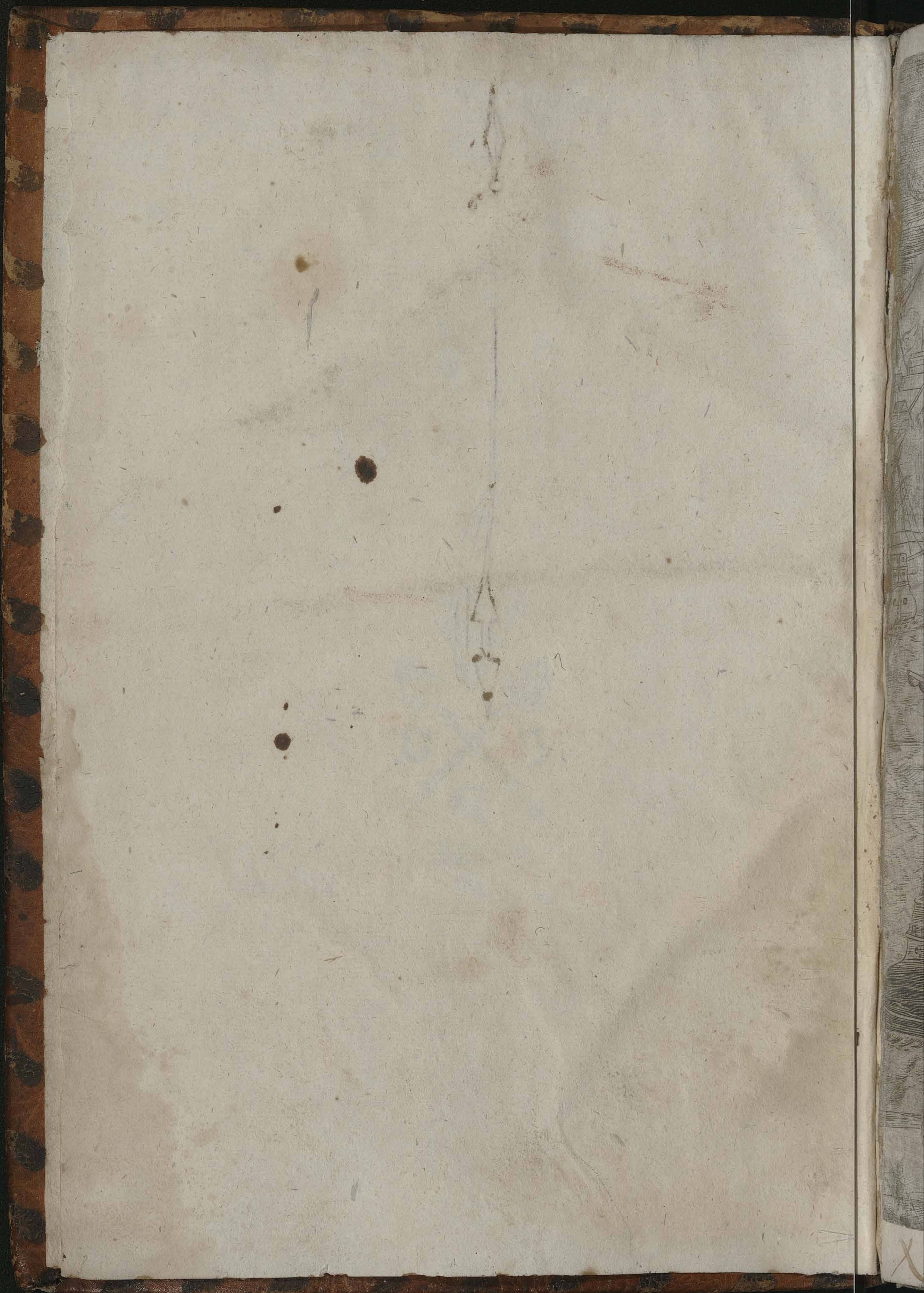
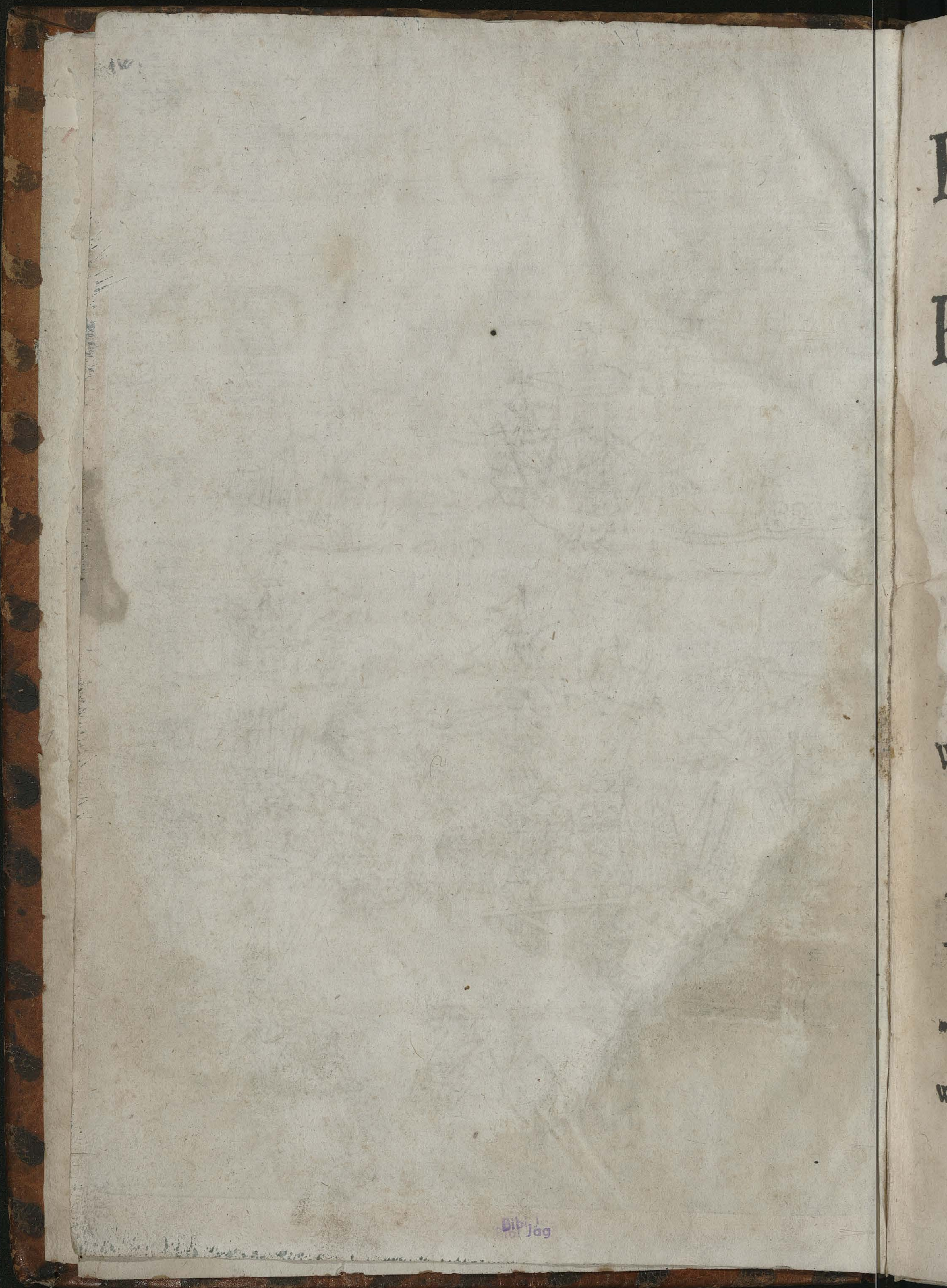

V
B J
C






KRUCYATA
Sc. Stan: Iozefowicz CRL



HISTORYA
O
KRUCYATACH
Ná wyzwolenie Ziemie Swiętey,

PRZEZ

X. LUDWIKA MAIMBURGA Societ. IESU,

Przedtym Fráncuſkim iezykiem

OPISANA,

A teraz ná Polſki

PRZEZ

W. X. ANDRZEIA WINCENTEGO
z Vnichowa
VSTRZYCKIEGO,
Proboſzcza Kátedrálnego Przemyskiego,

PRZEŁOZONA.

Roku Páńſkiego, 1707.



W KRAKOWIE,
W Drukárni Fráncißká Cezárego, I. K. M. y I. M. X. Biskupá Kráko-wskiego Xiążęćiá Siewierskiego; tákże Przesławney Akádemij Krákowskiey Ordynáryinego Typografa.





APPROBATIO.

Opus perelegans de vindicanda Terra Sancta, duodecem libris olim ab *Admodum Rndo Patre* LUDOVICO MAIMBURG, *Societatis* IESU, gallico idiomate conscriptum, & nunc exacto labore *Perillustris & Reverendissimi Dni* ANDREAE VINCENTII *de Vnichow* USTRZYCKI, *Praepositi Cathedralis Praemysliensis*, Polonico expositum, legi. Cùmq; sit propter dignitatem rerum in illo contentarum pernecessarium, ut ad omnium Scientiam veniat, dignum censui, & approbavi, ut publico praelo excudatur. *Datum in Collegio Majori Academiae Cracoviensis, Die 12. Mensis Martij, Anno Domini*, 1704.

M. Petrus Praczlewic, Sacrae Theol. Doctor & Professor, Ecclesiae Collegiatae S. FLORIANI ad Cracoviam Decanus, Librorum Dioecesis Cracoviensis Ordinarius Censor.

mppr.





Do Czytelniká Łáskáwego.

GDy te Historya o Krucyatách ná wyzwolenie Ziemie S. opisuie: muszę ćie wprzod Czytelniku łáskáwy/ w kilku rzeczách informowáć. Masz tedy naypierwey wiedźieć/ iż to słowo Krucyatá, à Cruce, to iest/ od Krzyżá pochodźi. Kiedy álbowiem Chrześćiánie Europeyscy/ bráli się ná wyzwolenie z rąk Sáráceńskich Grobu Bożego naypierwey: álbo po utráceniu znowu Jerozolimy/ ná utrzymánie ostátká Pálestyny: tedy po rożnych kráiách/ ogłaszano te wypráwe/ zá roskazem Oycow SS. przy wielkich Odpustách; y ktorzy pisáli się ná te woyne/ bráli krzyżyki z rąk Káznodźieiow sukienne/ álbo máteryálne/ ktore przez cáły czás słubu swego/ álbo ná rámieniu/ álbo ná pierśiách/ do szat/ lubo do zbroie nośili przypięte; y ztąd wypráwá tákowa zwáłá się Krucyatá, á ludźie idący ná nie/ Krucyáći. Było tákowych wypraw/ álbo Krucyat śiedm/ ktore się pod rożnemi Cesarzámi/ Krolámi/ Xiążętámi/ przez lat dwieśćie práwie ćiągnęły: á iáko z rozmáitych pochodząc przyczyn/ iedne z drugich bráły okázyą: ták też rożne skutki y dokończenia onych bywáły. Naypierwsza z tych y nayszczęśliwsza byłá/ pod Goffredem z Bullionu. Druga pod Cesarzem Konrádem II. y Ludwikiem VII. Krolem Fráncuskim/ zá ogłaszániem/ lubo nie zá rádą Bernárdá S. Opátá. Trzećia pod Cesarzem Fryderykiem Bárbárossa, Filipem Augustem Fráncuskim/ á Rychárdem Angielskim/ Krolámi. Czwarta zá Cesarzá Henryká VI. pod przywodem niektorych Xiążąt Niemieckich/ osobliwie Henryká Xiążęćiá Sáskiego/ ktory poległ ná tey woynie. Piąta byłá niektorych Xiążąt Fráncuskich/ y Wenetow; ktorzy dla bespiecznieyszego dotárćia zámysłow swoich w Pálestynie: (ponieważ Cesarze Greccy byli záwsze ná przeszkodźie tym Krucyatom/ lubo się o nie naybárdźiey stáráli:) wźieli Konstántynopol/ osadzáiąc w nim prawdźiwego Cesarzá Alexego młodego; gdźie potym Cesarze Láćinscy osmdźieśiąt práwie lat pánowáli. Szostey był Wodzem Andrzey Krol Węgierski/ przy kompániey niektorych Pánow Niemie-

A

ckich.

tkich. A Siodma y ostátnia z samych práwie Fráncuzow odpráwiálá sie/ pod przywodem Ludwika Swiętego Krolá Fráncuskiego/ o czym wszytkim doczytasz sie w tey Historyi/ máiac do tego Regestr osobliwych imion y rzeczy/ ktore sie w niey działy/ ná koncu położony. Insze zás Krucyáty/ ieżeli kiedy iákie były w Chrześciáństwie/ lubo pod ten czás/ iáko to ná Heretykow Albigensow, ná Cesarzá Fryderyká II. y Syná iego Mánfredá, ná utrzymánie przy Łácinnikách Páństwá Wschodniego/ y tym podob:e: poniewaz nie należa do wyzwolenia Ziemie S. tedy tu o nich máło y nie ták iákoby należáło/ piszemy. Przezwiská też Miast niektorych/ to po dawnemu/ to po teráznieyszemu przytoczone/ iáko to/ Ptolomais, y Akrá, álbo Akkon, Beryt, y Barut, Niniwe, y Mussulá, Emessa, y Kámellá, Winton, y Winkestr, Sárpont, y Sárbruk, y inne tym podobne/ masz wiedzieć że iednez rzecz znácza. Wyobrázenia tákże/ ktore tu naydziesz/ rożnych Oycow SS. Cesarzow/ Krolow/ Xiażat/ y innych wielkich ludzi do tych Krucyat należacych: nie rozumiey áby były z wymysłu y upodobánia mego; ále sa z Dzieiopisow godnych/ y na ten czás żyiacych zebráne. W czym sie y sam Autor Fráncuski tey Historyi oświadcza/ miedzy ktoremi Dzieiopisami osobliwie sie kłáda. Robertus Monachus, Guibertus Abbas Novigenti, Abbas Sugerius, Abbas Vrspergensis, Otho Frisingus, Otho de S. Blasio, Vilhelmus Archiepiscopus Tyrensis, Nicetas, Cuspinianus, &c. W ostátku y to náleży mi przypomnieć/ że zebrawszy te Historya z stárodawnych iákom iuż námienił Pisarzow/ ktorzy álbo oczywistemi świádkámi tych woien/ álbo po nich záraz żyli: nie trzebá mi było przytaczáć świádectw nowych Autorow/ ktorzy w przeszłych dwoch set lat/ álbo troche dawniey pisząc: bez watpienia/ z teyże studnie co y ia czerpáli wode. Dla czego czytelniku łáskáwy/ ábyś o prawdzie tey Historyey nie watpił: Regestr Autorow z ktorych zebrána iest/ tu masz umyślnie położony/ ktorych świádectwá po brzegách Xiegi łátwobym mogł przytoczyć/ (iákom y uczynił w kilku mieyscách) alemci długa názbyt legenda niechćiał bydź uprzykrzony. Tym czásem prace te chetnie przyiawszy/ badź łáskaw.

REGESTR AUTOROW,

Z Ktorych tá Historya zebrána iest.

A.

Abbas Sugerius.
Abbas Vrspergensis.
Adrichomius.
Albericus Monachus.
Albertus Custos & Canonicus Aquensis.
Albertus Abbas Stadensis.
Alphonsus Ciaconius.
Alphonsus à Castro.
Anna Comnena in Alexiade.
Annales Cisterciensium.
Antoninus.
Andreas Morosinus.
Arnoldi Chronica Sclavica, &c.
Aymoinus.

B.

Barbosa.
Baldricus Archiepisc. Dolensis.
Bellefortius.
Beloyus.
Bonfinus.
Blondus.
Brandao Monarch. Lusit.
Brocardus in descript. Terræ S.

C.

Cangius de Frenis vulgo Cange du Fresne.
Cedrenus.
Christophorus Bondelmontius.
Constantinus Manasses.
Curopalates.
Cuspinianus.

D.

Dandolus.
Dodechinus.
Dupleixius.

E.

El-Macin Hist. Saracen.
I.B. Egnatij Exempla Ill. Virr.
Epistolæ Summ. PP. Imp. Reg. Princip. Magistr. Ord. & aliorum.

F.

Fulcherius Carnotensis.
Fragment. de Statu Saracenor.

G.

Gesta Francorum expugn. Ierusal. inc. Aut
Georgius Logotheta.
Goldastus.
Guilelmus Archiepisc. Tyrius.
Guilelmus Malmesberiensis.
Guilelmus Neubrigensis.
Gilbertus seu Guibertus Abbas Novigenti.
Godefridus Monachus.
Guntherus.

H.

Haythonus.
Heroldus.
Historia de Origine Domuum Alsaciæ, Lotharingiæ, Austriæ.
Hozieri Historia Britannica.

I.

I.

Iacobus de Vitriaco, Cardin. Episcopus Acconensis.
Ioannes Bromptonus.
Ionvillæus.
Iordanis Manuscriptum.
Iosephus Antiqu. & de Bel.
Iustinianus.

K.

Knyghtonus.
Krantzius.

L.

Lambertus Schafnaburgius.
Leandri Italia.
Leo Ostiensis.
Leunclavius.

M.

Marianus.
Martinus Cromerus.
Marquardus Freherus.
Mathæus Parisius.
Michael Glycas.
Monachus Patavinus.
Monachus Altissiodorensis.
Mutij Chronica Germaniæ.

N.

Nangius.
Nicetas.
Nicephorus.

O.

Oliverius Scholasticus Coloniensis.
Onufrius.
Oldericus Vitalis.
Otto Episcopus Frisingensis.
Otto à Sancto Blasio.

P.

Pandulfus Collenus.
Paulus Æmilius de rebus Franc.
Petrus Vallisarnæus.
Petrus Angelus Bargæus.
Petrus de Vineis.
Petrus Cluniacensis.
Possevinus.
Platina.
Procopius de bel. Got.

R.

Radulphus de Diceto.
Raymundus de Agiles Canonicus Podiensis.
Rigordanus.
Robertus Monachus.
Rogerius.
Richardus à S. Germano.

S.

Sabellicus.
Sanutus.
Sigebertus.
Sigonius.
Spondanus.
Strabo.
Stero.

T.

Tamburinus.
Thomas Cantipratanus.
Theophanes.
Theudebod.
Tretzerus.
Trithemius.
Trivetius.
Texeir.

V.

Vasconcelli Historia de Reg. Portugal.
Vilhardovinus.
Vincentius Bellovacensis.

Z.

Zonaras.

HISTO-



HISTORYI O KRUCYATACH,

Ná wyzwolenie Ziemie Swiętey,

XIĘGA PIERWSZA.

ZEBRANIE.

OKazáłość rzeczy w tey Historyi, nowiná, y pożytek oneyże. Poczatek Národu Tureckiego, y w Azyi nád Sáráceny zwyćięstwá. Rozmowá Piotrá Eremity z Pátryárchą Ierozolimskim, y iegoż opisanie. Znośi się z Oycem Swiętym Urbánem II. Potym ogłasza Woynę święta. Opisanie *Concilium* w Plácencyi, y Klermonćie. Strászne zámieszánie woien ludźi prywatnych, ktorych dopusczano ná ten czás, y ktore potym znieśione są, przez Kánon pokoiu y ugody. *Ademar de Montelio* Biskup Podyeński, Legatem Pápieskim do Krucyáty zostáie. Mnostwo wielkie Krzyż przyimuiących, y z tąd pochodzące zámieszánia. Pánowie ktorzy ná tę Woynę idą. Historya o Godfredźie z Bullionu, y iego wyobráżenie. Wysyła przed sobą Piotra Eremitę, ktorego się żywot y obyczáie opisuią. Ten Woysko swoie ná dwie częśći dźieli. Pierwsza pod złym dozorem Gwálterá Senſawoárá ginie, drugą z większym nierządem y nieszczęśćiem sam prowádźi. Dwie insze Woyská Krucyatow, pod władzą Mnichá Godeskálká, y Hrabie Emiko, Węgrzy porażáia. Piotr znośi się z Cesarzem Alexym, ktorego się wyobráżenie, y postępki, rády táiemne, y przyczyny niewiernośći opisuią. Ludźie Piotrowi tymże rządem wchodzą do Azyi. Włochow, y Niemcow odłączonych od Fráncuzow, Soliman młody, Sołtan Nicey gromi, tenże w pierwszey potrzebie pod Niceą, drugą część rospraszá. Drogá Godfredá z Bullionu, wespoł z inszemi Panięty. Drogá Hugoná wielkiego, z innemi Xiążęty towárzyszmi swemi, y iego opisánie; ktorego Alexyus zátrzymuie, ále Godfred woiuiac go szczęśliwie, do tráktátow z Xiążęty przymusza. Historya o powodzeniu y ośiádłośći Normandow we Włoszech. *Boemond* Xiążę Tárentu, *Raymond* Hrábiá z Tolossy, *Ademar* Biskup, y inśi Panięta ná tę Woynę idą. Opisanie tego Hrábie, y nieszczerośći Cesarzá, z ktorym się znośi. Obraz Robertá Xiążęćiá Normándyi, y iego z Cesárzem konferencya.

JEżeli kiedy rzecz/ ktora prowádźić chcemy/ śiłá czytelnikom ſwoim obiecuiącemu/ ſtráſzna byłá Autorowi; tedy ſłuſznie rzec mogę/ że to tá ieſt/ ktorąm ſobie obrał w opiſaniu tey Hiſtoryi.

Nic álbowiem/ miedzy ták wiele odmian/ przy początku nowo záłożonych/ álbo zepſowániu ſtárodawnych Monárchiy/ pámięći godnieyſzego/ według mego zdania nie znaydźie ſię: lubo dla zacnośći y pożytku/ ták ſławney tych Krucyat wypráwy: lubo dla doſtoieńſtwá oſob/ ktore ie ſzczęśliwie dokończyły/ álbo nieſzczęśliwie záczęły: lubo dla częſtych y rozmáitych złey y dobrey fortuny przypadkow: lubo nákoniec dla dźielnych y Káwálerſkich uczynkow; ktore ſię w nich ſtáły/ y ktorym w ſámych náwet ſtárożytnego wieku baykách/ podobnych máło widźieć.

Tu obaczyć one święte woyny/ przez Chrześćian podięte/ ná odebránie/ álbo zátrzymánie ziemie tey: w ktorey ſię wſzytkie zbáwienia ludzkiego wypełniły táiemnice; y ktorey żárliwi Chryſtuſá ſłudzy/ pod okrutnym niewiernych pánowániem/ bez wſtydu/ y ukrzywdzenia iákiego/ prawdźiwey wiáry ćierpieć nie umieli.

Z iedney ſtrony trzey nayświękſi z Krolow náſzych/ tyleż Ceſárzow/ Angielſki/ Duńſki/ Węgierſki/ Nawárſki/ Cypryiſcy Monárchowie: Lotáryngyi/ Normándyi/ Auſtryi/ Swewiy/ y wſzyſcy prawie Fráncuſcy Xiążętá/ przebránemu (ktore tylko zachodnie ſtáwić mogły Páńſtwá/) hetmániące Woyſku. Z drugiey záś Egipſcy/ Bábilońſcy/ Dámáſceńſcy/ Sołtani/ (y cokolwiek ſławnieyſzych miedzy Turki/ y Sáráceny było Wodzow/ zacnośćią dźieiow Káwálerſkich pámiętnych) ſą to oſoby/ ktore ná tym ſtánąć máią Theatrum; y z ktorych káżdy/ mogł by oſobney bydź okázyą Hiſtoryi. Cokolwiek tylko dowćip ludzki/ przez nieſpodźiane kontentowáć przypadki: cokolwiek okazálſzego y wſpániálſzego ználeść ſię może: tu wſzytko wchodźi; z táką iednák prawdą/ że ie łácno rozeznáć/ od wymyślnych owych konceptow/ ktorych ták prácowićie ſzukamy/ dla łágodnieyſzego Czytelnikow náſzych uwiedźienia. Náwet y tego potrzebá było/ áby ponętá/ ktora rzeczom nowym ták ieſt przyrodzona/ że y naymnieyſze zdobi piſmá: w tey moiey znáydowáłá ſię pracy. Bo lubo o tym rozni piſáli/ ták w prywatnych o częśći iákiey máteryi/ iáko w poſpolitych Národow ſwoich Kronikách: według więkſzego álbo mnieyſzego onych/ w tych Krucyatách uczeſtnictwa: nigdy ich iednák weſpoł nie widźiáno zebránych/ z tákowym iáko tu połączeniem przyczyn/ ſkutkow/ y okolicznośći; ktore máią bydź iedynym koncem wſzelkich piſm/ y ná ktorych/ tá wſzytka ozdobá/ y powabność ſkryta/ záwiſłá/ ták dálece/ że im ieſt ſercem/ práwie y duſzą.

Przytym ieżeli rzecz ták ieſt zacna y przyiemna/ ſłuſzna nádźieiá/ że niemniey będźie y pożyteczna/ byle tylko ſpoſob ten/ ktorym ſobie obrał w opiſániu tey Hiſtoryey/ mogł ſię upodobáć. Ztąd álbowiem poiąć możemy/ naypięknieyſzą część dźieiow Kośćielnych/ Wſchodniego/ y Zachodniego Imperium, oraz przednieyſzych Páńſtw/ ták w Europie/ iáko y w Azyi. Ztąd doydźiemy przyczyn/ dla ktorych częſtokroć ták świątobliwe/ álbo niepowiodły ſię/ álbo záraz ſtánęły zamyſły. A może bydź/ że uważáiąc żárliwość Przodkow náſzych/ ſłuſznie ſobie ták máłą pilność w náſládowániu onych wyrzućiemy; miánowićie w te czáſy/ gdźieby potęgá iednego z Monárchow Náſzych/ (gdyby od ſąśiad ſwoich beſpieczny był/) mogłá zniſzczyć okrutne niewiernych pánowánie; ktorych ſáme tylko náſze mocnią niezgody/ gdy nam śił wſpolnych ná zgubę onych obroćić nie dopuſzczą. A ták nádźieiá (że tá praca moiá z iákimkolwiek będźie pożytkiem/ iże Bog/ ktorego o rátunek proſzę/

dopomo-

dopomogßy mi z łáſki ſwoiey/ do ßcześliwego one przyprowádźi koncá:)
przechodzi we mnie boiaźń te/ ktorąm miał z rázu; ábym nie uſtał w przed-
śiewźieciu ták trudnego opiſánia/ ktore teraz záczynam ßcześliwie.

WIecey iuż od lat czterechſet/ Sáráceni Arábſcy/ (ktorzy pod Kálifá- 637.
mi / Náſtepcámi Máchometá / opánowáli byli wßytke gorną Azyą/
z Egiptem:) trzymáli Ziemie świetą / ná ten czás/ gdy im ią Turcy ode-
bráli/ nową w Azyi przez bunty ſwoie zákłádáiąc Monárchią. Wyßedł ten
narod / z tey cześci Sármácyi Azyátyckiey / ktora miedzy Kaukázem gorą
á Dońcem rzeką/ miedzy Meotydą y Káſpiyſkim morzem leży. A lubo nie
kontenci/ lubo wygnáni bedąc z kráiu ſwego: w rożne ſie cześci dla ßuká-
nia nowych Ziem rozdźielili Z ktorych iedná/ biorąc ná Záchod powoli/
áż pod ſam Dunay podſtąpiłá. Druga dáleko licznieyßa/ idąc ku Wſchodo-
wi/ przeßedßy Wolge/ y wßytke ſtrone pułnocną Káſpiyſkiego morzá/ osiá-
dłá w tey cześci Scythyi/ álbo Máſſagetow: ktorą do tych czás od imienia
ich Turkeſtan zowią wzdłuż rzeki Jaxartes; á te potym przeßedßy/ wpá-
dłá w Morenahar, miedzy tąż rzeką/ á drugą Oxus, álbo iáko Grecy názy-
wáią/ Araxis, zá ktorą przez Káſpiyſkie bramy pod pánowániem Maurycie- 585.
go Ceſarzá rzuciwßy ſie w Perſyą / wielkie tám porobili ßkody. Znáyduie
ſie y to/ że około czterdźieſtu lat potym z Herákliußem przeciw Kozroeſowi 627.
woiowáli. Aż dopiero pod rok ßeścſetny czterdźieſty / u Omárá iednego
z Náſtepcow Máchometá / (ktory nákoniec wßytke Perſyą pod Sáráceny
podbił) przyiąwßy ſłużbe: woiowáli z niemi przeciw Ceſarzom Greckim/ bli-
ſko czterechſet lat; poki áż rozmnożywßy ſie bárdzo/ (gdy Sáráceni przez
niezgody ſwoie oſłábili/) wßyſcy ſobie iednego Páná nie obráli / wziąwßy
go z domu Silguk, álbo Sadok; ktory dom miedzy niemi oſobliwie był ßá-
nowány. Nákoniec/ koło Roku tyśiąc czterdźieſtego drugiego/ znioßy trze-
má bitwámi Sárácenow/ opánowáli wßytke Perſyą/ potym Meſopotánią/
Páleſtyne/ y Syryą/ przyiąwßy trochę przedtym Máchometá/ á bedąc áż
dotąd Bałwochwalcy.

Ten ták fortunny Wodz/ ktorego Arábowie Abutalip, Grecy Sangroli-
pax, á Guilelmus Tyrius, Beſſet, álbo Belſetor zowią: odłożywßy prawie
lat trzydźieśći ná umocnienie w gorney Azyi nowego Páńſtwá ſwego: wßedł
z woyſki niezliczonemi w mnieyßą Azyą/ gdźie wſtepnym boiem zniosł/ y po-
imał oraz Romána Dyogeneſa Ceſarzá. Po ktorym zwyćieſtwie Turcy/ zá 1069.
powodem Kutlumy/ y Syná tego Solimána / bliſkich krewnych tego Soł- 1070.
táná: opánowáli Kroleſtwo Pontu (ktore potym przezwáno Turkománią)
tákże Likáonią/ Káppádocyą / y Bitynią; gdźie Soliman záłożył w Nicei
Stolice Páńſtwá ſwego/ około Roku tyśiąc ośmdźieśiątego; pod czás nie-
zgod Greckich/ zá nikczemnych Ceſarzow Michálá Dukáſá/ y Nicefora Bo-
toniáty/ zrzuczonego potym przez Alexego Comnená.

Pod tą tedy Turecką niewolą zoſtawáłá ná ten czás Azyá/ Syryá/ y Pá-
leſtyná/ á miánowićie Jerozolimá; kiedy Bog wßechmogący/ zápalił ſercá
Pánow Chrześćiáńſkich/ do podnieśienia Woyny/ dla nabyćia y wybáwie-
nia Ziemie Swietey; czego dokazáli/ tym przedźiwnym/ ktory záczynam
opowiádáć ſpoſobem.

Miedzy ták wielką liczbą Pielgrzymow/ ze wßytkich ſtron zachodu/ uſtá- Guilelm.
wnie mieyſcá świete w Páleſtynie nawiedzáiących; Fráncuz ieden z Am- Tyrenſ.
biánu w Pikárdyi ná imie Piotr Eremitá powołániem Puſtelnik/ odpráwiał Archiep.
droge ſwoie do Jeruzalem/ koło Roku tyśiąc dźiewiećdźieśiątego trzećiego; l. 1. c. 11.
nabożeńſtwu ſwemu / ku świetym mieyſcom y pámiątkom zbáwienia ludz- Alb. Aq.
kiego/ l. 1.

Guilbert. Abb. Hiſt. Hieroſ. 1093. kiego/ doſyćzyniąc. Ten zrozumiawßy w iákiey tám nędzy lud Chrześciáńſki zoſtawał/ y widząc ſam opłákáne znáki zburzonego Miáſtá: znioſł ſię prętko z Pátryárchą támecznym Symeonem; ták dla lepßego rzeczy wyrozumienia/ iáko dla porády/ iákimby ſpoſobem/ z ták okrutney niewoli lud Boży mogł bydź wyzwolony. Záraz Pátryárchá/ przeniknąwßy wielki dowćip/ y cnoty Puſtelniká: otworzy mu ſerce ſwoie/ y długą á rzetelną rozmową/ wyráźi ßpetność/ niezbożnych zelżywośći/ codźień od niewiernego Pogáńſtwá w nayświętßych náwet mieyſcách wyrządzonych/ opowie/ nieznośne utrapienia przez ubogich Chrześćian y ſámych Pátryárchow/ w tym okrućieńſtwie od pięćiu ſet lat práwie wytrzymáne. Potym mu z ćięßkim wzdychániem rzecze: iáko przy opłákáney Wſchodniego Páńſtwá fortunie/ wßytkie te dolegliwośći y nędze nie tylko były ſrogie/ y nieznośne: ále że tylko ſámemi od Zachodu mogły bydź rátowáne pośiłkámi. Tu Piotr ćięßko wzrußony/ częśćią mową Pátryárchy/ częśćią oczywiſtym doświádczeniem/ ták ćięßkiego utrapienia: będąc przytym pełen żárliwośći/ ku dobru poſpolitemu/ nie báwiąc/ odpowie/ że bez wątpienia/ gdyby Oćiec Swięty/ y inśi Pánowie Zachodni/ mieli ſłußną o ták ćięßkiey niewoli ludu Chrześćiáńſkiego/ w Ziemi świętey wiádomość: záraz nie mießkáiąc/ odważną zgodą złączyliby ſię; áby mogli zbić te pętá/ y wyzwolić mieyſcá święte z okrućieńſtwá nieprzyiaćioł Chryſtuſowych; y że rádził/ áby do nich piſać/ wzywáiąc Woyſkowych pomocy; zkąd iedyna nádźieiá ſwobody Chrześćián Páleſtyńſkich. A co do niego/ ofiáruie ſię dobrym ſercem/ nieść te liſty/ y przebieżeć wßytek Zachod/ zágrzewáiąc wßelkiemi ſpoſoby/ támtych Pánow/ do przedśięwźięcia ták pięknego/ y ták potrzebnego/ ku ſłáwie y dobru poſpolitemu całego Chrześćiáńſtwá.

Symeon/ zdumiawßy ſię ná tákową odwagę y ochotę Puſtelniká/ w ktorym iuż był upátrzył/ poniekąd dość mądrośći y dowćipu: z wielką ufnośćią pomyślił ſobie/ że mogł nákoniec Bog poſtánowić/ wybáwienie ludu

Robert. Monach. ſwego przez ten ſpoſob/ ktory tym bárdźiey chwałę iego świętą obiáwi/ im by śrzodek do wykonánia woli obrány/ mniey był podobny/ y ſtoſowáł ſię ku ták wielkiemu á trudnemu przedśięwźięćiu. Záprawdę Piotr/ w oſobie ſwoiey nic tákiego nie miał/ czymby ſię mogł zdáć godnym/ y ſpoſobnym do prowádzeniá rzeczy ták wielkich. Był álbowiem máłego y nieſkłádnego wzroſtu/ twarzy nie bárdzo wdźięczney/ ktora przy wrodzoney niepocześności/ nie tylko żeby ſię miáłá ßtuką iáką y ſtárániem/ według upodobánia świátu nádſtáwić: ále y owßem dla włoſow grubych y pomießánych/ dla długiey y zániedbáney brody/ dla oſtrośći żywotá iego/ y ubogiey odźieży/ dźika zdáłá ſię y ſtráßnieyßa. Ták dálece/ że biorąc go z pierwßego widzenia (według poſpolitego zwyczáiu tych/ ktorzy nie máiąc byſtrego y przenikáiącego wzroku/ powierzchownie tylko uważáią) wßytko w nim ku wzgárdzeniu było. Poczawßy go iednák z bliſká/ y lepiey uważáć/ iáwnie káżdy poznał/ że bez pomocy náuk ſłußnego był/ y obrotnego dowćipu/ doſtáłego rozumu/ ſercá wielkiego/ śmiáłośći nieporownáney/ dźiwney rześkośći/ w dokazániu rzeczy podiętych/ wymowy przyrodzoney/ y ſkuteczney do wyrádzenia/ bez żadney przyſady/ wßytkiego cokolwiek zámyślił. Nákoniec widźieć było w oczách/ żywy iákiś y wdźięczny ogień/ y coś ták przyiemnego/ y wſpániáłego w ſkłádźie/ y poſtáwie: że káżdy mogł beſpiecznie názwáć/ ták máłe ćiáło/ wielkiego Duchá mießkániem.

Záczym upátrzywßy Pátryárchá/ te wielkie przymioty/ á nie wątpiąc cále po beſpieczney iego mowie/ że go Bog obrał ná wykonánie ták wielkich zámysłow/

mysłow/ mile go obłápi/ y przyimie obietnice iego; odda mu niezliczone dźięki/ y pobudźi bárdźiey/ áby sie szczerze w słowie swoim stáwił/ ták iáko sie ochotnie ofiárował; nákoniec da mu w rece wszytke wypráwe listowna do Papieżá/ y innych Pánow Zachodnich/ ktorey od niego potrzebował. Wrodzona wspániáłość ludźi meżnych/ gdy sie ná co trudnego udádza/ wyimuie im z sercá wszelka boiaźń/ naystrászliwszych do zámierzonego końcá przeszkod; dopieroż gdy sie im cále zda/ że y Bog przy tym/ ciagnie ich osobliwa droga do tego: nic ták nie dostepnego w oczách ich nie iest: żeby go sobie szczesliwie dopiac kiedyżkolwiek nie tuszyli. Piotr/ udawszy sie cále ná wykonánie obietnice/ dáney Symeonowi: zámknie sie przed wyiázdem swoim/ w Kośćiele grobu Bożego; aby prosząc Páná o pomoc/ w ták wielkiey okázyey cáłym sercem/ ná modlitwie noc one odpráwił. Tám podczás modlitwy swoiey zasnawszy/ lubo że mu żarliwość z ktora sie brał do przedśiewźiećia swego myśli ták opánowáłá/ że bárźiey we śnie/ áni żeli ná iáwie o tym myślał: lubo że Bog chćiał záżyć tego sposobu przez sen/ ná obiáwienie woli Guil. Tyr
swoiey/ iáko niegdy z Prorokámi czynił: zdáło mu sie widźieć Chrystusa Páná/ Alber. A-
w postáci iákoby powstáiacego z grobu; ktory zbliżywszy sie/ y tknawszy go quen. l. 1.
powoli: Wstań Piotrze (rzecze mu) á śpiesz się wykonáć iáko nayprędzey, co maiz zleconego sobie. Ia z tobą záwsze będę. Iuż czás áby dostoyność mieyśc tych, przytomnośćią moią poświęconych, przestáłá bydź hánbiona, y lud moy z okrutney niewoli, w ktorey od wielu lat ięczy, został wyzwolony. W tym ocknawszy sie z pretká/ poczuł/ álbo przynamniey zdáło mu sie/ że czuł w sercu swoim/ dáleko insze wzruszenia/ niżeli zwykły czynić sny pospolite/ ktore sie roia z pobudzonych myśli/ y nie watpił cále/ że to prawdźiwie Chrystus Pan pokazał sie/ dáiac mu sam przez sie wyráźny roskaz swoy. Wiárá/ ktora sie ták zmocniłá w umyśle iego/ że nie przypuszczáłá żadney watpliwośći: potwierdźiłá w nim prawde/ y same istote tego niebieskiego widzenia; ktore zápaliwszy go nowym ogniem/ sprawiło w nim Bohátyrskie serce/ podáiac mu do wierzenia: że nic nie było coby mu sie w tym sprzećiwić mogło; ták dálece/ że bynamniey nie odkładáiac/ y wźiawszy Błogosłáwieństwo od Pátryárchy/ wśiadł w naypierwszy okret Kupiecki/ ktory mu sie tráfił/ y ktory go w máłym czáśie/ szczesliwie do Portu Báru w Apuliey wysadźił; zkad potym ná dworze Pápieskim pretko stánał.

Był ná ten czás Papieżem Urbanus II. rodem Fráncuz/ z Dyecezyey Remeńskiey. Ten po Legácyey swoiey do Niemiec/ ktora z wielka sława/ y dobrem Kośćiołá odpráwił: z Kárdynałá Ostyeńskiego/ przed szesćia lat obrány był Naywyższym Biskupem w Terrácynie/ gdźie sie Sacrum Collegium przeniosło było ná ten czás; poki Gwibert Antipápá/ zá pomoca śił Cesarzá Henryká IV. odszczepieńcá/ Rzym w swoiey mocy trzymał. Skoro iednák Niemiecka y Włoska Ziemiá/ odezwáłá sie przećiw Cesarzowi/ y Antipápá muśiał uchodźić do Werony/ gdźie sie był Henryk záwárł: Urbanus niechcac potegi záżywáć/ lubo mogł/ spokoynie do Rzymu powroćił; gdźie był przyiety od Rzymian/ lubo ieszcze odszczepieńcy Zamek y Fortece Sancti Angeli w mocy swoiey trzymáli. Tám dopiero Eremitá oddawszy mu listy Pátryárchy Jerozolimskiego/ oraz y to co mu było zlecono/ opowiedźiał. Zdraz pożadány skutek/ ktorego sie tylko mogł spodźiewáć/ otrzymał u Oycá Swietego; w ktorym ználazł wszelka gotowość y ochote/ ku ták wielkim zamysłom należyta. Albowiem Urbanus, oprocz tego/ że

był ſercá mężnego/ głębokiey pobożnośći/ y żárliwośći ku Wierze Swiętey:
był też niegdy przyiaćielem wielkim Grzegorzá Siodmego; á ten ießcze
przed lat dwudzieśćiá zámyślał złączyć wßytkie narody Chrześćiáńſkie / ku
woynie przećiwko pogánom/ ktorzy ſpuſtoßywßy cáłą Azyą/ podemknęli ſię
byli/ grożąc áż pod ſam Konſtántynopol. Náwet poſtánowił był/ iść ſam z
Chrześćiány/ ktorych nád piećdźieśiąt tyśięcy zćiągnęło ſię do niego: ále
obawiáiąc ſię podeyrzánych zamysłow Ceſárſkich/ ktory niechćiał mu dopomoc
tey woyny: muśiał/ dawßy temu pokoy/ obroćić ſie ku obronie Kośćiołá S.
ktoremu oſtátnią groźiły zgubą/ chćiwość y okrućieńſtwo Páná tego. Ur-
banus, ktory miał tyle ſercá/ á więcey ßczęśćia/ niżeli Grzegorz/ nie máiąc
iuż żadney przeßkody od odßczepieńſtwá (álbowiem co raz to bárdźiey ginę-
ło) odważył ſię mocno ná ták wyſoką y ku chwale Bożey / á dobru całe-
go Chrześćiáńſtwá potrzebną wypráwę / ktoraby y imię iego w większe po-
ßánowánie / y zwierzchność Papieſką w wieczną podáłá pámiątkę. Przyiął
tedy bárdzo mile Eremitę / długo z nim y często rozmawiáiąc / dla lepßego
y rzetelnieyßego wyrozumienia rzeczy Wſchodowych: oraz ſię o potędze
Turkow y Sárácenow/ (z ktorymi by trzebá woiowáć) wypytuiąc. A
poſtrzegßy záraz wielkie przymioty/ w ták máłym człowieku/ ktorego oſobá
nie wiele obiecowáłá: á nádewßytko tylo biegłośći y rozumu/ w wykoná-
niu ták wielkiey rzeczy/ ile pokázował ſercá y odwagi w podięciu ſię oney:
łácno poſtánowił u śiebie / nikogo inßego / ále iegoż ſámego / záżyć w po-
trzebách ták zacnego przedśięwźięcia; pierwey niżby ie świátu cáłemu wy-
ſáwił. Otworzy mu tedy ſerce ſwoie / y pokaże / iáko więcey miał chęći ku
wyzwoleniu Jerozolimy/ niżeli ſam Patryárchá; ktory go wypráwił. Potym
przyrzecze/ że ieſt gotow łożyć ná to/ cokolwiek miał mocy ná niebie y na
źiemi/ ſkárby/ ludźi/ y wßytkę ſwoię Pápieſką powagę/ ná złączenie w święty
związek / cáłego zachodu / przećiw Tyránnom niewiernym / Chrześćiáńſtwá
Wſchodowego. Trzebá tylko/ áby naypierwey/ tenże co záczął rzecz ták
wielką/ ſpoſobił myśli ludzkie/ z tey y z owey ſtrony Alpes, toż im opowiá-
dáiąc; co y iemu ſámemu z ták wielką chęćią y ſkutkiem przełożył. Máło
znaydźie przykłádow/ ktoreby nam pokazáły/ iáko ieden człowiek świát cáły
rußyć może / máiąc tyle ſtátku / biegłośći / y odwági w dokończeniu zámy-
słow ſwych: ile miał ſercá y żárliwośći do powźięćia onychże. Lubo wiel-
ka chęć / ktorą miał Eremitá w ſobie / dobrze ſpráwić rzeczy / uczyniłá go
dáleko wymownieyßym/ niż był z nátury ſwoiey: lubo ſam pozor ták zná-
cznego przedśięwźięćia/ opánował rozumy ludzkie/ powabem rzeczy nowych/
ktore zwyczáynie wdźięcznieyße bywáią / miánowićie gdy ſą oſobliwe y nie-
zwykłe: álbo że Bog ráczey/ obrawßy ſobie oſobę tę/ ná pokazánie Wßech-
mocnośći/ y chwały ſwoiey/ſkutecznie przezeń ſkłonił ſercá w ręku ſwoich zo-
ſtáiące / ná obrocenie onych / według woli ſwoiey: to pewna / że nie było
nigdy ták prętkiego y dźiwnego ſkutku / prac y trudow iednego człowieká/
máło co ſię ważyć zdáiącego. Mniey niżeli w rok / ktory według roſkazu
1094 Papieſkiego/ odłożył Piotr/ ná przebieżenie więkßey częśći Europy/ znoßąc
ſię z oſobná z Xiążęty y Pány/ y iáwnie kaząc po wßytkich drogách: wzbu-
dźił táką chęć w ludźiách / do uczeſtnictwá odebránia Ziemie świętey; że
w raz y Pánowie/ y Poddáni/ iednym zápaleni ogniem/ z wielką niećierpli-
wośćią pokázowáli/ iáko do weśćia w ten związek / poſtánowienia tylko o-
negoż/ y ogłoßenia woyny wyglądáli. Dopiero Oćiec S. widząc przez ták
przedźiwną oſobę / ktorą przed ſobą wypráwił / wßytkie rzeczy ſporządzone
dobrze/

dobrze/ do wykonániá tego/ czego on sobie nád wszytkich innych życzył: uznał/
że iuż był czás czynić przez samego siebie/ y odezwáć sie głowa tego przed-
sięwzięcia / záżywáiac wspolney żárliwośći/ do złaczenia ták rożnych náro-
dow/ y myśli ich powaga Pápieska swoia ziednoczenia. Dla tego / wziął
przedsię nayblizsze y naypewnieysze sposoby/ według nátury tákich zámysłow/
y dostoieństwá Zwierzchności swoiey: skłádáiac y náznáczáiac dwie sławne
Concilia, osobliwie w tey okázyey; lubo przytoczył insze przyczyny/ ktore bez
watpienia były do zgromádzenia onych dostateczne. Bo iáko nieszczesne od-
szczepieństwo/ ták długo mieszawszy Kośćioł/ y śiłá szpetnych błedow wpro-
wádziwszy/ znácznie z strona swoia upadáć poczeło: miánowićie w Lombár-
dyi/gdzie naywiecey było nábroiło: Vrban wziął z tad pochop do złożenia Con- Concil. Placen.
cilium w Plácencyi; áby tám Kośćioł z nieprzyiaciol swoich tryumfował/
gdzie od ich swywoli naycieższe utrapienia odniosł y ućiski. Tym czásem
czestymi listámi dogrzewał mu/ Cesárz Grecki Alexis Comnenes, prosząc
o potężny przećiwko Turkom y Sárácenom pośiłek; ktorzy áż pod sam Kon-
stántynopol ustáwicznie pustosząc/ západáli. Rozumiał też/ że poselstwo
tego Monárchy/ miáło śiła zamysłom iego ná ták wielkim zgromádzeniu
dopomoc: dáiac mu mieysce ku wzbudzeniu Chrześćian do broni/ y ták nie-
znácznie świeta záczać woyne potrzebna wielce/ ku przerwániu dálszego po-
wodzenia/ w sámych náwet Páństwách Zachodnich; ktorym y ná ten czás
zdálá sie iuż grozić niewierność Bisurmáńska. A dla tego przestrzegł Ce-
sarzá/ iżby to z dobrem rzeczy iego było/ gdyby przysłał posły do Plácencyi/
gdzie ná poczatku Márcá/ miáło sie záczać Concilium, w Roku tysiac 1095.
dziewiećdziesiatym piatym; y gdzie potym onże sám/ chcac záżyć ták pie-
kney okázyi/ stáwił sie naypierwey; áby ná nim sam w osobie swoiey prezy-
dował.

Nigdy Kośćioł nie miał ták licznego iáko w ten czás zgromádzenia.
Albowiem gdy sie poczełá wracáć wolność/ ktora Cesarze przez woyny zá-
tłumili byli: zewszad moc ludzi wielka przybywáłá / z ochota niewypowie-
dziána/ álbo dla sławy / z pomocy tákiey: álbo przynamniey dlá ućiechy/
z przybyćia do ták pieknego Kośćiołá tryumfu. Pewna bowiem iest/ iż
tám było ze wszytkich cześći Ziemie Włoskiey / Fráncuskiey / Niemieckiey/
blisko czterech tysiecy Duchownych/ á trzydźiestu tysiecy Swieckich ludzi/
máiacych cheć niezmierna/ widźieć co sie stánie ná tym zgromádzeniu. Ták
dálece/ że Papież dla ukontentowánia/ ták wspolnego y żárliwego ludzi onych
żadánia: z śiedmi schadzek ktore sie w tyleż dni/ bez przerywánia skończyły:
pierwsza y trzećia w czystym polu odpráwił; samego w tym Chrystusá
Páná/ gdy czestokroć lud gminem ćisnacy sie zá nim/ w przestronnych pu-
styniách uczył/ násláduiac. Ná iedney z tych / słucháni byli Posłowie
Alexego; gdźie podáli do wyrozumienia / w rzetelney mowie swoiey/ ostá-
tnie niebespieczeństwo/ máłey reszty Páństwá Wschodniego/ y upadku iego/
pod potega wiecznych nieprzyiaciol imienia Chrześćiáńskiego; ieżeliby ludźie
Páństw Zachodnich/ predka y potężna pomoca nie zábieżeli zgubie ostátniey
Bráći swoich; Vrban chcac tego poselstwá záżyć ku wykonániu zámysłow
swoich: popárł mowe y prośby Posłow/ ták doskonálemi/ y skutecznemi sło-
wy/ obroconemi do niezliczonego gminu/ rozmáitych ludzi/ w koło to zgro-
mádzenie otaczáiacych: że przed skonczeniem schadzki oney/ śiłá z tych/ ktorzy
go słyszeli mowiacego/ obowiazáło sie uroczysta przyśiega/ záraz służyć Chrze-
śćiáństwu/ w ták nagley y śćisłey potrzebie. A gdy sie tá żárliwość/ predko

od pierwßych áż do oſtátnich rozeßlá: w iednym rázie ſłycháć było że wßyſtkich ſtron/ w przyiemnym huku niezliczone głoſy/ oświadczáiących rozmáitemi znákámi/ chęć do uczeſtnictwá przedśięwzięcia tego; w ktorym náwet śmierć ſamá byłá im piękna/ y bárdźiey niż zwyćięſtwo/ przy męczeńſkiey koronie pożyteczna. Tákowey mocy bywa wiárá/ y pobożność wkorzeniona w myśli ludzkie: miánowićie przy powierzchowney (iáko byłá ná ten czás) powadze/ y świętym onym naywyżßey Zwierzchnośći widoku; ktora przez zmyſły wiąże ſercá/ y bez ktorey w pámięć ludzką támtá/ wbić ſię mocno nie może.

Oćiec S. uweſelony/ z ßczęśliwego zamyſłow ſwoich dotąd ták mądrze prowádzonych powodzenia/ wzbudźi nátychmiaſt zgromádzenie/ do przypomnienia ſobie tych ślubow/ zá pierwßą wiádomośćią/ iżby iuż czás przyßedł/ wypełnienia onych; oraz zátrzymuiąc ſię z wyráźnieyßą wolą ſwoią/ do drugiego Concilium, ktore był z tey przyczyny u śiebie poſtánowił: to teráźnieyße ná czterech innych ſchadzkách/ álbo ſeſſyách ßczęśliwie zákończył. Ná ten czás wyklęto oſtátek cokolwiek ießcze zoſtawáło odßczepieńſtwá. Potępiono potym herezyą Berengáryußá/ y nowych Nikoláitow/ roſpuśćie Duchowieńſtwá pobłażáiących. Znieśione ſą złe zwyczáie/ ktore ſię pod czás tego odßczepieńſtwá ziáwiły/ á miánowićie Simonia, álbo Swiętokupſtwo; ktore w one czáſy śiłá złego w Kośćiele Bożym nábroiło. Náwet ná oddalenie wßelkich pokrywek y okázyi/ pod ktorymi by mogł ſię prowádźić ten

Simonia.

niezbożny hándel rzeczy Swiętych/ zákazano wyráźnie/ áby więcey áni od Krztow/ áni od pogrzebow/ żadney nie wyćiągano zapłáty/ w ktorych łákomſtwo/ ták wiele fałßywych záſłon/ y pozornych przyczyn pokrywáć ſię zwykło. Tego bowiem zdánia byli Oycowie náśi/ iż ſię to cále wolnośći Synow Bożych/ y wßelkiey náwet ludzkośći przećiwiło; áby práwowiernych kiedy/ ták wſtępuiących w Wiárę Chrześćiáńſką/ iáko y uſtępuiących z świátá tego ßácowano.

Skończywßy tym ſpoſobem/ iáko ſobie życzył Concilium Urbanus: Wioſnę cáłą y część látá odkłada/ ná uſpokoienie ſpraw y potrzeb Kośćielnych w Lombárdyi; według uſtáw y dekretow onegoż. Potym puśćiwßy ſię morzem oſtátnich dni Lipcá/ y okrążywßy brzegi Genueńſkie/ y Prowincyi: odpráwuie uroczyſtość Wniebowzięćia Pánny Przenáyświętßey/

Conciliũ Clarom.

w Anicium: gdźie Concilium nowe/ w Kláromonćie Averniæ, ná Oktáwę Marćiná S. náznáczá. Tám ziáchało ſię z rożnych Nácyi/ miánowićie z Hißpániy/ Fráncyi/ Włoch/ czternaśćie Arcybiſkupow/ dwieśćie dwádźieśćiá Biſkupow/ nád ośmdźieśiąt Opátow/ oprocz niezliczoney liczby Doktorow/ y innych oſob Duchownych/ przytomnych w zgromádzeniu onym; Ná ktorym ſam Papież/ w kompániy wielu Kárdynałow/ przy nim w drodze oney iádących/ prezydował.

Tám naprzod potwierdzono uſtáwy Concilium Plácentyńſkiego/ tákże tych/ ktore onże ſam w Melfim/ w Benewenćie/ w Troi Apuliæ, dla popráwy złych rządow/ przez odßczepieńſtwo wprowádzonych odpráwował. Potym nowe umowione práwá/ miánowićie dla przywrocenia wolnośći Kośćielnych/ dotąd zátłumionych: y dla odebránia ná Duchowne Oſoby wßelkich beneficia, ofiar/ á náwet y dźieśięćin; ktore ludźie świeccy/ od czáſow Károlá Mártellá trzymáli/ zá podawániem Krolow/ y pozwalániem/ álbo przynamniey wybaczaniem Biſkupow.

Potym

Potym wßytkim Urbanus, widząc rzeczy dobrze ułożone do zamysłow iego/ ku Woynie świętey: rozumiał że iuż przyßedł czás/ obiáwienia oney. Co uczynił w pośrzod okázálego rynku cáłego Miástá/ przemową umyślnie ná ták wielką okázyą w te práwie słowá (iáko zápewne twierdzi historya) przy osobliwym udániu / y wymowie: zebráno.

Jeżeli przy ták pospolitey rádośći,ktora śię ze wszytkich stron ták pięknego y zacnego zgromádzenia wydáie: twarz moiá nieiákie ćięszkiego smutku pokázuie znáki: Nie dźiwuyćie śię Wielebni Bráćia, y Naymilsze w Chrystuśie Dźiatki: uważáiąc wespoł zemną, że po tych wszytkich ná folgę utrapienia nászego sposobách, zániedbáliśmy do tych czas o tym skutecznie rádźić; ktore nas naybárźiey ze wszytkich dolega. Prawdá żeśmy odszczepieństwu potęgę, y śiły odięli, zwoiowáliśmy herezye, popráwili złych rządow, y przywroćili Kośćioł do używánia tych praw, ktore mu były wydárte. Iednákże, iákoż śie ćieszyć mamy z dobrá tego, w ten czás kiedy nam nie schodźi ná nayokrutnieyszych imienia Chrześćiáńskiego nieprzyiaćiołách; ktorzy nas háńbią, krzywdzą, y gubią w nayzacnieyszey częśći nas że samych? Ták iest naymilsi Bráćia, Ziemię święta, miásto Boskie, dźiedźictwo Chrystusowe, od niego po wydárćiu z rąk pogáńskich, y Zydowskich, Synom swoim zostáwione, ten przedźiwny pośrzodek cálego świátá, gdźie Zbáwićiel wypełnił wszytkie táiemnice zbáwienia ludzkiego, y ktory słusznie może śię názwáć sercem cáłego Chrześćiáństwá: niewierne Pogáństwo, Turcy y Sáráceni, od wielu set lat zástępuią: ktorym my pozwalamy tryumfowáć hárdźie z samego práwie (że śmiele rzekę) Chrystusá, gdy go wygnawszy z Stolice Páństwá swego, w prowádźili okrućieństwo swoie, ná ták wiele mieysc, osobą iego poświęconych. Ktożby wyráźił strászliwe wzgárdy, codźiennie od nich wyrządzone temu mieyscu, ktore przez uczynki, cudá, krew, y mękę Zbáwićielá świátá, podane iest do poszánowánia wszytkich Chrześćian, y teraz tám náwet z rożnych stron, z nabożeństwem wielkim, iákoby ieszcze do przytomnego Chrystusá, przychodzących? Bo ieżeli między ták strásznymi znáki ich okrutney niezbożnośći, po zburzeniu Kośćiołow, y Ołtarzow, záchowáli Kośćioł Grobu Bożego: samemu tylko ich łákomstwu przypisáć to mamy; kiedy sobie ták drogo opłacáć kążą nabożeństwo wiernych nászych, ktorym częstokroć ieżeli (złupiwszy ich ze wszytkiego) Wiáry prawdźiwey odiąć nie mogą: żywot przez nieznośne męki odeymuią. Tym czásem práwowierni Zachodni ktorych iedná nácya, mogłáby wyzwolić cáły Wschod z ták niegodneg° utrapienia: przez szpáry pátrzą, bez wzruszenia śię ná nędze Bráći swoich; y iákoby tá krzywdá, ktora pogáństwo czyni Chrystusowi, opánowawszy dźiedźictwo iego, samym tylko Chrześćiánom iáko Synom Bożym należące, nic ich nie tykáłá: dopuszczáią mu spokoynie ćieszyć śię z tey zdobyczy, ták sromotney cáłemu Chrześćiáństwu; kiedy sami w gnuśnym prożnowániu leżąc, nie biorą śię do broni; Ale co mowię nie biorą śię do broni, ách nie widáć ći, nie widáć w cáłey Europie, tylko Chrześćiáństwo wzáiem przećiwko sobie uzbroione! Tá broń ktoraby miáłá niszczyć nieprzyiáćioł Chrystusowych, ná iegoż samego obrocona iest, przez swych własnych Synow; gdy leiąc krew Bráći swoich, ná członki iego nástępuią. Rzekłby kto, że śię zmowili z Pogáństwem, ná upadek Chrześćiáństwá.

Rob. Monach. l. 1. Baldr. l. 1 Guil. Tyr

śćiáństwá. Albowiem gdy támći ku zgubie iego potęgę, złość, y okrućieństwo swoie ná Wschodźie obrácáią: ći przez woyny, y niezgody domowe, trapiąc ie ná Zachodźie: uymuią codźiennie liczbę tych, ktorzyby mogli wyplenić, ták zawźiętych nieprzyiaćioł imienia Chrystusowego, nie przez co inszego mocnych, tylko przez nieszczęśliwe niezgody násze. Iedno z nászych Krolestw, mogłoby łácno te grube potłumić narody, gdyby pod ten czás, álbo bronić się drugiemu, álbo ie woiowáć nie muśiáło. Czegożby nie dokazáły, wszytkie rázem przez Duchá S. ná ták piękną złączone wyprawę. Y dla tego moie miłe dźiatki, stáwiłem się tu, w to Krolestwo *Christianissimum*, ábym przywiodł Fráncuski narod, (ktorego przodkowie ták byli żárliwi w prawdźiwey Wierze) do náśládowánia dawnych, y podánia świeżych, cáłey Europie przykłádow. Broń Fráncuska, ktora niegdy ták byłá szczęśliwa, ná Maurow Affrykáńskich, Arábow, y Hunnow, zá przywodem Károlá Martellá, y Károlá Wielkiego: nie mniey będźie zá sprawą Bogá zástępow, (ktory was wzywa zá sobą) ná odebránie dźiedźiżny Syná swego, y ná wypędzenie niewiernych, ktorzy ią codźiennie bluźnią y szpecą, przez tyśiąc świętokrádzkich sprosnośći. Idźże Waleczny Narodźie Fráncuski, zá potáiemnym ták sławnego przedśięwźięćia Wodzem, do ktorego ćię sławá y práwo, Wiárá, y cáłe Chrześćiáństwo Wschodowe, Namiestnik Chrystusow ná źiemi: y sam Chrystus wzywa. Vważay sobie Zbawićielá, ktory z Grobu swego (zkąd niegdy zwyćiężcá świátá, śmierći, y piekłá wyszedł: á teraz w niewoli zostáie Sáráceńskiey,) podáie ći Krzyż swoy. Ten Swięty Krzyż, ktory on pokázuie wszytkim práwowiernym Zachodnim, niech będźie znákiem, pod ktorym, nigdy nie uchybią zwyćięstwá, y sławy nieśmiertelney; lubo szczęśliwie zdobyczą nieprzyiaćielską po Woynie świętey powrácáiąc, lubo przy wylaniu krwie swoiey, dla miłośći iego, przez chwalebną śmierć Koronę męczeńską otrzymuiąc. Tym czásem ieżeli Kośćioł .....

Tu gdy Oćiec S. prowádźił dáley mowę swoię, przerwáły mu ią wielkie głosy niezliczonego mnostwá ludźi; ktorzy gęste łzy leiąc, y biiąc się w pierśi, oczy y ręce w niebo obroćiwszy, że wszytkich stron zgromádzenia tego, práwie wraz, Bog to chce, Bog to chce, záwołáli. Więc záżywáiąc nieznácznie żárliwośći oney, postáwszy z tronu swego, gdy ledwie przez długi czás, áby się ućiszyli, otrzymał: iáwnie oświádczył, że nie mogł bydź wyráźnieyszy znák woli Bożey, nád te słowá, oraz z ták wielu ust pochodzące; ktorych ták zgodnie wymowić nie mogli, tylko zá nátchnieniem Duchá Bożego. Przyimuie ich tedy, iáko wyrok iáki, szczęśliwy koniec Woynie tey, od Bogá obiecuiący. Przyłożył y to, áby te ták szczęśliwey wroszki słowá, były hasłem cáłego woyská, áby ie po znákách, y Chorągwiách wyszywano, y w potrzebách od żołnierstwá y Wodzow ogłászáno; áby przez nie pobudzáiąc wzáiemnie bráli pewną szczęśliwego zwyćięstwá rękoymią. Ażeby ná koniec przypominali sobie, że ná tę świętą wyprawę, szli zá Krzyżem Chrystusá Páná: tá byłá wolá iego, áby ći wszyscy, ktorzyby z nábożeństwá imioná swe dáli ná tę Woynę: nośili ná rámieniu práwym Krzyż czerwony, żeby przez to od inszych iáko prawdźiwi rycerze tego, ktory ná Krzyżu zwyćiężył, byli rozeznáni.

Postáno-

Poſtánowione ſą potym ná drugich ſchadzkách nowe uſtáwy/ ná ſtronę Krucyatow/ miánowićie pokoiu y rozeymu, przećiwko ſtrášnym nieporządkom czáſow onych/ wielkie zámieſzánia przynoſzącym; z ktorych iáwnie widźieć możemy/ iáko częſtokroć/ nieſłuſznie przekłádamy látá przeſzłe nád náſze. Ták máley bowiem były powagi práwá/ ták słába ſpráwiedliwość: iż káżdy rozumiał/ że mu ią przez broń wolno było czynić/ z wielką nieſłuſznośćią tę ſobie moc/ (ktora/ ſamey tylko przełożonych zwierzchnośći należy/) przywłaſzczáiąc. Ták dálece/ że więkſza część Krolestw w Europie/ te domowe mieſzáły niezgody/ kiedy co żywo ná zemſzczenie krzywd ſwoich/ udawáło ſię do broni/ ogniem y żelázem woiuiąc domy/ źiemię/ y oſoby ſáme nieprzyiaćioł ſwoich. Aż nádoſtátek/ chcąc iákokolwiek porádźić ták ſtráſznemu zámieſzániu/ ktorego záraz znieść było niepodobna: Biſkupi/ y Pánowie naypierwey we Francyi/ potym w inſzych Páńſtwách/ wydáli uſtáwę/ ktorą koniecznie uwalniáno od tey krzywdy Kośćioły/ Klaſztory/ Duchownych/ Białegłowy/ Kupcow/ Poddánych/ y młyny/ co wſzytko záwierało ſię pod imieniem pokoiu. Co zás do inſzych oſob/ zákazány ieſt ten zwyczay/ od Srzody z wieczorá/ áż do Poniedźiałku z rána/ dla oſobliwego względu ná te dni od Chryſtuſa Páná/ przez oſtátnie táiemnice żyćia ſwego poświęcone; á to názwáno rozeymem, álbo ugodą. Záraz ná nieposłuſznych temu práwu ogłoſzono Klątwę/ y że potym według wielkośći wyſtępkow ich/ álbo wygnániem/ álbo śmierćią karáni bydź mieli/ oboſtrzono. Co potym przez cztery Concilia potwierdzono/ ná ktorych przydano niektore rzeczy ku dobru pokoiu, y ugody: o czym ieſt tytuł w Decretales włożony. A ták/ byle tylko w náznáczone dni/ tę ugodę záchowano: woyny owe prywatne były słuſzne y pozwolone/ byle przećiwney ſtronie/ zwyczáynym trybem wypowiedziáne; y trwał ten zwyczay bliſko dwuchſet lat we Fráncyi; poki áż po dáremnych Ludwiká S. zawodách/ przez Filippá czwártego/ wyrokiem Toloſáńſkim w Roku tyśiąc trzechſetnym trzećim/ nie był cále znieśiony. Więc że ten nieporządek/ ktory ponoſzono ná ten czás/ mogł bydź przeſzkodą S. Woyny/ wielu ludźiom obawiáiącym ſię/ áby pod ten czás/ dobrá ich ſwywoli nieprzyiaćioł nie były podległe: Concilium naprzod potwierdźiło Dekret pokoiu y ugody, względem wſzelkiego ſtánu ludźi: y uymuiąc co raz ták złego domowych woien zwyczáiu: poćiągnęło czás rozeymu tego/ przydáiąc do czterech dni/ w tydźień náznáczonych/ cáły Adwent/ áż do Oktáwy trzech Krolow; potym wſzytek czás od Niedźiele Stározapuſtney/ áż do Przewodniey; tákże od dni Krzyżowych/ áż do Oktáwy Swiątecżney. Co iednák do Krucyatow chćiáło: áby trwáłá przez wſzytek czás ſłużby; y że ich nikt nie mogł/ áni ná Oſobie/ áni ná dobrách woiowáć/ áż zá powrotem onych z Paleſtyny.

Oćiec Swięty przydał do tego Odpuſty/ znoſząc wſzelkie kary przez Kánony náznáczone. Nákoniec ogłośił Legatem Stolice Apoſtolſkiey/ przez wſzytkę tę Woynę świętą/ Ademárá de Montelio, Biſkupá Podieńſkiego/ Prálatá mądrośći doſkonáłey/ ſercá wſpániáłego/ y ktory dość pokazał wielkość zárliwośći ſwoiey: pierwſzy ná cáłym Concilium proſząc Oycá S. o Krzyż/ y pozwolenie udánia ſię ná tę Woynę; dla przysługi cáłego Chrześćiáńſtwá. Potym wſzytkim Urbanus, pobudźiwſzy Biſkupow/ do ogłaſzania y opowiádánia/ przez ich ſamych w Dyecezyách ſwoich Kruciaty: zákończył Concilium dniá dwudźieſtego oſmego Liſtopádá; przywiodſzy ſzczęśliwie do ſkutku/ ták wielką rzecz/ iákiey ſię był ieſzcze żaden z Oycow Swię-

tych

tych nie podiął; y ktora potym w máłym czáśie/ fortunnym ſkutkiem ſwoim/ dla niezmierney liczby tych/ ktorzy Krzyż przyięli: w cáłym świećie wielką odmiánę uczyniłá.

Dźieiopis pewny czáſow onych/ ktory był ná tym Concilium, á potym
Robert. Mon. l. 1. y w Ziemi świętey: upewnia nas/ że przeyrzawſzy dobrze rzeczy/ y uważywſzy czáſy: ſłyſzał potym od wielu oſob/ ná rożnych mieyſcách zoſtáiących: że tegoż dniá gdy Vrban Papież ogłośił Krucyatę: miáno o niey nowinę w kráiách náwet nayodlegleyſzych/ Wſchodu y Zachodu. Co oſobliwie pobudźiło ludźi/ ktorzy byli/ albo przynamniey zdáli ſię ſobie bydź/ wnętrznym nátchnieniem ná ták mężną wypráwę zágrzanemi. Ták dálece/ że kiedy potym Biſkupi poczęli Krzyż ogłaſzáć/ pobudzáiąc do przyięcia onegoż: ználázło ſię rázem niezliczone mnoſtwo ludu rozmáitych ſtanow/ w cáłey Europie/ á miánowićie we Fráncyi/ ktorzy z táką ochotą przyięli ten Krzyż: że żadna uwaga doſtoieńſtwá/ świátá/ ućiechy/ pieſzczot/ y obowiązkow przyiaćielſkich/ nie mogłá przeſzkodźić do ochotnego przełamánia tych wſzytkich trudow/ y czynienia uroczyſtego ślubu Krucyaty. Przyiaćiele pobudzáli ſię wzáiem ieden drugiego/ przyrzekáiąc ſobie/ że ſię nigdy odſtąpić nie mieli. Nieprzyiaćiele mile ſię obłápiwſzy poprzyśięgáli ſobie zobopolną w záchowániu ugody wierność. Białegłowy ktore płákáły; widząc ſię opuſzczonemi od mężow/ y od dźieći ſwoich: nie zániedbywáły dodawáć im ſercá/ w dokończeniu ták pięknego przedśięwzięcia. Wiele ich náwet miáły tę odwagę/ że ſię z niemi weſpoł puśćiły; gdy ich żadne niebeſpieczeńſtwá/ ktore było trzebá ponośić/ żadne boiáźni niezliczonego utrapienia/ ktore w ták długiey y przykrey drodze trzebá było wyćierpieć: zátrzymáć od niey nie mogły.

Prawdá ieſt/ że iáko nie máſz nic nigdy ták świętego y doſkonáłego/ czegoby ułomność álbo złość ludzka/ ná złe záżyć nie mogłá: Ná początku tey S. Woyny/ ſtráſzne były nieporządki/ ktoreby nieſzcześliwy oney prętko przynioſły ſkutek; gdyby Bog Wſzechmogący/ ſam iey nie prowádźił/ y nie dał nákoniec/ nád wſzelkie podobieńſtwo/ cudownym ſpoſobem ták ſławnego ſkutku/ iáki nie mogł bydź ſłuſznie/ tylko od niegoż ſámego oczekiwány. Albowiem niezliczony gmin chłopſtwá z żonámi y dźiećmi/ ktore cáłemi wozámi prowádźili zá ſobą: chćiał bydź z inſzymi w tey drodze/ zowiąc ią poſpolićie drogą Bożą. Wſzytek motłoch cáłego Kroleſtwá/ y Kráiow okolicznych/ w nádźiei popráwy fortuny ſwoiey/ pomieſzawſzy ſię z żołnierſtwem: był wſzędy okázyą nierządu y zámieſzánia; y nie mogąc bydź żadnym ſpoſobem w záwźiętośći oney/ y ſzaleńſtwie ſwym/ ktore ſię dla powagi/ imieniem pobożnośći zdobiło: zátrzymány. Naymnieyſza część tych byłá/ ktorych ſławá/ ozdobá imienia Chrześćiáńſkiego/ y przyſługá Boſka/ tám wabiłá. Jedni bowiem ſzli dla prożney chluby/ drudzy z lekkomyślnośći/ ći dla ućiechy pielgrzymowánia/ támći dla kompániey przyiaćioł; naywięcey dla ſchronienia ſię długow ſwoich/ záżywáiąc ná to práwá y dekretu ugody. Siłá náwet było Puſtelnikow y Mnichow/ ktorzy zprzykrzywſzy ſobie ſtan ſwoy: opuśćili Klaſztory/ y Celle/ á przyięli Krzyż z ſwywoli/ dálеko inſzym ſpoſobem: niż go pierwey obiecáli
Baldricus Arch. Dolens. Abb. Burg. l. 1. nośić/ pokrywáiąc to fałſzywą ku Wierze żárliwośćią/ y ślubem; ktorego nie mogli czynić/ pierwſze przezeń náruſzáiąc. Ták dálece/ że áż Opáći dla przeſzkod większego złego/ muśieli dopuśćić Zakonnikom ſwoim/ iść zá Woyſkiem/ pod pokrywką doſyćuczynienia/ ták gorącey żárliwośći/ z ktorą oświadczáli ſię/ do uczeſtnictwá w wyzwoleniu Grobu Bożego.

Nie

Nie ſchodźiło też y ná oßuſtách/ miánowićie miedzy Niewiáſtámi/ ktore chcąc pokazáć/ że były od Bogá oſobliwßym ſpoſobem/ w tę drogę powołáne: dáły przykład ták ſławnego omamienia/ iákie zá náßych czáſow rozumiano bydź w inßych okázyách odnowione. Albowiem ználázßy ſpoſob/ wyráżenia ná ćiele ſwym/ przez pewne wodki krzyżykow/ podobnych tym/ co ie ná ßátách Krucyáći nośili: z wielką ſwywolą odkrywáły ie cáłemu świátu; iákoby ie ſam Bog cudownie ná ćiele ich wyráźił. Było y tákich śiełá/ ktorzy nie ták obłudnie/ lubo z nabożeńſtwá zbytecznego/ lubo z niepomiárkowáney żárliwośći/ álbo dla nábyćia prożney ſławy z pokázowánia oney/ gorącym żelázem/ krzyże ſobie ná ćiáłách ſwych wypaláli/ y świátu ie odſłaniáli/ z więkßą dáleko pilnośćią y ućiechą: niżeli ći ktorzy ie ná ßátách/ y płaßczách ſwych/ złotem álbo ſrebrem háftowáne mieli. Ták omamienie/ obłudá/ prożna chwałá/ y niepomiárkowánie/ będąc zárázą wßelkich cnot/ oſobliwie pobożnośći/ pſuią to y uymuią temu/ coby ſię miedzy nayświątobliwße/ y naydoſkonalße ſpráwy policzyć mogło. Ale ten nieporządek/ że nie przyniosł tyle złego/ ile mogł był ſpráwić: miał przeßkodę z wielkiey liczby zacnych Wodzow/ ßláchty/ pániąt/ y Biſkupow Fráncuſkich/ idących ná tę Woynę z Xiążęty; ktorzy Krzyż wźięli/ y ktorzy weſpoł byli głowámi ták ſławney wypráwy/ żaden ſobie oſobliwego práwá/ y powagi w rządzeniu/ przed inßymi nie przypiſuiąc: co iáwnie ſamego Bogá rządzcą ich/ y Wodzem wydawáło. Ci pánię tá/ ktorych imioná u potomnych czáſow/ ná wieki w poßanowániu będą/ y ktorzy ſobie ná nieśmiertelną w Hiſtoryi zárobili ſławę: byli/ Hugo wielki/ Hrábiá Wirománduenſki/ á Brát Filipá I. Krolá Fráncuſkiego/ Robert Xiążę Normándyey/ Robert Hrábiá Flándryi/ Raymond Hrábiá Toloſáńſki/ y S. Idźiego/ Goffred z Bullionu/ Xiążę Lotárynſkie/ z Bráćią ſwą Baldwinem, y Euſtácym, Stefan Hrábiá z Kárnutu/ y Blezu/ Hugo Hrábiá S. Páwłá/ y wiele inßych przednieyßych Pánow; co ſię lepiey wyrázi/ według okázyi/ podáiącey ſię w opiſaniu ich dźieł/ y drogi: ktorą według umowy w źimie miedzy niemi uczynioney ná trzy częśći/ y tyleż rozdźielili gośćincow; áby ſię potym wßyſcy ßczęśliwie pod Konſtántynopolem (iáko w Roku przyßłym uczyniono) ziączyli. Teraz ſłußna ábym przeſtrzegł Czytel- 1096.
niká mego/ że dla względu/ ktory mam ná niego/ nie mogąc nic piſáć/ o czymbym wiárę Hiſtoryi/ y piſm autentycznych/ á prawdźiwych dowodem nie był upewniony: tu nie wſpominam/ tylko tych/ ktorych znáyduię w Hiſtorykách. Jeżeli iednák oſoby iákie przednieyßych ludźi/ twierdząc że Przodkowie ich znáydowáli ſię na tey Woynie świętey/ z łáſki ſwey przyßlą mi tego pewne świadectwá/ y dowody: nie omießkam w nowym moim piśmie zá doſyć uczynić záſłużoney ſławie/ tych zmárłych Káwálerow; oddáiąc z chęćią/ należytą cześć pámiątce ich/ y domowi onychże.

Naypierwßy tedy z tych Pánow/ Woyſká ſwoie ku Konſtántynopolu obroćił/ przechodząc Niemiecką Ziemię wzdłuż Dunáiu/ gośćińcem niegdy zwyćięſtwy Károlá wielkiego ſławnym/ áż ku Trácyi/ Waleczny Goffred z Bullionu: ktory lubo nie miał naywyżßych rządow nád Woyſki Chrześćiáńſkiemi/ (iáko wßyſcy poſpolićie rozumieią/) że iednák bez wątpienia/ więcey prac y trudow ponośił/ ták też y do ſławy tey pierwßey Krucyaty/ więcey nád innych należał. Synem był Euſtácego II. Hrábie Bolonyi/ y Idy Sioſtry Goffredá gárbátego/ Hrábie Ardenny/ Bullionu/ y Werdunu/ á Xiążęćiá nižßey Lotáryngij/ álbo Brábáncyi/ dáleko odległey od Lotáryngij wyżßey/ ktorą ná ten czás zwáno Mozellana, y w ktorey po te czáſy pánował

Teodoryk waleczny/ Syn Gerárdá z Alſacyi / Xiążęćiá wyżſzey Lotáryngij. Z ktorego wyſzli z Syná po Synie/ Xiążętá tego zacnego Páńſtwá/ ktore w krotce potym ſtráćiwſzy pierwſze imię ſwoie Mozelláńy/ to drugie Lotáryngij áż do wiekow náſzych zátrzymáło. A iáko pomieniony Xiążę Goffred gárbáty/ był bezpotomny: przybrał ſobie Sieſtrzeńcá ſwego/ tegoż imienia/ y lubo czyniąc go dźiedźicem ſwoim / dał mu záraz Hrábſtwo Bullionu / należące Domowi Ardenny: lubo że Idá/ miáłá go w poſágu ſwoim/ idąc zá Hrábię Bolonij: to ieſt pewna/ że to imię Bullionu/ dáne ieſt przezwiſkiem temu młodemu Pániczu/ ktore on potym/ miedzy náyzacnieyſze cáłego świátá/ przez Káwálerſkie dźiełá ſwoie policzył. To ták ſławne imię złączone ieſt ſzczęśliwie

Tour d' Avergne. przeſzłego wieku z Domem Bolonij/ złączonym tákże z Domem Turris Averniæ, ktory dla tego przy ślubie małżeńſkim/ przyiął Bullionu imię/ áby mu pierwſzą iego przywroćił ozdobę/ co ſzczęśliwie w oczách náſzych dźieie ſię: przez cnoty/ godnośći/ urzędy/ y odważne czyny ludźi wielkich domu tego. Nigdy wſzelkie piękne przymioty ná lepſzym/ y doſkonálſzym gruncie záſadzone nie były/ iáko ten/ ktory náturá Goffredowi dáłá. Nigdy pięknieyſzego nie było wychowánia iáko to/ ktore on od Hrábie Oycá ſwegó/ wielkich cnot/ y mądrośći Páná/ odebrał/ tákże od Mátki ſwey/ niepoſpolitych przymiotow/ y rozumu wybornego/ á przez ſáme náwet wyżſze polerowánego náuki/ Pániey; á nadewſzytko cnot wyśmienitych/ y świątobliwośći/ ták wyſokiey/ że iey po śmierći/ chwálebny tytuł Swiętey Boſkiey otrzymáłá. Powiádáią y to/ że byłá od Bogá oſobliwie obiáśniona/ y że przedtym opowiedźiáłá przyſzłą trzech

Guil Tyr lib. 9.c.6. Synow fortunę. Albowiem gdy ſię dniá iednego to troie dźiatek igráiąc/ pod ſzátę iey ſchowáło: á Hrábiá Małżonek pytał ſię/ coby tám ſchowánego miáłá: oná z wielkim odpowiedźiáłá ſtátkiem; że to byli trzey wielcy Pániątá/ Xiążę/ Krol/ y Hrábiá; co potym w długim czáśie rzeczą ſámą/ fortuná tych trzech Bráći pokazáłá; z ktorych Goffred był Xiążęćiem Lotáryńſkim/ y Krolem Ierozolimſkim/ Baldwin tákże tegoż Kroleſtwá Krolem/ y Xiążęćiem Edeſſy/ á Euſtacy (ktorego iedni kłádą ſtárſzym/) był Hrábią Bolonij/ po śmierći Oycá ſwego. Przydáią y to/ że przed porodzeniem Goffredá/ dźiwne iákieś o słońcu miáłá widzenie; ktore iákoby ſpuſzczáiąc ſię z niebá/ ná łono iey ſtępowáło/ y iákoby dźiećiątko to ktore nośiłá: iák ná tronie iákim widźiáłá śiedzące w pośrzodku Plánety tego. Aleć to dawny zwyczay Kronikarzow/ że wyśćie ná świát ludźi wielkich/ ſławnieyſze czynią/ przez widzenia y cudá; ktore potym wielkie dźiełá ich/ łácno zá prawdziwe udáią w rozumie tych/ co rádźi wierzą w rzeczy niepoſpolite y cudowne.

Guibert. Abb l.2. punct.12 To ieſt pewna/ że Idá po ſzczęśliwym onym powodzeniu Synow ſwoich ná Woynie S z wielką ućiechą powiádáłá to/ co dobrze przedtym (niżeli tá Krucyatá ogłoſzona/) zwykł był mawiáć Goffred Syn iey; że miał wolą odpráwić drogę ſwego czáſu Ierozolimſką/ nie iáko drudzy/ pielgrzymuiąc tám z nabożeńſtwá: ále iáko Wodz/ y Zwyćięzcá/ z potężnym Woyſkiem/ ná wygnánie ztámtąd niewiernych. A co mowił przedtym/ z ſámego tylko pochopu ſercá ſwego/ nie wiedząc iákimby to ſpoſobem wykonał/ uważáiąc fortunę ſwoię: było to proroctwem y znákiem ſławy tey/ y ſzczęśćia/ ktore mu Bog náznáczył; y do ktorego ſpoſobił ſię/ przez tyśiąc pięknych uczynkow/ iednáiących mu naywyśmienitſze w cáley Europie poważenie. Po śmierći Xiążęćiá Wuiá ſwego/ Henryk IV. Ceſarz/ powiádáiąc że Xięſtwo Lotáryngij niżſzey/ ſpádáło ná niego/ dla ześćia męſzczyzn w Domu Ardenny: dał ie Konrádowi Synowi ſwemu/ nie zoſtáwuiąc tylko Márgrábſtwo Antwerpij dla Goffredá gdy

z drugiey strony Albert Hrábiá Námurku/ krewny iego/ y Teodoryk Biskup
Werduński/ chcieli go złupić z Bullionu / y Werdunu; ták dálece że trze-
bá było Pániećiu temu/ ktory ná ten czás nád lat śiedmnaśćie nie miał: udáć
śię do cnoty własney; ná zátrzymánie iedney częśći dziedzictwá swego/ á ná
odebránie drugiey. Zárąz tedy wpadszy w Zamek Bullionu/ ktory Albert
Hrábiá z pomocą Biskupá Werduńskiego trzymał w obleżeniu: ták szczęśliwie
ná wszytkich mieyscách wytrzymał/ y odbił szturmy nieprzyiacielskie; że ich do
odstąpienia przymuśił/ większą część ludźi ich wygubiwszy. Z teyże przyczyny
potym/ w zámkniętym plácu poiedynkował z Hrábią/ w oczách Cesárzá y cáłe-
go Dworu; á lubo w poiedynku miecz iego áż ná puł piędźi od rękoieśći zpá-
dał śię: niechćiał iednák żadną miárą / áby z tey okázyey do ugody miedzy Guil. Tyr
niemi iáko wszyscy chćieli przystąpiono; ále kończył dáley rzecz swoię/ z wię- lib. 9. c. 7
kszą teszcze odwagą; dopiero obáliwszy ná źiemi nieprzyiaćielá swego/ od ćię-
szkiego rázu/ ktory mu głownią mieczá w czoło wymierzył/ zwyćięzcá przyiął
zgodę; ktorą był wspániáłym sercem/ w ostátnim przegrány swoiey niebespie-
czeństwie/ bezbronny práwie odrzućił. Potym zwyćiężáiąc w sobie słuszny
żal z odebránia Xięstwá swego przez Cesárzá: nie omieszkał zá nim iść ná Woy-
ny Niemieckie/ y Włoskie; w ktorych mu znáczne wielce oddał usługi. Náwet
twierdzą/ że to on nośił Chorągiew Cesárską/ w sławney oney potrzebie/ prze-
ćiwko Száxonom/ Rudolfá Xiążęćiá Sueviæ ná Cesárstwo wsádzáiącym; y
kiedy śię zwyćięstwo przy Rudolfie poczynáło/ wydárł mu ie z żyćiem oraz/
przebiwszy go ná wylot żelezcem/ teyże Chorągwie Cesárskiey; y że potym we
dwie lećie/ naypierwey wpadł w mury Rzymskie/ gdy był Cesarz Rzym pod
Grzegorzem VII. opánował. Przydáią y to/ że potym wpadszy w ćięszką
chorobę/ á widząc śię bliskim śmierći: uczynił ślub pielgrzymowánia do Zie-
mie Swiętey; co y Pánowie rożni/ y Biskupi według Nabożeństwá ná ten
czás zwyczáynego czynili; y że Bog pokazał prętko/ iáko mu tá chęć przyię-
mná była/ kiedy go potym nád wszelkie podobieństwo/ bez żadnych lekárstw
do pierwszego przyprowádźił zdrowia. Jákożkolwiek iest/ bo áni te śluby/
áni ten cud/ áni wpadánie Goffredá do Rzymu nie są tákowe rzeczy/ zá ktoreby
nam Historya powagę y wiárę dźieiopisow czásu támtego/ ręczyć mogłá: to
pewnieysza; że Cesárz lubo pobudzony cnotámi osobliwemi iego/ y usługámi/
ktore mu ták wiele rázy známienite wyświádczył: lubo z niechęći przećiwko
Konrádowi/ ktory śię od niego odłączáć poczynał: przywroćił go do dźierżá-
wy Xięstwá swego niższey Lotáryngiy / á dobr iego máćierzystych/ od trzy-
nastu lat iemu wydártych y zátrzymánych. A do tego niewoląc go sobie
inszym sposobem / nád obowiązek wdźięczności: został mu szwágrem / poy- 1089.
muiąc Siostrę iego Adeláidę. A widząc śię Goffred potemu/ że iuż mogł
odebráć Hrábstwo Werduńskie/ ktore ieszcze Theodoryk Biskup/ y Hrábiá
Albert opánowawszy trzymáli: prętko przyszedł do końcá. Albowiem/ iák
Biskup y Hrábiá oblegli byli wespoł Stenaum mieysce/ ktore Goffred zálo-
żył był/ y mocnym Zamkiem obwárował/ ná gránicách Hrábstwá Werduń-
skiego/ áby z támtąd mogł západáć w kray nieprzyiaćioł swoich: lubo ieszcze
słáby z choroby oney/ ták śię iednák z niemi mężnie y porządnie potkał; że
dodał fortecy pośiłku/ á potym prętko zá pomocą z ktorą mu Bráćia iego
Báldwin y Eustácy pospieszyli: przymuśił ich/ że odstąpili od Zamku / y
przywroćili mu cáłe Hrábstwo/ zá ugodą Biskupá Leodyiskiego: ná ktore-
go śię były obie stronie spuśćiły.

W tákiey

W tákiey fortunie zostawał ná ten czás Goffred z Bullionu/ kiedy o-
głoszono Krucyatę ná wyzwolenie Ziemie Swiętey. Záraz miedzy pierwszy-
mi przyiął Krzyż/ ále z ták wielką chęcią/ że dla podánia przykładu inszym Pá-
niętom/ do ofiárowánia wszytkiego/ ku chwale Chrystusowey/ y dla dosyć u-
czynienia dawnym zamysłom swoim ku ták pięknemu przedśięwzięciu: wiel-
kim sercem wyzuł się práwie ze wszytkich dobr swoich/ dla zgromádzenia iák
naywybornieyszeg y nayliczniey szego ludu. Záczym przedał álbo zástáwił Hráb-
stwo Bullionu/ y Ardenny/ Albertowi Biskupowi Leodyiskiemu/ ktorego Ná-
stępcy odtądże áż po dziś dzień trzymáią. Rycher Biskup Werduński/ zá-
żył teyże okázyi/ w odkupieniu od niego Miástá y Zamku Stenaum, z włoś-
ściámi onychże; á ostátek tegoż Hrábstwá od Báldwina potym (ktore mu ie
Goffred puścił/) nábył y otrzymał. A ták niezwykłym sposobem Pánowie
Swieccy/ ubożyli się dlá przysługi Chrystusowey; Duchowni záś/ záżywáiąc
doczesnie nabożeństwá tego/ ktoremu by sami mogli bydź przykłádem/ bogá-
cili się ich dobrámi/ pieniądze swoie ktore mogli ták dobrze iáko y oni ło-
żyć/ ná ták zacne dzieło/ y wyzwolenie Ziemie Swiętey: wydáiąc ná rozsze-
rzenie dobr/ z ktorych się ći Pánięta dla miłości Bożey wyzuwáli. Aleć
ieżeli Historya chwali wspániáłość tych/ co dobrá swoie poprzedáli w tey
okázyi: nie ma pewnie práwá gánić zamysłow owych/ ktorzy ie pokupili;
dla lepszego opátrzenia Kośćiołow swoich/ będąc onych Pásterzámi y Oycámi.

Goffred máiąc sposob zá tę przedażą/ zgromádzenia ludu/ y wybránia
w tę drogę: uyrzał się prętko otoczonym wielką liczbą Krucyatow; oprocz
wielu Xiążąt/ Pánow/ y Szláchty/ Przyiaćioł swoich/ kosztem własnym słu-
żących. Ale sławá ktora sobie zyednał w cáłey Europie/ y ktora wszedzie
przedziwne cnoty iego ogłaszáłá: dáleko więcey zwabiłá mu ludzi/ niżeli
własne iego pieniądze/ ktorzy ze wszytkich stron/ miánowićie ze Fráncyi
Wschodniey/ z Niderlándu/ oboiey Lotáryngiy/ y Niemieckich Kráiow/
gminem ćisnęli się do niego; káżdy niezmiernie sobie życząc/ odpráwić tę
drogę pod przywodem y sławą iego. Máło bowiem tákich w Historyey
znaydzie się/ ktorzyby nád niego więcey łáski mieli/ y powabu/ do zniewole-
nia serc/ y do zupełnego nad rozumy ludzkiemi pánowánia: nie záżywáiąc
ná to żadney inszey zwierzchności/ y powagi/ nád tę: ktorą mu cnoty iego
własne/ y wdźięczne przymioty/ od samey nátury hoynie nádáne/ przyniosły.
Był ná ten czás w samey prawie porze wieku swego/ máiąc lat trzydźieśći
Rob. Monach. l. 1 y pięć; gdźie komplexya iego gorąca/ y náder śilna/ záchowáłá w nim cá-
le świeżą młodośći piękność/ z czerstwośćią y státkiem zupełnego męszczy-
Guil. Tyr lib. 9. c. 7 zny. Vrody przedziwney/ wzrostu wysokiego/ ták iednák że skład w złożeniu
członkow iego/ nic nie pokázował zbytecznego w wysokośći/ ktora cále byłá
Guibert. Abb. l. 7. Bohátyrska; chodu wspániáłego/ rozrywki státeczney y poważney/ wdźięczney/
postáwy y żywey/ iágod rumiánych/ oczu pałáiących/ ále ogniem łágodnym/
y przyiemnym/ twarzy w koło piękney/ złotych włosow/ wymowy gládkiey/
y głosu wielce wdźięcznego/ máiąc ták wiele wstydu/ y skromnośći we wszy-
tkich spráwách swoich; że ieden z tych/ ktorzy godni byli towárzystwá iego/
ná tę drogę do Ziemie Swiętey: przyrzeka nam/ że przy pośiedzeniu/ y ro-
zmowie/ więcey w nim Pustelniká było/ niż Káwálerá. Kiedy iednák (przy-
dáie tenże) zbliżał się nieprzyiaćiel/ y do bitwy przychodziło: w iednym ká-
źie práwie się w inszego przemieniał/ zdáiąc się iáko lew iáki; táka w nim
odwagá byłá/ táka ochotá y wspániáłość w oczách/ mowie/ znákách/ y samym
chodźie. Tyle záś sercá y odwagi/ w naywiększych pokázywał niebespie-
czeństwach/

cześńſtwách/ ná podporę tey niezwyczayney śiły/ ktora przyrodzenie/ z ták pięknym ćiáłem/ nie bez podziwienia złączyło było: że temu podobne przykłády ledwie kiedy do czáſow onych ſłycháne były. Albowiem nie było tákiey zbroie/ przyłbice/ áni tárczy/ áby wytrzymáłá rázom iego/ ktore on ták potężnie ſpuſzczał/ że tym wßytkim oreżem/ nie mogł bydź nieprzyiaciel obroniony/ áby go ná dwie częśći nie rośćiął. Miał do tego ták wiele dzielnośći/ w záżywániu wßelkiego oreża/ y tyle biegłośći w rzemieśle woiennym/ że zazdrość ſamá/ idąc zá zgodą cáłego świátá/ nie mogłá mu nigdy uymowáć tey ſławy; ktora tym przedziwnieyßa w nim byłá/ kiedy y wßytkie cnoty doſkonáłego męża/ z nią ſię weſpoł znáydowáły. Pewna bowiem ieſt/ że nikt nád niego nie pogodził lepiey/ trybu Woyſkowego żyćia/ z wßelkiemi powinnośćiámi poczciwego y Chrześćiáńſkiego ſumnienia/ będąc ſkłonnym/ rozmownym/ y łáſkáwym/ przyiaćielſkim/ y kocháiącym naymnieyßych z Zołnierzow/ ktorych Oycowſkim práwie w dolegliwośćiách ich rátował ſercem; wielkim miłośnikiem ſpráwiedliwośći/ oddáiąc káżdemu wiernie co powinien/ ßczodrobliwy/ y we wßytkim wſpániáły/ oprocz co należáło do oſoby iego; o tę álbowiem máłe miał ſtáránie/ iáko na Páná woiennego przyſtoi/ y ktore pochodzi z męſkiego pogárdzenia wßelkiey wynioſłośći/ roſkoßy/ y obłudnego bláſku prożnośći świátowey; upátruiąc we wßytkim ſtáłośći/ y podobánia ſię Bogu; z ktorym nie bez podziwienia będąc Rycerſkiego powołánia/ wielce ſię ſtárał/ bydź záwße złączonym/ w naywiękßych náwet zabáwách/ przez pobożność/ á mianowićie gorące modlitwy; ktore nie tylko áby w nim umnieyßáły cokolwiek przyrodzoney czerſtwośći/ y owßem dodáiąc mu nowych śił/ oſobliwie go we wßytkich iego ſpráwách/ ták żołnierſkich/ iáko Hetmáńſkich oświecáły.

Będąc tákowym/ iákom go dopiero opiſał/ według podánia/ álbo támtych/ álbo bliſko potym náſtępuiących czáſow Hiſtoryi: nie trzebá ſię dziwowáć że więkßa część idących ná Woynę Swiętą do niego ſię gromádziłá: y że záraz potym/ wielce ſobie dobrze poradził; zkąd po częśći ßczęśliwy koniec drogi tey pochodził. Jáko bowiem Piotr Eremitá/ oſobliwie miał ſię do niego: widząc prętko w koło śiebie/ niezliczone mnoſtwo drobnego ludu/ y oſob niepotrzebnych; á zábiegáiąc nieporządkom wßelkim/ ktorychby w Woyſku iego ten lud/ á przynamniey głodu mogł bydź przyczyną: uważył/ iżby dobra rzecz byłá/ wypráwić ich przodem/ pod ſpráwą tegoż ich przywodźce; ktory łatwo pozwolił ná to. Rozumiał bowiem/ że miał władzą zupełną nád niemi/ widząc niezwyczáyne ich uniżonośći/ ktore oni mu będąc opánowáni wiárą świątobliwośći/ y uwiedzieni słowy y ſamym widzeniem iego: codzień áż do zábobonow oddawáli. A záiſte/ wßytkie życie iego/ obyczáie/ y ſpráwy/ były wielce powabne/ do otrzymánia pochwały/ y podziwienia u ludzi/ dáiących ſię uwieść powierzchowney/ ktora coś niezwykłego pokázuie/ poſtáći. Odzieß iego byłá długa ſukniá/ z proſtey y niefárbowáney wełny/ z wielkim kápturem/ ktorego koniec śięgał mu áż do koſtek/ z máłym płáßczem puſtelniczym/ zápiętym pod ßyią/ y tylko po koláná długim/ boſo záwße/ wſtrzemięźliwośći wielkiey/ nie iedząc nigdy ni chlebá/ ni mięſá/ tylko iárzyn záżywáiąc/ y ryb/ á trochę winá dla podpory ćięßkich prac ſwoich/ nic przy ſobie nie zátrzymywał z wielkich pieniędzy/ ktore mu dawano/ y ktore záraz/ álbo między ubożßych z Krucyatow dzielił/ álbo ná podermowánie Zołnierzow/ y tych ktorych przez kázánia ſwoie do lepßego náwrocił żyćia: obracał/ oſobliwie poſażąc te/ ktore kiedy uboſtwo

Robert. Monach. libr. 1.

w ſzpetnego grzechu zwyczay/ nieſzczęśliwie wdáło; dziwną przytym powagą uſpokaiał/ wſzelkie niechęći/ przynoſząc zgodę/ gdźie ſię tylko pokazał. Náoſtátek śiłą rzeczy pięknych czynił/ przez ktore ták ſobie ziednał powagę/ że według świádectwá ludźi wiáry godnych/ ktorzy go widźieli opowiádáiącego Krucyátę we Fráncyi: wſzyſcy ludźie ſzli zá nim/ iáko zá człowiekiem z nieba zeſłánym; y że mu więkſzą świádczyli uczćiwość/ niżeli wſzytkim Prálatom/ ták dálece/ że nikt nie był miány/ ták poſpolićie zá Swiętego/ y zá Proroká; że wſzytko cokolwiek mowił/ álbo czynił: przyięte było/ iáko pochodzące od Bogá ſámego/ y że to rozumienie ludu (ktory go zá żywotá kánonizował) ták uroſło było/ że też áż śierć z mulice iego ſkubli/ dla záchowánia oney miáſto rzeczy świętych przy ſobie. A ták gdy te ſłábe rozumy/ uczynią ſobie świętym według zdánia ich/ człowieká/ w ktorym ſię utopili: nie máſz tego omamienia y złości/ nieporządku/ y ſwywoli: ktoreyby ſáme zá wolą Boſką nie przyimowáli/ áni tákiego ſzaleńſtwa y wymyſłow: ktorychby nie pełnili dla niego.

Wprawdźieć ia nie wierzę/ áby Piotr był zkąd przyczyną tákowych zabobonow/ ludu záślepionego y bezrozumnego. Rozumiem iednák/ że ſię tym nie obruſzał/ widząc zá ſobą wielką liczbę ludźi/ iemu cále podległych/ mniemáiąc łácno że niemi záwſze rządźić będźie; y gdy urodźiwſzy ſię ſzláchćicem/ był kiedyś przed puſtelnictwem ſwoim/ żołnierzem: chęć pięknęy ſławy/ y nieiákie oſtátki duchá woiennego/ ktory ieſzcze był podobno cále w ſercu iego nie wygáſł: ſpráwiły to; że ſię bynamniey nie zbraniał/ hetmánić wielkiemu Woyſku; gdy okázya Woyny/ ktora ná ten czás prowádzono/ rádźiłá mu: iż ná niey mogł bydź Wodzem/ lubo pogárdźiwſzy świátem/ y náwet bywſzy ná ten czás Kápłánem. Uznał iednák wkrotce nieſzczęśliwym dowodem/ że ſię nigdy wykraczáiącemu z gránic powołánia ſwego/ nie powodźi; iáko nie máiącemu więcey błogosłáwieńſtwá od Bogá/ ktory tego záwſze chce/ áby káżdy ſwoy ſtan y porządek záchował/ ták iáko w obożie bywa; gdźie ſię żaden w cudzą rzecz y ſpráwę nie wdźiera. Tym czáſem Goffred/ nie myśląc/ tylko áby ſię uwolnił/ od ták wielkiey liczby ludu ze wſzech ſtron zgromádzonego/ á iemu niepotrzebnego: wielce rad był tey ochoćie Piotrowey: ktorego uczynił głową pierwſzego Woyſká Krucyátow/ roſkázuiąc mu iáko nayprędzey bráć ſię ku Konſtántynopolu. Tu Eremitá chcąc w tym náśládowáć Xiążęćiá/ dla uchronienia zámieſzánia iákiego: rozdźielił Woyſko ſwoie ná dwoie; z ktorych pierwſze złożone z trzećiey práwie częśći piechoty/ dał w moc Gwálterowi ſzláchćicowi Fráncuſkiemu/ iednemu z przyiaćioł ſwoich/ człowiekowi wielce dźielnemu/ y przywodzcy dobremu/ ktory iednák oprocz ſzable nic nie miał; y dla tego ná-

Gautier Séſavoir.

zwány był Senſavoar, to ieſt bez mienia/ álbo bez pieniędzy. Ten záraz/ nie máiąc z ſobą tylko ośmiu konnych/ do prowádzenia ták liczney piechoty: ruſzył ſię oſmego dniá Márcá/ y przeſzedſzy łácno wſzytkę Niemiecką źiemię/ po zdłuż Dunáiu/ wſzedł do Węgier/ w ktorych ná ten czás pánował Kolomanus Wnuk Krolá Beli/ Dźiad ktorego Stryiem był Stefanowi S. Synowi Geizy pierwſzego Krolá Chrześćiáńſkiego w Węgrzech. Ten Pan dopuśćił mu ochotnie prześćia/ y żywnośći zá pieniądze/ co iednák nie zbroniło/ áby ich Węgrzy nie łupili/ miánowićie tych/ ktorzy ſię beśpiecznie od Woyſká odłączáli. Ale gdy przyſzedſzy ná gránice Bulgáryi/ pozwolił ſwoim zárymowáć bydłá/ y bráć wſzędźie żywnośći/ ktorych im broniono: rozgniewáni ludźie támeczni/ udawſzy ſię do oręża/ y zebrawſzy prętko/ áż do

ſtá czterdźie-

ſtá czterdzieſtu tyśiecy: uderzyli ná nich/ ták dlugo gromiąc; że z wielką trudnośćią mogł ſie rátowáć uchodząc przez láſy/ w zámießániu/ zoſtáwiwßy część ludu ſwego ná woli/ y w rękách nieprzyiaciol. Ledwie náwet ſam nie zginął z oſtátkiem/ ośm dni cále trawiąc ná prześćiu ták głebokich puſzczy/ gdźie ćięſzką znośić muśiał nędzę/ poki áż do wielkiego iednego Miáſtá Myzyi nie przybył. Gdźie Xiążę Bulgárſki/ ktory tám pánował/ ulitowawßy ſię tákiey iego nędzy/ dodał mu doſtátkiem żywności/ przydáiąc pewnych Kálauzow/ ktorzy go dobrą drogą/ áż pod Konſtántynopol prowádźili; á tám Ceſarz pozwolił mu ſtáć obozem/ oczekiwáiąc ná dálße Woyſko ktore Piotr ſam prowádźił zá nim.

Drogá tego Eremity ieſzcze nießczęśliwßa byłá; miał z ſobą około czterdźieſtu tyśięcy piechoty dobrze opátrzoney/ y dośyć Kawáleryi; z ktorych przednieyßi byli Rynáld de Breis, Gwálter de Brerolio, Fulkier z Aureliánu, y Gálfrid Burel de Stámpis, oprocz niezliczoneg mnoſtwá ludzi niepotrzebnych/ niewiaſt/ dźiádow/ y dziecek wlekących ſię zá Woyſkiem/ to pießo/ to ná wozkách. Ale obaczył nákoniec/ iáka ieſt rożność opowiádáć Krucyate ludźiom bezbronnym/ y zá rzeczą nową bieżącym: á prowádźić ich zwyczáiem y trybem woiennym/ roſkázowáć im z powagą/ y uzbroione mieć poſłußnymi. Albowiem przechodząc Węgierſką Ziemię/ czego mu Karoloman Krol dozwolił/ byle tylko ludzie iego żadnych nie czynili ſwywoli: wźiela go chętká/ wſławienia ſię uczynkiem/ áni ná Puſtelniká/ áni ná Chrześćiániná przyſtoynym/ y ktorego prawá poczćiwośći/ y rozumu/ pozwaláć nie mogły; kiedy chcąc ſię zemśćić krzywd/ niektorym żolnierzom z pierwßego Woyſká wyrządzonych/ w Mállewilli Mieśćie dość opátrzonym/ ná gránicy Węgier y Bulgáryi: kazał go záraz dobywáć; y wźiąwßy ſzturmem/ więcey nád cztery tyśiące Węgrow w nim będących/ trupem położył. Po ktorym uczynku/ nie był iuż rządźcą ludu ſwego/ wßytkę powagę utráćiwßy. Albowiem lubo idąc przykłádem Wodzá/ rozumieli że im wolno było mśćić ſię wzáiem krzywd ſwoich: lubo dla chęći do grabieży/ ktora im świeżo w ſpuſtoßeniu tego nießczęſnego Miáſtá/ záſmákowáłá byłá: lubo widząc Eremitę dáleko w inßey odmiánie/ y ktorego przedtym zá Swiętego mieli/ teraz ni zá Kápłáná/ ni zá Wodzá (ponieważ oboygiem rázem chciał bydź) nie uznawáli: pewna ieſt/ że nie było tego wyſtępku/ niewiernośći/ okrutnośći/ ſwywoli/ ogniow/ gwałtow: ktorych by to bydło y kánália ludu Fráncuſkiego/ Lotáryngij/ y Niemieckiego bez ćwiczenia y bojáźni/ ták ludzkiey iáko y Boſkiey/ nie popełniáłá/ w ſtráßnym puſtoßeniu Węgier y gránic Bulgáryi; lubo Eremitá (ktorego nie ſłuchano więcey) czynił/ wßytko to/ co tylko mogł/ do pohámowánia onychże. Ale według uwagi iednego z Piſarzow czaſow onych/ nie táiących tey prawdy (ták iáko Guilelmus Tyrius ktory potym nierychło piſał) kiedy ćiáło pełne inßych zaraz/ ſłábey do tego będźie y mdłey głowy: codźiennie więkßą muśi ćierpieć chorobę/ od ktorey mu nákoniec śmierći uyść niepodobna. A ták Bulgárowie y Węgrzy/ ſłußnym pobudzeni gniewem/ nápadßy po kilká rázy ná nich/ złym porządkiem idących: więcey nád dźieśięć tyśięcy trupem położyli/ zábrawßy im wßytek tabor z żywnośćiámi/ wßytkie niewiáſty z dźiećmi/ y z ſtárymi/ ktorzy nie mogli ućiekáć/ do tego dwá tyśiące wozow; miedzy ktorymi były y te/ ktore pieniądze Eremity wiozły. Z wielką potym trudnośćią mogł zebráć oſtátek rozproßonych po láſách/ po gorách: y ták ćierpiąc ſrogi wßytkiego niedoſtátek/ we trzydźieſtu tyśięcy złączył ſię pierwßego

wßego dniá Sierpniá / z Gwálterem; gdy ten cále ſię nie ſpodziewał obá-
czyć go podobnym ſobie; y ták w opłákánym ſtánie żebrzącego łáſki / y Jáł-
mużny Ceſárſkiey.
A iáko złe przykłady ſą wielce zárázliwe / w krotkim czáśie dwie inße
1096 Woyſká tych fałßywych Krucyatow / ná złe ták Swiętey rzeczy záżywáią-
cych / á drogą tych pierwßych ießcze z więkßym nieporządkiem idących: ſtráſ-
ßnym ſpoſobem / zá ſpráwiedliwym ſądem Bożym / mizernie ſą znieśione /
Xiądz ieden z Pálátynátu / w Niemieckiey ziemi / ná imię Godeſkalk wiel-
ki Káznodzieiá / zniozßy ſię z Piotrem ná drodze: chćiał też onegoż násłá-
dowáć; y opowiádáiąc żárliwie Krucyatę / dokazał tego / że zebrawßy ſobie
z Lotárynczykow y Niemcow / ná piętnaśćie tyśiecy żołnierſtwá: uczynił ſię
Wodzem ich / y ſpokoynie bez żadnego háłáſu / płácąc káżdą rzecz ſłußnie /
prowádził ich áż do Węgier. Tám dopiero cudowną obfitość wßytkiego znà-
lazßy (gdyż nie było nigdy żyznieyßego roku w kráiu támtym / nád on)
wielce ſię rozpuśćili / ták dalece: że po więkßey częśći czáſu / będąc piiánemi:
nie było tey ſwywoli / krzywdy / y okrućieńſtwá / ktorychby goſpodarzom ſwo-
im nie wyrządzáli. Dla czego gdy potym wßytká Węgierſka Ziemiá / zá
roſkazániem Krolewſkim / ná wykorzenienie tych zdraycow broń podniosłá:
widząc ſię prętko zewßąd otoczonemi / muśieli położyć oręże / y poddáć ſię
Wodzom Krolewſkim / będąc upewnieni że ich żyćiem dáruią. Ale Węgrzy
záiadßy ſię ná nich ſtráßliwie / á rozumiejąc że niewiernośći iedney / mogli
ſię drugą pomśćić: ſkoro ich tylko obaczyli bezbronnych: wßytkich nátych-
miaſt w pień wyćięli / oprocz niewielu bárdzo / ktorzy ſię rátowáć mogli /
dla zánieśienia tey nowiny inßym; lubo iednák nie bárdzo ſię nią popráwi-
li. Albowiem ná początku látá tegoż roku / ſrogie mnoſtwo ludzi z rożnych
1096 ſtron Fráncyi / Angliy / Niderlándu / Lotáryngiy / Niemiec / około Renu
prowádząc z ſobą niezliczoną moc niewiaſt / y wßelkie pełniąc roſpuſty /
zgromadziło ſię pod Kolnem / y tám przepráwiwßy ſię przez Ren / złączyli
ſię z Hrábią Emikiem, ktory ná nich z wielką liczbą Krucyatow z wyżßych
Niemiec zebránych / á tákże iáko y ći roſpuſtnych / oczekiwał. Tám záraz
ná pokazánie ſwoiey fałßywey żárliwośći / grubym ſrodze poſtępkiem / ktory
Alber.A- pobożnośći ſukienką pokryć chćieli: niemiłośiernie wyćięli cokolwiek ſię
quéſ. lib. tylko ználeść mogło w Kolnie y w Moguncyi Zydow: wybiwßy páłác Ar-
1. 2.cap. cybiſkupi / w ktorym ich był Rotardus Arcybiſkup śiedmſet iáko w iákim
zawárł Aſylum. Gdźie iednák nie mogli ſię uchronić záiádłośći tych okru-
tnych / ktorzy ie ják báràny bez obrony poduśili / nie przepußczáiąc ni Bia-
łymgłowom / ni dżiećkom / ktorych niewinność wieku nie mogła obronić zá-
wźiętośći / przez ſame łákomſtwo / dla zábránia pieniędzy Zydowſkich / pobu-
dzoney. Ták dálece / że drudzy woleli (odnawiáiąc przykłády Ságuntu
y Kápuey) ſami nád ſobą morderſtwo one wykonywáć. Albowiem zám-
knawßy ſię w domách ſwoich / mátki ſtráćiwßy rozum / wyrznęły dźieći wła-
ſne ktore kármiły / toż uczynili mężowie żonom / y corkom ſwoim; á zás Ro-
dzice z ſynámi y ſługámi ſwemi / wzáiemnie ſię pozabiiáli: áby tylko nie
wpádli w ręce tych niezbożnych; ták bárdzo ßpecących / y w nienawiść podá-
iących Chrześćiáńſkie imię / ktorego byli niegodnymi.
Jákoż y Bog ſam pokazał w krotce przez iáwną kárę / że ſię brzydził
uſługą ich / niechcąc áby dźiedźictwo Syná iego wyzwolone było / przez
ſproſne ręce tych: ktorych ßpetny y roſpuſtny żywot / bárdziey zá nieprzy-
iaćioły iego wydawał / á niżeli niewiernych ſamych / zła y pogáńſka wiárá onych.
Gdy

Gdy álbowiem/ to ták wielkie szalonych Woysko/ ktore ná dwákroć sto tysiecy ludzi przechodziło/ lubo w nim/ ná trzy tysiące Káwáleryi nie było: obległo w Węgrzech Mesburg fortece nád Dunáiem/ przez ktorą nie dopuszczano przeyścia; blisko iuż będąc wzięcia oney: ták nagłym y niespodziánym strachem zdiete zostáło; że wszyscy w momencie iednym udáwszy się w rozsypkę/ oślep/ y z wielkim náciskiem/ mizernie poginęli/ oprocz nie wielu bárdzo/ ktorzy porządniey śiedząc mogli się ná koniech rátowáć. Jedni bowiem w bágnách ktoremi to Miásto otoczone iest: potonęli/ drudzy od żołnierstwá ktore ná nich z Miástá wypádło zginęli/ śielá ich chłopstwo ze wszech stron/ ná zemstę krzywd swoich przybywáiące: pobiło; ále naywięcey ich w Dunáiu potonęło/ gdy się weń ták nátárczywie y oślep rzucáli: że przez nieiáki czás brzegi ták wielkiey rzeki/ trupem były wypełnione. A ták owá niezmierna liczbá bez rozumnych/ mniemáiących że im wolno było naysprośnieysze ná świecie pełnić rzeczy/ áż do klękánia przed kozą iedną/ ktorą iáko przewodniká iákiego gnáli przed sobą: zniknęłá práwie w momencie/ zá strászliwym rázem spráwiedliwośći Boskiey: ktora nie zwykłá ponośić/ áby się z niey náśmiewano/ pod pokrywką Wiáry/ y powierzchowney pobożnośći/ tym sprosniey ią obrażáiąc.

id. ibid, c. 30.

Alec y Woysko Piotrá Eremity/ nie lepszą miáło fortunę. Zmocniło się było wielce/ zá złączeniem wielu z Lombárdczykow/ Genuenczykow/ y Pedemontánow; tákże innych ludzi Włoskich/ ktorzy z naypierwszych przyięli Krzyż/ záraz po Concilium Kláromontáńskim. Ci wszyscy przyszli byli sami/ bez Wodzow/ w rożnych kupách/ y złączywszy się z ludźmi Gwálterá zá Konstántynopolem: oczekiwáli ná Piotrá Eremitę/ według roskazu Cesarzá; ktory począł się iuż był obawiáć/ ták wielkiey liczby Fránkow/ w krotce máiących przybydź zá onemi. Więc skoro tylko nádszedł Eremitá/ ten Pan życząc go sobie widzieć/ wezwał go ná Páłac swoy/ gdzie on stánąwszy/ y rozumieiąc dobrze iezyk támeczny/ dla częstych drog/ ktore odpráwiał w kráiách Wschodowych: będąc do tego dáleko wymownieyszym mowcą/ niżeli wielkim Wodzem: wdał się z nim/ mowiąc w pospolitośći o Woynie świętey/ wyrażáiąc śiły y przymioty Xiążąt/ y Pánow/ ktorzy iuż puśćili się w tę drogę; z czego Cesarz pokazał się wielce kontent. Pięknie go náwet udárowáł/ dáiąc mu pieniędzy ná sporządzenie żywnośći/ ktorych pozwalał áby ludźiom iego dodawano. Odesłał go potym do Obozu/ upomináiąc áby się nic nie skwápiał/ y áby się nie przepráwiał z támtę stronę Bosforu/ pokiby áż Woyská Xiążąt innych nie nádeszły/ obawiáiąc się/ áby Turcy ná ták nieporządnych ludzi nie nápádli; gdyż ich dáleko przechodzili/ y ktorymby się ći żadną miárą oprzeć nie mogli. W prawdzie większa część Historykow nászych/ wspomina o tym Pánu iáko o naynieslownieyszym/ y naybezpráwnieyszym ze wszytkich ludzi/ y że pod pozorem zmyśloney przyiáźni/ táił okrutne zdrády/ ná Woyská Záchodnie/ chcąc ich mizernie stráćić przez sztuki swoie/ y przez oręże pogáńskie. Z drugiey zás strony Pisarze Greccy/ nic nam o tym nie námieniáią/ piszac o tey Woynie/ y o nim; á Cesarzowná Anná/ Corká iego/ pisząc Historyą stylem wielce wdzięcznym/ y cále stosuiącym się do dowćipu płći swoiey: przećiwnym sposobem/ in Alexiade opisuie go/ iáko Bohátyrá/ y Páná wielce mądrego; ktory w tey okázyi wielu rzeczy pięknych był przyczyną. Ale idąc szczerze/ y bez przychylnośći/ zda mi się/ że sie do żadney strony zbytnie wiązáć nie potrzeba; dla prostszego istotney prawdy/ w samym śrzodku wynálezienia.

Annæ Comnenæ Alexias.

To prawdá że Alexis Comnenes, (ktory z tak Páná y Dobrodźieiá
1096. swego bedac od niego ná Hetmáństwo Woysk swoich wywyższony/ wydárl
Zonaras Cesárstwo/) byl Pan wielce sztuczny/ chytry/ pokryty/ chćiwy/ okrutny/ y
libr. 3. ktory czestokroć práwo polityki świátowey/ y pożytku swego/ nád práwo poczćiwośći/ sumnienia/ y wiáry przekladal; z tym wszytkim ia nie moge wierzyć/ (poniewaź mu ná tym samemu należálo/ dla czego ták czesto Oycá
S. o rátunek przećiwko Turkom prośil/ ktorzy opánowawszy wszytke mnieysza Azya/ samey Cesárskiey grozili Stolicy/) áby nie miál z státeczney woli/
przyiać ochotnie Woyská Krucyatow/ y zlaczyć sie z niemi: ná pozbyćie
ták niebeśpiecznych sasiad/ y odebránie Państw przez Przodki swoie utrá-
conych. A dla tego niechćial/ áby ná ten czás Piotr przechodźil do Azyi/
z ludźmi ták málo co ćwiczonymi. Znáyduie iednák (co y niektorzy z Au-
thorow nászych uznáia) dwie osobliwe przyczyny/ dla ktorych odmienil zdá-
nie/ poczynáiac sobie/ nie wedlug pierwszych zámyslow swoich. Jedná by-
Ann. Co- lá/ tá wielka/ y cudowna liczbá Krucyatow/ y walecznych ludźi/ ktorzy mie-
mn. Alex li pretko przybydź pod spráwe Xiażat Fráncuskich; ktorych potegi/ y sercá
libr. 10. wielce sie obawial. Jákoż sam Papież/ rozumieiac że go tym ućieszy/ nápi-
Urbá. II. sal mu pretko iákoś po Concilium Kláromontáńskim/ iże iuż bylo wiecey
Ep. 12 ad nád trzykroć sto tyśiecy Krucyatow/ pod walecznymi Xiażety/ wyrażáiac
Alex. tom mu oraz imioná/ y cnoty onychże; y on sam z nowin o poruszeniu cálego
10. Zachodu slyszal czesto/ że tey wielkiey liczby co dźień to wiecey przybywálo.
Cõc. edit. Tym sie wielce pomieszal/ nádewszytko/ gdy pretko potym wźiol wiádomość/
Parasiens. że y slawny Boemond/ Xiaże Tárentu/ Syn Robertá Guiskárdá/ ktory z
nim niegdy dość szcześliwie y chwalebnie áż w samey woiowal Grecyi: miál
bydź w tey kompániy. Szátan zazdrośći pánowánia/ wráźil mu to w myśl/ że
ten waleczny Xiaże Normándczyk/ mogl zniozszy sie z inszemi Pánięty/ uknowáć potezny zwiazek/ ná obrocenie nan tey Woyny (ktora ná Pogány zdáli sie prowádźić /) y ná odebránie Imperium Konstántynopolskiego / idac
zamyslem y droga Oycá swego.

Druga przyczyna bylá nieznośna swywola gminu podlego/ y tuláczow/
pod mizerna spráwa Piotrá Eremity/ y Gwálterá/ bez żadnego posluszeństwá idacych; ktorym Alexis pozwolil byl stánowiská/ zá przedmieśćiámi
Cárogrodu/ y wolnego z ludźmi swemi/ dla nábyćiá żywnośći wedlug tárgu
obcowánia. Albowiem ći bezrozumni/ szydzac z roskazow stárszych swoich/
dla prowádzenia dálszey rospusty/ ktora sie im w Wegrzech/ dość bylá zle
nádálá: w piaciu dni/ ták wiele szkod w przedmieśćiách mieyskich/ y wokoliczy nárobili: iáko sami Turcy y Sáráceni wieceyby nárobić nie mogli.
Ták dálece/ że zlupiwszy roskoszne domy/ y páláce wspániále/ ktore byly zá
Miástem: potym ie zápalili/ y same náwet porábowawszy Kośćioly/ olow
z dáchow ich pozdźierawszy Grekom przedawáli. Ták strászne zbrodnie/ pobudźily dálsze podeyźrzenie w Alexym/ y záwźietość przećiw Rzymiánom/ że
nie uważáiac iż to bylá samá kánália / y naypodleysze pospolstwo Woysk
Krucyatow / lubo tego y sam postrzegl: postánowil záraz u śiebie / wszelkich záżyć sposobow/ ná zgube ich wszytkich; nic iednák tego przed Xiażety
nie pokázuiac/ áby tym czásem iák naywiekszy pożytek/ z zwyćiestw ich mogl
otrzymáć. Wiec záraz co przedtym rádźil Piotrowi/ áby oczekiwal ná drugich/ y nie wdawal sie w niebeśpieczeństwo/ z ták zle ćwiczonym ludem: chćial
koniecznie áby tegoż momentu przepráwil sie z niemi/ ná támte strone Helespontu/ do Bitiniy: gdźie nie poprzestáli rospusty swoiey/ lupiac/ rábuiac/
psuiac/

pſuląc/ áż po Nikomedyą; Wśi/ domy/ náwet y ſáme Kośćioły/ tą Woy-
ną (ktorą ná niewiernych podnieśli/) woiuiąc/ kiedy áni boiaźń/ áni powa-
gá wzgárdzona Puſtelniká Wodzá/ tákowey roſpuſty/ álbo ráczey náwálno-
śći oney zátrzymáć nie mogłá. Ale Pan Bog ná pokazánie ſpráwiedli-
wośći ſwoiey/ wkrotce pokaráł ták ćiężkie zbrodnie kiedy tych/ ktorzy Krzyż
iego/ (ná Turkow go podniozſzy/) ták ſromotnie lżyli: przez ręce Tureckie
wygubił. Albowiem/ iáko pokoy y iedność/ nie może długo trwáć miedzy
złośliwemi/ ktorzy ią zewſząd mieſzáią: ſkoro tylko niezgodá záwźiełá ſię/
w ták nieporządnym Woyſku: záraz Włośi y Niemcy/ nie mogąc znieść Robertus
pychy Fráncuſkich obyczáiow/ towárzyſtwem ich (co y náśl náwet wyrá- Monach.
źnieyſzymi nádemnie słowy wyznáią Hiſtorycy) pogárdzáiących: od nich ſię Baldricus
odłączyli. Dla czego porzucáiąc Piotrá Eremitę/ obráli ſobie zá Wodzá Guibert.
niiáktego Rynáldá/ złego wielce y nikczemnego/ iáko ſię w krotce pokaże
człowieká. Ten álbowiem zápádſzy w gory po nád Niceą/ gdy wziął máłe
iedno Miáſto/ doſtał potym więkſzego; ktore lubo bez ludne/ iednák we wſzy-
tkie rzeczy ználazł bogáte y obfite. Tám gdy ſię z Woyſkiem ſwoim bánk-
kietuie/ Soliman młody Soltan Nicey/ zgromádziwſzy ná odgłos ćiągnie-
nia ludu Zachodniego/ potężne z naylepſzych w Azyi Turkow siły: nieſpo-
dziánie nań nápadł/ y obległ go/ poráziwſzy mu naprzod co miał naylepſzych
ludźi/ z ktorymi był wyſzedł nieſzczęśliwie/ chcąc w ſkrytey záſadzce podeyść
nieprzyiaćielá; ale tey ſam nie uſzedł w dźień Swiętego Michálá. Oble-
żenie iednák nie zábáwiło. Bo ten zdraycá Rynáld/ nie mogąc wytrzy-
máć prágnienia/ dla odiętey mieyſcu przez Solimáná wody: uſzedł od ſwo-
ich/ y pod pokrywką zmyśloney wyćieczki/ z kompanámi ſwemi udał ſię do
nieprzyiaćioł; gdźie zoſtawſzy Biſurmánem/ był przyczyną/ że ſię drudzy ná
łáſkę poddáć muśieli. To iednák naużáłośnieyſza/ y czego ſłuſznie ſpodźie- Baldricus
wáć ſię było po ludźiách/ dla ſproſnośći grzechow ſwoich/ łáſki Bożey cále
niegodnych: że ſię ich więkſza część/ náśláduiąc Wodzá/ dla zátrzymánia
żyćia/ wiáry prawdźiwey wyrzekłá; śiełá ich iednák było/ ktorym Bog po-
kazał miłośierdźie ſwoie/ że brzydząc ſię ták ſproſną niewiernośćią: woleli
pokryć wſtyd żyćia przeſzłego chwálebną śmierćią/ ná ktorą ſię ochotnie dla
Chryſtuſa ofiárowáli/ y z ktorych niektorzy rzeczą ſamą pozbyli żyćia/ przez
rożne męki/ y kátownie; á drudzy wolnośći/ wpádſzy w ćiężką niewolą/ kto-
ra im zá długie męczeńſtwo pewnie ſtáłá.

Fortuná tez Fráncuzow/ od ktorych ſię te narody odłączyły/ nie le-
pſza. Ci leżeli obozem pod Helenopolem/ y Cybotus, według náſzych Dźie-
iopiſow Civitot dwiemá Miáſtámi ná Golfie álbo Morzu Nikomedyi o-
śiádłemi/ y dwiema portámi naybliżſzemi Nicey/ pod ktorą wielkie co raz
wyprawiáli podiazdy/ czyniąc ſzkody w około Miáſtá tego. Nie było ni-
gdy więkſzego miedzy niemi nieporządku/ iáko ná ten czas/ ſam Piotr E- Guib. Ab.
remitá/ nie mogąc ćierpieć wiecey tey roſpuſty/ porzućił ich; y zdawſzy rząd
Gwálterowi/ uſtąpił do Cárogrodu/ iákoby dla przyſpoſobienia żywnośći.
Wiec Soliman iáko wielki Wodz/ przeſtrzeżony o tym/ y umieiąc zażyć
świeżego zwyćięſtwá; odważył ſię poſtáráć o drugie/ nápadáiąc ná ludźi
nie ćwiczonych/ bez porządku/ y bez Wodzá zoſtáiących; y ktorych ſpodźiewał
ſie w ſámy obozie látwo podeyść: niezwyczáynym iednák przypadkiem ſtáło ſię/
że oni uſłyſzawſzy ſmutną nowinę o znieśieniu towárzyſtwá ſwego/ á przy-
muśiwſzy ſtárſzych ſwoich poniewoli/ událi ſię byli ku Nicey/ w liczbie dwu-
dźieſtu piąćiu tyśiecy ludźi/ w ſześć pułkow rozdźielonych/ pod tyleż zná-

kámi przy pięćiu ſet iázdy zbroyney / chcąc uderzyć ná Solimáná; ktorego tuſzyli ſobie/ że po świeżym zwyćięſtwie látwo podchwyćić mogli. Podawáły ſię gory wyſokie/ miedzy obozem Fráncuſkim á Miáſtem Niceą/ drzewámi gęſtymi okryte/ z tych trzebá było z ſtępowáć w przeſtronną rownią/ ná ktorey to wielkie Miáſto położone ieſt. Tám gdy Fráncuzi / z wielkim krzykiem y háłáſem według zwyczáiu ſwego te gory przechodzą y láſy: Soliman ktory nie wiedząc o nich/ támże od Nicey iuż ſię był zápuśćił: dowiedziawſzy ſię przez zabiegi ſwoie o bliſkośći onych: co prędzey nie idąc dáley/ ſchylił ſię názad ku rowninie; y tám prętko Woyſko ſwoie uſzykował. Záraz Fráncuzowie z gor onych zſzedſzy/ pomieſzáli ſię bárdzo/ widząc ták bliſko ſiebie y w dobrym ſzyku tych: ktorych ſzli fortelem iákim ułowić; iednák nie rozmyśláiąc długo o potkániu/ dość rzeźwo ze dwiemá pułkámi/ trochę iázdy wſpártymi / uderzą ſię o ſam śrzodek Woyſká Tureckiego. Ale ći przechodząc ich nie rownie w liczbie/ w práwą y w lewą rozwiodſzy ſkrzydłá ſwoie/ łatwo ie zewſząd otoczyli/ y od tych co dopiero z gor zſtępowáli: odſtrzygnęli; á potym przełamawſzy ſzeregi gęſtymi ſtrzáłámi/ ktore ná nich puſzczáli: ták nátárczywie ſtłumili/ że żadną miárą nie mogąc ſię złączyć/ wſzyſcy ná plácu zoſtáli.

Wáleczny Gwálter/ ktory dniá onego ták ſię potykał/ iákoby nie máiąc żadney zwyćięſtwá nádźieie/ chciał koniecznie zginąć: poległ śiedmią ſtrzał ná wylot przeſzyty. Renáld de Breis, y Fulkier z Aurelianu támże zábići/ drogo śmierć ſwoię nieprzyiaćielowi przedawſzy: Gwálter de Bretolio, y Goffrey General piechoty/ (ktory nád zdánie ſtárſzych y rozumnieyſzych/ poćiągnął był Woyſko w to nieſzczęśćie) rátuiąc ſię umknęli przez ſkáły y krzaki; do oſtátku ludzi ſwoich / ieſzcze przez te drzewá przechodzących/ ktorzy tákże dowiedziawſzy ſię o zgubie tey/ y ſámi więcey tylko umykáć/ nie myśleli. Ale Turcy puśćiwſzy ſię zá niemi/ ták ich dobrze dogániáli: że wiele po gęſtwinach y śćieſzkách nábiwſzy/ z oſtátkiem ućiekáiących wpádli w ſam oboz; gdźie násiekli niezliczoną rzecz niewiaſt/ dźieći/ chorych/ ſtárych/ Xięży/ Mnichow/ z máłą liczbą żołnierzow ná ſtráży zoſtáwionych; gdy y tych po więkſzey częśći álbo śpiących/ álbo piiących záſtáli. Máło co ktorzy mogli zoſtáć z ták nieſzczęśliwey potyczki/ uſzło częścią w gory/ gdźie mizernie poginęli: częścią do Civitot, gdźie ich Turcy w kilku dni (opánowawſzy to Miáſto) wſzytkich w niewolą zábráli / ták dálece: że z owey niezliczoney liczby Krucyatow z rożnych narodow zebránych/ z ktorą ſię był Piotr Eremitá przez Bosforum przepráwił: nie zoſtawáło nád trzy tyśiące ludzi; ktorzy ućiekſzy ſię do Miáſteczká iednego / w puł zruinowánego/ nád Propontidą/ tám ſię przez kilká dni z oſtátnią roſpáczą bronili; á potym záprowádzeni byli do Cárogrodu/ ná okrętách umyślnie od Ceſarzá wypráwionych; á ten odebrawſzy im broń / w puł odártych odeſłał / nie mogąc náwet pokryć w ſobie złośliwey rádośći ſwoiey / z zguby oney Chrześćiánow. Ten był koniec wypráwy Piotrowey/ ktory po ták pięknych rzeczách/ przez pokazánie Krzyżá / iáko Puſtelnik / Kápłan / y Káznodźieiá/ w podnieśieniu Woyny Swiętey uczynionych: ták ią nieſzczęśliwie ſkończył/ gdy ią ſam prowádźić záczął/ biorąc w ręce miecz/ miáſto łáſki pielgrzymſkiey / y ſtawáiąc ná czele Woyſká ſwego / w ſzyſzaku ná śiwych włoſach przyodźianych kápturem; ktory dość niepięknie z rynſztunkiem y powagą Hetmáńſką zgadzał ſię. Abyśmy przez to przypomnieli onę náukę/ ktora ſię nam nigdy náprzykrzyć nie ma: że iáko świát przyrodzony/

dzony/ nie trwa w cáłośći ſwoiey/ tylko przez rozmáite żywiołow ſpráwy/ kiedy ſię w rożnośći ſwey doſkonále zgadzáią/ nie wyſtępuiąc z mieyſcá y powinnośći włáſney: ták y świát polityczny/ nie może ſię záchowáć/ tylko przez rozmáite funkcye ludźi: ktorzy w nim zoſtáiąc/ według ſtanu y powołánia ſwego ſpráwuią ſię; y ktorzy poſpolićie wßytko popſowáć mogą/ gdyby namniey z powinnośći y kreſu ſwego wykraczáią.

Ten iednák nießczęśliwy początek Woyny Swiętey/ był niejákim upußczeniem humorow zepſowánych/ ktore mogły ßkodźić wielce ćiáłu cáłego Woyſká Chrześćiáńſkiego/ gdyż to dáleko inßą drogą y rządem poſtępowáło ſobie/ niżeli gdyby weſpoł było z ludem ták nieporządnym. Albowiem tegoż włáśnie czáſu/ gdy te rzeczy działy ſię w Azyi/ Miesiącá Sierpniá/ Wrześniá/ y Páźdźierniká: Goffred z Bullionu/ rußył ſię dnia piętnaſtego Sierpniá/ z potężnym Woyſkiem/ to ieſt dźieśiątkiem tyśięcy iázdy/ y śiedmiodźieśiąt tyśięcy piechoty/ ludu ćwiczonego/ y po więkßey częśći wybránego/ z ßláchty Fráncuſkiey/ Lotáryńſkiey/ y Niemieckiey; ktora wielce ćießyłá ſię z tego/ że mogłá woiowáć pod ták wielkim Wodzem. Miał w towárzyſtwie z ſobą/ oprocz rodzonego Brátá Báldwiná/ miedzy inßemi Xiążęty/ y przednieyßemi Pánięty: Báldwiná de Burgo, Stryiecznego ſwego/ Hrábie Retelu/ Hrábiow Hugoná de Sancto Paulo, y z Synem iego Engelrámem/ Renáldá de Tullo, z Piotrem Brátem iego/ Báldwiná de Montibus, Stryiecznego Hrábie Flándryi/ Gárnierá de Grez, krewnego ſwego/ Ronoá de Monte Acuto, Dudoná de Conty, Henryká y Goffredá de Alcha, ktorzy wßyſcy mieli w kompániy wybor przednieyßey y zacnieyßey ßláchty Páńſtw ſwoich. Przyßedßy w Wrześniu do Auſtryi/ muśieli ſię zátrzymáć ná gránicy Węgierſkiey/ dla ziednánia wolnego prześćiá z Krolem Kolománem: ktory ſłußnie mogł ſię obawiáć Woyſká Krucyatow/ po ták ſtráßney ſwywoli/ ktorą w kráiach iego ludźie Piotrowi/ Godeſkálká/ y Emiká uczynili. Vmowá prętko ſię ſtáłá dla ßczerośći Krolewſkiey/ y Xiążęćiá Goffredá/ gdy ſię z ſobą znieśli y rozmowili ná moście. Tám Krol otrzymawßy w zákładźie Báldwiná/ z Xiężniczką Małżonką iego/ ßedł záwße obok z Woyſkiem Goffredowym/ dodáiąc wßędźie doſtátkiem żywnośći wßeláKiey/ zá ſłußną zapłátą/ poki áż część iedná Woyſká nie przepráwiłá ſię zá Sáwę; tám dopiero oddał zakład/ świádcząc przyiaźń ſwoię Xiążęćiu/ ktorego wiernośći y rządom wielce ſię dziwował. Tymże y potym porządkiem prowádźił Goffred Woyſko ſwoie przez ßerokie Ziemie Bulgáryi/ y przez kray Imperium Greckiego/ według obietnice/ ktorą dał Poſłom Alexego/ iuż w tey drodze do śiebie wypráwionym; poki áż przyßedßy pod Filipopolim Trácyi/ o zátrzymániu Hugoná wielkiego nie uſłyßał.

Ten młody Pan/ będąc rodzonym Brátem Filipá I. Krolá Fráncuſkiego/ nie miał w prawdźie áni ták wiele biegłośći/ áni pogotowiu ták wiele potęgi/ iáko inśi Pánięta Krucyáci/ máiący wielkie Páńſtwa pod ſobą: iednákże z tym wßytkim/ oprocz tego że był dziwney urody/ pełen powagi/ cnot/ y dobroći/ wielkiego ánimußu/ lubo łagodnych y powabnych obyczáiow: ſamá powagá/ wyſokiego nád wßytkich innych urodzenia/ przyczyniłá mu byłá oſobliwego u drugich względu/ dla ktorego/ z táką pilnośćią y ſtárániem świádczyli mu wßelką cześć/ że lubo więcey mieli w ſamey rzeczy rządu/ y zwierzchnośći w obozie náden: Jmię iego przećię ſławnieyße było u poſtronnych/ á miánowićie u Grekow. Weſpoł z nim puśćili ſię byli w tę drogę/

Guil.Tyr lib.2.c.1.

1096. Rob.Monach. l.2.

Fulcher. Carnoté. cap.2.de Gest.Frã. peregr.

Robert Xiąże Normándyi / Syn Gwilelmá/ w pięknym poczćie ludźi Angielskich/ Normándczykow/ y Bretonow/ Stefan Hrábiá Kárnutu y Blezu/ ktorego potęgá ták byłá wielka/ że pospolićie mowiono we Fráncyi/ iż tyle mieyśc y Zamkow miał pod sobą/ ile iest dni w Roku/ Xiąże Eustáchy z Boloniy/ rodzony Brát Goffredá z Bullionu/ y Robert Hrábiá Flándryi/ ktory się wyzuł z Páństw swoich/ idąc przykłádem Xiążęćiá Lotáryńskiego/ ná utrzymánie kosztow tey Woyny. Ci Pánięta/ ktorych kompánia licznym wielce y potężny byłá Woyskie: pomiárkowawszy sie/ y národziwszy długi czás w Páryżu/ z Hugonem wielkim/ przy obecnośći Krolá Brátá iego: puśćili się oraz w drogę/ Mieśiącá Wrześniá/ gdźie przeszedszy Fráncyą/ y Włochy/ y odebrawszy błogosłáwieństwo Oycá Swiętego/ ktorego zástáli w Lucce/ á potym Swięte mieyscá w Rzymie dla wezwánia pomocy Boskiey/ náwiedziwszy: nie przybyli do Apulij áż ná początku zimy; kiedy iuż nie był czás po temu áby mogli morzem puśćić się do Epiru. Dla tego muśieli rozłożyć Woysko około Barium, Brundusium, y Hidruntu, oczekiwáiąc tám Wiosny/ y sposobnego do żeglowánia czásu. Sam Hugon uwiodszy się ogniem odwagi y śmiáłośći/ tákże przyrodzoną ludźiom młodym á miánowićie Fráncuzom/ niećierpliwośćią: nie mogł znieść tey odwłoki/ y uśiadszy ná morze w Brundusium, puśćił się do Dyrrachium, zdáiąc się nieuważnie ná wiárę Grekow/ w máley kompánij y cále nieprzystoyney dostoieństwu swemu/ y powadze imienia Fráncuskiego; ktore ná tey Woynie trzymáć był powinien. Jákoż Stárostá Miástá tego/ lubo máiąc táiemny roskaz/ zátrzymywáć wszytkich Krucyatow/ ktorzyby mu tylko w ręce wpáść mogli: lubo chcąc się przysłużyć Cesarzowi/ gdyby mu oddał ták wielkiego Páná/ ktoryby mogł bydź w zákładźie wszelkiego bespieczeństwá od Fránkow: zátrzymáć go naprzod á potym pod dobrą strażą/ y skrytymi drogámi posłáć do Cárogrodu/ (gdźie Cesarz osadźił go w więźieniu/) nie omieszkał.

Alb.Aqu. libr.2. Guil.Tyr lib.2.c.5.

Goffred/ skoro prędko o tym przypadku przystępuiąc pod Filipopolim wziął wiádomość: záraz posyła/ upominiáiąc się o wolność iego/ y towárzyszow/ sam tym czásem/ áż zá Adryánopol się pomykáiąc. Ale widząc odpowiedź nieláskáwą/ oczywiśćie iáko nieprzyiaciel postępuie/ y spustoszywszy przez ośm dni wszytkie Ziemie: prosto ku Cárogrodu obraca/ gdźie tyle strachu y boiáźni spráwił/ że do niego nátychmiast Alexis posłał/ o pokoy prosząc/ oraz mu we wszytkim zá dosyć uczynić ofiáruiąc. A záiste zbliżáiąc się co dźień z Woyskiem/ gdy się iuż w oczách ták wielkiego Miástá pokazał/ y oboz pod nim dwiemá dniámi przed Národzeniem Páńskim záczynał stánowić: dopiero uweselony został/ gdy obaczył y mile obłápiał Hugoná; ktory będąc uwolniony/ záraz wyiáchał przećiwko Dobrodźieiowi swemu/ z Drogonem de Neella, Klerembáldem de Vendoliolo, y Gwilelmem Vice Comesem z Melunu ktorego przezywano Carpentarius; lubo dla tego iż był wielkim Mistrzem w robоćie sztuk y máchin woiennych/ lubo dla tego/ że (iáko sobie czásow onych wyrażáno) strásznie orał kárki nieprzyiaćielskie/ nie náyduiąc ni zbroie/ ni tarczy/ ni szyszaka/ do wytrzymánia rázow swoich. Pokoy ten iednák nie był długo trwáły/ dla wiárołomstwá Alexego/ ktory widząc że znowu pustoszono wszędźie/ iák tylko zá roskazem iego przestano dodawáć Woysku pożywienia: ućiekł się do sztuk y chytrośći. Więc prośi Goffredá/ áby się rozgośćił w wyśmienitych domách/ pálácách/ przedmieśćiách/ y wioskách/ wzdłuż nád Bosforem/ áż ku czarnemu morzu ośiádłych/ dáiąc tego przyczynę/ z okropnośći czásu zimowego/

wego/ ktory nie pozwalał iuż ſtáć w polu obozem/ ále w rzeczy ſamey chcąc zámknąć y zgubić ták wielkie Woyſko/ w ták máłym mieyſcu miedzy Bosforem á rzeką do portu wpadáiącą. Chćiał náwet podeyść Xiążęciá/ záprászáiąc go do páłácu ſwego/ iákoby dla rozmowy wſpolney: ále widząc że ſię go ſtrzeżono: umyślił głodem náprzykrzyć ſię Woyſku/ zákazawßy mu dodawáć żywności. Náwet ie y lądem y morzem záczepił/ bo wyſławßy Káwálerya ſwoię/ dla záchwycenia tych ktorzy ſię ná czaty wypadáiąc; dáleko zábiegáli: ſpuścił kánałem ſtátki pełne ſtrzelcow/ áby rázili tych wßytkich/ ktorzyby ſię im pokazáli z obozu. Te iednák zamyſły iego/ nie wyßły mu ná dobre; Albowiem Báldwin łátwo zniożßy Káwálerya Grecką/ odebrał moſt pod Blákernámi/ z tym wßytkim choć ludźie Ceſárſcy wßelkiemi ſpoſobámi ſtáráli ſię/ áby go opánowáli; potym Goffred przepráwiwßy ſię názad z więkßą częścią Woyſká przezeń (á to rußáiąc ſię zápaliło domy y páłace w ktorych przedtym ſtało) oboz w rowninach pod Blákernámi położył. Tám przez cáłą noc wßytkie śiły Ceſárſkie náń náćieráły/ ktore on bez prace w Miáſto odpędził/ z máłą porażką/ ponieważ wßyſcy záraz przed niem ućiekáli. Potym wßytkim przez pięć álbo ßeść dni/ nárobiwßy ßkod około Cárogrodu/ ná zemſtę niewierności Alexego: przymuśił go do pożądánia pokoiu nowego; gdźie náwet ofiárował mu poſłáć w zakłádźie Syná ſwego ſtárßego/ Janá Porfirogenitá, áby tylko mogł go ſprowádźić do Páłácu/ dla wſpolney zmowy/ względem dálßego poſtánowienia ugody.

Goffred/ ktory nie ßukał tylko ſpoſobow do wykonánia przednieyßych zamyſłow tey drogi/ y do beśpiecznego prześćia w Azyą: przyiął łátwo ten ſpoſob/ y wyſławßy Stryiecznego ſwego Báldwiná de Burgo, z Kononem Hrabią de Monte Acuto, ná przyiećie Syná Ceſárſkiego: znowu Woyſko ſwoie ná dawnym mieyſcu nád Bosforem poſtáwił; ktorego rząd zdawßy Báldwinowi rodzonemu ſwemu/ ſam kánałem do Cárogrodu z Hugonem/ y inßemi Pániety przybył. Tám Ceſárz przyiął go z wielką powagą/ rácząc go przywłaßczyć zá właſnego Syná/ według dawnego zwyczáiu Ceſárzow Greckich/ kiedy wielkim iákim pániętom znák przyiáźni ſwoiey y oſobliwey chęći pokazáć chćieli. Potym z nim do ugody przyſtąpił/ ktora ná dwoch záwiſłá punktách. To ieſt/ że naprzod Alexis, prawdźiwie á náwet y pod przyśięgą/ obiecował wßelką pomoc Xiążętom/ ktorą tylko mogł wyświádczyć źiemią y morzem: że miał do tego wßytkie śiły ſwoie oſobą ie właſną ſam prowádząc/ z niemi złączyć: y dodáiąc Woyſku przez floty ſwoie wßelkiey żywności: nie dopuśćić/ áby kto ſłużący te Woynę iákąkolwiek krzywdę miał ponośić. Z drugiey ſtrony Xiążętá/ wzáiem mieli mu przyobiecáć/ iáko przećiwko niemu nic nie mieli czynić/ iáko mieli mu oddáć przednieyße Miáſtá/ ktoreby odebráli w Azyi/ iże nátychmiáſt/ mieli mu oświádczyć poſłußeńſtwo/ y poprzyśiądz wierność iáko hołduiący iemu/ względem inßych źiem/ ktoreby od Imperium iego trzymáli. Długo ſię opieráli nad żądániem tym/ ktore záprawdę było nieco przytrudnieyße: álbowiem ich to wielce ßpećić miáło/ gdyby ſię odezwáli poddánemi Ceſárzá Greckiego. Uważywßy iednák dobrze/ że nie uymuiąc nic zwierzchności Pánow ſwoich/ mogli hołdowáć inßemu/ lubo mnieyßemu/ y przyśiądz mu wierność względem źiem od niego pußczonych: do tego że zamyſły ich/ nie mogły práwie bydź wykonáne/ gdyby ſobie záwße przećiwnym mieli Ceſárzá: odważyli ſię przyrzec mu to/ czego potrzebował po nich; á potym przyśięgli mu poſłußeńſtwo/ z tym iednák dokłádem: iż niczego nie powinni

Guil. Tyr l.2.c.11.

Guibert. Abb. c.3. Rob Monach. l.2.

będą

będą ztrzymáć/ ieżeliby y on wźáiem wszytkiego co im przyrzekł/ dostáte-
cznie nie dotrzymał. Potym wszytkim Cesarz będąc ták hoyny/ á práwie
rozrzutny względem Cudzoźiemcow/ ile był chćiwy y łákomy ná wydárćie/
przez nieznośne podátki dobr poddánych swoich: uszánowawszy wielce Xią-
żętá/ bogáto y szczodrze udárował. Náwet dla wygody Woyská Goffre-
dowego/práwie przez pięć Mieśięcy/co tydźień tyle posyłał pieniędzy ile potrze-
bá było: ktore iednák prętko nie chybiły wroćić się do skárbu iego. Albo-
wiem dla sprośnego łákomstwá/ opánowawszy wszytkie hándle páństwá swe-
go; nie dopuśćił Kupcá/ ktoryby nie był iego Fáktorem/ y ktoryby mu z
tego wszytkiego cobykolwiek przedał: rachunku nie uczynił. Nieszczęśli-
wość poddánych pod tákiemi Pány zostáiących/ ktorzy chcą áby do nich
wszytko należáło; ále większa dáleko tych Pánow/ ktorzy nákoniec nie máią
tylko ubostwo sáme/ y niewolnikow w poddáństwie.
1096 Tym czásem powźiąwszy nowinę/ o bliskim ćiągnieniu inszych Xiążąt
z ludnemi Woyski: prośi Goffredá ná początku postu/ áby się ku Bitynij
ruszył/ y tám około Kálcedonij stánął obozem; pokázuiąc iżby tám lepszą
wygodę mieli ludźie iego; rzecz sámą dość sztucznym fortelem/ niechcąc
mieć wespoł około śiebie ták wiele gośći/ iemu podeyzrzánych/ á miánowi-
ćie Boemondá Xiążęćiá Tárentu; że się go srodze obawiał/ y ktory prę-
tko po Wielkiey nocy/ przybył z wyborem Włochow/ y Normándczykow;
ktorzy opánowáli byli koniec Włoskiey ziemie/ sposobem wielce Narodowi
ich chwalebnym; iáko go tu krotkiemi słowy á podobno nie z uprzykrzeniem
námienię.
Miiáło iuż dźiewięćdźieśiąt y cztery lat/ iáko niegdy czterdźieśći z Szlá-
chty Normándzkiey powracáiąc z Jeruzalem; náwiedźiwszy mieyscá święte:
przybyli morzem do Sálernu; w ten czás właśnie gdy to Miásto ziemią
1002. od Sáracenow śćiśle oblężone było. Ci będąc sercá wielkiego/ (co wzrost
y urodá sámá wydawáłá/) á máiąc do tego chęć niezmierną/ pokázáć się
w ták piękney okázyi: łátwo otrzymáli/ u Gádemárá Xiążęćiá Sálernu:
Leo Osti- że im dodał oręża y koni/ z pozwoleniem oraz (o ktore prośili) wypáść ná
ens. Chrō nieprzyiaćielá. Gdźie ták dobrze stánęli potykáiąc się mężnie/ y ostrożnie
Cass. l. 3. w oczách cáłego Miástá/ ná mury zbiegłego: że nápełniwszy stráchem/ krwią/
y trupámi cáły oboz Sáráceński: popaliwszy sztuki y máchiny woienne: przy-
muśili ich nákoniec odstąpić od Miástá; dość pámiętnym ná woynách dźie-
łem; ieżeli o tákim kiedy pisáłá Historya. Gádemár/ co tylko mogł czynił/
chcąc zátrzymáć przy sobie/ ták walecznych ludźi/ ofiáruiąc im bogáte na-
grody: ále mu wspániále odpowiedźieli; że żadnych inszych zá to (tylko od
Bogá sámego) mieć niechćieli; iże dla tego potykáli się z nieprzyiaćioły J-
mienia iego Swiętego: teraz po wypełnieniu ślubow swych/ do własney
trzebá im było powracáć Oyczyzny. Dopiero Xiążę/ chcąc przynamniey
zwabić niektorych z ták bitnego narodu: prośił ich/ áby z niemi Posłowie
iego iáchać mogli: ktorzy nápełnili okręty swoie/ iák nayroskosznieyszemi
owocámi Kámpánij/ Ziemie Włoskiey/ Apulij/ y Kálábryi/ miánowićie ná-
kładszy moc Cytryn/ Pomorańcz/ y Limonij ktore zdawná złote iábłká ná-
zywano/ y ktore nie rodziły się w Normándij. Tám Posłowie ći/ ták u-
mieli postąpić sobie: że śiłá z szláchty uwiedźionych/ nie ták pozorem tych
owocow/ iáko chęćią woiowánia Sáracenow: puśćiło się z niemi. Gdźie
potym ták wiele rzeczy dokazáli/ woiuiąc z Xiążęty Włoskiemi/ y z sámym
Cesarzem Henrykiem Swiętym/ przećiwko Pogánom/ y Grekom/ ktorych
pánowánia

pánowánia więcey kray támten ćierpieć nie mogł: że imię ich wielce się wsławiło/ po wszytkiey Ziemi Włoskiey; á nie będąc też tego humoru/ áby mieli śiebie zápominać / czyniąc inszym pożytek: sámi to sobie nágrodźili/ opánowawszy kilká Miast w Apulij; gdźie się prętko w wielką wzbili potęgę / przez częste przybywánie ziomkow swych; ktorzy ieden zá drugim dla uczestnictwá fortuny pierwszych pospieszáli.

Naysławnieyszy miedzy tymi był/ znáczny ieden Mąż Tánkred/ Pan ná Hotevilli, ktory z dwunastu Synow swoich/ ták walecznych iáko y on sam/ wziął z sobą do Włoch iedenastu. Ci ták byli szczęśliwi/ że w krotkim czáśie/ podáłá się im okázya záłożenia Páństwá swego we Włoszech. Báldwin 1041.
álbowiem Namiestnik Gubernátorá Greckiego czuiąc się od niego zelżonym/ gdy mu Woynę z pomocą Normándczykow wypowiedźiał: one iedenáśćie Bráći/ będąc przednieyszemi w narodźie swoim/ y ktorym drudzy śielá ustępowáli: ták się dobrze y szczęśliwie ná tey Woynie nieśli: że zniosszy cáłe Grekow/ dwiemá álbo trzemá bitwámi / wygnáli ich z większey częśći tych Ziem / ktore ieszcze trzymáli we Włoszech; á potym ie miedzy sobą podźielili. Tám uználi nád sobą/ głową y Pánem stárszego Brátá Guilelmá/ dla osobliwey dźielnośći rámię żelázne / álbo Ferri brachia, názwánego; ktory był pierwszym Hrábią Apulij Po nim dwáy stársi Bráćia Drogon 1058.
y Hunfred/ á po tych trzeći / ow sławny Robert Gwiskárd nástąpili.

Ten Pan był záiste z nayzacnieyszych ludźi wieku swego/ á nie przestáiąc ná samey Apulij / rozszerzył prętko przez broń Páństwo swoie do Kálábryi/ podbił większą część tey Ziemie/ ktorą teraz zowią Krolestwem Neápolitáńskim / biorąc sobie tytuł Xiążęćiá Apulij y Kálábryi / z ktorey hołd uczynił Mikołáiowi II. Papieżowi; oddáiąc mu oraz ziemie/ ktore był Kośćiołowi odebrał. Miał potym wielkie niecheći z Grzegorzem Siodmym/ od ktorego był wyklętym/ y ktorego potym uczyniwszy pokoy/ y otrzymawszy w śiedm lat rozgrzeszenie: wielkim został obrońcą. Bo y to ná iego prośbę uczynił/ że się przepráwił zá morze z Synem swoim Boemondem/ niosąc Woynę Alexemu Komnenowi/ wydźiercy Tronu Cesárskiego / z ktoreg niegdy Nicephorus Botoniates Przodek iego/ zepchnął był Michálá Parapinácyuszá, á ten udał się do pomocy Papieskiey / y Normándczykow. Nic nigdy ták sławnego nie było/ iáko co ten waleczny Bohátyr / w tey okázyi dokazał. Przeszedł wciąż wszytkę Grecyą / y nie máiąc z sobą nád piętnaśćie tyśięcy ludu woiennego; zniosł wstępnym boiem Alexego; gdy mu we Greg. l. 9. Epist. 17.
stu śiedmidźieśiąt tyśięcy ná gránicách Trácyi/ drogę zászedł. Potym Guibert.
zostáwiwszy Boemondá / ktory szczęśliwie kończąc Woynę (niech co chce Abb. l. 2.
mowi Cesárzowná Anna) gromił nie raz Alexego: pospieszył ná pomoc Oycu cap. 5.
Swiętemu/ w Zamku Sancti Angeli od Cesárkich y Rzymian obleżonemu; tám przymusza Cesárzá Henryká ustępowáć z Włoskiey Ziemie / Rzym od Schismátykow odbiera/ do Sálernu Oycá Swiętego uwodźi/ á potym obroćiwszy ku Wschodowi/ znośi po drodze flotę Alexego ná morzu; á náostátek złączywszy się w Trácyi z Boemondem / w krotkim czáśie pełen sławy umierá/ zostáwuiąc Páństwo swoie Rogeryuszowi Synowi swemu; ktory po długiey y uprzykrzoney Woynie/ nákoniec zgodźił się z Boemondem Brátem/ ustąpiwszy mu dźiałem Xięstwá Tárentskiego.

Ten Pan będąc rowny w biegłośći y męstwie Oycu swemu / zostáwał z Stryiem swoim Rogeryuszem/ Hrábią Sycylij w obozie/ dobywáiąc Miástá Amalfim, ná ten czas/ gdy Panięta Fráncuscy/ idąc z Woyskámi swemi ku

mi ku Wſchodowi przechodzili Ziemię Włoską. Tám ſkoro tylko zrozumiał
przyczynę ich drogi/ záraz odważył ſię bydź im Towárzyſzem/ lubo z żárliwo-
ści wielkiey ku chwale Bożey/ lubo też upátruiąc piękną okázyą/ do odno-
wienia Woyny z Alexym/ y do záłożenia ſobie nowego iákiego Páńſtwá w
Wſchodnim iego Imperium. A záiſte zaraz wypráwił do Goffredá / nie
dopuſzczáiąc áby czynił pokoy z Ceſarzem. Jákożkolwiek ieſt/ bo to nie moiá
rzecz ſądzić zamyſły cudze/ według poſpolitego ludzi/ oſobliwie Hiſtorykow
(ktorzy ſię przez to chcą mądrymi pokazáć) zwyczáiu: to pewna/ że Bo-
Guibert. emond tyle chęci powźiął do tey drogi: że porznawſzy w ſztuki płaſzcz iedwá-
Abb. l. 3. bny ktory miał ná ſobie/ kazał záraz krzyżykow z niego nárobić; á wźiąwſzy
cap. 1. z nich ieden ſam narpierwey/ drugie przednieyſzey z Woyſká ſtárſzyznie ofiá-
rował/ ktorzy ie z ták wſpolną przyięli ochotą/ że y ſami żołnierze rzućili ſię
zá niemi ták dálece: że gdy ſię wſzyſcy przenieśli w ſtanowiſko Boemondá/
Hrábiá Rogerius widząc ſię prawie ſamego/ muśiał odſtąpić oblężenia.
Boemond uweſelony z przypadku tego/ niewypowiedźianą pilnośćią
1097. począł ſię záraz w drogę onę gotowáć. Potym wkrotce zá Hugonem pu-
ścił ſię morzem/ ále w lepſzey niżeli on wypráwie. Albowiem w Woyſku
iego było ná dźieśiątek tyśięcy iázdy/ á dáleko więcey piechoty/ z więkſzą
częśćią ſzláchty Sycyliy/ Kalábryi/ y Apuliy/ oraz z inſzemi Pániąty Nor-
mándzkiemi; miedzy ktorymi przednieyśi byli Waleczny Tánkred Sieſtrze-
niec iego/ Hrabiowie Rychárd y Ránulf Stryieczni Bráćia/ á Synowie
Guilelmá przezwánego Ferri brachia, Stryiá iego/ Rychárd Syn Hrábie
Ránulfá/ Herman z Ránni/ Hunfred Syn Ráuldow/ y Robert z Surde-
wálli. A gdy Woyſko przechodziło Epyrum, y Mácedonią/ Ceſárſcy má-
iąc tam ſtánowiſká źimowe/ zebrawſzy ſię/ áby iáko mogli záchwyćić ie y
ſzkodźić: uderzyli ná część iednę/ przy przeprawie pewney/ gdy ſię iuż byłá
druga przepráwiłá. Ale Tánkred przepłynąwſzy názad we dwoch tyśiecy
koni/ otárł ſię o nich ták dobrze/ y po proſtu: że náśiekſzy ich więkſzą część/
oſtátek w rozſypkę puśćił. A wźiąwſzy nie máło w niewolą/ przyprowádźił
do Boemondá związánych/ ktorzy mu gdy im wyrzucał tę ſpráwę: odpo-
wiedźieli/ że to wſzytko zá roſkazem Ceſárſkim uczynili; lubo on znáczną
nieſzczerośćią idąc/ ná uwiedźienie Boemondá: piękne bárdzo liſty iuż w
drodze będącemu poſyłał. Tá iednák porażká ztrwożyłá go/ że uchodząc
więkſzey ſzkody/ poſłał do niego z wymowkámi/ y roſkazał wſzelkich obozowi
iego dodawáć żywnośći. Náwet y Goffreda uprośił/ że do niego z prze-
dnieyſzemi z Woyſká ſwego wyiáchał/ gdźie ták dobrze umiał wolą iego
ſkłonić/ lubo wielce trudną: że go przywiodł do oświadczenia powinney czći
Ceſarzowi/ y do przyśięgi tey/ ktorą oni uczynili byli; áby przez to nie tá-
mowáły ſię ich zamyſły/ dlá ktorych wſzyſcy tę Wɥnę podnieśli. Ceſarz
przyiął go z wielkim oświádczeniem chęći ſwoiey y áffektu/ á poymuiąc ułá-
mność iego/ względem pychy/ obiecał mu zá uczynieniem przyśięgi/ ktorey
po nim potrzebował: poſtánowić go Pánem wielu Prowincyi/ y Ziem mie-
dzy Konſtántynopolem y Antyochią; co záprawdę nie máłym było powodem
do pozyſkánia onegoż. Tánkred iednák/ lubo zá roſkazem táiemnym Boe-
mondá/ lubo też nie mogąc ſię odważyć ná przyśięgę/ ktorey ſam nie chwá-
lił; przeſzedł z Woyſkiem ná támtę ſtronę morzá/ nie widząc ſię z Ceſarzem/
á ten urázę tę oraz y z żalem ſwoim pokryć muśiał. Hrábiá Flándryi przy-
bywſzy potym w kilká dni/ y zrozumiawſzy ten poſtępek drugich: záraz o-
baczył ſię z Ceſarzem/ y bez wſzelkiego oporu/ też przyśięgę iáko y drudzy
uczynił.

uczynił. A potym Woyſko iego przeßedßy Bosforum ſtánęło obozem iá-
ko y inße Woyſká pod Kalcedonią. Ale przyiazd Hrábie Ráymondá/ nowe
podał trudnośći/ktore dość z wielką prácą ledwie przełamano. Hrábiá ten/ Guil. Tyr
przyiął Krzyż naypierwßy ze wßytkich/ náwet przed wyiázdem ießcze Oycá Guib. Ab.
Swiętego Vrbáná z Klermontu: do ktorego y Posłow swoich dla tego był
wypráwił/ y zaraz ten iego przykład był tak ſkuteczny: że zá nim blisko ſtá
tyśiecy poßło z Awernij/ Gáſkonij/ Lángwedoku/ y Prowincyi; ktorzy ſię wßy-
ſcy pod iego ſprawę událi. Pan to był wielkiey wſpániáłośći/ y w ktorym
wiek dobrze iuż náchylony/ dodáiąc mu przez śiwy włos więcey powagi/ y
doſkonálßego w rzeczách/ (ktore z ſobą ſtárość przynośić zwykłá) doświad-
czenia: potwierdźił śiły rozumu/ nie umnieyßáiąc nic czerſtwośći ciáłá;
ktore miał wielce mocne/ y do wßelkich trudow woiennych náder ſpoſobne.
Nábył wielkiey sławy miánowićie w Hißpánij/ woiuiąc Maurow/ przy Al-
fonśie wielkim/ Krolu Káſtylij/ zá co iego Corkę Elwirę poiął/ w nagrodę
prac y usług swoich/ ktorych iáwny znák pokázował ſtrácone od ſtrzáły oko;
co ießcze bárdziey osobę iego ludźiom żołnierſkim/ u ktorych w osobliwym
był poßánowániu zálecáło. Miał w ſobie wßelkie piękne przymioty/ ktorych
tylko może kto w wielkim Pánu/ y poczćiwym upátrowáć męzu/ kocháiąc
ſię nádewßytko w przyſtoynym/ słußnośći/ y wiernośći/ nie nárußáiąc nigdy
słowá swego/ będąc czuyny/ dowćipny/ pámiętáiący o wßytkim/ wſpániáły/
mądry w rádách/ ſtáły y nieprzełomany w zamyſłách. Trzebá iednák y to
wyznáć/ że przy ſtárośći y mądrośći swoiey/ zátrzymywał ießcze w ſobie
śiełę z nátury y gorącośći kráiow swoich; będąc wielce upártym/ y nie-
chcąc cále áby go kto bez káry uráził/ álbo śię kiedy rádźie z woli iego miał
ſprzećiwić. Hrábina też Małżonká iego/ będąc sercá prawdźiwey Heroiny/
miáłá tyle odwagi/ że z nim poßłá w tę drogę/ oraz y z Synem Bertrándem; Guib. Ab. l. 2. c. 18.
ktorego on swemi przykłády y náuką chćiał wyćwiczyć w ták piękney cnot
wßelákich ßkole. Wielcy ludźie w kompánij iego byli/ z ktorych przednieyśi/
Ademar Biſkup Podyeńſki/ Legat Pápieſki/ Gwilelm Biſkup Arauzionen-
ſki/ Hrábiowie Gerard z Roſsilionu, Guilelmus de Montepeſſulano, Ga-
ſton z Bearnij, Guilelmus Forenſis, Rambáld z Aráuzionu, Raymond I.
Vicecomes Turenny, y kilká Hrábiow Hißpáńſkich/ z Bernárdem Arcy-
biſkupem Toletáńſkim: tudźież wßyſcy co przednieyśi z Pánow y ßláchty
Awernij/ Lángwedoku/ Gáſkończykow/ y Prowinczykow. Raymũd

Ten zacny Hrábiá/ przeßedßy Alpes/ y puśćiwßy śię przez Lombárdyą de Agiles
y Frvul: przebył wßytkę Dálmácyą/ ßáble z rąk nie wypußczáiąc ná obronę Hiſt. Hie-
przećiwko ſtárodáwnym Skláwonom/ Narodowi srogiemu; ktorzy w ten czás roſolim.
kráie tamte trzymáli/ y ktorzy nie przeſtawáli nácierác nań/ kiedykolwiek mo- Guil. Tyr
gli to z pożytkiem swoim uczynić/ ßkodząc mu ſkrytymi po drogách áż do l. 2. c. 17.
Dyrrachium záſadzkámi. Wßedßy potym do Epyru/ przebył wßytkę Má- & ſequ.
cedonią y Trácyą/ áż do Miáſtá iednego nád Helleſpontem/ przez cztery
dni drogi od Cárogrodu odległego/ prawie uſtáwicznie ućieráiąc śię ná wßy-
tkich przepráwách z Grekámi y Bulgárámi; ktorych niewierny Alexis przy
pięknym ofiarowániu przyiáźni swoiey/ ćicho ná niego pobudzał. Pokrył
iednák tę krzywdę/ y odważył śię lubo z wielkim oporem (zoſtáwiwßy obozem
Woyſko przy tym Mieśćie) w máley kompánij puśćić śię do Cárogrodu/ dla
znieśienia śię z Ceſarzem; czego Xiążętá inśi ktorzy iuż byli przepráwili zá
Bosforum wielce ſobie życzyli/ chcąc iáko nayprędzey obaczyć śię poſpołu.
Tám gdy po wſpániáłym y bucznym przyięćiu/ Ceſarz począł go wyćiągáć

 ná oddánie

ná oddánie hołdu y ukłonu / iáko drudzy Xiążętá uczynili: odpowiedźiał czyśćie / że o tym nie myślił cále, y że nie dla tego w te kráie Wschodowe przyiechał, áby tám szukał sobie Páná, álbo śię też komu iáko poddány, oprocz samego Chrystusá uniżał. Ieżeli iednák iego Cesárska Mość, złączy śiły swoie, z inszemi Xiążęty, stáiąc śię głową cáłego Woyská: tedy powágą iego Páńska spráwi to; że go uzna zá Wodzá, bez wszelkiey trudnośći, y będźie mu ták iáko y drudzy, z tey przyczyny posłuszny. Alexis wielce dotkniony odpowiedźią tą / pokrywa żal swoy / y gdy báwi tym czásem Hrábię / iákoby chcąc z nim o pospolitych potrzebách znośić śię: ludźie iego / ktorzy byli w Trácyi / zá táiemnym roskazem / niespodźiánie ná Woysko Ráymondowe nocą iedną nápadáią; ktore spuśćiwszy śię ná to / że było bespiecznie miedzy przyiaćioły swemi / cále śię ná ostrożnośći nie miáło. Záraz wielkie zámieszánie stało śię w obozie / ták márnie podchwyconym / y nie mało żołnierstwá / ktore pozásypiáło było: trupem pádło. Iednák lubo potym dano odpor słuszny / ták nikczemnym nayezdnikom / z wielką klęską / skoro tylko Woysko przyszło do spráwy: zámieszánie to iednák iesżcze więksże urosło / gdy żołnierze ták śilá wyćierpiawszy / y mniemáiąc że ich ná iátki nieprzyiaćiołom wydano: zbuntowawszy śię / názad wszyscy powracáć chćieli. Hrábiá dość z wielką trudnośćią uspokoiwszy ich / gdy rospácz tę y záwźiętość / w słuszną chęć do zemsty przemienił: posyła wymawiáiąc oczywiśćie Cesarzowi ták szpetną zdrádę / y upraszáiąc Xiążąt / áby śię z nim złączywszy / uczynili sobie raz ná záwsze bespieczeństwo słuszne / zdraycę tego oraz z Tronem obáliwszy. Lecz Xiążętá / ná prośby Alexego (ktory zápárł śię ludźi swoich / ofiáruiąc oraz wszelką Hrábi nagrodę) ták śię stáráli: że go ulágodźiwszy / przywiedli náwet (niechcąc dáley zwłoczáć zácżętey drogi /) y do przyśięgi / ktorey po nim żądano. Uczynił ią tedy / ále tymi słowy / iż obiecował, nic nie záczynáć przećiwko honorowi y żyćiu Alexego, z tym iednák dokłádem, áby wzáiem y on, nienáruszenie tego wszytkiego przestrzegał, co im przyrzekł y obiecał. A kiedy mu mowiono o hołdźie: oświádczał śię státecznie / żeby wprzod żyćie stráćił / ániżeli go uczynił / y trzebá było koniecznie / áby y Cesarz / y Xiążętá przestáli ná tey iego przyśiędze. Zkąd iáwnie widźieć mogą / że tákoważ rezolucya / przynamniey byłáby im ták pożyteczna iáko ich tá polityczna uniżoność bydź nie mogłá; ktora záprawdę / (niech ią iáko chcą stroią y farbuią) nie wielką im sławę czyni w Historyi. Aleć koniec mądrośći ludzkiey záwisł ná tym / áby śię oszukáłá częśto / kiedykolwiek dla łátwieyszego / y bespiecznieyszego zamysłow swoich prowádzenia / przekłada pożytek / nád przystoyność.

Rob. Monach. l. 3.

Ták niebespieczne zaśćie / gdy śię tym sposobem uspokoiło: Xiążętá urádźiwszy wszyscy miedzy sobą / iáko nayprętsze oblężenie Nicey: powroćili do Kálcedonij: gdźie oraz y Woysku Hrábie kazano śię ruszyć / chcąc áby Hrábiá y Boemond / (ktorego śię Cesarz wielce obawiał /) zátrzymáli śię ieszcze czás iáki w Cárogrodźie / áby mu przypomináli co raz / dodawánie Woysku według obietnice żywnośći / y potym samemu ruszyć śię osobą swoią / ták iáko przyrzekł dla rządu Woyská / czego sobie wielce życzyli; áby go mieli w rękách swoich / z czego śię on iednák záwsze wymawiał / obawiáiąc śię iákoby / áby Bulgárowie / odległośći iego ná złe nie záżyli. Záczym Boemond / potym y Hrábiá zá nim w krotce / rosporządźiwszy wszytko względem dodawánia żywnośći: przepráwili śię przez Bosforum, idąc zá drugiemi ku Nicey. A tym czásem Robert Xiążę Normándyi / Stefan Hrábiá Blezu / y

Raymúd. de Agil.

Xiąże Euſtácy/ ná ktorych z utęſknieniem oczekiwano/ y ktorzy przezimowawſzy y odpráwiwſzy wielki poſt w Apulij y Kálábryi/ nie wśiedli w okręty/ áż po Wielkieynocy/ piątego dniá Kwietniá: przybyli ná końcu Máiá/ z 1097.
oſtátkiem Woyſk Chrześciáńſkich/ y zá Miáſtem oboz ſwoy záłożyli.

Robert ten/ Xiąże Normándyi/ był Synem owego ſławnego Gwilelmá, ktory zátárł wſtydliwe przezwiſko ſwoie bękártá, imieniem Zwyćiężcy, y ktore mu cnotá iego y odwagá z podbitey Anglij przynioſłá. Był ten Pan niſkiey ſtátury/ rozumu wielkiego/ y ſercá ieſzcze większego/ odważny/ wáleczny/ y nie lękliwy w okázyi/ gdy ná niego przypádłá/ ſzczyry/ rzetelny/ y wierny / hoyny w koſztách ſwoich / y ſzczodrobliwy áż do rozrzutnośći: iednák z tym wſzytkim roſzkośnik/ nieprzyiaćiel prácy y trudow/ y kocháiący ták bez pomiárkowánia uciechy/ á nádewſzytko bánkiety/ ktore go wielce otyłym uczyniły: że ſtráćił Kroleſtwo Angielſkie; ktore tym czáſem/ gdy ſię on ućiecháml báwił/ miáſto gotowánia ſię ná Woynę/ młodſzy Brát iego opánował. Dla teyże przyczyny ſtráćił miłość u Normándow/ gdy ich obciążał ná koſzty ućiech ſwoich. Popráwił ſię iednák/ y náśláduiąc iákimkolwiek ſpoſobem pobożnośći Dźiádá ſwego/ przezwiſkiem iáko y on Robertá oſmego/ Normándyi Xiążęćiá: (ktory z nabożeńſtwá w wielkim Pánu niepoſpolitego / boſą nogą do Jeruzalem pielgrzymował) był z naypierwſzych do przyięćia Krzyżá; chcąc roſpuſty żyćia ſwego przeſzłego/ nágrodźić P. Bogu wſpániáłośćią tą: ktorą záſtáwił dobrá własne/ dwiemá Bráći ſwoim/ w pięćnaſtu tyśiecy grzywien ſrebra; pięknemi dźielámi/ ktorych ná tey Woynie dokazał; y prácámi/ ktore ponośić muśiał/ w ták ćięſzkiey y trudney wypráwie.

Záraz dowiedziawſzy ſię o wſzytkim/ cokolwiek ſię dźiało w Cárogrodźie/ miedzy Ceſárzem / á Xiążęty: rozumiał ták iáko y Hrábiá Stefan / y Xiąże Euſtácy: iż lepiey było iść przykłádem pierwſzych / ániżeli Hrábie z Toloſy. Poſzli tedy oddáć ukłon Ceſárzowi/ ktory ich przyiął wſzeláką powagą / y uczćiwośćią/ nie żáluiąc niczego/ do czeſtowánia ich po Krolewſku/ náwet y podárunki im rozdawſzy tákie: ktore przechodźiły cenę y piękność wſzytkich innych/ z ták wielką okazáłośćią miedzy pierwſze Xiążętá rozdánych. Po tym wſzytkim ten zdraycá/ wypráwuiąc iákoby dobrego przewodniká/ y nieco ludu woiennego z niemi: tym czáſem nimby trudnośći iego/ ſamemu iść z większymi Woyſki dopuśćiły: dał im naygorſzego z ludzi Dworu ſwego/ ná imię Tatina; ktory ieſzcze ná twarzy ſtráſzne znáki zbrodni ſwoich (dla ktorych mu nos urznięto) pokázował. Temu Alexis powierzył ſekretu ſwego/ iáko miał bydź záwſze ná zdrádźie Xiążąt Krucyatow. Ten miał mu donośić o wſzytkim/ y gdźieby ſię okázya podáłá/ roſkazy iego ná ſtrácenie onych wykonywáć. A ták Xiążętá/ rozumieiąc że byli we wſzytkim ukontentowáni od niego: przeſzedſzy Bosforum, pośpieſzáli co raz/ łączyć ſię iáko nayprędzey z cáłym Woyſkiem; ktore iuż było do oblężenia Miáſtá Nicey przyſtąpiło.

Koniec Xięgi Pierwſzey.

HISTORYI O KRUCYATACH,

Ná wyzwolenie Ziemie Swiętey XIĘGA WTORA.

ZEBRANIE.

OPisuie się naprzod Miásto Nicea w Bitynij, ktore Xiążętá Krucyáći oblegáią; potym dwie bitwy, pod tymże Miastem z Solimanem młodym zwodzą, ná ktorych Soliman przegrawa. Opisánie dobyćia Miástá, y zdrády Cesarzá Greckiego. Woysko puszcza się dáley, ná ktorego część Soliman gdy nápada, bitwá się w rowninách Gorgonieńskich wszczyna. Szczęśliwe powodzenia Woyská Chrześćiáńskiego w Azyi mnieyszey, gdźie Goffred poiedynkuiąc z Niedźwiedźiem, w wielkim niebespieczeństwie zostáie. Zaśćie miedzy Báldwinem á Tánkredem, z ktorego się Woyná záymuie. Báldwin zostáie Pánem Xięstwá Edessy. Woysko do Syryi wchodźi, gdźie opisuie się sławne Miásto Antiochia, od onegoż obleżone; y Historya tego sławnego obleżenia. Bitwá ná moście Antiochij, gdźie Goffred dźiwnie dokázuie. Korbágát z niezliczonemi Woyski zbliża się ná odśiecz tego Miástá; ktorego náśi przez táiemne w nim Boemondá porozumienie dostáią. Woysko Chrześćiáńskie w tenże czás Korbágát oblega. Historya o ználezieniu oszczepu z włocznie iedney, ktorą mniemano że bok Zbáwićielá był przebity. Sławna potyczká pod Antiochią, ná ktorey wszytká potęgá Turkow, y Sáracenow w Azyi, iest znieśiona. Ademár Podienski Biskup, á Legat Papieski umiera. Zaśćie miedzy Hrábią Ráymondem, á Xiążęćiem Tárentu. Dobyćie Miástá Márry. Historya dźiwna o wdźięczności Lwá iednego. Obleżenie Miástá Arkás. Historya o Anzelmie z Ribemontu, Hrábi *de Boccanio*, y o Engelrámie Synu Hrábie Swiętego Páwłá. Odebránie Tortozy, przez Wicekomesa z Turenny. Sołtan Egypski odbiera Turkom Ierozolimę, łamiąc przyiaźń, ktorą miał z Pány Chrześćiánskimi. Poselstwo Cesarzá Alexego wzgárdzone. Ugodá pożyteczna z Emirem Tripolskim. Woysko Chrześćiánskie idąc ku Ieruzalem, odbierá Miástá Liddę, Rámę, Nikopol, y Betleem, gdźie zá pierwszym uyrzeniem Miástá Swiętego: niezwyczáyne w sobie wzbudza nabożeństwá áffekty.

Jeszcze

JEszcze przed przybyciem Pánow tych do Cárogrodu/ Xiążę Goffred oraz z Tánkredem/ naypierwszy podemknęli się byli áż ku Nikomedyi. 1097
Ztámtąd roskazawszy po gorách powyrownywáć drogi/ poczawszy od tego Miástá áż do Nicey: sámi się dniá szostego Máiá z obozem swoim pod nią pokazáli. Tám oczekiwáli ná przybycie inszych Xiążąt/ ktorzy w máłym czásie ieden po drugim/ zgromádzili się/ wespoł z Piotrem Eremitą; ktory puścił się był iákoś znowu do Azyi/ ná zebránie ludu swego w lásy rozbiegłego. Vrádzono potym/ że czekáiąc ná Woysko Hrábie Ráymundá z Tolossy/ Xiążęciá Normándyi/ y Hrábie Blezu/ ktorzy ieszcze byli nie nádciągnęli: tym czásem trzebá było záczáć Miástá Nicey oblężenie. Nicea Miásto Stołeczne Bitynij/ ktore y po dziś dzień wielce iest sławne/ dla pierwszego y siodmego Concilium, ktore się w nim przeciwko Herezyi Aryáńskiey/ y Obrázoboycom odpráwiáły: było ná ten czás y piękne y wielkie/ położone w szesnastu álbo piętnastu mil od Nikomedyi/ Guil. Tyr
w pośrzod iedney wielce obfitey y wdzięczney rowniny/ wysokiemi gorámi lib. 3. c. 1.
otoczoney; oprocz od Zachodu/ gdźie iezioro wielkie Askania, dodáiąc mu Raymūd.
máłymi bárkámi wszelkich z polá potrzeb y żywności: było mu przyrodzona de Agiles.
obroną/ y iáko przekop iáki czyniło go strony támtey nie przystępnym. Fulcher.
Opasáne było dwoistym murem srodze szerokim/ ktory otaczáły mocne y grube Carn. l. 2.
wieże/ według słuszney potrzeby ná wzáiemną obronę od siebie odległe/ máiąc z nich káżda/ iedná między drugą/ osobliwy przymurek. A procz tego że z polá około wáłow swoich/ mocnym okopem okrążone było: z trudnym bárdzo przystępem/ dla wielkiey liczby zrzodeł y strumyczkow: ktore z bliskich gor spadáiąc w rownią/ opárszy się o okopy/ zálewáły wszytkie polá/ kiedykolwiek tego chćiano: Soliman stáry/ zá wpádnieniem Turkow do Azyi mnieyszey/ rozszerzywszy zdobyczy swoie/ áż ku Propontydzie/ przez ustáwiczne zwyćięstwá: przyłożył pilnego stáránia około zmocnienia tego Miástá/ w ktorym Stolicę Páństwá swego záłożył; áby bliżey był Konstántynopolá/ y łácniey mogł zážyć okázyi kiedyby mu się podáłá/ wpádánia do Europy. Syn iego Soliman młody/ od dziesiąci lat nástąpiwszy po nim: zwyczáynie trzymał tám potężny wárunek ludu zbroynego/ á słysząc dawno o wypráwie Pánow Zachodnich/ y nie mogąc żadną miárą o tym powątpiwáć/ áby się oni naypierwey nie otárli/ dla otwárcia sobie wolney drogi/ przez Azyą áż do Ieruzalem: zmocnił go ieszcze naylepszymi ludźmi/ ktore mogł mieć w Woysku swoim: udał się náwet áż do Persyi/ ná wzywanie posiłkow od wszytkich Pánow narodu swego; á powroćiwszy práwie w sam czás ná pomoc Miástu/ w dobrym położeniu rozłożył Woyská swoie po gorách; w ten czás kiedy Chrześćiáńskie obozy stánęły tákże pod niemi/ nie wiedząc o bliskośći ták śilnego nieprzyiaciela.

Z tym wszytkim iednák záczęto porządnie oblężenie/ rozdáiąc w oczách iego kwátery/ y stánowiská; álbowiem Woysko Xiążąt mocnieysze y licznieysze było nád iego/ lubo y to czterykroć sto tyśiecy ludźi przechodziło. Boemond ktory sporządziwszy wszytko/ około żywnośći (ták że ich dostátkiem miáno) dopiero był przybył do obozu: położył się z ludźmi swemi od pułnocy/ biorąc ku Zachodowi z Siestrzeńcem swoim Tánkredem; ktory rozwiodszy się po práwey stronie/ áż do iezioká dośiągał. Goffred z Bullionu z Báldwinem/ wziąwszy w lewą/ ná przećiwko przednieyszey Brámie Miástá: záległ to wszytko mieysce/ ktore iest od pułnocy ku Wschodowi; z tey strony/ gdźie Miásto było iák naylepiey opátrzone. Hugon ztykał się z nim/ między

Wſchodem á południem; támże ſtáneli zá przybyćiem ſwoim / Xiążę Normándyi / y Hrábia Stefan / ná ktorych oczekiwano. Wſzytká záś ſtroná południowa / záchowána byłá dla Hrábie Ráymondá / ktory iuż był wſzedł w Bitynią / y zbliżał ſię do obozu. Mieyſcá iednák od Zachodu / ku południu niepodobna było oblec / dla wielkiego ieziorá / ktore to mieyſce záległo; y ktore dozwaláło nieprzyiaćielowi / ták pomocy iáko y żywnośći dodawáć oblężonym.

Obległſzy tákim ſpoſobem Miáſto / záraz záczęło od ſzturmu wálnego / ktory zewſząd w iednymże czáśie / y ze wſzytkich ſztuk woiennych / czternaſtego dniá Máiá przypuſzczono. Trwał ten ſzturm długo w noc / á názáiutrz ieſzcze z więkſzą nátárczywośćią odnowiony był / ále z iednymże ſkutkiem / przećiwko ludźiom / ktorzy nie tylko że byli waleczni: ále co godziná ſpodźiewáli ſię wielkiego odporu; po ktory wypráwili byli do Solimáná przeſtrzegáiąc go / że ich mogł łácno poſiłkowáć / nápadſzy ná oboz z ſtrony południowey / ktora do tych czas ſłábą ieſzcze ſtraż miáłá. Y záiſte tegoż dniá przeięto liſty / ktore ten Sołtan poſyłał do oblężonych / upewniáiąc ich / że názáiutrz záraz miał nápáść támtą ſtroną ná oboz. Záraz wypráwiono co prędzey / dáiąc o tym znáć Hrábi Ráymondowi / o ktorym wiedziano że był bárdzo bliſko; y ktory ták ſię ſtárał / że názáiutrz dość wcześnie przybył ná ſtánowiſko ſwoie do obozu. Záledwie tylko co ſię rozgoſzczáć począł / Turcy zſzedſzy z gory / á ná dwie wielkie kupy rozdźieleni / zbliżyli ſię ku ſzáńcom / chcąc ich oraz ze dwuch ſtron przełamáć. Jedná część udáłá ſię w práwą ku południowi / według przeſtrogi oblężonych / mniemáiąc że to mieyſce prożne było: á druga poſzłá w lewą ná ſtánowiſko Goffredá / ktory naybliżey ztykał ſię z kwáterą Ráymondową) chcąc przeſzkodźić / áby ztąd nie rátował Hrábie / y áby drudzy tym czáſem mogli beśpiecznie wniść do Miáſtá. Ale waleczny Hrábiá Ráymond / ktorego ſię Turcy nie ſpodźiewáli tám záſtáć / przyiął ich ták wdźięcznie / wypadſzy ná nich zdumiáłych / tym nieoczekiwánym potkániem / ták rzeżwo: że ich záraz pomieſzał / á potym przełamawſzy więkſzą część w ſztuki zrąbał / przymuſzáiąc drugich do ućieczki / gdźie ná nich iechał / áż pod ſame gory: gdy Goffred tym czáſem / drugiey częśći toż czynił / ktora zmyślonym ſzturmem ná kwáterę iego wpádłá byłá. Oblężeni iednák nie trácąc przez to ſercá / bronili ſię záwſze wielkim uporem / dufáiąc w mury ſwoie / ktorych moc przechodźiłá wſzelkie ſztuki y Tárány: tákże w nádźieię więkſzego poſiłku / po ktory do Solimaná przez ieźioro / ktore mieli wolne wypráwili.

Gdy ſię te rzeczy dźieią / tym czáſem Xiążę Normándyi / y Hrábiá Blezu przybyli z ludźmi ſwemi / pierwſzych dni Czerwcá; y záraz opánowáli mieyſcá ſwoie / z początku oblężenia náznáczone. W ten czás dopiero Pánowie Chrześćiáńſcy / pierwſzy raz widźieli ſię wſzyſcy weſpoł / gdźie po wſzytkich ſtánowiſkách uczyniwſzy popis Woyſká: obaczyli / że ták piękne y liczne było / iákiego nigdy nie miáło Chrześćiáńſtwo. Albowiem nie ráchuiąc

Ful. Carn Guil. Tyr l. 2. c. ult.

Xięży / y Mnichow / Białychgłow / dźieći / y poſług / ktorych liczbá nieſkończona byłá: ći ktorzy tám przytomnymi byli / upewniáią / że ſię náydowáło ná ſześćkroć ſto tyśięcy bitnego ludu; miedzy ktorym ná ſto tyśięcy namniey iázdy uzbroioney było. Przydaymyż do tego Wenetow / Pizánow / y Genuenczykow; ktorzy morze potężną flotą trzymáli w mocy / dodáiąc co raz ták wielkiemu Woyſku / broni / Táránow / y żywnośći. To iednák náypięknieyſzé byłá / że ći Xiążętá / niechcąc ná śiebie śćiągáć gniewu Bożego / iáko

ściągáli

ściągdli przez rospusty swoie / pierwsi Krucyaci / pod Piotrem Eremitą / Godeskalkiem Mnichem / y Hrábią Emikiem: tyle czynili przez powagę y przyklády swoie / przez kazánia / ktore Biskupi codzień do żolnierstwá mieli: że tám káżda rzecz dobrym szlá porządkiem / á wszelkie zbrodnie y rospusty precz wypędzone byly.

Tym czásem Soliman / odwáżywszy ostátnich śil sprobowáć / znowu ná stánowisko Hrábie Ráymondá nápada / w sześćiudziesiąt tyśiecy ludzi wspártych od cálego Woyská; ktore bylo zeszlo ná rowniny z gor. Lecz Hrábiá Ráymond / y inśi Pánowie będąc przestrzeżeni o zamysłách nieprzyiacielskich: ták ich odwagá swá (ktorą mieli wyniść przećiwko nim) pomieszáli: że záraz prętko w rozsypkę poszli / cztery tyśiące trupá ná plácu zostáwiwszy; ktorych glowy zwyćiężcy / do Miástá táránámi wrzućili / dodáiąc więcey strá-chu oblężonym. Jednák iesżcze śię opieráli / bo máiąc wolne iezioro / co dźień przez nie pomocy iákiey dostawáli; do tego że śię w murách między Turkámi znáydowálo śielá odważnych / ku obronie Miástá áż do śmierći: iáko między inszemi pokazal to ieden / ktorego męstwo lubo poniekąd Be-styálskie / z wysoká wieże iedney / bylo widowiskiem cálemu obozowi Chrześciáńskiemu / iáko cud ieden mocy y przewagi.

Ten waleczny Mąż / przez niezmierną obszerność ćiálá swego / przez śi-lę niezwyczáyną / y przez dziką twarzy swoiey grubey / y groźliwey postáwę / nie uchodząc w niczym Olbrzymá: bronil wieże iedney wielce mocney / do ktorey Hrábiá Ráymond / będąc iuż wiele rázy odrzucony / gorąco y strászli-wie szturmowal. Tám wszytkich innych z muru przewyższáiąc / srodze szkodzil ludźi nászych / puszczáiąc ná nich z wysoká okrutną szybkośćią / strzáły niezwy-czáyney wielkośći / ktorym żadna tarcza áni zbroiá wytrzymáć nie moglá. Náigral śię do tego z tych wszytkich / ktorzy padáli od rázow onych / y łącząc z nieszczęsnemi żártámi swemi / strászne szkálowánia / w ten czás wlásnie kiedy do niego zewszad bez skutku strzelano: wyrzucal żolnierzom y Wodzom slá-bość ich / y nie odważne serce / názywáiąc ich gnuśnemi y niewieśćiuchámi / podobnieyszemi do kądźiele / ániżeli oręża. Więcey potym uczynil / álbowiem widząc że mu luk iego y z strzálámi / ná tych ktorzy śię byli pod wieżą pod-suneli / nie mogl slużyć: porzućil od śiebie tarczą y broń swoię / y ták wystá-wiáiąc śię bez obrony / ná wszytkie strzály / zewszad nań lecące: á biorąc obo-racz niezmierney wielkośći kámienie / spuszczal ie na tych / ktorzy śię spodem stárali mur podkopáć. A co większa / y czemuby z trudnośćią wierzono / gdyby nas ieden z tych / ktorzy byli przytomni temu dźiwowisku / nie upe-wnial: będąc dwudźiestą strzal przeszyty / (ktore mu po wszytkich pierśiách tkwiály /) nie przestawal áni kámieni ná szturmuiących rzucáć / áni im zlo-rzeczyć; poki áż Xiąże Goffred przybiegszy tám z strony swoiey / á nie mogąc więcey znośić zuchwálstwá Pogániná tego: wymierzyl go ták dobrze / że go záraz tráfiwszy w serce / w fossę z muru trupem zwálil; iákoby náymocniey-szy z Turkow / oczekiwal ná przyiazd Goffredá / áby miał slawę / polec od ręki naymożnieyszego y naydzielnieyszego z Chrześćian. Ták iesżcze oblężeni máiąc iákąkolwiek nádźieię / z wielkim śię uporem bronili. Jednák skoro uy-rzeli / że náśi opánowáli iezioro przez bárki pláskie / ktore im Cesarz Grecki z Civitotu obmyślil: że Hrábiá Ráymond wieżą onę wielką / ktorey ták dlugo dobywal / nákoniec obálil: y że Soltaná Zoná Solimánowá / chcąc potym wszytkim uchodźić / ze dwiemá Synámi oraz záchwycona zostálá: do-piero poczęli z ludźmi Cesarzá tráktowáć; ktory z początku oblężenia przez

Raymōd de Agiles.

Alb. Aqu. Annæ Comnenæ.

námieſtniká ſwego potáiemnie ich námawiał/ áby ſię ná iego imię poddáli/ wielkie im zá to nagrody ofiáruiąc. Ale y Xiążętá/ lubo tych táiemnych tráktatow dochodzili/ y niewierność Alexego odkryli: nie ſprzećiwili ſię temu/ áby mu Miáſto oddáne było; iákoż y ták ſię ſtáło po śiedmioniedzielnym obleżeniu. A Ceſarz nie myśląc tylko o zniewoleniu ſobie/ y záchowániu przyiáźni pogáńſkiey: áby iey kiedykolwiek záżył/ ná tych ſámych/ ktorzy nań Miáſtá iego odbieráli: przenioſł Zonę Solimánową ze dwoygiem dźieći iey/ oraz y z cáłym wárunkiem Tureckim do Cárogrodu; ktoremu wſzelka świádczył ochotę/ áby go ſobie do uſługi ſwoiey przyſpoſobił. A tym czáſem zmyśláiąc záwſze y pokrywáiąc ták ſproſną zdrádę/ pięknym powierzchu pozorem: rozdał bogáte podárunki/ miedzy Wodzow/ y wiele pieniędzy miedzy ubogich Zołnierzow/ chcąc ich poćieſzyć iákokolwiek/ w utráćie łupow nieprzyiaćielſkich; ktore onże ſam po wźięciu Miáſtá/ dárowáć im był przyobiecał. Ale z tym wſzytkim ten nieſzczery Pan/ dobrze ſię był námyślił/ nie dotrzymáć niczego/ cokolwiek przyrzekł Fránkom; á tym czáſem odbieráiąc z nich wſzelki pożytek/ czekał ná okázyą/ gdyby ſię podáłá/ do zátrácenia ich wſzytkich; czegoby był łátwo dokazał/ gdyby zrozumiawſzy iáwne te zdrády iego/ nie mieli ſię wielce ná oſtrożnośći/ nie dowierzáiąc ták złemu człowiekowi; ktorego cáłe Woyſko nic więcey nie pokrywáiąc/ tyśiącem przeklectw okładáło codźiennie.

1097 Po odebrániu Nicey niechcąc Xiążętá tráćić ták pogodnego czáſu/
záraz puśćili ſię do Syryi/ á rozdźieliwſzy ſię dniá trzećiego ná dwie częśći/
dla łátwieyſzego doſtawánia paſz y żywnośći: Boemond z Xiążęćiem Normándyi/ y Hrábią Blezu/ událi ſię w lewą; Goffred zás z inſzemi Pány/
poſzedł w prawą ſtronę: iednak ſię ná dwie mili nie oddaláiąc od śiebie.
Y záiſte pokazáło ſię wkrotce/ że tá oſtátnia rádá byłá wielce potrzebna.
Dodorg. Albowiem we trzech dniách po tym rozłączeniu/ Boemond wſzedſzy w dolinę/
ktorą názywáno Gorgoniana, gdy tám pod noc iednę nád potokiem/ środ-
kiem tey doliny bieżącym ſtánowił oboz: przeſtrzeżony ieſt przez zabiegi ſwo-
ie/ że wkrotce miał ſię potykáć z cáłym Woyſkiem Solimáná. Jákoż ten
Soltan będąc zráżony pod Niceą/ doſtał świeżego ludu/ z ktorym zákryty
gorámi wieſzał ſię záwſze z lewey ſtrony nád Chrześćiáńſkim Woyſkiem/ we
trzykroć ſto ſześćdźieśiąt tyśiecy iázdy Turkow/ y Perſow/ oprocz niezliczonego gminu Arábow; ktorzy tákże nie potykáią ſię tylko konno. Záraz
ſkoro ſię dowiedźiał przez ſzpiegi ſwoie/ że Boemond nie máiąc z ſobą tylko
mnieyſzą część Woyſká Chrześćiáńſkiego/ wſzedł w tę dolinę: nie wątpił
cále áby go zewſząd obſkoczywſzy/ nie miał ze wſzytkim trupem położyć/
nie dopuśćiwſzy im y do broni: záczym przez cáłą noc zbliżáiąc ſię áby mogł
podſzedſzy oboz Chrześćiáńſki ná ſámym ruſzániu nápáść nań: rowno z świtem/ opánował wierzchołki gor/ w prawą y w lewą rozwiodſzy Woyſko ſwoie/ ná záſtąpienie wſzytkich ſtron tey doliny.

Záledwie Boemond uſłyſzał nowiny tákie/ gdy obaczy wielkie tłumy/ z prochu/ y kurzáwy z lewey ſtrony powſtáiące po gorách/ uſłyſzy oraz przeraźliwe krzyki y głoſy/ ktore to niezliczone mnoſtwo pogan/ wraz ná zátrwożenie Chrześćian/ w tákowym podchwyceniu wydawáło; á nátychmiaſt Soliman podemknąwſzy ſię ná czele ludu ſwego/ w pułtoruk roć ſto tyśiecy iázdy/ gdy ſię drudzy tym czáſem ná gorách záſtánowili: ſpuśćił ſię w dolinę chcąc gwałtownie nátrzeć ná Woyſko; ktore iuż rozumiał w poł ſtráchem y zámieſzániem zwoiowáne. Boemond będąc ſercá odważnego/ wiel-

kiey

kiey w rzeczách woiennych biegłośći/ y rozumu záwße by w nayniebeśpiecznieyßych rázách przytomnego: pokazał to ná ten czás/ nic ſie nie trwożąc/ cokolwiek tylko mogło bydź nayſpoſobnieyßego/ álbo ná ſchronienie ſie/ álbo przynamniey ná odwleczenie złey przygody; ktora zdáłá ſie/ w ták ćięßkiey náwálnośći nieuchronna. Postawßy bowiem niektorych z Káwálerow/ daiąc znáć Goffredowi/ o niebeśpieczeństwie ſwoim: roſkazał piechoćie/ áby znowu oboz miedzy potokiem á błotámi ßerokiemi/ ktore tám były wßytkie trzćiną pokryte/ co prędzey ſtánowili/ potym áby z kołow tych/ ktore do námiotow ſłużyły/ porobiwßy oſtrogi/ drugim go opaſániem/ z wozow y z woſkow zmocnili. Stánąwßy potym przed niemi z Káwálerya ſwoia/ weſpoł z Xiążęćiem Normándyi/ y Hrábia Blezu: wßyſcy wraz pobudzáli żołnierzow/ wzrokiem/ znákámi/ y mową/ pokázuiąc im iáko ſobie powinni lekce ważyć nieprzyiaćielá tego/ ktorego iuż po dwá rázy bili: że mieli bydź pewnemi bliſkiego rátunku od towárzyßow ſwoich: yże nie mogli uchybić ſławy w tey okázyi/ lubo umieráiąc/ lubo zwyćiężywßy. Zátym ſie mężnie ku nieprzyiaćielowi zbliża/ ktory nátychmiaſt według roſkázu Solimáná nie co ſie záſtánowi. Potym nie czekáiąc áby do nich Chrześciánie z kopiiámi ſkoczyli: ſtráßną ná nich chmurę ſtrzał zewßąd wypußczą/ á nátychmiaſt uſtępuiąc nazád/ ná goniących z tyłu ſtrzeláią/ y znowu gdy ich widzą uchodzących ku ſwoim: puśćiwßy ſie zá niemi iáko z rázu náćieráią. Táki nowy woiowánia ſpoſob/ wielce ßkodził ludźiom náßym/ ktorzy nie mogąc dośiąc nieprzyiaćielá/ śiłá koni od tych rázow trácili. A tym czáſem druga część Turkow nápadßy y przełamawßy iedną ſtroną oboz/ ſrogie w nim zámießánie dźiałáłá/ rabuiąc/ biiąc bez miłośierdźia/ białegłowy/ dźieći/ duchownych/ y wßytkie inne bezbronne oſoby.

Zołnierze mnoſtwem wielkim náćiśnieni/ nie mogąc iuż więcey/ uſtawáli/ y po wßytkimby iuż było: gdyby Boemond dowiedziawßy ſie o tym: prętko z częśćią ludźi ſwoich/ ná rátunek nie przybiegł. Ale nátychmiaſt Soliman/ widząc/ że mu zamyſły iego dobrze wychodzą: ták nátárczywie ná drugą część nápadł/ że nákoniec Chrześciánie po długim odporze poczęli uſtępowáć. W ten czás wáleczny Xiąże Normándyi/ wyrwawßy Chorągiew białą háftowáną złotem/ z rąk Chorążego/ ktory náćiſkiem ućiekáiących porwány był: począł ze wßytkiey śiły wołáć: Bog to chce, oraz wpada w ſám śrzodek nieprzyiaćioł/ z trochą odważnieyßych towárzyſtwá ſwego. Co tyle wſtydu y ſercá dodáło drugim/ że iákoby świeżo pomoc odebráli/ ták wypuśćiwßy konie ſwoie zá nim/ w naygęſtße pułki Sárácenow wpadáli/ z obu ſtron trupem kłádąc/ cokolwiek im ná drodze záſtąpiło. Popárło tey ochoty powrocenie Boemondá/ gdy odpędźiwßy Arábow/ ktorzy tylko ná rábunek przypadßy/ nie ztrzymáli pierwßego nátárćia iázdy iego: iáko lew do bitwy powroćił/ áby ſie znowu z Xiążęćiem Normándyi złączył; ktory popráwiwßy bitwy/ trzymał ná ſobie wßytkę náwálność onę/ bárdźiey odwagą y przykłádem/ ániżeli śiłą ſwoią/ y ludźi ſwoich; álbowiem pracá/ gorącość dniá/ y prágnienie/ ták ich były oſłábiły/ że ſie ledwie ná nogách trzymáć mogli.

Robert. Monach.

To prawdá/ że białegłowy/ (ktore w tym rázie popiſały ſie odwagą ſwoią/) dodawáły im przez ſtrzáły/ y dárdy nieprzyiaćielſkie/ co raz wody z potoku dla ochłodzenia: ále ten máły pośiłek/ ná ták wiele złego nie wyſtárczał; ták dálece/ że będąc do tego ogárnieni niezliczoną liczbą nieprzyiáćioł/ ktorzy ſie y w lewą y w prawą ná zatłumienie ich rozćiągáli: muśieli

ſtráciwßy zacnych ludzi/ á miedzy inßemi Xiażeciá Gwilelmá/ Brátá Tánkredowego: uſtepowáć/ y uchodźić obronna reka do obozu; áby ſie tám mogli/ iáko w zaſłonie bronić/ nie boiac ſie oſkoczenia ná koło. Ale gdy y tám Arabowie/ widzac ućieczke náßych/ znowu nápadßy żywo náćieráli: dopiero ſie w oſtátnim nießcześćiu uyrzeli/ bez żadnego podobieńſtwá/ áby ſie ták wielu nieprzyiaćioł oprzeć mogli; kiedy ſie tym czáſem pierwße ſkwádrony Woyſká Goffredowego/ ktore ná pomoc poſpießało/ odkryły. Ten álbowiem uſłyßawßy o niebeſpieczeńſtwie Boemondá/ przybiegł záraz z Hrábia Wirománduenſkim/ y wßytka Káwálerya/ ktorey ná ßeſcdźieśiat tyśiecy było/ pokiby tym czáſem Hrábiá Toloſy iedna ſtrona/ á Biſkup Podieńſki druga: że wßytka piechota do potrzeby/ według rády y namowy/ (ktora uczynili byli miedzy ſoba) nie nádeßli.

Pośiłek ten pokazawßy ſie ſtrona ná gorách práwa/ gdy doyzrzány był ták od Chrześćian/ iáko od Pogan: wielka záraz ſpráwił odmiáne. Chrześćiánie znowu wźieli ſerce; oſobliwie uyrzawßy Goffredá/ ktory przodem w piaćiudźieśiat koni przypádßy/ złaczył ſie ze trzemá Xiażety/ obiáwiáiac im ráde z Hrábia Toloſy uczyniona. Soliman záś widzac żeby mu ſie przyßło w rowninách nießcześliwie potykáć/ z cáłym Woyſkiem Chrześćiáńſkim: uſtapił znowu ná gory/ z ktorych ſie był z rána ſpuśćił/ gdźie ludźi ſwoich ſpráwiwßy: nie rozumiał áby go tám Chrześćiánie dobywáć śmieli. Wkrotce iednák obaczył iáko ſie ná tym zawiodł. Albowiem ſkoro tylko Hrábiá Wirománduenſki y Toloſańſki przybyli: záraz ußykowano Woyſko do potrzeby pod południe/ nie dáiac náwet czáſu do pośilenia tym/ ktorzy ſie do tych czas bili: chybá tylko w ten czás gdy ich ná mieyſcá ſwoie ſtáwiáno. Pánowie Normándzcy/ to ieſt Xiaże Robert/ Boemond/ Tánkred/ y Rychárd Xiaże Sálernu/ Stryieczny iego: ſtáneli ná lewym ſkrzydle/ z ſtrony weśćia w doline. Xiaże Goffred ſtánał ná práwym/ ze dwiemá rodzonemi ſwemi/ oraz z Hrábiámi/ Wiromanduenſkim/ y Flándryi. Hrábiá Ráymond/ ktory prowádził ſam śrzodek Woyſká/ był miedzy niemi/ zárymuiac troche w lewa/ gdźie przyſtep ku gorom był łátwieyßy. Potym rozłożono iázde/ po bokách/ y po miedzy Woyſko/ áby zewßad wſpieráłá piechote.

Pánowie ßykuiac żołnierzow ſwoich/ dodawáli im ſercá/ pokázuiac krzyże ktore ná Chorągwiách y ná ßátách ſwoich mieli/ áby ſobie przez to przypominali ślub/ ktory uczynili/ álbo zwyćiężyć/ álbo polec ná chwałe tego/ ktory ná Krzyżu dla zbáwienia ich umrzeć raczył. Jednym przekładáli iż nie inſzego nieprzyiaćielá w oczách mieli, tylko tego, ktorego ſami po dwá rázy pod Nicea bili. Ze tám naywięcey Arábow było, bárdźiey do rábunku, niżeli do bitwy ſpoſobnych, y ktorzy nie śmieli náćieráć tylko zdrádą, y ukradkiem ná część iednę Woyſká; á teraz widząc ie cáłe, dość boiáźliwym milczeniem y uſtąpieniem ſwoim pokázuią, że im ſamá przytomność zwyćiężcow ſerce y rozum odięłá, w poł ich ieſzcze przed potkániem zwoiowawſzy. Drugim záś mowili, że woiuiąc walecznie iáko prawdźiwi Chryſtuſa Rycerze, pod przywodem iego: mieli ſię wkrotce ućieſzyć, z pewney y nieodmienney ſzczęśliwośći, lub w niebie przy koronie Męczenſkiey, lub tu ná źiemi zbogáćiwſzy ſię łupámi cáłey Azyi, po przyſzłym ich zwyćięſtwie. A chcąc áby ich wßyſcy ſłyßeli w iednym ſłowie: wielkim y beśpiecznym głoſem/ biegáiac miedzy pułkámi/ iedna reka pokazuiac niebo/ á druga dobywáiac broni: wołáli; Bog to chce, Bog to chce. Cále záś Woyſko/ gdy

wzáiem

wzáiem tymże glosem/ ták umyślnie odpowiáda: wszytkie gory y doliny do kolá zábrzmiáły; y słycháć było zewszad / y w iednym rázie / million rázy: Bog to chce, Bog to chce, Potym uczyniwszy modlitwe/ y wziawszy blogosłáwienstwo od Biskupow / ruszyli sie z lekká ku nieprzyiacielowi: ktory tym czásem cicho stał/ y spokoynie w położeniu swoim/ niechcac nic utrácić z wygody/ y pożytku obránego mieyscá. Guib. Ab.

Ják tylko Chrześciánie okrywszy sie tarczámi/ wytrzymáli pierwsze nátárcie Sáracenow/ ktorzy zácmili niebo strzáłámi swemi: záraz Hrabia Ráymond/ nie dáiac im czásu drugi raz náłożyć: wielkim pieđem złożywszy kopije z cáła Káwáleryą swoią/ skoczy ná pierwsze pułki/ przeciwko niemu stoiace; á te nátychmiast nie mogac wytrzymáć ták gwałtownemu uderzeniu kopij Europeiskich/ ktorym sie żadne ich zbroie/ áni puklerze oprzeć nie mogły: záraz sie zámieszáły. Piechotá ktora blisko nastepowáłá/ wpadszy zdobytymi szablámi w te dziure/ y iuż wiecey nie dbáiac ná strzáły: z tey y z owey strony siekła rázem y ludzi y konie/ gdy tym czásem Goffred z Boemondem / rozwiodszy skrzydłá swoie / y otoczywszy ich z boku/ nácieráli ná nich z wiekszym ieszcze skutkiem/ y záwziieciem. To ich iednák do końcá zgubiło/ gdy Biskup Podienski (ktory według umowy z Pánámi ludzi swoich w lewa/ po zá gory przyprowádził) niespodziánie z tyłu onym pokazał sie/ y z srogim krzykiem/ ná wieksze potrwożenie w nich uderzył. W ten czás álbowiem Arábowie/ ktorzy wstepnym boiem nic nie waża: boiac sie áby do niego przez ludzi/ ktorzy ich otaczáli/ przymuszeni nie byli; naypierwsi uciekáć poczeli/ á potym strách y zámieszánie záwziawszy sie wszytko Woysko w rossypkę poszło/ y dla lekkości koni/ ktorych násze dáleko cieższe dogániáć nie mogły/ umknelo. Nie zániechali iednák gonić ich nási áż do nocy/ biiac tych/ ktorzy sobie w ták nagley ucieczce wzáiem záwádzáli. Oboz ich był wziety/ y od żołnierzow zrábowány/ ktorzy według obietnice Wodzow swoich/ zbogácili sie wielce rozmáita zdobycza tám náleziona. Chrześciánie w tych dwoch potrzebách strácili ná iákie cztery tysiace ludzi/ miedzy ktoremi trzech tylko z przednieyszych legło/ w pierwszey okázyi/ Gwilelm Brát Tánkredow/ Goffroy z Egremontu, y wielce waleczny maż Gwilelm Pártyzánin. Nieprzyiaciele zostáwili ná plácu/ oprocz niezmierney liczby Arábow/ y inszego żołnierstwá: trzy tysiace przednieyszych ludzi Tureckich/ ktorzy z tych wszytkich Pogan naylepsi sie dniá onego stáwili.

Woysko zwycieżcow zábáwiwszy dwá dni dla odpoczynku ná dolinie/ (ktora to zwyciestwo dość sławna uczyniło/) ruszyło sie dáley zbliżáiac ku Syryi/ y idac záwsze śladem/ y w tropy zá Solimánem. Tám Wodz Turecki zá przyściem zaraz po potrzebie dziesiaci tysiecy Arábow świeżych/ ktorzy sie z nim złaczyli pozbierawszy do tego po drogách/ wieksza część ludzi swoich rozproszonych : poczał pustoszyć stráśliwie wszytek kray/ ktoredy tylko Woysko Chrześciáńskie iść miáło; co mu wielce dokuczyło/ miánowicie w ciagnieniách / przez gory y lásy/ gdzie do ostátniego prawie utrapienia przychodziło / dla niedostátku żywności y pászy/ á nadewszytko dla prágnienia/ y gorącá nieznośnego/ ktore wiecey niżeli po piecset ludzi/ ná ieden dzień/ y koni siełá morzyło. Atoli iednák wyszedszy z nich nákoniec/ przyszło trochę do siebie koło Antyochij w Pizydyi; ktora sie záraz poddáłá/ iáko y insze Miástá po drodze/ w Likáonij/ Káppádocyi/ y Armenij. Bedac álbowiem po wiekszey części/ z mieszkáńcow Chrześcian (gdy ich Turkom trudno było ná ten czás bronić/ bo sie nie śmieli pokázáć w oczách Woyská

náſzego/ że ich wſzędźie ná káżdym potkániu bito) záraz wyſyłáły przećiwko Xiążętom/ y przyimowáli ich wſzelką pokorą/ pokázuiąc przez tyśiąc znákow rádośći/ to weſele/ ktore miáły/ widząc śię kiedyżkolwiek uwolnione/ z nieznośnego iárzmá/ okrucieńſtwá pogáńſkiego. Tákim ſpoſobem odebráli Ikonium/ Cezáreą w Káppádocyi/ Miáſto niegdy wielce sławne/ á ná ten czás w pul zruinowáne/ Heráklea ná gránicách Cylicyi/ y inſzych wiele Miaſt; w ktorych Xiążętá Stároſtow ſwoich oſádźili/ áby ie pod ich zwierzchnośćią trzymáli. Gdy álbowiem nieſłowny Alexis w niwczym śię według obietnice dáney nie ſtáwił: oni też z ſłuſzney przyczyny mieli śię zá uwolnionych od przyśięgi/ ktorą mu śię byli obowiązáli. A ták owi nikczemni Pánowie/ co to rozumieią że nie powinni podlegáć práwu/ przez ſamych śiebie zá dániem słowá ſwego/ poſtánowionemu: nic inſzego ſzálbierſtwem ſwym nie wſkuráią/ tylko wſtyd/ y háńbę/ że nie dotrzymuiąc obiecáney wiáry y słowá: popełnili uczynek táki/ y dokazáli rzeczy/ iáka ná poczćiwego cále nie przyſtoi.

1097. Kiedy ták Woyſko odpoczywa ſobie/ po wielkich onych pracách w Piżydyi: máło nie ſtráćiło Goffredá/ ſtráſznym iednym przypadkiem; ktory iednák z więkſzą był sławą tego Páná/ dla podźiwienia odwagi/ y dobroći iego/ znácznie pokazáney/ w ták niebeśpieczney okázyi. Gdy álbowiem rázu iednego/ ſam tylko wiechał ná koniu w lás pewny/ chcąc mieć ućiechę zábáwienia śię przez máły czás z myślámi ſwemi w oſobnośći: uſłyſzał głos Guib. Ab l.7. c.12. Alb. Aqu. lib.3. c.4. człowieká iákiegoś ktory ze wſzytkiey śiły wołał o rátunek; w tym poſunąwſzy śię ku ſtronie/ zkąd głos był ſłyſzány/ wnet przyczynę iego obaczył. Zołnierz ubogi záſzedſzy tám drew rąbáć/ ućiekał prawie bez oddechu/ y iuż nie mogąc więcey: wkoło tylko drzewá grubego krążył/ chcąc śię iáko ſchronić/ przed wielkim y ſrogim Niedźwiedźiem/ ktory go tuż tuż dogániáiąc tylko co śię miał rzućić ná niego. Goffred nie rozmyśláiąc co miał czynić/ uwiedźiony rázem ogniem ſercá ſwego/ y miłośćią w ták ćięſzkim niebeśpieczeńſtwie iednego z ludźi ſwoich: wypuśći koniá z dobytą ſzáblą/ bieżąc ku beſtyi; ktora wziąłem pierwſzy on polow opuśćiwſzy/ proſto ku niemu miáłá śię/ á wſpárta ná zádnich nogách/ zapálonemi oczymá/ rycząca páſzczeką/ wyćiągnąwſzy pázury z przedniemi łápámi/ uchwyći koniá/ ſchyliwſzy śię nieco ná uchronienie rázu: y ták ćiężarem ſwoim okrutnym obala rázem y koniá y Káwálerá. Trzymáłá go náwet zá ſuknię/ chcąc go zá gárło uchwyćić/ gdy tym czáſem Goffred powſtawſzy prętko/ á uiąwſzy ią zá lewą łápę/ ktorą go obłápić chćiáłá/ wráźił iey miecz ſwoy po pod brzuch/ áż w ſame wątrobę/ w tenże właśnie czás: gdy ieden z Káwálerow iego/ ná imię Huſekin, będąc ná łowách/ á przybywſzy ná ſrogi wrzaſk/ y żołnierzá y Niedźwiedźiá: dopomogł mu ſkończyć tego drapieżnego/ y iuż ták ſtráſznym ſztychem obálonego ſtráſzydłá. Jednákże Xiążę po upadku ſwoim/ dobywáiąc mieczá/ ktory mu śię był miedzy nogámi záplątał/ zádał ſobie w udźie wielką ránę/ lubo iey w oney potyczce nie czuł: ták go byłá krew uſzłá/ że ſkoro tylko on zapał ſercá/ ktory go trzymał trochę/ oſtygnął: nátychmiaſt záraz wſzytek omdlał. Tákowy przypadek lubo potym złego końcá nie miał/ zátrwożył iednák cále Woyſko/ ktore mniemáło że iuż ze wſzytkim zginęło. Choćiaż álbowiem nie był w nim naywyżſzym Wodzem y Hetmánem/ gdźie ták wiele Xiążąt y dwoch Krolewicow było/ ktorzy weſpoł zgodnie/ y iednáką władzą rządźili: miał iednák tyle powagi/ y w rádźie ſwoiey posłuſzności; że bez trudnośći żadney/ wſzyſcy go głową zwáli/ oſobliwie po bitwie ná dolinie Gorgonieńſkiey; gdźie záchował męſtwem ſwoim Woyſko

Boemondá/

Boemondá/ wydárszy z rąk Pogáńskich zwycięstwo; ktore dość sławnie dał wygráć Chrześciánom.

Blisko tego było że wkrotce potym/ pychá/ zazdrość/ y chćiwość ziemsky/ námiętności/ nád drapieżne bestye dáleko szkodliwsze; ledwie cáłemu Woysku strásznieysze nie były: ániżeli ten niedźwiedź/ kiedy ledwie nie zbáwił go tego/ ktory mu był sercem práwie y duszą. Albowiem w tym czáśie gdy Robert.
ieszcze Woysko odpoczynek swoy bráło w Pizydyi/ oczekiwáiąc ná wyleczenie Monach.
Goffredá: Báldwin Brát iego/ y Tánkred młodzi Pánięta (ktorych miłość Alb.Aqu.
sławy iuż były w niechęći wpráwiłá) weszli w Cylicyą dwiemá stronámi/ dość Guil.Tyr.
z máłą garśćią ludzi: áby tám odebráwszy niektore Miástá/ mogli w nich zá pozwoleniem inszych Xiążąt/ káżdy swoie záłożyć Páństwo. Tánkred/ ktory tám wszedł był stroną od morzá przystępnieyszą: pokazał się naypierwey pod Tarsem/ Stolicą tego Páństwá; gdźie ják prętko zniosł wárunek Turecki/ gdy wyszedł ku bitwie/ przeciw niemu w pole: obywátele będąc wszyscy Chrześciánie/ uználi go zá Páná/ wystáwiwszy Chorągiew iego/ ná przednieyszey cáłego Miástá wieży. Báldwin udawszy się drogą dalszą y trudnieyszą przez gory/ nadiechał tym czásem/ y záraz od Tánkredá rozumiány był zá Wodzá iákiego Tureckiego/ swoim ná pomoc przybywáiącego; ták wzáiem y on widząc z dáleká Tánkredá z dobytą bronią/ zbliżáiącego się ku sobie: rozumiał iż to był Komendant mieysca/ ktory do bitwy ku niemu wychodził. Záraz poznawszy mile się obłápili/ w momencie iednák potym Báldwin nie mogąc tego zćierpieć/ áby go konkurrent iego/ w opánowániu ták pięknego Miástá miał uprzedźić: á będąc w liczbie ludźi potężnieyszy: chćiał się udáć do broni/ chcąc áby go do połowy przyięto. Tánkred będąc przynamniey ták mężnym y walecznym iáko Báldwin: á bez wątpienia większego náden pomiárkowánia; pokrywáiąc tę krzywdę ochotnie ustąpił mu wszytkiego; niechcąc bydź nieszczęśliwie przymuszonym/ do dobywánia broni ná krew Chrześciáńską/ y záraz poszedł inszych Miast dostáwáć sobie/ á miedzy niemi Mámistry/ náyzacnieyszego y naymocnieyszego w tey Prowincyi. Ale cnotá ták zacnego męża ktory ták sławnie sam śiebie zwyćiężył: stáłá się słábą wkrotkim czáśie/ przećiwko naystrásznieyszemu nieprzyiaćielowi ludźi serdecznych; to iest/ przećiwko żądániu boiázni/ y niemęskiego w ták pieszczoney okázyi postąpienia.

Xiążę Báldwin dźiwnym tráfunkiem/ zmocnił się był flotą zboycow Flánderskich/ y Olenderskich/ pod komendą Bolończyká iednego ná imię Winomárá zostáiących; ktory kiedyś domowym był u Oycá iego Hrábie Eustacego. Ten przypłynawszy z tráfunku pod Társys/ w ten własnie czás gdy go Báldwin odebrał: wielce się urádował/ gdy tám znalazł Syná/ Páná niegdy swoiego/ oraz y ták piękną okázyą ku odmiánie zabáwy swoiey/ obracáiąc poczćiwszym sposobem broń swoię/ wespoł z ták wielą Xiążąt/ ku ták zacnemu przedśięwźięciu. Złączył się tedy záraz z Báldwinem/ ktory osadźiwszy w Társie część iednę ludźi iego: prośił go áby się z ostátkiem w tymże porćie do nowych iego roskazow zátrzymał. Potym widząc się bespiecznym w świeżo nábytym Páństwie/ y puśćiwszy się ná dostáwánie dálszych: stánął w wieczor obozem pod Mámistrą/ gdźie Tánkred po świeżym odebrániu oney/ ieszcze się około dálszego sporządzenia obrony iey zábawiał. Nie mász nic látwieyszego/ iáko odnowić w urázonym sercu pámiątkę/ y boleść urázy/ oraz chęć do pomsty/ pobudzáiąc ie wstydem/ y wymowką chybienia w podáney okázyi; á do tego grożąc mu nowym dálszey krzywdy podobieństwem.

Rychárd

Rychárd Xiąże Sálernu á krewny Tánkredá: mniemáiąc że ten uczynek y przyiazd był nową ich urázą/ y zelżywośćią: potkawszy się z nim/ rzecze mu srodze zágniewány. Y coż Tánkredźie, á honor kędy? Ty kto-
Alb.Aqu. l.3.c.15. rego wszyscy zá męstwo sáme máią, poczałeś świátem zwodźić? y uymowáć mu tego mniemánia, pokázuiąc teraz żeś iest nayliższym ze wszytkich ludźi! Coż zá tym? y możesz to znieść, áby Báldwin, przymuśiwszy ćię dość hárdźie, y zuchwále, do ustąpienia z Társu, iesżcze ći teraz przychodźił, w oczy wyrzucáć zelżywość, ktorą ći zádał, y ktorąś ty zćierpiał, á podobno rozkázowáć ći, y z Mámistry ustąpić, zásadzáiąc się ná tym, co ty názywasz pomiárkowániem, á co on tłumáczy boiáźnią? Wychodź, wychodź ieżeli masz serce, ále wychodź iáko ći przystoi, ná czele ták wielu zacnych ludźi, ktorzy się odważyli lub zginąć, lub zemśćić tey krzywdy, ktorą nie ták Tánkredowi, iáko wszytkim walecznym uczynioną Normándom; ktorzy nie dla tego podbili Kálábryą, Apulyą, y Sycylią, á potym złamawszy Cesarzá Greckiego, poszli z niezwyćiężonym Boemondem do Azyi, áby tám niewolnikámi zostáli iednego Bolonczyká, &c. &c.

Nie trzebá było ták śielá do wzruszenia sercá Tánkredowego/ y do zápalenia gniewu/ ktory y pod Társem/ wielki sobie gwałt czyniąc zátrzymał. Wstyd/ y hánbá wszelkie przeszkody/ ktore cnotá zostáwiłá byłá/ gdy w nim przełamáły: zápálczywość oná co raz záymuiąc się bárdźiey/ iáko potok po gwałtownym deszczu/ stáłá się wkrotce szaleństwem; záraz w ták strászným zámieszániu/ ktore tá chuć w sercu iego czyniłá: nie dbáiąc więcey ni ná sumnienie/ ni ná słuszność/ ni na rzecz náwet Chrystusową: dla ktorego sámego broń przypasał: kazał ią bráć wszytkim ludźiom swoim/ ná własnych Bráći/ á potym stánąwszy ná czele pięćiuset wybránych Káwálerow/ ktorych dwieśćie strzelcow wspierálo: prosto ná Báldwiná náćiera; á ten widząc go máiącego się ku sobie/ nátychmiast dla dobrego przyięćia stánął pogotowiu. Nátárczywe wielce y krwáwe to potkánie było/ częśćią że bárźiey záwźiętośćią/ niż sprawą nárabiáno/ częśćią że z obu stron iednáko możni y waleczni byli. Muśiał iednák nákoniec ustępowáć Tánkred/ uchodząc przed Báldwinem/ ktory w iáździe mocnieyszy będąc: rzeźwo końcá doćierał/ áż do mostku iednego/ gdźie Rychárdá Xiążęćiá Sálernu/ y Robertá z Ansy dostał w niewolą. Gilbert z Klermontu/ z drugiey strony zániozszy się dáleko w pogonią/ u tegoż mostku od Tánkredá był poimány; á śielá zacnych ludźi/ w ták nieszczęśliwey potyczce z obu stron trupem legło. Co przyczyną było że obá Wodzowie z tey y z owey strony/ nie się z sobą nie znosząc: á uważywszy sobie przez noc/ iáko ich nieszczęśliwa niezgodá/ nábroiwszy iuż ták wiele złego/ mogłá nákoniec cáłe Woysko zgubić; dáley więc do zgody/ porośnić/ y ták do wypełnienia ślubow ich przeszkodźić: iśli tego wielce żáłowáć/ zá dotknieniem osobliwym Boskim; ktory w rękách swoich trzyma sercá Páńskie/ áby niemi według upodobánia swego kierował. Ták dálece/ że gdy názáiutrz wypráwili wzáiemnie o iedneyże godźinie Posłow/ prosząc o pokoy: ten nátychmiast umowiony został; zá oddániem z obu stron więźniow/ y zá wspolnym się z sobą obłápieniem/ przy niezliczonych offertách przyiáźni. Y ták záwsze zgodá miedzy Pány/ kiedy pochodźi z woli Boskiey: łácno się stáie/ y długo trwáć zwykłá; ále kiedy iest dźiełem polityki świátowey (ktora státeczney y dobrey dáć nie może) nie stánowi się/ chybá zá długiemi umowámi/ ktore tym czásem stoią zá nieiáką Woyną: á kiedy się zás iákokolwiek zkleći: nie trwa práwie więcey/ tylko ile potrzebá/ do odetchnienia y odpoczynku/ gotuiąc się tym czásem ná zerwánie oney.

Po ták ſzczęśliwey ugodźie / Tánkred przyłączywſzy do ludźi ſwoich/ y
tych Zołnierzow/ ktorzy byli pozoſtáli ná flocie oney Winomárá: podbił
łátwo oſtátek Cylicyi/ áż pod Alexandrettę; gdy tym czáſem Báldwin wiele
w Armeniy dokazawſzy/ (gdźie był poſzedł łączyć ſię z cáłym Woyſkiem) we-
zwány ieſt ná Xięſtwo Edeſſy/ ktore opánował tym ſpoſobem.

Edeſſá dawne y ſławne w Mezopotámiy Miáſto/ y w piśmie świętym 1097.
pod imieniem Ráges/ (ktore było odmieniło w on czás/ ná Roháis/) wiá-
dome: á ktore teraz názywáią Orsa, zoſtawáło ná ten czás pod władzą ſtá-
rego iednego Greczyná/ ktory ie trzymał ná imię Ceſarzá Konſtántynopoli-
táńſkiego; gdy Turcy odebrawſzy to Xięſtwo/ dopuścili mu w nim pano-
wáć/ zá pewnym Háráczem; nie przeſtáiąc iednák dręczyć tego Miáſtá/ bez
wſzelkiey pomocy będącego. Obywátele iáko wſzyſcy Chrześcianſkiey Wiá-
ry/ ſłyſząc o wielkich dźiełách Báldwiná/ ktory zwyćięſtwá ſwoie áż do Eu-
frátu rozſzerzył/ biiąc Turkow ná káżdym potkániu: przymuśili Páná ſwe-
go/ áby go im ná pomoc przyzwał/ ofiáruiąc mu/ że go miał zá Syná przy-
iąć/ y uczynić ſwoim Sukceſſorem. Báldwin nie wzgárdźił/ ták piękną o-
kázyą/ ktorą mu fortuná ſámá podawáłá/ do nábyćia ſobie znácznego Páń-
ſtwá w Azyi. Odważył ſię prześć zá Eufrat, nie máiąc z ſobą nád ſto Ká-
wálerow/ ktorzy mu ieſzcze po oſadzonych nowo dobytych mieyſcách zoſtá-
wáli. Z tym wſzytkim iednák/ uchronił ſię Turkow ktorzy go y iáwnie/ y
záſadzkámi po drogách záczepiáli. Wſzedſzy do Edeſſy/ z táką rádośćią/ y
uſzánowániem oſobliwym był przyięty: że ow dobry człowiek/ ktory go chćiał
zá Syná wźiąć: począł mu tego zazdrośćić. Żáłował náwet tego/ chcąc
go ſię koniecznie pozbyć: lubo Báldwin we dwoch álbo trzech okázyách/ dał
wielkie dowody męſtwá ſwego/ y biegłośći przećiwko Turkom; ktorzy wſzy-
tkie mieyſcá około Edeſſy trzymáli. Dla czego wſzytek gmin ćieſząc ſię z po-
dáney okázyi do zemſzczenia niezliczonych krzywd / ktore im ten ſtárzec nie-
zmiernie łákomy/ pod czás pánowánia ſwego wyrządzał: zbuntowány rázem
udał ſię do broni/ obległ Zamek/ y niedbáiąc nic ná proźby/ y ſprzećiwienie
ſię Báldwiná: w ſztuki rozdárł nieſzczęſnego/ w ten czás gdy ſię chćiał rá-
towáć/ ſpuſzczáiąc ſię z okná/ (ku temu mieyſcu/ gdźie ſzturmowano/) wy-
ſtáwionego. Potym Báldwin/ lubo w prawdźie/ lubo też zmyślnie opieráiąc
ſię zrázu/ áby pokazał/ że do ták ſzpetnego uczynku nic nie należał: po-
zwolił nákoniec/ że go názáiutrz ogłoſzono Xiążęćiem Edeſſy; dáiąc mu w
moc ſkárby/ ktore niebożczyk (według zwyczáynego końcá łákomych ludźi)
komu inſzemu názbierał / y ktory ich dáleko lepiey niżeli on zázyć umiał.
Albowiem dobrą część wydał/ ná ſkupienie Miáſtá/ nád Eufrátem Samo-
ſaty/ ktorą Pan włáſny wolał mu przedáć/ ániżeli wdáć ſię w niebeśpieczeń-
ſtwo ſtrácenia oney przez oblężenie; z drugiey częśći znáczne Woyſko trzy-
máiąc/ ktorym odebrał wſzytkie inne mieyſcá/ ktore mogły ſzkodźić Edeśie.
Náoſtátek w krotkim czáśie/ Páńſtwo wielce potężne poſtánowił/ ktore z tego
y z owego brzegu Eufrátu rozſzerzył; z iedney ſtrony ku południowi áż do
Seleucyi nád Tygrem: á z drugiey ku pułnocy/ áż do mieyſc obronnych Guibert.
gory Taurus. Náwet miał ſpoſob y ſzczęśćie złączyć ie z Páńſtwem ſwo- Abbas.
im/ przez zpowinowácenie z Xiążęćiem iednym Armeniy/ktorego poiął Syno-
wicę; uſłyſzawſzy o śmierći mężney Gundechildy, Małżonki ſwoiey/ gdy tá
puśćiwſzy ſię z nim w tę drogę/ umárłá pod czás ćiągnienia Woyſká Chrze-
śćiáńſkiego w Márezyi.

Albowiem

Albowiem tym czáſem/ gdy Báldwin ták ſzczęśliwie zá Eufrátem dokázuie: Woyſko Chrześciáńſkie opánowawſzy wſzytkę mnieyſzą Armenią/ puśćiło ſię było wproſt przez Romágenę/ ku Syryi; iuż ná piętnaśćie mil od Antyochij / zbliżało ſię ku Artezyi/ w ktorey obywátele wyduśiwſzy wácunek Turecki/ otworzyli brámy Hrábi Flándryi; gdy ſię pod nię w tyśiącu wybráney iázdy/ dla dobyćia oney podemknął. Vtrzymał ią náwet przez kilká dni/ z wielką odwagą/ y ſławą przećiwko dwudzieſtu tyśięcy Turkow/ ktorzy wyſzli z Antyochij / ná odebránie oney; á potym po cáłodziennym z wielką nátárczywośćią ſzturmie/ muśieli uſtępowáć/ (zá zbliżániem ſię cáłego Woyſká) ku obronie moſtu/ y przeprawy nád Orontem/ we dwie/ álbo trzy mile od Antyochij. Po kilku dni odpoczynku/ w ktorych Tánkred/ y wſzyſcy inni Xiążętá/ oprocz Báldwiná powroćili do obozu: urádzono záraz oblężenie tego wielkiego Miáſtá; nie uważáiąc ná czás y porę woienną/ ktora iuż ſię byłá dużo náchyliłá; kiedy ſławá Woyſk Chrześciáńſkich/ y koniec ſzczęśliwy ich wielkiego zamyſłu/ koniecznie ná wźięćiu Antyochij ktora wſzytkę záſłániáłá Páleſtynę: polegáły. Tákowa ráda záraz wykonána ieſt; Názáiutrz Robert Xiążę Normándyi/ pierwſzą ſtraż wiodąc/ nátárł ochotnie ná moſt/ ktorego Turcy (iáko nigdy lepiey nie ſtawáli) rzeźwo/ y odważnie bronili; kiedy Biſkup Podieńſki/ przybywſzy tám ná ten rozruch/ ták dobrze Normándczykow/ y Anglikow potwierdźił: że iedni z nich opánowawſzy záſtępy/ y dwie wieże ktore cáły moſt pokrywáły: drudzy puśćiwſzy ſię w rzekę wpław/ y w brod przebywáiąc one: Turkow w roſſypkę pognáli/ zoſtáwuiąc wolne prześćie cáłemu Woyſku; á to ſtánąwſzy teyże nocy/ nád rzeką/ názáiutrz we Srzodę dniá dwudzieſtego pierwſzego Páździerniká/ ſporządzone pięknym ſzykiem/ y przybráne w naykoſztownieyſze rynſztunki gráiąc w trąby/ y z rozwitymi Chorągwiámi/ iákoby pod czás tryumfu/ oboz ſwoy w mili od Antyochij zátoczyło.

Alb. Aqu. Robertus Monach. Guil. Tyr

Antyochia ták ſławna w Hiſtoryách Greckich y Łáćińſkich/ á ktora teraz tylko niektore piękne oſtátki upadku ſwego/ ná tymże mieyſcu pokázuie: ieſzcze y w ten czás byłá iednym z naypięknieyſzych/ y naywiękſzych Miaſt cáłego świátá; nie uſtępuiąc żadnemu obroną/ ktorą iey y ludzki wymyſł/ y ſamo dáło przyrodzenie. Położenie iey było w kráiu roſkoſznym / y wielce obfitym/ miedzy gorámi Amanus, y Orontes, nád rzeką tegoż imienia: ktora po podmury iey ku Zachodowi wzdłuż płynąc/ o cztery álbo pięć mil wpáda potym do morzá. Sáme Miáſto rozćiągáło ſię miedzy Wſchodem y Zachodem/ więcey nád milę/ oprocz przedmieśći trochę mniey mieyſcá w ſzerokośći ſwoiey zámykáiąc. Miáło dwie bliſkie gory/ miedzy Wſchodem/ á południem/ doliną iedną/ dość wąſko rozdźielone/ ktorą máła iedná rzeczká płynie/ á potym śrzodkiem Miáſtá bieżąc/ ginie w Oronćie. Ná ten czás Antyochia ze dwiema drugiemi págorkámi/ gory te otaczáłá murámi ſwemi/ ktorych wyſokość y grubość byłá niezwyczáyna/ przy obronie więcey niżeli czterechſet mocnych wież / przy foſśie wielce głębokiey / przy wálách dobrze opátrzonych/ máiąc do tego ſtaw ieden/ y błotá ná koło w tych mieyſcách: gdźie przyſtęp/ bez tych przeſzkod byłby łácnieyſzy od rowniny. Oprocz tego Woyſko potężne Tureckie/ było w nim ná obronie/ przy dwoch Zamkách ná gorze: z ktorych w iednym był Páłác Akcyaná Sołtaná/ ktory ná ten czás w Antyochij krolował od czternaſtu lat/ iáko Turcy odebráli ią Sáracenom. Ten przeyrzawſzy z dawná/ że Woyſká Chrześciáńſkie/ nim wnidą w Páleſtynę/ naypierwey ſię o niego uderzą: wſzelkiego ſtaránia przyłożył;

áby ſię

áby ſię dobrze we wßytko przygotował/ ná wytrzymánie długiego obleżenia/ oczekiwał przytym wielkich pomocy od Xiążąt Tureckich/ oſobliwie od Soltaná Perſkiego obiecánych/ po ktore ſám Soliman iuż był poiáchał. Ták dálece/ że tá rzecz wielce ſię zdáłá trudna/ tym bárdziey kiedy obßerność Miáſtá/ y iego położenie: nie dopußczáiąc áby mogło bydź wßytko otoczone: przyśćia y wyśćia ták obleżonym/ iáko y pośiłkom wolnego dodawáło.

W Woyſku Chrześcijáńſkim/ nie było iuż ná ten czás nád trzykroć ſto tyśięcy ludźi/ kiedy go przez obleżenia/ bitwy/ choroby/ pouchodzenia/ śmierći gęſte/ (ktore w przebywániu gor/ y dźikich puſtyń pánowáły) do tego przez oſády ná obronę nowo dobytych mieyśc; połowicá ubyłá. Xiążętá iednák/ według pierwßey umowy/ nie zániechali obleżenia tym ſpoſobem. Wßytká naprzod ſtroná południowa/ (że ztámtąd dla ſkał y gor wyſokich/ ktore nieprzyſtępne były/ trudno było Miáſtá dobywáć:) wolna zoſtawáłá. Dość mieli ná tym/ gdy ie od rownin opáſáli/ poczynáiąc od końcá gory ná Wſchodźie: á biorąc przez ſtronę pułnocną/ ku Zachodowi/ miedzy Miáſtem/ á rzeką: ktora ná támtym mieyſcu/ dobrą milą oddalona będąc: przy ſtronie Zachodowey ták ſię ku Miáſtu zbliża/ że mu ſtoi zá foſſę z támtey ſtrony. Xiążę Boemond z Tánkredem ſtánął ná przećiwko bramie Wſchodowey/ názwáney Swiętego Páwłá: przez ktorą chodzono ná ſłáwne one y roſkoßne przedmieśćie Dáfny/ pámiętne kiedyś dla Kośćiołá y Oraculum Apollinowego: ále dáleko bárdziey dla grobu wielkiego Męczenniká Swiętego Bábilusá; ktory go nie mownym uczynił. Hugon/ Xiążę Normándyi/ Hrábiá Blezu/ y Flándryi: położyli ſię z ludźmi ſwemi po práwey iego ſtronie; od pułnocy áż do pią[t]ey bramy zábieráiąc. Hrábiá Toloſy/ y Biſkup Podieńſki/ zálegli przed tąż bramą/ záimuiąc to wßytko mieyſce/ ktore było miedzy nią/ á miedzy trzećią/ potym przezwáną bramą Xiążęcą: dla tego że tám ſtał Goffred z ludem ſwoim Lotáryńſkim/ y Niemieckim; záſtępuiąc áż ku temu mieyſcu/ gdźie Orontes odwracáiąc bieg ſwoy/ od pułnocy ku Zachodowi: łączy ſię z murámi mieyſkiemi. Tákże część Woyſká leżáłá miedzy Miáſtem á rzeką/ ktorą przebywano przez wielki moſt kámienny/ zstykáiący ſię z czwartą bramą/ názwáną bramą moſtową. A ták ta bramá/ weſpoł z drugą Swiętego Jerzego/ ku Zachodowi: obleżonym wolna byłá; poniewaz Orontes/ po miedzy te bramy/ á oboz náß płynął; á náśi też nie domyślili ſię z rázu (omyłká/ ktora trudnoby mieć zá wymowioną/) wyſtáwić tákich dobrych ßańcow/ ná przećiwko tym bramom; iáko potym/ ále iuż trochę nierychło uczynili.

Raymondus Agil.

Tá iednák nieoſtrożność nic nie byłá/ przećiwko drugiey dáleko więkßey; ktora ledwie cálego Woyſká nie záwiodłá. Albowiem gdy obleżeni/ nie wypadáli ná nich/ przeßkadzáiąc obleżenia: náwet przez piętnaśćie dni/ ćicho wielce trzymáli ſię/ ták iż żadney ßtuki áni máchin/ ná murách ich nie widáć było: wßyſcy rozumieli/ że ſtrácili ſerce y nádźieię; y że wźięcie Miáſtá/ cále ich minąć nie miáło. Dla czego záraz z wielką wolnośćią/ y tám y ſám po wßytkim kráiu biegáć poczęli; włocząc ſię po wśiách okolicznych/ bánkietuiąc/ y bez wßelkiego ſtáránia nápotym/ w máłym czáśie trawiąc/ niezmierną moc wßelkich rzeczy: ktore dopiero zebráne były/ w źiemi ták obfitey we wßytko. Náoſtátek áni rządu żádnego/ áni ćwiczenia nie było w obozie; w ktorym wzgárdá nieprzyiaćielá/ y oná ſtáteczna nádźieiá/ że ſię Miáſto ſámo przez ſię poddáć miáło: á nádewßytko chorobá Goffredá y Ráymondá wßytko byłá pomießáłá.

Nieprzyiaćiele przeſtrzeżeni od ſpiegow ſwoich/ o tym nieporządku: nie chybili záżyć tey okázyi. Záraz po ták długim milczeniu/ naypierwey ſię ze wßytkich ſztuk woiennych odezwáli. Nápádli potym ná oboz ze wßytkich ſtron/ y z obleżonych ſtáli ſię oblegaiącemi. Jazdá ich wypadáiąc ową bramą od moſtu/ po wßytkim kráiu ztámtę ſtronę rzeki zapádálá; znoſząc wßytkich tych/ ktorych tám moglá záſkoczyć rozbieglych/ á náwet bezbronnych/ iákoby w zupełnym pokoiu; gdy ich záraz trudno było rátowáć towárzyſtwu ich/ á do tego rzeká/ ktorą álbo w pław/ álbo brodem trzebá było przebywáć: ták prędkiego rátunku nie dopuſzczálá. Drudzy czynili wyćieczki/ álbo w ſpráwie nápadáiąc iáwnie ná kwátery obozowe/ o ktorych nieporządney ſtraży/ dobrze wiedźieli: álbo też potáiemnie/ czołgáiąc ſię po nád rzeką/ y po nád bágná/ miedzy trzćiną/ do ogrodow/ y chaſzczow/ gdźie chwytáli tych wßytkich: ktorzy tám w kompánij ná przechadzkę/ y dla ućiechy/ iákoby w kráiu przyiaćielſkim chodźili. Tákim ſpoſobem nieſzczęśliwy Alberon, Archidyákon Metenſki/ młody Pánicz/ ze krwie Ceſárſkiey/ gráiąc w koſtki z znáczną iedną dámą: w iednym z tych ogrodow/ poimány był od Pogan; ktorzy ućięli mu głowę/ á Dámę porwáli do Miáſtá/ gdźie ią toż potkálo/ po ſtráſznych zelżywośćiách poczćiwośći iey wyrządzonych; á potym głowy ich w ſtánowiſko Goffredowe zárzućili. Dopiero náśi/ wſtydząc ſię bydź pochwyconemi/ od tych/ ktorymi przedtym wzgárdzili: poſtąpili ſobie ináczey; y wzywáiąc ſtárodawney cnoty/ ſtátecznie o dobyćiu Miáſtá pomyslili.

Záraz poczęli mocno náćieráć ze wßytkich ſztuk woiennych/ przypuśćiwßy wálny ſzturm/ z niewypowiedźiáną rzeźwośćią. Ale gdy naymocnieyſze tárány/ ſłábymi były ná mury/ y wieże/ ktorych niepodobna było ruſzyć: y ktorych broniło tyle ludźi/ że wſtępnym boiem z cáłym Woyſkiem Krucyatow potykáć ſię mogli: muśieli ſię ná długie y porządne obleżenie odważyć. Tym końcem poſtáwiono moſt z łodźi/ y z bálow ná Oronćie/ ná odpieránie tych/ ktorzy go mogli przebywáć/ przy bramie moſtowey. Poczyniono okopy y ſzańce/ ná śćiśnienie obleżonych/ y nie dopuſzczánie wyśćia. Nákoniec wßytko uczynili/ co tylko mogli/ áby im żywność odiąć/ y przymuśić do poddánia z głodu. Jednák márne ſtrawienie żywnośći w obozie/ zabiegi uſtáwiczne Tureckich ludźi z okolicznych Miaſt Antyochij: y ſpuſtoſzenie przez nich cáłego kráiu: częſte odbierániá konwoiow/ okropność zimy/ ktora tym czáſem nápádła: wßytko to/ w náſzychże ſamych głod prętko ſpráwiło/ ták dálece; że ná Boże Národzenie/ w Woyſku nie ſtáło/ y żywnośći/ y paſzy. Wprawdźie że Boemond/ y Hrábiá Flándryi/ nie źśiadáiąc prawie z koni/ zábiegáli we wßytkie ſtrony/ dla pożywienia: y częſtokroć bili nieprzyiaćielá/ gdy im chćiał przeſzkadzáć: z tym wßytkim dla ſpuſtoſzenia cáłey kráiny/ gdy nic morzem pod czás ták głębokiey zimy nie dodawáno: powracáli ſię częſto z wielką ſławą/ dla zbićia Turkow; ále z ſłábym poſiłkiem/ ná táką liczbę ludźi; ktorzy máłą ztąd muśieli mieć poćiechę.

To złe dość przez ſię wielkie/ y ſtráſzne/ gdy go co raz przybywáło: miáło z ſobą wiele innego/ ktore cáłe Woyſko prawie do roſpáczy przywiodło. Gdy więkſza część namiotow/ dla uſtáwicznych deſzczow/ (ktore razem nápádły) pognilá: muśiáło ſię ſtáć pod niebem; wßytkie prawie do tego konie wyzdychály/ ták/ że w cáłym Woyſku/ y tyśiącá ich potym nie było. O tymże czáśie doſzłá nie weſoła nowiná/ o nieſzczęśliwym przypádku Swenoná Krolewiczá Duńſkiego; ktory zbliżał ſię pod to Miáſto w piętnaſtuſet

wybrányey

wybraney Káwálleryi; gdy ich Woysko Solimánowe/ przy dolinie pewney záskoczywszy/ w pień wyćieło. Vchodziło śiela ludzi/ idąc przykłádem zdraycy Tátyná/ namiestniká Cesárskiego; ktory iákoby dla popieránia pomocy/ od Páná swego: wyiáchał z obozu. Náwet ználeźli się niektorzy z przednieyszych/ co też poczęli uchodźić/ miedzy inszemi ow sławny Gwilelm Carpentarius Vice Comes z Melunu. A co naydźiwnieysza było/ że ow Piotr Eremitá / ktory wszytkich do przyięćia Krzyżá pobudźił: był naypierwszy do porzucenia onegoż; y ták wielki pośnik/ ktory z dobrowolnego umartwienia (przez co w wielkim rozumieniu świątobliwośći u ludźi zostawał) nie iadał áni chlebá / áni mięsa: nie mogł wytrzymáć postu przymuszonego; w ktorym nie tylko żołnierze/ále y Wodzowie ich/ y sami Xiążętá ochotnie trwáli; áby ślubu Bogu uczynionego nie odstąpili. Przykład ten może nas dobrze náuczyć/ że się nie śielá mamy spodźiewáć/ po świątobliwośći świátá tego: ile kiedy iest wielce głośna; álbowiem często ná nię Bog przepuszcza wielkie poniżenie/ dla słabośći nászey; álbo ná odkryćie zmyśloney postawy/ tey świątobliwośći/ ieżeli iest fałszywa: álbo ieżeli prawdźiwa/ ná uwolnienie iey od wszelkiey prożnośći / y chwały; ktora iey iest wieczna záraza/ y przeszkodą. A záprawdę/ hánbá tá/ ktorą sobie Piotr ták nikczemnym uczynkiem zjednał; mogłá w nim tę chorobę uleczyć; ieżeli nią był poniekąd dotkniony. Guib. Ab l.4.c.7.8 Roberto Monach.

Albowiem Tánkred/ widząc niebespieczeństwo wielkie/ ktore z tey ućieczki nástąpić mogło: pobiegszy prętko zá niemi/ náwroćił ich/ y przywiodł do namiotu Boemondá Wuiá swego; ktorzy im przy bytnośći wszytkich Xiążąt/ surowo ná oczy wyrzućił tę sromotę. Iednák im to przebaczono na ten czás/ zá uśilną prośbą Hugoná wielkiego; ktoremu Carpentarius szczyćił się bydź w pokrewieństwie/ z tym iednák dokłádem ; áby znowu w oczách wszytkich przysięgli/ ná wypełnienie ślubow swych / y że tey wypráwy nie mieli odstąpić/ pokiby áż grobu Bożego nie wyzwolili.

Náostátek gdy ták wiele złego codźień przybywáło / y gdy iuż powietrze/ ktore zwyczáynie po głodźie nástępuie: poczynało wielkie szkody w ludźiách czynić: Biskupi ućiekli się do osobliwych modlitw/ postánowiwszy świątobliwe práwá/ ná wszelkie zbrodnie y rospusty; ktore się były w obozie záwźiely/ y ktore słusznie rozumiáno bydź przyczyną gniewu Boskiego/ ná cáłe Woysko śćiągnionego. Iákoż wkrotce dobry skutek sposobu tego obaczono. W tymże práwie czáśie powietrze ustawáć poczęło. Goffred/ ktorego chorobá/ zdáłá się nieiáko cáłemu Woysku słabośći dodawáć: przyszedł do pierwszego zdrowia/ y przytomnośćią swoią/ w ludźiách Rycerskich nową spráwił ochotę. Wielka iedná odśiecz/ ktora we dwudźiestu ośmiu tyśiecy koni/ nátárłá byłá ná kwátery Boemondá: zniesiona iest od mężnego tego Páná/ y od Hrábie z Tolossy; ktorzy w śiedmiuset tylko koni/ ná sześć szwádrony rozdźielonych/ wyszli byli przećiwko niey/ potkáli się z nią/ y rozgromili dniá dźiewiątego Lutego/ miedzy rzeką á stáwem stánąwszy; áby od nieprzyiaćioł nie mogli bydź otoczeni. Potym powroćiwszy w oboz/ z wielką zdobyczą/ á nádewszytko z dostátkiem koni/ ná ktorych im schodźiło: wystáwili przed murámi/ iákoby ná znák zwyćięstwá swego/ sto głow przednieyszych Turkow; pokázuiąc ie oblężonym/ ná pokaránie ich zuchwálstwá/ ktorym się urągáli z nászych; gdy im ná murách swoich wywieśili Chorągiew/ w pewney wyćieczce wźiętą/ ná ktorey był Obraz Pánny Przenayświętszey. Posłowie też Soltáná Egipskiego/ w tymże czáśie przybyli 1098.

 do obozu/

do obozu/ żądáiąc złączenia/ y przyiáźni z Xiążęty; z ktorymi obiecowáli wniść w związek/ ná poſpolitego ich nieprzyiaćielá. Náoſtátek floty Genueńſka y Pizánow/ ßczęśliwie do portu Swiętego Symeoná po pięćiu Mieśiącách obleżenia/ z wßelką obfitośćią przypłynęły; to iednák ich przybyćie/ było okázyą wielkiego złego/ oraz y dobrá ießcze więkßego.

Iáko álbowiem/ o przybyćiu tych dwoch flot/ przyßłá do obozu nowiná: záraz żołnierſtwo wielką ćizbą pobieżáło ku nim/ chcąc ſię káżdy iáko naypierwey opátrzyć w to/ coby przywiozły z ſobą. Słußnie tedy obawiáć ſię poczęto/ áby nieprzyiaćiele/ nie záżyli tey okázyi/ y dla tego Hrábiá z Toloſy/ oraz z Boemondem/ máiąc oprocz tego odprowadzáć Posłow áż do portu: co prędzey tám pobiegli/ z niektoremi pułkámi/ ná obronę w powracániu tych ludźi: ktorzy ſię tám bez porządku/ y bez broni zápuśćili. To czego ſię obawiano nie minęło. Albowiem wßyſcy wpádli w zaſadzkę/ ktorą im cztery tyśiące nieprzyiaćioł/ wypadßy z Miáſtá bramą moſtową záſtáwili/ do ktorych y ći/ co po wßytkim kráiu západáli ná ſpuſtoßenie onegoż złączywßy ſię/ gdy im z tyłu záßli: zámießánie ták wielkie wßczęło ſię miedzy náßemi/ ktorzy będąc obćiążeni żywnośćiámi/ oprocz ßáble nie mieli z ſobą inßey broni: że przy wßytkim męſtwie/ y biegłośći Hrábie Ráymondá/ y Xiążęćiá z Tárentu/ wßyſcy w roſypkę/ ku gorom ſkoczyli; zoſtáwiwßy więcey nád tyśiąc ludźi miedzy trupámi/ y wßytkę onę żywność ſwoię.

Goffred/ ktory prętko ſię iákoś dowiedźiał o tey porażce/ przez iednego z tych/ co nayprędzey uchodźili: nátychmiaſt umyślił nápáść ná weſelących ſię z świeżego zwyćięſtwá/ y rozbiegłych dla chćiwośći rábowánia. Záraz tedy ſporządźiwßy cztery regimenty piechoty/ ktore wßytká Káwálerya wſpieráłá: y przy ktorych ná czele byli Hugon wielki/ Xiążę Normándyi/ Hrábiá Flándryi/ y Hrábiá Euſtácy z Boloniy: przechodźi moſt z bałow złożony/ á potym proſto idźie ku nieprzyiaćielowi/ tym więkßym ſercem/ y nádźieią: gdy ſię w drodze złączył ze dwiemá Pány/ ktorych iuż mniemał zábitemi/ y ktorzy tym czáſem wyrznęli ſię od Turkow/ nie mogąc żadnym ſpoſobem przywieść do ſpráwy ludźi ſwoich. W tenże czás Akcyan/ uſłyßawßy o zwyćięſtwie ludu ſwego/ á poſtrzegßy z wieże Zamkowey/ one wielkie porußenie w obożie Chrześćiáńſkim: począł ſię obawiáć o powroćie owych/ y dla tego roſkazał więkßey częśći Woyſká ſwego/ wyniść im ná rátunek/ potym odprowádźiwßy ią ſam áż do bramy/ gdy tę kazał zámknąć: rzekł do ludźi

Guil. Tyr l.5.cap.5 & ſequ. Robertus Monach.

ſwoich/ że po zwyćięſtwie, towárzyſtwá ich nád nieprzyiaćioły, byłoby im ze wſtydem, gdyby ſię máiąc ná oſtrożnośći, myślili o uchodźie. Teraz trzebá koniecznie, álbo zginąć, álbo wygráć, y że tá bramá nie będźie im otwárta, chybá ná przyięćie ich po zupełney wygrány.

Goffred z drugiey ſtrony/ poſtępuiąc z lekká z ludem ſwoim/ gdy zrozumiał z powrotu nagłego zabiegow/ że zwyćiężcá nieprzyiaciel/ złączywßy ſię z świeżym pośiłkiem z Miáſtá wyprawionym: zbliżał ſię obćiążony łupem: záraz dobywßy ßáble/ á pokázuiąc ią ſwoim/ tudźież hárdźie/ y grożno ná nieprzyiaćielá poglądáiąc/ záwołał głośno: Zá mną, Bog to chce, dáiąc znáć tym ſpoſobem/ że tylko ſamey ßáble chćiał w tym rázie záżywáć/ nie máiąc ſię nic do poćiſkow/ áni do ſtrzał. A záiſte cáłe Woyſko/ w tymże momenćie dobywßy ßábel/ á okrywßy dobrze ſię tarczámi/ ná wßytkie ſtrzáły Pogáńſkie (ktore oni z wielkim krzykiem/ y biegániem/ w tę/ y w owę ſtronę/ według zwyczáiu ſwego/ bez przeſtánnie pußczáli/) poſtępowáło miernym krokiem/ áni ſię kwápiąc/ áni záſtánawiáiąc; poki áż zbliżywßy ſię do nich/

wßytkę

wſzytkę moc ſtrzálom ich nie odięło. Dopiero w ten czás Pogánie / zá-
trwożeni ták beśpieczną poſtáwą / ktora im nie dopuſzczáiąc záżywáć oręzá
ich / bitwy nie pozwaláłá: zaraz obálili ſię ná tych / ktorym ná pomoc przy-
byli; á ći záś łupem y zdobyczą będąc zátrudnieni: nie mogli ſię bronić
rázom ſzábel Chrześćiáńſkich; z ktorymi / tylkoby ſobie z dáleká woiowáć życzy-
li. Bitwá też nie długo trwáłá / álbowiem ſkoro tylko popędzono / pierwſzych
ſzykow nieprzyiaćielſkich / á potym wpádli náśi w pośrzodek ich piechoty /
z obu ſtron ſrodze śiekąc: wſzyſcy záraz w roſypkę / iedni w gory / drudzy ku
Miáſtu / nic nie myśląc o zámkniętey bramie / pierzchnęli. Tám roſpácz / y
oná oſtátnia potrzebá / álbo umrzeć / álbo zwyćiężyć / ktorą im był Akcyan
opowiedźiał: przymuśiłá ich do odnowienia bitwy; ktora iednym byłá wi-
dokiem cálego Miáſtá / ná mury iáko ná iákie amphiteatrum zbieglego;
áby wſtydu zwyćiężonych / á ſławy zwyćiężcow / świádkiem było.

Albowiem Goffred / widząc iuż doſkonáłe zwyćięſtwo / prętko ſię wymk-
nął z bitwy / áby uprzedźił ućiekáiących / y záwárł ich miedzy Woyſkiem ſwo-
im / á Miaſtem: potym záſtánowiwſzy ſię ná págorku pewnym / tuż przy
moście: w iednym rázie iáko piorun iáki ſpádnie ná ućiekáiących; ktorzy
wypuśćiwſzy Wodzę uchodząc / mniemáli / iż ich ten z tyłu gonił / ktorego
w oczách ná záſtánowienie śiebie obaczyli. Nie widźiano nigdy dźiwnieyſ-
ſzych ſkutkow oney niezwyczáyney śiły / ktorą przyrodzenie ſamo Páná tego
udárowáło. Nigdy álbowiem rázu ſzáble ſwoiey nie ſpuśćił / żeby álbo gło-
wá z ſzyſzakiem / álbo ręká / álbo cáłe rámię weſpoł z bronią nie odpádło. Tym
łby áż po łopátki dźieli / drugich wpoł rośćina / krew z ſtrachem wſzędźie mię-
ſza. Tym czáſem inśi Pánowie zápuśćiwſzy ſię zá ućiekáiącemi / gdy ich wi-
dzą záſtánowionych przez Goffredá: okrutnie rąbią / álbo też przymuſzáią ich /
że chcąc záchowáć żyćie: ieſzcze ie gorſzym ſpoſobem tráca; rzucáiąc ſię ośłep
w Orontes rzekę / gdźie ich żołnierſtwo długiemi pikámi / y kámieniámi do-
biiáło; przed ktorymi ći niebożętá / chybá ponurzáiąc ſię umknąć nie mogli.
Ze wſzytkich ſtron ſtráſzliwe głoſy brzmiáły / zewſząd krzyki Pogáńſkie wylyk,
ták tych ktorzy ná plácu umieráli / y ktorzy ſię w rzece iuż krwią / y trupá-
mi wypełnioney / topili: iáko też v tych / ktorzy z oſtátnią roſpáczą poglą-
dáli z murow / ná ták ſtráſzne morderſtwo; co nàoſtátek przymuśiło Akcyá-
ná / że kazał otworzyć bramę / áby ſię iáko rátowáli ći / ktorzyby przez moſt
uchodźić mogli.

W tey okázyi uczynił Goffred rzecz onę / ktorą świát wſzytek / iáko cud
ieden / męſtwá y dźielnośći wſpomina / y ktorey nigdy bym był mieyſcá w tey
Hiſtoryi nie dał / gdyby nie wyſzłá od tych / ktorzy nie tylko czáſow onych
żyli / ále y oczymá ſwymi / ná to / co piſáli / pátrzyli. Jeden z przednieyſzych
Wodzow nieprzyiaćielſkich / urody dáleko nád podły gmin okazálſzey / nie mo- Rob. Monach. l. 4. Raym. Agiles.
gąc ześćierpieć tego / że Goffred bez przeſtánku mordował / tych wſzytkich / kto-
rych tylko mogł dośiąc / u moſtu / gdźie im był ná przeſzkodźie przyſtępu
ſtánął: y że Turcy ná ſchronienie rázow iego / zpycháli ſię wzáiem w rzekę:
wſzytek zápieniony z gniewu / z wynieśioną ſzáblą / przypádſzy do niego / ile
miał śiły wymierzył mu táki raz: że ſię áż tarczą / ktorą był w on czás ten
Pan (uchyliwſzy trochę głowy) záſtáwił / ná dwoie roſpádłá. Dopiero pod-
niozſzy ſię nieco w ſtrzemionách ſwoich / ták mu potężnie odćiął: że broń bio-
rąc nád rámieniem práwym / y dáley / nákſztałt opáſánia / przez pierśi áż do
boku lewego przechodząc / oraz z głową tę połowę ćiáłá ná źiemi położyłá /
á drugą zoſtáwſzy ſię w śiedle / do Miáſtá z koniem (ktorego w tym po-

ruſzeniu

poruſzeniu oſtrogi uſtáwnie bodly) zánieśiona byłá; gdźie ſię wſzytkim okropnym ſtáłá wizerunkiem/ ſtrách oraz z pomieſzániem/ y oſtátnia roſpácz w ſercá nayrezolutnieyſzych wpuśćiwſzy. Noc/ ktora pod te czáſy náſtapiłá/ oraz pociſki/ ktore gęſto ze wſzytkich ſztuk puſzczano: przeſzkodziły/ dálſzego docieránia zwyćięſtwá. Chrześćiánie tego dniá trochę więcey/ nád tyśiąc ludźi ſtrácili / zgubá záś w nieprzyiaćielu nie może ſię wyráźić. Oprocz tych/ ktorzy ná plácu pádli/ więcey nád pięć tyśięcy/ ná mośćie y w około legło. Liczbá záś/ álbo pobitych/ álbo potopionych w rzece/ byłá niezmierna; ponieważ niemi brzegi práwie były wypełnione. Jeden z Synow Akcyaná/ y dwánaśćie Emirow/ (ktorzy tám przednieyſzemi ſą/) ná ten czás zginęli; á we dwoch dniách potym/ ználeziono ćiáłá piętnaſtu ſet znácznych oſob; ktore były nocą z támtey ſtrony moſtu/ w ich okopiſku z bronią/ oráz ſz-támi / doſtátkiem ſrebrá / y złotá/ y inſzych koſztownych ſtroiow/ według ich zwyczáiu zágrzebione.

Po ták wielkim zwyćięſtwie/ obleżeni ktorych (iáko nigdy przedtym) ściśniono było/ ſzańcámi ná przećiwko dwoch bram/ do tych czas wolnych/ wyſtáwionemi: pewnieby byli ſtrácili ſerce: gdyby nowiná pod ten czás uſłyſzána/ o niezliczonym Woyſku/ ktore im ná odśiecz Soltan Perſki/ naypotężnieyſzy cáłego Wſchodu Monárchá wyſyłał: nadźieie w nich nie wzbudźiłá. A záprawdę ten Soltan/ ná uſtáwiczne proſby Solimáná/ y Sen-

Alb. Aqu. lібr. 4. Guil. Tyr

ſadoli Syná Akcyaná/ wyprawił był ná odśiecz Antyochij Korbágátá; tego/ ktoremu ze wſzytkich Wodzow/ naywięcey dufał/ z niezmiernym Woyſkiem/ dwoch kroć ſto tyśięcy iázdy/ y nieprzeliczonym gminem pieſzego ludu/ ze wſzytkich kráiow Páńſtwu ſwoiemu podległych; co wſzytko puł śiodmá kroć ſto tyśięcy woiowniká przechodźiło. Ten Wodz pokuśiwſzy ſię dármo/ w ćiągnieniu ſwoim o Edeſſę/ ktorey wielkim ſercem Xiążę Báldwin bronił: iuż był przeſzedł Eufratem, y zbliżał ſię ku Antyochij/ z Soltanámi Dámáſzku/ y Jerozolimy/ ktorzy złączyli ludźi ſwoich z Woyſkiem iego; áby ták ná oboz Chrześćiáńſki nápádli. Tá nowiná/ iáko ſercá obleżonym dodáłá/ ták wiele rzeczy w Chrześćiáńſkim Woyſku zátrudniłá. Siełá ich ználáзło ſię/ náwet miedzy przednieyſzemi / ktorzy cále o ſobie zwątpili / miedzy inſzemi Hrábiá Bleзu/ ták ſię był zálakł: że zmyśliwſzy ſobie chorobę/ kazał ſię nieść áż do Alexándretty/ ná początku Czerwcá; zá ktorym záraz poſzło czterytyśiące ludu iego. Zkąd wielka boiaźń byłá/ áby ſię y drudzy/ idąc ták złym przykłádem nie rozbiegli. Ale iáko częſto przytráfiá ſię/ zá dźiwnym fortuny obrotem: że naywiękſza ſzczęśliwość ztąd pochodźi / co ſię pierwey naywiękſzym zdáło nieſzczęśćiem: táż ſamá nowiná / ktora powątpiwáć kazáłá o dobyćiu Antyochij: przyczyną byłá doſtánia oneyże w nocy iedney; co ſię tákowym ſtáło ſpoſobem.

Mieſzkał w Antyochij obywátel pewny/ oſobliwey zacnośći/ y wielkiego rozumu/ ná imię Pirrus, urodzony z Rodźicow Chrześćiáńſkich / iáko y ſam był: lubo potym względem fortuny ſwoiey/ weſpoł z wielą inſzych/ zoſtał był Biſurmánem; od czternaſtu lat zá doſtániem ſię Miáſtá tego pod moc Turecką. Gdźie náwet táką powagę y wiárę miedzy tymi pogány ſobie ziednał/ że lubo nie dowierzáiąc nigdy Antyocheńczykom/ niſko ich bárdzo trzymáli/ nie dopuſzczáiąc im żadnych urzędow/ áni używánia broni: Akcyan iednák/ będąc zniewolony przymiotámi iego / máiąc go wielce zá wiernego ſobie: uczćił go godnośćią Emirſką/ powierzył mu ſtraży nád

Robertus Monach. Baldricus Agiles. Fulcher. Carnot. Alb Aqu. Guil. Tyr

trzemá

trzemá wieżámi/ y uczynił ſekretarzem ſwoim/ mieyſce mu w rádźie náznáczywßy. Ten miał Syná/ ták biegłego iáko ſam był; ktory ná początku oblężenia/ będąc ná wycieczce pewney poimány/ doſtał ſię w niewolą do Boemondá. A ten będąc przynamniey ták mądry y dowcipny/ iáko był waleczny: wypytawßy dobrze więźniá ſwego/ (ktorego poſtáć wielce mu byłá przypádłá) znalazł w nim wielką gotowość do wrocenia ſię ku wierze Przodkow ſwych/ y do podięcia wßytkich rzeczy/ ná wyzwolenie Oyczyzny ſwoiey/ z pod ſrogiego iárzmá Tureckiego. Umiał tedy zażyć tey okazyi/ wiedząc ią bydź wielce ſpoſobną do zniewolenia Oycá; gdy iuż ten kocháiąc nieźmiernie Syná ſwego/ wielkie pieniądze ná wykup obiecował. A dla tego/ widząc ſię dobrze ubeſpieczonym od młodźiána/ gdy tym czáſem potáiemnie wyrzekł ſię Máchometá/ y dał ſię okrzćić; oddał go wcále Pirruſowi; ktory będąc wielce uciesżony/ z tego wßytkiego/ co świádczył Boemond Synowi iego: y uwiedźiony ták wielą dziwnych rzeczy/ ktore mu o Pánu tym powiádáno: podiął ſię dokazáć wßytkiego czymbykolwiek mogł mu oświádczyć wdźięczność ſwoię/ y záſłużyć ſobie ná záßczyt przyiáźni iego. Od tego czáſu Boemond/ táiemnie ſię znośił z Pirruſem/ przez Syná/ (ktory częſto z Miáſtá wypadáiąc/ chodził do obozu/ iákoby ná ßpiegi/ co y wiele innych czyniło) á potym zá okázyą tey doſkonáley miedzy niemi przyiáźni/ ták dobrze rzeczy ſwoie kierował: że w nim nákoniec wzbudził chęć ku wroceniu ſię do Chrześciáńſtwá/ y ku wyzwoleniu Oyczyzny. Dokończylá ták wielkiey rzeczy/ długa rozmowá Xiążęciá z Pirruſem/ pod czás máley ugody; ktora byłá záßiá/ po zniesieniu Turkow przy bramie moſtowey. Tám álbowiem/ oświádczywßy mu po tyśiąc kroć uprzeymość ſwoię/ y ſtáránie/ ktore miał około fortuny/ y iego prawdźiwego ßczęśćia: powiedźiał mu tyle/ y ták przenikáiących rzeczy: y umiał ták dobrze ſkłonić ſerce iego/ przez słowá/ prośby/ y obietnice ſwoie: że nákoniec prętko tego poſtrzegł/ iáko go iuż ułowił: y iáko był zupełnym Pánem iego. Záraz bowiem/ ſkoro tylko ugodá tá przez niewierność Turecka/ gdy przednieyßego iednego z Krucyatow zábili/ złamána ieſt: Pirrus wypráwił do Boemondá; że pomyśliwſzy nád tym dobrze, oſtátecznie ſię námyślił, y był gotow we wſzytkim uczynić mu zá doſyć. Z tym wſzytkim iednák, nie pochodźiło to z boiáźni iákiey zguby ſwoiey, przy puſtoſzeniu Miáſtá: ponieważ wiedźiał to zápewnie, żeby go nigdy Chrześćiánie przez moc nie doſtáli: ále ráczey z wielkiey chęći ku powroceniu do Wiáry Chrześćiáńſkiey, ku wyzwoleniu Antyochij, Oyczyżny ſwey z niewoli, y iárzmá Tureckiego: á nádewſzytko, áby mogł iáko naylepiey przyiaćielowi ſwemu oświádczyć życzliwość ſwoię: idąc zá rádą, y zdáiąc ſię cále ná słowo iego, w tákowey okázyi: gdźie fortunę oraz y z żyćiem łożył, ták ſwoię, iáko y cálego domu ſwego. Słuſzna iednák, áby iáko ſię w tym nie zdáie, tylko ná iego ſamego: ták wzáiem nim do czego przyſtąpi: był upewniony; że nie będźie podległym, tylko iemu ſamemu. Y dla tego, chćiał koniecznie tego dokłádu, bez ktorego niceby nie záczął: to ieſt, áby inśi Xiażętá, ktorzy iednákąż zwierzchnośćią rządźili w Woyſku: uſtąpili Páńſtwá Antyochij Boemondowi; ktoremu ſámemu miał ią wolą poddáć, y od ktorego ſamego ſpodźiewał ſię wypełnienia obietnic ſobie dánych. Ze záraz zá tym dokłádem, uczyni go Pánem trzech wież, pod ſtrażą ſwoią zoſtáiących: á oraz y cálego Miáſtá; dáiąc mu tym czáſem, w zakłádźie włáſnego Syná, iáko pewną rękoymią

słowá ſwego. Teraz go tylko o to prośił, áby uważał, iż nie było momentu czáſu, do odwleczenia: dla pośiłku, ktory náſtępował; y że nátychmiaſt trzebá álbo przyſtąpić do wykonánia rzeczy, tym ſpoſobem, iákiby on podawał: álbo cále zániecháć wſzytkiego.

Lubo ten Pan Normándczyk/ będąc wielce dowćipnym/ á chcąc dokazáć ſwego: kazał ták mowić Pirruſowi: lubo też y on widząc że rzeczy iego cále záwiſły ná fortunie przyiaćielá ſwego/ umyślnie tego wyćiągał: to pewna/ że Boemond/ przyſtał ná to cáłym ſercem; ćieſząc ſię wielce/ gdy widział do tego ſkłonione rzeczy/ że Antyochia nie mogłá bydź wźięta/ tylko przezeń. Aby iednák lepiey zamyſły ſwoie prowádźił: rádość tę głęboko w ſobie táił/ y nie omieſzkał záraz tegoż dniá wſzedſzy do rády/ przy ſmutney wielce twarzy: wyráźić utrapienia nieznośne, ktore Woyſko cáłe (co dźień to ſzczupleyſze) przez ták długie obleżenie ponośiło, więcey iuz niż śiedm mieśięcy, bez żadnego pożytku ſtrawiwſzy; oraz podobieńſtwo wielkie ſromotnego odſtąpienia, gdy nie było żadney nádźieie, áby od tych czas mogli doſtáć Antyochij, ni mocą, (ponieważ tyle śmiáłośći nie było, áby ſię mieli do tego,) ni głodem, ponieważ ta wielka odśiecz, o ktorey ták słycháć było, nie miáłá bydź iuż dáleko. Nie zoſtáie nam tedy więcey, (przydał y to dość ſztucznie/) tylko obaczyć ieżeliby ſię táki miedzy námi nie mogł ználeść, ktoryby ſię podiął, nim tá odśiecz náſtąpi, doſtáć tego Miáſtá, álbo zdrádą, álbo przez porozumienie, przekupiwſzy w nim kogo, pieniądzmi, álbo uwiodſzy obietnicámi, lubo nákoniec, iákimkolwiek inſzym ſpoſobem, ktoryby mu przez rozum iego był podány. A żebyśmy ſię wzáiemnie pobudźili, ieſtem tego zdánia: ábyśmy wſzyſcy dla dobrá poſpolitego, ktore káżdy z nas nád ſwe właſne ma przekładáć: ktoby tego dokazał, przyrzekli mu, uſtąpić Páńſtwá Antyochij; w nagrodę wyprowádzenia cáłego Woyſká, z ták ćięſzkiego rázu, w ktorym teraz zoſtáie. Nie máſz nic ná świećie przezornieyſzego nád zazdrość/ do zrozumienia táiemnych zamyſłow konkurrentá; lubo to w miłośći/ lubo w Pánowániu. Przy tey wſzytkiey dźielnośći/ ktora byłá w mowie Boemondá: Pánowie ktorzy o rzecz Chryſtuſową woiuiąc/ y ſwey właſney/ oraz z fortuną nie zápominali: przeniknęli nátychmiaſt ſerce Tárentczyká/ y cále więcey nie wątpiąc/ áby tym kſztałtem ſam o ſobie nie mowił: weſpoł/ y ſkwápliwie odpowiedźieli: że wſzyſcy Brácia, y rowni ſobie byli, y nie mogli tego żadną miárą zćierpieć: áby ktory z nich miał bydź nád innych przenieśiony; w tákowey okázyi, gdźie wſzyſcy iednáko służyli: słuſznieyſza tedy, áby zdobycz tá, w rowny dźiał ſzłá miedzy temi, ktorzy ſię zarowno pracą y niebeśpieczeńſtwy dźielili; á ieżeliby ták ſię zdáło, áby Antyochia nie byłá dána, tylko iednemu: niechay to loſem pádnie, y niech ſamo ſzczęśćie ma moc y powagę, ſtánowić Páná w Antyochij.

1098. Boemond nie obracáiąc tey odpowiedźi ku ſobie/ tylko ſię uśmiechnął/ y nic więcey nie mowił/ widząc dobrze: że im ná złość/ ſamá potrzebá te rzeczy dokończy; choć ſię on w to mieſzáć nie będźie. A zdáiſię ſkoro tylko przyſzłá nowiná/ przez tych/ ktorych wyſłano było ná zwiády o nieprzyiaćielu: że ſię zbliżał z ſtráſzną potęgą: záraz trzebá było wniść do rády; gdźie iedni chćieli/ áby ze wſzytkim Woyſkiem wyniść przećiwko niemu/ drudzy rádźili/ áby zoſtáwiwſzy w okopách część Woyſká: drugą ſię z nim potykáno. Ale Boemond pokazał to iáwnie/ iáko y tá/ y owá rádá nie byłá

dobra/

dobra/ że ſłucháiąc pierwſzey/ muśieliby odſtąpić od Miáſtá: ktore tákim ſpoſobem/ we wſzytkoby ſię nieomylnie przyſpoſobiło: á zaś náſláduiąc drugiey: ſamiby ſię dáli bić/ poniewaž cáłe Woyſko ich będąc więcey niż do połowy umnieyſzone/ ledwie mieyſkiemu nieprzyiacielowi wyſtárczáło. Dopiero gdy rzecz ſtáłá ſię oczywiſta/ á inſzego ſpoſobu nie było wybrnąć z ták ćięſzkiego rázu/ w iáwnym niebeśpieczeńſtwie: wſzyſcy Xiążetá/ oprocz Hrábie Ráymondá zezwolili; że iuż lepiey było/ áby Boemond zoſtał Pánem Antyochiy/ doſtawſzy oney: ániżeli mieliby ze wſtydem odſtąpić ták długiego oblężenia. Przyrzekli mu tedy/ że byle iey tylko iákimkolwiek ſpoſobem doſtał: cále mu iey mieli uſtąpić/ z tym iednák dokłádem/ ieżeli Ceſarz Grecki obietnic ſwoich nie dotrzyma. Dopiero Xiążę Tárentſki/ otrzymawſzy to wſzytko/ czego tylko żądał/ (gdy iuż Alexis w tyśiącu okázyi słowo ſwoie złamał był) zaraz poſłał do Pirruſá/ oznáymuiąc mu: że iuż był gotow do wykonánia tych rzeczy/ tákim ſpoſobem/ iákiby ſię iemu ſamemu podobał; y proſząc áby mu go iáko nayprędzey oznáymił. Pirrus ná to bez omieſzkánia pozwolił poſławſzy mu Syná ſwego w zakłádźie: oraz y porządek/ iáko ſobie trzebá było poſtąpić; co wſzytko Boemond/ znioſzſzy ſię wprzod z inſzemi Xiążęty/ tákim kſztałtem wykonał.

Kazał naypierwey ogłośić po wſzytkich kwaterách w obozie/ áby ſię wſzyſcy gotowáli w drogę/ názáiutrz trzećiego dniá Czerwcá/ oraz y ſam w południe práwie ruſzył ſię z obozu/ przy odgłośie trąb/ ná czele ludu ſwego; áby ták oblężeni/ mniemáiąc że kędy dáleko/ ku nieprzyiaćielowi poſzedł: nie doſzli tego żadną miárą/ co ſię przećiwko nim dźiało. Potym w wieczor uczyniwſzy wielki okrąg po zagory ku ſtronie południowey: obroćił ſię názad w lewą ku Zachodu/ y tám záſtánowił ſię w dolinie iedney/ dość blisko bramy Zachodniey; przy ktorey iedná byłá z tych wież/ ktore mu poddáć miano. Ztámtąd wypráwił ſześćdźieśiąt co nayodważnieyſzych mężow/ z drábiną ſznurową/ tákowey miáry/ iáko Pirrus náznáczył. Ale gdy Lombárczyk ieden/ ktory wiedźiał hásło między Boemondem/ á Pirruſem umowione/ począł ie wymieniáć: przydał ſię tráfunek táki/ ktory ledwie wſzytkiego nie zepſował. Turcy obawiáiąc ſię záwſze Chrześćian/ doſzli tego/ że zdrádá iákaś zaymowáłá ſię w Mieśćie/ náwet y podeyrzenie ſamo/ pádło poniekąd ná Pirruſa. Akcyan chcąc ſię pewney rzeczy dowiedźieć/ kazał go według zwyczáiu do rády (dla tego zgromádzoney) przywołáć/ y o zdánie pytał ſię; upátruiąc ieżeliby odmiáná twarzy/ w tákowey okázyi/ zamyſłow iego nie wydáłá. Ale mądry mąż/ zrozumiawſzy záraz to co było: odpowiedźiał prętko/ cále ſię nie zmieſzawſzy: że w tákim rázie nie trzebá niczego zániedbywáć/ y że ieſt ſpoſob dość pewny y łátwy/ do zábieżenia temu złemu. Albowiem nie trzebá, (dołożył dáley twarzą dość beśpieczną) tylko odmienić ſtárſzych, ktorzy záwiáduią bramámi y wieżámi, dla pomięſzánia wſzelkich zamysłow tego, ktoryby ſię iákokolwiek znośił z nieprzyiaćioły. Tákowa rádá podobawſzy ſię wſzytkim/ zaraz wſzelákie podeyrzenie (ná ktore też znikąd pewnych dowodow nie było) zdiełá z Pirruſa. A poniewaž ták wielka odmiáná/ nie mogłá ſię ſtáć zárázem/ (co Pirrus dobrze przewiedźiał:) odłożono to do drugiego dniá; oraz y wolą onę/ ktorą mieli pozbyć ſię wſzytkich Chrześćian/ áby od nich ná záwſze beśpiecznymi byli; á tym czáſem roſkazano/ áby ći wſzyſcy/ ktorzy mieli w nocy ſtraże obchodźić/ w powinnośći ſię ſwoiey iáko naylepiey ſtáwili.

Gdy tedy Lombárdczyk ow/ pocżął z Pittusem rozmawiáć: przełożony opátruiąc straż ná támtym mieyscu zostáiącą: nádszedł iákoś z látárnią/ ktorą przed nim nieśiono/ y niepochybnie wszytkiegoby był doszedł: gdyby Pittus/ ktory go z dáleká uyrzał: nie przestrzegł żołnierzow/ áby wszyscy ná ziemię przypádli. Dopiero gdy ow widząc wszytko w dobrym porządku/ przeszedł: Pittus ták szczęśliwie ze dwuch wielkich niebespieczeństw wybrniony/ gdy poznał znák Boemondá: spuśćił záraz sznur/ przez ktory potym/ wćiągnąwszy ku sobie drabinę przywiązał ią do wieże/ skoro tylko sześćdźieśiąt żołnierzow weszli ná mury/ Boemond przestrzeżony od Lombárdczyká/ że iuż rzecz pewna byłá: przybiegł tám prętko z drugiemi; ktorzy się ták chćiwie y gwałtownie ćisnęli/ że drábiná będąc obćiążona/ oraz y z krawędźią muru do ktorego przywiązána byłá/ urwawszy się/ kilku żołdakow zágniotłá. To iednák nie było przeszkodą/ áby popráwiwszy drábiny/ drudzy z tákąż odwagą po niey nie wpadáli. Gdźie gdy odbieráią wieże/ y ćieką Turkow cokolwiek zdskoczyć mogą: tym czásem skrytą iednę bramę wybito; ktorą wszedszy Boemond z ostátkiem ludu swego/ y insze bramy opánowawszy: wpuśćił niemi nád świtániem samym cáłe Woysko/ bez żadnego odporu do Miástá; w ktorym iuż był ná znák pánowánia swego/ Chorągiew własną wywieśić kazał.

Niepodobna wyráźić strásznych skutkow/ ktore z podeyśćia tego nástąpiły: do czego pomocą był wielki wiátr/ zá ktorego szumem Turcy posásypiáni/ nie mogli czuć zgiełku zwyćiężcow wpadáiących. Záraz wyćięto wszytkich/ ktorzykolwiek się z nieprzyiacioł pokazáli w ták strásznym zámieszániu. Brát nawet Pittusá/ gdy go nie poznano/ muśiał miedzy inszemi polec/ á nie zábity záraz od Brátá swego/ áby zamysłow iego nie wydał álbo przynamniey nie przećiwił się: ták iáko nápisał Arcybiskup Tyryiski/ przećiwko wyráźnemu świádectwu tych/ ktorzy tám przytomnymi byli/ pod czás tey okázyi. Pittus wielce tego przypadku żáłował/ ktory iednák samemu tylko przypisał nieszczęśćiu: y w ktorym go Boemond wielkim stárániem ćieszył. Záraz roskazał álbowiem/ áby wszytkich pokrewnych iego wcále záchowano/ tákże innych wszytkich Chrześćian; ktorzy wydáiąc się/ wychodźili przećiwko zwyćiężcom śpiewáiąc modlitwy Kośćielne. Większa część innych po domách/ y po ulicách wybito/ gdy álbo się bronić/ álbo uchodźić chćieli: Máło co uszło/ poniewaz bramy/ álbo ieszcze zámknięte/ álbo iuż od Krucyátow opánowáne były: y wyiąwszy tych/ ktorzy spuszczáiąc się z murow mogli umknąć/ álbo też do Zamku uszli: wszyscy inśi bez miłośierdźia od mieczá legli. Nieszczęśliwy Akcyan/ lubo mu był strách rozum pomieszał/ lubo chcąc sam pyść ná pośpieszenie pośiłkow/ lubo nákoniec obawiáiąc się/ y w zamku tákiegoż porozumienia: wyszedł nieznácznie bramą iedną ku polu; gdźie schroniwszy się w chálupce pewney/ poznány iest od niektorych Chrześćian Syryiczykow; ktorzy zábiwszy go/ głowę do Boemondá przynieśli.

Po tym wszytkim żołnierze událi się do rábunku/ y przez to omamienie dobrey fortuny/ dla ktorey ludźie zwyczáynie/ zápominiáią Bogá w szczęśliwośći: záraz utopili się w wszelkiey swywoli/ y rospuśćie; iákoby ná wytchnienie po ták wielkich utrapieniách w długim onym obleżeniu wyćierpiánych. Kiedy Pan Bog/ ná pokaránie tey bestyálskiey niewdźięczności/ zesłał ná nich dáleko większe y nieznośnieysze: ániżeli były pierwsze. Albowiem we trzech álbo czterech dniách/ Korbágát przystąpiwszy z Woyskiem swoim:

Roberto Monach.

ſwoim: wprowádźił ludźi w Zamek ile chćiał/ áby ztámtąd wypádáli ná okopy Chrześćiáńſkie; á potym opánowawßy wßytkie mieyſcá/ y odebrawßy ßańce/ ktore byli porobili Chrześćiánie: rozłożył oboz ſwoy/ w rowninie miedzy rzeką Orontes/ á gorámi; śćiſnąwßy dáleko bárdźiey Miáſto/ niżeli było przedtym. Ták dálece/ że gdy po ták długim oblężeniu/ máło co zoſtawáło żywnośći/ á potym też nie było iáko po odebrániu Miáſtá świeżey przyſpoſobić: poniewaź nic do Miáſtá wniść nie mogło: á do tego że wßytkie Woyſko Chrześćiáńſkie/ tám ſię było zámknęło: ták ćięßki niedoſtátek náſtąpił: że ſtráćiwßy zwyczáyne w krotkim czáśie pokármy/przyßło było do ták opłákánego utrapienia/ iákie nam Hiſtorya y piſmá Swiętego/ y świecká/ pod czás nayćięższych głodow opiſuie. Co było przyczyną/ że śiełá co noc uchodźiło ludźi do nieprzyiaćioł/ álbo też wymknąwßy ſię iáko przez ſkáły/ ſtáráli ſię dopáść okrętow; ktore przy porćie Swiętego Symeoná ſtały; co uczynili miedzy oſobámi przednieyßemi/ Alberyk, y Brát iego Gwilelm de Grand Menil, ktory poiął był Sioſtrę Boemondá/ y Vicecomes z Melunu, on ſławny Gwilelm Carpentarius, ktory rozumiał/ że go głod rozgrzeßył od przyśięgi/ nie dawno uczynioney nigdy więcey nie ućiekáć. Hrábiá Blezu/ ktory zmyśliwßy chorobę/ odiechał był ná dwá dni przed wźięćiem Miáſtá: złączył ſię z niemi; á potym przyßedßy wßyſcy do obozu Ceſárzá Alexego/ gdy ßedł/ álbo przynamniey zdał ſię iść/ ku złączeniu z Krucyatámi: událi mu wßytkie rzeczy ták dálece náchylone/ pokrywáiąc wſtydliwą onę boiaźń ſwą: że ten chytry Pan/poſtánowiwßy z dawná u śiebie/ áby nic nie uczynił dla náßych: ućießył ſię wielce z ták piękney okázyi/ do odmienienia drogi/ y powrocenia názad ku Cárogrodu. Náoſtátek do tego było przyßło/ że żołnierze ſtráćiwßy nádźieię/ y nie máiąc ſię do obrony: przymuśili Boemondá/ ktory rządźił Miáſtem: że kazał pozápaláć domy/ áby ich ztámtąd mogł wypędźić/ y przywieść do ſpráwy.

Juz ták były opłákáne rzeczy/ gdy wiárá ktora śiełá może w rozumách ludzkich/ kiedy ich mocnym iákim ſpoſobem opánuie: w iednym momencie popráwiłá wßytkiego. Dwáy Xięża/ ieden ná imię Stefan/ á drugi Piotr Bártłomiey z Márſylij/ ſtánęli przed Xiążęty/ áby tám zá doſyć uczynili roſkazániu/ ktore powiádáli mieć z niebá. Pierwßy z nich powiedźiał/ iáko pod czás modlitwy ſwey/ widźiał Chryſtuſa Páná/ ktory uſkarżáiąc ſię na niewdźięczność/ y ſtráßne zbrodnie Krucyatow: będąc iednák ſkłoniony/ przez prośby Mátki ſwoiey Swiętey: obroćił ſię ku niemu/ roſkázuiąc mu/ áby im opowiedźiał/ że byle ſię tylko náwroćili: miał im w piąciu dni nowey dodáć pomocy. Drugi záś przyrzekał/ iáko Swięty Jędrzey pokazáł mu w Kośćiele Swiętego Piotrá mieyſce pewne/ gdźie miano ználeść oßczep od włocznie/ ktorą Bok Zbáwićielá náßego był przebity; upewniáiąc go przytym/ że to święte żelezce/ miáło bydź pewną rękoymią wßytkim Krucyatom/ bliſkiego ich wyzwolenia/ byle tylko pokutowáli zá grzechy ſwoie; káżdy záś z nich ofiárował ſię/ przeyść przez ogień/ ná potwierdzenie tego/ co powiádał. Biſkup Podyeńſki iáko wielce przezorny: nie wiele dufał w tákie widzenia/ wiedząc dobrze/ że w nich mogło bydź álbo ßálbierſtwo/ álbo obłudá y omamienie; otoli iednák nie zániedbywáiąc niczego w tákowey okázyi/ ktora mogąc bydź prawdźiwą: z drugiey ſtrony mogłá ſię przydáć/ choćiażby y fałßywą: kazał im przyśiądz ná Ewángeliy Swiętey/ iáko to co powiádáli było prawdźiwie/ niechcąc záżywáć dowodow od nichże ſamych námienionych/ ktore nie ſą z Duchá Kośćielnego;

1098. Baldricus Raymōd. de Agiles. Alb. Aqu. & alij.

gdyż ten Bogá nie rad kuśi. A gdy potym kopiąc dość głęboko/ ná mieyſcu ktore Xiądz opowiedźiał/ ználeźiono oſzczep iákiś od włocznie: cáłe Woyſko/ ták uwierzyło w obiáwienie/ y Relikwią: że potym żadney wątpliwośći nie śmiano w tym pokázowáć.

Nie długo iednák wierzono temu/ álbowiem w ośmiu álbo w dźiewiąćiu mieśiący potym/ gdy obległo było Woyſko Miáſto pewne/ gdźie wiele pracy poniosło: á gdy ućiekáli ſię do tey Relikwiy wſzyſcy/ ktora u Hrábie Ráymondá w koſztownym byłá záchowániu: Kápłan ieden domowy Xiążęćiá Normándyi/ człowiek uczony/ przyrzekał iż byłá fałſzywa: powiádáiąc
Guil. Tyr libr. 7. iáko prawdźiwa włocznia/ z dawnych czáſow przenieśiona byłá do Konſtántynopolá; y że Prowinczykowie podrzućili ię/ chcąc ſię przyſłużyć Hrábi ſwemu. Ná czym gdy ſię cáłe Woyſko poroźniło/ á ow Xiądz z Márſylii/ oświadczał ſię ſtátecznie/ że był gotow przez ogień dowodźić prawdy ſwego obiáwienia: Biſkupi nákoniec muśieli mu pozwolić. Záczym po trzech dniách poſtu/ zápalono wielki ogień/ ktory uroczyśćie poświęcono; á zátym Prowinczyk wźiąwſzy w ręke żelezce onę włocznie/ w iedney tylko koſzuli/ puśćił ſię (ále iáko mogł nayprędzey) przez środek onego ták wielkiego ogniá/ w oczách cáłego Woyſká; ktore ledwie znieść mogło upał iego. Biedny Xiądz/ będąc człowiek wielce proſty/ y mniemáiąc że częſto obiáwienia miewał: nie odnioſł tego ſkutku/ ktory ſobie po tym dowodźie obiecował. Wyſzedł ci wprawdźie z pośrzodku ogniá/ ále ták oſmolony po wierzchu/ y ták zepſowány wewnątrz/ przez duſzność y upał ogniowy/ ktory w nim wſzytkie wnętrzności/ wyſuſzył: że dwunaſtego dniá potym/ w bolách nieznośnych umárł. Z tey przyczyny/ przeſtáno potym ſzánowáć żelezcá tego ták iáko było poczęto zrázu; lubo przez to Hrábiá Ráymond niechćiał nic opuśćić z nabożeńſtwá ſwego/ ku tey Relikwiy; ktorą nie przeſtał czćić zá prawdźiwą/ nie máiąc zá to/ áby przypadek tego Xiędzá/ ktory ſię był trochę dáleko zápuśćił: był dowodem fałſzywego obiáwienia; ponieważ Pan Bog/ nie powinien cudámi potwierdzáć tego/ co mu ſię podoba obiáwić kiedy ludźiom. Jákożkolwiek ieſt/ to pewna/ iż tá wiárá/ ktorą zrázu wſzyſcy mieli w Antyochii/ że to byłá prawdźiwa włocznia/ poświęcona Krwią Chryſtuſową: wielki ſkutek ſpráwiłá w cáłym Woyſku; ták/ że nie wątpiąc o protekcyi Boſkiey/ á potym y o zwyćięſtwie/ nie prágnęło więcey tylko bitwy.

Pánowie/ chcąc ták świeżey ochoty zážyć/ wypráwili Piotrá Eremitę oraz y z tłumáczem do Korbágátá, ofiáruiąc mu poiedynek oſobliwy/ między nim/ á ktorymkolwiek z Xiążąt/ álbo też potyczkę/ między pewną liczbą ludźi wybránych/ z tey y z owey ſtrony; álbo nákoniec bitwę walną cáłego Woyſká; chcąc iáko nayprędzey dokończyć tey woyny. A tym czáſem ſpoſobił ſię káżdy ku náwroceniu do Bogá/ przez pokutę/ y gorące modlitwy/ ná uproſzenie pomocy niebieſkiey; ktorą im pod ták świętym dokłádem obiecano. Odpowiedź záś Korbágátá táka byłá; że to nie należáło do zwyćiężonych roſkázowáć zwyćiężcy/ y że ich wkrotce będźie miał wſzytkich zá ſzyię w powrozie/ tám dopiero obaczy/ iáką śmierćią będźie ich miał potráćić. Skoro Piotr powroćił z tym do Xiążąt: to tylko odpowiedźieli żołnierzom/ że ſię bić trzebá było/ y áby káżdy był gotow iść proſto ku nieprzyiaćielowi/ záraz dniá iutrzeyſzego; ktory był dwudźieſty oſmy Czerwcá/ á Wigilia Apoſtołow Swiętych Piotrá y Páwłá. Tákowy roſkaz przyięty był z niewypowiedźiáną rádośćią/ káżdy rynſztunek ſwoy gotował/ káżdy

modlitwy

modlitwy odpráwowáł. Biſkupi y Kapláni/ cáłą noc Sákrámentá świę- Robertus
te pokuty/ y Ciáłá Páńſkiego/ wſzytkim Wodzom/ y więkſzey części żołnie- Monach.
rzom rozdawáli. Záraz ná świtániu Woyſko (ktorego przez dziewięc Mie- Baldricus
śięcy/ od pocżątku oblężenia Antyochij/ więcey niż do połowicy ubyło/) wyſzło Guib, Ab
bramą moſtową/ rozdźielone w ſześć wielkie bátállony; ktore ieden zá dru-
gim rzędem wychodźiły/ káżdy z nich będąc wſpárty máłym ſkwádronem
Káwáleryi; álbowiem więkſza część koni pozdycháłá/ drugie też pod czás
głodu/ pokármem były Pánom ſwoim; ktorzy śię w ten czás ná czele pie-
chot potykáli. Hugo wielki/ weſpoł z Hrábią Flándryi/ pierwſzy bátállon
prowádźił/ kazawſzy nieść przed ſobą Chorągiew wielką Woyſká Chrześći-
áńſkiego. Máło śię znaydźie ſpraw dźielnieyſzych w Hiſtoryi/ nád te/ ktore
ten Pan dnia onego dokazał. Ták álbowiem był wyſechł/ y oſłábiał w o-
nym ćięſzkim głodźie/ ktory przez ták długie oblężenie ponośić muśiał: że
záledwie mogł śię ná nogách trzymáć; iednák gdy go proſzono/ áby śię zo-
ſtał z tymi/ ktorych ná obronę ſzáńcow/ przećiwko Zamku wyſtáwionych zo-
ſtáwiono. Nie day tego Boże odpowiedźiał/ ábym miał ſtráćić ták pię- Guil,Tyr
kną okázyą, umrzeć z sławą dla Chryſtuſa, chcę ſię naypierwſzy po-
tykáć, y będę ſobie miał zá wielkie ſzczęśćie, gdy ſię mogę pomieśćić
w liczbę tych, ktorzy przez koſztowną śmierć przed Bogiem, á pełną
sławy w oczách ludzkich Koronę Męczeńſką otrzymáią. Y záprawdę/
on naypierwſzy wyſzedł z Miáſtá/ y záraz dobry znák zwyćięſtwá podał/
znioſzſzy dwá tyśiące ludźi/ ktorzy wyſzli byli z okopu ſwego/ áby mu nie
dáli wychodźić. Xiążę Goffred przywodźił drugą część/ złożoną z Niem-
cow/ y Lotáryngczykow. Po nim Xiążę Normándyi náſtępował z trzećią; Biſkup
Podyeńſki ſzedł zá nim z włáſnym ludem ſwoim/ przyłączywſzy oraz wielką
część ludźi Hrábie Raymondá; ktory będąc chorym/ zoſtał śię był z oſtátkiem
ná obronie Miáſtá/ przećiwko tym/ ktorzy w Zamku byli. Tánkred prowá-
dźił piąty bátállon/ á ſzoſty ſzedł zá Boemondem.

Máley rzeczy trzebá ku dodániu ſercá/ ludźiom dobrą nádźieią nápeł-
nionym. Drobny ieden deſzczyk/ ktory ná nich w ten czás ſpadł/ gdy wy-
chodźili z Miáſtá: wzniećił w nich táką wiárę/ że Bog/ przez tę máłą ochło-
dę/ chćiał im dodáć wielkich śił y czerſtwośći. Záprawdę lubo w tym
było co oſobliwego/ pod czás ták gorący y ſuchy: lubo mniemánie ſamo/
przy onych poćieſznych obiáwieniách/ ktore ogłoſzone były/ dodáło ćiáłom
nowey mocy/ wſzyſcy ták śię ſobie zdáli śilnemi/ y rzeźwieyſzemi: że oráz po-
częli śpiewáć/ y wołáć/ wyráźnym y beśpiecznym głoſem/ Bog to chce,
Bog to chce, nie wątpiąc cale o zwyćięſtwie. Potym wſzytkie Woyſko
wyſzedſzy/ udáło śię ku ſtronie Zachodowey/ gdźie gory zſtykáią śię z rzeką/
áby ták nie mogło bydź od wielkiey liczby nieprzyiáćioł otoczone; potym
ſkierowawſzy trochę w lewą ku pułnocy/ gdźie też gory nákſztáłt puł mieśią-
cá leżą: rozdźielili káżdy bátállon ná dwá/ áby ich było dwánaśćie/ ktore
we dwá rzędy wielce rozćiągle uſzykowáli; áby ták mogli záſtąpić wſzytko
mieyſce/ miedzy gorámi/ á rzeką Orontes. Hugon/ Hrábiá Flándryi/ y
Xiążę Normándyi/ mieli lewe ſkrzydło/ przy gorách ktore ich záſłaniáły.
Goffred z Bullionu był ná práwym/ ktore ćiągnęło śię áż ku rzece/ máiąc
przy ſobie Euſtácego Brátá/ Hrábiow Swiętego Páwłá/ de Tullo, y Bál-
dwiná de Burgo, Rynáldá de Bellovaco, Wáloná de Calvomonte, E-
rardá de Puſato, y Tánkredá z Brykádą iego. Biſkup Podyeńſki był mie-
dzy niemi w ſamym śrzodku/ z ludźmi Hrábie Ráymondá/ ktore ná ten czás
przywodźili

przywodźili w niebytnośći iego/ Hrábiá Diensis, y Rossylionu, Guilelmus de Montepesulano, Gáston Foxensis, Xiążę Beárnij/ Amaneus z Albretu/ Raymond Vice Comes Turenny/ Rámbáld Hrábiá Arauzyonu/ y Piotr Vice Comes Kástellánij. Raymondus de Agiles, Kánonik Podyeński/
Raymõd deAgiles. pisze w Historyi swoiey/ że ná ten czás nośił świętą włócznią/przed Biskupem swoim/ ktory lubo był uzbroiony dla włásney obrony: nie walczył iednák/ tylko pobudzáiąc Woysko mową/ y ręką/ to święte żelezce pokazuiąc. Przydáie y to/ że (zá cudem osobliwym/ iáki słusznie ma się przypisáć wierze żołnierstwá/ ku Chrystusowi Pánu/ ktorego szánowáli w tey włoczni/ máiąc ią cále zá poświęconą Krwią iego Swiętą:) żaden z tych wszytkich cokolwiek potykáli się w tey stronie: pod czás ták strászney potrzeby rániony nie był. Boemond miał władzą/ nád ludźmi záchowánemi od przypadku/ ktorzy wszyscy w iego byli bátállonie mocnieyszym nád wszytkie inne/ y do ktorego przydano było insze pułki: áby ták mogł dodawáć pomocy/ ná wszytkie strony/ zkądby nieprzyiaciel naybárdźiey náćierał. Część iedná Duchowieństwá wyszedszy z Miástá Processyą przed Woyskiem/ ustąpilá ná stronę/ dla błagánia pomocy niebieskiey/ pod czás potrzeby; druga zás/ ktora bosą nogą szłá po murách/ wznośiłá Krzyże/ y Chorągwie swoie; ku Woysku/ błogosłáwiąc mu bez przestánku/ y wzywáiąc przez głębokie wzdychánia/ złączone z płáczliwemi głosy białychgłow/ y dźiecek zá niemi idących/ rátunku Wszechmocnego Bogá/ ná nieprzyiacioły imienia iego nayświętszego.

Tym czásem Korbágát/ (ktory ták lekce ważył Woysko Chrześćiáń-
Raym.de Agiles. skie/ że począł w száchy gráć/ gdy mu z Zamku znák dano/ iż się miáło ru-
Guil.Tyr száć z Miástá:) skoro tylko dowiedźiał się/ że nád mniemánie iego/ obroći-
Alb.Aqu. wszy: prosto szło potykáć się z niem: záraz z swoiey strony nie zániedbywał/ dobrze sporządźić wszytko ná przyięćie onegoż. Albowiem wysłał nátychmiast Solimáná/ oraz z Soltanámi Dámászku/ y Alepu: tákże z walecznym iednym Turczynem/ ná imię Karyet, we dwoch wielkich kupách iázdy/ y piechoty; áby idąc w práwą po za gory/ nápadáli z tyłu ná Chrześćiány od morzá; czego postrzegszy Xiążętá/ zemknęli prętko znaczną część ludźi/ z oboygá skrzydeł/ pod władzą Rynáldá Hrábie Tulleńskiego/ ná zátrzymánie tych/ ktorzyby náćieráli ná nich z támtey strony pod czás bitwy. Potym uszykował Woysko swoie/ częśćią ná págorkách/ ktore okrył práwym skrzydłem pod spráwą Emirá Jerozolimskiego: á częśćią w rowninách/ ktore rozszerzáiąc się wielce w tym mieyscu: dawáły mu dość plácu/ ná rozłożenie sámego śrzodká/ pod rządem Namiestniká swego/ y záwiedzenie lewego skrzydłá/ ktore naywybornieyszym ludem osádźił; zostáwuiąc ie Goffredowi/ á przełożywszy nád nim Buldadzę Syná Akcyánowego/ y Bálduká Soltaná Sámosáty. Ták álbowiem rozumiał/ że ći dwáy Pánowie Tureccy/ stráćiwszy ieden Oycá/ drugi Páństwo swoie: mieli mieć większą ochotę nád inszych/ pomśćić się káżdy włásney krzywdy swoiey: stawáiąc oraz przy dobru pospolitym. Co do niego sámego/ (lubo mu nie stawáło sercá/ lubo że się był pomieszał wrożką Mátki swoiey/ stárey czárownice/ blisko stá lat máiącey: ktorá chcąc go odwroćić od tey Woyny powiedźiálá mu byłá trochę przedtym: że nápisano ná niebie/ áby Chrześćiánie zwyćiężyli/) ustąpił z wielką częśćią Woyská/ ná págorek ieden/ w lewą ludowi Chrześćiáńskiemu; iákoby dla łátwieyszego upátrowánia ztámtąd wszelákich potrzeb ludu swego. A potym w wielkim nieukontentowániu/ ktore miał widząc Woysko Chrześćiáńskie/ w ták pięknym szyku/ kiedy zástępuiąc wszerz wszytko pole/

zdáło

zdáło mu się dáleko większe y licznieysze niżeli w sámey rzeczy było: kazał uciąć głowę iednemu z przechodniow; ktory mu był przyrzekł / że prawie wszyscy Krucyaci wymárli z głodu; y że ći ktorzy pozostáli/ nie mogąc władáć bronią/ nie myśleli nigdy wychylić się z Miástá/ chybá tylko uciekáiąc.

Zátym Woysko Chrześciáńskie / z lekká krok zá krokiem postępuiąc/ pobudzone bárziey widokiem włocznie / ktorą przed Ademarem wysoko nieśiono: y przez Psalmy ktore Xięża śpiewáli / ániżeli przez trąby y bębny: zbliżáło się coraz; kiedy Pogánie srogi wrzask y łoskot muzyką ich woienną/ y wyciem przeráźliwym uczyniwszy: roskoczyli się/ y w práwą y w lewą/ ná osaczenie onych/ wypuszczáiąc gęste chmury strzał; ktore przez nieiáką chwilę cáłe niebo zásłoniły. Nic to iednák Chrześciánom nie szkodziło/ bo wielki wiátr zachodni/ ktory z tyłu mieli / wszytek skutek strzałom onym odeymował / odwrácáiąc ich náwet ná tych/ ktorzy ie wypuszczáli; przećiwnym zás sposobem / wiele dodawał mocy poćiskom Chrześciáńskim / ktore prętko wszytkie szyki przerzedziły/ czyniąc dziwny skutek w gminie onym / przez sámych siebie zámieszánym; gdźie żaden raz dármo nie upadał. Po tym pierwszym wystrzeleniu/ Hugon wielki/ Robert z Flándryi/ Xiąże Normándyi/ Báldwin Hrábiá Hánnonij/ y Anzelm z Rybemontu / nie dopuszczáiąc nieprzyiaćielowi drugiego / a práwie y száble dobyć: nátrą potężnie ná práwe ich skrzydło/ pochyliwszy głowy/ gdźie záraz Fráncuzi/ Normándowie/ Anglikowie/ y Flándrowie/ záchęceni przykłádem Wodzow swoich/ poczęli strásznie wielkiemi rázámi dźid / y szábel mordowáć to Pogáństwo. Goffred/ ktory potykał się z naywybornieyszym tych Pogánow ludem / w iednym momenćie potym toż uczynił/ biiąc się tymże szczęściem / w pośrzodku pułkow lewego skrzydłá/ ktore iuż był przełamał / wáląc przed sobą ktokolwiek mu się nátráfił/ od ćięszkich rázow száble swoiey/ przed ktorą Sáráceni/ iáko od pioronu stronili. Gáskonowie/ Beárnczykowie/ Hiszpáni/ y Prowinczykowie Hrábie Ráymondá/ porzućiwszy kusze y łuki swoie / ktore im z rázu wielce służyły: ták się byli dáleko przebili w sam śrzodek nieprzyiaćielá / wspárći záwsze od Káwáleryi swoiey: że áż tám dotárli/ gdźie Hugo/ y dwáy Robertowie/ zámieszawszy to skrzydło/ ktore im było zostáwione: rázem przypádli/ udawszy się w práwą/ ná zabieżenie z tyłu Pogánom. Naostátek práwe skrzydło/ oczywiśćie ućiekáło/ lewe iuż się chwiało/ y cáłe Woysko nieprzyiáćielskie było w zámieszaniu: kiedy do Hugoná y Goffredá przyszłá nowiná/ że Hrábiá Rynáld / y Xiąże Boemond / w wielkim byli opale/oraz w niebespieczeństwie/ bydź cáłe zniesionemi: ieżeliby ich nie rátowano iák nayprędzey.

Jákoż Soliman obszedszy gory z wielką pilnośćią: wszedł był w rowninę od Zachodu/ y záraz nátárł ná Hrábię Rynáldá / ktory chcąc go zátrzymáć: pomknął się ku niemu/ ále w śile wielce nierowney. Strzymał iednák dość mężnie pierwsze nátárćie / ták wielu nieprzyiaćioł/ áż poty/ poki ći do potęgi swoiey sztukę przyłączywszy: nowym sposobem (o ktorym on nie myślił/) nie odięli mu oraz y bitwy/ y obrony. Albowiem Soliman postrzegszy/ iż tám było wiele śiáná/ ná tey rowni: kazał ludziom swoim/ nábráć dostátek gárcow ognistych/ ktore w to śiáno/ gdy kazał wrzućić: nátychmiast záwziął się gruby y strászny obłok / zmieszány z dymem y płomieniem; ten będąc obrocony od wiátru Zachodniego w oczy Chrześciánom: odeymował im widok nieprzyiáćielá; gdy on tym czásem bespiecznie nań przez ogień strzelał/ y wielce szkodził. To ich strásznie zámieszáło/ konie nie mogąc dáley w ták

ſrogim dymie poſtąpić áni ścierpieć rázow onych/ ktore w mieyſcu ſtoiąc odbierály: zánieśli Káwálerow ſwoich/ áż po miedzy ludźi/ ná rezerwie zoſtáwionych: piechotá zás ktora ták pręcko uchodźić nie mogłá/ ná woli y łáſce nieprzyiaćielſkiey zoſtáłá. Nád trzyſtá iednák z náßych nie zginęło/ ále wßyſcy inśi/ álbo w niewolą wpádli/ álbo poßli w roſſypkę/ gdy ſię Solimán niechćiał udawáć zá niemi; bo idąc zá pierwßym ſwoim umyſłem/ chćiał otoczyć y wźiąć z tyłu Boemondá/ ná ktorego on możny Turczyn Kárvet/ z Soltanámi Dámáßku y Alepu/ (ktorzy tym czáſem weßli w rownią) iuż byli z bokow nátárli. Ten waleczny Pan pokázał to w tey okázyi wßytko/ cokolwiek po ſobie biegłość y odwágá iednego z naywiękßych świátá tego ludźi/ obiecowáć może: ále z tym wßytkim/ nie podobna było: áby mogł dáley ták wielkiey potędze (od ktorey zewſząd był otoczony) odpieráć/ gdyby byłá pomoc/ po ktorą poſłał/ w ſámym práwie czáśie nie przybyłá. Hugon wielki przybiegł naypierwey/ á poſtrzegßy záraz walecznego Kárveta/ ktory pobudzáiąc ludźi ſwoich/ przykłádem y krzykiem naywiękße morderſtwo robił: uczynił rzecz onę/ ktora powinná w nieśmiertelną podáć pámiątkę/ ták wielkiego Paniećia/ Syná Fráncyi/ gdy iego cnoćie (może ſię rzec/) Hiſtorykowie náśi nie przyználi tego wßytkiego/ co należáło; y czego Hiſtorya nie powinná by naymnieyßemu żołdakowi uymowáć: gdyby tego co on w tey okázyi dokazał. Albowiem upátrzywßy pogániná po miedzy Turkámi/ gdy ich/ (dodáiąc im ſercá/) głoſem okrutnym/ że wßytkiey śiły wołáiąc przywodźił: ſkoczył proſto ku niemu z złożonym drzewcem/ á wymierzywßy go dobrze/ miedzy ßyßakiem á zbroią: przebił mu gárło ná wylot/ y támuiąc drogę ták ſtráßnego głoſu: (co tyle hałáſu robił) otworzył dwoiśćie; ktorą krew oráz y z żyćiem wypłynęłá. Odon de Belgentiaco, Chorąży tego Páná/ w tymże práwie momenćie/ poległ od ſtrzáły iádem nápußczoney: ále Gwilelm z Belemy, Káwáler Hugonow/ pobudzony przykłádem Páná ſwego: wpadł záraz z dobytą ßáblą w pośrzod Turkow/ bioracych zá Chorągiew: y pobiwßy wßytkich/ ktorzy mu ſię opierali/ wydárł ią z rąk ich/ wßytkę ſkrwáwioną krwią nieprzyiaćielſką; y pokazał Krucyatom/ w tymże kolorze/ w iákim Krzyże te były/ ktore ná zbroiách y ßátách ſwoich mieli.

Goffred kocháiąc wielce Xiążęćiá Hugoná/ y będąc wzáiemnie od niego kochánym: oraz Tánkred/ z niebeſpieczeńſtwá Wuiá ſwego práwie ßalony: gdy przybyli pod ten czás z ludźmi ſwemi: bitwá bárdziey ſię ießcze niżli przedtym záwźięłá. Nie trwáłá iednák długo/ álbowiem nieprzyiaćiel nie mogąc wytrzymáć/ tyle Pánom świeżo ná nich złączonym/ ktorzy bliſko pod nich podpadßy/ łuki ich/ y ſpoſob oraz dymu onego ubiegli: uſtąpił záraz ku gorom; wßytkę rownią trupem gęſtym pokrywßy. Nátychmiaſt Xiążętá/ nie wdáiąc ſię w pogonią/ powroćili do ludu ſwego; ktory ießcze ſię potykał z tymi/ ktorych rozerwánie to trochę było pokrzepiło. Ale tá pobudká uſtąpiłá pręcko/ gdy uſłyßeli o znieśieniu towárzyßow ſwoich; y obaczyli powracáiących Xiążąt/ ktorym z rázu wytrzymáć nie mogli; y ktorzy po świeżym zwyćięſtwie z większą ießcze potęgą náſtępowáli/ zá złączeniem ludu Hrábi Rynáldá y Boemondá/ ná dokończenie ich záczętey wygráney. Powiádáią y to/ że liczbá iákaś niezmierna/ widźiána byłá/ Rycerzow białych/ z gory ná pomoc Krucyatom ſtępuiących. A lubo to w ſámey rzeczy było/ lubo też pewna oná nádźieiá o pośiłkách niebieſkich/ ták byłá rozumy niektorych opánowáłá: że ſię im te cudá w oczách zdáły: záraz niemieſzkánie

Robertus Monach. & alij.

ßkánie po wßytkim Woyſku tá nowiná rozbiegłá ſię / że záſtępy niebieſkie przybywáły ná pomoc Chrześciánom / zá przywodem Swiętych Męczenników / y Rycerzow: Maurycego / Jerzego / y Dimitrá. Biſkup Podyenſki / záżył dobrze tego poſpolitego rozumienia / ná popárćie żołnierſtwá: ták / że wßyſcy oſtátnich śił dobywáiąc ná nieprzyiaćielá / ktory iuż zewſząd uchodził: rozgromili cáłe Woyſko iego / gdźie iuż nie myślił / tylko rátowáć ſię iákokolwiek / ućiekáiąc.

Byłá miedzy plácem bitwy / á obozem nieprzyiaćielſkim / głęboka iedná doliná / ktorey śrzodkiem / potok pewny płynąc / trudnił wielce przeprawę. Turcy w uchodźie ſwoim / ſporzey bieżąc nád náßych / przebywßy ią / trochę pierwey przed niemi: mieli czás / że przyßli ná gorze do ſpráwy / ſtánąwßy ná niey ßykiem / ná zátrwożenie y podchwycenie tych: ktorych zá ſobą mniemáli náſtępuiących nieporządnie. Ale Hugo z Fráncuzámi ſwemi / ktorzy go nigdy nie odſtępowáli: przebywßy ią naypierwey / ták w nich nátárczywie uderzył: że ſkoro tylko Tánkred / ktory zá nim z inßemi Xiążęty náſtępował / támże przybył: záraz nie máiąc czáſu / obaczyć ſię po ták nieſpodźiánym nátárćiu / wßyſcy do ßczętu legli / oprocz nie wielu bárdzo; ktorzy żáluiąc wielce záſtánowienia onego / z wielkim trudem y prácą / doßli potym tego ßczęśćia / iákim ich byłá pierwßa ućieczká dárowáłá.

Dopiero w ten czás Korbágát / ktory pátrząc nikczemnie / ná wßytkę potrzebę / y nic ſię do niey nie mießáiąc / z págorku onego áni rußył: gdy iuż widźiał rzeczy ſtrácone: puśćił ſię wßytką siłą ku Eufrátu; gdźie prześiádáiąc ſię co godźiná / ná rozſadzone po wßytkiey drodze konie / pierwey (áż tę wielką rzekę przepłynął:) nie odetchnął. Ták wßyſcy od bićia / y morderſtwá oſłábieli byli / że roſproßeni / mieli ſpoſob rátowáć ſię / ućiekáiąc. Sam tylko Tánkred / ná dwie mili áż do nocy gonił nieprzyiaćielá / ktory w tey potrzebie ná ſto tyśiecy iázdy ſtráćił / oprocz ták wielkiey liczby ludu pießego / że go żadnym ſpoſobem zráchowáć nie możono. Ták wielkie zwyćięſtwo / nád cztery tyśiące ludźi Chrześćian / nie koßtowáło / gdy do tego ná poćiechę tey zguby / opánowáli oboz Pogáńſki / nieoßácowanymi bogáctwy nápełniony; zkąd ták ſię było cáłe Woyſko popárło / że poczawßy od Xiążąt y Pánow / áż do naymnieyßych żołdakow / iuż do oſtátniey nędzy przywiedźionych: wßyſcy ſię dáleko w pięknieyßym y lepßym porządku / niżeli ná początku wyprawy ná tę Woynę pokazáli. Dopełniłá ſię tá rádość / gdy Emir (ktoremu Korbágát zlećił był ſtraż Zamkową) poddał go nátychmiaſt; ſam oraz ze trzemá ſty ludźi ſwoich okrzćiwßy ſię; á drugim iść gdźieby tylko chćieli / pozwolono. Y ták doſtáno / á potym obroniono Antyochij / dźiełem ták ſłáwnym y pámiętnym: iáko iákie mogło ſię ſtáć kiedy ná świećie; y ktore ſłußnie rozumiałem / żem powinien był ze wßytkiemi okolicznośćiámi opiſáć; áby uważáiąc błąd / y wyſtępki Woyſká Chrześćiáńſkiego / y oſtátnie potym onegoż utrapienia ták w ſamym oblężeniu / iáko y po nim: czytelnik moy mogł to uznáć: że ſam Bog / ktory ſpráwiedliwie grzechy karze / y one miłośiernie odpußcza: tę wielką odwagę ßczęśliwie do tákiego końcá przyprowádźił / iáki według wßelkiego podobieńſtwá / cáłe ſię nie miał nádáć. Ták dálece należy Monárchom wielkie Woyny prowádzącym / kłáść to ſobie / zá naywiękßą politykę rády ſwoiey; aby ſię ſtáráli mieć ná ſtronę ſwoię Bogá záſtępow / udawáiąc ſię do niego / prawdźiwym náwroceniem ſercá; bez czego záwße im ieſt nieprzyiázny.

Po ták

I2

Po ták wielkim zwycięſtwie/ o ktorym Xiążętá záraz oznaymili Oycu Swiętemu Vrbánowi/ wypiſuiąc w dlugim iednym liście/ cokolwiek/ áż dotąd ſtálo ſię w obozie: naypierwßy uczynili porządek/ około poſtánowienia Wiáry/ y nabożeńſtwá w Antyochij. Potym zgromádziwßy ſię weſpol/ aby rádzili o ich nayprzednieyßym zamyśle/ to ieſt Jerozolimie: odłożyli go zgodnie áż do pierwßego dniá Liſtopádá/ dla wielkiego gorącá/ y wytchnienia cálego Woyſká. A tym czáſem/ ná złość zamyſłom Ceſárſkim uchwalili: áby Hugo/ y Báldwin Hrábiá Hánnonij/ byli wypráwieni do niego/ zágrzewáiąc go/ do wypełnienia poprzyśiężonych obietnic/ y złączenia ſię osobą ſwoią w onym czáśie z Woyſkiem ſwoim/ y Xiążęty; ieżeliby życzył ſobie/ áby oni wzáiemnie/ záchowáli to/ co mu byli poprzyśięgli. Náwet ſam Boemond/ ktoremu wßyſcy Pánowie/ oprocz Hrabie Raymondá/ iuż byli uſtąpili práwá/ iákie tylko mogli mieć do Antyochij: pozwalał ná to; wiedząc zápewne/ iż poſelſtwo to nic nie ſpráwi. Y záprawdę/ nie było nigdy nießczęśliwßego nád nie. Hrábiá Hannonij zginął w drodze/ ták że ſię doſkonále dowiedźieć nie możono/ gdźieby ſię podźiał/ y co ſię z nim ſtáło. Słycháć iednák było/ iákoby miał bydź/ álbo záchwycony/ álbo zábity od żolnierzow Greckich z Nicey. Hugon zás znioßßy ſię z Ceſárzem/ porzucił Krucyatow/ y lubo mu ſię do nich co nie podobáło: lubo niezgody/ ktore pychá miedzy niemi czyniłá/ nie obiecowáły mu ßczęśliwego końcá tey wypráwy: lubo nákoniec prywatá iáká wabiłá go do Fráncyi: to pewna/ że ſię do niey záraz z Cárogrodu powrocił/ dość śpießno y nagle: co cálemu świátu było w podźiwieniu/ y okázyą niektorym czáſow onych dźieiopiſom/ że o powrocie iego mniey láſkáwie wſpomináią. A co do Ceſárzá Alexego/ ten widząc dobrze/ że Xiążętá/ ktorzy mu nie chybili wyrzućić nieſłowności/ nie byli ukontentowáni z ſpraw iego: wárował ſię dobrze tey drogi do Antyochij; będąc w tym dość ćwiczonym/ y biegłym/ áby nie miał przeſtrzegáć poſpolitey rády oney/ ktorą powiádáią; że nie trzebá dufáć ludźiom od śiebie zdrádzonym/ ile w ten czás/ gdy te zdrády nie ſą im iuż táyne/ lecz odkryte.

Pod te czáſy rádość oná poſpolita/ po ták ſławnym tryumfie ze wßytkich śił Soltáná Perſkiego: znácznie ſię pomießáłá/ śmierćią wielkiego Ademara de Montelio, Podieńſkiego Biſkupá; ktory w krotkim czáśie potym/ wpadßy w chorobę/ z ták ćięßkich trudow ſwoich/ umárł pierwßego dniá Sierpniá/ z táką żálośćią cálego ludu/ dla nie porownánych przymiotow ſwoich: że nigdy więkßych znákow powagi/ miłośći/ y żalu nie widźiano: iákie ná ten czás Xiążętá/ żołnierze/ y cále poſpolſtwo/ w tey okázyi świádczyli. Jákoż wkrotce potym/ uznano to/ przez niezgodę/ ktorá ſię miedzy Pány záwźiąwßy/ ledwie nie ſtráćiłá wßytkiego: że w ták wielkim zgromádzeniu onym/ nie doſtawáło iuż tego: ktory mu był dußą práwie; trzymáiąc przytomnośćią ſwoią/ te wßytkie/ ták rożne y rozmáite/ w ſłußnym pomiárkowániu rozumy. Albowiem gdy Pánowie rozłączeni pod czás látá/ zebráli ſię byli weſpoł do Antyochij w Liſtopádźie/ według umowy/ áby wßyſcy oraz ßli ná odebránie Jerozolimy: Boemond oświadczał ſię z tym/ żeby z niemi nie poßedł w tę drogę/ pokiby mu áż Hrábiá Toloſy nie oddał w ręce/ fortecę bramy moſtowey/ y iednego Páłácu Akcyaná/ ktory ná śiebie do tych czas trzymał. Hrábiá też z drugiey ſtrony/ przytaczáiąc dość nieſłußnie/ y niewcześnie/ przyśięgę Ceſárzowi uczynioną: to przyrzekał: że y on wzáiemnie nie poydźie z niemi/ poki Boemond nie odſtąpi y Zamku/ y tego/ wßytkiego/ cokolwiek

ma do

ma do Antyochiy. A ták z wielką trudnością mogli to po nich otrzymáć: że te spráwe do rozsądzenia Xiążąt po odebrániu Jerozolimy odłożyli; ále tá wymuszona ugodá nie trwáłá długo. Ci dwáy Pánowie, puściwszy się naypierwey z ludźmi swemi, oblegli byli, y wzięli szturmem Marrę, Miásto wielkie y obronne, we dwoch álbo we trzech dniách drogi, od Antyochiy, ku Apámey. Może się słusznie przyznáć, że w tey okázyi, sámá ochotá żołnierska dostáłá tego Miástá: nie potrzebuiąc żadnego práwie roskazu Wodzow swoich: kiedy nie mogąc ścierpieć swawoli, bluźnierstw, y bestyálskiey tych Pogan niezbożności: gdy ná ich większą złość, y wzgárdę, tysiąc sromot wyrządzáli Krzyżom, ná murach mieyskich powystáwiánym: sámi dobrowolnie skoczyli do szturmu, nie ustáiąc w nim dzień y noc, z ták wielką chciwością, odwagą, y zápálczywością, rozwaláiąc mury: y wieże, tłukąc zewsząd táranámi, y ze wszytkich stron rázem z drábinámi przypadáiąc: że náostátek przełamawszy upor nieprzyiácielski: y Miásto oraz odebráli. Naypierwszy z dobytym mieczem, wpadł ná mury Goffred de Turre, szláchcic Lemowicenski. Ten w cáłym Woysku ziednał sobie to mniemánie, że go zá iednego z nayodważnieyszych y naywalecznieyszych ludzi poczytano; co w wielu podánych pokazał okázyach; miánowicie iednák w iedney, o ktorey Historya zámilczeć nie może, chybá uymuiąc zasługom y cnocie ták godnego męża, oraz y sámę siebie naypięknieyszey z ozdob swoich pozbawiáiąc.

Ten czásu pewnego, puściwszy się według zwyczáiu ná czaty, usłyszał strászny ryk lwá iednego, ktory iednák, bárziey się zdał, świádczyć ciężkie utrapienie swoie: ániżeli drápieżność nád pożárciem połowu iákiego. Odważny Goffred, ktory z przyrodzoney sobie wspániáłości, zwykł był bez wszelkich rozmysłow, prosto záraz ku niebespieczeństwu náciERáć: nátychmiast posunie się w bliski lás, niedbáiąc nic, ná zátrzymywánie przyiacioł swoich: á zbliżywszy się się ku mieyscu, skąd ten ryk uszu iego dochodził: obaczy że wąż niesłychánej wielkości, opásawszy sobą nogi y boki wszytkie lwá iednego, nie dopuszczał mu żadney obrony, wrażáiąc weń coraz żądło swoie: áby go iádem onegoż umorzył. Poruszył się zaraz niebespieczeństwem lwá onego, y nie uważáiąc ná to, że go uwolniwszy, dawał mu sposob, rzucenia się ná niego: ták miernie uderzył mieczem w węża, że go nátychmiast zábił, y nie zániwszy lwá bynamniey, przeciął ná nim kłęby one, ktorymi był opásany. Dopiero ten biedny źwierz, widząc się uwolnionym, á poznáiąc sprawcę wolności swey: pocznie mu dzięki czynić, iáko tylko mogł, naywyráźnieyszym y uniżeńszym sposobem, łasząc się koło niego, y cáłuiąc go w nogi; á od tego czásu, puściwszy się z nim, iáko zá obrońcą własnym, ktoremu życie był powinien: nigdy go odstąpić niechciał, idąc wszędzie wespoł, iáko wierny pies Pánu swemu, y nie rzucáiąc się ni ná kogo, oprocz tylko ná nieprzyiacioł, ná ktorych mu roskazano. Albowiem záwsze z nim w potrzebie, y ná łowách bywał, opátruiąc go dostátkiem źwierzyn. Ale to iest naydziwnieysza, że gdy potym przełożony okrętu tego, (ná ktorym Goffred powracał do Francyi po tey Krucyacie) niechciał pozwolić, ták iáko y inśi ludzie tegoż okrętu, áby z niemi lew (ktory zá Pánem swoim szedł) oraz iáchał: tá nieszczęsna bestya, z rospáczy widząc się rozłączoną od Dobrodzieiá swego: wrzucilá się w morze, płynąc záwsze zá okrętem; poki áż umdlawszy cále nie utonęłá. Niezwyczayna nátury náuká, ktora záwstydzáiąc ludzi, dáie im (iáko nie raz uczyniłá) lwy zá mistrzow; áby ich tego náuczyli, co rozum sám z wielką trudnością może im pokazáć; to iest że niewdzię-

Magn. Chronic. Belg ad an. 1096

czność/ ták pospolita miedzy ludźmi: gdy w nich wymázuie to/ co iest naypodobnieyszego do ludzkości: czyni ich podleyszemi nád drápieżne bestye; ktorym wdzięczność dobrodzieystwá oświádczonego/ odbiera dzikość wrodzona/ względem ich Dobrodzieiow.

Dobycie Márry odnowiło záście/ ktore trochę tylko uspokoione było miedzy Hrábią Tolosy/ á Xiążęciem Tárentu. Hrábiá chciał sam tym Miástem rządźić/ ták iáko inszymi dwiemá Albárą/ y Rugią/ ktorych był w lecie dobył. Boemond mniemáiąc/ iżby to niesłuszna byłá/ áby Ráymond miał się ták nieść w tym Mieście/ iáko komu inszemu nie pozwalał w Antyochij: chciał się temu sprzećiwić. Záczym strony ták się były záwzięły/ że

Baldricus Alb. Aqu. Tárenczyk rozumieiąc iż słusznie rzecz swą/ mogł też z strony swoiey postępowáć: wroćił się názad do Antyochij/ gdźie potym wkrotce wygnał ludźi Hrábiego z fortec/ ktore ieszcze tám trzymáli. Xiążętá náwet nie mogli mu tego iáwnie zgánić/ widząc że spráwá Hrábie byłá cále niesłuszna; osobliwie gdy zniozszy się z nim w Rugij/ miedzy Márrą á Antyochią/ nie mogli go żadną miárą ku słuszności náklonić; co ich przywiodło/ że się od niego z wielkim nieukontentowániem odłączyli/ y do Antyochij powroćili. A ták wielka owá nádzieiá odebránia Jerozolimy/ ktorey do tych czas wszytká potęgá Pogáńska/ nie mogłá zátámowáć: blisko iuż byłá upadku swego/ dla niezgody dwoch ludźi/ lubo z inąd wielce poczćiwych/ y z mędrszych/ czásow onych. Co nam iáwnie pokazáć może/ iáko mądrość y słuszność/ trácą często wszytkę moc y powagę swoię: kiedy áffekćik iáki/ ktory łácno do rozumu przechodźi/ serce w nas pierwey opánuie.

Ale Bog/ ktory był głową tákowego zamysłu: nágrodźił to zárliwość stábych/ y máluczkich: co byłá záwźiętość wielkich/ y mądrych świátá tego zepsowáłá. Albowiem ludźie Hrábie Ráymondá/ cierpiąc z iedney

1099. Raym. de Agiles. Guil. Tyr strony wielki niedostátek/ dáley iuż niż od czterech Niedźiel wszelkiey żywności/ iáko tylko weszli byli do Márry: z drugiey zás strony/ máiąc niezmierną chęć/ dokończenia Woyny Jerozolimskiey: rozumieli że pychá Hrábie (ktory chciał sobie osobliwe Páństwo záłożyć/ z tych Miast odebránych/ ták iáko Boemond/ gdy sobie przez láto podbił Cylicyą;) byłá przyczyną tey odwłoki. A dla tego zbuntowawszy się tym czásem/ kiedy był ná rozmowie z inszymi Pány w Rugij/ wszytkie mury y wieże w Márrze z gruntu wywroćiwszy/ z źiemią zrownáli: áby mu tákim sposobem/ chęć do zátrzymánia oney/ y tam zábáwiánia się odięli. Co większa/ zá powrotem iego/ wszyscy przyrzekli/ że ieżeliby z niemi/ iák naypredzey nie szedł ku Jeruzalem: tedy sobie sámi obiorą Wodzá/ ktory ich tám dobrze będźie umiał prowádźić/ y że wszyscy gotowi byli ná wypełnienie ślubu ich/ choćiayby też (czego iednák nie mieli się spodźiewáć) sámi tylko y od inszych Pánow opuszczeni zostáli. Hrábiá wielce pomieszány postępkiem onym/ obawiał się áby w rzeczy sámey nie był od własnych ludźi swoich/ ták iáko iuż był od wszytkich inszych/ opuszczony. Do tego przymieszáło się y to/ że oná pierwsza iego zárliwość/ ktora przez zazdrość/ przećiwko Xiążęciu Tárentskiemu/ wielce byłá oplonełá: znowu w sercu iego upátruiąc chęć własnych żołnierzow swoich: záiełá się/ iáko pochodnia; ktora gdy zgáśnie/ w iednym momencie záymuie ogień od drugiey. Záczym nátychmiast odmienił zdánie swoie/ y kazawszy zápalić

Baldricus libr. 4. Márrę/ pokázuiąc przez to/ że do niey więcey niechce należeć: wyszedł trzynastego dniá Stycznia/ bosą nogą/ w postáwie pokutuiącego; áby przez to poniżenie swoie/ popráwił zgorszenia/ ieżeli iákie dał żołnierzom swoim; gdy

mu pychę przypisáli. Cále Woysko udáło się zá nim/ z niewypowiedziáną rádością/ nie wątpiąc więcey o tym/ widząc go w tákowey postáwie: áby nie odnowił w sobie pierwszey owey chęci/ ktorą pokazał przyimuiąc Krzyż/ przed wszytkiemi/ y udzieláiąc drugim tey że/ ktora serce iego paláło/ żárliwości. Iákoż y Bog záraz poblogosłáwił ták wspániáły uczynek. Albowiem Robert Xiążę Normándyi/ y Xiążę Tánkred dowiedziawszy się o tym/ záraz puścili się z Antyochij/ (gdy się tym czásem ini Pánowie wybieráli/) y złączyli się z nim pod Ráfardą; gdzie się był wyszedszy z Márry/ idąc práwą stroną ku morzu/ zástánowił.

Wzięcie Antyochij/ y one wielkie zwycięstwo nád Turki/ Persy/ y Arában/ otrzymáne: ták było wszytkę Syryą/ Fenicyą/ y Pálestynę strachem y boiáźnią Woysk Chrześciáńskich nápełniło: że práwie wszyscy Emirowie/ ktorzy w tych kráinach trzymáli Miástá/ álbo ná Perskiego/ álbo ná Bábilońskiego w Egipcie Soltáná: z podárunkámi wysyłáli Posłow/ przeciwko Xiążętom/ żądáiąc ich przyiáźni/ á náwet y obrony: obiecuiąc im pewny hárácz/ y dostátkiem po drodze żywności. A gdy nayprzednieysze zamysły ná tym zá wisły były/ áby co prędzey śpieszyć się ku Ierozolimie: áż po odebrániu oney/ dobywánie inszych Miast odkłádáiąc: wszytkie te ich offerty przyięte były/ oprocz Emirá Trypolskiego; ktore odrzucono. Albowiem Hrábiá Ráymond/ chciał áby oblężono Arkas, zá przestrogą/ ktorą miał od niewolnikow Chrześciáńskich/ w Trypolu zátrzymánych; że tego Miástá łátwo dobędzie/ álbo że Emir ná otrzymánie pokoiu wyliczy mu wielką summę/ y onych wszytkich wyzwolić będzie musiał. Arkas álbo iáko niektorzy názywáią Archis, było niegdy Miásto srodze mocne/ położone ná gorze iedney/ we dwie mili od Trypolu/ á milę od morza/ w pośrzodku pięknej y wielce obfitey rowniny; ktora wdłuż pod gorámi Libánu/ y Antylibánu/ ciągnie się áż ku morzu. Hrábiá spodziewáiąc się záraz ie ubieżeć/ nápadł ná nie dniá iedenástego Lutego. Ale że Emir/ osádził go potężnym ludem; odrzucony/ musiał go porządnie oblec/ ktore oblężenie bez pożytku/ blisko trzech Miesięcy trwáło/ z zgubą wielu zacnych ludzi/ miedzy ktoremi Anzelmá z Ribemontu; ktory wyszedszy z stárożytnych Hrábiow Wálencyenny/ Rásztelánow tegoż Miástá: był iednym z nayzacnieyszych miedzy Krucyatámi; y ktorego przypadek cále osobliwy/ godzien/ áby tákże miał mieysce w tey Historyi osobliwe.

Ten zacny Pan/ mieląc się wieczorá iednego/ ku odpoczynku/ po prá- 1099.
cowitey z nieprzyiacioły przez cáły dzień utarczce: uyrzy wchodzącego w ná- Raym. de
miot wielkiego przyiacielá swego/ młodego Engelrámá, Syná Hugoná Hrá- Agiles.
bie Swiętego Páwłá; ktory nie dawno przedtym pod Márrą był zábity. Anzelm będąc sercá nie lękliwego/ á do tego ciesząc się wielce/ z uyrzenia twarzy przyiacielá swego: Iákoż to moy kochány Engelrámie (rzecze do niego nic się nie ztrwożywszy/) y iesteś teraz zupełnego żywotá, ktoregom ia widźiał pod Márrą umárłego, Bo to ći (odpowie Engelram) ktorzy kłádą żywot swoy ná usłudze Chrystusowey, nigdy nie umieráią. Ale zkądże to pochodźi (rzecze znowu Anzelm/) że ćię teraz widzę dálcko niewymowniey ślicznieyszego, ániżeliś był przedtym? Pátrz (znowu odpowie Engelrám/ pokázuiąc mu przedziwny iákiś Pálác w niebie/) co zá iásność y piękność tego Pálácu? ztámtąd pochodźi. y tá ktorey się we mnie dźiwuiesz. W ostátku (przydał widząc go wielce wesołego w uważániu Pálácu tego) oznáymuię ći, że tám dla ćiebie dáleko pięknieyszy

gotuią.

gotuią. Bądź łáſkaw zátym áż do iutrá: to wymowiwßy zniknął Názáiutrz záraz z ráná/ każe Anzelm przywołáć Káplánow y przyimuie od nich Sákrámentá Swięte/ powiádáiąc weſoło przyiacielom ſwoim (ktorzy nie mogli ſię temu wydziwić / co widzieli koło niego) że zápewne tego dniá miał umrzeć/ lubo go w ták dobrym zdrowiu wßyſcy baczyli; á potym wyiáwił im wßytko to widzenie/ ktore miał nocy przeßłey/ nim záſnął. Skutek ſam ſprawdził proroctwo iego / w kilku godzin potym. Albowiem gdy nieprzyiaciel wyćieczkę iedne nátárczywą uczynił/ Anzelm / ktory nigdy tákowey nie chybił okázyi: pobiegł tám z dobytą ßáblą: á tym czáſem kámień ieden wielki / wypußczony z Miáſtá táránem / wymierzywßy mu w głowę/ wypráwił go nátychmiaſt do tego pięknego Páłácu; ktory mu według powieści Engelrámá/ w niebie gotowáno. Jáko ten/ ktory wſpomina rzecz ták oſobliwą/ był tám ná ten czás przytomny/ y bierze to ná ſumnienie ſwoie/ że wßytko to co widział wiernie opiſuie: á gdy do tego nie może nikt wątpić o ták zacnym mężu / iáko był ten ſławny Hrabiá de Boccanio, y Ribemontu: áni go też zá ßalonego iákiego cudowniczká poczytáć: nie kłádę áby tá Hiſtorya z iákiey okázyi pod wątpliwość pádáć mogłá. Zkąd Káwálerowie náśi/ mogą mieć zacną náukę/ że woiuiąc po Chrześćiáńſku/ lubo z niewiernemi Heretykámi/ lubo też ná uſłudze Monárchy ſwego/ (ktory tylko ſámemu Bogu zá ſłußność Woyny/ y broni ſwoiey odpowiádáć powinien / o ktorey Poddánym pytáć ſię nie należy /) mogł nábydź chwały nieſkończonie więkßey w niebie / nád tę: ktorey ßukáią ná ziemi/ y dla ktorey wyſtawiáią ſię ták beſpiecznie co dzień ná śmierć ſámę.

W cáłym zás tym obleżeniu to ſię tylko naylepßego ſtáło przed przyiázdem innych Xiążąt: że Raymond Vice Comes Turenny, máiąc z ſobą Vicecomeſa Caſtellány/ Páná z Albretu / y dźieśięć álbo dwunáſtu przednieyßych innych Gáſkonow/ y Prowinczykow/ we ſtu koni/ y dwoch ſet piechoty/ opánował Tortozę / názwáną z dawná Antaradus, piękne y wielkie Miáſto nád morzem/ ná przećiwko wyſpy Aradus, w ßeśćiu álbo śiedmiu mil od Arkas/ idąc ku Antyochij. Chćiał iey z rázu mocą doſtáć/ ále gdy mu ſię to dla ßczupłośći ludu iego nie powiodło: pozápalał w nocy ná końcu láſu iednego / ktory był ná oczách Miáſtá: wielkie y gęſte ognie; ták/ że więkßa część obywátelow/ mniemáiąc z rázu/ áby tylko z podiázdem iákim mieli ſpráwę/ á że potym cáłe Woyſko nádeßło / dla dobywánia ich názáiutrz: przededniem poućiekáli z Miáſtá; á Vice Comes wßedł do niego bez wßelkiey przeßkody/ gdźie wielką zdobycz ználazł/ ktorą ućießył cáłe Woyſko.

Waleczny ten Vice Comes, był Przodkiem ſtárożytnego y prześwietnego Domu Turenny/ ktory potym więcey od dwuchſet lat/ ßczęśliwie przenioſł ſię w dom Turris Averniæ. A ten przyiąwßy ná ſię imię iego/ wynioſł go/ nie tylko przywracáiąc mu pierwßą iego ozdobę: ále y owßem/ ſtawiáiąc go przez drugiego Vice Comeſa z Turenny, ná naywyżßym ſtopniu godnośći; ktorych tylko mogł życzyć ſobie. Ten to ieſt/ ktory ták wiele pięknych dźieł dokazawßy/ hetmániąc Woyſkom Krolewſkim/ we Włoßech/ Niemcech/ y Flándryi: y doſtąpiwßy bez żadney ſprzeczki powagi tey/ że poczytány był zá Wodzá doſkonálego: teraz świeżo oſtátni ſławy ſwoiey otrzymał ſtopień/ wykonywáiąc roſkázy Krolewſkie/ ná tey oſtátniey kámpánij; ktorą ſłußnie názwáć káżdy może/ wybornym iednym y wielkim wizerunkiem trybu woiennego; gdyż ná niey wßytkie nayznácznieyße przymioty/

y powin-

y powinnośći doſkonáłego Hetmáná/ ták iáśnie pokazáne ſą świátu: że w podziwieniu były/ u naybiegleyſzego náwet/naymężnieyſzego/ y nayroſtropnieyſzego z Wodzow nieprzyiácielſkich.

A záprawdę/ trudnoby co dziwnieyſzego ználeść ná Woynie/ iáko kámpánia iedne dłuższa nád dzieśięć Mieśięcy/ ná ktorey przytomność ſamá Wodzá/ y ſtrách imienia iego: támuie naprzod drogę nayleprzey częśći Woyſká nieprzyiácielſkiego/ potym nie dopuszcza przyſtępu do cáłey Prowincyi/ gdy tym czáſem Krol/ podbiia one pod moc ſwoię. Wygráia ſię potym dwie potrzeby/ iedná z tey/ druga z owey ſtrony Renu/ przymuſzáiąc nieprzyiáćielá do nieſpráwnego uſtępowánia áż ku Menu. A gdy oná náwálność więcey niżeli ſześćiudźieśiąt tyśięcy Niemcow/ wpádłá przez moſt Strazburſki do Alſacyi: tám ich wprzod śćiſnąwſzy przez trzy Mieśiące/ áby tym czáſem głodem y chorobámi wymárli: proſto potym idźie ſię ku nim wśrzod zimy/ przez gory y śniegi: gdźie ſię część mieczem znośi/ część rozpraſzá/ álbo ſię w niewolą trzema bitwámi/ z tych co ſię naydáley zápuśćili byli/ doſtáie. Potráfia ſię do tego/ że oſtátek ſtráćiwſzy więkſzą połowę ludźi/ ktorzy byli ná pierwſzym przechodźie tego moſtu: przez tenże ſam z wielkim wſtydem y ſkwápliwośćią uchodźić muśi; áby ſię mogł ukryć w Oyczyźnie ſwoiey/ ná ktorą y nie myślą náćierác. Ták to umieć piáſtowáć ſławę wielkiego imienia/ á temu z Turenny, ziednáć dáleko więkſzą: niżeli ią pod czás pierwſzey Krucyáty miáło: w ten czás kiedy Vice Comes Raymondus prawie ſam ieden/ wielkie iedno Miáſto opánował.

Tym czáſem Xiążę Goffred/ Hrábiá Euſtácy/ y Robert Hrábiá Flándryi/ puśćiwſzy ſię z ludźmi ſwemi w Marcu/ dobrym wielce porządkiem: obległi byli Giblet, niegdy názwány Gabala, Miáſto położone nád morzem/ miedzy Tortozą/ á Láodyceą. Iednák ná prośbę Hrábie z Toloſy/ ktory ſztucznie ogłośił był/ że potężne iákieś Woyſko Sárácenow/ zbliżáło ſię ku niemu: przyięli umowę/ ktorą ofiárował im rządźcá Miáſtá tego/ ná otrzymánie od nich pokoiu; á potym wkrotce zbliżyli ſię pod Arkás, gdźie żadnego inſzego nieprzyiáćielá/ oprocz mieyſkiego/ (ktory ſię bárdzo dobrze bronił) nie ználeźli. Ale dwoie poſelſtwá/ ktore wkrotce potym doſzły Xiążąt/ ſkończyli to obleżenie/ trwáiące iuż ták długo. Pod czás obleżenia Antyochiy/ wypráwili byli Poſłow ſwoich do Babiloniy/ wespoł z tymi/ ktorych mieli od Soltaná Egypſkiego/ ná dotárćie z nim związku/ ktorego on żądał/ y ktorego mu pozwolono: tym ſpoſobem/ áby śiły ſwoie złączył z Chrześćiány; przy ktorych miáłá ſię zoſtáć Ierozolimá/ ze wſzytkiemi ſwemi przyśiádłośćiámi: iemu záś miáły ſię doſtáć Miáſtá/ ktore mu Turczyn poodbierał/ á inſze miáły bydź rowno miedzy dwie ſtrony podźielone. Sławne one zniesienie Woyſká Korbágátá/ o ktorym ſię potym Soltan ten/ w krotkim iákoś czáśie dowiedźiał: ſpráwiło odmiánę zamyſłow iego. Rozumiał że mu to zwyćięſtwo Chrześćián/ mogło wynieść ná dobre; y że mu dawáło ſpoſob (ieżeliby go umiał záżyć/) do odebránia ſobie ſamemu/ tego wſzytkiego: czegoby nie mogł mieć tylko połowę/ łącząc ſię z niemi. Wiedźiał to zápewne/ że Woyſko ich wielce było znużnione/ przez ták długie obleżenie/ choroby/ y potrzeby/ y że Ceſarz Alexy/ miáſto dodawánia im pomocy: uſtáwnie nań nálegał/ o podnieśienie przećiwko nim Woyny. Iákoż w ſamey rzeczy po Raymōd.
bitwie Aſkálońſkiey/ ználeźiono w ſzkátule Soltanowey liſty/ ktore do niego de Agiles.
ten nieſzczery Pan piſał w tey okázyi. Náoſtátek wiedźiał y to/ że Turcy wyniſzczeni w ludźie y pieniądze/ y prawie bez żadney nádźieie powſtánia

zruinowáni/ po ták ſtráßnych ßkodách/ ktore świeżo odnieśli: nie mogli mu záſtáwić ſię potężnie. A dla tego wßytkiego/ poki ießcze w nich trwáło to zámießánie po ták wielkiey klęſce: á Xiążętá zábáwiáli ſię około Antyochij/ álbo ná uciechách/ álbo ná dobywániu mnieyßych Miaſt/ trawiąc czás ná daremnych ſwárách ſámi miedzy ſobą: wypráwił záraz znáczne Woyſko ku Páleſtynie; ktore więkßą część Miaſt poodbieráło/ náwet y ſáme Jerozolimę/ gdy mu ią Przełożony oneyże/ widząc ſię bez nádzieie rátunku/ przedał zá pieniądze.

Po tym wßytkim dowiedziawßy ſię/ że Xiążętá byli w Fenicyi/ odeſłał im Poſły/ trzymawßy ich bliſko roku u śiebie/ y przydawßy im ſwoich/ áby powiedzieli od niego: że odebrawßy Jerozolimę (ktora mu ſłußnym práwem należáłá) nie zdáło mu ſię áby ią w ręce ich miał oddawáć. Jeżeli iednák Chrześćiánie mieli chęć náwiedzáć w niey Grob Swięty/ mogli to czynić/ byle tylko nie chodzili tám w więkßey kupie/ nád dwieśćie / álbo trzyſtá ludzi rázem/ żeby z ſobą iáko Pielgrzymi prośći/ żadney broni nie nośili/ y żeby potym po odpráwionym nabożeńſtwie/ co prędzey z Miáſtá powracáli. Pánowie rozgniewáni/ ták zuchwáłą hárdośćią Pogánina: ſłußnie nim wzgárdzili/ y náśmiawßy ſię z ßaleńſtwá iego: odeſłáli mu nátychmiaſt Poſłow/ z tym roſkazem/ áby mu powiedzieli: że ieżeli nie odda/ co prędzey Jerozolimy według umowy pierwßey: umieliby ſię zdobyć ná tákie ſpoſoby/ ktoremiby mu łatwo ią/ przy wßytkiey potędze Páńſtwá iego (gdyż to máło co ważyło u nich/) wydárli/ á po odebrániu oney/ mogliby mu ſię dobrze ſtáwić/ ná ſkaránie ßálbierſtwá iego w Bábilonij.

Prętko potym ſłuchano Poſłow Alexego/ ktorych wypráwił uſkarżáiąc ſię/ że przećiwko przyśiędze iemu od Xiążąt uczynioney: Boemond trzymał Antyochią/ ktorey on ſam powinien bydź Pánem. Przytym proßąc ich/ áby nań do Mieśiącá Lipcá poczekáli/ że w ten czás miał ſię z niemi zápewne złączyć potężnym Woyſkiem/ y z wßelką gotowośćią/ ku łátwieyßemu obleżeniu Jerozolimy. Hrábiá Ráymond/ máiąc záwße káwałek iáki niechęći/ przećiwko Boemondowi/ á obawiáiąc ſię áby nie odſtąpiono od Arkas, ktory iuż poniekąd zrozumiáno było że chćiał trzymáć ná śiebie: był tego zdánia/ áby zá doſyć uczynić Ceſarzowi / y oczekiwáć nań / nie kwápiąc ſię ku obleżeniu Jerozolimy. Ale wßyſcy inśi Pánowie/ widząc dobrze ßtuki Alexego/ ktory nie myślił tylko o ich zdrádzie: kazáli Poſłom odpowiedzieć; że, ponieważ Alexy we wſzytkich okázyách ſtáwił ſię przećiwko słowu ſwemu, do ktorego ſię ślubem obowiązał: oni też wcále byli uwolnieni od przyśięgi iemu uczynioney; y że Boemond słuſznie zoſtał Pánem Antyochij, gdy mu iey wſzyſcy Xiążętá uſtąpili. A w oſtátku z przeſzłych iego poſtępkow, miárkuiąc ſię dáley, niechćieli więcey dufáć słowu iego; ktore ták wiele rázy złąmał, y że bez niego, co prędzey poſpieſzą ku Ierozolimie, ná wypełnienie ślubu ſwego.

Jákoż wkrotce potym/ otrzymawßy znáczne zwyćięſtwo nád Emirem Trypolſkim/ gdy ważył ſię wynijść ku bitwie z Chrześćiány: pozwolono mu pokoiu/ ktorego ták częſto żądał/ y ktory mu ná ten czás przyrzeczono ná złość Hrábie Toloſy; ktory ſprzećiwiáiąc ſię ſtátecznie z wielkim uporem/ otrzymał tę niepoćiechę/ że ſię uyrzał opußczonym/ od ſwoichże własnych ludzi; ktorzy weſpoł z inßemi wßytkiemi/ niezmierną chęćią życzyli ſobie/ áby nie bawiąc ſię więcey koło inßych Miaſt/ proſto ich do Jeruzalem prowádzono. Kondycye zás pokoiu tego/ z pożytkiem y wielką ſławą/ pozwyćięzku uczynionego:

nego: były tákowe/ że zá zoſtáwieniem przy Emirze Trypolu/ Arkás/ y Biblis/ Miaſt do władzy iego należących: powinien záraz dáć pieniędzy/ koni/ ſzat/ y żywności ná cáłe Woyſko/ do tego powinien oddáć trzyſtá niewolnikow/ z tych/ ktorzy mu ſię doſtáli pod czás oblężenia Antyochij; á nákoniec ieżeli odbiorą Ieruzolimę/ powinien poſtąpić háracz Xiążętom/ y zoſtáć Chrześciáninem. Tákowy pokoy ſtánął dniá trzynaſtego Máiá/ á potym ſkoro ſobie bez trzy dni odpoczęło Woyſko/ około Trypolu: ruſzyło ſię dáley zoſtáwuiąc w lewą gorę Libáńſką/ á idąc co raz zá dobrymi przewodnikámi/ po nád morzem: dla odbieránia łátwieyſzego wſzelkich wygod/ przez flotę z Okrętow Weneckich/ Genueńſkich Pizáńſkich/ y Piráty Winomárá/ ktore tymże brzegiem pływáły złożoną.

Toż Woyſko przebywſzy we trzech dniách niebeſpieczne ścieżki/ ná ktorych máło ludzi mogłoby mu było zábronić przechodu: weſzło w przeſtrzenią Berit, álbo iáko teraz názywáią Barut: zkąd przechodząc Ziemię Sydonu/ Sárepty/ Tyru/ y Sydá/ między gorą Saron á morzem: zátánowiło ſię w pięknych y obfitych polách Ptolomaidy, ktorą ná ten czás ieſzcze názywano Akkon, á ktorą potym przezwano Swiętym Janem z Akry. Emir/ ktory rządził tym Miáſtem/ y ktorego port będąc bárzo zacny/ mogłby bydź wielce wygodny Chrześciánom: obawiáiąc ſię/ áby ich nie wźięłá chęć dobywánia onegoż: záraz wdał ſię z niemi w ugodę. Podał im doſtátkiem wſzelkich żywności/ á chcąc ſię pozbyć/ ták nayprędzey/ ták niebeſpiecznych gości/ ktorych ſię wielce bał/ lubo niczym mniey/ iáko o iego oblężeniu nie myślili: przyobiecał im/ że byle tylko doſtáli Ieruzolimy/ y mogli ſię w niey przez dwádzieściá dni potędze Soltáná Egypſkiego oprzeć: tedy y on/ miał ich uznáć zá Pánow ſwoich/ y poddáć im to Miáſto. Ale wkrotce potym doſzli tego przypadkiem iednym dość dźiwnym/ iáko ten zdraycá co inſzego miał w ſercu ſwoim/ á nie to: co tylko ſtrách ſam/ y boiaźń Woyſká Chrześciáńſkiego/ przez krzywoprzyśięſtwo z uſt iego wyciągáłá. Raymõd de Agiles.

Jáko álbowiem Woyſko (ktore porzuciwſzy Ptolomáidę kończyło drogę ſwoię przez Kaifaz, y ściſły przechod/ między morzem á gorą Kármelu) gotowáło ſię ſtáć noclegiem nád ſtáwem pewnym pod Cezáreą: poſtrzeżono gołębice iedney/ ktora wymknąwſzy ſię z pázurow drápieżnego ptáká/ gdy ią upuścił ná wielkie wołánie żołnierſtwá: upádłá ná puł żywá ná źiemię. Záraz ią uchwyćiwſzy/ználeźiono/ iż miáłá pod ogonem przywiązány máły kłębek papieru/ w ktorym Emir Ptolomáidy/ piſał do Emirá Cezárey; á żeby co mogł złego wyrządzał Woyſku tych pſow/ ktorzy mieli iść Ziemią iego/ álbowiem mogł im dáleko bárźiey ſzkodźić/ ná przepráwach/ niżeli on; y żeby nie omieſzkał przez tegoż Poſłáńcá dawáć o tym znáć do Miaſt inſzych. Ucieſzyło to wielce cáłe Woyſko/ gdy rozumiáło iż Bog oſobliwe ſtáránie miał o zamyſłách iego/ odkrywáiąc mu ták niezwyczáynym ſpoſobem/ ſekretne rády nieprzyiaćioł iego. A dla tego Xiążętá/zátrzymáli ſię tám/dla odpráwienia z większym nabożeńſtwem weſołych Swiąt Zeſłánia Duchá Swiętego/ ktore dniá dwudźieſtego dźiewiątego Máiá przypadáły. Potym rzucáiąc w práwą morze/ y Miáſtá Antypátrydę/ y Joppę: událi ſię w lewą/ drogą iedną/ ktorá ich prowádźiłá piękną rowniną po pod gorę Efraim/ do Liddy/ álbo Dioſpolis, zacnego Miáſtá Zydowſkiey Ziemie/ á wſławionego oſobliwie czáſow onych/ przez ieden wſpániáły Kośćioł/ záraz bliſko niego od Ceſárzá Juſtyniáná ná honor S. Jerzego/ ná tym ſamym mieyſcu/ gdźie ten mężny Rycerz/ ućierpiał męczeńſtwo ſwoie/ wyſtáwiony. Ale Sáráceni ſtráciwſzy nádźieię o obronie Miáſtá/ iuż byli ze-

pſowáli ták piękną ßtukę/ y popálili one wielkie ſłupy/ y podpory/ ná ktorych ſię podniebienie ſamo wſpieráło; boiąc ſię áby z nich Chrześciánie táránow ſobie nie robili.

W tymże cząſie odebráli Xiążętá Rámathę/ ktorą názywáią Arymáthią/ Rámą/ y Rámulą; Miáſto/ ktore urodzenie/ przemießkiwánie/ y grob Sámuelá Proroká/ wielce ſławnym uczyniły w piśmie świętym. Náwet Sáráceni uſtąpili z niego ták nagle y prętko/ że w nim śiełá wßelkiego dobrá zoſtáwili/ czym ſię Woyſko cále przez trzy dni odżywiło. A ponieważ Rámá/ nie dáleko byłá od Liddy: uchwalono/ áby te dwie Miáſtá dáć w moc z dzieśiątą częścią zdobyczy/ mądremu wielce y pobożnemu Káplánowi Robertowi/ z Dyecezyi Rotomágenſkiey; ktorego tám oſadzono Biſkupem; áby miał ſtáránie/ nie tylko o Chrześciánách z Liddy/ ále też y o tych pielgrzymách/ ktorzyby oſtátek dni ſwoich/ chcieli kończyć w Ziemi świętey/ y ktorem i Rámá miáłá bydź oſadzona. Po tey ſpráwie Woyſko/ ruszywßy ſię bárdzo ráno/ á poſtępuiąc proſto ku Wſchodowi: tegoż dnia wieczorem ſtánęło pod Emaus, ná ßeśćdzieśiąt ſtáien/ álbo ná pul trzeci mile od Jeruzalem. To Miáſto poważne niegdy/ zá czáſow Máchábeyczykow: nie było tylko máłą iedną mieściną zá Chryſtuſa Páná; bo ie był Varrus Rządzcá Syryi ſpuſtoßył. Ale potym Rzymiánie po Woynie Zydowſkiey/ znowu ie odnowili/ ná znák zwyćięſtwá ich/ názywáiąc Nicopolis, iáko ſię y ná ten czás gdy go Krucyáci opánowáli: názywało. Poſłowie z Betleem/ przybywßy tám o pułnocy/ událi ſię záraz do Goffredá/ proßąc go o rátunek; obawiáiąc ſię/ áby Sáráceni/ ktorzy ſię ze wßytkich ſtrō ná obronę do Jerozolimy ściągáli: nie ſpalili ich po drodze. Wypráwił tám nátychmiaſt Tánkredá/ ktory ſię był oſobliwie do niego przyłączył/ y ktory opátrzywßy dobrze mieyſce/ y wywieśiwßy z Kośćiołá Chorągiew ſwoię: názáiutrz powrocił do Xiążąt/ to ieſt we Wtorek/ ßoſtego dniá Czerwcá; ktorego ták gorąco oczekiwáli wßyſcy od trzech lat iáko ſię tá Woyná záczęłá: y ktorego ſię po nieſkończonych trudách/ y prácách/ z wielką nakoniec radośćią doczekáli.

Skoro álbowiem Woyſko weßło ná gory/po támtey ſtronie Emaus, á obaczyło z nich wieże Miáſtá świętego/ záraz Xiążętá/ Wodzowie/Zołnierze/y wßytek ongmin Pielgrzymow/ ktory z niemi ßedł: práwie iáko umyślnie/ wßyſcy oraz wypuśćili głoſy pełne rádośći/ błogoſłáwieńſtwá/ y chwały Boſkiey; ktore odbite o ſkáły/y gory/ Miáſto do koła otaczáiące/wydawáły wßędzie/po million rázy: Bog to chce, Bog to chce. Potym w momencie iednym/ gdy ſercá ich do żywego dotchnięte/ y przeniknione zoſtáły/ niezwyczáynym znákiem pobożnośći/ litośći/ y miłośći Bożey/ pod przytomność świętych mieyſc/ przez niewyſławione nigdy táiemnice odkupienia ludzkiego poświęconych/ wßyſcy pádli ná ziemię/ rozpływáiąc ſię we łzy nabożne/ y cáłuiąc z niewypowiedźianą ſłodyczą Ziemię tę/ ktora miáłá záßczyt/ y ßczęśćie/ nośić ná ſobie Słowo Wćielone. Ták rzecz przytomna/ ma dáleko więkßą moc/ ná zniewolenie rozumu náßego/ ániżeli nayglębße náwet rozmyślánia; y czegoby poważne ſłowá/ y wßytká wymowá Káznodzieyſka nie dokazáłá/ ná ſkłonienie zátwárdziáłego ſercá: przytomność ſamá tych rzeczy/ (ktore ſię w mowie niedoſkonále tylko wyráźić mogą) częſtokroć ſkutecznieyßa bywa/ w iednym momencie práwie/ zniewaláiąc przez oczy duße náße. Jákoż y obecność oná ſławnych pámiątek zwyćięſtwá Syná Bożego/ potym pierwßym duchu nabożeńſtwá: ſpráwiłá táką żárliwość w ſercách Krucyatow: że wßyſcy wołáć

poczęli/

poczeli/ áby ich iáko nayprędzey ku obleżeniu Jerozolimy prowádzono/ iuż nie iáko Zydowskiey/ nieprzyiázney/ y okrutnie zabiiaiącey Zbáwićielá: ále iáko Chrześćiáńskiey/ y niewolnice/ ná wyzwolenie oney/ z okrućieństwá Pogáńskiego/ ktore wolnego z cáłego świátá przystępu/ do uszánowánia Swiętego grobu Chrystusowego zábraniáło. Záczym Xiążętá/ chcąc záżyć ták piękney gotowośći/ y ochoty żołnierskiey: nátychmiast oblegli to zacne Miásto; ktorego (nim dáley przystąpię) trzebá/ ábym wyráził położenie/ moc/ y porządek/ w iákim ná ten czás zostawáło.

Koniec Xięgi Wtorey.

HISTORYI O KRUCYATACH,

Ná wyzwolenie Ziemie Swietey,

XIĘGA TRZECIA.

ZEBRANIE.

OPiſánie Stanu, w iákim zoſtawáłá ná ten czás Ierozolimá, gdy ią Xiążętá Krucyáći oblegli. Rozdawánie ſtánowiſk onymże. Nieſzczęśliwy ſkutek ſzturmu wálnego, ktory nie według trybu woiennego, zá rádą puſtelniká (gdy powiádał że miał o tym obiáwienie Boſkie:) przypuſzczono. Opiſanie máchin, y ſztuk Goffredowych. Woyſko Chrześćiáńſkie uroczyſtą Proceſſyą około Miáſtá odpráwuie, potym drugi wálny ſzturm przypuſzcza, ktory trwa bez trzy dni. Dwie Czárownice, gdy czáry ſwoie, ná murách odpráwuią: kámień z wieże Goffredowey wypuſzczony zábiia. Spoſob tegoż Xiążęćiá ná oddalenie nieprzyiaćioł, ktory naypierwſzy po przyſtáwionym z wieże ſwoiey mośćie, wpada w mury mieyſkie. Wźięćie Ierozolimy. Okrutne morderſtwo nád Sáráceny. Cáłe Woyſko przykłádem Goffredá, oddáie dźięki Bogu, u Grobu iego. Zgromádzenie Xiążąt Krucyatow, ná obránie Krolá, y Pátryárchy. Mowá w tey okázyi Robertá Xiążęćiá Normándyi. Obránie, y obwołánie Goffredá z Bullionu, zá Krolá Ierozolimſkiego. Sławna potrzebá pod Aſkálonem z Sołtanem Egypſkim, y zwyćięſtwo odebráne przez Chrześćiány; ktore było końcem tey pierwſzey Krucyaty.

aty. Powrot Krucyatow. Zwyćięſtwá Goffrodá z Bullionu, y ſmierć iego, Krotkie zebránie Hiſtoryi Ierozolimſkiey, áż do czáſow drugiey Krucyaty. Pánowánie Báldwiná pierwſzego. Szczęśliwe powodzenie Chrześćiáńſtwá Wſchodowego, przy ześćiu tego Kroľá. Pánowánie Báldwiná Wtorego. Hiſtorya o poſtánowieniu Zakonow Woiennych, y ſzpitálnych. Poimánie Krolá Báldwiná, wyzwolenie, zwyćięſtwá, y śmierć onegoż; po ktorym Fulko Hrábiá Andegáweńſki, Zięć iego náſtępuie. Szczęśliwość Pánowánia, y śmierć iego; oraz rzady Krolowey Meliſanty, pod czás dźiećińſtwá Báldwiná trzećiego. Okázya z ktorey druga Krucyatá urosłá. Hiſtorya o dwoch Ioſſelinách, *de Curteniaco*, Hrábiách Edeſſy. Wźięćie tego Miáſtá, przez Sángwiná Sołtaná Alepu, á potym przez Norádyná Syná iego. Wyobráżenie tego Páná, y iego nád Chrześćiány zwyćięſtwá; Ci ućiekáią ſię do Ludwiká młodego, Krolá Fráncuſkiego. Wyobráżenie iego, y przyczyná, ktora go wpráwiłá w Krucyatę. Znośi ſię o tym z Swiętym Bernárdem. Wyobráżenie tego Swiętego, ktory odbiera roſkaz, od Pápieżá Eugeniuſzá trzećiego ná opowiádánie Krucyaty. Zgromádzenie poſpolite w Bituryce. Werzeláku, y Kárnućie, względem Krucyaty; ktorą Bernárd Swięty we Fráncyi, y Niemczech ogłaſza. Krol, oraz y Ceſarz Konrád Krzyż przyimuią. Opát *Sugerius* odbiera rzady we Fráncyi; wyobráżenie iego, y zdánie względem tey Krucyaty. Wypráwá Ceſarſka. Opiſanie burze y náwáłnośći, ktora Woyſká iego ledwie nie zágubiłá, nád rzeką Melas. Flotá Krucyatow odbiera Lizbonę Sáracenom. Poczatek Krolow Portugálſkich. Wyobráżenie, y chytrość Ceſarzá Mánuelá, ktory z Turkámi ma ſwoie porozumienia. Záłoſna ſtrátá Woyſká Ceſarſkiego. Drogá Krolewſka áż do Cárogrodu, y tám iego przyięćie. Zdánie Biſkupá Lingonenſkiego, ktory rádźi Krolowi, áby Konſtántynopol opánował. Mowá iego w tey máteryi, y z iákiey przyczyny nie słuchano tey rády. Dálſze zdrády Mánuelá. Ciągnienie Krolewſkie do Azyi, znieśienie ſię iego z Ceſarzem Konrádem, y powrot tego Ceſarzá do Konſtántynopolá, Opiſanie rzeki Meándru, y sławney przez onęż przeprawy Woyſká Krolewſkiego.

1099. Erozolimá/ ktora od czáſow onych/ iáko ią był Herod wielki/ wielą ßtuk wyśmienitych przyozdobił/ przedni Kośćioł w niey odnowiwßy: ßłá zá cud ieden y podźiwienie świátá/ y za naypięknieyße Miáſto cáłego Wſchodu: nie byłá tylko iedną ſtráßną kupą popiołu y rozwálin/ po ſwoim wálnym ſpuſtoßeniu/ ná ten czás gdy Ceſarz Adryan iey oſtátni ſpuſtoßyciel/ wyſtáwił ią znowu; dáleko rożnym kßtałtem od tego/ ktorym pierwey byłá zbudowáná. Tá zámykáłá przedtym murámi ſwemi cztery gory/ ná ktorych powoli/ y rożnych czáſow ſtánełá. Pierwßa z nich byłá Salem, ktorą tákże názwano Akra; gdźie ią był Melchiſedech záłożył. Druga ná przećiwko tey ku południowi/ á dáleko wyżßa: byłá Swiętá y ſławna gorá Syon, ktorą Dáwid odebrawßy Fortece Jebuzeyczykow/ złączył był z pierwßą murem pewnym; ktory ią zewßąd otaczał/ ná rozeznánie od drugiey/ w porownániu tego nowego Miáſtá/ niżßym názwáney Miáſtem. Trzećia byłá gorá Meria, miedzy temi dwiema Miáſty/ ku Wſchodowi; gdźie Sálomon Kośćioł ſwoy wybudował. A czwárty záś/ od pulnocney ſtrony Kośćiołá był págorek Betheza, ná ktorym tenże Krol poſtáwił nowe Miáſto; potym rozßerzone od Ezechiaßá/

Vid. Villalp appa Urb p. 1. l. 1. & 2. ex Joſeph

przez

przez przyłączenie cáłey oney doliny / ktora się ná Wschod y pułnoc / áż ku miástu niższemu rościąga. To sławne Miásto Boskie / zepsowáne było od Cháldeyczykow: iednák w pierwszey swoiey ozdobie / oraz z Kościołem odnowione rożnych czásow / przez Zorobábelá / Nehemiaszá / Máchábeyczykow / y Herodá wielkiego. Potym rowno z ziemią obálone od Tytá Cesarzá / oprocz trzech naypięknieyszych wież / Hippikos, Fazeli, y Maryamny; ktore był Herod wystáwił / á Titus zostáwuiąc pámiątkę potomnym czásom / wielkośći zwyćięstwá swego: wcále záchował / wespoł z częśćią muru pułnocnego / od gornego Miástá; z ktorym były złączone. Ale potym / gdy się Zydźi zá pánowánia Adryáná / zbuntowáli: Cesarz ten / po okrutnym wymordowániu buntownikow / kazał znieść áż do gruntu / y te trzy wieże z częśćią oraz tego muru: ták że nie myśląc o tym / wypełnił Proroctwo Syná Bożego; iż miał przyść czás táki / w ktorymby nic inszego / z ták nieszczęśliwego Miástá / nie zostáło / nád straszne iedne pomieszánie kámieni / wproch rozsypánych. Po tym wszytkim / ten Cesarz / chcąc uczynić nieśmiertelne imię swoie / á znosząc do Jerozolimy: postáwił ná tymże mieyscu nowe iedno Miásto / ktore názwał Ælia; od przezwiska swego / dáiąc mu inszy cále kształt od tego / iáki miáło ná początku: ktorego on pámiątkę / chćiał cále zgłádźić. Albowiem wszytkę gorę Syon naypięknieysza niegdy / y naymocnieysza część Jerozolimy: zostáwił osobną; tákże cále práwie mieysce nowego / y wielką część niższego Miástá. Potym kazawszy zrownáć gorę Moria, otoczył ią murem / wespoł z tą máłą częśćią / (ktora zostawáła) nowego y niższego Miástá / tákże Kálwárya / ktora káwałkiem tylko byłá gory Gion, ku Zachodowi / zá murámi stárego niegdy Miástá leżącey. Ták dálece / że tá nowa Ælia nie dochodząc połowę wielkośći dawney Jerozolimy: miáłá do tego cále insze położenie. Albowiem długość pierwszey Jerozolimy (ktora byłá w kwádrat / lubo trochę dłuższa niż szersza /) rośćiągáłá się od południá ku pułnocy ná dobrą milę; szerokość zás trochę mnieysza byłá / miedzy Wschodem y Zachodem. Przećiwnym zás sposobem / to nowe Miásto / (ktorego záłożenie wielce było nieporządne) luboć trochę kwádratu záymowáło: długość swoię miedzy Wschodem á Zachodem / ná iákie dwánaśćieset krokow / á zás szerokość trzećią częśćią práwie mnieysza / miedzy południem á pułnocą záwieráło. Do tego Miásto dawne / nieprzystępne było od południá / dla skał nierownych gory Syońskiey / ktore ią otaczáły / iáko też y z strony Wschodowey dla głębokiey doliny Iozafat, miedzy dwiemá gorámi Oliwną y Moria: Nowe zás Miásto / máiąc przy sobie od południá gorę Syońską: było iey podległe; á gdy wszytkie práwie doliny / wyrownáne były od Rzymian / łácnieyszy miáło przystęp / miánowićie od pułnocy. Długo ták trwáło pod mocą niewiernych / poki áż Konstántyn wielki / nie osadźił go Chrześćiány / wystáwiwszy wspániáły Kośćioł / Zmartwychwstánia Páńskiego / y zámknawszy w nim Grob Swięty; ktorzy Pogánie niegodnie wielce zelżyli byli / położywszy tám Báłwan Wenery; y dopiero w ten czás to Miásto / porzucáiąc świeckie imię Ælia, do pierwszego wroćiło się / ták wiela táiemnic Boskich poświeconego / názywáiąc się Jerozolimą / ktore od tych czas áż dotąd zátrzymuie. Odebráli ią byli Persowie Rzymiánom zá Kroiá Kostroesa / á potym oddáli zá Sukcessorá iego / Herákliuszowi Cesarzowi. W krotkim zás czáśie w puł práwie śiodmego wieku / gdy ią byli Sáráceni opánowáli: Kalifa Omar, ieden z pierwszych Nástępcow Máchometá / wystáwił w niey okrągły meczet / ná kształt Rotundy, o ośmiu facyatách: ná tym własnie mieyscu /

Ælia.

El Macin lib. 1. c. 3. Guil. Tyr l. lib 1. c. 2 & l. 8. c. 3

scu/ gdźie przedtym był Kościoł Sálomonow; ktorego imię y po dźiś dźień
nosi/ lubo mu máło co podobny/ oprocz wspániáłością przychodu: murem
dobrym/ y pięknymi gankámi otoczonego: w pośrzod ktorego tá Rotunda
iest wystáwiona. W czterystá lat potym/ więkſza część Syryi/ y Pálestyny/
dostawſzy się pod moc Turecką: rázem y Jerozolimá/ przez nichże Sołtá-
nowi Egypskiemu wydarta byłá: ktory iednák we trzydźieśći ośm lat/ zno-
wu im ią odebrał/ záżywáiąc dość ſzcżęśnie okázyi zwycięstwá: ktore Chrze-
śćiánie pod Antyochią otrzymáli.

1099. Ten Monárchá Sáráceński/ gdy nie wątpił nic o tym/ że niedbáiąc
ná Posły iego Chrześćiánie (ktorzy pogladáli ná Jerozolimę/ iáko ná
koniec zámysłow swoich) pewnie się o nię uderzą: niczym nie zápomniał/
cokolwiekby náleżáło/ ku potężney obronie Miástá tego. Kazał álbowiem
z wielką pilnością/ popráwić mury y wieże; lubo te oprocz że były wielce
Raym.de Agiles. mocne/ mieli ieſzcze do tego swoy przymurek. Opátrzył ie wſzelkim dostá-
tkiem/ ták do Woyny/ iáko do żywności/ rozkázuiąc wynisć wſzytkim Chrze-
śćiánom/ ktorzyby mogli bronią włádáć: y osádźiwſzy potężnym wárunkiem
czterdźiestu tyśięcy/ naywybornieyſzych ludźi swoich/ oprocz dwudźiestu tyśię-
cy zbroynego Obywátelá; ktoremu dla zachęcenia/ wieczną wolność od wſzel-
kich ćiężarow/ y podatkow przyobiecał. Kazał nákoniec pozáwaláć studnie
y źrzodłá/ ná ſześć mil w okoliczy/ wſzytek kray spustoſzywſzy; áby Woysko
Chrześćiáńskie/ dobywáiąc nieprzyiaćielá/ dáleko mocnieyſzego nád śiebie/
w Mieśćie we wſzytko opátrzonym: ponośiło oraz z swoiey strony/ wielką
nędzę/ w niedostátku wſzelkich rzeczy/ osobliwie z głodu y gorącá/ w kráiu
z przyrodzenia suchym/ pod czás naynieznośnieyſzych sámego látá upałow.

W tym stánie zostawáłá ná ten czás Jerozolimá/ gdy ią Woysko Chrze-
śćiáńskie obległo; ktore záprawdę nie było ták liczne/ iáko nieprzyiaćielskie
Alb. Aqu w fortecy. Albowiem/ z oney srogiey liczby Krucyatow w ktorey wſzedſzy
do Azyi/ znáydowáli się pod Niceą: nie przyſzło pod Jeruzalem/ nád ſześć-
dźieśiąt tyśięcy oboiey płći ludźi; miedzy ktoremi dwádźieśćiá tylko tyśię-
Guil.Tyr libr. 8. cy piechoty/ á piętnáśćie set konnych do potkánia ráchowano. Więkſza
część innych/ to chorobámi/ to w bitwách poginęłá/ śiełá się ich názad po-
wróciło/ niektorych ná obronę Miast nowo dobytych rozsádzono; á ostátek
událi się zá Báldwinem/ y Boemondem/ dla utrzymánia ich nowych Pánstw
Edessy/ y Antyochij. Xiążętá iednák y Rycerstwo odważywſzy się lub zgi-
nąć/ lub odebráć Miásto/ ná wypełnienie ślubu/ przez śmierć świątobliwą/
álbo przez sławne zwyćięstwo: odpędźiwſzy nieprzyiaćielá/ ktory był wyſzedł
przećiwko nim: z ochotą w ten sposob obleżenie záczęli. Gofred z Bullio-
Robertus Monach. onu/ Hrábia Eustácy brát iego/ oraz z Tánkredem/ położyli się ku Zacho-
dowi/ záymuiąc/ áż do wieże Dáwidowey. Hrábiá z Tolosy/ stánął im po
Baldricus prawey ręce przećiwko bramie teyże wieże/ á potym powoli záiął ku połu-
Guib.Ab. dniowi końcem gory Syońskiey/ wedle wieczernikà/ y Kośćiołá Pánny Prze-
Alb.Aqu. nayświętſzey. Ostátek strony południowey/ tákże y tá co od Wschodu: wol-
ne zostáły; álbowiem doliny/ y przykre skáły/ wielce trudniły przystępowi/
pułnocną záś część/ Xiążę Normándyi/ wespoł z Hrábiámi Flándryi y Swię-
tego Pawłá: począwſzy od bramy/ ná ten czás Swiętego Szczepaná/ á teraz
Dámásceńską názwáney: áż ku narożney wieży/ przy dolinie Jozáfatowey/
opánował.

Záraz nie zábierdáiąc czásu/ ták iáko pod Antyochią: urádzono ſzturm
wálny/ ktory oczywiśćie według rády pewnego Pustelniká/ w wielkiey świą-
tobliwośći

pobliwośći ná gorze Oliwney/ w iáſkini mießkaiącego/ y zwyćięſtwo od Bogá
w tenże ſam dzień obiecuiącego: przypußczono; lubo mu iáwnie powiádáno/ Raym de
że żadney ná to nie było gotowośći. Prętko iednák potym pokazáło ſię/ Agiles,
iáko niebeſpieczna ieſt/ w káżdych okázyách/ miánowićie woiennych: odſtępowáć zwyczáynego trybu/ y rozſądku; idąc oſlep zá drogą obiáwienia/
w ktore nie trzebá wiele ufáć; poniewaß czeſto bywáią fałßywe/ á chocby
też y prawdziwe były/ nie máß w tym żadney powinnośći/ áby ſię ich trzymáć koniecznie: nie máiąc ich rzetelney/ y nieprzełamáney pewnośći/ bez
ktorey káżdy powinien iść rączey zá rozſądkiem/ od Bogá dánym ludźiom/
áby po iego Boſkim przykazániu/ we wßytkich ſpráwách/ był im przewodnikiem.

Dano tedy ßturm ten/ z rána piątego dniá oblężenia ná ſłowo Puſtelniká; ktore ſobie zá wyrok iáki poczytano. Nigdy większey ochoty w Ry- 1099.
cerſtwie nie widziano/ gdy mu pewność dobyćia tego dniá Jerozolimy: według obietnice Swiętego: tyle drugie przyczyniłá odwagi. Jedni z nich
w ściſłe zebráwßy ſię kupy/ á pokrywáiąc głowy ſwoie złożonemi (nákßtałt
żołwiey ſkorupy) tarczámi/ trybem ſtárych Rzymian: mężnie pod mury podſtępowáli. Drudzy rozßerzywßy ſię w długie ßeregi/ w ſłußney odległośći ßli zá niemi: áby ták mogli mieć dość przeſtrzeńſtwá do zażyćia łuku/
kuße/ y proce/ ná ſpędzenie nieprzyiaćioł z murow/ od gęſtych ſtrzał/ y kámieni/ ktore nie przeſtáiąc pußczáli/ gdy tym czáſem pierwśi/ wytrzymuiąc
ná tarczách ſwych/ ſrogie ſtoſy kámieni y tramow/ ktore ná zágłádzenie ich
z gory rzucano: pikámi/ młotámi/ y rożnym inßym orężem/ w niedoſtátku
táránow/ y máchin/ ſtáráli ſię przełamáć mury; áby w nie dźiurą iáką
wpáść mogli. Nawet ták mężnie/ y ták mocno náciếráli: że obáliwßy
przymurek/ w ſam wewnętrzny mur uderzyli. Jáko iednák ten bárdzo
mocny był/ ná ták ſłábe naczynia: oſtátni tylko ſpoſob dobyćia Miáſtá/
przez przyſądzenie drabin zoſtawał; o ktorych ſporządzenie ták máło dbano/
że (zá ſłowem Eremity/ by tylko iedná drábiná byłá/ wźięćie Jerozolimy
obiecuiącego/) nád iedne też ktorą by ſtáłá/ y dość wyſoka byłá: nie mieli.
Z tym wßytkim iednák Rycerze náśi/ unioßßy ſię odwagą ſwoią/ á do tych
czas nie myśląc/ tylko o odebrániu Miáſtá: przyſtáwiwßy tę drabinę/ ciſnęli
ſię po niey/ ták śmiáło: że ubiegáiąc ieden drugiego powpadáli byli ná mury; gdźie wrącz z Sáráceny/ śmiáłośćią tą prawie nád bohátyrſką pomießánemi/ iuż záczynáli. A bez wątpienia/ gdyby więcey było tych drabin/
tegoż dniá doſtáliby byli Jerozolimy; gdyż nieprzyiaciele nie ſpodźiewáiąc
ſię ták przykrego y nieporządnego nátárćia: ießcze byli máchin ſwoich po
murách nie rozłożyli. Lecz gdy iedną drábiną/ tylko trochę ludźi przećiwko niezliczonemu nieprzyiaćielowi wpádáć mogło: bez żadney nádźieie pomocy zkąd inąd: muśiano kazáć ná odwrot; ſtráćiwßy w ták nagley okázyi
zacnych ludźi/ ktorzy przećież ták drogo przedáli życie ſwoie/ że dáleko z Pogan więcey legło.

Xiążę Goffred záwſtydány niejáko/ z poſtępku tego/ (że proſtego Puſtelniká zdánie nád tryb woienny przekładano) wyráził to wßytkim; że ieśliby chćieli doſtáć Miáſtá/ trzebá go koniecznie porządnymi táráńy dobywáć u ludźi; ktorzy ſwoich dość mieli/ y ktorzy nie mogąc bydź drugi raz
podchwyceni/ łácno ſię drábinom obronią. Przyſtáli wßyſcy ná tey rádźie/
w tym tylko trudność byłá/ zkądby doſtáć máteryi ſpoſobney/ w kráiu onym/ w ktorym żadnego drzewá nie było. Albowiem one czárowáne láſy/
Izmen, Klorynda, Rynald, y Armida, z ták wielą inßych podobnych Taſſa

wymyſłow:

wymyſłow: nie ſą to/ tylko ſny przyiemne Rymopiſá iednego; ktory chcąc ſię przypodobáć drugim/ chętnie nowe oſoby wymyśla/ choć ich nigdy w rzeczy ſámey nie było; y ktore Hiſtorya (nie prágnąc tylko ſtáteczney z ſámey prawdy uciechy/) miedzy marności/ y lekkie pomießcza bayki. To prawdá/ że gdy o tym myślono: człowiek ieden Chrześciánin/ obywátel kráiow támtych: upewnił Xiążęciá o pewney (we trzech álbo czterech milách) biorąc ku Arábij dolinie/ wielce ná uſtroniu; w ktoreyby głębokich iáſkiniách ználeziono doſyć Cedrow y Cypryſſow; tákże w około były niektore drzewá/ coby ſię mogły przydáć/ lubo nie ták dálece wyſokie. Xiążętá Normándyi y Flándryi/ zbiegßy ſię tám z niektorymi ludźmi/ idąc zá tym przewodnikiem/ gdy w rzeczy ſámey ználeźli te drzewá; záraz ie do obozu zwieść kazáli. Tákże cokolwiek ſię mogło ználeść tárcic/ deßczek/ y inßego drzewá/ w pobliſkich około Miáſtá domách: wßytko to do obozu zwieziono; á potym przez niedźiel cztery około táránow/ y máchin z tey máteryey robiono/ ktorych tylko zwyczay był używánia/ w oblężeniu Miaſt/ á náwet y około nowych/ według wynálazku Goffredá z Bullionu; ktore Gaſton Foxenſis, Xiążę Beárnij/ ſtáràniem ſwoim przywiodł do ſkutku. Pomogło wielce do ſporßey roboty/ przybyćie dźiewiąciu wielkich okrętow z Pizy/ y Genuy/ do portu Joppy, z żywnośćią dla Woyſká/ ktorych ludźie powątpiewáiąc o obronie ſwoiey/ przećiwko flocie Sárácenſkiey/ zbliżáiącey ſię ku nim: wßyſcy do obozu umknęli/ zápaliwßy te okręty; gdźie ſię záraz do roboty tych máchin/ pilno z pomocą ſwoią rzućili.

Ale tym czáſem gorącá zbyteczne/ wielce dokuczáły Woyſku/ gdy álbowiem potoczek Cedron, (ktory płynie doliną Jozáfatową:) nie miewa wody tylko w źimie: fontáná zás Siloe, ktora ku ſtronie południowey wynika z pod gory Sion, bárdzo ſłábo/ y to z wielką ná ten czás trudnośćią/ wod ſwoich udźielálá: nie mogło ſię bez tego obeyść/ áby dla nich dáley niż o dwie mile nie ieżdżono/ z ſrogim niebeſpieczenſtwem/ doſtánia ſię w ręce Sárácenom/ ktorzy uſtáwnie ná záſadzkách byli/ chwytáiąc wßytkich/ ktorzy w ták nieznośnym gorącu wymykáli ſię z obozu/ dla ßukánia ſobie ochłody. A lubo potym nápádło ſię ná wodę: máło iednák ztąd poćiechy było; gdy ią mnoſtwo ludu/ y bydłá rozmáitego/ (ktore zewßąd dla nápawánia pędzono) wkrotce mętną/ y zátęchłą ſpráwowáły. W ták ciężkim będąc utrapieniu/ poſtánowiono záraz/ ſkoro tylko tárány (ktorych tym czáſem dokończywano) będą pogotowiu: ßturm przypuśćić/ ſtátecznie y nieodmiennie odważywßy ſię/ álbo zginąć/ álbo otrzymáć Miáſto; á naypierwey ná ták wielką okázyą/ przygotowáć ſię z nabożenſtwem; áby wßyſcy

Alb. Aqu. oraz/ tym látwiey otrzymáć mogli miłośierdźie Boſkie/ y pomoc. Dla czego

Robertus Monach. po trzydniowym pośćie/ w piątek dniá oſmego Lipcá/ uroczyſtą odpráwiono Proceſſyą; ná ktorey Biſkupi z Duchowienſtwem idąc boſą nogą/ przy obecności Xiążąt y uzbroionego Rycerſtwá/ do kołá Miáſto obeßli/

Guil. Tyr poczynáiąc naprzod od Kośćiołá Syonſkiego/ po práwey ręce: y przechodząc Káplicę Swiętego Szczepaná/ przy dolinie Jozafatowey: á potym przez gorę Oliwną/ tym ſamym mieyſcem/ gdźie Chryſtus Pan w niebo wſtąpił. Tám dopiero Piotr Puſtelnik/ y Arnold Kápelan Xiążęciá Normándyi: káżdy z oſobná ták gorące mieli przemowy/ ná ziednoczenie ſerc: że nátychmiaſt wßyſcy Pánowie y Rycerze/ oſobliwie Tánkred z Ráymondem/ (máiąc do tych czas wielkie záśćie miedzy ſobą/) mile ſię obłápili/ ná znák doſkonálego poiednánia; pobudzáiąc ſię wzáiem do zemßczenia krzywd

Chryſtus

Chryſtuſowi Pánu / w tymże czáśie od Sárácenow wyrządzonych; ktorzy ná pośmiewiſko krążąc po murách ſwoich/ (iáko czynili Chrześciánie w polu) y tyśiącem bluźnierſtw ſzkáluiąc Jmię iego: lżyli ſromotnie znáki Krzyżá Swiętego / przećiwko tym/ ktore w ták nabożney Proceſſyi nieśiono: od nich wyſławione.

Názáiutrz Goffred chcąc przypuśćić ſwoy ſzturm z tey ſtrony/ ktora byłá miedzy Wſchodem á pułnocą: ponieważ tám mieyſce było/ y ſłábſze/ y do záżyćia máchin iego ſpoſobnieyſze: nocą tám przenioſzy ſię/ z ſtánowiſká ſwego/ trzy dni cáłe/ ták iáko inni Pánowie odłożył/ ná porządne rozłożenie onych. Miedzy ktoremi oprocz táránow / y inſzych ſztuk / zá czáſow onych ná bićie murow z bliſká / y ná rzucánie z dáleká kámieni zwyczáynych: były trzy wieże z drzewá/ nowego wynálazku: káżda z nich byłá o trzech piętrách/ w ſpodnim byli ſámi rzemieślnicy/ ktorzy ná kołkách podłogi/ pomykáli máchinę; z drugich dwoch miáło káżde ſwoie ściány przypráwne/ ktore ſię mogły wypuſzczáć/ y ná ktorych beśpiecznie można było potykáć ſię z nieprzyiaćielem/ ták z bliſká/ iák z dáleká/ według przymknienia wieży onych. Srzednie piętro rownáło ſię z murem mieyſkim wewnętrznym/ ktory dośyć przenośił ſwoy przymurek. A trzećie / iedną piką nád to wyżſze było; ták że z niego w nieprzyiaćielu/ lub pociſkiem / lub ſtrzáłą/ y kámieniem / w śrzod ſámego Miáſtá mogł wybieráć. Te wieże miáły cztery ściány okryte/ ná wytrzymánie kámieni: do tego powleczone ſkorami świeżemi/ z Wielbłądow/ z koni / y Wołow/ dla ſchronienia ſię od ogniá. W tey wſzytkiey iednák robocie nayſztucznieyſza byłá rzecz / że ściáná trzećiego piętrá/ (pátrząc ná Miáſto/ y ſtykáiąc ſię z śrzednim piętrem/ ktore rownáło mury mieyſkie:) oprocz tego dwoygá pokryćia/ miáłá ieſzcze y trzećie/ z tárcic y łat złożone/ y ták dobrze przypráwione do wieży: że ſpuśćiwſzy ie z prętká po śrobách: mogło bydź ná ſáme mury/ ná kſztałt zwodnego moſtu / (dla wpadánia przez nie do Miáſtá) wyrzucone.

Ze trzech ſtron oraz poſtánowiono ſzturm przypuśćić/ z ktorych ná káżdey iedná z tych wież bydź miáłá. Goffred/ y Hrábiá Euſtácy / byli ná pierwſzey ſtronie/ niżey od brány Swiętego Szczepáná / biorąc ku Wſchodowi. Xiążę Robert Hrábiá Flándryi / z Tánkredem / ſzturmowáli drugą wieżą / trochę niżey w lewą / bliſko wieże narożney; ktora potym názwáná byłá Tánkredowá. Hrábiá záś Ráymond prowádźił trzećią/ z ktorą iednák nie mogł mieć przyſtępu: poki áż dołow miedzy Miáſtem á obozem nie porownał. Záczęto ſzturm dniá trzynáſtego we Srzodę/ ktory trwał przez cáły drugi dźień/ z niewypowiedziáną odwagą. Naypierwey ze wſzytkich więkſzych máchin / ktore były około tych wież/ puſzczono ſrogą moc kámieni/ dla ſpędzenia nieprzyiaćielá z murow: gdy tym czáſem co raz to bliżey podmykáiąc wieże: z proce / kuſze/ y łukow nieprzeſtáynie ſtrzelano. Widźieć było ſámych Wodzow/ ſtoiących ná wierzchu toczących ſię ſztuk onych: w towárzyſtwie naymężnieyſzych/ y nayodważnieyſzych/ z cáłego Woyſká Káwálerow/ ná záchęcenie żołnierſtwá ſwym przykłádem/ y niebeśpieczeńſtwem nád innych/ gdźie zoſtawáli ná ſámym celu rázow nieprzyiaćielſkich. A záiſte Goffred/ oraz y z Brátem ſwym/ ſtał ná naywyżſzym piętrze wieżę ſwoiey: zkąd zbliżáiąc ſię co raz ku murom: nie przeſtawał puſzczáć ſtrzał gęſtych ták w Miáſto/ iáko y ná mury przećiwko tym / ktorzy ie bronili; á żadna z nich dáremnym záwodem nie pádłá. Był álbowiem bez wątpienia/ iáko naysilnieyſzym czáſow onych/ ták naydźielnieyſzym nád innych / miánowićie w záżywániu

żywániu łuku; zkąd one rozumienie uroſło/ że widząc rázu iednego/ troie ptáßąt máłych/ po nád wieżą pewną w Jeruzalem latáiących: iedną ſtrzáłą wßytkie przeßył. A ztąd długo wierzono/ iż wyßedł herb domu Lotáryńſkiego/ ktory iednák w rzeczy ſámey/ ieſt znákiem Prześwietnego Domu Alſácyi/ iednego z naypierwßych cáłego świátá; z ktorego/ że támten po ſtárßey linij wyßedł: cále nie ma bydź rzecz wątpliwá.

Ná drugim záś piętrze wieże/ oſadził był dwoch rodzonych Bráći/ Letoldá/ y Engelbertá/ waleczną ßláchtę z Tornáku/ y Gwißertá naymocnieyßego po nim ſámym/ z cáłego Woyſká Rycerzá; ktory potykáiąc ſię rázu iednego ze lwem/ ná poł onego ßáblą ſwoią rośćiął. Ci wſpieráiąc męſtwo Páná ſwego/ á będąc tákże wſpárći od innych z kompánij Káwálerow: ßkodzili ſtráßliwie nieprzyiaćielá/ z kuße/ y łuku; pußczáiąc do tego moc kámieni/ z ßtuk ná to wyrychtowánych/ ku tey ſtronie Miáſtá/ do ktorey wieża ich byłá obrocona. Jnßi Xiążętá tymże ſpoſobem náćieráli/ podßuwáiąc z bliſká wieże ſwe/ gdy tym czáſem iedni wypełniáią foſſy/ ná łátwieyße onych przymknienie/ drudzy ná rozerwanie nieprzyiaćielá/ z rożnych ſtron/ drabinámi podpadáią/ y niezmierne kámienie z wielkich ßtuk ná mury pußczáią/ tłukąc ich do tego táránámi. Náwet ieden był ták wielki/ że obáliwßy do rázu przymurek/ ná weśćie wieże Goffredowey: gdy go potym częſto/ á nátárczywie bárdzo przypußczano: w wewnętrznym murze znáczną dziurę otworzył.

Obleżeni iednák nie zániedbywáli żadney rzeczy/ ná wyśilenie rázow nieprzyiaćielſkich/ ktorych przechodźiłi liczbą żołnierſtwá/ y ßtuk woiennych. Wßytkie mury niemi oſádzone były/ miedzy ktoremi czternaśćie nád zwyczay wielkich/ trzem wieżom záſtáwiono; przećiwko ktorym bez przeſtánku/ ſrogą moc kámieni niezmiernych pußczáły/ á te obiiáiąc ſię o máchiny połne/ álbo ná piętrá ich ſpadáiąc/ ſtráßliwy grzmot wydawáły/ wáląc/ tłukąc ná ßtuki/ odrywáiąc rámioná/ y nogi tym wßytkim/ ktorzy ſię ták ćięßkiey náwálnośći/ záwczáſu nie umknęli. Niebo cále záćmiło ſię/ á kámienie/ ktore z obu ſtron pußczano: ztykáiąc ſię z ſobą ná powietrzu: okrutny łoſkot czyniły/ á potym ná ßturmuiących ſpadáły; ktorym obleżeni/ tym czáſem (uſtáwicznie ſtrzeláiąc) przyſtępu nie dawáli. Ze wßytkich wież pußczano ognie/ y ſtrzáły płomieniſte ná zápalenie máchin Chrześćiáńſkich/ náwet nieprzyiaćiele pod czás tego ßturmu/ uczyniwßy nátárczywą wyćieczkę dziurą/ ktorą był wielki táran Chrześćiáńſki wybił: zápalili go byli; ále iednák lubo z wielką trudnośćią ogień w nim ugáßono. Nákoniec/ nie było nigdy ták długiego ßturmu/ y ták záwźiętego potkánia z obu ſtron/ ktore áż ſámá noc/ zá utrudzeniem oraz tych y owych przerwáłá.

Te iednák obie ſtrony/ miáły nieſpokoyną. Obleżeni álbowiem/ obawiáli ſię wielce/ áby na nich nocą nie uderzono; ßturmuiący záś/ áby im máchin y táránow nie ſpalono/ ktore y bez tego bárdzo były popſowáne/ miánowićie wieża Hrábie Toloſſy/ máło co ſię iuż przydáć mogłá. Ták iednák pilno y ſporo cáłą noc robiono koło nich: że ſię záraz názáiutrz z ráná/ ſroższa ießcze bitwá z obu ſtron záwźięłá. Chrześćiánie/ uráženi ták długim nieprzyiaćioł uporem/ oſtátnią śiłą nárabiáli/ widząc ſię bydź u kreſu/ álbo ſtráty/ álbo wygránia wßytkiego. Pogánie záś záchęceni ßczęśćiem/ dwoch przeßłych dni/ tudźież nádźieią bliſkiey odśieczy od Soltáná Bábilonu obiecáney: świeżym męſtwem odpieráli/ z táką pewnośćią zwyćięſtwá: że ſię náwet urągáć z nieprzyiaćioł ſwoich/ y náśmiewáć ważyli.

Nád

Nád wſzyſtkich innych pátrzyli Goffredá / ná ktorego wieże (w ten czás gdy ſię zbliżálá przez dziurę / táránem wielkim w przymurku uczynioną) nie przeſtáiąc puſzczáli ognie przyprawne / y ſrogą moc kámieni ; ktore iednego z Kawálerow / przy boku iego utłukły. Náwet / wypráwili ná mury ſławne dwie czárownicze / ktore guſłámi ſwemi / miáły tę wieżę záſtánowić : ále / w tenże właśnie czás / kiedy czáry ſwe zączynáły : wielki ieden kámień z nieyże wypuſzczony / zágniotſzy ie obiedwie / czártom / przez ich zá klinánia z piekłá wywabionym ; y wychodzącym oddał ; do ktorego ſię nátychmiáſt weſpoł z niemi powrocili.

Raym. de Agiles.

Przewlokłá ſię iuż byłá / godzinę z południa tá utarczká / z málym bárdzo nád dzień przeſzły pożytkiem : gdy żołnierſtwo zprzykrzywſzy ſobie ták częſty odpor nieprzyiaciela : poczęli ſpuſzczáć z pierwſzey ochoty ſwoiey ; á potym y kroku umykáć / zwątpiwſzy cále o wypárciu ták mężnych ludzi / wielką potęgą / y mieyſcem záſłonionych. Czego poſtrzegſzy Sáráceni ſtráſzliwe głoſy wypuścili z rádości / á mieſzáiąc weſpoł z brzydkiemi bluźnierſtwy / urągánia y náśmiewiſká z Chrześcian : wyrzucáli im ná oczy ſłabość ſercá / y niedołężność Bogá ich. Dopiero Xiążę Goffred / lubo w rzeczy ſamey widział to / co powiádał / lubo też myśl iego w upale onym / woiennymi nábita dzielámi / ták mu pokázowáłá : że wſzytkiey śiły poczną wołáć : że niebo ſame z pomocą im / przybywáło ; y że widział iáwnie z lewey ſtrony / ná wierzchu gory Oliwney / Rycerzá niebieſkiego ; ktory puklerz ſwoy obracáiąc ku Miáſtu / znák dawał wpadánia do niego. To dziwna / że Hrábiá z Tolоſſy / ktory dáleko z támtąd z inſzey ſtrony ſzturm przywodził : toż ſámo w tymże czáśie ludziom ſwoim powiedział ; chybábym nie rzekł iż ći Pánowie / z początku tę rzecz miedzy ſobą umowili / ná wzbudzenie ſerca w ludziách ſwoich ; gdyby uſtawáć w ochoćie ſwey poczęli. Albo też / że tráfunkiem żołnierz iáki / pokazał ſię w on czás ná tey gorze / y ták był wzięty od Xiążąt / zá niebieſkiego / á ná pośiłek ich zeſłánego Rycerzá. Jákożkolwiek ieſt / to pewna / że to widzenie / álbo ráczey rozumienie o nim : dziwny ſkutek / iákiego nigdy nie widano / ſpráwiło. Albowiem / ſkoro tylko rozgłośiłá ſię tá wieść / záraz żołnierze / rozumieiąc / iż znowu Swięty Jerzy przybywał im ná pomoc (ták iáko pod Antyochią cáłe Woyſko uwierzyło było) powziąwſzy ſerce / y iákoby w momenćie ſtawſzy ſię inſzymi : iáko lwi iácy powrocili do ſzturmu ; á potym wſzyſcy bez żadney rożnośći płći / wieku / y ſtanu / náwet ſłábi y chorzy puśćili ſię zá táránami / ták dálece : że wyrownawſzy wſzytko to / cokolwiek im broniło przyſtępu : áż o oſtátni mur niemi uderzyli ; gdźie przez nieiáki czás / z bliſká ſię z ſobą y wręcz / ſtrony obiedwie potykały.

Guil. Tyr Raym. de Agiles.

Nákoniec Goffred / odważywſzy ſię wpáść w Miáſto : wynálazł ſpoſob / ktorym wnet uprzątnął mury / y drogę ſobie ulátwił. Nieprzyiaciele / ná wyśielenie rázow kámiennych / ktore dla poruſzenia murow ze wſzytkich ſztuk gęſto puſzczano : okryli ich byli worámi nátkánemi ſłomą / y śiánem / pozáſłaniáli wełną / płotnem / y wielą innych podobnych rzeczy / ktorymi rozumieli / iż łácno wſzytkę nawálność / kámieni y táránow / dla przećiwney miękkośći onych. wytrzymáć miáły. Xiążę poſtrzegſzy / iż ſię wiátr od pułnocy / á w tył iemu obrocił : kazał gęſto puſzczáć ogniſte ſtrzáły / y pociſki / ktore chwyćiwſzy ſię ták miękkich y ſuchych rzeczy / w momenćie ogień wielki zápáliły. Ták płomień záwziąwſzy ſię nagle / z grubym weſpoł dymem / á obrocony będąc z wiátrem / w oczy tym / ktorzy teſzcze bronili murow / y dwoch bliſkich wież

w lewą y w práwo: przymuśił ich/ że muśieli uſtępowáć/ mieyſce wolne náſzym zoſtáwuiąc. Dopiero Goffred/ ſpuśćiwſzy zwod/ (ktory końcem ſwoim/ według umiárkowánia/ opárł ſię ná murách) zbiegł prętko ná śrędnie piętro/ gdźie ſtánąwſzy ná czele wybráney kompániy/ nátychmiaſt z dobytym mieczem wpada w Miáſto/ máiąc z obu ſtron przy ſobie/ Euſtácego rodzonego/ z Báldwinem de Burgo, ſtryiecznym ſwoim/ y dwoch walecznych Bráći z Tornáku/ Letoldá/ y Engelbertá/ weſpoł z odważnym Szwiſzerem/ y innemi przebránemi Káwálerámi/ ktorzy go w żadney nie odſtępowáli okázyi. W krotce potym Xiążę Normándyi/ Hrábiá Flándryi/ y Tánkred/ záżywſzy tegoż ſpoſobu/ ná oddalenie z murow nieprzyiaćielá: położyli tákże ná nich zwody ſwe/ przy ſamey wieży narożney/ wpadáiąc oraz z Gáſtonem Foxeńſkim/ z Hugonem Hrábią Swiętego Páwłá/ Gerárdem z Ruſſyllonu/ Rámbáldem z Arauzyonu/ Ludwikiem z Muſonu/ Kononem de Monte acuto, y Lámbertem Synem tego/ y z tymi wſzytkiemi/ ktorzykolwiek chćieli bydź uczeſtnikámi ſławy/ ták wielkich y walecznych mężow.

W tenże ſam czás żołnierſtwo/ widząc wpadáiących Xiążąt do Miáſtá/ z zacnieyſzemi cáłego Woyſká oſobámi: wźięło táki pochop; że wſzyſcy bez roſkazu ſkoczyli do ſzturmu/ idąc káżdy zá rádą ochoty ſwoiey. Jedni álbowiem przyſtawiáli drábiny ſpycháiąc ieden drugiego/ áby iák náyprędzey ſtánąć mogli ná murách odbieżánych: drudzy biegli ná śrędnie piętrá wież/ áby z nich po przyſtáwionych moſtách wpadáli do Miáſtá: á nawięcey z nich rzucáli ſię odważnie dźiurą/ dniá przeſzłęḡ w murze wybitą. A ták cáła pułnocna ſtroná Jerozolimy/ pełna wnet byłá Krucyatow; ktorzy záraz wybiwſzy bramę Dámáſceńſką/ oſtátek Woyſká nią wpuśćili. Dopiero w ten czás gdy iuż zwyćięſtwo pewne było/ záżyło práwá tego/ we wſzytkiey mierze ſurowośći ſwoiey/ przećiwko tym/ ktorych z gruntu wykorzenić chćiano/ ná zemſtę wſzelkich obelg Chryſtuſowi Pánu wyrządzonych/ y Pogáńſkiego okrućieńſtwá/ ktorym częſto trapili Chrześćiány. Oprocz tych/ ktorzy ſię ſłuſznie rozeznáć dáli/ wſzyſcy inni bez żadney rożnośći legli od mieczá; kogokolwiek w rynkách álbo w ulicách záſkoczono/ bez miłośierdźia/ w ſztuki rozśiekano. Zewſząd/ to łby ućięte/ to ręce y nogi/ to inne członki ſkáliczone lecáły/ krew ſtrumieniámi po ulicách płynęłá; y nie można było/ tylko po zmárłych/ álbo umieráiących ćiáłách/ ugániáć ſię zá tymi/ ktorzy z rázu onego umykáć chćieli. Chrześćiánie co ſię byli oſtáli w Jerozolimie/ mieſzáiąc ſię po miedzy żołnierzow/ pokázywáli im domy Sáráceńſkie; w ktorych ſame dźieći/ náwet ná łonách máćierzyńſkich okrutnie mordowano/ ná wyniſzczenie (gdyby można było) tego przeklętego narodu/ ták iáko niegdy ſam Bog chćiał/ áby Amálecytom uczyniono. Więkſza część iednák uſzłá byłá do Pálácu/ y do Kośćiołá/ mniemáiąc/ iż tám mieli mieć iáką ochronę; pokiby przynamniey w pierwſzey záwźiętośći ſwoiey gniew zwyćięzcow nie opłonął. Ale pomſtá Boſka/ ktora ich prześládowáłá/ dla tego ich tám zgromádźiłá/ áby tym łátwiey wſzytkich oraz podáłá w ręce tym; ktorych ná wykonánie ſpráwiedliwośći ſwoiey náznáczyłá. Albowiem Tánkred/ y Gaſton Foxenſis, z ſłuſzną liczbą ludźi/ dobywſzy ich do rázu/ ták ſrogie morderſtwo w tym mizernym gmińie uczynili: iż według świádectwá przytomnych ná tey okázyi: y Kośćioł/ y przyśionki iego ták były krwią zbroczone/ że práwie rzekámi po kolaná płynęłá.

GeſtaFrã corũ expugn. Jeruſ. c. 27.

Tym

Tym czasem Hrábiá Ráymond / ieszcze się z drugiey strony ućierał z tymi/ ktorzy miedzy południem á Zachodem bronili Miástá/ przy wieży Dáwidowey; gdźie się y sam Emir / álbo Stárostá znáydował. Dopiero od trzech Káwálerow Goffredowych wziąwszy o dobyciu Miástá nowinę: Y coż tákiego? krzyknie ná swoich/ Fráncuzowie iuż w Mieśćie, á my ieszcze z Sáráceny grámy o weśćie do niego? Słowá te/ pobudźiły ták dálece Gáskony / y Prowinczykow / że iedni z nich przystáwiáiąc drábiny/ drudzy spuśćiwszy most z wieże swey/ hurmem wpadáli ná mury; z ktorych nieprzyiaćiel (postrzegszy przez straszliwe głosy / y wyćia zá soba słyszáne / iż Miásto wźięte było) co prędzey do Zamku ustąpił. Dopiero Stárostá/ widząc zewszad zgubę swoię / ofiárował Hrábi / wynisć nátychmiast z Zamku/ zá pozwoleniem życia / y wolnego ku Aśkalonu odiázdu; czego Ráymond (ćiesząc się iż w mocy swoiey miał mieć tę fortecę) łátwo mu dozwolił. A ták przez otwárte záraz brámy/ cáłe Woysko Hrábie weszło do Miástá/ gdźie też poczęło z swoiey strony/ náśláduiąc ludźi innych Xiążąt/ okrutne morderstwo/ bez litośći/ w ulicach/ domách / y przyśionkách Kośćielnych/ dobiiáiąc tych / ktorzy tám ieszcze po pierwszym rázie pozostáli. Ná dźieśieć tysięcy zábitych ná tym samym mieyscu ráchowano. Liczbá zás tych/ ktorzy po murách / w Mieśćie / y domách zginęli: doyść się nie mogłá. Dość ná tym/ że wszytkich wymordowano/ oprocz trochę niewolnikáw ná wyczyszczenie Miástá zátrzymánego ; co potym w kilká dni uczyniono/ pokłádawszy w poblizkich dolinách stogie stosy trupow/ ktore támże popalono. Trzystá prawie Sárácenow/ wymknąwszy się z okrutnego morderstwá/ ktore się działo w Kośćiele: uszło było ná sklepienie onegoż / gdźie dárowáni od Tánkredá żywotem/ wywieśili Chorągiew iego/ dáiąc znáć że ich wźiął w zasłonę swoię. Ale náźáiutrz Zołnierze drudzy/ wpádszy tám z rána wyćięli ich do iednego ; y muśiał nákoniec Tánkred / (ktorego to wielce boláło) ná tym przestáć/ gdy mu przełożyli Xiążętá ; iáko było niebespieczno folgowáć tym / ktorzy im ná Woynie z Soltanem Bábilońskim nástepuiącey szkodźić mogli. Náostátek/ nie było nigdy ták straszney/ áni ták zupełney zemsty/ nád te/ ktora w tey okázyi miano nád niewiernymi. Wszytkie ich domy pádły łupem/ gdźie cáłe Woysko miáło się czym zbogáćić/ oprocz dźiwnego przysposobienia żywnośći/ ktora tám iáko y po innych szpiklerzách poskłádano było ná wytrzymánie obleżenia; gdyż rozumieli / że (ieżeliby prętkiey nie mieli odsieczy) przynamniey iák pod Antyochią przewlec się miáło. Naywiększą zdobycz Tánkred w Kośćiele Sálomonowym otrzymał/ gdźie mu się w śrebrze/ w złoćie / y kleynotách nieoszácowáne skárby dostáły/ ktore on wszytkie Goffredowi (iemu się cáłe oddawszy) wspániále ofiárował ; y ktoremi Bog pobożność iego Bohátyrską / w tey okázyi nágrodźił. Albowiem gdy drudzy udawáli się zá łupem/ on skoro tylko bespieczeństwo Miástu opátrzył : sam ze trzemá domowymi swemi / bez broni/ y bosą nogą wyszedszy brámą pułnocną / á weszedszy potym Wschodową: nátychmiast udał się ná wyświádczenie Chrystusowi Pánu / przed Swiętym Grobem iego / chęći swoich; oraz ná oddánie / iák naynizszych y naygorętszych dźięk / zá wypełnienie ślubow y zamysłow / ku wyzwoleniu Miástá tego świętego uczynionych. Nie masz nic skutecznieyszego/ ná zniewolenie serc ludzkich / y ná obrocenie onych / lub ku złemu / lub ku dobremu/ nád przykład Przełożonego. Ten pobożny uczynek / ták dálece pobudźił cáłe Woysko/ że przemieniwszy się nátychmiast Xiążętá / Wodzowie / Zołnierze/ wszyscy

Robertus Monach.

Baldricus Robertus Monach. Guil.Tyr

wßyſcy náwet Krucyáci/ oraz z Chrześciány Mieyſkiemi: událi ſię Proceſſyą/ áby iák nayprędzey pádli ná twarzy przed Grobem Páńſkim. A co dziwnieyßa/ że tám wßyſcy wypełnili śluby ſwoie/ z táką obfitośćią łez y wzdychánia/ y z ták wielą inßych znákow ſerdecznego nabożeńſtwá: iżby kázdy o ludziách tych (ktorzy dopiero wziąwßy Miáſto ßturmem/ ták ſrogie morderſtwo nieprzyiaćioł ſwoich uczynili:) rozumiał był; że wyßli z iákiego dawnego zámkniećia/ y głębokiego táiemnic świętych rozmyślánia/ zkądby w ſercách ſwoich/ ták wielką uználi odmienność łáſki; ktorá w iednym momencie wielkiego grzeßniká/ w wielkiego Swiętego przemienić może. Ták tedy Jerozolimá odebrána ieſt Pogánom/ od Woyſká Krucyatow/ czwártego roku wypráwy ich/ piętnaſtego dniá Lipcá/ w dzień Piątkowy/ o tey właśnie godzinie/ o ktorey Zbáwićiel świátá oddał Duchá w ręce Oycu ſwemu. Jákoby opátrzność Boſka ták pomiárkowáłá wßytkie momenty czáſu/ áby Chrześciánie odyſkáli mu dziedzictwo iego życiem ſwoim/ w tenże czás ſam/ kiedy y on upewnił im Niebieſkie/ zá nich ná Krzyżu umieráiąc.

Oſmego dniá po ták ßczęśliwym zwyćięſtwie/ á prawie w ſam czás iáko tylko doßłá nowiná o śmierći Pátryárchy Symeoná/ ná wyſpie Cypryiſkiey zmárłego: Xiążętá y inśi Pánowie z niemi/ zgromádźili ſię záraz ná odnowienie dawnego Kroleſtwá Jerozolimy/ ſtánowiąc w niey nowego Krolá/ ták iáko niegdy miáłá Dáwidá/ Sálomoná/ y inßych Pánow ſwoich á náſtępcow tych/ áż do niewoli Bábilońſkiey. Záraz podano Hrábię Ráymondá z Toloſſy; lecz on lubo ſię czuiąc ſłábym/ do ták wielkiego ćiężaru/ w podeßłym wieku ſwoim/ lubo obawiáiąc ſię/ áby przy tey wßytkiey ludzkośći/ ktorą mu oświadczano: nie oſechł ná rzeczy/ (ponieważ iegoż właśni ludźie/ ktorzy go iuż byli dwá rázy odſtąpili/ ſkryćie mu w tym przeßkadzáli) wymowił ſię záraz ſtárośćią ſwoią/ y niechćiał/ áby mu o tym więcey wſpominano. Z tymże potkano Robertá Xiążęćiá Normándyi ktory że wielce życzył ſobie/ iáko nayprędzey w kráie ſwoie powroćić/ y poſtá-

Baldricus libr. 4. nowić Kápelaná ſwego Pátryárchą: zá wielkim podobieńſtwem/ był mowcą tey przemowy/ (o ktorey wſpomina ieden z Dźieiopiſow czáſu onego,) y w ktorey podáie/ dwoiáką w te práwie mowiąc słowá; ellecya.

Moi wielce Mośći Panowie, Ponieważ przyſzedł czás, ábyśmy po wypełnionych ślubách náſzych, pomyśleli o powroćie do Europy, dla obecnych rządow w Páńſtwách nam od Bogá powierzonych: słuſznie y to uznáć mamy, iáko ieſt potrzebna wielce, ábyśmy y temu, ktoreśmy dopiero nád niewiernymi otrzymáli, iáko nayprędzey porządek obmyślili. Więc to Swięte Miáſto Ierozolimá, iáko Stolicá iego, gdy oraz ieſt y Krolewſkie y Kápłáńſkie: trzebá àby oraz miáło, y Krolá ſwego y Pátryárchę. Kápłáńſtwo z Kroleſtwem ták ieſt złączone, że iedno bez drugiego bydź nie może. To álbowiem ućieka ſię do Kápłáńſtwá, dla otrzymánia błogosłáwieńſtwá niebieſkiego; Tám temu záś możność Krolewſka potrzebna ieſt ku obronie, áby pod zasłoną iego zwierzchność, ktorą ma od Bogá w rzeczách Duchownych, byłá beśpiecznieyſza. Do nas tedy należy włożyć ſię w to, áby Duchowieńſtwo, iáko nayprędzey Kośćiołowi temu, tákiego opátrzyło Páſterza, ktoryby miał tyle mądrośći, pobożnośći, rozumu, wymowy, y biegłośći, ileśmy do tych czas uználi w Arnoldźie *de Robes*, iáko bez wątpienia, w nayuczeńſzym, y naybiegleyſzym z cáłego Duchowieńſtwá Woyſká náſzego. Y tym czáſem ieſtem tego zdánia, ábyśmy go przy-

muśili,

muśili, do podięćia się pieczy około Kośćiołá tego; ile może bydź, áż
do dálszego obránia Pátryárchy. Co się tknie do obránia Królá, poniewaź
waż to cále do nas należy, nie widzę nád czymbyśmy momentu ie-
dnego odwłoczyć mieli. Albowiem rzecz iest pewna, że bez rozmy-
słu, mamy obráć tákiego, w ktorymby się pobożność, skromność, uwá-
gá, przychylność, łáskáwość, spráwiedliwość, wierność, szczodrobliwość,
biegłość woienna, wspániáłość, męstwo, szczęśćie, y sławá, przez tyśiąc
pięknych dźieł dostąpiona, przy śilnym wieku, y ćiele, przy dowćipie,
zacnośći krwie, y urodźie, postáć pełna Máiestatu, y wielnożność godna
pánowánia, y wiele innych doskonáłośći, ku ozdobie naywiększego z
Krolow: znáydowáły. Mośći Pánowie, wszytkie te, ták zacne przy-
mioty, sáme przez się wydawáiąc się dość iáśnie, w osobie ktora ich
pośiádłá: nie czekáią ábym ią miánował, y bez wątpienia iuż mię uprze-
dźiły, wyrażáiąc wam lepiey nádemnie: że obrány od Bogá (ktory go
niemi udárował) iáko drugi Dáwid na Krolestwo Ierozolimskie, nie in-
szy iest; tylko Iaśnie Oświecony Goffred z Bullionu, Xiążę Lotáryńskie.
Y coż! nie mogł dokończyć mowy swoiey ten Pan/ álbowiem skoro tylko
wspomniał imię Goffredowe wszytkie zgromádzenie przerywáiąc go/ iednym
duchem/ y iednym głosem záwołáło: Goffred, Goffred, niech żyie Goffred,
naypoteżnieyszy, y naypobożnieyszy Krol Ierozolimski. A nátychmiast
przy wszelkim opierániu Goffredowym/ według iego niezmierney skromnośći:
przymuśili go; áby przestał ná tym obrániu/ ktore oczywiśćie/ zá ták
nagła y pospolita zgodá/ od sámego Bogá pochodźiło.

W tenże sam dźień/ záprowádzony iest/ y obwołány Krolem/ w Kośćiele
Grobu Bożego/ przy okrzykách cálego Woyská/ y wszytkiego Chrześćiáństwá
támtecznego; ktore się ze wszytkich stron/ hurmem ná mieszkánie do Jerozo-
limy ściągáło. Tám/ gdy mu przynieśiono Korone złotą/ przyiąć iey nie- Guil.Tyr
chćiał; przyrzekáiąc/ iż nigdy tákiey nośić nie myślił/ w Mieśćie tym/ gdźie Jacob. de
Krol nád Krolmi ćierniową był koronowány. Náwet áni tytułu Krole- Vitriaco.
wskiego záżywał/ lubo mu go wszyscy przyznawáli/ iáko śiełá Historykow
czásow onych piszą/ y potomne wieki áż po dźiś dźień przyznáią. A zápra-
wdę żaden z Krolow/ ná ták ozdobny tytuł/ nád niego nie zárobił lepiey/
wkrotce go záraz przez trzy Krolewskie uczynki przyozdobiwszy. Pierwsza
byłá okázya pobożnośći/ gdy dwie Kápituły Kánonikow/ we dwoch Kośćio-
łách/ to iest w Sálámonowym/ y u Grobu Bożego/ oraz z Klasztorem/ ná
dolinie Jozáfatowey záłożył. Druga powagi/ y władze/ odebrawszy ná się Guil.Tyr
fortece wieże Dáwidowey; ktorą Hrábiá Ráymond chćiał zátrzymáć/ przy- Alb.Aqu.
namniey do powrotu swego ku Fráncyi; wczym od cálego Woyská/ náwet Fulcher.
od swoich Prowinczykow/ y Gáskonow był zgániony. A trzećia/ byłá dowo-
dem dość iásnym męstwá/ y dobrego rządu/ w pámiętnym onym zwyćięstwie
nád Sołtanem Egypskim otrzymánym/ ktory opoźniwszy się z pomocą lu-
dźiom swoim/ zbliżał się w ten czás z niezliczonym Woyskiem/ ná oblężenie
iego w Jerozolimie/ lecz on uwolnił go z tey prace. Albowiem skoro tylko
doszły go te wieśći/ záwroćił záraz Tánkredá/ y Hrábię Eustácego/ ktorzy się
byli puśćili ná dobyćie Zamku Nápolozy/ niegdy Sichem, álbo Sichar, w
Ziemi Sámárytáńskiey názwánego. Więc gdy mu ći Panowie/ zápuśćiwszy
się áż pod Ráme/ y tám dostawszy o nieprzyiaćielu iezyká/ pewną nowinę
przynieśli: iż Sołtan był ná dwá dni dobre drogi od Jerozolimy/ ku Egy-
prowi:

ptowi: zaraz poſtánowił/ záſzedſzy mu w oczy/ y nie máiąc prawie żadnego względu/ ná ſroga nierowność ludu/ uderzyć ſię wſtępnym boiem o niego.

Guil. Tyr

Dla czego po wezwáney pomocy niebieſkiey/ przez publiczne modlitwy/ (ktore ſam dziwnym odpráwiał nabożeńſtwem/) ruſzył ſię z Jerozolimy w dzień Wtorkowy/ iedenaſtego Sierpniá/ weſpoł z Hrabią Flándryi/ y tym Arnoldem de Rohes, ktory pewnym ſpoſobem do Hiſtoryi moiey nie należącym/ świeżo zoſtał był obrány Pátryárchą Jerozolimſkim; pod upodobániem iednák Oycá Swiętego. Ten nowy Pátryárchá/ dla wielu przyczyn/ nie będąc śielu ludziom ku myśli: chćiał ſobie ziednáć powagę lepſzą/ pokázuiąc wielką zárliwość ſwoię w tey okázyi. Zoſtáwiwſzy tedy ná mieyſcu ſwym Piotrá Eremitę/ áby miał ſtáránie o błagániu Bogá zá ſzczęśliwe powodzenie Woyſká Krolewſkiego: ſam udał ſię zá niem/ máiąc z ſobą dla záchęcenia onegoż część iednę drzewá Krzyżá Swiętego/ ktora pod czás oblężenia zátáiono było/ przed zelżywością Sáracenow. Tegoż dniá złączywſzy ſię Krol z Tánkredem/ y Hrábią Euſtácym/ oczekiwał ná Xiążęciá Normándyi/ y Hrábię Ráymondá/ ktorzy názáiutrz przybyli do niego pod Ibelin, gdźie przedtym Miáſto było Geth, iedno z pięćiu Prowincyi Philiſtyńſkich/ w kilku mil od Liddy/ y Rámuli.

Robertus Monach. Baldricus Guib. Ab Raym. de Agiles.

Drugiego dniá podſtąpili wſzyſcy/ áż ku potoku Sorek, o dwie álbo o trzy tylko mile/ od obozu nieprzyiaćielſkiego. Tám záſtáli ſroga moc rożnego bydłá/ koni/ wołow/ wielbłądow/ osłow/ kozi y báránow/ przy ſtraży trochę Arábow/ ktorych zabiegi náſze łácno rozpłoſzyły/ niektorych dla wiádomośći o nieprzyiaćielu: poimawſzy. A ták to wſzytko bydło/ doſtáło ſię náſzym/ bez wſzelkiey trudnośći/ iednák obawiáiąc ſię (iákoż przeczuli to poniekąd) áby to Sołtan ná zdrádę Woyſku náſzemu nie uczynił/ y nie rzućił ſię ná nie w ten czás/ gdyby ſię bydłem onym dźielili: Krol ſurowo zákazał/ áby nikt nie ważył ſię tykáć tey zdobyczy/ áni żadney rzeczy nieprzyiaćielſkiey/ áż po wygráney bitwie náſtępuiącey.

Jákoż názáiutrz w Piątek/ w Wilią Wniebowźięcia Pánny Nayświętſzey Woyſko rowno z świtem przeſzło bez żadney trudnośći przez potok; ktory pod czás ták gorącey prawie był bez wody; á Sołtan też nie mogąc ſobie tego wyrádźić/ áby Chrześćiánie wyſzli przećiw niemu: nie dał żadnych rozkázow/ do zátrzymánia onych/ álbo potkánia ſię z niemi ná przepráwie. Nie było nigdy więkſzey chęći/ rádośći/ áni nádźieie zwyćięſtwá: iáko ktorą w tey okázyi ludźie náśi pokázáli; lubo tylko garztką iedną byli/ przećiwko niezliczonemu mnoſtwu nieprzyiaćioł.

Alb. Aqu Sigebert. Otto Friſingenſis.

Albowiem ktorzy go naymniey rachuią/ kłádą go ná ſto tyśięcy káżdy/ á więcey niż ná trzykroć piechoty. Ponieważ Sołtán/ chcąc álbo zátrzymáć/ álbo odebráć Jerozolimę: zgromádźił był cokolwiek mogł ludźi z Egyptu/ Libij/ Afryki/ Etyopij/ Arábij/ náwet z Miaſt ktore ieſzcze były oſádzone Turkámi/ y ktore złączyły ſię z nim przećiwko Chrześćiánom/ iáko nieprzyiaćielom ich poſpolitym.

Iidem. Raym de Agiles.

Hiſtorycy záś/ ktorzy naywięcey Chrześćian kłádli/ nie przechodzą liczby dwudźieſtu tyśięcy/ miedzy ktorymi pięć tyśięcy konnych znáydowáło ſię; bo po wźięćiu Jerozolimy opieſzáłe Woyſko/ miáło dość ſpoſobu opátrzyć ſię w konie. Ale oprocz wzgárdy zebránego motłochu Sáracenow/ (ktorych zá nic ſobie poczytano/) naywięcey ufnośći Chrześćiánom dodawáłá żárliwość chwały Chryſtuſowey/ y chęć oná/ ktorą pałáli do zemſty bluźnierſtw Sołtánowych; kiedy zrozumieli z niewolnikow: że ten niezbożny Pan głośno groził/ wykorzenić wſzytkich Chrześćian Wſchodowych; á potym zniſzczyć Grob Boży/ y wſzytkie táiemnice Wiáry Chrześćiáńſkiey; ná odięćie nabożeńſtwá Zachodnim/ y chęći ku pielgrzymowániu do Jerozolimy.

Przeſzli

Przeßli tedy ten potok/ z okrzykiem trąb y innych znákow rádośći/ iá-
koby w ſam dźień tryumfu/ ná záwſtydzenie tą málą garśćią ludźi/ ták nie-
zliczonego Woyſká. Alec tráfunkiem pewnym/ y dość oſobliwym ſtáło ſię/
że omyłká nieprzyiaćielá nágrodźiłá liczbę máłego Woyſká/ czyniąc go w oczách
ich nieſkończenie więkßym; co przyczyną było tákowegoż ſkutku/ iákiegoby
w ſamey rzeczy ták wielkie Woyſko ledwie dokazáć mogło. Albowiem oná Iidem.
niezliczona moc bydłá/ wźięta dnia przeßłego/ ktorey zákazano tykáć: udáłá
ſię zá Woyſkiem/ gdy przechodźiło przez potok: y choć iey nikt nie prowá-
dźił/ ſámá z śiebie ſtánęłá ßykiem/ iákoby zadnią ſtraż wyrażáiąc/ według
porządku/ ktorym w ten czás ßło Woyſko/ rośćiągnąwßy ſię oſobliwie w le-
wą/ po podgory otaczáiące od Wſchodu te ßerokie polá/ ktore od potoku/
ćiągną ſię áż z támtę ſtronę Aſkálonu/ wzdłuż po nád morze/ ktore im ieſt
w práwey ſtronie. Więc/ ponieważ to bydło záſtąpiło wßytkę ßerokość tych
pol/ áż ku gorom: (gdy poryzánia koni/ przez odgłoſy trąb pobudzone/ zdá-
leká ſię wydawáły:) do tego przed ſobą ſrogie tłumy z prochu y kurzáwy
pędźiło: dla ktorych Sáráceni nie mogąc go rozeznáć: mniemáli iż to byłá
część iáká Woyſká Chrześćiáńſkiego/ á miánowićie Káwáleryi/ o ktorey zá-
raz rozumieli iż byłá ták mocna iáko ich ſámych: ták ſię zálękli/ y ſtrách im
pomießał ták dálece rozum: że żadną miárą nie mogąc ſię obaczyć/ práwie
oſłupieli/ rozumieiąc/ iż ſię im potykáć będźie trzebá z millionem cáłym Chrze-
śćian/ ktorzyby tám świeżo po odebrániu Jerozolimy przybyli od Zachodu. Robert9 Monach.

Tym czáſem/ gdy iuż obie Woyſká w oczách ſobie ſtánęły: muśiáłá ſię
bitwá ſtoczyć. Chrześćiáńſkie ná trzy częśći rozdźielone było. Hrábiá Rây-
mond miał práwe ſkrzydło/ rozwlokßy ie áż ku morzu/ áby od nieprzyiaćioł
otoczone być nie mogło. Krol ſam był ná lewym/ przećiwko práwemu
ſkrzydłu nieprzyiaćioł; gdźie ich naywiękßa potęgá byłá. Xiąże Normán-
dyi/ Hrábiá Flándryi/ Tánkred/ y Gaston Foxenſis, byli we środku. Te
zás trzy częśći rozdźielone były dwiemá ßeregámi/ w pierwßym byłá ſámá
piechotá/ máiąc dość mieyſcá po miedzy Bátállony; w drugim zás Káwá-
lerya/ według nowego wynálazku Krolewſkiego/ (ktory doſkonále we wßy-
tkim wykonano) ná zámießánie záraz nieprzyiaćioł. Ci tákże ußykowáni
byli ná dwoch liniách/ gdźie Bátállony y ßkwádrony miáły dość przeſtrzeń-
ſtwá/ y zdáły ſię iáko dwie Woyſká odłączone od śiebie; dość dáleko/ áby ſię
nie mießáli z ſobą/ y nie przeßkadzáły wzáiemnie mnoſtwem ſwoim. Het-
man ich Ormiánin zbiſurmániony/ (tenże ſam ktory przeßłego roku/ ode-
brał był Turkom Jerozolimę) wźiął ſobie ſkrzydło práwe/ gdźie były pośiłki
Tureckie z więkßą częśćią iázdy/ rośćiągáiąc ſię ku gorom/ ná opáſánie z
boku Krucyatow. Afrykáni/ y Arábowie byli ná lewym. Sam zás Soltan
z Egipcyány/ otoczony wybránemi z Bábilonu/ álbo Káim Rycerzámi/ w
ſámym środku zoſtawał. Etyopow przed Chorągwiámi ſwemi rozſadźiwßy.
Ci mieli zwyczay/ oczekiwáć nieprzyiaćielá przypuśćiwßy koláno ku ziemi; á
potym wyſtrzeliwßy ták klęcząc ſtrzáły ſwoie: záżywáli pewnych łáńcußkow
żelaznych/ nákßtáłt dyſcyplin/ ktoremi ćięßkie rázy ſpußczáli ná tarcze y ßy-
ßaki/ ták/ że ich w ßtuki łamáć mogli. Soltan dármo ſię śilił/ wołáiąc
y roſkázuiąc opowiádáć po miedzy ßyki/ iż nie było więcey Chrześćian/ nád
tę máłą garztkę w oczách ſwoich/ y tá ſroga liczbá ktorą ſobie uprzątneli
w głowie: byłá iednym omamieniem/ ták: że niechćiał áby ieden z nich żywo
zoſtał/ ktorych ſámá roſpácz/ iż nie mogą uchybić rąk iego: przymußáłá do
bitwy. Albowiem ze ſtráchu/ ktory im był rozum odiął/ nic tego o co wo-

wolano nie uważáli/ rozumieiąc záwſze/ iż niezliczoną moc nieprzyiaćiol mieli przed ſobą; czego w rzeczy ſamey nie było. Krucyaći tym czáſem z lekká poſtępowáli/ záchęceni od Królá/ który lepiey do nich mowił przez rádość pokázuiąc ią ná twarzy/ przez ogień oczu iego/ przez beśpieczny y pogárdzáiący wzrok/ którym poglądał ná nieprzyiaćielá: y przez bláſk ſzáble ſwey: ániżeli przez słowá iákie/ którychby przy muzyce woienney/ y okrzykách żolnierzow ćieſzących ſię z poſtáći Krolewſkiey/ ſłyſzeć było niepodobna/ ſkoro tylko ná ſtrzelenie z łuku zbliżyły ſię Woyſká/ piechotá naprzod według roſkazu puśćiłá wraz ſtrzáły ſwoie/ á potym y iázdá wypuśćiwſzy wodze/ wpádłá mieyſcámi złożywſzy kopie/ ták nagle: że do ſtrzelenia nieprzyiaćielowi nie przyſzło. Nád wſzytkich innych Xiążę Normándyi/ máiąc we zwyczáiu popiſać ſię w káżdey okázyi oſobliwą iáką dźielnośćią: upátrzywſzy wielką Chorągiew bogáto háftowáną po złotey gałce błyſzczącey ſię ná wierzchu pod oſzczepem: nátárł proſto ná Chorążego; którego nátychmiáſt w oczách Soltánowych trupem położył. Wſzyſcy inni káżdy ſwoiey ſtrony rzeźwo odpieráli/ oſobliwie piechota/ która porzućiwſzy ſtrzáły y inne poćiſki: z ſzáblámi ták nagle w mieyſcá od Káwálleryi przerwáne wpádáłá: że Sáráceni ſtráchem/ y onym pierwſzym mniemániem przeráżeni/ bitwy zániechali. Albowiem ſtráćiwſzy ſerce y zamyſły/ iedni z nich ſtáli iáko kámienie/ dáiąc ſię bić bez obrony/ drudzy ná bliſkie drzewá ućiekáli; gdźie ich żołnierze z łukow iáko ptáſtwo rázili/ ći ná ziemię padáli/ ná otrzymánie śmierći według upodobánia zwyćiężcow; owi záś dopuśćili deptáć po ſobie/ iáko to Etyopowie; ktorych Goffred z ludźmi ſwemi ná poły rośćinał/ w tey poſtáwie iáko byli z początku/ kolánem iednym ná ziemi/ rázu náwet iednego nie ſtrzeliwſzy. A záś ći/ ktorzy lewe ſkrzydło trzymáli (gdźie Gáſkonowie y Prowinczykowie Hrábie Ráymondá/ ſrogie morderſtwo czynili) ſámi ſzukáli śmierći/ kiedy chcąc ſię umknąć przed nią/ oślep lećieli w morze; ktore pogrążáiąc ich w momenćie: uymowáło prace zwyćiężcom/ w zábiiániu onych orężem. Náoſtátek wſzyſcy poſzli w rozſypkę/ gdźie ućiekáiąc przełamáli/ y poćiągnęli zá ſobą drugą linią; ktora lubo ſię nic nie potykáłá/ nie uſzłá iednák fortuny pierwſzych towárzyſzow ſwoich; ponieważ zwyćiężcy doganiáli ich/ biiąc záwſze áż pod bramy Aſkálońſkie.

Ciżbá tych ktorzy ſię chćieli naypierwey rátowáć/ ták byłá wielka: że ſpycháiąc ieden drugiego/ ná ſamym zwodźie dwá tyśiące między ſobą uduśili. Soltan ſam nie mogąc żadną miárą záſtánowić ludźi ſwoich/ ledwie nie zginął/ á nie dowierzáiąc beśpieczeńſtwu Miáſtá: ſkwápliwie uſzedł ná okręty: ktore ſtały u portu/ pełne máchin y wſzelákich ſztuk ná oblężenie Ieruzolimy. To prawdá że niektorzy z Krucyatow/ pokwápiwſzy ſię ku łupowi wpádli byli w niebeśpieczeńſtwo wielkie/ od Hetmáná nieprzyiaćielſkiego/ ktory chcąc záżyć okázyi tego nieporządku/ iuż był niektore pułki ná nich zgromádzone obroćił. Gdy Krol poſtrzegſzy tego/ y przybiegſzy ſam oſobą ſwoią/ wyzwolił ich/ y znioſzſzy ten oſtátek Pogáńſtwá/ dokończył zwyćięſtwá práwie koło południá ſamego. Nátychmiaſt pozwolił zwyćiężcom łupu nieprzyiaćielſkiego/ nád ktory cáła tá Woyná większego nie miáłá. Wſzyſcy álbowiem Pánowie Bábilońſcy/ y co przednieyśi z Egyptu/ tákże okolicznych Páńſtw (w iák naywiękſzym doſtátku mogli) wybráli ſię byli z Soltanem; ktory z ſobą nieoſzácowáne ſkárby oraz z wſzelkiemi potrzebámi dla wygody ták wielkiego Woyſká prowádźił. Do tego iż ći ktorzy zdobycz onę otrzymáli/ dáleko w mnieyſzey liczbie byli/ niż w inſzych okázyách. W tey tu ná

Roberto Monach.

trzydźieśći

trzydźieśći tyśiecy trupá legło ná plácu/ á więcey niż tyle dwoie w ućieczce/
co wynośi blisko śtá tyśiecy/ oprocz podusżonych w bramie Aſkálońſkiey/ y
potopionych w morzu; ktorych rzetelney liczby/ dla wielkośći oney trudno
wiedźieć. Z Chrześćian záś/ żaden z znácznieyszych/ á náwet y z Káwaleryi
nie zgin?l/ y tylko coś pieszych legło/ z tych ktorzy sie tr?che przed cz?s?m
ná łup událi byli. A ták Krol utwierdźiwszy nowe ſwoie Páńſtwo/ tym
wielkim y pámietnym zwyćieſtwem/ powrocił ku Jerozolimie/ z Woyſkiem
ſławy y zdobyczy nieprzyiaćielſkiey pełnym ktore tryumf ſwoy uroczyſtym przy
Chryſtuſa Grobie dźiekczynieniem zákończyło. Gdźie Robert Xiąże Nor- Alb. Aqu
mándyi/ Chorągiew naywiekszą Sołtánową záwieśił/ oraz z mieczem one- Robert9
goż/ porzuczonym w ućieczce/ á od żołnierzá iednego (ktory go był ználazł) Monach.
ná przyczynienie ofiáry ſwey odkupionym. Táki záiſte ſkutek był potrzeby Guil.Tyr
Aſkálońſkiey/ ktora ráczey ućieczką z iedney ſtrony/ á morderſtwem z drugiey:
á niżeli potrzebą názwáć sie może; lubo ią Taſſus ták ſławną uczynił/ przez
śiela pieknych y wſpániáłych wymysłow/ ktore iey według zwyczáiu wierszo-
piſow przydáiąc/ kończy nią Xiegi ſwoie/ iákoż y końcem byłá tey pierwszey
Krucyaty. Albowiem Xiążetá/ y ći ktorzy z niemi byli/ máiąc zá wypeł-
nione doſtátecznie śluby ſwoie/ nátychmiaſt pożegnáli Krolá/ co predzey
káżdy do kráiny ſwoiey powracáiąc.

Wiec ia że Hiſtorya o Krucyatách/ á nie o Kroleſtwie Jerozolimſkim
piszę: krotko tylko o nim nápomnie/ y to z okázyi połączenia/ miedzy ſobą
tych Krucyat/ wyrażáiąc przez ſkutki iednych/ okázye y przyczyny/ ogłosze-
nia drugich: opiſuiąc oraz/ w iákim poſtánowieniu bywáły ná ten czás rze-
czy Pánow Chrześćiáńſkich ná Wſchodźie/ gdy te Krucyaty ku pomocy
onych ogłaszáno.

Po odeśćiu dwudźieſtu práwie tyśiecy Krucyatow z Ziemie Swiętey/ 1100.
Goffred nie máiąc wiecey przy ſobie nád trzyſtá konnych/ y około dwoch ty- Alb. Aqu
śiecy piechoty/ oraz z Tánkredem/ (gdyż go ten nigdy nie odſtąpił) odebrał Guil.Tyr
nátychmiaſt máły pośiłek z ziemie Włoſkiey/ ktory mu Dambert Arcybiſkup Mar.San.
Pizáńſki á Legat Páschálego Wtorego/ świeżo ná mieyſce Urbáná obráne-
go przyprowádźił. Z tym lubo máłym pośiłkiem/ chcąc cokolwiek rozszerzyć
gránice nowo nábytego Kroleſtwá: pobrał niektore mieyſcá/ ktore ieszcze
zoſtawáły koło Jerozolimy. Wkrotce potym opánowáł Tyberyádę/ y inne
Miáſtá/ nád ieźiorem Genezaret, przytym wielką cześć Gáliley/ nád ktorą
Tánkredá uczynił Przełożonym.

Przymuśił Emirow Ptolomáidy/ Cezárey/ Antypátrydy/ y Aſkálonu/
do płácenia dáni; tákże Xiążetá Arábſkie/ á ſąśiády ſwoie/ z támtey ſtrony
Jordánu pánuiące: do żadánia niſko pokoiu. Umocnił przytym Miáſto
Joppę, oraz y z portem ktore potym Jaffa przezwano/ gdźie zá pomocą
Wenetow/ gdy sie z Tánkredem złączyli: dobył w máłym czáśie Miáſtá Ká-
ifas/ pod Gorą Kármelem leżącego. Nákoniec po ták wielkich trudách/
západszy w chorobę/ do Jerozolimy nieść sie roſkázał/ y tam w wielkiey Alb. Aqu
świątobliwośći/ oſmego dniá Lipcá/ w czterdźieſtym roku wieku ſwego/ á Jacob. de
w pierwszym Krolowánia obumárł. Pan/ w ktorym wszelkie cnoty Chrze- Vitriaco.
śćiáńſkie/ lub do pokoiu/ lub do Woyny należące/ ták wyſoki ſtopień do-
ſkonáłośći/ bez żadney przyſady otrzymáły: że mu rownego z trudnośćią/
náwet miedzy wielkiemi Swietemi (iákim on był záprawdę) moglibyśmy
wynaleść.

Báldwin

Báldwin Brát rodzony y nástępcá iego / zleciwszy Páństwo Edessy /
1101. Báldwinowi de Burgo Stryiecznemu swemu: w máley liczbie ludzi przybył
Guil. Tyr zárаz do Jerozolimy. Zkąd Tánkred / oddawszy mu Miásto Káifas: po-
Fulcher. śpieszył ná odebránie rządow Antyochij / pod czás więzienia Wuiá swego Bo-
Carnot. emondá; ktorego byli w zasádzce pewney Turcy poimáli. Ten nowy Krol / lubo
dáleko nie dochodził w świątobliwości y mądrości Brátá swego: miał iednák
piękne przymioty / będąc osobliwie walecznym y biegłym woiennikiem; á ták
zmocniwszy się flotą Genueńską / (ktora byłá świeżo ná początku Wiosny do
portu Jáffy przybyłá) dobył zaraz Antypátrydy / y Cezárey / á potym porá-
ził boiem Woysko Sáracenow Egypskich. Drugiego iednák roku potkawszy
1102. się z niemi nagle / niechcąc czekáć ná przybycie piechoty / w rowninách pod
Rámą: kędy dwádzieściá tysięcy pieszego ludu / á dziesięć konnego miał
nieprzyiaciel: przegrał bitwę / stráciwszy wiele z Paniąt Fráncuskich; ktorzy
w tenże czás przyszli byli náwiedzáć mieyscá święte. Skoro bowiem doszłá
wieść / o wzięciu Jerozolimy do Fráncyi / sroga moc ludzi rożnego stanu y
wieku puściłá się w tę drogę z nabożeństwá. Miedzy ktoremi przednieyśi
byli Hugon Wielki / y Hrábiá Blezu / ktorzy powrociwszy do Fráncyi / ieden
przed dobyciem / drugi po dobyciu Antyochij: chcieli tego przy tey drugiey
podroży popráwić koniecznie / tákże Hrábiowie Guilelm Piktoński / Goffred
Vindecyneński / Stefan Burgundyi / y Hugo Brát Hrábie Ráymondá z To-
lossy; ktory zmieszkawszy nieco w Konstántynopolu / dla zniesienia się z Ce-
sarzem Alexym / złączył się potym z temiż Pány.

Insze tákże Narody / osobliwie Lombárdzi / y Niemcy / náydowáły się w teyże drodze / y liczbá tych nowych Pielgrzymow byłá ták wielka: że ná weściu do Azyi / z Fráncuzámi oraz ráchowáło się ich / dwákroć sto sześćdziesiąt tysięcy. Ale poniewáz to tylko gmin pospolstwá swywolnego był / ktory zgromádzony będąc z rożnych stanow ludzi / bez rządu y posłuszeństwá / á práwie y bez oręża ciągnął się zá Xiążęty y Biskupy / ktorzy bárdziey z nabożeństwá / ániżeli ná Woynę świętą szli ku Jerozolimie po wzięciu oney: ia tey wypráwy miedzy Krucyatámi nie kłádę. Jakoż ledwieby się drogá ták nieporządna / y ták nieszczęśliwa wynáleść mogłá / iáko tá byłá. Większa bowiem część tych Pielgrzymow złym porządkiem idących / mizernie w tey drodze zginęłá / álbo z nędze / álbo od Turkow Solimánowych; z ktoremi zdraycá Alexis miewał swe namowy / ná strácenie onych. Sto tysięcy ich wybito / oprocz niezliczonego mnostwá białychgłow zábránych w niewolą. Hrábiá Piktoński stráciwszy wszytko / musiał pieszo kończyć drogę swoię. Hugon wielki nie skończywszy oney / umárł w Társie Cilicyi / Hrábiá z Tolossy zá pomocą tego trochę Pielgrzymow / ktorzy ieszcze zostawáli: odebrawszy znowu Sáracenom Tortozę / opuścił dobrodzieiow swoich / osiadszy w tey nowey fortecy / przy swoim dawnym zamyśle / záłożenia sobie udzielnego Páństwá ná Wschodzie; drudzy zás náwiedziwszy mieyscá święte / byli z Krolem w tey nieszczęśliwey potyczce / procz Hrábie Piktońskiego; ktory pod Jáffą wsiadszy w okręt / udał się był ku powrotu. Tám wszyscy práwie álbo ná plácu legli / iáko Hrábiá Blezu / y Burgundyi / álbo w niewolą wzięci / iáko Hrábiá Bituryski / y inni. Krol iednák samoszost uszedł do Rámy / á w kilku dni potym zebrawszy ludzi z Antypátrydy / Tyberyády / Jerozolimy / y Jáffy (w ktorey się był zámárł /) uderzył ták wcześnie ná nieprzyiacioły / gdy się go oblec gotowáli: że udawszy się w rozsypkę / zostáwili mu wolno / ták pobitych ná plácu / iáko y máchiny ich wszytkie z sprzętem obozowym.

Dobył

Dobył potym Ptolomáidy zá pomocą Genueńczykow/ ktorzy ią byli oblegli
morzem w śiedmiudźieśiąt okrętow. Poráźił znowu Sáracenow Egipskich 1104.
pod Rámą; odebrał Trypol / nád ktorym uczynił Hrábią pod pewnym hol= 1105.
dem Bertrándá Syná Hrábie z Tolossy/ przed czterema láty zmárłego.
Opánował przytym Sydon/ y Beryt/ ze wszytką támtą stroną/ oprocz Tyru; 1109.
ktory ściśnął wystáwiwszy Zamek Skandalion, o pięć mil nád morzem / ná
tym práwie mieyscu/ iáko niegdy Alexánder wielki położył się był/ gdy oble=
gał to Miásto. Nákoniec wystáwiwszy z támtę stronę Jordánu fortecę
Monrealu, álbo Monte Regalis, ná ukrocenie Arábow: y sámego Egyptu
zwyćięską swoią ręką námácáwszy: umárł ná biegunkę/ y podle Goffredá
Rodzonego swego/ pod sámą Kálwáryą w pewney Káplicy Grobu Páńskie=
go pochowány iest/ przy władzy czterech pięknych Państw Wschodowych zo=
stawuiąc Chrześćiáństwo.

Pierwsze było Hrábstwo Edessy / rośćiągáiące się po támtym brzegu 1118.
Eufrátu/ áż ku Tyru. Drugie było Xięstwo Antyochij/ ktore zámykáło w
sobie wszytek kray miedzy Társem Cylicyi/ ku Zachodu: á Miástem Márá= Jacob. de
klea ku Wschodu / po nád morzem Fenickim / áż do Tortozy. Zostawáło Vitriaco.
ná ten czás to Xięstwo pod władzą Rogeryuszá Stryiecznego Tánkredowe=
go/ po śmierći tego zacnego Páná/ ktory nim rządźił/ náwet po wyzwole=
niu Wuiá swego Boemondá; gdyż ten potecháwszy do Fráncyi/ poiął był
Konstáncyą/ Corkę Krolá Filipá pierwszego/ á potym woiowawszy długo
w Epirze y Dálmácyi ná Cesárzá Greckiego: umárł w Apulij; zostáwuiąc
iedynego Syná tákże Boemondá. Trzećie było Hrábstwo Trypolu/ záymu=
iąc wzdłuż morzá Fenickiego od Márákleá/ áż do rzeki Adonis, miedzy Bi=
blidą/ y Bárutem płynącey. A czwarte było Krolestwo Jerozolimskie/ kto=
re ná ten czás poczynáiąc się od tey rzeki: wkrotce rozszerzone iest/ áż ku
Zamkowi Daron, nád gránice Idumey / zbliżáiąc ku Egyptowi.

W ták pięknym ná ten czás postánowieniu były rzeczy Chrześćiáństwá 1118.
Wschodowego/ przy śmierći Báldwiná pierwszego. Rodzony iego Eustá=
cy/ Hrábiá Boloniy/ ktory miał bydź iego nástępcą: w te czásy we Fráncyi
przebywał. Tu záś przytomnego Krolá potrzebá było/ ná utrzymánie Kro=
lestwá/ przećiwko potędze nástępuiących nieprzyiaćioł. A dla tego Hrábiá
Edessy/ Báldwin de Burgo, Stryieczny iego/ będący ná ten czás w Jeru=
zalem: wezwány iest do sukcessyi tego Páństwá / zostáwuiąc Edessę Hrábi
Josselinowi de Corteniaco, krewnemu swemu. A poniewaz ná początku
pánowánia tego Krolá/ Zakon Templarczykow, w iegoż własnym Páłácu
złożony iest/ y przyidźie mi często o tych Káwálerách/ tákże y o inszych (kto=
rych Hospitalarij, álbo szpitálnemi názywáno) namieniáć: słuszna/ że kro=
tkiemi słowy wywiodę Czytelnikowi memu/ początki/ obyczáie/ postánowienie
życia/ y zabáwy Zakonow tych woiennych / ktore w Pálestynie zá pierwszych
Krolow Jerozolimskich powstáły.

To prawdá; że ieszcze przed odebrániem Ziemie świętey/ byli w Jero=
zolimie Hospitalarij, z ktorych iedni przyimowáli Pielgrzymow/ ze wszytkie= Mennen.
go práwie Chrześćiáństwá przychodzących/ dla náwiedzenia mieysc świętych; de Ordin.
á drudzy stáránie mieli koło chorych/ osobliwie trądem zárážonych/ ktorych ná Militum.
ten czás śielá bywáło w kráiu támtym. Ci/ ktorych názywano szpitálnikámi
mi Swiętego Lázárzá: są dáleko dawnieysi od pierwszych/ co się może po=
kazáć/ przez ták wiele szpitalow pod tytułem Swiętego Lázárzá/ ktore wsze=
dźie osobliwie ná Wschodźie wystawiáne były/ dla wyżywienia trędowátych.

Swięty

Orat. de Laud S. Baſilij. Swięty Grzegorz Názyánzeńſki upewnia/ że Bázyli Swięty wyſtáwił był ieden w Cezárey/ poświęcony temu Swiętemu Pátronowi trędowatych/ dáwſzy pewną uſtáwę Zakonnikom iego/ ná uſługę tą choroba zárážonych/ obroconym. Drudzy záś/ ktorych powinność byłá przyimowáć Pielgrzymow do Ziemie świętey/ nierychło potym náſtáli; kiedy Kupcy pewni z Amalfim Miáſtá Włoſkiego/ hándluiąc w Syryi: otrzymáli pozwolenie od pewnego

Guil. Tyr l. 18, c. 5. Kálify/ wyſtáwienia Klaſztoru iednego/ przy Grobie Bożym/ z przyłożeniem do niego ſzpitalu/ y Káplice pod imieniem Swiętego Jáná Jálmużniká/ dla przyimowánia ubogich Pielgrzymow/ iáko y ludzi chorych. W ten czás álbowiem/ poſtánowione ieſt Bráctwo/ do ktorego oproc tych co ſłużyli chorym y trędowátym/ według dawnego zwyczáiu: należeli y ci/ ktorzy oſobliwie obroceni byli ná uſługę Pielgrzymow; ták ci/ iáko y owi názywáiąc ſię iednákowo ſzpitálnikámi/ álbo Hoſpitalarij. Trwáli długo w tey ſpokoyney miłośiernych uczynkow zabáwie; pod Przełożonym iednym/ ktorego Miſtrzem ſzpitalá názywano: áż dopiero/ gdy Pánowie Chrześćiáńſcy odebráli Páleſtynę: oni też wźięli broń w ręce/ ták ná obronę ubogich Pielgrzymow/ iáko y ná uſługę Krolow Jerozolimſkich; ktorym znácznie we wſzytkich woynách ſłużyli. A dopiero w ten czás ſzpitálnicy rozdzielili ſię ná trzy rożne ſtany. Pierwśi z nich byli Káwálerowie Woynę prowádzący. Drudzy byli Bráćia wygody chorych y Pielgrzymow przeſtrzegáiący. A trzeci byli Xiężą y Kápelani/ ktorym dozor Sákrámentow świętych był polecony. A ták to Bráctwo było przemienione w Zakon woienny/ y potwierdzone od Oycá Swiętego Páſchálego Wtorego. Przykłádem tedy tych ſzpitalnikow wo-

Tambur. de jur. Ab disp. 24. iuiących/ wiele inſzych práwie w iednymże czáśie/ wźięli broń w Jeruzalem/ ná záłożenie nowych innych Káwálerſkich Zakonow. Naypierwśi z nich byli ci/ ktorzy mieli ſtraż Grobu Bożego/ od kilku ſet lat/ ktorych Krol Báldwin pierwſzy/ z Kánonikow uczynił Rycerzámi Grobu Bożego. Ci po utrácenıu Ziemie świętey umknęli ſię do Włoch/ y ośiedli w Peruzu/ gdźie poty przebywáli/ poki ich Oćiec Swięty Innocenty Oſmy/ po więkſzey częśći miedzy Káwálerow Rodyiſkich nie pomieśćił. Ná mieyſce tych náſtąpili Oycowie Bernárdyni/ ku ſtraży Grobu Bożego/ y po dziś dzień máią moc czynić Rycerzámi Grobu tego/ oſoby zacznieyſze/ ktore tám z nabożeńſtwá

1118. pielgrzymuią. Wkrotce potym/ koło roku tyśiąc ſto y ośmnaſtego/ dziewiąciu z ſzláchty Fráncuſkiey/ miedzy ktoremi dwáy przednieyśi byli/ Hugo

Guil. Tyr l. 12. c. 7. de Paganis, y Goffred de Sancto Ademaro, przyſzli do Gwárymondá Pá-

Jacob. de Vitr c. 65 tryárchy Jerozolimſkiego/ y w ręku iego uczynili śluby/ czyſtośći/ poſłuſzeńſtwá/ y gotowośći ná ſtrácenie żyćia/ ubeśpieczáiąc záwſze gośćińce y przechody pielgrzymuiącym do Ziemie świętey. Krol Báldwin náznáczył im

Téplarij. mieyſce w Pálácu ſwoim/ podle Kośćiołá. Zkąd potym przezwano ich Káwálerámi Kośćiołá/ álbo Templárczykámi. Trwáli w tym ſtanie przez lat dźiewięć/ nie máiąc żadnego pomnożenia liczby ſwoiey/ áni odmiány w ſzátách z inſzemi: poki áż w Roku tyśiąc ſto dwudzieſtym oſmym/ Honorius Wtory ná Concilium Treceńſkim/ nie dał im pewney Reguły/ z ſzátą białą/ do ktorey Eugeniuſz Trzeći/ przydał Krzyż czerwony. A od tego czáſu (gdy záraz w wielką ſławę wzbili ſię/ przez cnoty/ odwagę/ y inne dzielnośći ſwoie/ przećiwko Pogáńſtwu.) Zakon ich ták dálece roſkrzewił ſię/ y poſzedł w gorę/ dla wielkich doſtátkow/ ktore im zewſząd przychodziły: że też mogli porownáć z fortuną naywiękſzych świátá Potentatow. Ale nákoniec te wielkie bogáctwá/ ktore z rázu były nágrodą y świádectwem zaſług: obroćiły ſię w przy-

czynę

czyną ich nieſzczęśćia/ będąc okázyą roſpuſty/ ktorą im ſłuſznie wyrzucáią; ieſ-
żeli też podobno/ záwźiętość ludzka ná nich/ roſpuſty tey nád prawdę więſ-
cey nie przyczynia. Jákożkolwiek ieſt/ doſć że przywiodłá Concilium Vi-
ennenſe, y Papieżá Clemenſa Piątego/ do znieśienia tego Zakonu/ ktorych
kommendorye po większey częśći/ doſtáły ſię Káwálerom Swiętego Jáná
z Jerozolimy/ á ći byli ná ten czás wyſpę Rhodos odebráli.

Záraz po záłożeniu Zakonu Templárczykow/ drugi náſtał Káwálerow
Niemieckich/ z dobrodźieyſtwá iednego Páná Niemieckiego/ ktory bywſzy 1119.
przy dobyciu Jerozolimy/ chćiał oſtátek dni ſwoich/ támże y z domoſtwem Krzy-
ſwoim pobożnie dokonáć. Ten widząc iáko śielá ubogich Pielgrzymow y żacy.
żołnierzow Narodu tego/ ćierpiáło nędzę nieznośną w kráiu tym/ gdźie nikt Iacob. de
ięzyká ich rozumieć nie mogł: zbudował ſzpitál pewny w Jerozolimie/ ná Vitriaco
przyimowánie onych/ y wkrotce potym Káplicę ná cześć Pánny Przenay- capit. 66.
świętſzey. Wiele innych Niemcow/ wzbudzonych tą pobożnośćią przyłączy- Barboſa
ło ſię do niego/ y wſzyſcy wyrzekſzy ſię dobr ſwoich/ dla pożytku tego to ſzpi-
tálá/ událi ſię ná uſługę ubogich ludźi/ narodu Niemieckiego. A ponieważ
miedzy temi znáydowáli ſię Káwálerowie/ ktorzy byli w tey świętey dro-
dzę oſobliwie dla woiowánia niewiernych: przyczynili ztąd do ślubu tego/
y drugi; to ieſt woiowáć áż do śmierći/ z nieprzyiaćioły Chryſtuſowemi/ ná-
śláduiąc z więkſzego/ zwyczáiow/ poſtępkow/ y uſtaw Templárczykow; poki
áż potym/ około śiedmidźieśiąt lat Celeſtyn Trzeći/ nie obroćił ich w Zakon
Rycerſki/ dla ſamego tylko narodu Niemieckiego/ pod Regułą Auguſtyná
Swiętego/ dawſzy im ſzátę białą z Krzyżem czarnym/ dla rożnośći od Tem-
plárczykow. Nie mogli iednák potym/ znácznych uſług świádczyć Chrze-
śćiáńſtwu w Syryi. Albowiem gdy iuż rzeczy Chrześćiáńſkie cáłe tám by-
ły opuſzczone/ we trzydźieſtu ośmiu lat/ Fryderyk Wtory Ceſarz/ powrácá-
iąc z nieſzczęśliwey podroży ſwoiey od Ziemie świętey: wſzytkich z ſobą zábrał
do Niemiec/ pod czwartym ich Miſtrzem Hermanem Saltsa, ráiąc mu opá-
nowánie Ziemie Pruſkiey/ nád dzikim y niewiernym ludem; ktory w niey ná
ten czás przemieſzkiwał. Ten wáleczny mąż/ záraz ſię tám udał/ z Káwá-
lery ſwemi/ wſpárty będąc dwiemá tyśięcy nowych/ ktorzy przyięli Zakon/ idąc
przykłádem Konrádá Márgrábie Turyngii, dwádźieśćiá tyśięcy Woyſká
z ſobą máiącego. We trzy látá podbili wſzytek kray/ á przywiodſzy gruby
narod do prawdźiwey Wiáry: záłożyli Malborg, álbo Marienburg, Stolicę
Zakonu ſwego/ od Jmienia Pánny Nayświętſzey/ ich Protektorki. Potym
Sukceſſorowie ich opánowáli wiele kráiu pułnocnego/ z tey y z owey ſtrony
Wiſły rozſzerzáiąc ſię áż ku Litwie/ gdźie tákże Wiárę Kátolicką zanieśli/
przychodząc co raz do więkſzey potęgi; poki áż záſzedſzy w długą z Polaká-
mi Woynę/ Krol Jagiełło nie zniosł ich/ w ſławney oney potrzebie/ w kto- 1410.
rey więkſzą cześć ſtráćili Káwálerow ſwoich/ zátłumionych miedzy pięćią-
dźieśiąt tyśięcy ludźi/ z Woyſká ich położonych ná plácu. W ten czás
álbowiem/ wſzytkie Pruſy gdy ſię zbuntowáły: Miſtrz ich dla zátrzymánia
onych/ muśiał hołd przyznáć/ Káźimierzowi Krolowi Polſkiemu. Fryde-
ryk Xiążę Száſkie/ zoſtawſzy Miſtrzem/ hołdu tego niechćiał przyiąć/ y gdy
iuż pod tym Pánem/ doſć długo uśiłowáli/ utrzymáć ſię przy zwierzchnośći
ſwoiey dawney: Albertus Márgrábiá Brándeburſki/ będąc obrány po nim Mi-
ſtrzem/ porzucáiąc rzeczy Zakonu/ á ſtánowiąc ſwoie właſne: poddał ſię
Krolowi Zygmuntowi Wuiowi ſwemu; ktory z wielkiego Miſtrzá Zakonu/
uczynił go Xiążęćiem nád częśćią Ziemie Pruſkiey/ pod zwierzchnośćią iednák

Korony Polſkiey. A potym ten nowy Xiążę/ porzuciwßy Wiárę Kátolicką/ y złamawßy śluby Káwálerſkie/ poiął Krolewnę Duńſką/ zoſtawuiąc ták potomſtwu ſwemu w ſukceſſyą Xięſtwo Pruſkie; w ktorym od tego czáſu/ Zakon ten niegdy ták ſławny/ y zámożny/ kwitnąwßy tám bliſko trzech ſet lat/ do oſtátká záginął. Oſtał ſię iednák w Niemczech/ gdźie Káwálerowie iego będąc wßyſcy z przednieyßey ßláchty: trzymáią znáczne włośći/ pod władzą wielkiego Miſtrzá Krzyżáckiego/ álbo Ordinis Theutonicorum. Tym czáſem gdy te Zakony woienne/ prawie oraz náſtawáły w Jerozolimie: ow dawny ßpitalnikow ták pierwßych/ iáko y nowotnych/ ktory może ſię názwáć wzorem inßych: poſtępował wielce w Páleſtynie/ nábywáiąc ſławy y powagi przez znáczne uſługi/ ták w pokoiu iáko y ná woynie wyświádczone. Dla czego gdy liczby Pielgrzymow/ żołnierzow/ tákże y ßláchty/ ktora wſtępowálá do tego Zákonu/ co raz przybywáło: B. Gerardus Tunk Prowinczyk/ z Wyſpy Martigues, ktory był Miſtrzem ßpitálnikow/ pod czás odebránia Jerozolimy od Sáracenow: wyſtáwił około roku tyśiąc ſto dwunaſtego/ trzeci ßpital pod Jmieniem Swiętego Jáná Krzćićielá/ oſadzáiąc w nim nowych Káwálerow/ ktorzy wkrotce potym poczęli zámyśláć/ o poſtánowieniu żyćia ściśleyßego/ y doſkonálßego/ nád dawnych ſwoich Towárzyßow. Jákoż záraz/ gdy po śmierći Gerárdá obrano Miſtrzem więkßą częśćią głoſow/ Broiántá Rogeryuſzá, owi nowotni Káwálerowie/ tego trzećiego ßpitalá Swiętego Jáná Krzćićiela/ trwáiąc w pierwßym przedśięwźięciu ſwoim/ żyćia doſkonálego/ y przykłádem Templárczykow/ przyłączenia do innych ślubow tákże ślubu czyſtośći: oderwáli ſię od dawnych ßpitálnikow/ obrawßy ſobie zá ſtárßego/ Brátá Raymonda de Podio, Szláchćicá z Delfinatu; ktory im nádał nowe obowiąſki/ pełne doſkonáley pobożnośći Chrześćiáńſkiey/ ktore mogą ſię widźieć/ w Xiędze uſtaw/ álbo ſtátutow Zakonu tego/ z potwierdzeniem Kalixtá Wtorego/ w Roku tyśiąc ſto dwudźieſtym trzećim/ z przywileiami od ośmiudźieśiąt ośmiu Papieżow nádánemi. Od tego czáſu/ dla rożnośći od inßych/ przezwáli ſię Káwálerámi S. Jáná Krzćićielá z Jerozolimy/ wźiąwßy Krzyż biały o ośmiu końcách/ ná ßátę czárną. A ten to ieſt ſławny Zakon/ ktory nád zwyczay drugich ßedł záwße w gorę/ bliſko od pięćiu ſet lat/ áż do ták wyſokiego ſtopniá ſławy y ozdoby/ w iákim go podźiśdźień widźiemy. Ten to (mowię) Zakon/ ktory záwße mogł ſię ßczyćić/ że Kommendorowie iego y Káwálerowie/ byli co z przednieyßey y wſpániálßey krwie cáłey Europy/ á nádewßytko máiąc w ſobie Panięta znácznieyße bárdźiey y ſławnieyße przymiotámi ſwemi/ y cnotą/ á niżeli urodzeniem y Jmiony włáſnemi. Ten to nákoniec Zakon/ ktory pod zacnemi przezwiſki Rodyiſkiem y Máltáńſkiem/ nápełnił źiemię/ morze/ y wßytkie ſtrony świátá náßego/ wiecznemi pámiątkámi niezliczonych zwyćięſtw/ nád hárdym Turczynem otrzymánych.

Co do dawnieyßych/ ktorzy bywßy przedtym iedno Bráctwo z nowemi/
1119. pod iednymże Miſtrzem/ á teraz zoſtáli odłączeni: ći ſtárodawne imię Lázárzá Swiętego zátrzymáli. Przydáli tákże do ßát ſwoich iáko Káwálerowie/ dla rożnośći od innych/ Krzyż źielony/ przy pierwßym poſtánowieniu záchowuiąc ſię; ktore dopußczáiąc małżeńſtwá/ záwiſło było ná trzech przednieyßych ślubách; to ieſt miłośierdźia w poſłudze/ koło ubogich trądem zárażonych/ czyſtośći álbo wolney/ álbo małżeńſkiey/ poſłußeńſtwá Przełożonemu/ á nádewßytko gotowośći ku woiowániu przećiwko Pogáńſtwu/ y nieprzyiaćiołom Kośćiołá Swiętego. Znácznie potym ſłużyli w Páleſtynie/ co ſpráwiło/

że Kro-

że Krolowie Fulkon, Álmeryk, Báldwin trzeći/ y czwarty/ Krolowa tákże Beloy.
Melisantá y Teodorá, w osobliwą swoię protekcyą przyiąwszy ich: Páńską choynośćią podeymowáli/ ktorey bogáte pámiątki do tych czas w skárbie swoim záchowuią. A dla tego Krol Ludwik/ nazwiskiem młody/ powracáiąc z Ziemie świętey/ przywiosł z nich niektorych/ do Fráncyi; áby sie tám w miłośiernych y pobożnych usługách ćwiczyli; dawszy im dozor y władzą nád wszytkiemi domámi/ álbo infirmáryámi chorych Krolestwá swego/ oraz y z Zamkiem Boni, nie dáleko Aureliánu/ obracáiąc go ná Stolicę Zakonu ich/ z tey strony morzá; iáko sie pokázuie z Pátentow iego/ w Roku tysiąc sto pięćdźieśiątym czwartym/ podpisanych od Hugoná Kánclerzá/ przy bytnośći Hetmáná Máteuszá Montmoránego. Co potwierdźił potym Filip August/ w Roku tysiąc dwusetnym osmym/ przyczyniwszy im wiele przywileiow; ktore potym potwierdzone były od dwunástu Krolow Fráncuskich. Nákoniec Zakon ten powoli po wszytkiey Europie roskrzewił sie/ osobliwie we Fráncyi/ Ánglij/ Szkocyi/ Niemczech/ Węgrzech/ Sábaudyi/ Sycylij/ Apulij/ Kálábryi/ Kámpánij Włoskiey; gdźie Cesarz Fryderyk Wtory/ nádał mu wielkie włośći/ w Roku tysiąc dwieśćie dwudźiestym Piątym; co im potym wiele Papieżow potwierdźiło. Pod tenże czás szczęśliwego swego powodzenia/ zá tegoż Cesárzá/ y zá krolowánia Ludwiká Swiętego/ potwierdzony iest znowu od Honoryuszá Trzećiego/ z podániem Reguły Swiętego Augustyná/ y z nádániem wielkich przywileiow; ktore im potym przyczynione były/ od Grzegorzá Dźiewiątego/ Alexándrá IV. Klemensa IV. Mikołáiá III. Grzegorzá X. Iana XXII. y wielu inszych Oycow Swiętych; ktorzy im pozwolili/ tychże praw/ co y Káwálerom Swiętego Janá/ dopuśćiwszy im áby mogli odbieráć názad/ ták od prywatnych ludźi/ iáko y od Bractw y społecznośći/ álbo communitates, wszelkie szpitale y domy/ ze wszytkiemi dochodámi/ ktore kiedykolwiek ich Zakonowi należeli.

Tym czásem/ gdy rzeczy Chrześćiáńskie ná Wschodźie prawie zginione były: zá powrotem Ludwiká Swiętego z Pálestyny: oraz y Mistrzá Łázárzá Swiętego: z większą częśćią Káwálerow swoich/ przybył do Fráncyi; gdźie im święty Krol/ przyiąwszy go w obronę swoię/ y oświádczywszy mu wiele nowych łásk/ stał sie práwie świeżym tego Zakonu Fundátorem. Záczym pewna iest rzecz/ (co y pismámi autentycznemi dowieść sie może) że od tego czásu/ Stolicá Zakonu tego Swiętego Łázárzá/ ták z tey strony/ iáko y z drugich stron morza/ byłá záwsze przy Kommendoryi Boni; gdźie wolne cálego Zakonu zgromádzenie/ co trzy látá powinno sie odpráwowáć; że Krolowie Fráncuscy byli záwsze Pátronami/ y Opiekunámi tego Zakonu/ podáiąc záwsze Mistrzow iego; ktorzy to Mistrzowie mieli władzą nád Káwálerámi tegoż Zakonu/ po cáłym Chrześćiáństwie/ ták iáko Generałowie Cystersow, y Premonstrátensow, (ktorzy są we Fráncyi) máiąc tákże nád wszelkiemi Zakonnikámi swemi/ po wszytkich innych Krolestwách. To prawdá że ten Zákon wielce był podupadł/ dla nieszczęśliwośći czásow/ pod czás Woyny Angielskiey: y dla niedbálstwá/ álbo złośći Káwálerow/ ktorzy dopuszczáli szárpáć/ álbo y sámi szárpáli dochody iego/ przywłaszczáiąc ie domom swoim. Co było przyczyną/ że go był Innocenty Osmy/ ná żądánie 14. Julij 1489.
Káwálerow Rhodyiskich zátłumił/ chcąc go oraz y wszytkie intraty iego/ złączyć z Zakonem Swiętego Janá z Jeruzalem; czego Emeryk de Ambosia, Mistrz wielki Rhodyiski otrzymał był potwierdzenie/ od Juliuszá Wtorego nowym Przywileiem. Jednák że nie tylko Párláment/ to znieśienie osądźił

bydź niesłuszne/ y przećiwko práwom Krolow náſzych/ iáko Protektorow tego Zakonu: ále y Pius IV. tákże Pius V. Papieżowie odwoláli te Przywileie/ ná proźbę ſamegoż Károlá V. y Filipá II. ktorym ná tym należáło/ dla kommendoryi w Páńſtwách ich záłożonych: Zakon ten potym był potwierdzony z nowemi láſkámi od Piuſa czwártego/ ktory uczynił Miſtrzem iego/ Janotego z Káſtylionu, krewnego ſwego/ po ktorego śmierći/ Grzegorz trzynaſty przenioſł to Miſtrzoſtwo/ ná Emmánuelá Filibertá Xiążećiá Sábaudyi/ y ná Sukceſſorow iego/ pozwoliwſzy mu złączenie tego Zakonu y dobr iego/ z Káwálerámi Maurycego Swiętego: ktorego to Zákonu poſtánowienie/ tenże Xiążę ná Mieśiąc przedtym otrzymał był.

Trzebá iednák o tym zápewne wiedźieć/ że te nowe poſtánowienia godnośći Miſtrzowſkiey Swiętego Lázárzá: nie ſą uczynione tylko względem pewnych Kráiow/ y to z wielką krzywdą Krolow Fráncuſkich; ktorzy nie mogą ſtráćić práwá ſwego/ ták ſłuſznie nábytego/ práwie od piąciu ſet lat podawánia Miſtrzá Wielkiego; ktory zá tym podániem ma bydź obrány w Boni, w naypierwſzym y Generálnym Klaſztorze cáłego Zakonu/ y ma mieć władzą nád wſzytkiemi Káwálerámi wſzelkich narodow. Ták dálece/ że ći wſzyſcy/ ktorzy ſię gdźiekolwiek nazywáią wielkiemi Miſtrzámi/ nie ſą w ſamey rzeczy/ tylko namieſtnicy tego/ ktory ieſt obrány y uznány we Fráncyi/ ták iáko Krol Hiſzpáńſki udáie/ że Xiążę Sábaudyi ieſt iego namieſtnikiem we Włoſzech: iáko ieden mądry Juryſtá uważył to/ w Przywileiu Grzegorzá XIII. Jákoż po tych wſzytkich Bullách, począwſzy od Innocentego oſmego: Krolowie náśi (ktorych práwá ſą święte y nieprzełománe/) nie przeſtáli nigdy miánowáć/ iáko od początku bez żadney przerywki/ wielkich Miſtrzow Swiętego Lázárzá/ ták z tey ſtrony/ iáko y z drugiey morzá. A Bráćia Anianus, Claudius de Maruello, Joannes de Conty, Joannes de Levi, Michàël de Seurre, Franciſcus Salviati, Ademarus de Chattes, Hugo Caſtelan de Caſtelmore, Carolus de Gajan, miánowáni y podáni od Krolow Ludwiká XII. Fránćiſzká I. Henryká II. Fránćiſzká II. Károlá IX. Henryká III. y Henryká Wielkiego: nie zániedbáli záżywáć tey godnośći/ lubo nieſzczęśliwe powodzenie Zakonu tego ná ten czás we Fráncyi/ máła liczbá Káwálerow/ ſtrátá y upádnienie więkſzey częśći dochodow: nie dopuśćiły im w należytey powadze trzymáć doſtoieńſtwá ſwego. A dla tego Henryk IV. trzy inne Kroleſtwá ſwego Zakony/ w pierwſzey poſtánowiwſzy wſpániáłośći/ po wielkim nieporządku/ ktorego woyny domowe przyczyną były: umyślił był cále y ten woienny oraz á ſzpitálny Zakon/ do dawney przywieść ozdoby; ſpodźiewáiąc ſię kiedyżkolwiek znáczney po nim wyſługi/ y obrał ná godność Miſtrzowſką/ Brátá Filibertá Nereſtángá, Szláchćicá z urodzenia y cnoty zárowno zacnego. Ten bywſzy od niego w Rzymie/ dla znieśienia ſię w tey okázyi z Páwłem V. ták ſzczęśliwie rzeczy prowádźił: że godność Odnowićielá/ Protektorá y Pátroná tego Zakonu/ wcále Krolowi záchowána byłá; á zás Miſtrzá y Generalá/ temu koniecznie: ktoryby od

Bul. Paul niego był podány. Co więkſza/ Oćiec Swięty poſtánowiwſzy ná proźbę te-

V. 14 Cal. goż Krolá/ nowe Bráctwo Káwálerow Pánny Nayświętſzey z Kármelu:

Martij. złączył go nátychmiaſt z Bráctwem Lázárzá Swiętego: y ztąd Káwálero-

1607. wie ći/ pod dwoiákim tytułem przyięli Krzyż złoty dwoiſty/ o ośmi rogách/ z gałęczkámi złotemi/ czteremá liliámi po boku/ y obrázem w pośrzodku Pánny Przenayświętſzey. A lubo śmierć Henryká, wiele zámyſłow iego zniſzczyłá: Zakon iednák Lázárzá Swiętego ktory poczynał przychodźić do

śiebie/

śiebie/ odebrawszy te nowe znáki godnośći/ wiedney práwie co y przedtym zoſtawał porze; áż do tych czás/ gdźie poczyna dopiero odkwitáć ſam w ſobie: ták dálece/ że ſię wkrotce ſpodźiewáć mamy/ obaczyć go w tey wſpániałośći/ ktorą miał w pierwszym ſwoim początku/ y poſtánowieniu. Albowiem Krol (ktory nic nie zámyśli/ czegoby szczęśliwie do ſkutku nie przywiodł:) nie dawnemi czáſy odnowiwszy zamyſły Dźiádá ſwego (po ktorym názwiſko Wielkiego, zgodne głoſy Europy ſłusznie mu przypiſuią) nie chybi wszelkich ſpoſobow nayſkutecznieyszych/ ktoremiby mogł wyſtáwić Zakon ten/ z godnym do uſług Páńſtwá ſwego/ y cáłego Kośćiołá; według nádźieie tey/ ktorą ſobie w nim záłożono. Alec iuż czás zda mi ſię/ ábym odſtąpiwszy ták dáleko/ (co iednák kłádę nie będźie z nieſmákiem y bez pożytku Czytelnikowi memu) do porządku Hiſtoryi moiey powroćił.

Swieżo obrány Krol Báldwin Wtory/ pełen odwagi y cnoty/ wkrotce/ 1123.
zárąz znáczne zwyćięſtwá odniosł z Turczyná/ ktory zniozszy wſtępnym boiem y zábiwszy Xiążęćiá Antyochij: groził upádkiem ták wielkiemu Miáſtu. Ale gdy szedł ná pomoc Hrábſtwu Edeſſy/ przećiwko Bálákowi/ naypotęznieyszemu z Pánow Tureckich: ktory w zaſadzce pewney poimał był Hrábię Joſſelina, z Brátem iego Galeranem: y ſam w nocy od niegoż záchwycony
zoſtał; á potym okowány do tegoż Zamku/ gdźie dwáy Hrábiowie krewni Fulcher. Carn. l. 3
iego śiedźieli/ odeſłány był ná więźienie. To iednák więźienie iego/ nie wiele szkody przyniosło. Hrábiá álbowiem Euſtacy Granerius, Pan Sydonu/ álbo Sáietty y Cezárey/ zoſtawszy tym czáſem Rządzcą Kroleſtwá: zniosł Woyſko Guil. Tyr libr. 12.
Sárácenow Egypſkich/ oblegáiących Jáffę. A potym flotá ich/ zośmiudźieśiąt okrętow złożona/ wszytká od Wenetow ná powroćie znieśiona byłá. Guilelm de Bures, Pan Tyberyády/ náſtępcá Euſtácego/ (ktory wkrotce
umárł/ po zwyćięſtwie onym) umiał go dobrze záżyć; álbowiem zá tą okázyą 1124.
oblegszy ziemią y morzem z okrętámi Weneckiemi Miáſto Tyr/ doſtał go prędzey/ áni Soltan Egypſki mogł mu nową flotę wypráwić ná pomoc. Hrábiá Joſſelin/ ktory wymknąwszy ſię z więźienia wpádł był do Antyochij: ták dobrze pod czás oblężenia w máłey gárśći ludu potkał ſię z tymże Bálákiem: że tenże Pogánin ſtráćiwszy bitwę/ ſtráćił oraz y żyćie; co było okázyą Krolowi do wolnośći/ zápłáćiwszy okup Xiężnie/ á Wdowie Bálákowey.

Zá wyzwoleniem Báldwiná/ nátychmiaſt pierwsze szczęśćie iego wroćiło ſię do niego. Zniosł boiem Borſekiná Turczyná potężnego/ ktory był wpadł w Xięſtwo Antyochij; zbił Egypcyánow/ y Aſkálonitow gotuiących ſię wtárgnąć w Kroleſtwo iego/ odniosł wielkie zwyćięſtwá z Dodekiná Solcaná z Dámászku/ wpadszy w ſam środek Páńſtwá iego. Dobył fortece Ba-
fanu, bliſko Arkas/ dla Hrábie Trypolu; á pokázuiąc to cáłemu świátu/ iż 1125.
był ták poczćiwy/ iáko waleczny: oddał w ręce młodego Boemondá/ cáłe Xięſtwo Antyochij/ czyniąc go ſwoim Zięćiem/ przez Małżeńſtwo z Corką ſwoią młodszą Aliſſą. Albowiem ſtárszą Meliſantę/ wydał był zá Fulkoná Hrábię Andegáweńſkiego/ dawszy mu Tyr y Ptolemáidę/ przy nádźieiey y ſámego Kroleſtwá. To iednák szczęśćie iego/ nie służyło mu áż do śmierći;
álbowiem oblegszy Dámászek z potężnym Woyſkiem, w ktorym byli Hrábiowie 1130.
Edeſſy/ y Trypolu/ Xiążę Antyochij/ y Hrábiá Fulko Andágáweńſki: muśiał Guil. Tyr
dla przykrośći czáſow/ y dla niedoſtátku żywnośći/ od oblężenia odſtąpić; libr. 13.
á potym w krotkim czáśie Boemondá Zięćiá iego/ Turcy polápawszy zábili w Cylicyi. A ták ſporządźiwszy wszytko ná zátrzymánie Xięſtwá Antyochij/ dla Konſtáncyi Corki Boemondá/ z ktorego ieyże włáſna Mátká Aliſſa/

chćiáłá ią wyzuć: pobożnie dokonał dni ſwoich w Jeruzalem/ trzynaſtego roku Pánowánia; gdźie pochowány ieſt przy gorze Kálwáryi/ wedle dwuch Krolow/ Przodkow y Bráći ſwoich.

Hrábiá Fulkon/ ktory po nim náſtąpił/ był tákże Sukceſſorem cnot
1131. iego/ oſobliwie ſzczerośći y wſpániáłośći Páńſkiey. Albowiem obroniwſzy Xięſtwo Antyochij/ przećiwko zamyſłom Sioſtry Małżonki ſwoiey/ to ieſt Xiężney Aliſſy/ á Wdowy młodego Boemondá: tákże przećiwko potężnemu Woyſku Tureckiemu/ zniożſzy ie pod ſámą Antyochią: puśćił toż Xięſtwo Ráymondowi/ Synowi Hrábie Piktońſkiego/ wydawſzy zań Konſtáncyą Corkę Boemondá/ iáko dźiedźiczkę onegoż: y utrzymał go náwet przećiwko cáłey potędze Janá Ceſárzá Konſtántynopolſkiego/ ktory nádáremnie po dwá rázy z możnym Woyſkiem chodźił do Syryi/ ná odebránie Antyochij powiádáiąc iż mu należáłá/ według umowy Oycá iego Alexego/ z pierwſzemi Krucyatámi przez Konſtántynopol idącemi. Z wielką ſławą w cáłośći záchował Kroleſtwo/ y Páńſtwá Xiążąt Chrześćiáńſkich/ ſąśiádow ſwoich/ przećiwko mocy Sángwiná Soltaná Alepu/ naypotężnieyſzego z Monárchow Pogáńſkich; złączywſzy ſię przećiwko niemu z Soltanem Dámáſzku. Odebrał Pogánom Miáſto Paneas, álbo Cezáreą Filipá/ zdawná przezwáną Dan, przy początku dwoch źrzodeł Jordánowych. Odnowił y utwierdźił Berſabeę/ ná drugiey gránicy Kroleſtwá ſwego/ ktore poſtánowił w tey mierze/ iáko niegdy bywáło zá dawnych Krolow; kiedy (o czym często Piſmo święte wſpomina) rośćiągáło ſię od Dan, áż do Berſabey. A potym w krotkim czáśie/ ſpadſzy z koniá záiacá goniąc/ w polách Ptolomáidy: zſzedł z świátá
1142. iedenaſtego roku Pánowánia ſwego/ zoſtáwuiąc po ſobie Syná ſtárſzego Báldwiná/ w trzynaſtym roku/ pod opieką Krolowey Meliſanty Mátki iego. Zá tego tedy młodego Królá/ wſzczęłá ſię druga Krucyatá/ z okázyiey ktorą teraz opowiem.

Przed lat iedenaſtą/ Joſſelin ſtáry Curteneius, Hrábiá Edeſſy/ zoſtá-
Guil. Tyr wił był umieráiąc po ſobie Syná ſwego tegoż imienia; ktory go iednák ni
libr. 14. cnotą/ ni odwagą bynamniey nie wyrażał, iáko ſię to pokazáło przy ſzpetnych początkách ſynowſkich/ á przy chwalebnym końcu Oycá iego. Ten waleczny Pan/ (ktorego ná puł martwego/ á práwie zgruchotánego wyćiągniono było z pod zawálin pewney fortece/ do ktorey ſzturmował bliſko Alepu) leżąc zemdlony ná łożu ſwoim/ y tylko ná śmierć oczekiwáiąc: powźiął wiádomość/ iákoby Soltan Jkonium, chcąc záżyć okázyi ſłábośći iego/ miał mu obledz pewny Zamek názwány Kroiſſon. Nátychmiaſt każe Synowi ſwemu/ máiącemu iuż po temu látá/ áby prętko ſzedł przećiwko nieprzyiaćielowi/ zebrawſzy cokolwiek ſię mogło náleść ludźi około Edeſſy. Aleć ten nikczemnik/ coby miał ochotnie przyiąć/ ták piękną okázyą do záſłużenia ſobie przez odwagę tey Korony/ ktorą mu urodzenie iego/ y bliſka śmierć Rodźićielſka dawáłá; odpowiedźiał mu dość nie Káwálerſko/ iż nie rozumiał áby to mądrze było/ iść ná nieprzyiaćielá/ dáleko mocnieyſzego od śiebie. Dopiero on odważny ſtárzec/ widząc iáko niegodnemu Náſtępcy/ ták piękne Páńſtwo po ſobie zoſtáwował: chćiał mu ieſzcze raz przykłádem ſwym pokazáć/ práwie umieráiąc/ to/ czego poczćiwość ſámá potrzebowáłá/ y wyćiągáłá po nim/ ná obronę iego. A záraz kazawſzy prętko zgromádźić ludźi ſwoich/ ſam onym hetmániąc/ kazał ſię nieść w lektycce do nich/ lubo nie mogł chybá ſámym rozumem rządźić; ktory we wſzelkiey czerſtwośći/ przy oſtátniey ſłábośći oney/ w ſkáleczonym ćiele zátrzymywał. A gdy ták

nieśiony coraz bliżey ku nieprzyiaćiołom postępował: powiedzą mu/ że Soltan
dowiedziawszy się/ iż on (ktorego miał zá umárłego álbo konáiącego) zbliżał
się ku niemu chcąc się z nim potykáć: odstąpił nátychmiast oblężenia/ wro-
ćiwszy się cále do Páństwá swego. Tu dopiero poczćiwy Hrábiá pełen rá-
dośći/ lubo co raz boleśćią y bliskośćią śmierci śćiśniony był: każe lektyc-
zkę położyć ná ziemi/ w pośrzodku Woyská cáłego/ á podniozszy oczy y
ręce ku niebu/ wszytek zálany łzámi/ z wesela y nabożeństwá/ pocznie dzię-
kowáć Bogu/ ze wszytkiego sercá/ zá wszelkie dobrodźieystwá od niego otrzy-
máne/ á nádewszytko/ zá oświádczoną łáskę: gdy mu pozwalał umieráć w
Krucyaćie/ ná Woynie z niewiernymi/ y zwyćiężyć umieráiąc/ sáma tylko
pogłoská zbliżenia/ y postráchem imienia swego: nieprzyiaćioł Chrystusowych
y Wiáry iego świętey. A nátychmiast Bohátyr Chrześćiáński/ bárdziey
rádośćią zdięty/ániżeli bolem/ oddał duchá Bogu/ ná tryumf do nieba/
gdy tym czásem Woysko iego/ nim sámym bez bitwy zwyćiężywszy: odpro-
wadzáło ćiáło w lektyczce/ iáko ná wozie tryumfalnym do Edessy/ ná wy-
świádczenie mu tey częśći/ ná ktorą sobie ták pięknym postępkiem/ iákiego
świát nie widźiał/ zárobił.

Táki koniec był zacnego Hrábie/ y nie ináczey młodszy Jossélin/ tylko
wstydząc się że nie zástąpił mieyscá/ ták grzecznego Oycá: záczął Pánowá-
nie swoie; ktore oszpećił przez żywot swoy rospustny/ we wszelkiey swawoli/
á nádewszytko przez strátę Edessy/ co było przyczyną záchwiania się/ á po-
tym y upadku Chrześćiáństwá Zachodniego ná Wschodźie. Aleć to záwsze
bywa/ że co mądrość/ odwagá y czułość wielu zacnych ludźi/ ledwie w dłu-
gim czáśie z trudnośćią wystawi: to swawolá/ lenistwo/ y nikczemność ie-
dnego roskosznicżká/ częstokroć w máłym czáśie zepsuie.

Ten nowy Hrábiá Jossélin/ opuśćiwszy Miásto Edessę/ ktorą Oćiec Guil. Tyr libr. 16.
y dwáy Báldwinowie Przodkowie iego záwsze w niey przebywáiąc/ z wiel-
kim stárániem umocnili byli: ná ustáwicznych bieśiádách/ trawił czás w
Zamku Turbessel, nád brzegiem Eufratu; nie myśląc o rządách Páństwa 1143
swego. Záczym Sangwin/ naypotężnieyszy/ y naychytrszy z Pánow Ture-
ckich/ Soitan Alepu y Niniwy/ ktorą teraz Mosula, álbo Mussula zowią:
umyślił záżyć ná swoię stronę głupstwá Panięćiá tego. A wiedząc że w
Edessie nie było áni obrony/ áni żołnierzá/ według potrzeby: nagle oble-
gszy ią/ wziął szturmem/ pierwey nim nieszczęśliwy Jossélin/ w nic cále nie-
gotowy/ mogł mieć iáki rátunek álbo od Xiążęćiá Antyochij/ z ktorym się
był srodze poroznił: álbo od Krolowey Melizánty/ ktora nie mogła ták
prętko zgromádźić dostátek ludźi ná obronę Miástu temu. Zwyćiężcá po-
tym wiele dokázował/ poki áż oblegszy Kologembar, nád Eufrátem: od
pewnych rzezáńcow swoich/ ktorzy potym ućiekli do Miástá/ zábity nie był.
Dwáy Synowie iego/ rozdźielili miedzy śiebie Páństwo; stárszy Kotebedyn,
wziął Niniwę z Assyryą; á młodszemu Norádynowi dostáło się Páństwo
Alepu.

Ten nowy Pan/ ktory wkrotce naypotężnieyszym stał się w cáley Azyi/
nic w sobie nie miał Pogáńskiego/ áni Tureckiego oprocz imienia; á będąc
bez żadney ułomnośći/ álbo niedoskonáłośći/ narodowi swemu przyzwoitey:
wydawał po sobie piękne przymioty/ zárownie mądry y waleczny/ ostrożny/
pomiárkowány/ odważny y szczęśliwy/ á co u Pogan rzadko bywa/ szczery/
y według Wiáry swoiey Máchometáńskiey pobożny/ á nádewszytko wielce
czuły/ śmiáły/ y prętki do záżyćia podáiących się okázyi; iáko się to osobliwie

w tenże

w tenże czás pokazáło. Dowiedziawſzy ſię álbowiem w Niniwie/ że Hrábiá Joſſelin/ ſkrycie od ſámychże obywátelow przywolány/ Edeſſę Miáſto z znácznym ludem opánował: nátychmiaſt ku obleżeniu iego/ ze wſzytką potęgą/ ná ktorą ſię mogł ná pretce zdobydź/ poſpieſzył. A ták pretko poſtąpił ſobie/ że też Hrábiá ſtráciwſzy nádzieię w wytrzymániu nieprzyiacielá wnętrznego/ ktory ieſzcze po wieżách y fortách zoſtawał; y zewnętrznego oraz/ ktory mu wkrotce wſzelką żywność miał odiąć: muśiał ſię odważyć/ pokiby mu wyśćia wſzytkie nie były zámknięte/ iedno ſobie z ludem woiennym otworzyć; do ktorego ſię záraz po więkſzey częśći obywátele Mieyſcy/ niechcąc wpáść w ręce Norádyná przymieſzáli. Ale gdy ten Pan uderzył ná nieſzczęśliwych/ w tenże własnie czás/ gdy drudzy wypadſzy z wież / y zmieſzawſzy ſię z innemi (ktorym bramę iednę otworzyli byli) tył im odebráli: wſzyſcy ná ſztuki rozniesieni polegli. Żywo potym puśćiwſzy ſię zá ludźmi Hrábiego / ktoremu przez dźieśięć mil uchodźić przyſzło / pokiby áż nie dopadł Eufrátu: ták częſto y natárczywie nápadał ná nich: że ich nákoniec przełomał/ ták/ że záledwie nieſzczęſny Hrábiá / mogł ſię ſchronić do Sámoſáty; gdźie práwie ſam ieden umknął. Záczym Norádyn/ nie máiąc więcey nieprzyiacielá ná plácu / odebrawſzy ták látwo Edeſſę / wkrotce więkſzą część Páńſtwá tego opánował/ innym trzem ztámtąd y cáłemu Chrześćiáńſtwu Wſchodniemu/ oſtátnim zniſzczeniem przegrażáiąc.

1143. Tym czáſem záraz po pierwſzym dobyćiu przez Sangwiná Edeſſy/ obawiáiąc ſię áby ten potężny Turczyn/ przy odwadze y chćiwośći zwyćięzcom przyzwoitey/ nie zámyślał opánowáć Antyochij; iuż było do wſzytkich Pánow Zachodnich/ o pretkie pośiłki wypráwiono. Oſobliwie do Ludwiká śiodmego Krolá Fráncuſkiego/ do ktorego ſię Pánowie Chrześćiáńſtwá Wſchodniego/ będąc wſzyſcy Fráncuzi/ iáko do właſnego Páná ſwego ućiekáli/ y

Ludwik VII. ktorego nie piękny ieden przypadek/ trochę przedtym tráfiwſzy ſię: iáko mogło bydź naylepiey/ iuż był ku tákowey wypráwie przyſpoſobił. Pan ten w ſámym práwie kwiećie wieku ſwego zoſtawał/ máiąc ná ten czás około lat

Sugerius Abbas de reb. geſt. Ludovici Craſſi. dwudzieſtu czterech/ doſkonáley urody / y niezwykłą gládkośćią obdárzony/ będąc láſkáwy/ wdźięczny/ y przychylny/ náder pobożny/ lutośćiwy/ y naymnieyſze krzywdy Poddánych ſwoich czuiący / ktorym wzáiemnie wielce był ukochány. Z tym wſzytkim iednák ſercá bárdzo wielkiego/ á nadewſzytko ile może bydź/ zazdrośćiwie przeſtrzegáiący powagi ſwoiey. A iáko tá námiętność / y nayſkromnieyſzych czáſem / do oſtátnich y nie zwykłych rzeczy przywodźi: dobroć iego / ktorą widźiał wzgárdzoną od Teobáldá Hrábie

Ann. Fráć Vincent. Bellovac. Spec. p. 3 Kámpánij y Blezu/ (gdyż ten oczywiśćie przećiwne zamyſły rzeczom iego prowádził) obroćiłá ſię w ták zapálczywy gniew/ y chćiwość zemſty ták ſzáłoną: że ſpuſtoſzywſzy Ziemię tego Hrábie/ y ſzturmem dobywſzy Witryáku: krwią y ogniem wſzytkie Miáſto nápełnił/ ſpaliwſzy nie miłośiernie w Kośćiele wielkim/ więcey nád piętnaśćie ſet ludźi; ktorzy ſię tám byli iáko do mieyſcá nie náruſzonego ućiekli. Ták ſtráſzny uczynek / świátu cáłemu okropny/ y iego ſamego/ (ſkoro tylko opłonął trochę w zapálczywośći ſwoiey) ták przeniknął: ſerce iego żywym żalem y ćięſzkim nieſmákiem nápełniwſzy; że mu práwie do roſpáczy przychodźiło. Ták dálece/ że też cále y o rzeczách wſzytkich/ y o ſobie ſamym zápomniawſzy/ z wielkim trudem y pracą z ták głębobiey meláncholij/ w ktorey ſię był utopił: mogł bydź podźwigniony. A dla tego/ iáko tylko uſłyſzał o oſtátnim niebeſpieczenſtwie/ do ktorego przyſzło było Chrześćiáńſtwo Wſchodowe/ ná ten czas: umyślił záraz

duchem

duchem pokuty/ puśćić ſię w tę drogę/ ná zágłádzenie ták ćięſzkiego wyſtępku. Gdy záś zamyſły te ſwoie/ niektorym z przednieyſzych Vrzędnikow obiáwił: ći nátychmiaſt rádźili mu/ áby nic w rzeczach tákowych nie záczynał; pokiby ſię wprzod ſławnego Opátá Klárewállſkiego nie dołożył; ktorego ná ten czás zá iedno Oraculum we Fráncyi/ y w cáłym náwet miáno Chrześćiáńſtwie. Był to on ſławny Bernard Swięty/ ktory po ták wielu pięknych ſpraw/ przez lat więcey niż dźieśięć/ ku zátłumieniu odſzczepieńſtwá Antypápy Piotrá Leoná/ y kácerſtwá Arnoldi Brixenſis, y Piotrá Abelárda, dokazánych: poczynał trochę odpoczywáć ſobie/ w zámknięćiu Klaſztoru ſwego. Zoſtawał ná ten czás w lat pięćidźieśiąt czterech/ wzroſtu będąc trochę nádmiernego/ twarzy wielce wdźięczney/ urody pieſzczoney/ iágod rozkwitłych/ włoſu żołtawego/ y ná ruſy nieco pochodzącego/ oczy máiąc wdźięcznym ogniem/ ále żywym y byſtrym páláiące/ poſtáwę wielce nabożną y ſkromną/ ále z tym wſzytkim/ iáko człowieká znácznego; kompleխyą z przyrodzenia dość ſłábą/ ktorą do tego oſtrośći umartwienia/ y wielkość prac iego/ bárdźiey ieſzcze oſłábiły. Tá iednák ſłábość iego/ wſpieráłá ſię żywym y przenikáiącym/ ſubtelnym/ łácnym/ y zniewaláiącym rozumem/ ſercem do tego y odwagą/ ktorey naywiękſze przeſzkody/ y trudnośći nayniepodobnieyſze/ nie co innego zdáły ſię: tylko podniętą iedną ogniá wielkiego/ y należytym do záchowánia więkſzey iego coraz żárliwośći pokármem. Otto Fr. de geſt. Frid. l. 1. cap. 34. Gaufrid. in vita S. Bern. c. 1

Krol tedy wiedząc dobrze oſobliwe cnoty: y świątobliwość ták wielkiego Mężá/ według rády/ ktorą miał od ſwoich: złożył ná Swiętá Národzenia Páńſkiego/ w Roku tyśiąc ſto czterdźieſtym czwartym/ wielkie zgromádzenie Xiążąt/ y przednieyſzych Pánow/ tákże Prálatow/ Kroleſtwá ſwego w Biturycę; wezwawſzy ná nie y tego Swiętego Opátá. Tám dopiero/ pierwſzy raz iáwnie ten Pan/ odkrył táiemnice ſerca ſwego/ y zámyſły ſwoie/ iść oſobą własną ná pomoc ſtrapionemu od Pogáńſtwá Chrześćiáńſtwu Wſchodowemu. Potym Goffred Biſkup Lingoneńſki/ uczynił ták rzetelną y żárliwą przemowę o wźięćiu Edeſſy/ o nędzy bráći ich/ y o oſtátnim niebeſpieczeńſtwie/ ktore Ziemi Swiętey ták chwalebnie od Fráncuzow nábytey/ upádnieniem názad pod moc Turecką y Sáráceńſką groźiło; że łzy z oczu cáłego zgromádzenia wyćiſnął; ktore iuż iuż gotowáło ſię/ obiáwić chęć y wolą ſwoię/ w náśládowániu przykłádu Krolewſkiego. Ale Bernard Swięty (ktorego niektorzy kłádą przyczyną tey drogi) ſprzećiwił ſię záraz wielkim ſtatkiem temu/ y záſtánowił żárliwość nabożeńſtwá tego; ktore rozumiał názbyt bydź popędliwe/ y ktore mu ſłuſznie chćiał dáć pomiárkowánie. Będąc tedy przymuſzony w zgromádzeniu onym/ (to álbowiem ná niego ſię cále zápátrywáło) wyrázić zdánie ſwoie w tey okázyi: pokazał to/ że w tákowey ſpráwie/ żadną miárą nie godźiło ſię poſtępowáć dáley/ bez porády Oycá Swiętego/ ktoremu ſamemu należáło/ áby obiáwił wolą Boſką/ ku podięćiu Woyny świętey; iáko był Vrban Wtory ná początku pierwſzey Krucyaty uczynił; ktora potym ták ſzczęśliwie byłá wykonána. Swięty ten Mąż/ miał tyle powagi/ że te słowá iego/ zá wyrok ieden poczytáne były. A zátym gdy wſzyſcy ná zdánie iego przypádli; Krol wypráwił w tym Poſły ſwoie do Oycá Swiętego/ umyśliwſzy znowu drugi raz złożyć zgromádzenie tákie/ zá odebrániem od niego odpowiedźi. Odo de Diog. de profect. Lud. 7. in Orient. libr. 1. 1144. Gauf. vit. S. Bernar. cap. 4.

O Papieżem

1145. Papieżem w ten czás był Eugenius trzeći / rodem Pizánczyk / ktory z uczniá y Zakonniká Bernárdá Swiętego / zoſtawszy Opátem Klasztoru Swiętego Anáſtázego / u trzech Fontan w Rzymie: ná początku potym nástępuiącego roku tyśiąc ſto czterdźieſtego piątego / ná tronie Papieſkim ieſt oſadzony. Ten záraz cáłym ſercem chwycił ſię ták piękney okázyi / ktora
Bernard. ſię podawáłá ku pomocy Chrześćiáńſtwá Wſchodowego. Przyiął z wſze-
Ep. 256. láką czćią Poſłow Krolewſkich / y z znákámi wielkiey rádośći / odſyłáiąc ich potym w krotkim czáśie / z liſtámi gorącemi / w ktorych pobudzał Krolá / Xiążąt / y Pánow Fráncuſkich / przykázuiąc im náwet (poniewaź chćieli tego) ile mogł władzą ſwoią duchowną / áby przy tym mieli zásługę poſłuszeńſtwá / záczać ták święta drogę duchem pokuty / ná odpuszczenie grzechow / y káry im należytey; dáiąc przytym wszytkim / coby Krzyż przyięli / tenże zupełny odpuſt / y też przywileie / ktore niegdy Papież Vrban Wtory nádał był ná Concilium w KlároMonćie / wszytkiemu towárzyſtwu Xiążąt Krucyatow / śpieszących ſię ná odebránie Ziemie świętey. Y ſam náwet chćiał ſię przenieść / nátychmiáſt do Fráncyi / áby ſię mogł przyłożyć do wypráwy / ták pożyteczney cáłemu Chrześćiáńſtwu / ále nie mogąc ná ten czás oddalić ſię od Witerbu (gdźie dla przywrocenia zbuntowánych Rzymian ku posłuszeńſtwu ſwemu przemieszkiwał: posłał liſty ſwoie / álbo Breve Apoſtolicum do Bernárdá Swiętego; ktoremi mu zlecał ogłaszáć Krucyatę we Fráncyi / y w Niemczech / pobudzáiąc lud / y Pánow do przyięćia Krzyżá / oſobliwie dla pokuty / ná odpuszczenie grzechow; ktoregoby álbo przez uwolnienie bráći ich od okrućieńſtwá Pogáńſkiego / álbo przez śmierć dla nich podiętą / w ták świętym przedśięwźięćiu doſtąpili. To tedy szczegulnie Bernard Swięty upátrował w tey okázyi. Albowiem / lubo przedtym od pierwszych náwet zwierzchnośći / częſtokroć o to wzywány był: gdy
capite 4. iednák áni mowić / áni rádźić o wypráwie tákowey niechćiał; iáko to Gofred Sekretarz iego / á potym czwarty Opát Klárewálli / w Hiſtoryi o tym wielkim Swiętym nápiſáney / potwierdza.

1146. A ták widząc Krol / z wielkim ukontentowániem ſwoim / dobre zamysłow ſwoich nádánie / będąc przytym wyſoce wſpárty powagą Papieſką: nie omieszkał złożyć w nástępuiącym roku ná Swiętá Wielkonocne / walnego zgromádzenia w Werzeláku, Miáſteczku Burgundyi / między Antiſſiodolum y Nivernum. Zgromádzenie to Xiążąt / Prálatow / Pánow / Szláchty / y poſpolſtwá wszelkich ſtanow / było ták wielkie; że áż zá Miáſtem muśiáło ſię odpráwowáć / pod págorkiem pewnym / ſtykáiącym ſię z wielką iedną rownina / niezliczonym mnoſtwem ludu cáłey Fráncyi / ná ogłos podnieśienia Woyny świętey (ktorey káżdy chćiał bydź uczeſtnikiem) ſkupionego: nápełniona. W pośrodku págorku tego / wyſtáwiona byłá wielka kátedrá / z ktorey po przeczytániu liſtu Papieſkiego: Bernard Swięty uczynił przemowę / dowćipem / wymową / y żárliwośćią cále nádzwyczáyną / wyrażáiąc opłákáną nędzę Chrześćiáńſtwá Wſchodowego / oſobliwie po drugim wźięćiu od Noráduná Edeſſy; o ktorym iuż miano wiádomość we Fráncyi / przez nowe Poſelſtwá z Antyochii y Ieruzalem / ná przyśpieszenie pośiłkow Fráncuſkich wypráwione. Nie zápomniał bynamniey / coby tylko mogło ſkutecznie poruszyć ſercá / ná uważenie ſławy Przodkow włáſnych / od ktorych dobytych ziem należáłoby dotrzymáć: ſumnienia ichże ſamych / ktoreby tym kształtem męczeńſtwá / ochotnie z duchá pokuty / ná zágłádzenie grzechow y zbrodni cáłego życia podiętego: mogli ſobie ubeśpieczyć; á nádewszytko

ćzćią

tzćią y uſzánowániem Chryſtuſa ſamego; ktorego wyráźił/ iákoby Krucyatom proſto ku Jerozolimie przodkuiącego; áby tám znowu ieſzcze krzyżowány był/ gdyby tego byłá potrzebá/ dla zbáwienia tych/ ktorzyby ſie puścili zá nim. Bernard. Ep. 256.

Skoro tylko dokończył/ nátychmiaſt Krol (ktory go z znakámi gorącego y wielkiego nabożeńſtwá ſłuchał) powſtawßy z Tronu ſwego/ pośpießył mu upáść do nog/ proſząc pokornie o Krzyż; ktory od Papieżá/ Swiętemu temu Opatowi przyſłány był dla niego. Przyiął go potym z rąk iego/ z wielkim poſzánowániem/ y ſam go ſobie ná rámię práwe przypiąwßy/ y nie rozumieiąc áby to było przećiwko powadze Krolewſkiey/ gdyby ná też kátedrę z Bernárdem Swiętym wſtąpiwßy/ y ſam zgromádzenie támto pobudźił: wßytko to niepodobnym záchęceniem/ ku náśládowániu przykłádu ſwego Krolewſkiego uczynił. Poſtępek ten/ więkßy dáleko mocy y rády/ nád wßelką wymowę Swiętego; nátychmiaſt okrzykiem y pochwałą ludu wßytkiego był przyięty; ktory ze wßytkich ſtron iednym głoſem y práwie iák w namowie/ Krzyżá, Krzyżá, záwołał. Hiſt. Ludovici vij A záraz potym Krolowa Eleonorá Corká Guilelmá Swiętego/ Xiążęćiá Akwitánij/ y Hrábie Piktońſkiego: przyſtąpiłá dla przyięćia Krzyżá; zá ktorą wßyſcy zacnieyśi Kroleſtwá Pánowie událi śię/ miedzy ktoremi przednieyśi byli: Robert Hrábiá Perchenſis, Brát Krolewſki. Alfons Hrábiá Swiętego Idźiego, Teodoryk Hrábia Flándryi, Gwido Hrábiá Niwerneńſki, y Renald Brát iego, Hrábiá z Tonnerry, Iwon Hrábiá Sweſſyonu, Gwilelm Hrábiá de Ponthiaco, Henryk Syn Teobáldá, Hrábiá Blezu, Gwilelm Hrábiá Wárenny, Archembáldus z Borbonu, Engerrand de Couci, Goffred Ranckon, z Telleburgu, Hugo z Luzyniánu, Gwilelm Corteneius, Renald z Montargis, Ithier de Thoci, Gwiſzer de Montgeo, Everard de Bretolio, Dreux de Mouchi, Manaſſes de Bulli, Anſon z Trenelu, y Gwerin Brát iego, Gwilelm Bouteiller. Gwilelm Agillons de Tria. A miedzy Prálatámi/ Szymon Biſkup Noviodunu, Goffred Biſkup Lingoneńſki, Alwin Biſkup Attrebatu, Arnold Biſkup z Lexovium, Herbert Opát Swiętego Piotrá de Viſſenoneńſki, y Teobáldus Opát S. Kolumby, tegoż Miáſtá. Nie było náwet tákiego w zgromádzeniu onym/ ktoryby chęći ſwoiey do przyięćia Krzyżá nie oświádczył. A Bernard Swięty rozrućiwßy ich z Ambony ſtogą moc/ z wielkich węzłow w ktore był náwiązał: muśiał potym ná ukontentowánie chęći tych/ ktorym śię doſtáć nie mogło: własno kápę ſwoię ſkráiáć w ſztuki/ ná robienie z prędká nowych Krzyżow; ktore miedzy nich rozrućił/ pozwáláiąc drugim/ áby ſami ſobie bráli tákowe Krzyże/ ponieważ ku wygodźie nabożeńſtwá wßytkich ludźi/ ták wiele ich przygotowáć/ było niepodobna.

To tedy ná ten czás ſtáło śię w zgromádzeniu onym w Werzelaku; Krol álbowiem odłożył oſtátek/ ná inne więkße dáleko w Kárnućie, ná trzećią po Wielkieynocy Niedźielę náznáczone; gdźie śię práwie wßyſcy Arcybiſkupi y Biſkupi/ iáko ná wálne cáley Fráncyi Concilium ziecháli. Tám wolá Krolewſka/ (ktory ze wßytkiemi Pány Krucyatámi przytomny ná tym Synodźie znáydował śię) od wßytkich zgodnie potwierdzona byłá/ y (czemuby z trudnośćią wierzono/ gdyby ſamże Bernard Swięty o tym nie nápiſał:) ták ſobie byli wßyſcy wbili w rozum/ że ßczęśliwy koniec tey drogi y Woyny/ ná nim ſamym polegał: że też zá powßechną zgodą poſtánowiono było/ áby nie tylko był obecny z niemi/ ále áby y owßem miał władzą Bernard. Ep. 236. ad Eugẽ. Papam.

Hetmáńſka nád cáłym Woyſkiem / gdyżby to nie mogło nigdy zwyćięſtwá chybić / pod tákim Wodzem / o ktorym rozumiano / że kierował wßechmocnośćią Bogá ſamego / zá dárem cudow / ktore mu świát cáły przypiſował; Ták dálece rozumy ludzi / uwiedźionych świątobliwośćią człowieká iednego: łácno bydź mogą oßukáne / chwytáiąc ſię rzeczy niezwyczáynych / odſtępuiąc zdrowey rády y ſłußnośći; ktorą mámy od Bogá / ná kierowánie według niey / ſpraw y zamysłow náßych. Jákoż y Bernard Swięty / będąc cále rożnym od Piotrá Eremity: y umieiąc przedźiwnym ſpoſobem / miárkowáć rozum y ſłußność ſáme / z świątobliwośćią y nabożeńſtwem: przećiwił ſię mocno tey uſtáwie; ktorą cále miał zá nieſłußną y nierozumną. Piſał náwet y do Oycá Swiętego / wywodząc mu to dobrze / że luboby rozumiał ſię ná Woynie / (czego iednák w ſámey rzeczy nie miał) byłoby to podźiwieniem / y złym znákiem: widźieć oſobę Zakonną mießáiącą ſię do władze Woyſká cáłego; że doſyć miano ná tym / gdyby tylko według powinnośći powołánia ſwego / ogłaßał Krucyatę / náwet go y od drogi do Ziemie świętey / dla ſłábośći komplexyi iego / uwalniáiąc.

Poſtánowiwßy tedy / trzymáć ſię w mierze powołánia ſwego / ſtoſuiąc ſię ßczegulnie do tego / co powinnośći iego należáło: Záczął opowiádáć Krucyatę / z táką żárliwośćią / ochotą y ßczęśćiem: że też nigdy ćiżby więkßey nie było iáko tych / ktorzy zewßąd zbiegáli ſię / chcąc mieć ſławę odebránia Krzyżá z rąk iego. Pißą y to / że łaſká Boſka potwierdzáłá te mowy y kazánia / wielką liczbą rozmáitych cudow / lecząc rozliczne choroby / przez modlitwy y wkładánie ná chorych rąk iego. Poniewaź iednák Hiſtorycy / ktorzy to zeznáią / nie przywodzą żadnych dowodow / máiąc doſyć / wſpomináć to ogołem: z drugiey zás ſtrony nie doſtawáło śiełá czaſow onych / do ták pilnego roztrząſania / iáko teraz bywa tákowych rzeczy / (gdy ſię bárdzo bierzemy do cnoty prętkiego uwierzenia) rozumiem że ma bydź wolno kázdemu / trzymáć o tym według upodobánia włáſnego; nie uymuiąc bynamnieyß przez to / wyſokiey świątobliwośći Bernárdá Swiętego. Co ſię lepiey ztąd

Bernard. pokázuie / gdy ten wielki Mąż / w Apologu ſwoim po nießczęśliwym końcu tey wypráwy: nie wywodźi ſię cudámi od Bogá / przy kazániach ſwoich

libr. 2. de Conſider cap. 1. & Ep. 246.

pokazánemi: ále tylko poſłußeńſtwem ná roſkazy Oycá Swiętego / do czynienia tych kazań powinnym. Jákożkolwiek ieſt / to pewna (co y ſam wſpomina) że poſłußeńſtwo to / ktore pokazał Oycu Swiętemu / ogłaßáiąc Krucyatę / ták było ßczęśliwe: że niezliczone mnoſtwo Krucyatow zgromádźiło. Ták dálece / że Miáſtá / náwet y Miáſteczká wßytkie / ſame tylko práwie dźieći miáły w ſobie z niewiáſtámi / ktore wdowámi zá żywotá mężow ſwoich zoſtawáły. Ták on wſpomina / nie wiedząc ießcze że wkrotkim czáśie rzeczą ſamą onemi bydź miáły. Náoſtátek kaząc ták ßczęśliwie po Fráncyi / tyleż práwie we Włoßech y Niemczech piorem dokázował / pißąc do nich / wielce wymowne y mądre liſty; w ktorych pobudzał te narody do przyięćia Krzyżá / przez nayſkutecznieyße przyczyny / iákie tylko Chrześćiánina rußyć mogą / przeſtrzegáiąc Niemcow: áby ſię ſtrzegli / y nie dáli zwodźić nieiákiemu Radulfowi, włóczącemu ſię Mnichowi / ktory odważywßy ſię ná opowiádánie Krucyaty w Kolnie y w Moguncyi / bez dozwolenia żadnego / w Wormácyi tákże / Spirze / y Strázburgu / y w okolicznośći támtey: pobudzał ludźi do zábiiánia Zydow / pod pokrywką oświádczenia żárliwośći przećiwko nieprzyiaćiołom Chryſtuſowym. Nápiſał náwet do Arcybiſkupá Moguntyńſkiego zwáwy liſt / názywáiąc Mnichá tego nieukiem / wdźieráiącym

Otto Friſing l. 1. de Geſt. Frid. c 41 Bernard. Ep. 323.

iącym ſię w świątobliwą uſługę káznodzieyſtwá/ y brzydkim heretykiem zá-
boyſtwu pobłázáiącym. A potym dowiedziawſzy ſię/ że ten ſzalony nierząd/
brał coraz gorę zá buntowniczą rádą tego niewſtydniká: y ſam udał ſię
do Ziemie Niemieckiey/ ná wypełnienie zlecenia Papieſkiego/ ku opowiádá-
niu Krucyáty: wſtánął w Spirze/ gdzie od Ceſarzá wálny Seym/ ná Swięcá
Národzenia Páńſkiego był złożony. 1146.
Ceſarzem ná ten czás był/ Konrad trzeći ná imię/ Xiążę Swewij/ y
Fránkonij. Ktory po śmierći Lotáryuſzá z domu Sáſkiego/ od lat ośmi
ná Tronie Ceſarſkim oſadzony/ áż po te czáſy z wielkim ſzczęśćiem y ſławą
pánował. Swięty Opát znośił ſię z nim/ ták w oſobnośći/ iáko y iá-
wnie względem podięćia Woyny świętey. Pokazał zwykłe cudá ſwoie/ y
lubo ięzykiem iednym kazáł/ ktorego lud támten nie rozumiał: więcey ie-
dnák mowá iego czyniłá ſkutku/ ániżeli tłumácze co ſłowá iego wykłádáli.
Doſyć było ná tym/ że go lud oglądał/ áby záraz zniewolony y przekonány
zoſtał. A z táką pilnośćią y chćiwośćią ze wſzech ſtron ćiſnęli ſię do nie-
go: że też áż ſam Ceſarz muśiał go okryć rázu iednego rámiony ſwemi; Mag. Chr.
chcąc go záſłonić od tłumu/ y ćiżby nálegáiącey ná niego. Náoſtátek Belg.
czynił y mowił ná Seymie onym/ ták ſkutecznie: że Ceſarz ſam z Brátem
ſwoim Henrykiem/ Xiążęćiem Swewij/ y Fryderyk Synowiec/ á náſtępcá
potym iego ná Ceſarſtwo: tudzież wiele innych Pánow/ przyięćie Krzyżá
umyślili. Wykonáli to we dwá Mieśiące potym/ ná drugim Seymie ná
to umyślnie złożonym. Przykład ich pobudźił zá ſobą ſławnego Othoná
Biſkupá Fryzingij, Brátá przyrodniego Ceſárſkiego; á po nim Biſkupow
Rátysbońſkiego, y Páſſawſkiego, niezliczoną liczbę Pánow/ Szláchty/
Zołnierzow zbiegáiących ſię ze wſzytkich ſtron Niemieckiey Ziemie; áby mo-
gli bydź uczeſtnikámi Woyny świętey. Libusław álbo Władysław Xiążę
Czeſkie, Odoacer Márgrábiá Styryiſki, y Bernard Hrábiá Kárynthyi,
toż uczynili; y wkrotce potym zebráli wielką liczbę poddánych ſwoich/ we-
ſpoł z Ceſarzem/ gotuiąc ſię puśćić ná Wioſnę w tę drogę.
Bernard Swięty tym czáſem/ przymuśiwſzy zwodzce Rádulfá do zámk-
nięćia ſię w Klaſztorze ſwoim: y opowiádawſzy Krucyátę w Niderlándźie: 1147.
powroćił potym do Królá; ktory wſzytkie ſtany Króleſtwá ſwego/ zwołał Otto Fri-
był w Eſtampes, w Mieśiącu Lutym/ ná Niedźielę Starozapuſtną/ dla ſing. ibid.
dokończenia tych rzeczy/ ktore ieſzcze zoſtawáły przed záczęćiem drogi świę- l. 1. c. 39.
tey. Zgromádzenie to nie trwáło nád dni trzy. Pierwſzego dniá Bernárd
Swięty opowiedział wſzytko co ſpráwił/ w Ziemi Niemieckiey/ tákże zamy-
ſły odważne Ceſarzá/ y Xiążąt Niemieckich/ w złączeniu ſię z Fráncuzámi/
ná wypráwę ku Ziemi świętey; co táką rádośćią y weſelem przyięli wſzyſcy/
że cáłego dniá onego/ niechćieli mowić o czym innym. Názáiutrz rádzo-
no ſię/ ktorąby drogą ćiągnąć przyſzło ku Syryi/ Posłowie Rogeryuſzá
Królá Sycyliyſkiego/ (ktory wiedźiał dobrze złość y chytrość Grecką/ oraz
z gniewem nie przeiednánym ku Fráncuzom/) czynili wſzytko co tylko mo-
gli/ chcąc wyrádźić/ áby ſię morzem w tę drogę puſzczono; iáko y Wene-
towie náwet/ z Genuenczykámi y z Pizány czynili/ ofiáruiąc ſtátki y Porty
ſwoie/ ná przepráwienie Woyſká. Ale gdy z iedney ſtrony niepodobna
było/ ták wiele ludźi zá iednym rázem przepráwić/ á ináczey muśiáłoby ſię
ſtráćić wiele czáſu: z drugiey záś ſtrony gdy rozumiano że cáła moc Páńſtw
Wſchodowych/ nie mogłá ſię oprzeć ták pięknemu y licznemu Woyſku/ iá-
kie ná ten czás zbierano: poſtánowiono trzymáć ſię gośćińcá/ ktorym nie-

gdy Goffred z Bullionu ciągnął/ y iść prosto ku Konstántynopolu/ postępuiąc iednák opodal zá Cesarzem; áby ták látwiey żywności dostawáne dla oboygá Woyská bydź mogły. Trzeciego dniá nákoniec/ upátrowano zá wyráźną wolą Krolewską: Osoby/ ktoreyby mogł polecić rządy Krolestwá swego/ pod czás ták długiey y niebespieczney drogi. Szácunek y poważenie niezwyczáyney biegłości/ ktorą w Sugeryuszu Opácie Swiętego Dyonizego/ Z. S. B. podczás sprawowánia naywiększych trudności cálego Krolestwá/ pod Ludwikiem Szostym/ sławnie uznawano: ták były sławne po cáley Fráncyi; że wszyscy oraz/ bez żadney rożności zdánia/ rádzili Krolowi/ (ktory y z swoiey strony iuż się miał do tego) áby go tą godnością uszánował.

Sugerius Abbas.

Ten zacny Mąż/ ktory to bez wszelkiey wątpliwości/ był ieden z nayprzednieyszych sług Krolow nászych: zostawał ná ten czás w lat pięćdziesiąt pięciu/ wzrostu y urody trochę nádmierney/ obliczá wyschłego, komplexyi słábey y pieszczoney/ y dość podłego urodzenia; sercá iednák/ ták wielkiego/ y rozumu (iáko mogł kiedy bydź) wysokiego. Ten álbowiem był w nim żywy/ subtelny y przenikáiący/ przestronny/ ćwiczony/ y wszelką náuką ozdobiony/ przy pámięci wielce szczęśliwey/ y rozsądku náder stáłym/ w ostátku był polityczny/ biegły/ przyiemny/ grzeczny/ szczodrobliwy/ przyimuiąc wszytkich z wielką dobrocią. Z drugiey iednák strony wielce spráwiedliwy/ wielkomyślny/ nieostrwożony/ stáły/ y nie ubłagány/ y záwsze gotowy ná tych: ktorzy álbo uymowáli powadze Krolewskiey/ álbo swoię własną ná utrapienie słábszych y ubogich obracáli. To iednák nieskończoney godności dodawáło ták pięknym przymiotom: że idąc zá rádą Bernárdá Swiętego/ á popráwiwszy nieco Klasztoru/ y własnych obyczáiow swoich/ (ktore zá pánowánia Ludwiká Szostego/ trochę nád to świátá zárywáły:) ták dobrze zgadzáć umiał wszelkie spráwy urzędu swego/ z powinnościámi Zakonniká iednego y Opátá: że iák zostáiąc przy dworze/ pámiętał záwsze bydź osobą Klasztorną; ták y w Klasztorze mieszkáiąc/ nie zápomniał nigdy cokolwiek dworowi y dobru pospolitemu był powinien. Krol tedy idąc zá rádą stanow Fráncuskich/ miánował go Rządzcą Krolestwá swego/ pod czás niebytności swoiey/ przydáiąc mu do pomocy/ y dla rządow Woyskowych/ Rauldá Hrábię Wiromándu: ktory lubo był Xiążęciem/ krwie Krolewskiey/ iáko Stryieczny Ludwiká Szostego: ochotnie iednák y bez zazdrości/ poddał się pod władzą iego; w tákim ná ten czás szánowániu powagá Krolewska zostawáłá/ lubo ieszcze śiełá iey nie dostawáło/ áby doszła tey wysokości/ y godności naywyższey/ w ktorey ią zá czásow nászych widziemy/ ku dobru y sławie tey wielmożney Monárchiy. To ieszcze było osobliwego w tym obrániu/ że ten mądry Rządzcá/ ktory wzrokiem swoim dáleko lepiey y głębiey nád innych zápátruiąc się/ przenikał wszytkie rzeczy: nie tylko tey Krucyaty nie rádził Krolowi/ ále owszem ná początku záraz ile mogł sprzeciwił się oney; bez wątpienia w ten czás ieszcze nieszczęśliwe oney powodzenie (ktore ią według wszelkiey okoliczności potkáć miáło) przeczuwáiąc. A tylko z skromności y potrzeby samey/ przestał się iey sprzećiwiáć/ widząc żeby był nie uszedł nagány/ gdyby sam ieden chciał támowáć wykonánie zamysłow/ Krolá Páná swego; ktore ná czterech zgromádzeniách Pánow Krolestwá cálego/ od wszytkich zgodnie były potwierdzone. Z tym wszytkim Ludwik/ nie máiąc mu zá złe/ że práwie sam ieden w Krolestwie cálym/ nie chwalił przedśięwzięcia iego: nie omieszkał

VitaSug. per Guil. Monach.

Hist. Ministr. status per M Autell.

Bern. Ep. ad Eugẽ.

w tey okázyi oświádczyć mu naywiękßey chęci / ktorą tylko poddánego od
Krolá pocżkáć może; gdy mu zlecił rządy / to ieſt wßelką powagę Krolewſką
podczás niebytnośći ſwoiey. Zkąd Krolowie wiedźieć máią / że lubo ich
naywiękßa władza / uwalnia od powinnośći tey / áby mieli iść záwße zá rá-
dą / o ktorą mądrze proßą / y ktorą wiernie y ßczerze dawáć im potrzebá:
nie máią iednák urażáć ſię wolnośćią w dawániu oney / według zdánia
włáſnego / á nie według ſmákowánia ich ſámych; do ktorego nie powinny
ſię ſtoſowáć przeſtrogi Pánow Rádnych.

Nákoniec Sugerius poddawßy ſię z powinney uniżonośći ſwoiey / pod
wolą Páná ſwego / względem wyprawy ku Ziemi świętey: dáleko bárdźiey
ſprzećiwił ſię w ten czás / gdy go chćiał ták wielką godnośćią ußánowáć;
y nie pierwey podiął ſię oney / poki áż Krol (przymußáiąc go wdźięcznym
y náder obowiązuiącym ſpoſobem) z dobroći ſwoiey / nie zażył ná to władze
y náwet roſkazánia Oycá Swiętego Eugeniußá. Albowiem tegoż wła-
śnie roku / y prętko po tym zgromádzeniu w Eſtampes odpráwionym: przy-
był ten Papież do Fráncyi / ták chcąc ſię ſchronić od prześládowánia Ar-
naldyſtow zbuntowánych / iáko też dla rozſądzenia niektorych trudnośći /
ktore záchodźiły względem pewnych náuk nowych y niebeśpiecznych / od
Gilberta Porretana Biſkupá Piktońſkiego bronionych. Eugeniuß ten
z wielką uczćiwośćią przyięty ieſt od Krolá / ktory wzáiemnie przyiął od
niego przy błogoſłáwienſtwie Papieſkim / znáki Pielgrzymſtwá ſwego / do
Ziemie świętey / w Kośćiele Swiętego Dyonizego. Ludwik czyniąc mu
w tym cześć / uprаßał go / áby w niebytnośći iego / wziął Kroleſtwo w o-
bronę ſwoię: á Oćiec Swięty wzáiemnie / ná záwdźięczenie tey pobożnośći
y chęći ku Stolicy świętey: wyklął uroczyśćie tych wßytkich; ktorzyby pod-
czás tey wyprawy / iakimkolwiek ſpoſobem / náſtępowáli ná powagę iego
Krolewſką.

A potym gdy ſię iuż ná wßytko Krol przygotował / zebrawßy ná po-
dеymowánie Woyſká wiele doſtátkow / nie przepußczáiąc ſprzętom Kośćiel-
nym / y záćiągnąwßy znácznych ſumm pieniężnych / z bogátßych Klaßtorow /
(przy obietnicy iednák oddánia tego wßytkiego / zá powrotem z Woyny /)
udał ſię według zwyczáiu Przodkow ſwoich / do Kośćiołá Swiętego Dyo-
nizego / ná wźięćie z ſobą Oryflammy, álbo Chorągwie Swiętego tego.
Ruſzył ſię nádoſtátek po Swiątkach / wpuł Mieſiącá Czerwcá / do Metzu /
gdźie wßytkie Woyſká iego śćiągáć ſię miáły; gdy tym czáſem Konrad
Ceſarz / według umowy / iuż z ſwoiemi ku Konſtántynopolu poſtępował;
ponieważ tám złączenie obojgá Woyſká było náznáczone. Jáko w ſámey
rzeczy ten Pan / zebrawßy wßytkie práwie śiły Ceſárſtwá / pod Nurember-
giem: ruſzył ſię ná końcu Máiá / w dźień Wniebowſtąpienia Páńſkiego /
z okazáłym Woyſkiem / śiedmidźieśiąt tyśięcy zbroyney Káwálеryi / nie
ráchuiąc lekkiey iázdy / y z piechotą liczniey̆ßą dáleko y wyborniey̆ßą: niżeli
mogł ią mieć ktory przedtym / z Ceſarzow Przodkow iego. Przepráwiwßy
ſię przez Dunay pod Rátysboną / przechodźi Auſtryą / Węgry / Bulgáryą /
y Trácyą / bez żadnego z owych nießczęśliwych przypadkow: ktore ſię Woy-
ſkom pierwßey Krucyaty tráfiáły. Wchodźi potym śiodmego dniá Wrze-
śniá / w piękną iednę / ßeroką y roſkoßną dolinę / w pośrod ktorey / rzeká
Melás płynąc / wpada potym w łono morſkie / tegoż imienia: y drugim tákże
(Kardya) dawnego Miáſtá w Herſoneſśie Tráckim názwáne. Pięknosć
ták wdźięczney kráiny / przywiodłá Ceſarzá / áby ſię tám zátrzymał / ták dla
odpo-

Tom. 4. Hiſt. Frác pag. 423.

OttoFriſin. de reb Frid. lib. 1 cap. 44. Otto à S. Blaſio ap. ad Friſing cap. 2. Matthæo Pariſius Guil Tyr libr. 16. cap. 18. Nicet. in Manuele

Sinus Niger, & Sinus Card. Herodet. Strabo. Plinius. Otto Frising. l. 1. cap. 45 Nicet. in Man l. 1.

odpoczynku Woyská: iáko dla odpráwienia nástępuiącego názáiutrz Swiętá Národzenia Pánny Nayświętszey; Alec mu tám nieforttunny trafił się przypadek; ktory był wrożką niewdzięcznego końcá tey wypráwy.

Gdy álbowiem / dość ieszcze wcześnie stánął oboz / przy dniu iásnym y pogodnym; á że polá z obudwu stron rzeki oney / rościągáły się bárdzo szeroko áż pod gory: nie było dotąd pięknieyszego / áni wspánialszego widoku / podczas tey wszytkiey drogi / nád położenie obozu tego. Albowiem wydawáło w sobie / piękne iedno y przepyszne Miásto / z niezliczoney liczby bogátych namiotow / rozmáitych fárb złożone; ktore w rożne ulice po wszytkim polu / ná záyzrzenie oká rozbite będąc: stykáły się z págorkiem pewnym / gdzie stánowiská Xiążęcia Fryderyká (ten álbowiem położył się był ná págorku onym) iáko Zamek iáki zdáły się / tego Miástá cudownego. Z wielką rádością wieczor odpráwiony był / ná wytchnienie nieco po prácách ták długiego ciągnienia; y iuż wszyscy bráli się do odpoczynku / skoro Biskupi zaczynáiąc nábożeństwo / dniá przyszłego / y Swiętá nástępuiącego / iutrznią uroczyście odpráwili. Gdy tym czásem niebo / bárdzo máłą chmurą pokryte / z ktorey niektore krople rosy bárdziey / ániżeli deszczu wypadáły: w momencie práwie poruszywszy ieden z wichrow onych / (ktore potym Urágany názwano) niepoiety rozruch uczynił. Záraz álbowiem nawálność wiátrow przeciwnych / z trząskiem okrutnym mieszáiących się / ták wielka nástąpiłá: że zá porwániem wszytkich sznurow u namiotow: cáłe Miásto one / częścią po ziemi leżało obálone / częścią ná powietrze wzniesione było; gdy tym czásem wiátry zákrádszy się w namioty y kotárhy / á nádáwszy się z niemi / w tysiąc sztuk potym one rozdzieráły. Z drugiey záś strony / zágęściwszy się chmury / y obłoki niebieskie / w tymże czásie srogą moc deszczow ták nagłych spuściły: że niezmierna rzecz potokow spadáiąc z gor poblískich / ná rowniny one: zábieráły pędem swoim / cokolwiek tylko nápáść mogły / ludzi / bydłá / y innych ruchomości. A do tego wiátr południowy więcey z innych naypotężniey / y odwracáiąc w gorę rzekę onę: oraz y morze wzburzone strásznie / (w mieyscu gdzie wpadáłá tá rzeká) z nią wespoł mieszał; że náostátek musiáłá wylać ku sámym gorom ták srodze / iż nie można było rozeznáć łożyská iey / miedzy polámi zewsząd zálanemi.

Wyrázić niepodobna zámieszánia / trwogi y rospáczy / ná ten czás Woyská onego: Pánowie y Káwálerowie / nic innego czynić nie mogli / tylko w pułnágo dopadszy koni swoich / umykáć iák nayprędzey ná gory; pławiąc się przez to nowe morze / ktore ná mieyscu tym / gdzie wieczorá onego sáme tylko łąki były: widzieli. Co do ludzi pieszych / z tych iedni chwytáli się ogonow końskich / drudzy drżąc trzymáli się śládu Káwálerow onych: naywięcey záś powłaziwszy ná wozy / iáko ná wáły iákie / álbo też nie ruszáiąc się z mieyscá tego / gdzie ich záskoczyły wody: czekáli miedzy niemi końcá burze oney. Wiele ich chcąc przebydź rzekę / á nie mogąc brzegow iey rozeznáć: potonęło mizernie; y práwie wszyscy / po większey częśći sprzętow swoich utrácili. Burza tá w krotkim czásie ustáłá / á skoro potym prętko wody one opádły: żołnierstwo rosproszone ná gorę zebrało się do Cesarzá; ktory doznał w przypadku onym / iáko łácna iest u Bogá / poniżyć w iednym momencie / kiedy mu się podoba naystrászliwsze mocárstwá ziemskie; ktore nie są tylko słábością y nędzą iedną w oczách iego. Pan ten przy myśli oney Chrześciáńskiey / przyiął tę plagę od Bogá osobliwą pokorą / y poddániem się pod rządy opátrzności iego; pokázuiąc wielkość umysłu

swego /

swego / y státek w ták ciężkiey dolegliwości / ná dodánie sercá Woysku swemu; w oczách ktorego kończył wesolo záczetá drogę / prowádząc ie ná przedmieściá Konstántynopolskie; áby tám miálo mieysce / do wytchnienia sobie / po tákowey szkodzie y niewczáśie.

Rogerius in Steph.

Pod też własnie czásy / piekna iedná flotá / więcey niżeli nád sto okrętow Niemieckich / Angielskich / Flánderskich / y Fráncuskich: ktora ludzie prywatni dla prętszey y łácnieyszey przez morze drogi / złożyli byli: tráfunkiem gdzie indziey obrocona iest; ktory iednák stał iey zá Krucyatę / dawszy iey nábydz szczęśliwie w Europie tey wszytkiey sławy / dla ktorey się áż do Azyi zápuściłá. Tá ruszyłá się z Anglij dniá dwunastego Kwietniá / we trzynastu álbo czternastu tysiecy ludu zbroynego / pod władzą Wodzow z miedzy siebie obránych. A gdy po długim / zá przećiwnemi wiátry żeglowániu / do portu Lisbony, dla odpocznienia sobie / przystąpiłá: zdziwiłá się wielce gdy uyźrzáłá to ták zacne Miásto / oblężone od Woyská Chrześciáńskiego; ktoremu Bog niespodziewány ten sukkurs przysyłał / ná wydarcie Sáracenom Lisbony; áby w niey záłożona byłá Stolicá Krolestwá / nowo przez Xiążęciá iednego z Fámilij Fráncuskiey záczętego. Ten Pan był Henryk / Wnuk Robertá Fráncyi / Xiążęciá Burgundyi / á Syná powtornego Robertá Krolá. Ten w wieku swoim młodym / wielce kocháiący sławy / udał się ná szukánie oney do Hiszpánij / pod czás Woyny Murzyńskiey / ná końcu krolowánia Ferdynándá pierwszego / Krolá Kástylij; odpráwuiąc pierwsze swoie pole / pod sławnym onym Wodzem Roderykiem de Biwar, ták znáiomym cáłemu świátu / przez imię chwalebne Cydo. Po śmierci Ferdynándá przywiązał się do Alfonsá / Krolá Legionis, oświádczáiąc mu ták znáczne usługi w rozmáitey fortunie: że też ten Pan / nástąpiwszy po śmierci dwoch Bráci swoich / Sánkcyuszá y Gársyi / ná wszytkie Páństwá Oycá swego Ferdynandá: dał mu w małżeństwo Corkę swoię Teressę / z pierwszey Zony swoiey Chimeny de Guzman, splodzoną. Poiął y sám wzáiemnie Xiężniczkę Konstáncyą / Corkę Robertá Xiążęciá Burgundyi / á Ciotkę Henryká tego; ktoremu nádał záraz Miásto Porto, á potym wkrotce to wszytko / cokolwiek sam trzymał w Portugálij; tytułem ią Hrábstwá dla niego ozdobiwszy. Podáią náwet y to / że go był podczás pierwszey Krucyaty posłał / ná odebránie Ziemie świętey: gdzie pokazał iáwnie we wszytkich okázyách / biegłość y odwagę swoię. Gdy iednák wzmiánki żadney / o tey wypráwie nie czynią Dzieiopisowie czásow onych / z wielką pilnością Woynę támtę opisuiąc: ták tłádę że mi za złe poczytano nie będzie / gdym nie dał wiáry / niektorym Hystorykom Portugálskim; ktorzyby rádzi / zá słábemi dosyć mniemániámi / pomieścić miedzy Bohátyry tey sławney wypráwy; Prześwietnego tego Przodká Domu Portugálskiego; ktory dosyć wielce ma prawdziwey sławy / áby iey zkąd inąd miał záciągáć / á o ktoreyby słusznie mogło się powątpiwáć.

Brandas Monarch Lusit. p. 3

Fragm. Hist. à Rege Roberto ad Phil. I. apud Pith.

To dobrze pewna / że ten zacny Hrábiá / zniozszy Maurow śiedmnáście wstępnych boiow / y odebrawszy im wielką część Portugalij: ktorą przyłączył do tey / co od Krolá Teściá swego / miał práwem naywyższym puszczoną; odumárł nowego tego Hrábstwá Alfonsowi / Synowi swemu; ktory ie w Krolestwo z wielką sławą przemienił. Ten álbowiem iáwnie iest 1112.
obwolány Krolem, ná plácu samym sławney oney potyczki pod Uryką / ná ktorey zniosł Woysko piąciu Krolow Murzyńskich; gdy byli wszytkie śiły swoie / pod czterykroć sto tysiecy ludzi przećiwko niemu zebráli. Pięć

Krolow legło ná plácu przytłoczonych niezmiernemi kupámi trupow/ właſnych ſwoich żołnierzow/ ná pował zewſząd pobitych. Ná pámiątkę czego ten nowy Krol/ twierdząc iż widział podczás bitwy Jezu Chryſtá, ukrzyżowánego/ y zwyćięſtwo obiecuiącego: przemienił Krzyż błękitny w polu białym/ ktory Oćiec iego zá Herb ſobie obrał był: w pięć tarczy błękitnych/ káżda z nich pięćią śrebnych bezánow obłożywſzy; do ktorych potym bezánow/ przydáne ieſt opáſánie czerwone/ śiedmią wież złotych przetykáne. A z tego to walecznego Krolá/ idącego z nayiáśnieyſzey Fámilij Fráncuſkiey: poſzło pokoleniem męſkim ſzesnaśćie innych Krolow/ áż do Kárdynałá Henryká/ przez lat blisko ſześć ſet pánuiących w Portugálij; ktorey władza ná ten czás/ záchodziłá dosyć ſzeroko w inne trzy częśći świátá/ w Afrykę/ Azyą/ y Amerykę; gdźie pobożność y męſtwo Portugálſkie/ wynálazſzy nową drogę do Jndyi/ oraz y Chryſtuſową władzą/ z Páńſtwem Narodu ſwego

Guædiana.

osadziły. A iáko iedná miedzy ich rzekámi/ zatáiona nieco pod źiemią: dobywa śię potym większą ſzerokośćią y obfitośćią wod ſwoich: ták wielmożna krew Krolow náſzych/ przez ták długi wiek/ płynąc w Monárchách Portugálſkich: od lat práwie ſześćdźieśiąt przeſtawſzy zaśiadáć dźiedziczny Tron Krolestwá tego: poczęłá znowu zá dni náſzych/ pokázowáć śię ná nim/ z rádośćią cáłego świátá/ w oſobie Krolá Janá IV. pierwſzego z Krolewſkiego Domu Bragànciæ; ktory oprocz tego/ że ma po ſobie wſzytkie práwo Jnfanty Kátárzyny/ gdźie ieſzcze z Krolow męſkim pokoleniem/ od Janá pierwſzego; od ktorego oſtátni Krolowie áż do Sebáſtyáná pochodzą.

Ten tedy wielki Alfonſus, Syn Hrábie Henryká: pierwſzy Krol Portugálſki/ dobywſzy Santárenu/ y wſzytkich innych mieyśc około Liſbony: leżał ná ten czás pod tym wielkim Miáſtem; w ktorym Maurowie nád dwákroć ſto tyśiecy ludu mieli ku obronie. Po zupełnym Mieśiącu obleżenia dáremnego/ z máłą garztką ludźi/ przećiwko ták wielkiey potędze: począł iuż był tráćić nádźieię zamyſłow ſwoich; gdy z dáleká uyźrzał te flotę/ ktorą nátychmiaſt rozumiał być Krolow Maurytáńſkich/ z Afryki: ále wkrotce potym poznał po krzyżách/ iż to byłá Chrześćiáńſka. Záraz nie mieſzkáiąc/ wyſyła ku niey/ dla rozeznánia/ á potym zrozumiawſzy/ iż miáłá Woyſko Krucyatow ciągnących ná Pogáńſtwo: ſam przybywa do ſtárſzych/ rádząc im dobycia iednẽ z naypięknieyſzych y naywiękſzych Miaſt świátá cáłẽ/ z ták tychże nieprzyiaćioł/ ktorych ſzukáiąc płynęli do Syryi. Tám im wywodźi/ iáko Bog podáie im piękną okázyą, do wypełnienia nátychmiaſt ślubow ſwoich, potykáiąc ſię dla chwały Chryſtuſowey, z temiż niewiernemi, á nie wdáiąc ſię przez morſką drogę, w niebeſpieczeńſtwo do niepotykánia ſię nigdy z niemi. Jáko dáleko więkſzey sławy doſtáliby, odbieráiąc Lisbonę, z niewielką liczbą Portugálczykow, ktorzy ią oblegli: ániżeli łącząc ſię w Syryi, z dwiemá potężnemi Woyſkámi, Ceſarſkim y Krolá Fráncuſkiego: przy ktorych práwieby ich zá nic ráchowano: á w oſtátku, dáleko więkſza nagrodę tuby mieli, obiecuiąc im

Man. de Far. Epit. de las Hiſt Portugal.

słowem ſwoim Krolewſkim, zárowno z niemi dźielić ſię wſzytką zdobyczą Miáſtá tego. Nie trzebá było więcey námawiáć ludźi/ ktorzy nie prágnęli/ tylko ták nayprędzey bitwy z Sárácenámi. Záraz z rádośćią wielką przyimuiąc chęć Krolewſkie/ wyſtępuią z okretow ſwoich/ y biorą ſtánowiſká ſwoie/ ktore im náznáczone od Zachodu; poniewaź ſam Krol położył śię od Wſchodowey ſtrony Miáſtá/ tám gdźie teraz ieſt Klaſztor Swiętego Wincentego.

Jeżeli

Jeżeli dobywanie Miástá/ gorące było/ y natárczywe/ częstym powtárzániem szturmow/ z strony Portugálczykow/ y Krucyatow: nie mnieysza byłá y obroná Maurow/ ktorzy nierownym sposobem przechodzili w liczbie Chrześciány. Y dla tego oblężenie trwáło iesżcze cztery miesiące/ áż do dwudziestego piątego dniá Páździerniká; w ktory nákoniec szturmem dobyto Miástá/ wyciąwszy mieczem ná wyniszczenie narodu/ cokolwiek się w nim náydowáło Sáracenow. A ták nowe Krolestwo Portugálij/ złożone przez iednego z Xiążąt Fráncuskich/ powinno to sławne odyskánie Stolice swoiey/ osobliwym sposobem męstwu Fráncuzow/ ktorzy/ w tákowey liczbie náydowáli się w ten czás ná flocie oney: że stárodawne pisma Portugálskie / wszytkich onych cudzoziemcow/ zárowno Fráncuzámi názywáią. Záżył potym ich usługi tenże Krol/ w dobywániu Almády/ Syntryi / Pálmeli / y innych wielu mieysc támtecznych. A potym poniewaz iuż nierychło było/ kończyć drogę do Pálestyny: większa część tych walecznych Krucyatow/ wielce ukontentowánych/ ták rzetelną wiernością Krolewską/ (ktory im połowę Miástá Lisbony ofiárowáł:) powrocili do Oyczyzny swoiey/ udárowáni znácznemi upominkámi; iáko też y niektorzy z przednieyszych Wodzow/ prágnąc zostáwáć w usłudze ták walecznego y hoynego Páná: pozostáli y osiedli w Portugálij/ záłożywszy w niey zacne Fámilie/ ktore po dziś dzień kwitną miedzy przednieyszą szláchtą Krolestwá tego. Ten tedy mámy szczęśliwy skutek/ naymnieyszego ze trzech Woysk/ tey powtorney Krucyaty: gdy tym czásem/ inne dwoie dáleko y nieporownánie większe/ ále też mniey szczęśliwe/ sposobiły się ziemią/ ná wykonánie zamysłow swoich.

Albowiem gdy tá flotá żeglowáłá przez Ocean/ Ludwik młody Krol 1147.
do ktorego Hrábiá Moryenny, y Márgrábiá Monferratu. Wuiowie rodzeni/ przybyli byli w Metzu/ z dobremi pułkámi ludu Włoskiego. Zmocnił się iesżcze z záciągow czynionych/ w Lotáryngij/ z Biskupy Meteńskim/ y Tulleńskim/ z Renáldem Hrábią Monsonu, á Brátem Biskupá Meteńskiego/ y z Hugonem Hrábią Waldemontu. Ták dálece/ że Woysko Krolewskie znáydowáło się ták liczne/ ále dáleko lepsze w Káwáleryi/ á przynamniey ták potężne w piechotę/ iáko y Cesárskie; z ktorym tąż drogą idąc/ według umowy/ w Trácyi łączyć się zámyślało. Alec niepodobna było/ aby iedná ziemiá/ miáłá zmieścić w sobie ták srogą liczbę ludu walecznego/ ktory z cálego Wschodu łácnoby był tryumfowáł: gdyby się był od naycięższego nieprzyiaciela (ktorego iednák zá przyiaciela miáno:) to iest od Cesárzá Greckiego/ ták iáko należáło ubespieczył.

Gesta Lud. vij. s Nat. Pari

Cesárz ten był Manuel, Syn Cálojáná a Wnuk Alexego Komnená; ktory ták szpetną pámiątkę imienia swego zostáwił/ dla nieszczerości przeciwko Pánom pierwszey Krucyaty/ ktora iednák dáleko nie dochodziłá strászliwey złości Wnuká iego/ o ktorym teraz piszę. Był to Pan/ w ktorym dobre y złe przymioty/ ták się były pomieszáły: że też czynił z początku pánowánia swego/ wątpliwość nieiáką (gdy iesżcze ułomności iego pokrywáły się iákimkolwiek pozorem cnoty:) iesli Krolestwá nie godzien był; ktore Oćiec iego stárszemu Synowi odiąwszy/ iemu zostáwił. Był albowiem urody wielce piękney/ wysokiego wzrostu/ ále trochę pochyłego/ máiąc twarz náder wdzięczną/ płeć żywą/ oczy wesołe y przyiemne/ przy pewnym uśmiechániu/ ktore mu wielce przyrodzone było/ y ktore zniewaláło záraz tych wszytkich/ ktorzy mieli sławę bliskiego z nim przestawánia. Miał przytym rozum y wymowę przy náuce przyrodzoną/ będąc náostátek rostropny y mądry nád

Micet. in Man. l. 1.

dry nád wiek swoy/ ktorym ieszcze zostawał w kwiećie młodośći swoiey: Mężny iednák y nieustrászony/ odważny/ nie ospáły/ y prętki do wykonánia/ nie chwieiący sie bynamniey ná stoczenie bitwy/ kiedy sie tego podawáłá okázya/ ponosząc przytym z rádośćią/ iáko prosty żołdat wszelkie niewczásy woienne. Wszytkie te iednák cnoty tego/ przez wystepki (ktore ie przechodziły) były zepsowáne. Poniewaz nie było nigdy Páná swawolnieyszego náden/ przy pokoiu wszelkim rodzáiu rospusty/ nie uważáiąc náwet ná záchowánie powierzchowney skromnośći/ ták dálece: że też przy gorszącym kazirodztwie/ z Xiężniczką Teodorą Siestrzenicą swoią/ iáko z własną Małżonką bespiecznie obcował. Będąc do tego okrutnie chćiwym/ zdzieráiąc ze wszytkich stron/ y głupie rozrzutnym/ rozpraszáiąc tákże wszytko; náwet y pieniądze sáme ná zapłáte Woysk y zátrzymánie flot morskich náznáczone/ rozdáiąc bez pomiárkowánia skárby wszytkie/ y bez uwagi Siestrzenicy swoiey/ rzezáńcom/ y Cudzoziemcom/ práwie ná poł Pogánom/ bestyálskie namietnośći iego pochwaláiącym. W ostátku zazdrośćiwy/ niedowierzáiący/ okrutny/ ku zabobonom szalenie skłonny/ osobliwie w náuce Astrologiæ Judiciariæ, wierząc we wszytkich rzeczách/ w fałszywe wyroki Astrologow swoich; ktorzy go áż do sámey śmierci zwodzili; ná troche przed ktorą ieszcze mu czternaśćie lat roskosznego żyćia obiecowáli. A co iest náyniebespiecznieysza/ był lekkomyślny/ y wtrącáiący sie w rzeczy należące do wiáry; że też áż wyrokiem swoim postánowił/ áby mieysce pewne w piśmie świętym według zdánia iego tłumáczone było; co sie do Aryánizmu zbliżáło. Wydawszy do tego wyrok pewny/ ktorym oczywiśćie pobłażał fałszywey sekćie Máchometá. Nákoniec miedzy wszytkiemi namietnośćiámi iego/ szálbierstwo naywiecey wydawáło sie: dla ktorego/ naystrászliwsze y nayplugáwsze zbrodnie/ z okázyey tey drugiey Krucyaty popełnił; ktore pámiątke iego ná wieczne czásy po wszytkiey ziemi/ sprosną y obrzydliwą czynić będą.

Nicet. l. 1 Guil. Tyr l. 16. c. 22 Przyiął zrázu dość piękne Posłow Konrádá Szwágrá swego/ álbowiem ći dwáy Cesarze/ dwie rodzone Siostry poieli byli/ Corki stárego Berengáryuszá Hrabie Luxemburgu, y Sulbáchu. Wypráwił náwet przećiwko niemu nieco ludzi woiennych/ nie ták dla czći y powagi/ iáko áby uważáli postepki iego/ ná ostátku tey drogi/ ktora mu ieszcze zbywáła do Konstántynopolá/ gdzie dość ozieble przyięty był; lubo że Mánuel niewdzięcznie rad widział tákiego Páná/ ktory záżywał tytułu Cesarskiego (co Grecy tylko swoim Monárchom przyznáią) álbo też obáwiáiąc sie/ áby Niemcy miawszy dosyć zámieszánia po drodze z ludźmi iego: niechćieli sie mśćić nád nim; álbo też rączey/ áby prędzey dokazał tego/ co iuż był ná przećiwko nich zámyślił. Y záiste ták nálegał o przepráwę/ że ledwie co tylko odetchnawszy sobie/ muśieli záraz przepráwić sie przez Bosfor, ná statkách iego/ ktore iuż miał umyślnie pogotowiu/ y ták wniść do Azyi; gdzie ten zdraycá wszytkie rzeczy iuż był zdawná przygotował/ ná strácenie y zgube Woyská tego. Albowiem skoro tylko usłyszał o ták wielkiey wypráwie ná te powtorną Krucyáte w kráiách Zachodnich; natychmiast wysłał potáiemnie/ dáiąc znáć Mámutowi, Synowcowi Solimáná, Soltaná Ikonium: ktory pánował w Likáoniy/ Káppádocyi/ y Galácyi: mocno go przywodząc do broni/ ná to Woysko Krucyatow; ktore prętko miał mieć przećiw sobie. Zkąd potym ten Soltan/ ogłośił záraz wszytkim innym Pánom narodu swego: iż to o ich sámych chodziło; áby mu iák nayprędzey przysyłáli wálne pośiłki przećiwko Chrześćiánom. Ták dálece/ że nim sie ći zbliżyli do

niego:

niego: iuż on miał pogotowiu ſtrászne Woyſká/ z niezliczoney liczby Turkow/ dwoch Armeniy/ Káppádocyi/ Izauryi/ Cylicyi/ Perſyi/ y Medyi zgromá- dzone.

Co większa ten zdraycá Ceſarz/ porozſádzał ná záſádzkách ludźi/ w ſwoiey właſney ziemi/ po práwey y lewey ſtronie drogi/ ktorą Woyſko Niemieckie ćiągnąć miáło: roſkazáwszy im (iáko uczynili) bić bez miłośierdźia tych wszytkich/ ktorzyby ſię cokolwiek odłączáli od Woyſká: ktore nákoniec nie mogąc ſię rozszerzyć: wielką nędzę y niedoſtátek żywnośći ponośiło. Więcey ieszcze uczynił. Albowiem obowiązawszy ſię Ceſarzowi/ ná dodawánie potrzeb wszelákich ludźiom iego/ zá pieniądze: szpetną bezbożnośćią kazał potáiemnie mieszáć wapno po miedzy mąkę; co przyczyną było ſrogiego moru miedzy Niemcámi onemi/ ktorym oſtátni głod nie dopuszczał czáſu poſtrzegáć ſię w tak okrutnym oszukániu; gdy ſię ſkwápliwie bárdzo w głodźie onym ſwo- im/ bráli do ták zárážonego pokármu. Zámykano náwet bramy mieyſkie przed niemi/ nie dopuszczáiąc wniść nikomu ná ſkupowánie żywnośći/ y czę- ſtokroć wźiąwszy od nich pieniądze/ ktore muśieli kłáść w koszyki z murow wywieszone: żartowano z nich potym nie oddáiąc im żadney rzeczy w zamiá- nę. A gdy muśieli przedawáć rynsztunki ſwoie/ ná ponoszenie nędze oney: płácono im złą monetą/ ktorey potym nie brano od nich; gdy nią ſobie rzeczy iákie potrzebne kupowáli. Náoſtátek/ nie było tey złośći: ktoreyby ták niezbożny Pan/ ná zgubę ubogiego tego Woyſká/ nie wymyślał/ y nie czynił.

Naygorsza iednák ze wszytkich/ y ktora do oſtátká zgubiłá ie/ tá byłá: że mu dał zdrayce zá Przewodnikow/ ktorzy ie nieszczęśliwie Turkom w rę- ce wydáli. Dwie były drogi do Antyochiy/ iedná w lewą krotszá/ ále tru- dnieysza y niebeśpiecznieysza/ dla puſtych źiem y wyſokich gor/ ktore trzebá było koniecznie przebywáć: idąc środkiem kráin y páńſtw nayodlegleyszych od morzá; druga záś w práwą dłuższa dáleko po nád brzegi morſkie/ ále beśpiecznieysza y obfitsza. Gdy tedy Woyſko przyszło pod Nikomedyą/ rá- dzono záraz o obrániu drogi. Otto Biſkup Friſingenſis, z niektoremi mę- drszemi/ rádźił trzymáć ſię morzá/ dla większego beśpieczeńſtwá; iáko y u- czynił/ nie mogąc ſię odważyć ná wiárę Grecką/ do ćiągnienia kráiem ob- cym y niewiádomym. Ale Ceſarz/ nie prágnąc tylko potykáć ſię iák nay- prędzey z Turkámi/ y nie rozumieiąc aby cáła Azya mogłá ſię oprzeć mocy iego: wolał ſię trzymáć przewodnikow onych/ ktorzy mu przyrzekáli; iż w krotkim czáśie mieli go ſtáwić w Likáoniy/ źiemi náder obfitey/ y w ſamym náwet Ikonium, gdźieby Soltan támeczny/ nie ważył ſię pewnie oczekiwáć ná niego.

Nie mász nic ſpoſobnieyszego do zguby Woyſk by naywiększych/ nád hárdość y pychę Wodzá ich/ ktory ſię z niemi ma zá niezwyćiężonego; y ktory zátym niedba o porządek y oſtrożność/ bez czego właſne śiły iego/ tym prędzey y łátwiey ſame przez ſię mogą bydź zepſowáne. Konrad przerá- żony bláſkiem ták licznego Woyſká/ iákiego żaden z Przodkow iego nie pro- wádźił: ták dálece szwánkował w rozſądku ſwoim: iż więcey nie widźiał tego/ coby káżdy rozumny miał widźieć; to ieſt/ iż niepodobna było/ bez o- ſtátniego niebeśpieczeńſtwá zguby/ ſpuszczáć ſię nieuważnie/ ná dobrą álbo złą wiárę kilku nieznáiomych; czyniąc ich zupełnie Pánámi szczęśćia/ oſoby ſwoiey/ y cáłego Woyſká ſwego. Jákoż záprawdę ták był záślepiony/ że gdy ći zdraycy powiedźieli mu ná ſtánowiſku pod Niceą: áby tylko ná ośm dni

Nicet. ibidem. Godefrid Viterb. Jo. Brom

NB. Wapno mieszáne z mąką.

dni kazał wźiąć Woyſku żywnośći/ po ktorych bez pochyby/ mieli go ſtá-
wić pod Ikonium: dał ſię zwieść z ták wielkim onym ludem ſwoim / iáko
gdy ofiárá iáka przy uroczyſtym przygotowániu / rożnym ozdobiona kwie-
ćiem/ przed ołtarz z tryumfem ná zábićie bywa prowadzona. Albowiem
po wyśćiu ośmiu dni/ dopiero poznano / iáko ći zdraycy / miáſto práwey
ſtrony ktorą mieli prowádźić Woyſko do Likáoniy: událi ſię w lewą/ chcąc
ie nieznácznie záwieść w puſtynie y ćiſłośći gory Taurus, ku Káppádocyi;
gdźie ſię obaczyli bez wſzelkich żywnośći/ y bez nádźieie náwet nábyćia onych/
w kráiu ták dźikim y puſtym/ miedzy gorámi y ſkálámi od ſamych tylko
Niedźwiedźiow mieſzkánemi. Ceſarz/ widząc ſię z wielkim ſtráchem w ták
Guil. Tyr libro 21.
ćięſzkim niebeſpieczeńſtwie ná on czás: roſkaże ſobie przywieść przewodni-
kow onych/ wyrzucáiąc im ná oczy ták ſrogą zdrádę ich; ná co oni dość
oziębło odpowiádáiąc mowią/ iż mniemáli / áby Woyſko miáło predzey w
ćiągnieniu ſwoim pośpieſzáć; obiecuią przytym pod ſtráſzliwą przyśięgą:
(byle tylko trochę przyłożono pilnośći) przyprowádźić wſzytkich we trzech
dniách do żyzney wielce y obfitey kráiny.

Z trudnośćią wielką będźie dána wiárá/ ták nieuważnemu poſtępkowi
Páná tego; ktoremu ſpráwy rożne/ y wiek ſam miáły były dodáć więkſzey
w rzeczách biegłośći/ y doświádczenia/ miáſto tego/ coby ſię miał ubeſpie-
czyć/ máiąc pilne oko ná tych zdraycow: ktorych poczćiwość y wiárá przy-
namniey miáłá mu bydź wielce podeyrzána: dopuśćił im ieſzcze umknąć
teyże nocy/ y złączyć ſię ſkrytemi przez te gory drogámi/ z obozem Tureckim;
w ktorym ná nich dla pomiárkowánia dálſzego rzeczy/ oczekiwano. Iákoż
potym w krotkim czáśie/ nie omieſzkáli Turcy/ pokazáć ſię ze wſzytkich ſtron;
po ſkáłách y wierzchołkách gor onych: ná opáſanie zewſząd Woyſká tego;
Guil. Tyr l. 16. c. 22
ktore iuż tylko końmi ſwemi karmiło ſię / nie mogąc poſtánowić y z tego
dwoygá obráć/ czyli ſię dáley/ czyli názad pomykáć mieli. Nie było nigdy
ták opłákáney klęſki/ iáką ná ten czás Woyſko to wyborne zginęło. Turcy
wiedząc dobrze wſzytkie mieyſcá kráiow támtych/ y będąc do tego z lekká u-
zbroieni: łacno krążyli y bez wſzelkiego niebeſpieczeńſtwá/ około ludźi ubo-
gich/ głodem ná poły zmorzonych/ zbroią ćięſzką okrytych: y ktorych konie
wſzytkie nie kowáne/ ledwie co ſtąpić mogły/ po miedzy ſkáły one y śćieſzki
ſrodze przykre y nierowne. Ták dálece że Pogánie nie zbliżáiąc ſię nigdy
nád ſtrzelenie z łukow ſwych/ y nie boiąc ſię áni kopiy/ áni mieczá y berdyszá-
now/ ktore ſię ninac w potrzebie oney nie przydáły: wypuſzczáli beſpiecznie
y według upodobánia ſwego / ná ták ſrogą liczbę ludźi / ſtráſzne chmury
ſtrzał: bez żadney pogoni/ od Káwálery wſzytkiey práwie opieſzáłey; á po-
tym w momenćie iednym y drugim/ znowu tákąż nátárczywośćią nápadáli
ná mizernych/ przeſzywáiąc ich ná poły/ puſzczánemi z gory ná doł práwie
iáko w cel iáki ſtrzałámi; gdy ći áni ſię bronić/ áni zemśćić śmierći ſwoiey
nie mogli. A ták bez zguby y iednego człowieká z po miedzy Turkow/ nie-
ſzczęśliwy Konrad/ będąc y ſam dwá rázy ſtrzáłą lubo nieſzkodliwie ránio-
ny: muśiał odſtąpić wſzytkich rzeczy ſwoich / umárłych/ umieráiących/ cho-
rych/ y wſzytkiey práwie piechoty ná wolą pogáńſką; ktorzy wyzábiiawſzy ich
połowicę/ oſtátek w ćięſzką niewolą zágárnęli. Z wielką iednák trudnośćią
mogł ſię wyrátowáć z porázki oney/ nie uwodząc z ſobą y dźieśiątey częśći
Woyſká; z ktorą potym przybył do obozu Fráncuſkiego/ iuż będącego pod
Niceą.

Pod ten

Pod ten álbowiem czás / gdy Ceſarz Konrad / ruſzywſzy ſię pierwey/ 1147.
kończył nieſzczęſliwą drogę ſwoię: Krol popiſawſzy Woyſká u Metzu: prze- Odo de
práwił ſię przez Ren pod Wormácyą/ (gdźie był wſpániále y pięknie przy- Diogl, l. 2
ięty/ dniá dwudźieſtego dźiewiątego Czerwcá) á potym Dunay pod Ratys-
boną przeſzedſzy: ztámtąd ſtánął pod Neoburgiem. Przebył tákże bez wſzel-
kiey przeſzkody Auſtryą y Węgry/ á potym wſzedſzy w ziemię Ceſarzá Gre-
ckiego: doświádczył nie raz nieſzczerośći tego Paná; ktory potáiemnie wy-
dał roſkazy ſwoie/ áby mu wſzelką złość przez wſzytkę drogę iego (ileby tylko
można było) wyrządzano. Toż czyniono z inney ſtrony Poſłom iego/ kto-
rych on był z wielką częśćią przednieyſzych Pánow Fráncuſkich / wypráwił
do niego: ktorzy tyśiąc ná dźień ponośili nieſmákow/ gdy tym czáſem ten
bezſumienny człowiek/ tylez znákow oświádczał im przyiáźni. Krol iednák
pierwſze ſwoie zamyſły kończąc/ otrząſſzy ſię łácno tym/ ktorzy go záczepiáli
ná drodze: wſzytkie krzywdy one pokrywał; lubo mu rádzono zemſtę / po-
niewaz będąc mocnieyſzym/ mogł był tego dokázáć. Przybył potym ná po-
czątku Paźdźierniká pod Konſtántynopol/ gdźie go Mánuel czuiąc ſię być Ep. Lud.
przewinionym: y boiąc ſię ták ſtráſzney potęgi iego/ ktoreyby był nie wy- ad Suger.
trzymał: przyiął z wſzelką pomyślną uczćiwośćią. Abb. 22.

Wſzyſcy przednieyśi Ceſarſtwá Pánowie/ Pátryárchá z cáłym Ducho-
wieńſtwem/ y wſzytek urząd mieyſki: wyſzli ná przećiwko niego; á Ceſarz
ſam przyodźiány w ſzáty Ceſarſkie/ zſzedł przyimuiąc go áż do brámy Páłácu
ſwego wielkiego. Ześćie tych Pánow/ było záprawdę coś oſobliwego y go-
dnego. Obádwáy byli w iednym prawie wieku/ około dwudźieſtu ośmiu
lat/ obádwáy poſtáwy wſpániáley/ wielce urodźiwi y piękney komplexyi/
przepyſzno ubráni/ lubo ſtroiem nie iednákim; á umieiąc obádwáy bárzo dobrze
udawáć ſię powierzchownie: ieden z przyrodzenia y złośći/ drugi zás z bie-
głośći y rozumu; nie było tych znákow ſkłonnośći/ kochánia y poważenia;
ktorychby ſobie wzáiemnie w okázyi oney nie świádczyli. Obłápiwſzy ſię we-
ſpoł/ cáłowáli ieden drugiego/ zábáwiáiąc ſię długo przez tłumáczá w ſali
Ceſarſkiey/ przednieyſzemi Pány oboygá narodow w koło otoczeni. Potym Ce-
ſarz po długim wychwalániu zamyſłow Krolewſkich/ życzywſzy mu wſzelkie-
go powodzenia tey Woyny/ y ofiárowáwſzy wſzytko cokolwiek mogł mieć
dobrá y potęgi: zlećił go odprowádźić wſzytkim ſtárſzym Páńſtwá ſwego/
do páłácu przepyſznie przybránego. Názáiutrz prowádźił go z ſobą do Zo-
fiey Swiętey/ y do innych przednieyſzych Kośćiołow / ktore Krol życzył ſo-
bie oglądáć: częſtuiąc go potym ná wálnym bánkiećie; ktorego hoyne y do-
ſtátnie przygotowánie / przy bogátych y roſkoſznych rozmáitych igrzyſk wy-
práwách: przechodźiło dáleko wſzytko to; cokolwiek pokazánego kiedy od
Przodkow iego/ ná przyimowániu Xiążąt y Krolow wielkich pámiętano.
Chćiał náwet/ áby ná ukontentowánie nabożeńſtwá Krolewſkiego/ w dźień
Dyonizego Swiętego Areopágity/ Apoſtołá Fráncyi/ (ktorego Kośćioł Gre-
cki ták iáko y Láćińſki wyznawa) odpráwiano ſłużbę Boſką/ z uroczyſtośćią
oſobliwą/ z muzyką y obrzędámi; ktore Fráncuzom z przyrodzenia kocháią-
cym ſię w rzeczách nowych / dźiwnie ſię w on czás podobáły. Náoſtátek
ták wiele rzeczy czynił dla Krolá/ ták wiele słow podchlebnych y zniewalá-
iących mowił/ wydáiąc w oczách/ ná twarzy/ y wſzelkich uczynkách ſwoich/
znáki niezmierney rádośći: że większa część Pánow/ ſądząc o wnętrznym u-
myśle iego/ z okolicznośći tych / zmyślonych powierzchownie: rozumieli; że
ſobie ſzczerze z nim poſtępował/ y kochał go ſercem cáłym.

Ale Bi-

Odo de Diog. l. 4. Ale Biſkup Lingoneńſki/ iáko człowiek rozumu doſkonáłego: dźiwnym rozſądkiem przypátruiąc ſię wſzytkim rzeczom: doſzedł tego łátwo/ że to czyniono ná ſztukę/ y że znákámi zmyślonemi przyiáźni oney zbyteczney: pokrywáłá ſię ſzkodliwa iákaś zdrádá; y że ią trzebá było odważnym poſtępkiem poprzedźić/ ktoryby Grekom iáko głownym Fráncuzow nieprzyiaćiołom/ odiął wſzelkie do ſzkodzenia onym ſpoſoby. Záczym ſkoro tylko záśiedli w rádźie o ruſzeniu Woyſká: o ktore Ceſarz goraco wielce y pilno nálegał: Biſkup ten gdy ná niego przyſzło mowić: dał tákową rádę/ ktorey ſię nikt nie ſpodźiewał/ á ktora iednák w krotkim czáśie ſkończyłáby byłá Woynę oney z słáwą nieśmiertelną Fráncuzow/ y z pożytkiem (gdyby byłá uſłucháná) cáłego Chrześciáńſtwá. Powiedźiał álbowiem/ iżby mu ſię to oboie nie zdáło/ ták áby Krol oczekiwał dłużey/ według rady niektorych/ ná ludźi ktorych ſię ſpodźiewano z źiemie Włoſkiey: iáko też áni to; áby ſię wſzytko przeprawiáło zá Boſfor/ dla złączenia ſię z Niemcámi/ ále rádźiłby áby záżywáiąc Krol okázyi ktorą mu Bog ſam podawał/ ná dokazánie rzeczy nay potrzebnieyſzych ku Woynie świętey: Miáſto Konſtántynopol opánował. Záprawdę (práwi) Nayiáśnieyſzy Krolu, ieſt to ſpoſob koniecznie potrzebny, do ſzczęśliwego dokończenia tey Woyny, ná ubeśpieczenie podbitych od nas Páńſtw Wſchodowych, y odebránie innych, odpędzáiąc niewierne Pogáńſtwo w głębokośći ſame Perſyi; ktorzy nam zábraniáią pánowáć w Páleſtynie, y w Syryi. Poki w tyle Konſtántynopol, poty pewnego nieprzyiaćielá zá námi mieć będźiemy, ktory nam przeymowáć będźie wſzelkie pośiłki, tak w ludźiách iák w żywnośćiách; bez ktorych Woyſká náſze obeyść ſię nie będą mogły, y ktory nád pogáńſtwo ſame bárdźiey nam ſzkodźić będźie; máiąc z nim porozumienia ſwoie, ná zgubę náſzą. Nieprzeiednána nienáwiść narodu tego, przećiwko nam, często názbyt y doſyć iáwnie dáłá ſię nam poznáć, ábyśmy mogli dowierzáć iey kiedyżkolwiek. Y teraz nie tái ſię pod tą błáchą pokrywką przyiáźni: tylko z boiáźni iedney oręża náſzego. Skoro tylko uwolniona zoſtánie, wyiáwi ſię przez też właſne ſkutki o ktorych nam przeſzłe czáſy áż názbyt wſpominááią, przez ták wiele ſtráſzliwych zdrádźiectw, od Grekow tych bez poczćiwośći, ſłuſznośći, ſumnienia y wiáry, nam wyrządzonych, zá Oycá y Dźiádá tego to Ceſarzá Mánuelá, ktory ich przechodźi dáleko w nieſzczerośći; y ktory ważył ſię wyćiągáć od Pánow Fráncuſkich, przy obecnośći Krolá ich, hołdu y posłuſzeńſtwá. Oddalmy rázem od śiebie, ták nieſzczęśliwą przeſzkodę zwyćięſtw náſzych. Ubeśpieczmy ſobie oraz, y wolne prześćie, y Miáſtá wſzytkie Páńſtwá tego, ták w Europie iáko y w Azyi; ktore poydą zá ſzczęśćiem ſtołecznego. Nie przepuſzczaymy dla prożney ſumnienia boiáźni, nieprzyiaćielowi temu: ktory ie mieć nie będźie u śiebie, záżywáiąc wſzelkich naybrzydſzych złośći ná zniſzczenie náſze. Wolno záwſze upadek właſny poprzedźić zgubą zdraycy, ktory czuwa ná niego; gdy przytym krzywdy od ludźi tego bezſumiennego Páná, nád dáną wiárę y bez wſzelkiey nagrody w ćiągnieniu wyrządzone: dodáią doſyć pomśćie náſzey słuſznośći. Náoſtátek, poniewaz tá Woyná święta, ktorą prowadźiemy, ieſt słuſzna: tedy y to słuſzna ieſt wzáiemnie, ábyśmy zażyli ſpoſobu potrzebnego ná dokończenie oney; to ieſt Konſtántynopol odebráli. Zda ſię náwet, iákoby Bog ſam wabił nas, otwieráiąc przyſtęp, kiedy nam ták wielką łátwość

czyni

czyni w dokazániu tego. Nie trzebá nam tylko odebráć wodę, ro-
zruciwſzy te wſzytkie mieyſcá, y te pyſzne Akwedukty, ktore mu icy
dodáią. A ieżeli chcemy záżyć potęgi: wſzytkie obrony iego opádły,
wieże ná poły poobaláne, przekopy práwie wſzytkie wyrownáne,
mury bárdzo słabe y nieobronne, ktorych wielka część onegday w
oczách náſzych upádłá; iákoby Bog ſam bez pomocy ſztuk y máchin,
raczył nam wybić mieyſce; większe niż potrzebá ná wpadánie przez
nie bez żadnego odporu; máiąc z ſobą ták porządne Woyſko, iákie
nigdy nie będźie widźiáne, gdy ći Grecy, z ktoremiby przyſzło nam czynić:
ſą bez odwagi, bez rządu, biegłości woienney, y od Bogá dla odſzcze-
pieńſtwá ich y kácerſtwá, odrzuceni. Záczym Nayiáśnieyſzy Krolu,
tym kończę zdánie moie, ábyśmy nie postępowáli dáley w zamysłach
wypráwy náſzey, tylko przez tę droge y ſpoſob ten, ponieważ nam
ieſt koniecznie potrzebny, á co większa: rowno przytym słuſzny,
y łátwy.

Rożnie tá mowá Biſkupá przyięta byłá / ná on czás w rádźie oney.
Niektorzy z medrſzych przyſtawáli ná nie / więcey ich iednák ſprzećiwili ſie
temu / bárdźiey dla ſkrupułu / ániżeli ſłuſzności. Przyznawáli to / że mogli
dobyć łátwo Konſtántynopolá / nie śmieli náwet y temu przeczyć / áby do
tego ná przyczynách ſłuſznych nie ſchodźiło: ále to záwſze uważáli / że pod-
niośſzy Woyne z nabożeńſtwá / ná uwolnienie Ziemie świetey od mocy y u-
ćiemiężenia Pogáńſkiego: nie wypełniliby ślubow ſwoich / áni doſtąpili od-
puſzczenia grzechow / umieráiąc w potyczce z innemi nieprzyiacioły / y odbie-
ráiąc Miáſtá Chrześćiáńſkie. A nie uważáli tego co im Biſkup ten wy-
wodźił / że ktokolwiek ſkutecznie prágnie końcá zamyſłow ſwoich: powinien
koniecznie chćieć y ſpoſobow / do nábyćia onych / potrzebnych; ieżeli zkąd
inąd zamyſły one / nie miályby w ſobie nic przećiwko ſłuſzności; y że ten
ktory prácuie koło iedney z tych rzeczy: przez to ſamo prácuie dla drugiey /
z zásługą iednákową. Ależ gdy boiaźń niepotrzebna opánuie rozum / pod
imieniem nabożeńſtwá: ták dálece wkorzeniona bywa / y ták uporczywie ſie
trzyma: że też więcey zdrowey rády / y ſłuſzności ſamey / áni náwet práwá
przyrodzonego (ktore Bog ſam dla miárkowánia rzeczy / ták własnych iáko
poſpolitych nádał człowiekowi:) bynamniey nie ſłucha.

Wkrotce iednák potym (lubo iuż nierychło ná zábieżenie temu) dáło
ſie to poznáć / iáko wielki błąd w odrzuceniu rády oney był popełniony.
Fráncia álbowiem Grecy / ná przyśpieſzenie odiázdu Krolewſkiego / dodáiąc
zazdrości Fráncuzom (ktorych wiedźieli bydź názbyt kocháiących ſie w ſłáwie)
puśćili złośliwie wieść; iákoby Niemcy opánowawſzy Ikonium, ugánieli
ſie z Pogány, ktorzy wſzędźie ućiekáli przed niemi Ták dálece / że cáłe
Woyſko zápaliwſzy ſie ná te nowiny: przymuśiło Krolá wołániem y mru-
czeniem ſwoim przepráwić ſie do Azyi / ná ſtátkách Manuela; ktory wkrot-
ce potym odmienił poſtáwe. Albowiem z okázyi háłáſu pewnego (gdy go
proſty człowiek wźiąwſzy coś kupnego bez zapłáty uczynił;) kazał záraz zá-
trzymáć y zedrzeć wſzytkich Fráncuſkich ludźi / co ſie ieſzcze pozoſtáli byli
w Mieśćie; y lubo Krol nátychmiaſt kazał uczynić ſpráwiedliwość z wino-
wáyce: on iednák zábronił záraz wſzelkich żywności dodawáć Woyſku iego.
Wielkiey potym záżyto trudności w ubłagániu onegoż / ták dálece hardo ſie
trzymał; ponieważ ná nim wſzytko należáło. Przyſzło náwet y do tego przy wſzy-
tkich onych odważnych Biſkupá Lingonenſkiego wywodách: że też z nim nowa

ugodę uczynić muśiano/ przez którą Krol przyobiecał mu; iż nie miał żadnego Miástá áni Zamku/ktoryby do Páństwá iego nalezał: dobywáć; y że Fráncuzowie / mieli mu toż posłuszeństwo oddáć / iákie niegdy pod czás pierwszey Krucyáty/ Alexemu Dziádowi iego/ oddawáli. A on też wzáiemnie przyobiecał Krolowi/ dáć dwoch álbo trzech przednieyszych Pánow swoich; ktorzyby mieli stáránie w przeprowádzeniu Woysk iego / dobrym kráiem/ dodáiąc im wszędzie y dostátkiem żywności.

Pánowie Fráncuscy/ umieráiąc z chęci/ iák nayprędszego złączeniá się (według tego co rozumieli) z sławą y szczęściem Woyská Niemieckiego: żadney trudności nie czynili w przyśięgániu Cesarzowi: powiádáiąc iż to we Fráncyi świádczyli innym Pánom/ od ktorych trzymáli dobrá/ bez urázy zwierzchności Krolá swego. Ale Hrábiá Perchenski Brat iego / rozumieiąc iżby to było z zniewagą krwie Fráncuskiey/ gdyby uznawał innego Pánem/ oproćz Krolá Brátá swego: uiechał przodem z niektoremi z rezolutnieyszych/ uwożąc z sobą Xiężniczkę Siostrę swoię; ktorey ieszcze Mánuel nápierał się w stan Małżeński / ná iednego z Synowcow swoich; y tym czásem gdy się mocno ná tych dwoch rzeczách umawiano: (ktorym Biskup Lingonenski przećiwił się státecznie) miał dość pogody stánąć w Nikomedyi. Krol Sycyliy/ woiuiąc ná ten czás pomyślnie z Cesarzem onym: wszelkiey możności swoiey záżywał przez Posły u Krolá/ zachęcáiąc go/ áby się z nim złączył nań/ woiuiąc go lądem y morzem/ w Azyi y w Europie. Ale boiaźń oná ktorą Krol miał w sumnieniu swoim/ zkąd rozumiał/ iżby czynił przećiwko ślubowi swemu/ gdyby od Woyny świętey bynamniey udawał się do inney: spráwiłá to/ że wzgárdził ták piękną okázyą/ przećiwko mądrey rádźie Biskupá Lingonenskiego; widzącego dobrze y dáremnie przepowiádáiącego wszytkie one nieszczęśliwośći; ktore zá zdrádą Cesarzá Greckiego przypáść miáły. Y ták po umowie oney/ gdy Cesarz rozmowiwszy się z Krolem/ nád brzegiem Propontydy / odesłał ostátek ludźi Fráncuskich / w Konstántynopolu pozostáłych: cáłe Woysko ruszyło się ná początku Listopádá/ ku Nikomedyi; ktora ná ten czás wszytká práwie byłá spustoszona.

1147. Prętko potym poczęłá się odkrywáć niewierność Mánuelá. Przewodnikow y Pánow owych/ ktorych był przyobiecał wypráwić dla prowádzenia Woyská kráiem dobrym / y sporządzániá wszelkiey żywności: cále nie widáć było; y tylko coś troche bárdzo náleziono gotowośći / ná drodze ktorą się puszczono było. Záczym postánowiono ią odmienić/ y porzućiwszy lewą stronę/ w ktoreyby przez ziemie mniey obfite y żyzne/ trzebá było przechodźić; udano się w práwą zábieráiąc ku Południowi / stánowiąc się nád
Guil. Tyr libr. 16. cap. 23.
ieziorem Askániy pod Niceą. Tám dopiero/ gdy wszyscy naywiększą chęć mieli do dálszey drogi/ dla łączenia się z Niemcámi/ ktorych przy zwyćięstwie zostáiących rozumiáno: áliści w tym wielce się oszukuią; usłyszawszy o zniesieniu Woyská ich/ naprzod nowinámi niepewnemi/ á potym záraz od Fryderyká Xiążęciá Sueviæ, Synowcá Cesarskiego / ktorego on/ tylko co zbliżywszy się pod Niceą/ z opłákánym ostátkiem ludu swego/ y to od Grekow wielce strapionego: wypráwił był przodem do Krolá / oznaymuiąc mu o nieszczęśćiu swoim / y upraszáiąc áby się z sobą widźieć mogli; ná záciągnienie dobrey iákiey rády / w ták nieszczęśliwey okázyi. Krol iáko Pan wielce ludzki/ y dobroći czásow onych osobliwey: chćiał nátychmiast uprzedźić Cesarzá / ćiesząc go w ták przećiwnym szczęśćiu / wszelką uczćiwośćią

y sklon-

y sklonnością swoią; Zaczym wsiadszy ná koń z przednieyszemi Pány/ y za-
cnieyszemi Wodzámi Woyská swego: wyiechał przećiwko niemu/ ná mieysce
to/ w ktorym się on był oczekiwáiąc ná powrot Synowcá swego/ z ludem
swoim położył.

Nic nigdy żáłośnieyszego/ y ták przenikáiącego nie było ná świecie/
iáko to ich widzenie y zeście z sobą. Skoro tylko obádwáy uyzrzeli się z
dáleka: natychmiast śpieszyli się wzáiemnie/ y obłápiwszy mile/ długo ták
trwáli ściśnieni z sobą nie mogąc tylko przez łzy obfite mowić ieden do
drugiego; ktore rádość/ żal y politowánie/ rozmáićie w sercach ich pánu-
iące: z oczu im wyciskáły. Krol naypierwey zwyciężáiąc siebie samego/
ná pokázánie rádości/ y támuiąc w sobie żal swoy: powiedział mu to wszy-
tko/ cokolwiek się nayskutecznieyszego/ naybárdziey Chrześciáńskiego y ży-
czliwszego mowić mogło: ná pocieszenie smutku iego/ w stráćie tákowey;
ofiárował mu przytym wszytkie dostátki y siły swoie/ przyrzekáiąc do tego;
iż mu miał dotrzymywáć záwsze/ ták wiernego y życzliwego towárzystwá:
iáko gdyby ieszcze wszytkie Woysko iego/ było w teyże liczbie y porządku/
ktore miáło z rázu przed tą niefortuną. Cesarz wzáiemnie z strony swo- Odo de
iey/ odpowiedział mu temi słowy/ ktore tylko mogły nayskuteczniey wzru- Diog. l. 5
szyć serce Páná Chrześciáńskiego. Uznał z wielką pokorą ciężar ręki Bo-
skiey nád sobą/ dla zbrodni ludzi swoich/ y dla zbyteczney dufności/ ktorą
pokładał w siłách swoich/ z obráżeniem nieiákim tey nádzieie; ktorą tylko
miał mieć w Bogu samym/ fortunę Krolow wszytkich w ręku swoich piá-
stuiącym. Przydał iednák y to/ że poniewaz ieszcze Bog z łáski swoiey zá-
chował go dotąd/ przy gorącey chęći wypełnienia ślubow iego: dáiąc mu
ználeść ták wielkiego Przyiaciela w tey ciężkiey dolegliwośći: miał nádzie-
ię że moc Boska/ chćiáłá záżyć usługi iego/ ná woiowánie pogáństwá z
ludźmi Fráncuskiemi; ktorzyby mieli bydź szczęśliwszemi od swoich/ y od
ktorych iuż żadną miárą niechćiał bydź odłączony. Potym wszytkim Pá-
nowie ći/ miawszy rádę z przednieyszemi Wodzámi/ oboygá Národow: po-
stánowili áby Woyská ich rázem ciągnęły tą drogą/ ktorą był Krol obrał
sobie; miedzy Frygią á morzem/ ku Azyi mnieyszey postępuiąc.

Tá iednák wola Cesarska nie trwáłá długo. Albowiem gdy Pánowie
Niemieccy/ codziennie nálegáli ná niego/ áby im pozwolił odiácháć/ po-
niewaz utrácili wszytek rynsztunek y wypráwę woienną: zá przyćiągnieniem
do Efezu/ po wielu napáśći Greckich/ Pan ten ták máło miał przy sobie
ludzi: że też wstydzić się tego poniekąd musiał. Rozumiał żeby to było
z uymą honoru Cesárskiego/ gdyby práwie sam ieden zostawał dłużey/ iák
przy boku Krolá Fráncuskiego. Zaczym wymowiwszy się ile mogł nayle-
piey przed Krolem/ odesłał lądem ostátek piechoty/ á sam z niektorą szlá-
chtą (ktorą ieszcze miał przy sobie) záżył okázyi powrotu Posłow Greckich/
(ktorzy oczekiwáli ná Krolá w Efezie:) puśćiwszy się z niemi morzem
do Cárogrodu; gdźie tá nieszczęśliwość iego/ godna żálowánia: spráwiłá
to; że był dáleko wdzięczniey przyięty od Cesárzá Szwágrá swego/ ániżeli
przedtym/ kiedy ták wyborne Woyská iego/ zazdrość y boiaźń w nim
spráwowáły. Ták dálece wielka bywá złość ludzka/ że też ná zniewole-
nie sobie oney/ trzebá czásem zostáć nieszczęśliwym.

W ostátku Posłowie ći/ ktorych był Mánuel wypráwił do Krolá ku
Efezu: ieszcze lepiey y wyráźniey pokazáli złość Cesárzá tego. Oddáli z rázu
listy/ w ktorych przestrzegano Krolá/ iż wkrotce miał mieć przećiwko sobie
niezliczoną

niezliczoną moc Woyſká Tureckiego / ktoremuby wytrzymáć było niepodobna. Záczym rádziłby Ceſarz/ áby uchodząc tey náwálnośći/ uſtąpił nieco do ziemie y Páńſtwá iego/ gdzieby mogł zoſtawáć w beſpieczeńſtwie. Ale Krol poſtrzegſzy záraz zdrádę tego Páná / ktory mu chćiał dálſzey drogi przeſzkodźić/ przymuſzáiąc go do rozdźielenia ludźi / ná oſłábienie ich / y wydánie łátwieyſze w ręce Tureckie: możnie odpowiedźiał Posłom onym; że nie boiąc ſię bynamniey Turkow/ nie potrzebował cále łáſki tey/ ktorą Ceſarz Pan ich rozumiał mu wyświádczyć w tey okázyi; y że miał dobrą wolą kończyć dáley zamyſły ſwoie. Zkąd potym Posłowie / widząc że ſię im nie powiodłá ſztuká tá pierwſza: oddáli mu według roſkázu Páná ſwego inſze liſty / w ktorych on wyrażáiąc rzetelniey niechęći ſwoie: uſkarżał ſię ná ſwawolą/ od Woyſk Krolewſkich w ziemi iego rozmáicie popełnioną; oświadczáiąc ſię nákoniec / iżby nie mogł więcey zábronić / áby poddáni iego nie mieli ſię mśćić krzywd ſwoich/ w podáiących ſię okázyách. Ná to Krol (ktory przy wrodzoney dobroći ſwoiey/ miał záwſze w ſobie poſtáwę pewną wielkiey wſpániáłośći/ z Páńſkim oraz ſercem godnym naywyżſzego z Krolow:) znákiem tylko pogárdzenia: odwroćiwſzy ſię od Posłow owych / y bez żadnego słowá odpowiedźiał: odſyłáiąc ich ták do Páná ſwego. A potym ruſzywſzy ſię z Efezu/ ktory ná ten czás iednym tylko był zgromádzeniem obálin ſwoich: odpráwiał świętá Národzenia Páńſkiego w polu/ przy piękney iedney y roſkoſzney dolinie; ná ktorey oſtátek miáſtá tego był położony. Dáley opuſzczáiąc ſtronę morſką/ á záchodząc głębiey w ziemię ku Wſchodowi/ udał ſię proſto ku Laodycey, Miáſtu Lidyi, miedzy Traller y Apamea, nád rzeką Lykus, nie dáleko ztámtąd wpadáiąca w Meander; nád ktorego brzegámi / cáłe Woyſko / ná początku náſtępuiącego Roku ſtánęło.

1148. Meánder ták sławna rzeká pieniem Poetow y łábęći / ktorych oni moc
Dio Pruſ. wielką y liczbę przy tey rzecze kłádą/ lubo ich tám nigdy nie widźiano: ieſt
iedná z naywiękſzych cáłey Azyi mnieyſzey/ y ktora biegiem ſwoim oblewa
więcey ziem/ nád wſzytkie inne rzeki / zákrętámi ſwemi ſnuiąc ſię y kręcąc
(iákoby do źrzodłá ſwego powroćić chćiáłá) ták częſto: że też tych odwrotow
Strabo tow iey/ nim nákoniec w morze wpadnie: do ſześćiu ſet ráchuią. Wynika
libro 12. z źrodłá/ ktore niegdy náżywano Olokrene, z pod gory Celenus, w Frygij
więkſzey/ potym obławſzy tę piękną kráinę: płynie od Wſchodu ku Zachodowi/ po miedzy gory y págorki/ obfitemi y ſzerokiemi dolinámi przez łąki y polá / oddźieláiąc po práwey ſtronie Lidya y Ionia, od Káryi; (ktorey w lewą gránicży) poki áż w morze Egeum, miedzy Miáſty Miletem y Pryeną nie wpádnie. Woyſko przyſzedſzy do brzegow tey rzeki/ zátrzymáć ſię nieco ná wytchnienie przez kilká dni/ iáko w naywdźięcznieyſzym y nayobfitſzym kráiu cáłey Azyi umyśliło. Alec nie ták prętko zátoczono oboz/ iáko záraz uyżrzano Turkow / porządnie ná gorách z tey y z owey ſtrony rzeki rozſadzonych. Jákoż ći Pogánie dowiedźiawſzy ſię od ſzpiegow Greckich/ ktorzy im oznáymowáli o wſzytkim: że Fráncuzowie ruſzywſzy ſię z Efezu/ ćiągnęli ku Láodycey/ ná támtey ſtronie Meándru leżącey: rozumieli záraz iżby ich mogli łátwo rozgromić / y znieść ná przepráwie rzeki oney. A dla tego rozdźieliwſzy ná dwie częśći ludźi ſwoich: opánowáli wſzytkie gory/ z oboiey ſtrony wody/ áby ták gdy Woyſko Fráncuſkie/ będźie ſię przepráwiáło: iedni z nich ná zádnią ſtraż náćieráli; gdyby tym czáſem drudzy záſtáwiwſzy ſię nád brzegámi: przedniey nie dopuſzczáli przepráwy; y żeby

y żeby (gdyby z tráfunku ćięszko ná nich przypadáło) mogli nátychmiast
w gory (ktore nie dáleko były) uchodźić w bespieczeństwie.

Krol domyśláiąc się ich zamysłow / á nie widząc podobieństwá prze-
práwy ná mieyscu tym / gdźie był stánął obozem / dla wielkiey szerokośći y
głębokośći wody: umyślił wyżey postąpić / trzymáiąc się záwsze drogi ku
Láodycey; á dla bespiecznieyszego ćiągnienia / wszytek tabor; y co było słab-
szego postáwiwszy w pośrodku / zádnią straż naylepszym ludem / oraz y skrzy-
dło lewe od gor onych umocnił; nie rozumieiąc aby go w oczy y w práwą
(gdźie go rzeká oddźieláłá) część oná Turkow záczepiáć miáłá; ktorzy
drugą stroną rzeki / dla przeszkodzenia mu przepráwy záchodźili. Tym szy-
kiem szedł czás niektory nie mogąc śielá postąpić w ćiągnieniu; álbowiem
często bárdzo muśiał się zástánawiáć / ná odpárćie nieprzyiaćielá / ktory u-
stáwicznie náćierał ná niego / wypuszczáiąc coraz strzáły swoie / á nie zbliżá-
iąc się nigdy dáley; y owszem odwracáiąc wielkim pędem / znowu w momenćie
iednym nápadał z boku / nie dáiąc czásu y mieyscá do czynienia w ręcz z
sobą. Ták dálece / że widząc dniá drugiego / iż mu się ani potykáć / áni
ćiągnąć spokoynie / nie było podobna: muśiał się wcale zástanowić / umyśli-
wszy koniecznie w oczách dwoistego Woyská nieprzyiaćioł / obok mu idących /
kuśić się o przepráwę.

Mężny to był záprawdę y odważny zamysł / ále do wykonánia wielce
trudny. Meánder / iest rzeká szeroka bárdzo y głęboka / lubo nie ták bystra;
álbowiem dla częstego odwracánia / tráći siłá w bystrośći y zápędźie swo-
im. Dźiało się to Mieśiącá Styczniá / gdy rzeki zwyczáynie zbieráią / do
tego deszcze hoyne przez cztery dni znácznie były wod onych przyczyniły. Guil. Tyr
Jeden nieprzyiaćiel był w tyle / á drugi zá wodą uszykowány nád brzegámi / libro 16.
y w polu / dla zábronienia przepráwy; y ieżeli weśćie w rzekę onę było łá- cap. 24.
twe / wyśćie iednák z niey wielce trudne / dla brzegow przy mnostwie ludu
nieprzyiaćielskiego wysokich / y wielce nieprzystępnych. To byłá naytrudniey-
sza że brodu żadnego nie wiedziano / y obywátele mieysc támecznych (gdy
káżdego z osobná pytano:) wszyscy iednáko iż o żadnym nie wiedźieli ze-
znawáli. Do tego / skoro tylko wiechał kto szukáiąc brodu: záraz Turcy
z drugiey strony strzeláiąc nań / tákże w rzekę spuszczáli się z brzegow swoich.
A przećię chęć ktorą wszyscy mieli do przebyćia y potykánia się nayprętsze-
go / była ták wielka: że przemierzáiąc długo / y w gorę y nádoł wody one /
nie dbáiąc nic ná strzáły nieprzyiaćielskie: nákoniec ználeziono ieden / kręcąc
trochę w lewą y w práwą; o ktorym do onych czásow / sami náwet ludźie
kráiow támtych nie wiedźieli.

Dopiero Krol / roskazawszy áby iázda z przedniey straży przepráwiáłá
się przez rzekę: sam przy zádniey stánąwszy / z prętká ku Turkom gdy ná nie
náćieráli coraz / obroći czołem; á potym ná strwożonych obrotem tákowym /
rzeźwo nátárszy / y nie dáiąc czásu do zwyczáynego powrotu: uda się zá
pierzcháiącemi cáłym pędem / śiekąc y koląc z bliská ućiekáiących przed so-
bą; poki położywszy trupem ná plácu część nie máłą / ostátká áż ná gory
same nie wpędźił. W tenże czás Teodoryk Hrábiá Flándryi / Henryk Syn
Teobáldá Hrábie Kámpánij / y Gwilelm Hrábiá Máskonu / pušćiwszy się
odważnie z pierwszemi pułkámi w wodę: powabili wszytkie inne zá sobą; y
nie dbáiąc nic ná gęste chmury strzał nieprzyiaćielskich / ktore ná nich z dru-
giego brzegu puszczano / y ktore ludźiom zbroynym máło co szkodźiły: ták się
stáwili; że opánowawszy nákoniec drugą stronę rzeki / strzymáli ná sobie
wszytkę

wßytkę potęgę Pogáńſką/ ták długo: poki áż inni (ktorzy ſię zá niemi wá- ſkim ßykiem przepráwiáli) wßyſcy w dobrym rządzie ku potrzebie nie ſtánęli. Gdźie dopiero w ten czás uderzywßy zewßąd ná Turkow/ ktorym iuż więcey luki ich ſłużyć nie mogły: prętko ich zámießáli; á ponieważ Pogánie či nie byli uzbroieni ku obronie/ y ießcze nie wpráwieni ná on czás do woiowánia z bliſká z Fránkámi: prętko potym ták gwałtownemu nátárciu uſtępowáć muśieli; puśćiwßy ſię w rozſypkę/ y zoſtáwiwßy nie máło trupá ſwego/ ná polu onym/ á dáleko więcey wźiętych w niewolą. Doganiano drugich bijąc y śiekąc/ áż ku gorom/ kędy umknęli zoſtáwiwßy oboz ſwoy (ktory byli ná polách pod gorámi zátoczyli/) w mocy nieprzyiaćielſkiey. A ták cáłe potym Woyſko/ nie máiąc nikogo ni w oczy/ ni z tyłu ku przeßkodźie: przebyło łátwo rzekę onę/ częśćią zá biodrámi Káwáleryi/ częśćią ná wozách y tratwách przepráwione.

Słycháć było o tym w cáłym Woyſku/ że Rycerz iákiś w białym ſtroiu/ áni przedtym áni potym widźiány: puśćiwßy ſię przed innemi/ iákoby pokázuiąc drogę zá ſobą: pierwßy uderzył w nieprzyiaćielá. Ale ponieważ to zwyczáyna byłá czáſow onych/ zmyśláć widzenia tákie: rzeczy oſobliwe y dźiwne/ czyniąc ießcze dźiwnieyßemi: może káżdy bez nárußenia ſumnienia
Odo de Diog.l.6 bydź wolny od wierzenia cudu tego. Odon Benedyktyn z Klaßtoru Swiętego Dyonizego/ ktory potym był náſtępcą Sugeryußá: y ktorego ten zacny Opát/ dał był Krolowi/ iáko godnego y biegłego Męża/ zá Kápelaná: y práwie Sekretarzá tey drogi: doſyć ma ná tym gdy mowi/ że niektorzy przyznawáli to/ iáko widźieli Rycerzá tego; ále on niechćiał w tey mierze áni bydź zwiedźiony/ áni zwodźić nikogo. Przydáiąc do tego bárdzo mądrze/ że bez tego cudu/ ktorego dowod nie ták dálece łátwy był: mogł ſię drugi upátrowáć/ w ták ſłáwney Meándru tego przepráwie: ktory nie ieſt mniey dźiwny/ y ktory ſámey tylko opátrznośći Boſkiey ma bydź przypiſány; to ieſt/ że ze wßytkich ludźi ieden tylko zacny Mąż/ zginął w przepráwie oney/ Milon nieiáki/ Pan Nowigentu utonąwßy. Dźiwny y oſobliwy przypádek/ ktorysmy niedawnemi czáſy widźieli/ y ktory przez ták cudowną koley/ álbo rácżey (że ták rzekę) przez obrot tychże rzeczy/ wyrokiem Boſkim przeznáczony/ to nam w náſtępuiących látách pokazał: co ſię w przeßłych przytráfiło. Albowiem ná Woynie z Holendrámi/ gdźie Krol zá oſobliwym ßczęśćiem zwyćięſkich prac ſwoich/ mniey niżeli przez iednę Kámpánią nád trzydźieśći Miaſt mocnych opánował: gdy kazał przepłáwić ſię przez Ren/ częśći iedney iázdy/ pod ſpráwą walecznego Hrábie de Gviſze, w mieyſcu onym gdźie tá rzeká nie dáleko łączy ſię z morzem: záraz ći odważni Mężowie w oczách nieprzyiaćioł ſwoich/ ktorzy z drugiey ſtrony w też rzekę pußczáli ſię ná zábronienie przeprawy: częśćią w pław przebyli onę/ częśćią brodem do tych czas niewiádomym; bez żadney inney znáczney ſtráty: oprocz iednego Hrábie z Nowigentu, ktory tám zginął/ oświadczáiąc śmierćią ták piękną/ odwagę y żárliwość ſwoię; w naygodnieyßey okázyi/ iáka tego mogłá kiedy bydź widźiána. Alec iezeli kiedy Fráncuſki narod/cokolwiek pokazał/ wielkiego y Bohátyrſkiego: tego teraz w potomkach iego ſpodźiewáć ſię potrzebá/ pod Krolem tym/ ktory przez te czáſy/ wyniosł ozdobę tey wielmożney Monárchij/ wyżey dáleko/ ániżeli wßyſcy Przodkowie iego; od Károlá náwet wielkiego zábieráiąc.

Koniec Xięgi Trzećiey.

HI-

HISTORYI O KRUCYATACH,

Ná wyzwolenie Ziemie Swiętey,

XIĘGA CZWARTA.

ZEBRANIE.

ZAdnia ſtraż Woyſká Krolewſkiego, ná gorách Láodycey, dla nieposłuſzeńſtwá roſkazom Krolewſkim porážona zoſtáie. Opiſanie tey porażki, y odważnego uczynku Krolewſkiego, w oſtátnim żyćia niebeśpieczeńſtwie, y porządne tego z Woyſkiem áż do Attaliey ćiągnienie. Nowa zdrádá Grekow przećiwko Woyſku Krolewſkiemu. Przyiazd Krolewſki do Antyochij, y zaśćie z Xiążęćiem Ráymundem. Dálſza drogá iego áż do Jerozolimy, gdźie Ceſarz Konrad iuż był ſtánął. Radá w Ptolomáidźie, ná ktorey, obleżenie Dámáſzku umowiono. Opiſanie Miáſtá Dámáſzku. Porządek y ćiągnienie Woyſká Chrześćiáńſkiego, ku temu Miáſtu. Młody Krol Báldowin, potyka ſię naypierwey. Wyobráżenie iego y męſtwo, oſobliwie w dobywániu Ogrodow, y przedmieśći Dámáſceńſkich. Potyczká znáczna nád rzeką. Uczynek sławny Konrádá Ceſarzá. Hiſtorya o Obleżeniu Dámáſzku, y o zdrádźie Syryiczykow, ktora byłá przyczyną nieſzczęśliwego ſkutku tego obleżenia. Powrot Ceſarzá, y Krolá do Páńſtw włáſnych. Nárzekanie ná Bernárdá Swiętego y iego Apolog. Zwyćięſtwa Norádyná po odſtąpieniu tego obleżenia. Smierć Krolá Báldowiná, y pochwałá iego. Po nim Almáryk Brát náſtępuie. Hiſtorya o tym Pánu, ktory dla łakomſtwá ſwego, tráći okazyą nabyćia cáłego Egiptu. Hiſtorya o Syrákonie, ktory odbiera Egipt, y na nim Synowcá ſwego Sáládyná dźiedźicem zoſtáwuie. Pochwałá y pierwſze zwyćięſtwá Páná tego. Smierć Almaryká, zamieſzania y niezgody ktore z niey w Kroleſtwie náſtąpiły. Dálſze powodzenia Sáládyná. Pánowánie Báldowiná trędowátego. Poſelſtwo do Pánow Zachodnich, ná otrzymánie przećiwko Saladynowi poſiłkow. Znoſzenie ſię o tym Posłow z Papieżem y Ceſarzem we Włoſzech, z Filipem Auguſtem we Fráncyi, y w Anglij z Henrykiem Wtorym.

Sztuki tego Krolá ná zbyćie onegoż poielſtwá. Sławny *Caſus Conſcientiæ*, (álbo wątpliwość ſumnienia) podány ná Seymie Londynſkim, względem rzeczy ták wielkiey. Dowody obudwoch ſtron, y zdánia mniey łáſkáwego, iáko fałſzywego przez Biſkupow odrzucenie. Zápálczywość Pátryárchy Herákliuſzá przećiwko Krolowi. Ześćie Filipá Auguſtá, y Henryká, ktorzy znowu woynę z ſobą záczynáią. Apoſtázya y zdrádá Templárczyká iednego. Smierć Báldowiná IV. y młodego Krolá Sieſtrzeńcá iego. Sztuká Sybilli, Mátki zmárłego młodego Krolá, ná otrzymánie korony, Gwidonowi z Luzyniánu, powtornemu ſwemu Małżonkowi. Urázá o to Ráymundá Hrábie Trypolſkiego. Wyobráżenie iego, ſtráſzna nieſzczerość y táiemna zmowa z Saladynem, ktory wizedſzy do Galileij oblega Tyberyádę. Niezgodá w rádźie woienney od Krolá złożoney. Nieſzczęśliwa bitwá pod Tyberyádą, przez zdrádę Hrábie Raymundá przegrána. Pożytek, ktory z zwyćięſtwá tego Saladyn otrzymał. Hiſtorya obleżenia y dobyćia Jerozolimy, przez tegoż Zwyćięzcę Páná. Załoſne wyśćie Chrześćián z Jerozolimy, y wſpániały uczynek Saladyná. Okrućieńſtwo y ſtráſzna śmierć Hrábie Trypolſkiego. Tryumf Saladyná.

Hiſtorya o Márgrábi Konrádźie, iáko rátował Tyru.

Przyczyny utrácenia Ziemie Swiętey.

1148. WO ták pięknym zwyćięſtwie/ Grecy nie mogąc znieść ſławy y powodzenia Fráncuſkiego: ieſzcze iáwniey/ niż kiedy przedtym/ powſtáli ná nich/ łącząc ſię z Turkámi/ ktorych przyięli do Antyochij/ Miáſtá Piſydyi; áby przedſię mogli zebráć rozgromionych ludźi ſwoich/ do łátwego łączenia ſię przyuczonych. Tym cżáſem Krol/ przy niedoſtátku żywności/ y nie mogąc dla tego kuśić ſię o nich w tym Mieśćie: obroćił proſto ku Laodycei/ wielkiemu y máło obronnemu Miáſtu; ktore mu ſię oprzeć nie mogło y z ktorego ſpodźiewał ſię ożywić y opátrzyć Woyſko ſwoie. Przybył tedy do niego trzećiego álbo cżwartego dniá po bitwie/ áleć ie ználazł prożne y puſte/ przez złość Stároſty Ceſárſkiego. Był to cżłowiek niecnotliwy/ ktory chcąc niby uwodźić cżęść iedne ludźi Niemieckich/ z klęſki oney pozoſtáłych: przywiodł ich ná záſadzkę Turecką; ktorzy ich do iednego wyćiąwſzy/ z nim ſię według umowy podźielili zdobyczą. Ten tedy bezecny zdraycá/ lubo obawiáiąc ſię zemſty od Fráncuzow nád zdrádą ſwoią: lubo chcąc im z inſzey miáry (ponieważ podobną chytrośćią nie mogł) záſzkodźić: wyprowádźiwſzy wſzytkich obywátelow ztámtąd/ oraz cokolwiek mieli żywności z ſobą/ miedzy gory y láſy: udał ſię ſam do Turkow; ták dálece/ że muśiano zátrzymáć ſię ná mieyſcu/ pokiby áż nie wynáleziono tych ludźi uchodnich/ y nie nálożono wozow y bydląt Woyſkowych/ ich żywnośćią; ktorą ieſzcze Krol źle dobrym nágradzáiąc/ kazał wſzytkę popłáćić. Wźięto potym gośćiniec do Pamfilij/ áby ták mogli iść po nád morze kráiem łátwieyſzym/ y doſtátnieyſzym. A choćiaż wiedźiano o tym dobrze/ że Turcy z Grekámi wieſzáli ſię (lubo doſyć z dáleká) nád Woyſkiem: ták iednák lekce ich ważono/ y ták ſię ná zwyćięſtwie onym ubeśpieczono: że też bárdzo z máłą oſtrożnośćią/ około śiebie poſtępowano. Aleć to beśpieczeńſtwo (iáko zwyczáynie bywa) nie chybiło od ćięſzkiego nieſzczęśćia Woyſká cálego; wydáiąc ie mizernie w ręce zwyćiężonych/ przez głupſtwo iednego cżłowieká/ niedbáiącego ná záchowánie roſkázu/ trybem woiennym mądrze wydánego.

Woyſk

Woyſko według zwyczáiu czáſow onych/ ná dwie tylko częśći dźie- Geſt. Lu:
lone bywáło/ to ieſt pierwßa y zádnia ſtraż: nád ktoremi co dźień dwoch dovic 7.
z przednieyßych Pániąt/ ná uſtrzeżenie ſię nienáwiśći (koleyna przekładano capit. 12.
pod zwierzchnośćią Krolewſka: ktory ná podźiał raz w tey/ drugi w owey Guil. Tyr
częśći/ Oſoba ſwoia zoſtawał. Oraz co wieczor/ na ſchadzce (gdźie ſię wßy- l. 16. c. 25
ſcy Pánowie zgromádzáli) droge ktora názáiutrz ćiągnąć miano/ y mieyſce
ſtánowienia obozu umawiano. Podawáłá ſię ná tey drodze gorá pewna/
wielce wyſoka y ſrodze przykra / przez ktora trzebá było koniecznie przecho-
dźić/ niebeſpiecznemi śćieżkámi y wáſkiemi mieyſcámi / kámieniem gęſto po
miedzy ſkáły záwálonemi. Krol według umowy uczynioney w rádźie/ ro-
ſkazał był oboz ná wierzchu gory owey zátoczyć; áby tám cáłe Woyſko
przenocowawßy/ názáiutrz ßykiem ſpuśćiło ſię w rowniny. Prowádźił ná
ten czás pierwßa ſtraż Goffred z Ránkonu / Piktończyk/ Pan Telleburgu,
nioſąc Choragiew Krolewſka według zwyczáiu/ záraz zá Oriflamma: ná
czele tey ſtraży. Hrábiá Moryenny Wuy Krolewſki był przy nim / oraz
z Krolowa y wßytkiemi przednieyßemi Pániámi; ktore dobrym ßczęśćiem
udáły ſię przodem/ dla wczeſnego ku mieyſcu gdźie oboz miał ſtánąć przy-
bycia. Sam Krol/ máiąc zwyczay obieráć ſobie mieyſce naytrudnieyße
y nayniebeſpiecznieyße: zoſtawał w zádniey ſtraży/ dla wſtrętu nieprzyia-
ćielá; ieżeliby udawał ſię zá nim / y náćierał z tyłu/ iáko był przed bitwa
u Meándru uczynił. Goffred ſtánąwßy wcześnie ná gorze oney/ á widząc
że ießcze ſłonce dość wyſoko było/ gdy mu do tego przewodnicy iego mo-
wili / iż zá małym przyśpießeniem/ mogł dáleko wygodniey położyć ſię w
nayroſkoßnieyßey cáłey Azyi rowninie / przy wßelákim doſtátku żywnośći:
zápomniał roſkázu Krolewſkiego/ y zbytnia lekkomyślnośćia ſwoia ſpuśći-
wßy ſię z gory oney: zbliżył ſię áż ná one roſkoßne mieyſce / o ktorym mu
námieniano; rozumieiąc że zádnia ſtraż / nie záſtawßy go ná gorze/ miáłá
ſię też y ſamá udáć zá nim Aleć ſię źle pomiárkował / y oßukawßy ſię
tym ſpoſobem ſameg: był przyczyna zguby drugiey częśći Woyſká/ ktore ſię ießcze
gorzey nád niego oßukáło. Albowiem z teyże właśnie przyczyny/ dla kto-
rey on udał ſię zá gorę/ ßukáiąc tey roſkoßney rowniny: drudzy widząc iż
ießcze mieli dośyć ſłońcá zá ſoba: nie kwápili ſię bynamniey do wierzchu
gory oney/ nie wątpiąc o tym/ áby tám ludzi ſwoich według roſkazu Kro-
lewſkiego záſtáć nie mieli. Ták dálece/ że Turcy (ktorzy zewſząd wießáli
ſię nád Woyſkiem) widząc te dwie ſtraży/ ták od śiebie rozłączone/ iż nie-
podobna było/ áby iedná mogłá druga rátowáć: záráz opánowáli wierzch
gory oney/ gdźie nátychmiaſt wyśiekli wßytkich/ cokolwiek záſtáli ludu pie-
ßego/ á po wielkiey częśći bezbronnego; ktory ták prętko nie mogł nádążyć/
y złączyć ſię z pierwßa ſtraża. A potym oſadźiwßy zewſząd prześćia/ zádnia
ſtraż ták pr[illegible]zneli. że ſię z przednia ináczey/ tylko przebijáiąc środkiem nie-
przyiaćioł/ łączyć nie mogłá.
Srodze tedy zmießáli ſię ludźie oni / kiedy zápuśćiwßy ſię dość dále-
ko w ćiaſnośći one/ pomykáiąc ſię coraz ku wierzchu gory / gdźie ſię ſpo-
dźiewáli łączyć z towárzyßámi ſwemi: záſtáli nieprzyiaćioł/ ktorzy nátych-
miaſt ſroga chmurę ſtrzał wypuśćili ná nich; y ſpadáiąc ná lud ſtrwożony
y zmießány miedzy ſoba/ na pował wßytkich wálili orężem / nie dáiąc im
czáſu dobyćia náwet broni / ku záſłonie. Pierwßych obálono ná średnich/
gdźie bydletá iuczne / y wozy bronia y ſprzętámi nálożone były / á co me-
żnieyśi Rycerze náſtępuiąc zá niemi/ nie mogli ſię przebić w tákim zámie-

szániu do nieprzyiaćielá / gdy ten tym czásem mordował tych/ ktorym áni się pomknąć/ áni cofnąć było niepodobna. Ludźie/ Muły/ konie zágárnieni nawálnośćią zepchnionych z gory ná doł/ ktorych łácno obálić było: wálili się ná ostátnich/ gdy ći ze wszytkich stron szukáli prześćia ku nieprzyiaćielowi; ktoremu się ták zręcznie bitwá oná powodźiłá / poniewaz mu się nikt w ták strászny zámieszaniu oprzeć nie mogł. Aż nákoniec Pánowie z co lepszym Rycerstwem / máiąc Krolá ná czele / ták wiele czynili: że też gdy drudzy rożnie ućiekáli/ wymykáiąc się pobocznymi śćieszkámi gory oney/ przedárli się do mieyscá / gdźie się Turcy w szyku trzymáli wspieráiąc pierwszych naiezdnikow swoich. Tám dopiero podobieństwo iákieś było porządney utarczki. Fráncuzowie wzbudzáli się wzáiem obecnośćią Krolá swego/ wzgárdą tych/ ktorych nie dawno u przeprawy Meándru porázili: y tą sámą nieuchronną (do ktorey ich przywiodłá fortuná) śmierći álbo zwyćięstwá potrzebą. Turcy zás z drugiey strony/ pobudzeni byli szczęśliwym dotąd powodzeniem/ zámieszániem y máłą liczbą nieprzyiaćielá: á nadewszytko przypomináiąc sobie fortunę Woyská Niemieckiego/ od nich ták łátwo w tákichże ćiásnośćiách gor zniesionego. Trwáłá dość długo przy srogiey záwźiętośći bitwá. Fráncuzi do ktorych coraz ludźi łączących się przybywáło/ rzucáli się iáko lwi w poyśrod nieprzyiaćioł swoich / wzáiemnie ich z strony swoiey sroga klęską porázáiąc. Jednák gdy Turcy máiąc tám wszytkę potęgę swoię/ nowych coraz pułkow ná wspárćie pierwszych poddawáli: támći zás przy máłey liczbie otoczeni mnostwem nieprzyiaćioł zewsząd/ zbywszy krwie y śiły/ odetchnąć czásu nie mieli: muśieli náostátek szwánkowáć; y wszyscy owi zacni Rycerze/ álbo ná mieyscu tám legli/ álbo byli zágárnieni w niewolą. Hrábiá z Wárenny Brát iego/ Ewerard de Bretolio, Hrábiá Rynáld z Tonnery, Gotier de Montiay, Ithier de Magni, Manasses de Bulli, y trzydźiestu pięćiu innych/ przednieyszych Pániąt/ przy Krolu zostáiących: zginęło w tey okázyi; życie własne swoie w obronie iego chwalebnie pokłádáiąc.

Epist. Ludov. Reg ad Suger. Abb. 39.

Ten zacny Pan/ potykał się tym czásem nieprzełamánym męstwem/ otoczony od ták wielu nieprzyiaćioł/ y odważnych sług swoich / trupem iuż u nog iego położonych: gdy niektorzy z Káwálerow wziąwszy pod nim zá cugle koniá/ y mężną ręką szukáiąc sobie prześćia miedzy Turki: uwiedli go ná sam wierzch gory oney/ czyniąc mu zasłonę z ćiał swoich; pokiby go dáley zá pomocą ćiemnośći nocnych/ iuż nástępuiących / nie schronili. Gdy iednák tych większa część/ od znáczney kupy nieprzyiaćioł/ (ktorzy lubo Krolá nie poználi/ puśćili się byli zá niemi) leglá ná plácu: on widząc się práwie sámego: czołgáiąc począł uchodźić ná skáłę/ chwytáiąc korzenie y gáłęźie drzewá iednego; ktore mu się ták wcześnie ku obronie iego nádáło. Tám Turcy otoczywszy go/ iedni nań strzáły pusczáli/ chcąc go do spusczenia się przymuśić: drudzy tákże leźli zá nim; áby go tám álbo ubili/ álbo poimáli. Według wszelkiego podobieństwá/ uyść mu było niepodobna/ á przećież zá obroną Boską/ cále niezwyczáyną: y przedźiwną odwagą á męstwem iego: z niebeśpieczeństwá tákiego wyszedł zdrowo. Zbroiá iego postrzáły wszelkie wytrzymáłá/ á ućináiąc ręce/ y rozwaláiąc łby/ ćięszkiemi rázámi mieczá swego / tym wszytkim ktorzy się śilili zá nim ná skáłę onę: dotąd w obronie swoiey niepoięta śiłą nie ustawał: poki się áż sami Turcy/ máiąc go zá prostego Káwálerá/ y zádumieni ná ták strászne męstwo: nie chcąc do tego szkodowáć/ ná zdobyczy wspolney: tám go zostawuiąc/

Gest. Ludov. 7. ib. Odo de Diog. l. 6

przed náſtąpieniem dálßey nocy/ ná lup ku towárzyſtwu ſwemu nie
wrócili.
Tym czáſem żolnierze niektorzy/ z luźnemi ludźmi/ uchodząc zá pomocą
nocną po miedzy ſkały: gdy pod onę ná ktorey Krol był przechodzą/ po-
ználi go po mowie; álbowiem on zrozumiawßy że ludzie iego byli/ ſam ſię ná
nich záwoławßy/ obiáwił. Ci potym wſadziwßy go ná iednego z koni/ kto-
re z ſobą prowádzili: y wielką część nocy ścieżkámi niewiadomemi/ y nie-
beſpiecznemi drogámi trudząc ſię/ gdy ſtráwili: nákoniec z dáleká ognie
przedniey ſtráży uyźrzeli; potykáiąc ſię potym w krotkim czáſie/ z niekto-
remi Chorągwiámi/ iázdy ku nim zbliżáiącey. Albowiem Krol pod czás
bitwy oney/ zlecił był Kápellanowi ſwemu Odonowi/ Zákonnikowi Klaßto- Odo de Diog. l. 6.
ru Swiętego Dyonizego/ áby ußedßy iákby mogł/ bieżał do przedniey ſtrá-
ży; ná wypráwienie iák naypręcßych poſiłkow. Ze iednák dla trudney
wielce y dalekiey drogi/ że do tego nierychło znáć dano/ pomoc tá wcze-
śnie ſtánąć nie mogłá: tylko ſię na przyprowádzenie Krolá do obozu/ kto-
rego w ták opłákánym potkáłá ſtánie/ przydáło. Niepodobná wyrázić/ iá-
kie było ná ten czas potrwożenie Woyſká onego/ gdy uyźrzano Krolá w
ták máłym poczcie powracáiącego/ ſtráciwßy ták wiele przednieyßych Pá-
now/ y práwie wßytkę zádnią ſtráż/ oprocz trochę żolnierſtwá/ ktorzy wym-
knawßy ſię láſami y gorámi/ tráfili nákoniec ná gościniec do obozu; do
ktorego ſię przez cáłą noc ieden po drugim ściągáli. Nie było práwie tey
Oſoby w cáłym obozie/ ktoraby z ſwoiey właſney ſtrony do ták opłákáney
ſtráty nie należáłá. Ten płákał Oycá/ ten Syná/ ten Brátá/ ten krewne-
go/ álbo Przyiacielá. Jedni zbiegáli ſię przywitáć znáiomych ſwoich/ bez
broni/ y w puł nágo powracáiących: drudzy zoſtáiąc w nádziei podobnegoż
ßczęścia ku ſwoim: wyglądáli prożno tych/ ktorych nigdy oglądáć nie mieli.
Wßyſcy iednák żal on nieznośny/ rádością z powrotu Krolewſkiego cießy-
li/ kiedy z ták ſrogiego niebeſpieczeńſtwá w iákim zoſtáwał: mężnym onym
y odważnym poſtępkiem (ktory wßyſcy ogłáßáli) ták ſię dziwnie wyrá-
tował. Wßyſcy nákoniec w środ żalu y rádości oney głośno y z rozru-
chem/ śmierci Goffredá żądáli/ ktory oczywiście był przyczyną/ ták ſtráßney
porażki/ nie ſłucháiąc wyráźnego rozkazu ſobie nádánego. A ták dálece
záwzięli ſię byli ná niego/ że też náwet chćieli áby był obwießony. A zá-
prawdę przeczyć temu niepodobna/ áby ten Goffred ná śmierć był nie zá-
ſłużył: ale dobroć przyrodzona Krolewſka/ y baczenie ná Hrábię Morenny/
ktory należał do tey winy: záchowáły go przy życiu.
Názáiutrz gdy ſię przyßło rußyć z mieyſcá/ wielkie trudności náſtá- 1148.
piły. Pokazał ſię nieprzyiaciel ná gorách/ gotow iść zá Woyſkiem/ áby
ießcze mogł záżyć podobney okázyi/ ku podchwyceniu onegoż. Poczęło
ießcze ſchodzić ná żywnościách/ dwánaście dni drogi było/ ku mieyſcu gdzie iść
należáło: przewodnikow dobrych nie miano: á do tego trzebá było przecho-
dzić kráiem od Turkow y Grekow nám iednáko nieprzyiáznych/ opánowá-
nym. Z tym wßytkim trudności te/ lubo ſię zdáły nieprzebyte/ ſercá
Francuzom nie odięły/ ktorym to poſpolicie zádáią: iákoby śielá z gorąco-
ści y wrodzonego ich męſtwá/ w przeciwnym ßczęściu ſpußczáć mieli; kto-
re w tey okázyi/ tego tylko dokazáło: że ich oſtrożnieyßemi/ nie umniey-
ßáiąc pierwßey czerſtwości y przedśięwzięcia/ uczyniło. Záczym Krol/ przy-
wodząc do porządku Woyſko ſwoie/ co ießcze miał pułkow y ludzi/ ná dwie
części rozdzielił; z ktorych iedne ná zádnią ſtráż obrocił; nád tą przełożył

wielkiego Mistrzá Templárczykow / Ewerárdá de Borres, Męża wielce dzielnego; ktory kilká dni przedtym/ w dobrym poczcie Káwálerow swoich złączył się był z Woyskiem iego. Drugiey záś rządy zleci stáremu iednemu Káwálerowi/ ná imie Gilbertowi; ktoremu wszyscy inni lubo dáleko wyższey godności/ bez wszelkiey trudności poddáli się / przykłádem Krolá samego; ktory oświadczał się bydź gotowym ná roskazy iego. Ale go on wielce prosił/ áby się w pośrodku trzymáć raczył/ z znáczną częścią iázdy y piechoty; áby ták świeżych coraz posiłkow mogł dodawáć tym na ktorych by bárdziey nieprzyiaciel náciérał. W tymże środku tabor położono/ osádziwszy po większey części Káwalerya/ po lewey y práwey Woyská stronie; áby ták obie skrzydłá były zástonione. Tym szykiem záczęło y kończyło záwsze drogę swoię áż ku Pámfilij/ w ostrożności y spráwie ták dobrey: że nieprzyiaciel ktory nád nim zewsząd wisiał / y po cztery rázy náciérał: záwsze był odrzucony; náwet rázu iednego gdy ich Krol uważył/ między dwiemá rzekámi zámknionych/ kazawszy z prędká obrocić się Woysku swemu/ ták ná nich wcześnie y mężnie uderzył: że też y porażki owey żádney straży / dość się zemścił/ zrąbawszy w sztuki / większą część pogáństwá tego/ y puściwszy ostátek w rozsypkę.

Ze wszytkich innych nieprzyiacioł / z ktoremi walczył: głod się uprzykrzał naybárdziey: kray wszytek był nie urodzáyny/ pusty/ álbo zniszczony od samychże nieprzyiacioł/ ktorzy go zewsząd pustoszyli; że też przychodziło do tego / áby własne konie iedli / ktore musiano zábijáć nie mogąc paszy dla ták wielkiey liczby wystárczyć. Ależ Woysko cále wzbudzało się przykłádem dziwnym Krolewskim; ktory wszytkie te niewczásy/ iáko ieden naymnieyszy z żołdatow ponosił; tych chwalił / owych zágrzewał / dáiąc wszytko hoynie / co tylko miał ná pocieszenie nędze ich/ przysposabiał wszytkiego/ pomagáiąc wszelkich prac woiennych/ w dzień y w noc nie zdeymuiąc zbroie/ wypełniáiąc każdą powinność Wodzá y żołnierzá/ z czerstwością niewymowną: do ktorey się łączyła pobożność / ku Bogu ták státeczna y porządna / że też nigdy nie pozwolił sobie/ áby kiedy pod czás ták prácowitey drogi/ miał w iáki dzień zániedbáć słuchánia Mszé Swiętey/ y odpráwiánia Páciérzy. Náostátek/ gdy się iuż więcey nie śmiał nieprzyiaciel pokazáć / po ostátnim pogromie swoim/ ná záczepiánie Woyská: dokończyło to z większym wczásem y wygodą ták prácowitego ciągnienia/ stánąwszy około dwudziestego dniá Stycznia/ pod Miástem Attália; nád portem pewnym w boku Pámfilij/ przy wpadániu rzeki Cestrius, położoną. Stárostá Miástá tego / ktore ieszcze Cesarzowi Greckiemu hołdowáło: powątpiwáiąc áby mogł oprzeć się Woysku/ gdyby się miał zá nieprzyiaciela: ofiárował Krolowi wszelką żywność/ náwet y státkow tyle / ileby do przepráwienia ludzi iego ku Syryi trzebá było; czego wszyscy gorąco pożądáli/ rospaczáiąc o dokończeniu lądem drogi ták dálekiey. Z drugiey strony Krol nie máiąc gotowości y rynsztunkow do oblegánia Miástá/ do tego życząc sobie skrocić tey drogi/ ná ukontentowánie Woyská swego / chętnie przypadł y pozwolił na to wszytko. Ale nie masz tey złości/ ktoreyby ten zdraycá Greczyn / porozumiewáiąc się we wszytkim z Turkámi: nie wyrządzał ná ciemiężenie y zátrácenie gdyby iáko mogł / cálego onego Woyská / przez cále pięć Niedziel; w ktorych czekáć było wiátru do żeglowánia sposobnego; á po tym wszytkim/ ták máła liczbę státkow y ták drogo wystáwił / że áż Krol musiał się bez piechoty swoiey przepráwiáć. Zgodził się tedy z Grekami/ ktorzy podięli się zá wielką summę

Odo de Diog. l. 7.

odebránych

odebránych pieniędzy / przyiąć chorych do Miáſtá/ pokiby áż nie mogli ſię
puśćić ná morze: y odprowadzáć drugich / co woleli kończyć drogę ſwoię
lądem/ przebijáiąc ſię przez Turkow: ániżeli ſpuſzczáć ſię ná tych zdraycow;
ktorzy iednák przedáć ich y oßukáć nie chybili. Albowiem ſkoro tylko Krol
odiáchał/ Pogánie od zdraycow tych przeſtrzeżeni / że wßytkich ſtron udę-
rzyli ná tych/ ktorzy ſię byli odważyli iść lądem; á záś drudzy w Mieście
pozoſtáli/ z nędze y uboſtwá / á náwet z ták Tureckich/ (ktorym od Grekow
wydáni ſą) poginęli. Ták dálece / że z ták wielu zacnych ludźi / coś nie
wiele tylko ußło lądem z Hrábią Flándryi/ y Arkembáldem z Borbonu/
gdy ſię ich prowádźić mężnie byli podięli. A dopiero w ten czás / lubo
nierychło pokazáło ſię: iáko prożna oná boiaźń/ (ktorą ták niewcześnie mą-
drey rádźie Biſkupá Lingonenſkiego/ opánowánie Konſtántynopolá nay-
pierwey rádzącego/ zárzucano:) byłá przyczyną zguby ták pięknego Woy-
ſká; ktore poczynáiąc od rzeczy ták ſłußney/ látwey y potrzebney: mogło
by było z cáłego Wſchodu tryumfowáć/ y władzą Chrześćiáńſtwá w ziemi
świętey ubeśpieczyć Alec to ieſt zwykła niedoſkonáłość wielu ludźi/ áby
nie uznawáli tego/ co było trzebá czynić: áż ná ten czás/ kiedy iuż dla zánie-
dbánia/ ſámi widząc że źle/ y że iuż więcey powetowáć tego nie mogą. W
oſtátku to zdrádzieckie Miáſto/ zárowno ſkaráne ieſt/ dla rożnych przyczyn/
ták z ſpráwiedliwośći Boſkiey/ iáko z nieſłußnośći Ceſárſkiey. Albowiem
Bog ná zemſtę/ ták okrutney zdrády Fráncuzom wyrządzoney: zníßczył ie
ſrogim powietrzem / ktore po więkßey częśći obywátelow iego zábráło. Z
drugiey ſtrony Ceſarz zágniewány zá to / iż dodáło było Krolowi żywno-
śći y okrętow: złupiwßy ich z złotá y ſrebrá/ iákie tylko mogło ſię ználeść
miedzy niemi/ do oſtátniey nędze y uboſtwá przyprowádźił. Przykład kto-
ry náuczą / iáko nieſpráwiedliwość káżda / ćiężßą nákoniec ſtáie ſię temu/
kto ią wyrządza; ániżeli komu bywa wyrządzona.

Tym czáſem Krol puśćiwßy ſię ná morze/ z temi cokolwiek miał Pá-
niąt y Káwálerow: ktorzy ießcze ſłußne Woyſko wyrażáć mogli: przybył Ep. Lud.
ßczęśliwie do portu Świętego Symeoná; tám gdźie wpada Orontes rzeká/ R. ad Su-
o czterу álbo pięć mil od Antyochij; do ktorey wiechał dźiewiętnaſtego dniá ger. 39.
Márcá/ y przyięty z wßelką uczćiwośćią y wſpániáłośćią od Xiążęćiá Rày-
mundá/ Stryiá Krolowey Eleonory. Ten Pan wielce życząc ſobie / áby Guil. Tyr
Krol zácząl zárаz w Syryi Woynę/ ná odyſkánie mu Alepu/ y innych Miáſt/ l. 16 c. 27
Xięſtwá Antyochij/ ießcze u Turkow zoſtáiących: nie miał tego ſpoſobu/
ktoregoby nie záżył/ áby go był do tego náklonił/ przez uniżoność y proźby
ſwoie/ przez nácieránie Krolowey Synowice ſwoiey/ przez upominki miedzy
wßytkich Pánow Fráncuſkich/ hoynie rozdáne: náoſtátek przez wßelkie po-
ważnieyße przyczyny/ iákie tylko mogł wynáleść/ ták w oſobnośći/ iáko y w
rádźie / áby mu to wyłożył; że to było z iego właſnym dobrym/ y cáłego
oraz Chrześćiáńſtwá Wſchodowego. Ale z tym wßytkim zrozumiał náko-
niec/ że nádáremnie prácowáł. Albowiem Krol/ lubo obawiáiąc ſię zayść
w długą y niebeśpieczną woynę/ dla prywatnego Xiążęćiá Ráymundá in-
tereſſu: lubo że pewne záchowánia/ ktore Krolowa miáła w Antyochij / y
ktore bez wątpienia nie były mu do ſmáku: przywodźiły go do oddalenia iey
ztámtąd: to mu záwße odpowiádał: iż naypierwey chćiał koniecznie iść ná
wypełnienie ślubow ſwoich/ u Grobu Páńſkiego. A ták/ iáko więc gorą-
ce chęći/ łácno ſię dla zbyteczności ſwoiey/ w przedźiwną odmieniáią zawźię-
tość: ten Pan zágniewány ſrodze tą odmową/ á podobno pobudzony ießcze

innym áffektem y intereſſem Synowice ſwoiey/ (ktory ſię do niego przylożył) táką nienáwiśćią zápalił ſię ná Krolá: że też nie było tego/ ná coby ſię był ku zemśćie ſwey nie odważył. Záczym y Krol obawiáiąc ſię wßytkiego/ od Oſoby ták bárdzo zdiątrzoney/ y ktora nic iuż więcey nie pokrywálá w ſobie: ußedł nocą z Miáſtá/ poſtępkiem ták wielkiemu Monárße nie bárdzo przyſtoynym; y uwożąc z ſobą Krolową/ lubo z wielkim iey nieukontentowániem y żalem: złączył ſię z Woyſkiem ſwoim pod murámi mieyſkiemi leżącym; pußczáiąc ſię ztámtąd do Jeruzalem; gdźie y Ceſarz Konrad/ z Konſtántynopolá (w ktorym przezimował) iuż był ſtánął.

Albowiem ten Pan chcąc wypełnić śluby ſwoie/ y iuż więcey dla máley liczby ludu (ktory ießcze przy nim po nießczęśćiu iego zoſtawał) nie

Otto Friſing.lib.1 capit.58. będąc w oczách Mánuelá ku zazdrości: łácno od niego otrzymał okręty/ ná ktorych przebywßy morze z ludźmi ſwemi/ ná wioſnę ſtánął pod Ptolemáidą/ albo Akrą; zkąd potym lądem przybył do Jerozolimy. Alfons Hrábiá z Toloſy/ á Syn zacnego onego Ráymondá (ktory ták wiele należał do pierwßey Krucyaty) pod ten właśnie czás do tegoż portu przypłynąwßy/ inną drogą udał ſię brzegiem morſkim; ale wkrotce potym ſroga śmierć ſprzątnęłá go w Cezárey/ gdźie był ná wieczerzy otruty; bez żadnego potym przyczyny/ álbo ſporządźićielá ták ßkárádnego uczynku/ wyiáwienia. Záraz byłá wiádomość w Jerozolimie/ że Krol (o ktorym wielce ſię obawiano/ áby ſię w Antyochij ná prośby Ráymondá nie zátrzymał) iuż ſię rußył; y że ſię udał do Trypolu. Záczym Krol Báldowin/ boiąc ſię tákże áby Hrábiá Trypolſki/ nie ſtárał ſię koniecznie o zátrzymánie onego u śiebie: wypráwił co prędzey przećiw niemu Pátryarchę Fulkeryußá/ áby mu przełożył te wßytkie przyczyny/ ktore go pobudzáć miáły/ do nayprętßego ku Jerozolimie zbliżenia; gdźie go iuż od niektorego czáſu oczekiwał y Ceſarz dla dobrego iákiego y gruntownego weſpoł z ſobą náradzenia. Ná co Krol nie prágnąc innego/ chętnie pozwoliwßy/ kończył dáley nie báwiąc ſię nigdźie drogę ſwoię; poki áż zbliżywßy ſię pod święte Miáſto/ z niezwyczáyną do niego uczćiwośćią/ nie był przyięty. Pánowie wßyſcy/ Prálaci/ y Duchowieńſtwo w proceſſyi z poſpolſtwem cáłym/ wyßli przećiw niemu/ z geſtymi okrzykámi i śpiewáiąc też ſame słowa: ktore niegdy Synowi Bożemu pod czás tryumfalnego wiázdu do tego Miáſtá/ śpiewano. Potym gdy go wßyſcy Pánięta y Prálaci ku náwiedzeniu mieyſc świętych/ (ktore z wielkim nabożeńſtwem odpráwił) záprowádzili: wßyſcy oraz urádzili áby złożony był wálny ziazd w Ptolemáidźie; gdźieby Biſkupi y Hrábiowie z Páleſtyny y Syryi łácniey morzem przybydź mogli; y gdźie zá zgodnym wßytkich zdániem/oſtátnie przedśięwźięćie nád tym/ co do beſpieczeńſtwá Wſchodowego Chrześćiáńſtwá należáło: miano było poſtánowić.

Nie widźiáłá nigdy Páleſtyná wſpaniálßego zgromádzenia/ ktoreby

Guil.Tyr l.17.c.1. bytnośćią ták wielu Pánow ozdobione było. Ceſarz Konrad przytomny tám był/ máiąc z ſobą Kárdynałá Teodiná, Biſkupá de Porto, z przednieyßemi Pánięty Ceſárſtwá/ktorzy ſię ießcze zátrzymáli przy nim; z ktorych godnieyßi byli Otto z Fryzyngij Brát iego przyrodni/ Fryderyk Xiążę Swewij Synowiec iego/ Biſkupi z Metzu y Tullunu, iáko Xiążętá Sacri Imperij, Biſkup Bázyley, Henryk Brát iego/ Xiążę Auſtryi Bertold, ktory potym był Xiążęćiem Báwárſkim/Gwilelm Márgrábiá Montferratu, z Gwidonem Hrábią de Blandras, y Hermánem Márgrábią Weronny. Krol tákże przybył z Kárdynałem Gwidonem de Florencia, Legatem Papieſkim do

Woyſká

Woyſká iego/ y Biſkupy Lingonenſkim, y Lexowienſkim. Miał przytym z ſobą Hrábię Perchenſkiego, Brátá ſwego/ Teodoryká Hrábię Flándryi, Henryká Hrábię Treceńſkiego, á Syná Teobáldá Hrábie Kámpánij, Iwoná de Nele, y innych przednieyßych Paniąt; ktorych z ſobą był z Attálij przyprowádził. Przybył tákże młody Krol Báldowin/ z Krolową Meliſantą/ y Pátryárchą Jerozolimſkim/ Arcybiſkupy Cezarey, y Názaretu, Biſkupy/ Ptolemáidy, Sydonu, Bárutu, Páneády, y Bethleemu; tákże z Hrábiámi: Napolij, Tyberyády, Sydonu, Berytu, y Cezárey. Był y Hetman wielki Manaſſes, Miſtrzowie tákże Templárczykow/ y Szpitálnych. Tám długo rozważáli wßyſcy/ coby mieli uczynić ku dobru poſpolitemu naypożytecznieyßego: á nákoniec uradźili potrzebne bydź obleżenie Dámaßku/ ktory będąc iákoby w ſamym dnie y śrzodku/ czterech Państw Chrześćiáńſkich ná Wſchodźie/ wßytkim czterem mogł zárowno ßkodźić. Dźień śćiągania ſię Woyſkom naznáczony ieſt dwudźieſty piąty Máiá/ pod Tyberyádą; gdźie ſię potym cáłe Woyſko popiſawßy/ (przed ktorym Pátryárchá niosł prawdźiwe drzewo Krzyżá Swiętego:) pomknęło dáley/ áż do Páneády/ nie dáleko pierwßych źrzodeł Jordánowych. Tám dopiero umowiony porządek obleżenia/ według rády Pánow kráiu támtego; ktorym słábość y obroná Miáſtá byłá wiádomßa. Potym przebywßy gorę Libáńſką/ ſpußczono ſię w piękne polá Dámáſceńſkie; gdźie ſię oboz pod Daria, máłą wioſką położył/ o dwie mile od Miáſtá/ ktore łatwo było wßytko widźieć z mieyſcá onego/ trochę nád inne polá wydálego.

Dámáßek iedno z dawnieyßych/ kiedyś pięknieyßych y więkßych Miaſt 1148.
Azyi: leży z támtey ſtrony gory Libánu/ ná przeſtroney iedney rowninie; przez ktorą dwie płynące rzeki/ z wiela innych źrzodeł y potokow: ſpráwuią żyzność y przyiemność oney/ przećiw przyrodzeniu źiemie támtey/ dośyć ſuchey y piaßczyſtey. Te dwie rzeki wynikáią ná Wſchodźie/ nie dáleko ztámtąd/ z pod gory Amana. ktora też ieſt częśćią Libánu. Mnieyßa z nich názwána Abana, płynie wzdłuż pod mury ku Zachodowi/ á záś więkßa to ieſt Farfar, ktorą niektorzy biorą zá iednę z Orontem: y ktora dla pięknośći wod ſwoich/ názywa ſię też Chryſorrhoas, przeßedßy śrzodkiem Miáſtá/ y nákręćiwßy ſię polámi y dolinámi pobliżßemi: według powieśći ludzkiey przepada w źiemię; lubo mnoſtwo kánałow/ dla ſpráwowánia mieyſcá z niey wyprowádzonych/ ták dálece ią zmnieyßa/ że áż uſtawáć muśi w wodách ſwoich: lubo też że niewiádomemi y podźiemnemi łożyſkámi wpada w morze Fenicyi.

Geſt. Lud 7. cap 20 Guil. Tyr libro 13. cap. 5. Adrichō. Theat. ter San.

Tá tedy wielka wczeſność prowádzenia kánałow/ ſpráwuie że wßytka ſtroná pułnocna y práwie cáła Zachodnia Miáſtá tego: otoczona ieſt ſrogą liczbą Ogrodow y ſadow/ pełnych rozmáitego drzewá/ owoc z cálego Wſchodu nayroſkośnieyßy rodzącego. Ogrody te dźieliły ſię miedzy ſobą málemi uliczkámi wielce śćiſłemi/ ktore przerywáiąc ſię weſpoł y ſchodząc z ſobą/ wzdłuż y wßerz/ á poniekąd udáiąc ſię w ſtronę máłymi zákrętámi/ bez żadnego wydźiału y okryślenia: ſprawowáły iákieś zámießánie/ y podobieńſtwo Lábiryntthu; z ktoregoby wykręćić ſię nie ze wßytkim łácno było. Káżdy Ogrod miał w ſobie ſwoy budynek y wyćieczkę nie wielką/ według zwyczáiu Wſchodowego; dla wygody y mießkánia goſpodárzá; á ponieważ Miáſto wielce było ludne/ liczbá też/ ogrodow onych/ (ktore go z támtey ſtrony záſtaniáły/) byłá ták wielka: że ſię áż dáley niż ná dwie mili rośćiągáły. Ták dálece że przychodzący ztámtąd/ nic nie widźieli/ tylko iákoby wielki

lás/ ćiągnący ſię áż pod mury. Przećiwnym záś ſpoſobem od Wſchodu y Południá: nic nie było/ procz gołego polá/ bez wßelkiego drzewá y chruſtu/ zkąd ſię mogło látwo cáłe Miáſto obaczyć/ murem wyſokim otoczone/ wieżámi dużemi zmocnione (z ktorych cztery wybornieyße wydawáły ſię dáleko wyżey po nád inne) á nádewßytko zaſłonione Zamkiem; ktory zá naypięknieyßy y nayßtucznieyßy w cáłey Azyi poczytano.

Turcy to Miáſto wzięli byli Sárácenom/ y Soltan ich Dodekin ćięßką woyną trapił Chrześćiány/ miedzy pierwßą á drugą Krucyatą. Po śmierći Sukceſſorowie iego/ widząc ſię bydź uciążonemi od potężnego Sangwiná Soltaná Alepu y Niniwy: ktory o podbiciu cáłey Syryi zámyśliwał: złączyli ſię z Pány Chrześćiáńſkiemi/ ná woiowánie tego wſpolnego nieprzyiaćielá. Pomogli im náwet według umowy/ do odyskánia Miáſtá Paneády/ ktore oni pierwey im byli odebráli/ á záś onym Sangwin wydárł. Jáko iednák máło ieſt wiáry u tych ludzi Pogáńſkich/ złamáli potym pokoy/ y znowu ſię (iáko y pierwey byli) nieprzyiáznemi w głowę Chrześćiáńſtwu pokazáli. A dla tego uradzono było/ áby ich dobywáć/ y odebráć naypierwey Miáſto to/ ktore ſię z czteremá Páńſtwy Chrześćiáńſtwá Wſchodowego ućieráło. A gdy umowiono w rádzie/ áby z ſtrony Ogrodow onych dobywano Miáſtá/ dla wygody rzeki/ owocow/ y páßy/ ktorey tám było podoſtátku. Woyſko wßytko ná trzy częśći podzielone/ rußyło ſię názáiutrz w dobrey ſpráwie/ ku Dámáßku/ zábieráiąc od Zachodu ku pułnocy/ w ſtronę Ogrodow onych. Krol Jerozolimſki Báldowin trzeći/ ſam

Guil. Tyr l. 17. c. 3. Oſobą ſwoią pierwßą część Woyſká prowádził/ z włáſnych iego ludzi/ y innych Pánow Syryiſkich/ złożoną; ktorym ták iáko iemu ná obleżeniu Miáſtá onego więcey należáło. Fráncuzowie byli w drugiey/ máiąc ná czele Ludwiká Krolá ſwego/ ná wſpieránie pierwßych/ zá ktoremi nie dáleko náſtępowáli; áby mogli bydź gotowemi záwße/ do pośiłkowánia onych. A Ceſarz z Niemcámi ſwemi trzymał zádnią ſtraż/ ná odpieránie iázdy nieprzyiaćielſkiey; ktoraby z tyłu mogłá tym czáſem ßkodzić Woyſku/ ku Miáſtu ſię ßancuiącemu. Báldowin wielce kocháiący ſłáwę/ y ćießąc ſię z ták piękney okázyi/ pokazánia męſtwá ſwego/ w oczách Fráncuzow y Niemcow/ uśilnie prośił o przodek/ y otrzymał; dla tego że ludźie iego/ dáleko lepiey wiedzieli nád innych kray tamten/ y zakręty ogrodow onych/ ktorych dobywáć trzebá było.

Guil. Tyr l. 16. c. 1. Zoſtawał ná ten czás Pan ten/ w ſamym kwiećie młodośći ſwoiey/ miedzy ośmnaſtą á dziewiętnaſtą lat/ wzroſtu dáleko nádmierny wydátniey-ßego/ ták iednák umierzonego/ y we wßytkich członkách ćiáłá złożonego: że w tákowey tylko wydawał ſię poſtáwie/ iákiey trzebá było ná wyrázenie w nim ſtanu y powagi Krolewſkiey; ktorą ſię rożnił od wßytkich/ y po ktorey látwo go było zá tákiego uznáć/ tym nawet ktorzy przedtym nie ćießyli ſię ießcze oglądániem twarzy iego. Oblicze iego dziwnie zewßąd było piękne/ oczy mierney wielkośći/ y trochę wydáłe/ wielce łágodne/ pałáiące ogniem nieiakim/ ktory nic w ſobie nie miał niepowabnego. Włos pochodzący ná biały/ płeć wielce żywa/ y komplexya iego śilną wydáiąca/ iágody doſyć pełne y rumiáne/ máiąc w oſtátku cokolwiek było pießczonego w twarzy: z Mátki ſwey Krolowey Meliſanty; á záś wßelką czerſtwość/ Dziádá ſwego Báldwiná Wtorego; co wßytko dziwnie dobrze zgadzáło ſię/ z ułożeniem dowćipu iego; ktory w nim był żywy/ látwy/ prętki/ y przenikáiący/ náukámi pięknemi ozdobiony/ przy ßczęśliwey wielce pámięći/ y látwey wymowie/

do prętkiego

do prętkiego się w káżdey rzeczy wyráženia; przymiotow iáko kiedy bydź
mogly naypięknieyszych/ y sercá prawdziwie Krolewskiego; będąc szczodro=
bliwym/ wspániálym/ rozmownym/ przyimuiącym/ użytym/ wesolym v zná=
iącym się ná żártách trzeźwy/ czulym opátrznym we wszytko męznym y odwá=
żnym ná woynie/ nátárczywy y cierpliwym/ iáko naymnieyszy z żoldatow/ á ná=
dewszytko boiącym się Bogá; we wszytkim náostátek/ czego tylko do go=
dnośći wielkiego Páná potrzebowáć można: doskonálym; wyiąwszy tylko
że się zbytnie w gràniu y biáley pléi zwykl byl kocháć. Z tym wszytkim
iednák (co nie záwsze bywa) popráwil się w tym drugim występku/ przez
łáskę Sákrámentu Małżeńskiego.

Táki tedy będąc iákom go opisál Báldowin/ pelen ogniá y odwagi/
á chcąc nábydź sławy/ potykáiąc się męznie w oczách Cesárza y Krolá Fráń=
cuskiego/ y przytomnego ich z wybornieyszych ludźi cálego Záchodu towá=
rzystwá: uderzyl z prętká pochyliwszy glowę ná on wielki Lábirynt Ogro=
dow; ktore zdály się czynić Miásto cále/ z támtey strony nieprzystępne.
Álec uznal iż impreza iego dáleko tęższe bylá trudnieysza nád to/ iáko o niey
rozumiano; y że sławy oney/ ktorey nábydź usilowal/ miał dáleko drożey
ániżeli spodziewal się przypláćić. Albowiem Turcy uznáiąc to/ że cáłość
ich wszelka/ záwislá bylá ná utrzymániu mieyscá tego: sprowádzili tám
byli wielką część ludźi swoich ku obronie. Jedni z tych pozámykáli się
byli/ y pozáwaláli w wąskich onych uliczkách/ w ktorych tylko dwuch obok
zmieśćić się moglo/ zbliská dzidámi odpycháiąc náćieráiących. Drudzy
zdziuráwiwszy mury/ Ogrody owe z obu stron/ od śćieżek dzielące/ kopijámi
kloli w prawą y w lewą stronę boki żolnierzow/ ktorzy się ćisnęli ieden zá
drugim/ nie mogąc się zemśćić nád nieprzyiaćielem/ ták bliskim/ á niewi=
domym. Wielka zás część powláziwszy ná wieżyczki/ y wierzchy budynkow
ogrodnych/ sroga moc strzal/ spuszczáli na dol/ wáląc przytym ćięszkie ká=
mienie ná tych/ ktorzy śćiśnieni srodze w mieyscách ták wąskich/ nie mogli
się náwet y zástonić przed náwálnośćią. Ták dálece że żolnierze/ nie mo=
gąc áni postąpić dáley/ áni cofnąć się názad/ dla nácisku nástępuiących
zá niemi/ w tych ćiásnośćiách: y dla záwálin ktore mieli przed sobą: mi=
zernie ginąć muśieli/ nie mogąc się zlączyć z nieprzyiaćielem; ktory z zá=
krycia náćierał na nich/ w niebespieczeństwo się wspolney bitwy nie wdá=
wáiąc.

Młody Krol zgrzytáiąc z gniewu y żálośći/ gdy się mu pierwsza iego
nátárczywość ták nie dobrze powiodlá/ á odważywszy się álbo zginąć/ álbo
popráwić tey szkody/ odmienia porządek szturmu/ y roskáże co prędzey/ áby
wszyscy cokolwiek się po dwoch obok zápuśćili byli w te uliczki/ ku murom
prosto obrocili/ áby ták uczyniwszy w nich prześćie iákie/ mogli potym wpá=
dáć w zámknięćia one. A iáko mury te wielce byly niskie/ y tylko z ziemie
samey/ á do tego gorącá chęć żolnierstwá ku zemśćie/ dodálá im nowych
śil/ ták męznie czynili/ to sztyletámi swemi/ ktore się dość lácno w ziemię
one wpuszczály/ to innym naczyniem/ ktorego im z rąk do rąk dodawano:
że też nákoniec w wielu mieyscách zdziuráwiwszy ie/ wpádli z wielką zá=
pálczywośćią do Ogrodow. Dopiero Turcy gdy ich zbliská w onych niby
zwierzyńcách doganiano; w ktorych się sámi byli zámknęli/ nie mogąc się
wiecey rátowáć/ w krotkim czáśie ták srodze poráženi zostáli: że też y ći co
w zámknięćiách iesżcze niedobytych byli/ potrwożeni/ wespol y z temi ktorzy
záwálin owych pilnowáli/ odstąpiwszy pierwszych/ do Miástá wszyscy uciekáli,

A ták prześćia wſzytkie będąc wolne/ cála przednia ſtraż bez wſzelkiego odporu/ zbliżyłá ſię áż pod Miáſto/ kędy dáleko żwáwiey á niż pierwey potykáć ſię trzebá było. Albowiem wſzytká iázdá nieprzyiaćielſka/ przy co lepſzey piechoćie/ powątpiwáiąc áby Chrześciánie odebrawſzy Ogrody/ nie událi ſię hurmem ku rzece: ſzykiem ná zbronienie przyſtępu ná brzegách ſię záſtáwiłá. Młody Krol chcąc otrzymáć wſzytkę ſławę dniá onego/ y záżywáiąc ochoty ludźi ſwoich/ ktorzy ſpoceni y ukurzeni ſrodze/ przy gorącu y prágnieniu ſwoim/ chćiwie wzglądáli ku wodom rzeki oney: prętko ich zwiodſzy do kupy/ znowu chyłkiem uderzy ſię z niemi/ o pułki iázdy oney. Ze ći iednák świeżi byli/ á zás tamći więcey prawie iuż nie mogli/ po wſzelkim uśilowániu ſwoim/ zá dwoiſtym odwrotem/ nákoniec z nieiákim zámieſzániem ludu ſwego zrážony zoſtał. Muśiał koniecznie zátrzymáć ſię czás nieiáki/ ná zebránie ſwoich y poczekánie cálego Woyſká/ ktore tym czáſem wolnym krokiem náſtępuiąc/ tákże też zátrzymáć ſię iuż złączone muśiáło. W ten czás tedy Ceſarz Konrad/ uczynił rzecz onę/ ktora záprawdę lubo lekkomyślna y máło porządna/ miáłáby go poćieſzyć/ w nieſzczęśliwym iego ná tey Krucyaćie powodzeniu. Albowiem ſpytawſzy czemuby te dwie przednie częśći Woyſká/ przed nim idące ták długo ſię záſtanawiáli: gdy uſłyſzał iż dla potkánia pierwſzey ſtraży z nieprzyiaćielem nie bárdzo pomyślnego; ták dálece uwiodł ſię gorącą chęćią do potkania/ że puśćiwſzy ſię wſzytkim pędem z Niemcámi ſwemi/ środkiem cálego Woyſká/ wpadł z dobytą ſzáblą miedzy Turki/ ktorzy nátychmiaſt zmieſzali ſię/ zá ták ſtráſznym y máło co ſpodzianym nátárćiem. Náwet powiádáią y o ćięćiu iego/ cále do owego rázu Goffredá z Bullionu podobnym/ przez ktory dokończył zwyćięſtwá pierwſzym onym náiázdem ſwoim poczętego. Bo gdy mężny iákiś Turczyn okryty zbroią potkał ſię z nim/ on ze wſzytkiey śiły ſwoiey wymierzył mu

Guil. Tyr l. 17. c. 4. Mathæus Paris.

ták ſrogi raz/ miedzy łopátką lewą á kárkiem iego/ że ſzáblá przez pierśi bokiem práwym przepadſzy/ tę część ćiáłá z głową ná ziemię zwáliłá/ drugą przy lewey ſtronie w okropney poſtáći zoſtáwiwſzy. Tákowe ćięćie ták dálece zátrwożyło Turkow/ iuż poniekąd mocno zámieſzánych/ że ſię záraz ućiekáiąc do Miáſtá událi/ zoſtáwuiąc cále pole y brzegi rzeki oney/ wolne Chrześciánom/ ktorzy nátychmiaſt rozłożyli ſię po nád niemi/ y po miedzy ogrody one/ z wſzelką wygodą/ ták ludźi/ iáko y koni. Zkąd potym táka roſpácz wſzczęłá ſię miedzy Turkámi/ y obywátelámi Dámáſzku/ że uznáiąc to zápewne/ iáko mieli bydź dobytemi za pierwſzym ſzturmem/ z ſtrony oney: przypuſzczonym/ ktora tylko Ogrodámi onemi iuż ſtráconymi okrywáłá ſię: nie myśleli więcey/ tylko iákby dáley uyść mogli. A dla tego pozáwaláli wſzytkie ulice mieyſkie/ ktore ſię z ſtroną ową ſtykáły/ áby tym czáſem gdyby ſię ná odwalániu y odwrácániu ſrogich tramow (ktore poprzek ulicámi onymi pokłádli byli) zábáwiano/ oni tym czáſem mogli ſię innemi bramámi/ z żonámi y dźiećmi ich/ beſpiecznie do Miaſt pobliżſzych/ przy nich ieſzcze zoſtáiących/ powynośić. A ták Dámáſzek/ zápewnie iuż miał wpáść/ pod władzę Chrześćiáńſką/ gdyby zazdrość/ gniew/ y łákomſtwo/ trzy wśćiekłe namiętności (ktore im bárdziey w okázyi oney/ ániżeli śiły Pogáńſkie záſzkodziły) rázem ich przez bezecną zdrádę z ták pewney y piękney nádźieie/ y z ták ſzczęśliwego powodzenia/ w przepáść wieczną nieſzczęśliwośći y ſromoty/ z ktorey potym nigdy im więcey niepodobna było powſtáć/ nie zepchnęły.

Obywátele

Obywátele Dámáßku/ widząc śie iuż ták bliſko zguby ſwoiey/ záſłoniwßy 1148.
śie zawálinámi temi/ wymyślili ießcze inßy ſpoſob ku ochronie ſwoiey/ ná Guil Tyr
ktorym śie bynamniey nie záwiedli. Po pierwßym onym opánowániu przez l.17. c 6.
Fráncuzow Ziemie świetey/ śielá bárdzo oboiey płći ludźi/ nie tylko z po Mathæus
ſpolſtwá/ ále też y ßláchty małżeńſkim ślubem postánowiło śie w Páleſtynie Parif.
y w Syryi. Ták/ że wielcy Pánowie w Woyſku Królá Báldowiná/ z táko-
wego Małżeńſtwá ſpłodzeni/ byli lub z Oycá ich/ lub z Mátki Syryiczyká-
mi. Więc gdy tákowi mießáńcy/ poſpolićie odradzáią śie od pięknych przy-
miotow/ nayzacnieyßego narodu/ y zátrzymáią niedoſkonáłośći drugiego:
śielá z tych to pul Fráncuzow/ á pul Syryiczykow podlegáło dosyć wy-
ſtępkom kráiu onego/ á oſobliwie chćiwośći mienia/ y łákomſtwu/ ktore ie-
ßcze po dźiś dźień ſą/ naypotężnieyße namiętnośći ludźi Wſchodowych.
Turcy z przednieyßemi Obywátelámi Miáſtá/ znáiąc śie dobrze ná tym/
iáko urodzeni w tymże kráiu/ wyprawili kryiomo iednego z bieglejßych z
po miedzy śiebie/ do tych Pánow y Xiążąt/ ktorych wiedźieli bydź nay-
chćiwßemi dobrego mienia/ á przez to nayſpoſobnieyßemi do zdrády/ ube-
śpieczáiąc ich/ iáko tylko sámi chćieli/ w wyliczeniu im ſumm znácznych
pieniężnych/ byle tylko dokazáli tego: áby iáko odmieniono ßturm/ y ná
inßą ſtronę Miáſtá przenieśiono obleżenie. Ten ktory śie był podiął poſel-
ſtwá tego/ uznał wßelką ſpoſobność y ſkłonność do záwárćia tych rzeczy/
w Osobách/ z ktoremi śie wdał w tráktaty. Xiążę Ráymund nie náwidząc
wielce Królá Ludwiká/ po roſpráwie oney w Antyochij/ iuż był przekupił
niektorych z ludźi onych/ (iáko powiádano) przywodząc ich do tego/ áby
mu potáiemnie iákby tylko mogli/ w nábyćiu ſławy pod czás tey woyny
przeßkadzáli. Drudzy nie mogli ćierpieć tego/ áby Hrábiá Flándryi (iáko
udawano) miał iuż otrzymáć od Ceſarzá y dwuch Krolow obietnicę Páń-
ſtwá Dámáſceńſkiego; y woleli áby zostáło przy Turkách/ ániżeli mieli go
widźieć w rękách iednego człowieká/ ktorego ſobie zá poſtronnego mieli;
poniewaz ták iák oni nie był w Syryi urodzony. A ták gdy tych zazdrość/
á zás gniew pobudzony w owych przez Ráymundá/ złączyły śie z łákomſtwem/
obudwom iednáko pánuiącym/ uknowáli ták wſtydliwą y ták nikczemną
zdrádę/ iáka tylko w wielkich (ábym nie rzekł Chrześćiáńſkich) Pánách
pomieśćić śie mogłá kiedy. Albowiem udáiąc śie zá żárliwych wielce/ ku
dobru poſpolitemu/ wywiedli to w rádźie/ że ſię nie dobrze byli nárá-
dźili, że ſię dáli oſzukáć pozorem wygodnieyſzego trochę położenia,
nád brzegámi rzeki iedney przy ogrodách y ſadách, nie uznawſzy te-
go, że to ſamo przeſzkadzáło im bárdzo ku dobyćiu Miáſtá, álbowiem
rzeká oná, ktorey iedná część byłá mu zá przekop z tey ſtrony, przyſtęp
trudnieyſzy czyniłá, y ſzturmowánie bárdźiey niebeśpieczne; á zás ogro-
dy przeſzkodą były, áby táranow woiennych ná tłuczenie murow, w
słuſzney odległośći nie roſkładano, y ták trwáiąc długo obleżenie,
nad obietnicę ktorą dano żołnierzom: trzebá ſię było bárdzo oba-
wiáć, áby ſię im nie ſprzykrzyło, ábo żeby zbytnie gorącá letnie, kto-
re ſię iuż zbliżáły, do odſtąpienia ich nie przywiodły. Záczym rá-
dźiliby oni, áby z inſzey ſtrony Miáſto było obleżone, miedzy Wſcho-
dem á południem; álbowiem ponieważ ztámtąd nie było áni ogrodow,
áni rzeki żadney, áni foſſy wodą nápełnioney, ktoraby im támowáłá
prześćie, áż pod ſame mury mieyſkie, słábe, niſkie, y źiemią bynamniey
nie okryte: gdy do tego obleżeni nie ſpodźiewáiąc ſię ſzturmowánia
ztámtąd,

ztámtąd, żadnych okopow tám nie rzucili: wielkie było podobieńſtwo ubieżenia Miáſtá, zá pierwſzym ſzturmem, nie záżywáiąc náwet żadnych máchin y tóránow.

Jeſt ſię czemu zádziwić / nád poſtępkiem tych trzech wielkich Pánow/ ktorym áni ná rozumie / áni ná dowcipie / áni ná woienney bieglośći nie ſchodziło / kedy rzadko ſię tráfia dwá razy pobłądzić / gdy pierwßy błąd zwyczáynie prawie bywa niepowetowány. Lubo ich zbyteczna chęć do dobyćia ták nayprętßego Miáſta záślepiłá: lubo rozumieiąc iż nie mogli áni uważniey ſobie/ áni bespieczniey poſtąpić/ iáko zdrádą tychże ſamych/ ktorym ná tym należáło naywięcey/ y ktorzy będąc urodzeni w kráiu támtym/ mieli lepiey nád innych wiedzieć ſłábße y trudnieyße mieyſcá Miáſtá tego/ záraz wpádli w śidłá one/ ktore nieoſtrożnośći ich záſtáwiono Nie zważywßy álbowiem tego/ coby z ták nagłey odmiány urość mogło/ náwet (iáko zdrowy rozum y tryb woienny potrzebował) nie wyſtawßy nikogo z ludzi ſwoich włáſnych dla zrozumienia kráiu y położenia mieyſcá z támtey ſtrony/ y doświádczenia ieżeli to co oni powiádáli/ zgadzáło ſię z prawdą: roſkazáli záraz/ áby ſię wßyſcy z drugiey ſtrony Miáſtá przenośili/ ná to ſáme mieyſce/ gdźie zdraycy oni/ ná ktorych ſię rádę ſpußczano/ umyślili byli záprowádźić Woyſko/ áby ie tám głodem/ gdyby ſię cokolwiek potrzymáło/ wymorzyli. Jákoż záprawdę wkrotce obaczyli oßukánie ſwoie/ bo przy murách wielce mocnych / y dobrze z bokow wieżámi śilnemi okrytych/ Miáſto bydź dobywáne z támtey ſtrony nie mogło. Ze Woyſko ná máły tylko czás przyſpoſobiwßy żywnośći/ pod nádźieią ubieżenia Miáſtá/ nie mogło cále potrwáć dáley w polu onym/ gdźie żadney wygody nie było/ ták od rzeki do wody/ iáko od Ogrodow y ſądow do owocow y páße bydlęcey/ gdy żadną miárą żywnośći niepodobna im było doſtáć z okolicznych mieyſc w mocy nieprzyiaćielſkiey zoſtáiących/ á wroćić ſię też ná pierwße opußczone mieyſce: cále było niepodobna; álbowiem Pogánie záraz tám po odeśćiu náßych wypádßy/ zmocnili ták dobrze wßelkie przyſtępy one/ nowemi záwálinámi (kłádąc drzewá wielkie rozmáićie miedzy ſobą) głębokiemi przekopámi y ſłußnemi ßáncámi gdźie niegdźie rzuconemi/ ták dálece żeby dáleko było trudnieyßa náßym/ mieyſc onych dobywáć / ániżeli ßturmowáć do Miáſtá. Záczym Fráncuzowie y Niemcy/ widząc ſię ták mizernie zwiedzionemi/ od tychże ſamych/ ktorym ná pomoc z ták dáleká/ y przez ták ſrogie niebeśpieczeńſtwá zátrudźili ſię byli/ porzućili nátychmiaſt obleżenie / wrácáiąc ſię do Jeruzalem / y ták brzydką onę zdrádę ná oczy Syryiczykom wyrzucáiąc.

Potym gdy ſię iuż záiątrzyły ſercá/ że trudno było ſpodźiewáć ſię áby kiedy mogłá bydź zgodá/ y wzáiemne miedzy ſobą poufánie; niepodobna było/ obleżenia Aſkálonu umowić/ ktore záraz w wielkiey rádźie (áby ták piękne Woyſko bez pożytku nie ſchodźiło) podawano. Więkßa część Pániąt Fráncuſkich/ y Niemieckich/ ſprzećiwili ſię temu/ oświádczáiąc ſię/ iż nigdy nie mogli więcey dowierzáć ludźiom tákim/ ktorzy ſumnienia nie máiąc y poczćiwośći/ á łamiąc wiárę Bogu/ y ludźiom powinną/ włáſnych bráći w ręce niewiernych przedawáli / przećiw ktorym zdáli ſię/ iákoby ich ſámiż záprąßáli. A ták Ceſarz Konrad pożegnawßy ſię z Krolem Fráncuſkim/ y z młodym Krolem Báldwinem/ niewinnym y roſpaczáiącym nád táką zdrádą ludźi ſwoich: wśiadł znowu ná okręty Mánuelá Szwágrá ſwego/ z ktorym rozmowiwßy ſię w Acháiį / á potym do Niemiec morzem

Adryáty-

Adryátyckim/ y Ziemią Wenecką powrociwszy: támże umárł trzeciego roku/ Otto Frising. de
zoſtáwuiąc Ceſárſtwo Fryderykowi Synowcowi ſwemu; ktory był mężnym geſt. Frid.
uczeſtnikiem przeciwney Fortuny/ y prac iego/ ná tey powtorney Krucyá- capit. 58.
ćie podiętych.

Co do Krolá/ ten zmieszkawszy ieszcze áż do Wielkieynocy w Jeruzá- 1149.
lem/ ták dla doſyć uczynienia nabożeńſtwu ſwemu/ iáko oczekiwáiąc ná o- Ep. Lud.
kázyą oświádczenia znáczney iákiey usługi Bogu/ gdy widział że dłuższa ad Suger.
iego tám zabáwá/ nie byłá pożyteczna/ kiedy Hrábiá Perchenſki Brát iego/ 58. & 77
y większa część innych Pániąt y Xiążąt/ iuż go byli odiácháli: y on też
námyślił ſię ku nayprętszemu do Kroleſtwá ſwego powroceniu. Nádewszytko/ gorącym nálegániem/ wiernego ſwego Opátá Sugeryuszá/ był do
tego przywiedziony/ gdy w tym nápiſał iáko mogł naywyráźniey/ y oraz Ep. Sug.
nayſkutecżniey/ przekłádáiąc mu oſtátnie niebeſpieczeńſtwo/ w ktore ſię wdá- Abb. ad
wał/ y Oſobę y Kroleſtwo ſwoie/ gdzie własny Brát iego/ ktory pod czás Lud. Reg
tey drogi/ dość iuż był źle ſię obszedł: nie dla czego innego/ ták prętko 57.
powrocił/ tylko áby nowe bunty y zámieszánia wzbudzał pod czás niebytnośći iego/ záczym puśćiwszy ſię na morze od Portu Ptolemáidy przypłynął
nákoniec dwudzieſtego dziewiątego dniá Lipcá do Kálábryi; gdzie był
wyſpániále przez Pánow od Rogeryuszá Krolá Sycyliyſkiego wypráw onych
przyięty. Albowiem nie rozumiem tego/ áby miálá bydź dána wiárá temu/
co pisze Continuator Sygebertá/ iákoby Krol poimány był od ludzi Mánuelá/ ktory dobywał wyſpy Korfu/ ále że potym był odbity przez Hetmáná floty Krolá Sycyliyſkiego. Jákożby to bydź miáło/ ponieważ Krol
opiſuiąc naymnieysze okoliczności powrotu ſwego/ w liśćie do Opátá Sugeryuszá/ cále o tym przypadku nie wſpomina? oczekiwał potym trzy Niedźiele w Kálábryi/ ná przybyćie Krolowey y wielu innych Pánow/ ktorzy
nie mieli ták szczęśliwego żeglowánia iáko on; á zniozszy ſię z Krolem Rogeryuszem przez trzy dni/ ktory był do niego nawiedzáiąc przyiechał/ puśćił
ſię w dálszą drogę do Rzymu; gdźie też tákże przez trzy dni z Papieżem
Eugeniuszem rozmowiwszy ſię/ náoſtátek ztámtąd ſtánął w własnym Kroleſtwie ſwoim/ nie zyskawszy więcey ná ták długiey drodze/ (ile coby do żywotá doczeſnego należáło) tylko żal ieden/ ſtrácenia ná niey bez żadnego
pożytku ták pięknego Woyſká/ iáko kiedy we Fráncyi mogło bydź zaciągnione.

Jákoż płácz tylko zewsząd ſłycháć było tych/ ktorzy żálowáli ták opłákáney ſtraty/ do ktorey nie było práwie tey Oſoby/ iák we Fráncyi/ ták y
w Niemczech/ áby iákim ſpoſobem nie należáłá. Oſobliwie wszyſcy ná
Bernárdá Swiętego nárzekáli/ powſtáiąc ſrodze ná niego/ zowiąc go fałszywym prorokiem/ ktory ták wiele Pánow y ludzi záwiodł/ iákoby umyślnie dla tego ich wywodząc z Europy/ áby mizernie w puſtyniách Azyi
mnieyszey/ głodem/ powietrzem/ y żelázem Pogáńſkim wyginęli. Záprawdę
gdy ten przedziwny Opát/ nie będąc wynálezcą/ ále tylko ogłośićielem Krucyaty/ nie tylko ią z roſkazu Papieſkiego/ opowiádał/ ále też y szczęśliwy iey
ſkutek obiecował/ (do czego ſię y ſam szczerze przyznáie/) było mu to przyczyną umartwienia/ tym bárdźiey przykrego/ im te płácze y nárzekánia zdáły ſię bydź w rozumách ludzkich ná iákiey ſłuszności/ ugruntowáne według
świádá. Jáko iednák będąc ſam człowiekiem/ wielce na to ubolewał/ przeięty żalem/ ktorego wcále nie można mu było zátáić; trzebá też y to przyznáć/ że będąc przytym y wielkim Swiętym y wielce biegłym Mężem: dźiwnie

 pokazał

pokazał rozum y cnotę ſwoię, w Apologu onym do Papieżá Eugeniuſzá, w krotkim potym czáśie ná początku drugiey Xięgi de Conſideratione nápiſanym. Tám dopiero będąc doſkonále oddzielony od ſamego śiebie, y z Bogiem tylko gorącą miłośćią, á żárliwośćią chwały iego iedynie złączony, piſze do niego: że ieżeli tego trzebá áby ludźie (ktorzy poſpolićie po ſkutku ſamym o rzeczách zwykli ſądźić) ſzemráli w tey okázyi: wolałby dáleko áby ná niego ſamego, á nie na Bogá to ſzemránie było. Doſyć w tym uznawał ſzczęśćia ſwego, gdy go Bog wyſtáwił iáko tarczą iednę ná przećiwko złośći ſzkáluiących ięzykow, y iádowitym poſtrzałom złorzeczenia, y przeklinánia, ktore on z miłą chęćią przyimuie, byle tylko ſamego Bogá nie śiągáły, że bynamniey nie zbraniał ſię bydź zelżonym od ludźi ſzkáluiących sławę iego, byle tylko tá zelżywość honor Boſki zásłoniłá. Cáłym ſercem życzył ſobie tego, áby ſię mogł poſzczyćić z Dáwidem, mowiąc słowy iego, Dla miłośći twoiey Boże moy pośmiewiſkámi obćiążony ieſtem, á oblicze moie pokryło ſię wſtydem y ſromotą. Náoſtátek wielka mu to przynośi sławę, gdy ſię ſtáie podobnym Synowi Boſkiemu, przez słowá tegoż Proroká, ták do Oycá ſwego mowiącemu: Urągánia y naśmiewiſká tych, ktorzy ći ie w rzeczy ſamey, ták beſtyálſką zápálczywośćia wyrządzáią, opárły ſię o mnie.

Táka tedy byłá ukłádność ſercá, ták wielkiego Swiętego, w cudownym onym prześládowániu iego Co záś do rozumu, ten wyráźił iáwnie w dźiwney obronie ſwoiey, przykłádem pewnym, ktorego látwe ſtoſowánie z Oſobą iego, co y ſam poniekąd uczynił, wymawia go doſkonále. Moyzeſz (práwi) rádząc ludowi Izraelſkiemu wyśćie z Egiptu, obiecał mu wyráźnie, iż go ſam Bog miał do źiemie wielce obfitey záprowádźić, gdźieby w ſzczęśćiu wſzelákim opływał; z tym wſzytkim iednák, lud ten wyginął ná puſzczy, nie obaczywſzy tey błogosłáwioney źiemie, w ktorey áż dopiero potomſtwo iego ośiádło. Przećiwny ten ſkutek ták piękney obietnice, nie może bydź przypiſany lekkomyślnośći, álbo złośći owego ktory obiecował, ponieważ nie mowił nic, ani czynił z śiebie, ále tylko z roſkázu Bogá ſamego. ktory to raczył potwierdźić cudámi, co Moyzeſz imieniem iego opowiádał ludowi. Zkądże tedy pochodźi on nieſzczęśliwy ſkutek drogi oney, ludu wywiedźionego z Egiptu? Zkądże (iáko cáły świát przyznawa) lud on pod czás drogi ſwoiey, tyśiąc rzeczy przećiwko Bogu uczynił, y nie możemy tego mowić, że karánie owo Boſkie było w brew obietnicom iego; álbowiem obietnice te iáko ſzczegulnie z dobroći ſamey pochodzące, nie mogą nigdy uymowáć práwu ſpráwiedliwośći iego.

Nie trzebá tedy wiecey, tylko ſtoſowáć ten przykład do Bernárdá Swiętego, á zoſtánie wymowiony. Ogłaſzał Krucyatę z roſkázu Boſkiego, ponieważ z wyráźney woli Przełożonych ſwoich, ſam z śiebie bynamniey śię do tego nie mieſzáiąc. Obiecał że śię ſzczęśliwie miáłá nádáć, y obiecał to imieniem Boſkim. Jeżeli (práwi) ſpytány będę, iákiemi cudámi potwierdźiłem obietnice moiey? ná tom ia odpowiedźieć nie powinien. Skromność nie pozwala, y powinno ſię to dárowáć wſtydowi memu. Tobie to należy Oycze Swięty (przydáie dáley mowiąc do Papieżá) tobie należy odpowiedźieć zá mnie, według tego ná coś ſam pátrzył, y coś słyſzał od innych. Tego tedy właśnie to wſzytko

mowa

mową dowodzi. Ze nießczęśliwy ſkutek tey Krucyaty/ ma ſię tylko przy⸗
piſowáć ſamym wyſtępkom Krucyatow/ á że bynamniey nie ſprzećiwia ſię
obietnicom Boſkim; ktore ſą pod dokłádem/ y ktore nie mogą odiąć práwá
ſpráwiedliwośći iego/ ná ſkaránie onych/ ták iáko obietnicá Krolewſka
urzędu koronnego/ dána poddánemu iednemu/ nie zábrania bynamniey/
áby go (ieżeliby tym czáſem zdrádźił Páná) według oſtrośći práwá ſłußnie
nie karano. Otto Fri-
A záprawdę Otto Friſingus, ktory był uczeſtnikiem tey nießczęśliwey ſin. de re-
drogi z Ceſarzem Brátem ſwoim/ przyznáie to ßczerze: iż ták wielki miedzy bus Frid.
Krucyatámi onemi znaydował ſię nierząd; że też im ſłußnie ná te kárę zá- cap. 60.
robił. A zás drudzy przydáią/ że Woyſko Chrześćiáńſkie/ ták wielą ná ten Guil. Ne-
czás grzechow oſobliwie niewſtydem zmázone było/ że ſię temu dźiwowáć ub. lib. 2.
nie potrzebá/ gdy ná nię zemſtę Boſką śćiągnęły. Coż dopiero gdy uwá- de rebus
żemy/ iż nierząd Chrześćiáńſtwá Wſchodowego nieporownánie większy był/ Angl.
ániżeli tego Woyſka? Záprawdę będziemy muśieli przyznáć/ że iáko zemſtá Roberto
ktorą Pan Bog ſkarał te wßytkie nieprawośći/ byłá wielce ſpráwiedliwa: ták in annal.
też że z ſrogą niesłußnośćią obwiniano w tym Bernárdá Swiętego/ ktory Angliæ.
oglaßáiąc tę Krucyatę/ to tylko czynił/ czego po godnośći y biegłośći iego Jacob. de
potrzebowáć można było. Alec to záwße ludźiom znácznym przeznáczono/ Vitriaco
dokázowáć rzeczy wielkich/ oraz y prześládowánia wielkie ponośić/ áby ták capit. 82.
cnotá ich/ ktora pochwały y nagrody ludzkie dáleko przechodźi/ od Bogá
tylko ſamego onych wyglądáłá.

Tym czáſem rzeczy Chrześćiáńſtwá Wſchodowego/ po odiáchániu
ztámtąd Fráncuzow y Niemcow/ ták mizernie od niegoż ſámego zdrádzo⸗
nych: wkrotce przyßły do końcá náder opłákánego. Albowiem Norádyn
záżywáiąc ták pięknéy pogody/ wpádßy z potężnym Woyſkiem do Xięſtwá 1150.
Antyochij/ znióſł y zábił węſtępnym boiem Xiążęćiá Ráymondá/ opánował
fortecę Harenk, á potym większą część innych Zamkow/ poimał w záſadzce
pewney Joſſeliná Hrabię Edeſſy/ ktorego w Alepie umorzył w więźieniu/ 1152.
odebrał cáłe Hrabſtwo iego/ wygnawßy gwałtem Grekow/ ktorym go byli
Krol Báldowin/ y Hrábina ſámá uſtąpili w obronę; doſtał Miáſtá y Páń⸗
ſtwá cáłego Dámáßku/ gdy tym czáſem Krol Báldowin/ ze wßytką mocą
Kroleſtwá ſwego dobywał Aſkálonu; ktory nákoniec po śiedmiu mieśiecy 1154.
oblężenia do poddánia przymuśił. Wprawdźie ten młody y waleczny Krol
záſtáwiał ſię záwße wielkim męſtwem/ powodzeniu ßczęśliwemu zwyćięzcy
onego/ poráźiwßy go náwet kilká rázy/ dość z wielką ſławą ſwoią/ iednák
z tym wßytkim/ mądra rádá y Fortuná Tureckiego tego Monárchy/ wßy⸗
tkie ſtáránia nákoniec/ ktore ku zátrzymániu progreſſow iego czyniono prze⸗
wyżßyłá. Pomknął ich ießcze dáley/ dobywßy Páneády/ po śmierći Bál⸗
dowiná/ gdy umárł otruty od Lekárzow/ w trzydźieſtym wtorym roku/ Guil. Tyr
wieku/ á dwudźieſtym pierwßym pánowánia ſwego. Pan ktory przez wielkie libr. 18.
cnoty/ zniewolił ſobie ſercá y poważenie/ nie tylko poddánych włáſnych/ ále 1163.
też y ſámego Norádyná/ ták dálece: że ten grzeczy y wſpániáły Soltan/
niechćiał nigdy záżyć ku pożytku ſwemu żáłośći oney/ y zámießánia przez
ták nieſpodźiáną śmierć cáłego Kroleſtwá; mowiąc to z ták wielką wſpá⸗
niáłośćią ſercá/ iáko z ſkromnośćią ſwoią: iż trzebá było mieć nieiákie po⸗
litowánie/ y wzgląd ná ſłußny ſmutek; ktorym śmierći tákiego Páná/ iá⸗
kiemu podobnego w cáłym świećie nie było: żáłowano.

Ponieważ

1163. Ponieważ umárł bez potomſtwá/ Brát iego Almáryk náſtąpił po nim/
młody Pan w lat dwudzieſtu śiedmiu/ ktory przy wielu dobrych przymio-
tách/ miał też wiele niedoſkonáłośći/ á oſobliwie łákomſtwo/ ktore przywio-
dło go do Woyny Egipſkiey; á tá nádawſzy śię zrázu dość ſzczęśliwie/
ſtáłá śię nákoniec przyczyną utrácenia Jeruzalem/ y oſtátniego upadku
Guil. Tyr Chrześciáńſtwá Wſchodowego. Egipt zoſtawał ná ten czás pod władzą
libro 19. Sáracenow/ Sekty Alego/ ktorych naywyżſzy Monárchá/ názwany Kalifa,
prowádząc miękki y roſkoſzny żywot/ w przepyſznym páłácu ſwoim Káiru
wielkiego: zdawał wſzelkie rządy pewnemu iednemu/ ktory pod zwierzchno-
śćią iego władał wſzytkim poddáńſtwem/ Soltanem śię Egiptu názywá-
iąc. Ten tedy ktory nim ná ten czás zoſtawał/ ná imię Sanar, od przeći-
wnego ſwego Dorgana zrzucony będąc/ udał śię pomocy proſząc do No-
rádyná/ naypotężnieyſzego z Pánow Tureckich/ ktory oprocz cáłey práwie
Syryi/ w ktorey pánował/ y z Mezopotánią: rozſzerzył był gránice ſwoie/
áż po támtę ſtronę Cylicyi/ w Páńſtwá náwet Soltaná Jkonium/ w bitwie
pewney przezeń zwyćiężonego. Záczym rozumieiąc/ że śię fortuná ſamá
zgadzáiąc z wielkomyślnośćią iego/ podawáłá mu ták piękną okázyą/ do
nábyćia ieſzcze y Egyptu: nie zániedbał záraz/ wypráwić tám z potęgą
wielką Syrakona, Hetmáná Woyſk ſwoich/ máłego wzroſtem/ ále wielkiego
męſtwem Wodzá/ ktorego cnotá własna/ y ſłuſzność (iáką mu w tym Pan
iego chćiał oświádczyć) bez żadney przeſzkody podłego urodzenia/ y ſtanu
niewolniczego/ ná tę pierwſzą godność Kroleſtwá cáłego/ wynioſłá byłá.
Dorgan zás/ chcąc śię od ták bliſkiey náwáłnośći záſłonić/ uddie śię do
młodego Krolá/ ktory uwiedźiony pięknym pozorem/ ſowitego háráczu/
wchodźi tákże do Egiptu/ ze wſzytkim Woyſkiem/ iákie tylko mogł zebráć/
ále trochę niewcześnie ná ſtronę Dorgánową; ktory máiąc zrázu gorę nád
nieprzyiaćielem ſwoim/ nieſzczęśliwie potym zábity od zdrayce iednego/ u-
ſtąpił płácu Sanarowi, przećiwnikowi ſwemu/ á ten záraz ná odebranie
mieyſcá ſwego udał śię do Káiru. Tym czáſem biegły Syrákon/ chcąc
záżyć tey odmiány/ odebrał Peluzium, názwáne Belbeis, máiąc wolą oſtá-
1164. tek Egiptu/ gdyby iáko mogł opánowáć. Ale Sanar poſtąpiwſzy więcey
nád obietnice Dorgana Krolowi Almárykowi/ był ták ſzczęśliwy/ że go do
złączenia śię z ſobą ná Syrákoná przećiągnął; ktory nie máiąc czáſu umo-
1164. cnić śię dobrze w Peluzium, muśiał ie nákoniec oddáć/ zá przyſtoyną u-
1165. godą/ przez ktorą wolnego mu do Dámáſzku powrotu pozwolono. Znowu
iednák/ z potężnieyſzym Woyſkiem gdy śię wroćił: Krol też do Egiptu
ſpadſzy zá nim/ odnowił Woynę zá pieniądze. A tu ieſzcze powiodło mu
śię z Syrákonem/ ktory znáczną iednę potrzebę przegrawſzy/ á roſpaczáiąc
1167. w utrzymániu przećiwko dwoch wielkich Kroleſtw potędze/ Miáſtá Ale-
kándryi: (ktorego był doſtał) muśiał śię powtornie zgadzáć y uſtępowáć
z Egiptu.

To iednák nie było mu przeſzkodą/ áby nákoniec nie zoſtał tám Pánem/
przez łákomſtwo y nieſzczerość tegoż Krolá: ktorego broń po dwá rázy z
ták wielką ſławą wygnáłá go ztámtąd byłá. Albowiem Almáryk/ záśle-
piony gorącą chćiwośćią opánowánia ſkárbow Egipſkich: zniozſzy śię w tym
z Ceſarzem Mánuelem/ (ktorego był poiął Synowicę w Małżeńſtwo:) złá-
mał pokoy przećiwko ſłowu dánemu Soltanowi/ dobył mocą Peluzium,
y ſplondrowawſzy podſtąpił zwyćięſkim Woyſkiem pod Káir/ ktoregoby záraz
był doſtał/ w potrwożeniu onym/ przez to oſzukánie Egipcyánow: gdyby go

toż

toż łakomstwo / dla ktorego ták niesłuszną woynę podniosł: do utrácenia
wszytkiego z niey pożytku/ oraz y z poczciwością nie przywiodło. Albowiem
obawiáiąc się/ áby zá dobyciem Miástá/ Woysko tylko sáme nie odebráło 1168.
pożytku/ ták iáko było uczyniło w Peluzium: wolał się wdáć w umowę z
Soltanem/ ktory też znáiąc się nie źle ná nikczemney chciwości tego Páná/
ták go dobrze umiał zwodźić/ zbieráiąc mu iákoby dwá milliony złotá/ ná
ktore się z nim był zgodźił: że Woysko Norádyná (ná ktorego oczekiwał)
nástąpiło tym czásem ku pomocy iego/ pod władzą tegoż Syrákoná/ swego
niegdy nieprzyiaciela. Almáryk zmieszány tą nowiną/ záraz z Woyskiem
záchodźi mu w oczy/ chcąc się z nim sámym ná pierwszym w źiemię oney wstę-
pie potykáć. Aleć obaczył/ że ten Wodz ostrożnieyszy nád niego/ inną
drogą udał się/ dla złączenia z Egipcyány/ ktorzy tym czásem ze wszytkich
stron ściągáli się do niego. A ták nie mogąc się słusznie dwom potężnym
nieprzyiaciołom zástáwić/ muśiał názad do Krolestwá swego powroćić/ bez
pieniędzy/ z sromotą y żalem po stráconych trudách/ poczciwośći/ y haráczu/
ktory mu dotąd Egipcyánie płáćili.

Nie ták się zás z Syrákonem stáło. Ktory widząc się przez odeśćie
one Krolá/ zdolnym ná wykonánie pierwszych zámysłow swoich: kazał zábić
Sanara, w ten czás gdy był do niego przyszedł w náwiedźiny. A potym
ná mieyscu iego od Kálify osadzony/ bez wszelkiey trudnośći cáły Egipt
opánował/ gdźie Noradyn (ktorego był kreáturą) dozwolił mu krolowá-
nia. Nie cieszył się iednak z wystąpku swego/ álbowiem tegoż roku umárł/
zostáwuiąc nástępcą swoim własnego Synowcá/ Saladyná wielkiego/ ktory
w czerstwośći ná ten czás wieku/ przy biegłośći woienney/ pod ćwiczeniem
Stryiowskim nábytey: miał do śiebie wszelkie przednieysze cnoty/ y wszelką
ćiáłá y rozumu doskonáłość/ iákowey tylko potrzeba Wodzowi/ áby się stał
(iáko on był) naywyższym y nayslawnieyszym zá czásow swoich zwyćięzcą.
Jáko iednák chćiwość (osobliwie w pogáństwie) nie náyduie tákich zbro-
dni/ ktoreby ią hámowáły/ y o ktorychby nie trzymáłá / że się iey godzą/
kiedy są do Krolestwá potrzebne: ten Pan nie mogąc ścierpieć ćieniá ná-
wet iednego/ y podobieństwá wyższey nád nim zwierzchnośći: zámordował
Kálifę/ y cokolwiek ználeść się mogło krwie iego/ powiádáiąc że go on
poprzedźić w tym zámyśliwał. Rozdał potym z skárbow tego Páná/ hoy-
ne podárunki miedzy żołnierstwo swoie/ ktorzy go czćili wielce/ y ná wszelkie
niebespieczeństwá zá słáwę iego gotowymi byli y ták sam tylko Monárchą
cáłego Egiptu zostáwszy/ (ktory dopiero zá początek wielkośći swoiey / y
zá pierwszy wstęp wyniosłośći poczytał) o podbićiu ztąd cáłego Wschodu
rádźić y myślić zápoczął.

W ten czás dopiero/ widząc się Chrześćiáństwo od dwoch ták śilnych
nieprzyiaćioł ścisnione/ to iest Norádyná ze Wschodu/ Pułnocy/ y Zachodu/
á Sáládyná od Południá; strwożyło się wielce/ tym ostátnim niebespie-
czeństwem swoim / obmyśláiąc wszelką mocą sposoby do obrony. A dla
tego wypráwiono záraz Fryderyká Arcybiskupá Tyryiskiego/ ná żądánie po-
śiłkow od Pánow Zachodnich/ uradzono przytym/ áby źiemią y morzem ná
Sáládyná uderzyć/ pokiby się ieszcze w nowym tym Páństwie swoim dobrze
nie umocnił. Ale się to wszytko nie nádáło. Almáryk wspárty potężną 1169.
flotą Cesarzá Greckiego/ oblegszy iuż nierychło Dámiatę/ nád drugim prze-
działem Nilu przećiwko Peluzyum leżącą: muśiał potym dlá deszczow
ustáwicznych/ y dla głodu odstąpić. Flotá zás morska márnie zginęłá/

częśćią od ogniá/ ktory w niey obleżeni zápálili/ częśćią przez náwálności ná powrocie ſwoim zátopiona. A Arcybiſkup Fryderyk/ po dáremney ſwey pracy/ przez dwie práwie látá ná Zachodzie/ (gdzie názbyt rzeczy zámieszáne były ná ten czás/ áby iáka pomoc obmyślona bydź miáłá) nie mogł więcey poſelſtwem ſwym otrzymáć/ tylko piękne ſłowá/ y bez ſkutku obie-
1170. tnice.

Tym czáſem Sáládyn/ záżywáiąc szczęśćia ſwego/ y zámieszánia Woyſk Chrześćiáńſkich: wpadszy do Páleſtyny/ we czterdzieſtu tyśięcy iązdy/ opánował Gáze; ktora byłá práwie kluczem iey/ od Egiptu y morzá. Wkrotce potym zebrawszy większe Woyſká/ piesze y konne/ udał ſię práwą ſtroną przez Idumeą/ áby mogł mieć zkąd inąd prześćie/ y uderzył ná ziemię/ ktora ieſt zá Iordánem/ wielkie w niey szkody czyniąc; gdy tym czáſem Woyſko
1171. Norádyná toż broiło pod Antyochią/ y w Fenicyi/ gdźie ſtrászne drżenie ziemie (ktore trochę przedtym ná cáłym Zachodzie pánowało) wielki nieporządek uczyniło/ obaláiąc y wywracáiąc wieże y mury Miaſt rożnych/ y iákoby ułacniáiąc Sáládynowi dobyćie onych/ ktory był biczem Boſkim/ y Attyla czáſom támtym ná pokaránie zbrodni Chrześćiáńſtwá/ w Syryi y Páleſtynie przeznáczony. Naoſtátek ná dopełnienie nieszczęśćia/ Krol (ktory z nieprzełamánym męſtwem/ záſtáwiał ſię záwsze potędze nieprzyiaćioł ták wielkiey) umárł w trzydzieſtym oſmym roku żyćia ſwego/ w ſam
1173. práwie czás/ kiedy miał ná dobre záżyć z śmierći Norádyná okázyi; gdy trochę przedtym záchorzawszy/ w teyże chorobie żyćie ſkończył. A ták ten nieszczęśliwy przypadek/ ták niewczeſnie tráfiwszy ſię/ wzniećił one domowe kłotnie/ w Kroleſtwie Ieruzolimſkim; ktore ſię ſtáły oſtátnią
Guil. Tyr przyczyną zguby iego.
libro 21. Ten Pan/ zoſtáwił był náſtępcą/ iedynego Syná Báldowiná czwartego/ ktory przy słábośći wieku ſwego/ trzynaſtu lat/ był do tego zárážony szpetną chorobą; ktora náoſtatek w trąd ſię obroćiłá. Ráymond Hrábiá Trypolu naybliższy krewny iego/ á ćioteczny Brát rodzony zmárłego Królá: trzymał rządy w młodośći lat iego/ gdy tym czáſem Soládyn przy ták
1175. piękney pogodźie do dálszego powodzenia/ nábył Dámászku/ zá porozumieniem z Wdową Norádyná/ ktorą potym poślubił. Dobył po większey częśći y Miaſt Syryiſkich/ z ktorych złupił młodego Páná ich/ Syná Norádynowego/ zniozszy Stryiá iego Sołtáná Niniwy/ gdy mu był przyszedł ná poſiłek. Zgodźił ſię nawet z Hrábią Trypolſkim/ ktory mu ſię obowiązał/ że nie miał dodawáć pomocy nieprzyiaćiołom iego/ pod czás Woyny oney/ byle tylko wydano mu ludźi tych/ ktorych ieszcze w Zamku Emeſſy trzymano/ w zakłádźie oſtátká wykupić/ obiecánego Norádynowi gdy go był przed śiedmią álbo ośmią lat w niewolą poimał. A ták ten Pan niewierny/ zmocniwszy ſię dáleko bárdźiey przez tę ugodę/ opánował wszytkie Páńſtwá Norádyná/ po tey ſtronie Eufrátu; á zás po tey tám Meſopotánią/ z tym wszytkim cokolwiek trzymał w Syryi/ Sołtan Niniweyſki.
To prawdá że Krol wyszedszy z opieki/ czynił to wszytko w onym czáſie gdy
1177. mu chorobá iego dopuszczáłá/ co tylko mogł ná záſtánowienie powodzenia zwyćięzcy tego: y że po kilká rázy/ znácznie mu ſię nád nim szczęśćiło. Ale nákoniec gdy chorobá iego co raz to więcey szerząc ſię/ przymuszáłá go/ áby ná mieyſcu ſwoim kogo innego poſtánowił/ dla rządow: tákie w tym obránie uczynił/ iákie porozniwszy wprzod Kroleſtwo/ cále potym zguby iego dokończyło. Gdy álbowiem Pan chorowity/ zwyczáynie nie dowierza

y obawia

y obawiá się áby nim nie gárdzono: Báldowin będąc w ták mizernym stá-
nie/ obawiał się/ áby młody Boemond Xiąże Antyochij/ y Ráymond Hrá-
biá Trypolu/ nie pomyśleli kiedy o złożeniu iego/ dla choroby ktora go
niezgodnym do pánowánia czyniłá. Záczym nie rozmyśláiąc więcey/ nád
rzeczą ták poważną y osobliwą: wydał záraz Sybillę Siostrę swoię/ á Wdo- Guil. Tyr libro 21.
wę po Gwilelmie Longispada, Márgrábi Monferratu, pozostáłą/ zá Gwi- Sanut l. 3
doná z Luzyniánu/ młodego Pánięciá Fráncuskiego/ á trzeciego Syná Hu- p. 6. c. 24.
goná Bruna, Hrábie Márchij, y dziedzicá Luzyniánu, ktory niegdy był
w drodze oney Zamorskiey/ z Krolem Fráncuskim Ludwikiem młodym. A
potym uczyniwszy go Hrábią Jaffy y Askálonu/ oraz y Rządzcą wszytkie- 1180.
go uczynił/ z wielkim niesmákiem przednieyszych Pánow w Krolestwie/ kto-
rzy się honoru tego náden godnieyszemi poczytáli. Ale potym wkrotce
tego żałował/ doćiekszy iż mu bárdzo ná biegłośći/ á náwet y sercu schodzi- 1182.
ło/ iáko się to prętko potym w okázyi pewney pokazáło; kiedy mogł był po-
rázić nieprzyiáćioł/ gdyby się był ná stoczenie bitwy odważył. Záczym ná-
gle sobie z iednego końcá do drugiego postępuiąc: odebrał mu názad wszel-
ką zwierzchność/ ktorą mu był przedtym zlećił. Kazał koronowáć Siestrzeńcá
swego Báldwiná piątego/ w pięćiu lát zostáiącego/ ktorego Hrábiná Sy- 1183.
billá Siostrá iego/ z pierwszym Mężem swoim/ Márgrabią Monferratu
miáłá/ zlecáiąc rządy Krolestwá Ráymondowi Hrábi Trypolu/ ktorego był
trochę przedtym náruszył/ przećiw sobie/ y ktory był nieprzyiázny oczywiśćie
Gwidonowi/ ták dálece przez to urázonemu: że też porwał się do oręża
ku zemśćie sławy swoiey. Ale nákoniec zá uspokoieniem rzeczy/ mądrośćią
Gwilelmá Arcybiskupá Tyryiskiego/ á Káncierzá Koronnego/ gdy wynálazł
sposob pogodzenia tych dwoch Hrábiow: urádzono potym/ áby znowu wy-
práwić sławne iákie poselstwo ná Zachod/ dla uproszenia prętkiego y mocnego
posiłku przećiwko Saládynowi/ ktory iuż zwyćięstwá swoie głęboko dosyć
zápuszczał w Palestynę.

Obrano tedy Posłámi Pátryárchę Jerozolimskiego Herákliuszá/ y dwoch Roger in Annal.
wielkich Mistrzow Templi, y Hospitalis, ludźi ná ten czás naypowaznieyr- Rudolph
szych w cáley Ziemi świętey/ dla liczby y męstwá Káwálerow/ tych dwoygá de Dicet.
Zakonow; ktore iuż wzbiły się były w potęgę/ y znáczną sławę u cálego imag. hist.
Chrześćiáństwá. Ci przypłynęli szczęśliwie do portu Brundusium, ále po-
selstwo ich/ nie było im ták szczęśliwe iáko drogá/ álbowiem rozmáite tru-
dnośći Pánow/ czásu onego: nie dopuszczáły im wdawáć się w ták wielką
y trudną imprezę/ to iest prowádzenia Woyská cálego Krucyatow do Pá-
lestyny; iáko Posłowie ći pożądáli. Gwilelm Krol Sycyliyski/ woiował
w ten czás okrutnego Andronicá/ áby się zemśćił strásznego morderstwá
ludźi Rzymskich/ ktorych ten Tyran w Konstantynopolu pozábiiał/ ná opá-
nowánie Cesárstwá/ przez śmierć Alexego młodego/ Syná Mánuelá. Nie
mogąc tedy od tego Páná otrzymáć tylko wielkie ná potym obietnice/ prze-
byli wszytkie Włochy/ śćiągáiąc do Werony/ gdźie Lucius Pápież/ y Cesarz
Frydetyk Barbarossa, wielki ziazd Pánow y Prałatow trzymáli/ ná uspo-
koienie rożnic swoich/ y interessow Ziemie Włoskiey. Cesarz/ ktory
chćiał koniecznie odnowić tám zwierzchność swoię/ przez Woynę ták długą
z Stolicą świętą pod czás Schizmy bárdzo osłábioną: tákże też słowy tylko
pięknemi y wielkiemi obietnicámi odbył onych. A zás Pápież obawiáiąc Rud. de
się záwsze Rzymian/ ktorzy się byli trochę przedtym zbuntowáli ná niego: Dicet. ib.
nie mogł więcey uczynić/ tylko dáć im listy/ do Krolow Fráncuskiego y

Rigord. Gest. Phi. lip. Aug. Angielskiego: w ktorych zágrzewał ich do imprezy oney/ iáko był Alexánder trzeci Przodek iego/ przedtym ieszcze lubo bez skutku uczynił. Záczym Pátryárchá/ y Mistrz wielki Hospitalis, oddawszy ostátnią usługę Mistrzowi Templi, zmárłemu w Weronie: událi się do Francyi. Tám byli wszędzie wspániále y hoyno przyięci/ z roskazu Krolá Filipá Augustá/ ktoremu ofiárowáli w Páryżu/ klucze od Miástá świętego/ wieże Dáwidowey/ y grobu Bożego/ z Chorągwią Krolewską/ poddáiąc się w obronę iego/ áby ták rátował Krolestwo Ziemie świętey/ iáko włásne swoie/ w ostátnim iego niebespieczeństwie/ odpádnienia znowu pod okrucieństwo Pogáńskie. Zgromádzenie ktore ná ten czás Pánow y Prálatow cáłego Krolestwá/ z tey okázyi odpráwiáło się w Páryżu: gdy niechciáło pozwolić/ áby Krol nie máiąc w ten czás nád lat ośmnaście/ y zostáiąc bez potomstwá/ miał się pusczáć w tę drogę: Filip przyobiecał to Posłom/ iż miał kazáć ogłaszáć w Páństwie swoim/ podięcie tey Woyny/ y że miał dostátecznie opátrzyć wszytkie potrzeby tych/ ktorzyby nieśli broń ná ták świętą y spráwiedliwą Woynę. Musiał ná tym Pátryárchá (choć nie był kontent z odpowiedzi oney) przestáć/ máiąc nádzieię że Krol Angielski (po ktorym sobie naywięcey obiecowano w Syryi) miał się był podiąć/ y zostáć Wodzem wypráwy oney.

Krolem tym ná ten czás był Henryk wtory/ Syn Goffredá Hrábie Andegáwenskiego/ ktory poiął był Cesarzową Mátyldę/ pozostáłą Wdowę Cesarzá Henryká czwartego/ á Corkę Henryká pierwszego/ Krolá Angielskiego. Ták/ że ten Krol Henryk wtory/ był oraz Wnukiem y Henryká pierwszego/ y Krolá Fulkoná Andegáwenskiego/ Oycá Goffredá Hrábie Andegáweńskiego/ y Almaryká Krolá Jerozolimskiego/ á potym był Stryiecznym rodzonym Brátem Báldwiná czwartego/ ná ten czás pánuiącego w Pálestynie; co bez wątpienia/ osobliwym sposobem nád inných Pánow obowiązywáło go do obrony Krolestwá tego/ ktore kiedyś mogło mu przynależeć.

Guil. Tyr l. 14. c. 1. Guilelm. Neub. Roger.

Co większa/ wiedziano o tym/ że ná zniesienie popełnionego grzechu/ przez podánie okázyi do zámordowánia Świętego Tomaszá Arcybiskupá Kántuáryiskiego/ w włásnym iego Kościele: przyiął był od Papieżá tę pokutę/ przez ktorą się obowiązał/ sám Osobą swoią we trzy látá prowádzić znáczne posiłki do Ziemie świętey. Więcey iuż nád lat dziesięć wypłynęło było/ po náznáczonym czásie/ á on ieszcze nie zbierał się ná wypełnienie obietnice swoiey. Czego Papież Lucyus nie omieszkał wyrázić mu w liście/ pokázuiąc ná oczy słowámi dość mocnymi/ surowość sądow Boskich/ ktore żadnym sposobem nie mogą bydź oszukáne/ y ktorych zemsty miałby się obawiáć/ ieżeliby nie dotrzymał tego/ co mu przyobiecał. Wszytko to czyniło nádzieię Pátryársze/ że poselstwo iego miáło mu się dobrze nádáć/ y że Krol w ták ściśley potrzebie/ czyniąc nakoniec dosyć obietnicy: poydzie Osobą swoią do Pálestyny/ álbo przynamniey wypráwi iednego z trzech Synow swoich/ ná prowádzenie tám Woyská swego; y w tey nádziei przepławiwszy się morzem/ z towárzyszem swoim/ ná początku nástępuiącego roku/ przybliżył się do Londynu.

1185. Henryk wiedząc dobrze o tym/ że się z tego nic nie stánie/ czego Posłowie oni żądáli: chciał przynamniey powierzchownie to pokryć/ wyświadczáiąc im wszelką uczciwość y naylepszemi sposobámi pokázuiąc w tym przychylność swoię. Zbliżył się przeciwko nim áż do Redingu. Wysłuchał łáskáwie y z wielkim oświádczeniem dobroći y politowánia/ mowę wielce

wyráźną

wyráźną; ktorą do niego Pátryarchá Herákliusz ofiárowawszy mu klucze Miástá Ierozolimskiego / y Grobu Bożego / miał / względem opłákánego stanu Chrześciáństwá Wschodowego / ściągáiącego ręce swoie ku niemu / iáko ku temu / ktory przez ták wiele Swiętych y ludzkich przyczyn / miałby bydź do obrony iego naybárdźiey pobudzony. Vczynił mu nádźieię / że miał wkrotce mieć zá dosyć / w tym wszytkim o co żądał / upewniáiąc go z wszelákiemi znákámi wielkiey szczerośći / że zá pomocą Boską / wszytko się miáło dobrze powieść / y że tá rzecz miáłá páść według ukontentowánia iego. A tym czásem prowádził Posłow do Londynu / áby tám ná odpowiedź rzetelnieyszą czekáli / ktorą im dáć przyobiecał / náradźiwszy się w tym według zwyczáiu z Prałatámi / y Pánámi Párlámentu swego; ktory miał złożyć w pierwszą Niedźielę wielkiego Postu. Iákoż w samey rzeczy / nie chybił zwołáć zgromádzenia tego / ná ktorym oprocz Pánow Angielskich / znáydował się też Gwilelm Krol Szkocki / y Dáwid Brát iego / z innemi Pány Krolestwá tego / ktore ná ten czás zostawáło pod Anglią. Tám poniewaź Papież w liśćie swoim / y Pátryárchá w mowie swoiey / naybárdźiey polegáli ná obietnicy / ktorą Krol / biorąc rozgrzeszenie / obowiązał się był / iść w Osobie swoiey do Ziemie świętey: dokładał się Biskupow y Opatow / ieżeli pod czás tákowego postánowienia rzeczy iego: powinien był wypełnić obietnicę swoię / y odpráwić tę część pokuty / ktorą mu był Papież náznáczył / y do ktorey się uroczyśćie obowiązał. Był to záprawdę Casus Conscientiæ, y punkt dość pieszczony / y ktory przed wszytkiemi innemi rzeczámi / trzebá było roztrząsnąć. Albowiem ieżeli to obowiązánie było skuteczne / nie trzebá było dłużey rozmyśláć / y tylko iednę rzecz uczynić / to iest wypełnić go / puszczáiąc się w tę drogę. Ieżeli zás Krol nie podlegał tey części pokuty / to dopiero w ten czás mogło się uważyć / co było potrzebnieyszego / czyli áby dał posiłki Wschodowi / nie wyieżdżáiąc z Páństwá swego / czyli też áby ie opuścił / idąc sam Osobą swoią y prowadząc te posiłki w Pálestynę. W ostátku Krol pokázuiąc iáko szczerze sobie y poczćiwie w tey mierze postępował: chćiał dżeby Pátryárchá y wielki Mistrz Hospitalis, byli przytomni w tey rádźie / z zupełną wolnośćią mowienia tego / coby tylko sami chćieli / y poprzysiągł wszytkich obecnych / áby mu wiernie y bez wszelkiego pobłażánia powiedźieli to: coby rozumieli bydź pożytecznieyszego zbáwieniu duszy iego / oświadczáiąc się że był dobrze gotowy / ná wypełnienie tego wszytkiego / coby zá większą częśćią głosow zgromádzenia onego urádzono.

Zdánie mniey łáskáwe niepochybnie było / áby Krol strzegł słowá swego / áby wypełnił pokutę przyiętą / y áby sam szedł ná pomoc Ziemi świętey / ná ktorego popárćie Pátryárchá pozornych rácyi przywodźić nie omieszkał. Albowiem coż ták w pożyćiu ludzkim powinnoby bydź nienáruszonego / iáko słowo iednego wielkiego Krolá? A iest że co ná świećie / czegoby z większą świątobliwośćią przestrzegáć trzebá było / iáko obietnice dáney przy Sákrámenćie? odbieráiąc rozgrzeszenie z grzechu / z tym dokłádem: że się wypełnić ma przyięta pokutá / ná dosyć uczynienie Bogu? Bo ieżeli zda się nam / że się to może pozwolić y odmienić w co inszego: ktoż tedy inny pozwolenie to y odmiánę uczynić może / ieżeli nie sam Papież / ktory żądał tákową pokutę / y ktory nie tylko áby miał z niey uwolnić / owszem nálegą o wypełnienie oney / ták mocnemi słowy / y strásznym przegrażániem sądu Bożego / ieżeli iesżcze dosyć uczynienie w tym / dłużeyby się przewlec miáło?

Chronic Gervasij sub Henrico 7.

Záprawdę zdáło ſię to coś pozornego wielce / z tym wſzytkim iednák wſzyſcy Biſkupi y Opáci miedzy ktoremi byli ludźie wielce uczeni y poczćiwi/ iáko to przy inſzych Báldowin Arcybiſkup Kántuáryiſki/ człowiek cnot oſobliwych: zgodnie przyſtáli ná láſkáwſze zdánie/ twierdząc to/ że Krol nie tylko nie powinien był wdawáć ſię w drogę Páleſtyńſką czáſow onych/ ále owſzem dálekoby lepiey uczynił ku zbáwieniu duſze ſwoiey gdyby ſię z Páńſtwá ſwego nie ruſzał/ álbowiem obietnicá tá / ktorą uczynił przyimuiąc pokutę/ y z ktorey go nie tylko można ále y trzebá było uwolnić: nie mogłá bynamniey uwłoczyć drugiey / z ktorey nikt go rozgrzeſzyć nie mogł / y ktorą przy pomázániu ſwoim uczynił/ dobrego rządu poddánych ſwoich/ y obrony ich od naiázdow nieprzyiaćioł/ ták domowych iáko y poſtronnych/ czegoby nie mogł ſpełnić w odległośći ſwoiey / pod czás tákowego rzeczy ſwoich zátrudnienia. Przydáli y to zgodnie wſzyſcy / weſpoł y z Pánámi/ że co należáło do iednego z Synow Krolewſkich/ o ktorego przynamniey upraſzano w tym poſelſtwie; zgromádzenie to / nie mogło w tym nic ſtánowić/ ponieważ ich tám przytomnych ná ten czás nie było / y że poſtánowienie ktoreby ſię mogło w tey rzeczy uczynić: do nich ſamych koniecznie należáło. Náoſtátek/ uznali wſzyſcy oraz/ że luboby ſam Krol życzył ſobie tey drogi/ nie miałby ſię w nię wdawáć / bez dokłádu wprzod Krolá Fráncuſkiego/ ſwego zwierzchnego Páná / ktoremu zá Normándyą/ Akwitánią / y inne ziemie/ od Monárchij Fráncuſkiey / podlegał. Atoli iednák tym czáſem/ mogł pozwolić przyięcia Krzyżá/ wſzytkim poddánym ſwoim/ puſzczáiąc ſię w tę drogę/ zá pierwſzą okázyą/ y że przytym miał pierwey dáć pieniężne poſiłki/ oczekiwáiąc ná Krucyatow/ ktorzyby ſię wkrotce potym ruſzyli ná tę Woynę.

To tedy urádzono ná zgromádzeniu onym w Londynie. Z czego Pátryárchá Heraklius będąc człowiek wielce popędliwy/ ták ſię uráził: że wſzytkiego máło nie zepſował/ ſtráćiwſzy cáłe powinną przećiwko Krolowi uczćiwość / y obſzedſzy ſię z nim tym ſpoſobem / iáki ſię nigdy wymowić nie może/ choćiażby go wſzelkim ſtáránie m/ názwiſkiem/ y pod obienſtwem fałſzywey żárliwośći / pokryć uśiłowano. Krol chcąc ulágodźić Posłow / ſam z oſobná wywiodł to/ dla czego zgromádzenie cáłe ták rádźiło / to ieſt dla boiáźni áby Fráncuzowie (z ktoremi nigdy długiego pokoiu nie było) nie záżyli ná ſtronę ſwoię tey iego odległośći/ y áby własne iego dźieći/ od ktorych wcále nie mogł być bespieczny/ Kroleſtwá wſzytkiego nie zámieſzáli. Przydał náwet y to/ że im z miłą chęćią ofiárował pięćdźieśiąt tyśięcy grzywien śrebrá/ ná tę Woynę / y że miał koſztem włáſnym trzymáć wſzytkich Poddánych ſwoich/ ktorzyby ſię ná tę drogę puśćili. Dość ztąd było láſki y pożytku / ále Pátryárchá zágniewány/ hárdźie zgárdźiwſzy obietnicámi temi/ z prętká mu odpowiedźiał. Ze im nie pieniędzy iego, ále Oſoby trzebá było, że więcey niżby prágnęli mieli złotá y śrebrá, y że nie dla czego innego z ták dáleká tu ſtánęli, tylko ſzukáiąc człowieká, ktoryby potrzebował pieniędzy, ná woiowánie z pożytkiem ludźi Pogáńſkich, á nie pieniędzy, ktoreby potrzebowáły człowieká umieiącego záżyć ich ná tey Woynie. W oſtátku (przydał y to mowiąc do niego głoſem wielce urážliwym) krolowałeś dotąd z wielką sławą twoią, ále wiedz o tym że ćię Bog ktorego odſtępuieſz ſtrony; od tego czáſu odſtąpi. A żebyś to lepiey poiął, nie trzebá ći tylko pomiárkowáć dobrodźieyſtwá od niego odebráne, z brzydkiemi zbrodniámi, przez

Chrō. Joan Brōpt Chr. Henric. Knygton l. 2. de Event. Angliæ.

ktoreś

ktoreś mu ie przy oſtátniey niewdźięczności twoiey nágrodźił. Złamałeś wiárę powinną Krolowi Fráncuſkiemu, á Pánu twemu: teraz pokrywáiąc tę wymowkę twoię, przytaczaſz Woynę, ktorey ſię od niego obawiaſz. Kazałeś zámordowáć okrutnie Swiętego Arcybiſkupá Kántuáryiſkiego, á teraz ſię zbraniaſz iść ná pośiłek Ziemi świętey, obowiązawſzy ſię do tego tak uroczyśćie Sákrámentem pokuty? A widząc że Krol mieniąc twarz ſwoię rumienił ſię od żalu y gniewu: Nie rozumiey (mowi mu dáley wyćiągnąwßy ku niemu ßyię) ábym ſię lękał ſkutku zagniewánia tego, ktory, prawdá wyrzucona ná oczy, á nieznośna tobie, zápaliłá w ſercu twoim. Oto maſz głowę moię, czyń ze mną coś uczynił z Tomaſzem Swiętym, zárowno mi umrzeć z ręku twoich w Anglij, iáko od Sáráceńſkich w Syryi, iákoż y nie wiele bárdzo uſzedłeś Sárácená.

Záprawdę zápálczywość tá w Pátryárße iednym, á w Pátryárße Pośle: cále byłá nieśćierpiána. Ale nákoniec Krol, ktorego látá ſame, doświádczenie, y niebeśpieczne ſkutki śmierći Tomaßá Swiętego, ſkromnieyßym były uczyniły: wielce ſię w tym przełamał ſamego, y zwyćiężywßy mężnie gniew ſwoy (lubo mu ießcze przykrße słowá Pátryárchá mowił, ktorych tu niechcę przywodźić) z tym wßytkim nie omießkał, ſkoro tylko Prałat ten opłonął w záwźiętośći ſwoiey, poſtępowáć ſobie z nim, wielką łágodnośćią y ludzkośćią. Ták dálece, że go ſam w okręćie ſwoim włáſnym, odprowádźił áż do Rotomágu, zkąd potym po odpráwionych Swiętách Wielkonocnych, wźiął go z ſobą áż ná gránice, áby tám był świádkiem rozmowy iego, y znoßenia ſię przez trzy dni z Filipem Krolem, względem Woyny świętey. Pátryárchá iednák iáko do tych czas nie był kontent, ták y potym nie miał więcey zá doſyć. Obádwá Krolowie trzymáli ſię mocno rády ſwoiey, powiádáiąc mu oraz, że trudnośći ich nie dopußczáły im oddaláć ſię z Páńſtw włáſnych, że iednák gotowi byli dáć mu potężne pośiłki, ták ludźi iáko y pieniędzy, z ktoremiby mogli ſię łácno oprzeć Sáládynowi. Y muśiał nákoniec Heraclius (ktory ſię z tym wielce chlubił w Páleſtynie, iż tám miał przywieść z ſobą, albo ſámego Krolá Angielſkiego, álbo ktorego z Synow iego) nie dokazawßy zamysłow ſwoich, powroćić, á nawet y bez pośiłkow ktore mu dawano, y ktoremi w żalu onym głupie wzgárdźił, przećiwko wßelkiey mądrośći y zdrowemu rozumowi, á z wielkim záwiedzeniem zamysłow Páná ſwego. Ták dálece należy ná tym Krolom, áby nie pußczáli intereſſow ſwoich, ná uwagę y dyſkrecyą tych, ktorzy iey máło máią, y ktorym częſtokroć popędliwe namiętnośći w nich pánuiące, y to trochę co máią odeymuią. Wprawdźie Arcybiſkup Kántuáryiſki, y Rotomágu, y wiele innych Biſkupow, y Panow Angielſkich, z Normándyi, Gwienny, y innych ziem Angielſkiego Krolá we Fráncyi, przyięli byli Krzyż, ták iáko y Woyſko, ktore Filip Auguſt zebrał był, ná poſłánie do Ziemie świętey. Ten iednák początek Krucyáty, nie miał ták dálece wielkiego ſkutku, nie tylko że obádwá Krolowie z niemi nie byli, ále oſobliwie dla tego, że prętko potym, pokoy ktory byli záwárli z ſobą, złamány był. Jákoż w ſámey rzeczy záczęłá ſię Woyná, ztąd że Rychárd Hrábiá Piktonow, Syn Krolá Angielſkiego, zbraniał ſię záwße oddánia hołdu powinnego Filipowi; y ztąd, że Henryk Krol niechćiał wroćić Hrábſtwá Gizerty, po śmierći Henryká młodego ſtárßego Syná ſwego; ktore mu było w poſagu po Małgorzáćie Fráncuſkiey, á Sioſtrze Filipá Auguſtá

doſtało,

doſtáło/ z tym dokłádem/ áby po śmierći bez potomney Henryká/ ktora iuż
przed lat trzemá przypádłá byłá: názad było przywrocone do Fráncyi.

A ták Ziemiá świętá od potężnego nieprzyiaćielá (iákim był Sáládyn)
środze ućiśniona/ zoſtáłá ná on czás bez poſiłku. A to ieſzcze żáłośniey-
ßa rzecz byłá/ że tá ſmutna nowiná przez Pátryárchę do Páleſtyny przy-
nieśiona/ wßytek lud cudownie potrwożywßy/ do nießczęśliwego wielce
końcá y ßkodliwego przykłádu przywiodłá. Anglik ieden z Káwálerow
Roger. in Annall. Templárczykow/ ná imię Robert de Sancto Albano, dobry Wodz/ ále
złośliwy wielce człowiek/ bez wiáry/ ſumnienia/ y poczćiwośći/ rozumieiąc
że iuż ná głowę rzeczy Chrześćiáńſtwá upádły/ y że iuż nie można było
mieć żadnego ßczęśćia u ludźi zginionych: umyślił ßukáć miedzy Sárace-
námi znácznieyßego; ná ktore ſobie chćiał nayßpetnieyßym ze wßytkich
występkiem u Sáládyná zárobić. Udawßy ſię álbowiem do tego Páná/
ofiárował mu przećiwko Chrześćiáńſtwu usługę ſwoię/ obiecuiąc mu zgu-
bić ich w krotkim czáśie/ á náwet ubieżeć Jerozolimę/ ktorey słábßych
mieyſc dobrze był wiádomy/ przyrzekáiąc mu ná potwierdzenie wiernośći
ſwoiey/ gotowość do przyięćia wiáry Máchometá. Sáládyn znáiąc go
z słáwy/ zá iednego z dźielnieyßych y mężnieyßych w Zakonie onym: przy-
iął obietnicę tę y chcąc go lepiey ſobie obowiązáć/ wydał zá niego Syno-
wicę ſwoię/ dáiąc mu potym władzą nád znáczną częśćią Woyſká ſwego/
z ktorą ten bezecny wiárołomcá/ wielkie ßkody y zámießánia w táiey Pá-
leſtynie porobił. Jednak gdy ſię był zbliżył ku Jerozolimie/ ſpodziewáiąc
ſię iż ią miał ubieżeć/ z trzećią częśćią ludu ſwego/ kiedy tym czáſem dru-
gie dwie puſtoßyli wßytek kray począwßy od Samaryi, álbo Sebaſty, áż do
Jerychá: nie wielka liczbá żołnierſtwá/ wcześnie bárdzo z Mießczány wy-
padßy wyćieczkámi/ ná zdrayce tego nieoſtrożnego/ y naymniey o tym nie
myślącego: ſamego oßukáli/ y poráźiwßy mu więkßą część ludźi przymu-
śili go do ućieczki/ ná uchronienie ſię ſłußney káry/ ták ßpetną zdrádą zá-
robioney. Tę tylko máią poćiechę Krol Báldowin/ (ponieważ iey przez
cáły żywot ſwoy nie wiele uznał) mogł odebráć przy śmierći ſwoiey/ ktora go
prętko potym ſprzątnęłá/ we dwudźieſtym piątym roku wieku/ á dwánas-
ſtym pánowánia ſwego/ nie ták dálece przez ćięßkość choroby iego/ iáko
przez żal okrutny/ ktory miał/ widząc ubogie to Kroleſtwo/ bez wßelkiey
pomocy/ ſpadáiące przez śmierć ſwoię ná ręce dźiećięćiá iednego/ w ośmiu
álbo dźiewiąćiu lát/ z oſtátnim niebeſpieczeńſtwem/ mizernego przez chći-
wość y niezgodę przednieyßych Pánow/ rozerwánia.

1186. Jákoż w ſámey rzeczy zárąz po śmierći iego wßczęły ſię znowu one niebeſpie-
czne ſprzeczki/ ktore były przedtym ießcze náſtáły/ względem rządow Kroleſtwá/
miedzy Hrábią Trypolſkim/ á Gwidonem z Luzyniánu; ále ſię ießcze po-
tym dáleko bárdźiey záięły/ przez ześćie z świátá málego Krolá/ ktory iá-
koż w śiedm Mieśięcy po śmierći Wuiá ſwego/ umárł trućizną lekką
ſprzątniony/ ktorą (iáko powiádano) álbo przez Hrábię Ráymondá Opie-
kuná iego/ gdy ſię domagał Kroleſtwá/ lubo też (iáko niektorzy wierzyli)
przez właſną Mátkę Sybillę/ pyßną y záwźiętą Niewiáſtę żądáną mu byłá;
gdy nie mogłá śćierpieć/ áby to dźiećię odeymowáło iey nádźieię krolo-
wánia. Jákożkolwiek ieſt (boć złość ludzka y beſpieczeńſtwo w rozgłá-
ßániu rzeczy podeyźrzánych/ álbo wieść poſpolſtwá proſtego/ ná mieyſce
prawdy/ częſto tákowe zbrodnie udawáć zwykły) to ieſt pewna/ że tá śmierć
byłá śmiertelnym rázem cáłego Kroleſtwá/ y wolnośći nießczęśliwey Jero-
zolimy.

zolimy. Krol Báldwin czwarty/ miał dwie Siostrze/ Sybillę Mátkę tego małego Krolá Báldwiná piątego/ ktorego z pierwszym Małżonkiem swoim miáłá/ Gwilelmem Márgrábią Montferratu: y Izábellę Corkę Máryi/ drugiey Zony Almárykà/ á Synowicy Mánuelá Cesarzá Konstántynopolskiego/ wydána zá Offredá z Thoronu/ Syná zmárłego Hetmáná Jerozolimskiego. Ráymond bliższy krewny będąc zmárłych Krolow/ domagał się/ áby pod czás tákowego stanu Krolestwá cáłego: nástąpił po nich/ odrzuciwszy ná stronę Niewiásty; y miał po sobie Woysko/ pospolstwo/ y sámo nawet zdánie Krolá Báldwiná czwártego/ ktory mu był zlecił opiekę nád máłym Krolem Siestrzeńcem swoim/ oddaliwszy od niey Gwidoná z Luzyniánu powtornego Męża Siostry swoiey Sybilli. Z drugiey zás strony przednieysi Pánowie Krolestwá cáłego/ chcąc záchowáć przy sukcessyi własne dziedziczki Siostry Krolá Báldwiná czwartego: zgodzili się wszyscy uznáć Krolową Sybillę/ ále z tym dokłádem/ áby wynáleziono sposob iáki/ do rozwodu iey z Hrábią Gwidonem z Luzyniánu. Tego álbowiem cale niechćieli/ bo oprocz że go nie miano zá walecznego y dzielnego: nie mogli znieść/ áby będąc postronnym y nowotnym/ osiadał tron Krolewski/ z pogárdzeniem ták wielu Pánow támecznych/ godnych zásiadania onegoż. Sybillá iednák/ będąc ták státeczna iáko y pyszna: záráiwszy przez nieiáki czás śmierć Syná swego/ umiáłá sobie ták dobrze pozyskáć/ Pátryárchę y wielkich Mistrzow Templi y Hospitalis, ktorych stroná potężnieysza byłá/ że ią wespoł z Mężem iey koronowano/ práwie w tenże czás kiedy się o śmierci Syná iey dowiedziano/ nie dáiąc innym mieyscá y czásu/ áby cokolwiek przećiwko niey począć mieli. To prawda/ że w żalu/ ktory z tego podchwycenia uznawáli drudzy: potykáli Offredá z Thoronu z Krolestwem/ ále ten lubo chćiwośći máło miał/ lubo sercá/ odrzucił dáleko te prośby od siebie/ y záraz nie czekáiąc dáley udał się ná przywitánie nowego Krolá/ Gwidoná z Luzyniánu/ świádcząc mu uniżoność swoię/ co też y drudzy zádumieni tym postępkiem iego záraz po nim uczynili; brzydząc się potáiemnie w sercách swoich/ tákową nikczemnośćią/ ktorą mu zádawáli/ y záchowuiąc sobie ná inszy czás sposoby do zepchnięcia z Tronu Osoby/ ktorey się ná ten czás z przymuszenia tylko y powierzchownie skłániáli. Ale nie ták sobie Hrábiá Trypolu postąpił/ bo nie mogąc áni znieść/ áni pokryć tey krzywdy/ ktorą mu w przełożeniu przećiwnika iego wyrządzono: rozgniewał się srodze/ y odiáchał záraz do Ziemie swoiey/ popełniáiąc potym uczynek on/ ták sromotny/ szpetny/ y plugáwy/ nád iáki gorszego Historya żadna nigdy nie wspomniáłá.

Hrábiá ten/ był Ráymond trzeći/ potomek prosto idący od sławnego onego Ráymondá Hrábie Tolosy Nádziádá swego/ ktory ták wiele pięknych rzeczy ná pierwszey oney Krucyaćie dokazawszy: umárł roku tysiąc setnego piątego/ w Zamku Montis peregrini, dwie mili od Trypolá/ ktorego dobywał. Bertrand Syn iego dobywszy tego Miástá/ nástąpił po nim ná to Hrábstwo/ Krolestwu Jerozolimskiemu podległe/ zostáwuiąc nástępcą swoim Poncyuszá z Tolosy/ Syná swego/ ktory poiął Cecylią Wdowę walecznego Tánkredá/ á Corkę Filipá Krolá Fráncuskiego/ y Bertrády z Montfortu/ ktora też z Fulkonem Andegáweńskim Mężem swoim/ miáłá Fulkoná Hrábię młodego/ ktory potym był Krolem Jerozolimskim. Z Hrábie zás Poncyuszá y z Cecylij/ urodził się Ráymond wtory/ Siestrzeniec Krolá Fulkoná/ oraz y Szwágier iego/ álbowiem poiął był młodszą

Guil. Tyr l. 11 c. 2. & lib. 21 cap. 5.

Sioſtrę Krolowey Meliſanty/ Corki Baldwiná Krolá wtorego/ á Máłżonki Fulkoná Krolá. A ták Ráymond trzeći/ o ktorym teraz mowiemy/ Syn tego Ráymondá Wtorego: był z ſtrony Oycowſkiey Synem wuiecznego Brátá/ á záś po Mátce Brátem Cioteczným rodzonym/ Almárykà Krolá Oycá Sybilli/ á Dźiádem młodego Krolá zmárłego. Będąc ták prześwietnego rodu/ miał przytym y przymioty zacne/ ktore zgadzáły ſię z ták wyſokim urodzeniem. Był álbowiem mądry/ rozſądny w rádźie/ rozumny/ pomiárkowány/ ſtáteczny/ poważny/ wielce trzeźwy/ máło mowiący y ćichy/ lubo przy dowćipie wielce żywym/ y byſtrym/ máiąc śiłę odwagi/ y śmiáłośći/ ochotny y gorący w wykonániu rzeczy/ co ſię názbyt dáło widźieć/ w bitwie pod Háránkiem/ ktorą ſtráćił oraz y Xiążęciem Antyocheńſkim/ przećiwko Norádynowi/ y w ktorey poimány będąc/ wźięty ieſt do Alepu w więźienie/ zkąd áż w ośm lat potym wyſzedł/ zápłáćiwſzy zá śiebie ośmdźieśiąt tyśięcy ſzkutow/ ktorych więkſzą częśc Almáryk Krol záſtąpił zá niego: w oſtátku wielce dźielny Mąż/ ludzki/ rubáſzny/ y przyiemny/ ále ſztucznie/ y tym tylko ná ktorych mu należáło: máło záś łáſkáwy miedzy ſwemi/ gdy co czynił bez przymuſzu/ według przyrodzenia ſwego ſmutnego/ ktore łáwno było poznáć po ſkłádźie ćiáłá iego ſzpetnego/ wyſokiego/ y wyſchłego/ przy twarzy melánćholiczney/ płći ſmágłáwey/ włoſách czarnych á obwiſłych/ noſa będąc poćiągłego/ oczu żywych y pałáiących/ przy poſtáći dźikiey y ponurey/ ktora przy wſzytkich iego ſztukách zmyśloney łágodnośći wydawáłá dośyć/ zátáione wewnątrz námiętnośći ſrogie/ nieſpokoyne y popędliwe/ ktoreby go mogły łátwo do oſtátniego przywieść końcá y roſpáczy/ iáko ſię to ſtráſznym poſtępkiem iego w tey okázyi pokazáło.

Guil. Neubrigenſ. Rogerio. Chronica Gervaſij.

Albowiem Sáládyn/ ſzukáiąc tylko pożytku ſwego/ w tey niezgodźie Pánow Chrześćiáńſkich/ dowiedźiawſzy ſię o háłáśie zámieſzánia onego/ ſkryćie bárdzo wypráwił do Hrábie Ráymondá/ z ktorym iuż przedtym miał nieiákie záchowánie. Począł go tedy námawiáć ku złączeniu z nim śił ſwoich/ przećiwko Gwidonowi z Luzyniánu/ obiecuiąc go oſádźić ná mieyſcu iego/ ná Tronie Jerozolimſkim/ y trzymáć go ná nim wſzelką potęgą ſwoią/ byle tylko ná pewnieyſzy znák wiernośći ſwoiey/ chćiał przyiąć ſektę iego. Máło ſię tákich przykłádow w Hiſtoryách ználeść może/ ktoreby nam lepiey pokazáć miáły/ w iák ćięſzką przepáść záślepienia y ſzáleńſtwá: záwźięta zazdrość/ pychá/ gniew/ y zemſtá wtrąćić mogą człowieká tego; ktory ſię im raz podawſzy niechce więcey ſłucháć ni ſłuſznośći/ ni czći/ ni ſumnienia ſwego/ gdy mu ſię w tym ſprzećiwiáią. Ráymond odważywſzy ſię ná zgubę konkurrentá ſwego/ y nie myśląc więcey tylko o ſpoſobie ukontentowánia zápálczywośći ſwoiey: by mu też tego nayſroſzemi grzechámi/ á náwet y potępieniem duſze włáſney przypłáćić było: przyimuie chętnie/ y bez rozmyſłu obietnice/ wzáiemnie wſzytko obiecuiąc Sáládynowi/ byle tylko idąc zá rádą iego/ wpadł w Kroleſtwo z potężnym Woyſkiem/ kiedy tego czás będźie/ mieyſcem od niego náznáczonym. To mu tylko do wiádomośći podawał/ że ná lepſze wykonánie imprezy tey/ według zamyſłow ſwoich/ trzebá było/ áby pokrywał poniekąd/ ták odmiánę wiáry ſwoiey/ w ktorey go ubeśpieczał/ przyrzekáiąc mu zoſtáć Máchometánem: iáko y gniew niepoiednány przećiwko nieprzyiaćielowi ſwemu/ z ktorym chćiał ſię poiednáć powierzchownie/ áby tym łátwiey mogł go zgubić/ imby ſię go on mniey wyſtrzegał. Jákoż gdy Sáládyn (ktory tákże ná zdrádę iego ćicho czuwał/ gdyby tylko záżył uſługi) przyſłał ná rádźie oney: ten zdraycá

wnet

wnet począł opłonienie w záwźiętośći ſwoiey/ y żáłość z niey po ſobie po- kázowáć. Náwet ták ßtucznie ſobie y ukłádnie poſtąpił/ włożywßy w to niektorych przednieyßych Pánow z nimże trzymáiących/ y ktorych ſię Krol nie chronił: że ſię poiednał z nim/ ták/ że rád był wielce temu/ gdy iuż ſię nie miał więcey według zdánia ſwego/ obawiáć ták potężnego y niebeſpie- cznego nieprzyiaćielá/ ktory ſam dobrowolnie poczuwał ſię w powinnośći ſwoiey/ y po ktorym ſobie wielkie uſługi obiecował.

Nie co innego to było/ tylko dáć ſię prawie wßytkiego w więźienie temu/ ktory przyśiągł ná zgubę iego/ y záprzedał go Sáládynowi/ Ráymond poiąwßy Eſkinę Xiężnę Galiley/ Wdowę pozoſtáłą Hrabie de Bures, He- tmáná wielkiego/ á Corkę Hugoná Santomerá, ktoremu był Krol Báldwin puśćił to Xięſtwo; zoſtawał iey Pánem ná ten czás/ y nie zoſtáwiwßy w niey tylko máły iákiś wárunek żołnierſki/ umyślnie po umowie ſwoiey z Sá- ládynem: dał mu znáć áby z támtey ſtrony uderzył ná Kroleſtwo. Zwy- cięzcá ten nie omießkał bynámniey/ y zniosßy záraz ludźi Templárczykow y Szpitalnikow w potyczce pewney (gdźie Miſtrz wielki Hoſpitalis. z ße- śćiądźieśiąt mężnieyßych Káwálerow ſwoich zábity poległ) opánował więk- ßą część Zamkow/ bez wßelkiey obrony zoſtáiących. A potym idąc zá rádą Hrábie Ráymondá/ po ugodźie tego z Krolem/ podſtąpił w ośmiu- dźieśiąt tyśięcy iazdy/ y w dáleko więkßey liczbie piechoty/ pod Miáſto Tyberyádę/ ktorą ná ten czás zwano Tabarya, Stolicę Xięſtwá onego. Piękne to było y zacne Miáſto/ nazywáiąc ſię niegdy Czaereth, leżące od Zachodu/ nád wielkim ieziorem Geneſareth, álbo morzem Gáliley ſkim; y ktore Herod Tetrárchá wſpániále odnowiwßy/ y dobrym á potężnym mu- Joſeph. l. rem otoczywßy/ przezwał był od imienia Tyberyußa Ceſarzá/ Tyberyádą. 18. Ant. A ponieważ tám Hrábiá máłą bárdzo obronę zoſtáwił: Sáládyn bez wßel- cap.4 & kiey przeßkody uderzył ná nię/ y Xiężná Eſkiná nie wiedząc o zdrádźie Mę- lib.3. bel. żá ſwego/ więcey nád to uczynić nie mogłá; iáko gdy ſię do fortecy Zám- capit.16. kowey umknęłá z tą máłą gárztką żołnierzow ſwoich/ ktorych miáłá przy ſobie/ oczekiwáiąc tym czáſem pomocy/ po ktorą iák naypredzey wypráwiłá do Krolá. 1187.

Dwie były koło tego w rádźie przećiwne zdánia. Co medrſi/ niechćieli Rogerius tego/ áby mocą odkrytą pośiłkowano mieyſce/ álbowiem to nie mogło być Neubrig. chybá zá ſprowádzeniem wárunkowych żołnierzow z inßych mieyſc/ ná zá- geßczenie Woyſká doſyć ſłábego/ aby ſię miáło kuśić o tę impreżę/ y że to było wydáć Kroleſtwo ná házard zguby nieuchronney/ gdyby bitwę prze- gráć przyßło? Ale Hrábiá Trypolſki/ niechcąc ſtráćić ták piękney pogody do wykonánia zámysłow ſwoich/ mocno trzymał przećiwne zdánie. Że ko- niecznie trzebá było dáć odśiecz Tyberyádźie/ ináczey ſtráconoby wßytko/ ſtráćiwßy ſławę/ dáiąc tám zginąć Xiężnie Małżonce iego/ ktora ſię w niey broniłá; y że inße wßytkie Miáſtá/ zá tákowym przykłádem ſtráćiwßy ná- dźieię o pomocy/ poddádzą ſię záraz zwyćiężcy/ gdyby tylko to mieyſce (zá ktorego ßczęśćiem udáłyby ſię) opánowáne zoſtáło. W oſtátku/ zebrawßy tych wßytkich ludźi/ ktorzy byli po innych Miáſtách/ ſtánęłoby ták dobre Woyſko y liczne: żeby ſię nie trzebá obawiáć nieprzyiaćielá; ktorego wiele rázy z mnieyßą potęgą porażono. Czterey Synowie z pierwßego Małżeń- ſtwá Xiężney Eſkiny/ nálegáli naybárdźiey/ proßąc uśilnie áby rátowano ich Mátkę. Krolowa Sybillá łożyłá ná to wßytkę powagę ſwoię/ ktorą miáłá u Krolá Męża/ iáko kreátury ſwoiey. Nákoniec więkßa część Pá- nowſ popárßy rády oney/ ći dla upodobánia Krolowey/ owi dla przyſługi

Jacob. de Vitriaco. Sanut.

czterech Xiążąt Tyberyády/ á niektorzy zá ſkrytym porozumieniem z Grá-
bią; urádzono áby iść w oczy nieprzyiácielowi/ z tym wßyſtkim ludem/ kto-
ry tylko mogł ſię zebráć po Miáſtách/ gdźie ſáme Oſoby niepożyteczne y
niezdolne do Woyny zoſtáwiono. Z temi tedy ludźmi gdźie śiłá było Oſob/
ále máło żołnierzow/ Woyſko z dwunaſtu tyśięcy iázdy/ á trzydźieſtu ty-
śięcy piechoty złożone/ nie ráchuiąc Mieſzczan/ ktorych gwałtem zábrano
ná tę woynę: udáło ſię ku Tyberyádźie.

A poniewaz Hrábiá Ráymond będąc práwym Xiężny Małżonki ſwo-
iey Xiążęciem Gáliley/ lepßą miał wiádomość kráiu onego nád innych
wßytkich: że do tego woiennik był wielce znáczny/ y że zdáło ſię iákoby mu
naywięcey należáło ná zwyćięſtwie onym/ dla wyzwolenia Oſoby/ ktoraby
mu powinná bydź naymilßa: zoſtał Wodzem Woyſká onego. Ale zdraycá
dáiąc o wßytkim potáiemnie znáć nieprzyiácielowi/ záprowádźił ie w kráie
puſte y głodne/ y w zákręty miedzy ſkały y gory/ ktore cále w ſobie áni
wody/ áni paßy nie miáły. Nieprzyiaciel tylko tego momentu czekáiąc/ zá-
raz z licznieyßą dáleko potęgą opáſał ie ná koło/ ták właśnie iáko niegdy
Rzymiánie zámknięći byli ad Furcas Caudinas, ktore nie ſtáły ſię ták ſła-
wnemi przez ſromotną chłoſtę onę/ ktorey nieumiejętność y płochość Wo-
dzow/ przyczyną byłá ich żołnierzom: iáko te ćiáſnośći dlá opłákáney zgu-
by Woyſká Chrześćiáńſkiego/ wydánego Pogáńſtwu/ przez niewierność
Wodzá ſwego.

Wśrod było látá ſámego/ ná początku Lipcá/ kiedy upały w kráiu
onym ták gorącym/ naynieznośnieyße bydź poczynáią. Nie było tám kro-
ple iedney wody/ miedzy ſkálami onemi/ ták/ że konie/ y ludźie umieráiąc
z prágnienia/ bez śił zoſtawáły. Záczym potrzebá ſámá bitwę ſtoczyć ká-
záłá/ lubo z wielką náder niewczeſnośćią. Albowiem niepodobna było w
mieyſcu ták nierownym y wąſkim/ ußykowáć Woyſká po miedzy ſkałámi
onymi; kiedy nie można było/ tylko ieden zá drugim iść ku nieprzyiacielo-
wi. Ná tym iednák koniecznie trzebá było przeſtáć. Ná wiele tedy czę-
śći podźielono Woyſko/ pod władzą przednieyßych Pánow/ ktorzy mieli
ieden po drugim náſtępowáć/ ná wſpieránie towárzyßow ſwoich/ y wzáie-
mnie áby mogli wſpárći bydź od tych/ ktorzy náſtępowáli zá niemi. Nie-
przyiaciel oczekiwał/ ná nich w dobrey ſpráwie/ áby ich ná ßtuki rozniosł
wychodzących zá ſobą/ pokiby ſię w pułki álbo ſzwádrony/ ku boiu nie
ſpráwili. Wielki Miſtrz Templárczykow/ chcąc mieć pierwße mieyſce/ z
waleczną ſwoią Káwáleryą wypadł naypierwey/ y uderzył nagle z táką ná-
tárczywośćią ná pierwßych ludźi nieprzyiaćielſkich/ ktorzy mu byli ná cze-
le: że ich obálił záraz/ ná tych co náſtępowáli zá niemi/ wielce ich zámie-
ßawßy/ ták dálece: że gdyby ći meżni Káwálerowie/ ktorzy ſię rzeźwo wiel-
ce zá przykłádem Wodzá ſwego potykáli/ śiekąc/ wáląc/ y pußczáiąc w roz-
ſypkę tych wßytkich/ co ſię tylko ważyli oprzeć ich pierwßey náwálnośći;
wſpárći byli od innych pułkow/ ktorzy powinni byli náſtępowáć zá niemi;
mogłoby ſię było przynamniey z mieyſcá ták niewczeſnego Woyſko iáko rá-
towáć/ y potykáć potym w czyſtym polu z nádźieią otrzymánia zwyćięſtwá.
Ale tu ſię dopiero pokazáłá zdrádá Hrábie Trypolſkiego. Albowiem gdy
on przywodźił tę część/ ktora miáłá náſtępowáć záraz po Templárczykach;
y ták ſporządźił był rzeczy/ że ći wßyſcy Pánowie/ ktorzy z nim iedno trzy-
máli/ nádchodźili zá nim: zdraycy ći żadnym ſpoſobem niechćieli ſię pomknąć
dáley/ powiádáiąc iżby to było wydáć ná iátki práwie ludźi ich/ gdyby mieli

opuśćić

opuśćić mieysce ták wygodne / udáiąc się w poiedynkową przepráwę ku rowninie / zewsząd pułkámi y szwádronámi nieprzyiaćielskiemi okrytey / ktorzyby ich iednego biorąc po drugim / wszytkich w sztuki zrąbáli. Ták / że ći mężni Kawálerowie / nieszczęśliwie opuszczeni od swoich / á ze wszytkich stron mnostwem niezliczonym Sárácenow otoczeni; legli wszyscy ná plácu / álbo się w niewolą co do iednego dostáli.

Po tey klęsce widząc Sáládyn / że iuż nikt więcey nie ważył się wypadáć ku bitwie: zbliżył się záraz do obozu Chrześćiáńskiego / ktorego iednák nie śmiał ieszcze dobywáć. Ale chcąc ich w większą rospácz wprowádźić odeymuiąc im wszelką nádźieię wyśliznienia się z ták niewczesnego mieyscá / kazał pozápaláć ognie w lásach / ktore większą część skał onych okrywáły / osadźiwszy pilną strażą wszytkie mieyscá z drugiey strony / áby ich ták wczesniey (iezeliby się nákoniec odważyli wychodźić) ludem swoim poktłumił. Ale sześciu zdraycow ktorzy událi się do Woyská iego / y ktorzy ná otrzymánie wiáry obiecáli się zbisurmánić / ták iáko potym uczynili: powiedźieli mu zápewnie / że wszyscy żołnierze Chrześćiáńscy / ná poły obumárli byli z głodu y prágnienia / y w tey ostátniey boiáźni / ták srodze uciśnieni nędzą / trudem / y rospáczą: że się práwie ruszyć z mieyscá nie mogli. Tá wiádomość przywiodłá go do uderzenia ná oboz / co mu się ták szczęśliwie powiodło / kiedy Woysko iego wpádło ścieszkámi onemi opuszczonemi / ná tych mizernych ludźi; ktorzy ściśnieni srodze między sobą / y nie máiąc więcey áni serca ku obronie / áni mieysca do ucieczki / po między ognie y skáły one; nie bitwę iuż więcey / ále srogie tylko mordowánie iedney strony wyrażáli. Wszyscy práwie Wodzowie y żołnierze Chrześćiáńscy / álbo legli trupem w nieszczęśliwey porażce oney / álbo dostáli się w niewolą. Máło się ich uciekáiąc rátowáło / oprocz zdraycy Ráymondá / y pomocnikow iego / ktorym Turcy wyśliznąć się dopuśćili. Krol widząc ostátnią zgubę wszytkich rzeczy / chćiał y sam rátowáć się uciekáiąc / ále Tokedyn Synowiec Sáládyná / ták go dobrze dogániał / że go dostał żywego / odebrawszy oraz prawdziwe drzewo Krzyżá Swiętego / ktore Rufinus Biskup Ptolemáidy / niosł dniá onego / według zwyczáiu pod czás bitwy. Ten Biskup nad przykład innych Prálatow / (ktorzy przed nim nośili to drzewo ná woynách / á bez szwanku iednák żadnego) będąc przyodźiány zbroią / ná wylot strzałą przeszyty został; dla ktorego postrzału żyćie oraz y to drzewo utráćił. Tokedyn go dostawszy / á przywiodszy przytym związánego Krolá przed Stryiá / ofiárowáł mu ie zá nayzacnieyszy znák zwyćięstwá swego. Neubrig. Mathæus Parisius.

Jákoż nie było nigdy áni nieszczęśliwsze zwyćiężonym / áni doskonálsze y pożyteczniejsze zwyćięzcy; ktory wszytkie bogáte sprzęty / ták wielu Pániąt zacnych / zábitych ná plácu / álbo w niewolą zábránych / ná ten czás opánował. A ponieważ pałał záwsze nieubłagánym gniewem / przećiwko Kawálerom obojgá Zakonow / Templi, y Hospitalis, kazał wszytkich w oczách swoich poscináć / co ich tylko ználeść mogł między niewolnikámi swemi / oprocz wielkiego Mistrzá Templárzykow; to iest práwie wszytkich tych / ktorzy w ten czás znáydowáli się w Pálestynie / álbowiem żaden z tych odważnych Mężow / niechcąc uchodźić z bitwy: co do iednego porażeni zostáli. Zábił náwet swoią własną ręką walecznego Renáldá z Kástylionu / ktory długi czás máiąc rządy Xięstwá Antyocheńskiego / poiąwszy Xiężniczkę Konstánćyą / był ná ten czás rządzcą kráiu po támtey stronie Jordánu leżącego / y częstokroć zwyćięstwá Sáládyná zwykł támowáć. Ten Pan będąc

zkąd inąd wielce ludzki/ kiedy gniew nie pomießał ießcze rozumu iego; nie mogł ścierpieć/ gdy mu ten waleczny Mąż/ ſpytány o coś z urągániem od niego; tákowymże głoſem/ y rowną mu śmiáłością odpowiedział. To álbowiem beśpieczeńſtwo/ ktoreby mu w podziwieniu być miáło (ponieważ go záwziętość ßczęścia nie zmieniłá bynamniey) táki w nim gniew zápaliło/ y ták zápomniáłym w ſamym ſobie uczyniło: że mu záraz włąsną ßáblą głowę uciął/ y zmázawßy zwycięſtwo ſwoie/ poſtępkiem ták ßpetnym/ y cále w Oſobie ták wielkiego Męża táko on był nieprzyſtoynym: pokazał to dowodnie nikczemnością ſwoią/ iż dáleko trudnieyßa rzecz ieſt/ zwyciężyć śiebie ſamego/ ániżeli nieprzyiacioł ſwoich. Z drugiemi lubo go wſtyd ták ßpetnego y ſrogiego okrucieńſtwá było: lubo łákomſtwo iego ſprzeciwiło ſię zápálczywości/ áby nie ßkodował ná bogátym okupie: obßedł ſię dość łáſkáwie; oſobliwie iednák z Krolem/ wielkim Miſtrzem Templárczykow/
Radul.de y ſtárym Márgrábią Montferratu/ á Teściem Krolowey Sybilli; ktory
Diceto. trochę przedtym ziechawßy dla náwiedzenia mieyſc świętych/ chćiał też być
Neubrig. uczeſtnikiem bitwy oney.

Naymnieyßy to iednák był pożytek Sáládyná/ ktory odebrał z ßczęśliwego powiedzienia dniá onego. Będąc álbowiem wielkim Wodzem/ ták biegłym/ dowcipnym y pilnym/ do dálßego zażycia zwycięſtwá/ iáko był mężnym y ßczęśliwym w nábyciu iego: y wiedząc że więkßa część Miáſt/ nie máiąc ludu zbroynego w ſobie/ zoſtawáłá bez obrony: záraz podſtąpił pod Ptolomáidę/ piękne y kwitnące Miáſto; ktorego port wielce mu był potrzebny/ ná przyięcie floty iego/ ná ktorą oczekiwał z Egiptu. Nie było nic ludu woiennego w Mieście onym/ wßyſcy ci żołnierze/ ktorzy byli ſprowádzeni ztámtąd/ polegli w bitwie oney/ á po ták ćięßkiey klęſce/ żadney pomocy nie mogło ſię ſpodziewáć. Záczym lubo było niedobyte y mocne/ poddáło mu ſię iednák dniá drugiego/ pod obietnicą łáſkáwego z Obywátelámi w niey zrodzonemi obeścia/ y wolnego dla Fránkow Rzymſkich/ gdzieby ſię im podobáło wyprowádzenia; bez żadnego áni Oſob ich/ áni rzeczy wßytkich/ ktoreby tylko wynieść mogli nágábánia. Stáwił ſię im wielce w ſłowie/ y ſławą iego/ ktorey nábył tym poſtępkiem/ iáko Pan ſpráwiedliwy/ łáſkáwy/ y wſpániáły; przy ſłábośći innych Miáſt y nieobronie/ (ponieważ wßytkie śiły Kroleſtwá cáłego/dość głupie ná iedne okázyą gdzie wßytko zginęło pußczone były) ſpráwiłá to; że w mnieyßym nád trzy Miesiące czáśie/ wßytkie ſię inne Miáſtá oprocz Tyru/ Aſkálonu y Ierozolimy/ iáko zwycięzcy poddáły. Zápuścił ſię też był/ do ubieżenia Aſkálonu/ ále ponieważ to Miáſto będąc báßtą nayprzednieyßą cáłego Kroleſtwá od Egiptu/ doſyć było mocne/ y opátrzone; ták rozumiał/ iż ieżeliby mocą miał ſię kuśić o te trzy Miáſtá/ ktore ießcze miał odebráć: lepieyby było/ áby począł od Stolice. Máiąc przytym nádzieię/ że po opánowániu tey/ inne dwie widząc ſię ták rozdzielone/ ná dwoch gránicach Kroleſtwá cáłego/ pewnieby ſię zá ßczęściem pierwßego udáły.

1187. Wpoł tedy Miesiącá Wrześniá/ podſtąpił Sáládyn pod Ierozolimę/
Neubrig. z ták potężnym y licznym Woyſkiem/ iákiego ießcze nie miał po te czáſy/
Rogerius nadetym z zwycięſtw ſwoich/ y zbogáconym łupem zwyciężonych nieprzy-
Otto à S. iacioł; ktorych opłákáne oſtátki/ hárdzie przenośiło okiem/ zámknięte w
Blaſ. ap- ſtołecznym onym Mieście; ná ktore ſię iáko nákoniec prac y trudow ſwo-
péd.c.20 ich/ y ná okázyą przyßłego tryumfu zapátrowało. Byłá w nim Krolowa
Jacob.de Sybillá/ z Pátryarchą Heráklıußem/ y Rynáldem Pánem Sydonu/ álbo
Vitriaco.
Sanut.

Sdiethy/

Sdiethy/ ktory był umknał z bitwy/ y ktory był podeyzrzány o porozumienie z Hrábią Ráymondem. To sámo záprawdę złym było znákiem/ ubogiemu temu Miástu/ ktore oprocz Mieszczan/ ták strásznym nieprzyiacielem potrwożonych: trochę tylko miáło żołnierzow ku obronie/ z bitwy oney nieszczęsney powroconych/ tákże obywátelow z pobliższych Wsi/ y Mieściń tam zgromádzonych. Záraz Sáládyn obwieścił obleżonych/ o poddánie Miástá/ pokázuiąc im ná przykład inne/ ktore doznáły łáskáwośći/ słuszności/ y wierności obietnic iego nienáruszoney; y że im y teraz ofiárował też łáskę y záchowánie przy wolnośćiách y przywileiách/ urzędách/ y godnośćiách ich; ktore mieli zá pierwszych Krolow swoich. A lubo máło było sercá y odwagi do obrony/ wstydzono się iednák ták prętko poddawáć; więc odpowiedziano/ iż się bronić odważnie y do ostátniego końcá umyślili. To iednák męstwo nie długo trwáło. Albowiem Sáládyn zmyślone szturmy/ przez cáłe dni dziesięć przypuszczáiąc/ od Zachodniey strony/ ná zwabienie tám co mężnieyszych ludzi broniących Miástá: gdy tym czásem wielką mocą tłukł mury/ dość słábe y rozwálone od pułnocy. Skoro tylko przeście w nich uczynił/ y postrzeżono tego że Woysko iego do szturmu się gotowáło; obleżeni o ugodę prośić poczęli/ czternástego dniá obleżenia. Sáládyn chcąc odebráć á nie zepsowáć Miásto/ pozwolił ná to/ ále iednák z mnieyszemi y nie ták łáskáwemi/ iáko ich był pierwey sámże potkał obietnicámi. Albowiem postánowił/ áby káżdy okupił wolność swoię/ zápłáciwszy według ustáwy iego od głowy/ według rożności lat y powołánia káżdego; áby Fránkowie wszyscy y Łáćińskiego urodzenia ludźie/ wyprowádźili się z Miástá/ nic więcey z rzeczy swoich nie wynosząc/ tylko to coby káżdy ná rámionách swoich mogł unieść: y żeby więcey inni Chrześćiánie procz Syryczykow/ Grekow/ Ormiánow/ y Jákobitow/ w Mieśćie onym nie mieszkáli.

Nie było nigdy ták przerażáiącego y żáłosnego widoku/ iáko widźieć ták wiele ludźi rozmáitych stanow/ przymuszonych do opuszczánia tego Swiętego Miástá/ ktorego Oycowie ich ták chwalebnie nábyli/ y w ktorym się oni sámi nigdy ták bárdzo/ iáko w ten czás/ kiedy było trzebá z niego wychodźić/ nie kocháli; według zwyczáiu ludzkiego/ ktorym nigdy to co iest dobrego/ ták doskonále nie smákuie; iáko w ten czás/ kiedy go iuż wcále utráćić máią. Przez cáłą onę noc/ ktora dźień ták nieszczęśliwy poprzedzáłá; nic innego niesłycháć było/ tylko wzdychánia/ płácz/ y wyćia/ z rospáczy; smutny wrzask białychgłow/ dźieći/ męszczyzn/ młodych y stárych ludźi/ to nieszczęśliwość Miástá Swiętego/ (ktore muśieli podáć w ręce Pogáńskie) to wygnánie ich/ (ná ktore się iáko ná mękę nayśrosższą w smutnym onym momenćie czásu zápátrowáli) opłákuiących. Nádewszytko nie mogli się oderwáć od Grobu Bożego/ ktoreń oblewáiąc hoynemi łzámi/ ostátni raz cáłowáli; rozstáiąc się z nim y żegnáiąc ná wieki. Mátki obćiążáły się dźiatkámi swemi/ ktore ieszcze chodźić nie mogły/ mężowie zás iedną ręką wspieráli te ubogie niewiásty/ ták miły ćiężar dźwigáiące; á zás drugą nie ták prowádźili/ iáko ćiągnęli ráczey inne dźieći/ postąpić iuż iákokolwiek umieiące. Mocnieyśi/ kłádli ná rámioná swoie tych/ ktorzy dla słábośći/ álbo stárośći swoiey nádążyć zá niemi nie mogli. Naymnieyszy ćiężar był káżdego z nich w pieniądzách/ álbo innych ruchomośćiách; áby nie omieszkáli tego/ czym lubo przyrodzenie/ lubo pobożność sámá/ kázáłá się im iák naypierwey obćiążáć.

Tym

Tym czáſem gdy Sáládyn niechćiał wieżdżáć w Miáſto / pokiby áż Fránkowie wßyſcy nie wyßli z niego: trzebá było poſpießáć / w obecnośći zwyćiężcy tego Páná; ktory chćiał bydź przytomny widowiſku onemu / biorąc go ſobie zá naypięknieyßą część tryumfu ſwego. Pátryárchá naypierwey ze wßytkim Duchowieńſtwem Jerozolimſkim wychodźił z Miáſtá / dáleko w rożney poſtáći od owey / w ktorey niegdy zwykł był ſtawáć / pod czás dni uroczyſtych / z drzewem prawdźiwym Krzyżá Swiętego; ktore kiedyś Ceſarz Heráklius odyſkał był z rąk Pogáńſkich / y ktore znowu w ten czás wroćiło ſię mizernie do rąk ich / pod tym nießczęśliwym Prálatem / Heráklіußem tákże; według uwagi ktorą iáwnie wßyſcy mieli / wyrzucáiąc mu złe poſtępki / máło co ſię z powołániem iego ſtoſuiące. Krolowa Sybillá zá niemi ßłá / ze dwiemá máłymi Coreczkámi ſwemi / y cokolwiek ießcze było tám ludźi przednieyßych. Sáládyn będąc wielkiey ludzkośći / dáleko nád to czegoby ſię po narodźie tym (ktory ná ten czás żadney polityki nie znał) ſpodźiewáć miano: zſtąpił z tronu ſwego / przyiął ią z wielką czćią y poważeniem; ćießąc w tey nießczęśliwośći nádźieią ktorą iey czynił o wyzwoleniu Krolá Małżonká iey / zá ſłußną iáką ugodą; dáiąc iey do tego według obietnice ſwoiey doſyć ludźi ná odprowádzenie áż do Aſkálonu / ze wßytkim towárzyſtwem; iáko ſobie ſamá życzyłá. Pátrzył potym ná poſpolſtwo / ktorego ſmutna poſtáć y nędzá / á oſobliwie żáłoſne głoſy niektorych białychgłow; ták dálece przeráźiły go były; że wſpániáłe iego politowánie nád niemi / ſpráwiło w nim ten poſtępek ná on czás; iákiegoby Dźieiopiſowie Rzymſcy / ſławnych onych Bohátyrow / w dawnym ſwoim Rzymie godnemi przyznawáli.

Sanut. li. br. 3. part 9. cap. 6.

Obaczywßy álbowiem / że przy poſpolitym ſmutku y żáłośći ſtrapionego gminu ubogich onych wygnáńcow; niektore białegłowy y młode Pánienki / ták przednieyßego iáko y proſtßego urodzenia; wzgląbeing poglądáiąc płácżliwie ná niego / żáłoſnym głoſem ręce ku niemu / iákoby żebrząc od niego láſki obracáły. Kazał ich nátychmiaſt záſtánowić wßytkich; áby mogł wiedźieć czegoby po nim białegłowy one żądáły. Odpowiedźiáły mu tedy iż przy wſpolney żáłośći y utrapieniu cáłego ich narodu / z domow własnych y Miáſtá / wygnánego; miáły ießcze inny oſobliwy ſmutek / ſtráćiwßy w bitwie pod Tyberyadą; to Mężow / to Oycow ſwoich / ktorzy ießcze mogliby ſię w liczbie niewolnikow iego znáydowáć. Niſko tedy proſiły Máieſtatu iego / áby ich nie raczył zbawiáć tey oſtátniey nádźieie / ktoraby po utráceniu wßelkich dobr ſwoich / mogły mieć w Oſobách im ták miłych / y potrzebnych w tey nędzy y uboſtwie; do tákiego teraz były przywiedźione. Dopiero ten grzeczny y wſpániáły Monárchá / ktory nic w ſobie Pogáńſkiego procz urodzenia nie miał / (kiedy gniew ktoremu podlegał / dopußczał mu bydź przy ſobie) ták dálece wzrußony zoſtał / słowy y płáczem tych białychgłow: że nátychmiaſt dał roſkaz / áby z pilnośćią ßukano tych wßytkich; ktorychby one miánowáły / á potym áby im wßyſcy / ieżeliby ießcze tám ſię znáydowáli / byli przywroceni. Uczynił y to z grzeczności ſwoiey / że ſię z niemi dość łáſkáwie y łágodnie rozmowił ćießąc ich w tákowym utrapieniu / y wzbudzáiąc ich do mężnego ponoßenia / záwźiętośći przećiwnego ßczęśćia; ktore ták máło bywa uporczywe w prześládowániu ſwoim / iáko y w pomyślnym powodzeniu nietrwáłe. A żeby ich ták poćießył / iáko Pánu wielkiemu przyſtało: złączył z łágodnośćią słow ſwoich / ſkutki Krolewſkiey hoynośći / rozdáiąc miedzy młode one Pánienki / bogáte podá-

runki

runki według ſtanu y powołánia ich; áby ták mogły mieć ſpoſob iáki obá-
czyć ſię kiedyżkolwiek w tym porządku/ w iákimby im ták dálece ná nieſzczę- 1187.
śćie to/ nárzekáć było nie potrzebá.

Bez wątpienia piękny to był y wſpániáły uczynek/ y ktory wydawał
ſię doſyć z ſamego śiebie; álec ieſzcze pokazał ſię bárdźiey/ przećiwnym Hrá-
bie Trypolſkiego poſtępkiem/ y grubą á beſtyálſką okrutnośćią/ ktorą ſię
nikt nigdy ſłuſznie nie będźie mogł nábrzydźić. Albowiem ſtráćiwſzy wſzel-
kie baczenie cnoty y ludzkośći/ poſpolu z wiárą (ktorey ſię wyrzekł) według
obietnice dáney Sáládynowi: kazał wydrzeć tym ubogim wygnánkom/ ſkoro
tylko przyſzły do Trypolu; przez ſrogie grubiáńſtwo/ wſzytko to/ czego im
byli Turcy nie zábráli/ wpráwiwſzy ich nákoniec w ták ſzaloną roſpácz; że Jacob. de
też niewiáſtá iedná gdy iey ták ſtraſzną drapieżą wſzytko było wydárto/ procz Vitriaco.
máłego dźiećięćiá/ ktore ná plecách ſwoich przywiązáne miáłá: porwawſzy Sanutus.
ie nátychmiaſt/ przejęta żalem y gniewem/ rzućiłá dáleko w morze/ w obe-
cnośći tego zmiennika/ y okrutnego Hrábie; okrywáiąc go tyśiącem ſtrá-
ſzliwych przeklęſtw/ ná śćiągnienie nań ſłuſzney zemſty/ ſpráwiedliwośći
Boſkiey. Jákoż wkrotce potym nie omieſzkáłá ſkaráć ták ſrogich zbrodni/
od nieſzczęśliwego tego Páná popełnionych; ktorych liczby ten oſtátni wy-
ſtępek iego dopełnił. Albowiem w krotkim czáśie zárаz po wźięćiu Jerozo-
limy/ widząc ſię bydź w nienáwiśći y niechęći u poddánych ſwoich; gdy
do tego Sáládyn miáſto oddánia mu według umowy Kroleſtwá/ nápie-
rał ſię ieſzcze y Trypolu; tákim żalem/ álbo ráczey wśćiekłośćią gniewu
przejęty został: że ſtráćiwſzy rozum/ nie długo potym nagłą śmierćią ſtrá-
ćił y żyćie. Sławny y ſtráſzny przykład/ ktory tego dowodźi; że ieżeli kie-
dykolwiek zdrádá bywa z pożytkiem temu/ dla ktorego popełnioná zoſtáie;
rzadko kiedy z tym wſzytkim chybi; áby mu w nienáwiść zdraycy ſamego
podáć nie miáłá; y że Bog ſam w niedoſtátku ludźi/ poſpolićie ią oſobli-
wym iákim ſpráwiedliwośći ſwoiey ſpoſobem/ ná zgubę tegoż kto iey bywa
wynáleżcą odwraca.

Po wygnániu wſzytkich Fránkow z Jerozolimy/ Sáládyn odpráwił 1187.
wiazd ſwoy/ z wſzelką niezwyczáyną okázáłośćią/ y wſpániáłym przygoto-
wániem; iákie tylko ku wſławieniu zwyćięſtwá y zdobyczy ſwoich/ po cáłym
Wſchodźie rozumiał bydź naygodnieyſze. Wiechał tedy do niey w pośrodku
Woyſká ſwego/ bogátymi łupy zwyćiężonych nieprzyiaćioł okrytego/ y hoy-
nemi nagrodámi Monárchy ſwego (ktory wſzytko práwie miedzy żołnierze
rozdawał) ozdobnego. Zá nim ſzedł poimány Krol/ ktory przez dźiwną
odmiánę ſzczęśćia/ w tymże Mieśćie niewolnikiem/ w ktorym przed kilką
Mieśięcy ná Tronie widźiány ieſt. Wielki Miſtrz Templárczykow/ ſtáry
Márgrábiá Montferratu/ Hetman wielki/ inni co przednieyśi Pánowie/
ná bitwie poimani/ y dwádźieśćiá tyśięcy niewolniká/ w rożnych okázyách
zábránego; ktorych wſzytkich zárázа po tryumfie onym/ w káydánách do
Dámáſzku odeſłał. Tę naypierwſzą rzecz widząc ſię Pánem w Jerozolimie
uczynił/ áby wſzytkie znáki nabożeńſtwá Chrześćiáńſkiego/ w Kośćiele Sá-
lámonowym zágubił; do ktorego (ſkoro go wprzod wodką rożową z pro-
ſtą wodą zmieſzáną/ iákoby ná oczyſzczenie obmyć kazał) udał ſię ſam ná-
tychmiaſt; áby tám trybem ſwoim Máhometáńſkim/ Bogu zá odebráne
zwyćięſtwo podźiękował. Jnne wſzytkie Kośćioły/ ſrodze były od żołnie-
rzow zelżone/ ktorzy ich złupiwſzy ze wſzytkiego/ poobrácáli ná ſtáynie/ wyrzą-
dzáiąc tyśiąc zelżywośći y wzgárdy drzewu Krzyżá Swiętego/ ktore ſromotnie

y świetokrádzko od Kośćiolá ſamego/ áż do wieże Dáwidowey po ulicách włoczyli. Powiádáia iednák że ſie w te ſwawola ich ſam Sáládyn nie mieſzał/ y że iákoby niechćiał widźieć tego; álbowiem z wielka trudnośćia mogłby im był zábronić. Ale záś koniecznie tego chćiał/ y zákazał/ áby żadna miára nie tykano ſie Kośćiolá Grobu Bożego; lubo że miał w poſzánowániu Chryſtuſa, ktorego y ſami Turcy wielkim Prorokiem uznáia; álbo ráczey że ſie niechćiał zbáwić znácznego pożytku/ ktorego ſie ſpodźiewał z nabożeńſtwá pielgrzymuiacych do Jerozolimy: ná oddawánie ślubow y czći powinney ták świetemu złożeniu/ Páná y Bogá ich. Albowiem przymuśił záraz Syryiczykow/ áby ſobie ten Swiety Kośćioł znaczna ſumma pieniedzy odkupili; ktory im cále wolny przywroćił/ złupiwſzy go wprzod z bogátych ſprzetow/ y drogiego naczynia od Pánow Chrześćiáńſkich nádánego. Kazał potym ogłośić wyrok ſwoy/ ktorym zábraniał wſzytkim: áby Chrześćiánom w nabożeńſtwie ich przeſzkody żadney nie czynili; y nic przećiwko należytey Kośćiołowi temu uczćiwośći nie wyrzadzáli. Vwolnił náwet wiele niewolnikow/ y chćiał tego áby z taż wygoda chodzono koło chorych/ w ſławnych onych ſzpitalách Jerozolimſkich zoſtáiacych iáko y pierwey; y dla tego wſzytkich Bráci poſługuiacych Zakonu ſzpitalnikow/ áby o tym mieli ſtáránie: támże zátrzymał. Co powinnaby záwſze/ ſławna czynić pámiatke/ tego niewiernego Páná; lubo to z przyrodzoney ſwoiey czynił dobroći/ álbo też polityki w tym chćiał zażyć: áby ták ſobie ſercá y chęć Chrześćian/ á nowych poddánych ſwoich/ tym ſpoſobniey mogł zniewolić. A ták Jerozolimá/ z wielka ona ſzcześliwośćia z Sáráceńſkiey niewoli przez Pánow pierwſzey Krucyaty/ zá Papieżá Vrbáná wtorego wyieta: y od dźiewiaći Krolow Chrześćiáńſkich/ wſzytkich álbo urodzeniem/ álbo pochodzeniem Fráncuzow/ przez lat ośmdźieśiąt y ośm trzymána: poczynáiac od Goffredá z Bullionu/ áż do Gwidoná z Luzyniánu: názad znowu przez Pogáńſtwo pod Vrbánem trzećim odebrána ieſt/ y do Páńſtwá Sáládyná przyłaczona. Pretko potym Krolowa Sybillá oddálá mu obronne Miáſto Aſkálon/ ná wykupno Krolá meżá ſwego/ y wielkiego Miſtrzá Templárzykow. J ták zwyćiezcá ten rozumieiac że mu łacno bedźie dobyć/ kiedy mu ſie podoba Trypolu/ ktory ſie poddał Xiażeciu Antyochij: podſtapił pod Miáſto Tyr/ ále ie dźielność y fortuná iednego tylko Káwálerá/ tákim ſpoſobem obroniłá.

1187. Guil. Tyr l. 21 c. 12 Vilhardin Sanut. l. 3 Prześwietny dom ſtárodawnych Márgrábiow Montferratu, pochodzacych ze krwie Xiażat Saſkich; był ieden czáſow onych/ miedzy przednieyſzemi w Europie/ y poteżnieyſzemi we Włoſzech. Gwilelm trzeći/ názwiſkiem ſtáry/ bedac w nim głowa: trzymał pierwſze mieyſce miedzy nayprzednieyſzemi Pány czáſow ſwoich/ dla cnoty/ doſtátkow/ y zpowinowácenia z Ceſarzem/ y Krolem Fráncuſkim; á nádewſzytko dla oſobliwey zácnośći czterech Xiażat Synow ſwoich/ z Márgrábina Małżonka/ á Sioſtra Konrádá Ceſarzá ſpłodzonych. Nayſtárſzy Syn iego Bonifacius, odebrał korone Teſſálij/ w nagrode pieknych ſpraw ſwoich/ po dobyćiu Konſtántynopola. Gwilelm Longispada, ná Kroleſtwo Jerozolimſkie był náznáczony/ od Báldwiná czwartego; ktory zań wydał Krolewne Sybille Sioſtre ſwoie/ ále iey odumárł w piaćiu Mieśiacy po ślubie/ w ćiaży młodym Báldwinem Krolem/ ktory tákże pretko potym odumárł. Reinier trzeći/ tákże bedac ná woynie w Ziemi Swietey/ umárł był ná trzy látá przed wźiećiem Jerozolimy. A záś naymłodſzy z nich/ názwány Konrad, od imienia Ceſarzá

Wuiá/ naywiekszey sławy nábył/ rycerską dzielnością swoią. Był to młody Pan/ w ktorym náturá samá/ oraz przy piękney wielce urodźie/ złączyłá byłá niezwykłą moc ćiáłá y rozumu; y ktory przy męskiey odwadze swoiey/ sercu nieporownánym/ y ochoćie niestrwożonego Młodziana/ ziednał sobie był biegłość y rostropność státecznego Wodzá/ y doskonáłą w ćwiczeniu woiennym umieiętność. Ták że też stáry Márgrábiá Rodźic iego/ bez wszelkiey trudnośći zlećił mu był rządy Woyská cálego; ktore pod czás pierwszey iego młodośći/ ná stronę Papieską przećiwko Cesárzowi Fryderykowi krewnemu swemu záćiągnął był; zá namową Mánuelá/ wielce się potęgi Páná tego boiącego. Młody ten Konrad ták dobrze Woynę onę prowádźił/ że też nákoniec poráził Woysko Niemieckie/ pod kommendą Arcybiskupá Moguntyńskiego/ (ktorego poimał) woiuiące. Wysoka ztąd sławá iego/ ná ktorą sobie ták słusznie zárobił/ spráwiłá to; że w śiedmiu álbo ośmiu lat potym/ Izáák Angelus dostąpiwszy Cesárstwá w Konstántynopolu/ wydał zań Teodorę Siostrę swoię; z tytułem Cesárzá/ y nádzieią nástąpienia potym ná Cesárstwo. Nicet. in Manuel. l. 6. & in Isaac. l. 1.

Pokazał to známienitym iednym uczynkiem/ iáko tego był godźien. Branas Hetman Woysk Cesárskich gdy kazał się obwołáć Cesárzem: Izáák ktory nie spodziewáiąc się tego bynamniey/ nie miał áni Woyská gotowego/ áni pieniędzy ná záćiągánie; będąc do tego wielce nikczemnym/ miał się cále zá stráconego; y nie udawał się więcey do niczego/ tylko do paćierzy Czerncow/ ktorych zewsząd do palácu swego ná uproszenie pomocy Boskiey posprowadzał. Alić nowy Cesárz wyćiągnąwszy go z po miedzy tych Zakonnikow/ ktorych odesłał ná błagánie Bogá/ do ich własnych Klasztorow; pokazał mu to ták wyráźnie/ iáko innych broni trzebá było do modlitwy/ ná uskromienie nieprzyiaćioł; że mu dodawszy trochę sercá/ námowił go ná odwagę postąpić sobie/ y umieráć náwet po Cesársku. A potym spráwiwszy to/ że wszytkę swoię służbę stołową/ od złotá y srebrá zástáwił ná záćiągnienie żołnierzow: ták zręcznie y ochotnie prowádźił rzeczy/ że wkrotkim bárdzo czáśie/ zebrał w Konstántynopolu dość słuszne Woysko/ złożone z Grekow y rozmáitych Cudzoźiemcow/ z Azyi/ Rzymian/ Turkow náwet samych/ y Sáráceńow w Mieśćie onym hándluiących. To wszytko złączone z ludźmi dworskiemi/ y co było przednieyszego miedzy Mieszczánámi; wydawáło słuszną Woyská gromádę/ z ktorą wyprowádźił Cesárzá/ przećiwko Bránásowi. ktory się był áż pod sam Konstántynopol ku Blákiernom przybliżył. Ná oney tedy rowninie/ z támtey strony przedmieśćia tego leżącey/ stoczył bitwę z buntownikámi/ táką rzeźwośćią y sprawą: że ich do szczętu porázíwszy/ własną ręką swoią zábił samego Bránásá, ktorego ućięty łeb ofiárował Cesárzowi.

Uznał iednák prętko potym/ że ten Cesárz według zwyczáiu Pánow wielkich/ (ktorzy nie rádźi widzą tych/ ktorym się názbyt obowiązánymi czuią) miásto nagrody iákiey/ żárty sobie stroił z niego: kiedy mu w posagu po Siostrze swoiey/ prozny tylko tytuł Cesárski/ y práwo używánia obuwia purpurowego/ ofiárował. Záczym będąc wynioślej myśli/ y poniekąd nie bárdzo pieszczonego sumnienia; odważył się zá tę okázyą/ ktora się mu podawáłá w ten czás/ na odstąpienie od niego; czego y dokázał/ postępkiem iednák áni ná poczćiwego człowieká/ áni na Chrześćiánina przystoynym. Przyiął był Krzyż ná Woynę świętą/ będąc w Konstántynopolu/ y iuż się rozgłośiły były wielkie zwyćięstwá Sáládynowe w Pálestynie.

Ceſarz záś zápuśćiwſzy ſię z niewielkim Woyſkiem/ ná Woynę Wołoſką ku Dunáiu/ zoſtáwił go był w Cárogrodźie/ ná zbieránie oſtatká ludźi/ pobudzáiąc go/ áby według obietnice ſwoiey poſpieſzał zá nim co nayprędzey. Ale on żárt ſobie tákże z Ceſárzá ſtroiąc/ miáſto tego coby mu miał ſpieſzyć ná pomoc; puśćił ſię z tym ludem/ ktory był przychęćił do wiernośći ku ſobie/ ná morze w okrętách ná to z pewney przyczyny zgotowánych; y nie máiąc w tym żadnego ućiężenia ná ſumnieniu/ że ták opuśćił Xiężnę Małżonkę ſwoię/ iákoby to Małżeńſtwo ich nie było ważne: udał ſię ku Páleſtynie/ nie wiedząc nic ieſzcze o zniesieniu Woyſká Chrześćiańſkiego/ y o niewoli Oycá ſwego.

Neubrig. A zbliżáiąc ſię do Ptolemáidy/ w kilká dni po odebrániu oney/ przez
l. 3. c. 18 Sáládyná: zadźiwił ſię záraz/ gdy nie ſłyſzał dźwięku dzwonow rożnych/
Jacob de ktore zwyczaynie odzywáły ſię głośno/ kiedy okręt iáki Chrześćiáńſki miał
Vitriaco. do Portu przyſtępowáć; á w momenćie potym poſtrzegſzy herby Sáráceńſkie/ á nie Krzyże ná wieżách; poznał záraz że to Miáſto odebráne było przez Pogáńſtwo: y dla tego umyślił obroćić ku Tyrowi/ ná ośm tylko mil ztámtąd ku pułnocney ſtronie odległemu. To ták ſławne y zacne dla ſtárożytnośći ſwoiey Miáſto/ dla bogáctw y pámiętnego owego od Alexándrá oblężenia/ ktory z wyſpy iedney łącząc ią z brzegiem przez wielką wyrzuconą groblę uczynił był peninſułę, w wielkiey ná ten czás zoſtawáło trwodze/ widząc ſię bydź bez obrony/ y práwie blisko tákiegoż iáko Ptolemáidá nieſzczęśćia. Záczym ow mężny Márgrábiá/ máiąc doſyć odwagi y biegłośći w rzeczách/ nie chybił bynamniey ták piękney okázyi/ ku nábyciu ſławy/ y Páńſtwá znácznego w Fenicyi; rátuiąc pomocą ſwoią Miáſtá/ ták wielce wſławionego. Záraz tedy ofiárował ſię ku obronie/ z tą potęgą iáka byłá przy nim ná ten czás/ od wſzelkiey nátárczywośći Sáráceńſkiey: byle mu poſłuſzeńſtwo oddáne było/ y żeby w nagrodę ochronienia Miáſtá/ ktore ták oczywiśćie/ wydáne było w niebeſpieczeńſtwo odpádnienia pod moc Pogáńſką: uznano go zá głowę y Páná. Záraz ná to wſzyſcy iáko chćiał pozwolili. Tám dopiero áby ſię był lepiey ubeſpieczył w Mieśćie onym/ kazał powieſzáć názáiutrz niektorych ludźi Hrábie Trypolſkiego; iáko pomocnikow zdrayce tego; ktory zámyślał opánowáć Zamek támeczny; á potym zákrzątnął ſię ták rzeźwo/ około zmocnienia Miáſtá/ (gdzie ſię byli ſkupili ći wſzyſcy/ ktorych z Ptolemáidy wypuſzczono) y ták ie dobrze obwárował/ w to wſzytko cokolwiek do wytrzymánia oblężenia należeć mogło: że ſię ſtáło zdolnym ná odpor wſzelkiey potęgi Sáládyná. Jákoż ten Pan obawiáiąc ſię/ áby nie odniosł ſromoty iákiey/ pod Miáſtem ták dobrze ſtwierdzonym; obiecał nátychmiaſt Konrádowi/ wydáć ſtárego Márgrábię Gwilelmá/ Oycá iego/ ktory u niego w więźieniu zoſtawał: byle tylko poddał mu w ręce Miáſto/ ofiáruiąc przytym ták znáczną nagrodę pieniężną/ ktoraby wſzelką iego nádźieię/ y coby mogł ſłuſznie ſobie obiecowáć przewyżſzáłá. Ale widząc że ſię tym bynamniey nie wzruſzył Márgrábiá/ y że go áni politowánie/ ani intereſſa żadne do uczynienia czego przećiwko poczćiwośći przywieść nie mogły: odważył ſię tedy mocą dobywáć Miáſtá: ſzturmuiąc do niego wſzeláką rynſztunkiem Máchin woiennych; otoczywſzy go od morzá potężną flotą okrętow/ ná oddalenie wſzelkiey pomocy; ktoraby
1188. mu przyiść mogłá ná ſtátkách Genueńſkich/ álbo z Sycylij. Wſzytkie iednák te iego zapędy/ dla męſtwá/ ſzczęśliwośći/ y dźielney odwagi Márgrábie: żadnego nie odniosły pożytku. Záraz álbowiem odrzućił nieprzyiaćielá/

przez dwie álbo trzy wycieczki/ ktore ſię mu wielce wcześnie y z znácznieyſzym ſzczęśćiem nádáły. Oſadził potym ludem zbroynym/ cokolwiek mogł mieć okrętow w porcie ſwoim/ y złączywſzy ich z temi/ ktore mu był Margaryt Wodz Floty Krolá Sycylijſkiego wypráwił; ſam uderzył z niemi ná flotę Sáládynowę/ ktorą ták ſzczęśliwie y do ſzczętu zniośł: że też nie było w niey tych okrętow/ ktorychby álbo nie pobrano/ álbo nie ſpalono/ álbo nie zátopiono w morzu/ álbo też náoſtátek nie przymuſzono ná ſchronienie ſię niewoli/ do umyślnego o brzegi rozbićia/ w oczách ſamego Sáládyná: ktory ſię tym wielce gryzł y roſpaczał/ że nie mogł ludzi ſwoich rátowáć/ áni nákoniec zábronić/ aby poſiłki morzem z Europy/ wolnego do Miáſtá tego przyſtępu nie miáły. Y záprawdę/ po wiele rázy wſzły były ták znáczne/ uprzedzáiąc przyiázd Pánow Krucyatow/ że też Konrad miał ſpoſob nie tylko ſię utwierdzić ná tym nowym ſwoim Páńſtwie/ ále y kończyć Woynę onę z Pogány; z ktorych miedzy innemi więźniámi wielce zacnego iednego doſtał; ktorego potym zá ſtárego Márgrábię Oycá ſwego wymieniał; poſtárawſzy mu ſię męſtwem ſwoim o wolność/ dáleko większą ſławę/ ániżeli gdyby ſię był płonnym politowániem nád niewolą iego us wodził. Alec Sáládyn/ będąc ſercá wielkiego/ y nie trwożąc ſię bynamniey przypádkiem tym/ y obrotem tákowym fortuny/ ktorymby ſię łátwo inni pomieſzáć mogli: y ktoremu mądrość y ſzczęśćie/ naywiększych Wodzow podlegáć zwykły: powetował prętko tey ſtráty/ wpádſzy w Xięſtwo Antyochijſkie/ ktore práwie wſzytko we trzy mieśiące podbił pod władzę ſwoię. Albowiem tám dobył więcey nád dwádzieśćiá Miaſt/ przymuśiwſzy nawet y Stolecżne ſámo do ugody/ przy obietnicy poddánia mu ſię/ ieżeliby w pewnym czáśie od Woyſká Pánow Europeyſkich/ licznieyſzego nád iego/ poſiłkowáne nie było. Y ták ze wſzytkiego Páńſtwá/ ktore Fránkowie z ták wielką ſławą imienia Chrześćiáńſkiego w Syryi/ Páleſtynie/ y Mezopotanij doſtáli byli: nie zoſtawáło im więcey nád te trzy Miáſtá; Antyochią/ ktorá tylko pod dokłádem pewnym/ (ná ktorym ſię omylić mogli) należáłá do nich. Trypol do ktorego Krol nie máiąc nic więcey w ſwym Kroleſtwie/ udał ſię był po uwolnieniu ſwoim: y Tyr ktorego Márgrábiá Konrad rátował. A co bárdziey żáłoſna byłá/ że gdy porożnienie náſtáło/ miedzy Krolem/ ktory nápierał ſię Tyru/ á Márgrábią ktory go też chćiał utrzymáć ná śiebie/ iáko ſłuſznie nábyty: wſzytkie inne rożnmy rozdzieliły ſię ná dwie częśći/ ták dálece: że to z wielkim było pożytkiem Sáládyná/ gdy uwolnił tego nieſzczęſnego Krolá/ gdyż ten przez nowę ſwoię niezgodę/ zguby cáłego oſtatká był przyczyną. Dziwny to obrot Fortuny/ ktory w ták máłym czáśie/ ták wielką ſpráwił odmiánę w rzeczách Chrześćiáńſkich/ y Pogáńſkich; ktorego iednák (lubo ſię mamy nád czym zádumiewáć) wynáleść przyczynę; ták mi ſię zda/ że zá máłym onych poſzukániem/ nie ieſt rzecz niepodobna.

Naprzod albowiem pierwśi Krucyaći/ ktorzy byli początkiem Kroleſtwá Jerozolimſkiego/ y ći ktorzy po nich dokończyli ták ſławnego nábyćia: lubo mieli niedoſkonáłośći y námietnośći ſwoie/ y iáko inni podlegáli ſłábośći ludzkiey: byli iednák z tym wſzytkim po więkſzey częśći ludzie zacni/ zośádzáiący ſię wielce ná poczćiwośći/ y pobożnośći ſtáłego nabożeńſtwá; pilnuiąc mocno pożytku wiáry/ boiący ſię Bogá/ á nádewſzytko żárliwi wielce ku czći Imienia iego Swiętego. Jednák lubo obyczaie náſtępcow ich/ powoli ſię popſowáły/ przez zárázę y przyczynę obcowánia z

narodami

Guil. Tyr l.20.c.7. Guil. Neubrig. l.3 capit. 14. Jacob. de Vitr. c. 82

Narodámi niewiernemi w okolicy/ álbo że srogie mnoſtwo Oſob bez ſumnienny ch/ y zbrodniarzow uchodząc do Ziemie świętey/ przed ſpráwiedliwośćią ſądow; zánioſło tám y zoſtáwiło ſzkodliwym ſwoim przykłádem/ potomkom ſwoim też wyſtępki/ ktorych karánia/ ztąd uchodziło; to pewna że trochę przed náchyleniem Kroleſtwa/ życie Chrześciáńſtwá Wſchodowego/ á náwet y Duchowieńſtwá/ ták ſię było ſtráſznie roſpuśćiło w ſwawolą/ że ſię niepodobna bez ſtráchu zápátrywáć/ ná opiſánie/ ktore nam Piſarze cżáſow onych/ álbo ći ktorzy idą torem ich zoſtáwili. A ia wolałem rączey z wielką chęćią záprzeć y zágubić pámiątkę iego/ ániżeli wyrażáć go/ z niejákim pogorſzeniem w oczách pieſzczonych/ poczćiwych ludzi/ czytáiących tę Hiſtoryą. Záczym iáko Bog ſkarał wyſtępki Izráelá/ w tey Ziemię świętą z ták wielą cudow wprowádzonego/ y iáko tá ich kárá ſłuſznie zárobiona/ nie inſza byłá/ tylko zá odebránym Páńſtwem/ á poddániem ichże ſamych w ręce Filiſtyńczykow/ y innych narodow Pogáńſkich/ ná wykonánie ſpráwiedliwośći Boſkiey przeznáczonych: ták też włáśnie ná ſkaránie plugáwych zbrodni Chrześćian/ od niego w Páleſtynę przez zwyćięſtwá pierwſzych Krucyatow wprowádzonych: odebrał im toż Kroleſtwo; poddáiąc ie w niewolą tymże ſamym Narodom/ ktore Przodkowie ich/ po wiele rázy z ták wielką ſławą zwyćiężáli.

Nád to/ ábyśmy ieſzcze przyczynę iáką przyrodzoną tey odmiánie náleźli: ći ktorzy odebráli Páleſtynę byli ludźie woienni/ wielce waleczni/ urodzeni do prace/ odważni ná wſzelkie niebeſpieczeńſtwá/ przed naywiękſzą liczbą nieprzyiaćioł/ nie uſtępuiący z kroku/ y máiący ſię zá ſzczęśliwych/ gdyby umárli w męczeńſtwie; potykáiąc ſię śmiele dla Wiáry/ y Imienia Chryſtuſowego. A zás ludźie Wſchodowi/ z ktoremi walczono/ máło co byli ná ten czás woienni/ boiáźliwi/ bez ćwiczenia/ w poł práwie nádzy/ záraz po pierwſzym nátárćiu ućiekáiący/ y bez innych broni procz łukow y ſtrzał/ ktore do tego ná ſzczęśćie tylko y uchodząc puſzczáli. Tu zás przećiwnym ſpoſobem Chrześćiánie/ nábywſzy wſzytkich niedoſkonáłośći Wſchodowych/ ſtáli ſię też iáko támći nikczemni/ niewieśćiuchowie/ leniwi/ kocháiący ſię w odpoczynku y roſkoſzy/ brzydzący ſię pracą y woyną/ ná ktorey ſię więcey nie ználi; żadnego práwie ćwiczenia w niey nie pilnuiąc. Turcy zás y Sáráceni wpráwili ſię byli: pod ſławnymi Wodzámi ſwemi/ Sánguinem/ Norádynem/ Syrákonem/ y Sáládynem/ ktorzy ich przyodźiawſzy zbroią/ y ná kſztałt Europeyſki do kopij y włocznie w zwyczáiwſzy: náuczyli pilnowáć znákow/ y chorągwi; potykáć ſię wſtępnym boiem/ dodáiąc im ſercá y odwági przykłádem włáſnym; y wielkiego beſpieczeńſtwá/ ſzczęśliwym orężá ich powodzeniem.

Náoſtátek podbijáiący Ziemię świętą/ zá pierwſzych Krolow/ zoſtawáli pod iedną głową/ ktora rządziłá záwſze iednáko cáłym Páńſtwem y Woyſkiem ſwoim; ktore według roſkázu iego poſtępowáło ſobie w doſkonáłey iednośći/ bez rożnośći/ prywaty/ przychylnośći/ y przećiwnego zdánia/ iákoby iednym tylko człowiekiem było/ według zwyczáynego/ w piśmie wyráženia. Turcy zás y Sáráceni/ będąc ná ten czás/ w tyle práwie Páńſtw udźielnych/ rozłączeni; ile było Miaſt w Páleſtynie y Syryi: nie mogli Woyſk wielkich zgromadzáć/ tylko pod rządámi rożnych Wodzow/ ktorzy nie mogąc ſię częſtokroć zgadzáć w zdániu ſwoim/ y prywatách: práwie záwſze dáli ſię wybić/ lubo byli nieporownánym ſpoſobem/ w większey dáleko liczbie nád zwyćięzcow ſwoich. Ná ſchyłku zás Kroleſtwá/ Woyſko

Chrześćiáńſkie

Chrześćiáńskie złożone było z ludzi wielu Wodzow/ to iest Królá Ierozolimskiego/ Xiążęćiá Antyochij/ Hrabie Trypolskiego/ y wielkich Mistrzow Templi y Hospitalis, ktorzy wszyscy co innego upátrowáli/ y ktorych záś myśli cále się z sobą nie zgadzáły. Przećiwnym záś sposobem wszytkie Páństwá Pogáńskie około Chrześćiáństwá támtego/ to iest Egipt/ Arábiá/ Mesopotámia/ Krolestwo Dámászku/ y Cylicya/ będąc ná ten czás złączone w iedne Monárchią/ pod wielkim Sáládynem/ Woysko też ich nie miáło tylko iednego Wodzá/ wielce mądrego y walecznego; ktory iednym swoim zdániem/ y rządem záwsze státecznym/ kierował to wielkie ćiáło Páństwá swego/ zá iego tylko wolą y roskazem idące.

Y záprawdę tá to osobliwie iedność/ zwyćięskie záwsze czyniłá Woyská/ iáko się to przez wszytkie wieki dáło widźieć/ á osobliwie zá czásow nászych teráźnieyszych/ ná tey ostátniey kámpániy/ z táką sławą y pożytkiem Królá odpráwioney. Albowiem z iedney strony Cesarz z Hiszpánámi/ wielka część Xiążąt/ y Cyrkułow Imperij, z Holendrámi/ złączywszy się y sprzysiągszy się ná nas/ zebráli Woyská wielce liczne y potężne/ ná zawálenie cáłey Fráncyi lądem y morzem. Z drugiey záś sam tylko Krol/ żadney inney mocy procz swoiey nie záżywáiąc/ rozdáiąc wszędzie roskázy swoie/ ktore wiernie dosyć wykonáne były: nie tylko im weśćia/ ále że ták rzekę y przystępu bliskiego nie dopuśćił/ biiąc ich wszędźie/ w samych náwet wyspách/ odebrał w Osobie swoiey przez moc oczywistą/ piękną y wielką Ziemię/ y iedná tylko część Woyská iego/ we Flándryi ná imię y szczęśćie iego/ pod rządámi sławnego Xiążęćia Rondeuszá zostáiąca: máiąc przećiwko sobie trzy wielkie Woyská to iest Cesárskie/ Krola Hiszpáńskiego/ y Holenderskie/ w iedno ćiáło o trzech głowách złączone: porázilá wszytkę ich zádnią straż/ wźięłá ich oboz/ więcey nád sto Chorągwi odebráłá/ odpędźiłá ich z pod Odenárdu ze wstydem/ y biiąc záwsze áż zá Scaldim rzekę zápędźiłá. Y dopiero tám Wodzowie ich/ máiąc mieysce do wytchnienia/ y żalenia się ieden ná drugiego/ muśieli przyznáć ućieczkę swoią/ odwrotu imieniem pokrytą; że iáko iedney tylko duszę potrzebuie ćiáło/ áby w nim żywot/ ruchomość/ y tę moc czynienia rożnych spraw (ktore człowiek z podźiwieniem świátá cáłego dokázuie) sprawowáłá: ták też nie trzebá było/ tylko iednego zupełnego w Páństwie Monárchy/ á Hetmáná w Woysku/ ná pomnożenie szczęśliwośći ludzkich/ y potłumienie z sławą wiekuistą wszytkich nieprzyiaćioł/ pokoy y szczęśliwość onę mieszáiących. Ale po tych uwagách/ ktorych mi przedśięwźięćie moie nie zábrania/ y ktore podobno nie będą cále niepożyteczne/ czás iest ábym się wroćił do rzeczy moiey/ opisuiąc dáley tę Historyą.

Koniec Xięgi Czwartey.



HISTO-



HISTORYI o KRUCYATACH,

Ná wyzwolenie Ziemie Swiętey,

XIĘGA PIĄTA.

ZEBRANIE.

URban trzeći Papież, zá wźięćiem wiádomośći o utráceniu Jerozolimy umiera. Postánowienie Grzegorzá ośmego, y pomiárkowánie Kárdynałow, ná ubłagánie Miłośierdźia Boskiego. Grzegorz stánowi pokoy miedzy Genuenczykámi á Pizány. Clemens III. nástępcá iego wypráwuie Posłow swoich, do Krolow Fráncuskiego y Angielskiego, konferencya w polu pod Gizertą, gdźie Arcybiskup Tyryiski podáie Krucyatę, ktorą obá Krolowie przyimuią. Porzadek iey ktorym ią opisuią. Odnowienie woyny miedzy dwiemá Krolámi, ktora zábrania skutku tey Krucyaty. Rychárd Xiąże Akwitániij łączy się z Filipem Krolem, przećiw Oycu własnemu. Smierć Henryká II. Krolá Angielskiego. Pochwałá y wyobráżenie onegoż. Posłowie námieniáią Krucyatę ná Seymie w Moguncyi. Cesarz Fryderyk Bárbarossa, krzyż przyimuie z wielą innych Paniąt, y Práłatow Cesarstwá; Wyobráżenie tego Cesarzá; Drogá iego áż do Trácyi, gdźie mu trzebá było potykáć się z Grekámi. Wyobráżenie Cesarzá Greckiego Izáaká Angelá. Dla czego ten Cesarz był ná zdrádźie Rzymiánom. Historya o fránćie Dosyteuszu, ktory go zwiodł, y o Teodorze Bálsamonie. Zwyćięstwá Fryderykowe w Trácyi. Głupia prożność Izáaká y ugodá iego sromotna z Cesarzem. Prześćie y ćiągnienie Fryderyká do Azyi. Chytrość Sołtana z Ikonium, y porażká ludu iego, zá pięknym kunsztem Cesarskim. Uczynek mężny Káwálerá iednego. Bitwá pierwsza pod Ikonium. Opisanie Miástá Ikonium, dobywánie, y wźięćie iego. Druga bitwá pod Ikonium; Tryumf Cesarski. Ciągnienie Woyská iego do Syryi. Opisanie y przeście gory Táurus. Smierć y pochwałá Cesarzá. Fryderyk Syn iego prowádźi Woysko do Antyochij, potym do Tyru, á ztámtąd do Obozu pod Ptolomáidę. Opisanie Miástá y okolicznośći Ptolomáidy álbo Akry. Historya o sławnym iey oble-

ley obleżeniu, záczętym od Królá Gwidoná z Luzyniánu. Posiłek dwoch pięknych flot morskich. Opisánie sławney potrzeby pod Ptolemáidą. Położenie obozu Chrześćiáńskiego. Przyczyny długiego obleżenia. Smierć Krolowey Sybille, y poroźnienie miedzy Gwidonem z Luzyniánu, á Márgrábią Konrádem, ktory poymuie Xiężnę Izábellę Zonę Hunfredá z Toronu. Szturm wálny przypuszczony do Miástá, zá przyiázdem Fryderyká Xiążęćiá Swewij. Piękny uczynek Leopoldá Xiążęćiá Austryi. Smierć Fryderyká, y cnotá iego przedziwna.

Załosna nowiná o wźięciu Ierozolimy/ y opłákany stan/ do ktore- 1188.
go rzeczy Chrześciáństwá Wschodowego przyszły były: wielkie
zámieszánie w ludziách/ y dźiwną w sprawách odmiánę spráwiły
ná Zachodźie. Urbanus trzeći Papież/ będąc ná ten czás w
Ferrárzu/ ták dálece tym przeráżony został/ y w momencie potym
ták ćiężkim żalem przeięty: że prawie záraz umárł/ po odebrániu tey wiá-
domośći. Grzegorz osmy ktory názáiutrz śmierći iego nástąpił po nim/
rozpisał záraz wielkie gorące y żárliwe listy/ po wszytkich wiernych/ wzbu-
dzáiąc ich do przyięcia Krzyżá/ ná odyskánie Ziemie świętey/ obiecuiąc im
też łáski ktore niegdy przez Urbáná drugiego/ y Eugeniuszá III. Przodkow Guil. Ne-
swoich/ tym ktorzy pierwsze dwie Krucyaty odpráwiáli/ nádáne były. Co ubrigens.
większá ná ubłagánie gniewu Boskiego/ przez poniżenie y dobrowolne u- Alberi
mártwienia pokuty/ postánowił po wszytkim Chrześćiáństwie ná pięć lat Monach.
post Piątkowy/ pod tákowąż ostrośćią/ iáka się pod czás postu wielkiego Tri. Font
záchowywáć zwykłá/ y oprocz Srod y Sobot niemięsnych/ obowiązał się
sámego/ ze wszytkiemi brácią swemi Kárdynałámi/ y Biskupy/ po wszytkie
Poniedźiałki tákowegoż umártwienia przestrzegáć. Stáła się nawet o ie-
denże czás ták dźiwna odmiáná Dworu Rzymskiego/ że nie tylko wszyscy
Kárdynali/ poddáli się dobrowolnie ostrośći tey pokuty/ ále też sámi przez
się bez żadnego przymuszenia/ postánowili miedzy sobą pomiárkowánie pe-
wne w postępkach/ y popráwę żywotá swego/ ktore bez wątpienia zdádzą
się dźiwne czytelnikom moim/ y ktore nie mogły pochodźić/ tylko z serc
prawdźiwie skruszonych/ y upokorzonych przed Bogiem/ ná dosyć uczynie-
nie spráwiedliwośći/ y otrzymánie miłośierdźia iego. Albowiem zgromá-
dźiwszy się z dozwoleniem Papieskim/ ná urádzenie miedzy sobą/ coby też
mieli czynić z strony swoiey ku skuteczney pomocy Kośćiołá cáłego w ták Rogerius
gwałtowney potrzebie: urádzili to/ y świątobliwie przyrzekli sobie/ wzdie- ann. & ex
mnie wszyscy/ áby nástępuiących punktow przestrzegáli. Ze mieli odćiąć eo Baron
w domach swoich, to wszytko, cokolwiek było zbytecznego, y co ad annũ
kolwiek zárywáło ieszcze pychy y prożnośći świátowey. Ze potym 1187. nu
przyimą Krzyż przed inszemi naypierwey, że go sámi opowiádáć będą mero 18.
nie tylko słowy, ále tym lepiey postępkámi y przykłádem ichże sá-
mych. Y dla tego nie máią więcey używáć, áni koni, áni mułow,
áni lektyk, y tylko pieszo chodźić powinni będą: poty, pokiby nogi
Tureckie y Sáráceńskie deptáły Ziemie święta, obecnośćią Chrystusá
poświęcona. Ze pierwśi przed innemi poydą w Pálestynę, bez inne-
go porządku tylko z Krzyżem, y w ubostwie Chrystusowym o iałmu-
żnie. Y że potym powroćiwszy, żadnych podárkow przyimowáć
nie będą od tych, ktorzyby potrzeby iákie y spráwy mieli w Rzymie;

y że im doſyć będźie ná tym, co tylko ieſt potrzebnego właśnie ku ſkromnemu pożyćiu, według ich powołánia.

Były to záprawdę wielkie zamyſły / y ták ia trzymam/ że bez urázy/ godney pámięći tych pobożnych Kárdynałow/ mogłoby ſię mowić/ że to ich nabożeńſtwo/ w pierwſzey ſwoiey żárliwośći/ trochę nád to záymowáło/ wychodząc z gránic/ ktoreby im świątobliwe iákie pomiárkowánie opiſáć y náznáczyć miáło. Jákoż nie znáyduiemy tego w Hiſtoryách/ áby te ich piękne poſtánowienia/ przyſzły kiedy do ſkutku/ ktory ſobie obiecáli. Może bydź/ że chcąc śiłá dokázáć / nie uczynili doſyć; z przyrodzoney owey ſłábośći ludzkiey/ dla ktorey cofáią ſię bárdzo názad/ gdy im żal bywa/ że ſię dáleko zápuśćili/ od ſłuſznego pomiárkowánia/ ktorego káżdy mądry człowiek we wſzytkim przeſtrzegáć powinien. A potym widząc Grzegorz że zamyſły iego nie mogły ſię powodźić/ pokiby woyná trwáłá miedzy Pány Chrześciáńſkiemi w Europie; odwáżył ſię ná wyprawienie do nich Poſłow ſwoich/ y ná poiednánie ich przynámniey kilkoletnym pokoiem. A chcąc tákże czynić z ſwoiey ſtrony/ ziechał do Pizy z Deputatámi Genuenczykow/ ktorzy ná ten czás woiowáli z Pizánámi. Ale prácuiąc ſzczęśliwie ná pogodzenie tych dwoch potężnych Rzeczypoſpolitych / ktore nákoniec przyięły od niego duchá pokoiu: ćięſzką gorączką dotkniony/ w kilku dni umárł ná nie/ drugiego Mieśiącá Papieſtwá ſwego. Clemens III. dwudźieſtego dniá náſtąpiwſzy po nim / potwierdźił tego wſzytkiego/ rowną żárliwośćią ták święte zamyſły promowuiąc. Dźiwnie mu pomocna byłá/ ſzczęśliwa praca Arcybiſkupá Tyryiſkiego Gwilelmá/ktory przybył ná żądánie pośiłkow od Pánow Chrześciáńſkich. Ten to zacny y wielki człowiek/ ktory ták rzetelnie y mądrze nápiſał Hiſtoryą Woyny ś. prowádząc ią prawie áż do ſamey śmierći Báldwiná czwartego: y ktory záwiáduiąc naywiękſzemi ſpráwámi y trudnośćiámi Kroleſtwá (ktorego był Kánclerzem) náoſtátek wyprawiony ieſt Poſłem ku Zachodu/ w tey nádźieiey że tam z inſzey miáry poſtąpić miał ſobie; ániżeli kiedyś Pátryárchá Herákliuſ / ktorego przechodźił we wſzytkim. Stánął tedy we Fráncyi/ w tenże właśnie czás/ kiedy y Henryk Kárdynał/ Albáneńſki Biſkup támże przybył/ y mam po ſobie Autorow/ ktorzy twierdzą że go Papież Clemens trzeći/ tąż godnośćią uczćił był/ zárowno z tym Kárdynałem/ ná ſtánowienie pokoiu/ miedzy dwiemá Krolámi Fráncuſkim y Angielſkim; áby potym mogli ſię wzáiemnie zgodźić ná podnieśienie Woyny przećiwko Sáládynowi.

Guilelm. Archiepiſ Tyrenſis.

Mathæus Pariſius. Girald. Cambri l.2.exper Hiber.

Tá ktorą Filip Auguſt/ wypowiedźiał był Henrykowi wtoremu/ Krolowi Angielſkiemu o przywrocenie Hrábſtwá Wexynu/ uſpokoioná byłá/ zá wdániem ſię w to Urbaná Papieżá/ pod tym dokłádem/ áby Angielczyk iáko hołdownik korony/ przyſtał w pewnym czáśie ná rozſądku dworu Fráncuſkiego. Po wypłynieniu czáſu tego/ Henryk zátrzymywał przy ſobie nie tylko Hrábſtwo/ ktore był powinien oddáć: ále też y Krolewnę Alixe/ Sioſtrę Filipá/ zá Rychárdá Syná ſwego záręczoną. Filip umyśliwſzy zemśćić ſię ták oczywiſtey krzywdy/ puſzczał ſię z potężnym Woyſkiem ku Normándyi/ gdźie też y Henryk z śiłą wielką zbliżył ſię był. Gdy tym czáſem Arcybiſkup Tyryiſki/ wczeſnie bárdzo ziáwił ſię / ná zátrzymánie przynamniey do iákiego czáſu / záwźiętośći tych dwoch Pánow. Tego dokazał mocą dowćipu y wymowy ſwoiey/ że otrzymał od nich/ áby ſię z ſobą wſpolnie znieśli/ ná polu pewnym miedzy Troią á Gizertą/ gdźie ſię zwykli byli ziezdżáć obádwá/ kiedy mieli ſtánowić co miedzy ſobą. Dwáy tedy Krolowie

ziecháli

ziechali ſię tám w pul Mieśiącá Styczniá/ máiąc z ſobą wielu Xiążąt/ Prałatow/ y Pánow przednieyſzych oboygá Krolestw. Tám dopiero záczny ten Arcybiſkup/ wſzytkiey ná to mocy/ dowcipu/ y wymowy ſwoiey záżył/ áby był wyráźił w ták prześwietnym zgromádzeniu/ opłákány stan, w ktoreń nieſzczęſna niezgoda Pánow Chrześćiáńſkich ná Wſchodźie wpráwiła Kroleſtwo Jerozolimſkie, przez Oycow ich waleczną broń, z táką sławą od tyla grubych narodow nábyte. Wywiodł potym, iáko z czterech potężnych Páństw, ná zgubie Monárchij Máchometáńſkiey wywiedźionych, y ktore rozſzerzáły władzą Chrześćiáńſką, od Cylicyi áż do Egiptu, y od morzá áż zá támtę ſtronę Tygru; nic więcey przy Chrześćiáńſtwie nád trzy Miáſtá nie zoſtawáło. Ze Antyochia ſtráćiwſzy nádźieię utrzymánia ſię właſną ſwoią mocą: obiecáła ſię iuż poddáć, ieżeliby Zachodnia prętko iey nie pomogłá, Ze Tyr bez pośiłkow ták potrzebnych, nie zdołałby wytrzymáć drugiego obleżenia, ſtráćiwſzy w pierwſzym większą część obrońcow ſwoich, Ze Trypol nie mogąc zdołáć y iednemu, poty tylko wolny będźie, poki ſię nie zda Sáládynowi, pokazáć ſię pod nim, ná przyłączenie do innych zwyćięſtw ſwoich. A ták po opłákáney ſtráćie Jerozolimy, y cáłey Ziemie świętey: przyſzłoby zgubić y tę máłą nádźieię, ktorą ieſzcze miáło Chrześćiáńſtwo do podźwignienia Kroleſtwa Chryſtuſowego; ieżeli dwáy naypotężnieyſi cáłego Chrześćiáńſtwa Krolowie, nie złączą ſerc y broni ſwoich, ná przyśpieſzenie pomocy, z śiłami temi, ktore z iedyney iego máią łáſki y dobroći. Náoſtátek w tey okázyi/ ták żywo y rzetelnie mowił/ mocnemi y przenikáiącemi ſłowy/ że lubo dwáy Krolowie bywſzy przedtym ná wſpolney rozmowie z ſobą umowili iuż byli uſtáwy do pokoiu należące; lubo że Bog ktory w ręku ſwoich/ trzyma ſercá Krolewſkie/ odmienił ich nátychmiáſt/ oſobliwym wſzechmocności ſwoiey dowodem: to pewna/ że ſię obłápili z ſobą w oczach cáłego zgromádzenia/ z wſzelkiemi znákámi doſkonáłego poiednánia/ y ſzczerey á ſerdeczney przyiáźni/ iákoby iey byłá nigdy żadna okázya nieukontentowánia y poróżnienia/ w uprzeymości ſwoiey nie zámieſzáłá.

W tenże właśnie czás/ ſłycháć było zewſząd pomieſzáne głoſy/ niezliczonego mnoſtwá ludźi/ wykrzykuiących z rádośćią. Niech żyie Filip, niech żyie Henryk. Idźmy, idźmy woiowáć Pogáńſtwo, zá przywodem tych dwoch wielkich Krolow. Niech będźie wyzwolona Jerozolimá, niech będą wyniſzczeni nieprzyiaćiele Chryſtuſowi, Krzyżá, Krzyżá; niechay nam dádzą ten znák zbáwieniá náſzego, á zguby Sáráceńſkiey. Po głoſach tych náſtąpił ſzczęśliwy ſkutek poſelſtwá/ ktorego prágnął Arcybiſkup Tyryiſki. Dwáy Krolowie przyſtąpili naypierwey do przyięćia Krzyżá/ ktory odebráli od Legatow/ przy bytności Arcybiſkupá Remeńſkiego/ y Rotomágu. Rychárd Syn Krolá Angielſkiego/ á Xiążę Akwitánij/ y Hrábiá Piktońſki; lubo go iuż przedtym ſam z właſney woli przyiął był/ wziąwſzy wiádomość o ſtráceniu Jerozolimy: raczył go znowu z rąk Legatow przyiąć/ iáko uczynili tákże Filip Hrábiá Flándryi/ Xiążę Burgundyi/ Hrábiá z Blezu/ de Dreux, Kámpánij/ Swesſyonu/ Perchij/ Klermontu/ Báru/ Bellomontu/ Niwernu/ Jákub Pan Aweny/ y prawie wſzyſcy przednieyſi Pánowie Fráncyi/ Anglij/ y Flándryi/ ná zgromádzeniu onym będący. A dla rożności miedzy ſobą/ poſtánowiono; áby Fráncuzowie nośili krzyż czerwony/ ták iáko było zá pierwſzey Krucyaty/ Rogerius Rad. de Diceto. Matthæo Pariſius.

X 2 Anglikowie

Anglikowie biały/ á Flándrowie zielony. Ták powiádáią/ że śię w tenże
czás/ pokazał był ná niebie ieden bárdzo świetny/ co tym lepiey zápaliło
nabożne chęći/ tych wszytkich ktorzy Krzyż przyimowáli; tákoby ich Bog
sám/ oczywiśćie ták świetym znákiem wzywał do tey woyny. A żeby wie-
czno trwáłá pámiątká/ spráwy oney ták znáczney: wystáwiono Krzyż/ y
Kośćioł ná mieyscu onego zgromádzenia/ názwawszy ie Campus Sacer,
to iest świetym polem.

Potym Krolowie/ chcąc obmyślić należyty koszt ku Woynie/ y zábie-
Neubrig. żeć nieporządkom onym/ ktore w pierwszych Krucyatách działy śię: tákie
Rigord. ustáwy ogłośić kazáli. Iż wszyscy, ktorzyby nie byli Osobą swoią ná
tey Krucyáćie, wszelkiego stanu. náwet y Duchowni, oprocz Kártu-
zow, Bernárdynow, y Zakonnikow *Fontis Ebraldi*, mieli raz ieden zło-
żyć dźieśiatą część wszelkich dochodow swoich, y szácunku wszytkich
ruchomośći, nie ráchuiąc w to iednák áni broni, áni szat, Xiąg, kley-
notow, y sprzętow, naczynia Kośćielnego; co potym dźieśięćiną Sá-
ládynową názwano iest, z okázyi płacenia tego, ná Woynę z Sálády-
nem. Ze Krucyaći mieli mieć dźieśiatą część od poddánych swoich,
ktorzyby nie szli ná tę woynę, z tym wszy kim iednak wieśniacy kto-
rzyby szli ná nię, y przyimowáli Krzyż, bez pozwolenia Pánow wła-
snych, nie mieli bydź uwolnieni od podatku tego. Ze widerkaffy
wszelkie od summ pożyczánych, mieli ustawáć przez wszytek czás
zostawánia dłużnikow ná Woynie świętey. Ze káżdy mogł puśćić ná
trzy látá dochody dźiedźiczne y Duchowne, przez ktore dźierżawcy
spokoynie záżywáć ich mieli, choćby owym przypadkowego co trá-
fiło śię ná tey Woynie; że do tego wszelkie gry kosterskie, przyśięstwá,
y bluźnierstwá, miáły bydź surowo karane. Do czego przydáne są pie-
kne wielce sposoby ku pomiárkowániu szat/ stołu/ y służby Krucyatow/ á
nádewszytko ku zábieżeniu temu/ áby oprocz niektorych stárych praczek/ ża-
dney białeygłowy nie prowádzono z soba/ ták iáko pod czás pierwszych Kru-
cyat/ co przyczyną było wielkiego nieporządku.

Vstáwy te przyięte były/ y ogłoszone uroczyśćie w oboygu Krolestwach/
1188. gdźie niezliczona moc ludźi/ przyięłá Krzyż; iedni z żárliwośći y nabożeń-
stwá/ á drudzy áby byli wolnymi od dźieśięciny oney/ ná ktorą (lubo byłá
nákoniec przyięta od Biskupow na Seymie Páryskim/ tegoż roku o Srzo-
dopośćiu odprawionym) śiłá iednák Duchownych z niechęćią wielką pozwo-
liło. Sławny náwet Petrus Blezensis, ieden z ludźi naymędrszych czásu
swego/ pisał do Henryká de Dreux, Biskupá Aureliánenskiego/ á Synowcá
Krolewskiego/ słowámi dość ostremi pobudzáiąc go/ áby śię zástáwił tey
ustáwie Krolewskiey/ názywáiąc ią przećiwną wolnośći Duchowieństwá/ od
ktorego żadney inney pomocy/ chce áby nigdy nie można było wyćiągáć/
procz modlitwy y ofiáry. Aleć nie znáć tego bynamniey/ áby zdánie tego
Archidyákoná Báthoneńskiego w Angliy/ lubo zkąd inąd wielce człowieká
godnego/ wźięło gorę nád mniemániem Biskupow Fráncuskich/ ktorym on
trochę bespiecznie wyrzuca/ iákoby w tym látwo bárdzo mieli śię dáć ná-
kłonić/ rozumieiąc záрowno z Angielskiemi/ iż część iedna dobr Kośćiel-
nych/ mogłá śię słusznie łożyć/ w ták świetey potrzebie wyzwolenia Gro-
bu Chrystusowego/ ták wielu ubogich więźni Chrześćiáńskich/ y práwie wszy-
tkich Kośćiołow Wschodowych/ z ućiemiężenia y okrućieństwá Pogáńskie-
go. Pátrz/ iáko żárliwość trochę zbytnia/ fałszywą zostáć/ y łácno nas

záślepić

záślepić może; ták dálece/ że nam nie da widźieć tego/ co rozum zdrowy
y sama słuszność/ bez inney Theologij świátu cáłemu ná oczy pokázuie. A
ták wszytkie rzeczy udáły się były ná szczęśliwy początek tey Krucyáty/ gdy-
by niezgodá záiąwszy się ná ten czás miedzy dwiemá Krolámi; tychże broni
ktore byli ná Sáracenow przypásáli/ ná Chrześciány nie obrociłá.

Miedzy inszemi umowámi ktore stánęły ná sławnym onym źiezdźie w
polu pod Gizerta: to też umowiono było/ że wszytkie rzeczy z tey y z owey
strony/ miáły ták zostawáć/ iáko były ná ten czás/ ták żeby nikt z sąsiádem
swoim nie zaczynał/ pod żadną okázyą y przyczyną; pokiby áż Woyná świę-
ta dokończona nie byłá. Tym czásem Rychárd Xiąże Akwitánij/ á Hrábiá
Piktoński/ przećiwko ták świątobliwey umowie/ wznawiáiąc dawne zaście
z Raymondem Hrábią Tolosty/ wpada nagle w źiemię iego/ y odbiera mu
Cadurcum, y Moisak. Filip urażony wielce tym postępkiem/ y wzruszony
skárgą Hrábie/ ktory udał się do pomocy Páná swego: wchodźi tákże z
prętkośćią ná oderwánie nieprzyiaćielá w kray Angielski/ odbieráiąc Cha-
teauRoux, Busenseum, Argenton, Leuroux, Montem Richardi, y wszy-
tkie inne Miástá ná ten czás Angielskie/ w Arwernij/ y Biturykách. Hen-
ryk tákże nie omieszkał z strony swoiey/ pospieszyć z potęgą cáley Anglij/ ná
pomoc Syná swego/ łącząc się z nim w Normándyi. A gdy Filip wszedł
z zwyćięskim Woyskiem swoim do teyże ziemie/ odniozszy támże znácznie
górę nád nieprzyiaćielem: náostátek do rozmowy o pokoy w Bonmolinie
przyszły strony obiedwie/ do ktorego Hrábiowie Flándryi y Kámpány/ z
wielą innych Pániąt ustáwicznie Krolá námawiáli; oświadczáiąc się/ iż
koniecznie chćieli wypełnić śluby swoie ku Woynie świętey. Nic nigdy
dowćipnieyszego nie było/ nád postępek y politykę Filipá w rozmowie oney.
Albowiem wiedząc dobrze zamysły Krolá Angielskiego/ y Syná iego/ tego
tylko potrzebował/ áby Krolewná Alixá Siostrá własna od zmárłego Kro-
lá Oycá swego zmowiona zá Rychárdá/ á będąca u Henryká w zátrzymá-
niu oddána byłá w ręce oblubieńcá swego; poniewáż oboie mieli látá po
temu/ y áby zátym Rychárd był uznány Krolem Angielskim/ wespoł z
Oycem swoim; iáko przedtym Henryk Brát iego/ á Mąż Málgorzáty/
Siostry stárszey Krolewney Alixy. Henryk z ktorym Syn iego stárszy zá
pomocą Fráncuską srogą Woynę prowádźił: boiąc się tegoż po Rychárdźie
młodszym/ nie mnieyszey nádętośći Pánu; álbo máiąc podobno w sercu
swoim inszą chęć/ mniey przystoyną/ y mocnieyszą nád boiaźń y ostrożność
swoię: żadną miárą ná te dwie rzeczy pozwolić niechćiał. Záczym rozmo-
wá oná skończyłá się bez innego pożytku/ procz máłego rozeymu ná kilká
Miesięcy pod czás zimy; to zás co był przeyrzał Krol Filip/ nie chybiło
udáć mu się szczęśliwie. Albowiem Rychárd będąc wielce nádęty y nie-
spokoyny/ ták dálece uráził się odmową oną: że też odstąpiwszy támże ná
mieyscu Oycá/ udał się záraz ná stronę Filipá; oddáiąc mu posłuszeństwo
zá te wszytkie ziemie/ ktore trzymał we Fráncyi; obiecuiąc mu nienáruszo-
ną wierność/ y usługę własney swoiey Osoby/ ná przećiwko káżdemu/ by
też Oycu własnemu/ iáko y uczynił.

Y záiste skoro tylko máły on rozeym wyszedł w czásie swoim/ nie cze- 1189.
káiąc prawie y Wiosny: Krol z cáłą potęgą złączywszy się z Rychárdem/
ktory ná stronę swoię przećiągnął był/ procz Gáskonow y Piktonow/ pod-
dánych swoich/ wiele Andegáwczykow y Bretonow: wychodźi ná Henryká/
w Sámurze ná ten czás z máłym bárdzo Woyskiem będącego. Ale Kár-

dynał de Anania, Legat Papieſki/ ná mieyſce Kárdynałá Albáná/ trochę przedtym zmárłego naznáczony: ták ſzczęśliwie prácował miedzy dwiemá Krolámi: że ſię ziecháć z ſobą obiecáli/ w tydzień po zielonych Swiątkách/
Ferté Bernard. pod Miáſtem Feritas Bernardi názwánym; y tám przyiacielſko ſię zgodźić/ w obecności iego/ y Arcybiſkupow Remeńſkiego y Bituryceńſkiego/ Rotomágu/ y Kántuáryi/ ktorych Sędziámi chcieli mieć w rożnościách ſwoich. Záczym záraz ći Práláci wyklęli wſzytkich tych/ iákieykolwiek byliby godności/ procz Oſoby oboygá Krolow/ ktorzyby przeſzkadzáli do záwárćia zgody y pokoiu/ ták potrzebnego Chrześciáńſtwu cáłemu; bez ktorego Krucyatá oná żadną miárą ſkutku ſwego odebráć nie mogłá. A ſkoro Krolowie y Rychárd Hrábiá Piktońſki/ wespoł ze wſzytkiemi przednieyſzemi Pány oboygá Kroleſtwá/ ná mieyſcu rozmowie náznáczonym ſtáneli: záraz Filip iáko y pierwey upominá ſię o to/ áby Sioſtrá iego Krolewná Alixá zá Krolewicá Rychárdá zmowiona/ przez Henryká (ktory ią nieſłuſznie w wieży pewney zámkniętą trzymał) oddána mu byłá; dokładáiąc y tego/ áby Jan Santerra, naymłodſzy Syn Krolá Angielſkiego/ (ktoremu on puśćił Hibernią) był tákże ná tey Krucyaćie. Henryk przećiwnym ſpoſobem oświadczał ſię z tym koniecznie/ że nigdy nie miał pozwolić ná tákowe Małżeńſtwo/ lubo ná to pozwalał/ álbo przynamniey zdał ſię pozwaláć: áby Krolewna poſzłá zá Janá/ młodſzego Brátá Rychárdowego; wiedząc o tym dobrze/ iż ten gorny y hárdy Pan/ nigdy tego ściérpieć nie miał. Y ták widząc Krol Filip/ że tám nie było więcey co czynić ná rozmowie owey/ przerwał ią nátychmiaſt; oświadczáiąc ſię z tym/ że ſobie ſam przez broń własną miał uczynić zá doſyć/ poniewaz ſię z nim obeyść w tym według ſłuſzności niechćiano.

1189. Tu dopiero Kárdynał/ nie uważáiąc że przyczyná byłá z tego/ ktory ſię zbraniał uporczywie wypełnić zgodę ták świątobliwie poprzyśiężoną: coby miał nálegáć ná Krolá Angielſkiego/ o dotrzymánie słowá/ o oddánie Krolewney Alixy Oblubieńcowi ſwemu/ y nieczynienie więcey tákiey przeſzkody do pokoiu/ przez ták nieſłuſzne y oczywiſte łamánie ugody wzáiemney: wśiadł ná Filipá Auguſtá mowiąc dźiwnym beſpieczeńſtwem (co zápewne
Rogerius Mathæus Pariſius. Barō. ad hunc annum n. 2 Oćiec Swięty Klemens/ nie zlećił mu w inſtrukcyi ſwoiey) do niego/ Iż ieżeliby ſię doſtátecznie z Angielczykiem nie zgodźił, záraz cáłe Kroleſtwo iego interdyktem miał okryć. Ná co Filip będąc ſercá wielkiego/ y wiedząc doſkonále pokiby ſię władza ták iego/ iáko y Kośćiołá śćiągáć mogłá; iáko dwie rzeczy bárdzo rożne/ y ktore máią ſłuſzne ſwoie pomiárkowánia y gránice: odpowiedźiał mu nátychmiaſt: że ſię cále nie obawiał ſądu tego, ktory będąc wielce nieſłuſznym, iáko o tym wątpić było niepodobna: był też tákże y nieważnym. Ze Rzym nie miał żadnego práwá wdawáć ſię w ſądy iákie Kroleſtwá Fráncuſkiego, w ten czás, gdy ſię podoba Krolowi, záżyć oręża ſwego, ná ſkierowánie słuſznośći nieprzyiaćioł ſwoich, álbo ukáránie buntow poddáńſtwá ſwego; w oſtátku poſtępek ten iego, pachnął ſterlingámi Angielſkiemi, y nie przyſtał bynamniey ná Legatá nie przychylnego, ktoryby powinien ráczey to czynić, coby należáło powſzechnemu Oycu, wyrażáiąc ná ſobie mieyſce y Oſobę iego. Mowá to byłá y poſtępek wielkiego Krolá/ ktory bez obruſzenia ſię/ umie piáſtowáć práwá Korony ſwoiey/ nikomu innemu tylko Bogu ſamemu podległey; y záchowáć zwierzchność powagi ſwoiey/ nie tykáiąc bynamniey Kośćielney: ktorey

Kroleſtwo

Krolestwo cále Duchowne y świeckie / pochodzące od Chrystusá / nie iest tego świátá. Ale Hrábiá Rychárd lubo stárszy w leciech od Filipá / dáleko iednák mniey będąc pomiárkowány / y nie dobrze pánem chęci swoich; nie zátrzymał się przy ták słusznym bacżeniu. Albowiem máiąc swoie osobliwą krzywdę w postępku tym Legatá / ktory wielce szkodził zamysłom iego / rozgniewał się ták dálece: że zápomniawszy cále o sobie / skoczył do niego z dobytym mieczem / y przebiłby go był bez wątpienia: gdyby Arcybiskupi y Pánowie przytomni ná rozmowie oney / rzuciwszy się wszyscy oraz ná ták zżiádłego Páná zátrzymánie / nie dáli tym czásem Legatowi mieyscá (wpoł mártwemu od strachu) schronić się przed naywiększym niebespieczeństwem / iákie miał kiedy w żyćiu swoim.

A ták po rozerwáney rozmowie oney / Filip potężne Woysko máiąc / żywo doćiera zamysłow swoich; odbiera Ferté Benard, Montfort, Bellomontum, y inne niektore mieyscá / potym szturmuie y dobywa Cenománu; zkąd Henryk (ktory tám był uszedł) z wielką trudnośćią rátował się do Chinonu / stráćiwszy znáczną część ludźi swoich / w ućiekániu onym. Syn iego náwet własny / Jan Santerra, ktorego on naybárdźiey kochał / odstąpiwszy od niego / złączył się z Filipem: ktory ná czele Woyská swego przepłynąwszy naypierwszy Ligerim / dobył Turonu po drábinách. Záczym Krol Angielski / boiąc się o własną Osobę swoię / y nie máiąc nigdźie bespiecznego mieyscá: muśiał się dáć ná wolą zwyćięzcy / przyimuiąc od niego pokoy z temi dokłádámi. Ze miał wyliczyć Filipowi dwádźieśćiá tyśięcy grzywien śrebrá, w nagrodę kosztow woiennych, że miał oddáć Krolewnę Alixę, w ręce tych ktorychby Krol y Rychard miánowáli do tego, y ktorąby tenże Rychárd zá powrotem swoim z Ziemie świętey poślubił. Ze obáy Krolowie, y Krolewic Rychard mieli się ziecháć do Werzeláku o Srodopośćiu roku przyszłego, ná záczęćie wespoł tey drogi, do ktorey się ślubem byli obowiązáli. Ze poddáni Krolá Angielskiego, poprzyśiegną wierność Rychárdowi, y że ći ktorzy teraz wiązáli się przy nim, pod czás tey Woyny: nie będą powinni náwroćić się do Henryká; chybá áż po záczęćiu drogi świętey. Ze Przednieyśi Pánowie Angielscy przyrzekną odstąpić Krolá swego, ieżeliby chćiał wykroczyć w czymkolwiek przećiwko tym kondycyiom: y że tym czásem Filip z Rychardem zátrzymáią przy sobie pewne Miásta, w zakłádźie áż poty, pokiby się we wszytkim dostátecznie y wiernie nie uiśćił.

1189.

Joannes Brompt. Rogerius Radul. de Diceto.

Ták powiádáią że w ten czás gdy dwáy Krolowie w czystym polu znośili się z sobą / ná końcu Miesiącá Czerwcá / miedzy Turonem / á Chinonem; względem ártykułow tey ugody / ktore się zdáły bydź nieznośne Henrykowi: tráfiły się we dwá dni po sobie idące / dwá strászne grzmoty y błyskánia / pod czás niebá wielce pogodnego / y żadną chmurą nie okrytego: y że Henryk ták się był przeląkł / że gdyby prętko ná zátrzymánie nie skoczono było / ná koniu by się był nie ośiedźiał; y że ztąd obawiáiąc się zemsty iákiey Boskiey / ieżeliby dłużey odwłoczył Krucyatę / nie przyimuiąc pokoiu: pozwolił (czego chćiał) Filipowi / podpisawszy się ná Tráktaćie. Wstydźił się iednák y żáłował tego wkrotce potym / ták dálece / osobliwie gdy własne dźieći iego / do tákowey opłákáney nędzy przywiodły go / bywszy przedtym iednym z naywiększych y naychwalebnieyszych Pánow cálego świátá: że záchorzawszy ćiężko / umárł potym trzećiego dniá / w sześćdźie-

Rogerius

śiątym

Matthæo Parisius. Rogerius śiątym pierwszym roku wieku swego/ w Oktawę Apostołow Swiętych Piotrá y Páwłá / w Zamku Chinońskim / przeklináiąc Synow swoich / czego nigdy niechćiał odmienić/ ná żadne prośby Biskupow przytomnych ná ten czás śmierći iego. Przyiął iednák Sákrámentá święte/ z wielkim nabożeństwem/ dáiąc iáwne znáki żáłośći zá grzechy/ poddáiąc się spráwiedliwośći Boskiey; ktorey ćięszką rękę uznawał nád sobą/ przez ták wielką odmiánę szczęśćia/ ná skaránie grzechow iego ták wielu/ w pomyślney fortunie przezeń popełnionych. Miał iesżcze y to nieszczęśćie / że po śmierći/ słudzy domowi iego/ zábrawszy mu wszytko/ biednego mu sukná ná okryćie ćiáłá nie zostáwili. Lecz Rychárd / ktory go ták strászliwie zá żywotá prześládował/ á przy śmierći pokazał znáki ćięszkiego żalu po sobie: kazał go iáwnie nieść w száty Krolewskie przybránego / z wszelką wspániáłośćią do Klasztoru Fontis Ebraldi, kędy sobie grob sam náznaczył. Tenże nowy Krol będąc przytomny pogrzebowi iego/ oświádczył dosyć przez hoyne łzy srogi żal/ ktory miał z śmierći oney. To mu iednák nie w smák było / że kiedy się zbliżał ku kátafalku / ; ćiáło Oycá iego puśćiwszy krew nozdrzámi/ zdáło mu się poniekąd wyrzucáć niewdźięczność onę iego odrodzoną/ y rebellią; á náwet iáko mowili niektorzy Oycoboystwo. Wielkim iednák státtkiem wszytek on pogrzeb odpráwił/ poki áż ćiáło w Chorze Kośćielnym Zakonnic támecznych nie schowano. Co wypełniło obiáwienie pewne/ o ktorym ná ten czás powiádano ; iákoby miáł ie mieć Zakonnik ieden ; kiedy modląc się zá szczęśliwe powodzenie tego Krolá / táką odpowiedź (ktorey on ná ten
Rogerius czás nie zrozumiał/ ále potym ią sam skutek wytłumáczył) odebrał. Będźie
Joannes nośił znák moy, á noszącgo, wielce strápiony będźie, żywot Małżon-
Brompt. ki iego powstanie nań, á náostátek zákryty będźie między zákrytemi.
Záprawdę przyiąwszy Krzyż ná Woynę świętą/ nośił znák Jezu Chrystá/ á potym był strapiony wielce/ okrutnym włásnych Synow swoich áż do śmierći sámey prześládowániem/ á nákoniec pogrzebiony iest w Chorze Pánien Zakonnych/ y zákrytych.

1189. Trzebá oddáć co słusznie pámiątce tego Páná należy/ ktory ták wielce wdał się był w te Krucyatę/ lubo iey nigdy uczestnikiem nie był; oddaláiąc skutek iey przez ták długi czás woyną/ ktorey samże był przyczyną. Henryk II. Fráncuz urodzeniem/ zrodzony w Cenomanum Mieśćie/ ktore
Henricus on kochanym swoim názywał: był bez wątpienia naywiększy y naypotężnieyKnyghr. szy Krol/ ze wszytkich/ ktorych kiedy miáłá Anglia/ y byłby iesżcze dáleko szczęśliwszy; gdyby był nie był Oycem/ y gdyby ná schyłku krolowánia swego trzydźiestu pięći lat nie miał przećiwko sobie młodego y niezwyćiężonego
Guil. Neubrigens. Filipá Augustá; ktorego szczęśćie odwagą y mądrośćią wspárte/ było nieiáko przeznáczonym wędźidłem; ktore według przepowiedźi Merlinowey/ ukroćiło hárdość Leopárdá tego; álbo támą iedną/ oraz/ y w mieyscu zátrzymuiącą y przerywáiącą bystrość/ y bieg popędliwy náwálnośći oney/ potęgi/ y chćiwośći/ ktora zátłumieniem ostátká Fráncyi po wielkiey iuż częśći od Henryká opánowáney: przegrażáłá. Albowiem oprocz Angliy/ gdźie krolował/ Hiberniy ktorą podbił/ y Skocyi/ ktorą sobie hołdownicą uczynił; trzymał Normándyą po Mátce swoiey Cesarzowey Mátyldźie/ Corce Henryká pierwszego Krolá Angielskiego. Po Oycu zás swoim Golfredźie Hrábi Andágáweńskim / á Synu Hrábie Fulkoná; miał Andegavum, Cenománow/ Turonow/ część wielką Bituryki/ y Arwergniy/ ktorych naywyższym Pánem chćiał bydź poczytány; á zás po Zonie swoiey Krolowey

Eleonorze/

Elionorze/ z Ludwikiem młodym Krolem Fráncuskim przez práwo Du-
chownie rozwiedzioney/ otrzymał Gáskonią / Akwitánią / Piktony/ y insze
Ziemie ktore do nich należą: oprocz Brytániey/ ktora Goffredowi trzeciemu
tego Synowi/ dostáłá się byłá po dziedziczce poślubioney. Ták dálece/ że
iondáko práwie potężny był po tey stronie morzá/ będąc hołdownikiem Kro-
lowi Fráncuskiemu: iáko po támtey/ Krolem Angielskim y Pánem Hiberniy.
Był miernego wzrostu/ y stanu niewydátnego/ przy zbyteney otyłości swo-
iey/ lubo wielce trzeźwy/ y po trudnościách swoich do ktorych się z wielką
pilnością przykłádał/ záwsze w pracy/ przeiażdżce/ álbo przechádzce/ lubo
ćwiczeniu konnym/ y polowániu zostawał/ ná postradánie zbyteney oney
tłustości/ z kompleksyi iego krwáwey pochodzącey; w ostátku ułożenia zdro-
wego y mocnego/ piersi szerokich/ głowy wielkiey/ oczu niebieskich/ bystrych/
y gorących/ włosu żołtáwego wielce/ y ná czerwony pochodzącego/ głosu
cichego/ wymowy przykrey y weyzrzenia dzikiego. Co do rozumu: ten
miał wielce biegły y bystry/ chytrszy iednák trochę/ ániżeli ná Páná przysta-
ło; ozdobiwszy go ieszcze pięknemi náukámi/ ná popárcie wymowności owey/
y łátwości w wyrázeniu siebie samego/ ktorą miał wielce przyrodzoną. We-
wnątrz záś/ tyle miał niedoskonáłości/ y cnot wrodzonych/ przymiotow/ y
występkow wraz pomieszánych: że ieżeli nie można mieć go zá godnego wielce
Páná; y to też niepodobna mowić/ áby był koniecznie zá złego poczytány;
będąc wielce łágodny y ludzki ku wszytkim/ kiedy było ciężko y niebespieczno
koło niego; gruby záś dziki/ y okrutny/ kiedy się widział w bespieczności/
wesoły powierzchownie/ á po domowemu gniewliwy/ hoyny ku postronnym
y iáwnie; ále łákomy miedzy swoiemi/ y bárdzo skrzętny w rzeczách swoich;
siłá obiecuiąc/ máło dotrzymuiąc/ mierżący się przymuszeniem/ y kocháiący
w wolności/ ták dálece: że też niechciał bydź niewolnikiem słowá swego y
wiáry; ktorą złamáć bynamniey się nie obawiał; czyniący spráwiedliwość/
ále trochę nierychło/ y częstokroć zá pieniądze/ w ktorych się niezmiernie
kochał/ y ktorych chciwie bárdzo od poddánych swoich nábywał; nie żáłuiąc
ich iednák ná otrzymánie pokoiu/ ktory sobie bárdziey ániżeli woynę smá-
kował/ lubo ią iáko Wodz y żołnierz odbywał; oświadczáiąc wielką miłość
y dobroć ku żołnierzom swoim/ kiedy usłyszał o śmierci ktorego: y płácząc
bárdziey dáleko umárłych/ ániżeli kocháiąc żywych; ważący wielce ludzi
Duchownych/ osobliwie Biskupow/ ktorych bárdzo rád miewał przy boku
swoim/ nie dbáiąc iednák siłá ná wolności y przywileie ich; ná ktore się
bárdzo máło zápátrował; kocháiący bárdzo dzieci swoie/ ále ich wádząc
wzáiemnie/ áby ták rożniąc się miedzy sobą: z nim samym nie woiowáli; co
mu iednák ták źle wyszło/ że się wszyscy ná niego obruszyli; wspániáły y od-
ważny w zamysłách swoich/ ále ták gorny y nádęty/ że też mawiał pospolicie:
iż cáły świát nie mogłby nigdy uspokoić dostátecznie chęci tákiego Páná/
iákim on był; zárowno stáły w gniewie y przyiáźni swoiey/ w czym się nie
łácno odmieniał/ obrońcá wielki Wdow y sierot/ y ubogszych strapionych;
ludzi tákże bez rátunku zostáiących; o ktorych pilne miewał stáránie/ oso- Joannes Brompt.
bliwie tych/ ktorzyby się o strony Angielskiego morzá rozbili; zniosszy on
gruby zwyczay/ przez ktory/ wpadszy ná tych nieszczęśliwych ludzi/ ostátek
fortun ich okrutnie wydzierano; miłośnik wielki spokoyności powszechney/
ktorą ták dálece trzymał w Páństwách swoich: ostrym karániem wszytkich
zbrodniarzow; że z nich cále złodzieiow y zaboycow wykorzenił; pobożny y
bogoboyny względem Osob Duchownych; po iáwney oney pokucie/ o zábicie
Tomaszá S. odpráwioney.

Wßytkie iednák te cnoty/ ktorych táić nie potrzebá: wyſtępkámi ſrogiemi oßpecone zoſtáły/ oſobliwie nieczyſtością y łakomſtwem; dla ktorego oprocz nieznośnych podátkow: miał záwße Zydow w obronie ſwoiey/ pobłażáiąc náwet ich ſwawoli przećiwko Chrześciáńſtwu/ zá wielkim pożytkiem od lichwy tych niewiernych; do ktorey oraz z niemi należał. Zátrzymuiąc przez wiele lát pozoſtáłe Biſkupſtwá/ áby dochody ich ſam odbierał; tym czáſem/ wymawiáiąc ſię dość nieſłußnie/ iżby lepiey było obrocić to ná potrzeby Kroleſtwá cáłego/ ániżeli ná podeymowánie pyßnych dworow/ rozkoßy y ućiech Biſkupow iego/ cále świátowych/ y nic w ſobie cnoty ſtárodawnego Kośćiołá nie maiących. Ale tą mową ſwoią ſámego śiebie potępiał/ błąd wielki innym błędem dálcko więkßym wymawiáiąc; co mu słußnie może ſię zádáć/ w podawániu ná Biſkupſtwá ludźi tych/ ktorych żyćie pełne pogorßenia/ cále niegodnemi uczyniło. Miał to był wcześnie upátrowáć/ y potrafiáć w to/ áby te ich bogáte dochody według uſtaw Kośćiołá obracáne były/ podáiąc ná to Oſoby zgodne; ták iáko był/ przed końcem pánowánia y żyćia ſwego uczynił: kiedy ná popráwę poniekąd błędu tego/ ktory mu był wielce ćięßki ná ſumnieniu: podał ná Arcybiſkupſtwo Kántuáryi/ Báldowiná z Zakonu Cyſterſow/ wielce godnego człowieká/ y ná Biſkupſtwo Linkolonu Hugoná Swiętego z Kártuzow; ktory z wßytkich innych Prálatow/ zá czáſu ſwego/ z naywiękßą wolnośćią wyſtępki Krolewſkie ſtrofował; dla przedziwney powagi/ świątobliwośćią żyćia ſwego nábytey. Náoſtátek ták wielkie cnot y niedoſkonáłości Krolá tego pomießánie/ przychylność też y przećiwność fortuny iego poćiągáło zá ſobą; z tą iednák rożnośćią/ że przychylność iey/ blisko trzydźieſtu lat ßczęśliwego y kwitnącego pánowánia ſłużyłá mu; przećiwność záś przez pięć tylko oſtátnich żyćia iego ßkodźiłá; miánowićie/ kiedy dla nieprzełamánego uporu ſwego w odrzucániu pokoiu/ z ták słußnemi kondycyámi podánego: zoſtał przyczyną Woyny oney: ktora blisko przez dwie lećie między Fráncyą y Anglią przewlokłá ſkutek Krucyaty/ od Niemcow ſamych tym czáſem wielkim ſercem
1189. y żarliwośćią rozpoczętey.

Zaraz álbowiem po ziezdźie owym w polu pod Gizerto; gdźie dwáy Krolowie Krzyż przyięli: Henryk Kárdynał de Albano, z Gwilelmem Arcybiſkupem Tyryiſkim/ událi ſię byli do Niemiec/ ná wzbudzenie Ceſarzá ſámego/ do podięćia tey Woyny. Był to ſławny on Fryderyk de Svevia, pierwßy imienia tego; ktory ták ſławnie odpráwiwßy z Ceſarzem Konrádem Stryiem ſwoim/ powtorną onę Krucyatę: poſtąpił po nim ná Ceſárſtwo/ ktore iuż od trzydźieſtu y ßeśćiu lat/ dość chwalebnie y ßczęśliwie ſpráwował; zoſtáwiwßy wßędźie po Niemczech/ Polßcze/ y Włoſkiey Ziemi/ wielce ſławne znáki męſtwá y dowćipu ſwego/ cnot tákże/ y pięknych poſtępkow ſwoich. A gdyby można iáko zátrzeć żáłoſną pámiątkę onę odßczepieńſtwá/ ktore uczynił w Kośćiele/ wmießawßy ſię nießczęśliwie do niego/ y ták długo mu bronią ſwoią dodáiąc pomocy: mogłoby ſię mowić/ że iego włáſna pámiątká/ tákiego godna poßánowánia/ iákie Pánu temu/ ktoremu Imperium po Károlu wielkim dotąd podobnego nie miáło: przynależy. Zoſtawał ná ten czás około lat ßeśćidźieśiąt ośmiu/ urody wielce wſpániáłey/ y wzroſtu nádmiernego/ przy dźiwney układności wßytkich członkow ćiáłá ſwego/ ktoremu podeßły wiek/ dodáiąc więkßey powagi: bynamniey w przyrodzoney czerſtwośći y śile náder znáczney nie uymował; przy chybkośći y zręczności do wßytkiego; máiąc przytym złożenie twarzy wielce piękne

Rogerius Mag. Chr Belg.
Godefr. Viterb.
Abbas Uſpergenſ.
Cuſpiniá. in Frider.

y pießczone

y pieszczoney iágody pełne/ brwi wielkie/ oczy lubo łágodne y przyiemne:
żywe iednák y przenikáiące; mowe wdzięczna ustá usmiechájące/ y postáwe
ták zniewaláiąca: że nikt nigdy/ kogo raz tylko do osobney rozmowy swoiey
przypuscic raczył: nie mogł się zbronić wdziękom tym/ zostawuiąc w ro-
zumie y sercu swoim/ ták głebokie wyobrázenie Osoby iego/ że go zátrzeć
niepodobna było/ y że záwsze w pámięci przytomnym mu bydź musiał. Co
do włosu/ ten zá lat odmiennością/ biały wsz tek z pomnożeniem powagi
swoiey miał ná ten czás; lubo przedtym z przyrodzenia czerwonáwy/ zkąd y
przezwiská Barbarossy nabył/ przez piękne iego y chwalebne uczynki/ ták
wsławionego w Historyach: iáko inne nayzacnieysze/ Pánom co sławniey-
szym (ná rozeznánie ich w iednym słowie od innych) nádáne kiedy były.
Doskonálosci zás umysłu iego/ przechodziły dáleko te/ ktore miał w ciele
swoim. Wielce álbowiem pięknego był dowcipu/ pámięci náder szczęśliwey/
co przy długoletnim iego doswiádczeniu y pilności/ z ktorą stárał się o wiá-
domość wszytkich rzeczy: czyniło go ták biegłym/ we wszytkim/ że się słusznie
z naybieglejszemi czásu swego ludźmi mogł porownáć; będąc w ostátku
wielce rozsądny y mądry/ ludzki/ hoyny/ rozmowny z káżdym/ skłaniáiący
się ku naymnieyszym z poddánych swoich; ále strászliwy nieprzyiaciołom y
buntownikom swoim/ wielki Wodz/ y waleczny wielce z Osoby swoiey/ nie-
przelękniony w niebespieczeństwách/ y záwsze sam w sobie iednáki w złym
y dobrym szczęściu/ lubo bárdzo rzadko przećiwnego doświádczył.

Będąc tedy tákim/ iákom go dopiero opisał/ á do tego w iednákiey
boiáźni y miłości u wszytkich Pánow Imperij, náznáczył był czás wálnego
Seymu w Moguncyi ná czwartą Niedzielę Postu wielkiego/ w Roku ty-
siąc sto ośmdziesiątym ośmym. Tám przybyli Posłowie Papiescy/ y po
szczęśliwym uspokoieniu rożnośći/ miedzy niektoremi Pány/ y Miásty Ce-
sarstwá záchodzących; toż mowili ná otrzymánie posiłkow do Pálestyny/ co
y przedtym trochę pierwey u Krolow Fráncuskiego y Angielskiego. Fry-
deryk iuż przed lat dźiesiąćią/ doskonále się poiednawszy z Kośćiołem/
zámyślił był státecznie ná dosyć uczynienie iemu/ obroćić ná Sáráceny też
broń/ ktorą niegdy zá nieszczęśliwością czásow obrocił był ná niego. Pytał
się iednák w tym o zdánie cáłego zgromádzenia; ále w táki sposob że łácno
było zrozumieć to/ co miał w sercu zákrytego. Albowiem to tylko námie-
nił/ iezeliby do rzeczy było/ gdyby nie tylko nie odrzucał tego/ czego po nim
sámże Chrystus potrzebował (coby znákiem było nikczemney iego y stromo-
tney niewdzięczności/ ktora według wiádomości zgromádzenia onego/ nie
mogłá się w nim znaydowáć:) ále iezeliby miał ieszcze odwłaczáć przyięcie
Krzyżá/ kiedy go iuż byli Fráncuzi y Anglikowie z táką ochotą przyięli.
Dopiero w ten czás wszyscy Pánowie y Prałáci/ z Posłámi Miast wszytkich
iednym głosem krzyknęli/ iákoby ich był sámże Cesarz męstwem swoim y żár-
liwością zápalił. Ze bez żadney odwłoki trzeba było Krzyż przyiąć,
ná pokazánie cáłemu świátu, iáko Narod Niemiecki, osobliwie pod
tákowym Cesarzem, nie miał nigdy ustępowáć, ták w ochoćie, iáko
y męstwie, áni Fráncyi, áni Anglij. Nie trzebá było więcey/ ná uchwá-
lenie Woyny y Krucyaty. Záraz Cesarz w tymże momenćie/ zstąpiwszy z
Tronu swego/ przyiął Krzyż z rąk Legatow onych; oraz y z Galfrydem
Biskupem Herbipoleńskim. Fryderyk Xiążę Swewij á powtorny Syn iego/
ktory sam przez się zá powźięćiem wiádomości o utráceniu Jerozolimy wziął
był Krzyż: teraz znowu przyiął go uroczyśćie/ záraz po Cesárzu Oycu swoim.

Godeffr. Monach. Otto à S. Blasio.

Więkſza część tych/ co byli przytomnemi ná zgromádzeniu onym/ przyięli go tákże z niewypowiedziáną żarliwośćią. Nayprzednieyśi miedzy niemi byli/ Leopold Xiążę Auſtryi / Bertold Xiążę Moráwſkie / Herman Márgrábia Bádeńſki/ Hrábiowie Náſſawu/ Turyngij/ Miſnij/ Hollándyi/ y więcey nád ſześćdźieśiąt innych co przednieyſzych Pánow Ceſarſtwá; Biſkupi Weſuntyńſki/ Cámeráceńſki/ Munſterſki/ Oſnáburgu/ Miſſeńſki/ y Páſſawſki; y więcey nád dźieśięć innych/ ktorzy wſzyſcy událi ſię w Biſkupſtwách ſwoich/ opowiádáć Krucyatę/ oraz z Legatámi/ po wſzytkiey Niemieckiey Ziemi; gdźie niezliczona moc/ rożnych ſtanow ludźi/ Krzyż przyimowáło. Ale Ceſarz rzeczą ſamą doznawſzy tego pod czás drugiey Krucyaty/ iáko zbyteczne mnoſtwo ludźi/ zámieſzánie tylko/ głod/ y nierząd ſpráwowáło w Woyſku: kazał obwołáć wyrokiem ſwoim/ áby nikt nie ważył ſię wpiſowáć y záciągáć do tey Krucyaty/ ktoryby przynamniey ná trzy grzywny śrebrá (dla ſporządzenia potrzeb ſwoich do ták dálekiey drogi należących) koſztu nie wyłożył; roſkázuiąc co bogátſzym/ áby iáko mogli naylepiey ſpoſobili ſię y wybieráli w tę drogę/ dla záżyćia tego w potrzebie. Roſkazał potym/ áby wſzyſcy Krucyáći z Chorągwiámi ſwemi/ śćiągáli ſię pod Rátysbonę w Mieśiącu Kwietniu/ roku náſtępuiącego; oświadczáiąc ſię z tym/ że y ſam bez pochyby miał ſię ſtáwić/ ná toż mieyſce/ w dźień Swiętego Jerzego/ y nieodwłocznie potym ruſzyć ztámtąd nie czekáiąc ná innych.

1189.
Rogerius Radul. de Diceto. Hiſt Hieroſol. inc. Author. Matthæus Pariſius. Godefrid. Monachꝰ

Po tym wſzytkim wypráwił czterech Poſłow/ do tyleż rożnych Pánow/ z ktoremi mu znieść ſię trzebá było pierwey: ániżeli przyſtępowáć do czego. Henryk Hrábiá z Dietzu/ wypráwiony był do Száládyná/ upomináiąc go w oddániu cáłey Ziemie świętey/ odebráney nieſłuſznie Chrześćiańſtwu/ y Drzewá Krzyżá Swiętego/ ktore wźiął był w potrzebie pod Tyberyádą/ wypowiádáiąc mu Woynę/ ieżeliby zá doſyć w tym nie uczynił Ceſarzowi. Nie przytaczam tu liſtow/ tych dwoch wielkich Pánow; ktore latáły wſzędźie czáſow onych; álbowiem widźieć iáwnie/ że ná ućiechę tylko zmyślone były/ z máłym bárdzo rozſądkiem/ y bez żadnego do prawdy podobieńſtwá. Godfryd Baron z Wiſembáchu/ udał ſię do Sołtaná Jkonium/ ktory pokázował ſię być wielce przyiáznym Chrześćiáńſtwu/ obiecuiąc z wielkiemi znakámi życzliwośći/ ſam y z ludem ſwoim zoſtawáć záwſze ná uſłudze Ceſárſkiey: ktory beśpiecznie/ iáko ſwoim włáſnym/ przez kray iego mogł przechodźić. Piſał tákże Fryderyk/ oraz do Ceſarza Greckiego/ proſząc o prześćie przez Ziemię iego/ y o żywnośći zá pieniądze. Obiecał to dość niechętnie/ y nie odpráwił Poſłá/ áż kiedy Sołtaná z Jkonium Poſłowie/ przeieżdżáli przez Konſtantynopol/ niosąc do Niemiec ukłon y obietnice Páná ſwego Ceſarzowi. Náoſtátek Arcybiſkup Moguntyńſki/ naylepiey ſpráwił z tych wſzytkich Poſłow/ otrzymawſzy od Beli Krolá Węgierſkiego/ to wſzytko/ czego tylko potrzebował; to ieſt Krolewnę Corkę iego zá Fryderyká Xiążęćiá Sveviæ, Syná Ceſárſkiego; beśpieczeńſtwo prześćia/ y żywnośći zá ſłuſzną ceną Woyſku cáłemu. A ták gdy wſzytkie rzeczy ná záczęćie tey znáczney imprezy były zgotowáne. Fryderyk przebywſzy poſt wielki y Swiętá Wielkonocne w Rátysbonie/ oczekiwáiąc tám ná Krucyatow: ruſzył ſię ztámtąd ná końcu Kwietniá/ z temi wſzytkiemi co ſię byli ziecháli do niego/ ſpuſzczáiąc ſię Dunáiem áż do Preſzpurku; gdźie w dźień Swiąteczny/ miał wielkie zgromádzenie Pánow/ Prálatow/ y przednieyſzych Wodzow Woyſká ſwego/ ná uſtánowienie drogi y dobrego porządku/ przećiwko wſzelkim zbrodniom y ſwawoli; przez uchwalenie pięknych praw/ ktore miał wolą

(iáko

(iáko y uczynił) doſkonále we wſzytkim pod czás drogi oney záchowáć. A
potym odpráwiwſzy koronácyą ná Kroleſtwo Rzymſkie / Henryká ſtárſzego
Syná ſwego; puścił ſię ſzcześliwie z pięknym y licznym Woyſkiem/ około
pultoru kroć ſtá tyśiecy ludu wybornego. Przeſzedł potym wſzytkie Węgry
z Krolem Belą; ktory przyiąwſzy go ná gránicách ſwoich/ odprowádził áż
do Belgrádu/ zkąd potym przez ośm dni odpocząwſzy ſobie/ wchodzi w
Bulgáryą/ ktorey prędzey nád dwá Mieśiące przebydź nie mogł/ muſząc
ſię często z grubym onym ludem ugániáć/ ktorzy zewſząd czynili nań zá-
ſadzki po drogách/ y od ktorych nie mogł ſię wyzwolić inácżey; tylko ota-
cżáiąc z obu ſtron gośćiniec ſwoy/ niezliczonym mnoſtwem zboycow onych(
po gáłęziách (według liczby w ktorey ich kiedy doſtáć mogł) powieſzánych.

Więcey miał iednák do czynienia / kiedy wſzedł do Ziemie Ceſárſkiey;
gdy ſpodziewáiąc ſię weyść po bráterſku / y odbieráć doſtátek żywności/
iáko mu to obiecáno dla Woyſká: nie ználazł nigdźie tylko nieprzyiaciół
przeciwko ſobie uzbroionych/ zá nieſzczerością Ceſárzá Greckiego/ ktora nás
koniec nie chybiłá przyſchnąć ná nimże ſámym/ ták iáko ſię niegdy dwiemá
Komnenom/ Alexemu y Mánuelowi Przodkom iego / zá czáſow dwoch
pierwſzych Krucyat przytráfiło. Ten Pan był Izaák Angelus, zoſtawſzy
obwołány Ceſárzem przed pięćią lat/ w buncie pewnym/ od niegoż ſámego
przećiwko okrucieńſtwu Androniká (ktory go chćiał zábić) pobudzonym.
Był to człowiek ktory przy máłym ſercu y rozumie ſwoim/ śiłá bárdzo miał
pychy y prożności; lubo po ſobie dość pokázował / iáwnie wſzytkie błędy
y niedoſkonáłośći owe/ dla ktorych nayprędzey káżdy Pan wzgárdzony bydź
może; będąc głupi w obycżáiách / wielce płochy/ nikczemny/ roſkoſznik/
niewieśćiuch/ nierozumnie rozrutny/ y ſzpetnie chćiwy/ biorąc od wſzelkich
ludzi chętnie ládá brydnie/ y bez wſzelkiego rozmyſłu wydźieráiąc to/ co mu
tylko przypádło do myśli; że náwet przez ſtráſzne świętokrádztwo/ bez ćię-
żaru żadnego ná ſumnieniu/ zábierał ſprzęty y kleynoty Kośćielne ná przy
bránie śiebie ſámego; y nacżynia ich święte dla bánkietow ſwoich; lubo
dźiwnym przytym ſzaleńſtwem ſwoim/ świádczył wielkie nabożeńſtwo / ku Nicet in
Pánnie Przenayświętſzey: czyniąc iey wielkie podárunki/ ná uſzánowánie Iſaac. l. 3
oney w obrázách iey włáſnych/ ktore wyſtáwiał iáko naybogátſze/ y zewſząd
od gláncu drogich kámieni pałáiące. Náoſtátek bez wiáry wſzytek/ y pocz-
ćiwośći/ dobrá tylko y uciechy pánowánia záżywáiąc: ktorego ſobie przez
trzydźieśći lat głupie obiecował/ zdáiąc wſzytkie ſtáránie o tym iednemu
z kochánkow ſwoich; ktorym/ czáſem ſtáry iáki rzezániec zoſtawał/ á czáſem
młody chłopiec ſzkoły ledwie porzućiwſzy; ktorym on iednák dał ſię we wſzy-
tkim iáko ślepy/ y dźiecko iákie prowádźić. Tákiego tedy máſz Izáaká/
ktory przyobiecawſzy Fryderykowi wolne prześćie y wſzelką pomoc ſwoię/
wyrządzał mu co tylko mogł naygorſzego / dla dwoch przyczyn oſobliwie. Nicet. in
Iſaac. l. 2

Pierwſza z nich tá byłá / że Sáládyn ták dobrze umiał go zwodźić/ Guil. Ne.
prożnemi obietnicámi puſzczenia mu Páleſtyny / byle tylko nie dał prześćia ubr. l. 4.
ludźiom Zachodnim: że też z nim ugodę przyiął/ obowięzuiąc ſię/ wypráwić capit. 13
mu okręty ſwoie/ y że Poſłowie Páná tego w Konſtántynopolu/ ze czćią
wielką od niego podeymowáni byli. Druga záś/ że ſię dał głupie oſzukáć
wykrętom frántá znácznego/ ktorego trzeba ábym opiſał poſtępek. Był to
Wenet pewny/ ktory zgreczywſzy ſię w Konſtántynopolu/ wźiął ſobie imię
Doſiteus, zoſtáiąc Mnichem w ſławnym Mánáſtyru Studius, zkąd ſię ſpo-
dźiewał kiedyś ná naywyżſze godnośći Kośćielne poſtąpić. Ten lubo miał
wielką

wielką biegłość w rysowániu Horoskopow/ lubo gorszą inną y szpetnieyszą wiedział náukę: álbo też (cobym ráczey rozumiał) czynił się odważnie Prorokiem/ ná szczęście się bespiecznie spuszczáiąc/ y trochę tylko wiáry máiąc do strácenia z strony swoiey/ ieżeliby proroctwá iego nie miały się spełnić: to iest pewna/ że dawno ieszcze przedtym prorokował Cesarstwo Izáákowi. To proroctwo ták go w rozumie Cesarskim ugruntowáło/ y táką mu wiárę z powagą spráwiło: że go máiąc zá wyrok ieden/ wszytko by był dla niego uczynił. Jákoż wkrotce potym będąc wielce niestátecznym/ zrzuciwszy po dwá rázy z płonnych przyczyn/ dwoch Pátryárchow Konstántynopolskich/ ktorych sámże był ná Stolicy oney osadził: zdięty iest wielką chęcią przeniesienia Dosyteuszá swego/ z Jerozolimskiey (ktorey tylko imię nosił) ná Stolicę Miástá swego Cesarskiego. Ale znáydował wielką przeszkodę zamysłow swoich/ álbowiem w Xięgách Kościołá Wschodniego były Kanony pewne od stá iuż/ y dáley lat dawnieysze; ktoremi przenośiny te/ osobliwie Arcybiskupie/ á pogotow Pátryárchow/ z mieyscá ná mieysce/ bárdzo były zákazáne. Ná przełamánie trudnośći tey/ záżył dość śmiesznego sposobu/ ktory podobno od tegoż fránta Dosyteuszá podány/ przywiodł záraz do skutku. Zostawał ná dworze iego sławny ow Teodorus Balsamon, ktorego z miedzy innych Grekow/ miano zá naybiegleyszego w náuce Práwá y Kánonow/ bo y zebránie ich zostáwił nam po sobie/ ále bárdzo nieszczere; áby ták mogł łátwiey bić ná Kościoł Rzymski/ co ustáwicznie czyni w Pismách swoich/ pokázuiąc się nieubłagánym iego w káżdey okázyi nieprzyiacielem.

Ten człowiek był Patryárchą Antyocheńskim/ nie máiąc tám żadney Zwierzchnośći; ponieważ to Miásto było ieszcze ná ten czás pod władzą Łácinnikow/ ktorzy tám swego mieli; niechcąc ćierpieć ná tym mieyscu Schismátyká. Znáiąc się tedy Cesarz ná umyśle iego nádetym/ y ktory mogł mowić y czynić to wszytko/ czegoby chćiano po nim/ byle sobie samemu dogodził: wezwał go rázu iednego w osobnośći do śiebie; á potym zmyśloną poufałość pokázuiąc ku niemu/ pocznie się żalić/ na ták máłą liczbę godnych ludźi/ miedzy Duchownymi y Klasztorámi (z ktorych zdało się iákoby cnotá z náuką pospolu wygnána byłá) ták dálece: że w cáłym Páństwie swoim iednego człowieká nie widźiał/ ktoregoby mogł osadźić ná wákuiącey Stolicy Konstantynopolskiey/ według myśli swoiey/ ku powadze większey Kośćiołá swego; zostáwuiąc go Łácinnikom. A potym rzecze mu/ otwierdiąc serce swoie/ że nie widząc innego náden/ ktoryby bárdziey ná godność tę cnotą swoią záſłużył; iużby go był dawno z Pátryárchiy Antyocheńskiey/ (ktorey tylko imię nośił ná sobie) do Konstántynopolá przeniosł/ gdźieby tym lepiey tálentá od Bogá sobie powierzone/ osobliwie głęboką onę wiádomość Práwá/ y porządku kośćielnego/ świátu cáłemu mogł obiáwić. Nie śmiał iednák w to się wdawáć/ ponieważ słyszał o tym záwsze/ że te przenoszenia nie mogły bydź ważne/ według Práwá Duchownego. Ale z tym wszytkim/ ieżeliby on iáko mędrszy od innych y ktorego zá wyrok ieden w tákich rzeczách poczytano; pokazał to raz ieden świátu cáłemu/ tłumácząc te Práwá/ żeby się to mogło zá upodobániem Kośćiołá w pewnych okázyách uczynić/ iáko niekiedy działo się: wielceby ztąd kontent zostáł/ y nie odwłocząc momentu iednego/ zárazby go samego ná Stolicę tę Konstántynopolską miánował. Nie trzebá było więcey ná upadek Teodorá/ nád nádźieię ták wysokiey godnośći; ktora łácno pychę iego

zniewoliłá.

zniewoliłá. Odpowie tedy nátychmiast Cesarzowi/ że w tym miał bydź ukontentowány Máiestat iego/ y że bez wszelkiey trudnośći/ miał do myśli iego nákierowáć práwá one. Albowiem tá iest opłakána wielu ludzi niedoskonáłość/ że miásto tego/ áby mieli miárkowáć żądze swoie/ poddawáiąc ich surowośći Práwá; przećiwnym sposobem tłumaczą Práwo stosuiąc ie do żądzy swoich; chcąc to sobie wywieść płonną bystrośćią rozumu swego/ że im nie iest bynamniey przećiwne.

Cesarz ták pomyślnie ułowiwszy go w śidłá swoie/ záraz názáiutrz w Kośćiele Zofii Swiętey zgromádza wszytkich Biskupow/ ktorzy záwsze w wielkiey liczbie náydowáli się ná dworze iego. Tám podano pytánie o tym/ ieżeli przenoszenia one/ według práwá Duchownego były pozwolone. Bálsamon náuczywszy dobrze przyiaćioł swoich przez noc/ wywiodł to y sám/ ták wiela sławnych przykłádow/ że tego dáwne práwá nie zábraniáli koniecznie; ále tylko zábiegáli temu/ áby ich ná złe nie używano. Záczym wszyscy trzymáiący stronę iego/ ktorych sobie był ziednał/ y inni ktorzy dáleko mniey od niego osobliwie w náuce práwney umieli/ zgodzili się ná to zdanie. A ták bez wszelkiey trudnośći gdy to wszyscy uchwalili/ przenoszenia one (ktore záprawdę dla pożytku ztąd Kośćiołowi większego/ mogą się czynić) przywileiem Cesárskim potwierdzone zostáły. Potym Cesarz otrzymawszy wszytko/ czego tylko żądał/ mianował nátychmiast Dosyteuszá/ Pátryárchą Konstántynopolskim; y żártuiąc sobie z Teodorá/ przy pierwszym go onym y prożnym tytule Pátryárchy Antyocheńskiego zostáwił. Z tym wszytkim Dosyteusz/ (ktory wiazd swoy do Konstántynopolá z wszelką wspániáłośćią tryumfu iákiego odpráwił) nie długo się z pożytku frántostwá swego náćieszył. Albowiem Biskupi wszyscy nie mogąc znieść żártu tego ná sobie/ ták dálece spiknęli się ná niego/ y ná stronę swoię przewiedli pospolstwo: (ktore żyćiem iego cále ná ták wielką godność nieprzystoynym/ brzydźiło się wielce) że też Cesarz sam umyśliwszy zrázu przez gwałt trzymáć go ná godnośći oney: muśiał go potym obawiáiąc się znácznych iákich rozruchow odstąpić/ y dopuszczáiąc we dwie lećie potym złożenia iego/ pozwolić; áby ná to mieysce Ierzego Xifiliná osadzono. Ták dálece/ że też y Ierozolimską Pátryárchią/ ktorą iuż komu inszemu dano było utráćił.

Tym czásem iednák/ gdy śiedząc ná Kátedrze Konstántynopolskiey/ doskonále rządził y kierował wolą Cesárską/ ták iáko mu się podobáło: y to też dał do wierzenia/ że Fryderyk/ cále z ták potężnym Woyskiem nie szedł przećiwko Sáládynowi/ ná odebranie Ierozolimy przez Woynę świętą: ále że chytrze tym sposobem pokrywał/ ćiche zamysły swoie/ ktore miał do opánowánia Konstántynopolá. A potym udáiąc się zá Proroká/ y pokázuiąc mu dziwne iákieś figury (ktore udawał że od Sálámoná wynálezione były/ y znáczyły rzeczy przyszłe) upewniał go/ że ten Pan miał wiecháć do Konstántynopolá przez Brámę Xylocernos, záraz przy Pálácu Blakernách będącą; że tám miał wielá rzeczy obrzydłych popełnić/ ále potym ćiężko zá to skáránym zostáć. A te wszytkie głupstwá swoie/ táką twarzy bespiecznośćią y státkiem udawał przed nim: że ten śmieszny Pan ná oddalenie skutkow proroctwá tego/ kazał nátychmiast brámę onę zámurowáć; á pokázuiąc okná co naywyższe/ z piąćiu wież pálácu onego/ y dwie dźidy ktore pospolićie zwykł był miewáć w lewey ręce: chełpił się przegráwáiąc/ że nie trudząc się boiem otworzystym w pole/ miał ztámtąd wymierzyć prosto w serce Fryderyká/ y Niemcow iego/ co go iáko szalonego w

pośmiewisko

pośmiewisko wszytkim słucháiącym podawáło. Przy tey wszytkiey iednák płochośći y głupstwie swoim/ nie omieszkał roskazáć/ áby broniono wszędźie prześćia wolnego Woysku Fryderyká/ ktoremu też w tenże czás okrutną zelżywość wyrządźił. Albowiem gdy Fryderyk (nimby się ieszcze ku gránicom iego zbliżył) wypráwił był do niego Biskupá Monásterskiego/ y Hrábiow Robertá z Nássawu/ y Wáltámá w poselstwie: uprászáiąc áby wolnego prześćia y żywnośći gotowych/ według umowy nie bronił mu: ten zdraycá przyiąwszy ich/ zrázu dość pięknie/ kazał ich potym okowawszy/ ośmego dniá wrzućić do więźienia/ łamiąc ták grubym postępkiem práwá Narodow/ ná przypodobánie się Posłom Száládyná; ktorzy tym czásem ták go usilnie do Worny z Fryderykiem náwodźili: że się im w tym zbronić nie mogł. Záczym idąc zá zdániem Dosyteuszá swego/ ktory iedno trzymał z Sáráceny: zebrawszy potężne Woysko/ wypráwił ie z Mánuelem Stryiecznym Brátem/ y Koniuszym Wielkim swoim/ roskazuiąc mu wyráźnie/ áby bronił przystępu Niemcom/ y wszelkiey żywnośći dodawánia. Ale nikczemność Grecka/ máła byłá przeszkodą niezwyćiężoney śile Fryderyká/ álbowiem nie mogąc nawet strzymáć twarzy Xiążęćiá Szwewii/ z dobytą bronią ná czele przedniey straży zbliżáiącego się ku nim: natychmiast puśćili się w rossypkę opuśćiwszy okopy y záwáliny/ ktore byli ná przystępie gor onych przez ktore trzebá było wchodźić do Trácyi poczynili. A gdy cáłe Woysko wsunęło się támtędy w Źiemię onę: Cesarz ná pokaránie niewiernośći Greckiey/ pozwolił mu ná wolą obchodźić się w żywnośći; ták iáko uczyniło/ ználazszy wszędźie po polách (ponieważ to dźiało się w Mieśiącu Sierpniu) srogą rzecz rozmáitego urodzáiu; ktorego ieszcze Grecy/ nie mogli ták prętko pozwoźić do Miast swoich/ według roskázu iáki im było dano.

Nicetas. Tagē. exped. Asiat

Dokończyłá zguby ich nieznośna y głupia nádętość Izáaká/ gdy wysłał do Fryderyká obchodząc się z nim nieprzystoynie/ y náder zelżywie; nie dáiąc mu tytułu Cesárskiego; że tylko nim Konstántynopolski Cesarz był prawdźiwie, á ieżeli zechce go uznáć w tey godnośći zá Páná swego, y dáć mu tyle zastáwow, ile on potrzebowáć będźie, że nic przećiwko usłudze iego nie postąpi sobie, y połową wszelkich zdobyczy nád Sáráceny z nim się podźieli; w ten czás dopiero námyśli się może, aby mu pozwolił wolnego prześćia o ktore go uprászał. A lubo Cesarz Grecki/ ták wyráźnie mowić kazał/ co się dość z rozumem y postępkámi iego zgadzáło: lubo Posłowie iáko twierdźi Nicetas, przeskoczyli w tym roskaz iego: Fryderyk choć tym srodze poruszony był/ nie obiáwił iednák zápálczywośći swoiey po sobie/ pokiby áż Posłow iego nie wyzwolono. A zátym dość miał/ kiedy ich uśmiecháiąc się (przez co bespieczeństwo swoie y máłe pomieszánie wyrażał) táką odpowiedźią odpráwił. Mam w Bogu, y w tych wszytkich, ile tu iest mężnych ludźi zemną nádźieię, że mi nie trzebá będźie do ugody tákowey przystępowáć. W ostátku kiedy Pan ich, odeśle mu Posłow iego, z táką nieludzkośćią w okowách przećiwko Práwu Narodow, y ku wzgárdźie imienia Chrześćiáńskiego, przezeń ná pośmiewisko Sárácenom podánego, zátrzymánych: potráfię w to, że będźie kontent zemnie, bez żadnego iednák sławy Boskiey, y Cesarskiey moiey nárusżenia. A potym postępuiąc co raz to głębiey/ bez czekánia ná odpowiedź/ y bez wszelkiey trudnośći odbieráiąc Miástá/ ktorekolwiek tráfiły się po drodze: podstąpił obozem dwudźiestego

Godefrid Monach9

piątego

piątego dniá Sierpniá / pod Filipopolim / wielkie y bogáte Miásto / nád rzeką Hebrem / miedzy trzemá Págorgámi / pod Gorą Hemus położone.

Historyk Nicetas Acominatus, godny człowiek / y pierwszy Dworzánin pokoiowy Ceſárſki / miał ná ten czás rządy Ziemie oney / ktorey Stolicą to Miásto było. Ten odbieráiąc co raz inákszy roſkaz od Páná ſwego / (ktory zá nieſtátkiem ſwoim raz kazał przyczyniáć / á drugi raz znośić obrony Miá- ſtá tego) ták był pomieszány w ſobie: że też z co przednieyszemi muśiał z Miáſtá gdźie indźiey uſtepowáć: w ktorym Fryderyk wszytkie Woyſko ſwoie przy obfitey hoyności wszelkich doſtatkow záraz rozłożył. Albowiem to Miáſto bogáte wielce było / dla hándlow Ormian / ktorzy go po wielkiey częśći ośiedli byli / pokázuiąc ſię wielce życzliwemi / ku Rzymiánom. W cztery dni potym Mánuel Hetman Grecki / zá codźiennym nálegániem Ce- ſarzá / ktory go lękliwym co raz y nikczemnym názywał: zbliżył ſię o sześć mil od Filipopolu / z wyráźnym roſkazániem ſtoczenia bitwy. Ták iednák máło ſię znał ná Woynie / że też czaty niektore Niemieckie zbliżywszy ſię dla wźięcia wiádomośći o nieprzyiaćielu / gdy zrozumieli z ięzykow / iáko owi wszyſcy hurmem y bez rzadu wszelkiego / ná záchwycenie ich wyszli w pole: odważyly ſię záraz uderzyć ná nich / co ták szczęśliwie zdarzyło ſię / że owá wszytká zgráiá nikczemnych / mniemáiąc mieć rzecz z cáłą potęgą Fryderyká: ſromotnie tył podáli po pierwszym onym nátárćiu / zoſtáwiwszy pole wolne ludźiom Niemieckim; ktorzy od tego czáſu nie mieli iuż więcey nieprzyiaćielá w ſłusznym Woyſku przećiw ſobie. A potym dobywszy nie- ktorych Zamkow / Alánámi od Sáládyná ná pomoc Grekom poſłánemi oſadzonych: wszytkich ktorzy ſię w nich znáydowáć mogli mieczem ná po- ſtrách innym wyćináli. Opánowano potym Nicopolim / Adryánopol / y wszytkie inne Miáſtá / miedzy Egeyſkim á czarnym morzem leżące / rozsze- rzáiąc ſię wszędzie w práwą y w lewą / bez wszelkiey przeszkody áż pod brámy Konſtántynopolſkie.

Dopiero w ten czás zdraycá Izáák / do ták oſtátniego końcá widząc ſię przywiedźionym / odsyłá Posłow Fryderykowi / żebrząc pokornie pokoiu. Obiecuie mu do tego tyle okrętow / ileby potrzebá było / do przepráwienia ludźi iego w Azyą / prosząc go tylko / áby iák nayprędzey przepráwić ſię raczył / zoſtáwiwszy zaſtáwy dla beſpieczeńſtwá iego. Ale Fryderyk chcąc unižyć hárdość ták nádętego y głupiego Páná / ktory do tych czas Krolem go tylko Niemieckim miánował: pokazał mu dobrze że był Ceſarzem Rzym- ſkim / odpowiádáiąc z Ceſárſką Posłom iego. Że to do Zwycięzce nale Godefrid Monachus
ży dawáć práwo zwyćiężonym, temu to ktory ſobie shołdował Trá- cyą, y dáley według woli ſwoiey z nią poſtępowáć godźiło ſię. Niech tedy wiedzą o tym, że ponieważ porá woienna iuż mijáłá: z cáłym Woyſkiem ſwoim w Trácyi umyślił przeźimowáć, ná pokaránie Páná ich; że ták długo zdrádą ſwoią zátrudniwſzy mu drogę, przymuśił go do tego, áby go bił, y dobywał Miaſt iego, do ktorych on iuż więcey żadnym práwem nie należał. Jeżeli iednák życzy ſobie, áby mu po- kazáno cokolwick łáſki, trzebá koniecznie áby ná przyſzłe Swięta Wielkonocne tyle okrętow gotowych przyſpoſobił, ileby ná przeprá- wę Helleſpontem Woyſká iego, do Azyi trzebá było. A dla lepſzey pewnośći obietnic iego, ktorym więcey dufáć było niepodobna: chćiał koniecznie mieć w zaſtáwie dwudźieſtu czterech przednieyſzych Pá- now, y Urzędnikow dworu iego, y ośm ſet innych, ktorych trzebá

áby mu záraz przysłał, oraz z Posłámi Sołtaná Ikonium, w Cárogrodźie przećiwko práwu Narodow zátrzymánemi. A ták dopiero może mu ſię (y z przyśięgą náwet) to powiedźieć, że nie myślano bynamniey o Páńſtwie iego; ták iáko on rozumiał, álbo ráczey iáko zmyślał, że rozumie; áby przez to miał okázyą do złąmania Wiáry ſwoiey.

Idem. Nie máß nic ſwawolnieyßego / iáko nikczemny przy hárdośći ſwoiey/ kiedy w pomyślnym ßczęśćiu widźi ſię bydź wyſoko wynieśionym; ále y nic podleyßego y ſromotnieyßego/ nad ukrocona y ſtłumiona hárdość iego. Tenże Izáák ktory niedawno przedtym názywał ſię ſam ieden Ceſarzem/ y Pánem Krolow po Bogu ſamym; dośyć ſię miał ßczęśliwym/ gdy ták nieprzyſtoyney y nieſmácżney ugody mogł doſtąpić. Odeſłał záraz właſne ná toż zdánie ſwoie/ zaſtáwy/ Poſłow/ y znáczne oraz podárunki dla Ceſarzá;
1190. ktory przebył w Adryánopolu cáłą zimę/ poki áż zá zbliżeniem ſię Swiąt
Nicetas. Wielkonocnych/ do Kállipolu nie nádćiągnął/ kędy ſię był umyślił prze-
Tagenon práwiáć Helleſpontem; záſtał tám dáleko więcey gotowych okrętow/ ániżeli
desc.Exp przyobiecał Izáák/ że też áż z Barkámi/ Brygántynámi/ Galerámi/ y Gale-
Asiat. otámi/ do piętnaſtu ſet liczby wynośiły. Ták dálece ten biedny Pan/ śpießył ſię pozbyć ták nayprędzey niebeſpiecznych onych gośći; ktorzy tym czáſem wypocżąwßy ſobie doſkonále; hoynie ſię we wßytko iegoż właſnym koßtem/ ná ták dobrym zimowániu opátrzyli. A ták Woyſko/ z ktorym ſię nowych Krucyatow śiełá było złączyło/ y przynamniey ták liczne/ iáko było wychodząc z Niemieckiey Ziemie: pocżąwßy przepráwę ſwoię w dźień Wielkopiątkowy/ á dwudźieſty trzeći Márcá/ śiodmego dniá wcále ſię przez Helleſpont przepráwiło: z ták wielkim ßczęśćiem ſkończyłá ſię przepráwá oná/ że y ieden człowiek nie zginął ná niey/ zá ſtárániem Ceſarzá; ktory nie dowierzáiąc nigdy Grekom/ y obawiáiąc ſię/ áby nie uderzyli ná oſtátnich/ ſkoroby ſię pierwśi przepráwili: niechćiał ſię áż ná ſamym oſtátku przepráwiáć: iákoż ták uczynił/ śiodmego dniá złączywßy ſię z Woyſkiem ſwoim ßczęśliwie w Azyi/ pod Lámpſakiem.

Názáiutrz puśćił ſię w drogę/ y porzućiwßy lewą ſtronę/ ktorey przy-
1190. krośći ſrogiey doznał był niegdy/ z Stryiem ſwoim/ Ceſarzem Konrádem; udał ſię w práwą po nád morze/ przechodząc Myzyą/ Troádę/ Frygią/ y Lydią/ przez Miáſtá Tyátyrę y Filádelfią/ áż do Meándru/ ktory przebył pod Láodyceą/ kędy Woyſko przez kilká dni odpoczęło. Obywátele Miáſtá tego/ z chęćią nie wypowiedźiáną dodáli mu wßelkich żywnośći / co było z wdźięcznym podźiwieniem Ceſarzowi. Zząd rozumiał że Soltan Ikonium/ ktory Páńſtwem ſwoim z tę ſtronę áż do Meándru zdymował: chćiał przeſtrzegáć zupełnie obietnic ſwoich/ ktorych ießcze y przez Poſłow z Ceſarzem iádących/ codźiennie ponawiał. Aleć ledwie co tylko zbliżył ſię ku oney niebeſpieczney gorze/ ktora przy pierwßych źrzodłách Meándru leżąc; zniesieniem żadney ſtráży/ Woyſká Fráncuſkiego/ zá Ludwiká młodego/ wſtawilá ſię byłá: áliśći obaczył nieprzyiaćioł przećiwko ſobie/ y zrozumiał
Nicetas. wkrotce potym/ że ten zdraycá y niewierny Pan/ nie inßym ſpoſobem ták
Hiſt. Hie- mu śiłá obiecował/ tylko áby go mogł zwabić w śidłá one/ ktore mu był
rosol.inc. znáczną ſwoią nießczerośćią przygotował. Zząd máią mieć przeſtrogę Pá-
Author. nowie Chrześćiáńſcy/ iáko ſobie oſtrożnie bárdzo/ y z wielkim opátrzeniem beſpieczeńſtwá ſwego/ poſtępowáć máią; kiedy według potrzeby rzeczy ich/ muſzą ſię znośić z temi/ ktorzy nie máiąc prawdźiwey wiary według Bogá/ y ludźiom zwyczáynie nie bárdzo iey dotrzymuią.

Soltanem

Soltanem tym ná ten czás był Kaiskozroes, ktory przed dziesiąciu Idem.
lat złupiony będąc z Páństwá swego/ przez Brátá własnego Rukratyna,
zá pomocą Grecką znowu na nim iest osadzony. Ten záſzedł był trochę
przedtym w powinowáctwo z Sáládynem/ ktory Corkę swoię wydał zá
Melichá Syná/ á potym nástępcę iego. Miał leſzcze potáiemną zmowę Otto à S.
z Izáákiem/ ktory znosił się z temi dwiemá Soltanámi/ ná zgubę Rzymian/ Blasio.
máiąc ich w ćięſzkiey (iáko wſzyscy Grecy osobliwie ná on czás) nienáwiśći.
A ták wſzytkie one poselstwá/ od zdrayce tego wypráwione do Fryderyká/
y iákoby gwałtem w Konstántynopolu przez Izááká przytrzymáne: nie ná
to innego godziły: tylko áby go mogł tym snádniey oſzukáć/ y zwabić ná
támte stronę Láodycey/ ku kráinie pustey/ z ktorey wſzeláką żywność kazał
był pouwozić/ ná wymorzenie Woyská iego głodem/ y mnostwem niezliczo-
nym ludzi z cáley Azyi zprowádzonych; áby nań zewſząd náciéráiąc/ ná
wſzelkich go przepráwách támowáli. Jákoż w samey rzeczy przystępy one y ćiá-
snośći gory/ Turkámi osadzone ználeziono. Ták iednák nikczemnie strwo-
żyły się/ że y pierwſzego nátárćia Niemcow nie strzymawſzy: po wielkiey
klęsce swoiey tył natychmiast podáć muśieli. Zebráli się znowu názáiutrz/
y dáleko w więkſzey liczbie nápádli/ ále iáko zboycy rácżey/ ániżeli Zołnierze
wieſzáiąc się zewſząd nád Woyskiem/ z gęstym puſzczániem strzał y kámieni/
á po wystrzeleniu wſzytkim pędem uciekáiąc/ potym znowu przypádáiąc/
nie dáiąc bynamniey czásu Niemcom ćięſzko uzbroionym/ áni mieyscá do
złączenia się z sobą z bliská; á ták ná zámordowánie onych dzień cáły po-
tykáiąc się: opánowáli w nocy przystępy wielce śćisłe inney gory/ przez
ktorą koniecznie Woysku przechodzić trzebá było.

W ten czás się Fryderyk (ktory roskazy swoie z niewypowiedziáną Godefr.
przytomnośćią rozumu rozdawał) pięknego fortelu/ iáki mu dosyć dobrze Monach.
wyſzedł/ domyślił. Rozdzielił álbowiem ná dwie częśći Woysko swoie/
zostáwuiąc mnieyſzą z nich w obozie pod oną gorą. Potym obáwiáiąc się
iákoby Turkow/ y stráćiwſzy nádzieię w opánowániu prześćiá onego: udał
się z rána z więkſzą częśćią ludzi/ iákoby inną stroną prześćia sobie ſzukáiąc.
Jeſzcze się był nie bárdzo oddalił/ gdy Turcy uwierzyli zápewne/ że go bo-
iaźń wygnála ztámtąd/ y że dla prętkośći w uciekániu swoim/ odbieżeć
muśiał y obozu. Chćiwość tedy złupienia onegoż y łákomstwo/ (naymo-
cnieyſza námiętność ludzi Pogáńskich) záślepiłá ich ták dálece: że opuśći-
wſzy mieysce swoie/ tłumem ná oboz uderzyli/ spodziewáiąc się go zástáć
bez obrony. Ci iednák ktorzy się w nim pozostáli byli/ mężnie się im o-
párli/ áż poty/ poki Cesarz przestrzeżony zápalonym dymem wroćiwſzy się
názad/ z tyłu ná nich nie uderzył; dopiero álbowiem w ten czás zámknięći
będąc miedzy dwiemá potężnemi Woyskámi/ częśćią ná plácu trupem le-
gli/ częśćią w rozsypkę poſzli/ zostáwuiąc wolne prześćia dla zwyćiężcow.

Z tym wſzytkim Fryderyk/ nie rozumiał bynamniey o zdrádzie Sol- Idem.
tana Ikonium; álbowiem Posłowie iego/ ktorzy oraz byli z nim/ nie przy-
znáiąc się cále do ludzi onych/ zá obcych ie/ á nie swoich udáwáli. Ale
wkrotce potym/ obaczył się/ kiedy ciż Posłowie koło Swiętá Wniebowstą-
pienia Páńskiego/ to iest trzećiego dniá Máiá/ umknęli w nocy iedney/
porwawſzy z sobą Goffredá tłumácza Cesárskiego; y gdy ná tymże mieyscu/
gdzie przedtym Soltan Kizyástlan Oćiec tego Soltáná/ zniosł był Woy-
sko Mánuelá Cesarzá/ przed czternastą lat/ uyrzał więcey nád trzydzieśći
tyśięcy ludzi/ ku przeſzkodzie przepráwy ná ćiásnośćiách onych/ (ktorych
máły

máły poczet mogłby łátwo obronić) zgromádzonych. Tám Turcy przysposobili sroga moc kámienia/ áby nászych z proce rázić mogli/ oraz y spuszczáiąc co większe/ z wysokości skał/ opánowánych. Ale biegłość Fryderyká/ ieszcze y z tego rázu Woysko szczęśliwie wyzwoliłá. Albowiem obiecawszy żywot niewolnikowi pewnemu (ktory się z tym dokłádem łáski podiął był insza droga záprowádzić Woysko/ ná wierzch gory oney nád trzy mile więcey wzwyż idącey) tegoż ieszcze dnia wprowádził ie / lubo z wielka trudnością strácìwszy nad tysiąc koni / y tyleż inszych bydląt / po tey y owey stronie gory w przepáść spadáiących.

Spuściwszy się tedy ná rowniny/ stánął obozem ná wytchnienie sobie przez czás iáki/ ná mieyscu w paszą dobrze opátrzonym. Ale Turcy srogim mnostwem ludzi swoich/ wszytek kray nápełniáiąc: w nocy oney zebrawszy się/ áby iáko mogli się złączyć z pierwszemi: záraz názáiutrz uderzyli ná zádnią straż; gdy tym czásem drudzy / przerznąwszy ią od Woyská w oczy się z nią potykáli. Tá byłá naywiększa y náytrudnieysza potyczká cáłey oney wyprawy. Xiążę iednák Swewij y Moráwskie/ z Márgrábią de Baden, Wodzowie ná ten czás części oney/ ták meżnie y porządnie opárli się im/ że náostátek przymusili ich do ucieczki / wielką liczbę trupem ná plácu położywszy/ z swoich zás nád iednego nie strácìwszy/ lubo siłá rán-

Otto à S. Blasio. nych było; miedzy ktoremi Fryderykowi Synowi Cesárskiemu/ dwa zęby z proce wybite były/ przy utrácie znáczney części sprzętow / ná ktore się byli co meżnieysi z Turkow/ innych liczbę przewyższáiąc pod czás bitwy oney rzucili. A gdy potym coraz ludzi Pogáńskich przybywáło/ w ustawiczney trwodze zostawáli nási / y prawie záwsze trzebá było bydź pogotowiu/ ná odpieránie niewiernych; ktorzy dzień y noc bez przestánku nácierali ná nich/ lubo záwsze z strátą swoią; ták/ że rázu iednego gdy się byli odważyli w nocy uderzyć ná oboz/ więcey nád sześć tysięcy zábito im ludzi/ miedzy ktoremi trzystá śiedmdziesiąt czterech/ co znácznieyszych herstow utrácili.

Wszytkie te iednák zwycięstwá nie mogły nákoniec wybáwić Woyská/ od naynieběspiecznieyszego nieprzyiaciela/ to iest głodu. Albowiem po strawieniu wszelkich żywności / w ták długim ciągnieniu/ álbo onychże z częścią bydląt ciężárnych/ y taboru utráceniu : przy nieurodzáynym y nie ludnym kráiu/ do tego od nieprzyiaciol sámych srodze spustoszonym; przyszło do tego: że się mulámi y końmi żywić musiáło/ ktorych y bez tego w niedostátku pasze trudno było podeymowáć; ták dálece że w cáłym Woysku bárdzo się ich máło pozostáło/ y to ták chudych y słábych/ że Pánowie ich/ miásto tego/ áby w drodze mieli od nich folgę iáką pracy swoiey : musieli ich ieszcze sámi ciągnąć/ y powodowáć zá sobą; w czym nie mogę zámilczeć iednego z naypięknieyszych uczynkow / ktore się kiedy stáć mogły / y ktory sám Nicetas lubo cáłe Greczyn/ chciał podáć potomnym wiekom / zá cud iedenmęstwá y siłności / rowny tym / ktore bayki sáme ná wyobráżenie niegdy

Nicet. l. 2 Bohátyrow pierwszych wiekow wymyślały. Káwáler pewny Niemiecki/ urody y dzielności niezwyczáyney/ nie mogąc się námyślić / iáko wiele innych ná porzucenie koniá swego / lubo iuż dla słábości máło co do usług zdolnego: piesz postępując z lekká/ prowádził go zá sobą/ dáleko się od innych odłączywszy; gdy tym czásem pięćdziesiąt co meżnieyszych Turkow/ hárcuiąc ustáwnie koło Woyská/ obskoczyli go zewsząd / gęsto nań strzały swoie wypuszczáiąc. Ale ten meżny Rycerz / hárdzie ná nich/ y z wzgárdzeniem poglądáiąc/ wszytkie rázy one puklerzem swoim ná lewey ręce (ktorą

y koniá

y koniá powodował) wytrzymuiąc: á w práwey wynieśiony miecz máiąc/ kończył dáley drogę ſwoię nie ſtępuiąc z niey/ áni záſtánawiáiąc ſię bynamniey; poki áż ieden z nich co możnieyſzy/ porzuciwſzy łuk ſwoy/ nie przypádł do niego/ y nie wymierzył mu w głowę ze wſzytkiey śiły/ ſrogiego ćięćia/ ktore iednák nie ináczey/ tylko iáko o ſkáłę iáką uderzyło. Dopiero ow nieuſtráſzony mąż nie mogąc rázu ſwego z dołu ku gorze odłożyć; ná koniá go obraca/ y ták go dobrze mieczem ſwoim ugadza że mu przednie nogi wpoł przećina/ á gdy iuż koń okáliczony náoſtátek nog onych uciętych/ ná doł przypádł/ y tym czáſem ieżdżiec iego ieſzcze w śiedle opierał ſię: on mu ták ſrogi raz wymierzył w głowę że przewáliwſzy mu ią áż niżey páſá/ y w śiedle náwet nie opárſzy ſię z mieczem ſámego koniá w grzbiet po drugi raz ràniwſzy: dośięgnął. Co ták dálece potrwożyło innych/ że biorąc ſobie zá czártá bárdźiey/ niżeli człowieká/ żołnierzá onego: uciekli wſzyſcy od niego; y ták powoli kończył drogę ſwoię áż do Obozu/ gdźie dość nierychło ſtánął iuż po wſzytkich.

Tym czáſem Ceſarz zbliżał ſię co ráz ku Ikonium/ umyśliwſzy álbo zginąć/ álbo dobyć Miáſtá tego/ ná ſkarànie chytrośći Soltánowey/ y odżywienie po tákich pracách Woyſká ſwego. Záczym też y Pogánie obawiáiąc ſię tey ſtomoty/ á z drugiey ſtrony mniemáiąc iżby im przyſzło mieć rzecz z ludem ná poły głodem przemorzonym: odważyli ſię nákoniec czekáć ná nich w czyſtym polu/ y kuśić ſię woſtępnym boiem o wygráną. A záiſte zgromádźiwſzy wſzytkie Woyſká ſwoie/ więcey niżeli ná trzykroć ſto tyśięcy ludzi/ ſtánęli w oczách Woyſká Chrześćiáńſkiego/ dniá iedenaſtego Máiá/ pod przywodem Melichá Syná ſtárſzego Soltánowego. Ten roz- ſzerzył pułki ſwoie po práwey y lewey ſtronie przez wſzytkie pagorki/ w okoliczy/ iáko tylko wzrokiem kto záiąć może/ áby tym więkſzy ſtrách puścił miedzy Chrześćiány; ktorzy ſtráćiwſzy wielką część żołnierzow ſwoich/ á więkſzą ieſzcze koni/ dla niedoſtátku páſze y żywnośći/ w drodze ták ćięſzkiey/ bliſko trzech Mieśięcy/ nie zdáli ſię iuż tylko garztką ludzi iedną przećiwko mnoſtwu ták ſtráſznemu. Ceſarz iednák iáko ieden z nayprzednieyſzych Wodzow świátá cálego/ y to náwet obroćił ná pożytek ſwoy/ co nieprzyiaćiele ná záſtráſzenie iego uczynili byli z ſtrony ſwoiey; pokázuiąc mu ná oczy wſzytkę potęgę ich/ ktorą mu iednym poyrzeniem łátwo było porozumieć. Albowiem zdał ſię záraz być iákoby ſtrwożonym/ y przez niemáły czas świádcząc zámieſzánie iákieś/ częſtą odmiáną ſzykow ſwoich: kazał ſię náoſtátek ruſzyć ludźiom ſwoim z mieyſcá/ tákim kſztáltem: że obaczywſzy Turcy/ uwierzyli łátwo/ iákoby iuż cále nie o bitwie/ ále o uſtępowániu zámyślał. Dopiero co nayprzednieyſze hufce Pogáńſkie/ rozumieiąc że iuż zwyćięſtwo w rękách mieli/ y że prętko odwod on w oczywiſtą roſſypkę przemienić mogli: ſpuśćili ſię nagle ná rownìnę z gor onych/ wpadáiąc tłumem y bez rządu z wielkim krzykiem według zwyczáiu ſwego ná mniemánych onych uchodniow. Gdy ći z nagłá ſię obroćiwſzy wśiedą ná nich z dobytą bronią/ y przymuſzą aby ſámi zoſtáwiwſzy więkſzą część trupem ludźi ſwoich ná polu: ku gorom ſkwápliwie y bez rządu ućiekáli/ do cálego Woyſká (ktore ieſzcze nie ſpuśćiło ſię było) umykáiąc. Dwá dni potym zeſzły ná lekkich utarczkách/ ále trzećiego ktory był Poniedźiáłek Swiąteczny/ trzebá było nákoniec do wálney potrzeby przyſtąpić.

Tagen. delc. exp. Aſiatic.

Melich/ máiąc názbyt wielką liczbę ludźi/ áby ich mogł był wcześnie uſzykowáć do boiu/ w mieyſcu owym na ktorym był ſtánął: rozdźielił Woyſko ſwoie

Godeffr. ſwoie ná dwie wielkie częśći/ rozſadzáiąc ie ná dwoch gorách rowniną pewną
Monach. od śiebie rozdźielonych; áby ták mogł łátwiey dodawáć pośiłkow tym ktorzy ná pierwßey gorze byli/ gdyby tym czáſem też ſame pośiłki od ludźi ná drugiey gorze zoſtáiących wſpárte bydź mogły. Sam przywodźił pierwßą część/ á zás Bráćia iego byli przy drugiey/ ktora iákoby zádnią ſtraż wyrażáłá. Ceſarz zás/ z ſwoiey ſtrony przednią ſtrażą ſam władał/ zoſtáwiwßy zádnią pod Synem ſwoim Xiążećiem Szwewſkim/ ktory go miał pośiłkowáć z bliſká zá nim náſtępuiąc; áby ták/ tym śilniey/ w raz obádwá náćieráć mogli ná pierwßą część Woyſká nieprzyiaćielſkiego. A gdy wyſokość gory oney/ ná ktorey to zoſtawáło/ cále przykrośći w ſobie żadney nie miáłá/ wnet Ceſarz wytrzymawßy pierwßą nawálność ſtrzał y kámieni/ ktore mu nie wiele ßkodźić mogły; złączył ſię łátwo z pierwßemi pułkámi iego. Te zrázu opárły ſię trochę nád zwyczay ſwoy/ ktory mieli/ nigdy ſię wſtępnym boiem nie potykáć/ ále tylko náćieráiąc z boku y ućiekáiąc/ á potym znowu wracáiąc ſię z nagłá/ według trybu ſtárodawnych Pártow/ od ktorych Pogáńſtwo to po wielkiey częśći pochodźiło. Záczym nie długo trwał ten odpor; álbowiem ludźie owi bárdźiey do ſwywoli/ ániżeli potykánia wzwyczáieni/ nie mogli wytrzymáć pierwßego náwet nátárćia Niemcow/ ktorych ſamá twarz ſtráßna im byłá/ gdy włocznią á mieczem/ berdyßámi do tego/ ſrogą klęſkę czynili w tych wßytkich/ ktorzy ſię im záſtáwiáli/ álbo też uchodźić ták prętko nie mogli/ przeßkadzáiąc ieden drugiemu w ućiekániu onym/ dla zámießánia ſrogiego/ ktore miedzy niemi zbyteczne ich mnoſtwo ſpráwowáło. Co męźnieyßych/ ktorzy nieiáki czás ſtátecznie ſię potykáli/ nád dźieśięć tyśięcy legło ná plácu. Melich ſam walecznie potykáiąc ſię/ kopią z koniá zwálony zoſtał/ y czterech co przednieyßych Wodzow Sołtánowych/ legło przy boku iego. Z wielką trudnośćią wſadzony prętko ná koniá/ á widząc że wßytká przednia ſtraż znieśiona byłá; ußedł ná gorę/ kędy zádnia ſtraż pod ſpráwą Bráći iego w ßyku ſtałá. Nie długo iednák tám zábáwiłá/ ná poły prawie od ſtráchu zwoiowána będąc/ gdy widźiáłá porażkę y rozſypkę przedniey ſtrazy/ przy ućiekániu Wodzá ſwego; ktory rátuiąc ſię z uchodzącemi/ trwogę y zámießánie ſrogie ſpráwował w pułkách ſwoich. Záczym ſkoro tylko uyrzáłá/ że Ceſárz potłumiwßy wßytko to/ cokolwiek mu ſię w rowninie oney oprzeć śmiáło/ dobrą ſpráwą y z lekká ku gorze oney ná ktorey byłá/ poſtępował: nie mießkáiąc tył podawßy/ y wypuśćiwßy wodze/ udáłá ſię do Ikonium/ máiąc záwße w pogoni zá ſobą ludźi Chrześćiáńſkich/ ktorzy ią áż ku nocy ſamey doieżdżáli.

Idem. Tá iednák naydźiwnieyßa rzecz w zwyćięſtwie onym byłá/ że zwyćiężcą żadney prawie ſtráty nie poniosł; co wiele ludźi oſobliwßey obronie Swiętego Jerzego y Wiktorá przypiſuią; ktorych wzywano według zwyczáiu w potrzebie/ y ktorych niektorzy twierdźili/ że ſię potykáiących przed Woyſkiem widźieli/ lubo w tym było coś niezwykłego ſamą rzeczą: iáko ſię to tráfiáło w inßych okázyách/ według świádectwá náwet Piſmá Swiętego; lubo też gdy ſłyßano o tym/ iáko pod czás pierwßey Krucyaty/ pod Antyochią widźiane były pułki niebieſkie; myśl niektorych ludźi powieśćią oną y poſtáćią tych pułkow záprzątniona: y w ten czás podobne widowiſká zdáłá ſię mieć przed oczymá. Jákozkolwiek ieſt/ to pewna: że Rycerz pewny náźwiſkiem Ludwik Helfenſtein, godny człowiek/ y cále nie wierzący w guſłá/ twierdźił to przed Ceſarzem/ y pod przyśięgą przed całym Woyſkiem/ náwet pod ſumnieniem Pielgrzymá ślubem do Grobu Bożego obowiązánego/ y

Krucyatá

Krucyatá/ zeznal; że po kilká rázy widźiał Swiętego Jerzego/ ná czele Woyſká/ ktory w tył obracał pułki nieprzyiaćielſkie; co potym ſami Turcy przyználi; powiedáiąc/ iż widźieli kupy iákieś/ białey iázdy potykáiące ſię z niemi/ przed Woyſkiem Chrześćiáńſkim/ ktorych potym miedzy náßemi nie widźiano. Ja przyznawam/ że nikt cále nie ieſt obowiązány wierzyć w te obiáwienia/ ktore częſtokroć podlegáią wielkiey obłudźie y oßukániu; ále też y to wiem dobrze/ że żaden Hiſtoryk nie powinien ſam przez ſię odrzucáć tych/ ktore ſię ná ták znácznym świádectwie iáko to ieſt: záſadzáią; y ieżeli wolno mu nie wierzyć w nie ſamemu: nie ma iednák żadnego práwá/ áby ich zátáiwßy: odeymował też wolność czytelnikowi/ po przeczytániu do ſądzenia o nich/ według zdánia ſwego.

Poniewaź Pogáńſtwo to/ ták łátwo łączy ſię z ſobą/ iáko y ućieka: Melich zebrawßy prętko ludźi ſwoich pod Ikonium/ wyprawia z tym do Ceſarzá/ imieniem ſámego Soltáná; że mu prześćia wolnego pozwolić miano/ y żywności dodáć doſtátkiem; byle tylko ná pozor/ trzydźieśći tyśięcy talerow odliczył/ y uczynił to áby Ormiánie Chrześćiáńſcy/ uſtąpili Soltanowi Miaſt/ ktore trzymáli w Cylicyi; ktorą dla tey przyczyny Hiſtorykowie czáſow onych/ częſto biorą zá Armenią. Ná to Fryderyk/ nie mießkáiąc/ łágodnie y z wolná według zwyczáiu ſwego/ wſpániále iednák y z Ceſárſká odpowiáda: Ze Ceſarz Rzymſki, oſobliwie prowádząc Woyſko Krucyatow, ná wyzwolenie Grobu Chryſtuſowego, nie tárguie nigdy prześćia, áni ſię go dokupuie pieniądzmi; umieiąc go łátwiey ſobie, y piękniey otworzyć orężem, iáko to wkrotce pokaże Sołtanowi. A názáiutrz záraz nie czekáiąc inney odpowiedźi/ rußywßy oboz ſwoy/ ktory był ná widoku Ikonium: poſtáwił dáley ku Miáſtu; ná dobywánie onego przyſtępuiąc. 1190.

Ikonium/ ktore teraz názywa ſię Koni, Stolica Likáonij y cáłego Páńſtwa Soltánowego/ do ktorego oprocz tey Ziemie/ należáły Piźydya/ Káppádocya/ Pámfilia/ y Izaurya/ co potym przezwano Kárámánią: y do tych czas ſłußnym ieſt y obronnym Miáſtem/ w ktorym Baßá/ Rządźcá Ziemie oney przemießkiwa. Ná ten czás iednák/ dáleko było więkße/ ludnieyße/ y bogáte/ murem mocnym opáſane/ y wielą wyſokich á grubych wież otoczone/ máiąc oprocz tego wielki bárdzo Zamek/ ktoremu Miáſto cále podlegáło. A według powieśći piſarzá iednego/ przytomnego ná Woynie oney: rownáło ſię wielkośćią ſwoią Kolnu, iednemu z naywiękßych y zacnieyßych Miaſt Niemieckiey Ziemie. Vſtronia tákże Miáſtá tego/ nader piękne były/ oſobliwie od Zachodu/ kędy widáć było wielki ieden plác murem ná koło obwiedźiony/ w ktorym Soltanowie támeczni dwá wſpániałe Páłáce dla ućiechy ſwoiey/ pod czás dni gorących wyſtáwili. W około śilá było Ogrodow/ ktore widok wdźięczny bárdzo ſprawowáły/ ále y przyſtęp ſrodze trudniły; álbowiem wielka liczbá ludu zbroyneǧ/ktorzyby z zakrycia rázili zbliżáiących ſię: miedzy niemi rozſadzono. Ceſarz iednák/ kazawßy áby káżdy konny/ wźiął pießego zá biodrá ſwoie ná koniá/ ktoryby podnioſßy ſię mogł z bliſká potykáć z temi/ co pilnowáli zámknięćia onych: bárdzo łátwo opánował mieyſce/ y cále Woyſko ſwoie w nim rozłożył/ odważywßy ſię názáiutrz uderzyć koniecznie ná Miáſto/ dniá ośmnaſtego Máiá; lubo go część wielka Woyſká broniłá/ gdy tym czáſem druga ná dwákroć ſto tyśięcy ludźi máiąca w ſobie; w polu ná okázyą mießánia z boku ßturmuiących Chrześćian wyglądáłá.

Otto á S. Blaſio.

Skoro

Skoro tedy dźień ſię pokazał/ Ceſarz nie wdáiąc ſię więcey w żadne ugody/ ktore Soltan ná oſzukánie iego ſam podawał; ná dwie częśći rozdźielił Woyſko ſwoie/ nád pierwſzą przełożył Xiążećiá Swewſ Syná ſwego/ z Florenſem Hrábią Hollándyi/ ná dobywánie Miáſtá; á z drugą ſam zátrzymał ſię ná odpieránie nieprzyiaćioł/ ktorzyby im z tyłu przeſzkadzáć chćieli. Nigdy trudnieyſzey imprezy nád tę/ ále y nigdy ſzczęśliwſzey nie było. Soltan/ ktory wyſzedł ná odpárćie nieprzyiaćielá/ nie ták pretko obaczył pierwſze ſkwádrony/ z złożonemi drzewcámi ku niemu śpieſzące/ iáko zaraz przeięty ſtráchem śmierći/ y nie rozumieiąc áby ſię ináczey mogł rátowáć procz ućieczki: nátychmiaſt ſromotnie tył podał/ y zá ſobą przykłádem tym/ wſzytkich ludźi ſwoich poćiągnął; zá ktoremi Niemcy ták bliſko náćieráli/ że też nie dawſzy im czáſu y mieyſcá do zámknięćia bram/ w rász z niemi do Miáſtá wpádli. Tám záraz bijąc wſzytkich/ ktorych tylko ná ulicách záſtáć mogli/ áni látom/ áni płći nie folgowáli/ áby ták przymuśili ich/ zámykáiąc ſię w domách do zoſtáwienia im rynku y Miáſtá wolnego. Soltan z wielką trudnośćią z Synámi ſwemi/ y co było przy nim przednieyſzych Oſob Dworu iego/ uſzedł do Zamku; ktorego Xiąże Swewſ żywo z wielką ſtrátą Turkow iego/ áż do ſámey bramy Zamkowey dogániał. A ták wielkie to y znáczne Miáſto wzięte ieſt w ſrogim zámieſzániu onym/ ktoremu ſtrách iednego tylko człowieká/ był przyczyną: gdy zwyćiężcą Pánem iego bez żadney ſtráty ſwoiey zoſtał/ bárdźiey zá nikczemnośćią zwyćiężonych/ ániżeli zá właſnym męſtwem/ ktore tylko w odwadze ſwoiey/ nie máiąc go nád kim rzeczą ſámą dowodźić: pokazał.

Tym czáſem Ceſarz/ nie wiedząc o tákim ſkutku dobywánia Miáſtá/ w polu z nieprzyiaćielem potykał ſię. Ten álbowiem zrozumiawſzy to/ że tylko połowę Woyſká miał przy ſobie/ z większą dáleko áni żeli dotąd rzeczywośćią uderzył ſię o niego/ przy nádźieiey łátwego potłumienia/ ták máley cząſtki ludźi/ ktoraby żadną miárą Woyſku dwoch kroć ſtá tyśięcy/ rázem y zewſząd náćieráiącemu wytrzymáć nie mogłá. Y záprawdę uczynili to ſamą rzeczą w ták dobrym porządku y męſtwie/ w raz ze wſzytkich ſtron/ z ſtráſzliwym okrzykiem nátárſzy/ y puſzczáiąc okrutną moc ſtrzał y kámieni/ z proc y łukow ſwoich; że Chrześćiánie w ták máley liczbie/ ſrodze utrudzeni ćiągnieniem y bitwą przez dwá dni przeſzłe/ á do tego przeráżeni deſzczem całonocnym; poczęli nákoniec trácić nádźieię zwyćięſtwá y

Godeffr. Monach.

żywotá. Biſkupi náwet y Kápłáni/ przybrawſzy ſię w rokiety/ komże/ y ſtuły ſwoie/ á nie czekáiąc więcey tylko rázu oſtátniego śmierći/ Bogu żywot ſwoy ná ofiárę podawáli/ wzbudzáiąc wielkim głoſem żołnierzow/ áby przykłádem ich toż czynili.

Ceſarz iednák/ ktory lubo wcále gotow był umieráć/ dla miłośći Chryſtuſowey/ myślił iednák bárdzo dobrze zwyćiężyć dla ſławy iego; wypuśćiwſzy koniá po między ſzeregi Woyſká/ ktore weyrzeniem ſwoim y poſtawą pobudzał: udał ſię ná czoło pierwſzych ſkwádronow/ y poglądáiąc ná ludźi ſwoich weſołym okiem/ ktore ogniem ſwym ſercá ich przenikáiąc/ odwagi iego y męſtwá im udźieláło. Czegoż (prawi) wiecey czekaćie o Bráćia? Idźmy pod znákiem Zwyćiężce śmierći, pod znákiem Chryſtuſa, ktory nas wzywa do zwyćięſtwá. Nie czekáiąc śmierći, ále dáiąc ią nieprzyiaćiołom náſzym, zwyćiężemy. A zátym nátrze koniem między naygęſtſzy ſzereg Turecki/ wſzytek iuż krwią y potem okryty; á od męſtwá ſwego nową śiłą wſpárty będąc/ wáli/ śiecze/ zábija/ ſrogiemi rázy ſzáble

ſwoiey/

ſwoiey/ cokolwiek ma záśiągnąć może. Zolnierſtwo wßytkie tákowym przy-
kłádem/ á oſobliwie oczywiſtym niebeſpieczeńſtwem Páná ſwego pobudzo-
ne; w iednym momencie ſtawßy ſię práwie innemi ludźmi/ iakoby ießcze
dotąd bynamniey ſię nie potykáli: udáło ſię zá nim z táką ochotą/ mocą/
y nátárczywośćią: że ſzwádrony one nie mogąc ták ćięßkiemu gwałtowi
wytrzymáć/ záraz ſię ná drugie obálily. Zkąd potym cáłe Woyſko nie-
przyiacielſkie potrwożone/ naprzod ſię mießáć/ á potym uchodźić poczęło/
według zwyczáiu Pogáńſkiego uciekáiąc ná gory/ y dźieśięć tyśięcy ludu
ſwego trupem ná placu zoſtáwuiąc.

Tego dokazawßy Fryderyk/ á nie wdáiąc ſię w pogoń zá rozproßone-
mi/ wprowadza zwyćięſkie Woyſko ſwoie do Miáſtá/ ktorego odebránia
poiął był tym czáſem wiádomość; y do ktorego iáko z tryumfem od Syná
ſwego przyięty wiechał. Pozwolono rábunku żołnierzom/ ktorzy więkßą
zdobycz/ ániżeli zábráć mogli ználeźli/ oprocz niewypowiedźiánych doſtátkow
żywności/ ktorą ſię po pracách ták wielkich odżywili. Ceſarzowi miedzy
inßemi rzeczámi doſtáło ſię więcey nád ſto tyśięcy grzywien/ ták złotá iáko
y srebrá/ ktore w pálácu Melichowym ználeźiono/ w poſagu od Sálády-
ná po Corce iego odliczone. Názáiutrz kázał Ceſarz/ áby Mßá święta/
uroczyśćie śpiewano w Ikonium, ná dźiękczynienie Bogu/ zá ták pámię-
tnego zwyćięſtwá dobrodźieyſtwo; á Soltan widząc ſię bydź oblężonym w
Zamku/ z ktorego mu wyniść było niepodobna: pokornie go o pokoy pro-
śił/ tym ſpoſobem/ iákiby mu ſię ſamemu podobał. Fryderyk nie myśląc
czego innego/ tylko iák nayprędzey zbliżyć ſię do Syryi/ dla woiowánia z
Sáládynem; wyrzućiwßy ná oczy mizernemu temu Soltanowi/ zdrádę y
nießczerość iego: przypuśćił go do łáſki/ obiecuiąc mu náwet oddáć w cá-
łośći Miáſto ſame: byle tylko y on dodawał mu żywności/ pokiby ßedł
Páńſtwem iego/ y w zakładźie dla beſpieczeńſtwá obietnice/ dwudźieſtu
ktorychby ſobie ſam wybrał/ z nayprzednieyßych Oſob dworu iego rękoymiow/
z nimże posłał. A potym po śiedmiu dni odpoczynku/ ktory Woyſko czę-
śćią w Mieśćie/ á częśćią w Ogrodách Soltanowych miáło/ puśćił ſię w
dálßą drogę; y około trzydźieſtego dniá Máiá/ ſtánął pod Lárándą/ nád
gránicámi Cylicyi pod gorą Taurus; zkąd przećię prowádzono dáley zá-
ſtáwow Soltanowych/ ponieważ ludźie iego ießcze Woyſko w ćiągnieniu
záczepiáli.

Gorá Taurus, naywiękßa ieſt y naywyżßa ze wßytkich innych w cáley Strabo.
Azyi/ y ktora rożnych wiele przezwiſk nábywáiąc w kráinách/ ktorych środ- Plinius.
kiem idźie/ álbo ie od innych rozgránicza/ ták z tey iáko owey ſtrony Eufrá- & alij.
tu: to iednák imię Taurus, oſobliwie w Cylicyi zátrzymuie. Tę dźieli od Curt. l. 3.
Izauryi/ Likáoniy/ Káppádocyi/ y máley Armeniy/ długim iednym przećią-
giem gory ſkał/ ſrodze przykrych y okropnych; ktore poczynáiąc ſię od brze-
gow morſkich ku Zachodu przy gránicách Izauryi: załamáne potym nákßtałt
Mieśiącá/ y nieiáko puł wielkiego okręgu uczyniwßy/ ſchodzą ſię nákoniec
u tychże brzegow ná ſtronie Wſchodowey nie dáleko Miáſtá Iſſus, ſławne-
go niegdy znáczną oną bitwą/ ktorą był z Dáryußem wygrał Alexánder
wielki/ przy ćiáſnośćiách tychże gor. Te nákoniec dla zbyteczney ich wyſo-
kośći/ záwße ſą okryte śniegiem/ záczym tylko w lećie ſámym przyſtępne/
ták iednák głębokiemi przepáśćiámi połamáne/ ták proſte y przykre/ że żá-
dnym ſpoſobem/ przyśćia do śiebie nie dáią/ oprocz trzech śćieżek/ wielce
wąſkich/ y ſrodze przykrych/ ktore Pilámi álbo bramámi nazywáią; z ktorych
Aa iedną

iedne trzebá koniecznie przechodźić/ chcąc wniść do Cylicyi. Przez te tedy
ku Káppádocyi y Likáoniy leżącą śćieżke/ Ceſarz odpocząwſzy ſobie przez
nieiáki czás w Lárándźie; zápuśćił ſie miedzy gory one/ z ktorych wielką
nader trudnośćią w śilu dniách záledwie ſie mogł wyplątáć. Tám w u-
przykrzoney oney drodze/ przywitał ſie nie bez wielkiey rádośći/ z Liwonem
Kśiążęćiem Armeniy/ Brátem Rupiná de Monte, y co przednieyſzemi ludźmi
kráiu onego; ktorzy zá ſzli mu byli z ukłonem y poſzánowániem/ ofiáruiąc
mu cokolwiek mogli mieć dobrá y potęgi. Zkąd potym pożegnawſzy ſie
z niemi/ á ſześćiu z ſobą z miedzy nich dla towárzyſtwá zoſtáwiwſzy; do-
kończył náoſtátek z ráná dźieśiątego dniá Czerwcá przećiągu ſkał onych/
zſtąpiwſzy w rownine pewną; ktorą środkiem rzeká Cydnus oblewálá.

Rzeká tá wynika z gory Taurus od Káppádocyi / zkąd wpadſzy do
Cylicyi/ przez doline iedne z tych/ (ktore ſie miedzy gorámi onemi zámykáią) płynie łágodnie wodámi ſwemi/ wielce pieknemi y chłodnemi po dnie
kámiennym/ y czyſtym / á nie bárdzo ſzerokim; poki áż przeſzedſzy środkiem
Strabo. ſłáwnego Miáſtá Tarſys, w morze náoſtátek nie wpádnie. Hiſtorya wſtá-
Plutarch. in Alex. wilá ią wielce/ ſtrogim onym niebeſpieczeńſtwem żyćia Alexándrá wielkiego/
Qu. Curt w ktore ſie był wdał/ kąpiąc ſie w wodách iey názbyt źimnych/ pod czás
libr. 3. nawiekſzego gorącá / w śrzod látá ſamego / zágrzawſzy ſie wſzytek prácą
ćiągnienia woiennego. Alec przypadek dáleko żáłośnieyſzy/ z teyże przyczy-
ny Ceſarzá Fryderyká/ miałby nam w niepámięć podáć pámiątke oney. Al-
bowiem tegoż własnie dniá/ to ieſt w Niedźiele/ w Wilią Swietego Bár-
náby/ ten zacny Pan odpráwiwſzy obiad nád brzegámi tey rzeki/ ktorą ſie
iuż był przeprawił/ á widząc wode one że mu ſie ták bárdzo podobálá/ y
nie mogąc do tego znieść upałow y gorącá dni owych / bez záżyćia ná to
ſpoſobu ták látwego/ y iemu z przyrodzenia miłego; chćiał ſie w niey koniecz-
nie kąpáć/ przećiwko wſzelkiey rádźie y zdániu tych / ktorzy go odwodźili
od tego. Ledwie iednák wſkoczył w rzekę/ gdy zbyteczne źimno oney/ zdią-
wſzy go nagle/ y przenikáiąc ćiáło iego/ przez nieznośne gorącá potem zbyt
otwárte; ták dálece przyrodzone ćiepło w nim zátłumiło; że nátychmiaſt
wpadſzy w mdłość/ tonąć począł. Wyięto go iednák ieſzcze żywego/ y zá-
pewnie udáią to/ że ſkoro przyſzedł do śiebie/ záraz dźiękował Bogu / zá
dobrodźieyſtwo to/ że go w ten czás raczył wzywáć do śiebie/ kiedy wypeł-
niał śluby pielgrzymowánia ſwego. Przydáią ieſzcze/ że mu dáiąc ná ofiáre
duſze/ y żywot ſwoy zá odpuſzczenie grzechow/ ſzcześliwie ſkonał. Wiem
to dobrze/ że wiele Hiſtorykow/ ináczey te rzecz udáią/ powiádáiąc że gdy
koń pod nim ſzwánkował: miał utonąć w rzecze Salef, przechodząc przez
Otto à S. Blaſio. Armenią. Jednák gdy co dawnieyśi Piſarze/ potym / y czáſow onych ży-
Godeffr. Monach. iący/ á náwet y ći ktorzy byli ná ten czás przytomni/ wyráźnie iedni miá-
Tagenon deſc. exp Aſiatic. nuią rzekę Cydnus, á drudzy wſpomináią rzekę pod Tárſem/ w ktorey ką-
Ann. Rogerij, in Richarr. piąc ſie po obiedźie utonął: á gdy ieſzcze ieden z nich przydáie y to / że áż
ku wieczorowi umárł: ták rozumiem/ że nie máſz nád czym rozmyśláć/ po-
niewáż do tego łátwo pogodźić tych Hiſtorykow / mowiąc to / cośmy iuż
powiedźieli; że ná ten czás Armenią brano zá Cylicyą wzáiemnie/ y że tá
rzeká Salef, nie inſza ieſt tylko Cydnus, iáko Piſarz dźieiow rocznych Ro-
gerius, w opiſowániu ſwoim iáwnie tego dowodźi.

1190. Táka tedy byłá śmierć iednego z naywyżſzych Pánow / ktorzy kiedy
záśiadáli Tron Ceſarſki/ to ieſt Fryderyká pierwſzego / w śiedmdźieśiątym
Roku wieku iego: w ten czás własnie/ gdy niosł Woyne przećiwko Sálá-
dynowi/

Dynowi/ ná odebránie Krolestwá Jerozolimskiego/ postáwszy sobie drogę do ták wielkiego zwyćięstwá/ przez wszytkie te/ ktore z sławą swoią nád Cesárzem Greckim/ y Soltanem Ikonium/ przyiaćiołmi iego/ iuż był otrzymał. Sáma tylko wieść o wielkich dźiełách/ niezwyćiężonego tego Páná/ táką boiaźń puśćiłá byłá w serce/ sławnemu onemu wojownikowi: że zá odebrániem nowiny o zbliżániu iego/ stráćiwszy nádźieię/ áby miał utrzymáć przed nim/ Miástá rożne swoie: kazał był poznośić mury w Láodycei Syryiskiey/ w Giblećie/ Tortozie/ Biblis/ Beryćie/ y Sydonie/ zámyslaiąc náwet przenieść się do Egiptu/ áby mu nie przyszło puszczáć ná szánc szczęśćia swego/ z nieprzyiaćielem ták strásznym. Szczęśliwy wielce/ gdy tym sposobem skonczył ták chwalebny żywot/ w pośrod biegu sámego zwyćięstw swoich poki mu go fortuná (ktora nie rádá się státecznie wiąże przy iednym) nie przerwálá; ále szczęśliwszy dáleko/ kiedy umárł/ pełen łáski/ y zasług przed Bogiem/ poniewáż skonczył dni swoie w pięknych zámysłách/ podnieśienia Pánstwá Chrystusowego (opuszczáiąc swoie własne) w onym cudownym pośrodku ziemie; kedy raczył wypełnić przez żywot y śmierć swoię/ dźieło zbáwienia nászego. Ták álbowiem powinnismy rozumieć o śmierći Páná tego/ według rzeczy ktore są iáwne/ y ktore są ku zbudowániu nászemu; á nie ták iáko drudzy/ ktorzy chcąc roztrząsáć táiemnice niepoięte sądow Boskich/ ważyli się twierdźić; że byłá pokarániem Woyny oney/ ktorą niegdy prowádźił z Stolicą Apostolską. O zbytnia hárdośći rozumu ludzkiego: ktory pod pokrywką wiáry y pobożnośći: śmie kierowáć wyroki Boskie/ y uprzedzáć zdániem swoim z siebie sámego fałszywym/ Sąd Chrystusá Páná/ ktory iemu sámemu należy/ y ktorego nam/ chybá áż ná ostátnim dniu świátá cáłego: nie obiáwi.

A gdy Woysko z ták pospolitey trwogi/ álbo ráczey z ostátniey rozpáczy po śmierći Cesárzá swego/ trochę opłonęło: Pánowie/ y przednieysi Wodzowie iego/ zgromádziwszy się wespoł/ zgodnemi chęćiámi uználi zá głowę Fryderyká Xiążęćiá Szwewij; ktoremu Cesárz Oćiec przy śmierći swoiey/ polećił był Woysko cáłe/ zostáwuiąc przy nim władzę y rządy iego. Z táką rádośćią iáką mogli mieć przy nieznośnym utrápieniu onym/ przysięgli mu wszyscy/ uznáiąc go dźiedźicem/ y żywym obrázem wielkich cnot y przymiotow Oycá iego. Záczym ten Pan/ będąc w nich wszytkich wielce podobny/ ták wielkiemu Cesárzowi: pokazał to iáwnie/ że był prawdźiwym nástępcą iego; kiedy záraz miedzy żołnierstwo rozdał/ większą część skárbow onych/ ktore się były ná stronę Oycá iego w Ikonium dostáły. A gdy potym ná dwie częśći rozdźielił Woysko/ mnieyszą z tych puśćiłá się okrętámi/ ktorych mu Ormiánie niektore Miástá trzymáiąc w Cylicyi/ náwyczyli: á zás sam z drugą większą/ pogrzebszy z uczćiwośćią w Társie ćiáło y wnętrznośći Oycá swego/ á kośći iego máiąc z sobą/ puśćił się lądem do Antyochij/ do ktorey áż w sześć Niedźiel ledwie przybył/ śiłá bárdzo przez zasadzki Tureckie/ y niedostátek żywnośći wyćierpiawszy. Ależ obfitość wszytkiego/ ktorą zástał w tym Mieśćie/ gdźie był z wielką uczćiwośćią przyięty: bárdźiey Woysku iego ániżeli głod y ták wiele potrzeb/ począwszy od Konstántynopolá/ áż do tych czás odpráwionych zászkodźiłá. Albowiem ludźie tego/ nágle z ostátniey nędze do hoynośći wszelkiey przyszedszy/ tákie choroby y zárázy ćięszkie w niey ználezli/ że zápowietrzywszy się okrutnie: z ták licznego y pięknego Woyská (iákie było wchodząc do Azyi) nád śiedm tyśięcy piechoty/ á pięć set álbo sześć set konnych więcey w sobie nie mieli; z ktoremi on iednak

Margin notes (right margin): "Jacob. de Vitriaco. Sanutus part. 10. libro 3." beside the lines "odebrániem nowiny … utrzy-" to "śćia swego …"; "Otto à S. Blasio. Hist. Hierosol. inc. Author." beside the lines "czy po śmierći …" to "rádośćią …".

on iednák potłumiwſzy wſzytkie przeſzkody/ ná prześciu iego rożnie wyrządzáne: przyciągnął ſzczęśliwie do Tyru. Tám dopiero oſtatnią uſługę oddał Rodzicowi ſwemu/ złożywſzy kości iego w naywiękſzym Kościele tego Miáſtá/ z wſzelką wſpániáłością pogrzebu/ ták wielkiemu Ceſárzowi náleżącą; ktorego pámiątki Arcybiſkup Tyryiſki/ (dawſzy mu przedtym Krzyż ná tę Woynę) należytą uczynił pochwałę. A potym Xiążę Fryderyk/ złączył ſię z Woyſkiem Chrześciáńſkim/ ktore iuż od dwoch lat záczęło było y kończyło oblężenie Ptolomáidy/ w táki ſpoſob.

Guil. Neubrigenſ. Matthæus Pariſius. Kiedy Száládyn wyzwolił Krolá Gwidoná z Luzyniánu, po roku zupełnym więzienia Dámáſceńſkiego: wyciągnął ná nim miedzy innemi rzeczámi/ áby ſię wyrzekł Krolestwá Jerozolimſkiego/ obowiązuiąc ſię przyśięgą/ iák nayprędzey ztámtąd przepráwić ſię zá morze. Biſkupi iednák uználi to/ że tá przyśięgá nie mogłá go żadną miárą niewolić/ ponieważ od niego przez gwałt wyciągniona byłá: y że Száládyn ſam pierwey nie dotrzymał słowá/ nie puściwſzy więźnia záraz po odebrániu Aſkálonu/ według tego/ co był przyobiecał. Záczym Krol udawſzy ſię do Trypolu/ rozpoczął znowu Woynę/ zebrawſzy znáczne Woyſko ludźi/ ták z Krolestwá ſwego/ ktorzy nie śmieiąc przedtym pokázáć ſię/ zbiegáli ſię potym zewſząd do niego; iáko też y Krucyatow/ ktorzy widząc Woynę miedzy Fráncyą y Anglią/ událi ſię byli przodem z Goffredem z Luzyniánu Brátem iego. Miał náwet gorę ztázu poniekąd nád Turkámi/ á potym udał ſię z Woyſkiem do Tyru/ gdźie gdy go Márgrábiá Montferratu, záſtáwiáiąc ſię przy nábytym Páńſtwie Miáſtá tego/ przyiąć niechćiał: ták dálece tym ſię uráził/ że lubo nie miał doſyć potęgi przy ſobie/ położył ſię iednák Obozem pod Miáſtem/ gotuiąc ſię cále do ſzturmu. Ale Pátryárchá Heraclius, y Miſtrz wielki Templárczykow/ mądrze mu to wywiedli/ że tego y záczynáć było niepodobna/ bez włáſney zguby ſwoiey/ y oſtátká tey nádźieie: ktorą ieſzcze mogli mieć Chrześciánie Páleſtyńſcy. Zkąd w roſpáczy oney/ że y iednego Miáſtá nie mogł mieć w całym Kroleſtwie ſwoim/ ponieważ Trypol do Ráymondá Xiążęciá Antyochij należał: inſzą rádę nátychmiáſt wziął przed ſię/ y obroćiwſzy ſię z prętká w lewą ſtronę: poprowádził máłe ono Woyſko ſwoie/ proſto pod Ptolomáidę/ w nádźieię álbo ubieżenia/ álbo dobyćia ſzturmem Miáſtá tego.

Ptolomais, á innym przezwiſkiem Akkon, álbo Akrá, biorąc to imię ſwoie od iednego z Krolow Egipſkich/ ktory go był odnowił; było ná ten czás wielkie y piękne Miáſto/ położone nád brzegámi morzá Fenicyi. Położenie iego ná trzy ſtrony wydawáło ſię/ gruntem ſwoim záymuiąc ku Wſchodowi/ bokámi zás ná Południe y Pułnocy/ á koniec iego polegał ná ſkále pewney/ ku morzu od Zachodu zbliżáiącey/ gdźie ſię Miáſto iák naywęzey kończąc/ ztyka z wielką iedną wyſoką y mocną wieżą/ ktorą Muſzą

Hiſt. inc. Author. Adrichō. názywano; álbowiem tám kiedyś był Kościoł wyſtáwiony Belzebubowi/ ktore imię Bogá much wyraża. Táż wieżá byłá zá Látárnię ná pokázowánie portu; y przyſtępu do niego od Południá/ ná łonie morſkim/ ktore tám ná tym mieyſcu wylewa; y ieſt wielce przeſtronnym/ y wygodnym do przyięćia by naywiękſzey liczby okrętow. To Miáſto opáſane było murem wielce mocnym/ z záſłoną y przymurkámi iego/ foſſámi ſzerokiemi wielce y głębokiemi/ śilnemi wieżámi/ ktore w pewney odległośći od śiebie/ wielce ſobie do wzáiemney obrony pomagáły. Z ktorych nayprzednieyſza ku Wſchodowey ſtronie/ będąc iákoby Zamkiem y fortecą Miáſtá cáłego/ názywáłá

ſię wieżą

ſię wieżą przeklętą/ álbowiem poſpolſtwo idąc zá dawną y treſną powieścią (ktorą mieli zá prawdziwą według zwyczáiu ſwego) powiádáło zápewne/ że tám zrobione były one trzydzieści śrebrnikow/ zá ktore Judaß przedał był Zbáwiciela. W oſtátku wßytká okoliczność Miáſtá tego/ ieſt bárdzo miła y przyiemna/ záſadziwßy ſię ná pięknych y obfitych polách/ ktore od Pułnocy kończą ſię gorą Saron/ o dwie mili od Miáſtá, iáko y od Południá gorą Karmelem w tákieyże odległości; ku Wſchodu záś rowniná rozćiąga ſię áż do gor Gálileyſkich; zkąd dwie nie wielkie rzeki wynikáią/ z ktorych iedná płynąc środkiem Miáſtá: wpada potym do Portu/ á druga záś názwiſkiem Belus, ná puł trzećiáſtá krokow płynąc od Miáſtá ku Południu: wſłáwiłá ſię ták bárdzo/ będąc przyczyną wynálezienia ſkłá/ ſpoſob z śiebie y máterya do roboty iego podawßy.

Albowiem w środ biegu ſwego/ wyraża nieiáki ſtaw álbo ieźioro ktore Plinius názywa Palus Cendevia, w okrągłości ſwoiey/ ſto iákie łokći zámykáiąc / z gruntem pełnym záwße pewnego piaſku/ z gor pobliżßych ná koło będących/ przez wiátry nápędzonego/ gdzie ſię potym ſtáie ſpoſobnym do prętkiego w ſkło obrocenia/ ták dálece / że będąc w piecu wyczyßczony y przepalony/ przemienia ſię w bryłę iednę przezroczyſtą/ białą/ y świetną/ w krzyßtał ſię náoſtátek obracáiąc; á to ieſt godnieyßa podziwienia/ że káwálki krzyßtału tego/ porzucone nád brzegi onego ſtawu: ſtáią ſię znowu proſtym piaſkiem/ wracáiąc ſię do pierwßey iego (ktorą miał przed znieśieniem od wiátrow ná dno owe) własności. Nákoniec lubo polá Ptolomáidy ſą doſyć rowne/ y złączone z ſobą áż pod ſáme gory / ktoremi ſą otoczone: máią iednák dwá págorki nie dáleko od Miáſtá / ieden z nich názwány Turon, ktory niektorzy mießáią z ſławnym Zamkiem Thoronu/ o trzy álbo cztery mile ztámtąd ná końcu gor Tyryiſkich/ ktore ſię ciągną áż do wyżßey Gáliley/ położonym; á drugi záś názwány págorkiem Meczetowym/ z támtey ſtrony rzeki Belus; ná ktorym oprocz Meczetu Sáráceńſkiego/ widźieć było ná ten czás/ ſtáry iákiś grob/ ktory zá Memnonow udawano / lubo nie mogli ſłußnie żadney przyczyny náznáczyć powieści oney. Tákie tedy maß położenie mieyſcá tego/ ktore było iednym Teátrem tyśiącá pięknych dźieł / w obleżeniu onym Ptolomáidy uczynionych/ ktore zá nayſławnieyße ſłußnie ſię poczytáć może z tych wßytkich/ o iákich tylko kiedy Hiſtorye wſpominály. Odebráne było to Miáſto Chrześciánom/ około roku ßeść ſet trzydzieſtego ßoſtego/ przez Omárá náſtępcę Máchometá/ ktory mu zoſtał Pánem bez wßelkiey trudności; kiedy wßytká Azya pod iárzmo iego uſtąpiłá. Báldowin pierwßy Krol/ odyſkał ie od Sáráceno w/ Roku tyśiąc ſto czwartego/ we dwudzieſtu czterech dniách/ zá pomocą floty Genueńſkiey. Száládyn po bitwie pod Tyberyádą/ przymuśił ie do podánia we dwá dni; á záś Chrześciánie pod Krolem Gwidonem z Luzyniánu/ ná odyſkánie onego od Sáráceno w/ zá częli pod nim obleżenie; ktore trwáło bliſko trzech lat; y ktore tyśiąc pięknych rzeczy z obu ſtron przy potędze cáłey Europy y Azyi/ álbo w obronie/ álbo w dobywániu tám dokazánych/ ták ſławnym wielce y pámiętnym uczyniły.

Ioſeph l. 2. de Bel. capit. 2. Roger. in Richard.

Krol tedy umyśliwßy dobydź Miáſtá tego/ áby przynamniey iedno miał w Króleſtwie ſwoim/ y ktoreby mogło pośiłki odbieráć Zachodnie: záczął obleżenie iego ná końcu Mieśiącá Sierpniá/ Roku tyśiąc ſto ośmdźieśiątego ośmego/ z máłym onym Woyſkiem ſwoim/ ktorym záraz Sáráceni w Ptolomáidzie ták dálece wzgárdzili; że náwet y bram ſwoich zá-

Hiſt Hieroſol. Chronic. Ioannis. Brompt.

mykáć przed nim zániedbáli. Jákoż w ſamey rzeczy nie miał więcey nád śiedmśet ludzi konnych/ á ośm álbo dźiewięć tyśiecy piechoty: ráchuiąc w to

Radulfus de Dicet.

y Pizány/ ktorych był Arcybiſkup Pizy ná pośiłek do Ziemie świętey przyprowadził/ a záś Márgrábiá Montferratu wygnał z Tyru/ iáko trzymaiących ſtronę Gwidoná z Luzyniánu; gdy Arcybiſkup Ráwenny z Wenetámi y Lombárdámi/ ktorzy byli pod władzą iego; bárdźiey byli Márgrábi przyiáznemi. Tylo cztery rázy ludźi woiennych było w Ptolomáidźie/ przy dobrych wielce Wodzách/ tám od Sáládyná ná przećiwko wárunkom Tyrſkim oſadzonych/ ná zátrzymánie ſobie portu tákiego; ktory będąc w pośrodku Páńſtw od śiebie nábytych/ nayſpoſobnieyſzy był do przyięćia y pomieſzczenia flot/ ktore kazał ſporządzáć y wyprawowáć z Egiptu. Krol iednák máiąc mężnych wielce ludźi z ſobą: y rozumieiąc że miał ná pożytek ſwoy obroćić/ głupią onę hárdość nieprzyiaciol ſwoich/ y lekkie Woyſká ſwego poważenie; nie omieſzkał záraz uderzyć ná Miáſto/ iákoż to ták nagle y zprzykrá uczynili ludźie iego/ iedni w brámy one otwárte wpadáiąc/ drudzy drábiny do murow kędy były niżſze przyſtáwuiąc; żeby był niepochybnie doſtał Miáſtá w pierwſzey oney ochoćie: gdyby potym wkrotce nie oplonełá byłá/ przez wieść iednę/ ktora rozmnożſzy ſię po cáłym Woyſku nie ſprawdźiłá ſię nigdy; to ieſt że Sáládyn z potęgą wielką z tyłu ná nich zaieżdżał. Albowiem nie biorąc bynamnniey czáſu/ áby ſię mogł ſpráwić o pewnośći tey nowiny/ ten nieſzczęſny Pan (ktoremu zbytecznego męſtwá nie przyznawano nigdy) ták wielce przeląkł ſię ćieniá ſamego Sáládyná; że záraz kazawſzy ná odwrot/ okopał ſię ná págorku onym Turonu/ nie myśląc więcey/ tylko o zmocnieniu obozu ſwego/ wyglądáiąc pośiłku Krucyatow; ktorzy pod czás Woyny między dwiemá Krolámi Fráncuſkim y Angielſkim rozpoczętey/ iedni po drugich tym czáſem śćiągáli ſię ku Páleſtynie.

Ten był naypierwſzy błąd Gwidoná Luzyniáná/ pod czás oblężenia tego/ gdy uwierzył temu/ czego nigdy w ſamey rzeczy nie było. Ale y Sáládyn w tenże włáśnie czás nie mnieyſzy popełnił/ nie ze wſzytkim tego/ co mu ſię przydáć mogło/ przeſtrzegáiąc. Albowiem ten Pan/ oblegáiąc ná ten czás Belfort, Zamek Káwálerom Templárczykom należący nád rzeką Eleuterus, o pięć álbo ſześć mil od Ptolomáidy: dowiedziawſzy ſię że Gwidon obległ to Miáſto; podźiękował zá to Bogu/ że mu ták dawał w ręce nieprzyiaćielá ſwego/ z oſtátkiem ieſzcze Chrześćian/ właſną wolą ſwoią w pętá iego wpadáiących. A kiedy ći co ſłyſzeli te iego słowá/ y chwálili; rádźili mu/ áby prętko ták dobrey okázyi záżył ná zgubę ich: odpowiedźiał/ że zwyćięſtwo to nie mogąc mu chybić/ chćiał áby Brát iego/ ktory prętko miał nádiecháć: zoſtawał też onego uczeſtnikiem. Doznał tego iednák niewdźięcznym doświádczeniem ſwoim/ trochę poźniey ániżeli ták wielkiemu Wodzowi przyſtało; że nie można powetowáć ná Woynie ſtráconego czáſu/ w odkładániu ſkutku; ktory ſię látwiey dokazáć może przy tákowey okoliczności/ iákiey ſobie według zdánia ſwego/ nikomu ſtánowić niepodobna/ y że zwyćięſtwo będąc záwſze złączone przy podáiącey ſię okázyi: nie może ſię nigdy náwroćić/ ták iáko y ten nieprzepłácony moment/ gdy go álbo niezdolność/ álbo niedbálſtwo y beśpieczeńſtwo Wodzá/ raz upuśći z rąk ſwoich. Albowiem prętko potym we ſtu tyśiecy ludźi przypadſzy ná Chrześćiány/ ktorych bez bitwy ſpodźiewał ſię poráźić; obaczył/ że mu przyſzło mieć ſpráwę z Woyſkiem/ od niego w mnieyſzey ći nierownie liczbie zoſtáiącym/

zacnym/ ále przećię dáleko większym/ y nieli było na poczatku śilnieyszym. Jákoż złożone było z mnżnych wielce ludźi/ ktorzy tak śię byli dobrze ná gorze oney Turonu okopáli: że ich nie mogąc żadnym sposobem lubo we dnie/ y w nocy náćierájąc przełamáć: muśiał nákoniec y sam pod gorą oną okopáć śię; ktorą zewszad otoczył oblegájąc oblegájących/ y nie wątpiąc bynamniey/ áby ná łáskę tego w krotkim czáśie dla niedostátku żywności przypáść nie mieli.

A záprawdę Chrześćiánie áni tyle potęgi máiąc/ áby mogli potykáć śię w polu z ták śilnym y licznym Woyskiem: áni z potrzebę gotowośći/ ná wytrzymánie dłuższe w okopách swoich: blisko iuż byli ostátniey zguby/ gdy tym czásem uyrzano z nagłá flotę iedną z piąćiudźieśiąt y więcey okrętow złożoną/ pomyslnym wiatrem z rozpiętemi żaglámi zbliżáiąca śię ku ziemi. Chrześćianie ktorzy ią z wysoká mieyscá swego wszytkę dobrze widźieli/ strwożyli śię z rázu/ áby to nie byłá flotá Sáládyná; ktorey oczekiwał z Egiptu/ ći zás ktorzy byli ná okrętach/ widząc z dáleká lud zbroyny/ y szance ná págorku onym/ obawiáli śię áby to nie był oboz Turecki/ ktory wziąwszy wiádomość o wypráwie woienney w Europie/ ku pomocy Chrześćiáństwá Pálestyńskiego; tám ná nię oczekiwał/ aby ią ná wyśiádaniu porázil. Ale gdy potym zá zbliżeniem floty oney/uyrzano z tey y z owey strony Krzyże/ ták ná masztách iáko ná Chorągwiách/ ktore tkwiáły po wálách szańcu onego: dopiero wesołe okrzyki powstáły/ oraz ná morzu y w okopách/ ktore o przybyćiu pośiłkow znáć dáły Sáládynowi: á tych w krotkim potym czáśie ponowiono drugi raz; kiedy nád spodźiewánie pokazáłá śię druga flotá dáleko liczniejszá/ od Tyru ná zmocnienie Obozu Chrześćiáńskiego żegluiąca. 1190. Hist. Hierosolim.

Pierwsza z tych byłá Duńczykow y Fryzonow/ z ktoremi śię złączyli byli niektorzy Anglikowie/ niechcąc czekáć/ áby dwáy Krolowie pogod ił śię z sobą/ y z niemi świętą onę drogę odpráwiáli. Ći tedy byli ludźie wyborni/ gotowi przelać do ostátniey krople krwie swoiey/ ná wyzwolenie Grobu Chrystusowego; iákoż ták dobrze wypełnili śluby swoie/ że z dwunastu tyśięcy ludźi/ ktorzy byli ná flocie oney/ nád sto więcey przy dokończeniu obleżenia tego: żywych nie zostáło. Drogá ich náwet wielce byłá sławna/ y z pożytkiem cáłego Chrześćiánstwá/ odebrawszy Sárácenom Miásto Sylwę w Portugálij/ ktore potym oddáli w ręce Krolowi Sánkcyuszowi/ Synowi wielkiego Alfonsa. A to śię teżże osobliwym szczęśćiem trafiło/ że śię z niemi w tenże czás/ wiele innych okrętow złączyło; ktore wiezli znáczną liczbę wolney szláchty/ y żołnierstwá/ pod rożnemi Xiążęty y Pány Fráncuskiemi; miedzy ktoremi przedniejsi byli Robert II. Hrábiá Perchensis, y Brát iego Filip Biskup Bellowáceński/ Sstryieczni Krolewscy/ Teobaldus Hrábiá z Karnutu/ y Brát iego Stefan Hrábiá Sancerry/ Ráuld Hrábiá Klermontu w Bellowáku/ Teobaldus Hrábiá Báru/ Erárd Hrábiá Bryenny/ y Andrzey Brát iego/ ieden z naywalecznieyszych Mężow czásow onych. Gwilelm Senichalcus Hrábiá Rabillonu/ Goffred Jonvilleus Podkomorzy Kámpánij Gwido z Dámpierry/ Anseryk z Montreálu/ Mánásses z Gárlándyi/ Gwido z Kástylionu nád Márnem/ z Brátem swoim Gwiszerem trzećim/ ktory potym był Hrábia Swiętego Páwłá/ y ktory wsłáwił śię ták wielce pod zacnym tym tytułem/ ná Woynie z Albigenzykámi/ y usłudze Filipá Augustá/ przećiwko nieprzyiaćiołom Koronnym/ osobliwie w pámiętney owey potrzebie Bowinenskiey/ gdźie zádniey straży Woyská Krolewskiego hetmánił. 1190. Matthæo Parisius. Radulfus de Dicet. Guil. Neubrigens.

Goszer

Goszer wtory/ Dziad tych zacnych Pánow / y Brát iego Rynáld z Kástylionu/ byli przedtym pod czás drugiey Krucyaty/ w towárzystwie Krolá Ludwiká mlodego. Goszer zginal w nieszczęśliwey owey potyczce ná gorze pod Láodycea; á zás waleczny Rynáld/ bywszy potym Xiazeciem Antyochÿ/ wlasna reka Sáládyná zábity iest/ po bitwie oney pod Tyberyáda. Swido z Kastylionu/ ktory plynal ná Flocie tey Pánow Fráncuskich/ polegl w oblezeniu Ptolomáidy: ták dálece: ze sie málo ználeść moze Domow tákich we Fráncyi; ktorzyby z śiebie tyle ludzi godnych podáli ná Woyne swieta/ iáko podálá tá zacna Fámilia Kástylionu. Z ktorey/ niektorzy powiádáia iákoby pochodzil wielki on Odo Kástylion/ Archidyákon Remeński/ Przeor Kluniáceński/ Kárdynal Ostyeński/ á nákoniec naywyzszy Biskup Vrban wtory/ pierwszy tych Krucyat wynálezcá. Ale nam pokázuie przeciwna temu rzecz/ Alberyk Zakonnik Trzech fontan/ Dyecezyi Kátálauneńskiey/ w kronice swoiey; ktora nie co inszego iest/ tylko zebránie stárych Pisarzow czásow onych/ y ktorey mánuskrypt bárdzo dobry powierzony sobie miałem potym/ od M. Márbre Cramoysy/ Dozorce Drukárnie Krolewskiey in Lupara: ktory potym te Historya wydrukowal. Ten tedy Alberyk w Kronice swoiey/ ná Rok tysiac osmdziesiaty siodmy/ w ktorym ná Papiestwie Vrban osádzony iest/ przywodzi nie Swidoná de Basolches, iáko námienia Pisarz Historyi Papieskich: ále innego Autorá po imieniu Hugoná; ktory powiáda ze ten Papiez w Kástyllionie nád Márnem urodzil sie/ Synem Páná de Lagery, ktorego wywodzi nam potomstwo/ áz do piatego pokolenia / przez Rudolfa Brátá Vrbánowego. A ták poniewaz Odon/ bedac Mnichem Kluniáceńskim/ wzial byl sobie przezwisko od mieyscá národzenia swego/ iáko to bylo czesto we zwyczáiu czásow onych/ y iáko po dziś dzień czynia to w niektorych Klasztorách/ y ze Oćiec iego wedlug Panwiniulzá názywal sie Miles, dla tego ieden z przednieyszych nászych Geneálogistow/ czyni go bydz Synem pewnego Páná z Kástylionu/ ktorego názywa Miles, y ktorego nie bylo nigdy ná świecie. W czym oczywista rzecz / ze sie myli/ iáko Syn iego wlasny czlowiek wielce madry / przyznáie szczerze/ y iáko sie to pokázuie iáwnie z tego/ co Swibert Opát Nowigentu/ Pisarz czásow onych powiádá/ ze byl z powiátu Remeńskiego/ w ktorym iest wlość oná de Lagery.

Nád zwyczáy moy/ uczynilem tu te uwage Geneálogiczna/ pokázuiac to/ ze iest lácna bárdzo rzecz/ oszukáć sie w tákich rzeczách/ y ze sie to czesto tráfia/ áby mieysce urodzenia/ brano zá mieysce dziedzictwá y pánowánia; y kiedy zá tym podobieństwem przezwisk/ rozumieia o kim ze do tego/ álbo do tego Domu nalezy: nie trudno záraz o Geneálogia/ w ktorey mu dáia Oycá/ Mátke/ y Dziádow/ ktorych on nigdy nie mial; ták iáko temu Papiezowi uczyniono. Y dla tego niechćialem ia nigdy wdawáć sie/ w rozstrzasánie rodzáiu tych Osob/ o ktorych pisze w tey Historyi; álbowiem oprocz
ad Tit. 3. tego/ ze to iest rzecz wielce záwila/ y uprzykrzona / nie pewna y czestokroć nie potrzebna/ y prozna iáko mowi Páwel Swiety/ cále ieszcze Historykowi nie przystoi; ktory to powinien zostáwić/ prywatne dziele domu iákiego opisuiacym. Ja zás tym czásem wracam sie do rzeczy moiey. Jákub Pan z Aweny y Swizyi/ ieden z przednieyszych Wodzow wieku swego; násláduiac ochoty pewnego z Przodkow swoich/ Gerárdá z Aweny/ ktory byl na pierwszey Krucyacie/ zlaczyl sie tez z temi Pány/ oraz y z dobrym poczetem swoim. Ci mezni Fráncuzowie/ byli w liczbie dziesiatká tysiecy wybornych ludzi/

ktorzy

ktorzy zápaleni goraca chęcia potykánia się ják nayprędzey z Pogáństwem;
nie mogli dłużey czekáć / áżby się dwáy Krolowie pogodziwszy miedzy sobą /
wybráli ná wypełnienie ślubow swoich. Záczym przysposobiwszy sobie dosyć
okrętow w Márssylij / przybyli szczęśliwie trzydziestego piątego dniá do Por-
tu Ptolomáidy / w tenże włáśnie czás; kiedy Duńczykowie / Fryzoni / y An-
glikowie / rzućili pod nią kotwice swoie; ták / że też y potym iednęż część
Woyská wespoł z niemi wyrażáli.

Druga zás flotá byłá Niemcow / ktorzy puśćili się morzem / ná przy- Heroldus
czynienie Woyská Cesárskiego / pod przywodem Lándgrafa Turyngij / y Xią-
żęciá Geldryi. Ci przypłynąwszy do Tyru / wyrádzili to nákoniec Márgrábi
z Montferratu / iuż poniekąd dobrze náklonionemu / przez częste Posły Woy-
ská obleżonego ná Gorze Turońskiey: że złączył flotę swoię pospołu z niemi:
ták / że puśćiwszy się rázem ná morze / ze dwudziestą dwiemá tyśiący ludu Radulfus
zbroynego / szczęśliwym tráfunkiem pokazáli się pod Ptolomáidą / w ten czás de Dicet.
práwie kiedy pierwsza flotá tám stánęłá. Dopiero Saládyn / widząc prze-
ciw sobie dwie potężne Woyská ná morzu / ktorych wysiadánia nie mogł
bronić / ták / żeby tym czásem od ludzi ná łądzie zostáiących nágabany nie
był: udał się ná wyniosłość pewną / ktora trochę dáley w polách onych prze-
ćiwko Turonu záleglá byłá; y tám zmocniwszy się / oczekiwał ná przybyćie
nowych ludzi / ktorzy się do niego ze wszytkich stron ściągáli. Ale w kilku
dniách potym / Wodzowie Chrześćiáńscy / świeży ieszcze posiłek niektorych
Krucyatow Fráncuskich / y Włoskich odebrawszy; widząc iż większą mieli
potęgę ná ten czás / ániżeli kiedy Chrześćiáństwo miáło po weśćiu swoim
do Pálestyny: uważáiąc do tego / że im nie trudno było bárdzo dobywáć
Miástá / w oczách ták możnego Woyská / iákie było u Sáládyná: umyślili
nákoniec pokuśić się o bitwę / do ktorey też y ten Pan wcále się miał po-
gotowiu.

Podawáłá się miedzy dwiemá obozy / wielka y rozłożysta rowniná / gdźie Hist. Hie-
oboie Woyská wczeźnie bárdzo stánąć mogły; y ná ktorą iákoby według rosolimit.
umowy / sámym świtem dniá czwartego Páździerniká oboie wystąpiły. W Radulfus
Woyśku Chrześćiáńskim było cztery tyśiące konnych / á sto tyśięcy piechoty. de Dicet.
Rozdźielone było ná cztery wielkie częśći / trzemá liniámi rozłożone. Pier-
wsza część práwe skrzydło wydáiąc / y ktorą sam Krol chćiał przywodźić:
złożona byłá z własnych ludźi iego / z Fráncuzow / y Káwálerow Swiętego
Janá / álbo Hospitalis. Druga byłá lewym skrzydłem pod władzą Már-
grábie Montferratu / máiąc oprocz iego żołnierzow / naylepszych w całym
onym kráiu Wschodowym: Odoná Arcybiskupá Káwenny / z Wenetámi y
Lombárdámi / ktorzy oraz z nim stronę Márgrábie trzymáli. Srodek szy-
ku był z trzećiey częśći / w ktorey były niektore pułki Niemieckie pod Lánd-
grafem; Duńczykowie / Anglikowie / z Arcybiskupem Pizáńskim; ktory z Pi-
zány swemi / Krolewskiey stronie był przychylnieyszy. Czwarta zás część
ktora byłá od przypadkow / przywodźił Gerard Bidesdorf, Mistrz wielki
Templárczykow / z Káwálerámi swemi / y druga połowa Niemcow / pod
Xiążęćiem Geldryi / y z Kátálánámi / ktorzy się byli w Márssylij do Fran-
cuzow przyłączyli. Goffred z Luzyniánu / y Jákob z Aweny / z własnym
ludem swoim / pozostáli byli w okopach obozowych / áby ich od wyćieczek
mieyskich / ieżeliby iákie pod czás bitwy uderzyły ná nie / zástániáli. Jázdę
rozłożono było zá piechotámi pierwszey linij / lekkie Chorągwie łuku wszy-
tkie záżywáiące w pierwszych rzędách stánęły / á zá niemi nástępowáłá zbroyna

Jázdá kiryśnikow/ z przednieyßey ßláchty wybrána/ y ná rożnych w Europie Woynách wyćwiczona; w ktorey naywiękßa moc Woyſka cálego polegálá.

Z drugiey ſtrony Sáládyn przy ludnieyßym dáleko Woyſku/ máiąc ſto tyśiecy iázdy/ á więcey ießcze piechoty: rozdźielił ná śiedm częśći/ ták wielkie mnoſtwo ludzi ſwoich. Sześć z nich ná dwoch liniách uſzykował/ záſtáwiáiąc ie Chrześciánom/ á zás śiodmą ná uſtroniu záchował/ oprocz tych/ ktorych ná pilnowánie obozu ſwego zoſtáwił. Nigdy więkßey ochoty y rádośći nie widźiano/ iáko byłá ná ten czás w Woyſku Chrześciáńſkim. Nie było żołnierzá tego/ ktoryby o zwyćięſtwie powątpiwał/ y ná oboz Turecki iáko ná pewną zdobycz iemu dla zbogácenia porzucony: nie pogladał. Ználaſł ſię náwet ieden miedzy Wodzámi/ ktory zápátruiąc ſię ná ták wielką liczbę odważnych y mężnych; w naypięknieyßym Woyſku/ iáko kiedy było widźiáne w Ziemi świętey: záwołał zbytnią nádętośćią y pychą ſromotną zdięty. A możeſz bydź moc iáka w cáłey Azyi, ktoraby nam oprzeć ſię miáłá, przy tákowey náſzey gotowośći? śmieię ſię ia dobrze, z mnoſtwá tego nieprzyiaćioł, ktorych mamy przećiw ſobie. Niech nam tylko Bog dozwoli, nie wiążąc ſię przy żadney ſtronie, y nie pomagáiąc nikomu, á zwyćięſtwo pewne w rękách náſzych. Doſyć nas ſamych ná potłumienie wſzytkiego Woyſká tego. Nieznośna prożnośći rozumu ludzkiego/ ktory ſię ſam gubi/ w głupim poważeniu własney śiły ſwoiey; ktora ſłobośćią iedną tylko/ y niczym ieſt bez pomocy Boſkiey/ iáko ſię to prętko potym ſkutkiem potrzeby oney pokazáło. Oboie Woyſká w oczách ſwoich trzymáły ſię ſpokoynie/ aż ku dźiewiątey godźinie ná dźień. Dopiero pierwße kupy piechot Chrześciáńſkich/ otworzywßy ſię nagle/ ná znák Wodzow ſwoich/ wpuśćiły iázdę w te mieyſca/ ktora rußywßy ſię boy záczęłá. Chorągwie lżeyße konne wyſtrzeliwßy ſtrzáły ſwoie/ uderzą záraz pokryte tarczámi/ dobyte ßáble máiąc o pierwße pułki nieprzyiaćielſkie/ práwie y rozwodu im do pierwßego ſtrzelenia nie podáiąc. A potym kiryśnik wpadßy miedzy rozerwánych/ wáli ná poly y tłoczy drzewcámi/ co tylko ná drodze potkáć może przed ſobą. W tenże włáśnie czás Piechoty zápuśćiwßy ſię ſporym krokiem zá iázdą/ wpadáią ná ludzi/ ták iuż mocno chwieiących ſię/ od pierwßego onego nátárćia; nálegáiąc im ták ſrodze oſtrym ßtychem pik/ y mieczow/ w pierwßym onym zapále woiennym: że ich uſtępowáć z kroku przymuśili/ á potym gdy ná nich coraz to rzeżwiey náćieráią: tám ći wytrzymáć nie mogąc: ná drugą linią ludzi ſwoich zwaláią ſię: ktorzy miáſto tego aby ich wſpieráć mieli/ ſtrwożywßy ſię ſami/ uchodźić poczynáią/ zoſtáwuiąc pierwßym wolne pole do ućiekánia/ co według zwyczáiu ſwego/ tákaż żártkośćią iáko y owi uczynili. Chrześciánie iuż ſię zá zupełnych zwyćięzcow poczytáiąc/ nápełnią záraz wßytko pole okrzykámi wielkiey rádośći/ ktore ießcze bárdźiey potrwożyły nieprzyiaćioł we wßytkim iuż biegu ućiekáiących; gdy ich Sáládyn żadną miárą/ będąc y ſam náwálnośćią oną ogárniony: záwroćić y zátrzymáć nie zdołał. Alec tá rádość nie długo trwálá/ dla nagłey odmiány ßczęśćia/ ktora ſię w ten czás z trzech álbo czterech przyczyn/ ku ßkodźie Woyſká Chrześciáńſkiego godzących: przytráfiłá.

Naypierwey álbowiem żołnierſtwo/ miáſto dálßego doćieránia y przeßkadzánia nieprzyiaćiołom/ áby ſię do ſpráwy nie wroćili: pádli záraz ná Oboz ich/ ktorego od ſtráchu/ ći co go pilnowáli prętko odbieżeli; á potym

rzućili

rzucili ſię do rábunku/ oſobliwie namiotow Sáládynowych/ bogáctwy nieprzebránymi nápelnionych; gdy im ſtárßyzná żadna miárą nierządu tego zábronić nie mogłá; ták dálece pozor przepyßnych kotarz/ y páwillonow/ zewſząd od złotá y iedwabiow páláiących/ pobudził był chćiwość ludźi onych/ ſámego iuż tylko łákomſtwá ſwego ſłucháiących. Sáládyn iáko wielki Wodz/ poſtrzegßy nierządu tego: nie chybił okázyi ſpráwienia tym czáſem ludźi ſwoich/ ktorzy ták ſię látwo wiążą z ſobą/ według zwyczáiu dawnych Pártow/ á Przodkow ſwoich/ iáko y poczynáią ućiekáć. Z cáłego Woyſká Chrześćiáńſkiego/ nie było w ßyku onym/ procz wielkiego Miſtrzá Templarczykow/ ktory nie wdáiąc ſię w rábunek/ iáko wßyſcy inni: dośćierał w dobrey ſpráwie zwyćięſtwá onego. Sáládyn widząc ſię bydź nierownie śilnieyßym nád niego/ po zgromádzeniu onych rozproßonych ſwoich ludźi/ y nie wątpiąc bynamniey o oſtátku/ byle tylko mogł tę iedną część porázić/ ktora ießcze porządny boy dotąd wiodłá: nátychmiaſt przypada z prętká ná niego/ támuie pierwße iego zápędy/ y przywodźi do tego/ że pogoń onę ſwoię muśi w bitwę wządiemną przemieniáć/ ktora przez nieiáki czás z wielkim uporem obudwu ſtron/ przy niewypowiedźiáney ochoćie trwáłá. Jedni albowiem potykáli ſię/ ná utrzymánie gory y zwyćięſtwá/ ktore iuż mieli nád nieprzyiaćielem; drudzy zás áby ią wydárli/ z rąk ták máley garztki ludźi/ ktorzy ſię tylko ſámi opieráli: nie mogąc bydź od innych rátowáni. Aż nákoniec nowy ieden pośiłek/ ktorego ſię nie ſpodźiewał Sáládyn/ y ktory mu wcześnie bárdzo w ſámym zápale bitwy dodány ieſt: obroćił ßczęśćie ná ſtronę iego. Było to pięć álbo ßeść tyśięcy ludźi/ ktorzy pod czás bitwy wypádßy z Miáſtá/ y iákoby ná dobywánie obozu/ otárßy ſię o niego/ áby ták ſtraż iego oßukáli: tym prędzey z nagłá potym událi ſię w lewą/ biorąc tył máley oney liczbie/ ktorą widźieli ſámę tylko potykáiącą ſię z ich ludźmi. Dopiero ow máły poczet/ otoczony zewſząd tákim mnoſtwem nieprzyiaćioł/ począł náoſtátek uſtępowáć/ y rátowáć ſię iáko mogł/ zoſtáwiwßy więkßą część/ odważnych Mężow ſwoich trupem ná plácu; miedzy innemi wielkiego Miſtrzá/ y Seneſchalka, Zakonu/ z ośmnaſtą álbo dwudźieſtą co mężnieyßych Káwálerow. Po tey ſpráwie Sáládyn nie trácąc czáſu/ obraca z prętká ku obozowi ſwemu/ ktory nápełnili byli ludźie náśi/ ták dálece rabunkiem onym záprzątnieni: że do tych czas ießcze nie mogli poſtrzedz poſtępku Sáládynowego. Przećież iákakolwiek ſpráwá byłá zá pilnośćią Wodzow/ ktorzy zgromádziwßy co prędzey niektore kupy/ zátrzymáli trochę pierwßą nátárczywość nieprzyiaćielá ná ſobie. Drudzy potym zbiegáiąc ſię do nich/ y ſámi przez ſię ßykuiąc ſię do boiu/ poczęli iuż byli odnawiáć bitwę/ z nádźieią odyſkánia zwyćięſtwá pierwßego; gdy tym czáſem/ (iáko często bywa że naywiękße przypadki z naymnieyßych rzeczy pochodzą) śmießny ieden tráfunek podał okázyą do utrácenia onegoż po drugi raz; nagle wßytko pomießawßy. Gdy álbowiem Niemcy/ iáko naychćiwśi w rábunku owym namiotow Sáládynowych/ zabáwiáli ſię ießcze w ukłádániu/ y wiązániu zdobyczy ſwoich/ nimby powroćili ku bitwie: co naypięknieyßy koń/ z tych ktore byli zábráli: wymknąwßy ſię z rąk ich tym czáſem: śiłá zá ſobą powabił/ że ſię ze wßytkiey mocy rozbieżeli zá nim/ áby go znowu uchwyćić mogli. Záczym niektorzy z tych/ ktorzy ſię iuż potykáli/ obaczywßy ich bieżących ták nagle/ y práwie bez oddechu/ (iáko nic prędzey nád ſtrách nie pomießa rozumu.) pomyślili ſobie zrázu/ że więkßa część nieprzyiaćioł oſaczywßy ich/ iuż im tył zábierálá; gdy tym czáſem Sáládyn

Jacob. de Vitriaco.

zniożſzy Templárczykow/ potykał ſię z niemi w oczy. Ták rozumieiąc obeyrzeli ſię z prętká názad / á widząc w tymże momenćie że drudzy bieżeli zá onemi pierwſzemi/ wołáiąc zá koniem: cále iuż nie wątpili o tym/ áby nie ućiekáli przed pogonią nieprzyiaćielſką; á zátym y ſámi ućiekáć poczyndią/ innych pobliżſzych ſwoich/ ućieczką oną zá ſobą tákże poćiągáiąc.

Tráfiło ſię y to náwet/ że gdy w zámieſzániu onym/ co żywo pytáło co to ieſt? co to ieſt? ktoś odpowiedźiał: że z Miáſtá wypadſzy nieprzyiaćiele/ uderzyli ná obóz/ y iuż go rábowáli. Dopiero gdy tá wieść rozniosłá ſię po cáłym Woyſku/ wſzyſcy ſię rozbiegli/ y tákim ſię pędem do obozu iedni go rátuiąc/ á drudzy ſię w nim ochroniáiąc událi: że wſzyſcyby iuż zginęli byli dniá onego; gdyby Goffred z Luzyniánu/ z Jákobem z Aweny/ wypadſzy z częśćią oną Woyſká/ ktore mieli w okopách/ nie zátrzymáli ná ſobie Turkow doganiáiących zbiegow onych; przymuſzáiąc ich ná odwrot do Obozu włáſnego/ y do ućiekánia tákże koleyną przed niemi. Táki tedy był koniec dźiwney oney potrzeby/ ktorey ſobie káżdy przypiſował gorę/ iáko mogąc/ podobieńſtwo przynamniey zwyćięſtwá/ ná ſtronę ſwoię poćiągáiąc. Chrześćiánie dla tego/ że wźięli y zrábowáli Obóz Sáráceńſki/ ktorych nákoniec od ſwego odpędzono; á zás Sáráceni że przełamawſzy Chrześćiány/ iecháli ná nich áż do własnych ich okopow. Strátá iednák Sárácenow/ dáleko większa byłá áni żeli Chrześćian. Albowiem ći/ dwá tyśiące

Heroldus Jacob. de Vitriaco. Sanutus,

tylko żołnierſtwá/ z wielkim Miſtrzem Templárczykow/ Káwálerámi iego/ y Andrzeiem Hrábią Bryenny (ktory poległ chcąc záſtánowić rozſypkę ludźi ſwoich) w bitwie owey utráćili. Ale Sáládyn/ oprocz nierownie większey liczby Turkow/ w pierwſzym potkániu pobitych: poſtradał tám Miroſaliona, nayſtárſzego Syná/ y Tokedyná Synowcá ſwego/ z Mikebatem nayzwyżſzym Hetmánem Woyſk ſwoich; ktorzy z wielką częśćią ſtárſzyzny/ y co mężnieyſzych z Rycerſtwá legli trupem ná plácu; wſtydząc ſię uchodźić zárowno z inſzemi ná początku potrzeby.

A ták ſtrony obie/ doświádczywſzy śił ſwoich: nie myślili więcey/ przez niejáki czás o potrzebie; ále tylko o zmocnieniu ſię iáko naylepſzym w Obozie. Sáládyn śćiągáiąc nowe Woyſká/ po wſzytkich Páńſtwách ſwoich; á zás Chrześćiánie okopuiąc ſię dobrze/ ták od polá przećiwko Sáládynowi/ iáko y od Miáſtá/ ktore nátychmiaſt śćiśleyſzym obleżeniem mocno ućiśli/ w táki ſpoſob/ Woyſko ſwoie miedzy dwiemá okopámi rozłożywſzy. Márgrábiá Monferratu záległ mieyſce od Pułnocy/ ná gośćińcu Tyryiſkim/ áż do ſamych brzegow morſkich. Po lewey ręce iego Káwálerowie Hoſpitalis, ná pięknej iedney włośći/ ktora do nich przed wźięćiem Ptolomáidy należáłá: położyli ſię. Po nich náſtępowáli Genuenczykowie/ ná págorku pewnym/ Mons Muſardus, nazwánym. Fráncuzowie zás záſtąpili to mieyſce/ ktore ieſt miedzy Pułnocą á Wſchodem/ máiąc ná czele ſwoim Robertá Hrábię Perchenſkiego/ z Biſkupem Bellowáceńſkim Brátem iego; przytym Hrábiow Blezu, Klermontu, Baru, Bryenny, Hugoná de Gournay, y wſzyſtkę onę mężną ſzláchtę/ ktora ná flocie Márſylyiſkiey przypłynęłá byłá; máiąc oraz dla pobudzánia do bitwy/ Arcybiſkupow Wezontyńſkiego/ Názáretu/ y Montisrealis, zá Jordanem. Anglikowie byli głębiey ná Wſchodźie/ pod przywodem Báldowiná Arcybiſkupá Kántuáryiſkiego/ Hubertá Biſkupá Sáliſberſkiego/ y Ránulfá z Glánwille. Po nich Flándrowie náſtępowáli z Biſkupem Rámáraceńſkim/ Ráymondem II. Vicecomeſem Turenny/ y z Pánem Iſſodunu; ktorzy rośćiągáli ſię áż do gory Turonu/ ná ktorey ſám

Hiſt. Hieroſolim. Jacob. de Vitriaco. Chron. Joan. Brom. Rogerius. Radulfus de Diceto

rey ſám

rey ſam Krol położył ſie był; ktory oprocz Krolowey Sybilli Małżonki ſwo-
tey/ Goffredá y Ademárá z Luzyniánu/ Bráci włáſnych/ Hunfredá z To-
ronu Szwágrá ſwego/ Hugoná Páná Tábáryi/ Renáldá Sydonu/ Pátry-
árchy Herákliuſzá/ Biſkupow Ptolomáidy/ y Betleemu/ y inſzych wſzytkich
przednieyſzych Pánow Kroleſtwá ſwego: miał ieſzcze przy ſobie Vicecomeſa
Káſtellerodu/ z ludźmi Piktońſkiemi/ ktorym iáko ziomkom ſwoim dufał
naywięcey. Káwálerowie Templárczycy/ podle nich byli z Jábubem z A-
weny/ y Hánnonczykámi iego/ ná przećiwko wieże przeklętey. Niżey záś
ku Południowi/ Landgraff Turyngij/ Xiążę Geldryi/ położyli ſię z Niem-
cámi/ Duńczykámi/ y Fryzonámi ná gorze Meczetowey/ po támtey ſtronie
rzeki Belus. Arcybiſkup Pizáńſki z Pizány ſwemi/ ſtánął ná przychodźie
ſámym do Portu; á záś Arcybiſkup Ráwenny/ z Wenetámi y Lombárdá-
mi/ niżey trochę nád brzegámi morſkiemi/ gdźie ſię okopy ku ſtronie Połu-
dniowey konczyły.

Tákie tedy nąſz położenie Obozu Chrześćiáńſkiego/ pod czás cáły oble- Guil. Neubrigenſ.
żenia onego; ktore dla trzech oſobliwie przyczyn ták ſię było przedłużyło. Alberico
Naprzod/ że Sáládyn/ ktory zmocnił był Woyſko ſwoie niezmierną liczbą Mon. triū
żołnierſtwá/ codźień z Afryki y Azyi przybywáiącego: náćieráiąc záwſze Fontanar
ná okopy Chrześćiáńſkie/ kiedykolwiek ći kuśili ſię o Miáſto; ták dálece Manuſcr.
rozrywał śiły ich; że nie mogły nigdy zdoláć ná dobyćie ſzturmem onegoż. Radulfus
Druga/ że máiąc w ſobie warunek potężny wielce/ z naywybornieyſzych lu- de Dicet.
dźi Sáládynowych: pod rządámi Karakoſa, naybiegleyſzego ze wſzytkich Hiſt. Hie-
iego Wodzow/ pod ktorym y ſam náuczył ſię Woyny: Obywátele Miáſtá roſolim.
tego ták ſię rzeźwo bronili/ y ták śilne wyćieczki według czáſu czynili ná
náſzych/ pſuiąc przyſtępy/ pałąc wieże/ y Zamki z drzewá wyſtáwione prze-
ćiwko ſobie; że ći ſtráćiwſzy śiłá bárdzo czáſu/ prace y ludźi; záwſze tylko
poczynáli/ co do tákiey roſpáczy przywiodło niektorych/ że zániecháwſzy oble-
żenia onego/ w kraie Zachodnie powroćili; iáko miedzy innemi: Lándgraff
Turyngij uczynił/ kiedy mu oblężency mieyſcy/ ſpalili ſrogą onę wieżą/ kto-
rą był nád Mieyſkie wieże/ przećiwko nim wyſtáwił dáleko wyżſzą. A ten
ći bez wątpienia nagły iego odiazd/ był przyczyną wieśći oney/ (ktorá la-
tálá wſzędy) iákoby ſię miał dotknąć pieniędzy Sáládynowych; áby tylko
dopuśćił ſpalić onę ták wielką y ſtráſzną Miáſtu wſzytkiemu máchinę. Ná-
oſtátek trzećia/ y naywiękſza przyczyná/ zbyteczney tey przewłoki tá byłá/ że
y ći y owi wielkie co raz poſiłki/ ták w ludźiách iáko y żywnośćiách odbie-
ráli morzem; ná ktorym ſtáráli ſię wielce/ y ubiegáli o gorę. Z początku
Chrześćiánie cále nim rządźili/ álbowiem prętko po bitwie oney obebráli
świeży poſiłek/ dźieśiątká tyśięcy piechoty/ y pięćiu ſet koni/ z wſzelkim
doſtátkiem potrzeb woiennych. W pierwſzym Roku więcey nád pięć ſet
okrętow przyſzło do nich z Apulij/ Kálábryi/ y Sycylyi/ ktore wyłożywſzy
ludźi y żywności ná ląd/ wracáły ſię znowu coraz po świeże. Ale gdy tá pomoc
uſtáłá/ zá śmiercią Gwilelmá Krolá Sycyliyſkiego; á záś flotá ktorą tym
czáſem Sáládyn w Egipćie zgotował/ odebráłá zwierzchność ná morzu:
oblężency w Mieśćie/ przećiwnym ſpoſobem wſzelką z niey wygodę y doſtá-
tek mieli; á náśi w polu/ głod nieznośny ponośić muśieli/ ták dálece: że
im do ścierwu bydlęcego przychodźiło; y że też iedná częśc Woyſká/ nie
dbáiąc ná zakaz y powagę ſtárſzyzny/ gwałtem wpadſzy do Obozu Pogáń-
ſkiego/ dla wydárćia iákieykolwiek żywności: tráfiłá ná záſadzkę/ y w niey
ná ſztuki rozſiekána zoſtáłá. To iednák nie długo trwáło/ zá męſtwem y ſpráwą

y ſpráwą Márgrábie Montferratu/ ktory powrociwßy z Tyru z nową ſwoią flotą (ná ktorey ſporządzenie odiechał był z Obozu) zniosł záraz Sáládyá nową w oczách Miáſtá cáłego; y odżywił náßych/ ktorzy w krotce dáley wzięli świeżą pomoc wybornych ludźi/ zá przywodem młodego Henryká/ Hrábie Kámpániy; á potym doſtátek żywnośći y rynßtunku; ktorego im beſpiecznie morzem dodawáno. A ták gdy obleżeni y oblegáiący/ coraz morzem (według potęgi ſwoiey ná nim) świeżych pośiłkow doſtawáli; á zkąd inąd Sáládyn/ rozumieiąc że miał nakoniec przełamáć ćierpliwość Chrześćian/ y głodem ich zniewolić/ do bitwy ſię y pola nie ſkwápiał: rzeczy też wßytkie w iedney práwie mierze ſtały; poniewáż żadna ſtroná nie mogłá znácznie otrzymáć gory/ nád nieprzyiaćielem ſwoim/ zkądby ſobie prętki koniec y zwyćięſtwo obiecowáć miáłá. Ale ná końcu drugiego roku/ wßczęłá ſię nowa rożnicá miedzy Krolem/ y Márgrábią z Montferratu/ ktora máło nie zágubiłá wßytkiego.

1190. Hiſt. Hieroſolim.

Gdy Krolowa Sybillá/ oraz z Corkámi ſwemi/ dla niewczáſow ták długiego obleżenia zmárłá: Hunfred z Thoronu/ Mąż Krolewney Izábelli/ Sioſtry niebośzczki Krolowey; co przedtym nie śmiał przyiąć Kroleſtwá w cáłośći ſwoiey zoſtáiącego/ kiedy go z nim potykáno przed zwyćięſtwy Sáládynowemi: námyślił ſię teraz ſtáráć o nie/ kiedy iuż do oſtátniey nędze przywiedzione zewſząd było. Gwido z Luzyniánu/ lubo iuż utráćił był wßytko práwo do niego/ po śmierći Krolowey Małżonki ſwoiey/ ktore ßczegulnie po niey miał; oświadczał ſię z tym wßytkim/ że będąc pomázány y koronowány ná Kroleſtwo: nie mogł ſobie dáć wydrzeć ták zacney godnośći/ ktorey (chybá z życiem oraz) nie gotow był odſtąpić. Pánowie inni/ podźieliwßy ſię ná dwie ſtrony/ rożnie ſię przy nich powiązáli. Aliśći Márgrábiá z Montferratu/ iáko potężnieyßy y mędrßy nád wßytkich: wdawßy ſię miedzy nich/ w ták wielkiey ſpráwie/ ná oddalenie obudwuch: zámyślał tákże otrzymáć rázem y Krolewnę/ y Kroleſtwo. A lubo zamyſły te iego/ dźiwne y nader beſpieczne były; iemu iednák nie zdáły ſię názbyt trudne. Y záprawdę będąc mężny/ doſtátni/ y hoyny/ ßczęśliwy ná Woynie/ y wielkiey powagi: łátwo mogł zniewolić ſobie/ część iednę Pánow; ktorzy miedzy nim/ á dwiemá konkurrentámi iego/ podobieńſtwá żadnego nie widźieli. Gwidon z Luzyniánu/ nie miał nic w ſobie/ coby do iego pięknych przymiotow ſtoſowáć ſię mogło/ á Hunfred z Thoronu/ ná twarzy ſwoiey/ w poſtępkách y umyśle cále niewoiennym/ przy wielkiey młodośći ſwoiey/ bárdźiey młodey iákiey Pániencę/ ániżeli mężczyźnie podobny był. Do tego Márgrábiá rozumiał ſię dobrze z Krolową Mátką/ Máryą Synowicą Mánuelá Ceſarzá/ y z Krolewną Izábellą Corką iey/ ktora ſię też nim nie brzydźiłá. Skoro ſię tedy z ſobą dobrze narádźili/ nátychmiaſt Krolowa Márya/ y Krolewná Corká/ pozywáią Hunfredá przed Biſkupá Ptolomáidy (poniewáż ná ten czás Pátryárchá Heraklius śmiertelnie chorował) y przy świádectwách Baliana Páná Ibelinu (ktory Krolową Máryą po śmierći Almáryká Krolá poiął był) Payna Dźiedźicá Káifaſſu/ y Renáldá z Sydonu/ od Márgrábie námowionych: Małżeńſtwo to nie wáżne bydź otrzymuią; dla tego iáko powiádáli/ iż Krolewná nigdy ná nie pozwolić niechćiáłá/ gdy ią zbyt młodą przymußono do Małżeńſtwá z Hunfredem; czemu oná przycząc/ záwße oświadczáłá ſię z tym/ że iey gwałt w tey mierze czyniono. A zátym Márgrábiá/ iáwnie bierze ślub z Izábellą/ z rąk Biſkupá Bellowáceńſkiego/ miánuiąc ſię Krolem z wielkim pogorßeniem

wßytkich

wszytkich ludźi poczćiwych; ktorzy widźieli oczywiśćie y potępiáli ták sro- Jacob. de
motne porożnienie/ y krzywdę; ktorą biednemu Hunfredowi wyrządzono. Vitriaco.
Powiádáią náwet/ że Báldowin Arcybiskup Kántuáryiski/ ták dálece tym prze- Sanutus.
rážony iest/ y co sam widźiał/ y co słyszał/ o nierządźie Woyská cáłego: że
wpadszy w chorobę umárł/ potym piętnastego dniá/ z táką świątobliwośćią
iáką prowádźił zá żywotá. Gdy iednák większą część Márgrábiá ná swoię
stronę przećiągnął/ y że szczęśliwość pospolita polegáłá ná nim/ osobliwie
dla żywnośći/ ktorych dodawał z Tyru: muśieli to wszyscy pokrywáć/ zga-
dzáiąc ich poniekąd miedzy sobą; áby ták y ten y ow zostáiąc przy práwie
swoim/ oczekiwáli ná przybyćie Cesarzá/ y dwoch Krolow; ktorym mieli
zlećić rozsądzenie tey spráwy.

W tákim tedy stánie były ná ten czás rzeczy/ ták sławnego oblężenia;
gdy przyszłá wiádomość o śmierći Cesarskiey/ y przyieźdźie Xiążęćiá Swe-
wij; po ktorego Márgrábiá z okrętámi swemi puśćiwszy się do Tyru: przy-
był z nim do Obozu; gdźie z wszeláki m uszánowániem od wszytkich iest
przyięty. Obrał sobie nátychmiast mieysce miedzy Niemcámi/ á Duńczy-
kámi/ ktore przedtym Lándgraff Turyngij opánował był/ nád págorkiem
Mezetowym/ zábieráiąc áż do mostu rzeki Belus. Záraz po odebrániu
ták znácznego pośiłku/ zá wnieśieniem przez Xiążęćiá Fryderyká/ urádzono
szturm wálny przypuśćić do Miástá. Przypuszczono go tedy ziemią y morzem/
z niewypowiedźiáną ochotą: y żołnierze przy wszytkim onym mężnym oblę-
żonych odpieràniu/ iuż byli po wielu mieyscách powpadawszy ná mury/ wy-
stáwili Chorągwie z Krzyżow. A w tey to okázyi powiádáią że Leopold
Xiążę Austryi/ pokazał męstwo swoie Bohátyrskie/ postępkiem onym/ ktore-
go chwalebne znáki/ stawszy się po dźiś dźień Herbownym kleynotem/ Prze-
świętnego Domu Austryáckiego/ ná wieki pámiątkę wspomináć będą.

Ten potykał się z Zamku drewniánego/ ktory przy weśćiu samym do
Portu wystáwiono było/ ná wierzchu iednego wielkiego Okrętu/ ná przeći-
wko wieże muszey: wpadł iuż był náwet y ná mury/ z niektoremi ludźmi
swemi/ gdy iednák wszytkich kolo niego pobito/ widząc się samego ty ko:
muśiał náostátek rzućić się w morze/ wszytek czerwony własną krwią/ y
nieprzyiaciol swoich/ oprocz mieyscá tego/ ná ktorym się był pásem białym
przepasał. Záczym powiádáią y to/ że Fryderyk ná wieczną pámiątkę ták
pięknego uczynku/ z ukontentowániem cáłego Woyská/ dał mu zá Herb
pole białe/ w polu czerwonym/ á bindźie srebrney/ ktorego Xiążętá Ráku-
scy od onego czásu záżywáią áż po dźiś dźień. Potrzebá tákże ná ziemi
nie byłá szczęśliwsza/ álbowiem gdy Sáládyn w tenże właśnie czás uderzy-
wszy ná szańce násze/ w kilku mieyscách iuż ie był przełamał: muśiano od-
bieżeć szturmu/ ná odpárćie nieprzyiaćielá: ktory nákoniec muśiał y sam
ustępowáć. Sáládyn strácił wielką część mężnieyszych Rycerzow swoich/ w
dobywániu onym/ y sam zápędźiwszy się naydáley ze wszytkich/ z wielką
trudnośćią wyplątał się od tych/ ktorzy go otoczywszy zewsząd/ opodal/ zá
okopy dogániáli.

Ten był ostátni Fryderyká uczynek ná Woynie oney/ álbowiem gdy iuż
przyszło było ku Jeśieni/ drugiego roku oblężenia/ zarázá chorob záwżią-
wszy się w Obozie/ sprzątnęłá go w prętkim czáśie/ z niepoiętym żalem cá- Godeffr.
łego Woyská/ ktore wielce czćiło tego Páná: ktorego osobliwa cnotá po- Monach.
kazána przy śmierći/ sławnieyszym dáleko/ ániżeli tyśiąc innych pięknych
dźieł/ zá żywotá wykonanych uczyniłá. Gdy mu bowiem Lekárze Wscho-
dowi

dowi przyrzekáli to/ iżby łácno záżywániem białychgłow mogł bydź uleczo-
ny: on momentu iednego nie rozważáiąc odpowiedźiał; iżby wolał dáleko
lepiey strácić żywot swoy/ ániżeli záchowáć go lekárstwem tákim/ oszpecá-
iąc duszę y ćiáło swoie pod ten czás; kiedy prágnął wypełnić śluby piel-
grzymstwá swego/ ná upodobánie Chrystusowi; ktory iest Krolem/ koroną/
á Oblubieńcem dusz czystych/ y czystośćią sámą. A zatym oddał Bogu
Duchá zwyćięzcę/ dwoch naystrászniejszych nieprzyiaćioł ludzkich/ to iest
uciechy/ życia/ y boleśći przy śmierći; ktorą sobie prędzey obrał/ w kwitnącey
młodośći swoiey; ániżeli żywot/ ktorego bez stráty czystośći iego/ rátowáć
było niepodobna. Rzadki bárdzo przykład/ ktory około trzech set lat potym
podobawszy się Krolewicowi Kázimierzowi/ Synowi Krolá Polskiego Ká-
zimierzá/ y Elżbiety Corki Cesarzá Albertá/ ArcyXiążęćiá Austryi; dopełnił
w nim wysokiey oney świątobliwośći iego/ ktora słusznie zárobiłá sobie ná
tę naywyższą cześć y dostoyność; iáką Kośćioł zwykł oddáwáć tym/ ktorych
Idem. zápewnie wierzy bydź/ w chwale wiekuistey błogosłáwionych.

Z tym wszytkim iednák tá śmierć/ lubo wielce pożyteczna y chwalebna
Fryderykowi/ byłá náder żáłosna y szkodliwa Woysku cáłemu; álbowiem
Niemcy w rospáczy oney ktorą mieli/ stráćiwszy y Cesarzá y Panięćiá swe-
go/ niechcąc więcey uznawáć innego Wodzá nád sobą: porzućili przedśię-
wzięćie swoie/ ktore się im nákoniec ták źle nádáło było: y iáko mogli/ po-
wroćili się do Ziemie swoiey; wyiąwszy niektorych/ bárdzo w máłey liczbie/
ktorzy śluby swoie áż do końcá pod Leopoldem Xiążęćiem Austryi wypeł-
nili. Przyłożyć do przypadku tego zárázę onę/ ktora nie ustawáłá w Obo-
źie/ y głod ktory czásem dokuczał/ y ktoryby zágubił był Woysko cáłe; gdyby
Heroldus Radulfus de Dicet. Márgrábiá czásow pewnych nie dodawał mu przez flotę swoię dostárkiem
rozmáitych żywnośći. To mu do końcá zniewoliło sercá wszytkich
Wodzow/ y żołnierstwá owego/ ktorzy stánęli przy nim/ przećiwko
Gwidonowi z Luzyniánu; gdy ten iuż więcey nie miał/ tylko
prożny ćień godnośći Krolewskiey/ bez powagi y zwierzch-
chnośći. A ták Woysko zdrobniawszy wielce/ nie
myśliło więcey/ tylko bronić się w okopách
swoich/ ták przećiwko potędze y szturmom
Sáládyná/ iáko przećiwko wyćieczkom mieyskim/ áż do przyiázdu
dwoch Krolow / ktorych
mi teraz drogę y sprá-
wy opisáć czás
przychodźi.

Koniec Xięgi Piątey.



HISTO-



HISTORYI O KRUCYATACH,

Ná wyzwolenie Zięmie Swiętey, XIĘGA SZOSTA.

ZEBRANIE.

POczątek Pánowánia Rychárdá *Cor Leonis*, álbo ſercá Lwiego, Krolá
Angielſkiego, y wypráwá iego ná Woynę świętą. Wypráwá Filipá
Auguſtá. Ziazd w Nonankurćie y Werſeláku dwoch Krolow.
Wyobráženie Filipá Auguſtá. Wyobráženie Rychárdá Krolá
Angielſkiego. Drogá dwoch Krolow áż do Meſſyny. Przypadek Flot-
ty Angielſkiey, zaśćie miedzy Anglikámi, y Obywátelámi Meſſyny.
Wźięćie tego Miáſtá. Zaśćie miedzy dwiemá Krolámi, y ich nowa ugodá.
Odiazd Filipá, y przybyćie do Akry. Odiazd Rychárdá. Hiſtorya o ná-
byćiu Kroleſtwá Cypryiſkiego przez tego Páná. Przyiazd iego do Akry.
Nowe porożnienie miedzy dwiema Krolámi, y przyczyny iego prawdźi-
we, oraz y ugodá. Odebránie Miáſtá Akry, zbyteczna zápálczywość Kro-
lá Rychárdá. Powrot Filipá Auguſtá. Drogá Rychárdowá. Potrze-
bá pod Antipátryda. Poiedynek Rychárdá z Sáládynem. Błąd Ry-
chardá po zwyćięſtwie, Piękny uczynek Gwilhelmá *de Purcellis*, w
rátowániu tego Krolá. Rychárd pokázuie ſię nie w czás pod Jerozo-
limą, odſtępuie od niey, y Woyſko ſie rozbiega. Márgrábiá Konrad
zábity zoſtáie od dwoch zdraycow *Veteris de Montanis*. Opiſanie
kráiu y ludu tego, Zły poſtępek Templárczykow, ktory przeſzkodźił
do náwrocenia onegoż. Przyczyná śmierći Márgrábiego; Rychárdá
obwinienie o nię, y wywod niewinnośći iego. Izábellá idźie za
Hrábię Henryká, y zoſtáie Krolowa Jerozolimſką. Gwido z Luzyniá-
nu zoſtáie Krolem Cypryiſkim. Rychárd po drugi raz zmyśla oble-
żenie Jerozolimy, znośi nieprzyiaćielá, záymuie Káráwánę Egipſką, á
potym odſtępuie znowu, rzeczy umyślnie ták námowiwſzy. Potwarz
ſzpetna ná Rychárdá, ktorą on pięknym uczynkiem zniosł z śiebie.
Potrzebá pod Jáffą, y odebránie Miáſtá tego Sárácenom, przez Rychár-
dá. Ugodá iego z Sáládynem, y powrot wielce nieſzczęśliwy. Poi-
mánie y więźienie iego, uwolnienie, y ſpráwiedliwość, ktorey potrze-
buie y dochodźi. Nowa niezgodá miedzy Pány Wſchodniemi, przez
Hrábię Kámpány uſpokoiona. Smierć Sáládyná y pochwałá iego.
Porożnienie ztąd miedzy Pogáńſtwem, ktore okázyą do czwartey Kru-
cyaty podáie.

Anno 1190.  Rucyatá oná/ ktora ták uroczyśćie ná polu świętym poprzyśię-
żono było/ y ktora Woyná/ miedzy dwiemá Krolámi wzniecona/
ták długo odwlekłá byłá; wźiełá nákoniec skutek swoy/ przez do-
skonáłą przyiaźń nieiákiego czásu/ miedzy Filipem Auguftem/ á
Rychárdem názwánym Cor Leonis, przy poczatku Pánowánia
tego nowego Krolá. Albowiem skoro tylko odebrał miecz/ iáko Xiaże Nor-
mándyi/ w Kośćiele Pánny Nayświętszey w Rotomágu/ á potym korone
Angielską w Westmonasterium, z pospolitą rádośćią wszytkich poddánych
Knyghtõ swoich/ przećiwne w nim zwyczáie postępkom Oycá (ktorego nie kocháli)
Joannes upátruiacych; niczym innym krom wypráwy ná Woyne świętą nie pomy-
Brompt. ślił. Nádewszytko uśiłował/ áby naywiecey mogł zebráć złotá y śrebrá/
Neubrig. nie obćiażáiac ludu swego/ iáko przed nim uczyniono było/ zwáwym wy-
libro 4. bierániem dźieśięćiny Sáládynowey; ktora wszytká ná Woyne miedzy dwie-
Rogerius má Krolestwy obrocona zostáłá. Záczym náradźił śie sam z sobą/ áby zá-
Annal. in przedał/ coby tylko mogł godnośći/ urzędow/ y ziem Páństwá swego/ ceną
Richard. dość niską/ áby ták prędzey mogł zwabić/ chćiwość y pychę tych wszytkich;
ktorzyby śię látwo dáli ná tę wędę ułowić/ nie uważáiac tego; że ie miał
wolą odebráć názad/ iáko uczynił zá powrotem swoim; nie dawszy im żadney
zá to nagrody/ ráchuiac trzymánie sámo w cenę; ktorą ziemie y urzędy
one zákupione były. Ták iednák dobrze pokrywał zamysły swoie/ pokázu-
iac z iedney strony skwápliwość wielką/ do záprzedánia wszytkich rzeczy swo-
ich/ z drugiey zás oczywiste znáki nárušonego zdrowia (co trudy iego wo-
ienne/ y zbytki látwo wydawáły po nim) że wszyscy wierzyli temu/ iákoby
nie miał powroćić z tey drogi/ y że cále o dálszym czáśie (nie kłádac sobie
dłuższego żyćia) nie myślił. Záczym ubiegano śię wielce/ áby káżdy mogł
zázyć ták pogodney okázyi; on zás niezliczone skárby zebrał/ zgromadzáiac
zewsząd pieniadze/ ták dálece; że też tym ktorzy śię dźiwowáli bárdzo: zwykł
był mawiáć; iż gdyby mogł ználeść tákiego/ ktoryby Miásto Londyńskie
kupił sobie u niego/ przedałby mu ie bez wszelákiey trudnośći.

Osobliwy pożytek odniosł z prożnośći wielu Prálatow Páństwá swego/
1190. od ktorych iáko wielce bogatych/ wszytkie pieniadze ich umiał wyćiagnać/
przedáiac im doczesne godnośći: ktore oni przyłaczyć do Biskupstw y Opactw
swoich wielce sobie życzyli. Ták ułowił Biskupá Durhámu/ stárcá zárowno
łákomego y pysznego/ rádzac mu áby Hrábstwo tey Prowincyi kupił sobie/
ktore on do Biskupstwá iego chćiał przyłaczyć. Albowiem Prálat ten/
Guil.Ne- dusznie sobie życzac/ zostáć Hrábią Nortumberlandu, dał mu zá to cokol-
ubrigens. wiek mogł názbieráć/ przez długi wielce czás z dochodow Biskupstwá swe-
go/ y z innych zyskow mniey poczćiwych. Przydał do tego wszytkie pienia-
dze/ ktore sobie odłożył był ná drogę Jerozolimską/ odstępuiac ślubu/ su-
mnienia y poczćiwośći swoiey; áby tylko stał śię wielkim u świátá; gdy go
z niego ostátnia stárość/ wkrotce iuż wygnáć miáłá; co do žártu Krolewskie-
go okázya było/ kiedy odebrawszy od niego wszytkie zbiory/ powiádał to; iż
cud nieiáki pokazał/ z stárego Biskupá młodego Hrábie uczyniwszy. Opá-
Chronica nował tákże wszelkie dostátki Godefredá Rydelá Biskupá Elieńskiego/ gdy
Gervasij. mu był do Winkestru w Krolewskim poczćie y porządku záiechał drogę; ktory
iednák nie mogł zábieżeć temu/ áby śmierć sprzatnawszy go w tych dostá-
tkách/ nie tryumfowáłá nákoniec z prożnośći oney/ ná Biskupá ták dálece
nieprzystoyney. Ten Pan/ rozumiał to/ żeby ták wielkie dostátki/ lepiey śię
dáleko iemu sámemu przydáć miáły/ gdyby ich ná koszt koronácyi odłożywszy/

swoich

swoich własnych ná drogę do Ziemie świętey ochronił. Przywrócił też y Gwilelmowi Krolowi Szkocyi/ zá dziesięć tysięcy grzywien sterlinow/ Zamki Rokesburgu y Berwiku/ ktore musiał był zá okup swoy Krolowi przeszłemu Henrykowi wtoremu poddáć/ kiedy go był poimał ná Woynie. Uwolnił go nawet od hołdu/ do ktorego się był obowiązał/ przez gwałt ná wyzwolenie Osoby swoiey. Náostátek iáko z iedney strony nie pragnął zbytecznego mnostwá ludu onego/ ktore bardziey szkodziło/ ániżeli pomagało pod czás pierwszych Krucyat; z drugiey zás wiedział to dobrze/ że wiele bogátszych z poddáństwá swego/ ktorzy się przed dwiemá láty obowiązáli byli ná tę drogę/ z wielką chęcią życzyliby sobie/ áby od niey mogli bydź wolnemi. Otrzymał pozwolenie od Oycá Swiętego/ ná odebránie názad Krzyżá tym wszytkim; ktorzyby według możności dobr swoich/ dáiąc cokolwiek ná wypráwę tey świętey Woyny/ chćieli bydź od ślubow swoich rozwiązáni. Henricus Knyghtő libro 2. Rogerius Joannes Brompt.

To wszytko z skárbem Oycá iego (ktory nátychmiast opánował/ y ktory przechodził dziewięćkroć sto tysięcy grzywien wagi/ złotá y śrebrá) dodáło mu sposobu/ ná wyłożenie ták wspániáłego y Krolewskiego kosztu/ kákiego ieszcze żaden z Przodkow iego nie łożył. Jákoż kazał sporządzáć po wszytkich portách Angliy/ Normándyi/ Brytánniy/ Akwitániy/ y Piktonow/ wielką srodze liczbę okrętow/ áby z nich naypięknieysza flotę/ iáka nigdy ná morzu nie postałá dotąd: mogł wypráwić. Albowiem w ten czás kiedy ruszył z Portu Messyny/ gdźie źimował: złożona byłá z pułtorá set wielkich Okrętow/ pięćiudźiesiąt trzech Galer/ oprocz Bark/ Tártan/ y innego mnieyszego poięćia/ ktore zá nią z żywnośćiámi/ y woiennym sprzętem náśtepowáły. Przełożył nád nią Gerárdá Arcybiskupá Auscyeńskiego/ y Bernárdá Biskupá z Báionny/ przydáiąc do nich Robertá z Sable/ Rychárdá z Rámwilli/ y Gwilelmá Fortsá Hrábię Albermárli/ trzech wielce godnych y biegłych ludzi ná morzu; zlecáiąc im áby przywodźili do skutku piękne ustáwy iego/ ktore ná pohámowánie zbrodni y nierządow floty oney/ postánowił. Nie mogł iednák zábieżeć temu/ ktory się po wszytkiey práwie Angliy w tenże właśnie czás/ przećiwko Żydom zápoczął był/ y ktoremu sámże lubo niechcąc podał okázyą. Albowiem gdy Żydzi/ ktorym Oćiec iego záwsze pobłażał/ do Páłácu w dźień sam Koronácyi/ przećiwko wyráznemu zakázowi weszli byli: á zátym gdy wypchnięto niektorych y sromotnie znieważono: pospolstwo mniemáiąc áby Krol chćiał wyniszczenia tego niewiernego narodu/ ktorym się srodze brzydziło: z táką záwźiętośćią uderzyło ná nich; że ich żadną miárą ubłagáć y uskromić niepodobna było: záczym przypadek ten/ rozstáwiwszy się wszędźie/ strásznego zaboystwá ich po wielu Miástách był przyczyną; gdźie młodzi ludźie/ (ktorzy przyiąwszy Krzyż nie mieli o czym puśćić się w drogę onę) z rádośćią wielką chwyćili się tey okázyi/ rábuiąc domy ich/ y wybieráiąc się porządnie/ kosztem tych odkrytych nieprzyiaćioł Jmienia Chrystusowego. Joannes Brompt. Guil. Neubrigens. Rogerius

1190. Filip zás August/ wybierał się tym czásem/ dáleko inszym y lepszym sposobem; nie potrzebuiąc ná zgromádzenie pieniędzy tey rády/ áby miał przedawáć urzędy y godnośći świeckie/ Prálatom Krolestwá swego (ktorzy bárdziey ná ten czás pomiárkowáni y skromnieyśi byli/ áni żeli Angielscy/) áni wyćiągáć cokolwiek ná uwolnienie ślubu od drogi świętey; ponieważ wszytká szláchtá Fráncuska/ ktora tylko przyiełá Krzyż; miáłá dobrą wolą do wypełnienia zamysłow swoich. Rozumiał iżby mu dosyć było/ ná własnym skárbie iego/ y ná tym co ieszcze zbywáło w skrzyniách od dźieśięciny

Radulfus Sáládynowey/ ktorą w pierwſzym Roku wybrano było. Zácżym gdy uſtá-
de Dicet. nowił y kazał poprzyśiądz ná Seymie Páryſkim/ że ſię wſzyſcy ziecháć mieli
Rogerius do Werſelaku, w Oktawę Wielkonocną/ ná puſzczenie ſię ztámtąd oraz
w drogę: wyprawił nátychmiaſt Hrábię Perchij do Anglij/ dáiąc znáć
Rychárdowi/ ktory też z ſwoiey ſtrony toż był poſtánowił; y kazał ná E-
wángelij poprzyśiądz pod czás Seymu ſwego Londyńſkiego. A potym
Krol ten/ zleciwſzy ſtáránie koło Páńſtwá/ Krolowey Eleonorze Mátce
ſwoiey/ (ktorą wyzwolił był záraz z więzienia/ gdźie ią zmárły Krol przez
lat piętnaśćie álbo ſzeſnaśćie trzymał) y Gwilelmowi Longicampi Kán-
clerzowi ſwemu/ oraz Biſkupowi Elieńſkiemu; puścił ſię ná morze dniá
czternaſtego Grudniá pod Duwrem; zbliżaiąc ſię tegoż dniá/ do Gráwe-
liny/ zkąd potym ná końcu Mieśiącá do Nonánkortu/ dla znieśienia ſię
z Krolem Filipem/ przybydź nie omieſzkał. Tám tedy dopiero wſzelkie
dowody nieprzełamáney przyiáźni oświádczywſzy ſobie wzáiemnie; wypráwili
Vniwerſały ſwoie/ pod imieniem dwoch Krolow/ náznáczáiąc w nich czás y
początek drogi oney/ ze wſzytkiemi oraz Krucyatámi poddánemi ſwemi;
y obiecuiąc ſobie ſzczerą y nierozdźielną pomoc według ſłowá wzáiemnie
przyrzeczonego. Filip Krol Fráncuſki, Rychárdowi Krolowi Angielſkie-
mu, iáko Przyiaćielowi y wiernemu Hołdownikowi ſwemu: y Rychárd
Krol Angielſki, Filipowi Krolowi Fráncuſkiemu, iáko Pánu Zwierz-
chnemu, y Przyiaćielowi ſwemu. Te ſą ſłowá liſtow onych/ dniá trzy-
dźieſtego Grudniá w Nonánkorćie piſánych/ iáko ich przytacza Radulfus
Dźiekan Londyńſki/ opiſuiąc ná ten czás rzeczy ná ktore pátrzał/ y do kto-
rych częſtokroć y ſam po wielkiey części należał. Widząc iednák że czás/
ktory byli náznáczyli/ krotki był bárdzo ná wypráwę one ku drodze przynáleżytą:
znowu ſię ieſzcze po drugi raz ziecháwſzy z ſobą: umowili złączenie
ſwoie w Werſeláku/ pod czás Oktáwy Janá Swiętego Krzćićielá. Támże
ieſzcze dokończyli miedzy ſobą ugody ſwoiey/ ktora inne przytym zámykáłá
w ſobie poſtánowienia; że ieżeliby ktory z nich umárł ná Woynie świętey:
tedy drugi miał ſkárbow y Woyſká tego ná dokończenie oney záżywáć. Że
Pánowie oboygá Kroleſtw/ mieli przyiaźń bráterſką záchowáć miedzy ſobą/
y Biſkupi wyklináć tych/ ktorzyby cokolwiek przeciwko Krucyatom poczy-
náli. Że iednák pod czás onego ich widzenia ſię z ſobą/ Krolowa Fráncu-
ſka Jzábellá/ ſtráćiłá życie ſwoie/ dáiąc ie dwom bliźniętom/ ktore po niey
we dni trzy pomárły: nie poćieſzną ztąd otuchę wypráwie oney czyniono:
lubo dla uważánia y zábobonow ludu poſpolitego/ ktory ná ućiechę oſobli-
wą wymyśláć ſobie táiemnice z wſzelkich przypadkow/ iemu ku podźiwieniu
będących; lubo dla przeczuwania pewnego/ ktore Bog o przyſzłych rzeczách
podáie czáſem do ſercá/ ták iáko ſię y ná ten czás ſtáło: tym bárdźiey kiedy
wkrotce potym rozeſzłá ſię wieść/ iáko Krol Angielſki/ biorąc w Kośćiele
Rogerius Mărćiná Swiętego Turońſkiego/ znáki pielgrzymſtwá ſwego do Ziemie
świętey/ gdy ſię ná láſce poświęconey chćiał weſprzeć; tá ſię w pośrodku
ſamym ná poły złamáłá. Tákowa wrożká wſzytkich przytomnych potrwo-
żyłá wielce/ ále nieuſtráſzonego Páná nie wzruſzyła; gdyż ten nie bárdzo rad
ćiekał/ y rozbierał w tákowych przypadkach/ ktore go też nie obchodźiły by-
námniey.

1190. Nábożeńſtwo Krolá Filipá/ z więkſzym pokoiem y zbudowániem odprá-
Rigord. wiło ſię. Ten w ſam dźień Swiętego Janá Krzćićielá/ odebrał w Kośćie-
le Dyonizego Swiętego we Fráncyi poświęconą Láſkę/ z rąk Gwilelmá

Arcybi-

Arcybiskupá Remeńskiego/ á Wuiá swego; sam zás wźiął z Ołtarzá Chorą- Guilelm.
giew Krolewską/ z wszelkiemi znákámi y iawnemi dowody przedźiwney po- Armoric.
bożności/ wzywáiąc pomocy Boskiey/ przez modlitwy y łzy swoie/ ktore do
podobnegoż nabożeństwá/ wszytkich ludźi uczynkowi onemu przytomnych
pobudźiły. A potym zostáwiwszy rządy Krolestwá/ przy Krolowey Adeli,
Mátce własney/ pod czas niebytności swoiey; znowu ziechał się w Wersy-
lku z Krolem Rychárdem/ ktory ná odwrocenie przećiwnego skutku/ przy-
padku onego w Turonie; powtore odebrał pielgrzymską laskę przed Ołtarzem
Mágdáleny Swiętey; ktorey ciáło powiádano/ iż ná ten czás w Opáctwie
onym spoczywáło. Ztámtąd dwáy Krolowie/ pospołu áż do Lugdunu Joannes Brompt.
ćiągnęli/ gdźie się potym dla lepszey wygody Woysk swoich rozłączyli. Krol
udał się do Genuy, á zás Rychárd do Márfylij, te dwie Miástá ná popis
y śćiągánie ludźi swoich náznáczywszy. Znowu rostáiąc się z sobą/ odnowili
wszelkie znáki nienáruszoney przyiaźni/ ktorą ták wiele rázy przyrzekli sobie;
z tym wszytkim iey iednák zá pierwszym obączeniem się z sobą/ nie strzymáli.
Záprawdę według słuszności samey y rozumu/ niepodobna było spodźiewáć
się tego/ áby miáłá długo kiedy trwáć miedzy dwiemá Pány; ktorych zá-
mysły/ przyrodzenie/ obyczáie/ zdania y przychylności: bárdzo źle zgadzáły
się z sobą/ iáko to łácno z wyobráženia ich pokazáć się może.

Filip zostawał ná ten czás w samym kwiećie wieku swego/ dwudźie- Paul. Emil. de re-
stego czwartego roku dopędzáiąc/ álbo dopędźiwszy; wspániáłey urody y bus Frác.
wzrostu trochę nádmiernego/ postáwy wielce poważney/ cery hárdey y már-
sowey; ktora iednák nic w sobie odrážáiącego nie miáłá/ złączona będąc z
niezwykłą oną gládkośćią/ ktorą z przyrodzenia swego obdárzony był; má-
iąc dźiwny wielce skład twarzy/ umierzoney dobrze y pieszczoney/ czoło prze-
strone á złączone/ nos pociągły/ włos złoty/ iágody rumiáne/ oczy żywe y
ogniem pewnym páláiące/ ktory przy státecznym poyźrzeniu y plec iego: wy-
dáwał dosyć przyrodzenie/ komplexyi krwáwey y gorącey; á zás dwie máłe
plámki po końcu oká lewego/ nie tylko nie uymowáły bynamniey/ ále owszem
przećiwnym kolorem swoim/ większey białośći twarzy iego dodawáły. Ie-
dnák duszą samą tey Krolewskiey urody były/ y większego wdźięku nád te
wszytkie powierzchowne przymioty/ przyczyniáły mu: dźiwne iego zewnętrzne
doskonáłośći/ nieporownánego umysłu; ktory naprzednieysze cnoty y wiel-
kiemu przyzwoite Krolowi iáwnie w nim pokázował. Był albowiem wielce
żárliwey Wiary/ y przestrzegáiący chwały Bożey/ máiąc ku niey pieszczoną
náder y skłonną chęć/ nieubłagány prześládowcá bluźniercow; ktorych w
Sekwánie topić roskázował/ y heretykow/ ktorych ogniem wykorzeniał/ ko-
cháiąc wielce słuszność/ wiárę/ y spráwiedliwość; ktorą chćiał áby dostáte-
cznie czyniono poddánym iego/ bez bráku wszelkiego Osob; miłośierny ná
ubogich/ ktorych Oycem był/ hoyny z rozumem y uwagą; wspániáły nád
to/ ániżeli zwyczay y fantázya Krolow wieku onego niosłá; ále osobliwie
w kosztách ná zátrzymánie ludźi woiennych y dworu swego; w fundácyách
Krolewskich/ budynkách publicznych/ y stárych murách Páryskich; ktore pod
tenże czás Woyny oney świętey kazał wystáwić. W ostátku zárowno mą-
dry/ rozumny y pomiárkowány w rádźie/ iáko prętki/ gorący y nieustrászony
w wykonániu oney; mężny y waleczny áż nád to/ kocháiący się w náukách/
ktorym dał odkwitnąć osobliwie w Akádemij Páryskiey; rozmowny/ czuły/
biegły/ opátrzny ná wszytko/ szczęśliwy ná Woynie/ y záwsze niezwyćiężony
zwyćiężcá/ iáko się iuż pokazáło było/ ná Woynie Angielskiey y Flánderskiey:

iáko dáleko lepiey dálo ſie widzieć w dálszym pánowániu iego/ przez chwá-
lebne podbićia wielkiey częśći Piktonow/ y Akwitánij/ cáley Normándyi/
Arwernij/ Atrebátu/ Kámbrezu/ Bolonij/ y ták wielu innych Hrabſtw kto-
re przyłączył do Korony ſwoiey; záczawszy naypierwszy z Krolow trzećiey
Fámiliey/ znáczne one dzieło; ktore zá dni nászych Ludwik wielki szczęśli-
wie dokończył; przywracáiąc Fráncyi dawne iey gránice/ od Oceánu áż do
Renu. Nákoniec gdyby Filip tryumfuiąc záwsze z nieprzyiaćioł ſwoich/
mogł był zwyciężáć y tego/ ktorego w nimże ſamym przyrodzona popędli-
wość iego wzbudzáłá; to ieſt niećierpliwość y kolerę włáſna: ktora czáſem
uprzedzáiąc w nim rozum/ odbierálá mu ná niektory czás wolność/ do po-
ſtępowánia ſobie w rzeczách/ według pięknych przychylności y zamysłow
iego) mogłoby ſię twierdźić/ że wyobráženie to/ było konterfektem doſko-
nálego Páná/ w wszelákich doſtoynośćiách; ktorych tylko do Krolewſkiey
Oſoby pożądáć możemy.

Siláby potrzebá/ áby Rychárdow był do niego podobny/ ták ná ćiele/
1190. iáko ná umyśle; lubo tego przeć niepodobna/ áby ten Pan nie miał w ſo-
Guil Neubrigenſ. bie wielkich náder doſkonáłości. Ták iednák były pomieszáne z rożnemi ná-
rowy y wyſtępki iego/ á dáleko większemi nád nie; że ſię cále od nich zá-
ćmione zdáły. Zoſtawał ná ten czás w lat trzydźieſtu trzech wyſokiego
będąc wzroſtu/ ſtanu iednák málo udátnego/ ſtawszy ſię wielce otyłym/ lubo
dla niepomiárkowánia ſwego/ lubo dla pewney nábrzmiáłości/ ktora zo-
ſtawszy w nim po długiey febrze kwártánie: ſpráwiłá mu twarz bladą y
śiną; máiąc do tego długie bárdzo rámioná/ ále wielce żyliſte/ y nogi zbyt
rozſtáwione/ oczy pełne ogniá/ ále przykrego y zápálczywego/ włoſy złotey
máśći/ ále ná czerwoność pewną pochodzące; ktora wydawáłá przyrodze-
nie iego zbyt gorące y śilne; gdyby go gwałtowne ćwiczenia iego/ popędli-
wośći y roſpuſty/ ták dálece nie zepſowáły były: że ſię dla nich cále ſłáby
y mdły pokázował. Powiádáią náwet/ iż wszyſtko ćiáło iego/ okryte było
kauterámi/ áby tym ſpoſobem uſtáwicznie zbywał/ wilgotności oney zepſo-
wáney krwie/ ktore go práwie zálewáły: ták dálece byłá długość febry oney
y niewſtrzemięźliwość żyćia/ popſowáłá z gruntu zdrowie y gładkość twá-
rzy iego/ ktorą miał z urodzenia. W oſtátku był to Pan wſpániáły mężny/
odważny/ porywczy/ nie lękliwy/ y śmiáłości nieokroconey/ ktorą nábył ná-
zwiſká Cor Leonis, álbo ſercá Lwiego/ iáko mu ie Anglikowie y Normán-
dowie przyználi/ á potym pámiątká pięknych iego dźieł szczęśliwie y odwá-
żnie wykonánych/ áż po dźiś dźień záchowáłá. Tego iednák trudno nie
przyznáć/ áby do tego męſtwá lwiego/ nie byłá w nim dźikość/ á práwie
beſtyálſtwo ſáme przymieszáne; poniewáż zápewne był náder zápálczywy/
popędliwy/ nieſpokoyny/ záwźięty áż do száleńſtwá/ ſrogi y twárdy áż do
okrućieńſtwá: ktore go wielce w nienáwiść podáło; gdy oprocz tego był
nieſtáteczny/ málo co szczery/ bez przyiáźni/ bez litośći y łágodnośći/ áż do
złamánia wszelkich świątobliwośći práwá przyrodzonego; woiuiąc ná włá-
Joannes Brompt. ſnego Oycá ſwego; á nádewszyſtko ták chćiwy do zbieránia zewſząd pieniędzy/
iáko rozrzutny w roſpraszániu onych; pyszny/ y nadęty/ ſwywolny y roſpu-
ſtny/ áż nád zwyczáyny zbytek; y ták málo dbáiący ná pokrywánie powierzcho-
wne przynamniey ſwywoli oney; że y owszem w żárty y śmiech wyſtępki ſwoie
Henricus Knyghtõ obracał; czego świádkiem ieſt odpowiedź oná Swiętemu człowiekowi Fulko-
nowi z Newilli; kiedy ten kazáć w Normándyi przeſtrzegał go mowiąc: Iżby
iuż czás był/ áby pomyślił o porządku rzeczy ſwoich/ zbywáiąc od śiebie trzy

niebeſpieczne

niebeſpieczne kochánki/ ktore miáły bydź przyczyną zguby iego/ ieżeliby ich
dłużey przy ſobie zátrzymywał. Ná co on rozumieiąc rzecz ſamą te mo-
wę/ y widząc iżby mu łátwo było wyrzućić ná oczy potwarz onę nieſłuszną:
Kłámaſz (odpowie) Hipokryto, ia nie mam żadnych kochánek przy Rogerius
ſobie. Odpuść o Krolu (rzecze znowu on Swięty człowiek) máſz Wáſzá
Krolewſka Mość trzy wielce złośliwe, to ieſt Pychę ſwoię, Łákomſtwo,
y Nieczyſtość, ktore ćię pewnie zágubią, ieżeli ich ieſzcze trochę zá-
trzymaſz przy ſobie. Więc dobrze (odpowie z śmiechem Rychárd/ miá-
ſto tego áby miał ſzczerze pomyślić o popráwie żyćia ſwego) trzebá tedy
pozbyć ſię ich; záczym od tego czáſu Pychę moię dáruię Templár-
czykom, Łákomſtwo Mnichom, á Nieczyſtość Práłatom Kroleſtwá
mego. Gdy iednák z iedney ſtrony przy tych wſzytkich roſpuſtách ſwoich/
miał początek práwey Wiáry dobrze wkorzenioney w ſercu ſwoim; á záś
z drugiey według przyrodzenia ſwego popędliwego/ przebierał miárę w ká-
żdey rzeczy/ ták dobrey iáko y złey: pewnych czáſow tákim nabożeńſtwem
przeięty bywał/ y ták mocno poymował ſproſność nieprawośći ſwoich: że
ná pokazánie nieſmáku ſwego/ y doſyć uczynienie Bogu/ tákowe rzeczy czy-
nił; ktorychby záprawdę nayśćiśleyſi ſumnienia rządzcy/ nie ważyli ſię wy-
ćiągáć po Oſobie Krolewſkiey. A ieżeli co z nieſkończonym pożytkiem/ y
korzyśćią tego Páná było: tedy to/ że ten początek y grunt wiáry prawdźi-
wey/ zdobywáiąc ſię ná pierwſzą czerſtwość ſwoię/ przy oſtátnim zgonie
iego: pobudźił go do ták ćięſzkiey y oſtrey pokuty/ iáka ſię rzadko ználeść
może w Hiſtoryách o przednieyſzych náwet Swiętych/ nápiſanych. A ták
poki ieſzcze człowiek/ á oſobliwie Pan/ w cáłośći záchowuie wiárę/ poddá-
iąc zdánia ſwoie około niey/ zdániu Kośćiołá cáłego; może záwſze bydź
nádźieiá/ że lubo iákieykolwiek ułomnośći podległy ieſt: tá iednák látoroſłá
żywotá iego/ wyda w nim czáſu ſwego/ owoc prawdźiwego náwrocenia y
popráwy; ták iáko drzewo/ zámykáiące w ſobie rodzay ſwoy/ lubo obumár-
łe zda ſię bydź pod czás zimy/ kiedy obnażone zoſtáie z kwiećia y liśćia ſwe-
go: nie omieſzkiwa iednák roſkwitáć ſię/ zá zbliżeniem náſtępuiącey Wioſny.
Tákie tedy máſz wyobráżenie tych dwoch Krolow/ ktorzy przy ták 1190.
wielkiey rożnośći umyſłu y obyczáiow ſwoich/ nie mogli długo zoſtawáć
w doſkonáley iednośći miedzy ſobą/ co ſię názbyt w dálſzey drodze ich po-
kazáło. Filip/ ktorego flottá oczekiwáłá pod Genuą/ pierwey ruſzył ſię z
pięknym y kwitnącym Woyſkiem/ z wielkiey częśći ſzláchty Fráncuſkiey/ y
wybornego żołnierſtwá złożonym; ktorego wyráźnie námienić liczbę/ ieſt
rzecz przytrudnieyſza/ ponieważ ſię tego Piſarzom czáſow onych/ podáć nam
do wiádomośći nie zdáło. To ieſt iednák pewna/ że miał z ſobą w towá- Rigord.
rzyſtwie co przednieyſzych Pánow Kroleſtwá ſwego/ miedzy ktoremi zná- Rogerius
cznieyſi byli/ Odon Xiążę Burgundyi/ Piotr Hrábiá Niwerneńſki/ Piotr
Hrábiá Kárnutu/ Goffred Hrábiá Perchij/ Oberyk z Bollonij/ Márſzałek
Fráncyi/ Máteuſz Montmorancyus, ktory potym był Hetmánem Nayważ-
ſzym Fráncuſkim; Hrábiowie Bellomontu/ Roſchefortu/ Wálery/ Dreux
de Mello, Pan de Loches, y Káſtyllonu nád Indrą/ z Gwilelmem de
Mello, Brátem ſwoim. Flottá iego od ſrogiey nawálnośći roſproſzona
byłá/ co mu dáło mieyſce y okázyą do pokazánia wielkośći umyſłu ſwego;
kiedy ſzczodrobliwie nágrodźił zgubę tym wſzytkim/ ktorzy muśieli rzeczy
ſwoie dla ulżenia okrętow w morze powyrzucáć. Náoſtátek/ przypłynął
ſzesnaſtego dniá Wrześniá/ do portu pod Meſſyną; gdźie ſię byli obádwá

Krolowie

Krolowie źiecháć námowili. Tym czáſem Rychárd przez ośm dni nádáremnie czekáiąc/ flotty ſwoiey w Márſylij; uwiedźiony wrodzoną niećierpliwośćią/ puśćił ſię śiodmego dniá Sierpniá/ ná trzydźieſtu okrętách kupieckich/ ktore kazał náiąć/ y okrążywszy brzegi Genuy/ Toſkány/ y Kámpánij Rzymſkiey: przybywa ſzczęśliwie do Neápolim; zkąd potym áż do Sálernu przechodźi/ oczekiwáiąc tám ná wiádomośći o floćie ſwoiey/ ktorey ták długa zwłoká wielce mu byłá z uprzykrzeniem.

Matthæus Pariſius. Joannes Brompt. Rogerius

Tá odłożywszy od lądu/ w tydźień Wielkonocny/ ſrogą náwálnośćią ſkołátána byłá/ ktorą gdy (iáko powiádáią) Tomasz Swięty Kántuáryiſki uśmierzył/ pokazawszy ſię tym/ ktorzy ná wielkim Okręćie Londyńſkim byli: ten okręt obaczył ſię u brzegu Swiętego Wincentego/ ná przećiwko Miáſtá Sylwy; á dźiewięć innych wpádszy do Portu Lisbony/ támże kotwice rzućiły. Miramolin Krol Sárácenow Afryki Zachodniey/ z potężnym ná ten czás Woyſkiem woiował/ przećiwko Sánkcyuszowi Krolowi Portugálſkiemu; ktorego był záſkoczył nieoſtrożnego/ y ktory z máłą garstką ludźi/ zámknął ſię był w Sántárenie. Ten Pan/ widząc że mu niebo ſámo przyſyłáło pośiłek ludu poſtronnego/ iáko niegdy ſtáło ſię zá Alfonſá Krolá Oycá iego; udał ſię z prośbą do nich/ áby go w tey potrzebie pomocą ſwoią rátowáli. Pięćſet tedy co mężnieyszych przychodzą do niego/ gdy tym czáſem ośmdźieśiąt żywey młodźi z okrętu Londyńſkiego/ wpádli byli do Miáſtá Sylwy ná obronę; álec fortuná ſámá nie dáiąc potrzeby dobywánia broni/ Woynę onę w momenćie iednym przez nagłą śmierć Mirámoliná (dla ktorey Woyſko iego rozbiegło ſię z Obozu) ſzczęśliwie zákończyłá. Anglikowie powroćiwszy do okrętow ſwoich/ ktore były u Portu Lisbony/ záſtáią tám przy nich ſześćdźieśiąt y trzy innych ſtátkow ſwoich/ tákże dla odpoczynku zgromádzonych; oraz y wszytkie one wielkie Miáſto przećiwko towárzyszom ſwoim przez zbytnią ich ſwawolę do oręża pobudzone. Przyszło było do rozlania krwie z tey y owey ſtrony; do zápalenia y rábowánia domow/ y do więźienia ludźi Angielſkich. Gdy iednák rzeczy uſpokoiły ſię/ zá mądrośćią Krolá Sánkcyuszá/ ktory umiał pomiárkowáć záwźiętość ſtron: Anglikowie puśćili ſię w dálszą drogę ſwoię/ dwudźieſtego piątego dniá Lipcá/ y w tenże dźień złączywszy ſię z trzydźieſtą trzemá wielkich okrętow/ Generałá Gwilhelmá Fortſá; (ktory czekał ná nich z ſkwádrą ſwoią/ ná wpádániu w morze rzeki Tagus,) kończyli ſzczęśliwie záczętą drogę áż do Sálernu. Tám dopiero Krol Rychárd wśiadł do flotty ſwoiey/ y dwudźieſtego trzećiego dniá Wrześniá przybył ſzczęśliwie do Portu Meſſyny; gdźie był od Fráncuzow y Sycyliánow/ z wielką czćią y znákámi ſzczerey y doſkonáłey przyiáźni záraz przyięty. Tá iednák nie długo trwáłá/ y dobre one obeyśćie/ ktore ſię z rázu miedzy temi trzemá Narody pokazáło: przerwáło prętko dwoiſte záśćie z Rychárdem/ ktore było przyczyną/ że dwáy Krolowie miáſto prętkiego dokończenia drogi ſwey: muśieli ią odłożyć áż do Roku przyszłego/ báwiąc ſię tym czáſem przez cáłą zimę w Meſſynie. Tego záś dwoiſtego zámieszánia táka byłá okázya.

Po śmierći bezpotomney/ Gwilhelmá Krolá Sycyliyſkiego/ Sycyliánie
1190. nie życząc ſobie Páná/ z krwie Xiążąt Normándſkich; oſádźili ná Tronie tego Stryiecznego Brátá Tánkredá/ Syná przyrodzonego Rogeryuszá Xiążęćiá Apulij; lubo Gwilhelm przed śmierćią ſwoią/ uczynił był Krolową/ Ciotkę ſwoię Konſtáncyą/ Małżonkę Ceſárzá Henryká ſzoſtego/ dźiedźiczką ią po ſobie námiánowawszy. Rychárd nie wiążąc ſię ieszcze bynamniey do tey

wielkiey

wielkiey rożnice/ miedzy Cesarzem á Tánkredem: naypierwey dochodził tego/ Joannes
áby ten nowy Krol/ oddał mu Krolową Joánnę Siostrę iego/ á Corkę Brompt.
Henryká II. przeszłego Krolá Angielskiego/ Wdowę pozostáłą zmárłego Rogerius
Krolá Gwilhelmá/ oraz z powroceniem oprawy iey/ przy innych wielu rze- Neubrig.
cách/ o ktore się upominał; á osobliwie o sto okrętow/ ktore zmárły Krol Trivet.
przyobiecał był Henrykowi Krolowi Angielskiemu/ iáko Zięć iego ná drogę
ku Wschodowi. A gdy Tánkred odesławszy mu Krolową/ odwłoczył co-
raz dosyćuczynienie ná insze iego domagania: Rychárd chcąc koniecznie dopiąć
swego/ opánował záraz dwá Zamki mocne/ nád szyią morską; co ták dálece
uráziło Messynenczykow z przyrodzenia nie bárdzo cierpliwych; że rzuciwszy
się wszyscy do broni/ wygnáli Anglikow z Miástá swego. Ci będąc przy-
namniey ták gorący/ á dáleko bitnieysi nád Mieszczánow onych; tákże też
z strony swoiey udáią się do oręża: wychodzą szykiem z Obozu/ wpędzáią
názad pospolstwo one do Miástá/ y gotuią się do szturmu. Był wprá-
wdzie przez nieiáki czás rozeym/ zá włożeniem się w to Filipá Augustá/
ktory chciał pogodzić spráwę one. Ale Rychárd postrzegszy tego/ álbo
przynamniey rozumieiąc/ że go Messyniánie chcieli podchwycić zdrádą/ pod
czás ugody oney: nagle kazał odnowić szturm/ z táką záwzietością/ że gwał-
tem dobyto Miástá. Vstąpił iednák z niego nátychmiast/ skoro tylko wy-
słuchał wymowek rády mieyskiey/ y stáło mu się od niey zá dosyć/ czyniąc
to dla względu ná Krolá Filipá/ ktory przytomnym będąc ná ten czás w
Mieście onym/ cále ták popędliwego postępku nie chwalił. Záczym Rychárd
áby się ieszcze tym lepiey powinowáctwem Tánkredá zmocnił przeciwko nie-
mu: pozwolił ná pokoy z tym Krolem; ktory oprocz okrętow onych/ wyli-
czył mu dwádzieściá tysiecy uncyi złotá/ zá wszytkie iego domagánia/ á
drugie dwádzieściá tysiecy w posagu Corki swoiey/ za Arturá Xiążęciá
Brytánny/ Synowcá Rychárdowego zmowioney; ták dálece/ że koniec ro-
żnice oney/ był początkiem inney/ dáleko większey y niebespiecznieyszey miedzy
Krolámi/ Fráncuskim y Angielskim.

Albowiem Tánkred postrzegáiąc to/ że Fráncuz nie miał bydź kontent 1190.
z Małżeństwá tego/ ktore bez dołożenia iego umowione/ było w brew inte- Rogerius
ressom iego: umyślił iesz̄cze bárdziey obowiązáć sobie Angielczyká/ iáko y u- Joannes
czynił; oburzywszy go ná Filipá/ postępkiem wielce złośliwym. Rzáprawdę Brompt.
widząc że iuż się byli ci Pánowie poroźnili miedzy sobą/ pod czás odebrá-
nia Messyny; gdy w niey Rychárd kazał był záraz powystáwiáć chorągwie
swoie/ ktore Filip chciał koniecznie áby pozrzucano; udał się nátychmiast
do Angielczyká/ pokázuiąc mu listy iákieś/ iákoby zápewnie od Krolá Frán-
cuskiego pisane; w ktorych on obiecował iż mu miał wszelką mocą swoią
dopomagáć: byle podniosł Woynę ná Rychárdá/ ktory nie myślił/ tylko o
zdrádzie iego/ áby pod piękną pokrywką zmyślonego pokoiu/ mogł tym łá-
twiey Krolestwo iego opánowáć. Rychárd lubo wielce uráżony tákowym
postępkiem/ rad iednák był okázyi do obwinienia Filipá; ktory sam dáleko
prawdziwszą miał przyczynę żalenia się ná niego; kiedy ták dawno zręko-
wawszy Krolewnę Alixę Siostrę iego/ chciał teraz poymowáć Berengáryą/
Corkę Gársyi Krolá Nawárskiego/ idąc zá rádą Krolowey Mátki swey
Eleonory; ktora mu sámá tę Krolewnę przywoziłá. Skárgi z obu stron
zdáły się bydź dość gruntowne/ záczym sercá wielce się poroźniły/ y zwiążek
świety był w wielkim niebespieczeństwie zerwánia swego/ dla bliskiey woy-
ny miedzy dwiemá ták wielkiemi Pány: ktoraby pewnie zepsowálá wszelką

nádzieię do podpárcia rzeczy Chrześćiáńſkich w Páleſtynie. Ale nákoniec ználeziono ſpoſob/ do uprzątnienia tey rożnośći/ przez przyiacielſki wywod; ktory uſpokoił rozumy one/ przynamniey powierzchownie y do czáſu. Rychárd oświadczał ſię z tym/ iżby był dotrzymał słowá ſwego/ w poślubieniu Krolewney Alixy: gdyby tego potym zápewnie nie wiedziano/ iáko zmárły Krol Angielſki/ (ktory ią trzymał pod ſtrażą ſwoią/ kocháiąc ſię w niey zbytecznie) gwałt poczćiwośći iey uczynił. Dołożył y tego iż to wiádomo było wſzytkim/ iáko mu po tey ſpráwie/ wſzelkie nayświątobliwſze prawá przyrodzenia ſámego/ zábraniáły wchodźić w to Małżeńſtwo; gdy iednák tá Krolewná niewinna byłá w tym wyſtępku/ cále ná niego nie pozwaláiąc; oprocz że iey miał oddáć Hrábſtwo Wexynu iey poſażne; ieſzcze do tego dźieśięć tyśięcy grzywien śrebrá odliczyć każe. Náoſtátek dał słowo (iáko chćiał koniecznie Krol Filip po nim) iż bez wſzelkiey odwłoki/ ná Wioſnę przyſzłą miał ſię puśćić z nim w dálſzą drogę; do wypełnienia zamysłow ich o Ziemi świętey. Filip wzáiemnie z mieyſcá ſwego przyrzekł to/ iáko liſty one podrzucone były; y że ſam záraz żalił ſię ná to/ gdy ſię do ták nikczemnego ſpoſobu ućiekano/ rożniąc go z Krolem Angielſkim Kolligatem ſwoim/ y towárzyſzem Woyny świętey. A ták dwáy Krolowie pogodźiwſzy ſię z ſobą/ nádáremnie odnowili oświádczánia przyiáźni ſwoiey; ktora żadną miárą nie mogłá bydź trwáłą/ miedzy ſrogą oną przećiwnośćią ich obyczáiow; tym czáſem iednák ſpokoyniey trochę oſtátek zimy przepędźili w Meſſynie; gdźie powiádáią/ iákoby im sławny on Opát Joachimus, (ktorego umyślnie po to zwabili do śiebie) máły ſkutek drogi ich/ miał przepowiedźieć..

Jednák oni nie záſadzáiąc ſię ná obiáwieniu y Proroctwie iego/ ode-
1191. ſławſzy go názad ná puſzczą Altæ Petræ, w Kálábryi/ (gdźie potym piſał
Ann Ci- ná Prorokow/ y ná Apocalipſim,) umyślili kończyć drogę ſwoię/ ſkoroby
ſter.tō.3. tylko morze pozwoliło. Filip/ ktory uſtáwnie nalegał ná Krolá Angielſkiego/ áby więcey nie odkładał dálſzey drogi; naypierwey puśćiwſzy ſię w
Joannes Márcu/ że wſzytką flottą ſwoią/ przypłynął ſzczęśliwie we dwudźieſtu dwoch
Brompt. dniách w wielką Sobotę do Ptolomáidy; gdźie od Krucyatow z nieſłychá-
Rogerius ną rádośćią przyięty ieſt/ iáko Anioł z niebá zeſłány/ ná pomoc Woyſká
Rigord. Chrześciáńſkiego; ktore ták známienitego Miáſtá/ iuż práwie od trzech lat dobywáło. Záraz po przyieźdźie ſwoim obeyźrzał wſzytkie roboty w Obozie/ y położył ſię ták bliſko murow mieyſkich; że ſtrzáły y pociſki nieprzyiacielſkie/ do ſtánowiſká iego y dáley ieſzcze donośiły. Roſkazał potym zátoczyć ſtrzelnice/ báſzty/ y inne máchiny ſwoie/ biiąc z nich ták dobrze y nagle do Miáſtá: że w kilku dni dość znáczną dźiurę y prześćie ſpráwił ſobie w murách onych. Oraz y Fráncuzowie wſzyſcy ſtánęli w gotowośći do ſzturmu/ odważywſzy ſię álbo zginąć/ albo dobyć koniecznie Miáſtá / przy wſzytkiey ſławie oblężenia onego; y nie wątpiono o tym cále/ áby Miáſto ná ten czás nie miáło bydź odebráne/ w owym gorącym zapale/ ták wiele mężnych/ świeżych/ y odważnych ludźi: gdyby Filip poſtępuiąc ſobie záwſze według ſzczerośći y wiáry; w tey okázyi tákże/ lubo názbyt oſtrożnie y przećiwko dobru
Rogerius poſpolitemu: przy oney ſię nie záchował. Gdy álbowiem/ iedná miedzy
Trivetius innemi iego uſtáwámi z Krolem Angielſkim / zámykáłá w ſobie/ aby ſię wſzelką zdobyczą nád nieprzyiaćielem zárowno dźielili; on to náwet y o ſłáwie rozumiał/ y chćiał/ áby Rychárd był iey oraz z nim uczeſtnikiem/ dobywáiąc weſpoł Miáſtá; ktore bez niego ſam mogł opánowáć. Záczym

dosyć

doſyć miał ná tym/ gdy ſię pod ſamemi mury położywßy/ áż do przyiázdu iego ßturm odłożył.

Záprawdę ten drugi Pan/ po odiezdźie Filipá chćiał ſię záraz puśćić Joannes
w drogę; ále ią muśiał ießcze trochę przewlec; ponieważ Krolowa Eleo- Brompt.
norá Mátká iego/ przywożąc mu z ſobą Krolewnę Berengárya/ tegoż włá-
śnie dniá po odiezdźie Filipá Auguſtá/ do niego przyiechálá. Przyiął z wiel-
ką powagą w Meſſynie te dwie Pánie/ y tam zárąz zářęczył nowę onę oblu-
bienicę ſwoię. A potym gdy Krolowa Eleonorá odiechálá do Angliij/ y
on wyſławßy przodem Krolową Joánnę Siostrę ſwoię/ y Krolewnę Beren-
gárya z częścią iedną okrętow: ſam z oſtátkiem rußył ſię zá niemi w Kwie-
tniu/ dniá wielkiey Srzody/ w ośmnaśćie dni po odiezdźie Filipá Auguſtá.
To prawdá że ſię mu ná on czás drogá morſka nie poßczęśćiłá/ álbowiem
ſrogą nawálnośćią w dźień Wielkopiątkowy ſkołátány był. Jednák będąc
do onego czáſu wielce ßczęśliwym / y z tego przypadku pożytek známienity
otrzymał; á burza oná ktora roſproßyłá byłá flottę iego: nágrodźiłá ſię náby-
ćiem Páńſtwá Cypryiſkiego / tákim ſpoſobem/ (iáki tu krotko námienię/)
dobytego.

Wyſpá Cypru/ iedná z naypięknieyßych y nawiękßych morzá Medi- 1191.
terranu, ná iákie ſto mil od Syryi leżąca/ zoſtawálá ná ten czás pod wła-
dzą Ceſarzow Konſtántynopolſkich; ktorzy tám do niey ná urzędy Xiążąt/
álbo Namieſtnikow ſwoich poſyłáli. Jzáák Xiążę z Domu Komnenow po
Mátce ſwoiey/ á Corce Jzááká drugiego Brátá Ceſarzá Mánuelá: opá- Nicet. in
nował był rządy tey Wyſpy/ zá krolowánia Andronika/ przez liſty y przywi- Andron.
ley tego Ceſarzá; ktore zdradźieczko pozmyślał/ á wkrotce potym oczywiśćie libr. I.
Pánem ſię iey uczynił/ záżywáiąc nawet imienia Ceſarſkiego. Po śmierći
nießczęśliwey tego Páná/ utrzymał ſię ná nieſłußnym Páńſtwie onym prze-
ćiwko wßelkiey potędze Jzáaká Angelá; poráźiwßy go zá pomocą Márgá- Rogerius
rytá/ Admirałá flotty Gwilhelmá Krolá Sycylyiſkiego. Zkąd potym Tyran
ten/ iáko nayzłośliwßy ze wßytkich ludźi / gdy ſię iuż widźiał ugruntowá- Nicet. in
nym ná Páńſtwie ſwoim nowym; według zwyczáiu tyráńſtwá (ktore wßel- Isaac. l. I
kich nieprawośći dopußczáć ſię zwykło/ áby tylko mogło ſię beśpiecznie ćie-
ßyć z pierwßey/ przez odſtąpienie od włáſnego Páná popełnioney:) nie zo-
ſtáwił wyſtępku tego/ ktoregoby przez złość/ nieſłußność/ zdzierſtwo/ nieczy-
ſtość / y okrućieńſtwo/ nie wypełnił nád ubogiemi obywatelami Wyſpy
oney; do oſtátniey ich przywodząc roſpáczy. Nie lepiey ſię też y z obcemi
obchodźił. Albowiem gdy trzy wielkie okręty Flotty Angielſkiey/ zápędzone Ann. Ro-
od wiátrow/ rozbiły ſię o ſkáły Cypryiſkie pod Miáſtem Limyſſo, bliſko ſtá- gerij.
rego Amathuntu, z południowey ſtrony Wyſpy: Okrutnik ten/ przybywßy Joannes
nátychmiaſt z ludem zbroynym nád brzegi morſkie; każe zárąz poimáć wßy- Brompt.
tkich tych/ ktorzy ſię z nießczęśćia onego rátowáli/ y odárßy ich ze wßytkie- Guil Ne-
go ſromotnie cokolwiek ná ſobie/ y w okrętách onych mieć mogli: powrzu- ubrigenſ.
cał zá nogi y ręce powiązawßy/ w głębokie doły; áby tám od głodu po-
ginęli. Niechćiał nawet pozwolić tego/ áby wielki okręt/ ná ktorym dwie
Krolowe były: y ktory w oczywiſtym niebeśpieczeńſtwie zoſtawał zguby
ſwoiey; przypußczony był do Portu Limyſkiego; według proſby z ktorą
Krolowe one do niego wyprawiły. Chćiał koniecznie áby były podáne w
moc wiátrom y nawálnośćiom morſkim / ná beſtyálſką y okrutną ućiechę
iego: gdyby ich widźiał oczymá ſwemi álbo ná doł pogrążone/ álbo rozbi-
te o ſkáły.

Annal. Rogerij. Joannes Brompt.

Tym czásem po uśmierzeniu nawálnośći oney/ Rychárd (ktory był do Rándyi/ á potym do Rodu przystąpił / gdźie zebrał okręty swoie:) skoro tylko usłyszał o ták złym obeyśćiu z ludźmi iego w Cyprze: zaraz ze wszytką flottą swoią/ w dobrey spráwie przystępuie do Limyssu/ szostego dniá Máiá/ wyprawuiąc ztámtąd do Tyráná onego/ y upominaiąc się o nagrodę krzywdy; ktora mu wyrządzono/ o wolność ludźi swoich/ y oddánie wszytkich rzeczy im zábránych. Ná to grubian on odpowiáda Posłom Krolewskim/ áby to donieśli Pánu swemu / że miásto nagrody iákiey / iego sámego toż potka co y drugich potkało: á to mowiąc postępuie dáley ku brzegom/ ze wszytkim ludem zbroynym; ktory tylko mogł mieć koło śiebie/ y mnostwem srogim nieporządnego y bezbronnego pospolstwá.. Nie wiedźiał iednák z iákim człowiekiem miał mieć spráwę. Albowiem Rychárd rozgniewány srodze odpowiedźią oną/ każe nátychmiast/ áby wszędźie wyśiadáno z okrętow/ ná máłe bárki / y inne drobne státki, á potym sam w pierwszym rzędźie onych/ stánąwszy ná czele strzelcow swoich; każe zbliżáiąc się co raz ku nieprzyiaćielowi/ srogą moc strzał wypuśćić ná brzeg; ktorymi zákryty będąc/ naypierwey wypada ná źiemię/ y záraz máiąc gęste towárzystwo koło śiebie ludźi swoich/ z dobytą bronią uderzy mocno ná chwieiące się kupy/ nikczemnych onych Grekow. Nátychmiast zámieszawszy ich srodze/ wkrotce potym do podánia tyłu przymusza/ y pogoniwszy nieco z wielkim zaboystwem/ áż pod gory ná ktore ućiekáli: wchodźi do Limysku Miástá od żołnierzow Greckich przez strách opuszczonego.

1191. Ták szczęśliwy początek/ poćiągnął zá sobą szczęśliwszy dáleko koniec; álbowiem teyże záraz nocy podchwyćił y ubiegł Izáaká/ kiedy był zebrawszy rosproszony lud swoy/ o pięć mil máłych zbliżył się do Limyssu. Zrąbał mu w sztuki większą część Woyská iego/ rosproszył drugą/ y zábrawszy wszytkie iego dostátki; przymuśił go nákoniec w nędzy oney opuszczonego od Cypryotow/ (ktorzy názáiutrz zwyćięstwá onego/ oddáli posłuszeństwo Rychárdowi) do proszenia pokoiu: dáiąc mu go z temi dokłady/ ktore on sam w rospáczy oney/ ták sromotnie zbytnią swoią nikczemnośćią podał

Idem. Ann.Rog

Ze miał uznawáć Krolá Angielskiego, zá zwierzchnego swego Páná, y miał mu czynić hołd z Wyspy Cypryiskiey, trzymáiąc ią od niego, pod tytułem Krolestwá. Ze da Corkę swoię iedyną y dźiedźiczkę, w Małżeństwo zá tego, kogo ná to obierze sam Rychard. Ze uwalniáiąc więźniow iego, ktorych był powiązał, wyliczy mu dwádźieśćiá tyśięcy grzywien złotá, w nagrodę tym, ktorych zrábowano było po rozbićiu ná morzu. Ze sam poydźie ná usłudze Krolewskiey do Ziemie świętey, w tyśiącu ludu wybránego. Przytym ná zastaw y bespieczeństwo słowá swego, puśći záráz wszytkie Miástá w ręce Krolowi, ktore wzáiemnie on powinien mu będźie oddáć wiernie, skoro tylko uiśći się w obietnicách swoich. A záraz poczynáiąc od nayszromotnieyszey / oddał pokłon y posłuszeństwo Rychárdowi; w obecnośći Gwidoná Krolá Jerozolimskiego/ y Goffredá z Luzyniánu Brátá iego/ Ráymondá Xiążęćiá Antyochij/ y Boemondá Hrábie Trypolskiego/ á Syná iego/ Aufredá z Thoronu/ y innych Paniąt/ ktorzy byli ziecháli do Cypru/ ná przychylenie Krolá Angielskiego/ ku stronie swoiey/ przećiwko Márgrábi Montferratu/ Xiążęćiu Tyryiskiemu; ktoremu Filip August był przyiázny.

Joannes Brompt. Rogerius Neubrig.

Ten iednák pokoy nie długo trwał. Albowiem lubo się ow nieszczęśliwy Tyran wstydáć poczał nikczemnośći swoiey/ lubo mu kto powiedźiał

że go

że go miano przytrzymáć w okowách: tegoż dniá wymknąwßy ſię/ oznáymił
Rychárdowi/ że nie miał nigdy woli/ dotrzymáć ták nieſłußney umowy;
ktora przez gwałt/ y nagłą rozpączą máiąc pomießány rozum/ uczynił.
Záczym też Rychárd/ bárdziey ſobie życząc Woyny/ z ták słábym y nikcze-
mnym przećiwnikiem/ aniżeli pokoiu/ ktory lubo naybárdziey pożyteczny/ o-
deymował mu iednák okázyą pięknego nábyćia/ ktore go minąć nie mogło:
nátychmiaſt udał ſię w pogoń zá nim/ ták rączo y ochotnie ziemią y morzem/
obiegáiąc wßytkę onę Wyſpę z ludem ſwoim/ w rożne częśći podzielonym:
że gdy wßytkie Miáſtá otwieráły mu bramy ſwoie/ ſkoro go tylko ſamego/
álbo namieſtnikow iego uyrzáły; biedny Izáák opußczony od wßytkich/ y
nienáwidzony/ muśiał nákoniec poddáć ſię dobrowolnie. Xiężniczká Corká
iego/ ktora ſię byłá w potężnym Zamku Cherynie zámknęłá/ naypierwey
udáłá ſię do miłośierdziá Krolewſkiego; á ten ią z wßelką ludzkośćią przy-
iąwßy/ odeſłał do Limyſſu/ kędy Krolowá Sioſtrá iego/ y Krolewná Be-
rengárya zoſtawáły. Potym wßytkim ſam Tyran/ nie máiąc inney ochrony
procz iednego Mánáſteru ná ſkále pewney wárownego; widząc że go y tám
dobywáć chciano/ á nie mogąc ſię odważyć ná śmierć/ przynamniey w o-
bronie ſwoiey przyſtoyną: wolał prośić ze wſtydem o żywot/ ktory mu w
ten czás nád tyśiąc śmierći miał bydź nieznośnieyßy. Wyßedł tedy w żá-
łobie/ włoſy y brodę zániedbáną máiąc/ y z zápłákánymi oczymá/ padßy
ſromotnie iáko niewolnik do nog Krolewſkich/ (ktory przedtym ważył ſię
Ceſarzem miánowáć) wcále ſię zdał ná miłośierdzie iego; máiąc zá doſyć/
gdy prośił o dárowánie żyćia/ to tylko przydáiąc/ że wielce tego żądał po
nim/ áby zá wßytkę łáſkę był wolny od pętá żeláznego/ gdyż to byłá rzecz/
ktorey ſię on naybárdziey lękał/ y ktoraby go pewnie umorzyłá od żalu.
Dopiero Rychárd/ z przyrodzenia ſwego máiąc to we zwyczáiu/ że ſobie
rad żárty ſtroił/ z rzeczy náwet naypoważnieyßych: y ktory miáſto polito-
wániá/ nád tym zdraycą/ ſrodze ſię brzydził/ zbytnią oną nikczemnośćią
iego: roſkazał z śmiechem Ráuldowi Podkomorzemu ſwemu/ ktoremu go
oddawał/ áby go po Ceſarſku ßánował/ y dla tego áby ſpráwił nań okowy
y łáncuch śrebrny/ ná znak ták godnego więźniá; czego Ráuld nie omie-
ßkał wykonáć doſtátecznie.

A ták Kroleſtwo Cypryiſkie/ bez wßelkiey znáczney ßkody we trzech 1191.
nie ſpełná tygodniách odebráne ieſt przez Rychárdá; ktory w tenże czás
poślubił ſobie Krolewnę Berengáryą w Limiſsie/ kazawßy ią koronowáć
Angielſką y Cypryiſką Krolową; z wßelką wſpániáłośćią/ iákoby chćiał try-
umfowáć z ták ßczęśliwey zdobyczy ſwoiey. Po tym wßytkim wypráwił Ijdem.
obie Krolowe/ z Xiężniczką Corką Izááká/ ná częśći iedney floty ſwoiey;
ktora przybyłá do Ptolomáidy/ dniá pierwßego Czerwcá/ w Wilią Swią-
teczną/ kazał potym Tyráná onego/ w káydánách záwieść do Trypolu; á
zás ſam ſporządziwßy nowe ſwoie Kroleſtwo/ ktore polećił dwiemá Rządz-
com/ y odebrawßy od poddánych ſwoich/ połowicę ceny wßytkich ruchomo-
śći/ ktore mu ſámiż ná otrzymánie potwierdzenia praw ſwoich (iákie mieli
przedtym pod Mánuelem Ceſarzem) ofiárowáli: rußył ſię dniá piątego
Czerwcá/ z Krolem Jerozolimſkim/ y innemi Pániety Wſchodowemi. Ná-
záiutrz przeßedł koło Tyru/ gdźie go ludźie Márgrábie Konrádá obawiá-
iąc ſię áby nie opánował Miáſtá/ wpuśćić niechćieli. Drugiego dniá po-
tym/ zbliżáiąc ſię do Akry/ potkał wielki ieden okręt/ iákiego ießcze ná morzu
onym dotąd nigdy nie widział/ pod Herbem y Páwilionem Fráncuſkim;
obawiáiąc

obawiáiąc ſię iednák zdrády iákiey/ y kazawſzy go z dáleká opátrzyć: uznał że to był w ſamey rzeczy okręt Sáládynow/ maiący w ſobie pułtorá tyśiącá ludu wybornego/ żywnośći y rynſztunki/ ognie przyprawne/ y dwieśćie iádowitych wielce gádzin/ w dzbánách ſklánych/ áby mogły bydź wyrzucone w oboz Chrześćiáńſki. Rychárd kazał nań uderzyć záraz Gáleotom ſwoim/ y po długim á upártym boiu/ przez ludźi broniących ſię z oſtátnią roſpáczą wydánym; nákoniec w ták wielu mieyſcách żeláznymi bodźcámi zdziuráwiony był; że ſię muśiał zánurzyć/ á wſzyſcy tego żołnierze y żeglarze/ ktorzy ſię w wodę y w okręty Chrześćiáńſkie náwet dla uchronienia śmierći rzućili: álbo pobići/ álbo potopieni zoſtáli; oprocz dwoch ſet/ ták ſtárſzyzny iáko rzemieślnikow rożnych/ ktorych zátrzymano powiązánych. Záczym Rychárd wyśiadſzy ná ziemię/ oſmego dniá Czerwcá/ z tryumfem prawie/ pełen ſławy y zdobyczy/ wiechał pod Ptolomáidę do Obozu.

Neubrig. Sanutus p.10.l.3. Filip Auguſt/ przyiął go z wielką rádośćią y przyiáźnią. Alec ten Pan názbyt grzeczny/ wkrotce tego niewdźięcznym doświádczeniem doznał/ że zbyteczna cnotá/ dla ktorey ſię tráći piękna iáka okázya/ oſobliwie ná Woynie; záwſze błędem wielkim bywáć zwykłá. Zápráwdę nic mu było po boiáźni oney ſumnienia/ dla ktorey niechćiał wziąć ſzturmem Akry/ lubo mogł/ bez Rychárdá; oczekiwáiąc niepotrzebnie ták długi czás ná niego; gdy tym czáſem ten Krol mędrſzy y beſpiecznieyſzego ſumnienia/ nie máiąc ná inſzych ták pieſzczonego względu: bez dokłádu iego/ cáłe ſobie Kroleſtwo podbijał. Albowiem po upuſzczeniu tey okázyi/ ták wiele rzeczy náſtąpiło; ktore ledwie wcále nie zepſowáły przedśięwźięćia onego. Jákoż w ſamey rzeczy/ obleżeni zoſtáiąc w ták długim odpoczynku/ y máiąc doſyć czáſu w rozeymie onym (ktorego przyczyny wiedźieć nie mogli) pozápráwiáli były zdziuráwione mury: y ták dobrze przez máłe pośiłki/ ktorych tym czáſem doſtawáli/ zmocnili ſię: że zdolnemi zoſtáli/ ná odrzucenie y wytrzymánie częſte wielkich ſzturmow; ktore ná nich iuż po czáśie przypuſzczano. Co większa: Krol Fráncuſki naypierwey/ á potym wkrotce Angielſki/ záchorzeli ná niebeſpieczną iákąś chorobę; w ktorey z nich páznokćie/ włoſy y ſkorá ſpadáły/ przez zárázę powietrza onego zbyt ćiękiego y oſtrego; ktore w ćiele ludzkim zwykło trawić to wſzytko/ z czego te częśći/ álbo ná ozdobę/ álbo ná obronę iego potrzebne pochodzą. Naygorſza iednák byłá rzecz/ y ktora ledwie wſzytkiego nie zgubiłá: nowe poroźnienie; ktore ſię między dwiemá Krolámi/ ieſzcze bárdźiey niżeli kiedy przedtym záwźięło. Stárzy czáſow onych Piſarze Angielſcy/ wſzytkę winę ná Filipá wkłádáią. Fráncuſcy zás ktorzy tychże czáſow piſali/ też ná Rychárdá walą. Albowiem ći y owi ná ten czás żyli/ kiedy boiáźń y nádźieiá/ przychylność y odrázá/ uymowáły im wolnośći y mocy/ do ſzczerego prawdy uznánia y opiſania: Ja zás ktory oprocz wrodzoney ku niey miłośći/ zwykłem ią záwſze y mowić y piſáć kiedy tego potrzebá; przy tey poczciwey y pięknej wolnośći/ iákowey nikt ludźiom dobrym zábraniáć nie może: nie mam ták rozumiem dla czego ſię lękáć/ áby o mnie nie rozumiano tego; że iáka z tych námiętnośći mogłáby mi przeſzkodźić do mowienia oney: względem Oſoby tych dwoch Krolow; kiedy ſię iuż po nich nie máſz czego ták ſpodźiewáć/ iák obawiáć/ y kiedy iuż máło kto myśli w czteryſtá y więcey lat po śmierći ich/ mieſzáć ſię w to/ coby ich dolegáło.

1191. To tedy tylko námienię/ że uważywſzy wſzytko/ co ſię z tey y owey ſtrony w ták wielkiey ſpráwie nápiſało: znáyduię przećię: że ſię Rychárd źle

bárdzo

bárdzo z początku záraz z Filipem obchodził; ná ktorego/ powinienby był mieć ták wielki wzgląd/ iáko ná zwierzchnego Páná zá ták wiele pięknych y znácznych ziem/ ktore trzymał od niego. Albowiem názbierawszy srogą moc pieniędzy/ w Angliy/ Sycyliy y Cyprze: nie omieszkał niczego/ czymby mu mogł poodmawiáć tych wszytkich/ cokolwiek miał/ naywybornieyszych ludzi kolo śiebie/ y przećiągnąć ich do usług swych/ zbyteczną hoynośćią/ y niezwykłemi pożytkámi/ ktore im ofiárował; ták dálece: że dowiedziawszy się iáko Filip káżdemu konnemu swemu/ po trzy czerwone złote płáćił ná Miesiąc/ on po cztery tym wszytkim/ ktorzyby go odstąpiwszy do iego służby przyßtáli: obiecował; iákoby się usádził przewyższyć zwierzchną godność Páná swego/ y podáć go w lekkie poważenie. Ale y Filip z drugiey strony/ będąc sercá wielkiego/ y niećierpliwie znosząc tákowe niby náigránie hołdowniká swego; ták dálece niesmák swoy pokázował; że przez to wierzyli ći wszyscy/ ktorych hoyność Rychárdowa zniewoliłá byłá/ osobliwie Wschodowi/ u ktorych naywięcey mogłá: iákoby dla zazdrośći samey/ nie mogł znieść wspániáłego sercá y umysłu Páná tego ktore go bárdzo przerażáły.

Jacob. de Vitriaco.

Neubrig. Rogerius

Z drugiey strony/ gdy Filip przed przyiázdem Angielczyká/ ták się iuż był podemknął/ y popsował obrony Mieyskie/ że łácno było zrozumieć/ iż z dobyćia prętkiego Miástá/ wszytká sławá iemuby należáłá samemu: Rychárd ktoremu dano sposob/ áby też został uczestnikiem oney; przez dziwny skutek zazdrosney pychy swoiey/ niechćiał tego áby Miásto w ten czás gdy go można było dobyć/ było odebráne: ták dálece/ że gdy Fráncuzowie szturmowáli do niego/ ten zazdrosny Pan/ zákázował Anglikom swoim/ wszelkiey pomocy y szturmowánia z swoiey strony; przećiwko postánowieniom w rádzie woienney umowionym. Co dáło mieysce do potwarzy/ gniewu/ y skarg wzáiemnych/ miedzy temi dwiemá Narody; ktore Woyná naypierwey byłá záczęłá mieszáć pod Henrykiem Krolem/ y ktore z przyrodzenia nie wielką máią skłonność do iedności z sobą.

Jacob. de Vitriaco.

Więcey ieszcze przyczyniłá niezgody/ tá/ ktora byłá miedzy Gwidonem z Luzyniánu/ á Márgrábią Konrádem z Montferratu/ o Krolestwo Ierozolimskie; ktorego ieden dotrzymáć/ á drugi otrzymáć prágnął. Albowiem Krol Filip oczywiście stał przy Márgrábi/ dla práwá Małżonki iego; y że będąc Mężem wielce woiennym/ y zá spráwą swoią do tych czas ostátká tego ubogiego Krolestwá ochronił: dáleko lepiey było/ áby się przy nim został/ ániżeli konkurrent iego; ktory go był nie męstwem swoim y złym rządem utráćił. Przećiwnym zás sposobem Angielczyk/ dla teyże przyczyny/ niechćiał koniecznie ná nim ták mężnego człowieká/ iáko był Márgrábiá/ y wszytką mocą swoią stał przy Gwidonie z Luzyniánu; álbowiem dla wielkich ułomnośći/ y máłych zásług nieszczęśliwego tego Páná; spodziewał się Rychárd/ że miał według woli swoiey obroćić tym Krolestwem/ iáko zamyśliwał. Náostátek nowe nábyćie przez Angielczyká Wyspy Cypryiskiey/ przy ktorey się chćiał ostáć/ nie bárdzo w smák było Filipowi; ktory upominał się polowice Krolestwá tego/ według umowy ich/ áby się wszelką zdobyczą drogi oney zárowno dzielili. Ale Rychárd ták powiádał/ że ten podział/ álbo tylko należeć miał do zdobyczy nád Pogáństwem zyskánych: álbo że też dla teyże przyczyny/ y on należał zárowno z Krolem/ do dziedzictwá po Hrábi Flándryi/ świeżo zmárłym z choroby w obozie; ponieważ Filip twierdził to/ że nábył tego dziedzictwá; y w porożnieniu onym ták się były záiątrzyły sercá: że też przychodziło do tego/ iż sobie obiedwie strony zádawáły

Joannes Brompt. Rogerius Trivetius

Idem, wáły táiemne porozumienie z Pogánámi/ y odbieránie podárunkow od Sáládyná. A záprawdę wſpániáły ten Monárchá Sáráceńſki/ będąc z przyrodzenia ſwego pełen grzecznośći/ y prowádząc Woynę iáko ná poczćiwego należáło: obſyłał rożnemi czáſy obudwu Krolow/ nayroſkoſznieyſzemi owocámi kráiu Dámáſceńſkiego; ktorzy mu to wzáiemnie rzeczámi w Europie oſobliwemi/ záwſze oddawáli.

A ták miáſto pożytku iákiego/ z dwoch śilnych Woyſk świeżo do obozu ſprowádzonych; ktore przy ludziách Wſchodowych/ y innych pośiłkách z
Magn. Chronic. Belgica. Europy/ bliſko trzech kroć ſtá tyśiecy woiowniká donośiły: ieſzcze gorzey wiodły ſię rzeczy/ áníżeli ná początku ſámym; dla oney nieſzczęſney niezgody/ ktora wſzytkich Pánow Chrześćiáńſkich poroźniwſzy/ wzáiemnie ná śiebie pobudzáłá. Káwálerowie Templárczycy/ y Genueńczykowie/ Xiążę Burgundyi/ y wſzytká ſtroná Márgrábie Konrádá/ z Niemcámi trzymáli zá Filipem. Rychárd záś miał po ſobie Hoſpitalarios, Pizánow/ tych Pániąt Wſchodowych/ ktorzy ſprzyiáli Gwidonowi z Luzyniánu/ Flándrow/ ktorzy byli przy młodym Báldwinie/ Synowcu zmárłego ich Hrábie/ (ktory potym we dwánaśćie lat zoſtał Ceſárzem Konſtántynopolſkim) á náwet niektorych Fráncuzow: miedzy ktorymi Henryká Hrábię Kámpány/ zbyteczną hoynośćią zniewoliwſzy go ná ſtronę ſwoię. Záczym oboz zdał ſię bydź bárdziey nád Miáſto obleżony/ máiąc w oczy Woyſko Sáládynowe/ á zewnątrz niebeſpiecznieyſzą ieſzcze nád nieprzyiaćielá niezgodę: gdy Bog ſam chcąc nágrodźić uſługę/ tych dwoch wielkich Krolow/ przy wſzytkim onym nieporządku z námiętnośći ich pochodzącym; rázem uśmierzył burze one/ y przywroćił pogodę/ wdawſzy w to mędrſzych y zacnieyſzych ludźi oboyga Woyſká; ktorzy w tákowy ſpoſob Krolow onych pogodźili: że mieli po-
Joannes Brompt. Rogerius twierdźić pierwſzą ich umowę miedzy ſobą, y przeſtrzegáć iey we wſzytkim doſtátecznie z obu ſtron, dźieląc ſię ſzczerze tym wſzytkim coby zyſkáli ná Pogáńſtwie. Ze gdy ieden z Krolow będźie ſzturmował do Miáſtá: drugi miał bronić okopow od Sáládyná; ſpráwę miedzy Gwidonem z Luzyniánu, y Márgrábią Montferratu, ná zdánie Sędźiow z obu ſtron wyſádzonych podawſzy. Jákoż wkrotce potym oſądźili ią rzetelnie w táki ſpoſob. Aby Gwido zoſtawał Krolem Jerozolimſkim, do końcá żyćia ſwego, lubo dźieći iego, ieżeliby ſię znowu żenił, do dźiedźictwá tego Kroleſtwá należeć nie miáły; ktore miáło ná Márgrábię, y ná dźieći iego z Krolewną Izábellą Małżonką ſwoią, á Sioſtrą zmárłey Krolowey Sybille ſpłodzone, przypadáć; á tym czáſem miał mieć połowę dochodow cáłego Kroleſtwá z Páńſtwy Tyru, Sydonu, y Báruthu, koronie oney hołduiącemi; y że Gwido z Luzyniánu, pod tymże hołdem miał trzymáć Hrábſtwá Jáffy, y Cezárey.

Po ſporządzeniu tákowym rzeczy/ y odnowieniu zgody przynamniey powierzchowney/ y do czáſu miedzy dwiemá Krolámi: udano ſię do śćiśleyſzego obleżenia Miáſtá; co z táką rzeźwośćią y nátárczywośćią czyniono/ tłukąc mury we dnie y w nocy/ y gęſte ſzturmy przypuſzczáiąc: że náoſtátek Sáráceni roſpaczáiąc w dotrzymániu mieyſcá/ przećiwko ták wielu ziednoczonych śił: odezwáli ſię z poddániem iego/ byle tylko przy żyćiu dano im wolność odeyśćia/ gdźieby ſię im podobáło/ nic innego z ſobą nád ſzáty nie wynoſząc. Krolowie będąc beſpieczni dobyćia Miáſtá/ á chcąc záżyć roſpáczy oney ták wielu walecznych ludźi/ ktorychby podobno Sáládyn

nie miał

nie miał woli tám utrácić: niechćieli im pozwolić niczego/ pokiby áż nie Rogerius
obiecáli/ że im prawdziwe drzewo Krzyżá Swiętego Jerozolimá/ y wszytkie
ynne Miástá po bitwie pod Tyberyádą wzięte przywrocone zostáną. Sá-
ládyn przymuszony będąc/ tym czásem obrocić broń swoię ná Synow No-
rádyná/ ktorzy mu odebráli Mezopotámię/ záraz ná to pozwolił; byle tylko
Krolowie Osobą swoią we trzydźiestu tyśięcy Woyská/ pomogli mu ná
nieprzyiaćioł iego. Spuśćił nawet y dáley/ dosyć máiąc ná tym/ gdyby
tylko Hetmánow swoich z mnieyszym dáleko ludem wypráwili/ ktorymby on
obmyślił zapłátę/ byleby mu przez rok cáły woiowáli. Lubo iednák ći Pá-
nowie/ poczytáli to sobie zá rzecz niegodną Máiestatu ich; gdyby się mieli
skłániáć áż do usługi Pogánina iednego. Albo też zá prośbą Synow No-
rádynowych/ do złączenia się z niemi ná Sáládyná/ rozumieli iż przy ták
mocnym rostárgnieniu/ mogli łátwo poodbieráć Miástá one: że wszytkim
podánie tákowe odrzućili. Záczym z większą dáleko á niż dotąd ochotą/
znowu szturmy zápoczęto/ z ktorych w iednym Alberyk Klemens/ Márszałek
Fráncyi/ skoczywszy iuż ná mury/ w Mieśćie samym/ do ktorego wpadł/
zábity został. To iednák naywięcey pomagáło nászym/ że Chrześćiánin ie-
den kryiomy w Mieśćie onym/ ktory bywał w rádźie/ przestrzegał ich listá-
mi do Obozu rzucánemi/ o wszytkich namowách Sáráceńskich; ták dálece/
że zábiegáiąc wszędźie zamysłom ich/ łácno ie záwsze oszukano. Nie można
przećię było nágrodźić tey ták známienitey usługi/ álbowiem żadney wiá-
domośći o Chrześćiáninie onym niepodobna było poiąć/ zá wźięćiem Miá-
stá/ ktore się náostátek poddáć muśiało Albowiem/ tu Sáládyn odstą-
pił ich/ námieniwszy im/ áby się iáko mogli zgodźili: z drugiey strony żá-
dney pomocy morzem (kedy nási gorę mieli) spodźiewáć się nie mogli/
do tego Fráncuzowie/ cudownym stárániem podkopawszy się áż pod grunty
wieże oney przeklętey/ y murow poblizszych/ w práwą y w lewą stronę: ná-
koniec ie dniá iedenastego Lipcá obálili; y iuż wieży samey zápaláiąc iey
pokryćia toż wyrządźić zámyśláli. Záczym pięć Admirałow/ álbo Emirow
wárunku Mieyskiego/ Karakos, Mestok, Helsedyn, Limatos, y Jordyk,
prośili o umowę; á potym się zniozszy z Kommissarzámi Krolewskiemi ná- Joannes
záiutrz z rána/ w táki sposob pogodźili. Ze nátychmiast mieli oddáć Brompt.
Miásto, y cokolwiek w nim było złotá, śrebrá, ruchomośći, rynsztun- Rogerius
kow, żywnośći, y oręża, nic więcey nád suknie z sobą nie wynosząc: Trivetius
że potráfią w to, áby Sáládyn przywroćił im prawdźiwe drzewo Krzy-
żá Swiętego, y wszytkich niewolnikow Chrześćiáńskich; y że miał
wyliczyć Krolom dwá kroć sto tyśięcy monety oney złotey, ktorą
zwano bezánámi, od imienia Konstántynopolá: á niekiedy *Byzantium*;
kędy ich kuto w Menicy Cesárskiey. Ze oczekiwáiąc ná wypełnienie
tey ugody, sami tym czásem mieli zostáć w więźieniu, ze wszytkim
ludem wárunkowym; y ieżeliby Sáládyn we czterdźiestu dni nie wy-
pełnił oney; mieli bydź ná woli y łásce Krolow, ktorzy według upo-
dobánia swego, żywotem y wolnośćią ich rządźiliby. A ták Miásto
Ptolomáidá álbo Akrá/ odebráne iest nákoniec przez Chrześćiány/ po dłu-
gim y sławnym iáko kiedy bydź mogło obleżeniu/ z zgubą ták wielu mężnych
ludźi: ile do podbićia cáley Azyi nie potrzebá było. Albowiem procz nie-
zliczoney liczby żołnierstwá/ szláchty/ y Pánow Niemieckich/ Angielskich/
Włoskich/ Flánderskich/ y Wschodowych/ ktorzy w obleżeniu onym/ álbo
żelázem/ álbo chorobą poginęli: Fráncuzowie miedzy co przednieyszemi
ludźmi/

Rigord. ludźmi/ ſtrácili tám Hrábiow/ Teobáldá z Kárnutu y Blezu/ Stefáná z
Joannes Sáncerry/ Jana Windocyneńſkiego/ Rotrudá z Perchij/ Erárdá z Bryenny/
Brompt. Ráuldá z Klermontu/ Gilbertá z Tilieres/ Hrábie de Pontivo, Wicekome-
Rogerius ſow Turenny y Káſztelány/ Alberyká Klemenſá Márßałká Fráncuſkiego/ y
Adámá Podkomorzego wielkiego/ Pánow/ Joſſeliná Montmoráncego/ Gwi-
Matthæus donà Káſtylioná/ Floreńſá z Augeſtu/ Bernárdá Sancti Valerij, Engerán-
Pariſius. dá de Fiennes, Gwalterá de Moy, Goffredá z Bryery/ Anzelmá z Mon-
treálu/ Gwidoná z Dány/ Hugoná z Hoiry/ Ráuldá z Fugery/ Odoná
z Goneſſy/ Ráulda de Hauterive, y Rynáldá de Magni, ktorych Jmioná
wynálazłem w niektorych dźieiopiſach/ cżáſow onych; y ktorychem niechciał
zátáić w Hiſtoryi moiey/ ábym nie umknął cżytelnikowi memu tey pociechy/
iáka podobno mieć może; kiedy poradźiwßy ſię Geneálogij ſwoiey/ pozna
ktorego z tych zacnych ludźi; ktorych ſławna pámiątká powinná bydź ku
wiecżney ozdobie domu iego.

1191. Po odebrániu Miáſtá/ Krolowie według umowy/ zárowno podźielili
ſię łupem/ niewolnikiem/ á náwet y domámi. Kárdynał Biſkup Werony/
Legat Stolice świętey/ Arcybiſkupi Tyru y Pizy/ Biſkupi Bellowáku Kár-
nutu/ Ebroiceńſki/ Báyonny/ Sárysberſki y Trypolſki/ uroczyście poświę-
ćili wßytkie Kośćioły; w ktorych byli Sáráceni Meczety ſwoie záłożyli.
Náznáczono potym Wenetom/ Genuenczykom/ Pizánom/ Kawálerom Tem-
pli, y Hoſpitalis, ulice y práwá; ktore mieli mieć w Ptolomáidźie. Ná o-
ſtátek wßytko ſię dobrze y ſpokoynie nádáło/ wyiąwßy że Rychárd (ktory
ſię łácno uwodźił popędliwośćią przyrodzoną gniewu ſwego) popełnił był
dwie rzecży ſrodze gwáłtowne/ z ktorych iedná bárdzo mu potym záßkodźi-
łá; á druga támże zárаz ná złe wyßłá Chrześćiáńſtwu. W tenże właśnie
cżás/ kiedy Fráncuzowie wywroćiwßy mury do wieże przeklętey przyległe/
gotowáli ſię do ßturmu/ gdyby obleżeni ktorych przymuśili do ugody nie
poddawáli Miáſtá: Leopold Xiążę Auſtryi/ ßturmuiąc z inney ſtrony/ opá-
nował był drugą wieżę/ ná ktorey wyſtáwiona Chorągiew iego/ iuż ſię po
wźięćiu Miáſtá pokazáłá. Rychárd/ będąc iuż urážony zkąd inąd ná Le-
opoldá/ ponieważ z Niemcámi ſtronę trzymał Filipá: biorąc tę okázyą do
zniewagi iego/ iákoby ſię chćiał mießáć do zwierzchnośći dwoch Krolow:
każe nátychmiaſt porwáć gwáłtem Chorągiew onę/ potym ią w ßtuki po-
ßárpawßy/ zdepce nogámi/ á zdeptáną w ßpetne mieyſcá zárzući; wyrzą-
dźáiąc ták ſrogą zelżywość/ iáka kiedy może bydź Pánu znácżnemu y kochá-
iącemu ſławę wyrządzona. Jákoż Niemcy/ będąc wielce zazdrośni ſławy
Narodu ſwego/ y nie mogąc śćierpieć/ nie tylko ták ßkarádney krzywdy/
ále náwet ćieniá iednego lekkiego poważenia: nie omießkáliby pewnie upo-
mnieć ſię tego przez broń/ do ktorey ſię iuż bráli ná Angielczykow. Ale
Leopold/ lubo przynamniey ták mężny iáko Rychárd/ á dáleko ſpokoyniey-
ßy/ y pokryty w ſobie nád niego; wolał ná inßy cżás odłożyć zemſtę/ ktorą
ſobie obiecował/ gdźieby ſam tylko winowáycá podlegał kárze/ zá ták ſrogą
zniewagę; á nie wßyſcy Chrześćiánie; iákoby pewnie domową woyną pod-
legáli; y iáko tego inßym poſtępkiem y ſkutkiem zápálczywośći/ ták záiá-
dłego Páná/ w krotkim cżáſie doświádcżyli. Ten álbowiem widząc że Sá-
ládyn odwłocżył coraz potwierdzenia ugody oney/ z obleżonemi ucżynioney:
Joannes tákim żalem y gniewem przeięty zoſtał/ że więcey nád pięć tyśięcy więźniow/
Brompt. ktorzy ſię byli ná ſtronę iego doſtáli/ okrutnie pośćináć kazał. Nie mogł
Heroldus ſię odwieść od tego/ uważeniem ták wielu niewolnikow Chrześćiáńſkich/
ktorym

ktorym Sáládyn/ według przegrażánia swego toż wyrządził/ srogim powe-
towániem; ktorego szpetność y występek ná tego się kłádzie/ kto zápoczyna.
A záprawdę záwsze się to táwnie pokazáło/ iáko te niebespieczne przykłády/
nieprzyiacielowi ná Woynie podáne/ (gdy rozumie że dla bespieczeństwá
swego może ich słusznie powetowáć) z obu stron nágánione bywáią/ ktorym
ná tym iednákowo należy; y że ci sami ktorzy ie dáią z siebie/ muszą potym
naypierwey postrzegszy błąd/ wstrzymywáć się: ále iuż po czásie; gdy iuż te-
go nieszczęśliwi ludzie życiem swoim przypłácili; zginąwszy álbo dla zápál-
czywości tego/ álbo dla pomsty owego. Jákoż Filip będąc dáleko skro-
mnieyszy/ lepiey się obszedł z swoiey strony/ dosyć máiąc ná tym/ gdy więźniow
swoich oddał Márgrábi Konrádowi; przechodząc przez Tyr/ w powrocie
swoim do Fráncyi.

Ten wielce uważny Pan/ widział to z iedney strony/ iáko Rychárd/ Jidem. Rogerius Trivetius
dáleko w większą pychę wbiwszy się po odebrániu Akry: máło bárdzo zá-
chował się w skromności; y że mu niepodobna było/ dłużey z nim trwáć
w pokoiu; z drugiey zás uważał y to/ że przy słábości swoiey coraz wię-
kszey/ (w ktorą był znowu západł) mogło mu przyść do śmierci w Pálesty-
nie/ bez żadney usługi Chrześciáństwu; á tym czásem niebytność iego po-
dáć mogłá okázyą/ do opánowánia Hrábstwá Flándryi/ ktore do Korony
iego po śmierci Hrábie Filipá wracáć się miáło: záczym dość przyiemnie
wywiodł to Angielczykowi/ że ponieważ dlá choroby swoiey/ nie czuł się być
zdolnym do dalszey usługi Chrześciáństwá/ w Ziemi świętey: do tego ták
rozumiał/ iżby to z lepszym było/ gdyby ieden Wodz kończył Woynę onę;
zostáwiał przy nim wszelką zwierzchność/ z niemáłą częścią Woyská swego/
pod władzą Xiążęciá Burgundyi. Przydał y to że dla umknięcia wszelkiey
okázyi/ ktoraby mogł mieć do nieukontentowánia z odiázdu iego (ponieważ
zdał się poniekąd obawiáć/ áby nie dla nágábánia Państw iego/ ten powrot
czyniono do Fráncyi) upewniał go w tym: iż ieżeliby miał kiedy chęć do
woiowánia z nim: tedy nie prędzey/ áż po czterdziestu dniách/ od powrotu
iegoż samego/ záczałby Woynę onę. A zátym zostáwiwszy pięćset zbroyney
Jazdy/ y dziesięć tysięcy piechoty/ przy Xiążęciu Burgundyi: y nieco lu-
dzi ná rok práwie cáły náiętych/ przy Xiążęciu Antyochij; z ostátkiem pu-
ścił się pierwszego dniá Sierpniá/ ná trzynastu galerách; y okrążywszy Sy-
ryą/ Azyą mnieyszą/ Greczyą/ Epirum/ y Kálábryą/ zástánawiáiąc się nieco ná
porátowánie zdrowia y śił swoich; przybył dla nabożeństwá do Rzymu. Tám
przyięty iest z wszelką czcią/ od Papieżá Celestyná trzeciego/ ktory pochwa-
liwszy powrot iego; dał mu y towárzyszom oraz pálmy y Krzyże/ według
zwyczáiu/ na znák wypełnionego ślubu/ ztámtąd do Fráncyi w Grudniu
przybywszy lądem/ odpráwił Swiętá Národzenia Páńskiego w Fontenblo,
zkąd záraz do Kościołá Dyonizego Swiętego pospieszył; gdźie padszy przed
Ołtarzem Męczennikow Swiętych (ná ktorym ofiárował płaszcz swoy Krole-
wski:) oddał uroczyste dźięki Pánu Bogu; że go wyzwoliwszy od ták wielu
niebespieczeństw ná ziemi y ná morzu; szczęśliwie nákoniec do Krolestwá
własnego odprowádźił. Táki tedy masz koniec świątobliwych zamysłow Fi-
lipá Augustá/ ktory lubo może się cále zá szczęśliwy poczytáć/ dla odebránia
Miástá Ptolomáidy: to iest iednák pewna/ iżby był szczęśliwszy dáleko/
gdyby z własną tylko potęgą iego/ był wykonány. Albowiem tá/ będąc złożona
z wyboru ślachty Fráncuskiey/ pod spráwą naybiegleyszego y naywalecznieysz-
szego z Krolow czásow onych: łácnoby tryumfowáłá byłá z Sáládyná;

gdyby iey towárzyſtwo śilnego konkurrentá/ przez one nießczęśliwa niezgodę/ z pyßnego iego/ zazdroſnego / y popędliwego nalogu pochodząca/ nie ſtábilo. Ależ to ieſt záwße práwie ſpołecznośćiom tákim/ miedzy Páńſtwy y Pány rożnemi/ ku iednemu końcu zmierzáiącym/ rzecz przeznáczona; áby z nich niezgodá roſła: ktora wcále pſuie iedność zdánia y zamyſłow/ oſobliwie ná Woynie: ku końcu temu ták potrzebna; ktory nie może ſie nigdy nádáć/ przy liczbie Wodzow/ temu záwße ßkodliwey y przećiwney.

Tym czáſem iednák Rychárd/ lubo iuż ſam tylko zoſtáiąc głowa Woyſká Chrześciáńſkiego w Syryi y Páleſtynie: był dáleko nießczęśliwßy przy końcu zamyſłow ſwoich; álbowiem ták go námiętnośći iego popędliwe y nieſtáteczne mießáły/ że nie więkßy pokoy miał z ſamym ſobą; iák gdyby ſamże ſwym włáſnym był przećiwnikiem. Z iedney ſtrony/ pychá y chćiwość ſławy/ przymießawßy do śiebie nieco pobożnośći y wiáry; wzbudzáły go ku dośierániu z Sáládynem/ á nádewßytko ku odebrániu Jerozolimy; co było końcem Krucyaty oney. Z drugiey záś oſtrożność ku Páńſtwu ſwemu / y podeyrzenie Woyny od Filipá/ (ktorego wiedźiał ná ſumnieniu ſwoim bydź ſłußnie niechętnego ku ſobie) niedowierzánie uſtáwiczne Fráncuzom/ ktorych mu przy Xiążęćiu Burgundyi/ á wielkim przyiaćielu Márgrábie Xiążęćiá Tyryiſkiego/ iego głownego nieprzyiaćielá/ zoſtáwiono: Náoſtátek łákomſtwo/ ktore w nim naybárdźiey pánowáło/ y nádźieiá wielkich pieniędzy/ ktorych ſie ſpodźiewał zá okup Pánow przednieyßych Sáráceńſkich/ wcále od niego záchowánych: y od ſamego Sáládyná ieżeliby uczynił z nim pokoy/ iáko go ten Pan uśilnie námawiał: te tedy mowię/ wßytkie namiętnośći iego/ wielką mu pokuſą były/ do uczynienia przynamniey rozeymu iákiego z Sáráceny; y do powrotu iák nayprędßego ku Europie. Trzebá iednák przyznáć ná pochwałę Krolá tego/ iáko iednego z naydźielnieyßych zá czáſow onych; że nayzacnieyßa chęć iego to ieſt chćiwość y miłość ſławy/ á podobno y dobrá wiáry powßechney: przemogły w nim nákoniec wßytkie inne námiętnośći/ y ſkłoniły go ku Woynie: ktorą ſpoſobem wielce chwalebnym rozpoczął.

Guil. Neubrigenſ.
Joannes Brompt.

Odłożył záraz ßeść Niedźiel czáſu/ ná popráwienie murow w Ptolomáidźie/ y odpoczynek Woyſká/ ktore po odeśćiu Márgrábie Konrádá/ y práwie wßytkich iego Włochow/ innych tákże wielu Krucyatow albo ubogich/ albo niechętnych/ y ták długą prácą zmorzonych; wynośiło ießcze ná ſto tyśięcy ludu woiennego. Rußył ſię potym ná końcu Sierpniá/ udáiąc ſię w práwą po nád brzegi morſkie/ ná odebránie mieyſc nádmorſkich/ od Sáládyná poznoßonych. Flottá iego ßła mu obok/ dodáiąc wßelkiey dla Woyſká żywnośći. Ale po lewey ſtronie miał co czynić z Woyſkiem Sáládyná/ ktory go krążył uſtáwnie po gorách/ ućieráiąc ſię záwße podpadániem/ y máłymi potyczkámi; á okázyi do ſtoczenia wálney potrzeby z wygodą ſwoią upátruiąc. Tá mu ſię podáłá śiodmego dniá Wrześniá/ ná przepráwie rzeki pewney/ w morze pod Antypátrydą wpadáiącey. Sáládyn

Radulfus de Dicet.
Rogerius

máiąc blisko trzech kroć ſtá tyśięcy Woyſká / łátwo ie mogł ná trzy częśći podźielić/ z ktorych iedná po tey ſtronie rzeki byłá/ przeßkadzáiąc wejśćia w nię: á druga po támtey/ ná odrażánie tych/ ktorzyby ſię (pierwßą część przełamawßy) ku przepráwie odważyli. Sam záś z trzećią á dáleko więkßą od owych/ y z wyboru ludźi złożoną: zátrzymał ſię ná ſtronie/ pokryty gorámi/ po lewey ręce Woyſká Chrześćiáńſkiego rośćiągłemi/ gotow uderzyć ná

rzyć ná

rzyć ná zádnią straż: gdy tym czásem pierwśi kuszac się o przepráwę/ z drugiemi pártyámi Woyská iego czynić mieli.

Rychárd/ ktory się był zástánowił nieco w Cezárey/ ták dla wytchnienia Woysku/ iáko dla popráwy Miástá tego: zbliżywszy się ku rzece oney/ á widząc obá brzegi ludem nieprzyiaćielskim okryte/ nátychmiast y on do potrzeby się odważył. Albowiem/ áni się mu zátrzymáć można było/ stráćiwszy wczesność y wygodę wody: áni się też názad cofnąć bez oczywistego niebespieczeństwá/ oskoczenia zewsząd od nieprzyiaćioł y zámieszánia ludu swego ná odwodźie. A ponieważ w sprawie záwsze chodźił/ obawiáiąc się náglego iákiego podchwycenia: Woysko iego w máłym czáśie/ ták iáko potrzebá było/ do boiu stánęło. Waleczny Jákob z Aweny/ pierwszą straż dniá onego przywodźił/ z tym co ieszcze zbywáło Duńczykow/ Brábánczykow/ Flándrow/ y Holendrow. Krol sam trzymał środek szyku/ w ktorym byli Anglikowie/ Normándowie/ Piktonowie/ Gáskonowie/ y pośiłki Wschodowe: máiąc przy boku swoim młodego Henryká/ Hrábię Rámpány/ Siestrzeńcá swego; ktory cále udał się był ná iego stronę/ z krzywdą powinnośći swoiey ku Krolowi Filipowi/ Pánu swemu y Wuiowi tákże; ponieważ z Siostry Krolá tego/ á Corki Eleonory Krolowey/ y Ludwiká młodego był zrodzony. Nád zadnią strażą przełożony był/ Xiążę Burgundyi Hetman Fráncuski/ máiąc z sobą Templarczykow/ ludźi Niemieckich/ ktorzy zostáiąc z Leopoldem Xiążęćiem Austryi: nie puszczáli się nigdy Fráncuzow/ złączywszy się z nimi śćiśle wielce/ pod czás oney wszytkiey Krucyaty. Skoro tylko obaczyły się Woyská z sobą/ gdy się iuż ku Południowi miáło: nie odwłoczyli więcey potkánia. Jákob z Aweny/ iáko naymędrszy y naymężnieyszy Wodz czásow onych; naypierwey uderzył się ták mocno o pierwsze pułki nieprzyiaćielskie/ po tey stronie rzeki zostáiące: że ich po dwá rázy przełamawszy/ śiekł y wálił cokolwiek mu prześćia dálszego zábraniáło. Gdy iednák uniesiony gorącą ochotą po trzeći raz wracał się z máłą pomocą towárzystwá swego ná tych ludźi/ ktorzy dla srogiego mnostwá látwo zástaniáli przerwáne mieysca w pułkách swoich: zá wielkim ćięćiem nieprzyiaćielskiey száble utráćił nogę w opale onym. Trzymał się iednák niewypowiedźiánym męstwem sercá swego/ y poty nie przestał potykáć się y zábijáć ktorychkolwiek mieczem swoim záśiągnąć mogł: poki y tego/ z ręką oraz zá drugim ćięćiem nie pozbył; y ták otoczony zewsząd/ przy tyśiącu ran chwalebnie poległ/ otwieráiąc przystęp do zwyćięstwá; przez porażkę odważnieyszych/ á ućieczkę boiázliwszych Sárácenow.

Albowiem Rychárd ktory go wspierał/ usłyszawszy głos iego/ gdy troche przed skonániem swoim záwołał: Waleczny Krolu zemśći się śmierći moiey, wpadł nátychmiast z zapálczywośćią srogą/ w gęstwę nawiększą nieprzyiaćioł/ iákoby prześćiem od ták zacnego Bohátyrá/ przez potroyne przełamánie otwártym; y ták srodze nátárł ná nich/ (ktorych iuż Flándrowie tym czásem z rospáczy po stráconym Wodzu/ przełamáli y zámieszáli byli) że námordowawszy okrutną moc/ wążących się opieráć; ostátek w rozsypkę podał/ przymuszáiąc ich/ rátowáć się w biegu wielkim áż ná gory. Dopiero cáły brzeg rzeki oney gdy iuż wolny został od nieprzyiaćioł: ten waleczny Pan/ nie przerywáiąc bynamniey pierwszey ochoty Angielczykow swoich/ ktorzy się mężnie wielce potykáli: naypierwszy wskoczył w rzekę onę/ dość pod ten czás suchy/ y gorący/ nie głęboką: á poćiągáiąc zá sobą cáły średni szyk/ z pierwszą strażą/ gdźie iuż innego Wodzá procz niego nie było; zbliża się

zbliżą ſię do wielkiey oney części Sáracenow/ drugiego brzegu rzeki broniących / z táką iednák odwagą uczynił to / że nie máiąc owi ſercá náwet do poczekánia ná zbliżenie iego / oraz ſię w rożne ſtrony rozbiegli / zá ktoremi on też gonić niechćiał. A ták zoſtawßy Pánem oboygá brzegow rzeki oney/ y nie widząc więcey nieprzyiaciela w polu; miał iuż zwyćięſtwo ſwoie zá zupełne: gdy z dáleká obáczył po tey tu ſtronie rzeki/ ſrogi obłok tłumu y kurzáwy / ná puł z ſtrzálámi y innemi pociſkámi/ ktore zewſząd latáły/ pomießány; przy nagłym huku rożnych muzyk woiennych / tákże głoſach ludzkich/ y koni rżeniu ktore mu były nieco z podziwieniem. Była to naywiękßa część Woyſká Sáráceńſkiego/ pod ſpráwą ſamego Sáládyná/ ktory ſpuśćiwßy ſię z gor ná rowniny/ oſkoczył był zádnią ſtraż/ gdy iuż nie mogłá bydź poſiłkowána od średniego ßyku Woyſká/ dáleko od niey odſtrychnionego. Sáladyn iáko woiownik wielki/ oddzieliwßy ią ták dobrze/ y otoczywßy w czyſtym polu: nie wątpił bynamniey/ o porażce oney/ áby ią álbo w ßtuki roznieść / álbo też do poddánia ſię przymuśić nie miał. Uznał iednák/ że mu przyßło mieć ſpráwę z ludźmi ćwiczonemi / ktorzy ſię ſami bez zámießánia żadnego/ w cztery wielkie kupy piechoty ußykowawßy: á w lewą y práwą iázdą (iáką mogli mieć) ſkrzydłá ſwoie záſłoniwßy: z

Guil Ne-ubrigenſ. máłą ßkodą wßytkę nátárczywość Sáracenow / iuż ſię zá zwyćiężcow poczytáiących / ták długo wytrzymáli: poki áż Rychárd / przeſtrzeżony o niebeſpieczeńſtwie ták meżnych ludzi / prętko názad rzekę onę przeßedßy / we wßytkim podźie ku pomocy iey nie przyśpießył.

Tám dopiero bitwá ſię dáleko ſrożßa y większa záwźięłá/ zá odważnym oboygá Krolow ták przez słowá iáko y znáki/ ále dáleko lepiey/ przez własne przykłády pobudzániem. Albowiem pokazawßy to/ co tylko do powinności wielkich Wodzow należeć może/ upátruiąc wßytko/ dodaiąc wßędzie kędy trzebá było poſiłkow/ y pierwßy boy rękami ſwemi wßczynáiąc: gdy ſie oraz potkáli z ſobą / y po oſobliwych znákách od innych poználi: záraz obádwá iednoż pomyślenie máiąc/ uważyli ſobie/ iż z nich káżdy tráfił ná rownego: z ktorymby mogł po Rycerſku oraz y po Krolewſku woiowáć. Poymowáli y to dobrze / że doſkonáłość zwyćięſtwá / ná ich oſobliwey bitwie polegáłá; y że ten ktory gorę otrzyma/ ſam ieden wßytkich innych ſławę odnieſie. Záczym porwawßy w ręce drzewcá ſwoie / ſrogą nátárczywośćią zbiegli ſie z ſobą wzáiemnie. Przy potężney śile obudwoch/ y dzielności w śiedzeniu / gdy ich gorąca chęć zwyćięſtwá (bez wßelkiey iednák záwźiętośći y gniewu) zágrzewáłá: potkánie ich ſrodze było przykre: drzewcá złamáne w gorę polećiáły/ Rychárd zátrząſł ſię poruſzony rázem onym / ktory otrzymał: iego zás ták był dzielny y mocny / że nim ieżdziec / oraz y z koniem wznák zoſtał przewrocony. Tu dopiero ſrogi krzyk z tey y owey ſtrony powſtánie / iákoby iuż Sáládyn zábity był: á geſtwá Sáracenow zbiegáiących ſię álbo ná rátowánie ieżeliby żył/ álbo ná pochwycenie umárłego/ ták wielka byłá: że Rychárd/ ktory tym czáſem z wynieśionym mieczem przypadł nań / kończąc zwyćięſtwo ſwoie: muśiał go ná drobnieyßych nieprzyiaćioł obroćić / w ktorych ſrogie zaboyſtwo uczynił. Sáládyn zá pomocą hártowney zbroie / zoſtawßy ſię przy żyćiu/ prętko potym ná dźielnego koniá od przyiaćioł przeſádzony / ućieczką ſwoią koniec zwyćięſtwá Chrześćiánom przynioſł. Albowiem widząc że iedná część ludu ſwego/ ſtrwożona boiaźnią śmierći iego tył podáłá: y druga chwieiąc ſię uſtępowáć poczynáłá: nie myślił y ſam więcey/ tylko o cáłośći ſwoiey/ zá ktorym co żywo tákże ućiekáć oczywiśćie poczęło.

A ták

A ták Woysko Chrześciáńskie przy zupełnym zewszad zwyćięstwie zostáło/
z ták znáczną szkodą nieprzyiacioł/ że lubo to w bitwie samey / lubo w po-
goni/ ná czterdzieści tyśiecy ludzi strácili/ miedzy ktorymi trzydzieśćiu dwoch
Emirow ná plácu zábitych/ ráchowano. Ták známienite zwyćięstwo má-
łą strátą żołnierstwá swego/ Chrześciánie otrzymáli/ y żaden z godnieyszych
ludzi/ oprocz walecznego Jákubá z Aweny/ ná poczatku bitwy w przedniey
straży zábitego: nie zginął.

Trzebá iednák przyznáć/ że ieżeli Krol Rychárd umiał zwyćiężyć w po- 1191.
trzebie oney/ z wszeláką sławą swoią / iáka tylko nábyta bydź może w táko-
wey okázyi: cále nie umiał záżyć zwyćięstwá ták pámietnego. Albowiem
gdyby nie wdáiąc się w opátrowánie Miast nádmorskich (ktore Saládyn
popsował/ y co mogł innego czásu lepiey uczynić) udał się był prosto do
Jerozolimy: to iest pewna/ żeby ią był bez wszelkiego práwie odporu otrzy-
mał. Albowiem Saládyn uszedł był ná gory/ á ci ktorych tám był ku
obronie zostáwił/ nie mogąc się ták prętkiego pośiłku spodziewáć od niego/
y obawiáiąc się áby ná to nie przyszli/ iáko drudzy ktorzy Ptolomáidy ták
długo bronili: pewnieby się nie ważyli byli długo przy Mieśćie onym zá-
stáwiąc. Lubo iednák szczęśliwe powodzenie y zbyteczna rádość / ktora
z znácznego zwyćięstwá pochodźić zwykłá: záślepiłá w nim rozum/ gdy tylko
uciecha sama zwyćiężenia zábawiał: lubo że po wykonániu wielkiey iákiey
rzeczy/ zwyczáynie nam smákuie pokoy/ y to co iest łatwieyszego / áby się
świeżo nábyta sławą/ ná szánc niebespieczny nie wdawáłá: záwsze z tym wszy-
tkim/ błąd ten po wszytkie czásy naywiekszym ludziom wyrzucány bywał/ y
często ieszcze będzie; że strácili okázyą dokończenia szczęśliwego Woyny/ iáko
to mogli (odniozszy raz gorę) łátwo uczynić/ biorąc zá głowę nieprzyia-
ćielá. Y ták Rychárd po piekney oney wygraney / strawił ostátek roku/
náprawuiąc y osadzáiąc mieysca nádmorskie/ osobliwie Joffe: ktora iest da-
wna Joppe/ gdzie się Krolowom dwiemá sprowádźić kazał; y gdźie niebe-
śpieczeństwo większe dáleko popadł/ ániżeli mogł mieć w obleżeniu Jero-
zolimy.

Dniá iednego będąc ná łowách/ gdy z piąćią álbo sześćią szláchty swo-
iey/ wpadł w wielką zasadzkę Sárácenow: niepochybnie wźiętyby był/ y po-
dány w niewolą Sáládynowi: gdyby ieden z Pánow tych/ ktorzy byli przy
nim/ názwiskiem Guilelmus de Purcellis, Szláchćic Prowinczyk/ oddawszy
się raz ná usługę iego/ nie dokazał rzeczy tákowey: iáka godna iest áby byłá w Joannes
Historyi podána wiekom potomnym/ zá przykład ieden zacny/ nienáruszoney Brompt.
wierności/ od ślug Rządzcom swoim/ á dáleko bárdziey od poddánych Pá-
nom własnym/ by też z utrátą żyćia powinney. Ten álbowiem widząc/ że
iuż Krol/ ktory się długo mieczem swoim bronił/ nádostátek álbo wźięty miał
bydź/ álbo zábity/ iáko inni czterech ktorych iuż trupem u nog iego poło-
żono było: wielkim głosem po Sárácensku záwołał. Ja iestem Krol. Do-
piero gdy się wszyscy ná niego rzućili / chcąc należeć cokolwiek do wźięćia
ták wielkiego Páná: Rychárd tym czásem/ miał mieysce y sposob ratowánia
zdrowia swego: kiedy nie dbáiąc owi ná innych/ z wielką żartkośćią uwo-
zili tego/ ktorego zá Krolá cále poczytáli. Sáládyn nie máiąc nic pogáń-
skiego w obyczáiách swoich/ iáko wspániáły Pan/ przyiął go z tákim poszáno-
wániem / iákiego ten ták piekny postępek godźien był. Rychárd tákże z
swoiey strony/ nie omieszkał go nagrodźić oświadczeniem czći/ ták wielkiey
usłudze należytey/ dawszy zań w zámiánę dźieśięć co przednieyszych y bogátszych
Pánow

Pánow Sáráceńskich; wybrawszy ich miedzy więźniámi swemi / áby przez to pokazał: iáko sobie ważył iednego Męża / rownáiąc go z dźieśiątkiem Panąt / zá ktorych okup skárby znáczne mogł był zebráć. Tá iest sławá ktorą sobie zárobił na ten czás / ten odważny Káwáler / poddáiąc ią Prześwietnemu Domowi swemu / ktory ieszcze po dźiś dźień záchowuie ozdobę pierwszą / y mieysce swoie miedzy dawnieyszemi y zacnieyszemi w Prowincyi.

Tym czásem Sáládyn / pustoszył ustáwnie wszytek on kray / dla odięćia żywnośći Chrześćiáństwu / oraz psuiąc wszytkie Miastá / y Zamki w Pálestynie; oprocz Jerozolimy / y dwoch álbo trzech mieysc innych obronnych / gdy Rychárd zábawiał się niepotrzebnie koło naprawy niektorych z nich / ktore bywszy spustoszone / nie mogłyby mu bynamniey szkodźić / w większym iego y zacnieyszym przedśięwźięćiu. Dał sie náwet oszukáć / umową pewną wielce pożytecznego pokoiu / w ktory iákoby Sáfadyn Brát Sáládyná wdawał się; y przez ktory obiecował Krolowi / ustąpić wszytkiego kráiu / po tey
Joannes Brompt. Trivetius
stronie Jordánu / áż do morza samego / byle tylko Askálon / po zniesieniu y zepsowániu swoim / do żadney strony nie należał. Zdálá się to rzecz ták pożyteczna / że Rychárd (ktory się iuż był porożnił z Fráncuzámi) cále skłániał się do ugody oney z Sáfadynem. Alec obaczył nákoniec / iáko się w tym omylił y iáko Pogánin ten dowćipnieyszy nád niego / nie wdawał się innym końcem w ugodę onę: tylko áby przewlokszy czás / ku zimie go zátrzymał. Czym wielce urážony został / y iáko uráża zła bardzo ráde dáie / nie máiąc względu żadnego / byle tylko dosyć się stáło záwźiętośći sercá / oślep się udał zá nią / námyśliwszy się ná oblężenie Jerozolimy / czegoby mogł był dáleko lepiey dokazáć / porádźiwszy się zdrowego rozumu / ktory chćiał / áby przed trzemá álbo czterema Mieśiecy / do oblężenia tego było przystąpiono. Ruszył się tedy nagle / w Mieśiącu Styczniu / ze wszytkim Woyskiem swoim / dużo iuż przez odiazd wielu Krucyátow zmnieyszonym / (ktorzy sobie kopánie to ziemie y budowánie sprzykrzyli byli) á potym przeszedszy Rámę / ktorą był Sáfadyn odieżdżáiąc zepsował: zbliżył się o trzy álbo cztery mile od Jerozolimy. Wszytkie żołnierstwo záraz pokazało niezwyczáyną rádość z uyrzenia Miástá onego; kedy się wkrotce spodźiewáli uderzyć czołem przed
1192. Swiętym Grobem Jezusowym / przy pewney nádźiei zwyćięstwá swego. Gdy iednák zgromádzono rádę / w ktorey po opłonieniu Rychárdá / ná źimno iuż roztrząsano zámysły iego; większa część Wodzow uznáłá / iż to rzecz była lekkomyślna / y wcále do wykonánia nie podobna. Tám dopiero wywiedźiono, iáko Miásto wielce było mocne y opátrzone. Ze Sáládyn Osobą swoią znáydował się w nim, z wyborem ludźi swoich, nie wątpiąc bynamniey áby tám nie miał ośiedźieć się bespiecznie, przy tákim postánowieniu rzeczy, y pod táki czás, w iákimby Woysko nie mogło się odważyć ná oblężenie iego, bez wdánia się przećiwko wszelkim zwyczáiom woiennym, w oczywiste niebespieczeństwo zguby swoiey. Jákoż záprawdę przy tákowym zniszczeniu wszytkiego kráiu, iákie był uczynił wszędźie Sáládyn, y ná ieden dźień nie mogło mieć Woysko żywnośći należytey, pod czás też samey pory źimowey, iáka byłá ná ten czás, nie było podobieństwá żadnego dostánia oney przez morze. Co zás do tey niezwykłey ochoty: ktorą się zdáli pokázowáć żołnierze? ták powiádano, że tá sámá miáłáby bydź podeyrzána, álbowiem wiedźiano o tym dobrze, że záráz po náwiedzeniu mieysc świętych, wszyscyby opuścili Pálestynę, ná powrocenie do domow

własnych, zostáwuiąc to nowe nábyćie ich Sáracenom, ktorzyby prę-
dzey nád nich, wszytko znowu odebráli. Záczym táka byłá rádá, áby
to obleżenie odłożyć áż do Wiosny, kończąc tym czásem naprawę
Miast spustoszonych, nádewszytko Askálonu; ktory przydałby się bár-
dzo ná przeszkodzenie pośiłkom Egipskim, dla nieprzyiaćielá: y na
przyimowánie drugich dla śiebie z Europy.

Gdy ná tákiey rádźie stánelo / záraz ią do skutku przyprowádzono / z
źálem niepoietym żolnierzow / osobliwie Fráncuzow / oczywiśćie szemrzących
ná Rychárdá; ktoremu porozumienie z Sáládynem zádawáli. A to náwet
udawano iáwnie / że wiedźieli o tym bárdzo dobrze wszyscy / iáko Sáládyn
nie zámknąłby się był nigdy w Jerozolimie: gdyby nie był ubespieczony / iż
się nie miał czego obawiáć / od ták grzecznego nieprzyiaćielá. Z tym wszy- Sanutus
tkim iednák gotow był ustąpić záraz z Miástá / byle się było Woysko ko-
kolwiek ku niemu zbliżyło; y że wárunkowy ludy miał pewnie álbo poyść zá
nim / álbo się poddáć Zwyćieżcy / boiąc się áby ná toż odstąpienie / iáko owi
w Ptolomáidźie od niego nie przyszli. Jákożkolwiek iest skoro tylko wro-
cono się do Rámy / wielka część Woyská rozbiegłá się. Fráncuzowie po wię-
kszey części do Jáffy / Tyru / álbo Ptolomáidy poodchodźili. Rychárd iednák
według rády oney / nie omieszkał poyść do Askálonu / z Hrábią Kámpány
Siestrzencem swoim / ktory się mu záwsze wiernym pokazał. Xiążetá tákże
Burgundyi y Austryi / pomogli mu tey drogi / ále go wkrotce potym odstą-
pili. Austryácki dla tego / że go znowu był sromotnie zelżył: gdy niechćiał
przyiąć części iedney Miástá do naprawy / co go przymusiło do odeśćia
z Niemcámi ku własney Ziemi swoiey. A zás Burgundyiski przez to / iż
gdy go prosił o cokolwiek pieniędzy ná zapłátę ludźi swoich / przykro mu
był słowy nieprzystoynymi odmowił. Co było przyczyną Xiążećiu temu / że
zkąd inąd nie bárdzo będąc przychylny Rychárdowi / odprowádźił ostátek
Fráncuzow do Ptolomáidy / gdźie trochę przedtym tráfił się był przypadek
pewny / ktory w rzeczách támecznych wielką spráwił odmiánę. Rogerius

Pizánie / y Genuenczykowie / máiąc sobie náznáczone mieyscá / w Mie- Chronica
śćie onym / przy dawnym miedzy sobą zaśćiu / porwawszy się do broni / sto- Joannis
czyli bitwę z wielkim zaboystwem tey y owey strony. Genuenczykowie / kto- Brompt.
rzy záwsze przy Fráncuzách trzymáli stronę Márgrábie Konrádá / y teraz Trivetius
ná pomoc onegoż przyzwáli. Ale Krol Angielski ná ktorego usłudze Pi-
zánie zostáwáli / ták prętko im z Woyskiem swoim przybył na pośiłek: że
Konrad lubo się iuż był obozem przed Miástem położył; widząc się być
nierownym cále śiłom iego / muśiał znowu do Tyru uchodźić. Wkrotce
potym ná końcu Mieśiącá Kwietniá / Márgrábiá ten odchodząc od Bisku-
pá Bellowáceńskiego / u ktorego był ná obiedźie: zabity iest od dwoch zboy-
cow ná ulicy zá roskazem Veteris de Montanis, to iest Páná stárego z Gor. Radulfus
Ten Pan / miał pod sobą nie wielką Ziemię y Pánstwo / ná Gorách Fenicyi de Dicet.
leżące / miedzy Tortozą y Trypolem: ktore tylko było z dźieśiąćiu Zamkow Rogerius
ná skálách niedostępnych / y niektorych Miásteczek / w rowninách wielce pię- Joannes
knych y roskosznych / miedzy gorámi onymi ośiádłych złożone. Ludźie ći Brompt.
ktorych zwano Assessynámi / álbo Cápicyány od słowá Perskiego / y ktorych Guil. Tyr
mogło być ná iákie sześćdźieśiąt tyśiecy dusz; przyszli byli od gránic Persyi l.20 cap.
ku Bábilonu / od czterech álbo pięćiu set lat; w ten czás gdy Arábowie / 31. & 32
nástępcy Máchometá / opánowáli byli kray Wschodowy; y osadźiwszy się ná Jacob. de
Gorách onych (ktorych prześćia nieprzystępne cále uczynili) ták dobrze się Vitriaco.
obwárowáli cap. 14.

obwárowáli y zmocnili ná nich: że do czáſow onych trzymáli ſię przy pierwßey wolnośći ſwoiey/ nie hołduiąc bynamniey áni Kálifom/ áni Soltanom/ áni Krolom Jerozolimſkim. Ci ſobie obieráli Páná/ ktory nie brał inßego tytułu y Jmienia tylko dawny/ álbo ſtáry; nie láta tym ſwoie y wiek/ ále zwierzchność y powagę wyrażáiąc.

Tá/ w tákim poważeniu u poddánych iego zoſtawálá: że też nie było tych niebeſpieczeńſtw/ ná ktoreby ſię z wielką ochotą dla wypełnienia roſkázow iego/ nie náražáli/ lubo roſkázy te wielce były nieſłußne y pogáńſkie/ iákie mogły tylko bydź wymyślone. Ták dálece/ że ſię ſámi z wyſokich wież rzucáli/ ná iedno tylko naymnieyße ſkinienie iego. To álbowiem miálá moc w rozumách ich/ fałßywa wiárá y náuká przodkow/ ktorą mieli od nich/ y w ktorey z wielkim ſtárániem ćwiczeni bywáli/ że umieráiąc tym ſpoſobem/ ná wykonánie roſkázow wßelkich/ ktore tylko mogli mieć bez żadney rożnośći y wymowki od ſtárego ſwego/ záraz záczynáli w niebie żywot pewny/ nieſkończoney ßczęśliwośći. Y ták kiedy do dworu iákiego wyprawiał ich/ lubo Chrześciáńſkiego/ lubo Sáráceńſkiego Páná/ do ktorego miał urázę/ y wolą zábićia: nie było tákich ſtroiow/ ſpoſobow/ y zdrad ktorychby nie zażyli ná wypełnienie tego bezbożnego roſkázu/ nie dbáiąc bynamniey ná męki y kátownie by nayſroższe/ ktore im potym wyrządzano/ y w ktorych oni wielką rádość/ y ućiechę ſwoię zwykli byli pokázowáć: z ták wiernego zleconey ſobie rzeczy wypełnienia.

To ieſt záprawdę dziwna/ że Pánowie ſámi/ ktorym naywięcey należało/ ná wygubieniu narodu ták złośliwego: ták długo ćierpieli go ſpokoynie/ y poniekąd uczynili go Pánem żyćia ſwego: przez boiaźń (ktorą zdáli ſię mieć) tych mordercow; poſyłáiąc im podárunki rożne/ áby raczyli záchowáć ich przy żyćiu. Jákoż ſámi tylko Templárczykowie odważyli ſię uderzyć ná nich/ y ſpuſtoßyć ośiádłośći ich/ ná dolinách onych miedzy gorámi: máiąc y ći zá doſyć ná tym/ gdy ich przymuśili do płácenia co rok dwoch tyśięcy talerow/ ná okupienie ſię od rábunku. Alec uczynili ießcze coś gorßego dáleko/ y ßpetnieyßego/ co śćiągnęło ná nich nienawiść/ y przekleſtwo Boſkie y ludzkie. Pod czás Pánowánia Almáryká/ Kroli
Guil. Tyr
Jerozolimſkiego/ ſtáry z Gor/ rozumny y dowćipny człowiek/ ſkoſowawßy Ewángelią z Alkoránem: wypráwił był do Kroli tego/ oznáymuiąc mu iż gotow był z cáłym ludem ſwoim/ do przyięćia Wiáry Chrześćiáńſkiey: byle tylko przy odebrániu przez Chrzeſt świety wolnośći Synow Boſkich: zoſtał oraz uwolniony/ y od háráczu/ álbo dáni oney/ ktorą muśiał opłacáć Templárczykom. Krol nie wątpił w tym cále/ áby ći Kawálerowie (ktorych náwet ßkodę chćiał záſtąpić z ſkárbu ſwego) nie przyięli z rádośćią ták pożyteczney prośby/ cáłemu Chrześćiáńſtwu/ á oſobliwie Krolom/ ktorzy nie mogli nigdy bydź w beſpieczeńſtwie/ od ludzi tych ná wßytko odważonych. Alec łákomſtwo (ktore iuż poczynáło pſowáć ten Zakon) ták dálece ich záślepiło: że ieden z nich (z ktorego Miſtrz wielki nie dał nigdy czynić ſpráwiedliwośći) zábił Poſłá tego/ w ták ſłußney okázyi wypráwionego. Co ták dálece uráziło ludzi onych/ że z więkßym uporem zoſtawßy ſię przy wierze ſwoiey Máchometáńſkiey: ſtáli ſię więkßemi nieprzyiaćioły Chrześćiáńſtwu/ y więkßemi zaboycámi; ániżeli dotąd byli.

Dla tákowyż nieſłußnośći/ y ći dwáy mordercy zábili Márgrábię Xiążęćiá Tyryiſkiego. Albowiem gdy ieden okręt bogátymi towáry nálożony/ pewnego z poddánych onego ſtárego z Gor: dla nawálnośći przymußony

był/

był/ ſchronić ſię do Portu Tyryiſkiego: Márgrábiá kazał go zágrábić/ zleciwſzy oraz iáko powiádáią/ áby zábito Páná okrętu tego/ kiedy ſię przed nim ná nieſłuszność onę uſkarżał. A gdy potym Pan Aſſyſſinow tych wypráwił był do Márgrábie/ upomináiąc ſię o powrocenie zábránych rzeczy/ y nagrodę zaboyſtwá poddánego ſwego: on ſię śmieiąc kazał/ áby wrzucono w morze iednego z tych/ ktorzy przyſzli byli powtornie ſię o iednęż rzecz upomináć. Záczym też ow ſtáry z Gor/ wypráwił dwoch odważonych ſwoich do Tyru/ gdźie ſię potym pokrzcili/ áby ták lepiey mogli pod pokrywką dopiąć zdrády ſwoiey. Ci potym ználazſzy ſpoſob/ zálecenia ſię do uſług Márgrábie Konrádá/ ktorego boku zwyczáynie pilnowáli; nożámi go okrutnie zábili/ y ná wſzytkich mękách ktore im tylko zádáne być mogły/ áż do obdárcia żywo z ſkory: nikogo winnym z ſobą uczynku tego nie obiáwili. Z tym wſzytkim iednák/ nie omieſzkano w tym obwinić záraz Królá Angielſkiego/ ktorego wiedźieli wſzyſcy być głownym nieprzyiacielem Konrádowi. Záczym rozniosłá ſię wieść po wſzytkim świecie/ że Rychárd był przyczyną zaboyſtwa tego. Nápiſano záraz o tym do Filipá Auguſtá/ upewniáiąc go iż ten Pan (z ktorym on ták wiele okázyi miał do niechęći) podmowił ſtárego z Gor/ áby y iemu toż wyrządźił.

Sanutus. Ep. Veter de Mont. ap. Joann Brompt. Neubrig. l. 5. c. 14. & Radul. de Dicet. ad annū 1194.

Niepodobna wynáleść doſtáteczney oſtrożnośći/ ná záchowánie w cále świątobliwey Oſoby Krolewſkiey/ ná ktorey cáłość Páńſtwá wſzytkiego polegáć zwykłá. Trzebá było tego/ áby Filip (iáko uczynił) otoczył ſię wártámi oſobliwemi/ ná oddalenie od śiebie tákowey zdrády y podobnego morderſtwá. Alec áni Hiſtorya/ áni Hiſtoryk poczćiwy/ w tákich rzeczách nie powinien wiązáć ſię do Pánow/ álbo Narodow iákich: dla tego/ áby tylko ſzczegulnie prawdy ſamey przeſtrzegał. Czuię ſię być y ia obowiązánym/ dla teyże prawdy to powiedźieć/ że lubo Rychárd/ cále nie kochał áni Filipá/ áni Márgrábie: bynamniey iednák/ iák w tym ták y w drugim wyſtępku nie był winien. Samże ſtáry z Gor/ wkrotce potym dał ná to świádectwo/ w liśćie ſwoim/ w ktorym oznáymuie prawdźiwą przyczynę zaboyſtwá tego w ten ſpoſob iákom dopiero námienił. Trzebá náwet y to ſzczerze przyznáć/ że według obyczáiow ſwoich Rychárd/ w cále nie był podobny do zdrády ták plugáwey: bo lubo był z przyrodzenia gniewliwy wielce/ y zápálczywy: był iednák ſercá wielkiego/ y oczywiśćie záwſze (iáko ná poczćiwego przyſtoi) zwykł był obchodźić ſię z tymi/ ktorych ſobie zá nieprzyiáznych poczytał.

Ep. Veter de Mont. ap. Joann Brompt. loc. cit.

Jákoż dla teyże wielkośći ſercá/ lekce ſobie ważył wſzytkie one fałſzywe wieśći/ nie zániedbywáiąc tym czáſem záżyć ná ſwoię ſtronę/ iák z naywiękſzym pożytkiem przypadku tego/ do ktorego on cále nie należał. Albowiem potráfił w to ták dobrze/ że bez wielkiey trudnośći námowił Jzábellę Wdowę Márgrábie Konrádá/ áby poſzłá zá Henryká Hrábię Kámpániy; ktoremu on (ponieważ ſię go wcále trzymał) umyślił był zá odiázdem ſwoim z Páleſtyny: wſzytko to/ cokolwiek przy Chrześćiáńſtwie zoſtawáło: podárowáć. Obietnicá ktorą dał Páni oney/ iż ią miał uczynić Krolową Jerozolimſką/ z oddaleniem Gwidoná z Luzyniánu/ czego oná żądáłá wielce: śiłá mogłá w niey/ áby ſię ſkłoniłá do Małżeńſtwá tego. Nie trudno mu było dotrzymáć tey obietnice/ álbowiem z iedney ſtrony Hrábiá Henryk wielką miał miłość u Pánow kráiu támtego/ ktorzy cále nie byli kontenći z Luzyniáná/ z drugiey záś ſtrony temu obiecał/ miáſto Kroleſtwá prawie zgubionego/ ſpuśćić Kroleſtwo Cypryiſkie; byle ie tylko z ſummy pewney

Jacob. de Vitriaco. Sanutus.

(w ktorey było záſtáwione Templárczykom) wykupił. Ten Pan ogłoſzony/ widząc że fortuná iego záwiſłá wcále ná láſce dobrodzieiá ſwego/ chętnie przyſtał/ ná obietnicy oney. Záczym odpráwione weſele Małżeńſkie Hrábie Kámpány/ y Xiężney Izábelli/ ktora natychmiaſt wzięłá tytuł Krolowey Ierozolimſkiey/ lubo Henryk przy ſkromnośći ſwoiey/ inſzego nád Xiążęcy niechćiał przyiąć. A ták wſzytkie śiły Kroleſtwá/ zá tákowym poſtánowieniem gdy ſię weſpoł złączyły: Rychárd záczyna Woynę ná początku Czerwcá/ oblega y dobywa we cztery dni mocnego Zamku Darum, naylepſzego z tych/ ktore zoſtawáły przy Sáládynie: odbiera potym inne niektore Zamki/ oddáiąc ich záraz w moc Sieſtrzeńcowi ſwemu: á potym przyieżdża do Aſkálonu/ gdźie ſię z nim złączył Xiążę Burgundyi/ oraz y Fráncuzowie iego. Tám dopiero chcąc przynamniey powierzchownie pokazáć to/ iáko nie był okázyą do nieodebránia Ierozolimy: ták prowádźił rzeczy/ iákoby iey cále dobywáć umyślił; co z wielką rádośćią było cálego Woyſká/ ktore niczego więcey nie prágnęło. Y dla tego ruſzywſzy z Aſkálonu/ podſtąpił áż pod Bethonopolim; miedzy Iáffą á Ierozolimą/ ná toż właśnie mieyſce/ kędy ſię był przedtym záſtánowił: pierwſzym ſię rázem do oblężenia tego námyśliwſzy. Tám dowiedziawſzy ſię iż iedná część Woyſká Sáráceńſkiego położylá ſię byłá zá gorámi bliſkiemi chcąc nań uderzyć/ pod czás zátaczánia obozu: ſam ná nich z ćichá przypadſzy/ porázi iey więkſzą liczbę/ oſtátek puśćiwſzy w rozſypkę/ odbiera wſzytek tabor/ y ták z zdobyczą znáczną powraca do ſwoich. To ſpráwiwſzy bierze wiádomość/ iż wielka iedná kárawáná z Egiptu/ przy dźieśiątku tyśięcy ludu woiennego/ z wſzeláką żywnośćią y prowiántem/ dla Ierozolimy: zbliżálá ſię ku niemu: záczym wziąwſzy z ſobą pięć tyśięcy iázdy/ potyka ſię z nią w Wilią Iáná Swiętego Krzćićielá/ á potym ták nagle y nieſpodziánie/ uderzy ná nich: że bez ſzkody ſwoiey położywſzy trupem ná ſzeſnaśćie álbo śiedmnaśćie ſet konnych/ więkſzą tákże część ludu pieſzego/ y rozgromiwſzy oſtátek/ odebrał im ná czterry álbo ná pięć tyśięcy wielbłądow/ z inną niezliczoną liczbą bydląt/ náłuczonych złotem y śrebrem/ tákże co naydrożſzymi towáry z Indyi ſamych/ przez morze Arábſkie ſprowádzonymi/ do tego wſzeláką hoynośćią rzeczy/ do żywnośći/ nie tylko dla potrzeby ſamey/ ále też y roſkoſzy należących ; co on wſzytko miedzy Woyſko cále ſzczodrobliwie podźielił/ nic ſobie z naybogátſzego łupu/ iáki mogł bydź ná wſzytkich onych wygránych bitwách wźięty : nie zoſtáwuiąc.

Rogerius Joannes Brompt.

Y záprawdę zdáło ſię/ iż po ták znácznym dwoiſtym zwyćięſtwie/ y odebrániu ták bogátego prowiántu/ nie trzebá było wątpić o dobyciu Ierozolimy. Ale rádość Woyſká całego/ z niepoiętą ochotą/ do oblężenia tego śpieſzącego/ odmieniłá ſię wkrotce w nieznośny ſmutek; ktore miáło uſłyſzawſzy myśl iego do powrotu ku Aſkálonu/ według rády dwudźieſtu ſtárſzych/ ktorych był ná to wyſadźił Rychárd/ áby o oblężeniu Ierozolimy rádźili tym czáſem/ gdy on poſzedł był ná odebránie oney kárawány. Ci wſzyſcy zgodźili ſię ná to/ áby nie wdawáć ſię w oblężenie Ierozolimy/ dla przyczyn tákich/ ktore w ſamey rzeczy nie były tylko fałſzywe/ y ſłábe pokrywki/ kiedy prawdźiwey nie obiawiano/ to ieſt że ſię iuż był wcále Krol Angielſki námyślił ku odiázdu do Páńſtw ſwoich/ y to cokolwiek zdał ſię czynić/ było tylko żártem iednym ná oſzukánie świátá/ poddiąc mu do wiáry/ że cále myślił o dobywániu Ierozolimy. Albowiem odebrał był po dwá rázy wiádomość/ iuż po Swiętách Wielkonocnych/ przez dwoch ludźi umyślnie

myślnie z Anglij wypráwionych/ iáko Jan Brát iego/ wygnawszy z Krolestwá Biskupá Elienskiego Kánclerzá/ y co przednieyszych urzędnikow: oczywiśćie domagał się Krolestwá. Twierdzono náwet y to/ że miał po sobie potęgę Krolá Fráncuskiego; ktory gotował się odebráć gwałtem Hrábstwo Wexyńskie/ ponieważ mu go niechćiano oddáć według umowy oney w Mesisynie. Zá tą wiádomośćią Rychárd/ będąc wielce gorący y prędki: nátychmiast chćiał się puśćić ná morze/ zostáwiwszy Hrábi Kámpány trzystá zbroyney Káwáleryi/ y dwá tysiące piechoty Angielskiey/ ná obronę Miast Pálestyńskich/ przy potędze kráiu támtego. Jedná pewna Duchowna Osobá wielce godna/ ktora przy boku iego zostawáłá/ y ná ktorey on polegał: poradźiłá mu áby trochę odłożył odiázdu swego/ żeby ták mogł się zostáć przy honorze swoim/ czyniąc tym czásem cokolwiek tákiego/ czymby mogł pokazáć świátu/ że nie ná nim sámym należáło odebránie Jerozolimy/ y dla tego/ to wszytko com námienił uczynił; chcąc áby ći dwádźieśćiá Wodzowie/ od niego wysadzeni/ y ná ktorych spuśćił się był zápewnie w tey okázyi: ták osadźili rzeczy/ względem obleżenia Jerozolimy; ktorego nie rádźili/ powiádáiąc iżby lepsza było/ obwárowáć do końcá Askálon y Gázę/ iáko dwá klucze do Krolestwá od Egiptu; ubespieczáiąc ich ná wszytkie zamysły Sáládynowe/ przed záczęćiem obleżenia Jerozolimy; iáko Miástá Stołecznego. Dopiero Rychárd iákoby przestáiąc ná zdániu ták zacnych ludźi/ z Káwálerow Hospitalis y Templárczykow/ tákże Pánow támecznych/ y innych z Europy wysadzonych: oświadczył się iáwnie/ że ponieważ nie rozumieli/ áby w ten czás miáło się przystąpić do obleżenia Jerozolimy: zlecał to Hrábi Kámpány Siestrzeńcowi swemu/ áby do niego kiedy temu czás będźie przystąpił; gdy on tym czásem ná obronę Páństwá swego/ przećiwko zamysłom tych (ktorzy ie w niebytnośći iego według nowin zápewnych opánowáć chćieli) pośpieszy.

Rogerius
Joannes
Brompt.
Trivet.

Niepodobna wyrázić/ iák wiele złego/ ták nieuważna rádá spráwiłá/ ktorey nie trzebá było obiáwiáć/ áż po ugodźie z Sáládynem; gdyż ten w niebespieczeństwie onym/ áby nie utráćił wszytkiego: dla cáłośći swoiey/ zgodźiłby się był z wielkim pożytkiem Chrześćiáństwá. Gdy iednák uznał że się nie miał czego ná stronę swoię obawiáć/ y że po odieździe Rychárdowym (ná ktory się iuż cále námyślił) wszytkie Woysko miáło się rozbieżeć w rożne strony: ták dálece trzymał się mocno y hárdźie: że nákoniec musiano przestáć ná tákowey ugodźie; iáka mu się sámemu podobáłá: y ktora ze wszytkim nie byłá godna powagi/ y męstwá Krolá Angielskiego. Záczym Woysko Krucyatow srodze zágniewáne przez to/ że im powtornie umknięto sławy/ w wyzwoleniu Grobu Chrystusowego/ ktorey szukáiąc/ przez ták wiele niebespieczeństw przyszło do kráiow támtych: sámo przez się rozbiegło się/ większa część Krucyatow nie myślili więcey/ tylko o powroćie ku Oyczyznie swoiey/ tysiąc przeklęctwá kłádąc ná Rychárdá. ktoremu bárdźiey niżeli dotąd zádawáli wszyscy/ iż kazał zábić Xiążęćia Tyru: coś myślił o żyćiu Krolá Filipá Augustá; y nákoniec przedał Ziemię świętą Sáládynowi/ máiąc z nim porozumienie swoie. Rychárd przez wielkość sercá swego/ y wrodzoną wspániáłość/ máło bárdzo obruszał się tym/ cokolwiek gniew y nienáwiść (przy złośliwey ućiesze złorzeczenia ludźiom/ ktorych szczęśćie/ álbo cnotá wynioślá nád innych) podawáłá do myśli y ięzykow o postępkách iego; pokázuiąc to wkrotce chwalebnym wielce uczyn-

Joannes
Brompt.

kiem/

kiem/ iż tá ostátnia potwarz/ ktora kłádziono ná niego / iáko y inne dwie pierwsze: zárowno fałszywa byłá y niepewna.

1192. Powroćiwszy do Ptolomáidy/ gdźie też y Xiążę Burgundyi z Fráncuzámi swemi dla sporządzenia odiázdu swego ziechał był; usłyszał że Sáládyn/ widząc iuż Woysko Chrześćiáńskie zmnieyszone/ podstąpił z obleżeniem pod Iáffę. Záczym zá wiádomośćią oną/ zebrawszy cokolwiek ieszcze mogł mieć ludu woiennego / podźielił go ná dwie częśći/ dáiąc z nich iedne Hrábi Kámpány/ do prowádzenia źiemią: á sam z drugą puśćił się morzem/ máiąc z sobą wybor/ Pánow Fráncuskich/ y Flándryi; ktorzy z nim chćieli iść ná ták znáczną okázyą. Z tych iednák naychotnieysi/ y

Chronica Flãdr.c.9 Chronica Trivetij. ktorych sam sobie do boku swego wybrał: byli/ Gwálter z Kástylionu/ ktory Brátá swego utráćił w obleżeniu Akry/ Hrábiowie Kliwij y Limburgu/ Báron z Ctánfortu / Wálerán z Luxemburgu / Gwido z Montfortu/ Bártłomiey z Mortemáru/ Ráuld z Moleonu / Gwilelm d' Estang, Andrzey Sáwigni/ Henryk z Newilli/ Dreux de Mello, y Gwilelm de Barres. Zátrzymány był nieco przećiwnośćią wiátrow/ y áż w Wilią dniá onego przybył: ktorego się wygnáni z Miástá ludźie iego/ obiecáli byli poddáć Sáládynowi z Zamkiem/ ieżeliby im tym czásem posiłku nie dodano. Sáráceni postrzegszy go z dáleká/ stáneli szykiem ná brzegách/ áby mu wysiádánia zábronili. Jákoż większa część ludzi iego/ widząc niepodobieństwo/ rádźili mu áby się wroćił názad. Ale ten nieustrászony Pan/ widząc to/ że się Zamek mocno trzymał; każe przystąpić bliżey Galerze swoiey/ á potym naypierwszy skoczy w morze/ poćiągáiąc bárdźiey niebespieczeństwem swoim/ ániżeli przykłádem drugich zá sobą; á zátym z nagłá rosproszywszy nieprzyiáćielá/ ták zbyteczną odwagą zmieszánego; wpada do Miástá/ temiż dźiurámi y prześćiem/ ktore tenże nieprzyiáćiel porobił; kłádźie trupem wszytkich/ ktorzy ieszcze szturmowáli do Zamku/ przymuszáiąc Sáládyná/ áby z ostátkiem ludu swego ná gory uchodził w zámieszániu.

Więcey ieszcze dokazał/ álbowiem trzećiego dniá potym / gdy śiedm tyśięcy iázdy brákowáney/ z cálego Woyská Sáládynowego/ chćieli go podchwyćić ráno bárdzo/ ieszcze śpiącego w stánowisku swoim/ ták prętko uszykował cokolwiek mogł mieć piechoty przy boku swoim/ w wielki ieden báttálon/ o czterech czołách: że się do niego cále przystąpić nie ważyli. Albowiem zewsząd po miedzy dwoch pieszych pikinierow/ kolánem iednym ná źiemi przypadáiących rozłożył dwoch strzelcow / z ktorych ieden nákładał ustáwicznie kusze/ drugi záś nie przestáiąc strzelał: gdy sam tym czásem/ widząc iż nieprzyiáćiel oddalony rázámi postrzáłow/ krążył tylko około báttálonu onego czołem zewsząd obroconego; odwážył się zbyteczną śmiáłośćią/ álbo rácżey lekkomyślnośćią swoią/ wpáść w pośrodek iego: lubo

Chronica Trivetij. tylko dźieśiąćiu Pánow konnych miał przy sobie: z ktorych znácznieysi byli/ Hrábiá Kámpány/ y Leycestru/ Bártłomiey z Mortemaru/ Ráuld z Moleonu/ Andrzey Sawigni/ Gwilelm d' Estang, y Henryk z Newilli. Tám tedy cudownych rzeczy siłą swoią dokázował z onymi Pány/ ktorzy iáko Lwi idący przykłádem iego potykáli się. Podniosł Robertá Hrábie Leycestru/ gdy go z koniá zwálono było; poućinał ręce y nogi/ tym ktorzy ćiągneli żywcem Moleoná. Plác sobie wszędźie przestrony czynił/ y przybiegszy w oczy samemu Wodzowi nieprzyiaćielskiemu/ ktory strofował nieśmiáłość swoich; odćiął mu srogim ćięćiem száble głowę/ oraz y rámię práwe/ poniżey łopátki samey. Ták strászna ráną zmieszáłá Sáráceno w ták dálece/ że

rozbiegszy

rozbiegszy się ná koło / nie śmieli więcey tylko z dáleká strzáłámi szkodzić Osobie iego. Záczym nákoniec zmordowány zaboystwem onym / powrocił ku stánowisku swemu / ná koniu: ktorego stroy wszytek / zewszad strzáłámi okryty był / położywszy śiedm set trupá nieprzyiacielskiego / dniá onego ná plácu: á dwoch tylko z ludźi swoich utráciwszy.

Zaprawdę ták piękny y bohátyrski postępek / wywiodł to iáwnie / że się cále w porozumienie z Sáládynem nie wdawał / z ktorymby pewnie (gdyby ták miáło bydź) nie potykał się w oczywistym onym niebespieczeństwie zguby / odpędzáiąc go od Jaffy iuż przezeń odebrány. To wszytko iednák nie zábiegło temu / áby go nákoniec Sáládyn (widząc iż záchorzawszy záraz po bitwie oney nie tylko myślił / ále y musiał powracáć się do Europy) nie przywiodł do przyięcia ugody z tákiemi dokłádámi / ktore mu się samemu nie ináczey tylko iákoby zwyćięzcy Rychárdowemu podobáły. Tákowe zás dokłády one były: Ze Chrześćiánie mieli poznośić wszytkie Zamki, ktorekolwiek po dobyćiu Ptolomáidy odebráli, Askálon osobliwie. Ze wszytká strona od Jáffy áż do Tyru, miáłá wolna bydź Chrześćiáństwu, ostátek zás Pálestyny przy Sáladynie miał zostawáć, oprocz Askálonu, ktory po wyśćiu rozeymu miał do strony ná ten czás potężnieyszey należeć: á tym czásem koszty wszytkie ktore Rychárd łożył ná obronę Miástá tego, miáły mu bydź nágrodzone. Y że pod czás rozeymu tego, ktory miał trwáć przez lat trzy, Mieśięcy trzy, Niedźiel y dni trzy, poczynáiąc od Wielkieynocy przyszłego roku, Chrześćiánie mogli wolno máłymi kupámi odpráwiáć w Jerozolimie nabożeństwá swoie. A ták oná sławna Krucyatá / ná ktorey wszytká potęgá Niemieckiey Ziemie / Fráncyi / y Angliey wyłożona byłá / pod trzemá nayzacznieyszemi Monárchámi cálego świátá / ná przećiwko iednemu tylko Woiownikowi: dobyćiem Miástá szczegulnego skończyłá się: z stráta niezliczoney liczby ludźi godnych; ktorych mnieysza część / gdyby ná iedney tylko głowie polegáłá: mogłáby byłá łátwo podbić sobie Páństwo cálego Wschodu. Nie trzebá iednák spodźiewáć się nigdy / áby nienáwiść / zazdrość / pychá / y ostrożność zbytnia ku własnemu Páństwu / przy rożności zamysłow / ktore często miedzy wiele Wodzow wkrádáć się zwykły: miáły długo záchowáć te wzáiemne iedności / ktore zwyczáynie ná kształt cudu iákiego / wydáią z śiebie poroźnienia y niezgody: ktora sámá przez się tylko / bez innych nieprzyiaciol / naywiększe Woyská zgubić może. Ták dálece przy mnieyszey dáleko potędze / ieden kto łácno będźie tryumfował z wielkiey liczby / sprzyśiężonych ná śiebie nieprzyiaciol / byle tylko spráwił do nich przystęp iáki niezgodźie / przez się samych woiuiąc ich naypierwey. 1192.

Radulfus de Dicet. Heroldus Rogerius & alij.

Po podpisániu ugody oney / Rychárd czuiąc się słábszym coraz / dla złego powietrza w Jáffie; przeniosł się do Kaifas, kędy go Sáládyn Pan serca wielce wspániáłego / przez Posły náwiedźił / z oświádczeniem wielkich chęci swoich / poważenia y względu ná niego. Przyiął tákże w Jerozolimie z wielką ludzkośćią Biskupá Sárysberskiego / ktory tám był poszedł z innemi Pielgrzymy / odnosząc ofiáre y ślub Królá / iesżcze w chorobie zostáiącego. Tám zábáwiwszy się mile wielce z Prálatem onym / obowiązał go / áby prośił od niego czegoby tylko żądał / y potym z chęćią wielką pozwolił y przystał ná prośbę iego / to iest: áby nie tylko w Kośćiele Grobu Bożego / ále y w Názáreth y Bethleem / mogło bydź dwoch Xięży Rzymskich / y dwoch Dyákonow / ktorzyby mieli dozwolenie odpráwiánia wolnego y iáwnego

Joannes Brompt.

służby

Rogerius służby Boskiey. Potym Krol począwszy do pierwszego zdrowia przychodźić/ zbliżył śię do Akry/ gdźie Xiążę Burgundyi iuż był umárł w chorobie/ ośmego dniá po przyieźdźie swoim. Tám sporządźiwszy flottę/ wypráwił ná niey przodem dwie Krolowe / z większą częśćią ludźi swoich / ktorzy potym nie zá długo szczęśliwie do Angliey przypłynęli. Sam záś ruszył śię ná początku Mieśiąca Paźdźierniká / z niesmákiem swoim / po uczynioney ugodźie ták szkodliwey Chrześćiáństwu; ále z drugiey strony/ z sławą wielką y rádośćią/ dárowánia ná odieznym dwoch Krolestw: to iest Jerozolimskiego/ wprawdźie wielce słábego: przećież Krolestwá/ Hrábi Kámpány Siestrzeńcowi swemu; y Cypryiskiego (ktore było własną iego zdobyczą) Gwidonowi z Luzyniánu/ w ktorego domu dłużey nád dwieśćie ośmdźieśiąt lat potym trwáło. Ták tedy Rychárd opuśćił Ziemię świętą ná on czás / obiecawszy tym dwom Pánom/ że śię miał z większą dáleko potęgą powroćić do nich/ przed do- kończeniem rozeymu; á pokázuiąc to cáłemu świátu/ iż tá byłá myśl y wolá iego: miał dáley nośić ná szátach swoich Krzyż Pielgrzymski.

Náostátek wrodzona niećierpliwość y lekkomyślność iego/ przywiodłá go do popełnienia dwoch błędow: ktore mu powrot ten wielce nieszczęśli- wy sprawiły. Albowiem naypierwey/ miásto tego áby śię był ná piękney y wielkiey Floćie Krolewskiey puśćił/ dla bespiecznieyszego y wspániálszego
Radulfus de Dicet. Neubrig. Rogerius & alij. powrotu swego/ ták iáko był przyiechał: kontentował śię iednym tylko wiel- kim okrętem / ná ktorym álbo od własnych nieprzyiaćioł swoich/ álbo od zboycow morskich mogł bydź poimány. A potym będąc u Wyspy Korfu/ y widząc leniwy bieg okrętu tego: wskoczył dla prętszey drogi w Galeotę pewną: ktora zápędzona będąc náwálnośćią wiátrow ná morze Weneckie/ támże śię miedzy Miástem onym y Akwileią rozbiłá. A ták odbywszy ty- śiąc niebespieczeństw/ chcąc nieznácznie przeyść wszytkę Niemiecką Ziemię/ y stráćiwszy śiłá z towárzyszow swoich/ ktorych Niemcy poimáli/ goniąc wszędźie zá nim/ y po wszytkich przeprawach pilnuiąc ná niego: náostátek poznány iest pod Wiedniem/ od ludźi Xiążęćiá Austryi/ nieprzyiaciela swe- go; ktory go wziąwszy do więźienia y wielce nie ludzko przyiąwszy/ oddał
1193. potym w ręce Cesarzá Henryká szostego. Cesarz ten pokrywáiąc łákomstwo swoie/ dla ktorego niesłusznie Krolá tego zátrzymywał/ ná wyćiągnienie wielkiego okupu: głośił wszędźie/ iż to czynił upomináiąc śię krzywdy swo- iey/ ktorą mu w Sycyliey wyrządźił/ tákże zaboystwá Márgrábie Montferra- tu/ y innych zbrodni ktoremi go oskárżono w Pálestynie. Ale Rychárd iáko z przy- rodzenia wymowny/ ták dobrze wywiodł niewinność swoię w oczách cáłego Seymu w Spirze/ przed Xiążętámi Imperij, że wszytkie zgromádzenie áż do płáczu wzruszone będąc/ pokornie uprászáło Cesarzá/ áby śię z nim odtąd po Krolewsku (iáko y uczynił) obchodźił.

Ap. Petri Blesensis. Ep. 144. & 145. Oćiec Swięty Celestinus, gorącemi listámi Krolowey Eleonory po- budzony (ktore wszytkie żwáwemi trochę słowy od Piotrá Blezeńskiego ná- pisane są) prośbą tákże Gwáltera Arcybiskupá Rotomágu/ y Biskupow Normándyi/ (naywiększą życzliwość y chęć przećiwko Rychárdowi w oká- zyi tey świádczących) wzruszony: czynił to/ co tylko mogł/ stáráiąc śię o wyzwolenie iego. Przyszło mu náwet do wyklęćia Xiążęćiá Austryi/ że śię ważył więźić Krolá pielgrzymuiącego/ przećiwko wyráźnym ustáwom Kru- cyaty; ktora wyklináłá tych wszytkich/ ktorzybykolwiek dopuszczáli śię czego ná Osoby álbo dobrá Krucyatow/ pod czás drogi ich. Pogroźił Cesarzo- wi interdyktem ná cáłe Páństwo iego/ ieśliby nie wyzwolił ták nayprędzey

Páná

Páná tego: ktory dopiero krew ſwoie y wßytke máiętność łożył/ ná prze- Baronius
ćiwko Pogáńſtwu/ y do ktorego práwá żadnego nie miał. Nie ſpráwiło ad annũ
to iednák żadnego ſkutku u Niemcow onych/ ktorzy iuż zdawná przywykli 1193.n.
byli/ nie lękáć ſię bárdzo pioronow Rzymſkich. Przy tych wßytkich pogroż- 18.
kách/ biedny Rychárd/ áż nierychło w rok więźienia ſwego wyzwolony ieſt/ Cõposit.
zápłáćiwßy ſto tyśięcy grzywien śrebrá/ przed wyśćiem ſwoim/ y zoſtáwi- integ. Hẽ
wßy pięćdźieśiąt Oſob w zakłádźie; (miedzy ktorymi był Arcybiſkup Roto- ric.& Ri-
mágu) w pięćiudźieśiąt tyśięcy innych grzywien/ z ktorych dwádźieśćiá tyśięcy chard. ap
miáły ſię doſtáć Xiążęćiu Auſtryi; oprocz trzećiey częśći owych ſtá tyśięcy/ Rogerij.
iuż przez Ceſarzá odebránych. Trzebá było ná to wßytkę Angliią przetrząść/ Radulfus
y pozlewáć kielichy y inne ſprzęty Kośćielne; ták dálece ten Pan/ (ktoremu de Dicet.
fałßywie zádawano przedánie Páleſtyny do Sáládyná) máły pożytek od-
niosł z Krucyaty oney; ſkárby ná niey nieoßácowáne potráćiwßy. 1194.

Gdy iednak nie przyſtał ná ugodę tákową/ tylko ſrogim okrućienſtwem
przymußony; záraz też zá powrotem ſwoim do Angliy; wypráwił Poſły
do Papieżá/ prośąc go uśilnie o ſpráwiedliwość. Przywiodł go náwet y Joannes
do tego/ áby względem obiecáney od Stolice świętey obrony/ Oſobom y Brompt.
dobrom wßytkich Krucyatow/pod czás zupełney drogi ich: przymuśił wßelką Matthæo
ſurowośćią práwá Duchownego/ Ceſarzá y Xiążęćiá Auſtryi do odeſłánia Parisius.
mu rękoymiow/ oddánia wßytkich pieniędzy/ ták nieſłußnie wydártych/ y in Richar
nágrodzenia krzywdy ták ſromotney/ przećiwko práwu Boſkiemu y ludzkie- Guil.Ne-
mu/ Oſobie iego wyrządzoney. Celeſtinus widząc iż uſtáwá Krucyaty ubrig.l.5.
oney/ ktora wßędźie przyięto było/ y zgodnie potwierdzono; wyráźnie ten
doklad zámykálá w ſobie/ nie mogł przeczyć ſpráwiedliwośći/ ktorey od nie-
go żądano. Kazał tedy według práwá obwieśćić po trzy rázy Pánow
owych/ áby ſię poczuwáli w dośyć uczynieniu ná te wßytkie domagánia;
á gdy widźiał iż ſobie záwße żártowáli/ y lekce ważyli te pogrożki; wyklął
uroczyśćie po drugi raz Leopoldá/ á potym y Ceſarzá ſámego. Xiążę ie-
ßcze bárdźiey ſię w záwźiętośći ſwoiey upártym ſtáwił/ przegrażáiąc ſię ná-
wet/ iżby wßytkich pozábijáć kazał/ ktorych u śiebie miáł w rękoymi od
Rychárdá. Alec cáły świát przyznał to czáſow onych/ iż ſtráßne plági/ kto-
remi ná ten czás Xięſtwo Auſtryi ſkaráne było: y nießczęśliwy ow przypa-
dek/ ktory wkrotce potym tráfił ſię Leopoldowi: były oczywiſtemi ſkutká-
mi gniewu y ſądu Boſkiego; ktory ná tym świećie chćiał pokaráć záwźię-
tość uporu iego: áby mu ná tamtym pokazał miłośierdźie. 1195.

Jákoż w ſamey rzeczy/ oprocz że wielka część Miaſt iego/ álbo ogniem
pioronowym/ álbo wylaniem wod Dunáiowych (ktore były lepßa część Pán-
ſtwá zálały/ y w ktorym potym głod y powietrze/ wielkie ſpuſtoßenie uczy-
niły) on ſam dniá pewnego/ gdy ſię bánkietował/ y wſpániále ćießył w Ijdem.
Grátſu/ doroczną pámiątkę urodzenia ſwego rożnymi gry odpráwuiąc: zá
ßwánkowániem pod nim koniá/ nogę ſobie przełamał. Prętko potym gdy
ſię ogień przyrzućił wielce ſrogi do tego/ nie mogąc śćierpieć okrutnego
bolu/ kazał ią ſobie uciąć; á zátym ogień ten/ ktorego włáſnośći Lekárze
iego nie mogli doćiec; puśćiwßy ſię od nogi do udá/ á ztámtąd po wßy-
tkim ćiele rozßedßy ſię: przywiodł go/ że uznał nád ſobą rękę Boſką/ przy-
znał wyſtępek ſwoy/ uwolnił rękoymiow Rychárdowych/ żáłował zá grzech/
y wźiąwßy rozgrzeßenie od Biſkupow/ umárł w pokoiu Kośćiołá Bożego;
nákazawßy Teſtámentem ſwoim/ áby oddano wßytkie pieniądze/ ktore był
wyćiągnął/ zá okup Krolá Angielſkiego. Częſto ſię to iednák pokazáło/
że táko-

że tákowe oddawánia/ ktore przy śmierći ná dźiedźicow wkładamy; nie ták
łácno przez żyiących do skutku przyprowádzone/ iáko przez umieráiących
Innoc.l 1 nákazáne bywáią. Záczym Oćiec Swięty Innocentius trzeći/ ktory po Ce-
Ep. 230. lestynie nástąpił/ nie máłą prace miał z dźiedźicámi Leopoldá; kiedy się był
236.242 wdał/ do obowiązánia ich/ áby dosyć uczynili tey częśći testámentu; o kto-
rey słusznośći/ trudność w oddawániu rzeczy ktore trzymamy: czyniłá im
powątpienie. W ostátku áni ten Leopold/ áni Nástępcy iego/ o ktorych
mowię: nie byli tego Domu/ z ktorego dźiśieyśi Pánowie Austryi pochodzą;
ktora áż dopiero w sto prawie lat/ weszłá do Domu Habspurskiego z krwie
Alsackiey pochodzącego; z ktorego tá Prześwietna Fámilia/ ktora teraz
zowie się Austryácka álbo Rákuska/ początek swoy odebráłá.

1195. Tym czásem rzeczy Chrześćiáństwá Wschodowego/ dość w pokoiu od
Sárácenow zostawáły: ktorzy ochotnie przestrzegáli ugody stronie swoiey
ták pożyteczney/ po ktorey spodźiewáli się prętko przyiść do ostátká Syryi.
Jednák mieszáły się nietákim podobieństwem Woyny domowey/ ktora iuż się
prawie miałá záczáć; zá nieszczerośćią Boemondá trzećiego Xiążęćiá Anty-
Sanutus ochij. Ten wielkiey będąc nádętośći/ lubo rozumu y śiły ná popárćie oney
l.10. c.8 dość słábey/ udał się do frántostwá/ y sposobow nieprzystoynych/ ktorych
záżył ná ukrzywdzenie Xiążąt Armenij/ Sąśiádow swoich; gdy tych okazá-
łość y potęgá co raz to większa byłá mu ku zazdrośći. Tákiemi fortelámi
podchwyćił był Rupiná de Monte, pod pokrywką rozmowy pewney/ chcąc
ieszcze toż wyrządźić Liwonowi; ktory nie tylko nástępcą był możność
Rupiná Brátá swego/ ále też wiele iey odebrániem rożnych mieysc Boe-
mondá/ przyczynił. Ten przećię po ugodźie uczynioney miedzy niemi/ zá-
myślał ieszcze o podobnym iego podchwyceniu/ záprośiwszy go áby się mo-
gli z sobą widźieć w pewnym mieyscu/ ná ktorym go poimáć miał wolą.
Ale Liwon idąc trybem tych/ ktorzy nie dowierzáią nigdy temu/ kto im raz
pokazał nieszczerość swoię: z większą śiłą tám przybył/ w towárzystwie
wielu mężnych ludźi/ ktorych zásadźił nie dáleko mieyscá onego/ ná ktorym
rozmawiáć mieli. Záczym zbliżywszy się ku niemu sámotrzeć/ iáko byli u-
mowili miedzy sobą/ gdy przestrzeżony był o bliskiey zdrádźie: dał znáć lu-
dźiom swoim/ ktorzy nátychmiast oskoczywszy Boemondá/ złapáli sámego/
podáiąc go w ręce Liwonowi: ktory go związawszy/ do Páństwá swego po-
prowádźił. Hrábiá Henryk widząc dobrze/ że tákowe zászćie/ miáło poro-
źnić wszytko Chrześćiáństwo Wschodowe/ sam Osobą swoią ziechał do Ar-
menij/ gdźie od Liwoná z wielką uczćiwośćią przyięty iest: ktory z tym
wszytkim/ chćiał dobrze záżyć okázyi oney szczęśćia swego/ iáko y uczynił.
Albowiem Hrábiá ták dobrze skłonił myśl Boemondá/ że dla odebránia
wolnośći/ (ktorey inákszym sposobem nie miał nigdy otrzymáć) pozwolił
nákoniec áby Xiążę Ráymond Syn iego/ poiął Xiężniczkę Alisę Corkę Ru-
Innoc.iij. piná de Monte, á Synowicę Liwonową; przy ktorym tym czásem miáło
libro 2. zostawáć/ cokolwiek dotąd odebrał w Xięstwie Antyocheńskim; ktore od tych
Ep. 206. czas miáło hołdowáć Armenij. A od tego czásu Liwon/ zá pozwoleniem
Arnol. Hrábie Henryká/ począł używáć tytułu Krolá Armenij/ ktorego mu potym
Lub.l.6. wkrotce od Papieżá y od Cesárzá potwierdzono.
cap.ult.

To pewna że Sáráceni mogli byli wielce záżyć tey niezgody ná stronę
swoię; ktora się iuż poczynáłá miedzy Chrześćiány. Ale opátrzność Bo-
ska oddaliłá to nieszczęśćie/ przez odmiánę nagłą/ ktora zászłá w Páństwách
Pogáńskich/ zá śmierćią Sáládyná; gdy pod te czásy umárł w Dámászku/

poſkromiwßy wßytkich onych buntownikow/ zá Eufrátem. Záprawdę był
to Pan/ ktory przy Sáráceńſkiey Wierze ſwoiey/ miał iednák cnoty/ y przy-
mioty tákie/ ktoreby mogły ſię rownáć doſkonáłośćiom naywiękßych woio-
wnikow ſtárożytnośći/ y ktory tyśiąc pięknych rzeczy dokázawßy/ zá żyćia
ſwego/ uczynił iedne przy śmierći/ ktora godna ieſt/ áby byłá od poto-
mnych wiekow zá piękną náukę o prożnośći pychy świátowey poczytána Sanutus 1196.
Albowiem ná moment ieden przed ſkonániem/ kazał ſobie przyzwáć tego/ Roger. ib.
ktory zwykł był nośić przed nim Chorągiew Krolewſką/ pod czás bitwy Albericus
y potrzeb wßelákich: y zlećił mu/ áby przywiązawßy do końcá włocznie ie- Monachus
dney/ káwałek płotná tego/ w ktorym go pochowáć miano/ podniosł ie
do gory/ iáko znák y Chorągiew śmierći/ z ták wielkiego Monárchy try-
umfuiącey/ y wołał głoſem/ pokázuiąc ie świátu cáłemu: To tylko wiel-
ki Saladyn, zwyćięzcá y Monárcha cáłego Wſchodu, bierze z ſobą ze
wſzytkich ſkárbow ſwoich, y z cáłey sławy przez ták wiele zwy-
ćięſtw nábytey. Piękny widok/ y godźien wiecznego zápátrywánia wßy-
tkich Krolow/ áby widząc go/ poimowáli to: że ieżeli ßczęśćie álbo uro-
dzenie/ wyniosło ich nád wßytkich innych ludźi: śmierć/ ktora ich ma kie-
dyżkolwiek zrownáć z naymnieyßymi poddánymi ich: nie zoſtáwi im nie
tákiego/ coby ná tym świećie wielmożność ich wyiáwiło; y że tylko dobrá-
mi duße włáſney/ y cnotámi ſwemi/ będą ſię rożnić ná támtym świećie
od innych.

Nákoniec ten Pan/ ktory z urodzenia ſwego/ dla względu ná Fortu-
ny/ przez cáły żywot wyznawał iáwnie Máchometá: pokazał to dobrze przy
śmierći ſwoiey/ że nie ze wßytkim wiárę tę zá prawdziwą poczytał. Al-
bowiem cáłe Páńſtwo Synom włáſnym zoſtáwiwßy/ wßytkę cenę rucho- Albericus
mośći ſwoich/ ná trzy częśći podźielił/ ktore zárowno chćiał/ áby były ro- Monachus
zdáne/ miedzy ubogich Sárácenow/ ubogich Żydow/ y ubogich Chrześći- Chronica
an; ktorzyby ſię znaydowáć mogli po wßytkich Kroleſtwách iego. Co M.S.
dla tego uczynił/ áby według ſwego zdánia/ tráfił ná co beſpiecznego/ y
áby mogł być pewny umieráiąc; że ſtráćiwßy dwie częśći/ iáko wiárom
fałßywym dáne/ trzećia przynamniey/ iáko prawdziwey dána (ponieważ
tylko miedzy temi trzemá powątpiwał) miáłá pomodz do zbáwienia duße
iego. Tego iednák nie wiedźiał ießcze/ że ſię nie ták z wiecznemi dobry/
iáko z doczeſnemi dźieie; y ieżeli te podlegáią ßczęśćiu/ ktore ich dáć y odi-
iąć/ według upodobánia w obroćie ſwoim może: támte z tym wßytkim/
bez ſtráty/ ná ßánc nie mogą być podáne.

Smierć Sáládyná/ wnet inną poſtáć w rzeczách cáłey Azyi ſpráwiłá.
Wßytkie Páńſtwá ſwoie miedzy dwunaſtu Synow podźielił był/ Brátu Jacob. de
ſwemu Sáfadynowi/ ktory mu wielką wiernośćią ná wßelkich Woynách Vitr. l. 3.
ſłużył; nic nie zoſtáwiwßy. Záczym ten możny y hárdy Pan/ umyślił ſię Sanut. l. 3
zemśćić krzywdy ſwoiey/ zá naypierwßą okázyą. Chwyćił ſię záraz tey/ p. 10. c. 9
ktorą mu podáłá śmierć iednego z Synowcow/ Egipt ná ſtronę ſwoię
máiącego; gdy ná łowách z koniá ßwánkuiąc umárł. Záraz bez wßelkiey
trudnośći/ opánowawßy ták piękne Kroleſtwo/ potężne Woyſko záciągnął/
gdy większa część żołnierzow Sáládynowych/ ktorzy przedtym zoſtawáli pod
ſpráwą iego/ y wielce go ſobie poważáli: zbiegáłá ſię do niego; z ktorą
potym udał ſię ná zgubę innych ſwoich Synowcow. Poznośił ich w krot-
kim

kim cżáśie/ iuż to orężem/ iuż zdrádą/ oprocz iednego Nurádyná Soltá⸗ná Alepu; przy ktorym poddáni iego z wielką wiernośćią opieráli śię ustá⸗wicznie. A ták gdy Pogáństwo uzbroione ná śiebie/ o włásney tylko zgu⸗bie miedzy sobą myśliło: rozumiano w Europie że z tąd podawálá śię pię⸗kna bárdzo okázya odyskánia Krolestwá Jerozolimskiego/ práwie do końcá iuż stráconego. Co było powodem nowey Kru⸗cyaty/ ktora potym trzy inne po sobie miáłá/ iáko śię to pokaże w nástepuiących częśćiách tey Historyi.

Koniec Xięgi Szostey.



HISTORYI O KRUCYATACH,

Ná wyzwolenie Ziemie Swiętey,

XIĘGA SIODMA.

ZEBRANIE.

MAła gotowość w Europie, do podnieśienia tey czwartey Krucyaty. Oćiec Swięty námyśla śię nákoniec, y udáie do Cesárzá Henryká szostego. Seym zátym w Wormácyi, ná ktorym Pánowie Niemieccy Krzyż przyimuią. Postępek heroiczny Máłgorzáty Siostry Filipá Augustá, á Krolowey Węgierskiey, gdy tákże Krzyż przyimuie. Kunszt Cesárzá, ktory troiákie Woysko zebrawszy, záżywa trzećiego, ná przywłászczenie sobie Krolestwá Neápolitáńskiego, gdźie wszytko plemię Xiążąt Normándskich wygubia. Woyská źiemią y morzem do Ptolomáidy przybywáią. Záczym Chrześćiánie rozeym przerywáią. Nieszczęśliwa śmierć Henryká Hrábie Kámpány, á Krolá Jerozolimskiego. Wźięćie Jaffy przez Sáfadyná. Bitwę z nimże pod Sydonem Xiążętá Krucyaccy wygrawáią, y wiele Miast odbieráią. Emeryk z Luzynianu Krol Cypryiski, zostáie Krolem Jerozolimskim. Niefortunne obleżenie Thoronu, przez znáczną zdrádę Biskupá Wirtzburgu porzucone, y kárá onegoż. Porożnienie miedzy Chrześćiány, y potrzebá pod Jáffą. Smierć Cesárzá Henryká

szostego

szostego, y iego wyobráżenie. Niezgodá w *Imperium*, przyczyną nágłego powrotu Xiążąt Krucyatow, odstępuiących Ziemie świętey. Smierć Papieżá Celestyná trzećiego, po ktorym Innocenty trzeći nástępuie, pochwałá y wyobráżenie iego. Zámyśla o nowey wálney Krucyaćie. Fulko z Newilli w Fráncuskiey Ziemi onę opowiáda. Pochwałá y wyobráżenie tego Swiętego Męża. W Anglij tákże opowiádáią Krucyatę, Krol Rychard przywodźi do niey wielu poddánych swoich. Smierć y pokutá tego Páná, Hrábiowie Kampány, Blezu, y Flándryi, Krzyż przyimuią. Ugodá ich z Wenetámi, zá spráwą Henryká Dándolá, Xiążęćiá Weneckiego. Wyobráżenie y pochwałá Páná tego. Smierć Hrábie Kámpány, á ná mieyscu iego Márgrábiá Montferratu, Wodzem tey Krucyaty zostáie. Smierć Fulkoná z Newilli. Nowa ugodá Xiążąt Krucyatow z Wenetámi, dla oblężenia Záry, y wielkie ztąd zámieszánie. Henryk Dandalo Krzyż przyimuie. Oblężenie y odebránie Miástá Záry. Historya o dwoch Alexych, Cesárzách Konstántynopolitáńskich. Alexy młody wzywa pomocy Xiążąt Krucyatow, ná Stryiá swego Alexego Komnená, niesłusznie się ná Tron Cesárski wdźieráiącego. Mowá Posłow iego. Postánowienie iego z Wenety y Fráncuzámi, ná przywrocenie do Tronu, y nowe ztąd zámieszánie. Swieża ugodá Konfederatow ná Wyspie Korfu. Opisánie Flotty ich, y przybyćie pod Konstántynopol.

SŁába byłá nádźieiá/ áby Chrześciánie Wschodowi/ mieli sobie tu- Anno
szyć o posiłkách iákich z Europy; gdźie ku podnieśieniu Woyny
świętey/ żadney cále nie było sposobności. Fráncuski y Angielski 1194.
Krolowie (ná ktorych się pomoc naybárdźiey oglądano) nie tylko
áby się mieli ná ták piękne zamysły łączyć/ (iáko pierwey) z sobą:
owszem srogą ná ten czás toczyli Woynę/ krotkim ią coraz przerywáiąc
pokoiem; áby ták cokolwiek odetchnąwszy sobie/ z większą ią znowu poczy-
náli żárliwośćią. Cesarz zábáwiał się odbieraniem w moc swoie Krolestwá 1195.
Neápolitáńskiego/ y Sycyliyskiego/ przez práwo Cesárzowey Konstáncyi/ Annalia
Małżonki swoiey: poześciu Tánkredá/ okrutnie plemię iego y zacnych onych Rogerij.
Normándow (ktorzy ták mężnie Krolestwá te podbiwszy/ blisko stá lat w Arnoldus
nich pánowáli) wytráciwszy. Oćiec Swięty Celestyn trzeci/ stárośćią y Lub.Chr.
prácámi nádwątlony/ w lat dźiewięćiudźieśiąt zostáiąc/ mniey iuż był spo- Slav. l.4
sobny do ták trudnego przedśięwźięcia/ iáko byłá Krucyatá; gdy do tego capit.20.
przy srogim poróżnieniu z Cesárzem/ świeżo zá krzywdę Krolowi Angiel-
skiemu wyrządzoną wyklętym; trudno było spodźiewáć się/ áby go mogł
przywieść do tákowey imprezy. Przećię iednák/ skoro się pewnie dowiedźiał
o śmierci Sáládyná/ y o wielkiey ztąd odmiánie w Páństwách iego/ z li-
stow Henryká Dándolá/ Xiążęćiá Weneckiego: zámyślił nátychmiast/ z nie
mnieyszą od Przodkow swoich żárliwośćią: o świętym związku Pánow Chrze-
śćiáńskich; záżywáiąc ták piękney pogody do odebránia Jerozolimy.
Tym końcem po wszytkiey Europie rozesłał Posły swoie. A co tylko
mogł/ to czynił ná záwárćie pokoiu/ miedzy dwiemá Krolámi. Poprzyśiągł Godefr.
ich/ áby przynamniey posiłki iákie wyprawili do Pálestyny; ieżeli záttrudnie- Monach.
nia teráźnieysze/ nie dopuszczáły im w Osobách własnych/ iść ná wyzwolenie
Grobu

Rogerius Grobu Chryſtuſowego. Piſał oſtro do Hubertá Arcybiſkupá Kántuáryi/
Matthæus Prymaſá Angielſkiego/ y Biſkupow iego; przykázuiąc im opowiádáć po cá-
Pariſius. ley Angliy Krucyatę. Chćiał nawet/ áby przymuſzano karániem Kośćiel-
nym/ tych wſzytkich: ktorzy nie wypełniwſzy ślubow ſwoich/ porzućili Krzyż;
do przyięćia znowu onegoż: y przygotowánia ſię ták nayprętſzego w drogę/
ku Ziemi świętey/ álbo przynamniey (ieżeliby nieſpoſobność zdrowia byłá
im przeſzkodą.) do wypráwienia ná mieyſcu ſwoim/ Oſob do tey Woyny
ſpoſobnych. Z tym wſzytkim iednák/ pilność y ſtárania tego Swiętego
Biſkupá/ nie wielki ſkutek w Kroleſtwách onych ná ten czás otrzymáły.
Filip/ ktory wypełniwſzy śluby ſwoie/ nie nośił iuż więcey Krzyżá: cále nie
myślił o przyięćiu iego; álbo też áby ſię miał łączyć drugi raz/ z tym Pá-
nem/ do ktorego ták wiele mogł mieć urázy/ y z ktorym práwie niepodobna
było zoſtáwáć mu w trwáłym iakim pokoiu/ ták dálece zamyſły y obyczáie
Godeffr. ich wzáiemnie ſobie ſprzećiwiły. Pozwolił iednák/ áby dwáy Kárdynáli
Monach. Legáći/ wyſłáni do niego od Papieżá: opowiádánie Krucyaty nákazáli po
Fráncyi; gdźie wiele ludźi Krzyż przyięło/ odważywſzy ſię chętnie w tę dro-
gę; co zá pierwſzą okázyą (ktora ſię im w krotkim czáśie podáłá) wypeł-
nili.

1195. Rychárd zá ś/ nośił ieſzcze Krzyż ná ſzátach ſwoich/ dáiąc znáć iż miał
wolą/ po ſkończonym rozeymie powroćić do Ziemie świętey. Ale ć gdy tru-
dnośći (ktorych ſam ſobie był przyczyną) uſtáwiczne/ odięły mu chęć/ á
podobno y możność ku temu: przeſtał ná tym/ gdy przynamniey powierz-
chownie pokrywáiąc rzeczy: pobudzał znácznieyſze Oſoby Dworu ſwego/ do
Matthæus przyięćia Krzyżá/ ná zbáwienie duſze ich/ y iego ſámego; ponieważ (mowił)
Pariſius. nie można było zá doſyć uczynić chęći/ ktorą miał potykáć ſię ieſzcze raz z
Pogáńſtwem; tedyby to pięknemi dźiełámi namieſtnikow ſwoich ná tey
Woynie niejákim ſpoſobem życzył ſobie wypełnić. To iednák nie wielki ſku-
tek miáło/ lubo dla uprzykrzenia ſię iuż/ ták dálekiey/ niebeśpieczney/ y tru-
dney drogi: lubo że ſię znácznie wydawáłá nieſzczerość ſłow Rychárdowych/
ktory nie radby ſię był widźiał/ ná woynie w ten czás Fráncuſkiey/ od
ludźi ſwoich opuſzczonym.

A ták Oćiec Swięty widząc dobrze/ że ſię trudno było ſpodźiewáć/
ták z Fráncyi iáko y Angliy pośiłkow/ pod czás ták nieſpoſobny: wſzytkę
záraz myśl ſwoię obraca do Ceſarzá: mniemáiąc iżby ten Pán chętnie przy-
iął/ podáiącą ſię ták piękną okázyą do przeiednánia Stolice Apoſtolſkiey.
A záprawdę ſpoſob tákowy/ lubo z początku zdał ſię niepodobny/ po ták
iáwnym między Oycem Swiętym/ á Ceſarzem porożnieniu: przećież nádał
ſię bez trudnośći. Henryk/ umyśliwſzy w tym zá doſyć cále uczynić Papie-
żowi/ lubo ſzczerym żalem zá pierwſze błędy ſwoie poruſzony/ y chcąc przez
to u Celeſtyná przyść do pokoiu z Kośćiołem: lubo rad był pod tą záſło-
ną powroćić z potężnym Woyſkiem do Włoſkiey Ziemie/ gdźie ſámá nawet
Ceſarzowa/ brzydząc ſię poſtępkiem iego/ względem Xiążąt Normándſkich/
Arnoldus znáczną ſtronę przećiwko niemu pobudźiłá: iákożkolwiek ieſt/ to pewna: że
Chronica dźiwnie pięknie przyiął Kárdynałá Grzegorzá w Sztráſzburku; gdźie był ná
Slav. l. 5 ten czas zá powrotem ſwoim z Włoſkiey Ziemie/ zgromádźił ſtany/ y Xią-
capite 1. żętá Páńſtwá ſwego. Słuchał z wielką łáſkáwośćią mowy Legatá/ ktorą
miał ná Seymie/ oddáiąc mu liſty Celeſtyná/ w ktorych ten Oćiec Swięty/
nie wſpomináiąc nic á nic o porożnieniu onym/ áni o klątwie iego; y iáko-
by żadney nigdy między niemi nie było niechęći: pobudzał go do przyięćia
Krzyżá/

Krzyżá/ y złączenia wßytkich śił Páńſtwá iego/ dla nabyćia ſławy przez
popárćie Chryſtuſowego w Páleſtynie. Przyſtał tedy cáłym ſercem/ álbo
przynamniey powierzchownie ná ták piękną okázyą; oświádczył ſię iáwnie/
iż był gotow wypełnić wßelką wolą Oycá Swiętego/ względem ták pobo-
żnego przedśięwźięćia; y że poſtánowił mocno u śiebie/ áby wßytkie śiły/
doſtátki/ y żywot własny łożył ná to/ przykłádem Rodźicá ſwego/ hetmá-
niąc ſam Woyſku Chrześćiáńſkiemu/ przećiwko niewiernemu Pogáńſtwu.
Dla tego złożył wálny Seym w Wormácyi/ ná ktorym práwie wßyſcy 1195.
Xiążętá Swieccy y Duchowni/ ſtánęli ná końcu Liſtopádá. Tám uroczy- Guil Neubrigenſ.
śćie obiáwił w Kośćiele Kátedrálnym zamysły ſwoie/ ku Woynie świę- l.5.c.20.
tey/ mową tákową: ktora cáłe zgromádzenie przeráźiłá. Potym ośmiu co
nayzacnieyßych y wymownieyßych Prálatow/ mieli o tym mowę ſwoię w
koley/ przez tyleż dni/ z ták wielką żárliwośćią y ſkutkiem: że co żywo
Krzyż przyimowáli/ iedni z prawdźiwey ochoty/ y nagłego záchwycenia w
pobożnośći; drudzy z námowy y wſtydu: gdyby nie ßli przykłádem/ ták
wielu zacnych ludźi/ do ktorych mnoſtwá koniecznie dla ſámey ſławy przy-
wiązáć ſię trzebá było. Ták dálece śiła może do dobrego/ lubo przeći-
wko woli własney: być ßczęśliwie przymußonym/ towárzyſtwem tych; kto-
rzy ochotnie z wſpániáłośći ſercá/ y z cnoty ſwoiey czynią dobrze. Zná-
cznieyśi z tych/ co w zgromádzeniu onym Krzyż przyięli byli. Henryk Rogerius
Xiążę Sáſkie, Otto Márgrábiá Brándeburſki, Henryk Hrábia *Palatinus* Arnoldus
Rheni, Herman Lándgraff Turyngij, Henryk Xiążę Brábáncyi, Albert Lubec.
Hrábiá Hábſzpurſki, Adolf Hrábiá Száfenborgu, Henryk Hrábiá Pap- Otto à S.
penheinu, Márſzałek *Imperij*, Xiążę Báwárſki, Fryderyk Syn Leopoldá Blaſio.
Xiążęćiá Auſtryi, Konrad Márgrábiá Moráwſki, Wáleran Brát Xiążę-
ćiá Limburſkiego, y Biſkupi Wirtzburgu, Bremy, Werdenu, Halber-
ſtadu, Páſſawſki, y Rátisbońſki.
Tá iednák oſobliwa y záprawdę naygodnieyßa podźiwienia u wßytkich Rogerius
wiekow byłá rzecz/ że w kilká Mieśięcy po ſkończeniu Seymu tego/ Kro- ad annū
lowa Málgorzátá z Fráncyi/ Beli Kroli Węgierſkiego pozoſtáła Wdowá/ 1196.
á Sioſtrá Filipá Auguſtá; ktora niegdy nośiłá ná głowie ſwoiey Koronę
Angielſką/ iáko Małżonká Henryká młodego: widząc ſię po drugi raz wol-
ną: też ſwoię świeżo nábytą wolność/ doſtátki/ y życie ſámo/ ná usługę
Chryſtuſowi pod czás tey czwártey Krucyáty odważyłá. Tym końcem
Krzyż przyiąwßy/ obowiązáłá ſię uroczyśćie ná Woynę świętą/ iáko prá-
wdźiwa Heroiná/ y złączywßy lud ſwoy z Xiążęty Krucyatámi; dopomo-
głá im tey drogi/ rowną ochotą y żárliwośćią: ále ſtátkiem lepßym/ y dá-
leko więkßą ćierpliwośćią. Albowiem wſtydząc ſię nagłego innych powro-
tu/ ktorzy pod czás naygorętßey Woyny/ opuśćili rzecz Chryſtuſową ná
Wſchodźie: ſámá bynamniey nie chwiejąc ſię/ oſtátek dni ſwoich ſtráwiłá
w Ptolomáidźie; áby ták mogłá być záwße pogotowiu/ ná podáiące ſię
okázye lubo woiowánia niewiernych/ lubo bronienia Chrześćian. Przykład
ten/ pokázuie nam oczywiśćie (co y w innych Pániách często widźiano) iáko
Bohátyrſka cnotá y męſtwo/ bynamniey do płći nie wiąże ſię żadney: y że
ſłábość ćiáłá y komplexyi/ może być wſpániáłośćią ſercá/ y byſtrośćią ro-
zumu nádgrodzona.
Tym czáſem liſty Papieſkie/ oraz z Ceſárſkiemi po wßytkich Niemczech
rozeſłáne/ tákiey były mocy w rozumách/ cáłe nádźieią Krucyaty nápełnio-
nych/ ktoraby ſáme tylko Imperium prowádźiło: że wßytkie Miáſtá z oſobná/
znáczną

znáczną liczbę Krucyatow/ ná wyświádczenie w tym ochoty ſwoiey/ wyſtáwily. Ták dálece/ że Ceſarz w krotkim czáśie/ mogł zá doſyć uczynić wielkiey oney chęći/ ktora co żywo pokázowálo ku Woynie świętey; iáko y ſwoiey oſobliwey/ ktorą miał do wprowádzenia pod tą pokrywką potężnego
Arnoldus Lubec.
Woyſká do Ziemie Włoſkiey/ ná wykorzenienie tám oſtátká Normándow; ktorzy zbuntowáli nań byli część iedne Kroleſtw Neápolitáńſkiego y Sycyliyſkiego. A ták dla lepſzego oſzukánia/ y zátáienia przednieyſzych zamyſłow ſwoich/ pod záſłoną żárliwośći: ſzedł do przyięcia Krzyżá z rąk Legatá ſamego/ ofiáruiąc ſię/ iż ná wypełnienie obietnice ſwoiey/ y zágrzanie przykłádem ſwoim innych: chćiał ſam hetmánić Woyſku/ y potykáć ſię Oſobą ſwoią z Pogány. Lubo iednák poſtrzeżono w tym ſztuki iego/ y że ſobie życzył/ áby go zátrzymano: lubo też właśnie wierzono/ iż po niefortunnym przypadku Oycá/ y Brátá iego w przeſzłey Krucyaćie; nie trzebá było/ áby ſię ſam wdawał w tę drogę: to pewna/ że wſzyſcy Pánowie upraſzáli go/ áby ſię zátrzymał w Ceſarſtwie/ pokázuiąc mu; iżby ták więkſzą przyſługę uczynił Pánu Bogu/ gdyby tym lepiey potrzeby wſzelkie/ nowe záćiągi/ y inne wygody Woyſká wypráwionego ná Wſchod/ mogł obmyśláć. Po máłym tedy zbrániániu/ przyſtáwſzy ná proſbę Pánow ſwych: umyślił troiákie Woyſko zebráć; záżywáiąc ná to nieſkończonego mnoſtwá żołnierzy/ ktorzy byli po wſzytkich Páńſtwách Niemieckiey Ziemie/ Krzyż przyięli.

1195. Naypierwſze z tych Woyſk/ pod rządem Konrádá Arcybiſkupá Moguntyńſkiego/ y Xiążąt Saſkiego y Brábáńſkiego; przy wielu innych Pániąt Krucyatow/ puśćiło ſię ziemią áż do Konſtántynopolá; zkąd potym
Rogerius Otto à S. Blaſio. Godeffr. Monach. Heroldus
wśiadſzy ná okręty Ceſarzá Greckiego/ (ktorego Filip Xiążę Swewiy/ á Brát Ceſarzá Henryká/ poiął był Corkę Irenę/) ſzczęśliwie naprzod do Antyochiy/ ztámtąd do Tyru/ a potym wkrotce do Ptolomáidy przypłynęło. Drugie Woyſko było ná morzu/ ktore okrążywſzy Niderlánd/ Angilią/ Fráncyą/ y Hiſzpánią; odebrálo po drodze Sylwę Miáſto w Portugálij/ ktore byli trochę przedtym Sáráceni powtornie opánowáli. A boiąc ſię áby ći Pogánie/ ieſzcze iey kiedy nie dobyli/ poniewáż Sánkcyuſz nie dobrze iey pilnował/
Abbas Urſpergenſ. Otto à S. Blaſio. Arnoldus Lubec.
zgruntu mury y cále Miáſto ſpuſtoſzywſzy/ kończyli ſzczęśliwie dálſzą drogę ſwoię; poki ſię áż pod Ptolomáidą z pierwſzym Woyſkiem towárzyſzow ſwoich nie złączyli. A zás trzećie naywiękſze/ y z naylepſzych ludźi złożone (ktorych był Ceſarz oſobliwie z Xięſtw Swewij/ Báwáryi/ y Fránkoniy poſćiągał/ pod ſześćdźieśiąt tyśięcy woienniká) od ſamegoż było do Włoſkiey Ziemie prowádzone; gdźie on wykonywáiąc zákryte dotąd ták pięknym pozorem Woyny świętey/ zamyſły ſwoie; podchwyćił Pány y Xiążętá Normándſkie/ przećiwko ſobie ſprzyśiężone; odebrał bez trudnośći Miáſtá/ ktore ieſzcze z nimi w Neápolitáńſkim Kroleſtwie/ y w Sycylij trzymáły/ y
Rogerius
wſzytkich práwie rozmáitemi mękámi ták okrutnie potráćił: że też ſamá náwet Ceſarzowa Małżonká iego/ nie mogąc śćierpieć ták ſrogiego okrućieńſtwá nád oſtátkiem narodu ſwego (ná ktorego wyniſzczenie ten zćiádły Pan ták ſię był záwźiął:) ſprzyśięglá ſię ná niego: áby go z Páńſtwá oraz y żyćia wyzulá. Gdy iednák umiála pokryć zamyſły ſwoie/ áby ich tym lepiey wykonálá; Henryk mniemáiąc iżby iuż nie miał tákowych nieprzyiaćioł/ ktorzyby mu ſzkodźić mogli: wielką część Woyſká tego ná flocie roku przeſzłego zgotowáney/ pod ſpráwą Konrádá Biſkupá Wirtzburgu/ Kánclerzá y Namieſtniká ſwego naywyżſzego w Ziemi Włoſkiey/ wypráwił/

ktory ią

ktory ią sam zá szcześliwą zegluga w krotkim bárdzo czásie do Portu Ptolomáidy záprowádził; gdźie práwie w sam czás/ ná wspárćie innych Woysk Niemieckich/ od cáley iuż potegi Pogáńskiey uciśnionych przybyłá. Arnoldus Lubecen.

Albowiem Wáleran z Limburgu/ puśćiwszy sie pierwey z pulkiem swoim/ y ták naypierwszy ze wszytkich stánawszy w Pálestynie/ gdy rozeym 1196.
ktory teszże trwał/ złamał z Sáráceny: ći nátychmiast nie myśląc dotąd/ Rogerius.
tylko o zgubie ieden drugiego; zgodźili sie z sobą; áby ták mogli sie wszyscy złączyć z Sáfádynem/ ná przećiwko powszechnemu ich nieprzyiaćielowi. Ten Soltan/ będąc wielce biegły w woiennym rzemieśle/ á zebrawszy prętko potężne Woysko z właśnych swoich ludźi/ y Synowcow swoich/ do niego sie iáko naywyższego w tey okázyi Wodzá śćiągáiących: kazał záraz wyzábijáć wszytkie Chrześćiány/ ktorzy tylko mogli dotąd wpáść w rece iego/ dla zemsty nád Wáleranem: ktory był przez nie Chrześćiáński y lekkomyślny postepek/ Sárácenom przy złamániu pokoiu záchwyconym/ wyrządził. A potym z wielką náder pilnośćią/ uprzedzáiąc Woysko Xiążąt Krucyatow/ obiegł Miásto Iáffe; ktore był Krol Angielski mocnym wárunkiem opátrzył/ przed odiázdem swoim z Pálestyny.

Młody Henryk Hrábiá Kámpány/ máiąc naywyższe rządy/ po ożeniu swoim z Krolową Izábellą; widźiał to dobrze/ iż koniecznie trzebá było rátowáć Miástá tego; bez ktorego cále było niepodobna przystąpić do oblężenia Ierozolimy. Záczym umyślił iáko nayprędzey śpieszyć mu ná pomoc/ z cáłą potegą Krolestwá swego/ złączywszy sie z ludźmi Wálerána/ y tymi ktorych mogł ná prętce záćiągnąć w Ptolomáidźie. Aleć nieszczęśliwym przypadkiem/ gdy sie z okien Pálácu swego/ tym ludźiom przypátruie/ y coś takowego stárszyźnie ich roskázuiąc/ názbyt sie z pokoiu wychyla. przymurek 1196.
ná ktorym sie wspierał/ nagle oberwány/ z sobą go oraz/ ták prętko y niespodźiánie poćiągnął/ że nie mogąc bydź w zámieszániu onym żadną miárą Rogerius Matthæ9
rátowány/ upadł głową o posadzke ná podworzu/ y kárk złamał. Ták Parisius.
żálosny tráfunek/ przeszkodźił wyprawie pomocy oney/ ktorą gotowano/ że ták prętko ruszyć sie nie mogłá. A iáko często nieszczęśćie iedno/ drugie zá sobą poćiąga; gdy wárunek on Mieyski/ w kilku dni potym nie według czásu ná wyćieczke wypada: Sáfadyn/ ták go dáleko uwiodł/ uchodząc iákoby w zámieszániu: że mu názad iázdą swoią przerznawszy droge/ y nagle potym obracáiąc czoło/ uderzywszy nań ze wszytkich stron/ do iednego trupem ná plácu położył. Potym dobywszy bez wielkiey trudnośći Miástá/ y wyśćinawszy cokolwiek w nim było Chrześćian/ zgruntu ie wywroćił; áby Heroldus
sie ták ustáwiczney boiáźni w opánowániu znowu ták potrzebnego mieyscá y szkodliwego Ierozolimie: pozbáwił. l. 1, c, 7.

Pod ten czás/ gdy Xiążetá Sáski/ Brábáncyi/ y inni Pániętá Krucyáći/ przyćiągneli do Ptolomáidy: záraz rádá woienna byłá/ ná ktorey stánęło: áby iáko nayprędzey iść przećiwko Sáfadynowi; álbowiem gdy Woysko iego po zwyćięstwie onym/ wszytke Ziemie w mocy swoiey miáło/ flottá zás iego/ ktorą potężną wielce kazał był przygotowáć w Egipćie/ pánowáłá morzu; y ták mogłby łátwo zábronić żywnośći lądem y wodą: bać sie było trzebá/ áby wkrotce do ostátniey nędze nie przyszli w Ptolomáidźie/ ieżeliby prętko nie ruszyli sie z niey/ do stoczenia bitwy zá pierwszą okázyą. Iákoż nie długo iey szukano. Sáfadyn/ zrozumiawszy że Chrześćiánie/ ná zwabienie go do potrzeby/ zbliżáli sie ku Bárutu, ktorego Miástá muśiałby koniecznie rátowáć: á będąc wielce walecznym/ y Woysko swoie po dobyćiu Rogerius

Ep. Duc. Iáffy máiąc dużo zmocnione: wzáiemnie z strony swoiey odważył się ku
Brabanc. bitwie; y dla tego w pul drogi záchodząc/ spuścił się z gor Antylibánu/
ap. God. w rowniny áż ku morzu/ áby im prześcia mogł zábronić. Ták obie Woy-
Monach. ská potkawszy się z sobą/ miedzy Tyrem y Sydonem/ stoczyły bitwę w czystym polu/ z niewypowiedziáną z obu stron ochotą; ále z większą odwagą y uporem Sáracenow/ ániżeli w innych wszytkich woynách/ ktore dotąd prowadzili.

Albowiem wpráwiwszy się dobrze do boiu / w ustáwicznych przez ták długi czás Woynách/ lubo z Chrześciány/ lubo z samymi z sobą/ od początku zámieszánia ich; będąc iesżcze świeżym zwycięstwem w obleżeniu Iáffy záchęceni/ gdy do tego Sáfadyn sam w Osobie swoiey przywodząc ich / nie zániedbywał niczego/ coby tylko doskonálemu Wodzowi y naydzielnieyszemu Mężowi należeć mogło/ w wielkiey oney potrzebie wszelkim sposobem usiłowáli wszyscy; áby iák naylepiey szli przykłádem ták wielkiego Wodzá/ y dotrzymáli stawy / y gory nábytey nád nieprzyiacielem. Ależ z drugiey strony Niemcy / będąc iesżcze dáleko mężnieysi / lepiey nád to Pogáństwo uzbroieni/ y máiąc ná czele ták wiele zacnych Xiążąt/ gdy ich głosem/ znákámi/ y wiele pięknych dzieł w oczách ich dokázuiąc/ pobudzáią; ták się rzeźwo potykáli y gorąco nácieráli/ pcháiąc przed sobą nieprzyiacielá/ y ná krok ieden nie ustępuiąc z plácu / odważywszy się wszyscy umrzeć álbo zwyciężyć; że też nákoniec Sáráceni/ nigdy się ták długo wstępnym boiem nie biwszy z Europeyskim Chrześciáństwem; poczęli się mieszáć/ á potym prędko uchodzić rozsypką/ wszytko pole trupem swoim (miedzy ktorym dwoch Synow Sáládyná/ y więcey nád sześćdziesiąt Emirow legło) położywszy Safadyn sam ledwie z niemi nie poległ/ y z wielką trudnością nie bez ciężkiey rány mogł się rátowáć; wszytkie wielkiego Wodzá y żołnierzá powinności
Rogerius dniá onego wypełniwszy.

Otto à S. To ták piękne zwycięstwo/ poddánie wielu Miast pociągnęło zá sobą/
Blasio. ktore byli Sáráceni pobráli / Sydon/ Láodyceę w Syryi/ Giblet/ y inne
Godeffr. drobnieysze/ álbo się sáme dobrowolnie poddáły/ álbo też bez trudności są
Monach. dobyte. Záczym łácno było potym popráwić Iáffy/ ktorą mocnym wárun-
1197. kiem osádzono; chcąc sobie zátrzymáć ták wygodne mieysce/ y ták potrzebne
Heroldus do odyskánia Pálestyny. W tenże włáśnie czás/ ieden z Synow Sálády-
Rogerius nowych / ktory był Pánem Ierozolimy / wypráwił do Xiążąt/ áby z niemi przyiaźń záwarł; obiecuiąc im náwet odstąpić wiáry swoiey/ y zostáć Chrześciáninem; lubo záżywáiąc tego sposobu ná oszukánie ich/ áby ták náwálność onę ktorey się obawiał/ oddalił od śiebie: lubo prawdziwie zámyślał łączyć się z Chrześciány/ dla zemsty nád Stryiem swoim Sáfadynem/ ktory go pierwey woiował / y záwziął się był ná zgubę iego. Iesżcze y insze szczęście ktorego się nie spodziáli potkáło ich. Idąc álbowiem zá pierwszym zdániem swoim/ gdy się zbliżáli do Barutu, ná obleżenie iego: obaczyli z dáleká flottę Chrześciáńską pod spráwą Arcybiskupá Moguntyńskiego/ ktory powracał z Wyspy Cypru; kedy iezdził dla koronowánia y przyprowádzenia potym do Pálestyny Emeryká/ nástępcę ná to Krolestwo/ po Gwidonie z Luzyniánu/ Bráćie iego zeszłym ná on czás bez potomstwá. Zá uyrzeniem tych dwoistych Woysk / ktore się w raz pokazáły pod Miástem; Sáráceni lubo mieli potężny wárunek ludu swego/ ták się srodze zálękli: że dopuścili ubieżeć Zamek niewolnikom Chrześciáńskim/ ktorzy w tymże czásie wynálezli sposob/ odbićia okowow swoich; záczym Pogánie owi rospaczáiąc

czáiąc w obronie/ uciekli iák nayprędzey/ y Miásto Zwyćiężcom z nieoszácowáno zdobyczą zostáwili. W ten czás dopiero Xiążętá/ chcąc obmyślić Páná Krolestwu Jerozolimskiemu/ y nástepcę Hrábi Henrykowi: łácno do tego Krolową Jzábellę przywiedli/ że poślubilá sobie Emeryká z Luzyniánu; ktory był iey czwartym Mężem/ łącząc ták wespoł Jerozolimską y Cypryiską Koronę. 1197.

Aż dotąd wszytko dziwnie się wiodło Krucyatom/ y gdyby po ták pięknych poczatkách/ událi się byli prosto do Jerozolimy: rzecz iest pewna/ że w tákowym rázie/ iáko byłá ná ten czás bez nádźieie pomocy/ y pod Panem tákowym/ ktory się iuż náchylał práwie do poddáństwá/ musiáłáby się álbo przez ugodę/ álbo szturmem dostáć w ręce onych. Aleć to pospolićie dáie się widźieć/ że ći ktorzy umieią zwyćiężáć/ nie umieią záwsze zażyć zwyćiestwá swego/ y że często pożytek iego trácą/ nie biorąc prosto nieprzyiacielá zá głowę/ znácznie go iuż przekonawszy. Krucyaći/ miásto tego/ coby mieli zwyćiezkie Woysko swoie/ obroćić prętko ku Jerozolimie/ záżywáiąc zámieszánia Sáracenow/ pokiby się w nim nie obaczyli: uradźili nie według czásu oblężenie Thoronu, mieyscá nád wszytkie inne/ (ktore miał nieprzyiaćiel w Palestynie) y mocnieyszego/ y ná zátrzymánie bez pożytku wielkich Woysk nayspośobnieyszego. Był to Zamek rączey wielki/ áni- V Adrich Theat.
żeli Miásto/ ktorem Hugo de Sancto Ademardo Pan Tyberyády/ wystá- terr Sanc
wił niegdy zá pánowánia Báldwiná pierwszego/ o śiedm álbo osm mil od Arnoldus
Tyru/ zábieráiąc ku Wschodowi/ ná utrzymánie Sáracenow; ktorzy iesz- Lub, l. 5.
cze ná ten czás w tym Mieśćie pánowáli. Wystáwiony był ná wierzchu sámym/ wysokiey iedney gory/ otoczony zewsząd skáłámi ták dálece przykremi/ że ią cále wszelkiemu Woysku nieprzystępną czyniły. Albowiem tylko przez iedne śćieszkę wielce ćiasną/ po miedzy strászne przepáśći/ przychod miáłá do siebie/ ktorey trochę ludźi sáme tylko ná doł stáczáiąc kámienie/ łácno mogło upilnowáć/ by też przećiwko potędze cáłego świátá; ktorą się tám ná nię przydáć nie mogłá/ gdźie ledwie dwoie ludźi mogło się oboie z nieprzyiaćielem potykáć; gdy ieszcze Panowie mieyscá tego wielkiey pilności przyłożyli ná to/ áby wszelkim sposobem y wymysłem według zwyczáiu czásow onych/ uczynili ie niedobyte.

Woysko tedy podstąpiwszy tám ná początku źimy/ obaczyło wkrotce 1197.
iż záżywáć mocy/ nie byłoby z pożytkiem/ przećiwko tákowemu mieyscu. Nie mieli tákich sztuk/ ktoreby mogły stánąć w rowności z wysokośćią murow/ y wież ná tłuczenie onych. Poćiski/ strzáły/ y kámienie/ ktore z dołu ku gorze pusczano: słábiáły w mocy lotu swego/ pierwey niżby dośięgły nieprzyiaćioł/ ktorzy urągáli się z tych dáremnych zawodow; gdy tym czásem strzelnice ich/ z gory ná doł spusczáły srogi grád rozmáitego oręża w oboz; ktory trudno bárdzo mogł się schronić nawálnośći oney. Prawdá że zámyślono było kopiąc po pod źiemię drogi szukáć/ przykłádem Dyktátorá Kámilla, ktory tym kształtem wynálazł sposob/ wpádnienia w Miásto Weiow, ták iáko y Thoron ná wierzchu gory osádzonego. Ale Jndżinierowie Niemieccy/ ták twárdą skáłę ználezli: że nie máiąc nádźieie żadney/ w dálszey pracy swoiey/ muśieli ią opuśćić. Ták/ że po trzech Mieśiącách oblężenia/ nádáremnie stráconych/ máło co od początku było postąpiono. A tym czásem Sáładyn wyleczywszy się z rány swoiey/ miał czás zgromádzenia ludźi/ y zebránia większego niż pierwey Woyská; z ktorym umyślił obledz oboz Chrześćiáński. Z tym wszytkim iednák/ iużby się był Thoron

dla niedo-

dla niedoſtátku żywnośći/ záczawſzy przyſtępowáć do ugody/ niepochybnie
w ręce doſtał/ gdyby mu łákomſtwo y brzydka zdrádá tych/ ktorym naybár-
dziey należáło/ ná wźięciu tego mieyſcá/ nie pomogłá. Albowiem Templár-
czykowie/ ktorzy byli w Woyſku onym/ y ktorych obyczáie iuż ſię były bárdzo
popſowáły; dawſzy ſię ułowić pieniądzmi Sáſadynowi/ gdy im ieſzcze wie-
kſze dáleko/ y niezliczone obiecował/ ieżeliby potráfili w to/ áby odſtąpiono
Otto à S. Blaſ. c. 24 obleżenia: ták chodźili koło tego/ że tymże ſpoſobem zniewolili Konrádá
Biſkupá Wirtzburgu. Gdyż Prálat ten/ lubo zázdroſzcząc ſławie Arcy-
biſkupá Moguntyńſkiego/ Sáſkiego y Brábántſkiego Xiążąt/ cáłym Woy-
ſkiem rządzących; lubo też záślepiony bláſkiem niezmiernego złotá/ ktore
mu obiecano; nie uważał więcey áni ſumnienia/ áni poczćiwośći/ y wiáry
(ktorą záwſze przyznawano Narodowi Niemieckiemu) ále złączył ſię z Ká-
wálerámi Templárczyki: ná nieſzczęśliwą zdrádę rzeczy Chryſtuſowych.
1198. Albowiem przećiągnąwſzy ná zdánie ſwoie/ więkſzą część Wodzow ludu
Włoſkiego/ z ktorym był przyſzedł do Páleſtyny: y ktorzy złączeni z Tem-
plárczyki/ znácznieyſzą ſtronę mieli w rádźie woienney: przeſzkodźił naprzod/
áby nie przyimowano ugody z obleżonymi/ udáiąc iż miano ich mieć wkrotce
wſzytkich w powrozie zá ſzyie; á potym puśćiwſzy głos/ iákoby Sáfadyn
odebráwſzy flottę ſwoię z Egiptu/ z wielkiemi pośiłkámi Woyſká/ miał pod-
ſtąpić pod Barut, w tenże ſam czás/ kiedy ſię zbliżał ná obleżenie obozu:
oświádczał ſię názáiutrz/ iż trzebá było ták nayprędzey ſpieſzyć ná pomoc
mieyſcu temu: y ták ruſzywſzy ſię ſam z ludźmi ſwemi/ z ſtánowiſká ſwego
w tę drogę; przymuśił oſtátek Woyſká do odſtąpienia od Zamku/ y poſpie-
ſzenia zá nim. A ták Chryſtus z mieyſcem onym záprzedány ieſt Sáráce-
nom/ od zdraycow tych/ iáko niegdy był Żydom od Iudaſzá. Iáko iednák
niezbożnik on/ nie miał korzyśći z pieniedzy ſwoich/ y plugáwie umárł ná-
koniec: ták y ći zdraycy/ innego pożytku z ták ſproſnego hándlu nie odnie-
śli/ tylko żal y wſtyd; obaczywſzy że bezány one (ktoremi ich chytry Sá-
ſadyn ták rozrzutnie udárował) z fálſzywego złotá robione były/ czego pier-
wey nie mogli poznáć rozumem ſwoim/ będąc ták dálece łákomſtwem zá-
ślepieni. A potym też w krotkim czáśie/ zdráycá ten Biſkup Wirtzburgu/
zá powrotem ſwoim do Biſkupſtwá/ mizernie zábity ieſt od niektorych
Officyerow Kápituły ſwoiey; z ktorą okrutną Woynę prowádźił. A ták
zdrádá/ ſpráwiedliwym ſądem Bożym rzadko chybia/ áby nie miáłá upáść
ná ſamegoż zdraycę; áby ieżeli ſproſność ták plugáwego y ſzpetnego wy-
ſtępku/ nie może odrádźić od niego tych ludźi/ ktorzy z podłośći ſercá/ ſą
ſpoſobni do pełnienia onegoż: przynamniey boiáźnią zemſty odrádzeni by-
wáli; ktorą z nich Boſka álbo ludzka ſpráwiedliwość/ prędzey lub poźniey
wyćiągáć zwykłá.
Po ták nieſzczęśliwym przypadku/ gdy ſię niezgodá między Wſchodo-
wemi ludźmi/ á Niemcámi (ktorzy poczęli dochodźić zdrády oney) záwźię-
łá: ći nátychmiaſt odłączywſzy ſię od Templárczykow y Szpitálnikow/ y zo-
ſtáwuiąc im Ptolomáide/ áby więcey z niemi nie ſpołkowáli: událi ſię pro-
ſto do Iáffy/ ná utrzymánie przy ſobie Miáſtá tego/ ktore byli opátrzyli/
y ná obronę iego przećiwko Sáfadynowi/ ktory zámyślał o obleżeniu. A
záprawdę Soltan ten/ záżywáiąc niezgody między Chrześćiány/ ſpráwiwſzy
to że odſtąpili Thoronu/ udał ſię nátychmiaſt w tęż drogę/ y położył ſię
pod Iáffą/ w tenże práwie czás/ gdy tám Woyſko Niemieckie nádćiągnę-
ło. To gdy wielce oſłábiáło było/ z prac w obleżeniu podiętych/ y z od-
ſtąpienia

stapienia ludzi Wschodowych/ od ktorych się oddzielili: nie śmiáło się u-
dawáć do bitwy/ y tylko lekkiemi utarczkámi (ktore mu się częściey przeci-
nádawáły) záczepiáło Sáracenow. Náwet przywiodszy ich rázu iednego
ná skrytą zásadzkę/ poráziło im wielką część Woyská ich/ czego iednák Xią- Heroldus
że Sáski śmiercią swoią przypłácił/ zostawszy trupem ná placu/ y Fryderyk
Xiążę Austryi/ ktory teyże nocy umárł/ z rány w poiedynku z Hetmánem
Sáfadyná otrzymáney; ktorego iednák ciężkim rázem drzewcá swego/ wprzod
ná mieyscu umárłym położył.
Ták známienite zwyćięstwo/ dawáło otuchę szczęśliwego wkrotce do- 1198.
kończenia Woyny/ y popárćia rzeczy Wschodowych. Gdy żálosna nowiná/
odebrána z krájow Zachodnich/ przerwáłá nátychmiast wszytkę one nádzieię/
oraz y posiłki Xiążąt Krucyatow; przymuszáiąc ich do prętkiego w Ziemię
Niemiecką powrotu; ktora wszytká w srogiey Woynie (z tey przyczyny iá-
ką powiem) zostawáłá.
Cesarz Henryk szosty/ po okrutnym świeżo prześládowániu Xiążąt
Normándskich/ w Krolestwie Neapolis, y w Sycylij: wkrotce potym umárł
był/ Miesiącá Wrześniá/ roku przeszłego w Messynie/ lubo z żalu/ widząc
się przymuszonym do wstydliwey ugody/ z Cesarzową Konstáncyą/ Małżon-
ką swoią/ ktora z pomocą Sycyliyczykow/ záskoczyłá go y obległá w Zamku
pewnym/ z ktorego mu umknąć było niepodobna: lubo też (iáko o tym to-
zumiano/ z więkśą iednák niesłusznośćią/ ániżeli podobieństem) od trucizny
przez Pánią tę/ ktora go dla obyczáiow iego dźikich y okrutnych nie náwi-
dźiłá/ zádáney. Ten wiedząc że go niegdy Oćiec Swięty wyklął był/ zá
niesłuszne więzienie Krolá Angielskiego/ powracáiącego z Krucyaty: srogi Rogerius
żal pokázował przy śmierći swoiey. Wypráwił náwet do Krolá tego/ czy- Albericus
niąc mu w tym zá dosyć/ y obowiązał nástępcę swego ostátnią wolą swoią/ Ursperg.
w oddániu mu názad tych pieniędzy/ ktore ták niesłusznie zá okup wyćią- Innocen.
gnął był od niego; chcąc náwet/ áby Stolicá święta/ wszelkiey do przy- libro 1.
muszenia w tym mocy swoiey záżyć mogłá/ ieżeliby woli iego nie wykonał. Ep. 230.
O sroga ułomnośći! Pánow tych/ ktorzy nie mogąc się námyślić zá żywotá
do oddánia tego/ co sámi przy śmierći uznáią niesłusznie zátrzymánym u
śiebie: rozumieią że wszytkiego zbędą/ gdy testámentem zlecą to nástępcom
swoim; ktorzy zwyczáynie żadney w tym boiáźni sumnienia nie miewáią/ chybá
tákże przy śmierći; kiedy łácno iest nádáremnie roskázowáć/ oddánie tego/
czego umieráiący iuż záżywáć nie może; y z czego się ćieszyć/ zátrzymuiąc
przy sobie/ nástępcá ich/ poki tákże możná/ záwsze będźie.
Pan ten/ zszedł práwie w sámym kwiećie wieku swego/ máiąc lat o-
koło trzydźiestu dwoch/ ná sámym práwie czáśie wykonánia wielkich zamy- Nicet. in
słow/ przećiwko Cesarzowi Greckiemu; ktorego iuż sámym postrachem I- AlexAng
mienia swego przymuśił był/ do wielkiey dáni/ względem Ziem przez Gwi- Ursperg.
lelmá Krolá Sycyliyskiego/ niegdy nábytych w Grecyi/ á teraz pod czás Godefr.
zámieszánia Włoskiego názad obebránych. Wzrostu był miernego/ słábey Viterb.
kompleksyi/ ćiáłá wyschłego/ twarzy dość piękney/ ále przychudszey/ płći su- Mutius.
btelney/ czołá białego/ głowy bárdzo máłey/ względem urody swoiey: kto- Chronica
ra miał składną/ y wielce do wszelkich dźieł sposobną/ będąc w nich dość German.
doskonáły/ lubo pieszo/ lubo koniem/ kocháiąc się zbytecznie w łowách y libro 19.
przeiażdżkách/ dla ktorych częśćiey też w polu ániżeli w Miástách przebywał; Cuspiniá.
gdźie rzádko kiedy przyieżdżał/ y to tylko ná pokazánie wspániáłośći swoiey/
w widowiskách/ igrzyskách/ y bánkietách/ ktore nie bez zbytniey chęći y pro-
żnośći

ʒności świátowey ſpráwowal. To iednák nie bylo mu przeßkodą / áby ſię
do rzeczy według podáiących ſię okázyi/ z wielką rzeźwością / rozumem/ y
odwagą nie przykladal. Miał álbowiem wielce żywy/ przenikáiący/ y náu-
kámi ćwiczony dowćip/ wſpárty łácną y przyrodzoną wymową/ rozſądek
ſtáły/ ſerce wielkie y wſpániáłe. Wßytkie te iednák przymioty / oßpecone
były łákomſtwem y nieſpráwiedliwością iego/ zbyteczną nádętością/ á náde-
Urſperg. wßytko dzikiemi obyczáiámi/ nienáſyconą chćią do zemſty/ grubą ſrogością/
Mutij ktora go własney iego Małżonce/ dźiedźiczce Neapolis, y Sycylij Kroleſtw/
Chronica ták dálece zbrzydźiłá: że ſię ſprzyśięgłá ná záhámowánie ták ſtráßney ná-
German. wálności gniewu iego/ y okrućieńſtwá. Jednego tylko zoſtáwił Syná/ lat
trzy máiącego/ á Dźiádá ſwego Fryderyká imieniem náʒwánego/ ktory potym
był Ceſarzem. Spráwił to/ że go w kolebce ießcze uznano nástepcą iego
ná Ceſarſtwo. Xiążętá iednák y ſtany/ gdy nie uwłocząc przyśiędze ſwoiey/
chcą po części mieć Ceſarzá/ ktoryby mogł ſam rządźić; po częśći záś nie
mogą ſię zgodźić w obierániu onego: do ſtráßnego rzeczy przywiodły ro-
zdwoienia/ w ktorym iedni Filipá Sueviæ, Brátá Ceſarzá zmárłego; dru-
dzy záś Othoná/ Brátá Henryká Xiążęćiá Sáſkiego obrawßy; ći y owi
rzućili ſię do oręża/ ná utrzymánie obránych ſwoich Ceſarzow. To zámie-
ßáło y wrzućiło Woynę/ nie tylko w Niemiecką Ziemię/ ále y w cáłą Eu-
ropę/ dla rozmáitych zamyſłow Páńſkich; ktorym należáło / wiązáć ſię do
ktoreykolwiek ſtrony / pod czás tákowey okoliczności. Rychard Krol An-
gielſki/ ſtánął przy Othonie Sieſtrzeńcu ſwoim/ ktoremu był Hrábſtwo Pi-
ktońſkie iuż dárowal. Filip záś Auguſt/ idąc we wßytkim ná złość z An-
gielczykiem / oświádczył ſię zá Filipem; á Papież przećiwnym ſpoſobem/
rozumieiąc iżby mu zdáło ſię/ przytłumić domu Swewij/ (ktorego Ceſarze
Woyną Kośćiołowi dokuczáli) wßytkę ſwoię zwierzchność Papieſką łożył/
ná utrzymánie Othoná/ przećiwko Filipowi. A ták to nießczęśliwe poro-
źnienie/ cáły Zachod pomießáło; odeymuiąc przez to wßytkie nádzieie Chrze-
śćiáńſtwu Wſchodowemu.

Skoro álbowiem Xiążętá Krucyáći/ uſłyßeli o tym w Páleſtynie: lubo
po zniesieniu Sáracenow pod Jáffą iuż/ iuż/ mieli zwyćięſkie śiły ſwoie/
Mutij obrocić ku Jerozolimie: wßyſcy nátychmiaſt odmieniwßy zdánie/ oraz do
Chronica Niemiec powroćić umyślili; iákoż y nieodwłocznie uczynili to; lubo Oćiec
Swięty gorącemi wielce liſtámi/ zágrzewał ich do tego / áby ták Ziemie
świętey w rękách Pogáńſkich nie opußczáli. Aleć oſobliwa káżdego uwagá/
z ktorą ſtroną miał ſię łączyć pod czás zámießánia tego Europy; przecho-
dźiłá potrzebę Chryſtuſową/ y podpárłá rzeczy Sáráceńſkie; ktorzy nie chy-
bili záżyć dobrze odiázdu ich/ y odebráć wkrotce potym/ ták Jáffy/ iáko y
Báruthu / y wßytkich innych mieyſc przedtym ſobie wydártych. A ták tá
Krucyatá z ſamych ludzi Niemieckich/ y niektorych Włochow złożona/ ná
to tylko ſię przydáłá; áby pokazáłá iáwnie (co przedtym widziano/ widzi-
my zá dni náßych teraz/ y podobno záwße obaczymy:) że Páńſtwo Má-
chometáńſkie/ ktore nam większą dáleko część świátá odięło/ przez ſame ná-
ße nießczęśliwe ſtoi niezgody: ktore ich/ nas oſłabiáiąc zmacniáią; y że te
wßytkie śiły / ktore ſami z śiebie máią: nie mogłyby nigdy wytrzymać ie-
dnemu z náßych Monárchow; gdyby ſię czego od chćiwości/ álbo zazdrośći
innych nie obawiał.

Aleć Bog / ná poćießenie w tey ſtráćie Chrześćiáńſtwá: ſpráwił to
práwie w ten czás/ że nowy Papież cáłą Europę w drugiey potym Krucyaćie

złączył; ktorey iedná część/ pokazáłá iáwnie/ iáko trochę Chrześcian dobrze zgodnych y nie máiących żadney okázyi/ do niedowierzánia sobie; mogliby łácno sámą Stolicę Monárchiy Otomáńskiey odebráć/ y ták cále odyskáć Wschodowe Imperium. Wielki ten Papież był Innocenty trzeći/ ktory zá oczywistym nátchnieniem Duchá Swiętego/ (iákie nie záwsze iednákowo chęćią przyięte bywa) w sámże dźień/ śmierći Celestyná Przodká swego/ obrány iest osmego dniá Styczniá/ á co iest naywiększa/ będąc naymłodszym z wszytkich Kárdynałow/ y tylko máiąc około lat trzydźiestu/ lubo stársi w Sacrum Collegium pod czás choroby przeszłego Papieżá/ czynili stáránia swoie/ áby po nim nástąpić mogli. Z krwie zacney pochodźił Przeświętnego Domu Hrábiow Signij, wzrostu słusznego/ urody bárdzo piękney/ máiąc twarz wielce przyiemną/ postáći wspániáley/ y ná poczćiwego cále człowieká pochodzącey/ rozumu bystrego/ iásnego/ pámięći przedźiwney/ rozsądku stálego/ z cudowną rzeźwośćią/ przy osobliwey pilnośći/ co go w ták krotkim czásie/ uczyniło iednym z naymędrszych ludźi/ ktorych kiedy mogł mieć Kośćioł Swięty/ w rozmáitych náukách świeckich y Duchownych/ ktorych nábył miánowićie w Páryżu/ w naysławnieyszey y nayuczeńszey cáley Europy Akádemiy; kiedy by ku podźiwieniu nád tych wszytkich/ ktorzy ná ten czás byli iey zászczytem y ozdobą. W ostátku umysłu ieszcze doskonálszego/ y nád dowćip swoy poważnieyszego/ z przyrodzenia do wszelkich cnot przychylnego/ ktorekolwiek mogą się schodźić w naypierwszym Męzu świátá cálego/ á osobliwie w naywyższey głowie Kośćiołá; będąc nádewszytko wielce żárliwym/ czułym/ wspániáłym/ prácowitym/ y záwsze ostrożnym/ ku záchowániu y obronie Wiáry Kátolickiey/ y utrzymániu cáłośći początkow iey/ (to iest słowá Bożego) ná wszelkie podchwycenia Heretykow: co pokazał tym sposobem/ iáki podobno/ z chęćią może bydź wiedźiány; áby ták mogliśmy zrozumieć/ iák też sobie czásow onych postępował Kośćioł/ w rzeczy ták znáczney y osobliwey.

Rogerius Vita Innocent. 3

Act. Innoc. apud Bolquert

Biskup Meteński/ uczony wielce Prálat/ y ustáwiczney czułośći nád trzodą swoią/ gdy mu raz oznáymił: że zażywano w Diecezyi iego pewnego wyłożenia, ná ięzyk Fráncuski, nowego Testámentu, y niektorych Xiąg z stárego, bárdzo szkodliwego: y ktore wszędźie wielu nierządow było okázyą, że ći wszyscy ktorzy ie przyięli, świeccy náwet ludźie y niewiásty, y ktorych było siłá bárdzo, ták dálece zásadzáli się ná nim, y oślep trzymáli się go z tákim uporem: że żadną miárą nie ćierpieli tych, ktorzy mu przećiwili. Przydał y dáley, że się ći ludźie oczywiśćie urągáli z Pásterzow swoich, gdy im zábraniáli czytánia, że y náwet ważyli się dowodźić im z Pism świętych, iż nie mieli práwá zábraniáć tego, y że nákoniec ták byli zuchwáłemi, że się wielką śmiáłośćią odzywáli z tym, iáko áni Biskupowi, áni Arcybiskupowi, áni samemu náwet Papieżowi nie mieli bydź posłusznymi; ieżeliby wyrokiem swoim uroczystym, miał potępić to wyłożenie, ktorego oni nigdy nie mieli odstąpić; y że dla tego cudownie gárdźili y zá prostakow y głupich poczytáli sobie Xięża, y wszytkich tych, ktorzyby go przyiąć niechćieli. Innocenty zábiegáiąc temu nierządowi/ ktorego niebespieczne ná potym skutki miał przed oczymá: nie tylko potwierdźił to/ co Biskup Meteński przećiwko wyłożeniu temu postánowił był; ale owszem náznáczył Kommissarzow; ktorych mu przydał/ áby się wywiádowáli o tych/ ktorzyby álbo wynálazcámi/ álbo obrońcámi byli onegoż/ ná powołánie ich do sądu

Inno. l. 2 Ep. p. 468. Edit. Coloniæ.

Laicorum & Mulierum multitudo non modica, & quos cum aliqui Parochialium Sacerdotū super hoc corripere voluissent, ipsi eis in faciem restiterunt, conātes rationes inducere de Scripturis, & asperna

tes ſibi diſſimiles, & translationi eidēusq; adeò inſiſtentes, ut nec Epiſcopo, nec Metropolitano ſuo, nec Nobis ipſis aſſerant pariturus, ſi eam de creverimus, abolendam ſimplicitatem deſpiciūt Sacerdotū, & eorum cōſortia qui dictā translationē non recipiunt, aſpernantur.

Cùm in hoc univerſalis Eccleſiæ vertatur negotium, & agatur cauſa Fidei Chriſtianæ. Ep. Inn. l. 1. & 2. Rogerius Villhard.

do ſądu Duchownego/ ná ſądzenie bez odwloki y áppellácyi/ y ná popráwienie onychże/ roſkázuiąc Kommiſſarzom tym/ áby z wßelką pilnośćią/ wykonywáli w tym odebráne od Stolice Swiętey roſkázánie. Albowiem (mowi w liśćie ſwoim Dekretálnym) idźie tu o wielką rzecz Kośćiołá powſzechnego, y oraz o beſpieczeńſtwo Wiáry Chrześćiáńſkiey.

Tákim będąc ten przedziwny Oćiec Swięty/ iákimem go opiſał/ á páláiąc ták wielką żárliwośćią/ iáką miał ku dobru Wiáry świętey/ (ſkoro tylko ośiadł Stolicę Piotrá Swiętego) nátychmiaſt ſtáráć ſię pocżął/ áby ią y w świętym Mieśćie Jerozolimſkim/ zkąd pocżątek ſwoy wźięłá/ mogł podeprzeć. Y dla tego co tylko mogł/ to cżynił przez liſty ſwoie/ chcąc zátrzymáć Xiążąt Krucyatow w Páleſtynie/ Ale widząc że odmiáná rzecży/ ktora náſtąpiłá w Ceſarſtwie/ wßytkich ztámtąd wywabiłá: umyślił z niewymowną ochotą/ wálną poſtánowić Krucyatę/ niedbáiąc ná niezgody y poroźnienia/ ktore dla Imperium, w cáley ſię záiěły Europie. Wßędzie tedy wypráwił Legatow ſwoich/ z gorącemi liſty/ pobudzáiąc niemi Krolow/ Xiążąt/ Prálatow/ Szláchtę/ y ſame poſpolſtwá do przyięćia Krzyżá/ álbo przynamniey przyłożenia ſię iákiemi pieniądzmi/ według możnośći ich ná Woynę świętą. A ná zagrzanie wßytkich iáko włáſnym ſwoim przykłádem/ ták y innych Duchownych Oſob/ á nádewßytko Sacri Collegij, poſtánowił/ áby wßyſcy trzymáiący dobrá Kośćielne/ cżterdźieſty groß intrat ſwoich dawáli ná pomoc Ziemie świętey; Kárdynali záś dźieśiątą cżęść/ ſámego śiebie obowięzuiąc/ do przeſyłánia tám bárdzo znácżnych ſumm pieniężnych/ iáko też y żywnośći. A na popárćie wykłádow tych/ kazał przedáć wßytkie ſłużby ſtołowe ſwoie/ y cokolwiek mogł mieć ſprzętu złotego/ niechcąc więcey innego nacżynia/ tylko z gliny/ drzewá/ álbo ßkłá záżywáć w potrzebie ſwoiey. W raz tákże wypráwił Kárdynałow/ do Wenecyi/ Genuy/ y Pizy; pobudzáiąc te trzy potężne Rzecżypoſpolite/ ku wypráwie Flot ſwoich/ cżęśćią dla przeprawy Krucyatow/ cżęśćią dla woiowánia Sárácenow morzem. Bárdzo przytym ſtáráł ſię/ o uſpokoienie zámießánia w Węgrzech; ktore przeßkodą było do záwárćia Krucyaty/ w Krolewſtwie támecżnym; y ktore Krolewic Andrzey/ młodßy Syn zmárłego Krolá Beli/ ná Brátá ſwego Henryká pobudźił był/ świeżo ná tronie oſadzonego. Gdy iednák ßcżęśliwy ſkutek tey Krucyaty/ naybardźiey záwiſł był ná Krolách Fráncuſkim y Angielſkim/ iáko dwoch naypotężnieyßych Monárchách Chrześćiáńſkich; ktorzy ná ten cżas woiowáli z ſobą: wypráwił do nich Legatá ſwego Piotrá Kárdynałá z Kápuy; ktory ták mądrze y biegło rzecży ſwoie prowádźił/ że naoſtátek/ otrzymał od nich/ áby pozwolili (zniozßy ſię niedáleko Andeli) ná rozeym miedzy ſobą pięćioletni; pod ktory cżás mogłáby ſię zácżąć y ßcżęśliwie zákońcżyć Woyná święta. A tym cżáſem ogłaßano wßędźie Krucyatę/ oſobliwie we Fráncyi; gdźie ią Swięty Mąż Fulko z Newilli/ z roſkázu Oycá Swiętego opowiádał.

Ten zacny Mąż/ á bez wątpienia ieden z naywiękßych y naycudownieyß-
1198. ßych Kośćiołá Bożego Káznodźieiow; był Plebanem w Newilli nád Már-
nem/ nie dáleko Páryżá; wielkiey pocżćiwośći/ y żárliwy wielce o chwałę
Boſką/ y zbáwienie duß ludzkich/ w cżym uſilnie prácował/ záżywáiąc do
tego z niepoięta ochotą dáru oſobliwego/ ktory miał od Bogá w opowiá-
dániu słowá iego. Opowiádał ie tedy z niepoiętą żárliwośćią/ nie tylko
w Páráfii ſwoiey/ y przyległośćiách oney/ ále też y w Páryżu ſamym/ gdźie
ſię oświádcżał/ nieprzeiednánym nigdy nieprzyiaćielem wßelkich wyſtępkow/

Rogerius Rigord. Villhard. Urſperg. Otto à S. Blaſ. c. 45.

oſobliwie

osobliwie lichwy y nieczystości; ktore srogiego zámieszánia czásow onych Joannes
naywiększa bywáły przyczyna/ y ktore on odważnie y bespiecznie strofował: Brompt.
nikogo się nie obawiáiąc/ wszelka oną gorliwością/ ktorey mu przyrodze- Sanut. l. 3
nie iego gniewliwe y gorące dodawáło. Bog go też chcąc náwiedźić/ ná p. 11. c. 1
początku tey iego usługi/ áby go potym przez uniżenie wywyższył; dopuścił
nań/ iż przez dwie lećie Káznodzieystwá tego/ máły wielce odbierał pożytek/
miánowićie względem tych dwoch występkow; gdy się iedni násmiewáli z
niego/ drudzy go odchodzili kázącego/ á niektorzy słowy go złorzecząc po- Albericus
świstowáli zá nim/ y nie było prawie nikogo/ ktoryby się przezeń náwrocił; Monachy.
ták dálece/ że też rospaczáiąc w pracy swoiey/ zámyśliwał nákoniec poprze-
stáć Káznodzieystwá.

Bog iednák chcąc mieć z niego usługę swoię/ ták nagłą odmiánę
sprawił w sercách/ y táką dał moc słowom iego: że przenikáiąc iáko strzáły
iákie ogniste/ náyzápámiętalsze sumnienia; ták ich cudownie przemieniáły/
że to było ku podziwieniu y zbudowániu cáłey Fráncyi. Nie tylko bowiem
zniosł lichwy/ ktorych áni ustáwy Krolewskie/ áni klątwy Kośćielne mogły
dostátecznie zábronić; ále też ták żywo tknął sercá wszytkich Lichwiarzow;
że iáwnie brzydząc się występkiem onym/ oddawáli wszytko/ cokolwiek zebráli
byli/ przez tákowe wydźierstwo/ od tych ktorych przedtym lichwą swoią
ćiemiężyli; álbo też nie mogąc mieć osob tych pogotowiu: przynosili to
rospływáiąc się łzámi/ y rzucáli do nog iego ná rozdźielenie miedzy ubogich.
To iednák naywiększey mocy/ y skutku dodáło słowom iego/ że Bog wsze-
chmogący raczył go obdárzyć dárem cudow; ktore on w oczách cáłego
świátá/ to przed kazániem/ to po kazániu/ nád rozmáitymi chorobámi ludźi
niedołężnych/ przez samo tylko włożenie rąk swoich ná nie/ zwykł był czynić.
Pisarze onych czásow/ dźiwne rzeczy nam powiádáią/ á ieden z nich przyrze-
ka nam/ iż nie śmie tego wszytkiego wypisáć/ o czym wiedźiał/ obawiáiąc
się w tym niedowiárstwá iákiego u ludźi. Co iednák do mnie/ ták rozu- Otto à S.
miem/ że naywiększy cud/ y naypewnieyszy ze wszytkich był; kiedy zniosł (o- Blasio.
soblíwie w Páryżu) wszytkie mieysca nierządne/ y ták wszytkie białegłowy Vincent.
swywolne náwrocił do pokuty/ że gdy iedne z nich ślub czystośći w roku Bellov. l.
tego uczyniły/ nápełnił niemi cáły Klasztor nowego Zakonu Swiętego 29. c. 59.
Antoniego/ ktory umyślnie dla tego był záłożył; drugie obowiązáły się iá- Annalia
wnie/ ná prowádzenie w ostrey pokućie dálszych dni żyćia swego; á zás wię- Cisterc. t.
cey ich/ nie dufáiąc w tym ułomnośći swoiey/ przyięły od niego tę łáskę/ 3. p. 331.
ktorą im oświádczył/ náznáczáiąc káżdey słuszny posag/ z ktorym łátwo się num. 3.
mogły wydáć/ z ták niebespiecznego stanu/ w poczćiwe y przystoyne Mał-
żeństwo.

Ná co mu się wszyscy ludźie ochotnie skłádáli/ áż do samych Studen- Otto à S.
tow w Akádemiy; ktorzy mu ná to pięć set grzywien wagi srebrá ofiáro- Blasio.
wáli/ y Mieszczanie Páryscy Cechámi swemi/ (nie ráchuiąc ludźi osobnych) Chronica
przyłożyli do tego; co wynosiło summę pię- Radulfi.
wiecey nad tysiąc grzywien przyłożyli do tego; co wynosiło summę pię-
niężną dosyć znáczną zá czásow onych. Te ták wielkie cudá/ ktore wieść
ludzka/ przedźiwnego tego Káznodźieie głośiłá wszędźie: sprawowáły/ że
go Biskupi zápraszáli/ do Diecezyi swoich/ w ktorych wszędźie odbierał oso-
bliwe poszánowánie. Lud pospolity z Duchowieństwem wychodźił przećiw-
ko niemu/ iákoby był Aniołem od Bogá zesłánym; gdy on nie biorąc ztąd
prożney chwały/ y żadnym osobliwym postępkiem nie rożniąc się od innych;
zwyczáynie ná koniu swoim iechał/ w przystoyney odźieży/ iáko ná powo-
łánie

lánie iego należáło/ z ogoloną brodą według zwyczáiu wieku onego; po-
żywáiąc z dziękczynieniem y błogosłáwieństwem/ zárowno/ cokolwiek mu
od ludzi przynoszono; y nie pokázuiąc nic niezwyczáynego w Osobie swoie y/
áni w obyczáiach y życiu/ ieden záwsze przez kazánia y cudá swoie spráwo-
wał pożytek; oprocz dwoch Miast w Normándyi/ gdzie go było wielce źle
Rogerius przyięto. Albowiem chcąc w Lexovium zwykłą swoią wolnością y żarli-
wością/ strofowáć złe obyczáie Duchownych/ ktore tám bárdzo były popso-
wáne; zátrzymány iest od nich w więzieniu/ w ktorym iednák nie trácił
bynamniey bespieczeństwá swego; y czego wstydano się potym/ z ták besty-
álskiego postępku trochę oplonąwszy. A zás kaząc w Kádomie, y w oczách
ludu wszytkiego czyniąc zwyczáyne cudá swoie; Stárostá Zamku onego/
chcąc się przypodchlebić Krolowi Angielskiemu/ (ktorego był ten Swięty
człowiek bespiecznie dosyć w rospuście iego nápomniał/) wsadził go do więzienia;
zkąd sposobem iáko rozumiano cudownym wyszedszy/ otrząsł według
ustáwy Ewángeliczney proch obowia swego/ y miewał záwsze kazánia iednostáyną
żárliwością w inszych Miastách/ poki áż Oćiec Swięty Innocentius,
wziąwszy wiádomość o cnotách y cudownym tálenćie ták zacne-
Innocen. go Męża; nie nákazał mu przez Breve swoie piątego dniá Listopádá/ w
Epist. l. 1 tymże Roku/ tysiąc sto dziewięćdziesiątym osmym wydáne; ogłászáć po
cáley Fráncyi Krucyatę/ z odpustámi y wszytkiemi oney przywileiámi.
Wkrotce potym dowiedziawszy się/ że Opáći Cistercienses, odpráwiáli
1199. generálną swoię Kápitułę: stáwił się tám do nich w towárzystwie uczniow
swoich/ y uroczyśćie Krzyż przyiął/ z Gárneryuszem Biskupem Lingoneńskim/
ktory podobno chćiał tym sposobem nábydź łáski Oycá Swiętego/ nie
Radulphi bárdzo się z postępkow iego ćieszącego. A potym nisko prosił zgromádzenia
Chronica onego/ áby będąc złączeni z ták wielu Opátow/ sławnych náuką y cnotą/ ra-
czyli mu przydáć z miedzy siebie niektorych/ ktorzyby podzielili z nim sławy
usługi Chrystusowey; ták w opowiádániu Krucyaty/ iáko odpráwowániu
tey świętey drogi. Nic iednak nie otrzymał/ álbowiem mogł iuż był Oćiec
Swięty/ ktorych z Opátow Zakonu Cystercyensow/ ná ogłászánie Krucyaty
we Fráncyi/ Niemczech/ y Włoszech/ náznáczyć: y ták nie zdáło się wysa-
dzáć innych ná tákowąż usługę. Dopiero Fulko wyszedszy z zgromádzenia
Rigord. owego/ skoro tylko zá Forta Klasztoru stánął/ (gdzie niezliczone mnostwo
Rogerius ludzi/ zá powźięćiem wiádomośći o przyśćiu iego zeszło się było) nátych-
Vincent. miast począł opowiádáć Krzyż/ z ták wielką ochotą y wymową; że się go
Bellovac wszyscy iednostáynie/ przyiąć obowiązáli. A potym wybrawszy sobie kilku/
z miedzy uczniow swoich/ sposobnieyszych do posiłkowánia go/ w ták świą-
tobliwey pracy káznodzieystwá; przebieżał wszytkę Fráncyą/ w ktorey nie-
zliczona liczbá Osob rożnych stanow Krzyż przyięłá; gdy tym czásem Herloinus
z Klasztoru Swiętego Dyonizego/ wielce uczony Mąż/ y biegły w
ięzyku niższey Brytánnij; w cáłym onym Xiestwie toż czynił/ y gdy ći/ kto-
rym Oćiec Swięty náznáczył opowiádánie Krucyaty w Anglij; tymże sku-
tkiem onę ogłászáli.
Albowiem Rychárd/ nosząc záwsze Krzyż powroćiwszy z Ziemie świętey/
Sanut. l. 3 ná znák woli swoiey/ ktorą miał do powrotu powtornego ku niey; spráwo-
wał w tenże właśnie czás wspániáły Fest w Londynie/ gdzie śielá Káwá-
lerow/ przybywszy dla nábyćia sławy ná gonitwách/ ktore się tám odpráwiáć
miáły: obowiązáli się przykłádem iego/ szláchetniey uganiáć z nieprzy-
iacioły Chrystusowemi z Sáráceny; lubo w samey rzeczy/ ten Pan miał
zamysły

zamysły tákie/ lubo też powierzchownie tylko pokázował ie/ ná upodobánie Pápieżowi; ktorego mu łáská potrzebna byłá/ ku osadzeniu Siestrzeńcá iego Otoná ná Cesarstwie. Tym czásem/ dowiedziáwszy się o buntách w Piktońskiey Ziemi/ udał się tám nátychmiast z Woyskiem/ ktore uskromiwszy buntownikow/ sámą tylko przytomnośćią swoią/ nie mogło zábronić/ áby łákomstwo y lekkomyślność tego Páná/ śmierći mu pod czás naywiększey iego szczęśliwośći nie przyniosły. Winomar Vice Comes Lemowiceński/ znalazszy wielki skarb w ziemi/ ktorą trzymał od niego: odesłał mu część iednę/ áby ták mogł się bespiecznie zostáć przy ostátku. Rychárd kocháiąc się wielce w pieniądzách/ chćiał koniecznie wszytkiego/ powiádáiąc iż skárby powinny záwsze należeć dźiedźicowi y Pánu ziemie; oraz gdy ná to Vice Comes nie pozwalał/ podemknął się z obleżeniem pod Zamek Chalus, rozumieiąc iż tám skárby one złożone były. Záraz ludźie wárunkowi mieyscá onego/ widząc Osobę Páná swego/ á obawiáiąc się wpáść w ręce iego/ chćieli się poddáć/ byle tylko pozwolił im wyniść przystoynie y z orężem; ále im odpowiedźiał gniewliwą twarzą/ że się z poddánemi swemi nie wdawał w żadne umowy/ że ich chćiał gwałtem dobyć/ y potym wszytkich powieszáć. A ták ći ubodzy ludźie przywiedźieni do rospáczy/ odważyli się ku obronie; y gdy ten Pan záwsze nielekliwy y lekkomyślny/ przypátrował się zbliská názbyt mieyscu onemu; ieden z przednieyszych wárunku onego/ ná imię Bertrandus Gurdon, poznawszy go záraz/ ták dobrze go wymierzył/ że mu lewe rámię wielką strzałą czworográniástą pod łopátkę z kuszę przestrzelił. Rychárd rozdrážniony/ lubo iednák bynamniey nie záchwiawszy się od tego rázu/ każe nátychmiast uderzyć ná Zamek/ y ták długo dźień y noc bez odpoczynku szturmowáć: poki go áż według woli swoiey gwałtem nie dobył. A potym kazał powieszáć wszelką stárszyznę y żołnierzow ktorzy go bronili/ oprocz tego ktory go ránił/ máiąc snádź wolą osobliwą go y strásznieyszą śmierćią po wyleczeniu swoim zátráćić. Aleć się go dármo spodźiewał; albowiem Cyrulik/ zostáwiwszy żelázo w ránie oney/ kiedy chćiał strzáły dobydź; dla nieumieiętności swoiey/ tákie srogie y nieznośne czynił mu nárzynánia: że zá przyrzuceniem się gángreny/ álbo piekielnego ogniá/ żadną miárą nie mogł bydź rátowány. Vmárł tedy dwunastego dniá po onym postrzeleniu/ w czterdźiestym wtorym roku wieku swego/ á w dźieśiątym pánowánia/ dniá szostego Kwietniá/ Roku tyśiąc sto dźiewięćdźieśiątego dźiewiątego; á umárł ná rękách Gwálterá Arcybiskupá Rotomágu/ z wszelákim wyráženiem y skutkiem tákowey pokuty: iákowey miedzy sámemi náwet naywiększemi Swiętymi/ przykłádow máło mamy. Ták dálece ostro kazał chodźić koło śiebie/ w ostátnim onym zgonie żyćiá swego/ ná dosyć uczynienie spráwiedliwośći Boskiey/ ktorey oddał ná ofiárę prawdźiwie skruszone y uniżone serce swoie/ oraz y z ćiałem/ dźiwnymi sposobámi trapienia (ktore mu wyrządzał) oprocz boleśći rány oney/ umartwionym.

Troche przed skonániem/ kazał sobie záwołáć Gurdoná owego/ ktory go był postrzelił; y spytał go łáskáwie/ czemuby ták usádźił się ná zábićie iego. Dla tego (odpowie mu śmiele desperat ow) żeś ty sam zábił Oycá, y dwoch Bráći moich, żeś mię miał kazáć obieśić, y żeś śiła bárdzo złego, ná cáłym świećie ludźiom wyrządźił. Teraz ći się tylko zemśćić nádemną trzebá, byleś ty sam umárł, á mnie oto masz gotowego, z rádośćią ná śmierć, choćby przy mękách nayokrutnieyszych. A ia zás, (odpowie nátychmiast Rychárd/) chcę ábyś żył dla miłośći

Rogerius
Joannes Brompt.
Henricus Knyghtō
Chronica Gervasij.

miłośći Boſkiey, y to mowiąc uczynił go wolnym; kazawſzy mu ieſzcze wyliczyć ſto grzywien ſterlinow/ y ſurowo nákázuiąc wſzytkim ludźiom ſwoim/ áby mu nic złego nie czynili. Alec Hetman álbo Namieśnik iego/ zátrzymawſzy go trochę: kazał potym żywo z ſkory odrzeć/ y ták odártego obwieśić/ záraz po ſkonániu Páná ſwego; ktory znáczną część ſkárbow/ rozdał po miedzy domowych ſwoich/ y ludźi ubogich. Chćiał áby ćiáło iego/ złożone było w Kośćiele Fontis Ebraldi, u nog Oycá ſwego/ przepraſzáiąc go niejáko po śmierći/ zá prześládowánie ktore mu wyrządzał zá żywotá. Serce záś ſwoie oddał do Kośćiołá Pánny Przenayświetſzey w Rotomágu/ w ktorym ſię záwſze oſobliwie kochał/ co záś do duſze/ tę poddał cále ſpráwiedliwośći Boſkiey/ ofiáruiąc ſię náwet/ po ták przykłádney y ſurowey pokućie/ ná ponoſzenie mąk czyſcowych/ áż do ſądnego dniá/ zá wyſtępki ſwoie.

Henricus Knyghtõ Matthæo Pariſ. in Henric. 3 ad annũ 1232.

Nie do nas należy/ ſądźić w tym o woli Boſkiey/ to iednák pewna/ że w trzydźieśći y trzy lat po śmierći iego; Henryk Biſkup Roſſeńſki/ w Angliy/ máiąc Kazánie/ po odpráwionych świeceniách/ w Sobotę przed Niedźielą Białą/ kiedy Kośćioł záczyna Mſzą świętą przez słowá one Izáiaſzá Protoká/ Wy ktorzy prágniećie, przychodźćie do wod (mowi Pan) przychodźćie y piyćie z rádośćią: powiedźiał to w pul Kazánia ſwego/ iákoby w nagłym iákim záchwyceniu; Weſelćie ſię Bráćia moi, duſza Chwalebnego Krolá Rychárdá, czyśćiwſzy ſię áż dotąd, iáko złoto w ogniu, wchodźi iuż teraz do niebá. Y przyrzekał to ták prawdźiwie/ wykładáiąc w ſpokoyności zmyſłow ſwoich/ okoliczności wſzytkie/ obiáwienia onego/ ktore cále przyznawał: że powagá ták wielkiego Prałatá/ o ktorego wyſokiey umieiętności y cnotách wſzyſcy wiedźieli/ y ktoremu nikt nie zádawał/ áby miał bydź ziáwiennikiem: ſpráwiłá to: iż wiele mądrych ludźi/ ták rozumieli/ że bez żadney w tym ułomności mogłá bydź dána wiárá/ tey powieśći iego. Jákożkolwiek ieſt/ boć to nie ták ná obiáwieniách tych/ o ktorych wolno powątpiwáć; iáko ráczey ná pięknym ſkonániu tego Páná możemy ſię ſłuſznie záſadzáć/ o zbáwieniu iego. Ja iednák/ oſobliwośći te/ ták przykłádney śmierći Krolá tego/ ktory ták wiele należał do Krucyat; chćiałem umyślnie opiſáć/ áby ſię ztąd Pánowie dobrze náuczyli/ iż ieśli kiedykolwiek máią ſzczęśćie/ przyſłużyć ſię znácznie Bogu/ godnym iákim uczynkiem/ iáko Rychárd/ pierwſzy nád innych/ przyimuiąc Krzyż ná Woynę świętą/ w ktorey ták wiele pięknych rzeczy dokazał: mogą ſię ſłuſznie ſpodźiewáć/ że y dobroć Boſka (ktora ſię nie da nigdy przezwyćiężyć) nádgrodźi im łáſką ſwoią nayprzednieyſzą/ (á tá ieſt dobre ſkonánie) to/ cokolwiek w żyćiu ſwoim uczynili dla niego.

Iſaiæ 55.

Tym czáſem Fulko z Newilli/ nie przeſtawał opowiádáć Krucyaty/ z dźiwnym ſkutkiem: y przebieżawſzy śiełá Páńſtw/ rozdáiąc uſtáwicznie Krzyż; dokończył náoſtátek ſzczęśliwie przedśięwźięcia ſwego/ obowiązawſzy do niego dwoch zacnych Pánow; ktorzy nie mogli chybić/ áby przykłádem ſwym/ wielu inney przednieyſzey Szláchty nie poćiągnęli zá ſobą. Ci dwáy Pánowie byli/ Teobaldus czwarty Hrábiá Kámpány/ Brát Henryká wtorego/ ktory umárł w Ptolomáidźie Krolem Jerozolimſkim; y Ludwik Brát Stryieczny iego/ Hrábiá Blezu y Kárnutu/ obá bliſcy krewni Filipá Auguſtá/ ták po Oycu/ iáko y po Mátce. Obádwáy byli młodźi y kocháiący ſławę/ á Teobaldus iáko Pan wſpániáły/ áby ſię ná to z większą okazáłośćią odezwał/ y więcey mogł ludźi przednich przywabić: kazał obwołáć

gonitwy

gonitwy pod czás Adwentu/ w tymże Roku tysiąc sto dziewięćdziesiątym Vilhard.
dziewiątym/ w Zamku Eskry, nád rzeką Aina, kedy się wiele ślachty/ oso-
bliwie z bliższych Państw ziechálo. Tám dopiero tenże zacny Hrábia Te-
obaldus, miedzy zabáwy Káwálerskiemi/ ktore Fráncuzi/ á osobliwie Hrá-
biowie Kámpány kochali záwsze/ idąc z pięknego podobieństwá woiowánia/
do prawdziwey á świętey Woyny/ ktorey sobie życzyl: przyiął z uroczysto-
ścią Krzyż; oraz z nim Hrábia Blezu/ Brát iego Stryieczny. Pociągneli ná-
tychmiast zá sobą/ dwoch osobliwey godności y wysokieg poważenia Mężow/ to
iest sławnego Szymoná z Montfortu/ y walecznego Renáldá z Montmiralu/
á ten byl krewnym Hrábi Ludwikowi. Po nich ci wszyscy/ ktorzy osobli-
wym iákim sposobem/ zlączeni byli z tymi dwiemá Hrábiámi; y wiele in-
nych ślachty/ y Báronow/ osobliwie z Insuly Fráncyi y Pikárdyi/ życzyli
sobie tákże/ áby im Krzyż rozdano. Przednieyśi z tych nowych Chrystusá
Rycerzow/ Imiony swemi bárdziey wiádomśi/ y ktorych tu wspominam/
záchowuiąc sobie mowę o innych/ do okázyi/ w ktorych dokázowáli: byli
Goffred Jonvilleus Seneschalcus, y Goffred Wilhardovinus, Márszalek
Kámpány/ ktory nam opisal Historyą tey Woyny/ ták iáko ná szczerego
y poczciwego Káwálerá przystalo; Hrábiowie Gwalter y Jan z Bryenny, Vilhard.
Gwalter de Vignori, Gwilelm y Willanus de Neully, Erárd de Mon- San.p.3.
tigni, Manasses de Insula, Gwido de Chappes, Renard z Dámpierry, l.11.c.1.
Oliwier z Roszefortu, Iwo z Lawalu, Anselm z Kurselli, Henryk z Abbas
Montrelu, Paganus z Aurelianu, Mateusz Montmorancius, Gwido de Ursperg.
Couci, Robert Malvoisin, Engerrand, Hugon, y Robert de Boves,
Hrábiowie Ambianu, z ktorymi się w rok potym zlączyli/ Hrábiá Hugo
Swiętego Páwlá, álbo Fani Pauli, Renald Bolony, Goffred Perchij,
z Stefanem Brátem swoim/ y inna ślachta/ ktorzy przyszli z nimi. A dla
stáránia zás Duchownego/ w obozie Páná zástępow; Garnerius Biskup
Trecenski/ ktory iuż byl roku przeszlego Krzyż przyiął; y Newelon Biskup
Swessyonu/ przylączyli się do tey Krucyaty.

Ták slawny uczynek/ ktory nie mogl bydź tylko wielce glośny po świe-
cie; byl wkrotce przyczyną drugiego/ tákże pięknego; zá szczęśliwym tym
pomnożeniem/ ktore iest przyzwoite wielkim przykládom/ do wzbudzenia
podobnych myśli/ w sercách wspániálych y miluiących slawę. Báldowin
mlody/ Hrábiá Flándryi y Hánnony/ Synowiec zmárlego Hrábie Filipá/
ktory umárl pod Ptolomáidą; widząc się bydź wolnym przez ugodę pod
Peronną/ ktorą byl świeżo uczynil z Filipem Augustem: niechciał w ták
piękney okázyi dáć przed sobą plácu do slawy y cnoty Hrábi Kampány/ 1200.
Szwágrowi swemu/ ktorego Siostrę miał zá sobą. Przyiął tedy iáwnie
Krzyż/ ná początku wielkiego postu/ w roku nástępuiącym w Kościele Swię-
tego Donátiáná Brugenskim/ oraz z Hrábiną Máryą Malżonką swoią/ Pá-
nią sercá bohátyrskiego/ y ná wszelką z nim drogę y towárzystwo fortuny
iego/ áż do śmierci gotową. Pociągnal zá sobą ták pięknym uczynkiem
dwoch Bráci swoich/ Henryká y Eustácego/ y Theodoryká Stryiecznego/
Syná przyrodzonego zmárlego Hrábie Filipá/ tákże Eustácego Hrábie Sár-
bruku/ Kononá Bethuná/ Jákubá z Aweny/ Syná onego/ ktory pod tymże
kámieniem/ ták wiele pięknych dziel dokazal w Pálestynie; y wiele innych Pá-
now y ślachty z Flándryi/ y Hánnony.

Część

Część iedná Xiążąt tych y Pánow/ zgromádziwßy ſię w Swesſyonie/
nie mogli nic poſtanowić miedzy ſobą/ álbowiem niepewni ießcze byli/ o
ſłußnych śiłách ſwoich/ we dwá Mieśiące iednák ziecháli ſię potym w
Kompegni/ z innemi wßytkiemi znácznieyßemi Pány/ ktorzy byli Krzyż
przyięli. Tám poſtánowiono/ áby dla prętßey ſpráwy/ trzey Hrábiowie/ to
ieſt Kámpány/ Flándryi/ y Blezu/ po dwoch Deputatow ſwoich/ ná to
wyſádzili; ktorzyby zupełną moc mieli/ nád wßytkiemi rzeczámi/ ták wzglę-
dem liczby Woyſká/ ktoreby z mnoſtwá niezmiernego Krucyatow/ wybráne
bydź miáło: iáko ná znoßenie ſię z kimby chćieli/ względem przepráwy lu-
dźi/ y dodawánia żywnośći. Sześć tedy Deputatow onych/ nárádziwßy
ſię z ſobą: poſtánowili/ że uchodząc ſwoich niewczáſow/ ktore Woyſká Chrze-
śćiánſkie pod czás pierwßych Krucyat ponośić muśiały idąc lądem: lepiey
było puśćić ſię morzem: y że dla otrzymánia łátwey y wygodney przeprá-
wy/ z ták wielą okrętow y żywnośći/ ile było potrzebá/ ná przeprawienie
znácznego Woyſká/ lub do Syryi/ lubo do Egiptu: nicby lepßego uczynić
nie mogli/ iáko zgodźić ſię o to z Wenetámi; ktorzy ná ten czás bez wą-
tpienia/ naypotężnieyśi byli w cáłey Europie/ ná Medyterránie/ to ieſt
morzu miedzyziemnym. A gdy Xiążętá ná rádźie oney przeſtáli/ záraz
1201. Deputáci ná początku Roku náſtępuiącego ſtáneli w Wenecyi; gdźie w
krotkim czáśie zgodzili ſię ßczęśliwie/ z ſławnym onym Henrykiem Dándo-
lem; ktory iuż od lat dźiewięćiu Xiążęciem ná on czás/ tey zacney Rzeczy-
poſpolitey zoſtawał.

Był to Pan wielkiey wſpániáłośći w urodźie ſwoiey/ ktora ſędźiwą
Sabellic9 ſtárość/ nád ośmdźieśiąt lat nie uymuiąc nic rzeźwośći/ ták ćiáłá iáko ro-
Dec. 1 l. 7 zumu/ oſobliwym cudem/ czyniłá ießcze pocześnieyßą/ mądrośći doſkoná-
Juſtin. l. 2 ley/ odwagi nieprzełamáney/ y ſkutku niewzrußonego w zamyſłách ſwoich/
J. Bap. E- ktore miewał ku dobru Oyczyzny ſwoiey/ kocháiąc ſię w niey ſerdecznie; w
gnat. de oſtátku ták wielkim będąc Wodzem/ y żołnierzem/ iáko zárowno biegłym
exemp. y mądrym Polityk iem/ kocháiącym wielce ſławę/ á oſobliwie dowćipnieyßy
Vir. Illu- y przezornieyßy nád wßytkich: lubo máło nie doſtawáło/ áby był cále śle-
ſtr. lib. 9. py. Albowiem iákoś przed pięćiądźieśiąt lat/ będąc Posłem od Rzeczypo-
Andr. Dã ſpolitey w Cárogrodźie/ gdy tám mężnie ſtawał/ w rzeczách Oyczyzny ſwo-
l. 1. c. 3. iey: zdraycá Ceſarz Mánuel/ nie mogąc znieść beśpieczeńſtwá tego/ kazał
Andr. Mo mu przyłożyć przed oczy roſpaloną miedź/ chcąc go ślepym uczynić/ ktore
roſin. l. 2. iednák záwße mu piękne y czyſte zoſtáły/ lubo wielce oſłábiáłe: á oſobliwie
Vilhard. wkrotce potym/ kiedy znáczną ránę pod Zárą otrzymał w głowie; ták dá-
Sabellic9 lece że ledwie mogł co widźieć/ lubo iednák widźiał cokolwiek. Z tym
Samutus. wßytkim/ nigdy Xiążę żaden/ z táką pilnośćią/ y ſtárániem/ oraz z ßczę-
śćiem nie rządził w Wenecyi; gdźie Cnotá iego wßytkim iednoſtáynie wiá-
doma/ y u wßytkich w poważeniu będąca/ więcey mu ießcze władzy y go-
dnośći dodawáłá; ániżeli ſam ſtopień urzędu/ lubo ten dáleko czáſow onych/
Andr. Mo większą moc zámykał w ſobie/ ániżeli tá ieſt/ ktorą potym práwá tey mądrey
roſin. l. 2. Rzeczypoſpolitey zwierzchnośći iego opiſáły.

Z tym tedy zacnym Mężem/ záraz Deputáci owi znieśli ſię/ w oſobli-
wey rádźie iego ßeśćiu Senatorow/ y z ták wielką ßczerośćią prowádźili
rzeczy ſwoie/ zdáiąc ſię cále ná niego/ w tym wßytkim/ co należáło Rze-
czypoſpolitey/ zá pomoc tę/ ktorey od niey potrzebowano; iż w ośm dni/
ná tákowey miedzy niemi ſtánęło umowie. Ze Wenetowie mieli dáć o-
krętow, y galer ſwoich, ná przeprawienie lubo do Syryi, lubo do Egiptu.

czterech

czterech tyśięcy, piąćiuſet Káwálerow, oraz y z końmi ich, dźiewią- Tract.
ćiu tyśięcy towárzyſtwá, y dwudźieſtu tyśięcy piechoty, z ták wielą fœd. inter
oręża y żywnośći, ile było przez cały rok ná flottę onę potrzebá; że Franc. &
te wſzytkie ſtátki ſporządzone będą, y gotowe w drogę przez cáły Venet ap
Mieśiąc Czerwcá, roku náſtępuiącego, y przez zupełny rok, począwſzy Andr. Mo
od dniá ruſzenia ſię flotty z Wenecyi, ná usłudze iey zoſtawáć máią. roſin.
A záś Xiążętá Krucyaći, wyliczą zá to ośmdźieśiąt y pięć tyśięcy grzy- 1201.
wien śrebrá, co według naypewnieyſzey liczby wyniosło ná ośmkroć
ſto tyśięcy talerow, y co niezwyczáyna bárdo ſummą było zá czáſow
onych. Xiąże iednák będąc ſercá wielce wſpániálego/ niechćiał áby ſię
mogło mowić/ iż Wenetowie/ po kupiecku tylko poſtąpili ſobie w tey oká-
zyi/ wygadzáiąc okretámi y żywnośćią zá ſłuſzne pieniądze; á máiąc do te-
go wielką chęć popiſánia ſię ná tey Woynie/ y uczeſtnictwá ſławy/ ktorey by
tám nábyli drudzy: potr ſił w to/ y chćiał áby dołożono tego/ że Rzecz-
poſpolitá przykłádáiąc ſię do ták świętego przedśięwźięćia/ miáłá przyłączyć
do Woyſká tego Krucyatow/ przynamniey pięćdźieśiąt Galer/ dobrze opá-
trzonych y zbroynych/ y tyle żołnierzy/ ile było trzebá/ ku woiowániu z po-
żytkiem ná morzu/ w ten czás/ kiedy Fráncuzowie źiemią woiowáć będą;
y że wſzytkie zdobyczy przez cáły rok z związku ich nábyte/ zárowno do niey
należeć miáły.

Dándolo ſpráwiwſzy to łátwo/ że ugodę tę w rádźie iego wielkiey czter-
dźieſtu Senatorow potwierdzono; tudźież w trzech innych zgromádzeniách
Oſob co przednieyſzych: uważył to/ iż ieſzcze ſłuſzna było/ áby ią ſame po-
ſpolſtwo potwierdźiło/ ktore ſię ná dźieśięć tyśięcy ludźi w Rynku y w Ko-
śćiele Swiętego Márká zgromádźiło: gdźie po odpráwioney Mſzy o Duchu
Swiętym/ gdy Deputatow onych według namowy z Xiążęćiem wprowá-
dzono: Geffred Márſzałek Kámpány/ w mowie imieniem Kollegow ſwoich/
krotkiemi ále wielce ſkutecznemi słowy wyráźił to Senatowi y Poſpolſtwu
támecznemu: że naymożnieyśi z Paniąt Fráncuſkich, obowiązawſzy
ſię uroczyśćie Chryſtuſowi Pánu, ná wyzwolenie Grobu iego, y Swię-
tego Miáſtá pod okrućieńſtwem Pogáńſkim ięczącego; obráli ſobie
miedzy wſzytkiemi narodámi cáłey Europy, Wenetow, iáko naypo-
tężnieyſzych, naymężnieyſzych, y nayzdolnieyſzych do ták wielkich
zámysłow, áby ſzukáli związku y złączenia ich śił, bez ktorych nie
mogli ſię ſpodźiewáć, áby kiedy odebráli Jerozolimę. Y dla tego
Mośći Pánowie, odważywſzy ſię z ſtrony ſwoiey ku tey wypráwie,
wiedząc dobrze o tym że bez was niepodobna im będźie przyść do
ſkutku oney: zlećili nam ábyśmy porzućiwſzy wſzelkie rozmowy, u-
pádli wam do nog, oświadczáiąc ſię, iáko teraz czyniemy: że wprzo-
dy nie wſtániemy, poki ná prośby ich nie zezwolićie, przy wolnym
wymowieniu ſobie tego, coby ſię wam podobáło. A zátym pádną
wſzyſcy ná koláná/ wyćiągnąwſzy z płáczem ręce ſwoie/ ku zgromádzeniu/
nie mowiąc z niemi więcey/ tylko przez wzdychánia y łkánia ſerdeczne; ktore
mowy ich ták rzetelney/ oſobliwym kſztałtem dokończyły.

Tu nam ſzczerze przyznáć trzebá/ że Przodkowie náśi/ záſadzáli ſię ná
pewney iákiś dobroći/ wolney y beśpieczney; ktorey iuż náſtępuiące wieki
(chcąc trochę názbyt tłumáczyć y uważáć to/ co do imienia ſławy należy)
nigdy w ſobie mieć nie mogły; y ieżeli támtá nie przeſtrzegáłá/ wſzelkich
miar układnośći/ ktorych teraz ták pieſzczono y z oſtrożnośćią upátruiemy
ná záchowá-

ná záchowánie tego / cokolwiek należy godności y dostoieństwu nászemu; miáła iednák to nád nas/ że częstokroć w momencie práwie dokázowáłá te- go: czego teraz ledwiebyśmy przez cáłe látá/ y to z słábą nádzieią doká- záć mogli. Postępek ten/ ktoregoby teraz posłánnik prostego szláchcicá wzdrygał się czynić; táki skutek w wielkim onym zgromádzeniu spráwił/ że Xiążę/ Senat/ y pospolstwo/ wznosząc oraz y iákoby z umowy ręce do gory/ y oczy łzámi zálane; iednym głosem záwołáli. Chcemy tego, chcemy tego, czyniąc odgłos w Kościele/ Páłácu/ rynku / y cáłym Mieście/ nie- zliczonych krzykow rádości / ktore ze wszytkich śił pobudzone/ szły áż ku niebu; śćiskáiąc się wszyscy wzáiemnie/ y obowiązuiąc/ iż ochotnie dostátki/ y życie swoie z mężnym Narodem Fráncuskim łożyć będą gotowi/ ná popár- ćie dziedzictwá y Páństwá Chrystusowego/ przez nieprzyiaćioł teraz podbi- tego. A potym gdy ugodę tę/ ktorą po dźiś dzień chowáią w skárbcu Swiętego Márká: y ktorą Innocentius Papież potwierdził/ wszytkie stany Rzeczypospolitey przyięły; y obiedwie strony podpisawszy/ zápieczętowáły pod przysięgą ná Ewángelią świętą/ iż iey pilnie przestrzegáć miano. Deputáci powroćili do Fráncyi/ gdźie Márszałek Kámpány/ iuż był zástał Hrábię Páná swego/ chorobą złożonego; w ktorey prętko bárdzo święto- bliwie obumárł/ w sámym práwie kwiećie wieku swego/ w lat dwudźiestu piąćiu; náznáczywszy Hrábię Renáldá z Dámpierry ná mieyscu swoim/ w tę drogę zamorską/ z osobliwym pocztem ludzi swoich/ nád ktoremi go przełożył.

Ponieważ Hrábiá ten Kámpány/ obrány był Wodzem tey Krucyaty/ trzebá było innego obráć ná to mieysce. A dla tego Pánowie Krucyáći/ skoro się im Odo Xiążę Burgundyi/ y Teobaldus Hrábiá de Bar, Stry- ieczny Brát nieboszczyká (do ktorych się byli událi) niechcąc się podiąć tey drogi/ wymowili/ posłáli umyślnie do Bonifacego Márgrábię Mont- ferratu/ Brátá zacnego owego Márgrábie Konrádá Xiążęćiá Tyru; ktory ták wielkiego nábył imienia przez piękne dźieła swoie / pod czás trzeciey Krucyaty dokazáne. Przyiął z cáłego sercá wypráwę onę/ ná ktorey wiel- kiey sławy tuszył sobie nábydź/ sławy Chrystusowey popieráiąc. Stánął prętko w Swessyonie/ gdźie gdy Paniętá zgromádziwszy się/ uználi go Wo- dzem swoim/ z rádośćią wszytkich ludźi/ osobliwie Filipá Augustá; ktore- go się zászczycáł pokrewieństwem; przyiął uroczyśćie Krzyż z rąk Biskupá Swessyoneńskiego/ y Swiętego Mężá Fulkoná z Newilli.

Act. Innocent. Albericus Monachꝰ

Ten wielki Káznodźieiá Krucyaty/ więcey dáleko cudownych rzeczy/ ániżeli Piotr Eremitá uczyniwszy/ y w tym ieszcze był szczęśliwszy nád nie- go/ że go Bog w krotkim potym czáśie/ do nagrody zá ták znáczne prace záwołáć raczył. Niechćiał záżywáć usługi iego/ (iáko też był z Bernár- dem Swiętym uczynił) tylko ná zgromádzenie Woyská Krucyatow; á nie dla tego/ áby szedł z niemi w towárzystwie/ á dáleko bárdźiey/ áby ich miał prowádźić ná Woynę/ ná ktorą Duchowni według dobrego rządu/ (idąc zá powołániem Boskim/ przy powinnośći swoiey) nie máią inney broni/ nád modlitwę záżywáć/ áni ináczey woiowáć / tylko iáko Moyzesz podno- szeniem rąk swoich do niebá. Swięty ten Mąż umárł/ choruiąc w Párá- fii swoiey Newilli/ gotuiąc się ná tę drogę. Nákazał ostátnią wolą swo- ią/ áby to cokolwiek názbieráć mogł/ z iáłmużn ludźi wiernych/ wszytko ná pomoc Ziemie świętey obrocono/ iákoż ták się stáło; á y do tych czas w Kośćiele támtym/ uroczystą pámiątkę świątobliwośći iego odpráwuią; ktora ná wieczne czásy/ po wszytkiey Ziemi w swoim będźie poszánowániu.

Vilhard. Monachꝰ Altissiod.

Tym

Tym czásem Pánowie Krucyaci / wybieráiąc się przez cáłą zimę/ pu 1202.
ściłi się około Swiątek do Wenecyi: gdźie niepomyślny ieden przypadek/
ktorego się ustrzedz nie mogli: ledwie zamysłow ich w ten czás własnie/
kiedy iuż byli ná záczęciu onych/ nie zepsował. Albowiem z iedney strony Vilhard.
Wenetowie/ ták się byli według umowy stáwili w słowie swoim: że też dá- Andr.Mo
leko więcey náydowáło się státkow/ dobrze opátrzonych/ wszeláktemi goto- rosinus.
wościámi; ániżeli potrzeba było ná przepráwienie/ y usługę Woyská/ ktore Sabellic9
wśiadáć miáło; oprocz pięćidźieśiąt Galer uzbroionych/ ktore sámi swo-
im kosztem sporządźili. A ták słuszna rzecz byłá/ áby y Fráncuzowie/ przed
záczęciem drogi swey/ wyliczyli summę/ ná ktorą zgodźili się byli z niemi.
Ale że z inney strony/ wielka część Pánow onych/ obiecawszy się stáwić do
Wenecyi / odmienili nagle zdánie swoie / y iedni w Márszylij wśiedli ná
morze/ iáko to Biskup Augustodunu / z Burgendczykámi; Jan de Nele
Kásztelan Brugeński/ Mikołay Máilli/ y Teodoryk Stryieczny Báldwinow/
ktorym był Hrábiá ten zlecił flottę swoię w Flándryi sporządzoną: á dru-
dzy w Portách Apulij/ iáko to waleczny Willan z Newilli/ Henryk Longi
campi, y Renáld z Dámpierry/ Hetman Woyská Kámpány; lubo że rozu-
mieli/ o bliższey y beśpiecznieyszey támtędy drodze/ ániżeli puszczáiąc się z We-
necyi/ lubo im też niedowiárstwo iákie spráwiono do Wenetow/ álbo że się
chćieli wyśliznąć z wypłácenia częśći/ (ktora ná nich przypadáłá) tey Rze-
czypospolitey obiecáney. Ták dálece / że gdy śiełá tych nie było / ktorzy
mieli wypłacáć te pieniądze/ á zás wiele z przytomnych nád postánowienie
pierwsze/ nie mogli álbo ráczey niechćieli nic przyłożyć/ ćiesząc się w sobie
z tego/ że się ták wypráwá oná rozchwiać miáłá/ á potym mieli się wolno
powroćić do domow swoich: cále było niepodobna Pánom owym/ áby
wyliczyli umowione pieniądze; y dawszy náwet ochotnie nád powinność/
cokolwiek mogli mieć w złoćie/ w śrebrze/ y kleynotách/ ieszcze im ná trzy-
dźieśći cztery tyśiecy grzywien/ do ośmidźieśiąt y pięći tyśiecy umowio-
nych/ nie dostawáło. Y ták piękne one zamysły ták szczęśliwie umowione/
ná samym práwie wśiadánym/ dla niezupełney płace/ porzucone bydź miá-
ły: gdy Xiążę Wenecki/ iáko wielce biegły Mąż/ záżył bárdzo sztucznie tey
okázyi/ ku znácznemu dobru Rzeczypospolitey swoiey; podáiąc sposob Xią-
żętom Krucyatom (czego sobie srodze życzyli) wyniść z tey trudnośći.

Zniozszy się tedy z Senatem/ ktory przystał záraz ná rádźie iego / iáko
bárdzo sposobney do pokryćia sławy y pożytku ich/ przy nowym tákże y
známienitym pożytku: opowiedźiał im/ iż pozwalał ochotnie/ ná przedłuże-
nie czásu w wypłáceniu długu tego/ pokiby się szczęśliwie Woyná święta
nie skończyłá; byle tylko złączyli się teraz z Wenetámi/ ná odebránie Záry/
potężnego y mocnego Miástá w Dálmácyi; ktora iuż po cztery álbo pięć
rázy buntuiąc się/ od trzech lat zostawáłá pod władzą Krolá Węgierskiego.
Wiele ludźi sprzećiwiło się nátychmiast temu / iedni potáiemną złośćią/ y
chcąc áby się koniecznie rozchwiáłá wypráwá oná/ drudzy zás przećiwnym
sposobem/ z ochoty wielkiey iák nayprętszego pośpieszenia/ ku podbićiu Zie-
mie świętey; między ktoremi nayżárliwśi byli niektorzy Opáći Cisterśi/ iáko
to Vallisarneus, y Trappensis, y Niemiecki ieden/ ná imię Martinus Litz, Albericus
Opát Klasztoru pewnego w Alsacyi; ktory opowiádawszy Krucyatę/ zá Monach9
roskazem Oycá Swiętego Innocentego/ około Bázyliey: uczynił się Wodzem
części iedney Krucyatow Niemieckich;
(idąc przykłádem Piotrá Eremity)
y przyprowádźił ich przez Trydent y Weronę/ áż do Wenecyi; w ktorey był
dopiero

dopiero przed kilką dni ſtánął: w oſtátku tych y owych przyczyny zdáły ſię
bydź ſłuſzne: álbowiem procz tego że to byłá rzecz według nich ſproſna/ áby
Chrześciánie przyiąwſzy Krzyż/ y oręże ná Pogáńſtwo niewierne/ mieli ie
obrácáć ná włáſnych Bráći/ woiuiąc Chrześciáńſkiego Krolá/ ktory był
Pánem Záry: wiedziano y to dobrze/ że Bulla Krucyaty/ zámykáłá w ſobie
klątwę/ ná tych wſzytkich/ ktorzy w czymkolwiek záczepiáli Krucyatow pod
czás Woyny świętey/ iáko y o tym/ że Krol Węgierſki (pod ktorym ná ten
czás byłá Zárá) przyiął Krzyż/ y wybierał ſię do Páleſtyny.

1202. A záprawdę Oćiec Swięty Innocentius, obawiáiąc ſię/ áby nie przy-
ſtąpiono do oblężenia tego Miáſtá; zeſłał był trochę przedtym Kárdynałá
Piotrá de Capua, do Wenecyi; áby zábraniał pod wyklęćiem Krucyatow/
Andreas ieżeliby ſię podeymowáli tego. Ale z drugiey ſtrony/ Hentyk Dándolo
Moroſin. wywiodł to: Ze te pioruny Rzymſkie w tych tylko biły, ktorzyby zá-
żywáli ná ſtronę ſwoię niebytnośći Krucyatow, ná wydárćie niesłu-
ſzne dobrá ich, á żadną miárą ná tych: ktorzy przy práwie ſwoim
przyrodzonym (iákie mamy od Bogá, y ktorego żaden Papież odiąć
nam nie może) ſtawáią, to ieſt ktore wſzyſcy ludźie, oſobliwie Páno-
wie zwierzchni, máią ná odbierá nie włośći ſwoich, y przyćiągánie
do posłuſzeńſtwá buntownikow; przymuſzáiąc tych, (ktorzy ich zá-
słaniáią) od odſtąpienia onych; álbo ná słuſzność, álbo ná łáſkę włá-
ſnych Pánow. Gdyż ieżeliby nie ták było, tedy ták święta rzecz,
iáko ieſt Krucyatá, byłáby przyczyną wſzelkich niesłuſznośći; pobłá-
żáiąc zdraycom y zboycom, buntownikom y wydźiercom; ktorymby
Oycowie Swięći przez Bulle ſwoie dawáli ſpoſob záżywánia tey ſwy-
woli, y záſadzánia ſię ná rábunkách ſwych y wydźierſtwách. Ze
zwierzchność Kośćiołá, nie śćiągáiąc ſię tylko ná rzeczy własnie Du-
chowne, ſobie od Chryſtuſa poruczone, (ktorego Kroleſtwo nie ieſt
z tego świátá) nie może ſię wdawáć, y ſądźić o pokoiu álbo o woy-
nie; ktore Pánowie świeccy, według lepſzego dozoru y ſpráwowá-
nia Páńſtw ſwoich, wſzczynáią miedzy ſobą. Y że dla tegoż nie
może zábraniáć, áby ſię nie brano do broni ná Zárentynow, ktorzy
oprocz buntow ſwoich, zábraniáli przez zboyſtwá ſwoie uſtáwiczne,
y wolnośći prowádzenia hándlow, y prześćia Krucyatom do Pale-
ſtyny.

Gdy tákowe przyczyny z oboiey ſtrony zdáły ſię bydź ſłuſzne: długo
powątpiwano/ ná ktoraby ſię rozmyślić trzebá było; á tym czáſem wiele
z Niemcow onych/ ktorzy byli przyſzli z Opátem Mártynem/ ſtráwiwſzy to
wſzytko/ co przynieśli ná drogę z ſobą/ á inśi co doſtátnieyśi nie mogąc
ſię odważyć ná Woynę z Chrześciány: názad do Ziemie ſwoiey powrocili.
Vilhard. Nákoniec iednák więkſza część Fráncuzow/ przyſtáwſzy ná rádę Xiążęćiá
Weneckiego/ ktora więcey mogłá w rozumách ich/ przy oſtátniey potrzebie/
álbo iść zá wolą Wenetow/ álbo dáć wſzytkiemu pokoy: pozwolili ná to
czego po niey wyćiągano. Z tym iednák dokłádem/ że też Wenetowie po
dobyćiu Záry/ poydą z niemi ná odebránie Egiptu/ ktorego ſię łácno dobyć
ſpodziewáli/dla głodu y powietrza/kiedy to obie plagi przez ſuchość rzeki Nilu/
iuż od pięćiu lat/ bárdzo kray támten ſpuſtoſzyły. Dándolo wielce ućie-
ſzony z otrzymánia tego wſzytkiego/ czego tylko żądał; pokazał to w okázyi
oney/ czego ſię nikt nie ſpodziewał/ y co mu z wielką słuſznośćią/ nieśmier-
telney nábyło ſławy. Albowiem nie dbáiąc ná podeſzłą wielce ſtárość y

ſłábość

ſłábość/ áni náwet zupełną ślepotę ſwoię/ ktore go uwalniáły od Woyny: Gũtherꝰ
dniá iednego przy wielkim zgromádzeniu Senatu/ Krucyatow/ y poſpol
ſtwá/ w Kośćiele Swiętego Márká/ wſkoczył nieſpodźiánie ná Ambonę;
upraßáiąc niſko Rzeczypoſpolitey/ o dopußczenie przyięćia Krzyżá/ y áby mogł
ſam Oſobą ſwoią/ prowádźić Woyſko Weneckie/ zoſtáwuiąc im w Wenecyi Sy
ná włáſnego/ ná mieyſcu ſwoim/ poty/ pokiby aż po wźięćiu Záry/ w to
wárzyſtwie z meżnym Narodem Fráncuſkim/ (álbo dla ſpołeczności ſławy
z wyzwolenia Grobu Chryſtuſowego/ álbo dla śmierći pożądáney/ przy ták
Káwálerſkich zamyſłách) zoſtawał. Słowá te z ták wielką rádośćią y
pochwałą przyięte były/ ták od Wenetow/ iáko y Krucyatow/ w pośrod
okrzykow z płáczem y weſelem zmießánych/ cáłego poſpolſtwá: że ten po
ważny ſtárzec/ tym bárdźiey przez ták znáczną zgodę wzbudzony w ochoćie
ſwoiey/ zſtąpił nátychmiaſt z Ambony/ á kazawßy ſię záprowádźić przed
Ołtarz/ y oddáiąc przy nim życie ſwoie/ (ku Woynie świętey poświęcone)
ná ofiárę: kazał ſobie przypiąć Krzyż/ do Mitry ſwoiey Xiążęcey; áby ták le
piey od wßytkiego ludu mogł być obaczony.

Chwalebny ten przykład/ poćiągnął zá ſobą niektorych z przednieyſ
ßych Oſob Rzeczypoſpolitey/ do czego ießcze więkßey rádośći przyczynę wźię
to; gdy uyrzano przychodzących wybornych ludźi Niemieckich/ y z Brá
báncyi; ktorzy byli z Konrádem Biſkupem Halberſtadu, y Bertoldem
Hrabią Katzenelbogiem Krzyż przyięli. Ták dálece/ że Woyſko wypeł
nione zá przybyćiem onym ludźi Niemieckich/ puśćiło ſię ßczęśliwie ná
morze/ wychodząc z Portu Weneckiego/ w Mieśiącu Páźdźierniku/ ná flocie Andr. Dã
ták piękney y wyborney/ iákiey nigdy ná morzu onym nie widźiano; y ktora dol l. 10.
około trzechſet ſtátkow/ rozmáitą żywnośćią y rynßtunkiem łádownych/ w Jordan.
ſobie zámykáłá. Tá pokazáłá ſię pod Zárą w Wigilią Swiętego Márći Vilhard.
ná/ y lubo dla wynioſłośći y ßerokośći murow/ dla potężnych wież mocnym
wárunkiem oſádzonych/ śiełá ludźi uważáiąc ią z dáleká/ oſądźili zá nie do
bytą: przećież názáiutrz záraz/ dobywáć poczęto Portu/ z táką nátárczy
wośćią/ że oddaliwßy od niego/ ſrogiemi razámi kámieni y poćiſkow/ tych
wßytkich/ ktorzy byli ná obronie iego: y przełamawßy łáncuchy/ ktoremi
był zámkniety; opánowano źiemię/ dla ſporządzenia ßturmu/ ſkoroby tyl
ko oboz ná kwáterách ſwoich rozłożono. Poſtępek ten odważny ták dá
lece potrwożył obleżonych/ że názáiutrz záraz wyprawili Poſłow/ poddáiąc
ſię/ byle tylko życiem mogli być dárowáni. A niepochybnie uczyniliby
to/ gdyby ći/ ktorzy przedtym ſtáráli ſię o zepſowánie tey wypráwy/ nie
odrádźili im tego/ przez ſromotną zdrádę/ upewniáiąc ich/ iż z ſamemi
tylko Wenetámi mieli mieć ſpráwę: ponieważ Fráncuzowie dla poſłußeń
ſtwá Papieżowi/ niechćieli ſię w tym mießáć z niemi. W tenże właśnie
czás/ Gwido Opat Vallisarneus, (ktory ták pięknych rzeczy dokazawßy/ prze
ćiwko Albigenczykom/ zoſtał potym Biſkupem w Kárkáſſonie:) ſtánął przed
Xiążęćiem y Pánámi/ y żárliwośćią oną (ktora ledwie złego nie nárobiłá/
y ktora záprawdę nie byłá według czáſu) wyrażáiąc dość niewcześnie po
wagę Stolice świętey: zábronił im imieniem Papieſkim dalßego ßturmo
wania/ y záchodzenia w rzeczy z Miáſtem Zárą; ogłaßáiąc ich wyklętemi/
ieżeliby go w tym nie ſłucháli/ mocą liſtow Apoſtolſkiey Stolice/ ktore
przed nimi pokazał. Poſtępek ten nieſpodźiany/ ták dálece pobudźił We
netow/ żeby Opátá w tyśiąc ßtuk rozdárli byli: gdyby Hrábiá Symon z
Montfortu/ trzymáiąc ſtronę iego/ nie záſtáwił ſię był mocno zań/ oświad
czáiąc ſię

Petr. Val- czáiąc ſię záſtępcą iego/ oraz y z tym/ że chćiał ſłucháć Stolice świętey/
liſarneus. y nie miał woli záżywáć broni przećiwko Chrześciánom/ ktorą przyimuiąc
Krzyż/ przećiw ſamemu tylko przypaſał Pogáńſtwu.

Ale Xiążętá/ y Pánowie inni Fráncuſcy/ pokázuiąc to Wenetom/ iż
1202. nie chwalili poſtępku tego/ y że gotowi byli wykonáć iáko poczćiwym lu-
dziom przynależáło/ ná złość tym/ ktorzy ſię temu ſprzećiwili: to wſzytko;
cokolwiek nie pierwey obiecáli im/ pokiby áż zá ſłuſznymi przyczynámi/
ſumnienie ſwoie nie widźieli wolne/ ták natárczywe ſzturmy lądem y mo-
rzem przez cáłe pięć dni nie przeſtáiąc przypuſzczáli do Miáſtá: że ie náko-
niec do poddánia ſpuſzczáiąc ſię ná łáſkę/ y życie tylko wymawiáiąc/ przy-
muśili. Potym gdy iuż porá żeglowánia uſtawáłá/ ná prowádzenie
Woyny do Egiptu: umyślili wſzyſcy w Zárze przezimowáć/ gdźie y Már-
grábiá Bonifacyuſz z Montferratu/ áż w piętnaśćie dni po wźięćiu Miáſtá
przybył; álbowiem niechćiał ſię rázem puśćić z innemi ná morze/ pod po-
krywką rożnych rzeczy roſporządzenia w Márgrábſtwie ſwoim. Alec w
ſámey rzeczy/ chćiał kſztáltnie uyść oblężenia Záry/ áby ták ſobie Papieżá
nie náruſzył ktory iednák przyiął wymowki/ (gdy mu ie poſłáli przez Depu-
tatow ſwoich) od Fráncuzow y dał im rozgrzeſzenie; o ktore go upraſzáli/
dla większego beſpieczeńſtwá ſumnienia ſwego. Náwet ná pozbyćie wſzel-
kiego ćiężaru ná tymże ſumnieniu/ dozwolił im znośić ſię záwſze z Wene-
támi; ktorzy nie rozumieli tego/ áby powinni byli potrzebowáć od niego
Ep.Innoc uwolnienia z klątwy/ w ktorey ſię nie poczuwali; lubo ich był znowu potym
l.6.Epiſt. wyklętemi Papież ogłośił/ przez wyráźny wyrok ſwoy ktory Xiążętá nárá-
99&100 dziwſzy ſię zátáili byli/ obawiáiąc ſię: áby nie był okázyą do przerwánia
zamyſłow/ (iákożby ták pewnie było) ku Woynie świętey.

Záczym przezorny Oćiec Swięty/ ktoremu Fráncuzi opiſáli wſzytko w
Act. Innoc. Ep. liſtách ſwoich/ iednáko mocnych/ iáko też y pokornych; dobrze rzeczy uwa-
l.7.Epiſt. żywſzy: pochwalił w tym poſtępek ich. A potym wkrotce obiedwie ſtrony
200.206 ułágodzone zoſtawſzy/ ſpoſobnieyſzego czáſu/ łátwo ſię porzędnáły z ſobą/ z
wzáiemnym tych y owych ukontentowániem. K ták gdy ſię rzeczy w mi-
łośći/ zgodźie/ y rozumie kieruią/ áby zwierzchność mądrze prowádziłá
zamyſły ſwoie/ y nie przećiwko czáſu: nieomylnie oſtoi ſię záwſze przy práwie
ſwoim/ z zbáwieniem tych/ ktorych łáſkáwie przywodzi do poſłuſzeńſtwá
ſwego. Ale kiedy námiętność iáka przymieſza ſię do niey/ ná záchmurze-
nie oney/ y pobudzenie do piorunow: ginie ſamá przez ſię/ czyniąc bunto-
wnikámi poddánych ſwoich; ktorych zbyteczną ſurowośćią do zrzucenia
iárzmá y do nieposłuſzeńſtwá przećiwko ſobie przywodzi. Tym czáſem/
z wielką wygodą y łácnośćią/ pod czás zimy w ták bogátym Mieśćie y
doſtátnim we wſzytko/ przy kráiu obfitym/ wſzelkie gotowośći przyſpoſabiá-
no ná Wioſnę ku dobywániu Egiptu: gdy Poſłowie Ceſárzá Filipá de
Suevia, y Szwágrá iego Alexego/ Dziedzicá Konſtántynopolitáńſkiego; ná-
głą ſpráwili odmiánę w zamyſłách onych: przemieniáiąc ich/ w wypráwę
náder ſławną Narodowi Fráncuſkiemu/ ktoremu Bog przeznáczył był/
Ceſárſtwo Wſchodowe/ przenoſząc ie z rąk Greckich do Rzymian/ tym cu-
downym ſpoſobem: ktory mi teraz opiſáć potrzebá/ wyrażáiąc przyczyny/
powodzenia dálſze/ wykonánie y ſkutek/ naydziwnieyſzey y naypámiętnieyſzey/
iáka kiedy w cáłym świećie widźieć ſię mogłá/ okázyi.

1202. Już práwie śiedm lat minęło/ iáko Ceſárz Izáák Angelus, zá ſłuſznym
ſądem Bożym/ ná pokaránie ták wielu ſtráſznych zbrodni iego/ przez dźie-

więć lat

więć lat pánowánia popełnionych: zrzucony był z Tronu/ przez włáſnego Nicet. in
Brátá Alexego; ktory wźiął przezwiſko Komnená/ y ktory go po wyłupieniu Iſaac. lib.
oczy/ wſádźić kazał do turmy/ weſpoł z Synem iego Alexym młodym/ lat 3. cap. 8.
tylko dwánaśćie máiącym ná ten czás. A gdy ſamá tylko pychá przyczy- Vilhard.
ną byłá okrutnośći tyráná tego/ dość z przyrodzenia ludzkiego y łáſkáwego: Acropol.
mniemáiąc ſię iuż dobrze bydź ugruntowánym w nieſłuſznym Páńſtwie ſwo- tom. 2.
im/ zániedbał zwyczáiu onego/ poſpolitego wſzytkim Tyránom: ktory tak
rádźi/ áby kto chce ſpokoynie ćieſzyć ſię z zbrodni ſwoich/ nigdy ich ná poł
tylko nie popełniał. Vlitował ſię nákoniec tych/ ktorych złupił ze wſzytkie-
go/ y dość wielką wolnośćią po kilku lat ćięſzkiego więźienia udárował.
Pozwolił Brátu ſwemu przyſtoynego żyćia w Pálácu pewnym; ktory mu
był bliſko morza/ miedzy dwiemá kolumnámi náznaczył; y znośił to/ áby
młody Alexys/ záżywał mieyſcá Synom Ceſárſkim u Dworu należytego;
roſkázuiąc mu áby wſzędźie w towárzyſtwie z nim zoſtawał/ y ſpołecznikiem
był wſzelkich ućiech iego. Aleć wkrotce doznał/ że obyczáie wydźiercy ká-
źdego/ (ktoryby powinien więkſzey bydź oſtrożnośći) nie dobrze ſię zgadzáią
z łáſkáwośćią/ ktora dodáie ſpoſobu niewinnie ukrzywdzonym/ do zemſzcze-
nia krzywdy ſwoiey.

Izáák máiąc wolność/ przyimowánia do śiebie tych wſzytkich/ ktorzy
go náwiedzáli: porozumiał ſię ták ſkryćie z Fránkámi; że przez uſługę ich
mogł ſię beſpiecznie znośić/ z Corką ſwoią Ireną/ á Małżonką Ceſarzá Fili-
pá. Więc gdy tá Páni/ ták dobrze ſkłoniłá ſerce Męża ſwego/ że obiecał
dopomodz tym nieſzczęſnym Pánom/ y przyiąć do śiebie Brátá iey Alexego
młodego: Kupiec pewny Pizáńſki/ podiął ſię przywieść go ná Okręćie/ ná
ktorym on ták ſię dobrze przebrał/ zá Márynarzá Włoſkiego; że wárty ro-
zeſłáne od Tyráná/ po wſzytkich Okrętách/ zá powźięćiem wiádomośći o 1202.
ućieczce iego/ nie mogli go żadną miárą poznáć ná tym/ ktory iuż był u
ſamego Helleſpontu/ gotowy cále ku drodze; y ktory dla tego nád wſzy-
tkie inne z więkſzą oſtrożnośćią trzęśiono. Ták dálece/ że ſtánąwſzy odwa-
żnie z innym towárzyſtwem ſwoim/ ná Okręćie onym/ y ſamże wárty one
po nayſkrytſzych mieyſcách Okrętu prowádząc: tym beſpieczniey wymknął
ſię im w ſzukániu onym/ im mniey był przed nimi zátáiony. A ták zá
puſzczeniem wolno Okrętu onego/ y ten Pan ſtánął ſzczęśliwie w Sycyliy;
zkąd potym był w Rzymie/ żądáiąc pomocy Oycá Swiętego/ ztámtąd źie-
miá kończył drogę do Dworu Szwágrá ſwego/ ku Niemcom; á gdy prze-
iężdżáiąc przez Weronę/ potkał ſię z wielą Pielgrzymow/ ktorzy ſzli łączyć
ſię z Woyſkiem Xiążąt Krucyatow do Wenecyi: wźiął rádę od ludźi ſwo-
ich / áby tám wypráwił Poſłow/ ná żądanie pomocy ich/ z czym przyſzli Vilhard.
byli w ten czás/ kiedy Woyſko ruſzáło ſię ku Dálmácyi. Ale Xiążętá nie
ſtánowiąc nic w ták wielkiey okázyi/ urádźili/ iżby trzebá było wypráwić
wprzod do Niemiec ku Filipowi; áby mogli wiedźieć/ coby też Krolewic
ten Konſtántynopolſki/ ofiárował im/ y czegoby ſię mieli ſpodźiewáć od
niego/ oſádźiwſzy go ná Tronie Oyczyſtym.

Filip/ máiąc ná ten czás wielkie trudnośći w Niemczech/ utrzymuiąc
ſię ná Ceſárſtwie/ przećiwko konkurrentowi ſwemu Ottonowi; á życząc ſo-
bie z drugiey ſtrony/ niezmiernie przywrocenia do pierwſzego ſtopniá/ Izá-
áká y Alexego/ dla Ireny/ ktora go uſtáwicznie o to prośiłá: námienił Kro-
lewicowi Szwágrowi ſwemu/ iżby w zámieſzániu onym Europy/ nie widźiał
ſpoſobu innego/ ku pomocy iego/ tylko zápráſzáiąc do tego Fráncuzow y
Wenetow/

Wenetow / máiących pogotowiu potężne Woyſko ku odbieraniu Ziemie świetey; y żeby trzebá im podáć do tego tákowe pożytki / ktoremiby dla ſamych śiebie / dla czći y ſławy ſwoiey / á nawet y dlá dobrá poſpolitego cáłego Chrześćiáńſtwá / gárdźić nie mogli. A zátym podał mu ie ſam / tym większym beśpieczeńſtwem / że go nic nie miáły kosztowáć / na ktore Krolewic on / nátychmiaſt z rádośćią pozwolił; według zwyczáiu ludźi onych / ktorzy ná ſchronienie ſie tego / co ich teraz trapi / y dla wydźwignienia z oſtátniey toni rzeczy ſwoich: pozwaláią ná wszytko / czegokolwiek tylko potrzebuie kto po nich / nie rádząc ſie w tym możnośći y woli ſwoiey nawet / ktora przy nádźieiey nábyćia / czego ſobie życzy / pozwala ná to / czego w ſámey rzeczy / w onże ſam czás / (lubo tego nie widząc do śiebie) pewna ieſt nigdy nie dotrzymáć. Filip tedy máiąc zezwolenie Alexego / odſyla prętko Posłow Xiążąt Krucyatow / oraz y ſwoich y Szwágrá ſwego / ktorzy do Záry w pul Mieśiącá Grudniá przybyli. A gdy Xiąże Wenecki / ſłuchał ich w Pálácu ſwoim / w ktorym wszyſcy Pánowie przednieyśi z Krucyatow zgromádzeni byli; ták powiádáią / że naypierwszy z Posłow onych / máiąc roſkaz nie zániedbywáć niczego / cobykolwiek Rzeczpoſpolita y innych Xiążąt do záwárćia ugody przywieść mogło: krotką ále ſkuteczną mowę według zlecenia dánego ſobie / tymi prawie słowy miał do nich uczynić.

Jeżeli naśi wielce Mośći Pánowie, więcey rádośći y beśpieczeńſtwá, áni żeli przyſtoi utrapionym Oſobom, do pomocy Wáſzey udáiącym ſię, upártuiećie dźiś w twarzy Náſzey: tá nie zkąd inad pochodźi, tylko że oprocz wiádomey nam dobrze, ták wielkich Xiążąt y Przeświętnych ludźi, to zacne zgromádzenie czyniących, grzecznośći: mamy to zlecenie, ná poczatku záraz oświádczyć ſię przed wámi: że nie ſtawamy tu, ábyśmy zwłokę iáką ták chwalebnym zamysłom Wáſzym, ku odbieraniu Ziemie świętey przynośili; ále y owſzem, ábyśmy wam dáli łácny y pewny ſpoſob, ná záczęćie onych, tegoż ieſzcze momentu, y pomyślne dokończenie zátym, z wſzelką sławą y pożytkiem, o iákim tylko moglibyśćie tuſzyć ſobie. Albowiem przychodźimy upraſzáiąc Was, áby Woyſko te, ktore maćie wolą prowádźić do Egiptu, chcąc támtędy wniść do Páleſtyny, obrocone było ná wźięćie Konſtántynopolá; wprowadzáiąc tám Krolewicá Alexego, zá zepchnięćiem z Tronu wydźierce, ktory go nikczemną chytrośćią ſwoią y nayſprośnieyſzą zdrádą opánował. Ten ieſt ſpoſob Mośći Pánowie, nayprętſzy y naybeśpiecznieyſzy, nábyćia Ziemie świętey, y ináczey nie podobna nigdy dokazáć tego. Pámiętaſz dobrze mężny Narodźie Fráncuſki, y do tych czas w Niemczech nazbyt práwie przypomináią ſobie: co ſię Krolowi przeſzłemu Ludwikowi, y Ceſarzowi Náſzemu Konrádowi przydáło, gdy wprzody nie podbili ſobie Konſtántynopolá, nim ſię z niego w dálſzą drogę puśćili, według rády wielkiey iedney y mądrey Oſoby. Y toć to było przyczyną zguby, dwoch wyśmienitych Woyſk, ktoreby łátwo z cáłego Wſchodu tryumfowáć mogły, gdyby mieli przy ſobie to potężne Miaſto, ktore ieſt iednym práwie węzłem Europy y Azyi; y bez ktorego niepodobna mieć, áni ziemią áni morzem, chybá z trudnośćią niewypowiedźianą, y tyśiącem niebeśpieczeńſtw, należytych pośiłkow do utrzymánia Woyſká, lubo w Egipćie, lubo w Syryi. Y iákożbyśćie W. MC. mogli wierzyć zdraycy temu, ktory tám teraz pánuie? ktory ták mizernie zdrádźił

własnego Brátá ſwego, gdy mu dufał we wſzytkim, y ktoryby chćiał Wyniſzczyć wſzytkich Łáćinnikow, ták ſrodze uráźiwſzy ná śiebie Ceſarzá Filipa, y Filipá Krolá Fráncuſkiego, obudwoch z tymi ubogiemi Pány, (ktorych ták okrutnie złupił) ſpokrewnionych. Ani śię też obawiayćie śił, y odwagi Tyráná tego przećiwko ſobie, nie máſz nic ták lękliwego y gnuśnego, iáko nieſzczerość y okrućieństwo: postáć zbrodni iego, ktora mu záwſze przed oczymá ſtoi, uczyniłá go nayboiáźliwſzym ze wſzytkich, y niedufaiącym nikomu. Skoro tylko Krolewic Alexys pokaże śię ná czele ták pięknego Woyſká Fráncuzow y Wenetow, (ná ktorych imie ſamo, drży od ſtráchu wydźiercá ten) wſzytka nátychmiaſt Grecya, pod okrućieństwem iego zoſtáiąca; uda śię do tego przedźiwnego Panięćiá, ktorego wielce ſobie poważa, á zaś Tyran ten zoſtáiąc w nienáwiśći pospolitey, będźie miał zá nieprzyiaćioł Oſoby ſwoiey, wſzytkich Obywátelow Konſtántynopolſkich. Co zaś do pożytku z ták pięknego y łácnego nábyćia, oprocz tego iákom Wam námienił, że ieſt koniecznie potrzebne do podbićia Ziemie świętey: lepiey áby śię Wam ſkutkiem ſamym, tá rzecz, áni żeli słowy pokazáłá. Záczym Krolewic, ofiáruie Wam, (do czego y my ſami mamy zupełną moc) naprzod wyliczyć dwákroć ſto tyśięcy grzywien śrebrá, ná podźiał miedzy Krucyatow, ku potrzebom woiennym, y wſzelkich żywnośći doſtátek, ſkoro tylko oſadźićie go Pánem w Konſtántynopolu. Potym obiecuie iść z wámi Oſobą ſwoią ku nábyćiu Egiptu, álbo też ieżelibyśćie woleli, tedy dźieśięć tyśięcy wybornego ludu ſtáwić pieniędzmi ſwemi, y trzymáć go rok cáły. Nad to, przez wſzytek żywot ſwoy, pięćſet Káwálerow zbroynych, ná utrzymánie mieyſc nábytych w Ziemi świętey podeymowáć. A nákoniec, coby śię wam nád wſzytkie inne rzeczy naybárdźiey podobáć miáło; obiecuie wam y dáie ná to nienáruſzone słowo ſwoie, że ieżeli Bog zá pomocą wáſzą oſadźi go ná Tronie: przywiedźie wſzytkie ſwoie Ceſarſtwo do posłuſzeństwá Kośćiołá Rzymſkiego, od ktorego przez ták wiele lat, odſzczepieństwem y herezyą odłączone zoſtáie. Uważćieſz teraz Mośći Pánowie, ieżeli ſpoſob ten, ktory wam podáiemy, do wykonánia zamysłow wáſzych, nie ieſt naybeſpiecznieyſzy y nayłátwieyſzy, naypożytecznieyſzy wam ſamym, y cáłemu Kośćiołowi; náoſtátek środkiem nayſpoſobnieyſzym, do nábyćia wam nieśmiertelney sławy ná niebie y ná źiemi.

Mowá ta lubo wielce ſłuſzna y rádna/ dość rożnie przyieta byłá w zgromádzeniu onym; ktoremu zdáło śię wźiąć nieco czáſu do uważenia ták pięknych obietnic. Wprawdźie Wenetowie wſzyſcy/ y wiekſza część Fráncuzow/ ktorzy oprocz rzeczy y dobrá poſpolitego/ y ſwoie też w nich upátrowáli pożytki: nie wątpili bynamniey o przyięćiu onych. Ale ći/ ktorzy przedtym ieſzcze wſzelką śiłą chćieli przeſzkodźić obleżeniu Záry: wielką żárliwośćią przećiwili śię temu/ oſobliwie Opát Vallisarneus, będąc záwſze Wodzem częśći oney przećiwney/ temu naywiecey przeczył/ z Mnichámi ſwemi/ oświadczáiąc śię záwſze/ że odmieniano rzeczy/ y że nie godźiło śię ná Chrześćiány/ obrácáć broni tey; ktorą ná Woynę świętą przećiwko Pogánſtwu/ dla wyzwolenia Grobu Bożego przypaſano. Przećiwnym záś ſpoſobem Opát de Los, tegoż Zakonu/ człowiek wielce poczćiwy/ ktory był przyſzedł z Márgrábią Montferratu; weſpol z innemi Opátámi/ ktorzy byli ná Vilhard.

byli ná ſtronie iego/ wßelkim ſtárániem zbijał przyczyny Opátá onego/ pokázuiąc to Woyſku/ że iedyny tylko był ſpoſob/ otrzymánia dobrego ſkutku wypráwy oney ku Ziemi świętey/ w dobyciu Konſtántynopolá; z dokłádem obietnic onych iákie podawano. A tym czáſem przed poſtánowieniem
Epiſt. Innoc. 122 libro 5. rzeczy/ Kárdynał de Capua, ieden z dwoch Legatow/ zá proźbą Konfederatow/ pośpießył prętko dla porády w tym do Oycá Swiętego/ ktory tę rzecz dał do uwagi Sacro Collegio Kárdynałow/ w tenże własnie czás: gdy oſobliwym y dziwnym tráfunkiem/ Posłowie Alexego Komnena/ z wywodámi Páná ſwego do Rzymu tákże przyiecháli. Byli tedy wysłucháni u Oycá Swiętego/ ktoremu to pokazáli/ zgadzáiąc ſię z liſty Ceſárſkiemi: że Izáák będąc ſłußnie złożony z Páńſtwá/ dla oczywiſtey ſwoiey nieſpoſobnośći/ nie mogł mieć ná nim Alexego Syná/ náſtępcą po ſobie; poniewaz ten ießcze przed Ceſárſtwem iego zrodzony ieſt/ y że to tákowym ſpoſobem temu tylko należáło/ ktory ná nie zoſtał obrány/; to ieſt Stryiowi iego Alexemu Komnenowi/ ktory go zátym upraßał/ áby nie był przychylnym Synowcowi iego/ wſpártemu od Filipá Xiążęćiá Swewij/ nieprzyiáciela oczywiſtego Stolice świętey/ ták iáko Oćiec y Dziad iego byli/ ták wiele rázy woiuiąc z Kośćiołem/ y áby zábiegał temu/ żeby Xiążętá Krucyáći/ poniechali Woyny Konſtántynopolſkiey/ iáko przećiwney ślubom ich/ ná wypráwę do Ziemie świętey uczynionym. A potym według zwyczáiu Ceſárzow Greckich/ obiecuiących záwße łączyć ſię z Kośćiołem Rzymſkim/ kiedy potrzebowáli łáſki Papieſkiey: oświádczyli po tyśiąc rázy prawdziwą w tym y ßczerą wolą Páná ſwego; áby po wßytkim Ceſárſtwie Wſchodowym/ przywiodł do powinnego Stolicy świętey poddáńſtwo ſwoie poſłußeńſtwá.

1202. Lubo Oćiec Swięty ſpodziewał ſię prędzey iednośći tey/ przez Komnená/ w mocy ſwey ná ten czás Ceſárſtwo máiącego; ániżeli przez Alexego młodego/ ktory wygnáńcem był/ y o ktorego zamysłow ßczęśliwym ſkutku powątpiwał: lubo że ſię nie mogł odważyć ná przychylność w tey okázyi ku Filipowi/ ktorego nie náwidział; y ktorego przećiwniká/ Othoná ná Ceſárſtwo/ oczywiśćie bronił: álbo ráczey że gorąca chęć/ ktorą miał do nayprętßego pośpießenia wypráwy oney ku Ziemi świętey/ nie dozwaláłá mu/ áby dopußczał tákowych wſtępow Woyſká Chrześćiáńſkiego/ do ſámych náwet Páńſtw Chrześćiáńſkich: to pewna ieſt/ że wielce łáſkáwie odpiſał/ Alexemu ſtáremu/ uznawáiąc go Ceſárzem. Więcey ießcze uczynił nád to/ álbowiem miáſto pomocy iákiey Krolewicowi onemu/ do ktorey go wiele z Kárdynałow námawiáło: odeſłał názad Legatá ſwego do Woyſká Krucyatow z liſtámi ſweni/ w ktorych im dość wyráźnie y oſtro nápiſał; áby ták nayprędzey ßli ku Woynie z Pogány/ ná wyzwolenie Ziemie świętey/ zániecháwßy cále Konſtántynopola/ gdyżby to było z zgubą ich prawdziwych zamysłow. Ale tym czáſem Xiążętá Fráncuſcy/ y Wenetowie ináczey záwße trzymáiąc/ że to był ich naypewnieyßy ſpoſob do wygránia: á widząc że Oćiec Swięty nie wſpominał o tey przyczynie w liſtách ſwoich: rozumieli iżby mu tá rzecz nie byłá ießcze ſłußnie wywiedziona/ á zátym dotárli umowy z Posły Alexego młodego/ przyimuiąc obietnice ktore im ofiárował; y obiecuiąc wzáiem oſadźić go ná Tronie własnym/ nákazawßy mu teraz: áby w piętnaſtu dni po Swiętách Wielkonocnych/ złączył ſię z Woyſkiem ich. Artykuły ugody tey potwierdzone były z oboiey ſtrony pod przyśięgą/ y podpiſane od Xiążęćiá Weneckiego/ Márgrábie Boniſacego/ y Hrábiow Flándryi/ Blezu/ y Swiętego Páwłá; tákże innych

ośmiu

ośmiu przednieyszych Paniąt z ich strony/ ktora bez wątpienia nád drugą
byłá potężnieysza.

Albowiem rozdwoienie owo/ záwsze trwáło/ áni mu listy Papieskie zá- Vilhard.
bieżeć mogły. Owszem go bárdziey przyczyniły/ y gdy ták znácznieyszy po-
zor otrzymano/ do rozłączenia sie po tákowym zdániu Naywyższego Bisku-
pá; wiele ludzi z Woyská wyiecháło. Jedni to uczynili dla powrotu do
Oyczyzny swoiey/ z ktorą sie nigdy nie uyrzeli/ álbowiem mizernie cześcią
ná morzu zátonawszy/ cześcią ná ziemi od zboycow y chłopstwá pogineli.
Drudzy zás dla prostszey drogi ku Pálestynie / iáko to Hrábiá Symon/ y
Gwidon z Montfortu/ z Opátem ich/ pociągnąwszy zá soba trzech Bráci/
Engerándá/ Robertá/ y Hugoná de Boves, y wszytkich innych / ktorych
mogli ná strone swoie to przykłádem/ to prosbámi/ to powagą przewabić.
Opát Trappensis, przywiązawszy sie ná początku do teyże strony/ nie opu- Albericus ad annū 1202.
ścił iey áż do końcá/ y udał sie z niemi ku Apulij/ dla złączenia sie z Hrá-
bią Renáldem z Dámpierry/ z ktorym przypłynąwszy do Syryi/ doznał zá-
rowno z towárzyszámi swemi/ przez nieszczesliwy koniec drogi swoiey; iáko
iest rzecz niebespieczna łączyć sie z tymi/ ktorzy pod piekną pokrywką pobo-
żności y wiáry / stáią sie przyczyną rozerwánia; odstepuiąc od cáłości. Y
ták Woysko Chrześciáńskie wielce osłabione zostáło/ odiazdem tym wielu
zacnych ludzi/ ktorzy złączeni dobrze pod iednym Wodzem/ mogliby byli
śielá pieknych rzeczy dokazáć. Oćiec Swiety náwet máiąc zá złe Krucya-
tom/ że w tym nie słucháli roskazow iego y porády; kazał powrocić dwie-
ma Legatom swoim/ ktorych miał przy Woysku onym/ to iest Kárdynałom
Práxedy Swietey / y Swietego Márcellá/ álbo de Capua, ktorzy potym
zá wyraźną wolą iego/ puścili sie do Cypru Wyspy/ á potym do Syryi;
dla znoszenia sie imieniem iego z Krucyatámi / co tám z Wegier stánąć
mieli/ tákże z temi/ co sie od Portow Apulij y Mársylij wyprawili.

Xiążętá iednák/ nie ustáli w dálszym prowádzeniu z wielką odwagą 1203.
zamysłow swoich/ te náwet odebrawszy pociechę: że y Oćiec Swiety (iáko Albericus
sie spodziewáli) zostawszy lepiey uwiádomiony o rzeczách: przypadł náo-
státek ná zdánie ich. Ták dálece/ że Wenetowie zniosszy z gruntu Miásto
Zárę/ dla zábieżenia dálszym buntom oney: po Swietách Wielkonocnych
cáłe Woysko ná okretách osadzili/ ktorego wiecey nád czterdzieści tysiecy
do boiu/ nie było. Hrábiowie Flándryi/ Blezu/ y Swietego Páwłá/ ruszyli
sie naypierwey ku Wyspie Korfu/ do Páństwa ná ten czás Wschodowego
należącey; gdźie wszytkim Okretom ściągáć sie náznáczono. Xiąże We- Vilhard.
necki y Márgrábiá Montferratu/ pozostáli iescze troche u Záry/ oczekiwá-
iąc ná Krolewicá Alexego; ktory nie chybił w krotkim czáśie/ stáwić sie
w dobrym dość poczcie ná czás náznáczony. Tám przyiety iest od Xiąże-
ćiá/ z wszelką ozdobą y wspániáłośćią/ gdźie dano mu tyle Galer y Okre-
tow / ile dla niego y pocztu ludzi iego potrzebá było. Márgrábiá tesz
Bonifacyusz/ zászczycáiąc sie pokrewieństwem iego/ y máiąc go sobie osobli-
wie od Cesárzá zálecony: oświádczył mu po wszelkiey czci y poszánowá-
niu/ (ktore mu wprzod pokazał) iż miał státeczną wolą/ łożyć wszytko ku
usłudze iego/ y że go nie miał nigdy opuśćić/ pokiby go nie obaczył osá-
dzonego ná Tronie; ktory teraz wydzierca ieden záśiadał. Po tym wszytkim
puszczono sie w drogę/ y zá szczesliwym wielce záczećiem Woyny oney/ sko-
ro tylko pokazáłá sie flottá pod Duras, to iest stárodawnym Dyrrachium
Miástem wielce znácznym w Mácedonij/ y iednym prawie z kluczow Ce-

sarstwá Greckiego: obywátele támeczni/ zrozumiawszy o bytności ná niey Krolewicá Alexego: przynieśli mu klucze/ y poprzysięgli státeczną wierność swoię; y ták przy szczęśliwey wrożce oney/ wkrotce potym złączono się z pierwszą częścią Woyská; ktora iuż byłá ku Wyspie Korfu przypłynęłá.

Odys. lib. 6. & 7. Wyspá tá/ iest oná dawná Feakow Oyczyzná/ ktorą Homerus ták dálece wystawił/ pięknym opisániem (względem rozbicia Vlyssowego) przepysznego dworu/ y roskosznych Ogrodow Królá Alcynousá. Zaległá między Golfem Weneckim/ á morzem Ionskim/ ná pięć álbo sześć mil od Epiru/ máiąc w sobie ná dwádzieściá pięć/ álbo trzydzieści mil wzdłuż/ od Pułnocy ku Południowi: á iákie dziewięć álbo dziesięć w szerz/ przy dostátkach y wielkiey obfitości wszytkich rzeczy/ z Miástem tegoż názwiská náder mocnym/ y wygodnym wielce Portem/ w pewney Peninsule/ to iest niby Wyspie/ zábieráiąc ku Epiru. Tá powrocilá byłá pod władzą Cesarzow Greckich/ przed lat prawie pięćiądziesiąt; kiedy ią był Mánuel Cesarz/ zá pomocą Wenetow/ nazad od Rogerá Krolá Sycyliyskiego odebrał. Gdy iednák ci/ ktorzy ią trzymáli ná Cesárzá/ dowiedzieli się iż Woysko Krucyatow/ płynęło dla osádzenia Krolewicá Alexego ná tronie: uználi go záraz y oni Pánem swoim/ nie broniąc bynamniey przystępu; owszem obiecuiąc poddáć Miásto/ zá wiádomością o wzięciu Konstántynopolá. A ták Woysko wystąpiwszy ná ląd/ bespiecznie sobie stánęło pod Miástem/ z wszelką wygodą rozmáitych żywności; á potym usłyszawszy o zbliżániu się ostátká flotty z Krolewicem: wyszło ná przeciwko niemu/ do Obozu go/ iákoby z tryumfem/ po między szyki ludu zbroynego/ y okrzyki gęste Wodzow y żołnierstwá/ z wszelkiemi znáki niezwyczáyney rádości/ (ktora iednák nie długo trwáłá) wprowádzáiąc.

Albowiem ci/ ktorzy ieszcze przed obleżeniem Záry/ záchodzili koło tego/ áby się byłá wyprawá oná roschwiáłá/ chcąc ták/ ábo się powrocić do domow swoich/ álbo przynamniey pośpieszyć prędzey do Syryi/ inną drogą ktorąby sobie sámi obráli: odnowili ták dobrze figle swoie/ wyliczáiąc niebespieczeństwá y trudności/ ktorych uyść było niepodobna/ Konstántynopolá dobywáiąc/ coby przynamniey ná kilká lat musiáło ich zábáwić; że iuż byli połowicę Woyská zbuntowáli/ o ktorey cále byli pewnymi; lubo się ich wiele ieszcze iáwnie z tym odezwáć nie śmiáło. Xiążętá postrzegszy to/ przelękli się srodze tákiego niebespieczeństwá/ widząc się porzuconemi od wielkiey części ludu swego/ y blisko zániechánia rzeczy onych; ktore ták się im szczęśliwie ná początku swoim nádáły. Záczym námyśliwszy się trochę/ y widząc iáwnie iż gdyby mocy y powagi swey chcieli záżywáć/ do utrzymánia ludzi tych w posłuszeństwie: mogliby się przez się sámych zgubić: y że sposob ten rátowánia/ byłby dáleko gorszy nád chorobę sámę: odważyli się ná postępek pewny/ ktory nigdy ieszcze nie miał podobnego/ y ktorego podobno nigdy násládowáć nie będą. Albowiem powsiadawszy wszyscy ná konie/ oraz z Krolewicem Konstántynopolskim/ y wszytkiemi Biskupy y Opátámi/ iechali prosto/ widzieć się z pierwszemi głowámi strony oney/ ktore się były odłączyły/ stánawszy sobie ná osobnym mieyscu/ między ktoremi nayprzednieysi byli/ Odo Számplit, Jákub z Aweny, Piotr z Ambiánu, Gwidon de Coucy, Gwilelm d' Aunoy, Gwido de Chappes, Gwido Konflans, Rychárd y Odon z Dámpierry. Skoro ich tylko obaczyli/ záraz pozsiadáli z koni/ co y oni musieli uczynić/ dziwuiąc się

bárdzo

bárdzo uniżeniu onemu ták wielkich Pániąt/ przed prostą szláchtą/ w uro-
dzeniu y godności od nich niższą bez pochyby. Alec dáleko ieszcze zdziwili
się bárdziey/ kiedy Pánowie owi zbliżywszy się do nich/ upádną im do nog/
y oczy łzámi nápelnione máiąc/ poprzysięgną ich z złożonymi rękámi przez
Imię Boskie; áby ich nie odstępowáli w zamysłách tych/ ná ktorych ode-
bránie Ziemie świętey cále polegáło: oświadczáiąc się/ iżby się poty z miey-
scá nie ruszyli/ pokiby od nich łáski o ktorą proszą nie odnieśli.

A záprawdę postępek ten osobliwy/ y cále nieprzystoyny/ bynamniey nie
zgadzał się ták z godnością onych Xiążąt/ iáko y z sámym rozumem zdro-
wym; ktory nie rádzi áby zwierzchność powagi/ y władzy podawána byłá
kiedy do wzgárdy poddánych y żołnierstwá/ uniżonością táką ktorą ią wy-
niższa/ y tym bárdziey utwierdza w hárdości swoiey tych: ktorzy rozumie-
ią przez to/ że się strásznemi Pánom swoim stáli. Alec bywáią czásem tá-
kowe okázye y momenty/ gdzie postępek nagły/ niespodziány/ y przeciwko
zwyczáiowi/ dokázuie wszytkiego: iákoby podchwytuiąc nagle/ czego mą-
drość ludzka/ idąc zwyczáynym trybem/ y według słuszności/ nie może ni-
gdy dokazáć/ mocą rády swoiey. Ludzie oni zálęknieni/ widząc u nog
swoich/ tych/ ktorych nátura sámá wyżey chciáłá mieć nád nich; ták dá-
lece postępkiem onym przeráženi zostáli: że nie mogąc zátrzymáć w sobie
płáczu y łkánia/ pádli tákże do nog Xiążąt onych/ obiecuiąc zá dosyć u-
czynić woli ich; záczym nárádziwszy się trochę miedzy sobą/ dla lepszey wá-
gi y zgody/ obowiązáli się służyć ná Woynie Konstántynopolskiey/ ze wszy-
tkim ludem swoim áż do końcá Miesiącá Wrześniá; byle tylko wzáiemnie
przyrzeczono im pod przysięgą: że po wyściu czásu tego miano im pod
poczciwością tyle dodáć Okrętow/ ileby im trzebá było/ ná przepráwienie
się z Konstántynopolá do Syryi.

A ták stánąwszy ná tym dokłádzie/ y dawszy sobie słowo z tey y z owey
strony/ z wszelkiemi znákámi doskonálego poiednánia; w Wigilią Swiąte-
czną puścili się wszyscy ná morze; y okrążywszy cáłą Moreą z Acháią: zá-
stánowili się pod Negropontem/ gdzie potym zá rozdzieleniem Woyská/
ná dwie skwádry/ pierwsza z nich máiąc z sobą/ Krolewicá Alexego/ z Már-
grábią Bonifacym/ y Hrábią Báldwinem/ poszłá ku Wyspie Andru; kto-
rey Obywátele poddáli się nátychmiast Pánu swemu; druga zás pomknęłá
się prosto ku szyi Hellespontu, kędy stánęłá przy Mieście Abydos, przy
początku szyie oney od Azyi/ ktore záraz oddáło iey klucze swoie: ták/ że
cáłe Woysko mogło się tám zgromádzić/ iáko osmego dniá uczyniło. Po-
tym puściło się kánałem onym/ okrywáiąc go wszytek/ miedzy Azyą y E-
uropą/ Galerámi y Okrętámi naypięknieyszey Flotty/ iáką kiedy Chrześci-
ánie mogli mieć ná morzu onym; ktora zátym stánęłá u Portu Opáctwá
Swiętego Szczepáná/ przy brzegách Propontydy/ od Trácyi: o pięć álbo
sześć mil od Heptapirgium, to iest sławnego Zamku o śiedmiu wieżách. Leunclav in Pand. capit. 26.
Ztámtąd gdy się chcieli rozbieżeć po Wyspách morzá onego/ dla sporzą-
dzenia bespiecznego żywności/ nimby ná ziemię dla záczęcia oblężenia wy-
śiedli: wiátry wespoł z biegiem wody/ zápędziły flottę prosto od Zachodu
ku Wschodowi/ wzdłuż po pod Miásto nád Propontydą osádzone; y ták
blisko murow zewsząd żołnierstwem Greckim okrytych; że pociski ich áż w
sáme Okręty donosiły. Okręty też one/ mogły tákże dość stráchu wrázić
im do sercá/ gdy zá iednym weyrzeniem/ áż do trzech set/ stánęły w oczách/
uszykowáne do bitwy: czyniąc iák naypięknieyszy/ oraz y naystrászliwszy widok/

widok/ prez Páwillony/ Chorągwie/ y Flagi/ z wiátrem po Zamkách nád niemi osádzonych/ igráiące y po samych Másztách wywieszone; przy Armácie y Máchinách ná wierzchu wyrychtowánych/ przy tarczách Káwálerskich/ herbámi málowánych/ ktore złotem y srebrem polyskuiące/ á rzędem z králow po Okrętách złożone/ kráwędzi nieiákie muru Mieyskiego wyrázáły. W tákiey tedy postáwie piękna oná y strászna flottá/ pomyślnemi wiátry uniesiona/ zbliżyłá się do Portu Kálcedoniy/ u ktorego záwinęłá.

Kálcedonia/ sławna niegdy dla czwartego w niey wálnego Concilium, ktore się tám zá Papieżá Leoná Swiętego/ y Cesarzá Márcyáná/ w przepysznym Kościele Eufemiy Swiętey odprawiáło: czásow onych było ieszcze dość dobre Miásto/ osadzone niby ná Wyspie pewney; ktora podáiąc się w morze/ przy początku szyie Bosforowey/ ná przećiwko Konstántynopolá/ po dwoch stronách swoich/ dwoiáki Port sprawowáłá; z ktorych Wschodni wielki był/ y do przyięcia srogiey liczby státkow dość sposobny. Dodawáły mu osobliwey powagi/ przepyszne Páłace od Cesarzow/ ták w nim iáko y około/ dla pięknego y czystego powietrza/ (ktore tám iest wielce zdrowe) wystáwione. Ale potym iáko Turcy opánowáli Imperium, ták dálece spustoszyli to ubogie Miásto/ y cáły kray ná koło; że też y znáku naymnieyszego nie zostáwili/ ták Páłacow/ iáko y murow: y teraz uboga tylko wioská iest/ z niektorych chálupek Rybáckich złożona; ktorych tylko máłe łodzi mogą pływáć po Porcie onym/ zewsząd piaskámi zámulonym. Tám cáłe Woysko w dzień Swiętego Ianá Krzćićielá wysiadszy/ wcześnie się to w Mieśćie/ to w Páłácách/ y po bliskich Folwárkách rozłożyło/ w ktorych sroga obfitość wszelkich rzeczy zástawszy/ wszytkie ná státki zábráło/ samych tylko przy nich Márynarzow zostáwiwszy. We dwá dni potym pomknęli pięknej oney flotty/ do Portu pod Skutary, przedtym názwáne Chrysopolis, ná przećiwko Promontorium Bosforu, álbo Acropolim, á teráźnieyszego Száráiu: ktory ztąd przez szyię tylko Bosforową/ dobrą milą iest oddalony. Oraz cáłe Woysko ruszyło się lądem/ w dobrym szyku po nád Bosforum, máiąc w lewą Konstántynopol/ ná ktory hárdźie iáko ná przyszłą zdobycz swoię/ y okázyą sławy pogladáło; á potym położyło się Obozem wyżey po nád Skutary, przy brzegu szyie oney/ odważywszy się mężnie przebywáć ją w oczách nieprzyiaćioł wszytkich; czego dokazáło tákowym kształtem/ iáki záraz opiszę/ pokazawszy pierwey/ w iákim też ná ten czas stanie był Konstántynopol/ przećiw ták odważnym Mężom/ ktorzy poden z stáłym námysłem zginienia/ álbo dobyćia onegoż/ podstąpili.

Koniec Xięgi Siodmey.



HISTO-

HISTORYI O KRUCYATACH,

Ná wyzwolenie Zięmie Swiętey,

XIĘGA OSMA.

ZEBRANIE.

OPiſanie porządku Miáſtá Konſtántynopolá, w iákim ná ten czás zoſtawáło, kiedy ie Krucyaći Fráncuſcy y Weneccy obiegli. Porażká Szwágrá Ceſarſkiego, od częśći iedney Woyſká náſzego. Przepráwá y bitwá nád Bosforem. Wźięćie Zamku w Gálaćie. Wenetowie gwałtem przyſtęp do portu odbierąią. Szturm źiemią y morzem do Konſtantynopolá. Wenetowie dwádźieśćiá y pięć wież mieyſkich ubiegáią. Wyćieczká Ceſarzá Alexego, z niezmiernym Woyſkiem, y ſproſna nikczemność onegoż. Ućieczká iego, y odebránie Miáſtá Konſtántynopolá. Przywrocenie ná Páńſtwo Izáaká y Alexego młodego. Tenże Ceſarz ná Rok z Krucyatámi ugodę ſwoię przedłuża. Dźiełá iego w Trácyi. Stráſzna pozogá w Mieśćie Konſtántynopolu, Hiſtorya o ſromotney zdrádźie Murzufla. Alexys młody dáie ſię uwieść ſztukámi zdraycy tego, y łamie ugodę z Krucyatámi. Mowá Kononá Bethuná, do Ceſarzow, poćiągáiąc ich, do wypełnienia przymierza, oraz z wypowiedzeniem Woyny, dla niesłownośći onych. Dáremny zawod Grekow, ná ſpalenie Flotty Chrześćiáńſkiey. Opiſanie Ogniá Greckiego. Dálſza zdrádá Murzuflá. *Kannabus* obrány na Páńſtwo. Dwoiſta zdrádá Murzuflá, ktory ſię ogłaſza Ceſarzem. Smierć Izáaká y Alexego młodego, ktorego Murzufel właſnemi ſwemi rękámi duśi. Konfederaći woiuią Tyráná tego. Porażká onegoż przez Henryká, Brátá Hrábie Báldwiná. Pierwſzy ſzturm od Portu, do Konſtántynopolá ſtrácony. Drugi ſzturm, w ktorym Miáſto gwałtem opánowáne. Ućieczká Murzuflá. Grecy poddáią ſię. Rábunek Miáſtá y zdobycz w nim nábyta. Relikwie święte przenieśione ztámtąd, y po Kośćiołách Europy rozesłáne. Hrábiá Flándryi Báldwin, zoſtaie obrány Ceſarzem. Polityká Wenetow w obrániu Páná tego. Pochwała y Wyobráżenie iego.

Obránie Pátryárchy, y podźiał Ziem do Ceſarſtwá należących. Szcześliwe początki tego Páná, ktory wſzytkę Trácyą podbija. Murzufel poimány, y oſzukány od Alexego ſtárego, ktory mu oczy wyłupić roſkázuie. Ućieczka Alexego, y poimánie Murzuflá, ktory záprowádzony ieſt do Konſtántynopolá, gdźie potym ná pokaránie zbrodni ſwoich, z kolumny pewney zepchnięty. Poimánie y koniec Alexego ſtárego. Szczęśliwy oraz ſkutek tey Krucyaty.

Eſarſkie Miáſto Konſtántynopol/ ktoregom ia położenie/ przy
1203. wyráźnym opiſaniu/ podał w drugiey Xiedze Hiſtoryi o Ikono-
kláſtách/ álbo Obrázoboycách; według ſtanu/ w iákim ſie zá czá-
ſow Konſtántyná Kopronimá znáydowáło: teyże prawie mocy/
pieknośći/ y ludnośći było/ ná ten czás; gdy ſie Fráncuzi y We-
neći z potęgą ſwoią ná dobyćie iego událi. Co álbowiem náleżáło do li-
czby Obywátelow/ dość/ że gdy Turcy wßytkę prawie Nátolią trzymáli
pod władzą ſwoią/ wyiąwßy Miáſtá Pomorſkie nád Boſforem/ nád Pro-
pontydą/ y morzem Egeyſkim: Grecy Azyátyccy/ po więkßey częśći prze-
nośili ſie do niego/ uchodząc okrućieńſtwá Pogan onych. Co zás do pie-
Albericus knośći: tá/ miáſto utraty iákiey w ſobie/ owßem doſkonálßą y więkßą
byłá/ dla znáczney liczby Pálácow/ budynkow publicznych/ y Kośćiołow
wſpániáłych/ ktore w nim wyſtáwione były/ ták dálece: że ich áż pod pięć
Vilhard. ſet ráchowáć ſie mogło; co mu ták wielkiey okazáłośći y ozdoby przyczy-
niáło; że gdy Krucyaći/ naypierwßy raz/ z wyniosłośći Portu/ pod Opá-
ctwem Szczepáná Swietego/ to ták zacne y wielkie Miáſto obaczyli/ zdźi-
wiwßy ſie wielce przyználi mu: iż nic pięknieyßego do widzenia/ w oſtátku
świátá cáłego/ nie było.

A co do obrony/ te záwße z przyrodzenia ſwego miáło/ przy niepo-
rownánym położeniu mieyſcá/ miedzy trzemá morzámi/ ktore go oblewáły/
iáko peninſule ná trzy częśći: to ieſt Propontydá od Południá/ ßyiá Boſ-
forowá od Wſchodu/ y Golf/ álbo łono morſkie/ (przy ktorym ieſt Port
iego) od Pułnocy. Tá zás/ ktorą wymyſł ludzki dał mu/ ták lądem
iáko y morzem/ czyniąc ie niedobytym; (lubo ią ſkąpſtwo/ y niedbáłość o-
ſtátnich Ceſárzow wielce oſłábiły:) w tákowey iednák porze zoſtawáłá ná
ten czás: że ſie naywyżßym Wodzom miedzy Krucyatámi/ záwod ich ten/
ze wßytkich innych/ zdał być naytrudnieyßy. Ziemią álbowiem ma dwo-
Christo-phor.Bō-delm.de-ſcript.Cō ſtantinop iſty mur/ z ćioſánego kámienia y cegły/ oraz z przekopem żywą wodą nápeł-
nionym/ á ná dwádźieśćiá y pięć krokow ßerokim. Mury te/ ſą od śiebie
ná ośmnaśćie łokći odległe/ ktore záczynáiąc ſie od kątá Propontydy z Po-
łudniá/ przy śiedmiu wieżách: áż u brzegow álbo końcá Golfu onego ku
Pułnocy/ ſtykáią ſie z Pálácem y Bramą Blákerny przezwáną. Wewną-
trzny z nich/ ná iákie ſto łokći wyſoki/ á dwádźieśćiá w ßerz; y dźiewięć-
dźieśiąt y ßeść wież zámyka w ſobie. A zás przedni/ álbo z uſtronia/ w
puł máiąc wyſokośći oney/ z tyląż wież rośćiąga ſie od iednego morzá/ ku
drugiemu/ prawie ná dwie mili przez Trácyą. Mury zás po nád morze
dáleko ſą niżße/ ále też dáleko grubße/ y dłużße; nád milę dobrą z tey
ſtrony iáko leie Propontydá/ áż ku Boſforowi/ ſtem ośmdźieśiąt ośmią
wież umocnione/ á zás przy Golfie álbo łonie onym morſkim (ktore ſie ná
Pułnoc áż ku Blákernom/ ná dwie mili rozlegá/ y ná kßtałt puł mieśiącá

czyni

czyni Port pod Konſtántynopolem) zámykáią w ſobie wież ſto y dźieśięć.
Ták dálece/ że byle było doſyć ludu woiennego/ ná pilnowánie onych/ gdyż
ſię wzáiemnie y iedná drugiey bronić/ łátwo mogą: trudno bárdzo ſztur-
mem to Miáſto opánowáć. Do tego Port/ nie tylko od wież onych/ mu- Vilhard.
row/ y Zamku Acropolis, nád końcem Bosforu wyſtáwionego / broniony Sabellic9
był: ále też y od Miáſtá Gálaty/ z támtey ſtrony Golfu; á oſobliwie od Epiſt. Co
wieże álbo rácżey Zamku tego Miáſtá; od ktorego gruby wielce łáńcuch/ mitis S.
ná grubych tákże palách w morzu bitych/ wſpieráiąc ſię áż do Acropo- Pauli.
lim przećiągniony/ zámykał przyſtęp Portu onego.

Liczbá záś ludźi do obrony Miáſtá/ práwie byłá niezliczona; znáydo-
wáło ſię álbowiem ná ten czás w Konſtántynopolu / tych ktorzyby konno
mogli ſłużyć/ nád ſto tyśięcy; á nád tyle troie piechoty dobrze opátrzoney;
oprocz Gwárdyi Ceſárſkich/ wielce mocnych/ y złożonych oſobliwie z Angliy/
Dunczykow/ Bárángámi od Grekow przezwánych; ktorzy wygnáni będąc
z Angliy/ przez Edwárdá / idącego z dawnych Krolow Angliy Sáxonow; Monach.
událi ſię pod Ceſárzow Greckich; á ći iuż więcey od pułtoru ſet lat/ ludźi Altiſſiod.
onych/ do usług ſwoich záżywáli.

Táka tedy práwie/ moc byłá y potęgá Miáſtá onego ná ten czás/
ná ktorey ſię Alexys Komnenes/ (nie rozumieiąc/ áby mu tám śiły cáłego 1203.
świátá záſzkodźić mogły:) názbyt trochę záſádzał. Pan ten przed do Nicet. in
ſtąpieniem Ceſárſtwá/ miány był zá walecznego y dobrego Wodzá/ á to było Alex Co
przyczyną po częśći/ że ſię buntom iego nie bárdzo ſprzećiwiono/ álbowiem mné. l. 3.
ſpodziewáiąc ſię wſzyſcy/ iżby cále inſzym był ná Woynie/ ániżeli Izáák
Angelus: rozumieli żeby lepiey mogł utrzymáć powagę Ceſárſtwá/ ná ktorą
Pogáńſtwo częſtokroć nie bez pożytku ſwego náćieráło. Gdy iednák odmiáná
kondycyi/ ktora z większą fortuną bywa: zwykłá z ſobą przynośić w obyczáiách
tákże y poſtępkách odmiánę; y gdy niedoſkonáłośći rożne/ dotąd potrzebną
zákryte poczćiwośćią/ pokiby nie dokazáło ſwego; w ten czás ſię wolno po-
kázowáć zwykły/ kiedy ſię iuż więcey nie obawiáią nikogo; y Alexys ten/ nie
ták prętko Ceſárzem/ iáko oraz naynikczemnieyſzym y roſpuſtnieyſzym z ludźi
zoſtał; nie myśląc więcey/ tylko o roſkoſzách y uciechách ſwoich/ zdáiąc
wſzelkie ſtáránia y ſpráwy ſwoie/ ná tákowych: ktorzy tylko o ſpoſobách/
zbogácenia ſię z dobrá poſpolitego myślili. Ták ieſzcze náwet ſtał ſię gnu-
śnym/ że lubo o ſamych tylko gotowośćiách/ y wypráwie Fráncuzow z We-
netámi/ ná przywrocenie do Tronu Alexego młodego/ w Konſtántynopo-
lu mowiono: nic iednák nie ſpoſobił ſię ku Woynie oney/ tym ſię konten-
tuiąc/ gdy przy bánkietách y bieśiádách/ (w ktorych wſzytek czás trawił)
groźił pijány: iżby nie potrzebował więcey/ nád iednę część gwárdyi ſwoich/
ná przyprowádzenie mu w káydánách garztki tey ſzalonych ludźi; ktorzy
ſprzykrzywſzy ſobie żywot/ przychodzą z ták wielkim trudem/ ná ználezienie
śmierći/ y záſzczytu przynamniey zginienia przez roſkázy iego. Aż dopiero
usłyſzawſzy iż Woyſko po odebránym Dyrrachium, ubeśpieczyło ſobie ták-
że y Wyſpę Korfu: práwie iáko ze ſnu twárdego obudzony/ począł myślić
o obronie Konſtántynopolá/ kazawſzy ſię tám wſzytkim ludźiom woiennym/
(ktore miał w okolicy) ſtáwić. Nie mogł iednák więcey ná przeſzkodzenie
przyſtępu ku Portowi uczynić: tylko że dwádzieśćiá Galer ſporządźił/ ná
pilnowánie grubego łáncuchá/ ktory kazał przećiągnąć; ták dálece Arſenał Nicetas.
nie gotowy y prożny miał/ dla niedbálſtwá iego/ á łákomſtwá Michała
Stryfnuſa Szwágrá ſwego/ á przełożonego nád morzem; ktory żagle/ liny/
kotwice/ á náwet gwoździe z Okretow poprzedawał. Opátrzy-

Vilhard, Opátrzywßy táką obronę Miáſtu/ záraz ſkoro uſłyßał o przyſtąpieniu Woyſká Chrześćiáńſkiego pod Skutary, położył ſię z támtey ſtrony Portu/ z lepßą częśćią ludu ſwego/ nád brzegiem Boſforowym/ przećiwko Obozowi Krucyatow; ktorzy kilká dni wźieli ſobie odpoczynku/ przed záczęćiem przebywánia ßyie oney morſkiey/ w oczách ſámego Ceſarzá y Woyſká iego/ nád ich nie rowniey licznieyßego. A tym czáſem Alexys przepráwił Szwágrá ſwego/ z wyborem iázdy/ o trzy álbo o cztery mile/ wyżey oboygá Woyſká: áby przeßkadzał ludźiom náßym/ rozbiegáć ſię wolno po polách/ y znośił tych/ ktorzyby ſię cokolwiek z obozu wychylali/ dla żywnośći. A ztąd Mężom náßym/ podáłá ſię piękna okázya dobrey otuchy/ o końcu tey Woyny/ przy pámiętney oney ſpráwie; w ktorey ſię zárowno pokazáły y odwagá náßych/ y ſromotna nikczemność/ tych: po ktorych ſobie Ceſarz/ iáko naymężnieyßych z Woyſká ſwego śiełá obiecował.

Albowiem ośmdźieśiąt Káwálerow náßych/ pod przywodem Odoná y Gwilelmá Számplitow/ Hrábie Gras/ (ktory był z Márgrábią Montferratu przyiechał) Ogeryußá de Sancto Cherone, y Mánáſſeſſá de Inſula, puśćiwßy ſię podiázdem/ y dla odprowádzenia czaty: poſtrzegli z dáleká ludźi onych/ miedzy ktoremi naymniey było/ ná pięćſet zbroyney iázdy/ oprocz ſłußney liczby piechoty/ pod págorkiem pewnym, ktory ich záſłaniał położonych. Wielka oná nierowność bynamniey nie byłá przeßkodą/ áby ći waleczni Mężowie/ nie odważyli ſię nátychmiaſt uderzyć na nich/ wpadáiąc náwet w ſáme ich ſtánowiſko. Jákoż rozdźieliwßy ſię ná cztery máłe ſkwádrony/ gdy tym czáſem Grecy lekce ważąc ták podłą liczbę konnych/ bez wßelkiego popárćia piechoty zoſtáiących; wychodźili ku bitwie z ſtánowiſká ſwego/ chcąc ich w koło ogárnąć: ták rzeźwo nátárli ná nieprzyiaćielá w kroku ná przyięćie ich ſtoiącego; że zá pierwßym nátárćiem záraz nikczemnicy owi/ nie mogąc náwet znieść twarzy náßych/ (ktorych ſobie zá czártow iákich dla nátárczywośći poczytáli) miedzy ſobą ſię

Nicetas, pomießawßy/ ućiekáć wſtydliwie zá przywodzcámi ſwemi poczęli/ gdy im ſámi ták ßpetny z śiebie przykład podáli. Ták/ że ich ſkwádrony náße przez dobrą milę doganiaiąc/ náśiekli bez odporu znáczną część/ poki druga tym czáſem uchodźiła ná ſtátki/ zoſtáwuiąc zwyćięzcow Pánámi obozu/ w ktorym znáczną zdobycz otrzymáli. Co ták dálece uweſeliło cáłe Woyſko/ że ináczey o wßytkim onym gminie nieprzyiaćioł ſwoich/ nie rozumiáło: tylko iáko o ludźiách/ ktorzy ie prętko łupem ſwoim zbogáćić mieli.

Nie máß nic boiáźliwßego nád złego człowieká/ ktory ma ſpráwę z potężnym nieprzyiaćielem powierzchownie/ gdy go tym czáſem ſumnienie iego ſrodze woiuie ná duſzy. Alexys zádumiáły wielce ták niepomyślnym początkiem/ y naybárdźiey w ten czás przed oczymá máiąc/ ßpetną poſtáwę zbrodni ſwoich/ (ktorych karánia od Woyſká Fránkow obawiał ſię) rozumiał iżby lepiey przyſtało żądáć pokoiu; nie pokázuiąc iednák żadney po ſobie boiáźni/ dla prętßego onegoż otrzymánia. Záczym náząiutrz záraz/ wyprawił do Xiążąt ßláchćicá pewnego z Lombárdyi/ názwiſkiem Mikołáiá Roſſego, ktory był przyiął mießkánie w Konſtántynopolu/ y ktory kredens poſelſtwá ſwego pokazáwßy przed niemi/ gdy ſię byli w Páłácu Skutárſkim zgromádźili: tę mowę uczynił do nich; Jż Ceſarz Pan iego, wiedząc dobrze o zacnośći y powadze ich, ktora ſamym tylko Krolewſkim Oſobom uſtępowáła mieyſcá; y że máiąc pewną o tym wiadomość, iáko ná Sárácenow Krzyż Swiety, y oręże wźięli, dla wyzwolenia z rąk ich, Grobu Chryſtuſowego: dźiwował ſię wielce temu, gdy miáſto

dálſzego

dálſzego kończenia ták świątobliwey wypráwy; weſzli w ziemię Páná, y Ceſarzá Chrześciáńſkiego. Bo ieśliby to dla otrzymánia żywnośći czynili, tedy z miłą chęćią, kazałby im doſtátkiem wſzytkiego dodáć, czegoby tylko potrzebowáli, chcąc mieć to ukontentowánie, iżby ſię czymkolwiek do ták świętych zamysłow przyłożył. Ale otrzymawſzy to, prośi ich wielce, áby iák nayprędzey raczyli uſtąpić z Páńſtwá iego, obawiáiąc ſię áby go przećiwko woli włáſney, nie przymuśili, do używánia potęgi przećiwko nim; ktorey (gdyby tyle dwádźieśćiá rázy mieli Woyſká iáko máią) nigdyby ſię oprzeć nie mogli.

Tákie tedy zlecenie miał Poſeł ten, lubo dość grubá ſztuká Tyráná onego, nic nie wſpomniał o wydárćiu gwáłtownym Páńſtwá; ktore wiedźiał bydź prawdźiwą przyczyną wypráwy oney. Więc też y Xiążętá pomyśliwſzy trochę nád odpowiedźią w tey okázyey, prośili Kononá Bethuná, iednego z naymędrſzych y wymownieyſzych Káwálerow czáſow onych: áby mu imieniem ich odpowiedźiał: co on tymi słowy dość wſpániále y rzetelnie uczynił. Powiedz Pánu twemu, imieniem Xiążąt y Pánow konfederatow, że to podźiwienie iego, áni ieſt słuſzne, áni ſzczere. Wie on dobrze, ták iáko y my, żeśmy nie do iego Páńſtwá y źiemie weſzli, ponieważ Ceſarſtwo to, nie iemu należy, ále Krolewicowi Alexemu Synowcowi iego, ktorego tu w tym zacnym zgromádzeniu widźiſz śiedzącego; y ktory ieſt włáſnym y iedynym náſtępcą Páńſtwá tego, po Ceſarzu Izáaku, ktore mu Brát iego ták niesłuſznie y okrutnie z rąk wydárł. Jeżeli tedy żáłuiąc ták ſrogiey nieſpráwiedliwośći y krzywdy, przyidźie o wybaczenie prośić Krolewicá, ktory ma broń w ręku ná ſkaránie oney; y ieżeli oraz odda pod nogi iego koronę tę, ktorą mu ták niesłuſznym gwałtem odebrał: Xiążętá tuſzą mu o pokazániu w tym łáſki, y że mu przyſtoyne pożyćie ná dálſzy wiek iego obmyślone będźie: ále ináczey, nie miałbyś bydź ták beśpiecznym, ábyś ſię ważył przychodźić do nas drugim rázem. Táką ná ten czás odpowiedź imieniem Xiążąt uczynił, zacny y mądry Konon de Bethune, ktorego prześwietny Dom, kwitnąwſzy ieſzcze zá wieku y Pánowánia Hugoná Kápetá, w Oſobie Robertá, Dźiedźicá Bethuny, Protektorá Attrebátu; nie tylko po dźiś dźien pierwſzą ſwoię zátrzymał ozdobę: ále owſzem wielce iey w náſtępcách ſwoich przyczynił, przez wielkie ſpráwy y wyſokie urzędy; ktore im Cnotá y zasługi ich, u Krolow náſzych poważone, otrzymáły. Vide And. du Cheſn. Hiſt. de la maisõ de Bethune.

A potym záżywáiąc ieſzcze dobroći, przed udániem ſię do mocy; umyślono áby raz okrążyć Miáſto, od Propontydy ná Galerách, pokázuiąc ludźiom młodego Krolewicá Alexego; ktorzy ſię byli zbiegli ná mury, y ták wzywáć ich ná ſtronę iego, przećiwko wydźiercy onemu, áby tym ſpoſobem mogli uyść nieomylney ſzkody; ktoraby im Woyná przynioſłá, y ktora muśiáłáby bydź wielce ſtráſzna, iáko ná buntownikow y pomocnikow zbrodni Tyráná onego. Gdy iednák obaczono, iż ſtrách potęgi Alexego, álbo podobno gniew y záwźiętość Grekow przećiwko Fránkom, żadney odmiány w Mieśćie nie dopuſzczáłá: zaraz názáiutrz ná koniách uczyniono rádę w czyſtym polu, ná ktorey ſtánęło: áby Fráncuzowie kuśili ſię o przepráwę ná Boſforze, po nád Skutary, w oczách Woyſká cáłego Ceſarſkiego, po wſzyſtkich brzegách rozwlekłego; y że potym mieli záraz dobywáć Gálaty, dla opánowánia Portu; gdy tym czáſem Wenetowie uderzyliby ná Galery, ktore broniły łáńcuchá y przyſtępu. Záczym cáłe Woyſko Fráncuſkie, ná ſześć 1203.

Mm części

części rozdźielono. Naypierwsza z tych byłá Hrábie Flándryi/ ktory prze-dnią straż przywodźił; Albowiem naywięcey miał miedzy ludźmi swemi tákowych/ ktorzy łukow y kusze záżywáli/ ná oddalenie nieprzyiaciela nayspo-sobnieyszych. Henryk Brát iego z Máteuszem z Wálinkurtu prowádźił drugą. Hrábiá Swiętego Páwłá/ z Piotrem de Ambianu Synowcem swoim trzecią. Czwarta byłá Ludwiká Hrábie Blezu. Sławny zás Máteusz Montmoráncyusz/ Syn Hetmáná Máteuszá pierwszego/ przywodźił piątą/ z Goffredem Willhárdowinem/ Márszałkiem Kámpány. A zás Márgrábiá Bonifacius trzymał zádnią straż/ w pięknym y licznym poczćie poddánych swoich/ ludźi tákże Fráncuskich/ miedzy Rodanem y Alpámi mieszkáiących.

Nie widźiano nigdy pięknieyszey odwagi w zamysłách/ (ktore się cále
1203. bezrozumne zdáły) iáką ná ten czás Wodzowie/ y wszytko żołnierstwo po-kazáło po sobie. Albowiem oświadczáiąc się wcále/ álbo ná śmierć/ álbo ná otrzymánie wolney przeprawy gotowemi: nie dbáiąc ná Woysko nieprzy-
Ep Com. S.Pauli apud God. Monach. iaćielskie/ dźieśięć rázy licznieysze nád nich: wszyscy testáment poczynili/ biorąc rozgrzeszenia od Biskupow y Opátow; ktorzy dla dodawánia im sercá w tey okázyi/ podźielili się z nimi po státkách. Te w liczbie dwochset/ dwiemá wielkiemi szeregámi stánęły. Káwálerowie y ludźie zbroyni byli w pierwszym szeregu ná Pálándrách/ álbo pláskich státkách/ ná ktorych trzymáne były konie ich śiodłáne/ y okryte długiemi dywdykámi z táfty áż do kostek spuszczonemi/ y herbámi Pánow swoich háftowánymi/ według używánia czásow onych. Po bokách zás/ z obu stron szły bárki długie/ strzelcámi rożnymi nápełnione/ ktorym nákazono ustáwicznie strzeláć/ zbliżáiąc się coraz ku drugiey stronie. Drugi szereg złożony był z Galer/ á z tych káżda ćiągnęłá zá sobą przyczepiony Okręt wielki/ áby ták rázem przeprá-wiwszy się: tym bárdziey ná nieprzyiaćielá náćieráć mogli/ potykáiąc się wszyscy/ po cáley stronie brzegu/ ktory okrywáli.

1203. Skoro cáłe Woysko według szyku swego/ w sześćiu szwádronách ná dwie linie rozłożonych/ zábráło się ná státki: záraz ná początku dniá osmego Lipcá/ poczęli się odpycháć/ biorąc prosto ku nieprzyiaćielowi/ ktory też z swoiey strony prosto do brzegu w dobrey spráwie przybliżał. Pięknieyszego co/ oraz y strászniey-szego widźieć było niepodobna. Przy niezwykłey álbowiem pogodźie niebá/ słońce
Vilhard Ep. Com S. Pauli Mejer. dopiero tylko poczynáiące wschodźić/ odrażáiąc się o hełmy/ tarcze/ y száble gołe/ ktore w oboim Woysku trzymano wynieśione; blásk żelázá rzucáło wszędy; á ten ná wodách Bosforu dźiwnie ná ten czás ćichego/ y iáko krzyształ czystego/ po tyśiąc kroć odbity/ przerażał oczy/ y cáłe prawie ogniem zápalał powietrze. Tenże náwet Plánetá/ dwoistym sposobem/ Flocie Fráncuskiey był pomocnym; ál-bowiem gdy się od Wschodu ku Zachodowi miáłá: w tyle iey ná ten czás będąc/ w oczy nieprzyiaćiołom promienie swoie puszczał; gdy do tego pewny wiátrek Wschodowy/ (ktory oraz z nimże powstał) popychał ią z lekká ku drugiey stronie brzegu/ nie názbyt oddaloney/ dla wszego nád puł mile w mieyscu onym Bosforu/ ták dálece: że łátwo było rozeznáć szwádrony y pułki Greckie/ w dobrym wielce szyku stoiące/ przy niezliczonym mnostwie/ po wzdłuż cáłego brzegu/ máiące sámego Cesarzá ná Czele swoim/ znákámi y słowy pobudzáiącego do broni/ na odpárćie tey máłey garztki zboycow/ z bestyálskiey tylko nieuwagi biorących śmiáłość/ y z máłego dbánia o życie dálsze; ktore im łátwo mogło bydź odięte/ spycháiąc ich y topiąc z wynio-słości brzegow/ gęstymi poćiski ná dno morskie. Rozlegáły się wszędźie y

lądem

lądem y po kánale onym/ odgłosy trąb/ y surm woiennych/ okrzykow tákże
ludu zbroynego; ktore ná przemiány dodáiąc sobie serca/ á ná ſtrwożenie
nieprzyiaćielá wydawano; szumu do tego wioſeł/ ktore umyślnie rázem/
wznoszono y spuszczano/ niezwykłą rzeźwośćią/ dla naypręcszego odnowá-
nia drugiego brzegu; czego zá niewypowiedziána ochotá Márynarzow y
żołnierſtwá/ á nádewszytko Wodzow ſamych/ y ludzi co przednieyszych do-
kázano.

Skoro álbowiem zbliżono ſię do brzegu/ záraz Káwálerowie uzbroie-
ni zewsząd/ okrywszy ſię tarczámi ſwemi/ z száblámi w ręku/ ſkoczą áż po
ſam pás w morze; y nie dbáiąc nic ná ſtrászny grad ſtrzał/ y poćiſkow
Greckich/ ktore ná nich ze wszytkich ſtron lećiały ná zábronienie przyſtępu;
wpádną pochyliwszy głowy ná pierwsze kupy; gdy tym czáſem żołnierze in-
śi idąc ták dobrym przykłádem/ ćiſną ſię ná wyśćigi práwie/ to ná brzeg/
to w morze wyſkákuiąc/ według mieyſcá/ ná ktorym z niemi okręty ſtánęły;
chcąc mieć ſławę potykánia ſię z naypierwszemi. Alec im tey nikczemność
Alexego Romnená/ y Grekow nie dopuśćiłá. Albowiem ſtoiąc poty w
kroku/ iáko odważni y mężni Rycerze/ poki od nich nieprzyiaćiel ná ſtrzele-
nie z łuku/ álbo kusze oddalony był: ledwie tylko poſtrzegli/ że ludzie
nási (nie czekáiąc náwet/ áby konie ich ná ląd wyſadzone były) proſto ku
nim z dobytą bronią náſtępuią: wszytká oná niezliczona chálaſtrá tył nátych-
miaſt podáłá/ y uchodźić ták prędko y żártko poczęłá; że Hrábiá Swiętego
Páwłá/ będąc pierwszy w náćierániu onym/ twierdzi to w Liśćie ſwoim do Ap God.
Xiążęćiá Brábáncyi; iż ledwie ſtrzałámi niektorych z tych biegunow mogło Monach.
ſię dośięgnąć; ták dálece chybkość nog ich przy nagłym onym poſtráchu/
ſtrzały y poćiſki lecące zá niemi przechodźiłá. A ták trzebá ſię było záſtá-
nowić/ záczym miano czás do rzucenia moſtow/ do wyprowádzenia koni
z Pálándrow onych; y do uszykowánia Woyſká/ tákimże iáko pierwey w sześć
bátállonow ſpoſobem.

Záraz gdy rozumiáno/ iż Alexys Romnenes/ miał ztámtąd do Obozu
ſwego uchodźić/ umyślono było nátychmiaſt uderzyć ná niego; álec ich wy-
báwiłá z tey prace nikczemna boiaźń Páná tego; ktory uchodząc iáko nay-
prędzey/ porzućił go był/ oraz y wszytkie ſprzęty ſwoie/ ktoremi ſię wielce
żołnierſtwo násze zbogáćiło. Po tym wszytkim gdy ſię iuż noc zbliżáłá/
rozłożyło ſię Woyſko w Mieśćie Zydowſkim/ ktore było nád brzegiem Bos-
forowym/ dość bliſko Zamku Gálaty; ktorego názáiutrz urádzono dobywáć/
ná odebránie oraz Portu ſamego/ ále ich uprzedził wárunek/ Angli Duńczy-
kow/ Pizánow/ y innych ludźi Cudzoziemſkich; ktorym Ceſarze zlećili
ſtraż mieyſcá onego/ y ktorzy z roſkázu Romnená wypádli názáiutrz wielką
wyćieczką/ przy ſrogim mnoſtwie żołnierzow Greckich/ y Mieszczan uſtáwnie
do Pery ná popieranie im przybywáiących. A gdy Cudzoziemcy oni/ byli
ludźie bitni y woienni/ nászych záś máło było pogotowiu ná przyięćie ich;
záraz z początku otrzymáli gorę/ y waleczny Jákob z Aweny/ wypadszy nay-
pierwey z piechotą ſwoią ná ſtrzymánie onych: ſrodze od włocznie w twarz Vilhard.
rániony zoſtał/ y pewnieby zginął był w zámieszániu onym; gdyby go był Ep.Com.
Mikołay Lolen ieden z Káwálerow iego nie rátował; ktory uwiodszy go S. Pauli.
z ćiżby nieprzyiaćioł/ dźiwną śiłą ſam ieden práwie wytrzymał ná ſobie/
wszytkę onę náwálność; poki áż cáłe Woyſko násze/ zbiegáiąc ſię zewsząd/
gotowe do boiu nie ſtánęło. Albowiem w ten czás dopiero/ ták nátárczy-
wie ná wárunek on Gálaty/ ktory ſię naylepiey potykał/ uderzono: że ich
wielsza

więkßa część w ßtuki porąbano/ á druga záchwycona zostáłá od motłochu onego pomießánych Grekow; ktorzy nátychmiast przelękßy się/ poßli wßy- scy w rozsypkę. W onym tedy háłásie y zámießániu/ iedná połowá tych zbiegow udawßy się w práwą/ ná ubieżenie portu; y wpádßy hurmem ná bárki/ (ktorymi się przepráwiłá byłá) wßytká oraz zátonęłá; á zás więkßa część rátuiąc się do Zamku Gálaty/ ták się ścisnęli w bramie mnostwem swoim/ chcąc się w nie kázdy iák nayprędzey schronić: że ći ktorzy ich żywo koląc y siekąc doganiáli/ zámknięcia im owey nie dopuścili; ták dálece/ iż po krwáwey wielce bitwie/ do ktorey bárdziey rospácz y potrzebá sámá/ á- niżeli męstwo y odwagá przymußáłá/ nędznych onych ludzi/ gdy się muśie- li ná nieprzyiaciela obroćić/ nie dáiąc mu przystępu: nási ią nákoniec otrzy- máli/ á poimawßy álbo pobiwßy wßytkich/ opieráiących się ießcze: zostáli Pánámi ták Zamku/ iáko y łáncuchá/ ktory iuż więcey nie mogł im bydź ná przeßkodzie.

Nicetas. Blondus. Sabellicus W tenże álbowiem czás/ gdy Fráncuzowie ták pámiętney rzeczy doká- zowáli: Wenetowie też ußykowawßy się do bitwy ná kánale po nád Sku- táry/ obroćili galery y okręty swoie prosto ku Portowi; y zá pomocą letnie- go wiátru/ ktory ná ten czás od Wschodu powiewał/ nápełniáiąc żagle ich; zbliżyli się áż do samego łáncuchá/ tłukąc y oddaláiąc ná stronę/ srogą mocą kámieni/ y rożnych poćiskow/ ze wßytkich ßtuk wypußczánych/ one dwádzie- śćia Galer y inne statki Greckie/ długim rzędem rozłożone ná obronę iego:

Ep. Com S. Pauli. ták/ że zá przybliżeniem iednego z naywiękßych okrętow ku niemu/ (gdy tym czásem drugie ućieráły się z Grekámi) przerznięto go w sámym środku/ srogiemi nożycámi z stali; ktore się ni kołowrotách otwieráły y zámykáły. A potym zá powyćiągániem álbo poprzećinániem palow/ ná sobie ten łán- cuch trzymáiących; cáła Flottá Wenecka weßłá wolno do Portu/ wßytkie statki Greckie/ álbo potłukßy álbo potopiwßy.

Dopiero to iednák początek był/ nayodważnieyßey y naycudownieyßey imprezy/ iáka kiedy byłá ná świećie; bo potym wßytkim trzebá było dobyć Miástá tego/ ktorego (według zdánia Wilhárdowiná Márßałká) przećiwko iednemu ßturmuiącemu/ dwieśćie ludzi broniło. A dla tego dwá ßturmy urádzone były/ ieden morzem od Portu/ á drugi lądem od Blákerny/ kto- ry się styka z końcem muru/ ćiągnącego się áż ku Portowi. Wenetowie podięli się pierwßego/ á zás Fráncuzi drugi sobie obráli; álbowiem czásow onych/ ießcze byli nie náwykli potykáć się z okrętow/ iáko Wenetowie; będąc iuż ná ten czás poczytani/ zá naybiegleyßych y potężnieyßych ludzi ná mo- rzu; ná ktorym osobliwie Páństwo swoie záłożyli. Záczym przez cztery dni sporządziwßy wßytkie rzeczy do ßturmu należące/ Woysko Fráncuskie/ má- iąc po boku swoim Flotę/ ußło blisko dwoch mil drogi/ áż ku mostowi ká- miennemu/ trochę wyżey nád to mieysce/ kędy rzeká Barbizes, złączona z drugą Cydarys názwáną wpada w koniec Portu onego. Most ten trochę był dłużßy/ nád ow/ ktory w Páryżu máłym mostem/ álbo Petitpont zowią/ ále ták wąski: że nád trzech konnych obok/ nie mogł pomieśćić ná sobie; ták/ że Grecy máiąc cokolwiek sercá/ mogliby go byli łátwo obronić. Ale do- syć mieli ná tym/ gdy go przełamáli; záczym skoro go tylko nápráwiono przez noc/ cáłe Woysko názáiutrz bez wßelkiey przeßkody przeßedßy po nim/ y ußykowáne iáko pierwey w ßeść częśći/ położyło się ná dolinie pod Blá- kernámi/ między Miástem á Cosmidium, álbo Klaßtorem Swiętego Ko- smy; ktory ná ten czás Zamkiem Boemundá przezywano: álbowiem ten Pan

pod czás

pod czás pierwßey Krucyaty/ tám stał zá bytnością swoią w Konstántynopolu. Záraz zmocniono Oboz/ y rozłożono ßtuki ná bicie murow y wież/ w práwą y w lewą blisko Pálácu/ y bramy Blákerny wystáwionych. To bowiem tylko mieysce/ było sposobne do obleżenia/ dla máley liczby ludu woiennego w Obozie; ták dálece/ że gdy nieprzyiaciele (ktorych mnostwo niezliczone) wypadáli ustáwnie ná wycieczkę / pod przywodem Teodora Láskárego, Zięciá Cesárskiego/ Męża w Narodzie onym naywalecznieyßego: trzebá było záwße w gotowości bydź/ ták w nocy/ iáko y we dnie ná odpieránie onych; czym ták dálece osłábiáło Woysko/ przy niedostátku wielkim żywności/ żeby wkrotce muśiáło było od obleżenia odstąpić.

Záczym biiąc w mury przez cáłe dni dźieśięć/ dość skutecznie/ áby się można było spodziewáć dobyciá mocą Miástá: urádzono nákoniec walny ßturm ziemią y morzem przypuśćić do niego/ co uczyniono z ráná záraz we Czwartek/ dniá śiedmnastego Mieśiącá Lipcá/ z niewypowiedziáną ochotą. Wenetowie ußykowáli wielkie swe okręty/ w długi ieden ßereg/ práwie ná troie strzelenia z łuku/ zostáwuiąc miedzy niemi mieysce dla Galer/ ktore od nich zástonione były/ áby támtędy mogły wchodzić; kiedyby temu czás był/ ná wyłożenie ludźi ku ziemi. Wßytkie przednieyße ßtuki y Tárány/ ná tyle okrętow onych rozłożone były. Koße tákże po mášztách/ pełne były strzelcow rozmáitych/ ktorym łátwo było z gory ná doł strzeláć nie bez skutku. Tákże ná więkßych mášztách przystáwione były z grubego drzewá wieże/ dobrze przechodzące wysokością swoią/ wyniosłość wież mieyskich; ná ktorych wierzchu/ pięć álbo ßeść żołnierzow mogli obok stawáć/ po wielkich y ßerokich schodách/ zewnątrz zgotowánych. Te wieże okryte były skorámi mokrymi/ dla wytrzymánia ogniá; śiłá tákże mocnych/ długich/ y ßerokich drábin/ u spodu grubych onych drzew náwiązano/ tákim kßtałtem: że zá porußeniem kołek niektorych/ y innych máłych ßtuk według czásu; końce ich wierzchnie/ mogły łátwo spußczone bydź/ ná kßtałt mostow/ ná mury/ álbo wieże mieyskie; ktore się bárdziey zbliżáły ku morzu. Skoro tylko dano znák do záczęciá ßturmu/ wßytkie oraz máchiny/ y ßtuki po okrętách záczęły kunßty swoie/ wypußczáiąc z śiebie niezliczoną moc kámieni/ strzał/ y poćiskow / ná oddalenie z murow ludźi / ktorzy ich bronili. W tenże własnie czás rzucono mosty/ y drabiny one zátknięto z wieżami mieyskiemi; po ktorych żołnierze wpadáiąc/ dwoch álbo trzech obok/ z przedźiwną odwagą w rącz się potykáli z Grekámi; ktorzy przechodząc liczbą nieprzyiaćielá/ przy sposobności mieyscá/ bronili się dość skutecznie/ wáląc ná ßturmuiących grube trámy y srogie kámienie/ ćiskáiąc tákże śiłá ogniow Greckich; y chmury stráßne rozmáitych postrzáłow z wież swoich / ná galery wypußczáiąc; áby nie mogły (o co się usilnie stáráły) przystąpić do ziemie.

Tu dopiero sławny Henryk Dándolo/ uczynił rzecz onę/ ktora zásłużyłá mu/ áby wßytkie wieki potomne w słußney miáły pámięći Imię iego; iáko naywiękße z ludźi godnych cáłego świátá. Lubo wielce stárego/ y cále práwie ślepego/ widziano iednák w zupełną zbroię odziánego/ z dobytym mieczem ná przedzie galery swey Xiążęcey przy chorągwi wielkiey Márká Swiętego; ktorą trzymano przed nim: gdy uwiedziony mężną niećierpliwośćią/ y żárliwością do potykánia się wespoł z innemi/ roskázował márynarzom swoim/ áby ostátnich śił dobywáiąc/ stáráli się przystąpić do ziemie/ poniewáż ßło o życie ich; przyrzekáiąc im / iż ieżeliby go prędko ná ziemi

Gunth. Hist. Cōstantin.

ziemi nie ſtáwili/ wßytkichby wywießáć kazał. Roſkaz ten z ſrogą zápálczywością dány/ y ktoremu ſtrách przyczynił ſkutku/ ták prętko wykonany był/ że w momencie potym/ zá przymknięciem ſię do ziemi galery oney/ po miedzy ſrogi grad kámieni/ ſtrzał/ y pociſkow/ zewſząd lecących; obaczono oraz chorągiew Wenecką/ zbliżáiącą ſie ku murom/ tuß przed walecznym Xiążęciem ſwoim; ktorego ludzie iego prowadzili do ßturmu/ w raz z nim ták pięknym y odważnym przykłádem pobudzeni. Wydok ten ták dálece záwſtydził/ oraz y pobudził wßytkich; że obawiáiąc ſię nábyć ſromoty ciężkiey/ z odſtąpienia Wodzá ſwego: oſtátnim uſiłowániem pomknęli ſię dáley/ meżnie y odważnie/ ná wßelkie idąc niebeſpieczeńſtwá; ták/ że ſię iuż cále w niwczym nie oſzczędáiąc/ wßyſcy oraz práwie chwycili ſię ziemie/ przypłynawßy do brzegu; á potym natárczywie wypadáiąc z galer ſwoich/ iáko kto y kędy mogł uprzedzáiąc wzáiemnie. Wßyſcy iáko Lwi idący/ do ßturmu zá Wodzem ſwoim poſpießyli. Nie nigdy ták ſtráßnego y záwziętego nie było. Poniewaź mury mieyſkie/ niżße były dáleko/ ná ſtronie oney/ y uſtáwne bicie przez dni dzieśięć/ po wielu mieyſcách iuż ich było popſowáło: iedni ſtáráli ſię áby przez dziury do nich mogli wpádáć/ drudzy drábiny przyſtáwiáli; liczbá záś tych/ ktorzy bronili murow/ y dziur onych/ iuż pozápráwiánych/ gdy dáleko ßturmuiących przechodziłá: ći y owi wzáiemną wßędzie uznawáli trudność; y cále niepodobna było/ áby ią ták málá garztká ludzi mogłá kiedy przełamáć; gdy ſię tym czáſem chorągiew wielka
Vilhard. Swiętego Márká/ nie wiedzieć iákim ſpoſobem/ y przez kogo/ ná iedney z wież mieyſkich/ zátknięta pokazáłá.

Nowey to ochoty y ſercá Woyſku dodáło/ ktore uwierzyło/ iż Márek Swięty walczył przy nim/ pokázuiąc mu drogę zá ſobą ná nieprzyiacioły iego; ktorzy przeráżeni widokiem onym/ ſtrácili oraz y ſerce y rozum; á rozumieiąc iżby ich iuż dobyto y otoczono z tyłu; odſtąpili nátychmiaſt murow; y wßyſcy w zámießániu ſrogim bieżeli zámykáć ſię w domach ſwoich. Dopiero Wenetowie nie máiąc iuż odporu żadnego/ opánowáli część iednę murow/ y dwádzieśćia pięć wież/ miedzy ſtem y dzieśiącią/ ktore były po tey ſtronie Miáſtá wzdłuż od Portu. A gdy poſtrzegli/ że ſię Grecy obaczywßy w przeſtráchu onym/ powracáli w ſrogiey ćiżbie z ludem wárunkowym/ ná wygnánie ich z támtąd dobrą ſpráwą; y że im niepodobna było utrzymáć ſię w nich przećiwko ták ſrogiey potędze: zápalili ognie w pobliżßych domách/ ktore z wielkim pochopem od wiátru pułnocnego/ y wieiącego ná on czás wzbudzone; proſto w oczy Grekom onym/ ſrogie łuny puſzczáły; ták/ że ſię dla nich záſtánowiwßy w mieyſcu/ do ſpoſobow zágáßenia ták ſtráßnego pożáru obroćić muśieli.

Tym czáſem Fráncuzowie/ z ſwoiey ſtrony śilili ſię wielce ná ubieżenie dwoiſtego muru/ do ktorego od Pálácu Blákernow ßturmowáli/ z ßeśćiu bátállonow ich/ ktore mieli w Woyſku ſwoim/ dwá/ to ieſt Márgrábie Bonifacego/ y Máteußa Montmoráncego/ ſtánęły w ßyku miedzy Miáſtem á Obozem/ ták ná ſtraży iego/ iáko też ná wſpieránie ßturmuiących; á záś inne cztery to ieſt Hrábie Báldwiná Flándryi/ Hrábie Henryká Brátá iego/ y Hrábiow Blezu/ tákże Swiętego Páwłá/ náciʼeráli ſrodze ná przedni mur/ ktorego trzeźwo żołnierze Cudzoźiemſcy/ inßym cále ſercem y odwagą ániżeli Grecy bronili. Długo iuż bitwá oná trwáłá/ z tey y z owey ſtrony/ przy uporze niewypowiedzianym. Máchiny wßytkie y ßtuki woienne ſrogi ſkutek czyniły. Dobyto iuż było wieże iedney/ w puł ią kopániem y minámi

obáluwßy;

obálíwßy; náwet iuż y mury opánowáne były/ y pietnáſtu co mężnieyßych
Káwálerow wpadßy ná nich ze dwiemá ſilnemi żołnierzámi: pozatykáli
chorągwie náße/ y poty z nieprzyiacioły berdyßámi y ßablámi potykáli ſię:
że áż nie mogąc bydź ták prętko poſiłkowáni od innych; muſieli nákoniec
dla gwałtownego naciſku/ názad poſkákiwáć z muru/ zoſtáwiwßy dwoch
z towárzyſtwá ſwego/ w rękách nieprzyiaciół; ktorzy ich ná znák pewnego
zwyćięſtwá/ przed Ceſarzá ſamego wnet ſtáwili. Wiádomość iednák zwie-
zá/ o ßczęśliwym powiedzeniu Wenetow/ z ich ſtrony: táka rádość/ ochotę/
y odwagę ſpráwiłá/ y ſprzećiwienie w Fráncuzách: że znowu roſpoczawßy
ßturm/ z więkßą go dáleko nátárczywośćią popieráli/ ániżeli przedtym; poki
ich áż ſtráßna iedná chmurá kurzáwy/ przymykáiąca ſię ku nim od Zachodu/
oraz z krzykiem trąb/ y koni rżących/ y wrzáſkiem ſrogiego gminu ludźi/
ktorych ießcze nie można było rozeznáć; do odſtąpienia od niego/ y udánia
ſię ku obronie włáſney/ nie przywiodłá.

Ceſarz to był Alexys/ ktory ßemrániem y nárzekániem poſpolſtwá y Nicetas.
żołnierzow/ wyrzucáiących mu nikczemność iego: tákże z boiáźni/ áby go Vilhard.
nie rozßárpano w ßtuki; wypadł kiedyżkolwiek z Konſtántynopolá/ w ßeśćiu- Monach.
dźieśiąt y więcey bátállonow/ od wßytkiey iázdy ſwoiey wſpártych; chcąc Altiſid.
uderzyć ná Woyſko Xiążąt/ ieżeliby dáley nie przeſtáli ßturmowáć do Miá-
ſtá; álbo też dla znieśienia ich w czyſtym polu/ ieżeliby ważyli ſię oczekiwáć
ná niego; nie wątpiąc cále o zátłumieniu ich/ y rozznieśieniu ná ßtuki. Co
álbowiem zá ſpoſob/ áby ßeść bátállonow/ miáły ßeśćiudźieśiąt y więcey
wytrzymáć; z ktorych naymnieyßy niepochybnie licznieyßy był/ ániżeli nay-
okazálßy z támtych. Záczym Pánowie/ áby nie mogli bydź tylko w oczy
od nieprzyiaciela nágábáni: ußykowáli ludźi ſwoich/ przed zaſłonámi y ßtá-
kietámi obozu ſwego/ przy págorku pod Blákiernámi; odważywßy ſię me-
żnie w kroku oczekiwáć ná niego/ y przyiąć go/ nie mießáiąc ſię bynamniey
mnoſtwem tym nieſkończonym; ktore doświádczyli iuż nie raz/ z wielkiey
liczby ludźi/ ále z máłey żołnierzow bydź złożone. Tám poſtáwiono w
pierwßym ßeregu wßelkich ſtrzelcow/ łuku y kuße záżywáiących/ ktorych
wſpierał śiodmy bátállon/ z dwochſet pießych Káwálerow złożony. A in-
ße ßeść częśći/ ſtánęły w ßyku ſwoim/ tym porządkiem/ iáki záwße trzymáły
po przepráwie Boſforu. Tákże kilká chorągwi zoſtáwiono w obozie/ áby
go nieprzyiaciel pod czás potrzeby nie ubieżał. Gdy ſię ták ßykowáło
Woyſko náße/ otrzymuie z niewymowną rádośćią poſiłek/ od ſławnego
Henryká Dándolá; ktory uſłyßawßy o wyćieczce ſamego Ceſarzá; kazał ſię
prętko prowádźić do obozu/ ztámtąd nie bárdzo odległego/ z tym wßytkim
ludem ſwoim/ ktory mogł zebráć z wież mieyſkich/ pierwey od śiebie ubie-
żánych; oświadczáiąc ſię/ iż z bráćią y towárzyßmi ſwemi/ żyć y umieráć
oraz życzył ſobie.

To ießcze bárdźiey Woyſku náßemu ná rękę było/ że Greckie inßego
Wodzá oprocz mizernego y leniwego Alexego nie miáło. Albowiem idąc
zá námiętnośćią ſwoią zazdrośći w ſławie y prożney pychy/ niechćiał mieć
z ſobą w towárzyſtwie Zięćiá ſwego Teodorá Láſkárego; ktory będąc y
żołnierzem y przywodzcą/ mogłby był z pożytkiem záżyć mnoſtwá onego nie-
zliczonych rąk/ ktore ſię ni nac dniá onego nie przydáły; kiedy Wodz ich y
sercá nie miał/ y umiejętnośći záżyćia onych. Jákoż z tą tylko wyßedßy
nádźieią/ że miał otoczyć w około ludźi náßych/ á ták potym otoczonych
zátłumić: á zbliżywßy ſię ná pußczenie iedno ſtrzáły álbo poćiſku/ ktore iuż
latáły

latáły z tey y z owey strony/ gdy obaczył że się niechćieli wdawáć w przestronność polá/ áni odstąpić okopow obozowych: nie mogł się nigdy odważyć/ áby ná nich uderzył/ y sroga nikczemnośćią swoią/ iákiey więkßey nie było ná świećie/ kazał trąbić ná odwrot/ á potym wieczorem samym powroćił się ku Miástu/ w oczách garztki oney ludzi: ktorzy ważyli się náwet przez nieiáki czás w dobrey spráwie pogonić zá nim/ ßárpiąc go záwße ná zádniey straży; gdy się mu to nie zdáło/ áby się ná nich obroćił/ y ták odbił swoie; iáko látwo uczynić mogł w czystym polu. Dosyć miał ná tym/ gdy pokrywáiąc sromotę swoię y zábiegáiąc nárzekániu y złośći ludu pospolitego: udawał wiezdżáiąc do Miástá/ że tylko odłożył bitwę/ ponieważ iuż nie było czásu do stoczenia oney: y że názáiutrz z rána zaraz miał ná oboz nieprzyiaćielski uderzyć/ ktoremu się dobrze dniá onego przypátrzył; ieżeliby zástał ich ießcze ná mieyscu onym. Alec gdy strách/ y rospácz opánuią serce człowieká/ osobliwie niepoczćiwego; y gdy potym sam z sobą w duszy własney woiuie: choćiażby go cáłego świátá potęgá zásłaniáłá/ y z nikim innym/ tylko z sobą samym y boiáźnią swoią przyßło mu walczyć: nie myśli więcey tylko iákoby się schronić y ućiekáć; lubo go kto inßy procz własnego sumnienia iego/ nie prześláduie. Teyże ießcze nocy/ ten niegodny Pan/ miásto wybierania się ku bitwie; wśiadßy ná morze u Portu Pálácu wielkiego/ z máłą liczbą domowych swoich/ y tym wßytkim cokolwiek mogł zábráć/ w złoćie/ y w śrebrze/ y w ubierze Cesárskim; ućiekł Bosforem/ y czarnym morzem do Zagory, przedtym Debeltus rzeczonego Miástá w Trácyi/ przy gorze Hemus leżącego; gdźie sobie był dawno (ponieważ zbrodnie iego/ nikczemność y pogárdzenie u wßytkich grozily mu sroga iáką odmiáną ßczęśćia) mieysce dla schronienia przygotował.

Nicetas.
Vilhard.

1203. Skoro tylko dniá náwet nie czekáiąc/ pospolstwo o ućieczce oney usłyßáło: zaraz brzydząc się ták sprosną nikczemnośćią/ á przytym obawiáiąc się/ áby Fránkowie w zámießániu onym/ przy ták piękney okázyi/ po drugi raz ßturmem Miástá nie dobyli: gminem srogim/ prosto ku więźieniu onemu udáło się: w ktorym był Izáák po ućieczce z Miástá Syná swego Alexego młodego/ od Tyránná osadzony. Támże záwlekli Cesárzową Eufrozynę/ oraz y z dźiećmi iey/ ktorych nießczęśliwy Komnenes/ zbyteczną boiáźnią swoią/ wßytkie Oycá y Małżonká chćiał/ w sercu swoim zátłumiwßy/ ták okrutnie y grubo ślepey oney zápálczywośći/ ludu rozgniewánego/ ná mieyscu swoim zostáwił. Záraz zbito okowy z nog mizernego Izááká/ w ktore go był własny Brát iego okowáć kazał/ oraz w tymże momenćie przy dálßym igrániu Fortuny/ (ktora według obrotu kołá swego/ ćießąc się to z wyniosłośći/ to z zguby ludzi swoich/ dopiero ná ten czás żárt swoy poczynáłá) osadzono ná Tronie Cesárskim tegoż; ktorego oná ták żáłosnym sposobem przed ośmią lat zrzućiłá byłá. A zátym wßytkie stany mieyskie/ zá pozwoleniem biednego stárcá/ ktory w samey rzeczy ćień tylko był Cesárzá: wypráwiły Posłow swoich do Xiążąt/ oznáymuiąc im/ o tey ßczęśliwey odmiánie w rzeczách/ przez ućieczkę wydźiercy/ y przywrocenie Cesárzá Izááká; uprąßáiąc oraz młodego ich Krolewicá/ áby pośpießył do uczestnictwá Fortuny/ y Pánowánia Rodźicá swego.

Nicetas.
Com. S.
Pauli.

Xiążętá wdźięcznie rzeczą oną ták niespodźiáną przeráżeni/ ktora im przez świeżych coraz ludźi/ ubiegáiących się z Konstántynopolá/ ná powinßowánie młodemu Alexemu tey odmiány/ potwierdzona byłá; mądrze iednák wielce/ y ostrożnie sobie w okázyi oney postąpili. Albowiem nie spußczáiąc

się ná

ſię ná wiárę Grecką/ ktora im byłá podeyrzána; y náśláduiąc zdánia tych/ ktorzy mowią/ że naywiękſze beśpieczeńſtwo záwiſło w kierowániu rzeczy/ ták/ iákoby cale niebeśpieczne były: záraz názáiutrz ráno bárdzo/ wſzytkie Woyſko iákoby ku bitwie uſzykowáli. A potym otrzymáli to u Krolewicá/ áby naypierwey wykonánie ugody ich/ potwierdzeniem oney/ przez Ceſarzá Oycá iego pewne było. A dla tego Márſzałek Vilhardovinus, y Máteuſz Montmorancyuſz/ z dwiemá Pány Weneckiemi wyprawieni ſą do Ceſarzá/ ktory ich z wielką czcią y wſpániáłością niepoiętą przyiął/ ná wielkiey ſali Páłácu ſwego w Blákernách. Tám gdy w oſobliwey rozmowie z nim/ podano mu kondycye ugody oney/ lubo ſię im z rázu zdziwił/ y uznał ie wielce oſtre: táką iednák rádość miał/ z przywrocenia ſwego/ y boiaźń utrácenia znowu Ceſárſtwá/ ieżeliby z obrońcow ſwoich/ uczynił ſobie nieprzyiaciol; że ná nie bez odwłoki przyſtał/ y kazał nátychmiáſt wygotowáć Przywileie/ y pieczęci złote Poſłom onym; przyrzekáiąc im pod przyſięgą/ iż ie miał wcále wſzytkie wypełnić. A ták Alexys młody/ od Xiążąt y Pánow Konfederatow/ iáko z tryumfem iákim wprowádzon ieſt do Konſtantynopolá/ támże po przyięciu od Ceſarzá Oycá/ y Ceſarzowey Mácochy ſwoiey/ á Corki Krolá Węgierſkiego/ z wielkim oświadczeniem miłości/ y rádości onych/ iákie ſię opiſáć nie mogą: uczyniony towárzyſzem Ceſárſtwá/ y uroczyście w Kościele Zofiey Swiętey/ pierwſzego dniá Sierpniá koronowány.

Po odpráwioney uroczyſtości obrzędow onych/ gdy ták Konfederáći wypełnili obietnice ſwoie: trzebá było/ áby y Alexys wzáiemnie ſwoim zá dosyć uczynił. Záraz tedy kontentuiąc Xiążąt/ względem naypierwſzego punktu ugody oney: piękne bárdzo liſty poſłał do Oycá Swiętego Innocentego; w ktorych wyrzekáiąc ſię odſzczepieńſtwá Przodkow ſwoich/ wyznawa go Namieſtnikiem Chryſtuſowym ná ziemi/ y naywyżſzym Páſterzem/ y głową Kośćiołá powſzechnego; obiecuiąc mu przytym y náſtępcom iego/ powinne Synowſkie poſłuſzeńſtwo/ oraz ſtáránie wſzelkie/ áby Kośćioł Grecki/ idąc przykłádem iego; uznał go zá głowę ſwoię. Przywiodł náwet y Pátryárchę/ ná zezwolenie do Vnii/ y obietnice pod przyſięgą/ iż miał iść w Oſobie ſwoiey do Rzymu/ dla wyznánia ſtárſzą głową Oycá Swiętego/ y odebránia Palliuſzá z rąk iego. Gdy iednák tu o liſty/ obietnice/ y słowá chodziło/ o ktore u Greczyná nie trudno: Alexys łátwo ſię uiścił w tey máteryi/ ponieważ tym czáſem/ trudno było wyciągáć po nim więcey; álec więkſzą miał trudność w wypełnieniu inſzych kondycyi; kiedy trzebá było dosyć uczynić słowu ſwemu; ſkutkiem ſámym licząc pieniądze obiecáne/ y wypráwuiąc ludzi/ iáko ſię był obowiązał ná Woynę świętą. Nálazł iednák y ná to dość ſztucznie ſpoſoby/ przynamniey do czáſu y z pożytkiem ſwoim; ſpodziewáiąc ſię/ że byle tylko mogł cokolwiek w odwłokę puścić; tedy fortuná ſámá/ miáłá mu podáć dobrą iáką okázyą/ porádzenia ſobie ná potym.

Pokázuiąc tedy ſzczerość ſwoię/ y czyniąc co tylko mogł; ſkoro wyliczył znáczną część obiecánych pieniędzy Xiążętom: czáſu iednego/ gdy według zwyczáiu/ przyiechał w oboz z támtey ſtrony Portu po nád Bosforum, náwiedzáiąc onych; wywiodł im to ná oczy: Jáko będąc im ták wielce obowiązány, (gdy od nich życie ſamo, godność y Páńſtwo ſwoie otrzymał) nic innego bárdźiey życzyć ſobie nie mogł, tylko áby miał ſpoſoby godne do wyświádczenia im wdźięczności ſwoiey, wiecey ieſzcze dáleko nád umowioną ugodę czyniąc dla nich. Jeżeli iednák ná końcu

przyſzłego Mieśiącá, mieliby go odſtapić, idac dáley ku Ziemi świętey, według poſtánowienia ich ná wyſpie Korfu: tedy cáleby mu niepodobna było, áby im mogł zá doſyć uczynić, w ták krotkim czáśie, ták w wyliczeniu pieniędzy, iáko w wyſtáwieniu okrętow, y ludźi przyobiecánych. Wiedźieli dobrze y ſami, że ſię ieſzcze ná páńſtwie ſwoim nie zmocnił należyćie, że Stryi iego był w Trácyi, gdźie go śiłá ludźi mieli zá Ceſarzá; że Teodorus Laſkary, miał tákże ſtronę ſwoię zá Bosforem w Bitynyi, co záś do niego ſamego, to iáwna rzecz, iż był w ſrogiey nienáwiśći u Grekow, względem ugody iego z niemi, o ktorey oni iáko wieczni nieprzyiaćiele Rzymian, przed żáłośćią ćięſzką y wſpomnieć ſobie nie dádzą: że nákoniec oczywiſta rzecz byłá, iáko, nie tylko ieſzcze ták prętko nie mogł z nich wyćiągáć wſzytkiego tego; coby należáło do wypełnienia ugody: ále y owſzem podałby ſię ná ſam cel záwźiętośći y ſwawoli ich, y ná iáwne niebeśpieczeńſtwá, utracenia Páńſtwá, oraz y z żyćiem ſwoim; gdyby go uyrzeli ták prętko od potężney pomocy obrońcow, y Opiekunow ſwoich opuſzczonym. Ze tu ſzło nie tylko o powagę Xiążąt, ále y o pożytek wſzytkich zamysłow, w wykonániu drogi ich, y umocnieniu ná tronie tego, ktorego ták chwalebnie oſadźili. Ze ná to nie trzebá było, tylko przewlec trochę drogę onę, ktora bez tego nie miáłáby przynieść im żadnego pożytku, owſzem wielką ſzkodę, ieżeliby ſię mieli z nią ták pokwapiáć; álbowiem przy zbliżániu źimy, muśieliby ią w Syryi, nádaremnie ſtrawić, z niebeśpieczeńſtwem zgubienia Woyſká, dla niedoſtátku żywnośći; ktorey ſię im trudnoby ſpodźiewáć, áni z Włoſkich kraiow pod czás ták okropny, áni z Konſtántynopolá, nie máiąc w nim nic pewnego ná ſtronę ſwoie. Trzebá tedy koniecznie, y z iego y z ich ſtrony, áby ieſzcze ná ieden rok przynamniey, ugodá oná, poćiągniona byłá, y drogá ich áż do wioſny odłożona. A on miał tę nádźieię, że tym czáſem, ták dobrze roſporządźi rzeczy: że ſię niczego od poddánych ſwoich obawiáć nie będźie, y bez wſzelkich trudnośći wypełni wſzytkie kondycye ugody; á náwet dopomoże im dobywánia Ziemie świętey, z licznym y potężnym Woyſkiem; iákieby Oſobie Ceſarſkiey prowádźić przyſtało. A tym czáſem kazałby im dodawáć z potrzebę wſzytkich rzeczy, dla podeymowánia Woyſka ich, y że to wſzytko zápłáći Wenetom, coby ich flottá morſka pod czás woyny oney koſztowáłá.

Mowá tá Alexego ſkłoniłá łátwo Xiążąt Krucyatow, ktorzy widźieli to dobrze, że ták ná ich, iáko y ná iego ſtronę, trudno było chwytáć ſię inney rády; ále trzebá ią było y drugim opowiedźieć, ktorzy obowiązawſzy ſię tylko do końca Mieśiącá Wrześniá, mogli beśpiecznie nie pozwaláć ná nię. Byłá tedy opowiedźiána názaiutrz záraz w zgromádzeniu cáłego Woyſká, á opowiedźiána z táką żárliwośćią y ſkutkiem, przy wywodźie oczywiſtym ſłuſznych przyczyn, ktoremi ſię wſpieráłá: że lubo ći, ktorzy ták wiele rázy odrywáli ſię od Woyſká, záraz ſię temu ſrodze przećiwili: iednák zá zgodą cáłego zgromádzenia, wſzyſcy ná niey iáko ná zdrowſzey przyſtáli. Y ták związek on, ná rok ieden odnowiony zoſtał, á wypráwá do Ziemie świętey, áż ku Wielkieynocy odwleczona. Rádość iednák z zgody oney, przerwána ieſt ſtrátą Máteuſzá Montmorántcego; iednego z naymężnieyſzych, y naymilſzych Káwálerow cáłey Fráncyi; ktory zá doſtoynośćią wielką przez Pánięta ták

Prześwietnego

Prześwietnego Domu nábyta/ y po dziś dzień zacnymi ich zasługámi do-
trzymána/ niewypowiedziánym sposobem wzięty był y poszánowány od ludzi
Rycerskich. Ten umárł z prac/ w przykrey oney Kámpánij podietych/ y w
Kościele Káwálerow Swiętego Jana z Jeruzalem/ z wielką okazáłością
pochowány.

Potym chcąc z pożytkiem iákim ostátek roku onego przepędzić/ młody
Cesarz: wespoł z Márgrábią Bonifácym/ z Hrábią Swiętego Páwłá/ y Hen-
rykiem Rodzonym Hrábie Báldwiná/ złączywszy część iedne ludzi Fráncu-
skich y Flándryi/ z wielką liczbą Grekow; ruszył się ná Stryiá swego; kto- Nicetas.
ry tym czásem Adryánopol był opánował. Zniosł go tedy bez wszelkiey tru-
dności/ y do szukánia sobie inszego przytulenia przymusił. A ztąd przy- Vilhard.
wiodł pod posłuszeństwo swoie większą część Miást leżących w Trácyi/ y co-
kolwiek ieszcze chwiało się/ ták po tey iáko po drugiey stronie Bosforu/ oprocz
iednych Bulgárow; ktorzy od dwudziestu lat/ pod sławnym ich Krolem
Joánnizem/ iárzmo poddáństwá z kárkow swoich zrzucili byli. A potym
zá zbliżániem się zimy/ pełen sławy do Konstántynopolá powrocił; gdźie
buczny wiazd/ ktory mu czyniono/ wiele w ozdobie swoiey utrácił/ dla smu-
tnego pozoru; ktoremu strászny ogień pod niebytność iego/ w Stołecznym
Mieście onym był przyczyną.

Miedzy wielką oną liczbą Cudzoziemcow/ z rożnych kráiow kupczących
w Konstántynopolu: znáydowáło się wiele bogátych kupcow Sáráceńskich;
ktorym Cesarze Greccy/ zá sprośnym łákomstwem swoim/ dla utrzymánia
zysku ztąd pochodzącego/ pozwolili byli Meczet swoy wystáwić/ z wielkim
pogorszeniem Rzymian/ w Mieście onym osiádłych; ktorym niedawnymi
czásy swawolne pospolstwo Greckie/ domy było pozrzucáło. Zolnierze tedy
niektorzy Flánderscy/ złączywszy się z nieiáką kupą Wenetow y Pizánow/
(przez Cesarzá Izááka ná zniewolenie sobie chęci Rzymian / trochę przed-
tym miedzy sobą pogodzonych) námyślili się pewnego czásu/ lubo z nábo-
żeństwá/ lubo dla zemsty sámego szaleństwá/ popiwszy się wprzod ná Gála-
cie/ przepráwić ku Miástu: y tám domy one Sáráceńskie/ oraz z Meczetem
ich porábowáć. Sáráceni ták nagłym postępkiem zmieszáni/ poczęli zrázu
ustępowáć swawoli oney/ ále potym widząc się wkrotce wspártymi od Gre-
kow/ (ktorzy zewsząd ku obronie ich przybywáli) powziąwszy serce/ wpá-
dną hurmem ná máłą onę liczbę szalonych / (gdy ci ná nich nieporządnie
nástępuią) y szkáluiąc słowy oraz y rázámi okłádáiąc / rosprászáią. Tám
dopiero niektorzy z rospustnikow onych/ w rospáczy iż chybili zamysłow swo-
ich/ y ták szpetnie od pospolstwá mieyskiego pędzeni byli: á podobno też
ná pohámowánie dálszey zá sobą pogoni; podpalili pewne domy drewniá-
ne/ nád Portem leżące/ pokiby tym czásem/ sámi wpadszy w łodźie/ ná támtę
stronę Golfu nie umknęli. Nie podobna wyrázić/ strásznego spustoszenia
od ogniá tego/ ktory w tymże momencie/ rozszerzył się po wszytkich bliższych
domách/ z niewypowiedziáną zártkością; á potym w odległeysze budynki;
gdy te nátychmiast zápaláły inne zá sobą/ bez żadnego sposobu pomocy w
rázie onym/ ktory się cále nádprzyrodzonym zdał być/ przechodząc wszelką
moc y ciekáwość ludzką/ w zástánowieniu biegu y náwálności swoiey. Al-
bowiem iákoby zá przymieszániem czártowskim w pożáry one: widzieć było/
kiedy srogie báłwány oddzieláiąc się od siebie/ y wzdłuż ulice cále/ po nád
domy y dáchy przelátuiąc/ bez náruszenia środká spadáły pożyráiąc końce
ich/ á potym iákoby ná zmowie łącząc się z pierwszemi ogniámi/ od ktorych
oddzielo-

oddźielone były/ y nákſztałt tęczy iákiey/ ſtykáiąc ſię názad płomieniámi ſwe-
mi; w raz otaczáły/ obracáiąc w popioł/ cokolwiek znáydowáło ſię mieḋzy
niemi. Náwet y to tráfiło ſię cudownie/ ná iáwne pokazánie zemſty Bo-
ſkiey/ nád tym nieſzczęśliwym Miáſtem; że wiátr ktory ná ten czás od
Pułnocy powiewał/ pędząc báłwány one ogniſte ku Południowi áż do Pro-
pontydy: wzbudźił w iednym momenćie przećiwne wiátry/ ktore odbijáiąc
ie ſtráſznie/ zánośiły áż ná odległe mieyſcá/ y iákoby nád wſzytkie inne (w
tyle pierwſzego wiátru leżąc) od niebeſpieczeńſtwá wolnieyſze. A ták po-
żogá oná záczáwſzy ſię od puł Portu prawie/ zápędzona potym przez ná-
wálność przećiwnych wiátrow/ w gorę ku Zachodowi y pułnocy; rozſzerzy-
łá ſię od iednego morzá/ áż do drugiego/ práwie ná milę cáłą idąc wzdłuż
Kośćiołá ſławnego Swiętey Zofii/ y nie ſzkodząc mu bynamniey/ iákoby
wzgląd máiąc iáki ná to mieyſce/ w oney záwźiętośći ſwoiey/ ktora ulicom
Nicetas. cáłym kupieckim/ Pálácom/ y Kośćiołom inſzym/ áni náwet przepyſznym
budynkom/ Ceſárſkiego rynku Konſtántyná wielkiego/ (wſzytko to w popioł
obracáiąc) nie przepuśćiłá.

Pożár on ták ſtráſzny/ ktory cáłą noc trwał/ y dwá dni potym náſtę-
Vilhard. puiące/ w oney ſwoiey náwálnośći; y ktory piątego áż álbo ſzoſtego dniá
ledwie ugáſzono: okropny czynił widok w oczách Xiążąt/ pátrzących ſię ná
niego/ z wyſoká od Gáláty/ y zábieżeć mu żadnym ſpoſobem nie mogących.
Alec może ſię rzec/ iż to znákiem było y wróżką zguby Páńſtwá Greckiego/
ktore Bog ná pokaránie odſzczepieńſtwá ich od Kośćiołá/ y ták wiele ſpro-
ſnych zdrad/ y chytrośći ludźiom Rzymſkim pod czás pierwſzych Krucyat
wyrządzonych: chćiał przenieść do rąk Fráncuſkich; iáko tego wkrotce tym
ſpoſobem/ ktory opowiem/ dokazał.

Zoſtawał ná dworze Konſtántynopolſkim/ ieden z przednieyſzych Pá-
now Przeświętnego Domu Dukas; bliſki krewny Ceſárſki ná imię Alexys/
á przezwány Murzufel/ dla brwi ſwoich weſpoł z ſobą złączonych/ gęſtych
wielce/ y áż niżey oczu ſámych obwiſłych; co záwſze rozumiano być znákiem
ludźi náder niecnotliwych. Y záiſte máło tákich pokaże Hiſtorya/ ktorzyby
go w zbrodniách/ y w ſproſnośći ſumnienia/ przy ſrogim okrućieńſtwie/ y
ſpoſobnośći ku wſzelkiey zdrádźie/ dla dopięćia zamyſłow ſwoich przechodźić
mogli. Ten będąc wielce nád innych chćiwy y nádęty/ umyślił w ſobie/ iż
przykłádem Alexego Komnená/ ktoremu ſamże przećiwko Izáákowi dopo-
magał: mogł też ſwego czáſu dopiąć doſtoynośći Ceſárſkiey; byle tylko od-
ważył ſię ná to/ nie wzdrygáiąc ſię naywiękſzych zbrodni; áby záżył ják
nayprędzey ták piękney okázyi/ ktora mu ſię zdáłá z pomiárkowánia y uwá-
Nicetas. żenia chęći Greckich/ przećiwko dwiemá Ceſárzom/ y Rzymiánom. Y zá-
prawdę co do Izááká/ ten oproćz/ że był záwſze nayglupſzym y nayniezdol-
nieyſzym do rządow/ z ludźi cáłego świátá/ (iáko ſię to w wyobráżeniu iego/
ktorem ia w piątey Xiędze tey hiſtoryi podał/ rzetelnie uznáć może/) zdáło
ſię/ że ieſzcze w więźieniu onym/ y oſtátek rozumu/ ktory mogł kiedyżkolwiek
mieć/ utrácił; ták dálece czynił y mowił rzeczy nieuważne/ iáko tylko uprządł
ſobie w głowie/ dość śmieſznie y głupie; że był náznáczony od wiekow/ áby
pod moc ſwoię w iedne Monárchią y Páńſtwo/ wſzytkie częśći świátá cá-
łego złączył; y że ná ten czás miał mu być wzrok iego przywrocony/ z śiłą
oraz y urodą kwitnącey młodośći/ ktore go Pułbożkiem iednym uczynić
miáły. To mu gwiazdárze iego náśmiewáiąc ſię przyrzekáli/ oraz y Czern-
cy w Konſtántynopolu/ z ktorych więkſza część/ po odſzczepieńſtwie ſwoim/
nie miáłá

nie miálá wiecey áni wiáry/ áni poczciwośći y pobożnośći w ſobie; y kto-
rym on w nagrodę ták wſtydliwego ich podchlebſtwá/ codźień buczne bán-
kiety ſpráwowal; gdyż tylko tego zdraycy y ßálbierze oni potrzebowáli od
niego. Wßytkie te glupſtwá y ßaleńſtwá/ ták go w poſpolitą u ludźi wzgár-
dę podáły: że go práwie zá nic ſobie poczytano/ y przy publicznych obrzę-
dách/ álbo ſpráwách: glośno y wyráźnie imię Synowſkie wprzod/ przed I-
mieniem iego wſpominano. Aleć y Syn iego nie wiecey náden ważył/ w
ſercách poddánych ſwoich; gdy ći miłość ſwoię pierwßą w nieprzeiednány
gniew obroćili/ dla iego z Láćinniki ſprzyśieżenia; ktorych imienia znieść/
y ná ktorych bez nienáwiśći weyrzeć nie mogli/ máiąc ie zá przyczynę nę-
dze y utrapienia ſwego; dla podatkow ktore ná zapláte ich ſkladáć muśie-
li/ y zá okázyą y początek zguby/ przez oſtátnie one zápalenie Miáſtá
ſwego.

Murzufel tedy záżywáiąc nienáwiśći oney/ ktorą miano przećiwko
Ceſarzom: rozumiał iż naypierwey trzebá mu ſię było poſtáráć/ o miłość
u poſpolſtwá/ ſrodze do buntow ſklonionego: czego látwo dokazał/ oświad-
cząiąc ſię w głowę nieprzyiaćielem Láćinnikow; á potym wynáleść ſpoſob
iáki porożnienia młodego Ceſarzá z Xiążety/ áby mu odiął obronę ich; ták
iednák/ áby tym czáſem bynamniey poſpolſtwo z nienáwiśći ſwoiey/ ktorą
wźięło ku niemu nie ſpußczáło. Rzecz to trudna byłá záprawdę do wy-
konánia/ á iednák w krotkim czáśie dokazał oney. Záczym będąc wielce
rzeſki/ dowćipny/ y przychylny/ á do tego nábywßy ſławy/ o rozumie y od-
wadze ſwoiey/ ták prętko umiał pozyſkáć ſobie powágę y miłość u Alexe-
go: że ten młody Pan/ nie máiąc názbyt ni rozumu/ ni oſtrożnośći/ we
wßytkim go ſobie poufałym uczynił; dáiąc mu urząd Protoveſtiarij, to ieſt
przełożonego nád ßátámi ſwemi/ áby ták/ mogł go záwße mieć bliſkim bo-
ku ſwego. Nie było ſpoſobu/ ktoregoby zdraycá ten nie záżył/ chcąc doká-
záć/ áby Alexys zápomniał dobrodźieiow ſwoich/ áby mu ich wprawił w
nienáwiść y podeyrzenie/ przywodząc go do porożnienia z nimi/ y oczywiſtey
Woyny; z rozmáitych okázyi/ o ktore mu nie trudno było.

Prożno iednák z rázu prácował koło tego/ álbowiem lubo śiłá mogł/
nád ſłábym rozumem onym/ táż ſamá ſłábość ktora mu go wcále ná wolą
podáłá/ áby nią rządźił według upodobánia: byłá mu przeßkodą w zamy-
ſłách iego. Poniewaź Pan ten/ obawiał ſię záwße/ áby nie przyßło mu
ßwánkowáć od broni tych/ ktorzy go oſadźili ná Páńſtwie/ ieżeliby záczął
z niemi/ iáko z nieprzyiaćioły ſwemi; y boiaźń tá/ przemagáłá w nim wßy-
tkie inne chęći y námiętnośći/ przez zdraycę onego pobudzone. Nie máß
iednák nic ták ſpoſobnego do wznięcenia w podłym ſercu pychy/ niewdźię-
cznośći/ y zápomnienia dobrodźieyſtw/ przy zátłumieniu ſłußney boiáźni:
iáko ßczęśliwe powodzenie/ ktore ſpráwuie to/ że przez ſrogą nieſłußność/
ſtáráią ſię tácy o pozbyćie tych náwet ſamych/ ktorzy ſą przyczyną ßczęśćia
tego; áby ták od obowiązku powinney wdźięcznośći/ y wyznawánia onegoż/
mogli bydź uwolnieni. Zá powrotem z drogi oney/ ktora ſię ták ßczęśliwie
młodemu Ceſarzowi nádáłá: ten nießczęſny Murzufel/ ták mu wiele ná-
práwił rzeczy/ wywodząc iż ſię nie miał czego obawiáć/ y że będąc Pánem
doſkonálym Ceſarſtwá/ (iáko ná ten czás zoſtawał) mogł ſię látwo pozbyć
garztki oney Láćinnikow/ ſamą tylko niezgodą Grecką zmocnionych; y kto-
rzy ſtáli mu ſię Tyránámi/ pod pięknym pozorem dobrodźieiow/ przez kon-
dycye ták nieznośne/ do ktorych go przywiedli: że náoſtátek námowił go

ná to/ áby ſię odważył ná zrucenie iárzmá z kárku ſwego/ (ktore ſobie ſamże dobrowolnie włożył) oraz y ná zgubę (ieżeliby mogł) tych/ ktorzy go rátowáli.

Vilhard. Xiążętá poſtrzegſzy łátwo z poſtępkow iego/ cále przećiwnych nád pierwſze: y doſzedſzy oczywiśćie/ że procz niedotrzymánych w niczym obietnic ſwoich/ nie ſzukał tylko okázyi do ubieżenia y zágubienia ich wſzytkich: mężnie ſię odważyli/ przyprowádźić go do rzetelnego wyráženia myśli ſwoich; upomináiąc ſię o ſwoie bez odwłoki/ oraz mu Woynę zá nie doſyć uczynieniem wypowiedáiąc. A dla tego wyprawili záraz ſześćiu Poſłow z miedzy śiebie/ trzech Fráncuzow/ á trzech Wenetow/ ktorzy ſłucháni byli od Ceſarzow w Pálácu Blakernách; gdźie Konon de Bethune mowiąc imieniem inſzych/ á máiąc ſię do młodego Ceſarzá (z ktorym ſámym ſtánęłá byłá ugodá ich:) te mu słowá rzeźwo wielce/ y poważnie opowiedźiał.

1203. Pánie. Stánęliśmy tu przed tobą, od Xiążąt y Pánow Krucyatow Fráncuſkich, y Weneckich, ábyśmy ći wyráźili: że po ich ták znácznych usługách, ktore ći w oczách świátá cáłego świádczyli: nic im dotąd w nagrodę onych nie czyniſz; obowiązawſzy ſię do tego ugodą przez Ceſarzá Oyca twego potwierdzoną. Upomináli ći ſię o to ták wiele rázy, y my ſię ieſzcze oſtátni raz upominamy; ábyś im dotrzymał słowá, y wypełnił nátychmiaſt ugodę ſwoię, więcey ſobie żártow z ćierpliwośći onych nie czyniąc. Jeżeli ták uczyniſz, ſtáwiſz ſię w powinnośći ſwoiey, y onych ukontentuieſz; á ieżeli nie: tedyć to przyrzekam, że ſobie ſami ſpráwiedliwośći ſzukáć będą, tąż bronią, ktora ći dotąd ták przyiázna byłá; y że teraz záraz poczytáią ćię zá nieprzyiaćielá ſwego, wypowiedáiąc Woynę, ktorey przed tą publiczną wypowiedźią záczynáć niechćieli; według zwyczáiu Oyczyzny ich, ktory niechce áby zwyćięſtwo przez podchwycenie nieprzyiaćielá, ukradkiem otrzymáne było, ále oczywiśćie zá wyzwániem onegoż, wygráne. To tedy Pánie mieliśmy ći powiedźieć. Ták kłádę, żeśmy ći ſie do zrozumienia wyráźili, teraz do ćiebie należy, námyślić ſię prętko, y obráć ſobie ſtronę, ktora ći ſię będźie podobáłá.

Ták beſpieczne y mężne poſelſtwo/ y ſzláchetna oná zuchwáłość/ do ktorey ieſzcze Páńſtwo Greckie przyzwyczáione ná ten czás nie było: wzbudźiłá nátychmiaſt ſrogi krzyk/ y hálás w ſáli oney: gdy wſzyſcy oraz wołáć poczęli/ iż to było z obelgą Máieſtatu Ceſarzow/ gdy im ták hárdźie y ſwawolno mowiono/ y (czego nikt od poſtánowienia Páńſtwá ich/ áż dotąd nie ważył ſię) ná ſámym ieſzcze Tronie wyzywano. Młody Ceſarz nád wſzytkich innych urażał ſię/ zgrzytáiąc z gniewu y żáłośći; á ći ktorzy przedtym pokazáli ſię nayprzychylnieyśi Rzymiánom/ w ten czás ſię ná nich ſrożyli naybárdźiey. A tym czáſem gdy ſię námyślano ná odpowiedź/ y coby dáley czynić/ w ſrogim onym zámieſzániu ludźi rázem zewſząd gadáiących/ á nie przyſtępuiących do rzeczy: Poſłowie wychyliwſzy ſię poćichu z Pálácu/ á dopadſzy co prędzey koni ſwoich/ poſpieſzyli do obozu/ y iuż więcey z obu ſtron nioczym (tylko o Woynie) nie myślono.

Te wſzczęły ſię záraz máłe utarczki miedzy Greki á Łáćinniki/ lepiey ſię záwſze tym drugim nádáiąc. A gdy támći rozumieli/ iż wſzytká rzecz záwiſłá ná Flocie Weneckiey/ u Portu ich będącey; y że zá zgubieniem oney/ nie podobna było báwić dłużey Konfederatom/ ktorzyby im prętko muśieli ſię poddáć dobrowolnie: umyślili ią ogniem ſpalić. A dla tego

wybráli

wybráli śiedmnaśćie długich ſtátkow/ ktore Grecy názywáią Kelandámi,
y ktorych ná zápalenie innych záżywáią. Te nápełnili wiąſkámi ſuchych drew/
y rożnemi do palenia ſię ſpoſobnymi rzeczámi/ á miánowićie beczkámi ſmol-
nymi, żywicą/ y tłuſtośćią nálożonymi/ áby do nich według czáſu ogień
Grecki przyprawili. Ogień ten/ ktory zowią Greckim/ ztąd/ iż go Grecy
naypierwey záżyli/ (ná końcu śiodmego ſtá lat) wynáleziony ieſt od pewne-
go Miſtrzá w Heliopolu Mieśćie Syryiſkim/ ná imię Callinicus, gdy go
ták dobrze záżył w bitwie oney/ ktorą byli Hetmáni Flotty Ceſarzá Kon-
ſtántyná Pogonátá; z Sáráceny pod Cyzykiem Miáſtem ná Helleſponćie
ſtoczyli; że wſzytkę Flottę ich Pogáńſką z trzydźieſtu tyśięcy ludźi złożoną
(ktorzy wſzyſcy pogorzeli oraz z okrętámi) ná środku morzá popalił. Al-
bowiem tá własność ieſt ogniá tego/ gorzeć w morzu/ y przez wodę wzbu-
dźáć płomienie y popędliwość ſwoię/ ktora zda ſię mu bydź pokármem y
podporą/ cudem cále przećiwnym przyrodzeniu tych dwoch żywiołow/
wzáiemnie ſobie nieprzyiáznych. Poruſzenie náwet/ y bieg iego cále były
rożne od ogniá poſpolitego; bo ten podnoſząc ſię w gorę płomienie ſwoie
iákoby ku sferze własney kieruie: tám ten záś przy ſrogiey lekkośći ſwoiey/
łącząc własność rzeczy ziemſkich y ćięſzkich: ſpuſzczał ſię to ná doł/ to w ſtro-
ny rożne/ zápędem wielkim; według mocy y zártkośći ſwoiey/ iáką odbie-
rał od tych/ ktorzy ſię ználi ná rzucániu onegoż. Albowiem mogł bydź/ to
w dálekie ſtrony/ przez ſztuki iákie ná ſprężynách ćiśniony/ iáko niegdy po-
ćiſki z kuſze/ y kámienie z ſtrzelnic ſwoich: to wydmuchniony náwet długie-
mi rurámi y piſzczałkámi z mośiądzu álbo miedźi; ktorymi płynący płomień
iego/ wpádáiąc ták zártko/ iáko wodá wyćiśniona z śikawek/ bił proſto w
Oſoby/ álbo rzeczy te/ ktore zápalić chćiano; chwytáiąc ſię ich ták mocno
y uporczywie/ że żadnym práwie ſpoſobem/ zbronić ſię go nie można było/
procz octem z uryną/ y piaſkiem zmieſzánym. A co ieſzcze dźiwnieyſza/ że
oley będąc pokármem ogniá poſpolitego/ y dodáiąc mu większey śiły y rze-
źwośći: do ugáſzenia tego był ſpoſobny. Y ták ſztuká káżda/ (ktorey do-
ſkonáłość powiádáią/ że záwiſła naybárdźiey w dobrym náſládowániu przy-
rodzenia:) nigdy większego podźiwienia nie przynośi: iáko gdy miáſto ná-
śládowánia/ dáie wynálazkom ſwoim/ własnośći cále przećiwne początkom
iego. W oſtátku robiony był z śiárki/ náfty/ ſmoły/ y gumy z pewnych
drzew zbieráney/ z kleiu w wodźie krynice iedney (oſobliwą tę własność má-
iącey) moczonego; y z niektorych innych wchodzenia/ do ták dźiwnego ſku-
tku ſpoſobnieyſzych. Alec ten kunſzt záginął potym/ oſobliwie zá wynále-
źieniem prochu/ z ktorego my teraz czynimy ſztuczne ognie náſze; y ktory
w dźiáłach/ bombách/ y minách náſzych/ dźiwnieyſze nierownie y ſtráſzliwſze
ſkutki wydáie/ ániżeli ogień ow Grecki/ puſzczány náwiáſem z kuſze/ y przez
piſzczałki álbo rury mośiężne wydmuchniony.

Vilhard. Ep. Balduí. apud Godefrid Monach. Act. Inn. Monach. Altiſs. Theoph. ad Annũ 677.

AnnáComnenaAlex. l. 11.

Jacob. de Vitriaco. l. 2. c. 84. Matthæo Pariſ. ad an. 1219

Grecy tedy/ przygotowawſzy śiedmnaśćie onych wielkich ſtátkow zápa-
láiących/ przyłożyli do nich ognie ſwoie nocy pewney/ w ktorey wiátr Zá-
chodni/ gwałtownie wieiąc/ miał ich cále w ſam śrzodek Flotty Weneckiey
niżey wiátru onego leżącey; do ſámego Portu zápędźić. Wſzytkie tedy te
ſtátki/ máiąc żagle roſpięte y wiátru w tył wieiącego pełne/ pokazáły ſię oraz
iáko tyle piecow pływáiących; ktore wiátr ſrogim zápędem niosł proſto ku
okrętom náſzym/ wzbudzáiąc ſtráſzne báłwány ogniſtych płomieni; á te bijąc
ku Flоćie oney/ do ktorey ſię oraz z ſtátkámi zápalonymi zbliżáły; zdáły ſię
bydź iuż iuż gotowe/ ná ogárnienie y pożárćie oney/ bez żadnego ſpoſobu/

do iákiego

do iákiego w niebeśpieczeństwie ták ćięszkim rátowánia. Záczym y Miásto
cáłe/ zewsząd ſię nád Portem/ to ná mury y wieże pozbiegáło/ chcąc mieć
uciechę oſobliwą z gorąiącey flotty nászey; gdźie przy poſpolitym oczekiwá-
niu/ ták wdźięcznego widoku/ ktory ſię im w momenćie iednym miał poká-
záć: wszyſcy oraz iáko ná theatrum iákim/ kláſkáli rękomá/ puszcząiąc w
niebo weſołe okrzyki/ z ták ſrogim wrzáſkiem y rozruchem; że prawie świát
cáły zdał ſię wálić. Ale rádość oná/ wkrotce ſię w ſmutek wielki prze-
mieniłá/ kiedy zá biegłośćią y ſtárániem Wenetow/ wszytkie one sztuki w
dym obrocone uyrzeli. Ci álbowiem rzućiwszy ſię prętko w czołny y Pá-
lándry ſwoie/ ubieżeli z niewypowiedźiáną zártkośćią zápaláiące ſtátki one/
y ſrogiemi hakámi poſpinawszy ie miedzy ſobą; nie dbáiąc ná gęſte chmury
ſtrzał y poćiſkow zewsząd lecących: ciągnęli ie zá ſobą/ robiąc uſtáwnie wio-
ſły; poki áż uwiodszy z Portu/ y do kánału wprowádźiwszy/ po wodźie ich
potym nie puśćili; ktora przy pomocy wolnego wiátru/ niosłá ich po ſobie
áż do Propontydy/ gdźie ſię potym do oſtátká bez pożytku dopaliły. Ták
dálece/ że Flottá woienna/ iednego náwet czołná nie ſtráciłá/ y tylko ieden
okręt kupiecki z Pizy/ oddaliwszy ſię trochę o podal od niey: á nie mogąc
w środku oney rátowáć ſię/ wszytek cále ſpalony zoſtał.

1204. Podáło to okázyą Murzuflowi/ do oſtátniey zguby biednego Alexego/ ták
ſproſną y brzydką zdrádą/ ná iáką nayzłośliwszy ze wszytkich ludźi człowiek/
zdobydź ſię kiedy mogł ná świećie. Albowiem władnąc rozumem tego nie-
Epiſt. Bal szczęſnego Páná/ wcále zá rádą iego idącego/ y iáko wyrokow zdánia iego
dovini, ſłucháiącego: porádźił mu że ná uchronienie ſię niebeśpieczeńſtwá/ w kto-
rym zoſtawał/ áby nie poległ nákoniec pod mocą Łáćinnikow/ ták iáko ſię
Stryiowi iego przytráfiło: trzebá było/ áby przynamniey mogł ich iáko u-
wieść/ poſławszy do nich potáiemnie z tym; iż cokolwiek czynił do tych czas/
nie pochodźiło to/ tylko z ſámey boiáźni y muſu/ y że gotow był/ dáleko
więcey nád obietnice ſwoie świádczyć dla nich; byle tylko oni ſámi poma-
gáli mu/ przećiwko poddánym iego/ ktorzy mu nie dopuszczáli/ y bronili
ſtáwić ſię w słowie ſwoim. Aby tedy poſtánowiwszy go iedynowładnym
Pánem w Konſtántynopolu/ ták iáko bydź powinien/ dáli mu ſpoſob do
wypełnienia doſkonálego ugody/ iáko ſobie życzył; dał ſię tym ułowić Alexys.
Wyprawił tedy potáiemnie do Xiążąt/ á tym czáſem gdy zdraycá ow przez
zábiegi ſwoie rozgłośił to po Mieśćie: ſrogie nátychmiaſt zámieszánie y bunt
ták ſtrászny wszczął ſię tegoż dniá/ to ieſt dwudźieſtego piątego Styczniá/
że cáłe Miáſto rozumieiąc ſię bydź zdrádzone/ y przeklináiąc po tyśiąckroć
Ceſarzá/ y oczywiśćie niewolnikiem go Łáćinnikow názywáiąc/ y zdraycą
Ceſárſtwá: ſrogim hurmem zbiegáło ſię do Zofii Swiętey/ ná obránie ſobie
nátychmiaſt nowego. Hiſtoryk Nicetas, będąc ná ten czás Kánclerzem/ y
ktory záwsze z wielką záwźiętośćią wydawał ſię nieprzyiaćielem Rzymian:
Nicetas. wszytko iednák co mogł to czynił w rázie onym/ záſtáwuiąc ſię temu/ y wy-
wodząc/ iżby tego nowego Páná/ (ktoregoby obráli ſobie) żadną miárą
przećiwko Woyſku Krucyatow utrzymáć nie mogli. Poſpolſtwo iednák/
ktore w zapále ſwoim nie ſłucháiąc ſłuszności/ zá ſámą tylko popędliwośćią
ſwoią chodźić zwykło; ſrodze krzyczeć poczęło/ iż ſię z mieyſcá onego ruszyć
pierwey nie miáło/ áż po obrániu ſobie nowego Páná; y w zámieszániu o-
nym/ ták szaleni ludźie/ hurmem wpadáiąc ná zacnieysze z Miáſtá cáłego
Osoby/ (ktore ſię im ná ten czás náwinąć mogły) przymuszáli ich koniecznie
mierząc sztyletámi do gárdłá/ ku przyięćiu korony Ceſarſkiey. Náoſtátek
widząc

widząc że wßyscy Senatorowie stársi / ktorych z tym iáko sposobnieyßych do rządow potykano: rożne przyczyny wymawiáiąc się przynosili; porywáią co prędzey młodziáná pewnego / zacnego domu / przezwiskiem Mikołáiá Kannabus; y nie dbáiąc ná żadne wymowki / y zbránianie iego / á prosto ná Tronie Cesárskim / ktory wśrod Kościołá po práwey stronie przeciwko kazálnicy stał osadziwßy; Cesarzem swoim obwołuią / y przez ręce Pátryárchy koronuią.

Alexys nowiną oną przerażony / rádził się co prędzey zdrayce swego; á ten chcąc do końcá przywodźić zdrádę / áby go ná mieyscu Kánnábusá obrano Cesarzem: podeymuie się poselstwá / do Márgrábie Montferratu / obiecuiąc mu záraz imieniem Alexego / o rátunek w ták nagley y ściśley potrzebie proßącego: poddáć Páłác y Zamek Blákerny / w zastáwie słowá; byle tylko iák nayrychliey pośpießał / z całą potęgą swoią / ná wydźwignienie iego z ták srogiego niebespieczeństwá. Márgrábiá / nie wątpiąc bynamniey o zgodźie inßych Xiążąt ná to / záraz przystáie ná prośby one / ále nim się mogł w tym rozmowić z niemi: zdraycá on powrociwßy do Miástá / nie omießkał Nicetas. Ep. Baldovini.
przestrzedz o zmowie oney przednieyße Osoby Mießczan / y żołnierzow teyże záraz nocy; á potym máiąc po sobie znaczną stronę krewnych / y przyiaciół swoich / tákże bespieczny będąc od straży Cudzoziemskich / zá wdániem się w to Podskárbiego (ktorego był sobie zniewolił) ußykował zbroyne pospolstwo przed Páłácem; iákoby zábiegáiąc skutkom zamysłow Alexego / ofiáruiąc się w ostátku / ták dobrze kierowáć dálße rzeczy / że żadnego niebespieczeństwá bydź nie miáło. A potym zdraycá / záżywáiąc powagi urzędu swego / wchodźi o Pułnocy w pokoy nießczęsnego Páná / gdy spał nie myśląc nic o ták strąßliwey zdrádźie; tám go obudźiwßy / rzecze mu drżącym y przerwánym przez wzdychánia głosem / y iákoby wßytek się zápomniawßy: że iuż rzeczy stracone były, że Miásto cáłe, pospolstwo, szláchtá, y same náwet Gwárdye, przybrawszy się do oręża, iuż iuż gotowáli się uderzyć ná Páłác iego; áby go pochwyćiwszy, ná sztuki miedzy sobą rozniesli; dowiedźiawszy się przez iákieś szpiegi w obożie, o zamysłách iego, że chćiał Miásto poddáć Rzymiánom, Zátym gdy się on nießczęśliwy Pan wßytek ná rádę iego zdáie: zdraycá ten / iákoby wielce dbáiąc o schronienie iego: w ßáte pokoiową uwinionego / ná sobie do mieysc odległych ztámtąd zánośi; ná ktorych nie ták prętko złożony: iáko záraz od siepáczow tam umyślnie zátáionych / zá ręce y nogi związány / y w naybrzydßą z poblißych ciemnic był zárzucony.

To sprawiwßy / pokazał się znowu przed pospolstwem / ktoremu záraz opowiedźiał o wßytkim / co uczynił dla záchowánia iego przy wolnośći / w niebespieczeństwie strácenia oney; przytym pobudza áby záżyło ná dobre broni swey / ná záchowánie teyże wolnośći / oraz z sławą Cesarstwá przeciwko Rzymiánom; y obráło sobie tákiego Páná / ktoryby miał dość sercá y odwagi / ná utrzymánie oney przećiwko Tyránom / ná zgubę tey czuwáiącym. Nicetas.
A gdy zátym Gwárdye / y inni przyiaćiele przywitáli sámego Cesarzem / z wielkiemi okrzykámi: pospolstwo też (ktore pod czás zámießánia chwytá się zwyczáynie podáiących się okázyi) udáło się zá nimi / nie myśląc więcey o Bożku swoim wystáwionym nie dawno od śiebie / to iest o biednym onym Kánnábuśie; ktorego nátychmiast w ręce oddáli nowemu Pánu; on go zás do więźienia z Alexym. Drugi też cień Cesarzá / to iest biedny Izáák / będąc ná ten czás srodze schorzáły / zá powźięciem wiádomośći o ták nagley

odmiánie rzeczy; umárł w kilká godzin potym/ od ſtráchu/ álbo od žálośći/
álbo też iáko niektorzy rozumieli/ z okrućienſtwá Murzuflá; gdy ſię przez
Nicetas. chorobę pozbyćia tego opłákánego ſtárcá nie mogł doczekáć. To albowiem
Vilhard. rzecz ieſt pewna/ że ten okrutnik/ obawiáiąc ſię záwſze/ áby Rzymiánie ie-
Gűther. ſzcze tego nie uczynili drugi raz/ co iuż byli oświádczyli Alexemu: á widząc
że truciżná ktorą był zádał po dwa álbo trzy rázy młodemu temu y nieſzczę-
śliwemu Paniećiu/ áby ſię był z ſtrony iego ubeśpieczył; nie prętko y nie
według myśli ſkutek ſwoy przynośiłá: ſam w Oſobie ſwoiey do więzienia
onego pośpieſzył/ y tám przez okrutną záwźietość/ iákiey nie wiele przykłá-
dow/ nayzáiádliwśi Tyráni zoſtáwili w Hiſtoryách: włáſnemi go udúśił
rękámi. Niezwyczáyna Pánom náuká/ áby z niey zrozumieli/ iáko ſię ni-
gdy ták ślepo ná rządy iedney tylko Oſoby ſpuſzczáć nie máią: ktora nie
znáiąc towárzyſzá w uſtudze y urzędzie ſwoim/ bez poſtrzeżenia oſzukáć ich
może; y że nie máſz więkſzego ná nich niebeśpieczeńſtwá/ iáko gdy ſię zwie-
rzáią tym/ ktorzy im nálezytey raz wiáry nie dotrzymáli; ták iáko był y ten
niezbożnik uczynił naypierwſzy ze wſzytkich idąc ná ſtronę Alexego ſtárego/
gdy Tron Brátá ſwego opánowáć zá myśliwał. Ták tedy mizernie zginął
Alexys młody/ ſześć tylko Mieśiecy y dni ośm króluiąc; y krzywoprzyśię-
ſtwem ſwoim nie dotrzymawſzy wiáry/ ták uroczyśćie obowiązáney/ tym/
ktorzy go ná włáſne Páńſtwo iego/ świeżo przywroćili: záſłużył ná to/ że
też y Bog iáko ſpráwiedliwy mściciel nieſzczerośći Páńſkich/ (ktore do iego
ſamego ſądow należą) dopuśćił/ áby ſtráćił Páńſtwo/ oraz y z żyćiem ſwo-
im/ przez ſprośnieyſzą dáleko chytrość y zdrádę tegoż ſamego/ ktorego ták
wyſoko wyniosł; y ktory przez ſzkodliwe rády ſwoie/ uczynił go zdraycą y
wiárołomnym ná przyśpieſzenie włáſney zguby iego. Jákoż niezliczone przy-
kłády/ po wſzytkie czáſy pokázuią to; iż máło bywa wyſtępkow tákich/ oſo-
bliwie od wielkich ludźi świátá tego popełnionych: áby zá żywotá ich/
przez tychże ſamych/ (ktorzy byli powodem y ſpoſobem do popełnienia onych;)
ſkaráne bydź nie miáły.

Ták ſzkárádne zaboyſtwo/ wkrotce potym gdy ſię przy wſzytkich ſztu-
kách (ktorych Murzufel ná zátáienie onegoż zażył) wyiáwiło: Xiążętá/
Práłaći/ y wſzyſcy Pánowie/ z przyśiężonego Woyſká Krucyatow/ po kilká
rázy ſchodzili ſię do rády/ dla ſtátecznych y oſtátnich/ w ták nieſpodziewá-
nym przypadku zamyſłow. Y nákoniec uradźili miedzy ſobą/ áby zániechá-
wſzy tym czáſem wypráwy do Ziemie świętey/ ſtáráli ſię o dobyćie Kon-
Vilhard. ſtántynopolá/ do ktorego przez cáły Rok związku ich/ dla trzech oſobliwie
przyczyn/ mieli ſię uśilnie przyłożyć. Pierwſza z tych byłá/ áby ſię zemśćili
ſrogiego zaboyſtwá/ w Oſobie tey/ ktorą oniż ſámi oſadźili ná Tronie Ce-
ſarſkim/ popełnionego; oraz y wydźierce/ ktory go ták ćięſzkim wyſtępkiem
opánował/ z nimże obálili. Druga/ áby doſzli ſpráwiedliwośći/ obronną
ręką biorąc ſobie to/ czego ſię od Tyráná onego trudno było ſpodźiewáć/
y co im przez ugodę z zmárłym Ceſarzem Alexym uczynioną: należáło. A
náoſtátek dla opánowánia Miáſtá Konſtántynopolá/ y cáłego Páńſtwá
Wſchodowego/ coby z naywiękſzą było ſławą Krucyatow/ pożytkiem Kośćio-
łá/ y potrzebą ku odebrániu Ziemie świętey. Poniewaź ſię to áż názbyt
pokazáło iáwnie/ iáko bez tego niepodobna ieſt/ przyść do ſkutku Woyny
oney Łáćinnikom; y że ieſzcze trudnieyſzaby dáleko byłá rzecz/ gdyby mieli
w tyle ſwoim Tyráná iednego/ ktory będąc im nieprzyiaćielem wiecznym/
wſzytkieby śiły ſwoie y złość łożył/ ná zgubę onych. A gdy iuż boiaźń owá

ſumnienia

ſtmnienia (ktora miáno pod czás rády mądrego Biſkupá Lingoneńſkiego/
kiedy Ludwikowi młodemu rádził opánowáć naypierwey Konſtántynopol/
iákoż mogł tego łátwo dokazáć/) uſtáłá: y że iuż nie można było tego mo=
wiċ áby Woyná z wydźiercą iednym/ zaboycą/ y z zdraycy/ buntowniki nie
byłá ſłuſzna: wſzyſcy záraz Biſkupi y Opáći/ á náwet ludźie ſámi Papieſcy
miáſto ſprzećiwienia ſie tym zamyſłom; cáłym ſercem pobudzáli do tego/
upewniáiąc ich/ iżby tychże Odpuſtow ná támtym mieyſcu doſtąpili/ ktore
im Oćiec Swiety nádał w potrzebách z niewiernymi. A ták zá zgodą y
ochotą wſzytkich/ tudźieſz gotowośćią ku należytey powinnośći ſwoiey cáłe=
go Woyſka: odnowiłá ſię Woyná źiemią y morzem/ y dobry znák zamyſłow
onych pokazał ſię wkrotce/ przez známienite zwyćięſtwo nád Murzuflem
otrzymáne.

Henryk Brát Hrábie Báldwiná/ máiąc z ſobą Jákubá z Aweny/ Bal=
dwiná Bowoćrá/ Odoná y Gwilelmá Számplitow/ z dobrą częśćią co me= 1204.
żnieyſzych ludźi cáłego Woyſká/ podſtąpił był pod Miáſto Filea/ przedtym Vilhard.
názwáne Finopolis, w pięćiu álbo ſześćiu mil od Obozu leżące ku Trácyi/ Nicetas.
przy wpadániu Bosforu do morzá czarnego. Ten cáłą noc ſtráwiwſzy ćią
gnieniem/ á ráno bárdzo zbliżywſzy ſie bez poſtrzeżenia pod Miáſto: kazał
nátychmiaſt przyſtáwić drabiny/ gdźie waleczni oni Mężowie/ ták ſie mężnie
y ochotnie ſtáwili: że ie przy wſzelkim odporze obywátelow/ zewſząd ſię do
murow zbiegáiących ubieżeli. Ażeż Miáſto było wielce bogáte y hándlo=
wne/ ſrogą zdobycz w nim otrzymáli/ ktorą weſpoł z doſtátkiem wſzelákiey
żywnośći łodźiámi po kánale wypráwili do Obozu. Tám przez dwá dni
ſpocząwſzy/ gdy ſię názad z zdobyczą ſwoią powracáią: Murzufel ktory zą
wiádomośćią o tym/ w nocy wyſzedſzy z dobrą częśćią Woyſká ſwego z Kon=
ſtántynopolá/ záſadził ſię przy pewnym leśie/ przez ktory trzebá im było prze=
chodźić koniecznie: przepuśćił wolno pierwſze chorągwie/ á potym ná zádnią
ſtraż ktorą ſám Henryk prowádził/ nieſpodźianie z nátárczywośćią wielką
uderzył. Odwagá y rząd tego Páná/ dźiwnie ſię w okázyi oney pokazáły.
Albowiem nie zmieſzawſzy ſię tym bynamniey/ że cáłe Woyſko z Ceſarzem
oraz miał ná śiebie z tyłu/ przy máley garztce ludźi ſwoich/ odłączoney od
innych/ ktorzy iuż głęboko w lás záſzedſzy/ nie mogli mu ſzykiem powroćić
przez śćieſzki ku pomocy: obroći ſie mężnie/ y wytrzymawſzy pierwſze nátár=
ćie/ wzáiemnie uderzy ſię o niego/ náſtępuiąc coraz to śilniey/ y powoli u=
chodzącemu odbieráiąc mieyſce: poki tym czáſem pierwśi/ zrozumiawſzy
rzecz po rozruchu/ y powracáiąc z drogi oney/ przed láſem ſię ku potrzebie
nie ſpráwili. Dopiero obaczywſzy pomoc ſwoię/ ták rzeźwo ná Greki one
iuż chwieiące ſie poſkoczy/ że co żywo rozpierzchło ſię w ſtrony oraz y z
Ceſarzem; ktory dla prętſzego ućiekánia/ porzućił tarczą y broń ſwoię/ lubo
iednák z tym wſzytkim záledwie ſię mogł rátowáć zá cnotą dźielnego koniá/
ktoremu dmá onego winien zoſtał zdrowie ſwoie. Zoſtáwił iednák dwu=
dźieſtu przednieyſzych Pánow ná plácu/ y wielką liczbę niewolniká/ z cáłym
oraz ſprzętem ſwoim/ tákże (co naywięcey uweſeliło Woyſko náſze) z cho= Zonaras
rągwią wielką Ceſárſką/ y Obrázem Pánny Przenayświętſzey/ ktory Ceſarze in Baſilio
Greccy zwykli byli przed ſobą miewáć w potrzebách/ iáko niezwalczoney Maced.
woiowniczki/ y towárzyſzki Rzymian (mowi Nicetas) y ktory Ceſarz Zemi- Nicet. in
ſces po zwyćięzeniu Bulgárow/ ná mieyſcu ſwoim oſadził był ná woźie try= Joan. c. 4
umfalnym/ dla śiebie przygotowánym; powiádáiąc/ iż tá ſławá Pánnie Nay= InManu-
świętſzey w Obráźie onym wyrázoney należeć miáłá; ponieważ oná przyczy- ele cap. 5
ną byłá

ną byłá zwycięstwá iego. A ták przy chorągwi oney/ y Obrázie/ dobry znák
rozumiano mieć we dwoie/ Páństwá Konstántynopolskiego; kiedy tá świę-
tá Pánná (ktorey to Cesárskie Miásto Konstántyn wielki poświęcił w obro-
nę) zdálá się go opuszczáć/ y przechodzić do Obozu Fráncuskiego; iákoby
mu chćiáłá samá bydź przewodniczką/ pokázuiąc y otwieráiąc weście do
Miástá. Záczym gdy Murzufel zádumiány przegráną oną/ ieszcze się ná-
dáremnie o sposoby y fortele pokusił/ w rozmowie swoiey (ktorą miał z
Nicetas. Xiążęciem Weneckim) gdźie nie mogł w niwczẏ ślepego onego ostrowidzá po-
Ep. Bal- deyść: z wielką się ochotą do wálnego szturmu od morzá gotowano. Albowiem
dovini. że z tey strony ieden tylko mur opásował Miásto: rozumiano/ iż gdyby
Fráncuzowie wysiadszy od Portu ná ląd/ ztąd do niego szturmowáli: We-
netowie zás pod tenże czás/ z okrętow swoich náćieráli: łátwieyby Miásto
mogło bydź odebráne.

Z drugiey zás strony Tyrán/ będąc Mężem woiennym/ y widząc do-
brze/ iáko zdrowie iego ná mocnym się tylko bronieniu zásadzáło: nie omie-
szkał bynamniey sporządzánia wszelkich potrzeb y gotowośći/ do mężnego
przyięćia Łáćinnikow. Przechadzał się tedy po cáłym Mieśćie/ w száty
Nicetas. woienne przyodziány/ z száblą przypásáną u boku/ ogromną buławę żeló-
zną w ręku swoich máiąc/ po miedzy Gwárdye swoie/ z śmiáłą y gniewliwą
postáwą/ ná pobudzenie Grekow/ ku obronie wolnośći/ á wyrzucáiąc ná
oczy co przednieyszym Pánom/ y krewnym náwet swoim/ strásznym y groźli-
wym głosem/ roskoszny y pieszczony żywot ich: bárdziey stráchem dźikich
swoich obyczáiow/ ániżeli przykłádem własnym przymuszał ie do oręża. W
ostátku domyśláiąc się o zamysłách onych Łáćinnikow: nie zápomniał by-
namniey o zmocnieniu murow y wież mieyskich/ wystáwuiąc ná nich/ dla
większey wyniosłośći/ baszty z grubych drzew y bálek/ ná dwie álbo ná trzy
piętrá złożone; z ktorych zákryći ludźie iego/ mogli łátwo strzeláć ná ná-
szych: Wszytkie zás mury one/ pełne były rozmáitych sztuk/ y naczynia wo-
iennego/ ták dálece: że w cáłym świećie/ obronnieysze mieysce/ y do dobyćia
trudnieysze/ zdáć się nie mogło. Xiążętá iednák/ nie lękáiąc się cále obrony
oney/ ktora bez męstwá y odwagi ludzkiey/ zá nic byłá: skoro wszelkiego
stáránia y pracy w przygotowániu swoim/ aż do czwartku po srodopostney
Niedźieli przyłożyli: cále Woysko dniá onego/ to iest osmego Kwietniá
ná okręty (ktore dwiemá szeregámi ná pul mile wzdłuż uszykowáne były)
zábráli.

1204. Okręty wielkie z długiemi swemi drábinámi/ ná kształt zwodu do má-
sztow/ y wież drewniánych po másztách wystáwionych/ przypiętemi: w pier-
wszym stánęły rzędzie. A zás w drugim Gálery/ y pláskie státki były/ ktore
łátwie się przez mieysca po miedzy okręty zostáwione/ przymykáć mogły.
Záraz tedy názáiutrz dobrze ráno/ wszytká oná flotá/ dobywszy kotwic swo-
ich/ przepráwi się przez Golf/ to wiosły/ to żaglámi rospiętemi/ pokázuiąc
się pod murámi. Nátychmiast powiodło się iey według myśli. A nie
dbáiąc ná strászne chmury strzał/ y pocisków rozmáitych/ ze wszytkich máchin
y wież mieyskich/ tákże z murow lecących: ći ktorzy ná galerách y pláskich
státkách byli; przymknąwszy się blisko/ przez mieyscá one miedzy okrętámi
(bez pomieszánia szeregu tych) zostáwione; szczęśliwie wypadáią ná ziemię/
sztuki tákże y máchiny swoie po brzegu Portu cálego roskładáią; á potym
drabiny z nich do murow przyprawuią. A gdy się tym czásem okręty wiel-
kie przybliżyły/ Wenetowie tákże/ spuśćiwszy długie owe drabiny z másztow
swoich/

swoich / y koszow do wież Mieyskich przysadziwszy / odważnie onemi wpádáią bieżąc wszyscy z dobytą bronią do szturmu. Z obu stron niewypowiedziáną ochotą trwáłá bitwá oná / gdy się iedni chćiwośćią niesłycháną / y nádźieią nieplonną ubieżenia w dzień on / iednego z naybogátszych Miast świátá cálego: drudzy záś potrzebą nagłą zwyćięzenia / álbo strácenia wszytkich rzeczy pobudzáli. Gdy iednák nákoniec / liczbá broniących się względem szturmuiących niezliczona práwie byłá / Cesarz też námioty swoie rozbiwszy tám / ná iednym z págorkow mieyskich / nie dáleko murow onych / świeżym coraz pośiłkiem zmacniał ludźi swoich: á wieże mieyskie będąc przezeń podwyższone / dáleko drewniáne násze z ktorych drabiny do murow przypuszczano: przechodźiły: y ták Grecy z większą dáleko wygodą y szczęśćiem puszczáiąc z gory ná doł / strzáły / pociski / y ognie swoie / potykáli się z nászemi: ci zewsząd odráženi zostáli: y muśieli náostátek odstąpić szturmu / o trzeciey godźinie z Południá / wiele żołnierzow z miedzy śiebie / sztuk / strzelnic / y táránow swoich / ktore byli złożyli ná źiemi / utráćiwszy.

Nieszczęśćie to / lubo nieco pomieszáło Xiążąt / bynamniey iednák męstwá ich y odwagi nie stłumiło; ktora ieszcze pobudźiwszy się pięknym onym wstydem / ustąpienia z plácu przed temi / ktorych ták wiele rázy poráźili; tym bárdźiey gorę wźięłá. Tegoż záraz wieczorá mieli rádę woienną / ná ktorey postánowili miedzy sobą / áby cále dwá dni nástępuiące / gotowáli się do drugiego szturmu; ktoryby z teyże strony á nie od Propontydy (iáko chćieli Fráncuzowie / mowiąc iż tám Miásto nie ták było zmocnione) przypuśćić umyślili. Wenetowie álbowiem / iáko lepiey znáiący się ná morzu / wywiedli im to łátwo; iż gdyby tylko wychylili się cokolwiek z Portu / tedyby ich wodá sámá niepochybnie zániosłá ná kánał Bosforowy; poniewáżby nie mogli żadnym sposobem oprzeć się w biegu oney / y ták áni okrętow przybliżyć ku murom. To tylko do porządku pierwszego szturmu przyczyniono / áby iuż nie ieden okręt / ále dwá oraz związáne miedzy sobą / dobywáły wieże iedney; áby rzeźwiey náćieráć się mogło ná oblężonych; ktorzy dla wielkiey liczby swoich / z ćięszkośćią od ludźi iednego okrętu mogli bydź w wieżách onych dobywáni. Chćiano náwet áby Fráncuzi z Wenetámi ná okrętách / á Weneći z Fráncuzámi ná źiemi połączeni byli / ná uchronienie wszelkich wymowek / miedzy tymi dwiemá Narodámi. A ták w Poniedźiáłek nástępuiący / z większą dáleko niż pierwey zárliwośćią / z większą ochotą / y záwźiętośćią odnowiono szturm / lubo miano w oczách niezliczoną moc ludu nieprzyiaćielskiego / po wszytkich wieżách y murách mieyskich gęsto rozsadzonego. Wielce się ná odwagę onę zdumieli Grecy / ktorzy szykámi swemi spodźiewáli się potrwożyć ludźi nászych / y cále przeszłe dwá dni ná sámych tylko biesiádách / y ogniách publiczney rádośći / dla zwyćięstwá swego odpráwili.

Vilhard.

Szturm ten / w srogiey záwźiętośći swoiey potrwał iuż był czás nie máły / lubo Fráncuzowie y Wenetowie nic w nim ieszcze nád pierwszy on nie spráwili; áni też dla ták uporczywego y státecznego odporu / cokolwiek z ochoty swoiey spuśćili. Z obu stron po wszytkich mieyscách / iednáką zárliwośćią dobijano się wygráney / y sáme náwet szczęśćie / Grekom áż do południá służyło; gdy tym czásem spory wiátr od Wschodu powionąwszy / nagłą pomocą szturmuiącym; bliżey ieszcze ániżeli dotąd byli / przymknął pod mury okręty. Albowiem w ten czás / dwá z nich naywiększe / przezwane ieden Pielgrzym, á drugi Ray, wespoł z sobą związáne (szczęśliwa wrożka dla Krucyatow)

Nicetas. Vilhard.

Peregrin. Paradiso.

Krucyatow) y ná ktorych miedzy innemi Pány Fráncuſkiemi/ náydowáli ſie Biſkupi Sweſſyonu/ y Treceńſki; ták bliſko przymknely ſie wieże iedney/ nie dáleko od págorku owego Ceſárſkiego bedacey: że ná nie bez wſzelkiey trudnoſci/ drábiny ſwe wyrzucili. W tymże práwie momencie/ dwáy nay-meżnieyſi Káwálerowie/ ieden Fráncuz/ názwany Andrzey de Urboſia, domowy Biſkupá Sweſſyoneńſkiego/ á drugi Wenet Piotr Alberty, wpádli przez nie z wielka odwaga/ dobrze pokryći tarczámi ſwemi/ y gole ſzable w reku máiac/ oraz z murow ſkoczyli w Miáſto; zá ktorymi nátychmiaſt udal ſie waleczny Jan de Choiſy, z wſzytkim onym meżnym Rycerſtwem/ tych dwoygá okretow; gdy im rekámi ſwemi/ znak wpadánia zá ſoba w Miáſto/ pokazáli.

Czeſtokroć moment ieden ná Woynie/ álbo iáki meżny uczynek/ walecznego Káwálerá; ſam przez ſie dokończyć ia/ y do ſkutku przywieść może. Obrońcy wieże oney/ ták dálece zmieſzáli ſie Káwálerſkim meſtwem/ á dáleko bárdziey ſtráſznemi rázy dwoch tych Boháterow/ rece y nogi tym/ ktorych doſiagnać mogli odcináiacych; że ſtráciwſzy ſerce oraz y rozum/ iedni ſie ná drugich uciekáiac wáli/ wieże ták one tym dwom Káwálerom y drugim ktorzy ſie do naypierwſzego zá niemi mieyſcá wybiegáli; wolna zoſtawuiac: Ci záś co ſie ladem potykáli/ y co ná Galerách bedac wſpieráli ich: widzac że dwá one okrety chorągwie náſze ná wieży iuż wyſtáwily: ták dálece uprzedzeniem onym záwſtydzeni byli; że iedni z nich/ ſkwápliwie ſie rzucáiac ná brzeg/ drudzy drábiny przyſtáwuiac do murow/ wſzyſcy hurmem y oraz wpádáli/ pcháiac y wálac przed ſoba ſrogiemi rázámi/ tarczy/ y ſzabel tych wſzytkich/ ktorzykolwiek oprzeć ſie śmieli/ w ták ſtráſznym zámieſzániu/ w iákie były ſtrách ſam/ y roſpácz oſtátnia/ Grekow onych wpráwily. A ták coraz żywym ſercem/ dogániáiac ſzczeſliwych poczatkow ſwoich/ cztery inſze wieże/ opánowáli; chorągwie tákże ná nich ſwoie wywieſiwſzy.

A tym czáſem owi co ſie u Portu potykáli/ dopiero z Galer y okretow wyſiadáiac/ z ktorych bez przeſtánku ku murom do tych czas ſtrzeláli; z roſpáczy widzac ſie bydź oſtátniemi w dobyciu Miáſtá Konſtántynopolá; ubiegáia ſie co predzey do bram/ y trzy z nich tárańámi wybiiáia; á gdy owi ktorzy byli przez mury do Miáſtá wpádli/ inne tákże miedzy wieżámi świeżo odebránemi bedace otworzyli: cáłe Woyſko wſzedſzy niemi/ zdraz w ſpráwie miedzy murámi á domámi/ ná ulicách onych/ (ktore ſie ſtykály z Portem) ſtánelo; áby ták w zámieſzániu nie mogło bydź podchwycone/ y ku dálſzemu ieſzcze ná opieráiacych ſie w dobrey ſpráwie náćierániu/ było gotowe. Albowiem w oczách mieli Ceſárzá ſámego/ ktory ſie był ná págorku onym obronnie záſtánowił/ przed namioty ſwemi/ lud w práwa y w lewa ná wynioſłych mieyſcách uſzykowawſzy; ták dálece iż ſie zdáło/ iákoby miał álbo ſpáść nágle ná ludzi náſzych/ áby ich wygnał z Miáſtá: álbo przynamniey tám ich oczekiwáć/ nie trácac ták wygodnego mieyſcá ku potrzebie; y zábronieniu dálſzego ich w Miáſto náćierániá. Alec nic z tego nie uczynił/ dla nikczemnoſci ludu ſwego/ á podobno y ſwoiey właſney/ y dla boiáźni/ áby nie wpadł w rece Xiażat; nie mogac ſie odważyć/ álbo ná zwyćieſtwo/ álbo ná śmierć/ z ſzábla w reku Káwálerſko umieráiac. Albowiem nie ták predko uyrzeli Rycerſtwo náſze/ ná zbroynych koniách oſiádłe/ z pokryta twarza y złożonemi drzewcy proſto ku nim zmierzáiace: przy obecnoſci ná czele ſwym/ walecznego y dorodnego Páná/ (ktorego im ſtrách

zá Olbrzymá

zá Olbrzymá w oczách pokázowal) iáko záraz pomieszawszy się sámi z sobą
wielkim pędem puścili się w rozsypkę; iedni ku złotey brámie zá Miásto/
drudzy do Páłácu y Kościołow/ w ktorych się zátaráśowáli ku obronie;
co y sam Cesárz w cálym biegu do Páłácu wielkiego (gdzie byłá bramá
iedná ku Propontydzie) uciekáiąc uczynił; iáko y wiele innych Pánow/ y
stárszyzny/ ktorzy się w Páłácu Blákerny okopáli. Wszyscy inni idąc ich
przykłádem/ w srogim onym zámieszániu/ błąkáli się po ulicách/ szukáiąc
domow wlasnych/ y máiąc tuż w pogoni zwycięzcow ktorzy w pierwszey
oney záwziętości/ (iáką przy ták strászney okázyi/ dobytego szturmem Miá-
stá/ nie może być łátwo uskromiona) bijąc/ siekąc/ cokolwiek záskoczyć
mogli/ srogie morderstwo mizernych onych ludzi uczynili; á osobliwie Łácin-
nicy/ ktorzy w Konstántynopolu osiedli/ áby się pomścili krzywdy swoiey/
kiedy ich po ogniu onym/ y pogorzeniu tego nieszczęsnego Miástá/ wszytkich
z niego wygnano było.

Noc iednák nástąpiwszy życzliwie Grekom/ zátámowáłá popędliwość
gniewu onego. Záraz ná odwrot zátrąbiono/ y Xiążętá zebrawszy ludzi
swoich w wielkim iednym rynku/ rozdzielili ich ná trzy mieyscá/ áby się w
nich opátrzyć mogli/ nie wątpiąc bynamniey o długim ieszcze boiu/ dla o-
pánowánia ostátká Miástá: w ktorym rozumieli że się Grecy záwrzeć mieli/
przy ták wielu sposobnych mieysc/ bárdzo łátwych do utrzymánia: iákośmy
zá czásow nászych widzieli lud Neápolitánski/ oraz z Hiszpánámi pozáwie-
rány/ w rożnych ulicách y Klasztorách; woiuiący przez wiele Miesięcy w
iednymże Mieście/ iákoby w wielkim iákim Páństwie; w ktorym dla zu-
pełney władze otrzymánia iedney fortece trzebá dobywáć po drugiey. Zá-
czym wszytkie Woysko cofnęło się názad ku murom/ y wieżom onym prze-
się dobytym; od ktorych mogło mieć zástonę swoię. Tám się położył z lu-
dem swoim Xiążę Wenecki/ przy sámych murách y brámách mieyskich; áby
ták bliżey okrętow swoich zostawał. Hrábiá Flándryi/ dobrym iákoś zná-
kiem y wrożką: stánął w namiotách Cesárskich/ ktorych był Murzufel od-
bieżał/ ná págorku onym/ gdzie się był pod czás szturmu położył. Xiążę
Henryk/ y Hrábiá Swiętego Páwłá/ udawszy się w práwą/ okopáli się
przed Blákernámi; á zás Márgrábiá Bonifacius, obrał sobie mieysce po
lewey stronie/ zábieráiąc trochę ku Wschodowi/ gdzie żołnierze niektorzy/
obawiáiąc się/ áby ich tám Grecy nie nápádli zdrádą: zápalili domy one/
co były w pośrodku ich/ y przyczynę dáli trzeciego pogorzenia/ ktore wiel-
ką część mieyscá onego w proch obrociło. Hrábiá Blezeński/ nie był przy
szturmie dniá onego/ dla ciężkiey febry czwártáczki/ ktora mu nie dopuści-
łá znáydowáć się przy wzięciu onym Miástá; iáko sobie życzył/ z ták wielą
chęci y ochoty/ ile miał męstwá y dzielności; będąc zá naywalecznieyszego
y naybiegleyszego czásow onych Męża poczytány.

Wszytkie te iednák ostrożności ludzi nászych/ były nádáremne/ gdy
názáiutrz zrána sprawiwszy się do boiu/ przeciwko stu álbo więcey tysięcy
nieprzyiaciela/ z ktorym się spodziewáli potykáć: sáme tylko uyrzeli Pro-
cessye/ ktore przeciwko nim z Krzyżámi/ chorągwiámi/ y Obrázámi Swię-
tych wyszedszy: wzywáli miłosierdzia zwycięzcow. Albowiem gdy się ták
szykuią Xiążętá/ Murzufel wymknąwszy się z Páłácu swego/ gdzie był wszy-
tkie rzeczy ku táiemnym zamysłom swoim rozporządził: uwijał się po ryn-
kách y ulicách/ pobudzáiąc lud pospolity do bronienia wolności swoich/
przeciwko gárztce oney desperatow; ktorzy (práwi) zámknęli się w mieyscu
tákim/

tákim/ z iákiegoby nie mogli żadnym ſpoſobem wyniść; byle tylko ználázło
ſię tyle odwagi/ áby ná nich zewſząd uderzono/ biorąc ich wſzytkich w nie-
wolą; y ták wielkie po ſobie beśpieczeńſtwo pokázował/ oświadczáiąc ſię iż
ochotnie chćiał prowádźić tych wſzytkich/ ktorzyby ważyli ſię iść z nim/ do
ták pewney wygráney: że ſię ná słowá iego/ wielka część ludu poſpolitego/
y wſzytkie práwie żołnierſtwo/ ku uderzeniu z nim ná Fráncuzow/ dniá
náſtępuiącego odważyli. Alec tym cżáſem/ nikczemnik on powroćiwſzy do
Pałácu ſwego/ chcąc iákoby nieco odpocząć: poſzedł przykłádem ſtárego
Alexego/ y umknął wpadſzy ná okręt/ z Ceſarzową Eufrozyną/ Małżonką
Ceſarzá onego/ y Eudoxyą Corką iey/ w ktorey ſię był ták ſzalenie záko-
Nicetas. chał: że wolał ſtráćić Páńſtwo/ y powagę wſzytkę ſwoię; áníżeli miałby ſię
podáć w niebeśpieczeńſtwo/ nieucżynienia zá doſyć beſtyalſkiey ſwoiey lu-
bieżnośći; ktorą wykonał/ własną ſwoię Zonę dla poślubienia tey Krolewney
porzućiwſzy. Ták dálece miłość nieprzyſtoyna/ y niepomiárkowána/ záśle-
piona bywa/ y okrutna nád ſercem; ktore nie má dość śiły/ do przełamánia
oney/ gdy w nim nákoniec gáśi/ grubym ſwoim y ziemſkim ogniem/ wſzy-
tkie świátłá rozumu y ſłuſznośći; pſuiąc wſzelkie cnoty/ y poſpolite náwet
ták zdrowey rády/ iáko nátury ſámey zwycżáie/ y nátchnienia.

Záraz ſkoro ućieczkę onę ták wſtydliwą poſtrzeżono: hurmem poſpol-
ſtwo bieżáło do Kośćiołá Swiętey Zofiey/ ná obránie ſobie nowego Ceſa-
Nicetas. rzá; y w zámieſzániu onym obráli Teodorá Láſkárego (ktory był powro-
Ep. Bal- ćił do Konſtántynopolá) przymuſzáiąc go do ſzyru łodzi oney/ ták ſtráſzną
dovini. burzą ſkołátáney. Ale ten nowy Pan/ poſtrzegſzy wkrotce/ że lud oploną-
wſzy w ochoćie ſwoiey/ nie myślił tylko o beśpieczeńſtwie własnym/ iákim
kto mogł ſpoſobem: toż co y drugi ucżynił; y ſam tákże przed świtem um-
knął z Miáſtá. Zácżym porzućili wſzyſcy broń od śiebie/ iákoby ná zmowie
wychodząc zewſząd w Proceſſyi/ ná ubłagánie miłośierdźia zwyćiężcow/ á
oſobliwie udáiąc ſię w tym do Márgrábie Montferratu, ktorego iuż Gre-
cy zdawná ználi/ y ktoremu nátychmiaſt tytuł Ceſárſki/ rozumieiąc iż mu
cále miał przynależeć: przyznawáli. A ták ſrogim podźiwieniem/ iákie ſię
w cáłych Hiſtoryách ználeść ledwie może: naybogátſze y naywiękſze Miá-
ſto świátá cáłego/ nayobronnieyſze przytym/ według zwycżáiu cżáſow onych/
y więcey niżeli od cżterechkroć ſtá tyśięcy ludu trzymáne: ſzturmem ieſt
Gunther. wźięte/ y ſpokoynie potym rządzone od Woyſká Láćinnikow/ ktore ná ten
cżás dwudźieſtu tyśięcy woiowniká/ ledwie dochodźiło. Ná pokazánie te-
go Chrześćiánom/ że toż ſámo Miáſto/ nie będąc teraz áni ták obronne y
mocne; á dáleko mniey áníżeli ná ten cżás ludne/ y ktorego dobyćie poćią-
gáłoby niepochybnie zá ſobą cáłe Páńſtwo Wſchodowe/ nie mogłoby nigdy
oprzeć ſię iednemu ktoremu z tych wielkich Woyſk; iákie ich nieſzcżęſne
niezgody/ ták dálece intereſſom Chryſtuſowym ſzkodliwe/ częſtokroć ná wzá-
iemną zgubę záćiągáią. Alec to ieſt nieſzcżęśliwość náſzá/ ná ktorą my
długo nárzekáć będźiemy; ieżeli Bog ſam (według upodobánia ſwego ná-
kłániáiąc ſercá Páńſkie) nie użycży nam ſtátecżnego pokoiu; zá ktorymby
Fráncuſki Narod/ ktory z ták máłą potęgą/ ták ſławney wypráwy doko-
nał ſzcżęśliwie: mogł cżáſu ſwego ſtáć ſię zgodnym/ do odnowienia oney;
żádney ſię tym cżáſem nienáwiśći/ pychy/ álbo zazdrośći ſąśiad ſwoich nie
obawiáiąc.

Xiążętá tedy/ wdźięcżnie przeráżeni widokiem onym/ gdy tylko miáſto
nieprzyiaćioł/ ſamych pokornych ſupliki obacżyli: zdrowie im/ wolność/
pocżćiwość/

poczćiwość/ y cześć iedne fortun/ (ktoreby práwem miáły wszytkie zwyćiezcy 1204.
należeć) obiecáli. Kazawszy im powroćić do domow własnych / podáli
ná łup Miásto żołnierzom swoim/ ále tylko dniá onego; przykázuiac im su-
rowo/ áby rozlania krwie/ á osobliwie poczćiwośći białychgłow wcále zánie-
chawszy/ wszytke zdobycz (ták iáko y oni sámi uczynić mieli) ná mieysce náz-
znáczone znośili: ktora potym według słusznego wzgledu/ ná zasługi káżde-
go/ miálá bydź miedzy wszytkich podzielona. Po roskazie onym/ Márgrábiá
Montferratu/ udał sie ná odebránie Páłácu wielkiego Cesarskiego; do kto-
rego sie były dwie Cesarzowe/ Agnieszká Siostrá Filipá Augustá/ Wdowá
dwoch Cesarzow/ to iest Alexego Syna Mánuelá/ y Andronika: tákże Mał-
gorzátá/ Wdowá Cesarzá Izáaká/ oraz z innemi przednieyszemi Dámámi
ućiekły. Tám ie Márgrábiá wszelka czćia uszánował / y predko potym Ce-
sarzowa Małgorzáte/ w stan sobie Małżeński poślubił. W tenże właśnie
czás/ Xiaże Henryk pod Páłác Bláketny gdy podstapił; przednieysi Páno-
wie Imperij natychmiast mu go/ żywot sobie tylko wymowiwszy/ poddáli.
W obudwoch tych Páłacách nieoszácowáne bogáctwá ználeziono; á tym
ći dwáy Pánowie pilna straż obmyślili. Co do żołnierzow/ ktorzy sie we-
dług woli swoiey/ po wszytkich stronách Miástá rozbiegli/ gdy sie im nikt
sprzećiwić nie ważył: Historyk Nicetas, bedac ná ten czás przytomny udáie; Nicetas.
iákoby popełnić mieli, cokolwiek tylko zbrodni wymyślić sie może/ w gwał-
tách / okrucieństwie / łákomstwie / swywoli / y niezbożnośći / sámym náwet
Kośćiołom / Obrázom / Relikwiom / sprzetom świetym / y nayświetszemu
Ciborium, (ktorego przenaydostoynieysze táiemnice/ tyśiacem świetokrádz-
kich zelżywośći/ ku sámemu wspomnieniu strásznych/ sprofanowáli) nie prze-
puszczáiac. Z drugiey zás strony náśi/ ktorzy iáko mogli z naywieksza rze-
telnośćia/ opisáli te wszytkie okoliczności wźiećia y rábowánia Miástá te-
go; bedac tám tákże przytomnymi iáko y Nicetas, (ktory pod czas zámie-
szania onego / oraz z domem swoim / y Pátryárcha Iwánem Kamatorem,
umknał był do Selibryi:) cále o swawoli oney nie wspomináia. To nam
tylko zápewne twierdza/ że tám żołnierze ná ten czás náśi / naybogátsza
zdobycz iáka w złoćie/ śrebrze/ kredensach/ kámieniach drogich/ bławatách Vilhard.
od złotá y iedwabiu/ w futrách przepysznych/ y cokolwiek może bydź innych
sprzetow kosztownych/ od poczatku świátá tráfić sie mogłá/ otrzymáli; iá-
ko to szczerze według zwyczáiu swego wyraża Marszałek/ Vilhardovinus.
Alec nie pokrywáiac niczego/ ia rozumiem/ dobrze uważywszy rzeczy/ że ieden
názbyt/ á drudzy nie dosyć powiedzieli. Co álbowiem tknie sie Nicety/
nie trzebá wiecey/ tylko czytáć mieysce to Historyi iego/ dla uznánia: iáko
sámá záwźietość y żal iego ćieszki/ z gniewem (ktory on w káżdey okázyi/
iáwnie po sobie przećiwko Łácinnikom wydáie.) przechodzi w nim wszelka
miáre/ nie tylko przykrośćia słow/ ále też podobieństwem wielkim szaleństwá/
wyrzucáiac rzeczy ná oczy / nástepuiac y szkáluiac ćiesżko/ przy osobliwych
iákoby ná Trágedyi nárzekániach; iákieby w mowcy iednym/ umyślnie ná
kłamstwo/ y złorzeczenie przenáietym/ uyść nie mogły; y iákie Hystoryko-
kowi/ trácacemu wiáre tákim sámym pisániem / cále nie przystoia. Náśi
zás Pisarze / bez watpienia bedac ludźie zacni y poczćiwi/ może bydź/ że
iezeli niechćieli kłámáć/ piszac rzeczy fałszywe: przynamniey rozumieli/ iż im
wolno było nie wspominác wszytkiego tego/ cokolwiek sie złe w okázyi oney
stáć mogło. Albowiem oprocz podobieństwá/ że żołnierze (ktorzy lubo Kru-
cyaci/ przez to iednák świetemi nie byli/ iáko sie to w inszych Krucyatách

Acta Innocentij.

pokazáło) popełnili ſwawole iákie co y zá czáſow náßych w Miáſtách ßturmem odebránych dźiać ſie zwykło: Papiez Innocencyuß w liśćie ſwoim prętko potym do Márgrábie Montferratu iáko do Wodzá Woyſká Láćinſkiego nápiſanym; lubo nákoniec przyſtáie ná dobyćiu Konſtántynopolá iáko rzeczy do zamyſłow ku źiemi świętey cále potrzebney: uſkarża ſie iednák ná wiele zbrodni w dobyćiu onym popełnionych: oſobliwie po Kośćiołách z ozdoby ſwoiey y doſtátkow obnażonych. Jákożkolwiek ieſt to prawdá że ſtárßyzná wßytká y żołdacy z ubogich y mizernych y prawie do oſtátniey nędze przywiedźionych: ſtáli ſie dniá onego doſtátniemi wielce y we wßytkie rzeczy hoynie opátrzeni. Nie ráchuiąc bowiem ruchomośći mármurow obrázow kleynotow y tyśiąc innych wielce koßtownych ßtuk, y tego co ich wiele zátáiło przy ſobie nie dbáiąc wcále ná zakaz Xiążąt ktorzy im tego doſtátecznie zábronić nie mogli: Fráncuzom ſamym po wypłáceniu wßytkiego ich długu Wenetom (ktorzy tákże połowicę z niemi wßytkie rzeczy miedzy ſie podźielili) doſtáło ſie więcey nád cztery kroć ſto tyśięcy grzywien śrebrá ktore miedzy nich podźielone były; oprocz czwártey częśći wßytkich zdobyczy dla nowego Ceſarzá (ktoregoby obráli miedzy ſobą) zoſtáwioney. Lubo tym czáſem Grecy w nocy oney śiełá ſprzętow ſwoich y pieniędzy (czego potym beſpiecznie im záżywáć dopußczono) w źiemi byli zákopáli. Troiſte pogorzenie Miáſtá nieoßácowáne bogáctwa popaliło Ceſarze też do tego y wielu co znácznieyßych Pánow morzem y źiemią pouchodźiwßy co mogli mieć naykoßtownieyßego z ſobą byli wywieźli. Ták dálece zkąd ſie może ſądźić o doſtátkách y bogáctwie Ceſárſkiego tego Miáſtá; ktore doſtáło ſie w moc Krucyatow bez wßelkiey inney ſtráty przy weśćiu do niego procz śmierći iednego Kawálerá; ktory w przekop wpadł z koniem ſwoim zágoniwßy ſie bárdzo zá uciekáiącemi po Mieśćie.

1204. Trzebá iednák przyznáć że nayzácnieyßą częśćią zdobyczy onych był nieoßácowány ſkarb niezliczonych Relikwij świętych od Ceſarzow po Konſtántynie wielkim z cáłego Wſchodu á oſobliwie z Páleſtyny do Konſtántynopolá przenieśionych; ktore po wzięćiu iego wiele przednieyßych Kośćiołow we Włoßech Anglij Niemczech Flándryi y cáłey Europie á oſobliwie we Fráncyi zbogáciły. Zkąd álbowiem po wielkiey częśći wyßły te ktore ſie w Kośćiele Krolewſkim y Opáctwie Dyoniſzego Świętego znáyduią dokąd ich ſam Filip Auguſt (gdy od Ceſarzá Báldwiná przeſłáne były) przeprowádźić raczył; z ozdobą wſpániáłośćią y nabożeńſtwem godnemi Monarchy ták wielkiego. Ztámtąd otrzymáliśmy świętą koronę ćierniową drzewo Krzyżá prawdźiwe y żelezce włoczniey oney ktorą bok Zbáwićielá Páná przebodźiony był; z innemi świątośćiámi ktore ſą ußánowáne po dźiś dźień w świętey Káplicy Páryſkiey; gdźie ich Ludwik Święty zá pozwoleniem Ceſarzá Báldwiná de Curteneo, krewnego ſwego z rąk Wenetow (u ktorych w záſtáwie były) odebrawßy złożył. A nie ráchuiąc długim regeſtrem tych ktore máią Kośćioły Sweſſyońſki Treceńſki Bellowáceńſki Lingoneńſki Kárnuteńſki Lauduneńſki y ták wiele innych iáko ſie z tytułow tych Kośćiołow pokázuie: ztámtąd Ambiáneńſki otrzymał głowę wielkiego Przeſłáńcá Chryſtuſowego Janá Świętego Chrzćićielá; ktorą go ták koßtownym złożeniem wielce wſławiłá; y ktore nie może bydź więcey w podeyrzeniu ni u kogo od tego czáſu iáko ßláchetny Pan du Cange, w opiſaniu przedźiwnym tey Relikwij ták rzetelnie y doſkonále utwierdźił prawdę oney rozbiiáiąc mgłę wßelkich wątpliwośći;

Abb. Urſpergẽſis. Matthæus Pariſius. Magna Chronica Belgica. Rigod. in Phil. Aug Hiſt. Abb S Dionyſij libr. 4.

ktorymi

ktorymi ią chciano dotąd mieć zácmioną; że zá zdániem moim / ci tylko
sami/ (ktorzy nie máią tego co mieć rozumieią) mogą ieszcze przy uporze
swoim/ sprzeciwić się oney.

Po tym wszytkim / Cesarzá tylko obráć należáło. Záczym dwunástu Vilhard.
Elektorow náznáczono/ iáko było ná zmowie przy záczęciu obleżenia Miá- Ep. Bal-
stá stánęło. Szesciu było z strony Wenetow/ to iest Admiral ich Vitalis dovini.
Dandolo, Oton Quirini, Bertacius Contarini, Mikołay Nawagery, Pan- Alberic9
taleon Barbo, y Jan Basegio. Fráncuzowie też tyle miánowáli swoich/
to iest Biskupow Swessyonu/ y Trecenskiego/ Hálberstádu/ y Bethleemu/
ktorego był Papież z Pálestyny do Worská ná mieysce swoie sprowádził/
Jana obránego Biskupá Ptolomáidy/ y nowego Opátá de Los, z Mont-
ferratu. Obieránie to/ byłá zápewne rzecz pieszczona y ostrożna; álbowiem
gdy ich wiele ubiegáć się mogło o tę godność: trzebá się było obawiáć/
áby ci ktorzyby oschli w konkurrencyi swoiey/ zá przełożeniem iednego z nich
nie opuscili go samego/ w ták niesposobnym czásie; w ktorymby nie mogł
długo/ utrzymáć się ná Páństwie onym świeżo nábytym. Do tego podo-
bieństwo było / że się Elektorowie Fráncuscy mieli nie zgodzić/ dla fakcyi
konkurrentow swoich: y ták Wenetowie zostáliby Pánámi Elekcyi oney;
poniewaz nie pochybnie Elektorowie ich/ wszyscyby zgodnie ná Osobę Xią-
żęciá swego pozwolili. Ktory/ lubo przy śiepocie swoiey/ nie uchybił ie-
dnák będz wielce zdolnym do rządzenia wielkiego Páństwá / iáko to dość
iáwnie pokazował po sobie/ przez ták długi czás/ dziwną swoią biegłością/
w prowádzeniu rządow tey Rzeczypospolitey. A z tym wszytkim przecię/ rzeczy
iáko nayspokoyniey y bez żadnego oboiey strony niesmáku / dla przezorności
osobliwey Fráncuzow y Wenetow/ stánęły.

Ci/ iáko biegli wielce y mądrzy Politycy / uważáli to naprzod / iż zá
obrániem ná Cesárstwo iednego z Wenetow: mogliby się podáć w niebe-
śpieczeństwo odmiány ich Rzeczypospolitey; ktoraby prędko mogłá się obro-
cić w Monárchią z Imperium oraz złączoną. Do tego uważyli dobrze/ iż
im niepodobna było utrzymáć się długo ná Páństwie onym/ bez pomocy
Fráncuzow; á zás Cesarz obcy/ musiałby záwsze ná nich polegáć/ nie mogąc
się inaczey / tylko zá posiłkámi ich morskiemi/ trzymáć ná Cesárstwie. Y
dla tego postánowili miedzy sobą/ nie myślić o nie dla Narodu swego; ále
tylko o pożytku/ ktoryby iák naywiększy / dla pomnożenia ich Rzeczypospo-
litey/ z okázyey oney otrzymáć mogli. Z drugiey strony zás Fráncuzowie
uználi sami miedzy sobą / y zgodzili się ná to / iż Elekcya z ich strony nie
mogłá páść/ tylko ná Márgrábię Bonifacego / (ktorego iuż byli Wodzem
swoim uczynili) álbo ná Hrábię Báldwiná/ iáko ná Pánow bez wątpienia
potężnieyszych / á ták do dálszego utrzymánia Cesárstwá zdolnieyszych nád
innych. Záczym zábiegáiąc temu/ áby się z sobą po obrániu onym nie ro-
żnili: postánowiono zá zgodą ich; áby ten/ ktoregoby obrano Cesarzem/ spu-
ścił drugiemu dzierżáwą podległą Cesárstwu/ to wszytko: co ná ten czás
należáło ieszcze do Cesarzow / po támtey stronie Bosforu/ oraz y z Wyspą
Kándyą.

To postánowiwszy/ gdy się dwánaście Elektorow w Káplicy wielkie-
go Pálácu Cesárskiego / álbo w Bucoleon, ná záczynánie Elekcyi swoiey
zgromádzili: nátychmiast sześć Wenetow / miánowáli Hrábię Báldwiná/
idąc zá rádą Xiążęciá ich/ z ktorym się pierwey o tym rozmowili. Ten
álbowiem mądry stárzec/ nie tylko że się kochał wielce w tym młodym Pá-
nieciu/

niśćiu/ będąc u niego iáko Oćiec własny w poszánowániu; y że go rozumiał
zdolnieyszy bydź ná utrzymánie Ceſárſtwá/ ták dla rzeźwośći wieku ſwego/ iáko
y dla potęgi/ ktorą záprawdę ták w ſkárbách/ iáko w ziemiách y ludziách/
przechodził Márgrábie: uważał do tego głęboką przezornośćią ſwoią/ że to
dáleko z lepszym było Rzeczypoſpolitey iego/ gdyby obrano tákiego Ceſárzem/
ktoregoby dźiedźiczne Páńſtwá/ bárdziey były odległe od Wenecyi/ iáko to
Flándrya y Hánnonia: ániżeli Márgrábie z Montferratu/ ktory im był
bliſkim ſąśiádem; y walecznym będąc woiownikiem/ mogłby im bydź ſtrá-
szniejszym; y ieżeliby kiedyżkolwiek miáło przyść miedzy niemi do niezgody:
przy śiłách Ceſárſtwá ſwego/ ziemią y morzem do ſzkodzenia ſpoſobnieyszym.
Mądra to záprawdę uwagá byłá/ záczym ſześć Elektorow Weneckich/ by-
namniey ſię w miánowániu Báldwiná nie ſpieráli. A gdy Fráncuſcy tákże
ktorzy mu przychylni byli/ bez wszelkiey odwłoki podáli iegoż Imię: drudzy
ktorzy ſtronę Márgrábie trzymáli/ widząc iżby go mianuiąc/ głoſy ſwe ná-
dáremno trácili; y nierozumowi wielkiemu przypiſanoby to/ gdyby ſię rze-
czy ták oczywiſtey y iuż dokończoney ſprzećiwić mieli: toż co y pierwśi czyniąc/
zá Báldwinem zdánia ſwoie podáli. A ták Xiążę Báldwin/ Hrábiá Flán-
dryi y Hánnonij/ zá iednoſtáyną zgodą dwunaſtu Elektorow/ obrány był/
y z uroczyſtośćią obwołány Ceſárzem Konſtántynopolſkim/ w wtorą Nie-
dźielę po Swiętách Wielkonocnych; á oſmego dniá potym w Kośćiele
Zofiey Swiętey/ koronowány/ z wszelką wſpániáłośćią y obrzędami/ przy
koronácyách Ceſárſkich zwyczáynemi, nie bez poſpolitey rádośći/ y ukon-
tentowánia/ ták Rzymian/ iák Grekow

1204. Záprawdę Pan ten/ miáł w ſobie wszytkie piękne przymioty/ ktorych
tylko można życzyć Oſobie Ceſárſkiey; y ktore zwykły záwsze poćiągáć zá
ſobą powagę/ y wzgląd/ poszánowánie/ y miłość poddánych ſwoich. Był
Nicetas. ná ten czás w trzydźieſtym pierwszym roku wieku ſwego/ wzroſtu wyſokiego/
Chronica urody wielce wſpániáłey/ y náder wdźięczney/ máiąc twarz/ y wszytek ſkład
Belgica. oblicza ſwego wielce przyiemne/ włos biáły/ oczy łáſkáwe/ uſtá uśmiechá-
iące/ poſtáwę cáłe ſkromną; lubo ſkromność tá nie uymowáłá mu bynamniey
z rześkośći y ochoty/ ktorą w ſpráwách ſwoich pokazywał. W oſtátku kom-
plexyi mocney/ y zdrowia ták dobrze wſtrzemięźliwośćią ſwoią záchowánego:
że też łátwo wytrzymywał wszelkie trudy y niewczáſy woienne/ y inne nie-
wygody życia ludzkiego; gdyż ie ponośił weſoło/ nie mieniąc nic z czerſtwo-
śći/ ták ćiáłá iáko y umyſłu ſwego; ktory zdał ſię zámykáć w ſobie wszelkie
cnoty ná podźiał; poniewaź był (iáko náwet ſam Nicetas przyznawa ſię
przymuszonym do zeznánia) oſobliwey ku Bogu pobożnośći/ dobroći/ y
miłośći nieporownáney ku poddánym ſwoim/ oſobliwie ubogim y nędznym;
ná ktorych rátunek nie żáłował wszytkiego łożyć; kocháiący wielce ſpráwie-
dliwość/ ktorą świádczył zárowno káżdemu; szczery/ beſpieczny/ przyiemny
w rozmowie/ ochotnie ſłucháiący tych/ ktorzy śmieli ſprzećiwić ſię zdániu
iego; proſty y náder ſkromny w Oſobie ſwoiey/ ále hoyny y wſpániáły ku
innym/ rozdáiąc wszytko/ y nic dla śiebie nie zoſtáwuiąc; á co naywiększą
ozdobą ieſt tych zacnych przymiotow: ták czyſty y poczćiwy: że ſię nigdy
ná twarz obcey biáłeygłowy/ oprocz własney małżonki ſwoiey nie zápátrzył;
nie mogąc śćierpieć żadney roſpuſty/ miedzy domowemi ſwoiemi; y żeby
Oſobá iáka/ ktoraby iákimkolwiek ſpoſobem mogłá bydź w uráženiu práwá
czyſtośći przekonána/ nocowáłá kiedy w Páłácu iego.

Tákim tedy był Cesarz Báldowin / ktory pierwszy z Łácinnikow rządził Cesarstwo Konstántynopolskie / ták chwalebnie przez Krucyatow nábyte. Pierwsza rzecz iego byłá / ktora uczynił / dotrzymuiąc słowá swego: gdy złożył według ustáwy przed Elekcyą swoią umowioney / obránie przez Duchowieństwo Weneckie / Patryárchy z ich Narodu; ná ktorą godność obrány iest Tomasz Morozyni, y lubo od Papieżá Innocentego / ná początku tá iego Elekcya byłá nie ważna / y przeciwko Kánonom uczyniona ogłoszona: potwierdził ią iednák potym / uczyniwszy go znowu Pátryárchą / ná przyczynę Cesárską; y w ten czás dopiero szczęśliwie Kościoł Grecki / złączył się z Rzymskim / przez posłuszeństwo ktore oddał głowie Kościołá powszechnego / będąc od niego przez ták długi wiek kácerstwem y odszczepieństwem swoim odłączony. Potym przystąpiono do działu / y rozdawánia Prowincyi Cesárstwá. Tám Márgrábia Bonifacyus, w zamiánę ziem ktore miał mieć w Azyi / nowe Krolestwo Thessáliy otrzymał; iáko sobie życzył / dla bliższego sąsiedztwá z Krolem Węgierskim / Szwágrem swoim. Wenetom dostáły się Wyspy w Archipelágu / z wielką częścią Poloponesu / álbo Morey; wiele Miast nád Hellespontem / y w Frygiy / oraz y z Wyspą Kándyi; ktorą im Márgrábiá / iáko náznáczoną sobie od Alexego młodego przedał zá pieniądze. Bitynia pod tytułem Xięstwá / Hrábi Blezeńskiemu iest dána. Gwilelm Számplit z Kámpániy / wziął Xięstwo Achaiy y Poloponesu; ktorego dobył / y zostáwił ie po sobie Goffredowi z Wilhárdowinu / Potomkowi Márszałká Kámpániy / ktory też był Xiążęciem Romaniæ; á zás Páństwá wielu innych ziem y Miast / ták w Europie / iáko y w Azyi: co przednieyszym z Woyská Krucyatom rozdano. To sporządziwszy Cesarz / ruszył się w pole z Woyskiem swoim / y przed zimą ieszcze wszytkie Miástá Trácyi / przywiodł do posłuszeństwá swego; gdźie ná dopełnienie szczęścia / Alexys stáry / y zdraycá on Murzufel / máiący się ieszcze zá Cesarzow w Prowincyi oney: wpádli żywo w ręce zwyciężcow / ktorzy z nich sprawiedliwość uczynili.

Acta Innocentij, Ep. Inn. l. 7. Ep. 203. & sequenti.

Andreas Morosin.

Nicetas. Andreas Morosin.

Murzufel po ucieczce swoiey / schronił się był do pewnego Miástá w Trácyi / o cztery dni iázdy z Konstántynopolá; y tám zebrawszy nieco ludźi opánował Tiurulum, ktore teraz názywáią Czorluy, miedzy stołecznym tym Miástem / á Adryánopolem. Gdy iednák widźiáł / że się wszytek kray poddawał Hrábi Henrykowi / przodem od Cesarzá z ludem zbroynym wysłánemu: zszedszy z polá udał się do Messynopolu, co iest dawney Maximianopolim, w Prowincyi Rodopeyskiey; gdźie się stáry Alexys / pod czás obleżenia Konstántynopolá / postárał się bydź przyięty m zá Cesarzá. Murzufel wyprawił do niego / ofiáruiąc mu ludźi swoich / y usługę własną / ná spolnego nieprzyiacielá; suppliкuiąc mu / áby go nie odrzucáiąc / przyiął zá Zięciá swego; ktory nie mogł iuż więcey mieć inszych interessow nád iego. Alec Alexys / lubo się brzydźił niepoczciwszym człowiekiem nád śiebie: lubo nie dowierzáiąc mu / chćiał się zemścić zelżywośći Corki swoiey: lubo też náwet przy ostátniey nędzy / nie mogł ścierpieć / áby się kto inszy miánował Cesarzem: procz iego sámego. umyślił go zágubić / y pokáráć zdrády iego / nową tákże y podobną chytrośćią. Albowiem / iáko czárci są ná támtym świecie / dla wykonánia sądow Boskich / przećiwko potępionym: ták y zbrodnie ludźi złośliwych / służą tu ná tym spráwiedliwośći Boskiey; áby ná ukaránie tákowychże złośći / w inszych Osobách popełnione bywáły. A ták chytry on y zdrádliwy stárzec / przyimuie niby prośby y obietnice tego nowego Zięciá /

Chiorli. Vilhard. Leúclav.

Zięćiá/ z wyrázeniem wſzelkich chęći y ſzczerego kochánia/ iákiego tylko mogł potrzebowáć. Skłonił ſię náwet do rozmowy z nim/ ná ktorey ſię mile obłápiwſzy/ wzáiemnie cáłuią/ przyrzekáiąc ſobie wierność/ iż we wſzytkim
Nicetas. iedne tylko wolą/ y iednoż ſerce obádwá mieć powinni będą. Záczym Mur-
Vilhard. zufel/ bez wſzelkiey trudnośći/ zdał ſię cále ná wiárę Oycá ſwego/ y nie zbraniał ſię bynamniey ná bánkiet/ do ktorego był záproſzony. Gdy iednák do Izby pewney/ gdźie łáźniá wypalona byłá/ záprowádzony ieſt: ludźie Alexego będący tám pogotowiu; nátychmiaſt go o źiemię uderzyli/ y oczy mu wyłupili; dźiwnym ſporządzeniem Boſkim/ ktore dopuśćiło/ áby Tyran ieden wyrządźił to drugiemu; co on przed ośmią álbo dźiewiąćią lat/ ſamże porádźił mu był uczynić w Oſobie właſnego Brátá Izáaká.

W krotkim potym czáśie/ dowiedźiawſzy ſię Alexyus/ iż Báldowin (ktoremu ſię wſzytko poddawáło w Trácyi) zbliżał ku niemu: umknął ztámtąd do Mácedonyi ták ſkwápliwie y nieporządnie: że niektorzy przyiaćiele Murzuflá (ktorego ſię wſzyſcy ludźie iuż byli rozpierzchneli) mieli czás y ſpoſob do wyzwolenia iego. Ale gdy błądźił przez niejáki czás/ idąc nieznáiomo y z máłym towárzyſtwem/ ku przepráwie Helleſpontu/ ná ſchronienie ſię ku Azyi: poimány ieſt od Teodoryká de Los, ktory o tym przeſtrzeżony był/ y odeſłány do Konſtántynopolá/ gdźie go Ceſarz porządnie ſądźić kazał. Oſkárżon tedy ieſt przed Xiążęty/ w niezliczonych zbrodniách/ á nádewſzytko o ſzkarádne zaboyſtwo/ w Oſobie młodego Alexego/ ktorego właſnymi udusił rękomá: popełnione. Uczynek ten był iáwny y głośny/ áni go ſię też záprzeć mogł. Ták iednák był niewſtydliwey śmiáłośći/ że ſię chćiał z tego wſzytkiego wywodźić: powiádáiąc iż nie uczynił tey rzeczy/ ktoraby wielce ſłuſzna y od wſzytkich Grekow pochwalona nie byłá/ á náwet y od ſamych krewnych Alexego; ktory ſpadł iuż był z Ceſárſtwá/ y záſłużył ná śmierć/ zdrádźiwſzy Oyczyznę ſwoię/ gdy ią chćiał wydáć w ręce Cudzoźiemcom. A gdy ták hárda odpowiedź/ bynamniey zbrodni tey nie uymuiąc/ ieſzcze go tym bárdźiey w nienáwiść podawáłá: oſądzono go ná tákową śmierć/ ktoraby y tych wſzytkich/ co ich uczeſtnikámi álbo potwierdzáiącemi tákowe zaboyſtwo mianował: przeſtráſzyłá. A dla tego/ záprowádzony ieſt ná wielki ieden rynek Forum Tauri, álbo rynkiem Byká názwány; w pośrod ktorego Teodoſius wielki/ kolumnę mármurową niezwykłey wynioſłośći/ z ſchodkámi wewnątrz/ po ktorych ná ſam wierzch wyśćie było: poſtáwić niegdy kazał. Ná wierzchu zás tey kolumny/ Oſobá konna Ceſárzá tego/ z ſpiże wyſtáwiona byłá. A gdy tá zá trzęśieniem źiemie/ pod pánowániem Ceſárzá Zenoná ſpádłá; Anaſtaſius náſtępcá iego/ ſwoię był ná to mieyſce poſtáwił; gdy zás y tá ſpádłá tákże/ iedná tám tylko cháłupká byłá/ w ktorey nowy ieden Stylitá przemieſzkiwał czás niejáki/ ſpoſobem tym wynálazſzy ſobie puſtynią y oſobność/ w pośrod naywiękſzego Miáſtá cáłego świátá. Ná tę tedy kolumnę y ná ſam wierzch oney/ nieſzczęſny
Nicetas. Murzufel záprowádzony ieſt/ y ztámtąd w oczách cáłego Miáſtá (gdy go
Gűther9 zewſząd łátwo obaczyć mogło w mieyſcu onym/ ktore zá położeniem tego
Vilhard. rynku/ ná iednym z śiedmiu págorkow mieyſkich/ wſzelkie budynki przeno-
Acropol. śiło: głową ná doł zepchnięty. Słuſzna rzecz byłá/ áby ták ſtráſzną śmierćią zginął/ ktoraby mogłá náuczyć wieki potomne/ iż ieżeli czáſem chćiwość wynieśie złoczyńcę ná wyſoki iáki ſtopień fortuny/ przez zdrády/ zaboyſtwá/ trućizny/ y wſzytkie inne zbrodnie/ ktorym nie przepuſzcza/ widząc ie byċ ſobie pożyteczne: tráfia ſię też często/ że ná wynioſłośći oney/ podáie mu

mieyſce

mieysce do upadku/ przez ktory tym ciężey y szkodliwiey spada/ im był wyżey od niey wyniesiony.

Tá iednák osobliwa rzecz byłá/ w strászným onym wykonániu káry; że miedzy innemi figurámi/ ktore były po kolumnie oney: widźieć było y Cesarzá iednego/ ktorego tymże sposobem zrzucáno. To pospolstwo wźięło sobie zá zły prognostyk/ ześcia tego nieszczęśliwego Páná/ zgadzáiąc się z dawnym iednym proroctwem/ o ktorym powiádano w Konstántynopolu; że woł będźie ryczał, á byk będźie płákał. To prawdá/ że ná kolumnie tey potrzeby y zwyćięstwá Teodozyuszá wielkiego wydrożone były/ ták iáko y po dźiś dźień ná sławnych kolumnách Tráiáná y Antoniná widźiemy w Rzymie/ ktore ich imioná máią ná sobie. A ták mogło to bydź że miedzy rzniećiem onym/ było też y to/ ktore wyrażáło Páná iákiego Pogáńskiego/ na łeb zepchnionego z wieże iákiey; y że go miano zá Cesarzá z kolumny zrzuconego; żeby iednák albo w proroctwie tym o byku/ álbo w wyobráženiu onym/ miáłá bydź táiemnicá iáka znacząc śmierć Murzuflá: temu ia łátwo nie uwierzę. Albowiem proroctwá tákowe/ ktorych są niezliczone przykłady/ ták dalece trudne y záwiłe bywáią: że to wszytko znácząc co kto chce: żadney cále rzeczy nie znáczą; y że záwsze przećiwnym sposobem nád to/ iáko się w samey rzeczy prawdzą: mogą bydź tłumáczone. Czego świádkiem iest proroctwo/ ná ktorym się Grecy broniąc Konstántynopolá zásadzáli: mowiąc że go nigdy Láćinnicy dostáć nie mieli/ poniewaz według tego Proroctwá Miásto to przez Anioła wźięte bydź miáło. Ale biedni Grecy/ záwiedli się bárdzo/ gdy doszli tego/ że ná tym własnie mieyscu/ ktoredy Miásto odebráne iest: Anioł był odmálowány. Co ma bydź náuką Chrześćiánom/ áby się proroctw tákich nie chwytáli/ ktore się ná Piśmie świętym/ álbo ná powadze Kośćiołá nie wspieráią; y ktore same przez się zwykły kárác ćiekáwość/ y głupią wiárę tákowych ludźi; zwodząc nádźieie ich/ przez przećiwne y śmiesznym podobieństwem pokryte skutki; iáko niegdy proroctwá u Pogan były wydawáne.

Joannes Tretzer. Chil 9. cap. 277. Zonaras. Cedren.

Mart Pol Ptol. Luc V. Spond

Ten tedy był koniec Tyráná onego. Alexego zás nie był wprawdźie ták żáłosny/ wielce iednák nieszczęśliwy. Albowiem idąc przez nieiáki czás zá powodem Leoná názwánego Scurus, iednego z Zięćiow swoich; ktory zástáwiał się trochę zwyćięstwom Márgrábie Bonifacego/ w Mácedoniy y Greciy: gdy widźiał/ że się zwyćięzcy temu nic iuż oprzeć nie mogło: y on też o bespieczeństwie swoim zdesperował. Poprzedźił tedy poimánie swoie/ y z Małżonką oraz Eufrozyną/ tákże z szátámi Cesárskiemi/ poddał mu się; ktore on nátychmiást odesłał Cesárzowi. A potym żebrząc tylko tey łáski/ áby miał o czym dokonczyć nieszczęśliwey stárośći swoiey: uprośił/ że mu ziemię pewną náznáczono. Gdy iednák táiemnych iego zamysłow ku zdrádźie postrzeżono potym: Márgrábiá chcąc mu odiąć do tego sposoby/ ieżeliby nie mogł woli y ochoty: odesłał go ná więźienie do Montferratu. Powiádáią iednák/ że się umiał wyśliznąć ztámtąd/ y że przeszedszy nákoniec do Azyi/ od Teodorá Láskárego Zięćiá tákże swego/ ktory był Niceą opánował: (y przećiwko ktoremu ten chytry y dumny stárzec/ Turkow kryiomo pobudzał) pochwycony/ y do Klásztoru wtrącony iest; gdźie dni swoich dokonał ná pokućie. A ták Cesárstwo Konstántynopolskie/ práwie w lat dźiewięć set/ po swoim postánowieniu przez Konstántyná wielkiego/ przenieśione zostáło od Grekow do Fráncuzow; sławną oną y pámiętną

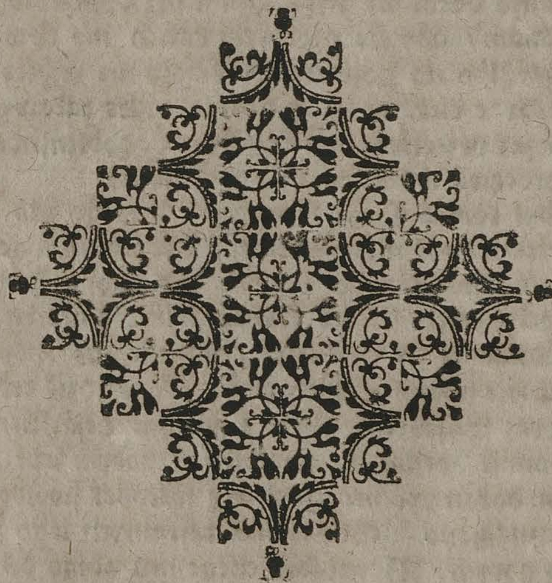
Vilhard.

Nicetas. Gregor. Georgio Logoth.

wypráwą:

wypráwa: iákiey nigdy z ták máła potegą/ y w ták krotkim czáśie nie było; poniewaź iednegoź roku záczeta y dokończona zostáłá. Przez co látwo obaczyć sie mogą ći/ ktorzy mowią że sie Krucyaty nie nádáły. Cztery wielkie Páństwá/ dla Chrześcián miedzy Tygrem/ á morzem zhołdowáne y podbite/ Egipt/ Armenia/ y cáłe Imperium Wschodowe/ pod moc y władzą Krucyatow odebráne; są záprawdę zwyćiestwá godne fortuny y sławy Cesarow y Alexandrow. A ieżeli ći/ ktorzy potym nástapili/ nie mieli dosyć szczęścia/ y biegłośći/ w dotrzymániu onych: to nie pochodźi z żadney nieszczęśliwośći/ áni przyczyny tych; ktorzy pierwey zamysły one wypráwy/ ták chwalebnie do skutku przywodźili. Więc gdy rzeczy/ ktore sie potym dźiały w Konstántynopolu/ zá Cesarzow Fránćuskich/ nie należą wiecey do Krucyaty: słuszna ábym ich tu zániechał y powiedźiał/ idąc zawsze záczętą drogą Historyi moiey: iáki też skutek był/ y koniec wypráwy támtych; ktorzy sie byli inną stroną/ y ná insze zamysły událi.

Koniec Xięgi Osmey.



HISTO-



HISTORYI O KRUCYATACH,

Ná wyzwolenie Ziemie Swiętey,

XIĘGA DZIEWIATA.

ZEBRANIE.

Nieszczęśliwy koniec drogi tych, ktorzy opuściwszy Konfederatow událi się do Syryi. Staránie Papieskie o Konstantynopolu, gdźie Doktory Páryskie ná przywrocenie odszczepieńcow wypráwuie. Smierć Cesarzowey Małżonki Báldwinowey. Smierć Izábelli Krolowey Jerozolimskiey. Krolewná Márya Corká iey odbiera Krolestwo, y Hrábi Janowi Bryennemu zostáie poślubiona. Historya o Pánu tym y Hrábi Gwálterze Bráćie iego, ktory Krolestwá Neápolitáńskiego dostáie. Dźiełá Krolá Janá Bryennego. Papież Innocencyusz dodáie mu pośiłkow. Záłosny przypadek niektorych młodych dźiatek, dźiwnym omamieniem Krzyż przyimuiacych. Zamysły Oycá Swietego ku ogłoszeniu wálney Krucyaty, pochop biorą przez zwyćięstwo Filipá Augustá; nád Ottonem Cesárzem. Potrzeba Bowineńska. Historya o *Concilium* Láteráneńskim, ná ktorym Krucyatę postánowiono. Oćiec Swięty sam ią opowiáda. Smierć iego pod czás ták świątobliwey zabáwy. Bayki względem czyscu y dusze onegoż. Obránie Honoryusza trzećiego po nim, żarliwość y stáránie iego około Krucyaty, pod przywodem Andrzeiá Krolá Węgierskiego. Xiążętá rożni łączą się z nim ku tey wypráwie, á potym wszyscy oraz z Krolem Ianem z Bryenny, wybieráią się ná Korádyná. Opisanie gory Thabor, y Historya o obleżeniu Zamku, przez Korádyná támże wystáwionego. Powrot Krolá Węgierskiego. Przybyćie Floty Pułnocney Krucyatow, pod przywodem Komesá Hollándyi. Historya o powodzeniu oney y dźiełách przećiwko Maurom w Portugálij. Obleżenie y potrzebá pod Alkázárem. Zwyćięstwo Krucyatow, y dálsza ich drogá áż do Pálestyny. Przyczyny, dla ktorych urádzona iest wypráwá do Egiptu. Opisánie Dámiaty. Historya o pámiętnym onym obleżeniu, przez ośmnaśćie Mieśięcy trwáiącym, szturm y dobyćie wieży *Pharos*. Opisánie máchin nowego wy-

nálazku. Smierć Sáfadyná za wiádomośćią dobyćia tego. Pochwałá y wyobráżenie iego. Meledyn náſtępuie po nim ná Páńſtwo. Nieoſtrożność Woyſká Chrześćiáńſkiego, po odebrániu wieże oney. Przyiazd Kárdynałá *de Albano* Legatá, z potężnym pośiłkiem Krucyatow. Przyczyná niezgody, miedzy Krolem á Legatem. Odważny uczynek niektorych żołnierzow, w przełamániu moſtu nieprzyiaćielſkiego; Woyſko przepráwuie ſię przez rzekę Nil. Sołtan Meledyn uchodźi. Miáſto od lądu obleżone. Dwoiſte Woyſko Sáráceńſkie oblega oboz Chrześćiáńſki, ſzturm do okopow, y przerwánie onych, ſroga potyczká w ſzańcách; z ktorych nákoniec wypchnięto nieprzyiaćiela. Przyśćie Swiętego Fránćiſzká pod Dámiatę, y rozmowá iego z Sołtanem. Bitwá zá ſzańcámi przegrána od Krucyatow. Kondycye pokoiu dobre, ná ſtronę Chrześćian podáne od Sołtana. Przyczyny z tey y owey ſtrony, y odrzucenie nákoniec onych przez Legatá, Odebránie Dámiaty w nocy pewney.

1204. TEm czáſem gdy Xiążętá Konfederáći/ z ták wielką ſławą y ſzczęśćiem ſwoim/ cálego Imperium nábywáią: owi ktorzy ſię od nich
odłączyli byli/ dla prętſzey drogi ku Páleſtynie; álbo też innym
tráktem/ y z innemi Wodzámi/ událi ſię ku niey: wſzelkich prze-
ćiwnośći fortuny doználi ná ſobie: y miáſto pomnożenia/ tym
Sanut. l. bárdźiey nádwątlili ieſzcze oſtátek śił Chrześćiáńſkich/ w ziemi świętey.
3. p. 11. Gdy pokoy miedzy niemi á Sáráceny trwáiący ieſzcze/ ieden z Admirałow
capite 2. Egipſkich (czego nigdy nágrodźić niechćieli) ſwawolnie przerwał: Woyná
ſię iuż byłá miedzy Krolem Emerykiem/ á Korádynem Synem Sáfadyná
(ktory ták walecznym iáko Oćiec iego bywſzy Wodzem/ bez rozkázu Oycowſkiego/ o milę pod Ptolomáidą/ z potężnym Woyſkiem nie omieſzkał ſtá-
Vilhard. nąć) dáleko ſroſzą/ áni żdotąd: zápoczętá. Jan de Nele, ktory wielką
onę Flotę ſporządzoną we Flándryi prowádząc/ w Márſylij ſię był ná zimowánie záſtánowił: uſłyſzawſzy tę nowinę/ pokwápił ſię z nią; y miáſto łączenia ſię z Xiążęty/ oblegáiącemi ná ten czás Konſtántynopol/ (ták iáko
chćiał Hrábiá Báldowin) udał ſię ku Ptolomáidźie; kędy ſtánął z więkſzym
dáleko ludem/ ktory miał ná flocie oney; ániżeli Xiążętá w cáłym Obozie
ſwoim mieć mogli. Ták dálece/ że ráchuiąc tych/ co ſię iuż událi byli od
Portu Brunduſium y Otrantu, pod Szymonem z Montfortu/ Rynáldem
z Dámpierry/ y innemi Pániety/ ktorzy opuśćili Konfederatow/ przed wyiázdem ich z Wenecyi: tákże y mnoſtwá onego Bretonow/ ktorych był Herloinus Mnich przyprowádźił: więcey ſię tám náydowáło śił y ludźi/ ániżeli
ku wygnániu Pogáńſtwá z cáley Páleſtyny potrzebá było.

Ale pod ten właśnie czás/ rożne nieſzczęśliwe przypadki/ zgubę wſzytkiego przyſpieſzyły. Albowiem powietrze morowe (ktore ſię trochę przed-
Gunther tym wſzczęło było ták gwáłtowne/ że w Ptolomáidźie bliſko dwoch tyśięcy
ludźi ná ieden dźień zábieráło:) znáczną częśćią Woyſk onych umnieyſzyło.
Sanutus. Druga chcąc ſię uchronić ták ćięſzkiego złego/ wśiadſzy prętko ná okręty
Vilhard. do Europy powroćiłá. Niezgodá też porożniłá wſzytkich práwie Chrze-
Epiſt. Innocentij. śćian támecznych/ y Krucyatow náwet ſámych: przez Woynę/ ktorą wiedli
miedzy ſobą ná ten czás Liwon Krol Armeniy/ y Boemond Hrábiá Trypo-
Jacob de lu/ á Xiążę Antyochij dla Xięſtwá tego. A gdy wiele z przednieyſzych Pá-
Vitriaco, nowi (miedzy ktoremi Rynáld z Dámpierry/ ktoremu był Teobaldus Hrábiá
cap. 102.

Kámpány

Kámpánij ludźi ſwoich zlecił) przyiąwſzy ſtronę Boemondá pośpieſzáli mu z pośiłkámi: otoczeni zewſząd od Woyſká Soltaná z Alepu/ y pobići zoſtáli; ták dálece/ że z nich żadnego/ ktoryby álbo trupem nie padł/ álbo ſię w niewolą nie doſtał/ nie było. Willan z Newilli ieden z naywalecznieyſzych Mężow wieku ſwego/ poległ miedzy drugiemi. Brát zás iego Gwilelm z Newilli/ Bernard z Montmiralu/ Jan Williers/ oraz z Hrábią Rynáldem z Dámpierry/ Wodzem Kámpánenczykow: wzięći w niewolą; á ten záprowádzony do Alepu/ trzydźieśći lat zoſtawał w więzieniu. Bretonowie zás/ iáko nie máiąc innego Wodza/ procz Mnichá iednego/ ktory dáleko lepiey umiał porádźić im przyięćie Krzyżá/ ániżeli podobieńſtwem niegdy Piotrá Eremity/ prowádźić ich porządnie: wkrotce potym roſproſzyli ſię: nie wiedząc cále/ co mogli álbo powinni byli czynić. Poginęli tedy więkſzą częśćią od choroby y nędzy/ álbo od rąk Pogáńſkich; á zás oſtátek ich/ z ták wielkiey oney liczby z trudnośćią do Brytánnij mogł ſię záwlec/ nic tákiego coby oſobliwą ochotę/ álbo męſtwo ich świádczyć mogło/ nie ſpráwiwſzy. Aleć to rzecz ieſt dawnych czáſow doświádczeniem potwierdzona: że nie dokażą tego lwi pod przywodem ieleniá/ czego ielenie zá przywodem lwá dokazáć mogą. Nákoniec nie było tego z tych wſzytkich/ ktorzy ſię odłączyli od Woyſká Konfederatow/ udáiąc ſię bez nich ku Ziemi świętey: áby nie uznał/ ſłuſzney przyczyny do żalu; lubo to dla wſtydu/ lubo dla inney iákiey znáczney ſzkody. A náwet ſam Simon Montfortius, ktory ták wiele potym przećiwko Albigenczykom dokázował: muśiał ſię powroćić do Fráncyi; nic innego z drogi oney ſwoiey nie odnioſzy/ tylko żal ćięſzki dáremnego zawodu. Ták dálece niebeśpieczna ieſt/ odłączáć ſię od ſpołeczności/ w ktorey zoſtáiemy; bez ktorey co innego dźiáć ſię z námi nie może; nád to/ co ſię z gáląſką od drzewá ſwego odćiętą dźiáć zwykło. Rigord. Vilhard.

A ták opłákáne były rzeczy Chrześćiáńſtwá Wſchodowego/ ktore prawie do oſtátniey roſpáczy przychodźiło/ ná ten czás: kiedy o wźięćiu Konſtántynopolá/ przez Xiążąt Konfederatow uſłyſzáło; u ktorych ćiż ſámi/ co ich odſtąpili/ muśieli trochę przedtym żebráć pomocy; lubo iey ták máła garztká ludźi/ ták wielką woyną zábáwiona dáć nie mogłá. Niepodobna wyráźić rádośći oney/ ktorą nowiná tá ſpráwiłá w Páleſtynie cáłemu Chrześćiáńſtwu; gdy iuż więcey nie wątpiło/ áby ten ſpoſob nie był naypewnieyſzy/ y nayſkuteczniéyſzy do wyzwolenia Ziemie świętey z rąk Pogáńſkich. Otrochę iednák w tenże właśnie czás/ wiele złego táż nowiná przyczyną nie byłá. Albowiem po ták ćięſzkich/ y nieprzerwánych dolegliwośćiách/ gdy bojąc ſię o utrátę oſtátká/ Emeryk Krol ná ſześć lat rozeym z Sáráceny/ lubo nie bez krzywdy ſwoiey poſtánowił: wſzyſcy ſię práwie Krucyáći/ ktorzy ná ten czás zoſtawáli w Páleſtynie: do nowego Ceſárzá pod Konſtántynopol událi. Sam náwet Legat Petrus de Capua, Kárdynał S. Márcellá/ będąc wezwány od Báldwiná/ dla poſtánowienia rządow Kośćielnych: pośpieſzył tám/ oraz z Kárdynałem Práxedy Swiętey/ kollegą ſwoim/ y ták wielkim mnoſtwem Chrześćian Wſchodowych/ rozmáitey kondycyi y ſtanu: że ſię práwie ſam tylko y bez śił żádnych Krol pozoſtał; ktoremiby mogł zráźić náiázdy Pogáńſkie/ ieżeliby ſię (iáko częſto czynili) ná złamánie pokoiu událi. Güthers. Vilhard. Ep. Innocent. l. 8. Ep. 124.

Obawiał ſię tego wielce Papież/ y miał bárdzo zá złe/ iż Legáći oni bez wiádomośći iego opuśćili Ziemię świętą. Aleć opátrznośc Boſka/ odwroćiłá ſzkodę tę przez Woynę/ ktorą miedzy ſobą wiedli ieſzcze ná on czás Acta Innocentij.

Pogánie. Oćiec też Swięty/ poćieszył się w tym rázie / odebrániem Konstántynopolá/ o ktorym cále nie tuszył. Już więcey wypráwy oney Krucyatow/ ku Miástu temu obroconey nie gánił/ szczęśliwy skutek oney/ doskonále ią w oczach iego uspráwiedliwił: y dopiero w ten czás sam przyznał/ że się nic nád to lepszego y pożytecznieyszego dla Kośćiołá cáłego/ dla chwały Boskiey/ á osobliwie dla wyzwolenia Ziemie świętey dokazáć nie mogło. Záczym ná utrzymánie nábyćia tego / ná ktorym y Pálestyny tákże nábyćie
Epist. Innoc. l. 8. Epist. 70 polegáło: pisał do wszytkich Arcybiskupow / y Biskupow Fráncuskich / obchodne listy swoie; w ktorych nákázował im/ áby wzbudzáli Narod Fráncuski do oręża ku pomocy bráći ich/ w Konstántynopolu: nádewszytko áby tám wypráwili żárliwych/ y uczonych ludźi/ z dobrymi Xięgámi/ ku podięćiu prace w náwrácániu Grekow. A poniewaz Akádemia Páryska/ o ktorey pomnożenie w rozmáitych náukách/ Filip August pilno się stárał; ná cáły świát osobliwie czásow onych/ wielce słynęłá: ten naywyższy Biskup/ będąc niegdy członkiem/ ciáłá ták przezacney Universitatis, pisał do niey osobliwy list swoy/ z tákim zágrzewániem oney; że wiele Doktorow y Biccalaurei
Ibidem Epist. 72 uwiedzeni ráczy ámi iego/ y duchem prawdziwie Apostolskim zápaleni: událi się do Páństwá Greckiego; zánosząc świátło prawdy/ y wiáry Kátolickiey; ktorą tám odszczepieństwo wiela błędow swoich/ bárdzo było záćmiło. Opátrzność Boska/ nieskończoną mądrośćią swoią prowádząc wszytkie rzeczy ná świećie/ ták to kierowáłá: że się zdá/ iákoby chćiáłá/ áby Páryż oddał to wzáiemnie Grecyi/ co mu oná niegdy w posłániu Apostołá wielkiego/ Dyonizego Swiętego oświádczyłá. Oćiec Swięty tenże/ nie omieszkał też posłáć do zwyćięzcow Woyská; ktore ták sławnie zamysły swoie do szczęśliwego skutku
Ibidem Epist. 64 przywiodło; wszelkiemi sposobámi záchęcáiąc ich do tego; áby iescze rok ieden w Imperium onym zátrzymáć się chćieli / ná dálsze ugruntowánie nowo nábytego Páństwá; ieżeliby ich Sáráceni przez złamánie pokoiu/ do przyśpieszenia pomocy ku Pálestynie/ tym czásem nie przywiedli.

Ale gdy ták Oćiec Swięty z pilnośćią wielką prácuie / koło dobrá Chrześćiáństwá Wschodowego: dwá nieszczęśliwe przypadki / rádość onę z ták pięknego Konfederatow zwyćięstwá pochodzącą: nagle w Ziemi świętey pomieszáły. Pierwszy z nich był/ śmierć Hrábiny Máryi/ Siostry zmárłego Hrábie Kámpánij/ Siestrzenice Królá Filipá Augustá/ á Małżonki Báldwinowey; ktora miáłá tyle sercá/ że oraz z Mężem/ ná Woynę świętą
Vilhard. Krzyż przyiełá. Gdy iednák w ćiąży będąc ná ten czás/ nie mogłá z nim puśćić się w drogę onę: po połogu ná Floćie/ pod rządem Janá Nellego, idącey poplynęłá. Nie długo potym pod Ptolomáidą stánąwszy/ gdy ná Mężá swego Hrábie Báldwiná oczekiwa: áliśći odbiera wiádomość/ iáko po wźięćiu Konstántynopolá/ ná tronie Cesárskim osádzony został. Rádość niezmierna/ ktorą miáłá z tey nowiny/ ták dálece ią przez trudy podroże oney wielce osłábioną/ przeráziłá: że iey znieść nie mogąc/ prętko z zbytecżney tey rádośći/ y słábośći swoiey/ umrzeć musiáłá. Ták/ że okręty wysłáne po nię od Cesárzá/ áby ią do Konstántynopolá przywiozły/ ná odebránie korony Cesárskiey: ćiáło iey tylko złożyły; ktore w Kośćiele Zofiey Swiętey z wszelką wspániáłośćią y obrzędámi (iákie ná pogrzebách swoich Cesárzowe zwykły miewáć) pochowano.

1205. Ten żáłosny przypadek/ prętko potym drugi tákiż poćiągnął zá sobą/ ktory wielką w Krolestwie Jerozolimskim spráwił odmiánę. Albowiem gdy Krol Emeryk Luzynián/ w nástępuiącym roku umárł w Ptolomáidźie: máły

też Emeryk

też Emeryk/ Syn iego nie długo żył po nim. A Krolowa samá Izábellá/ Sanutus
gdy też tákże pospieszyłá zá niemi: Koroná słusznym práwem/ ná Corkę iey p.3.l.10
stárszą/ Márya Krolewnę przypadáłá; ktorą Márgrábianką zwano; dla capite 3.
tego że byłá z drugiego iey Mężá / sławnego Konrádá Márgrábie Mont
ferratu, á Xiążęciá Tyru zrodzona. Záczym złożono rádę y Seym wálny/
dla wybránia Mężá Krolowey młodey/ á Mężá tákiego/ coby to sam przez
się mogł prowádzić rządy Krolewskie/ pod czás on/ ktory Krolá z wielkie-
mi przymiotámi ná podpárcie słábych sił Krolestwá/ przy tákowych kłopo-
tach potrzebował. Zazdrość w chciwości y dumie/ nie zwykłá znosić tego/
áby domowi Potentáci iednegoż Páństwá: mieli się zgodzić ná iednego mie-
dzy sobą; álbowiem bywszy zárowno konkurentámi/ nie łátwo się námyślić
mogą/ ustąpić ieden drugiemu. A ták po długiey rádzie / w ták pilney y
pieszczoney okázyi: postánowiono nákoniec; áby idąc zá słusznym pomiárko-
wániem/ ták względem Oyczystych Ziemiánow/ iáko też Cudzoziemcow/ 1206.
(ponieważby ták ná tych/ iák ná owych trudna zgodá byłá) cále miedzy
swemi Krolá nie szukano; ále áni też zkąd inąd procz Francyi/ onegoż nie 1207.
záciągano; gdzie się iáko do początku Krolow Jerozolimskich/ (Filipá Au-
gustá prosząc o nowego Krolá/) udáć miano. Jákoż y w sámey rzeczy/
wypráwiono Posłow Biskupá Ptolomáidy/ y Páná Cezárey/ ná otrzymánie 1208.
z ták ták wielkiego Krolá/ ktoregokolwiek miedzy Xiążęty y Pány Fráncu-
skiemi; ktoremuby z Krolową ich młodą/ oraz Koronę Jerozolimską mogli
ofiárowáć.

Bez wątpienia iest rzecz podziwienia godna/ uważáiąc postępek Filipá
w tey okázyi. Było ná ten czás we Francyi Xiążąt ták wiele / y Pánow
przedniey dostoyności ná ktorych się mogł zápátrzyć: á przecię (lubo zná-
czne usługi/ lubo osobliwy áffekt/ lubo też mądra iáka y polityczna rácya/
wiodły go do obieránia tákowego/) nie omieszkał po dwá rázy raz po raz/
w iednymże domu Prześwietnym co prawdá: ále przecię niższym od wiel-
kośći támtych: dwoch ná to wziąć Bráći; ktorych nád nie/ w okázyi tey
dwoistey y ták piękney/ (iáka bywa w dárowániu Korony Krolewskiey)
przełożyć raczył. A ći byli Gwálter II Hrábiá Bryenny w Kámpániy/ y Geneal.
Brat iego Jan z Bryenny/ Synowie Erardá II Hrábie Bryenny/ y Agne- Brienn.
szki z Monbeliárdu. Zá Gwálterá wydał Albertą/ stárszą Corkę Tánkredá Ursperg.
Krolá Sycyliy; ktora uszedszy z Mátką swoią Sybillą/ z więzienia (w ktore Order.
ie Henryk szosty Cesarz osádził w Niemczech) uciekłá się byłá do Francyi. Vital.
Ten waleczny Mąż w sześćiudziesiąt tylko Káwálerow/ y czterdziestu to-
wárzystwá Krucyatow/ udáiących się zá szczęściem iego: miásto tego/ coby
się miał stáwić z innemi Pąniety do Wenecyi: udał się ná popieránie práwá
Małżonki swoiey/ y nábyćie cáłego Krolestwá/ lubo ná to nie otrzymał od
Krolá/ nád dwádzieśćiá tysięcy grzywien/ á od Oycá Swiętego tákże koło
pięćiuset uncyi złotá/ z ktoremi nie wiele bárdzo mogł sobie záciągnąć lu-
du. A przecięż z ták málą garstką/ ták się mężnie y odważnie stáwił: że
zbiwszy rożnemi bitwámi Wodzow Cesárskich/ uczynił się Pánem Apuliy/
Kálábryi/ Kápuiy y sámego náwet Neápolu/ á práwie cáłego Krolestwá;
w ktorym mu się Niemcy y ná oczy potym pokázáć nie śmieli. Gdy iednák
po ták wielu zwyćięstw/ obległ Wodzá ich Diupoldá, zágnawszy go w Zá-
mek pewny: wzgárdá nieprzyiaciol spráwiłá to/ że się temuż Wodzowi dał
podchwyćić w namiocie swoim; ktory wszytkiego zránionego porwawszy/
zániosł z sobą do Zamku; gdzie nie ták z boleśći ran swoich umárł / iáko

Acta Innocentij. z żalu/ widząc sie w roku pogárdzonych od siebie/ ták dálece: że też przyiáciołom swoim/ ná te iego wielka nieostrożność nárzekáiącym/ zwykł był mawiáć; iżby Niemcy okryći zewsząd żelázem/ nie ważyli sie nigdy uderzyć ná Fráncuzow gołych y bezbronnych. A ták tá wyniosłość iego/ w momenćie iednym byłá mu przyczyną/ do postradánia tego wszytkiego; czego męstwem y tysiącem pięknych dzieł/ przez lat cztery woiuiąc nábył.

Sanut. ibid. capit 4.5. Co zás do Brátá iego/ Jáná z Bryenny: ten to był/ ktorego Filip August/ miedzy ták wielą Paniąt Krolestwá swego; obrał Krolewnie Jerozolimskiey zá Małżonká. Przyiął te godność/ wszelkie znáki po sobie dáiąc doskonáley wdzięczności; y obiecał Posłom onym/ (ktorzy sie byli przodem puścili do Pálestyny) iż tám z potęgą ná iáką sie zdobyć będzie można: przed wyściem czásu námowionego pokoiu/ miał stánąć. Sáfadyn/ obawiáiąc sie nowey iákiey Krucyaty/ przy odprowádzániu tego Krolá/ po ktorego udáno sie do Fráncyi: ofiárował Chrześciánom przedłużenie pokoiu; ále gdy ná to Templárscy Rycerze nád zdánie wszytkich innych nie pozwaláli: woyná sie iuż rospoczęłá byłá ná ten czás; kiedy przybył do
1210. Pálestyny Jan z Bryenny/ dniá trzynástego Wrześniá/ roku tysiąc dwochsetnego dźiesiątego. Miásto wielkiego onego Woyská/ ktorego sie Sáfadyn z tym nowym Krolem obawiał: nie było tylko coś nie wiele ludzi/ y trzystá Káwálerow/ ktorzy sie morzem z Mársylij/ swoim kosztem ná Woynę przećiwko Pogánstwu z nim puśćili. Albowiem zámieszánia w Niemczech y Włoszech/ dla nowego Schisma, ktore sie tym czásem stáło w Imperium; woyná ktora sie záymowáłá miedzy Krolem Filipem Augustem/ á Cesárzem Ottonem/ wyklętym od Papieżá: y sławna oná Krucyatá/ záczętá ná ten czás we Fráncyi przećiwko Albigensom: nie dopuściły inney; áby stánęłá ná odprowádzenie Krolá Jáná Bryennego/ do Ziemie świętey; ktory z sobą pieniężnych posiłkow/ nád czterdzieśći tysięcy grzywien/ dárowánych od Krolá/ oprocz innych czterdziestu tysięcy/ zá włożeniem sie w to Papieżá od Rzymian pożyczonych/ (y to ná zástaw Hrábstwá Bryenny) nie przywożił. Z tym iednák ták máłym posiłkiem/ nie omieszkał ták sie stáwić w podáiących sie okázyach: iáko sobie po Krolu mądrym y wálecznym wszyscy tuszyli. Záraz álbowiem po koronácyi swoiey w Tyrze odpráwioney: ruszył sie w pole/ wchodząc w ziemię nieprzyiaćielską; á potym wziąwszy niektore mieyscá pod moc swoię/ z znáczną zdobyczą powroćił do Ptolomáidy Gdy iednák Sáráceni/ o máłym iego ludzi Europeyskich posiłku dowiedzieli sie: wszyscy sie nátychmiast zgromádziwszy/ pod tym Miástem stánęli Obozem/ zá przywodem Korádyná/ z ták licznym y potężnym Woyskiem; że sie z Miástá Chrześćiánie y wychylić nie śmieli/ y práwie iákoby w obleżeniu zostáli/ osobliwie skoro Soltan ten/ wszytkie poblizsze Miástá opánował/ á nádewszytko gorę Tabor/ na ktorey Zamek mocny wystáwiwszy: zábiegi ludźi swoich áż pod sáme bramy Ptolomáidy wypuszczał. Co spráwiło/ że Káwálerowie y ludźie co przednieyśi/ ktorzy byli z Krolem tym przyiecháli/ widząc sie bydź názbyt słábemi ná wyćieczkę/ y potrzeby z nieprzyiaćielem w czystym polu: z drugiey strony zás/ nie mogąc wytrwáć w Mieśćie/ bez
1211. żadney zábáwy czás prowádząc: przed zimą iescze powroćili do Fráncyi; ták/ że ten biedny Pan/ práwie sam tylko pozostał/ z niebespieczeństwem ná to tylko przyiętego Krolestwá; áby go z niesmákiem większym utráćił/ ieżeliby prętko nie mogł bydź ratowány.

1212. Zdumiał sie ná tę nowinę Oćiec Swięty Innocencyusz/ oraz obawiał

sie/ aby

ſię/ áby iego nayprzednieyßy zamyſł/ to ieſt poſiłek Ziemie świętey dla ták
długiey odwłoki nie ßwánkował. Záczym poſtánowił u śiebie przykłádem
Vrbáná wtorego/ pierwßego wynáleżce Krucyát; záżyć ná to ſpoſobu nay-
ſkuteczniey ßego/ do uchwalenia nowey Krucyaty/ zgromadzáiąc wálne Con-
cilium; áby ná nim wßytkie narody do tego obowiązał. Ale że pod czás
tákowy rzeczy Europeyſkich / to wielkie zgromádzenie nie mogło bydź ták
prętko odpráwione: niebeſpieczenſtwo zás wielkie y bliſkie prętßego ſpoſo- Urſperg.
bu potrzebowało: rozpiſał okoliczne liſty do wßytkich wiernych/ wzbudzáiąc
ich do prętkiego rátowánia Bráći ich w Páleſtynie: á odnowiwßy zakázy
ſwoie/ ktore iuż był wiele rázy wydał pod klątwą/ áby żadnych kupi/ oſo-
bliwie oręża nie dodawano Sárácenom: uchwalił po wßytkim Kośćiele
Swiętym/ modlitwy pewne z poſt mi/ y iałmużny ná ubłagánie miłośierdźia
Boſkiego/ y uproßenie błogosłáwieńſtwá iego dla Concilium, ktore ſię
odpráwiáć miáło/ ná opátrzenie rożnych potrzeb Kośćiołá powßechnego;
á oſobliwie poſiłkow do Ziemie świętey. Nawet záżył rożnych inßych ſpo-
ſobow/ y tych nákoniec w ktorych byłá máła nádźieiá/ áby ſię miáły nádáć:
udáiąc ſię do Sáfadyná Soltaná Babilonu y Dámáßku; ktory práwie ták
ſię iuż był potężnym ſtał/ iáko Brát iego Sáládyn/ co Jeruzálem opáno-
wał. Piſał tedy do niego/ wzbudzáiąc go/ do oddánia tego świętego
Miáſtá Chrześćiánom/ ktore żadnego pożytku nie przynoßąc: było mu oká-
zyą do koßtow niezmiernych; poniewáż muśiał bydź záwße gotowym/ ná
odpor wßytkim śiłom cáłego Chrześćiánſtwá; ktore ná wieki przećiwko
niemu powſtawáć nie przeſtáną. Wywodził mu to/ że dáleko lepiey było
uczynić to mądrze, wolno, y według słuszności: co kiedyżkolwiek
muśi uczynić z niechęćią, y ſtrátą honoru ſwego; á podobno y tego
wſzytkiego, cokolwiek trzymał ná Wſchodźie. Że to niepodobna
było, áby nákoniec nie połegł od broni tych, o ktorych nieprzebraney
nigdy potędze dobrze wiedźiał; ktorych męſtwo y odwaga, wſzytkie
niebeſpieczeńſtwá przechodząca, nie byłá táyna. Ci álbowiem ná
tym honor y wiárę náwet ſwoię zásádźili, áby święte Miáſto, konie-
cznie odebráli, ktore Przodkowie ich we dwudźieſtu tylko tyśięcy
ludu woiennego, ſzturmem y żywą mocą, z rąk czterdźieſtu tyśięcy
obronniká, y w oczách nieporownánie więkſzey nád Woyſko ich od-
śieczy: wydárli niegdy byli. Że tedy zá oddániem iednego tylko Miá-
ſtá, ktorego mu długo niepodobna dotrzymáć: ubeſpieczy ſobie oſtá-
tek wſzytek Pańſtw ſwoich, przez pokoy ktory mu ofiárował; byle
tylko niewolniká obie ſtrony wzáiemnie wypuśćiły. 1213.

Wßytkie te iednák liſty/ ſkutku mu tego/ iákiego ſię ſpodźiewał/ nie
przynioſły. Sáfadyn walcząc często z Chrześciány/ y doświádczywßy tego/
że ſię Krucyáty tákowe/ ſame z śiebie znißczyć mogą/ byle tylko pierwßa
ich ochotá wytrzymána byłá: á nadewßytko máiąc ſerce/ y wßytkie práwie Godefr.
ßczęśćie Sáládyná Brátá ſwego: nie bárdzo ſię wywodámi Jnnocencyußá Monach.
porußył/ nie wielki wzgląd y ná ſámego máiąc. Jnße zás liſty iego/ ktore Alberic9
po wßytkim Chrześćiánſtwie rozpiſał/ nie co innego ſpráwiły: tylko ow Faſcicul.
wielki nierząd/ iákiego ießcze po wßytkie przeßłe Krucyaty nie widźiano. Tempor.
Albowiem zá iákąś cudowną obłudą/ álbo rácżey ßáleńſtwem/ (ktore ſię Ant.t.19
iáko zárázá iáka po Fráncyi y Niemczech rozßerzyłe) do tego przyßło; że Matthæ9
ſię młode dźieci/ wßelkiego urodzenia y Fortuny/ wbiwßy ſobie w głowę/ Pariſ. in
iákoby ich Bog ſam/ náznáczył ná uſługę ſwoię/ do odyſkánia Grobu Joannem
Swiętego Spód. ad húc ann.

Swietego z ták Pogáńſkich: y że im ták nayprędzey do Jerozolimy / ná
wykonánie ták wyſokich zamyſłow pośpieſzáć roſkázował: w liczbie trzydzie-
ſtu tyśiecy we Fráncyi; á więcey niżeli do dwudzieſtu w Niemczech zgro-
mádziwſzy / wſzyſcy Krzyż przyięli. Wiele było miedzy niemi Kleryków / á
náwet y Kápłánow; ktorzy ſzaleńſtwo to więkſzym dáleko pochwaláiąc
głupſtwem / iákoby im to Bog roſkazał; uczynili ſię Wodzámi ich; y wiele
innych włoczęgow / udáło ſię za niemi / pilnuiąc ná okázyą táką poży-
teczną z tego nieporządku. A gdy tego ſzaleńſtwá / zátámowáć było nie-
podobna: ſzli weſoło śpiewáiąc y krzycząc oraz ze wſzytkiey mocy: Panie
Jezu odday nam twoy Swięty Krzyż. Więkſza część Niemieckich / ro-
żnymi drogámi udawſzy ſię mizernie po gościńcách wyginęli / z nędzy / álbo
też od zboycow złupieni byli. Ci záś we Fráncyi / ktorzy ſię iuż mogli áż
Albericꝰ do Márſylij przywlokáć: okrutnie tám od dwoch kupcow / łotrow wierutnych /
Hugoná Ferá, y Wilelmá Porká, zdrádzeni ſą; ktorzy obiecawſzy ich dármo
áż do Páleſtyny przewieść / śiedm okretow niemi nákłádowáli; z ktorych dwá
z zgubą biednych onych dźiecek zátonęły; á záś drugich / ktorzy byli ná
płaciu innych / ci zdraycy do Egiptu Sárácenom przedáli.

1213. Co prawdá / że Bog wſzechmogący / ktoremu ſámemu przyzwoita ieſt
z złego dobrze uczynić; ku ſwoiey náwet więkſzey chwale: odebrał ten wiel-
ki pożytek / z tákiego nieporządku / y z ták ſzkárádney zdrady; że więkſza część
tych niewinniątek / gdy ich Pogánie do odſtąpienia Wiáry świętey przymu-
ſzáli: ták ſtátecznie w wyznawániu Chryſtuſá / dla ktorego Krzyż przyięli
byli / ſtánęli: że ſię pierwey w ſztuki porąbáć dáli (zoſtáiąc ták wſzyſcy Mę-
czennikámi przez ſzczęśliwy koniec / cudowney oney y cále niezwyczáyney wy-
práwy) ániżeliby odſtąpić mieli / Wiáry ſwoiey Chrześćiáńſkiey. Alec ná-
koniec pámiętne zwyćięſtwo Filipá Auguſtá / nád Ottonem otrzymáne; ktory
będąc koronowány ná Ceſárſtwo / po śmierći Ceſárzá Filipá mieſzał cáłą
Europę: pozwoliło Oycu Swiętemu Innocentemu / dokonáć wielkich onych
zamyſłow / uchwalenia Krucyaty / ná wálnym Concilium, ktore iuż był
przez liſty ſwoie roſpoczął / y ktore Káznodźieie rożni wſzędźie zá roſkazem
iego opowiádáli.

Ceſárz ten / ſrogą Woynę prowádził z Oycem Swiętym / ktory będąc
záwſze obrońcą iego / muśiał go náoſtátek dla zbytniey niewdźięczności wy-
kląć: kiedy iuż oczywiśćie náiezdżał dobrá Kośćielne / opánowawſzy te /
ktore Stolicá Apoſtolſka z chwalebney niegdy hoyności Krolow Fráncu-
Urſperg. ſkich otrzymáłá. Filip Auguſt ktory nie tylko że nie kochał Ottoná / iáko
Godefr. Sieſtrzeńcá ádweſarzá ſwego Krolá Angielſkiego: miał do tego ſłu-
Monach. ſzną przyczynę áby ſię záſtáwił zá to / co przodkowie iego Stolicy świętey
Rigord. ofiárowáli: nie omieſzkał nátychmiaſt ſtánąć przy Papieżu; zkąd potym /
Matthæꝰ ták ſię pilno y ſkutecznie poſtárał u Kiążąt Imperij, miedzy ktorymi oſobli-
Pariſius. wie byli Krol Czeſki / Kiążętá Auſtryi y Báwárſki / tákże Arcybiſkupi / Tre-
Paulus wirſki / Koleńſki / y Moguntyńſki; że złożyli z Páńſtwá / tego wyklętego
Æmilian. niewdźięcznika; obieráiąc Fryderyká ná mieyſce iego / ktorego Oćiec Henryk
ſzoſty / ogłośił był Krolem Rzymſkim / we trzech leciech tylko zoſtáiącego; y
ktory iuż ná ten czás Sycylyiſkim y Neápolitáńſkim był Krolem / przez
práwo Ceſárzowey Konſtáncyi Mátki ſwoiey. Ten prętko potym záiechá-
wſzy do Niemiec / w Aquisgránie od Teodoryká Arcybiſkupá Kolońſ / ná
Ceſárſtwo koronowány ieſt / á potym ná utwierdzenie praw ſwoich / przez
broń potężnego Protektorá ſwego: ſtánął w Wálkolowrze / gdźie z niożſzy ſię

z Krolewicem Ludwikiem Synem Filipá Auguſtá: nowy tráktát y ugode záwárl z Krolem/ dawną przyiazń Przodkow ſwoich/ z Kroleſtwem Fráncuſkim odnawiáiąc.

Otton tákże z drugiey ſtrony/ máiąc wielką część po ſobie w Niemczech/ á rozumieiąc iż gdyby mogł zwoiowáć Filipá/ łátwoby y Papieżá y Fryderyká przełamał: záwárł też zmowę ná Fráncyą/ z Krolem Angielſkim/ y Ferrándem z Portugaliy/ Hrábią Flándryi; ktory ták powſtał ná Páná ſwego y Dobrodzieiá/ poiąwßy z láſki iego dziedziczkę Hrábſtwá Flándryi. Złączywßy ſię tedy z ludem Angielſkim/ y Flándrámi/ ogromne Woyſko bliſko dwoch kroć ſtá tyśięcy wywodźi/ y nie wątpiąc cále/ áby nie miał zniesć ludźi Krolewſkich/ ktorzy ledwo trzecią część nieprzyiaćielá liczbą ſwoią przenośili: nápada ná nich/ pod ten właśnie czás/ kiedy nie ſpodziewáiąc ſię bitwy przez moſt ſię Bowieńſki przepráwuią. Ale Filip nie ſtrwożywßy ſię bynamniey podchwyceniem onym/ á ſtánąwßy ná czele żadniey ſtraży ſwoiey: poki tym czáſem przednia powrácálá názad po mośćie; trzymał ná ſobie pierwße náiázdy nieprzyiaćielá; poki áż on lud iego powroćiwßy: w lewą ſię ſtronę y práwą według rozkázu iego ßykiem nie ſporządził. W ten czás álbowiem Fráncuzowie pobudzeni bytnośćią/ słowy/ á naybárdźiey przykłádem Krolá ſwego (ktory dniá onego pokázał to/ cokolwiek ná wielkiego Bohátyrá przyſtoi) ták rzeźwie y nátárczywie zewßąd uderzyli: że potykáiąc ſię záwße z ßczęśćiem od południá áż ku nocy; cále nákoniec Woyſko nieprzyiaćielſkie rozgromili. Wßyſcy co przednieyśi Wodzowie padli trupem ná plácu/ álbo też doſtáli ſię w niewolą/ procz Ottoná ſámego; ktory ſię żártko z bitwy oney wymknąwßy/ w ſámey głębiey Sáxoniy zátáił; gdźie nákoniec we dwie lećie umárł/ od wßytkich Pánow Ceſárſtwá opußczony; przy ćięßkim ſwoim nieſmáku/ widząc inßego Ceſárzá/ od wßytkich ſpołem uznánego. A ták gdy to ſławne y wielkie zwyćięſtwo Filipá Krolá/ oraz y z tym ktore Krolewic Ludwik Syn iego/ w tenże práwie czás otrzymał nád Krolem Angielſkim/ w Piktońſkiey źiemi/ uſpokoiło Kośćioł/ y Imperium, Oćiec Swięty/ ktory pod czás rozruchow onych cáłą Europę mießáiących/ nie mogł nigdy zgromádźić Concilium, ná ten czás miał czás y pogodę złożenia onegoż; iáko uczynił przyßłego roku w Rzymie/ w ſławnym Kośćiele Láteráneńſkim.

1215.

Dwunaſte to było powßechne Concilium, á czwarte ná Láteránie; iedne między naywiękßemi/ ktore kiedy mogł mieć Kośćioł Boży. Albowiem procz tego/ iż Papież ſam Oſobą ſwoią ná nim prezydował: byli tám y Pátryárchowie Konſtántynopolſki/ z Ierozolimſkim; tákże Poſłowie Antyocheńſkiego y Alexándryiſkiego/ przy śiedmidźieśiąt y iednym Arcybiſkupách/ á czterech ſet y dwunaſtu Biſkupách/ y wielu innych Biſkupow Námieſtnikách; y nád ośmſet ták Opátow/ iáko Przeorow rożnych. Poſłowie przytym byli Ceſárzá Fryderyká wtorego/ y Henryká Konſtántynopolſkiego; Krolow tákże Fráncuſkiego/ Angielſkiego/ Węgierſkiego/ Ierozolimſkiego/ Cypryiſkiego/ y Arágońſkiego. Oćiec Swięty będąc wielce uczonym y wymownym/ zácząt to prześwietne zgromádzenie mową ſwoią/ ktora w Aktách Concilium tego w ſłowo po ſłowie opiſána ieſt; y w ktorey powiedźiawßy/ iáko ie był zgromádźił oſobliwie ná obmyślenie pośiłkow Ziemi świętey; wyráźił mowiącą Ierozolimę/ ktora udáiąc ſię do Chrześćiáńſtwá Zachodniego/ żebrze pomocy ich/ słowy z Piſmá świętego wziętemi; ktore wywodźiły ták ſkutecznym y rzetelnym ſpoſobem/ opłákány ſtan/ w iákim ią władza okrutna

Urſperg.
Godefr.
Monach.
Stadenſis
Altiſiod.
Chronic.
Foſ.Nov.
Cōcil.col
Chronic.
Foſ.Nov.
ap. Ord.
Vital.
Epiſt.Innocét. ad
Angl. ap.
Matthæ.
Pariſ.

okrutna Pánowánia Sáráceńſkiego/ trzymálá; z záwſtydzeniem Imienia Chrześciáńſkiego; że też niepodobna było/ áby ſie ná ſłowá one cále zgromádzenie nie wzruſzyło; y ochotnie ná wſzytkie rzeczy dla wyzwolenia iey/ z ták cieſzkiey y okrutney niewoli Pogáńſkiey nie odważyło. A ták po uſtáwieniu prawdziwey náuki/ względem Herezyi Berengáryuſzá/ Almarici Carnotenſis, Albigenſow/ y Opátá Joáchimá: (nie tykáiąc iednák Oſoby iego/ poniewaź ſie był poddał ná ſąd y zdánie Stolice Swiętey) y po unowieniu rzeczy ktore należáły do popráwy rządow/ y obyczáiow; to ná ten czás Oycowie támći/ z pozwoleniem Poſłow od Pánow Chrześciáńſkich/ względem Krucyaty poſtánowili. Ze ia Biſkupi w Dyecezyach ſwoich każą opowiádáć, zlecáiąc oſobliwie Káznodźieiom; áby tych ktorzyby ſię chćieli bráć do niey, prawdźiwą pokutą do pozyſkánia łáſki Bożey, y w niey ſię záchowánia prowádźili; áby ták błogosłáwieńſtwá Boſkie łátwiey ná ſię śćiągáć mogli; że ſami przez ſię, Krolow, Xiążąt, y Pánow co przednieyſzych do przyięćia Krzyżá, y do ſkładek ná koſzty Woyny świętey pobudzáć będą. Ze ćiż Biſkupi, Opáći, Przeorowie, y wſzytkie inne Oſoby Duchowne, dwudźieſtą część dochodow ſwoich: á záś ſam Oćiec Swięty y Kárdynáli, dźieśiątą: ná tę Woynę dáć będą powinni; á żeby inśi przykłádem ſzczodrobliwośći iego byli záchęceni: Oćiec Swięty przyobiecał, iż oprocz tey uſtáwy, miał dáć okrętow y pieniędzy znáczną kwotę, dla płáce y wygody oſobliwie ludźi Rzymſkich: ktorzyby Krzyż przyieli; y że wſzyſcy Krucyáći mieli mieć też Przywileje Duchowne y Swieckie, ktore Oycowie Swięći pod czás innych Krucyat nádáli byli; że wſzyſcy ná dźień pierwſzy Czerwcá mieli bydź gotowymi, roku po przyſzłym náſtępuiącego; że ná ten czás, ći ktorzyby mieli wolą bydź ná tey Krucyáćie, powinni ſie ſtáwić ná mieyſcu náznáczonym, do ktoregoby on wysłał Legatá ſwego; á záś ći ktorzyby woleli puśćić ſię morzem w tę drogę mieli ſtáwáć álbo w Apulij u Portu *Brunduſium*, álbo w Sycylij u Meſſyny, gdźie y ſam miał ſię przenieść, dla ſporządzánia wſzytkich rzeczy: poniewaź mu drogi zamorſkiey nie dopuſzczano, áby mogł bydź ſam, (iáko ſobie z duſzy życzył) przytomny w Woyſku Krucyatow. Ze tym czáſem miał bydź pokoy, álbo rozeym, miedzy Pány Chrześćiáńſkiemi, ná lat cztery, y że pod ten czás, gry publiczne y gonitwy, ſurowie miały bydź zákazáne. Ci ktorzy dopomogą do wypráwy y porządku Krucyatow, będą uczeſtnikámi ich Odpuſtow; á záś przećiwnym ſpoſobem, ktorzyby ſprzyiáli zboycom morſkim, tákże też kupcy Chrześćiáńſcy, zdradzaiący Bráći ſwoich, y dodáiący żywnośći y oręża Sárácenom; máią iáko zdraycy y bezbożni, podlegáć wſzelkiey kárze Kośćiołá powſzechnego.

Vid. Order. Vital ad hunc annũ & colectiõ. Concil.

Muśimy to przyznáć/ że Oycowie náśi/ ktorzy ták ſobie rzetelnie poſtępowáli w ſprawách ſwoich/ lubo nie z tákiemi figlámi y wymyſłámi/ iáko my teraz: byli dáleko łátwieyśi y ſpoſobnieyśi/ do ſtánowienia wielkich rzeczy; anizeli potym ludźie náſtępuiących wiekow. To ták wielkie Concilium ná ktorym o ták wiele pilnych rzeczy/ ták potrzebnych y trudnych względem náuki/ obyczáiow/ y rządow Kośćielnych; względem pokoiu miedzy Pány Chrześćiáńſkiemi; względem Woyny świętey/ y w poſpolitośći/ względem ſpraw cáley Europy tráktowano: ſkończyło ſie ſzczęśliwie nie w zupełnych trzech Niedźielách; to ieſt miedzy Swiętym Marcinem y Jędrzeiá Swiętych;

Swiętych; toby temi czásy nie dość było/ ná umowienie iednego náwet Godefr.
Punktu/ przystępuiąc do rzeczy (co zowią Præliminaria) lubo dáleko mniey Monach.
poważney/ ániżeli tá byłá; á co ieszcze dziwnieysza iest/ że skutek sam tych
ták pięknych ustaw/ wkrotce potym nástąpił; gdy się żadna uwagá áni chęć
nie nálázłá/ ktoraby go przełamáć álbo náwet zátrzymáć miáłá: káżdy
z ochotą wielką złożył to/ co ná stronę álbo Osobę iego przypadáło. Bi-
skupi żárliwie y skutecznie opowiádáli wszędzie Krucyatę/ á sam Papież chcąc
tey większą powagę spráwić/ ogłosiwszy ią w Rzymie: udał się ná przepo-
wiádánie oney do Toskány/ álbo Hetruryi; gdzie się wkrotce niezliczone
Woysko Krucyatow zebrało; gdy się co żywo do szczęścia y honoru/ odę-
bránia z rąk iego Krzyżá/ ubiegáło.

Ale gdy iechał do Pizy/ ná ugodę rożnic/ tey Rzeczypospolitey z Ge-
nueńską: ktoreby mogły były zászkodzić skutkowi Krucyaty oney: západł 1216.
w Perużu ná ciężką gorączkę/ z prac swoich wielkich/ y upáłow niezno- Ursperg.
śnych pod czás látá; ktora go prętko z świátá tego sprzątnęłá/ dniá szesná- Altisiod.
stego Lipcá/ w roku dziewiętnastym Papiestwá/ á czterdziestym dziewiątym Mart. Po
wieku iego; po wypełnieniu wszytkich powinności naywyższego Biskupá/ lon. Chr.
z ták wielką doskonáłością: że ich máło potym widziano/ ktorzyby (iż ták libro 4.
rzekę) nie tylko mieli go przechodzić/ ále náwet według zgody ná to wszy- Blondin.
tkich Pisárzow; mogli mu się przyrownać w náuce/ mądrości/ stáłości ro- Pletina.
zumu/ w powadze nád wszelkie mocárstwá ziemskie/ dla trzymánia w nále- Nauder.
żytey porzę rządow Kościelnych; dla żárliwości ku nienáruszoney cáłości
wiáry/ y we wszytkich innych cnotách y spráwách iego; ktore tu ná ziemi
mogą bydź/ ták pewnymi znakámi/ iáko są skutkiem/ wysokiey świątobli-
wości. Dla tego wszytkiego powinniśmy bez wątpienia trzymáć o tym/
że nie może bydź większa niesłuszność y ułomność ná świecie: iáko gdyby Author
kto miał dawáć wiárę bayko onym/ zá rewelácyę álbo widzenia poczytá- Compil.
nym: ktore Papieżá tego po iego śmierci/ iednym pokázuią iákoby od smo- Hist. t. 1.
ká strásznego gonionego ktory nań u Bogá o spráwiedliwość nálega; dru- Rer. Ger
gim záś otoczonego zewsząd ognistemi płomieniámi/ y ná Czyściec áż do Pister.
sądnego dniá skazánego: dla popełnienia trzech wielkich zbrodni; dla ktorych Thom.
miał bydź potępiony/ gdyby Pánná Nayświętsza zá wystáwiony ná cześć Cantipr.
iey Kościoł pewny/ łáski mu żáłowánia zá nie przed skonániem nie uprosi- Vita S.
łá. A co to teraz náżywáią widzeniem / ták dálece wydáie się w obiáwie- Lugd ap.
niách podobnych; że mi dziwno muśi bydź/ iáko przez ieden moment/ może Surij, 16.
kto powątpiwáć o fałszu onych/ y podawáć przez to okázyą do szkálowánia Junij.
pámiątki nayzacnieyszych ludzi cáłego świátá/ ktorych sławę uszczypliwa
wieść mogłáby tym sposobem/ po śmierci onych bespiecznie szárpáć; táiąc
się álbo w omamieniu słábych/ y ułomnych prostáctwá rozumow: álbo też
potwarzą złośliwych plotek/ pod podobieństwem y názwiskiem nád przyro-
dzonego obiáwienia.

Kárdynał Cencius, Rzymiánin/ Prześwietnego Domu Sáwellow: Onuphr.
wielkiey poczciwości y náuki mąż/ we dwá dni nástąpił po nim; wziąwszy in Chron.
Imię Honoryuszá trzeciego; á náśláduiąc osobliwie żárliwości iego w wy- Ep. Hon.
zwoleniu Ziemie świętey: rospisał nátychmiast listy swoie/ do Pánow y Prá- libro 1.
łatow cáłey Europy/ wzbudzáiąc ich gorąco/ áby nie ustawáli bynamniey
w ochocie oney; ktorą ná początku pokazáli ku wykonániu rzeczy/ pod czás
Concilium względem Krucyaty umowionych. Zá listámi temi y wyprá-
wieniem Legatow iego/ ná docieránie ták wielkich zámysłow/ ktore on cáłym

Godefr. ſrecem promowował: z táką pilnośćią y ochotą poſzły rzeczy; że śię niezli-
Monach. czona liczbá Krucyatow / oſobliwie z kráiow Pułnocnych / ná czás náznáczony / ták lądem iáko y morzem w tę drogę wygotowálá. Fryderyk wtory Ceſárz / miał bydź Wodzem tych wſzytkich / przyiąwſzy ſam naypierwey Krzyż w ten czás kiedy zmárły Papież Innocencyuſz / (ktorego mu láſká / dla dálſzego śię zmocnienia w godnośći ſwoiey Ceſárſkiey / przećiwko Ottonowi wielce potrzebna byłá) przed Concilium ieſzcze / kazał był oglaſzáć Krucyatę. Przyiął go znowu z więkſzą uroczyſtośćią kiedy w rok po bitwie Bowineńſkiey / po uſpokoieniu cáłey Ziemie Niemieckiey / zá powagą Papieżá Innocentego / po drugi raz / w Mieśćie Aqueńſkim / od Sigfrydá Arcybiſkupá Moguntyńſkiego / był koronowány; odnawiáiąc do tego ſluby
Trithem. ſwoie / przy przyimowániu z wielką uczćiwośćią y poſzánowániem / uſtaw Concilium przeſzłego / względem Krucyaty. Gdy iednák pozorną miał rácyą / ná odwleczenie tey drogi ſwoiey / dla tego iż był ieſzcze w Rzymie ſamym / Korony Ceſárſkiey nie przyiął / y rzeczy Włoſkiey Ziemie nie poſtánowił: Oćiec Swięty nie rozumiał / áby iuż był czás nálegánia nań / o wypełnienie ſlubow onych.

Andrzey tedy Krol Węgierſki / przyiął ná ten czás / rządy Woyſkowe
1217. ná mieyſcu iego: y tylko ſam ieden z Krolow cáłey Europy / udał śię w
Alberic9 Oſobie ſwoiey / z Woyſkiem Krucyatow. Piotr z Kurtenáku / Ceſarz Kon-
Monach. ſtántynopolſki / był zdrádą poimány w Mácedoniey od Teodorá Komnená /
Altiſiod. ktory był Teſſálią opánował. Filip Auguſt / wypełniwſzy iuż przedtym ſluby ſwoie: nie rozumiał / áby mu należáło wdawáć śię w tę nową Krucyatę; pod ten czás kiedy Fráncya / inney oſobliwey ná Albigenſow potrzebowálá. Anglia / Szkocya / y Hibernia / w ſrogich ieſzcze zoſtawálá kłotniách / ktore woyná domowa tám wzbudźiłá byłá. Krolowie / Káſtyliey / Portugáliey / y Nawárry / z Maurámi tymi czáſy woiowáli: ktorzy záwſze ná przeſzkodźie byli: że śię ludźie Hiſzpáńſcy zábáwni woyną z Tyránámi temi / znáczney
Ep.Hon. częśći Páńſtwá ich: nie mogli nigdy łączyć z innemi Narody w Krucyatách;
libr. 2.E- ktore ná wyzwolenie właśnie Ziemie świętey oglaſzano. Krol Arágońſki /
piſt.306. miáſto tego áby śię miał łączyć z Krucyatámi; owſzem wźiął broń zá ſtro-
Godefrid ną Heretykow Albigenſow; ná ktorych tákże nowa Krucyatá ſtánęłá byłá.
Monach. A Krol Norwegiey / ſporządźiwſzy znáczną flottę Okrętow dobrze uzbroio-
Jac. Vitr. nych / ná Woynę świętą: niechćiał tákże dla przyięćia Krzyżá / oddalić śię z Krolestwá ſwego; ktory iednák poddánym ſwoim / dla ſpołeczeńſtwá tey woyny / przyimowáć ochotnie dopuśćił. Krol tedy Węgierſki ſam ieden z Krolow Europeyſkich / odpráwiał tę drogę. Przednieyśi zás inni Páno-
Sanutus. wie y Prałaći / co śię ná ten czás z nim událi: byli / Xiąże Auſtryi, Bawá-
Jacob. de ryi, Moráwy, Brábáncyi, Limburgu, Hrábiowie, *Palatinus Rheni, Loſſen-*
Vitriaco. *ſis*, Juliáku, Hollándyi, y *Videnſis*, Márgrábiá Badeńſki, Arcybiſkup Moguntyńſki, Biſkup Bámbergu, Páſſawſki, Strażburſki, Monáſteryeńſki, y Tráiektu, tákże wiele Prálátow Węgierſkich / ktorzy chćieli dopomoc
Matthæ9 drogi Krolowi ſwemu.

Parisius. Krucyáći tedy / gdy ich codźień więkſza liczbá przybywáłá: nie czeká-
Jacob. de iąc drugich / ktorzyby potym śćiągáli / ná popieránie według czáſu Woyſká
Vitriaco. w Páleſtynie: tym czáſem śię w rożne częśći dla wygodnieyſzey drogi ro-
Ep. Hon. zdźielili. Andrzey Krol Węgierſki / z Leopoldem Xiążęćiem Auſtryi / y Lu-
lib.2.Ep. dwikiem Báwárſkim / y z wiela innych Pániąt / udał śię lądem aż do We-
500.536 necyi; zkąd śię puśćił ná morze / w okrętách tey Rzeczypoſpolitey (ktore
537.539

ná niego

ná niego czekáły) ku Cypru; gdźie sie wszytkim Woyskom śćiągáć náznáczono / według umowy z Oycem Swiętym. Powiádáią náwet / że to ná ten czás / w nagrodę tey przeprawy Krol ten / Dálmácyi miał ustąpić Wenetom. Drudzy záś powśiádáli pod Genuą / Brundusium, y Messyną / gdźie wźięli roskaz od Papieżá; áby sie wszyscy śćiągáli do Cypru / łącząc sie z Krolem Węgierskiem; gdźiebykolwiek zdáło mu sie ich prowádźić. Tenże Oćiec Swięty surowo im zákázował / á náwet y pod klątwą: ázeby sie od Woyská cáłego nie odrywáli / pod pokrywką náwiedzánia Grobu Bożego po pielgrzymsku / áby záś niewczesne to nabożeństwo / nie osłábiło liczby Woyská / y niebogáćiło Pogáństwá; ktorzy od nich wielką dań názbyt wyćiągáiąc / dźiwne kłopoty y przyczyny do tego wymyśláli; áby ich / ze wszytkiego złupić mogli. Kolenczykowie też y Fryzoni / osobliwie pobudzeni widokiem trzech cudownych Krzyżow / ktore sie pod czás ogłászánia Krucyaty w Piątek przed Swiątkámi pokazáły ná powietrzu: sporządźili piękną bárdzo flottę / z trzechset okrętow złożoną / ktora potym przy końcu rzeki Mozy / w ostátnie dni Máiá z Flottą Gwilelmá Hrábie Hollándyi / y Jerzego Hrábie de Wida, złączyli; áby ták obie oraz przez szyię Gibraltar, álbo Gades przeszedszy / prosto ku Ptolomáidźie płynęły. Matthæo Paris. ad húc ann.

Krol Węgierski / naypierwszy z tych wszytkich / stánął u Wyspy Cypru / koło Swiętá Národzenia Pánny Przenayświętszey. Gdy y owi ktorzy sie byli od Portow Messyny / Genuy / y Brundusium, puśćili ná morze: wktorce potym przypłynęli zá nim: ruszył sie ztámtąd wespoł z Hugonem Luzyniáninem / Krolem Cypryiskim / y Arcybiskupem Nicosiæ, ktorzy też Krzyż przyięli / y wszyscy oraz szczęśliwie u Portu Akry / álbo Ptolomáidy záwinęli. A skoro sobie przez nieiáki czás / Woysko w okolicy Miástá wytchnęło; gdźie Báwárczykowie niesprawiedliwym początkiem / y złym znákiem woyny oney / srogi nierząd w źiemi náwet Chrześćiáńskiey / źle sie bárdzo obchodząc z obywátelámi / popełnili: Krol też Jan z Bryenny / złączył z Krolmi Węgierskim / y Cypryiskim / to trochę ludu swego / ktory miał przy sobie; oraz z Towárzystwem wielkich Mistrzow / Hospitalis, Templi, y Teutonicorum. A że iuż czás náznáczony / záwártego przezeń z Sáráceny pokoiu / wyszedł był; zátoczono oboz / ná wygodnym mieyscu przy strumieniu Cison, áby tám popis cáłego Woyská odpráwiwszy; prosto potym událi sie ná Korádyná; ktory iuż był przeprawił sie przez Jordan / z potężnym wielce ludem / pokázuiąc po sobie chęć do stoczenia bitwy z Chrześćiány. Pátryárchá Jerozolimski / ktory pod te czásy przemieszkiwał w Akrze / rozumieiąc iż w tákowey okázyi / trzebá mu było náśládowáć przykłporządku Przodkow swoich / ktorzy zwyczáynie ná woynach drzewo Krzyżá Swiętego przed Krolámi nośili: wyszedł ná początku Listopádá z cáłym Duchowieństwem w Processyi / áż ku Obozu; niosąc część iednę tego Swiętego Drzewá / od Chrześćian dotąd záchowáną. Albowiem Jacobus de Vitriaco, ktory potym umárł Kárdynałem / y ktory (będąc pierwey Plebanem w Argentolu pod Páryżem / á potym w Ogniáku w Dyecezyi Leodyeńskiey / gdźie też był został Canonicus Regularis) ná ten czás był Biskupem w Ptolomáidźie / y dopomagał tey Woyny Krolom; zápewnie twierdźi / iż to słychywał od stárych ludźi w Pálestynie; iáko przed bitwą pod Tyberyádą / ktorą nieszczęśliwie zwiedźiono było z Sáládynem; gdy według zwyczáiu miano nieść Krzyż Swięty przed Krolem Gwidonem Luzyniánem; domyślono sie tego (pewnym iákimśi natchnieniem y wrożką) áby to Drzewo święte ná dwoie

1217. Hon. l. 2. Ep. 536. Jacob. de Vitriaco. Sanutus. Jacob. de Vitriaco.

Vincent. Bellovac Spec Histor. l. 10 capit. 10 Alber. ad an. 1216

Godefrid Monach. Sanutus.

rozdzielone było; żeby ták oraz nie strácono tego drogiego kleynotu; ieżeliby Krzyż Swięty (iáko się stáło) ná bitwie oney dostał się w moc Pogáńską.

Gdy się zbliżał Pátryárchá/ Krolowie też y Xiążętá wyszli ku niemu bosą nogą z obozu/ przyimuiąc ten Swięty skarb/ y naczynie zbáwienia nászego; z niewypowiedziánym nabożeństwem y doskonáłą ufnością w Chrystusie Pánu: że im miał pokazáć łáskę/ zwycięzenia pod tym znákiem/ nieprzyiaciół Imienia iego Przenayświętszego. Záczym názáiutrz záraz/ Woy-
Godefr. Monach. Matthæus Parisius. Jord. M.S Vat. app. Odoricus, Rayn, sko sporządzone szykiem przeszło strumień on/ y idąc prosto ku Wschodowi/ w przestrone polá Ezdrelońskie/ álbo Mageddo, ktore ná ten czás rowniną Fábá przezywano; pomknęło się dniá onego áż do źrodłá Tubány, ktore niegdy było źrodłem Izráel: wedle Miástá tegoż Imienia. Zábiegi ktore wyprawione były dla wiádomości/ y rozeznánia nieprzyiaciela/ gdy tylko powiádáli/ że srogie tumány y kurzáwy niezwykłe widzieli: záraz o zbliżániu się Korádyná ku wstępnemu boiu uwierzono. Tego sobie nási naybárdziey w ten czás życzyli/ y ták názáiutrz ráno bárdzo/ záchodząc Woysko w oczy nieprzyiacielowi: weszło w wielką onę rowninę Izráel, máiąc w práwą gory Gelboe, á w lewą gorę Hermon; przy szerokim y rozwlekłym bágnisku. Było to mieysce wygodne wielce/ ná rozłożenie Woyská pożyteczne/ y do stoczenia bitwy náder sposobne. Gdy iednák nászym nic się tám nie pokazáło ná oczy/ pomknęli się áż pod Bethsan, niegdy Scythopolim, wielkie Miásto/ położone ná piękney rowniey práwie do zwiedzienia bitwy zgotowáney/ między gorámi Gelboe, á rzeką Jordánem. Korádyn się tám záraz był z ludem swoim zástánowił/ chełpiąc się iż w mieyscu tym miał znosić Woysko Chrześciáńskie; gdy iednák zrozumiał/ iż tám Krolowie Osobámi swemi byli przytomni/ y że Woysko ich/ dáleko w liczbie przechodziło
Ep. Mag. Templi, ad Hon. Pap. ap. Hon. l. 2. Ep. 739. ludzi iego Pogáńskich: nie ważył się probowáć szczęścia. Y dla tego słucháiąc roskazu y przykłádu Oycá swego Safádyná (ktory strzymywał się w Bábilonie/ oczekiwáiąc áby się Chrześciánie sámi przez się nádwątlili:) dniem przedtym umknął się był na drugą stronę rzeki/ w ten czás kiedy zábiegi násze gęste one tłumy wzruszonego prochu/ przy ustępowániu/ wzięli byli zá zbliżánie Woyská iego/ ku bitwie. Ale się rzecz cále przeciwnie miáłá/ álbowiem on ustępował/ ná ten czás/ zostáwuiąc plác wolny Krolom nászym; ktorzy obmywszy się dla nabożeństwá z cáłym Woyskiem w Jordánie/ y okrążywszy morze Tyberyady, álbo wielkie iezioro Genezáret: náwiedzáiąc mieysce to przytomnością y cudámi Chrystusá Páná/ poświęcone; wrocili się przed końcem Miesiącá do Ptolomáidy/ z wielką zdobyczą y dostátkiem niewolniká/ w Ziemi Sáráceńskiey zábránego. Że to iednák nie było zá dosyć nádziei oney/ ktorą miano w potrzebie ták pięknego Woyská/ y że żadnego nieprzyiacielá ku bitwie w polu nie widziano: odważono się ná obleżenie Zamku onego/ ktory był Korádyn ná gorze Tabor świeżo wystáwił; y ktory Miastu Ptolomáidzie wielce był ná przeszkodzie.

Tabor/ ták sławne u oboygá Testámentu mieysce/ iest iedná z naypię-
Adrichō. ex Josep. l. 4. Bell. knieyszych/ y naywdzięcznieyszych gor świátá cáłego. Tá powstáie/ w pośrod wielkiey y szerokiey iedney rowniny w Gáliley: idąc ná trzydzieści práwie stáian w wysokości swoiey/ co wynosi/ blisko ná pułtory mile Fráncuskiey; ták dálece/ że się z dáleká bárdzo w oczách żegluiących na morzu/ iáko Faros iáká/ álbo látarnia odkrywa; iáko też wzáiemnie/ y z gory tey/ wielką bárdzo część Ziemie świętey obaczyć może: osobliwie przestrone polá Gálileyskie/ morze tákże ták wielkie/ iáko też y owe máłe pod Tyberyádą; y

wszytek

wßytek bieg rzeki Iordanowey. Przyrodzenie ſamo ták ią okrągłą wyſtáwiło/ że ſię zda: iákoby w tym ućiechę ſwoię miáło/ áby ſam ſpod oney práwie iáko pod cyrkuł iáki záłożony był; ná ktorym potym/ ták ſię dáley gorá oná podnośi/ coraz iákoby przyśiadáiąc/ y nowe kołá á mnieyße/ w doskonáłey okrągłośći/ áż do wierzchu ſamego wywodząc: że ten wierzch pátrzącym od dołu/ kończyſtą iákby Pyrámidę z śiebie pokázuie; lubo tám ná nim piękna bárdzo rowniná/ ná dwádźieśćiá ßeść ſtáian w okolo: to ieſt bliſko mile Fráncuſkiey mieyſcá záſtąpiłá. Wielce tá gorá ieſt przykra/ y cále żadnego przyſtępu od Pułnocy nie dopußcza; z inßych zás ſtron/ śćieżkámi nader wąſkiemi wchodzą ná nię. Gdy iednák rosę z niebá (iáko nayczyſtßa bydź może) miewa; ktora lekko ſpadáiąc z wierzchu/ roſpływa ſię ná wßytkie ſtrony: przyodźiana ieſt oſobliwie od Záchodu y południa/ wielką liczbą rozmáitych y záwße zielonych drzewek/ pełnych rożnego owocu y ptáſtwa; ktore z okolicznych mieyſc/ w ták przyiemne ćienie zlátuiąc ſię: wßytek on gay pieniem ſwoim przeráżáią. Ziemiá zás pod drzewkámi onemi/ okrywa ſię záwße zioły y wßelákim kwiećiem: ktore tám przyrodzenie ſamo/ mieyſcu temu dáie; bez żadney rzemieślniczey pomocy; y ktore przez zápáchy ſwoie niewymownie wdźięczne y przyiemne: wßytek oddech powietrza tám, tego napełniáią.

Z pod tey tedy gory wynika ſławny ſtrumień Ciſon, ktory płynąwßy trochę ku Południowi: dźieli ſię ná dwie rzeczki/ nie dáleko Miáſtá Endor; ku temu mieyſcu gdźie Barak, ſpuśćiwßy ſię z gory Taboru/ zniosł wielkie owe Woyſko Syſary. Mnieyßa z tych rzeczká/ płynie ku Wſchodowi/ wzdłuż po pod ſławną gorę Hermon, z ktorey biorąc w śiebie doſtátek ſpływáiących wod: wpada potym w morze Tyberyády/ pod Betſáną; druga zás więkßa od tey/ pędźi bieg ſwoy przećiwnym ſpoſobem ku Záchodowi/ wzdłuż tákże po pod gorę Syon, y Miáſteczko Náim; á potym płynąwßy przez ßerokie polá Mageddo, gdźie wzbiera znácznie dla innych mnieyßych ſtrumyczkow/ zbiegáiących w nię z gory Efráim: wpada nákoniec do morzá Fenicyi/ o mile od Miáſta Káifas, pod ſamą gorą Kármelu. Bywał niegdy Zamek ná wierzchu gory tey Tabor, w rowninie owey/ ktorą Joſephus (iáko o tym ſámże wſpomina.) kazał był w dni czterdźieśćiu mocnym murem obwieść/ broniąc ſię Rzymiánom; ktorzy go potym doſtawßy/ z źiemią zrownáli. Helena Swięta Ceſarzowa/ nierychło potym/ kazálá tám byłá poſtáwić piękny ieden y wſpániáły Kośćioł/ ná tymże ſamym mieyſcu: gdźie ſię był niegdy Syn Boſki w oczach trzech ſwoich ucżniow przemienił; gdźie by tám niejáko mogły bydź trzy przybytki/ według woli y żądánia Piotrá Swiętego wyſtáwiono/ potym y dwá inne Klaßtory/ pámiątce dwoch wielkich Prorokow Moyżeßá y Eliaßa poświęcone; ktorzy też mieli honor bydź ucżeſtnikámi chwały Chryſtuſa przemienionego. Chrześćiánie/ záchowáli w cáłośći mieyſcá te święte/ iáko y innych wiele w Páleſtynie: náwet zá pánowánia Turkow y Sáracenow; ktorym dań płáćili/ áby ſię mogli przy dźierżawie onych utrzymáć. Ale Sáládyn/ po bitwie pod Tyberyádą/ zoſtáwßy Pánem gory; kazał ie z gruntu poznośić/ y z oſtátkiem obrony/ ktora ſię tám ießcze znaydowáłá; á zás Korádyn Synowiec iego/ widząc w mocy ſwoiey wßytkę ziemię y polá one/ po odeyśćiu tey máley garſtki ludu/ ktorą był Krol Jan z Bryenny z ſobą do Ziemie świętey przyprowádźił: poſtáwił tám znáczną twierdzę śiedmiádźieśiąt y śiedmią baßt/ álbo wież otoczoną; oſadzáiąc ią śilnym bárdzo ludem; ktoryby zábiegi ſwoie pußczáiąc/

Judic. 4.

Joſeph. libr 4. de Bell.

pustosząc/ wszytek kray okoliczny/ ná siedm mil od gory Taboru/ áż do sámey Ptolomáidy pustoszył.

Godefr. Monach. Jacob. de Vitriaco. Sanutus.

Krolowie tedy umyśliwszy dobywáć mieyscá tego: stáneli tám ná poczatku Grudnia z Woyskiem swoim. Záraz przystęp ku gorze oney ták trudny zdał się wszytkim/ że nikt o szczęśliwym skutku zamysłow onych nie tuszył. Pátryárchá iednák/ niosąc Krzyż Swięty w ręku swoich/ y pokázuiąc go cáłemu Woysku; udał się naypierwszy z innemi Biskupy y cáłym Duchowieństwem ták odważnie: śpiewáiąc hymny święte: że się wszyscy Pánowie/ Wodzowie/ y Zolnierze náwet/ wstydzić tego musieli/ gdyby zá niemi/ przykładem ich nie poszli; osobliwie iednák Krol Jerozolimski/ pobudzáiąc innych postępkiem swoim: wpadszy nákoniec ná wierzch gory/ ták się rzeźwo o tych/ ktorzy ná niego wycieczkę z Zamku uczynili/ uderzył: że zábiwszy dwoch Wodzow ktorzy ich przywodzili: przymusił ich uchodzić przed sobą/ y zámknąć się w Zamku onym/ wielce zádumiánych/ nád ták cudownym męstwem ludzi tych; o ktorych rozumieli/ że sámemi tylko kámieniámi/ ktoreby toczono ná nich z gory/ mieli bydź zátrzymáni.

Ałeć męstwo to ninac się nie przydáło/ dla uporu/ zazdrości/ á podobno y zdrády Boemondá Hrábie Trypolskiego. Albowiem gdy się nárádzáno o sposobách dobywánia Zamku onego: trzymał to koniecznie/ iż się było niepodobna wdawáć Woysku w to oblężenie: ták/ żeby się oraz nie wdawáło w wielkie niebespieczeństwo/ oblężenia ichże sámych przez Korádyná/ ktory opánowawszy spod gory oney/ wszytkichby łátwo głodem sámym wymorzył; gdyby zás część Woyská swego wypráwili przeciw niemu/ tedyby ią łátwo w sztuki rozniosł. Pokázowano mu to wszelkiemi sposobámi/ iákie tylko wynáleść się mogły; iżby Zamek przed przybyciem ná pomoc Korádyná/ mogł bydź odebrány; ále ták się był przy zdániu swoim upárł/ y ták wiele ludzi przekupionych ná stronę swoię przeciągnął: że w tym nákoniec musiano go usłucháć. Ták dálece/ że zá osobliwą y śmieszną spráwą iákiey nigdy nie widziáno ná woynie: tegoż właśnie dniá kiedy gory wierzch ták odważnie z dobytą bronią opánowány był; dla dobywánia potym Zamku/ ktoreby się łátwo iuż nádawáć mogło: ná doł znowu oziębłym sercem powrocono; właśnie iákoby praca oná y potyczká/ z ktorą wierzch gory opánowány iest/ tylko dla iákiey uciechy/ y przechadzki ná nim/ podięte były. Nieprzyiaciel zás ktorego bito podstępuiąc do gory/ á teraz zá odwrotem ták niespodziánym obaczył się w stráchu swoim: miał piękną pogodę náciercáć/ ná zstępuiących/ ráżąc wielu walecznych ludzi/ strzáłámi y rożnymi pociski/ z gory ná doł lecącemi; gdy tym czásem ciásnymi onymi ścieżkámi z nie mnieyszą trudnością spuszczano się ku dołowi: iáko pierwey náciceráno ku gorze. Co ták dálece rozgniewáło Pátryárchę/ że iuż więcey z Drzewem Krzyżá Swiętego niechciał przodkowáć Woysku; widokiem ták zacnym máło co się do męstwá wzbudzáiącemu. Jákoż też y Krolowie/ ktorzy potym po trzeci raz wpádli byli w ziemię nieprzyiacielską do Fenicyi: większą sromotę y szkodę ániżeli tu odnieśli/ dla mrozow zbytecznych/ ktore wiele ludzi ich/ strętwiáłych od zimná pomorzyły ná drodze; tákże dla zásadzek/ ktore ná nich Arábowie po wszytkich práwie przeprawách czynili; ále osobliwie w Wilią y w noc Národzenia Páńskiego/ w czystym polu między Tyrem y Sárepta; záskoczeni są od ták srogiey burze wiátrow/ grádu/ deszczu/ grzmotow/ piorunow/ y łyskáwic strásznych: że ledwie tám wszyscy nie zginęli.

Po ták

Po ták wielu nieszczęśliwych przypadkách/ Woysko Chrześciáńskie/ nie
mogąc wszytko oraz ná iednym mieyscu zostawáć: rozdzieliło się ná cztery
części; ktore ich rozstánie wydawáło iáwnie: że się nigdy potym wszyscy we-
spol obaczyć nie mieli. Ci álbowiem ktorzy sobie byli Woynę onę iuż nád-
przykrzyli/ y ktorych liczbá byłá dość znáczna. pozostáli w Akrze/ oczekiwá-
iąc ná dobrą iáką okázyą powrocenia ku Europie. Krol Ierozolimski/ Xią-
żę Austryi/ y Mistrz wielki Hospitalis, z większą częścią Biskupow; położyli
się nie dáleko Cezárey/ gdźie ták pilno Zámek ktory niegdy łączył się z tym
wielkim Miástem/ popráwili/ y odnowili: lubo przedtym zniesiony y zepso-
wány: że go pierwey dokończyli/ ániżby Woysko Sáráceńskie mogło przy-
ciągnąć ná przeszkodę ich roboty. Wielki Mistrz Templárzykow/ y z nim 1218.
Mistrz Krzyżácki álbo Teutonicorum, z niewielkim dość ludem Krucyá-
tow/ pod Gwálterem z Aweny/ zátrzymáli się miedzy Akrą á Cezáreą: y
tám Zámek pewny nád skáłą w morze wpadáiącą/ nie dáleko gory Kárme-
lu, popráwiwszy/ umocnili; ktory potym Zámkiem Pielgrzymow/ álbo Ca-
strum Peregrinum názwano; y w ktorego zákłádániu skarb náleziony ná
ten czás/ wystárczył ná koszty roboty oney. Krol Węgierski/ y Cypryiski/
z większą częścią Pielgrzymow y Cudzoziemcow/ y z Hrábią Boemondem/
odstąpili do Trypolu: gdźie potym prętko Krol Cypryiski umárł/ w sámey
porze y kwiećie wieku swego. Krol zás Węgierski/ rozumieiąc iż iuż wy- Ep. Andr.
pełnił śluby swoie/ y będąc do tego pilno do powrotu swego przymuszony; Reg. ad
nátychmiast skoro się porá żeglárska otworzyłá ná morzu/ powrocił się ze Hon. Papę
wszytkim ludem swoim y zdobyczą názad do Krolestwá swego; w ktorym ap. Spond.
bytność iego wielce potrzebna byłá/ dla strásznego zámieszánia/ iákie tám Bonfinus
pod czás odiázdu iego powstáło: y dla pewnego przypádku/ ktory się był Dec. 2.
ná ten czás w domu iego nieszczęśliwy przytráfił; ktory iednák do Historyi
moiey nie należy. A tá byłá prawdźiwa przyczyná/ dla ktorey nie mogł Vitriacus
być żadnym sposobem zátrzymány/ áni przez prośby/ áni pogrożki klątwy/ Sanutus.
ktorą ná niego wydał Pátryárchá/ y ná wszytkie towárzystwo iego. Ten
álbowiem Pan/ nie wątpiąc o tym bynamniey/ że Prálat ow/ pozwolił w tym
sobie więcey nád możność swoię: cále się tym nie turbował; trzymáiąc o
tym dobrze/ iż nie mász tákiey mocy ná ziemi/ ktoraby śćiągáłá się ná
zwierzchność práwá Krolewskiego/ kiedy idźie o doczesny pożytek Krolestwá
ich/ ktore Bog szczegulnie dozorowi onych polećił; y zá ktorego rządy iemu
tylko sámemu odpowiádáć powinni: do czego po Bogu wszytkie stáránia/
y pilność swoię obracáć máią.

Tym czásem stráta oná/ ktorą miano z ták znáczney pomocy dwoch 1218.
Krolow/ y ták dźielnego ludu y towárzystwá ich: wkrotce potym świeżym
posiłkiem/ dáleko większym nágrodzona iest; ktory práwie ná sam czás/ przy
nástępuiącey kámpániy przybył do Pálestyny. Albowiem iák Krol Ian z
Bryenny/ Xiąże Leopold Austryi/ y trzey wielcy Mistrzowie Zakonow wo-
iennych/ po wystáwieniu Zámkow onych Cezárey/ y Peregrini: ziecháli się
do Ptolomáidy ná rádę/ iáko sobie dáley czásu onego postępowáć mieli:
mile się zdźiwili ná przyiázd wielkiey częśći Flotty oney pułnocnych kraiow/
o ktorey iuż stráćili byli nádźieię/ od Roku práwie iáko się puśćiłá ná mo-
rze: żadney o niey nowiny áż do tych czas nie máiąc. Godefr.
A záprawdę tá wielka Flottá/ ruszyłá się byłá z brzegow rzeki Mozy/ Monach.
dniá dwudźiestego dźiewiątego Máiá: y szczęśliwie Anglią y Fráncyą ob- Matthaeus
iecháłá: długo iednák pod Hiszpánią od wiátrow przećiwnych zátrzymána Parisius.
Albericus

byłá; á potym ták dálece od ſrogiey záwieruchy y náwálnośći/ w oczach Kroleſtwá Portugálſkiego ſkołátána: że po ſtráceniu wielkiey liczby okrętow: drugie/ ktore przez długi czás odłączone y rozrzucone były po morzu/ z wielką nákoniec trudnośćią zgromádźiły ſię wespoł z ſobą/ w puł Mieśiącá Lipcá/ u Portu pod Lisboną. A gdy Hrábiowie Hollándyi/ y Videnſis ktorzy ſię byli áż ku ſámemu Portowi/ wielkiego tego Miáſtá zápędźili: krzątáli ſię koło okrętow ſwoich: Biſkupi Lisbony/ y Eworenſki/ Przeorowie wielcy Templárczykow y Hoſpitalis, y naywyżßy Kommendarz Zakonu Rycerſkiego Sancti Jacobi de Spada, albo de Palmela, przytym wiele innych znácznieyßych Pánow/ przybyli do nich/ imieniem Krolá Alfonſá wtorego; wywodząc im/ że to było zá oſobliwą ſpráwą opátrzności Boſkiey, ku dobremu pożytkowi Portugálij, iż ich náwálność oná, do Portu Lisbońſkiego zágnáłá; y że ieſzcze dla zábronienia im dalſzey drogi, do tych czas nie uſtáie. Iż ſię to oczywiśćie wydawáło przez to, iáko Bog chćiał ich záżyć ná wygnánie Maurow z Kroleſtwá tego; ktorzy opánowawſzy Fortecę Alkázáru: wſzytek przez to kray poczawſzy od Aleiarby, áż do Tágu, w mocy ſwoiey trzymáli; że nimby flottá ich naprávwiona byłá, tym czáſemby porá żeglárſka ná morzu uſtáłá; y lubo náwet chćieli kończyć drogę ſwoię, tedyby ztąd żadnego pożytku nie mieli; ponieważ nie mogliby ſtánąć w Páleſtynie, chybá áż ná początku zimy: ktorąby nádáremnie muśieli tám ſtrawić. A ták byłoby to z większą dáleko sławą y dobrem ich, gdyby ią w Portugálij przebyli; pomagáiąc im tym czáſem odebránia od Sárácenow Alkázáru; w czym ich przez miłość y żárliwość Wiáry poprzyśięgáią; przyrzekáiąc im, iż tá impreza (o ktorey oznaymionoby záraz Papieżowi) miáłá mu bydź wdźięczna y przyiemna, y że im miáłá ſtánąć w zasługách y nagrodźie, zá ſamę Krucyatę.

Więc/ gdy tey rzeczy ſpráwę Hrábiowie przełożyli w rádźie Krucyatom: wiele ich ſprzećiwiło ſię temu/ oświadczáiąc ſię iż iáko nayprędzey chćieli poſpießyć ku wypełnieniu ślubow ſwoich. Fryzonowie naybárdźiey chwycili ſię tey rády/ y do tego przyßło potym: że odſtąpili Hrábiow y zá pierwßą pogodą puśćili ſię w drogę/ w ośmdźieśiąt y więcey okrętow: zá ktorymi niektore z inßych Narodow/ udáły ſię tákże; á że czás nie ſłużył im do końcá: muśieli odbydź zimę w Kornećie/ y Káiećie/ álbo innych niektorych Portách Włoſkich. Hrábiowie záś/ ktorzy po odłączeniu owym/ y po ſtráćie oney pod czás burze morſkich/ nie mieli więcey nád ſto práwie okrętow przy ſobie: rozumieiąc/ iż większey przyſługi Chrześćiáńſtwu nád onę wyświádczyć nie mogli: odważyli ſię ná obleżenie Alkázáru; ktore z Portugálczykámi ná początku Sierpniá rozpoczęli. Vderzyli záraz ná Miáſto/ gdy ſię iednák nátárczywość tá dla mocnego wielce wárunku/ ktory ſię w Mieśćie rzeźwo bronił/ nie powiodłá: trzebá było do ſłußnego obleżenia przyſtąpić; záżywáiąc ßańcow/ y podkopow. Co wßytko uczyniono/ bez wielkiego iednák pożytku/ áż do dniá dźiewiątego Wrześniá; ktorego ſię wielka odśiecz czterech Krolow Murzyńſkich z Andáluzyi/ o mile od Woyſká Chrześćiáńſkiego pokazáłá. Nie długo były ſtrony bez ſtoczenia bitwy. Chrześćiánie dźiwnie záchęceni/ przybyćiem nowych ludźi Templárczykow/ ktorzy ſię teyże nocy złączyli z obozem: á dáleko więcey/ chwalebnym znákiem Krzyżá Swiętego/ ktory ſię im ná powietrzu pokazał/ iákoby nie tylko znák ſtoczenia bitwy/ ale pewnego zwyćięſtwá oraz y tryumfu podáiąc:

Matthæ9 Pariſius. Richard. à S. Germano. Ep. Guilelmi Comit. Hol. ad Hon. ap. eund. l.2. Epiſt 8. 18.

Godefr. Monach. Ep. Luſit adHõ. ap. eund. l.2. Ep. 817.

poddáiąc: z wielkim sercem w oczy nieprzyiacielowi záßli; ktorego moc y
liczbá/ nieporownánie nád nich wiekßa byłá.

Stoczona tedy bitwá dniá iedenastego Wrześniá rowno ze dniem/ z nie-
poięta ochotą oboiey strony; gdy się Chrześciánie spodziewáli posiłku nie-
bieskiego/ ktory im przez Krzyż ow widziány ná niebie/ obiecány był. Sá-
ráceni zás w mnostwo swoie dufáli. A do tego że stánawßy w ßyku/ od
Zachodu w tył/ mieli bląsk słoneczny/ ktory Chrześciánom był w oczy. A
ták potrzebá/ oporem trwáłá z tey y owey strony/ y zwyćięstwo chwiało się
dotąd: poki Sáráceni nagłym stráchem przerażeni/ iákoby ná nich nowe
iákie nieprzyiaciol śiły zkąd nátárły: poczęli ustępowáć z placu/ odwracá-
iąc twarzy/ y mruząc oczy; á potym w momencie iednym/ poßli wßyscy
w rozsypkę/ odrzucáiąc broń od śiebie/ dla prętßego się w ućieczce ráto-
wánia.

Ták powiádáią/ że w sámym opale bitwy oney/ nowa iákaś Káwale-
rya/ w białych ßátách y zbroiách/ stánawßy ná czele Chrześcian; uderzy-
łá nagle ná Sáráceny/ tłumiąc ich niezmierną gęstwą poćiskow/ oraz ná
nich bez przestánku pußczánych; y przerażáiąc oczy ich/ niezwyczáynym blá-
skiem tarczy swoich/ ták dálece: że nie mogąc iuż nic więcey widźieć przed
sobą: áni wytrzymáć ták rzeźwego nátárćia: odrzućiwßy nátychmiast broń/
poczęli wßyscy uchodźić. Jákożkolwiek/ to pewna że wßytkie Woysko ich
zniesione iest/ że więcey nád czternaśćie tyśięcy Sáráćenow legło/ ze dwiemá
Krolámi ich/ y goniono ućiekáiących nád trzy mile dáley/ biiąc ich záwße;
odebrano wßytek oboz ich y dostátki; y że niewolnicy ktorych wielką liczbę
zábrano: wßyscy się z pilnośćią pytáli/ coby to byłá zá Káwálerya tá biá-
ła/ ktora ich przełamáłá/ niezwyczáynym onym bląskiem y ślepiącym cále Ep.Hon.
twarzy ich? ktoremu przypadkowi Papież Honorius/ zda się dawáć wiárę
w pewnym liśćie swoim.

Ja iednák lubo się strzegę tego/ ábym miał wßytkie te widoki y áp-
párycye udawáć zá pewne y prawdźiwe/ ktore tylko znáyduię między Au-
torámi/ trochę nazbyt prętkiemi do wiáry: (gdyżby to wielka byłá ułomność
y słábość rozumu) ták też y tego przestrzegam; ábym nie zátáił żadney
rzeczy/ gdyby należáłá do potwierdzenia niektorych/ iákimby mądry káżdy
człowiek/ y zdrowego rozumu/ mogł słußnie dawáć wiárę.

Po ták znácznym zwyćięstwie/ Krucyaci powrocili znowu do obleżenia 1218.
Alkázáru; ktory ießcze się im nád Mieśiąc dłużey bronił; á náostátek mu-
śiał się poddáć ná łáskę/ dniá dwudźiestego pierwßego Páźdźierniká. Wźię-
to tám w niewolą nád dwá tyśiące Sáráćenow/ pozostáłych ludźi wárun-
kowych. Oddano potym Miásto/ w ręce Káwálerow de Palmela, do
ktorych należáło/ y ktorych Mistrz wielki/ osobliwie się stáwił pod czás bi-
twy oney/ y cáłego obleżenia; uwolniono Wodzá Sáráćenow/ ktory bronił
Miástá/ y sto inßych stárßyzny z żołnierzámi/ ktorzy oraz z nim chrzest
przyięli. Oćiec Swięty (ktoremu Hrábiá Hollándyi y Portugálczykowie/ Ep.Guil.
oznáymili o wßytkiey tey spráwie) wßędźie Bogu dźięki czynić kazał/ po- Duc.Hol
budzáiąc ludźi wiernych/ do náśládowánia ták pięknego przykłádu/ y do ad Hon.
porywánia broni/ ná woiowánie z tákową ochotą Sáráćenow w Ziemi Hon.l.2.
świętey pánuiących. Niechćiał potym nigdy zezwolić ná to/ áby Holen- Ep.117.
drowie y Kolenczykowie/ ktorzy ták wielkie zwyćięstwo otrzymáli w Portu- 820.
gálij: uwolnieni byli od ślubow swoich: iáko o to prośili Portugálczyko-
wie; áby ći zacni Męże/ mogli w Hißpáńskiey Ziemi dokończyć tego/ co ták

ßcześliwie w wygnániu ztámtąd Maurow záczęli byli. Záczym Gwilelm Hrábiá Hollándyi/ á naywyżßy Wodz Krucyatow/ ktory był upewnił w tym Papieżá/ że miał nienáruszenie ſłucháć roſkazow iego: nie omießkał po odpráwioney źimie w Lisbonie/ puśćić ſię dáley ná morze/ pierwßych dni Mieśiącá Kwietniá. Przebywßy Gades, táka nań burza nápádłá/ że trwáiąc trzy dni: wßytkie okręty iego roſproßyłá. Ktore nie mogąc ſię zgromádźić weſpoł/ muśiáły ſię udáć do Portow rożnych; iedne do Bárcellony/ drugie do Márſyliy/ to do Genuy/ Pizy/ y Meſſyny; z ktorych potym kończyły drogę ſwoię áż do Ptolomáidy/ gdźie ieden po drugim przybywáły.

Godefr. Monach.

Naypierwey tám przypłynęli Fryzonowie/ ktorzy we Włoßech źimowáli. Holendrowie y Kolenczykowie/ wkrotce náſtąpili zá niemi; á tym czáſem oczekiwáiąc ná innych/ uradzono z Krolem Janem Bryennym/ Xiążęciem Auſtryi/ Biſkupy/ y wielkiemi Miſtrzámi Zakonow woiennych; áby odtąd ſpoſob woiowánia odmieniony był, y że miáſto kręcenia ſię w Páleſtynie/ iáko dotąd: proſto ku Egiptowi woynę przenieść miáno; idąc ták do ſámego źrodłá/ y przyczyny wßytkiego złego. Wywiedźiono to álbowiem/ iż ztámtąd pochodźiły wſzytkie one Woyſká, ktore Sołtanowie Krucyatom záſtawiáli w Ziemi świętey; y ieżeliby opánowano źrodłá te, z ktorych te ſtráſzne powodźi ludu Pogáńſkiego zalewáły Páleſtynę: nieby iuż więcey nie mogło ſię oprzeć śiłom, y potędze Chrześćiáńſtwá; że Sáráceni nie boiąc ſię ztámtąd żadney inkurſyi, byliby ſrodze pomieſzáni; że innego Miáſtá w cáłym prawie Egipćie obronnego, procz Dámiaty nie było, y że po wźięćiu tego Miáſtá, ktoreby łatwo dobyte bydź mogło, od ták licznego Woyſká: coraz ſię nowym pośiłkiem Krucyatow przybywáiących, (ktorych ſię ſpodźiewano) zmacniáiącego: poſzliby ztámtąd bez trudnośći wſzelkiey ku ſámey Bábilonij ná Sołtaná; ktoraby ſię im oprzeć nie mogłá, żadney nie máiąc obrony: y tylko ludźmi nieſpoſobnemi do boiu będąc nápełniona. Náoſtátek tá byłá myśl Papieża Innocentego, ná *Concilium* Láteráneńſkim; y że było podobieńſtwo wielkie do tego; iż iáko on od Bogá miał tę myśl y nátchnienie: ták też tenże Bog, miałby im dáć łáſkę ſwoię, do wykonánia ták wielkich zamysłow, od niego ſámego pochodzących.

Godefr. Monach. Jacob. de Vitriaco. Sanutus. Jord. M.S ap. Rayn.

Gdy ná to zgodá wßytkich ſtánęłá/ cáła flottá zgromádźiłá ſię koło Fortecy Zamku Pielgrzymſkiego; zkąd potym Frizones, y Kolenczykowie: będąc náypierwśi gotowemi ku drodze/ á obrawßy ſobie zá Wodzá Hrábię z Sárpontu: puśćili ſię ná morze; y zá pomocą życzliwych wiátrow/ ktore w żagle ich powiewáły: w trzy dni potym ſtánęły pod Dámiatą/ dniá trzydźieſtego Máiá; gdźie zá ßczęśliwym początkiem woyny oney/ bez wßelkiey przeßkody wyſtąpiwßy ná brzeg/ támże ſię/ czekáiąc ná oſtátek Woyſká/ okopáli.

Godefr. Monach. Jacob. de Vitriaco. Guil. Tyr libro 19.

Dámiatá/ byłá ná ten czás iednym z naypięknieyßych y naybogátßych Miaſt/ cáłego Egiptu; y bez wątpienia naymocnieyßym/ iáko klucz nayprzednieyßy Kroleſtwá tego; nád rzeką Nilem/ o milę od iednego z końcow tey rzeki będąc położona. Wielka tá rzeká/ ktorey początek przez ták długi czás niewiádomy zoſtawał; wyßedßy z pięćiu álbo ßeśćiu źrodeł/ pod Gorámi Lunæ, álbo Mieśiącá/ w trzynaſtym álbo czternaſtym ſtopniu/ ßerokośći Południowey: przechodźi wielkie ieźioro Zámbryi, y płynąwßy z południá ku pułnocy/ wzdłuß Etyopy y wyżßego Egiptu: dźieli ſię potym

nizey

niżey wielkiego Miáſtá Káiru/ álbo Bábilonij/ ná dwádzieśćiá práwie mil od morzá/ ná dwie częśći; z ktorych iedná udáiąc ſię w práwą ku Wſchodowi/ á druga ku Zachodowi w lewą: wyrażáią wielki on tryángul/ to ieſt mieyſce niżſzego Egiptu; ktory Grecy názywáią Delta, dla troygrániáſtego położenia. Te dwie częśći dzielą ſię potym ná inne/ y wpadáiąc w morze/ ſą końcámi rzeki tey/ ktorych liczbá bárdzo ieſt do tych czas niepewna. Albowiem więkſza część Autorow ráchuią ich śiedm / drudzy dziewięć / á niektorzy iedenaśćie. Ale Guilelmus Tyrenſis upewnia/ iż z pilnośćią wielką ſzukawſzy ich ná mieyſcu ſámym: nie mogł więcey wynáleść nád czterey; co ſię łácno pogodźić może; mowiąc iż rzeká tá/ po wylaniu ſwoim/ (co rok w pul Mieśiącá Czerwcá áż do pul Wrześniá práwie) wpadaiąc názad w brzegi ſwoie: innemi ieſzcze kanalámi/ álbo odnogámi płynie; á te pod inny czás roku/ záwſze ſuche bywáią: y ták tylko czterey ná ten czás kánały mieywa; ktore ſą iey przyrodzone łożyſká; y ktoremi wody iey zwyczáynie y bez przeſtánku wpadáią w morze. Koniec álbo rámię tey rzeki/ idące naybárdziey ku Wſchodowi/ zowie ſię Peluzyáckie/ od Miáſtá Pelusium, ktore potym názwane ieſt Belbeis, nád brzegiem Nilu/ z práwey ſtrony od Páleſtyny. Poſpolićie Miáſto to Pelusium, mieſzáią z Dámiátą/ omyłką/ ktora záprawdę uyść/ y wybaczyć ſię nie może; albowiem Guilelmus Tyrensis, mowiąc wyráźnie o tych dwoch Miáſtách/ ktore ſámże widział/ y ktore obleżone były od Almáryká Krolá Jerozolimſkiego: rzetelnie piſze/ iż ten Krol wziąwſzy ſzturmem Pelusium, niegdy názywáne Belbeis, (o ktorym wiedzą wſzyſcy zápewnie/ iż było nád naypierwſzym kánalem Nilowym od Wſchodu:) przeſzedł to pierwſze rámię rzeki; y we dwá dni potym ciągnieniem/ (co wychodzi nád dwádzieśćiá práwie mil drogi) ſtánął obozem oblegáiąc Dámiatę; Miáſto nád brzegiem Wſchodnim drugiego kánalu/ álbo odnogi rzeki Nilus, ná mile cáłą od morzá leżące.

Ibidem cap. 23.

libr. 20. c.5.6.16

To Miáſto/ opaſáne było dwoiſtym murem z cegły / po tey ſtronie Nilu/ ále troiſtym od polá; z ktorych średni dáleko więkſzy był wyſokośćią nád pierwſzy/ á záś trzeći nád średni; z ſrogą liczbą wież/ ktore go broniły/ y ſzeroką foſſą: w ktorą rzeká Nilus wpuſzczona byłá; ták dálece że go ná koło niby wyſpę iáką dłużſzą iednák niż ſzerſzą oblewáłá. Co iednák ſzerokośći iego nie doſtawáło/ nádgradzáło ſię pięknemi przedmieśćiámi ktore ták w okazáłośći/ iáko doſtátkách ſwoich/ bynamniey nie uſtępowáły Miáſtu ſámemu. A ponieważ tám wſzytkie towáry Etyopy/ tákże Jndyi/ z czerwonego morzá/ Nilem ſpływáły/ áby ich potym ztamtąd do Europy y Azyi rozwozono: Soltanowie/ wyſtáwili byli w pośrod rzeki/ ogromną wielce y potężną wieżę/ ná trzechſet ludźi/ ku obronie oney; z ktorey ſrogi łáncuch/ ku iedney z wież Mieyſkich przećiągniony był; ták/ że tám od morzá áni przeiechác nikt/ ániby wiechác nie mogł / bez pozwolenia Soltaná ſámego: ktory tym ſpoſobem/ iákie ſam chćiał/ tákie cło wyćiągał/ od wſzelkich towárow/ oſobliwie korzennych; gdyż ich ná ten czás/ oprocz Egiptu/ zkąd inąd záćiągnąć było niepodobna.

Godefr. Monach. Jacob. de Vitriaco. Oliverius Scholast. Guil. Tyr l.20.c.15

Skoro tylko oſtátek Flotty/ z Woyſkiem (ktora nieco przećiwnemi wiátrámi zátrzymána byłá) nádćiągnął; á żołnierſtwo dziwną ochotę wzięło/ z záćmienia Mieśięcznego (gdy to ná ten czas tráfiwſzy ſię zá pewny znák zguby Soltanowey/ á zwyćięſtwá ich poczytáne było) nátychmiaſt urádzono dobywánie wieże oney ná Nilu; bez czego niepodobna było ſzturmowáć do Miáſtá od rzeki; iáko wſzyſcy chćieli/ dla ſtábſzey zkąd obrony iego. Záczym 1218. Ijdem,

Xiąże Auſtryi/ Káwálerowie Swiętego Janá z Jeruzalem: kazáli poprzy-
prawiáć do maßtow/ ná okrętách ſwoich/ mocne y wielkie drábiny nákßtałt
moſtow zwodowych/ ktore ſię ná śrobách ſpußczáć miáły/ bárdzo podobne
owym/ iákich w dobywániu Konſtántynopolá záżywano. Niemcy y Fry-
zonowie/ pod ſpráwą Hrabie Adolfá de Monte, wyſtáwili niby Zamek iáki/
ná wielkim iednym z okrętow ſwoich/ oſadzáiąc go nád koßem więkßego
máßtu; zkąd łátwo było ráźić tych/ ktorzy byli ná obronie wieże oney.
Templárzykowie tákże/ ná iednym z ſtátkow ſwoich/ wyſtáwili też byli in-
ßą ßtukę nákßtałt báßty/ ná bicie nieprzyiaciela z inßey ſtrony; ále ßtuki
te nie miáły pożądánego ſkutku/ iákiego ſię po nich ſpodziewano. Ow ál-
bowiem wielki máßt/ ktory ná ſobie miał moſt/ Káwálerow Swiętego Ja-
ná z Jeruzalem: złamawßy ſię w ſámym śrzodku/ pociągnął y ow moſt zá
ſobą/ ten też tákże/ ktory miał Xiąże Auſtryi/ obaczył ſię pod nogámi żoł-
nierzow/ ćiſnących ſię nazbyt chćiwie/ áby káżdy z nich mogł bydź pierwßym
w potykániu ſię z nieprzyiacielem: ktory ná nich z wierzchu wieże oney go-
towy czekał. Ták dálece: że ći mężni Rycerze/ ubiegáiąc ſię z dobytą bro-
nią ná nieprzyiaciela/ gdy ſię potym wßyſcy oraz lecąc ná doł pomießáli:
od ßábel y tarczy ſwoich/ tákże záwálin dwoch onych moſtow: ná powie-
trzu ießcze zágnięćieni zoſtáli. Sámi ſię właſną ichże bronią ráźili/ pierwey
niż ſpadek ten/ donioſł ich do wody rzeki oney: w ktorey mizernie tonęli/
dla głębokośći/ od wałow morſkich tym bárdziey nádętey/ nie mogąc ſię
żadnym ſpoſobem/ w ćiężarze oręża ſwego/ y w ták ſtráßney zámießáninie
ludźi/ tárcić/ tramow połamánych/ pływáiąc wyrátowáć. Woyſko Chrze-
śćiáńſkie/ pátrząc ná widok ták nießczeſliwy: niewymownie ſię turbowáło;
iż im rátunku żadnego dáć nie mogło. Ale Pogánie/ ná przypadek ten
ktory w oczách ich był wdzięczny y przyiemny/ z murow ſwoich y wież
Mieyſkich/ poglądáiąc: głoſy wielkie z rádośći pußczáli/ mießáiąc z niemi/
ſrogie pośmiewiſká y bluźnierſtwá; ktore miáſto tego/ áby co mieli zátrwo-
żyć Chrześćiány: owßem ich do zemßczenia niezbożnośći tey w nieprzyiacie-
lu/ dáleko lepiey/ ániżeli dotąd pobudzili.

Záczym odwiodßy ná ſtronę dwie inne ßtuki Templárzykow y Niem-
cow/ ktore nie mogły ſię nádáć/ tylko w pomocy pierwßych dwoch iuż ze-
pſowánych: umyślono záraz wypráwić galery/ y lekße ſtátki/ przez kánał
Nilowy; ktory był miedzy wieżą oną/ á drugim brzegiem rzeki: żeby ią ták
u gory opánowáć/ y tám moſt z batow złożony/ ktory Miáſto cáłe z wieżą
Nilową łączył/ zepſowáć mogli. Rádá oná wielce ſię ßczęśliwie nádáłá/
ſtátki przepráwiły ſię niedbáiąc nic ná ſrogą chmurę y grad kámieni/ ſtrzał/
poćiſkow/ z wieże oney wielkiey/ ku obronie prześćia/ (o ktorego zamyſłách
náwet obleżeni y nie myślili nigdy) lecących. Potym przeßkodzono áby
żaden okręt/ nie mogł przybydź ná pomoc Miáſtu / y ták rzeźwo / potkano
ſię z tymi/ ktorzy bronili moſtu onego: że go w kilku mieyſcách nákoniec
Jacob. de zepſowano; ták dálece/ że iuż więcey wieża oná wielka nie mogłá bydź od
Vitriaco, Miáſtá rátowána A tym czáſem biegły ieden człowiek/ zábiegł ſię koło
nowey máchiny/ ktora potym dziwny ſkutek wynálazku ſwego otrzymáłá/
Stadenſis iákiego ſię po inßych dármo ſpodziewano. Mąż ten názywał ſię Magiſter
inChron. Oliverius, ktory ná ten czás będąc Scholáſtykiem Kośćiołá Koleńſkiego/
y ſławnym wielce Káznodzieią: opowiádał z roſkazow Papieſkich Krucyá-
tę w Niemczech/ Fryzyi/ y Flándryi; y ná tey też ſam chćiał bydź przy-
tomny; á potym zoſtał Biſkupem Páderbonu/ y Kárdynalem pod tytułem

Sábiny Swiotey. Tenże sam/ opisał nam Historya obleżenia tego/ záczynáiac od dobycia wieże Nilowey. do ktorego on/ ták sie był bárdzo przyłożył; lubo o tym dla skromnośći swoiey bynamniey nie wspomina.

Ten tedy/ iáko człowiek rozumu wielkiego/ poszánowánia tákże y miłośći/ osobliwie u żolnierzy Koleńskich/ y Fryzonow/ z ktoremi oraz Krzyż był przyiął: nową te máchine z pieniedzy (ktore był z iálmużn rożnych názbierał) wystáwić umyślił. Naprzod dwá wielkie okręty/ linámi grubemi związáć kazał/ ktore sie ieszcze lepiey trzymáły/ dla wielkich tramow/ idacych środkiem po miedzy sztaby/ y tyły okretow onych/ á srogiemi haki żelaznemi przyprawionych były; do tego długie y grube płatwy z iednego do drugiego przeciagniono/ w słuszney odległośći miedzy soba/ ktore ieszcze gwozdźiámi przybijano do okretow/ áby ták trzymáiac sie lepiey z soba: y okretom owym bynamniey od śiebie odstepowáć nie dáły. Ná tych tedy okretach/ tym sposobem złaczonych: cztery srogie mászty iákie mogły sie zńaleść wywiedźiono/ z tyloż tákże grubych poprzecznyc/ ktore stykáiac sie miedzy soba środkiem; łaczyły ná cztery strony mászty owe u gory; gdźie potym po ligárach ná poprzecznicách tych ułożonych/ przybijáiac tárcice: podłoge szeroka uczyniono; ná ktorey Zamek drewniány wystáwiono: ktory dáleko wysokośćia swoia wieże Nilowa przechodźił/ bedac zewszad świeżemi skory z wielbladow/ y wołow ná wytrzymánie ognia pokryty. U spodu Zamku tego/ przy koncu podłogi oney/ przytknieta byłá drábiná wielka pokryta tákże tárcicámi/ ktora nákształt mostu zwodowego/ u gory przywiazána y gotowa do zrzucenia ku wieży trzymano/ á ták długa: że sie ná kilká łokći dáley od sztaby okretow onych/ rośćiagáć mogłá; ná sámym zás spodźie máchiny owey/ ták kształtnie rozłożone były/ niby stoły iákie długie á wielce grube; ktore przez sztaby niżey bokow przewiedźione y ná kołkách popychánе/ mogły sie wysuwáć áż ku sámey wieży/ áby ták były mostem dla kopaczow; ktorzyby sie tym czásem o przekowánie dźiury iákiey w murze od spodu oney stárali/ gdy iey drudzy zwierzchu sámego dobywáć beda. A gdy robotá oná iuż dokonczona byłá/ y od wszytkich Wodzow zgodnie pochwalona; ktorym sie wynálazek iey słuszny y doskonały widźiał/ ná wykonánie ták trudnych zámysłow/ w dobywániu wieże: postánowili wszyscy záżyć sposobu tego/ y ostátniey śiły práwie/ ná otrzymánie oney nie żáłowáć. A nákoniec/ chcac sie do tego przygotowić/ iáko ná żolnierzy Chrześciáńskich przystało; y ziednáć łáske Boska ná Woysko cáłe: Pátryárchá/ Biskupi/ y Duchowieństwo cáłe/ máiac zá soba Krolá/ Xiażat/ y wszytke stárszyżne woyskowa/ poszli w Processyi bosa noga/ áż ku mieyscu onemu/ ná ktorym Drzewo Krzyżá Swietego (ktore według zwyczáiu/ ná woyne te przywieziono z soba) złożone było. Potym obrano dźień piatkowy/ á świeto Bártłomieiá Apostołá/ ná przypuszczenie szturmu tego/ wybieráiac ná to stárszych/ y żolnierzow ze wszytkich Narodow/ pod spráwa walecznego Leopoldá Xiażećiá Austryi; áby ták nie było miedzy niemi zázdrośći/ y żeby wszytkie mogły bydź w uczestnictwie sławy/ nábytey z ták piekney okázyi.

Gdy tedy dźień ten/ (niećierpliwie czekany) przyszedł: tákowym sposobem szturm on przypuszczony był. Wielki ieden okret dobrze uzbroiony/ idac w gore po rzece Nilus, (ktora byłá zebráłá wielce ná ten czás) torował droge srogiey oney máchinie; ktora zá nim nástepowáłá/ nápełniona zewszad/ ná spodźie/ ná podłodze zwierzchniey/ y ná sámym strychu Zamku onego: wyborem ludźi; ná ktorych sie cáłe Woysko zápátrywáło/ iáko ná tych/ ktorym

Jacob. de Vitriaco. Godefr. Monach.

ktorym honor/ y fortuná/ wszytkich innych powierzone były. Ci záś/ chełpiąc się wielce z wybrania swego/ ná ták zacną godność y okázyą: uważáć wieże one y niebespieczeństwo swoie/ wzrokiem mężnym y wesołym/ lekką nieprzyiaciół powagę/ w twarzy swoiey pokázuiąc; ktora wydawálá iáwnie umysły ich/ y zgodne chęci/ umrzeć álbo zwyciężyć/ w oczách Miástá cáłego/ y ták licznego Woyská; ktorym ná máchinie oney/ iáko ná Theatrum iákim sławy y odwagi/ widokiem byli niezwyczáynym. Duchowieństwo tym czásem/ bosą nogą szło w Processyi/ po nád brzegiem rzeki oney/ w práwey stronie szturmuiących/ śpiewáiąc Psalmy/ ná uproszenie pomocy Bogá zástępow/ Rycerstwu swemu; ná przeciwko nieprzyiaciołom Imienia iego świętego. Pogánie záś zbiegszy się ná mury/ y wáły Mieyskie; ná te pobożne pienia/ brzydkim wyciem/ y sprosnemi bluźnierstwy odzywáło się z strony swoiey; puszczáiąc tym czásem z sztuk y strzelnic/ srogą moc kámieni/ ná zepsowánie álbo zátrzymánie machiny nászey; ktora ná wylot/ przez owę chmurę y nawálność rozmáitego oręża/ prosto się ku Pułnocney stronie wieży przybliżáłá od morzá/ nie mogąc się dla ciężaru swego na kánale zachodnim miedzy wieżą/ á brzegiem ku Miástu leżącym pomieścić. Woysko záś wszytkie częścią ná okrętách/ á częścią po brzegách/ y mieyscách wyniosłych pobliższych uszykowáne stáło; dla wzbudzánia Rycerzow onych/ y dla pátrzánia y świádectwá ták wielu pięknych dzieł/ ktore się pokázáć miáły w bitwie oney niezwyczáyney.

Albowiem skoro tylko rzucono kotwice/ że wszytkich stron wielkiey oney máchiny/ áby ták nieporuszoną stánęłá w odległości; iákowey trzebá było do przystáwienia ku wieży ták mostu spodniego/ iáko y drabiny owey/ do wierzchu Zamku przyprawioney: nátychmiast wszyscy owi ludzie w Zamku tym zostáiący/ srogą moc rozmáitych postrzáłow z gory ná doł/ prosto w ludzi Pogáńskich/ wieże oney broniących/ wypuścili. W tymże oraz momencie/ przystáwiáią mosty/ y przez nie odważnie ná nieprzyiacielá wpadáią; nie dbáiąc cále/ ná srogie niebespieczeństwá/ zewsząd rozmáicie grożące. Záczym iedni spodem ku wieży udáią się/ áby tám dziurę iáką młotámi y oszczepy wybić mogli; drudzy ná gorze prosto ná Sáráceny z dobytą száblą lecą; á tym czásem ze wszytkich sztuk Mieyskich strzeláią ná nich/ puszczáiąc gęsto ognie Greckie z murow/ długiemi rurámi miedziánemi; z bliská tákże z wieże oney tenże ogień rzucáią/ ták ná Zamek on/ iáko ná ściány/ y mosty iego. Záymuie się náwet zewsząd; gdy iednák dostátkiem octu y piásku przygotowano umyślnie (czym sámym tylko ogień ten gászony bywa) zewsząd go też látwo ludzie nási tłumią/ oprocz końcá drábiny oney/ gdzie w iednym momencie wszytkiego ledwie nie postradano. Albowiem/ gdy się wielkim pędem/ ku ugászeniu mieyscá onego zbiegano: máchiná tá wzruszywszy się/ ták nagłym ludzi wielu ku iednemu mieyscu zgromádzeniem: ták dálece ná stronę iednę pochyliłá się byłá: że wszyscy iuż upadek iey bliski rozumieli. Jákoż y ten/ ktory chorągiew przed Xiążęciem Austryi niosł/ w pochyleniu owym upadł w rzekę; á Sáráceni gdy blisko nich z mostu onego leciał/ wydárli mu chorągiew. Dopiero Pogáństwo/ srogie głosy iákoby ciesząc się z zwycięstwá/ ktore iuż zápewne mieli/ ku niebu wypuściło. Pátryárchá też leżąc przed Drzewem Krzyżá Swiętego/ oraz z cáłym Duchowieństwem; dáleko większym głosem o pomoc do niebá/ w tymże momencie záwołáią. Woysko tákże wszytkie pátrząc ná upadek on/ pádnie ná twarzy swoie/ y upokorzywszy się przed Bogiem: á ląząc modlitwy

y łzy swoie/

y łzy swoie/ oraz z Pátryárchą y Biskupy: wszytek kray okoliczny płáczliwe⸗mi lámenty nápełnią: ktore przenikáiąc niebá sáme/ żebrzą u Bogá mi⸗łosierdzia.

Ták wiele goracych prośb otrzymáły skutek swoy. Ogień ugászony pretko. Popráwiono nátychmiast drabiny oney/ á nie dáiąc wiecey czásu/ y mieyscá Pogáństwu/ do nowego ku máchinie nácierániá: ták ią bliská przymkniśto nagle; że stárszy sie wręcz/ y iedną ręką pcháiąc przed sobą nie⸗przyiacielá/ strásznym zámierzeniem tarczy hártownych: á z drugiey okładá⸗iąc go ciężkiemi rázy szábel y berdyszow/ kolac do tego krotszemi oszczepá⸗mi y dzidámi/ ktore mu z bliská w sáme wnętrzności vsadzono: naostátek go do umykánia kroku przymuszono. A w tym odważny ieden Leodyiczyk/ wysunąwszy sie przed wszytkiemi/ wskoczy naypierwey do wieże oney/ á po nim tákże Fryzon ieden: ktory wpádszy w pośrod Sárácenow z pewnym instrumentem żeláznym/ ktorego końce mocnymi láńcuszkámi łączyli się z sobą/ y ktorym on dziwnie włádáć umiał: ták dobrze y pretko oboracz młyn⸗kowa sztukę robił/ w práwą y w lewą stronę bez odpoczynku się obracáiąc: że w krotkim czásie poobáláwszy koło siebie tych wszytkich/ ktorych tylko ták zręcznie strásznym onym orężem mogł zásiągnąć: ostátek z wieże oney ucie⸗káć przymusił; y wolny plác dla zwyciężcow (ktorzy zá nim wpádszy/ ná⸗tychmiast ią opánowáli) uczynił. Chciáło się iesżcze opieráć Pogáństwo ná spodzie/ podpaláiąc powálę nád sobą/ áby ták zátrzymáć mogli zwycię⸗żcow/ gdy iednák postrzegli że pod czás utárczki owey/ dziurę ná spodzie wybito w wieży: y iuż się przez nię cisnąć chcieli Chrześciánie: uprászáli o łáskę poddáiąc się Xiążęciu Austryi; á ten dárował ich żywotem. Oprocz pobitych w strásznym szturmie onym/ od dziewiątey zráná/ áż do Południá názáiutrz trwáiącym/ y tych co w nocy chcieli oknámi umykáć/ z ktorych iedni potonęli/ á drudzy wszyscy práwie zábici w wodzie od nászych/ co ná okrętách przy máchinie oney byli: sto iesżcze ludzi zostáło się w wieży/ kto⸗rych zábrano w niewolą; á gdy tym czásem spuszczono gruby on láńcuch/ ktorym się cáły kánał zámykał: wszytká weń flottá nászá nátychmiast weszłá/ ná dobywánie dálsze Miástá od wody.

Wieść tá ták dálece przerázilá Sáfádyná/ gotuiącego się ná odsiecz Dámiacie: że wkrotce potym z żalu ciężkiego umárł/ w Páłacu swoim Bá⸗bilońskim. Pan to był/ ktory máło co ustępował Brátu swemu wielkiemu Sáládynowi; ták w pięknych iáko y złych postępkách swoich. Albowiem iezeli chciwość pánowánia/ przywiodłá go do tego/ że Krolestwá Wschy⸗dowe przez zaboystwo Synowcow swoich opánował/ iáko też y Sáládyn uczynił był w Egipcie/ znosząc ostátniego Kálifę: miał iednák tyleż odwagi/ męstwá y biegłości/ á náwet y szczęścia w utrzymániu się dálszym; iáko nie⸗gdy miał támten wielki woiownik w nábyciu y pánowániu w Páństwách onych/ áż do śmierci. To iesżcze miał nád niego/ że Páństwo to zá żywotá miedzy szesciu Synow swoich ták podzielił/ iż drudzy dziewięć kontentuiąc się náznaczonym sobie dochodem/ bynamniey im tego nie záyrzeli. Oddá⸗wáli mu przytym ták głęboką cześć/ y poszánowánie: że się práwie Boskie⸗mu honorowi rownáły. Jákoż Pan ten/ będąc wielce uważny/ y biegły/ á wiedząc dobrze náturę y fántázyą Wschodowych ludzi/ do niewoli urodzo⸗nych: ták dálece przestrzegał powagi swoiey/ że oprocz tego/ gdy się ná woynę miał/ stawiáiąc ná czele Woysk swoich: dziesięć tylko rázy w rok po⸗kázował się poddánym swoim; y to z ták wielką wspániáłością y pompą;

że się iey

że się iey bárdziey lękáć/ ániżeli rádowáć musieli; ponieważ go ogladáć ináczey/ tylko ná ziemi leżąc nie śmiano. Zostáwił Egipt y Káir wielki/ (ktory stolicą był Páństwá iego) Meledynowi/ stárszemu z Synow swoich/ z poważą zwierzchności/ nád wszytką inną Bráćią iego/ ktorzy mu podlegáli. Korádyn wtory Syn iego/ y ktory z pietnastu wszytkich/ naybárdziey go
Jacob. de Vitriaco, Albericꝰ Monach. pychą/ męstwem/ y okrucieństwem wyrażał; miał ná stronę swoię Krolestwá Dámászku/ y Pálestyny. Jnne záś Páństwá w Azyi wyższey/ podźielił miedzy czterech drugich Synow; ktorzy byli w liczbie sześciu owych/ ná sukcessyą po nim náznáczonych.

Nowy ten Soltan Meledyn/ nie będąc dáleko ták woiennym/ iáko Oćiec iego: owszem wielce łágodnym y spokoynym/ ile ná Sárácená przystało: nie omieszkał z tym wszytkim/ sposobić wszelkich gotowośći/ ktore Oćiec iego Záfádyn/ zápoczął był/ ná pomoc oblężencow w Mieśćie onym. A Korádyn Brát iego/ Soltan Dámászku/ z ktorym on się záwsze zgadzał/ pod czás woyny oney iáko lepiey znáiącym się ná niey; tákże też z strony swoiey potężne Woysko zbierał/ wielu Miast w Pálestynie/ á nawet y Fortecy Tabor znosząc obrony; áby ludem ich mogł bárdziey zmocnić y zágęśćić oboz swoy. Ale Chrześćiánie zwyćięstwá swego nie zážyli/ przez dálsze á śćisleysze popieránie oblężenia; y iákoby zamysły ich/ po ták znácznym szczęśćiu minąć ich nie mogły: śielá czásu nádáremnie upłynąć dáli/ nic nowego z oblężonemi nie czyniąc; áby ták ćieszyli się odpoczynkiem/ ktory powinni byli rácżey po wźięćiu Miástá y zupełnym zwyćięstwie odłożyć. Śielá ich náwet było/ ktorzy sromotnie odstępuiąc ślubow swoich powroćili do Europy/ nie dbáiąc bynamniey ná wszelkie zakázy Pátryárchy/ y przegrażánia sądem Boskim/ ktorymi ich nádáremnie chćiał zátrzymáć. Nie były iednák te pogrożki bez skutku/ á skutku ná nich wielce żálosnego. Albowiem sześć tyśięcy uchodniow tych/ ktorzy się byli puśćili zá Herwem de Leon, szláchćicem niższey Brytánniy/ gdy się po śmierći Szwágrá swego/ powracał do Brytánniy/ dla odebránia máiętności iego: záskoczeni od srogiey burze pod Apulią/ mizernie potonęli/ w oczách Miástá Brundusium; y tylko ośmdźieśiąt z nich/ ledwie się ná deszczkách rátowáć mogło; część záś iedná
Albericꝰ Fryzonow/ opuśćiwszy towárzyszow swoich/ nie ták prętko powroćilá do
1218. Fryzyi: iáko tákże od wálow morskich/ mizernie pożártá iest; ktore przełamawszy w roku tym groble y brzegi swoie; rozlały się po wszytkiey ziemi/ y potop on strászny/ w ktorym nád sto tyśięcy ludzi utonęło: spráwiły.

Tá iednák strátá/ ktorą ná ten czás Woysko Chrześćiáńskie/ przez odeśćie tych ludzi poniosło: wkrotce potym nádgrodzona iest przybyćiem świeżych Krucyatow; ktorzy pobudzeni listámi ustáwicznie od Honoryuszá Papieżá/ po cáley Europie pisánemi: przez wszytkę práwie iesień iedni po drugich przybywáli. Kárdynał Albanensis, Legat Oycá Swiętego ná woynę onę/ naypierwey stánął w towárzystwie zacney szláchty Rzymian sámych/ ktorych Oćiec Swięty (będąc ieden z náyzacnieyszych miedzy niemi) przywiodł był do przyięćia Krzyżá/ ná záchęcenie innych tym przykłádem. Przybyło tákże posiłkow z Niemiec/ Niderlándu/ Wenecyi/ Genuy/ Pizy/ y ze Fráncyi tákże; ktorzy się w Genuy puśćili ná morze z Robertem de Corceona, Anglikiem/ Kárdynałem Swiętego Szczepaná/ in Monte Cælio; ktorego im Papież sam náznáczył do drogi oney. Nayprzednieyśi miedzy temi byli/ co tę drogę z upodobániem Filipá Augustá odpráwili: Hrábiowie Herwius Niwerneński/ Hugo de Marchia, Milon de Barro, nád Sekwáną/

kwáná/ z Synem swoim; y Pánowie Jan z Atrebátu, Poncyus de Granceo, Ithier de Tacy, Sáwáry z Moleonu; á záś miedzy Prálatámi/ Gwilelm Arcybiskup Burdygáleński/ Gwilelm de Bellomonte, Biskup Andágáweński/ Gwálter Biskup z Augustodunu/ Milo Kástylon/ de Nantolio, obrány Biskup Bellowáceński/ z Andrzeiem Brátem swoim; tákże Piotr de Nemours,/ Biskup Páryski/ Syn Gwálterá Podkomorzego wielkiego Fráncuskiego/ á Brát Biskupow de Meaux, y Noviodunu. Swiety ten Prálat rzadziwszy blisko dziesiaciu lat Kośćiolem Stolecznego Miástá Krolestwá calego; gdzie z wielkim stárániem chodzil kolo zátrzymánia prawdziwey wiáry/ w cálośći swoiey/ przećiwko bledom Almarici Carnotensis, ktorego potepil; chćial też pokazáć żárliwość swoie przećiwko Pogáństwu biorac Krzyż; z ktorym chwalebnie zákończyl/ podobieństwo owe meczeństwá w Dámiaćie/ umieráiac tám po odebrániu Miástá tego. Krolewic Oliverius, Syn Henryká III. Krolá Angielskiego/ taż droga stánal tám/ w Mieśiacu Wrześniu/ z Hrábia Cestriæ, Vintonu, Arondelli, y Gwilelmem z Harkurtu, w towárzystwie piekným ludzi Angielskich/ ślubem ná Woyne świeta obowiazánych.

Legat tedy przybywszy z posilkiem ták znácznym/ oddal Krolowi Jerozolimskiemu/ Xiażeciu Austryi/ y innym Pánom listy y pászporty: w ktorych Oćiec Swiety wychwaláiac wielce Kárdynalá tego: opowiáda im iż go osobliwie dla tego wyprawial do nich/ áby zgode/ y doskonála iedność w Woysku cálym zátrzymywal/ y záchecal do meżnego czynienia idac ná przedźie/ nie z powaga y pompa/ Wodzá hetmániacego/ ále z pokora godna Chrystusá Pána; ktorego wyrażal/ y dla ktorego Krucyáći przyiawszy Krzyż obowiazáli sie do Woyny. Trzebá iednák przyznáć iż Prálat ten/ nie dobrze sie stáwil w powolániu swoim/ y że poniekad przećiwko roskazom/ y woli Oycá Swietego y tego piekney náuce postepowal sobie. Albowiem ná pierwszey záraz rozmowie/ ktora mial z Krolem Janem Bryennym/ ktoremu wszyscy Wodzowie Krucyáći podlegáli: powiedźial mu wyráźnie/ y bez wszelkiey okolicznośći/ iż sam Woyskiem onym chćial rzadźić/ te tylko ná to dáiac rácya/ iż Kośćiol postánowil Krucyate; y że Krucyáći/ ktorzy przyszli ná pomoc Ziemi świetey/ nie byli poddánemi Krolá Jerozolimskiego/ ále podlegáli Kośćiolowi; zá ktorego roskazem y powaga Krzyż przyieli.

Ut exercituum Dominicū humilitate præcedēs, cōcordes in cōcordia foveat, & ad pacem revoces impacatos.
Hon. l. 2. Ep. 117.

Jord. M. S. Vat. ap. Raynold Sanutus.

Krol sie srodze zdźiwil ná postepek táki/ ktorego sie cále nie spodźiewal; bedac iednák wielce madry/ niechćial tego pokázowáć po sobie/ obawiáiac sie/ áby ták oczywiśćie nie poroznil sie z Osoba ta: ktora nádetość niepomiárkowána/ osobliwie gdy iest wspártá wysoka godnośćia/ moglaby do rzeczy niezwyczáynych pobudźić/ źle záżywáiac wladze oney y powagi; ktora Chrystus dla tego tylko Kośćiolowi nádal/ áby zwierzchność duchowna zátrzymuiac (ktora wedlug slow iegoż sámego/ nie iest w pánowániu tego świátá) nie mieszal sie bynamniey do rzadow świeckich y doczesnych. Z drugiey iednák strony bedac sercá wielkiego Pan/ niechćial bynamniey czynić przećiwko powadze swoiey/ y dostoynośći stanu Krolewskiego; ktorego odważyl sie bronić ostátnia sila swoia/ przećiwko wszytkich nieprzyiaciol zamyslom. Pokrywal tedy rzeczy z Legatem onym/ záwsze o czym inszym mowil/ y bárdzo ludzko obchodzil sie z nim. Ale w tenże wlaśnie czás nád zwyczay iáwniey prowádzil rzady swoie/ nie podlegáiac nikomu/ y stáral sie o wykonánie onych/ ták dálece sobie Páńsko y po Krolewsku postepuiac:

że też Legat/ poznał nákoniec/ iáko miał sprawę z Krolem tákim/ ktory pokorą wielką oddáiąc Bogu co było Boskiego: wiedział przytym y umiał/ ochraniáć práwá swego/ y co należáło Cesárzowi.

Z tym wszytkim iednák było to okázyą do zámieszánia poniekąd w Woysku/ dla porożnienia stárszyzny. Ci álbowiem ktorzy nie byli ze wszytkim kontenci z Krolá/ záwsze się strony Legatá trzymáli; ktory nie mogąc czynić co innego: zwyczáynie się zdaniu Krolewskiemu pod czás rády przeciwił. Ale nákoniec przybycie Soltaná Meledyná/ z potężnym Woyskiem/ ktory rzeką Nilus aż pod sáme Dámiate spłynął/ (pierwey niż ią Woysko Chrześciáńskie/ ku dálszemu Dámiaty z inszey strony od polá obleżeniu przebyło:) przymuśiło wszytkich Wodzow do zgody/ dla powetowánia czásu/ ták niedbále y nádáremno strąconego; y słusznego do potkánia z nieprzyiaćielem przygotowánia.

Godefr. Monach. Jacob. de Vitriaco. Matthæo Parisius.

Po lekkich kilku utarczkách/ gdźie nieprzyiaćiel záwsze był bity/ dniá trzydźiestego Listopádá/ ták sroga burza powstáłá; że wáły morskie z gránic swoich ku brzegom wylawszy; y wodę Nilową gwáłtownym pędem w gorę nazad obroćiwszy; wszytkę ziemię y polá záláły z ostátnim niebespieczeństwem Woyská cálego. Wiele státkow potonęło/ cztery co większe okręty/ ná ktorych wystáwione były Zamki dla szturmu/ ktory ku Miástu gotowano: przez wiátry owe y odwroconą wodę/ ták były prosto ná mury y wieże Mieyskie zápędzone: że wszytkie ogniem Greckim (gdy go ná nich látwo z Miástá y wcześnie bárdzo pusczano) w oczách Chrześciáńskich zgorzáły; ktorzy im żadnego rátunku/ podczás ták srogiey nawálnośći dáć nie mogli. Niektorzy z Templárczykow/ ná wielkim iednym okręćie od burze oney ku brzegom/ pod sáme Miásto/ wespoł z inszemi zápędzonym/ po długiey utarczce z nieprzyiaćioły: widząc nákoniec iż nie mogli wytrzymáć srogiey liczbie Sárácenow/ zewsząd się w okręt on iuż opánowány ćisnących: událi się przykłádem Sámsoná/ y oraz z nieprzyiaćioły swymi zginęli/ przebiwszy go w kilku mieyscách; ták/ że w iednym momenćie pod czás bitwy oney wszytek wody w śiebie nábrawszy zátonął; y tylko go po końcu másztu widźieć było. Náostátek lużby wszyscy poginęli byli/ gdyby Bog przez modlitwy y łzy Biskupow/ dźień y noc ná modlitwie trwáiących/ ku miłośierdźiu skłoniony/ trzećiego dniá burze oney nie uskromił; y wod rzeki wylaney w własnym ichże łożysku nie zámknął.

W ten czás Woysko násze/ ktore się było ná gory przeniosło: powroćiło do Obozu: á potym wkrotce dźieśięć odważnych mężow z Fryzonow y Niemcow/ dokazáli rzeczy oney: ktora z podziwieniem byłá Sárácenom y Chrześćiánom/ zárowno ná nie z obu stron pátrzącym. Gdy álbowiem nieprzyiaćiel/ náprawił był most swoy złożony z batow/ y nim przeszkadzał/ że okręty násze nie mogły się ták wysoko pomknąć/ iáko sobie Woysko przebyćie rzeki Nilus zákładáło: dźieśięć tych odważnych Rycerzow/ wpadszy w dwá máłe státki/ událi się ná ubieżenie y zepsowánie onegoż. W pośrod tedy białego dniá/ zbliżywszy się ku niemu/ wpadáią nań odważnie/ y rospędziwszy tych wszytkich/ ktorych tam zástáć mogli ku obronie: odbieráią go pod moc swoię/ á gdy tym czásem iedni z nich/ ućieráiąc się z cáłym práwie Miástem/ zbiegáiącym się ku Mostowi onemu (iáko niegdy sławny Horátius wszytkę potęgę Krolá Porsenny przy końcu mostu nád Tybrem zástánowił) drudzy go przełamuią/ y nie dbáiąc ná gęstą chmurę strzał y poćiskow rożnych/ tákże ogniow Greckich zewsząd ná nich lecących; powracáią ćiągnąc zá sobą baty one/ iákoby ná tryumfie ku Woysku; ktore tym czásem

zwyćięstwo

zwyćięſtwo ich/ weſolym okrzykiem trąb y bebnow oglaßa/ przy rożnych po- chwalách/ ták meżney odwadze należytych. Ktora godną záprawdę áby ią Hiſtorya w pámiątkę wieczną nástępuiącym czáſom poświęćilá. A ták ſkoro wßytkie ſtátki náße pomknęly ſię w gorę ponád Miáſto/ y máchiny woienne ku potrzebie ſporządzone byly: umyślono nakoniec przepráwiáć ſię ná drugą ſtronę rzeki/ w oczách Soltaná ſámego; gdy támte brzegi mocnymi ßańcámi otoczywßy/ Woyſko ſwoie trzymal zá niemi/ we trzy rzędy ußykowáne; ktore záſadzáiąc ſię ná wynioſlym polożeniu mieyſcá/ iákoby ná amphitheatrum iákim: moglo oraz ſtrzeláć ná nieprzyiaciela/ wzáiemnie ſobie nie przeßkadzáiąc.

Y záprawdę zdalá ſię to rzecz wielce lekkomyślna/ gdyby ſię kußono w mieyſcu onym o przepráwę; y pokazálo ſię to wkrotce potym/ iáko żadnego w tym nie bylo podobieńſtwá. Ale Bog prześćie to w momenćie iednym ſam pokazal/ nád wßelkie mniemánie/ przez tráfunek ow oſobliwy/ iáki nie może bydź ſlußnie przypiſany/ tylko niezwyczáyney opátrzności iego; ktorą ludziom w obronę ſwoię przyiętym pokázuie. Albowiem teyże wlaśnie nocy/ czwartego álbo piątego Lutego/ kiedy iuż wßytko ku probowániu przepráwy názáiutrz gotowo bylo; Soltan Meledyn/ z co przednieyßemi Emirámi y Wodzámi ſwemi/ zoſtáwiwßy Woyſko ſwoie ochotne bárdzo ku przyięciu nieprzyiaćielá/ w Obozie/ y nic tákiego w myśli ſwoiey nie máiące: we wßytkim biegu ućiekl do Bábilonij; iákoby go pulki iákie zwyćiężcow/ po wielkiey bitwie przelamawßy doganiály; y nigdy potym nie možna bylo wiedzieć prawdziwey przyczyny ućieczki oney ták nagley/ oprocz iednego ſtráchu; ktory Bog ſam przepußcza ná ſercá tych/ ktorych pokaráć myśli/ y ktorego przykládow/ wiele ſię w piśmie świętym znaleść może. Chrześćianin ieden zbiſurmániony/ dlugo iuż zoſtáiąc ná uſludze Soltaná tego/ y naypierwey ze wßytkich poſtrzegßy rzeczy oney ták nieſpodziewáney: wnet zbliżywßy ſię nátychmiaſt ná brzegi Nilowe/ począl z cáley śily woláć iezykiem Fráncuſkim/ áby iák nayprędzey przepráwiano ſię ná drugą ſtronę; y że Soltan opuśćiwßy lud ſwoy iuż byl ućiekl z mieyſcá onego. Proſil náwet o to/ áby poń wyſlano iáko nayprędzey lodź iáką/ co uczyniono nátychmiaſt/ dla lepßego beſpieczeńſtwá biorąc w moc ſwoię Oſobę iego. A tym czáſem Woyſko Sárácenſkie/ widząc ſię ták opußczone od Soltaná; y rozumieiąc że bylo wydáne nieprzyiacielowi: ſámo ſię z niewypowiedziánym rozruchem/ y zámießániem zwinęlo. Dopiero Chrześćiánie z rádośćią wielką ták oczywiſtą láſkę Boſką widząc nád ſobą: przebyli rzekę onę bez wßelkiego wſtrętu/ ále iednák nie bez trudnośći/ álbowiem brzegi Nilowe byly z támtey ſtrony/ ták dálece przykre y lgniące: że konie ktore prowádzono zá cugle/ áż do pierśi západáiąc w blocie/ z niewypowiedziáną pracą/ mogly bydź wyciągáne do gory. Zkąd ſię iáwnie widzieć dálo/ że zá málym odporem nieprzyiaćiol/ cále tám bylá przepráwá niepodobna. A ſkoro Woyſko przebylo rzekę/ záraz Oboz Sárácenſki opánowawßy zrábowálo; á potym nátychmiaſt rozlożylo ſię pod Miáſtem/ otaczáiąc ie mocnymi okopámi/ z wielką foſſą umyślnie z iedney ſtrony áż do drugiey Nilu wybráną; nád ktorym moſt z rożnych ſtátkow poſtáwiono/ dla znoßenia ſię z drugiemi; ná támtym brzegu/ przy ſtraży okrętow/ (ná ktorych Miáſtá od rzeki dobywáć miano) ſtoiącemi.

Wielce ſię im tá oſtrożność przydálá/ gdy álbowiem Miáſto bárdzo 1219.
bylo mocne/ á wewnątrz nád czterdzieśći tyśięcy ludzi odważnych ku obronie

Albericus miáło: gdy do tego w środ samey zimy będąc/ choroby rożne á osobliwie
Jacob. de szkorbut zágęściwszy się w Woysku/ wiele ludzi morzyły: oblężenie też mu-
Vitriaco. siáło się długo przewlec/ á nieprzyiaciel miał czás dodáć pomocy oblężo-
nym/ dwiemá Woyskámi wielce potężnymi. Naypierwsze z tych było z Ko-
rádynem/ ktory zgromádziwszy w Syryi co mogł ludu woiennego ználeść/
łącząc go z Woyskiem swoim/ iuż wárunkámi z fortec/ popustoszonych zwie-
dzionemi/ zmocnionym; udał się prosto ku Jerozolimie/ y nie idąc dáley/
wszytek on lud ná zburzenie Swiętego tego Miástá obrocił/ ktore ná ten
czás poczytáne było zá niedobyte. Wszytkie zatym mury y wieże iego/ ká-
zał áż do gruntu sámego poznośić/ oprocz wieże Dáwidowey/ ktora sámá
iedná bronić się nie mogłá; y ták Miásto one ták piękne y sławne/ w mie-
Godefrid zerną wieś obrocił; lubo chcąc Woysko swoie zmocnić wielkim gminem ludu
Monach. wárunkowego/ ktoryby w nim musiał záwsze podeymowáć: lubo rácżey
Matthæus obawiáiąc się/ áby po wźięciu Dámiaty/ zwycięzkie Woysko Chrześćiáńskie
Parisius. nie wpádło mu do Pálestyny/ y Miástá tego iáko końcá woyny oney y
Oliverius wszytkich Krucyat Europeyskich/ nie dobyło. Po tey spráwie udał się
Sanutus. prosto ku Dámiaćie/ á gdy Woysko iego/ dáleko było licznieysze nád násze/
ktorego codzień ubywáło: y że záraz ná początku przyiázdu swego/ mieyscá
był wielce wygodne opánował/ dla niedbálstwá tych/ ktorzy ich pilnowáć
powinni byli; szturmuiący w ták śćisłym práwie oblężeniu uyrzeli się od
niego; iákim byli sami Dámiatę oblegli. Do tego ieszcze/ rzeźwiey ich y
lepiey dobywano/ ániżeli oni szturmowáli do Miástá; álbowiem okopy ich
w polu/ dáleko były słábsze/ nád obronę y troiste opasánie murow mieys-
kich.

A záiste Korádyn/ iáko możny wielce y waleczny Wodz/ po trzy rázy
uderzył się o szańce Woyská Chrześćiáńskiego/ z niewypowiedziáną nátár-
czywośćią; y náwet w Niedzielę Kwietnią opánowawszy most/ ktory łączył
ich dwá Obozy: cáleby ich był z strony owey dobył/ gdyby Xiążę Austryi/
ktory tám z Niemcámi y Templárczykámi przybiegł porządnie; nie zátrzy-
mał ich ná sobie/ á potym nie odrzucił/ po utarczce dosyć uporney od ránk
áż do południá sámego trwáiącey. Ten był ostátni uczynek zacnego tego
Páná pod czás Krucyaty oney. Albowiem wypełniwszy iuż z iedney strony
śluby swoie/ báwiąc się sześć Mieśięcy/ nád czás ustudze swoiey ná rok
ieden náznáczony: gdy go z drugiey potrzeby Páństwá iego do powrotu
pociągáły; powrocił morzem záraz ná początku Wiosny/ á przykłádem tym
wielka náder liczbá innych Krucyatow udáłá się; ktorzy sprzykrzywszy sobie
długość y niewczásy oblężenia tego/ tákże też powrocili do Europy. Ták
dálece/ że Woysko strásznie odiázdem tákowym/ y chorobámi zmnieyszone/
w wielkim było niebespieczeństwie/ nieutrzymánia nieprzyiaćiołow w okopách
onych: gdyby był tym czásem/ świeży á znáczny pośiłek/ wszytkich práwie
Narodow/ (o ktory ustáwicznie Oćiec Swięty nálegał/) z rożnych Portow
Włoskiey ziemie puśćiwszy się/ z wszelką obfitośćią żywności/ szturmuiącym
bárdzo potrzebnych/ nie przypłynął.

A zaprawdę trzebá było koniecznie pośiłku tego; álbowiem wkrotce
potym Meledyn/ powziąwszy znowu serce/ y większe dáleko Woysko zebra-
wszy/ ániżeli miał pierwey: złączył się z Brátem swoim Korádynem/ áby ták
obá rázem tym rzeźwiey ná Oboz Chrześćiáński náćieráć mogli; o ktorym
nie rozumieli/ áby iuż miał wytrzymáć złączonym siłom ták wielkim. Sko-
ro tedy dosyć czásu ná ták znáczną imprezę gotuiąc się odłożyli; obie Woyská
Sáráceńskie

Sáráceńskie uszykowáne do boiu zráná w ostátni dźień Miesiącá Lipcá/ w dobrey spráwie pokazáły się przed okopámi nászemi; y ze czterech oraz álbo piąciu stron/ uderzyli ná nie; áby ták rozerwáli potęgę Chrześciáńską/ ktora przy wszytkim onym świeżym pośilku/ dáleko iednák nie dochodźiłá Pogáńskiey. Z obu stron/ z niewypowiedźiáną ochotą trwáłá bitwá/ iedni będąc wzbudzeni Osobámi dwoch Soltanow/ y nádźieią pewną/ ktorą mieli w uwolnieniu z obleżenia Miástá dniá owego; drudzy záś tą ostátnią potrzebą w ktorey się bydź widźieli/ álbo odpárćia nieprzyiaćiol/ álbo do rozśiekánia w sztuki ludźi swoich/ w okopách od dwoistego Woyská dobytych; między Miástem nieprzyiáznym y wielką rzeką zostáiąc/ przez ktorą im uchodźić cále rzecz byłá niepodobna. Tym czásem ći/ ktorzy strony Káwálerow Templárczykow dobywáli: ták rzeźwo nácieráią ná nich/ coraz do szturmu powracáiąc; że náostátek przełamawszy (w mieyscu onym okopy/ wpadáią wolno do Obozu/ y uderzą się mocno o piechotę/ ktorą tám Káwálerowie zostáwili byli ku obronie mieyscá tego; potym ią zmieszawszy do umykánia kroku przymuszáią/ ták rzeźwo doćieráiąc końcá/ wspárći świeżym pośilkiem towárzystwá swego/ zewsząd się do nich w okopy zbiegáiącego: że iuż cále zgubá Woyská cálego zdáłá się bydź niepochybna; gdy tym czásem Fráncuzowie/ ktorzy byli niedawno do Obozu przybyli/ skoczywszy do nich z dobytą bronią/ w iednym momenćie zástánowili impet hárdych bisurmánow; y potrzebę owę do pierwszey pory przywroćili. Jacob. de Vitriaco.

Gdy albowiem świeżo przybywszy/ tylko okázyi do pokazánia męstwá swego/ w znácznym iákim rázie życzyli sobie: ták się o nich według zwyczáiu swego nátárczywie uderzyli: że przymusiwszy do ustępowánia z plácu/ pędźili ich áż ku okopom; gdźie potym Sáráceni widząc się wspártymi od świeżych pośilkow swoich/ ktorych im dodawano od polá: zátrzymawszy ich wzáiemnie zrázu/ dáley ku Obozowi odpędźili. Ale w momenćie potym gdy Fráncuzom wstyd y żal z ustąpienia onego/ nowych śił y odwagi dodał; przyczyniwszy ochoty y mocy w sobie/ uderzą się znowu o Pogáństwo/ y dáleko ich przed sobą popędzą/ czyniąc to po trzy rázy z táką żárliwośćią y odwagą; że też nieprzyiaćiel więcey iuż wytrzymáć nie mogąc: poczynał uchodźić zá fossę/ ktorą był naypierwey opánował; gdyby obleżency z Miástá/ tym czásem srogą wyćieczkę ná nászych uczyniwszy/ máchiny im y sztuki woienne pozápalawszy/ sposobu mu y mieyscá do odyskánia pierwszego zwyćiestwá/ strásznym onym zámieszániem/ (ktore się ztąd w ludźiách nászych záwźieło) nie dodáli. Dopiero Mistrz wielki Templárczykow/ z iedney strony/ á Theutonicorum Mistrz przybywszy mu ná pomoc z drugiey: widząc iż Sáráceni mniemáiąc iuż zupełne zwyćięstwo po sobie/ nagle bárdzo y bez spráwy nácieráli/ strászne głosy z rádośći puszczáiąc: z boku ná nich/ w práwą y w lewą ták mężnie nátrą: gdy tym czásem Fráncuzi/ powźiąwszy serce zá ták wielkim pośiłkiem/ w oczy się im zástáwili: iż będąc ze trzech mieysc od ták walecznych ludźi otoczeni (ktorym niebespieczeństwo ostátniey zguby/ gniewu osobliwego/ y wśćiekłośći práwie dodawáło) wszyscy w sztuki porąbáni zostáli; á záś ći ktorzy nástępowáli zá niemi/ dáleko zá okopy y zá fossę náwet/ wszytkę ią trupámi swemi nápełniwszy/ wypędzeni. A potym gdy się wszyscy o tych co z Miástá wypádli/ uderzyli/ prętko ich nie bez znáczney klęski rozgromiono; strąćiwszy iednák wielką część máchin woiennych/ bo ich ták prętko w ogniu onym rátowáć było niepodobna. Táki koniec był bitwy oney/ ktora áż ku nocy trwáłá. Z drugiey też strony

Wenetowie/

Wenetowie/ Genuenczykowie/ y Pizánie/ ktorym Legat dał wßytkiego/ cze=
go tylko do imprezy ſwoiey potrzebowáli; ktora zápewna udawáli: nie wie=
cey ſpráwili w ßturmie ſwoim od wody przypußczonym. Wßytkie álbo=
wiem nowe ich máchiny ná czterech wielkich okrętách wyſtáwione: w częſtym
ßturmie coráz/ ále nádáremnie odnowionym/ to potłuczone od ßtuk y tárá=
now Mieyſkich/ to ogniem Greckim (ktoremu ſię żádnym ſpoſobem odiąć
nie mogły) popalone zoſtáły.

Naywiekßego iednák nießczęśćia w Woyſku ßturmuiącym przyczyną
Godefrid było/ poroznienie miedzy piechotą á iázdą; ktora iednego dniá ledwie Woy=
Monach. ſká cáłego nie zgubiłá. Bo gdy Káwálerya ná on czás wßytká práwie
Jacob. de z ſámey ßláchty złożona byłá/ ktora pod czás obleżenia onego názbyt trochę
Vitriaco. wczáſu ſwego/ y uciechy przeſtrzegáłá; ludźiom pießym wßytkie prace y tru=
Oliveri9 dy zlecáiąc: y iáko mogłá ſámá przed niemi uchodząc: ći rozumieiąc ſię
bydź wzgárdzonemi od drugich; iáwnie ná to ßemráli/ wyrzucáiąc im ná
oczy máłą ich ochotę/ y że częſto od nich w potrzebách opußczeni bywáli.
Káwálerya przećiwnym ſpoſobem udawáłá/ że lud pießy nic ſłußnego y z
pożytkiem nie czynił/ iáko ſię to w oſtatniey bitwie widźieć dáło u okopow:
gdźie záraz ná początku ućiekáć począł; y iużby rzeczy zgubione były/ gdy=
by iázdá przypádßy ná poſiłek/ ſámá práwie nieprzyiaćioł nie ſpędźiłá. A
ták dźiwnym y oſobliwym zá wźięćiem/ tákie ſię kiedy widźieć mogło w Obo=
zách: ći y owi chcąc pokázáć/ wiekße męſtwo y odwagę ſwoię; przymuśili
Krolá do tego/ że ich w pole ná ſtoczenie bitwy z nieprzyiaćielem wypro=
wádźił.

Sanutus W ten czás dopiero Fránćißek Swięty z Aſſyzá/ ktory dla gorącey
cáp. 7. 8. chęći otrzymánia korony Męczeńſkiey/ przy opowiádániu wiáry miedzy Po=
Bonav. gáńſtwem: przyßedł był do Obozu pod Damiátę: nád zwyczay ſwoy wmie=
capite 9. ßał ſię w rzeczy/ lubo nie wcále do pobożnośći należáły; y iáko mogł prze=
1219. ćiwił ſię zamyſłom onym. A iáko wola Boſka z poſpolitym zdániem/ (z nie=
ſkończoney mądrośći iego zlewáiącym ſię ná nas) doſkonále ſię zgadzáć zwy=
kłá: przepowiedźiał odważniśiom owym/ y ſłußnie bárdzo; że tá impreza
ich/ ieżeliby ſię o nię ważyli kuśić: miáłá im bydź wielce nießczęśliwa. Ale
ludźie ći ſwoiey tylko námiętnośći ſłucháiąc: ktorych ßaleńſtwo/ ſámych ná=
wet Wodzow/ przećiwko własnemu zdániu ná ſtronę ich przećiągnęło: nie
bárdzo dbáli ná Oſobę onę/ ták dálece niepoczeſną; y ktora Prorocka bydź
cále nie rozumieli. Trochę tedy ſtráży w okopách przećiwko wyćieczkom
Mieyſkim zoſtáwiwßy/ wßyſcy ku bitwie dwudźieſtego dźiewiątego Sierpniá
ná nieprzyiaćielá wyßli; á ten nátychmiaſt uſtąpił im plácu/ wywodząc ich
w ßerokie polá/ miedzy Nilem á morzem/ gdźie dla niedoſtátku wody/ przy
nieznośnym ná ten czás gorącu/ nie mogąc więcey poſtąpić z trudu y prá=
gnienia: rożnie ſię ná ßukánie ochłody rozbiegáiąc/ prętko w ßykách ſwoich
pomießáli. Dopiero Sáraceni/ tego tylko nieporządku miedzy niemi cze=
káiąc/ nagle ſię obroćiwßy do nich/ wpádną wielkim impetem ná Káwáleryą
Cypryiſką/ ktora ná práwym ſkrzydle ſtałá: y uderzywßy w nię z boku/ w
momenćie iednym pomießáną roſpraßáią. Piechotá też Włoſka (ktora nią
wſpárta byłá) nátychmiaſt począwßy uchodźić/ y Káwáleryą zá ſobą poćią=
gnęłá; gdy ich Kárdynał Legat/ áni Pátryárchá ſam/ Krzyż Swięty nioſąc
przed niemi/ żadnym ſpoſobem záſtánowić nie mogli. Náoſtátek cáleby iuż
przegrána byłá/ gdyby Krol/ w środku ſamym ßyku owego zoſtáiąc/ widząc
ták ſtráßne zámießánie y dáiąc mieyſce ućiekáiącym/ áby mu dáley nie záſte=
powáli;

ſtępowáli: nie pomknął ſię z Káwálerya trzech Zakonow woiennych/ tákże
Fráncuſka/ Angielſka/ y Flánderſka; ktorzy nawálność owę Sárácenow
ſtrzymuiąc ná ſobie: zlekká uſtępuiąc zbliżyli ſię ku Obozu: do ktorego cáłe
Woyſko wielce okázyą oną umartwione powrociło. Albowiem zginęło tám Jacob. de
bliſko ſześciu tyśięcy ludźi/ oprocz zábránych w niewolą; miedzy ktoremi Vitriaco.
Biſkup Bellowáceńſki y Brát iego Andrzey Káſtyllon de Nantolio, Gwal- Oliverius
ter de Nemours, Brát Piotrá Biſkupá Páryſkiego/ Jan de Arcies, Hen-
ricus de Vlmo, Márſzałek Zakonu Káwálerſkiego/ Swiętego Janá z Je-
ruzalem/ y więcey nád trzydzieśći Rycerzow Templárczykow.

A ták ſprawdziło ſię proroctwo Swiętego Mężá Fránciſzká z Aſyżá/ Jacob. de
ktory idąc pierwſzym zamyſłem ſwoim/ y wyſzedſzy z Obozu Chrześciáńſkie- Vitriaco.
go/ dał ſię polápáć Sárácenom; á ći wyrządziwſzy mu tyśiąc zniewag ná Epiſt. ad
drodze/ záprowádzili go przed Meledyná/ upominájąc ſię obietnice dáney Loth. lub
tym/ ktorzyby mu Chrześciániná iákiego żywego/ álbo umárłego ſtáwili. finem.
Mąż Swięty nátychmiaſt począł mu opowiádáć Ewángelią/ z niewypowie- Bonavét.
dziáną ſtáłośćią. Ofiárował mu náwet/ iż przez ogień miał mu prawdy do- capit. 11.
wodźić. Alec nádáremnie prácował w nádźieiey ſwoiey; álbowiem nie mogł Sanutus.
nigdy áni męczeńſtwá otrzymáć/ gdy Soltan ten zniewolony słowy y cnotą te- capite 8.
go/ miáſto żądánia śmierći/ wiele mu łáſki świádczył: áni náwrocić Páná te-
goſ gdy boiaźń ktorą miał/ o poddánych ſwoich/ więcey w nim mogłá/ á-
niżeli prawdá tá/ ktorą mu wywiedźiono. A ták Mąż Swięty nie ſpodzie-
wáiąc ſię więcey końcá zamyſłow ſwoich z tey ſtrony: powrocił do Ziemie
Włoſkiey; á proſby też Soltaná/ (ktorego on wzgárdził podárkámi) áby ſię
modlił zá zbáwienie duſzy iego; nie były ſkuteczne/ ſpráwiedliwośćią ſądow
Boſkich: ktore zwykły ſurowo karáć/ pogárdzenie łáſki iego/ dla złośći/ álbo
boiáźni iákiey. Albowiem Autorowie ći/ ktorzy piſząc ku sławie Fránciſzká Luc. V.
Swiętego/ twierdzą iż Soltan ten náwrocił ſię przećię/ okrzćiwſzy ſię przed Vading.
ſamą śmierćią: nie widzą tego do śiebie/ iż Soltaná Bábilońſkiego/ biorą zá & alij.
Soltaná Ikonium/ ktory nie widźiał nigdy Fránciſzká Swiętego: y ktory po- Jacob. de
wiedáią iż przyiął Chrzeſt przed ſkonániem/ tegoż właśnie roku/ podczás oblę- Vitriaco.
żenia Dámiaty. Swięći Páńſcy máiąc w niebie nieſkończoną chwałę/ nie libr. 3.
potrzebuią tego bynamniey/ áby Piſárze żywotá/ álbo pochwał ich/ przyczy- Anton. p.
niáli im fałſzywey sławy ná źiemi/ ták wynoſząc ſpráwy ich/ y przypiſuiąc cudá/ 3. tit. 19.
o ktorychby ſię powątpiwáć mogło: iáko też czyniąc ich niegrzeſznemi cáłe/
y pełnemi wſzelkiey doſkonáłośći w káżdych rzeczách; to iednak prawdźiwa
rzecz ieſt/ że ten Soltan Meledyn/ oſobliwie od tego czáſu/ łáſkáwie wielce
y ludzko obchodził ſię z Chrześciány/ y że prętko/ po tey oſtátniey porażce
wypráwił do nich/ niektore co przednieyſze Oſoby Dworu ſwego/ ná ſtáno-
wienie pokoiu.

Soltan ten/ dáleko większym Politykiem ániżeli wolownikiem będąc: u-
ważył to dobrze/ iż przy zwyćięſtwie onym ſwoim/ śiełá teſzcze przyczyn było
mu powodem do poſtánowienia pokoiu tego. Po ſtrawionych wſzelkich ży-
wnośćiách w Mieśćie/ przez ták długie oblężenie/ głod/ á potym choroby wiele
tám ſzkody náczyniły były/ ták/ że iuż więcey nie mogł zábieżeć temu/ áby oble-
żency/ ták wiele rázy od niego prożnemi obietnicámi odśieczy uwiedźieni/
nie událi ſię do ugody. Do tego ſamemu też ſchodźiło ná żywnośćiách; ál-
bowiem ſzturmuiące Woyſko potężną flottą cáłe morze w mocy ſwoiey trzy-
máiąc/ nie tylko dla śiebie/ doſtátkiem oney odbieráło/ ále y Woyſku iego
dowoźić nie dopuſzczáło; ktore iuż dłużey ná mieyſcách onych/ gdźie ſię nay-

 pierwey

pierwey rozłożyło/ ſtrzymáć żadna miárą nie mogło. A co większa/ gdy wylánie rzeki Nilus/ roku tego mnieyſzy nad zwyczay pożytek uczyniło: obawiáć ſię muśiał/ áby dla drogośći y nieurodzáiu przyſzłego (ktorego ſię domyślał) nie miał trudnośći wielkich w záciągániu tákiego Woyſká ktoreby ſię mogło oprzeć Chrześćiánom; gdyż ći po wźięciu Dámiaty/ bez wątpienia uderzyliby nań w ſámym Bábilonie. Záczym po nieſzczęśliwym nátárćiu ná okopy náſze/ o ktore ſię chćiał ieſzcze kuśić/ záżywáiąc okázyi powrotu wielu Krucyatow/ ktorzy do Europy w Mieśiącu Wrześniu odiechali: wypráwił do nich zá zgodą náwet Brátá ſwego Korádyná/ z ofiárowániem pokoiu/ álbo przynamniey rozeymu/ do lat kilku/ podáiąc ná to kondycye wielce dobre/ to ieſt: że miano oddáć Drzewo prawdźiwe Krzyża Swiętego, ktore był Sáládyn wźiął w bitwie pod Tyberyádą. Ze miano wroćić Krolowi to wſzytko, cokolwiek trzymano w Króleſtwie Jerozolimſkim, daiąc do tego koſzt należyty ná odnowienie murow obálonych Miáſtá, y przywrocenie do tákowey ozdoby, w iákiey pierwey zoſtawáło; że miano uwolnić wſzytkich więźniow, ktorzykolwiek doſtali ſię w niewolą, ták w Egipćie, iáko y Syryi, nie tylko ná tey woynie, ále y ná inſzych; że obronne mieyſcá Toron, Sefet, y Belfort, miáły bydź oddáne, ták iáko teraz zoſtawáły. Aże naoſtátek dwie tylko mieyſcá, Krák, y Montreal, miáły bydź zátrzymáne ná támtey ſtronie Jordánu, dla beśpieczeńſtwá Pielgrzymow, idących do Meki; od ktorych náwet (áby ſię zdáło że ſą od Krolá Jerozolimſkiego puſzczone) miano płáćić dań pewną, przez wſzytek czás pokoiu, álbo rozeymu.

Godefr. Monach. Jacob. de Vitr. l. 3. & Ep. ad Lotharin Oliverius Scholaſt Matthæus Pariſius.

Więc gdy tu o koniec rzeczy ſzło/ zgromádźili ſię Wodzowie wſzyſcy y Prálaci/ kędy podano do uwagi/ ieżeliby nie lepiey było porzućić wſzy oblężenie Dámiaty/ przyiąć to z czym ich ſámi Soltani potykáli. Rożne były zdánia koło tego; Krol ſam Jerozolimſki/ y wſzyſcy inni Panowie y Wodzowie Fráncuſcy/ Niemcy/ Anglikowie/ Flándrowie/ y Holendrzy/ rádźili przeſtawáć ná nich: iákoż zdánie to záſadzáło ſię ná rácyách zárowno ſtałych/ y pozornych. Albowiem (mowili oni) powinniśmy ſię w rádźie tey zápátrowáć, ná koniec Woyny świętey, ktorą prowádźiemy. Coż tedy zá koniec? ieżeli nie odyſkánie Króleſtwa Jerozolimſkiego? y wyzwolenie z rąk Pogáńſkich Grobu Chryſtuſowego, dla czego aż po dźiś dźień wſzyſtkie te Krucyáty ſtawáią? Dla tegośmy tylko oblegli Dámiatę, żeśmy rozumieli dobyćie oney, bydź nayſkutecznieyſzym ſpoſobem dokazánia tych zamysłow náſzych. Jeſzcześmy iey do tych czas nie dobyli, po śiedmnaſtu Mieśięcy oblężenia, y niewiemy ieżeli iey dobędźiemy, ponieważ w tenże czás, kiedy ſię ludźie náśi rozieżdżáią, nieprzyiaćiołom przybywa potęgi. Záczym ponawiáia ſzturmow, do okopow náſzych, ktorymeśmy ledwie w dáleko większey liczbie, áni żeli teraz ieſteśmy, wytrzymáć mogli, á tym czáſem potykáią nas z tym, dla czegośmy do oblężenia tego przyſtąpili. Ná coż tedy mamy pewne rzeczy upuſzczáć dla niepewnych, ktorych tylko dla tego dopinamy, ábyśmy otrzymáli to, co nam teraz umyślnie dáią. Y choćbyśmy wźięli Dámiatę, chętniebyśmy ią oddáli, zá Króleſtwo Jerozolimſkie, ponieważ iey dla niego tylko dobywamy. Czemuż tedy nie mamy go przyiąć, kiedy nas z nim potykáią, ábyśmy ſię uwolnili od trudow y kłopotu, w dobywániu dálſzym Miáſtá tego; ábyśmy záchowáli krew, ták wielu mężnych ludźi, ktorych tráćiemy coraz w oblężeniu tym, y żebyśmy więcey nie wdawáli ſię

w niebeśpie-

w niebeſpieczeńſtwo, niedobyćia nákoniec onegoż. A ieżeli ſię obawiamy tego, áby nas Sáráceni nie zdrádźili: łátwo nam w tym beſpieczeńſtwo ſobie obmyślić, biorąc słuſznych zaſtáwow, á ieſzcze moglibyśmy umocnić Jerozolimę wprzody, nimbyśmy ſię rozięcháli, y nimby nam nieprzyiaćiel mogł do tego przeſzkodźić.

Z drugiey ſtrony Legat/ nie zgadzáiąc ſię zwyczáynie z Krolem y ktoremu ták ná rozumie/ iáko y ná rácyách nie ſchodziło: trzymał to potężnie: Iż cále obietnic tych przyimowáć było nie potrzebá, że to wſzytko ná ſztukę czynili Sołtanowie, áby mogli przeſzkodźić dobywániu Miáſtá, ktorego żadną miárą rátowáć nie mogli. Że to co oni ofiárowáli, czyſtym tylko polem będąc, y mieyſcámi bez obrony: łátwo mogło wpáść pod moc náſzę, bez záwieránia pokoiu, że oni obietnice te czyniąc, ták pozorne Chrześćiánom, nie myślili tylko áby ich iák nayprędzey rozłączyć mogli po záwárćiu pokoiu ták nieſzczerego; áby potym łátwo odebráli názad wſzytko, czego tylko ná oſzukánie ich teraz uſtepuią. A co do Drzewá Krzyżá Swiętego należáło, o tym pewna byłá wiádomość iż go ſtráćili; y gdyby go Sáládyn ſzukáiąc ták pilno, po wźięćiu Ptolomáidy mogł był znaleść, oddałby go był z miłą chęćią wykupuiąc z niewoli, ták wiele walecznych Mężow y Emirow, ktorzy ſię w nię po wźięćiu Miáſtá tego doſtali. Náoſtátek ponieważ iuż ták dáleko rzeczy záſzły, y że iuż obleżeńcy wytrzymáć nię mogli: trzebáby naypierwey dobyć Dámiaty, á potym dáłoby ſię widźieć co dáley czynić; y że potym z większą sławą y pożytkiem, mogłoby ſię przyſtąpić do ſtánowienia pokoiu.

Jacob. de Vitr. Ep. ad Loth.

A gdy Legat wielką miał powagę/ oſobliwie miedzy Duchownemi; rácye też iego nie były bez pozoru: Pátryárchá/ Arcybiſkupi/ Biſkupi/ y wßytkie Duchowieńſtwo/ trzey wielcy Miſtrzowie Zakonow Káwálerſkich/ Włośi wßyſcy/ y wielka część Krucyatow/ ſtáneli przy ſtronie iego; ták dálece/ że drudzy trzymáiąc ſię uśilnie zdánia ſwego: cále Woyſko porożnione/ w uſtáwicznych ſwárách y umawiániach było. Gdy iednák poſtrzeżono tego/ że Soltan pod czás rozmowy oney o pokoiu/ chcąc záżyć tey okázyi niezgody/ ſtárał ſię o dodánie podźiemnie obleżencom pomocy: ſtroná Krolewſka będąc ſłábßa/ złączyłá ſię nátychmiaſt z Legatem; záczym zerwano ugody one/ y zaraz ſię do śćiśleyßego obleżenia/ ktore iednák nie długo trwáło obrocono. Gdy álbowiem ták mocno wieże pewną ná rogu iednym Miáſtá tárányámi ſłużono/ że nią łátwo było wpádáć do Miáſtá/ á záś nikogo ku obronie oney nie widziano: Legat obrał ſobie noc iedną wielce ćiemną/ przy ſrogim wietrze/ y zemknąwßy ku wieży oney/ y bramie bliſkiey żołnierzow ſwoich; kazał im obiedwie zápalić/ ktorzy potym przez śrzodek ogniá owego áż do drugiego muru przyſtąpili; gdy tym czáſem drudzy pierwßego muru po przyſtáwionych drábinách dobywáli. Dopiero Krol/ wźiąwßy prętką o ták znácznym ſukceſsie wiádomość/ w dobrey ſprawie ludzi ſwoich/ támże ſprowadza; ktorzy z tákowąż łátwośćią drugie opáſánie murow ubiegáią. Názáiutrz to ieſt piątego dniá Liſtopádá trzeći mur opánowány był z ták ſłábym odporem nieprzyiaćioł: że w dobywániu iego tylko ieden żołnierz/ y to lekko bárdzo w nogę ránniony był. Nátychmiaſt chorągwie náße wyſtáwiono po wieżách/ co Soltani poſtrzegßy/ ſkwápliwie wielce uſtąpili z polá/ zápaliwßy Oboz y moſt oraz/ áby zá niemi nie goniono.

Godefr. & alij ut ſupra.

Sanutus capite 8.

Jacob. de Vitr. Ep. ad Loth. Sanutus. Godefr.

Alberico Jacob. de Vitr. ibid.

A ták Dámiatá/ po ták wielu prac/ y wylaniu krwie Woyſká Chrześciánſkiego/

áńskiego/ przez ośmnaście práwie Miesiecy: w iedney nocy bez bitwy y hálásu dostálá się w rece; gdy iuż práwie nie było nikogo ku obronie ták pieknego y wielkiego Miástá. Srogi álbowiem głod y choroby rożne/ táka szkode tám uczyniły: że z ośmidziesiąt tysiecy/ ták żołnierstwá iáko y Mieszczan/ ledwie ná ten czás trzy tysiace ználeść się mogło/ miedzy ktoremi stá náwet do Woyny sposobnych nie było. Vlice wszytkie y domy/ pełne były umárłych/ álbo konáiacych/ ktorych żywi/ tegoż tákże w srogiey słábości czekáiac; pogrześć nie mogli; ták/ że nie máły czás trzeba było/ stać obozem zá Miástem/ pokiby go pierwey nie wychedożono. Skárby tám nieoszácowáne ználezione były/ w sprzetách od złotá y śrebrá/ w perłách/ kleynotách/ iedwabiách/ y rożnych máściách Indyiskich. Ze iednák Sáracenł zákopáli byli pieniądze/ pod czás oblężenia/ y że nie dbáiac ná klatwe Legatá/ wydána przeciwko tym/ ktorzyby cokolwiek zátrzymáli przy sobie zdobyczy/ (ktora ná mieysce pewne dla słusznego podziału znośić kazano było) wiele z ludźi prywatnych/ śielá owey ná strone swoie záráili; nád czterykroć sto tysiecy talerow nie mogło się zgromádźić; ktore potym miedzy żołnierstwo rozdzielono/ zostáwiwszy czterech set co znácznieyszych niewolnikow/ ná zámiáne ludźi nászych/ pod czás oblężenia onego poimánych.

Nayprzednieyszy Meczet/ ktory wspárty pułtoraset słupow mármurowych piącia pieknych Gálerii/ przy wielkiey kopule/ nákształt pyrámidy w
1220. gore idacey/ ozdobiony był: poświecono Bogu/ pod Imieniem Pánny Prze-
Jacob. de nayświetszey; á w dźień y Swieto Gromnic/ Kárdynał Legat/ z Pátryárchą/
Vitriaco, Biskupámi/ y innym Duchowieństwem z Ptolomáidy/ oraz z Krolem/ Xiążety/
y innemi Pány/ y Wodzámi cáłego Woyská Chrześciáńskiego; uroczysta tam odpráwiwszy Processyą/ ofiáre Bogu uczynili. Nádostátek wystáwiono nowy most/ ktory styká Miásto/ z száńcem pod czás oblężenia/ ná drugiey stronie Nylu wystáwionym; á Dámiátá zá pozwoleniem Legatowym/ y cáłego Woyská: do Krolestwá Jerozolimskiego przyłączona zostáłá. Ná dopełnienie
Jacob. de szcześcia/ gdy wkrotce potym część iedná/ to iest tysiąc żołnierzow dla zy-
Vitr. l. 3. wności wypráwionych/ przebywáli druga odnoge Nilowa/ ktora Tánitycka
V. Adric. náżywáią: Egipcyánie przeląkszy się owych/ co naymocnieyszy Zamek opuści-
Matthæus li; ktory był nád obálinámi sławnego niegdy Miástá Tanis, á stołecznego
Parisius. w cáłym Egipcie/ zá czásow Fáráoná wystáwiony; kedy Moyzesz dla wzruszenia zátwárdźiáłego serca Páná tego/ sławne one cudá w Xiegách Exodi opisáne pokazał. Powiedáią o tym/ iákoby Chrześciánie/ ná ten czas ználeźli nie dáleko Dámiaty/ Xiege pewna Arábską/ ktorey Autor/ twierdząc iż nie był áni Zyd/ áni Chrześciánin/ áni náwet Máchometánin: opowiedał zwy-
Jacob. de ćiestwá Sáládynowe/ dobycie Ptolomáidy/ przez Krolow Fráncuskiego y An-
Vitriaco. gielskiego/ tákże y Dámiaty w lat práwie dwudziestu y dźiewiąciu potym; y
Oliverius że pewnego czásu miał nástáć Krol ieden ná Wschodźie imieniem David á
Albericus drugi ná Zachodźie/ ktorego imienia nie wspomniał: y że ci oba mieli znieść Páństwo Máchometáńskie/ á potym odebráć Jerozolime. Gdy iednák o prawdźie Proroctwá tego niepodobna sądźić/ przez pierwszą część rzeczy/ ktore opowiáda; poniewáż się iuż stály były ná ten czás/ kiedy Xiegá tá ználeziona/ bedźie należało do potomnych wiekow/ kiedy obaczą skutek/ y sprawdzenie drugiey; ktorych my ieszcze dotąd nie widziemy.

Koniec Xięgi Dźiewiątey.

HISTO-



HISTORYI O KRUCYATACH,

Ná wyzwolenie Zięmie Swiętey, XIĘGA DZIESIATA.

ZEBRANIE.

OPiſánie Páńſtwá, zwyczáiow, y obrzędow ludźi Georgiánow; ktorych od złączenia ſię z Xiążęty Krucyatámi; Tátárowie wpadáiąc w Ziemię ich zátrzymuią. Fryderyk Ceſarz znáczne pośiłki ku Dámiaćie wypráwuie. Krol Ian Bryenny, do Obozu Krucyatow powraca. *Pelagius* Legat, ſprzećiwia ſię zdániu iego, y dokázuie, że uchwalono bitwę z Meledynem, pokoy ieſzcze po drugi raz nie bez wielkiego pożytku, ofiáruiacym. Legat, przeſzkadza w przyięćiu owego. Obyczáie y wyobráżenie iego. Hiſtorya o nieſzczęśliwym przypadku Woyſká Chrześćiáńſkiego, przez powodź Nilową, ná łáſce ſamegoż Meledyná polegáiącego. Mądry poſtępek Sołtana tego, gdy nie odrzucáiąc zgody, wyzwolił przez nię Woyſko Chrześćiáńſkie. Z nieſzczęśćia tego náſtąpiłá rożność miedzy Ceſarzem Fryderykiem, á Stolicą świętą. Wyobráżenie Ceſarzá tego. Skárgi Oycá S. Honoryuſzá, przećiwko niemu, odpowiedź iego, y wzáiemne potym poiednánie. Sławna rádá względem woyny świętey. Krol Ian Bryenny po wſzytkiey Europie ſzuka rátunku y pomocy. Smierć Królá Filipá Auguſtá, pochwałá, teſtáment, y pogrzeb onegoż. Nowe uśiłowánie Oycá Swiętego, y Ceſarzá ku Woynie świętey. Małżeńſtwo Fryderyká z Krolewną Iolántą, Corką Krolá Ianá Bryennego, á dźiedźiczką Ierozolimſkiego Kroleſtwá. Záczym tenże Ian Krol, złupiony z Páńſtwá ſwego, przez Ceſarzá Fryderyká: udáie ſię pod obronę Oycá Swiętego Honoryuſzá. Pilne ſtáránie iego w zgadzániu Pánow Chrześćiánſkich. Smierć Ludwiká oſmego, po ktorym Syn iego Ludwik dźiewiąty náſtępuie. Smierć Oycá Swiętego Honoryuſzá, ktory po ſobie Grzegorzá dźiewiątego náſtępcą otrzymuie. Wyobráżenie tego nowego Papieżá. Dla chorob rożnych wielce Woyſká Krucyatow ubywa. Ceſarz puſzcza ſię ná morze, potym u Otrántu ſpoczywa, gdźie *Landgravius Thuringiæ* umiera. Srogie poróżnienie miedzy Papieżem, á Ceſarzem, ktorego támten wyklina.

klina. Wywody ich. Zemſtá Fryderyká, ktory nákoniec przybywa do Syryi. Poroźnienie iego z Pátryárchą y Templárczyki. Ugodá z Soltanem, Koronácya w Jeruzalem, powrot, y poiednánie z Papieżem. Rádá w Społećie względem kończenia Krucyáty. Hiſtorya o Teobáldźie pia tym, Hrábi *Campaniæ*, y Krolu Nawárry. Drogá iego do Ziemie świętey wespoł z innemi Xiążęty Krucyatámi. Wyobráżenie y pochwałá onegoż. Ogłoſzenie Krucyaty ku pomocy Konſtántynopolá. Krotkie zebránie Hiſtoryi, o Ceſarzách Miáſtá tego. Przyczyny máłego ſkutku, ktory miáłá wypráwá Krolá Nawárſkiego. Nowa niezgodá miedzy Oycem Swiętym, á Ceſarzem. Przyczyny y ſtráſzliwe ſkutki oneyże, z ſzkodą intereſſow Ziemie świętey. Zazdrość miedzy Pány podáie im okázyą do nieſzczęśćia. Przegrána ich pod Gázą. Drogá bez pożytku Rychárdá Hrábie *Cornubiæ*. Smierć *conteſtabilis* Almáryká z Montfortu. Pochwałá onegoż y grob, tákże Rodźicá y Przodkow iego, w Klaſztorze Zakonnic *Hautebruiere*. *Concilium* náznáczone w Rzymie. Znieśienie flotty Papieſkiey y Genueńſkiey, przez Ceſarſką, y poimánie Legatow z Práłatámi ná to *Concilium* płynących. Smierć Oycá Swiętego Grzegorzá. Obránie Celeſtyná czwartego, y Innocentego czwartego. Poroźnienie tego z Ceſarzem, y przenieśienie ſię do Fráncyi.

1220.  Dglos zwyćieſtwá Krucyatow Zachodnich/ nád Soltany Bábilonu y Dámáßku/ rozchodząc ſię po cáley Azyi: wzbudźił ſercá y nádźieie Chrześćiáńſtwá Wſchodowego/ oſobliwie iednák Georgiánow: ták ná ten czás iáko y teraz ludźi w kráiu támtym naywalecznieyßych. Ci máiąc to Imię/ lubo od oſobliwey czći ku Jerzemu Swiętemu/ ktorego pod czás bitwy z nieprzyiacioly ſwemi wzywáią: lubo z zepſowánego słowá Gurges, zkąd Ziemiá ich názywa ſię Gurgiſtan: zálegli kray ten/ ktory ſię od Zachodu/ ku Wſchodowi/ miedzy czarnym á Káſpiyſkim morzem (zámykáiąc w ſobie dawną Kolchidę/ Iberyą/ część iedne Albániy/ y ſamey náwet wielkiey Armeniy) áż pod Derberot podáie. Podlegáli ná ten czás Krolowi ſwemu/ wßytek ten Narod w iedno Páńſtwo złączony rządzącemu; gdy ießcze nie ták miedzy wiele máłych Xiążąt/ iáko teraz podźielony był; dla czego też záwße mußą bydź pod zwierzchnośćią/ y hołdem lub Turczyná/ lub Perſa. Záwße byli Chrześćiány/ od pierwßego ich náwrocenia/ przez Pánnę iednę niewolnicę/ zá czáſow Konſtántyná wielkiego/ idąc zá wiárą y obrzędámi Greckiemi; lubo ſię od nich w śilu rzeczách rożnią/ y dáleko nie ták brzydzą Kośćiołem Rzymſkim iáko oni. Wßyſcy nákßtałt korony (w tym ſię rożniąc od Kápłánow/ iż ći okrągło/ iáko y u nas á zás świeccy kwádrowáto) głowy golą po wierzchu/ przy ſrogich wąſách/ y długiey brodźie niżey práwie páſá wißącey; w oſtatku urody y poſtáwy wſpániáłey/ łáſkáwemi y przyiemnemi ku przychodniowi/ ále ſtráßnemi wielce pokázuią ſię nieprzyiaćiołom ſwoim; bitni náder/ y waleczni/ ták dálece/ że też y niewiáſty ich/ iáko one Amázonki/ zwykły z niemi ná woynách bywáć/ czym ſię ták bárdzo nád inne Narody Chrześćiáńſtwá Wſchodowego rożnili: że im Sárácení ſami/ lubo z boiáźni/ lubo z względu iákiego/ pod rozmáitemi znakámi/ zbroyno y bez wßelákiey płace przy náwiedzániu Grobu świętego/ do Jeruzalem wchodźić pozwaláli. Te iednák ułomność máią do śiebie/ że ſię piiáńſtwem wielce báwią; lekce ſobie ważąc tych wßytkich/ ktorzy ſię zárowno z niemi nie upiiáią; álbowiem to nieroz-

Sanutus p. 8. c. 3. Texeir. Geneal. de Per. l. 2. c. 38.

Niceph. l. 8. c. 34.

Jacob. de Vitriaco, l. 3. Oriẽt. Sanutus.

to nierozumnie twierdzą/ iż mięſo żadne bydź nie może/ bez zbytecznego w piciu ukochánia. Záczym nigdy ſię nie zwykli potykáć/ póki ſobie dobrze nie podpiją; y dla tego noſzą podczás woyny záwſze u p[illegible]ſa tykwę pełną winá/ ktorą przed ſtoczeniem bitwy do oſtátniey kropli ſpełniwſzy/ dopiero ſię iáko ſzaleni o nieprzyiacielá uderzą.

Tákie tedy ſą obyczáie Georgiánow/ ktorzy ná ten czás/ ſrodze byli urázeni ná Korádyná; gdy bez wſzelkiey wiádomośći ich/ poznośił mury Miáſtá Swiętego/ podczás oblężenia Dámiaty; dosyć ſię głośno z zemſtą tey krzywdy cáłemu weſpoł Chrześciáńſtwu wyrządzoney odzywáiąc. A dla tego záraz po odebráney nowinie o wźięćiu Dámiaty: Krol ich piſał do Xiążąt Krucyatow/ winſzuiąc im zwyćięſtwá tego/ y do dálſzego kończenia onegoż pobudzáiąc; z przyrzekániem oraz iż y on (máiąc to ſobie zá hánbę/ gdyby nie ſiedł zá ták pięknym przykłádem ich) poſtánowił u śiebie; iáko nayprędzey wtárgnąć dla nich/ z wielką potęgą do Syryi/ w ſámey ſtolicy to ieſt w Dámáſzku/ dobywáiąc Korádyná. Ale te wſzytkie ták piękne nádźieie/ wygnánia Pogan z Ziemie świętey/ wkrotce potym rozchwiały ſię przez dwa nieſortunne przypadki, ktore były zgubą rzeczy Chrześciáńſkich ná Wſchodźie. Naprzod gdy ſię Krol Georgiánow wybierał ná Woynę świętą: wźiął wiádomość/ iż Tátárowie wielkie iuż nábyćia czyniąc w Azyi: wpádli byli w Páńſtwo iego; co mu przeſzkodźiło/ do wykonánia ták pięknych/ y mężnych przećiwko Korádynowi/ obietnic y zamyſłow. A potym opłákaná oná nieſzczęśliwość Woyſká Chrześciáńſkiego náſtąpiłá; ktore ſtráćiwſzy dosyć czáſu nádáremnie: ruſzyło ſię nákoniec w pole/ chcąc zákończyć podbićiem oſtatká Egiptu/ to: co ták pomyślnie naymocnieyſzą twierdzę Páńſtwá tego odbierzáiąc rozpoczęło było. A to trzeba teraz/ ábym krotko wypiſał/ obiáwiáiąc przyczyny nieſzczęśćia ták srogiego.

Vincent. Bellovac. Antonin. Sanutus.

Dla odpoczynku po ták ćięſzkich pracách/ Woyſko przebywſzy zimę w Dámiaćie y mieyſcach okolicznych: miáſto tego áby mogło bydź zdolne do dálſzey Woyny prowádzenia ná Wioſnę: dáleko ieſzcze ſłábſze znaydowáło ſię w liczbie/ ániżeli było ná końcu oblężenia onego; álbowiem więkſza część Krucyatow/ z rozmáitych Narodow/ rozumieiąc iuż wypełnione śluby ſwoie y ſprzykrzywſzy ſobie tę Woynę: do Oyczyzny ſwoiey powrácáli/ á co ieſzcze bárdźiey oſłábiło ie: ſam Krol Ierozolimſki/ wyiechawſzy z Obozu udał ſię do Páleſtyny. Krol álbowiem ten/ nie bárdzo będąc kontent z Legatá/ ktory ſię iuż był po kilká rázy z nim poróżnił/ y z ktorym nie rozumiał/ áby kiedy mogł bydź w zgodźie: chwycił ſię chętnie dość piękney okázyi/ ktora mu ſię zá śmiercią Leoná Krolá Armenij podawáłá; wzywáiąc go dosyć wcześnie do popierania práwá Krolowey Małżonki ſwey/ przywłaſzczáiącey ſobie to Páńſtwo; przećiwko Xiążęćiu Antyochij; udáiąc do tego/ iż powźiąwſzy wiádomość/ o wtárgnieniu Sárácenow z Alepu/ w niektore włośći Templárczykow: muśiał pilno śpieſzyć/ ná odpor ták ſzkodliwych ſąśiádow; ktorzyby tym czáſem mogli záżyć ná ſtronę ſwoię niebytności iego. Záczym nie dbáiąc cále ná to wſzytko/ cokolwiek Legat mogł przytoczyć mu ná odrádzenie tey drogi: zoſtáwił mu rządy Woyſká cáłego; á ſam wśiadſzy w okręty z ludźmi włáſnemi/ przybył z niemi do Ptolomáidy/ obiecuiąc iednák iáko nayprędzey do złączenia ſię z Woyſkiem powroćić. Ale długa zwłoká/ ktorą nádáremnie mieſzkał w Ptolomáidźie/ nie wychodząc ná Woynę áni z Sáráceny/ áni do Armenij: iáwnie pokazáłá świátu: że te wſzytkie przyczyny ktore przywodźił/ nie były tylko ná pokryćie odiázdu iego wymyślone.

Iacob. de Vitr. l. 3. Sanutus.

ſlone. A ták Krucyáci nie máiąc doſyć ludu/ do utrzymánia mieyſc do- bytych/ y pokazánia ſię w polu/ muſieli cáłe láto ſtráwić nádáremnie; á tym czáſem piſáli do Oycá Swiętego/ proſząc o prętkie przyśpieſzenie świe- żych poſiłkow; nádewſzytko/ áby ſam Ceſarz Fryderyk był przywodzcą onych; ná oddalenie wſzelkiey rożnośći/ pod tákowym Wodzem; ktoregoby rządom nikt nie przeczył; zkąd pochodziły przeſzkody one do ſzczęśliwego Chrześci- ániſtwu powodzenia.

Pan ten/ obiecawſzy ták wiele rázy wypełnić iáko nayprędzey śluby ſwoie: záwſze iednák zwłoczył wypráwę onę/ dla przyczyn doſyć pozornych; powiedáiąc iż według poſtánowienia teráznieyſzego/ Páńſtwá ſwego: nie mogł ſię puſzczáć w tę drogę/ nie odebráwſzy ieſzcze dotąd korony Ceſárſkiey

Godefr. Monach. Richard. à S. Germ Hon. l. 5. Ep. 250. w Rzymie; bez czego w ten czás y nie brano náwet tytułu Ceſárſkiego. Záczym Oćiec Swięty/ odeymuiąc mu okázyą wſzelkiey odwłoki/ ktoremi áż dotąd nárabiał: pozwolił przyiázdu do Rzymu/ gdźie uroczyśćie w dzień Cecylij Swiętey w Kośćiele Piotrá Swiętego/ weſpoł z Ceſárzową Kon- ſtáncyą Małżonką ſwoią/ przy odnowieniu ślubu do Ziemie świętey: był koronowány. Dał náwet ſłowo y pod przyśięgą przyobiecał Oycu Swię-

Ibidem Ep. 234. temu/ ktory też piſał o tym do Dámiaty/ dodáiąc ſercá Legatowi y Kru- cyatom: że w Mieśiącu Márcu/ roku náſtępuiącego miał wypráwić przed ſobą z poſiłki znácznemi/ Xiążęćiá Báwárſkiego/ y Biſkupá Meteńſkiego/ Kánclerzá ſwego naywyżſzego; zá ktoremi y on ſam ze wſzytką potęgą ſwo-

1221. ią w Sierpniu miał pośpieſzyć. Nie omieſzkał bynamniey pierwſzey części obietnice ſwoiey doſkonále wypełnić/ y dáleko ieſzcze więcey nád obietnicę wyświádczył. Albowiem procz tego/ że Ludwik Xiążę Báwárſkie/ puśći- wſzy ſię morzem ná początku ſámym Wioſny/ z czteremá ſet y więcey ſzlá- chty y Pánow/ ták Niemieckich/ iáko Włoſkich/ poczty znáczne ludu zbroy- nego/ z ſobą prowádzących/ ſzczęśliwie ſtánął pod Dámiatą: wypráwił ie-

Hon. ib. Ep. 732. ſzcze do tego czterdźieśći trzy galery dobrze opátrzone/ z Portow ſwoich Sycyliyſkich/ pod rządem Biſkupá Kátáneńſkiego/ á Kánclerzá Kroleſtwá Sycylij Wenetowie/ Pizánie/ y Genuenſes, w tenże właśnie czás/ z zná-

Ep. Petri de Monte acuto, apud Matthæū Parisium. mienitą tákże pomocą przybyli; iáko y Arcybiſkupi/ Medyoláneńſki/ Genu- eńſki/ Rándyiſki/ Biſkup Brykcyeńſki/ w towárzyſtwie wielu Pániąt Wło- ſkich; ták dálece że Legát/ ktory wielką chęćią prágnął ſtoczenia bitwy/ poki przy nim zoſtawáły rządy Woyſkowe; y ktory iuż pokuśił ſię był ná- dáremnie czáſu pewnego o to: ſpodźiewał ſię przy ták znácznych poſiłkách prędzey dopiąć zamyſłow ſwoich.

Zwierzył ſię ich tedy/ przednieyſzym Wodzom Woyſká cáłego/ Arcy- biſkupowi Medyoláńſkiemu/ y wſzytkim innym Biſkupom; ktorzy ſię záwſze z innemi w rádźie woienney znáydowáli. Ci chcąc mu ſię przyſłużyć/ przy- pádli ná zdánie iego/ y wſzyſcy oraz urádzili: iż nie trzebá było ták pięknę- go y wybornego Woyſká/ trzymáć dłużey w proznowániu; y że bez odwłoki miano iść przećiwko Sołtanowi/ ktoremu názbyt czáſu/ do zmocnienia ſię dopuſzczano; y ktory ná więkſzą ieſzcze potęgę mogł ſię wkrotce zdobyć; ie- żeliby ſię cokolwiek z woiowániem onegoż oćiągano. Ale Xiążę Báwár- ſkie/ y ták wiele Pániąt z towárzyſtwá iego/ á náwet wſzyſcy inni Wodzo- wie/ ktorzy nie rádzi bárdzo widźieliby pod czás bitwy/ Oſobę Duchowną zá Hetmáná ſwego; wſzyſcy zgodnie przyſtáli ná to: iż przy niepodobień- ſtwie ták prętkiego przybyćia Ceſarzá ſámego; trzebá było koniecznie poczekáć

ná przyiazd

nâ przyiazd Krolá Janá Bryennego/ ktorego Woysko życzyło sobie mieć zá
Wodzá/ y ktorego się prętkiey bytności zápewnie spodziewano.
A záprawdę Oćiec Swięty dowiedziawszy się o tym/ iáko ten Pan od- Hon. l. 5. Epist. 26
iechał był zniesmákiem/ pokrywáiąc odiazd swoy sprzeczką/ z Xiążęciem An- Herold.
tyocheńskim o Armenią: ták gorąco nápisał do niego/ obowiezuiąc do po- l. 3. c. 8.
wrotu ku Dámiaćie/ oraz wszyscy Pánowie z Woyská/ życząc sobie tey po-
dności y śiły Wodzá; ták usilnie do powrotu/ y odebránia pierwszych rzą-
dow nád niemi wzbudzáli: że się im nákoniec czwartego álbo piątego dniá
musiał stáwić. To ieszcze większey rádości ktorą Woysko cáłe z ták szczę-
śliwego powrotu miáło/ było przyczynkiem/ gdy Comes Matthaeus Rządcá
Apuliy od Cesarzá/ w tenże práwie czás/ stánął u Portu Dámiaty z ośmią
Galer; ktore Fryderyk będący ná ten czás/ w Krolestwie swoim Sycyliy: Vitria. in
wysyłał ná posiłek z śiedmią set co przednieyszey szláchty Sycyliyskiey; ktorzy fine l. 3.
potkawszy się ná morzu/ z dwunastą wielkich okrętow Sáráceńskich/ cztery Herol. ib.
z nich utopili/ sześć poszkodziwszy wielce/ z plácu zpędzili; á dwá iákoby
z tryumfem/ po ták pięknym zwyćięstwie z sobą prowádzili.
Tym czásem Meledyn/ máiąc dość czásu/ do záżyćia ná stronę swoię Jord. M. S.
tey nieszczęsney niezgody/ trwáiącey záwsze miedzy Krolem Jerozolimskim á ap. Rayn.
Legatem Pelágiuszem: ruszywszy się z wielkiego Káiru/ z dwiemá Rodzo- Sanutus
nemi swemi/ Korádynem Dámászku/ y Seráfem Alepu Soltanami; y wielką p. 11. c. 9.
częśćią przyiaćioł swoich/ ktorzy wszyscy ták wielkie Woysko/ iákiego ieszcze Herol l. 3.
dotąd nie miał wyrażáli: położył się trochę niżey mieyscá tego/ gdźie się Bos. hist.
dwie odnogi álbo przedźiały rzeki Nilus naybliższe ku Wschodowi to iest Hospital.
Peluzyiski/ y Tánicki zaczynáią. Tám się wielce obwárowawszy/ wystáwił libro 15.
twierdzą pewną/ názywáiąc ią nową Dámiatą z dwiemá mostámi/ z ktorych
ieden/ nád przedźiałem był Peluzyáckim/ dla wolnego znoszenia się z Káiá-
rem/ przy brzegu Nilu leżącym/ w práwey stronie: drugi zás nád Táni-
ckim/ dla wypuszczenia zábiegow/ około Dámiaty; áby tym sposobem mogł
wywabić Woysko násze w kray tákowy: w ktorymby ie mogł zágubić/ nie
przystępuiąc z niemi do bitwy. Jeszcze mu się to nád spodziewánie iego lepiey
nádáło. Gdy álbowiem záraz zá przyiázdem Krolá Jerozolimskiego/ zgro-
mádzono rádę/ uważáiąc gdźieby naypierwey ták piękne Woysko obroćić
miano: Pan ten przy wysokim rozsądku swoim/ wywodził to: Iż oprocz
wielkiego niebespieczeństwá wchodząc w kray tamteczny, osobliwie
pod te czásy kiedy rzeká Nilus zbieráć miáłá: cáłe rzecz byłá niepo-
trzebna, nabywáć więcey w źiemi oney, z ućiążeniem cáłego Woyská,
á bez żadney pomocy, y pożytku do końcá zamierzonego. Albowiem
przy Dámiaćie y *Tanis* iáko dwoch nayprzednieyszych twierdzách E-
giptu, y kluczách cáłego tego Krolestwá od Pálestyny: dość się mogło
zábieżeć temu, áby Sołtan (ktory nigdyby się nie ważył, tych dwoch
mieysc przechodźić y zostawiáć zá sobą) nie przybywał ná pomoc
Korádynowi Brátu swemu. Przydawał y to/ że tym czásem mogłaby
się odyskáć Pálestyná, y Miásto Ierozolimskie odnowić; co było iedy-
nym końcem tey Krucyaty; á dopiero potym ieżeliby Chrześćiánie
Zachodni mieli chęć do odebránia Pogánom Egiptu: mogliby się w
drugiey zgromádźić, w ktorey Krol Ierozolimski dobrze ná Páństwie
swoim zmocniony, znácznieby się im, y z pożytkiem przysłużył,
Z drugiey strony iednák Legat/ po wźięciu Dámiaty/ (do ktorego się
był bez wątpienia znácznie przyłożył) y po odieźdźie Janá Bryennego (ktory

przez to pokazał/ że ſię go obawiał) ſtawſzy ſię ieſzcze dumnieyſzy y żárliwſzy: wielce przeczył zdániu temu. A widząc ſię bydź wſpártym/ nie tylko od Biſkupow/ ále też y od wielkiey częśći świeżych Krucyatow/ widźieć ſię iák nayprędzey z nieprzyiaćielem prágnących: wiele rzeczy z oſtátnią żárliwośćią przywodźił pokázuiąc to; Iżby to było z zdrádą Rzeczypoſpolitey, opuſzczáć ták piękną okázyą zrąbánia w ſztuki, Woyſká z ták wielu ludźi nikczemnych nágmátwánego, y wpádnienia potym do Bábilonu, żadną obroną nie opátrzonego. Iże oprocz nieśmiertelney sławy, y ozdoby Imienia Chrześćiáńſkiego, poſzłoby ſię tym ſpoſobem, proſto do ſamego gruntu, Páńſtwá Sáráceńſkiego, ná wywrocenie iego, y porownánie z źiemią. Aże po ták sławnym zwyćięſtwie, y nábyćiu: nicby iuż więcey ták w Páleſtynie iáko y w Syryi nie było: coby ſię kiedy oprzeć mogło Chrześćiáńſtwu. Nádoſtátek Legat/ będąc cále ſercá márſowego/ ták wiele rzeczy mowił ná on czás/ grożąc náwet klątwą/ tym wſzytkim / ktorzyby mu ſię ſprzećiwić mieli: że ſtárzy Wodzowie Krucyatow/ nie prágnąc nigdy więcey w ſprzeczce oney dawney z tym Prálatem/ tylko áby mieli Krolá Hetmánem nád ſobą: y Krol ſam/ boiąc ſię zoſtáć w podeyrzeniu/ gdyby dał okázyą żołnierſtwu/ rozumienia o ſobie/ iż tylko ná ſtronę własną kierował rzeczy: poddáli ſię nákoniec nawálności oney/ y wſzyſcy oraz bitwę z nieprzyiaćielem urádźili.

Matthæus Pariſius.

W Mieśiącu tedy Lipcu/ Woyſko Chrześćiáńſkie/ z śiedmiudźieśiąt tyśięcy ludu woiennego złożone/ nie ráchuiąc tych/ ktorzy ná flotćie morſkiey nader liczney byli: ruſzyło ſię przećiwko Soltanowi ku Bábilonu/ Miáſtu od Dámiaty więcey nád mil trzydźieśći odległemu. Ciągnęło tedy między dwiemá przedźiały rzeki Nilus/ ku Wſchodowi nayprzyległeyſzemi/ máiąc w práwey ſtronie flottę ſwoię/ przedźiałem Tánickim w gorę płynącą; ták dla dodawánia żywnośći/ iáko dla znoſzenia ná potkániu ſtatkow Sáráceńſkich. Záráz cokolwiek było nieprzyiaciół w polách/ wſzyſcy poućiekáli/ uchodząc do wálnego Obozu Sárácenow/ ná drugą ſtronę rzeki. A ták Chrześćiánie/ ućieczkę onę biorąc ſobie/ zá dobry znák zwyćięſtwá ſwego: kończyli weſoło ćiągnienie ſwoie/ áż práwie w pol drogi do Bábilonu/ po ſam práwie klin álbo kąt; ktory przedźiały dwá one záczynáiące ſię czyniły; gdźie ſię trzebá było záſtánowić koniecznie/ máiąc ná czele nieprzyiaćielá po drugiey ſtronie Nilu; ktory przebywáć/ trudna rzecz byłá bárdzo/ w oczách Woyſká nád nich dáleko liczniejſzego. Lubo Soltan widźiał to dobrze/ że zamyſły iego poczęły mu ſię nádawáć/ ponieważ náſzych wywabił tám/ kędy ſobie życzył: bacząc ich iednák w ták dobrey ſpráwie/ y dáleko liczniejſzych/ ániżeli rozumiał: obawiał ſię áby nákoniec nie wynáleźli ſpoſobu/ lubo przez moc/ lubo fortelem iákim/ przepráwienia ſię przez rzekę; co wiedźiał dobrze/ że iuż nie raz Chrześćiánie w oczách Woyſk dáleko potężnieyſzych/ nád te ktore miał z ſobą: dokazáli. Záczym/ iáko niechćiał cále bydź przymuſzonym do puſzczenia ná los bitwy iedney/ cáłego Páńſtwá ſwego; powątpiwáiąc dobrze o wygrániu oney: wolał ráczey/ ieſzcze raz probowáć z niemi pokoiu/ z temiż iáko y pierwey obietnicámi; to náwet przydáiąc teraz; iż im zoſtáwiał w mocy Dámiatę/ z cáłym powiátem oney/ ná mil ſześć zábieráiąc: byle iuż dáley kráiu iego nie tykáli.

Matthæus Pariſius. Ep. Petri de Mont. acuto ib. Sanutus capite 9. Antonin. tomo 19 Herol l. 3 Paul. Æmilius in Phil. Aug

Godefr. Monach.

Záprawdę było tám/ czego tylko ſobie Krucyáći mogli rozumnie życzyć; y nie mogł ſię záwrzeć nigdy pokoy/ áni z sławą/ áni z pożytkiem więkſzym cáłego Chrześćiáńſtwá; ktore tym ſpoſobem / odbierało z wſzelkim beſpie-

czeńſtwem

zeńſtwem/ y bez przelania krople náwet iedney krwie Chrześćiáńſkiey; cále Krolestwo Jerozolimſkie/ dla ktorego tylko ſamego/ wßytká oná Woyná podieta byłá. Aleć ſie to pokazáło záwße/ iáko człowiek ieden/ nie będąc cále powołánia y ſtanu Rycerſkiego/ gdy ſie chce wſławić tą ſtroną/ y wbije ſobie w głowę/ że ma dokazáć coś oſobliwego/ ná pomnożenie Jmienia ſwe- go przez Woyne: nie máß tey rzeczy/ áby iey nie zażył ná ukontentowánie żądze ſwoiey; ktora w nim nákoniec przechodźi boiáźń/ dość zwykła y wro- dzona ludźiom ſtanu iego. Legat ktory potráfił w to/ że iuż raz ieden odrzucono było pokoy: teraz y ſłucháć náwet niechćiał o nim; biorąc to ſobie zá pewny dowod/ że Soltan w oſtátniey roſpáczy ſwoiey/ miał ſie iuż zá ſtráconego/ ieżeliby burze owey/ wißącey nád głową ſwoią nie oddalił od siebie; záczym z większą dáleko żárliwośćią/ ániżeli dotąd nálegał ná Wodzow/ áby konczyli zamyſły ſwoie.

Rodem był z Hißpániį/ Zakonu Benedyktá Swiętego/ Mąż rozumu Tudensis y biegłośći wielkiey/ przyrodzenia iednák ſrodze przykrego/ y ták dálece upor- Chronica czywy: że Oćiec Swięty Innocencyuß III. ktory go był uczynił Kárdyna- addit. ad łem: zámyślał mu odiąć godność onę; kiedy ſam ieden przećiwił ſie Bulli Ciac. ſub pewney ná ſtronę Cyſterſow/ od cálego Sacrum Collegium podpiſaney. Innoc. 3. To iednák naybárdziey powodem było uporu iego w tey okázyi/ że podlegał zwyczáyney záwße wielu ludźiom ułomnośći/ wierząc w przepowieśći pewne y proroctwá; ktore záwße pokażą ſie fálßywe/ y ktorym iednák wiele ludźi/ po wßelkie czáſy zwodźić ſie dádzą. Słyßąc álbowiem w kráiu ſwoim/ o Antonin iednym ſtárym proroctwie/ ktore upewniáło: iż temi czáſy miał ſie ziáwić titul. 19. w Hißpáńſkiey Ziemi Mąż tákowy: ktoryby zápewnie wiárę y Páńſtwo Má- capite 3. chometá zniosł ná Wſchodzie: wbił to ſobie w głowę/ mowiąc iżby on mogł być ták ßczęśliwym/ áby o nim ten wyrok/ nie o kim inßym námienia ł; y dla tego trzebá było áby ſie podiął wßelkim ſpoſobem/ przywieść do ſkutku tę ták piękną y ſławną przygodę. A ták śmießna oná wroßká/ byłá przy- czyną/ iż uporczywie náder odrzucał pokoy; z ktorym Soltan przy ták po- żytecznych kondycyách/ potykał Chrześćiáńſtwo/ dla czego też chcąc wßytko zyſkáć/ wßytko utrácono. Ták dálece máią tego przeſtrzegáć Pánowie świá- tá/ áby nie powierzáli rzeczy ſwoich/ innym nád tych; ktorzyby poſtępowáli ſobie według ſumnienia/ zdrowey rády/ poczćiwośći/ dobrá poſpolitego/ y prawdźiwego interesſu Pánow ſwoich.

Soltan tedy/ uyrzawßy iż miał ſpráwę z ludźmi/ ktorych pychá ták dálece záślepiłá byłá/ iż nie mogli widźieć niebeśpieczeńſtwá tego/ w ktore ták zbytnią nieoſtrożnośćią ſamiß ſie wdawáli: nie myślił więcey/ tylko o bronieniu wßelką mocą przepráwy; oczekiwáiąc ná okázyą/ w ktorey miał wykonáć zamyſły ſwoie/ z zgubą cálego Woyſká/ broni náwet nie dobywá- iąc. A záiſte ták dobrze pilnował drugiego brzegu rzeki Nilus, (co łátwo mogł dokazáć/ z ludem niezliczonym/ po wßytkich mieyſcách/ ktoremi prze- chodźić mogło Woyſko náße rozſadzonym:) że mu cále niepodobna było/ przyſtąpić do rzucenia moſtu; ták dálece/ iż ſie muśieli zátrzymáć/ między dwiemá onemi odnogámi tey wielkiey rzeki; trwáiąc tám więcey nád Mie- śiąc czáſu/ máłymi utarczkámi y podiazdami/ ktore ſie przez ſtrzały tylko á pociſki/ z tey y z owey ſtrony rzeki/ odpráwiáły. Gdy tym czáſem nád dźiesięć tyśięcy/ álbo lepiey ubyło ludźi náßych/ ktorzy ſprzykrzywßy ſobie ták niewdźięczną zwłokę/ álbo też dorozumiewáiąc ſie poniekąd tego/ co ſie potym ſtáć miáło; dobrze bárdzo ná ſtronę ſwoie do Dámiáty powroćili.

Albowiem ſkoro Nil/ ktory przybierał w ten czás/ przyſzedł iuż był do tego
kreſu/ iákiego oczekiwał Soltan/ ná wykonánie myśli ſwoich: nátychmiaſt
kazawſzy powyimowáć záſuwy ſkryte/ wſzytkie one wielkie kánały/ ktore prze-
chodzą cáły niżſzy Egipt/ poczawſzy od przedziału nayzachodnieyſzego to
ieſt Kánopiyſkiego/ (ktory potym przezwano Roſſetta/ ná dwie mili od A-
lexándryi) áż po Peluzyácki wodą powypełniał. W tenże własnie czás/
kazał wniść flotcie ſwoiey w kánały owe/ á tá przeſzedſzy niemi áż do odnogi
Tánickiey/ wyżey Dámiaty: podchwyciłá náſzą; ktora ſię iey cále nie ſpo-
dziewáłá/ rozumieiąc iż tám nie mogłá przyść ináczey: tylko mieyſcem onym
gdzie tá odnogá wpada w morze/ y przez Miáſto Dámiatę: ktoraby iey
Godefrid Monach. prześćia łátwo zábroniłá. A gdy w podchwyceniu onym/ cále ſię nie miá-
łá ná oſtrożności: Sárácení wziawſzy z ſobą ognie Greckie/ z wſzelką wy-
godą ſwoią y wcześnie náder/ puſzczáli w okręty náſze; gdy Chrześciánie
nie máiąc nic pogotowiu ku temu: żadną miárą nie mogli ich ugáśić. A
ták ſpaliwſzy większą część ſtátkow náſzych/ łátwo drugim dodawánia ży-
wności/ w oboz Krucyatow zábronili

Ep. Petri de Monte Acuto. Heroldus Sanutus. Dopiero Chrześciánie/ widząc iż im áni dłużey w mieyſcu onym trwáć/
áni też dáley poſtąpić/ cále było niepodobna: umyślili powrocić ſię ku Dá-
miaćie/ oddaláiąc ſię od rzeki/ y od Flotty nieprzyiacielſkiey/ ktorą mieli po
práwey ſtronie. Alec nie dáleko ieſzcze uſzli byli/ gdy zá roſkazem Soltaná
inſze záſuwy nátychmiaſt powyimowano/ ktore wſzytkie mnieyſze przekopy
polne pozálewáły, záczym gdy wodá/ coraz większa zewſząd przybywáłá/ cáła
nia ziemiá ták dálece w kilku godzin ſpłynęłá; że wſzytkie Woyſko náſze/
obaczywſzy ſię w ták nieuchronnym niebeſpieczeńſtwie/ zguby ſwoiey/ byle
tylko cokolwiek tám dłużey oczekiwáło ná to. (co w oſtátniey potrzebie mu-
śiáłoby ſię uczynić) poniewoli przyięło wſzytko: cokolwiek mu Meledyn dość
oſobliwym poſtępkiem/ w tenże właśnie czás/ chcąc ich wyzwolić/ z ták ſro-
giego nieſzczęśćia/ podał do ugody. Lubo álbowiem Soltan ten/ będąc
z przyrodzenia ſwego/ wielkiey ludzkośći/ nie prágnął zguby ták wielu Xią-
żąt/ y Pánow przedniey doſtoynośći: lubo Bog ſam/ ktory iedynie włádnie
ſercámi ludzkiemi/ zmiękczył w tey okázyi y tego Egipcyáná ſerce/ áby ták
mogł rátowáć zgubione Woyſko: lubo nákoniec mądry ten y uważny Pan/
Ep. Petri de MonteAcuto, wolał tym czáſem/ odyſkáć z rąk Chrześcijáńſkich Dámiatę/ ániżeli wdáć ſię
w niebeſpieczeńſtwo nieodebránia oney nigdy potym/ gdyby teraz Woyſko
ich miał zágubić: to pewna/ że im ofiárował pokoy ná lat ośm/ ktoren oni
nátychmiaſt przyięli/ z tym dokłádem; áby mu oddano Dámiatę; y on tákże
áby oddał prawdziwe Drzewo Krzyżá Swiętego/ wzięte niegdy przez Stryiá
iego Száladyná/ powracáiąc wzáiemnie z obu ſtron wſzytkich niewolnikow/
wziętych ná woynách; ták w Egipcie/ iáko y w Syryi. Ci/ ktorzy pilno-
wáli Dámiaty/ záraz ſię nieco ſprzećiwili temu: gdy iednák z iedney ſtrony/
nie mieli o czym ponośić długiego oblężenia: z drugiey zás Soltan/ dla
Ep. Phil. de Albea pewnośći ugody/ potrzebował w zakłádźie Oſoby Królá ſamego/ Legatá/
y Xiążęćiá Báwárſkiego/ dla ktorych beſpieczeńſtwá y on wzáiemnie dał
ſwoich zaſtáwow: trzebá było koniecznie przyſtáć ná tym; y ták ugodá oná
dość wiernie byłá z tey y z owey ſtrony wykonána. Náwet ieſzcze Mele-
dyn/ uczynił tu rzeczy tákie/ ktorych ſię od Sárácená trudno było ſpodzie-
wáć; y ktore Páná Chrześćiáńſkiego gdyby ie uczynił/ nie máłoby ozdobiły.
Albowiem pozápuſzczáwſzy záſuwy one/ y dawſzy wypłynąć wodzie/ ná ſpo-
rządzenie wolney drogi Chrześćiánom; kazał im doſtátkiem wſzelkich żywnośći
dodawáć/

dodawáć / przez dni cáłych pietnaśćie; á ſkoro mu oddano Dámiatę dniá Idem V.
dziesiątego Wrześniá: chciał áby własny Syn iego/ odprowadzał ich; do- Spód. ad
dáiąc im wſpániále/ czegoby tylko potrzebowáli/ ták lądem iáko y morzem/ húc ann.
w powrocie ſwoim do Fenicyi.

Oto masz nieszczęśliwy ſkutek niezgody/ ktora trwáłá przez cáłą Woynę
Oto máß nießczęśliwy ſkutek niezgody/ ktora trwáłá przez cáłą Woynę
ons/ miedzy Krolem Jerozolimſkim/ á Legatem Pelágiußem; ktory zápra-
wdę lepiey by był uczynił/ gdyby ſię był według powołánia ſwego/ y woli
tego/ (ktory go tám wyprawił) nie wdawał w co inßego; ſtáráiąc ſię tyl-
ko o záttrzymánie w zupełney zgodźie Krucyatow/ wzbudzáiąc ich do dobre-
go czynienia; zdáiąc pieczę o woynie Oſobie Krolewſkiey: ktorą Bog ſam Rom. 13
obrał ſobie/ ná używánie mieczá/ y obrocenie iego/ według własnego iey
zdania/ w káżdey okázyi. To iednák rzecz była naynießczęśliwßa/ że tá ſtrá-
tá Dámiaty/ byłá okázyą ſrogiego porożnienia/ miedzy Ceſarzem Fryder-
kiem/ á Stolicą świętą/ ktora záczawßy ſię pod Papiezem Honoryußem/
względem tey Krucyaty: ciągnęłá ſię potym pod dwiemá náſtępuiącemi
Papieżámi/ robiąc ták wiele złego w Kośćiele/ y Włoſkiey Ziemi: y przy-
śpießaiąc naybárdziey zgubę oſtáteczną rzeczy Chrześćiáńſkich ná Wſchodźie.
A że to ieſt mieyſce w cáley Hiſtoryi/ ktore opiſuiąc Piſarze rożni/ mniey
pomiárkowánia záchowáli/ á náywięcey z okázyi iego/ łáiánia/ y nárzekánia
záżywáiąc: czegoby ſię Hiſtoryk káżdy/ iáko naywiękßego ſławy ſwoiey y wiáry
(o ktorą mu idźie) niebeśpieczeńſtwá wyſtrzegáć powinien: ſtárałem ſię
uśilnie; ábym oddalił od śiebie wßelką przychylność/ o ktorąbym dla po-
wołánia y chárákteru mego mogł bydź podeyrzánym/ y dla tego umyśliłem
wiernie y ßczerze wſpominác ſpráwy wßytkie/ iáko ich náyduię w piśmie y
Autorách doſkonáłych; nie wdáiąc ſię w żaden ſąd ták intencyi ludzkich/
(co tylko Bogu ſamemu należy) iáko też áni práwá ich/ ieżeli ie mieli álbo
nie/ do czynienia tych rzeczy ktore czynili. Co ia wßytko czytelnikowi mo-
mu zoſtawuię/ ktoremu trzebá naypierwey/ ábym podał do wiádomości/ iáki
to był ten Ceſarz Fryderyk wtory/ ktorego ták rozmáićie w Hiſtoryi opi-
ſuią. Pandulp.

Zoſtawał ná ten czás w lat práwie dwudźieſtu ośmiu/ ſłußnego wzro- Collenut
ſtu/ poſtáwy wielce wſpániáłey/ y dobrze bárdzo ułożoney/ komplexyi náder *Juſta cor-*
mocney y śilney/ máiąc twarz wielce przyiemną/ włos złoty/ pochodzący *poris ma-*
iednák trochę ná czerwonáwy/ á w uſtách ſwoich/ w czele/ w oczách y w *gnitudine.*
cáley Oſobie/ wdźięczność nieiáką/ y weſołość ſubtelną y przenikáiącą: ktora *pulcher,*
nátychmiaſt zniewaláłá mu miłość/ y poßánowánie u wßytkich. Co zás *membris*
do gruntu umyſłu iego należy: może ſię rzec/ że miał w ſobie wielkie po- *quadratis,*
mießánie dobrych przymiotow Dźiádá/ á złych zwyczáiow Oycá ſwego; bę- *pilo ſubru-*
dąc ták iáko ten wielce mśćiwy/ gorący w dokonywániu nieprzyiaćioł/ ſu- *ſo, vultu*
rowy/ y nielutośćiwy w odbieraniu pomſty z krzywd ſwoich/ práwie áż do *hilari, ſen-*
okrućieńſtwá; mniey ſtáły w dotrzymániu słowá/ nie názbyt pobożny/ chy- *ſibus vege-*
try/ biegły/ y pokrywáiący rzeczy; przekłádáiący często/ pożytek własny nád *ſtis,*
ſumnienie: á nádewßytko kocháiący ſię zbytecznie w ućiechách ćiáłá/ y ro- & Lean-
ſkoßach; w ktorych ſię nurzał práwie/ z pogorßeniem. Z drugiey iednák der in I-
ſtrony/ nie może ſię mowić/ áby nie miał wiele pięknych poſtępkow/ y do- talia.
ſkonáłości: cále Páńſkich; będąc według przyznánia ſamych iego nieprzyia- *Fù bello &*
ćioł/ ſercá ze wßytkim wielkiego; hoyno ßczodry/ y wſpániáły/ ſtáráiący ſię *formoſo di*
pilno o zádźięczenie zaſług ſobie wyświádczonych/ roſtropny y wielce ćwiczo- *corpo, &c.*
ny w rzeczách świátowych; wielkiego náder z przyrodzenia rozumu/ waleczny

y znáiący się doskonále ná woynie; dowćipu czerstwego/ szerokiego/ y wszelkich pięknych wiádomośći pełnego; stawszy się wielce biegłym w rozmáitych sztukách/ á náwet y rzemieślniczych/ w ktorych był doskonále wyćwiczony; y (co rzadko bárdzo bywa) sześć ięzykow dobrze umieiąc/ z ktorych w káżdym dosyć łátwo mogł się wyrázić: to iest Láćinski/ Grecki/ Włoski/ Fráncuski/ Niemiecki/ y Sáráceński; kocháiący/ y poważáiący náuki/ y ludźi uczonych ktorym postárał się o rzetelny wykład/ ná Láćinski ięzyk Arystotelesá według pism Greckich y Arábskich; co potym Akádemiy Bonenskiey ofiárował. Táki tedy był záprawdę ten Pan/ o ktorym ták rozmáićie wspomináią/ według rożnych chęći/ ktore się często zbytnią trochę żárliwośćią ná tę álbo ná owę stronę obracáią; táiąc iedni występki iego/ áby tylko doskonáłośći wychwaláli/ á zás drudzy przymioty; sáme tylko ułomnośći iego rostrząsáiąc.

Usłyszawszy w Apuliy żáłosną nowinę o stráceniu Dámiaty/ ktorą mu przyniosł z kráiow Wschodnich/ wielki Mistrz Theutonicorum, wysłał nátychmiast do Oycá Swiętego z oświádczeniem srogiego niesmáku swego/ z tey zguby y nieszczęśćia Woyská Chrześćiánskiego: przyrzekáiąc mu/ iżby nie miał zániedbáć/ ile można było pod czás tákowy rzeczy iego/ przygotowánia się iáko nayprędzey/ Osobą swoią prowádźić potężne Woysko do Syryi. Ale Oćiec Swięty nowiną tą iáko piorunem bystrym przeráżony/ y nie mogąc w tym żadnego poćieszenia przyimowáć: pisał do niego ostre bárdzo listy/ w ktorych się gorzko uskárża; że ták wiele rázy ná złe záżywáiąc dobroći iego/ y odkłádáiąc coraz náznáczony czás drogi swoiey/ do ktorey się był ślubem y przyśięgą obowiązał: stał się przyczyną ták wielkiey klęski; ktorą Chrześćiánstwo przez strátę ták znáczną otrzymáło w Egipćie. A potym pobudźiwszy go do prętkiego powetowánia szkody tákowey: przez prowádzenie Osobą własną potężnego pośiłku/ według ták wielu obietnic do Syryi: oświádcza się z tym; iż ieżeli tego/ iák nayprędzey nie wypełni/ więcey nie łudząc świátem/ przez wymowki/ swoie y odwłoki; ogłośi go nátychmiast/ y po wszytkim Chrześćiánstwie ogłaszáć każe zá wyklętego; ná większe iego pohánbienie/ iáko świętokrádzcę y gwałtowniká ślubow Bogu poślubionych.

Fryderyk/ rozumieiąc że galery wyprawione z Włoskiey Ziemie/ Woysko Niemieckie wysłáne tákże pod Dámiatę; á nádewszytko przeszkody Woyny/ ktorą musiał prowádźić w Sycyliy: miáły go dosyć wymawiáć w tey okázyi: okrutnie się listámi temi y pogrożkámi obruszył. A będąc srodze popędliwy/ kiedy go kto záczepił: y przez ustawiczne szczęśćie/ ktore mu do tych czás wszędźie służyło/ stawszy się bárdziey hárdym y nádętym: zádárł oczywiśćie z Papieżem; wtárgnął w niektore dobrá Kośćielne/ przywłaszczáiąc ich do Cesárstwá; wygnał z Krolestw Neápolu/ y Sycyliy/ niektorych podeyrzánych sobie Biskupow/ miánuiąc własną powagą innych/ ná te mieysca: y odnawiáiąc ná to dawne práwo Krolow Sycyliyskich/ powiádáiących/ iż to do nich należáło; á chcąc usprawiedliwić te postępki swoie; długi regestr krzywd swoich spisánie nátychmiast/ żaląc się ná nie iáko wyrządzone sobie y od Innocentego Opiekuná swego/ zá odebrániem praw/ y dobr swoich/ pod czás młodośći iego: y od sámego Honoryuszá; zádáiąc mu iż go do siła rzeczy niesłusznie przywiodł/ ktorych mu ustąpić musiał/ przećiwko woli swoiey/ dla odebránia z ták iego korony Cesárskiey; ktorey według słusznośći sámey/ nie można było przeczyć głowie Cesárzá; ták ważnie obránego/ y iuż koronowánego po dwá rázy.

fuit magni sensûs naturalis, satis peritus literis sæcularibus, magnanimus, & multũ universalis in rebus mũdi: doctus in pluribq linguis. Latina, Italica, Græca, Gallica, Germanic. Saracenica, &c. Cuspiniã

Princeps strenuus, fortis, magnificus, liberalis, singularis munificentiæ, erudit. &c Pandulp. &Leãder

Omnium ferè artiũ mechanicarũ insignis artif. Antonin. Cuspiniã. Petrus de vineis l. 3 Epist. 67. San. l. 10. & alij.

Te tanquã voti propr. contẽptorẽ excommunicatũ solẽniter publicabimq, idq per totũ Orbem Christianũ faciemq, in confusionẽ tuã publicè nũtiariẽ

Oćiec

Oćiec Swięty iáko wielce rozumny y łáskáwy/ niechćiał do ostátniego 1222.
kresu/ rzeczy onych prowádźić. Przypomniał sobie iż był Oycem/ y że Syn
ieden/ lubo nieposłuszny: nie iest iednák áni obcy/ áni nieprzyiaćiel: poki Antonin.
tylko może bydź nádźieiá powrotu iego do posłuszeństwá. Dosyć tedy miał l. 19. c 6.
ná tym/ gdy łáskáwie wielce y mądrze odpisał/ ná skárgi y zarzuty owe Villá. l. 6
Fryderyká/ wielkim iednym listem; ktory mu posłał; y ktory w sámey rzeczy Ex Reg.
iednym tylko oświadczeniem się y wywodem był/ spraw Antecessorá/ y iego Hon. ap.
własnych; względem Páná tego. Wzbudzał go przytym innemi listámi Raynald.
pełnemi wdźięku y miłośći do przypomnienia sobie; iż iáko Cesarz będąc
obrońcą Kośćiołá: nie miałby krzywdźić własney Mátki swoiey/ odeymuiąc
iey práwá y wolnośći oney; ále ráczey użalić się kiedyżkolwiek Chrześćián-
stwá Wschodowego/ ktore do niego śćiągáiąc pokornie ręce swoie: w nim
tylko sámym nádźieię rátunku zákłádáło. Lubo Fryderyk wzruszony był
tákowym Oycá Swiętego nápomnieniem/ lubo obawiał się áby niezgodá
tá/ nie poćiągnęłá zá sobą nieszczęśliwych skutkow iákich/ osobliwie w Lom-
bárdyi: kedy wielki związek począł się iuż był przećiw niemu záymowáć: to
pewna/ że się rzeczy wielce łátwo z tey y z owey strony uspokoiły. Ze Cesarz
uczynił zá dosyć Oycu Swiętemu/ że go przyiął z cáłym Páństwem iego w
obronę swoię; y że więcey nie postąpiono nigdy nád groźby sáme do klątwy/
przez cáły czás Papiestwá iego; iáko się to wyráźnie widźieć może z listow
Honoryuszá; y że obádwá zgodnie stáráli się ná ten czás o pośiłek ku Zie-
mi świętey.

Widźieli się naypierwey z sobą w Werolu, miedzy Miásty Anánia, y Ep. Hon.
Sora; gdźie náradźiwszy się przez piętnaśćie dni z Kárdynały: postánowili/ l. 6. E-
po drugi raz widźieć się z sobą; záprászáiąc oraz do rády oney/ Królá Janá pist. 347.
Bryennego/ Legatá Pelágiuszá/ Pátryárchy/ y dwoch wielkich Mistrzow Richard.
Templi, y Hospitalis: ktorzyby im lepiey nád innych wszytkich/ mogli opo- á S Gem.
wiedźieć rzeczy; według czego/ ostátnią rádę o nich/ mieli byli ná ten czás
miedzy sobą postánowić. Záczym Cesarz wypráwił po nich cztery galery
swoie/ y ten sławny ziazd ich: odpráwił się w Kámpánij Włoskiey/ ná po-
czątku roku przyszłego. Tám dopiero ná obowiązánie Fryderyká ku Woy-
nie świętey osobliwym nád inne dotąd sposobem: zgodnie wszyscy uradźili/
áby ten Pan/ owdowiawszy roku przeszłego/ po Małżonce swoiey/ Konstán-
cyi Cesarzowey/ Corce Królá Arágońskiego: poiął w nowe Małżeństwo/ 1223.
Krolewnę Jolántę/ Corkę Królá Janá Bryennego/ á dźiedźiczkę Krolestwá
Jerozolimskiego; do ktorego nábyćia/ bez wątpienia większąby miał ochotę/
gdyby zá własnym swoim interesem/ Woynę onę prowádźił. Vrádzono y to/
iż we dwie lećie potym w dźień Janá Swiętego/ z cáłą potęgą Cesárską/
miano się ruszyć bez odwłoki; do czego ich przyśięgą uroczyśćie obowiązá-
no/ przyzwaláiąc ná to; áby ten ktoryby nie wypełnił w tym obietnice y dá-
nego słowá: był wyklęty. A potym Oćiec Swięty/ Cesarz/ Krol Jerozo-
limski/ rozieccháli się z sobą/ áby się káżdy tym czásem/ według możnośći/ z
strony swoiey ku Woynie oney: ktorą miano zá dwie lećie záczą́ć/ przygo-
towáł.

Z dla tego Krol Jerozolimski/ nie mogąc więcey spráwić w Europie/ Jord. M. S
tylko obchodząc Krolow/ pobudzáć do przyłożenia się iákiego/ z ich strony Vatican.
ku tey Woynie: udał się z prośbą o pośiłki te do Angliy/ Hiszpániy/ Niemiec; Sanutus.
ále osobliwie do Fráncyi; kedy stánął trochę przed śmierćią Filipa Augu- Rigord.
stá/ zacnego Páná y Dobrodźieiá swego. Albowiem ten wielki Pan/ dáley Matthæus
iuż od Parisius.

iuż od roku/ choruiąc ćiężko ná Febrę quártánnę (co mu iednák bynamniey nie było przeszkodą do obieżdżánia Ziem Páństwá swego/ y do innych spraw Krolewskich/ przy zupełney czerstwośći sercá y rozumu; słábośćią ćiáłá bynaymniey niewzruszonego:) umárł był w roku tym w Zamku Mante, dniá czternastego Lipcá/ w lat pięćiudźieśiąt ośmiu wieku; á czterdźiestu trzech Pánowánia swego; ktore sławą dźieł swoich/ przymioty Bohátyrskiemi/ męstwem y fortunnym powodzeniem broni swey/ nád wszytkich innych/ Krolow Fráncyi/ począwszy od Károlá wielkiego; chwalebne wielce uczynił. A gdy nośił tákże Krzyż/ pod czás trzećiey Krucyaty/ ktorą był wźięćiem Ptolomáidy ták dálece wsłáwił: piękne znáki żárliwośći swoiey ku chwale Chrystusowey/ y wyzwoleniu Grobu iego świętego/ zostáwił w testámenćie swoim/ kiedy miedzy innemi wspániálemi wielce/ pobożney szczodrobliwośći skutkámi/ iákie się tám dáią widźieć/ ná poćiechę ubogich/ ná wykup Małżonki Almáryká Hrábie Montfortu/ z rąk Albigensow; y inne podobne uczynki pobożnośći Chrześćiáńskiey; nákazał trzykroć sto tyśięcy grzywien ná pomoc do Ziemie świętey; sto tyśięcy Krolowi Janowi Bryennemu/ y
Matthæ9 tyleż tákże wielkim dwom Mistrzom/ Templi, y Hospitalis, náznáczáiąc.
Parisius. Cáłe Concilium zgromádzone ná ten czás w Páryżu/ przećiwko Herezyi
Alberic9 Albigensow; służyło mu ná pogrzebie iego/ oraz y z Krolem Jerozolimskim:
Ursperg. ktory tákże ná pomázániu Ludwiká osmego/ Syná/ y następcy Filipá/ był przytomnym. Co do Oycá Swiętego/ ten będąc cále tego rozumienia y nádźieie/ że pod czás Papiestwá iego/ miano odebráć Jerozolimę/ czego on sobie naybárdźiey życzył: wszelkie swoie stáránie łożył ná to: áby Krucyatá oná/ byłá iedná z naylicznieyszych/ y naypotężnieyszych nád inne. Pisał listy do Biskupow/ wzbudzáiąc ich/ áby ią sámi opowiádáli/ y doźieráli te-
Hon. l. 5 go/ áby Duchowieństwo z intrat swoich skłádáło to ná Woynę świętą: do
Ep. 181 czego się sámo obowiązáło. Czynił náostátek co tylko mogł/ prowádząc do
177. zgody y pokoiu miedzy sobą/ Krolow y Pánow Chrześćiáńskich; áby śiły
Rich. à swoie złączywszy z Cesárzem/ w Osobách swoich událi się z nim/ dla ucze-
S.Germ. stnictwá iákiego wspolney sławy/ y wyzwolenia Grobu Chrystusowego.

Fryderyk też tym czásem/ z strony swoiey pokázował po sobie/ iż się cá-
1224. łym sercem przykłádał do wybierániá przystoynego Osobie swoiey/ ná wy-
Ex reg. práwę ták známienitą. Albowiem/ kazał przysposobić we wszytkich Portách/
Hon. ap. Krolestw swoich/ ták Neápolu/ iáko y Sycyliey/ áż do stá Galer dobrze u-
Raynald. zbroionych/ y pięćiudźieśiąt okrągłych okrętow; zdolnych do pomieszczenia
Godefrid dwoch tyśięcy ludu zbroynego/ y z końmi ich; tákże dźieśiątká tyśięcy pie-
Monach. choty; oprocz niepoliczoney liczby innych státkow/ ktore iuż miał gotowe/ u Portow swoich; nie ráchuiąc tych/ ktore miał był z innych Miast Włoskiey Ziemie sprowádźić/ y ktore wszytkie oraz mogły przepráwić tyle Krucyatow ná Wschod; ileby ich tylko puśćiło się w tę drogę. A ponieważ Woyná/ ktorą ná ten czás prowádźił z Sáraceny/ ieszcze część iednę Sycyliey w władzy swoiey máiącemi; y ktorą w krotkim czáśie szczęśliwie miał zákończyć: nie dozwaláłá mu/ áby szedł w Osobie swoiey/ ná zgromádzenie Seymu wálnego/ w Niemieckiey Ziemi/ dla pobudzenia Pánow y Xiążąt támecznych/ ku Woynie świętey: wypráwił tám wielkiego Mistrzá Theutonicorum, wzywáiąc imieniem swoim Xiążęćiá Austryi/ Lándgraffa Turyngiey/ innych Xiążąt Imperij, y sámego náwet Krolá Węgierskiego/ ku wybieraniu się ná tę woynę; obiecuiąc im/ y wszytkim Krucyatom/ dostátkiem pieniędzy/ státkow/ żywnośći/ y wszelkich innych potrzeb/ w drodze oney dodawáć.

Nie zá-

Nic záprawdę pięknieyszego/ y skutecznieyszego ná pozor nie było; y nie 1225.
wątpiono iuż cáley áby zá tym rázem Fryderyk/ nie miał sam prowádźić
Woyská swego ku Wschodowi. Lubo iednák ten Pan/ obawiał się
áby odległość iego nie szkodźiłá wielce mu/ pod czás tákowy postánowienia
rzeczy iego: y nie pomogłá do zwiąsku/ ktory gotowano ná niego w Lom-
bárdyi: lubo że przed wyiázdem swoim/ chćiał wźiąć possessyą Krolestwá
Jerozolimskiego/ dochodząc Małżeństwá swego z Krolewną Jolántą: lubo
że nákoniec uznano to/ iżby nie rzecz byłá łamáć ugodę z Soltany Meledy-
nem/ y Korádynem umowioną/ rátuiąc Woysko cáłe Chrześćiáńskie; ktore
bez niey cáleby było mizernie zginęło: to iest pewna/ że ná żądánie Cesarzá/
Honoryus Papież námyśliwszy się dobrze z cáłym Sacrum Collegium; po- Hon. l. 9. Ep. 370.
zwolił áby drogá oná áż do dwoch lat/ ráchuiąc od Mieśiącá Sierpniá Richard.
tegoż roku/ tyśiąc dwieśćie dwudźiestego piątego; do tegoż Mieśiącá w à S. Germ.
Roku tyśiąc dwieśćie dwudźiestym śiodmym odłożona byłá; pozwaláiąc Sigonius
náwet ná kondycye/ ktore wielce pożyteczne ná stronę swoię Fryderyk sámże libro 10.
podawał/ y do ktorych wypełnienia obowiązał się w Mieśćie Sancti Germa.
ni, przy obecności Pánow swoich pod klątwą; ktorą nań Kárdynáli de Al-
bano, y Sancti Martini nátychmiast/ (ieżeliby chybił słowá swego) włożyli.

Prętko potym zá szczęśliwym przyiázdem swoim do Brundusium, Kro- 1226.
lewná Jolántá/ (po ktorą Cesarz wyprawił był czternaśćie Galer z Arcybi-
skupem Capuæ) prowádzona byłá do Oblubieńcá swego do Rzymu; gdźie Sanutus
po odpráwionych przez Oycá Swiętego obrzędách ślubu ich Małżeńskiego: libro 10.
koronowána iest w Kośćiele Piotrá Swiętego/ Cesárzowa y Krolowa Je- Sigonius
rozolimská/ z dźiwną rádośćią ludu Rzymskiego; ktory nigdy bárdziey iáko libro 17.
w tey okázyi/ znákow wesela swego w przepysznych pompách/ y bánkietách Herold9 libro 3.
kosztownych nie pokazał. Poćiechá ztąd iednák Krolá Janá Bryennego/
Małżeństwo to/ (ktore sam był zkoiárzył) zá náywiększą podporę rzeczy swo-
ich/ biorącego: nie byłá trwáła. Albowiem Fryderyk/ nie dármo ná ten
czás/ y nie dla sámey tylko nádźieie ná potym czyniąc rzeczy one: powiedźiał
Teśćiowi swemu/ iż koniecznie chćiał mieć w tymże momenćie zwierzchność/
práwá/ tytuł/ y sáme Páństwo Krolestwá Jerozolimskiego: ktore do niego
iáko posag Cesárzowey Małżonki iego należáło; y ktorym się on/ nikomu ni-
gdy nád siebie sámego ćieszyć nie dopuśći. Biedny Krol/ ktoremu wielki
Mistrz Theutonicorum, tráktuiąc o Małżeństwie onym/ przyrzekł był/ iż
do śmierći sámey miał przy Krolestwie onym/ zostawáć: wielce słowy onemi
cále niespodźianemi był zmieszány. Nie będąc iednák zdolnym do sprzeći-
wienia się woli Cesarzá; ktory cále był gotow/ do uczynienia w tym sobie
posłuszeństwá: y ktory zwyczáiem swoim/ do tych czas cále nieprzystoynym/
pokázował niechęć przećiw niemu osobliwą; muśiał się wyzuć/ y wyrzec Platin. in Honor. 3.
nákoniec wszelkiego práwá; ktoreby mogł mieć do Krolestwá tego; zdáiąc
ie we wszytkim ná Osobę Fryderyká. Zkąd dopiero potym/ Krolowie
Neápolu y Sycyliy/ do Herbow swoich/ Krzyż Jerozolimski przyłączyli.

Mało náwet nie przyszło y do tego/ áby Cesarz ten nie kontentuiąc się
złupić ták Teśćiá swego: iesz cze go był y żywotá nie pozbáwił; wespoł z Sanutus.
Synowcem iego Gwálterem/ Hrábią Bryenny/ á Synem owego/ ktory
był ták wiele pięknych rzeczy dokazał/ w Krolestwie Neápolitáńskim/ zá
Innocencyuszá Papieżá. Albowiem udano to było cále przed Cesarzem/
że Hrábiá ten będąc Synem Corki iedney Tánkredá/ Krolá Sycyliyskiego:
odzywał się z práwem do Krolestwá tego/ y że Stryi iego dopomagał mu

Xx chodźić

chodźić koło tego/ y stáráć się potáiemnie/ o potężną stronę ná otrzymánie
tego Páństwá. Więc gdy nic ták prędko do wylania krwie pobudźić nie
może/ iáko zazdrość pánowánia/ ktora tak wiele rázy Synow ná Oycow/ y
Oycow ná Synow/ áby sobie nie wybaczáli/ wsádzálá: blisko iuż tego było/
áby byli podeyrzenia tákowego/ Synowiec z Stryiem oraz/ śmierćią swoią
przypłáćili: ktorzy chcąc się ubespieczyć/ y nie dufaiąc uśmierzeniu ná czás
tákowey zazdrośći (iáka nie ze wszytkim podeyrzenia te zwykłá odrzucáć od
śiebie:) muśieli nákoniec oddalić się obádwáy; to iest Hrábiá do Kámpá-
Reg. Honor.l.11. nij ku Hrábstwu swemu: á zás Jan Krol do Rzymu/ á dáiąc się w pro-
tekcyą y obronę Oycá Swiętego/ ktory go sobie poważał wielce/ y ktory co
Ep. 466. tylko mogł/ to wszytko czynił/ prośbą y nápominániem u Fryderyká; ále
Ibidem nadáremnie/ o przywrocenie onego do Krolestwá. Záczym chcąc go iákim-
Ep. 497. kolwiek sposobem poćieszyć w utrapieniuonym; zlećił mu rządy wielkiey
iedney częśći Páństwá Kośćielnego.

Ibidem Alec lubo przezorny ten Papież/ nie miał bydź dla czego kontent/ z ták
Ep. 437. niepięknego postępku Cesárskiego; że iednák nic bárdźiey nie życzył sobie/ iáko
438.439 ugászenia wszelkich woien/ ktoreby mogły przeszkodą bydź tey: ktorą prá-
gnął mieć z nieprzyiáćioły Chrystusá/ y Kośćiołá iego: nie przestał ták dá-
lece prácowáć w rzeczách Cesárskich: że po większey częśći przywiodł Miá-
stá Lombárdyi/ do odrzucenia broni/ ktorą byli spiknąwszy się podnieśli ná
niego. Przymuśił ich náwet y do tego/ że ná otrzymánie pokoiu/ y wyba-
czenia/ przy ubespieczeniu względem záchowánia wcále praw dawnych/ y
przywileiow: podięli się kosztem swoim pewną liczbę żołnierzy/ przez dwie
lećie podeymowáć/ przy Cesarzu ná Woynie świętey. Dla teyże właśnie
przyczyny/ przywiodł temiż czásy/ Henryká trzećiego/ Krolá Angielskiego/
áby nic nie záczynał we Fráncyi/ pokiby Ludwik osmy/ Woynę z Albigen-
czykámi w niey prowádźił. Jákoż ták rzeźwo y żárliwie prowádźił ią/ nie
máiąc względu ná Osobę swoię Krolewską: że odebrawszy Awinion, y wielką
część Miast niższego Lándwedoku/ záchwycił y sam niebespieczney oney w
cáłym Woysku swoim choroby; z ktorey potym świątobliwie umárł/ w
Montpensier, dniá osmego Listopádá/ w roku czterdźiestym wieku/ á trze-
ćim pánowánia swego; zostáwuiąc nástępcę po sobie/ Syná stárszego Lu-
dwiká dźiewiątego/ w lat dwunastu/ pod opieką Krolowey Mátki/ Blánki
z Kástylij/ zostáiącego. Ten to iest/ ktory zacnym názwiskiem Swiętego/
od Bogá sámego przez Kośćioł iego nádánym: spráwił sobie rozność/ po
śmierći dáleko osobliwszą: ániżeli mieli wszyscy inni Krolowie/ w naywspá-
niálszych názwiskách swoich; od ludźi (ktorzy się oszukáć mogą) zá żywotá
leszcze swego odebránych.

A gdy iuż nákoniec przybliżał się czás/ w ktorym Cesarz obowiązał się
ruszyć w drogę onę/ y gdy rzeczy wszytkie dáleko lepiey/ ániżeli dotąd zdáły
się bydź przygotowáne: Oćiec Swięty rozumiał cále/ że to/ czego sobie ták
duszno życzył/ miáło się też ná ten czás niepochybnie wypełnić. Záczym
iáko pochodnia iedná/ przed zgásnieniem swoim wzbijáć się w płomień raz
Matthæus y drugi zwykłá: ták y on/ ponawiáiąc stáránia swoie/ z ták pilną żárliwo-
Parisius. śćią nálegał ná Krucyatow w one czásy: że ich niezliczona moc/ z rożnych
stron cáley Europy/ do Włoskiey Ziemie zbiegłá byłá. Powiádáią náwet/
że się ich z Angliy sámey nád sześćdźieśiąt tyśięcy ruszyło/ ktorym Krucyfix
dźiwnie iásny pokazawszy się ná niebie/ z znákámi wyráźnemi pięćiu Ran
swoich: tyle dodał sercá y ochoty: że nie prágnęli tylko iák nayprędzey/ potykáć

ſie y umieráć zá Chryſtuſá. A gdy ten Swięty Papież ſpodźiewał ſię wkrotce
ćießyć ná źiemi z owocu prac/ y trudow ſwoich/ ná zgromádzenie ták lu-
dnego Woyſká Krucyatow: przeniosł ſię z więkßym ßczęśćiem ſwoim/ ná
odebránie tey poćiechy w niebo; zkąd potym w krotkim czáſie/ bez żadnego
nieſmáku ſwego/ (ktoryby był w żyćiu ſwoim/ zápewnie) uyrzał ſkutek
Krucyaty oney/ cále inßy od tego/ iáki ſobie nádáremnie zá Papieſtwá ſwe-
go obiecował. Ták dálece uchodząc oßukánia wßelkiego w zamyſłách: nie
trzebá tylko to czynić/ z ſtrony ſwoiey: co komu przynależy; y można ieſt
do czynienia: nie ſpußczáiąc ſię bynamniey ná ßczęśćie y przypadki; o kto-
rych tylko Bog ſam/ doſkonále wiedźieć może.

Umárł w Rzymie dniá ßesnáſtego Márcá/ roku tyśiąc dwieśćie dwu- 1227.
dźieſtego śiodmego; á w dni dwá potym Sacrum Collegium dáło mu zá Onuphr.
náſtępcę/ zgodnym zdániem/ álbo via inſpirationis, to ieſt drogą nátchnie- Platina.
nia: ſławnego Hugoliná, Kárdynałá Oſtyeńſkiego; ktory Grzegorzá dźie- Sigonius
wiątego wźiął imię. Ten był Synowcem Innocentego trzećiego/ od ktore- libro 17.
go záżywány był/ w naytrudnieyßych ſpráwách/ y okázyách Kośćiołá Swię-
tego: będąc mąż rozumu wielkiego/ urody wyśmienitey/ y poſtáwy wielce
wſpániáłey/ bárdzo uczony y biegły nádet w práwie Duchownym; pożyćia
cále nie zgánionego y ktoremu Fránćißek Swięty (gdy Zakon iego przyiął
w protekcyą ſwoię/) przepowiedźiał był/ wſtęp ná godność onę Papieſką:
w oſtátku ſercá bárdzo wielkiego/ y do uſtąpienia by też w naywiękßych nie-
beſpieczeńſtwách / cále nie zwykłego/ lubo trochę do wykonánia zamyſłow
ſkwápliwego; nie boiąc ſię pochodzących ztąd (by ſię też naygorße zdáły)
trudnośći / y kłopotow. Naypierwßa tedy rzecz iego byłá ośiadßy tron
Papieſki/ popieráć zamyſłow przodká ſwego/ y nálegáć ná Ceſarzá Fryderyká/
o wypełnienie iák nayprętße obietnic/ ták uroczyśćie przyrzeczonych. Pan
ten/ niechcąc dáley álbo też y nie śmieiąc odwłoczyć słowá ſwego: nákazał
zgromádzenie wßytkich ludźi w Brundusium, gdźie iuż okręty gotowe/ pod
ták ſrogą liczbą Krucyatow/ że wßytkich ſtron Ziemie Włoſkiey śćiągáią-
cych czekáły. Ale gdy do Apuliy przybyli/ pod czás naygorętßy látá/ cále Richard.
w kráiách onych nieznośnego: pewna zaráżá záwźiąwßy ſię miedzy niemi/ à S. Germ.
wielką część umorzyłá; innych záś do powrotu/ ku włáſnym kráiom (kto- Ursperg.
rzy iednák práwie wßyſcy pierwey z nędze poginęli/ niż ſię w nich obaczyli)
przymuśiłá.

To iednák do oſtátká przyczyną było/ zmnieyßenia Woyſká owego: że 1227.
oßuſt pewny/ zá powodem przednich Oſob niektorych Rzymſkich/ nienáwi- Auth. Anonym.
dzących Oycá Swiętego/ (iáko ſię to wkrotce potym dość pokazáło) zmyślił V. Greg.
ſobie moc y władzą od Grzegorzá; ktory iákoby go uczynił w tym Namie- ap. Rayn.
ſtnikiem ſwoim; áby odbierał názad Krzyż tym wßytkim/ ktorzyby prágnęli
rozgrzeßenia z ślubow ſwoich przemieniáiąc ślùby one w iálmużnę dość
znáczną: ktora ßłá ná ſtronę fránta tego. To prawdá/ że poimány z ro-
ſkazu Papieſkiego/ odniosł ſłußną nagrodę ßálbierſtwá ſwego: ále to iuż
było nierychło/ gdy tym czáſem/ więkßa część tych/ co ſobie życzyli wielce
uwolnienia od tey drogi/ doznawßy iuż ták dobrze prace y trudow oney; y
porzućiwßy Krzyż pomienionym ſpoſobem/ iáko ſłußnym y ważnym: událi
ſię byli/ do powrotu ku domom ſwoim. Náoſtátek ći/ ktorzy ſię byli pozo-
ſtáli przećię w Apuliy y Kálábryi; zgromádźiwßy ſię w Brundusium, z Ce- Rich. à S.
ſarzem: oraz y Ludwikiem Lándgrafem Turingiæ, y Hassiæ, ktory z ſobą German.
piękne poczty ludźi Niemieckich prowádźił: puśćiwßy ſię ná morze w pośrod

Miesiącá Sierpniá/ událi ſię ku Syryi/ nie wątpiąc bynamniey o tym; áby y Ceſarz ſam ktory ſię zdał cále gotow y ochotny w tę drogę: nie puścił ſię tákże w krotkim czáśie zá niemi.

Auth. vitæ S. Eliſabeth.

A záprawdę ſkoro tylko obaczył/ że Lándgraffa przeſtálá nágábáć febrá/ ktora miał ná wyſpie pewney nie dáleko Brunduſium; gdźie go było ná rozerwánie w myślách/ y dla przeiázdzki záwieziono: puścił ſię y on ná morze/ dniá oſmego Wrześniá/ oraz z Pánem tym/ y Pátryárchą Jerozolimſkim/ y oſtátkiem máłym ludźi onych/ ktorzy ieſzcze byli przy nim. Nie dáleko iednák uiechał/ álbowiem po trzech dniách żeglowánia ſwego; kazáwſzy nagle w inſzą ſtronę obrocić: przybył do Portu pod Otrántem/ powiádáiąc iż ſię bárdzo źle miał/ y ná ten czás nie mogł cále ścierpieć morzá. Dáło ſię tedy widźieć/ iż tá máła drogá/ nie byłá ku pomocy zdrowiá Lándgraffa: álbowiem febrá podchwyciwſzy go znowu/ z więkſzym coraz przybywániem; wkrotce wźięłá z świátá tego/ po przyiętych z rąk Pátryárchy/ z wielkim nabożeńſtwem Sákrámentách Swiętych Był to Pan/ cnot oſobliwych/ y ktory ták dobrze náślądował/ pięknych przykłádow Małżonki ſwoiey Elżbiety Swiętey/ Corki Andrzeiá Krolá Węgierſkiego: że iey nie wiele uſtępował w świątobliwośći żyćia; ktorą náwet powiádáią że y Bog ſam raczył po śmierći cudámi u grobu iego pokazánemi/ świátu cáłemu obiáśnić. Nie mogę tego powiedźieć/ co tá śmierć w myślách Fryderyká ſpráwiłá: y ieżeli rozumiał/ iżby przez nię mogł mieć dość pozorną okázyą: do przerwánia drogi świętey/ to iednák ieſt pewna/ że odtąd nie myślił więcey o kończeniu oney/ udáiąc záwſze/ iż chorobá iego byłá mu przeſzkodą; y że czterdźieśći práwie tyśięcy Krucyatow/ ktorzy ſię iuż byli puścili/ odebrawſzy tę nowinę/ záraz názad powrocili do Brunduſium; á potym do domow ſwoich.

Hiſt. Lád Thuring.

Matthæus Pariſius. Lit. Patri Hieroſol. ap. eund.

Oćiec Swięty będąc ná ten czás w Anánij/ á uſłyſzawſzy o tákowym poſtępku Ceſarzá/ ktory poczawſzy iuż drogę ſwoię/ ták ią potym zániechał: srogi żal uczuł w ſercu ſwoim/ widząc wſzelkie nádźieie ſzczęśliwego ſkutku Krucyaty oney/ ták nágle y w momencie práwie iednym znikáiące. Nie przeſtał ná tym bynamniey/ co udano o ſłábośći Fryderyká. Cále wierzył iż zmyślona byłá/ y że tylko fałſzywym pozorem záżywáno iey: áby nią ten Pan/ po ták wielkich przyśięgách/ nie myśląc cále wypełnić ślubu ſwego: náśmiewał ſię bez boiáźni wſzelkiey/ ták z Bogá iáko y z ludźi. Záczym nie wdáiąc ſię w nápominánia y groźby/ ktorych dotąd záżywał/ pozwaláiąc mu coraz dálſzego czáſu: poſzedł przyodźiany w ubierze ſwoim Papieſkim; wespoł z Kárdynały y innemi Prácláty/ dniá dwudźieſtego dźiewiątego Wrześniá/ w ſam dźien Michálá Swiętego/ do wielkiego Kośćiołá: gdźie go potym ogłośił uroczyśćie wyklętym/ według dekretu; ktoremu ſię ſamże dobrowolnie poddał/ przy dwoch Legatách zmárłego Papieżá. W tymże czáśie roſpiſał liſty/ do Pánow y Biſkupow cáłego Chrześćiáńſtwá/ w ktorych wyraża przyczyny te/ dla ktorych muśiał ták poſtąpić ſobie; to ieſt zbrodnie/ krzywoprzyśięſtwá/ y inne ſztuki Fryderykowe: á oſobliwie, że nie miawſzy żadnych gotowośći, dla przeprawiania Krucyatow, według czáſu umowionego: umyślnie ich przytrzymał ták długo, áby ich więkſza część dla niepomiárkowánego powietrza, pod czás nieznośnych upałow letnich; ták iáko ſię ſtáło wyginęłá. Przydáie nákoniec: iáko ten Pan, nie mogąc z tym wſzytkim przy wſzelkich ſpoſobách ſwoich, y kunſztách nieprzyſtoynych, zábieżeć temu, áby ſię ieſzcze

Auth. vitæ Greg. Rich. à S. German.

Gregor. Epiſt. l. 1. Ep. 177.

wlkaie

wielka dość liczbá Krucyatow onych nie zostáłá; ktorzy potym pu-
ściłi się ku Syryi; opuścił ich nikczemnie, pod fałszywą pokrywką
zmyśloney choroby, sztuką dość grubą y niepiękną: áby się powroćił
co prędzey do Páństwá swego, y tám z zgorszeniem srogim, nurzał się
w wszelkich rospustách y sweywoli iáko przedtym.

Z drugiey strony Frydetyk/ srodze zágniewány ná Grzegorzá/ y odwa- Abb. Ur-
żywszy się według możności/ y chćiwości swey ku zemście: do ostátká rze- spergens.
czy one prowádzić: nie omieszkał tákże do wszytkich Krolow cáley Europy Ep. Frid-
y do Xiążąt Imperij, porozsyláć wymowek y mánifestow swoich; gdźie o- ap. Matth.
świádczywszy się naprzod/ iáko pilne spráwy Państw iego, y woyná kto- Parisium.
rą musiał mieć z buntowniki swemi, przywiodły go do tego, áby po-
trzebował trochę odłożenia czásu; co mu żadną miárą zábroniono
bydź nie mogło: teraz Bogá samego brał ná świádectwo, iáko choro-
bá tá, názbyt byłá prawdźiwa, ktora go przywiodłá do porzucenia
drogi oney, szczerze od niego záczętey, y ktorą on nie dbáiac w tym
ná krzywdę swoię: gotow znowu ták prętko záczáć, iáko tylko zdro-
wie iego, będźie mu pozwaláło. Potym rozszerzáiąc się sroga zá-
wźiętośćią, y nástępuiąc ná złe postępki, y zbrodnie, ktore zádáie
Rzymowi: iáko tylko może, stára się przyćiągnąć ná stronę swoię,
wszytkie zwierzchnośći y Panstwá; áby ták wszyscy wespoł, tym mo-
cniey mogli się oprzeć Rzymowi, wdźieráiącemu się (iáko on zádá-
ie) w práwá ich, y dobrá doczesne, od samego tylko Bogá im ná-
dáne.

Listy te ládáiac wszędźie/ z wielką pilnośćią z tey y z owey strony/ we-
dług zwyczáiu pospolitego/ w tákowych okázyách: nie chybiły porożnić y
podźielić rozumow ludzkich / y Pisarzow czásow onych. Jedni stánąwszy
przy Oycu Swiętym/ drudzy przy Cesarzu: ći y owi potwarzy rożne zárzu-
cáiąc sobie/ wzáiemnie się szkálowáli. Ale Cesarz/ chcąc záżyć inney broni/
oprocz piorá y swárow / ná obiásnienie zemsty swoiey: miásto tego/ áby się Ep. Greg
miał udáć do prośby o rozgrzeszenie (do czego samże Oćiec Swięty wzywał l. 1. Epist.
go listámi swemi) ználazł nákoniec sposob wygnánia go z Rzymu. Albo- 155.
wiem/ wezwawszy do śiebie Frangipanow, y innych co zacnieyszych Paniąt 1228.
Rzymskich/ szukáiących z pilnośćią polepszenia gruntownego fortuny swo- Ursperg.
iey; poczynił ich Xiążęty y hołdownikámi Imperij, sposobem záprawdę wielce Act. Gre-
ná stronę ich pożytecznym. Pokupił od nich własne ich Ziemie/ zá pienią- gorij.
dze gotowe/ á potym nátychmiast oddał ie im názad; áby ie pod hołdem Abb. Sta-
trzymáli od niego/ pod przyśięgą usługi swey y nienáruszoney wierności; w densis.
wykonániu bez wszelkiey rożnośći y bráku/ roskazow iego. Ták dálece/ że Sigonius
powroćiwszy ći potym do Rzymu/ skoro iuż był po drugi raz Oćiec Swię- libro 17.
ty wyklął Frydetyká / w sam dźień Wielkoczwartkowy: ták strászny bunt
pospolstwá/ (ktore ná ten czás nie bárdzo miáło serce do Papieżow) prze-
ćiwko niemu wzbudźili: że się muśiał wyprowádźić z Rzymu; y dla wię-
kszego bespieczeństwá swego udáć się do Peruzu. Tym czásem Cesarz/ nie
omieszkał żadney rzeczy ná dosyćuczynienie zemśćie swoiey/ prześláduiąc o-
krutnie Osoby Duchowne; ktore rozumiał bydź przychylne Papieżowi; pusto-
sząc Ziemie y dziedźictwo/ álbo Patrimonium Kośćiołá/ przez Sáráceny:
przenioszszy ich z Sycyliy do Apuliy; rábuiąc y znosząc domy Templárczykow/
y Szpitálnikow/ ktorych miał zá nieprzyiaćioł swoich: y srogą Woynę przez
Hetmánow swoich/ wiodąc w Xięstwách/ Spoletu/ y Beneventu: tákże

Márchij Ankonitáńskiey; zkąd przećię Krol Jan Bryenny (ktorego mu Grzegorz iáko osobliwego nieprzyiaćielá zostáwił był:) przy prętkiey y śilney pomocy Lombárdow/ wiele chęći w okázyi oney zá Kośćiołem świádczących: Woyská iego powygániał.

Wszytkie te iednák Woyny y nieprzyiáźni/ nie zábroniły nákoniec/ áby Fryderyk nie námyślił się kiedyżkolwiek ku drodze swoiey. Widźiał się bydź do tego wielo przyczyn obowiązánym. Albowiem/ pokázuiąc to świátu/ iż słábość oná/ ktora wymawiał zwłokę podrozy tey: nie byłá zmyślona: dał był słowo swoie wszytkim Pánom/ cáley Europy; iż miał nie mieszkáiąc puśćić się do Syryi/ skoroby tylko zdrowie iego pierwsze/ było mu przywrocone/ iáko ná ten czás było nieomylnie. Nád to Pátryárchá Jerozolimski/ ktoremu był dał dwie Galerze pod Otrántem; y wszyscy inni Wodzowie Krucyatow/ ktorzy byli przypłynęli do Syryi: pisáli listy gorące bárdzo/ ktore Papież po wszytkiey rozsyłał Europie/ pobudzáiąc ludźi wiernych/ do prętkiego dodawánia rátunku/ bráći ich. Zkąd Fryderyk obawiał się/ áby Jan Bryenny/ nie uczynił się Wodzem onych/ y ták nie odyskał názad Krolestwá swego; z ktorego sámże go był niesłusznie złupił. Náostátek Cesarzowa Jolantá/ ktora trochę przedtym zmárłá byłá w pologu: zostáwiłá
Richar. à S. Germ. Aut Cronic. Austr
mu Syná ná Jmię Konrádá; á tá rzecz potwierdzáiąc Koronę Jerozolimską w Domu iego: godna byłá áby popracował cokolwiek ná odebranie oney z rąk Sáraceńskich. To tedy wszytko było mu przyczyną/ że się przy woynie owey ktorą wiodł z Papieżem: námyślił przećię ku drodze do Pálestyny.

Záczym zgromádźiwszy w Bárlećie/ wszytkich co przednieyszych Pánow Krolestw swoich/ á náwet y Imperij, ktorzy z nim do Włoch/ z Ziemie Niemieckiey iecháli: wstąpił ná tron swoy ktory w pośrod przestronnego polá/ srogim gminem ludźi/ ná ták wspániáły y niezwykły widok/ zbiegáiących się nápełnionego: umyślnie był wystáwić kazał. W oney tedy przepyszney
Richar. à S. Germ.
pompie/ obiáwił świátu cáłemu/ z wielkim pozorem zamysły swoie: chcąc to pokazáć wszytkim/ iáko sobie wypráwę onę ku podbiciu Pálestyny/ nád inne rzeczy w sercu swoim/ nayosobliwiey ważył/ y zá nayprzednieyszą poczytał. Potym kazał czytáć testáment swoy/ w ktorym ostátnią wolą przekładał; ieżeliby Bog záwołał go do śiebie w drodze owey/ obowiązuiąc pod przysięgą wszytkich Pánow Neápolitáńskich/ y Sycyliyskich/ do wykonánia oneyże; ieżeliby inszego testámentu ręką iego własną pisanego nie odebráli. Bez wątpienia/ rzecz tá mogłá wielu ludźi poruwodźić rozumy/ y znieść cáłe pospolitą onę mowę: iż to wszytko/ cokolwiek czynił áż dotąd: nie było tylko grą iedną ná oszukánie świátá; y że przy wszytkich onych obietnicách/ ślubách/ y przysięgách swoich/ nie miał nigdy szczerey chęći/ uczynić się Wodzem Krucyatow/ idąc ná odebránie Ziemie świętey.

Idem.
Trzebá iednák przyznáć/ że koniec nie stosował się bynamniey do początkow ták pozornych. Albowiem zostáwiwszy większą część śił swoich/ przy Rynáldzie Xiążęciu Spoletáńskim; czyniąc go Namiestnikiem Imperij we Włoszech/ y Hetmánem Krolestw swoich Neápolu y Sycylij/ z zleceniem oraz kończenia dálszey Woyny przećiwko Papieżowi: wśiadł ná morze Mieśiącá Sierpniá/ we dwudźiestu tylko Galer/ z pocztem y ludem tákowym:
Sanutus.
ktory dla máley liczby swoiey nie był cále przystoyny; áni ná powagę y Máiestat ták możnego Páná; áni ná okazáłość Woyny oney/ y zamysły dla ktorych podięta byłá.

Záczym też y Oćiec Swięty do ktorego to naybárdźiey należáło/ gdźie
szło o dobro pospolite cálego Kośćiołá/ y ozdobę imienia Chrześćiáńskiego:
wypráwił zá nim broniąc mu drogi dálszey/ y mieszánia się do Woyny świę=
tey; gdyż to cále nie rzecz byłá/ áby Pan ieden/ odćięty od iednośći powsze=
chney Kośćiołá Swiętego przez klątwę: miał stawáć ná czele/ y hetmánić
Woysku Bożemu przećiwko Pogáństwu; gdy do tego nie miał tey liczby Auth. vi=
ludźi/ y okrętow/ do ktorey się był przysięgą własną obowiązał/ ná Woynę tæ Greg.
święta: ná ktorą ták zboycy iednemu/ ániżeli Cesarzowi bráć się podobniey
szá. Ale Fryderyk/ iesżcze bárdźiey obrużony ná Grzegorzá poselstwem onym/
y nie máiąc go więcey tylko zá głownego nieprzyiaćielá sobie: bez żadney
odpowiedźi/ w oczách Posłow iego wśiadł ná Galery/ kazawszy rospuśćić
żagle; pogodźiwszy po drodze/ z pożytkiem ná stronę swoię/ w Wyspie Cy=
pryiskiey niezgodę/ ktorą miał z Pánem Báruthu/ Opiekunem młodego Kro=
lá támecznego/ Henryká: szczęśliwie potym do Portu Ptolomáidy/ w Wilią
sámę Národzenia Pánny Nayświętszey przypłynął.

Pátryárchá z cáłym Duchowieństwem swoim/ y z ludem pospolitym/ Matthæus
wyszedł przećiwko niemu/ przyimuiąc go wszelką uczćiwośćią: iáka należa= Parisius.
łá Cesarzowi; ále oraz oświádczył się dość bespiecznie/ iż mu się nie godźi= Sigonius.
ło przestawáć z Máiestatem iego; pokiby áż nie otrzymał rozgrzeszenia od
Oycá Swiętego/ do ktorego rádźiłby mu udáć się w tey okazyi iáko nay=
prędzey/ bez czego Bog sam nigdy nie miał błogosłáwić zamysłow iego; y
w dálszym czásie często mu to przywodźił do pámięći. Y ztąd byłá pier= Ep. Ge=
wsza okázya/ porożnienia miedzy Pánem tym/ á Pátryárchą; ktory pisał nań rol. Patr.
listy do Europy srodze przykre y urázliwe; y ia przyznáię to szczerze/ żem się ap.Matt.
nie mogł cále odważyć/ do pisania Historyi iáko wiele innych uczyniło/ zá= Parif. &
sadzáiąc się ná świádectwie Osoby iedney/ ták dálece zágniewáney: że nay= Rynald.
lichszy ze wszytkich ludźi/ przed ládá sędźią spráwiedliwym/ słusznieby ie mogł ex regest
odrzućić/ gdyby nim był obwiniony. Ták dálece należy Pisarzowi káżdemu/ Greg. l. 3
lubo sam prawdę mowi/ ieżeli chce áby mu dána byłá wiárá; mowić ią Epist. 34
tym sposobem/ iákiby iey nie dał w podeyrzenie/ mieszáiąc do niey szkálowá= Ep. Ge=
nia y záwźiętośći; ktorym słusznie nikt ná świećie nie dowierza. Fryderyk rold. ap.
nie wielką uráżę swą pokazał/ w tey okázyi. Odebrawszy álbowiem należy= Matthæu
te ukłony od Pánow/ y Wodzow przednieyszych Krucyatow/ miał zá dosyć
gdy się im oświádczył (iáko záwsze czynił) że sámá tylko słábość zdrowia
iego/ byłá przyczyną odwleczoney áż dotąd drogi; y że ták Dekret Papieski
przećiw niemu/ bez wysłuchánia/ y dálszego spráwienia się o prawdźiwey
rzeczy: bynamniey nie był ważny. Potym kazał sobie opowiedźieć stan/ w
iákim się ná ten czás náydowáły rzeczy kráiu támtego/ ktory był tákowy.

Po odieżdźie wielkiey oney liczby Krucyatow/ ktorzy opuśćili Pálesty=
nę zá wiádomośćią o zwleczonym wyieżdźie Cesarskim roku przeszłego: nie
ráchowano więcey ná ow czás/ ták tych ktorzy się pozostáli/ iáko y nowo
przypláwionnch: nád ośmset zbroyney Kawálleryi/ y dźieśięć tyśięcy pie=
choty; oprocz co trzey wielcy Mistrzowie Ordinum, mogli mieć Káwále=
row. Ci wszyscy Krucyáci/ obráli sobie zá Wodzá/ Henryká Xiążęćiá Lim=
burgu; ktory po długiey rádźie z stárszyzną Woyská cálego/ Pátryárchą/ y
Biskupy Cezárey y Názáretu/ tákże z Oxonium y Winkestru Angielskiemi:
widząc się bydź słábym ná woiowánie Korádyná: udał się był do poprawy
y umocnienia Cezárey/ y niektorych innych mieysc nádmorskich: mysląc toż
y o Iáffie/ pokiby tym czásem nowe iákie posiłki z Europy nie śćiągnęły.
A tym

Sanutus. A tym czásem Korádyn umárl/ zostáwiwszy nástepcá po sobie Meleselá Syná swego/ w lat dwunastu/ pod opieka y rzadem/ Emirá Esedinbeká. Záczym Soltani sąsiedzi/ nie omieszkáli nátychmiast/ oburzyć sie ná niego/ co záprawde wielce bylo ná strone Krucyatow; gdy sie wid ieli uwolnionemi od nayiroższego z nieprzyiaciol swoich/ miedzy ktoremi sie domowa woyná záymowalá. W tákim tedy porzadku bylo ná ten czás Chrześciáństwo támte/ pod przyiazd on Cesárzá Fryderyká; ktory náwet zábronić nie mogl/ áby wielka część tey máley liczby rozumieiac iż iuż wypełnilá śluby swoie/ przez rok cály służby: názad sie do domow swoich / za okázya Jesienney Idem. pory nie wrocilá.

Z drugiey strony zás / Soltan Egipski / iáko záwsze w dobrey bárdzo przyiáźni żyl z Brátem swoim Korádynem / Soltanem Dámászku: przybywszy ná pomoc Synowcowi swemu/ z poteżnym wielce Woyskiem/ polożyl sie pod Nápoloza/ zdawná Sychem, álbo Sychar názwána; oczekiwáiac tám wszelkiey potegi Dámásceńskiey/ ktora sie z nim łaczyć miálá. A ták lubo Cesarz rozumial/ iż przy ták máley garztce ludu / niepodobna mu bylo z ozdoba swoia kończyć Woyne o to: lubo też że sie iuż byl/ pierwey przedtym zniosl w tey rzeczy z Soltanem/ iáko powiádano: (lubo o tym żadnego dowodu Historya nie podáie) lubo nákoniec (co iest bárdzo podobnieysza do wiáry) miał wielka chęć powrocenia sie do Ziemie Wloskiey: to pewná/ że wyprawil do Meledyná/ Hrábie Tomaszá konfidenta swego/ y Báliáná Páná Tyru; ktorzy mu kosztowne upominki od Cesarzá oddawszy/ powiedzieli to: Iż nie od tego był Cesarz Pan ich, áby obádwá pospołu, w dobrey y doskonáłey przyiaźni żyli miedzy sobą. Ze Fryderyk, iáko naypotężnieyszy z Pánow Chrześćiáńskich, nie przyszedł w kráie Wschodowe, dla iákiego nábyćia nowych Ziem: máiac ich więcey ná Zachodźie, ániżeli do násycenia by też naywiększey chćiwośći potrzebá było. Ze nie przyszedł, tylko dla náwiedzenia mieysc świętych, y upomnienia się przytym o Krolestwo Ierozolimskie, przez Chrześćiány nábyte; y ták długo trzymáne, á teraz Synowi iego należące, práwem Cesarzowey Iolánty, Mátki iego; ktora w nim prawdźiwa była dźiedźiczką y Krolowa. Y ieżeliby w tym iego pożądániu ták słusznym stało mu się zá dosyć, gotow był cále powroćić się do Europy, y broni náwet nie dobywáiąc: że tedy uprászał Sołtaná, áby zá niesłuszną odmową swoią, niechćiał bydź przyczyną do przelania krwie ludzkiey, (ktoreyby ráczey szánowáć potrzebá) ták mizernego y niepotrzebnego: iákie było dotąd w ták wielu bitwách, z tey przyczyny stoczonych.

Meledyn máiac z przyrodzenia swego/ serce sklonne do ludzkośći y pokoiu/ (iáko sie to dość iáwnie ná woynie pod Dámiata pokazálo) z wielka láskáwośćia wysluchal Poslow onych. Obiecal im tedy/ iż miał swoich wzáiemnie wypráwić do Cesarzá/ z odpowiedźia w ták wielkiey oney spráwie y okázyi; á tym czásem odpráwil ich/ znácznemi upominkámi obdárowawszy. Gdy sie to dźieie/ áliści przychodza świeżo dwáy Bernárdyni z Rzymu/ oddáiac Pátryárśze/ y trzem wielkim Mistrzom Zakonow woiennych / listy Papieskie: w ktorych tym zákázuie/ áby Cesarzowi żadnego posłuszeństwá nie świádczyli; á támtemu/ áby go znowu uroczyście wyklał. Nie moglo to bydź ták ćicho / áby Soltan przez szpiegi swoie nie miál o tym wiádomośći. Záczym widzac dobrze iż Cesarz oprocz tego/ (że málo

bárdzo

bárdzo ludu woiennego miał przy ſobie) y od tych ieſzcze w roſkazách ſwo-
ich mogł bydź nieſłucháný ; z drugiey zás ſtrony/ chcąc ſie uwolnić od bo-
iáźni uſtáwiczney: (ktorą miał względem nowey iákiey Krucyaty) przez
dobrą iáko y trwáłą ugodę: bynámniey nie wątpił/ áby iey dokazáć nie mogł/
według upodobánia ſwego/ gdyby ſie tylko trochę trzymał ná rzeczy; chcąc
tym cżáſem / áby mu ſię kłániano. Wypráwił tedy Posłow ſwoich/ ktorzy
Imieniem iego donieśli Fryderykowi/ iż nie gárdźił przyiáźnią iego : co
iednák należáło do Ierozolimy, o ktorą ſię upominano : wiárá iego, y
ſumnienie broniły mu pozwaláć ná to; ponieważ Sáráceni ták dobrze
ſobie ważyli Kośćioł Páńſki, ſchodząc ſię zewſząd do niego, dla odda-
wánia cżći y ukłonu ſwego Bogu : iáko Chrześćiánie Kośćioł Grobu
Swiętego, do ktorego dla uſzánowánia Iezu Chryſtá pielgrzymuią. Z
tym wſzytkim przydáli : Iż ieżeli Iego Ceſárſka Mość, raczyłby mu przy-
słáć po drugi raz Posłow ſwoich, miał im podáć ták słuſzne y przyſtoy-
ne rzeczy : żeby ſię ná nich przeſtáć mogło. Zátym ofiárowáli mu Imie-
niem Soltáná/ wielkiego náder Słoniá/ Wielbłądy dźiwnie rącze w biegániu/
weſpoł z innemi oſobliwemi zwierzęty z Egiptu y Arábiy. Fryderyk też wſpá-
niále ich uczęſtowawſzy/ y bogáto udárowawſzy/ z Posłámi oraz ſwemi dla
tráktowánia z Soltanem odpráwił.

Ten Pan/ chcąc przyść do ſkutku zámysłow ſwoich/ według ſpoſobu/ ktory
u śiebie postánowił : nie dał im záraz przyſtępu do śiebie/ ále kazał im tylko po-
wiedźieć/ áby z nim áż do Gázy iecháli ; gdźie záprawdę ruſzył ſię y ſam z Woy-
ſkiem ſwoim/ ludźi Soltáná Dámáſceńſkiego Synowcá ſwego/ pod Nápolozą
zostáwiwſzy. Postępek ten zdał ſię zelżywy Fryderykowi. Zácżym zgromádźi-
wſzy Wodzow : powiedźiał im/ iż według pierwſzey rády ichże ſamych/ chćiał
prowádźić Woyſko pod Iáffę/ y opátrzyć to Miáſto/ dla ubeśpieczenia drogi
Jerozolimſkiey. Wſzyſcy záraz przyſtáli ná zdánie iego/ oprocz dwoch Miſtrzow Ep. Erid. ap. Matt. Sanutus.
Templi, y Hoſpitalis, ktorzy powiedźieli mu wyráźnie iż Oćiec Swięty ktorę-
mu oni podlegáli : zábronił im posługiwánia/ ku Pánu w klątwie będącemu/ y
że nie mogli ſłużyć ná Woynie owey/ ieżeliby pod Imieniem iego ordynánſe wy-
chodźiły. Ceſárz zdźiwiwſzy ſię wielce odpowiedźi oney / cále nieſpodźiá-
ney : zdał ſię nią gárdźić/ y nie omieſzkał dáley puśćić ſię w drogę. Gdy
iednák uyrzał/ iż zá odłączeniem ſię tych dwoch znácznych częśći/ mogli ſię
y drudzy przykłádem ich oderwáć / ták / żeby ſam tylko z Niemcámi ſwemi/
(ktorzy mu záwſze wiernemi byli) pozostał : zwyćiężył w tym ſam śiebie/
y záchowuiąc zemſtę ná czás inny : pozwolił áby w rzeczy ſamey ſzły roſkázy
od Wodzow iego/ nie pod iego Imieniem; ále cáłego Chrześćiáńſtwá. A
ták zá złączeniem ſię Woyſká wſzytkiego/ kończył dáley drogę ſwoię áż do
Iáffy : gdźie kazał robić około obrony Miáſtá tego ; ktorą iednák robotę/
wkrotce potym przerwáły nowiny z Włoſkiey Ziemie odebráne.

Albowiem pod te czáſy gdy to wſzytko przećiw zákázom Oycá Swię- Act. Greg. Rich. à S. German.
tego/ ktoremi wzgárdźił/ czynił : Grzegorz będąc nágábány od Hetmánow
iego/ puſtoſzących Páńſtwo Kośćielne / zebrał z pomocą przyiaćioł ſwoich/
dwie dobre Woyſká; ktore pod ſpráwą Krolá Janá Bryennego/ y Hrábiow
de Celano, y d' Aquila, Hetmánow iego ; nie tylko wypárli Ceſárſkich z Már-
chiy Ankonitáńſkiey/ w ktorą byli wtárgnęli : ále náwet áż do Krolestwá Ne-
ápolu pędźili ich ; gdźie dobywſzy obronnego mieyſcá Swiętego Germáná/
wſzytkie inne áż do Kápuy opánowáli. A tym czáſem Miáſtá ſprzyśiężone
w Lombárdyi/ pobudzone od Kárdynałá Swiętego Márká/ Legatá w tey

Sigō.l,17 okázyi do Medyolánu: odezwawſzy ſię przy Papieżu/ toczyły tákże Woynę z innemi Miáſty przy Ceſarzu ſtoiącemi. A od czáſow onych/ nie tylko Miáſtá cále w rożnych Ziemiách/ ále náwet y domy w Miáſtách porożnione były miedzy ſobą/ ná dwie one ſzalone fákcye/ od dźiwnego iákiegoś imienia/ (o ktorego początku nic pewnego nie mamy) Gwelfow, y Gibellinow przezwáne. Pierwśi trzymáli ſtronę Papieſką/ á záś drudzy Ceſárſką/ y ták te dwie fákcye/ wſzędźie niezliczone ſzkody/ krzywdy/ puſtoſzenia/ zaboyſtwá/ palenia/ pełniły/ nieubłagána oną záwźiętośćią/ ktora ich wzáiemnie ná wſpolną zgubę/ nayſzkárádnieyſzych zbrodni nieopuſzczáiąc; zápalálá. Te ſą nieſzczęſne ſkutki/ ktore zwyczáynie rożnice Pánow wielkich wydáią z śiebie: przy ktorych wiążących ſię drudzy/ lubo nie máią áni rády/ áni zdánia/ áni náwet ſpoſobow ich: popełniáią ie częſtokroć zbyteczną zápálczywośćią ſwoią/ ktora bynamniey ſtronie oney nie pomaga; y ktorą ćiż ſami Pánowie/ miáſto wdźięczności y nagrody iákiey/ naypierwśi ze wſzytkich/ zá niepotrzebną ochotę/ y beſtyálſkie poſtępki poczytáć zwykli.

Tym czáſem wiádomość oná/ o powodzeniu Woyſká Papieſkiego/ z podźiwieniem będąc Frydérykowi/ ták dálece go potrwożyłá: że też dla prętſzego powrotu ſwego/ umyślił iść zá wolą y zdániem ſamegoż Sołtaná; ktoremu odeſłał znowu Hrábię Tomaſzá/ y iednego z Sekretarzow ſwoich/ ktorzy w te kondycye rozeym ná lat dźieśięć umowili. Ze Sołtan uſtąpi Miáſtá Jerozolimy Frydérykowi, oraz z Miáſtámi Betleemu, Názáretu, Thoronu, Sáetty álbo Sydonu, tákże wśi wſzytkie ná proſtey drodze od tych Miaſt áż do Jerozolimy, y od Jerozolimy do Jaffy leżące. Ze mu wolno będźie obwárowáć Miáſtá one y odnowić mury w Jerozolimie, ktore według upodobánia ſwego, mogłby władnąć; wyiawſzy iednák Kośćioł, ktory z Cmyntarzem ſwoim y przyśionkámi miał ſię zoſtawáć przy Sáracenách; dla wolnego w nim odpráwiánia nabożeńſtwá, według wiáry y zwyczáiu ich. Ze Miáſto Trypol, Xięſtwo Antyochij, y inne mieyſcá nie należące do Kroleſtwá Jerozolimſkiego, nie miáły ſię zámykáć w ugodźie oney, y że Ceſarz nie mogł tego pozwaláć, áby im Chrześćiánie pomocy kiedy dodawáli. Ugodá tá podpiſana z obu ſtron/ w Mieśiącu Lutym/ y lubo Pátryárchá/ ktory iey nie mogł potwierdźić/ y nie przeſtawał nigdy z Ceſarzem; nie tylko ſam koronowáć go niechćiał/ ále y owſzem wydał interdykt/ ná wſzytkie Kośćioły w Jerozolimie/ ieżeliby tám chćiał iecháć: on iednák táko z tryumfem iákim/ odpráwił wiazd ſwoy do Miáſtá tego/ dniá śiedmnaſtego Márcá; oraz z cáłym Woyſkiem ſwoim; ktorego wſzelkie zakázy Pátryárchy/ od náwiedzenia Grobu Bożego odwieść nie mogły.

Názáiutrz/ w czwartą Niedźielę Wielkopoſtną/ przyodźiany w ſzáty ſwoie Ceſárſkie/ z wielką pompą y powagą ſzedł do Kośćiołá Grobu Páńſkiego; gdźie po odpráwioney prywatnie modlitwie ſwoiey/ gdy ſię dla interdyktu nikt nie ważył odpráwiáć nabożeńſtwá Mſze świętey: kazał położyć Koronę złotą ná Ołtarzu wielkim: y nie dbáiąc ná to iż dla teyże przyczyny/ nie odprawiano obrzędow zwyczáynych/ w Kośćiele Bożym/ przy Koronácyách Krolewſkich: ſam przyſtąpiwſzy wźiął ią/ y włożywſzy ná głowę ſwoię/ przez własne ręce: koronował ſię Krolem Jerozolimſkim/ przy wielkich odgłoſach Niemcow ſwoich/ y Káwálerow Theutonicorum, ktorzy głośno ugodę onę Ceſárſką pochwalili. Záraz potym piſał do Oycá Swiętego/ do Krolow y Xiążąt wſzytkich; cálego Chrześćiáńſtwá/ wzywáiąc ich słowy

Marginal notes: 1229. — Ep. Gerol Patriarh. ad Greg. Extr. l. 3 Ep. Greg Epiſt. 34 Sanutus. — Ep. Frid. — Ep Gerol ap. Greg. Ep. Frid. ap. Matt. Pariſium. Sanutus.

wielce wspániáłemi/ y wysokiemi: do dźiękczynienia Bogu/ iż zá osobliwą
spráwą wszechmocności swoiey/ potráfił w to: że nákoniec bez wylania krwie
Chrześćiáńskiey/ y práwie bez wszelákich śił/ ták szczęśliwie przywiodł do
pożądánego końcá zamysły one; ktorych tyle możnych Krolow y Pánow/
z potężnemi Woyskámi/ przez ták wiele utarczek y bitew/ wykonáć nie mo-
gli; przymuśiwszy do tego Pogáństwo/ że oddáli prawowiernym Chrześći-
ánom/ święte Miásto z Grobem oraz Chrystusowym; dla ktorego ták wie-
le Krucyat/ podięto było. Náostátek wszytkie pożytki ktore rozumiał/ że Ep. Gerol.
z ugody oney pochodźić mogły: wyśmienićie zálecáiąc. Patriarch.
Ale z drugiey strony y Pátryárchá/ pisał tákże do Oycá Swiętego/ o- ad Oriẽt.
raz do wszytkiego Chrześćiáństwá/ długie bárdzo listy; gdźie żaląc się ćię- ap. Matt.
szko ná Fryderyká/ (ktorego záprawdę nie bez krzywdy przynamniey opisuie) Parisiũ. &
usiłuie odkryć/ y wyiáwić wstyd/ y omamienie ugody tákowey; przez kto- Epist. ad
rą Fryderyk zdrádźił Chrześćiáństwo. Naprzod iż to sromotá byłá/ áby Greg. ap.
Sáráceni trzymáli ná podźiał święte Miásto z Chrześćiány. Druga/ iż Raynald.
gdy Sołtan Dámászku/ niechćiał przystáć ná ugodę onę: cále w tym nic pe-
wnego nie było. Náostátek/ wszytkie te mieyscá/ ktore ná pozor ustąpiono
Fryderykowi; w sámey rzeczy/ ták iáko y przedtym u Sárácenow były; po-
nieważ powracał się/ bynamniey onych nie opátrzywszy. A záiste Fryderyk
nie myśląc tylko o powroćie/ iák nayprędzey do Włoch/ ná odyskánie Miast/
w niebytności iego przez Woyská Papieskie podobywánych; zostáwił Pále-
styńskie rzeczy/ w tymże właśnie porządku/ w iákim ie był zástał; nie myśląc
bynamniey o popráwie murow/ ták koło Jerozolimy/ iáko y innych Miast/
ktore mu puszczono świeżo. Ták/ że Sáráceni będąc mocnieysi w kráiu
onym/ osobliwie po odieźdźie iego: trzymáli ich w władzy swoiey/ iáko y
przed ugodą; ktora ná pozor tylko popráwiłá byłá rzeczy. Ale Cesarz/ ro-
zumieiąc/ iż mogł słusznie ná Papieżá złożyć przyczyny wszytkiego złego/
ktore tylko z odiazdu ták nagłego pochodźić mogło: máło się tym turbo-
wał/ y zelżywszy srodze Pátryárchę/ oraz z Templárczyki w Ptolomáidźie;
á kazawszy cáłemu Woysku iácháć z sobą/ iáko niepotrzebnemu w Pálesty-
nie pod czás ugody y pokoiu: ruszył się pierwszego dniá Máiá/ ná dwoch
tylko Galerách; y w krotkim czásie szczęśliwie do Krolestwá Neápolitáń-
skiego przypłynął; gdźie prętko potym poodbierał wszytkie Miástá/ ktore mu 1230.
były pod niebytność iego pobráne. W rok zás potym/ zá włożeniem się
w to wielkiego Mistrzá Theutonicorum, Henryká Sáltzá, tákże wielu Matthæo
innych Prálatow/ y Xiążąt Niemieckich: pogodźił się z Oycem Swiętym/ Parisius.
ktory go przyiąwszy w Ánánij z wszelką uczćiwośćią/ y znákámi prawdźi- San.l 13.
wey przyiáźni: dał mu rozgrzeszenie/ y przywroćił do pierwszego práwá Platina.
swego. Ták záśćia Pánow/ by też naybárdźiey záwźiętych ná śiebie: zá
kilká dni mogą się skończyć przez ugodę; ále ná popráwę złego y szkod/ kto-
rych ná świećie przyczyną były: wieki cále ledwie wydoláią.
Meledyn tym czásem/ porożniwszy się z Synowcem swoim/ y wygná- 1232.
wszy go z Dámászku; gdy się obawiał/ áby pod czás Woyny ich/ nowa iáka
Krucyátá nie wszczęłá się ná Zachodźie: wypráwił znowu Posłow swoich
do Fryderyká/ ná odnowienie przyiáźni záwártey miedzy sobą: ofiáruiąc mu
miedzy innemi kosztownemi rzeczámi z kráiow Wschodnich; wspániáły ieden
Namiot/ więcey nád dwákroć sto tyśięcy szkutow szácowány. Gdźie prze-
chodząc ieszcze to wszytko/ co o bogátey wielmożności dawnych Krolow Per-
skich wspominano: ták doskonále wyrázone było prawdźiwe niebo/ ná pod-
niesieniu

Pandulp. nieśieniu przepyſznego tego páwillonu: że w nim okrąg słoneczny y Xiężycá
Collen. widziány był; ktore ſkrytemi ſprężynámi obracáiąc śię w koło / iákoby ſame
przez śię: dość rzetelnie y wielką ſztuką też miárę/ w miſternym onym obro-
ćie ſwoim wyrażáły; ktorą przyrodzenie ſamo dwiemá przećiwnemi ſpoſoby
tym dwoiſtym Plánetom opiſało; gdy przez rożność onę/ dobrze umiárko-
wána w biegu ſwoim: ſpráwuią wſzytkę hármonią świátá cáłego. Ták
dálece/ że godźiny wſzelkie/ dźienne y nocne/ wydawáły śię w namiocie onym:
Platin. in zá miſternym obrotem tey dwoiſtey Sfery/ ták wyráźnie: iáko mogą bydź
Gregor. ná kompáśie iákim/ zá przyrodzonym biegiem Słońcá y Xiężyca. Powie-
Heroldus dáią y to/ że Poſłowie ći mieli zlecenie udáć śię do Papieżá/ upraſzáiąc go
o pokoy; ále on ich y ſłucháć nie chćiał/ w żadne z Pogáńſtwem nie wdáiąc
śię ſprawy; y ſtátecznie záwſze trwáiąc w zamyſłách ſwoich / o popierániu
Krucyaty.

1233. Rzáiſte ſkoro tylko kłotnie Włoſkie uſpokoiły śię cokolwiek/ przynamniey
powierzchownie/ y do czáſu; przez gorące kazánia / Zakonnikow Dominiká/
y Fránciſzká Swiętych/ ktorych Oćiec Swięty rozſyłał po Miáſtách ná opo-
1234. wiádánie pokoiu; złożył wielkie zgromádzenie Prálatow w Spolecie/ ná kto-
rym ſam Ceſarz był przytomny z Pátryárchámi Konſtántynopolſkim/ Antyo-
Greg. l. 8. chenſkim/ y Jerozolimſkim; ktorych Grzegorz zwabił był/ ná wſpolną rádę
Ep. 183. o rzeczách Wſchodowych. Tám urádzono záczęćie Woyny záraz po wyśćiu
304. ugody oney w Páleſtynie/ że tym czáſem/ miano wyprawić Teodoryká Ar-
cybiſkupá Ráwenny do Páleſtyny zá Legatá: z liſtámi Papieſkiemi do wſzy-
1235. tkich Prálatow. y Ceſarſkiemi do ſtárſzyzny y poddánych iego; w ktorych
Sanutus. nákázowano im poſłuſzeńſtwo ku Oſobie Legatá tego: y że nákoniec Oćiec
Swięty / miał piſać do wſzytkich Pánow / y rozeſłáć Káznodźiejow ſwoich
wſzędy/ (iáko y uczynił) pobudzáiąc lud wierny do przyięcia Krzyżá/ y tych
ktorzy go iuż przyięli byli/ do przygotowánia śię zá lat cztery w drogę/ w
ktorym czáśie własnie ugodá oná kończyć śię miáłá. To nie chybiło by-
namniey zwyczáynego ſkutku/ iáko widziano w innych Krucyatách. Albo-
wiem gdy nabożeńſtwo drogi owey świętey/ trwáło ieſzcze czáſow onych: zná-
lázło śię wſzędźie niezliczone mnoſtwo ludźi rożnych ſtanow; ktorzy Krzyż
przyięli/ álbo chćieli wypełnić dawne uczynione śluby.

Marianus Naywięcey iednák oświádczył w tym żárliwośći y ochoty ſwoiey (kto-
l. 12 c. 16 rego wſzyſcy inni muśieli ſobie wziąć zá Wodzá) Krol Nawárry. Był to
słáwny on Teobaldus piąty ná imię/ Hrábiá Kámpánij y Brienſis, ktory
oderwawſzy śię od związku Xiążąt rożnych/ przećiwko rządom Krolowey Blán-
ki; y odkrywſzy zdrády wſzytkie/ przez nich ná podchwycenie młodego Krolá
Syná iey uknowáne: oddał znáczne uſługi Páńſtwu Fráncuſkiemu/ y Swię-
temu Ludwikowi; zá co go też wzáiemnie bronił/ przećiwko wſzelkiey potę-
dze/ wſzytkich onych Pánow/ ná niego gniew ſwoy y oręże/ (zá to że wyiá-
wił ich zdrády) obracáiących. Był to Syn urodzony iuż po śmierći/ słá-
wnego Teobáldá czwartego; gdy umárł wybieráiąc śię ná Krucyatę onę/
ktorey był Wodzem obrány: y Blánki z Nawárry/ Sioſtry Sánkcyuſzá/ ná-
1235. zwiſkiem Fortis, álbo mocnego; oſtátniego z liniy męſkiey Gareyi Ximenie-
Naucler. go; ktora więcey nád lat pięćſet w Kroleſtwie Nawárry pánowáłá. Zá-
Maſsō. in czym według zwyczáiu/ y praw Hiſzpáńſkich/ gdźie w niedoſtátku męſzczyzn/
vita S. Lu białogłowy mogą dźiedźiczyć: Hrábiá ten Teobaldus obwołány ieſt w Pám-
dovici. pelonie w Mieśiącu Máiu / roku tyśiąc dwieśćie trzydźieſtego czwartego:
Hiſt. de Krolem Nawárſkim; práwem zmárłey Mátki ſwoiey/ ktorey wyrażał Oſobę.
Navarr.

Był ná

Był ná ten czás w lat trzydzieśtu trzech/ urodziwy Pan y ozdobney postáwy/
máiąc obyczáie wielce szláchetne; żarliwy y przychylny Wierze Kátolickiey/
ktorą z wielkim stárániem prágnął záchowáć w Páństwie swoim/ przeciwko
kácerstwom; á nádewszytko hoyny y wspániáły/ dziedzicznym iákoby práwem
Hrábiow Kámpánij Przodkow swoich/ máiąc to do siebie; ktorzy Krolewskie
te cnoty w ták wysokim stopniu doskonáłości trzymáli záwsze: że ich łatwo
od innych wszytkich Pánow/ zá czásow ich rożnymi czyniłá. W ostátku po-
stępkow wdzięcznych y ludzkich/ rozumu wielce żywego y biegłego; ktory
z pilnośćią ćwiczeniem pięknych náuk przyozdobił/ osobliwie Poetyki; wielce
w niey umieietnym zostawszy; iáko się to pokázuie dotąd z niektorych wier-
szow iego/ po oddaleniu się od dworu Fráncuskiego/ (gdzie go áffekt y przy-
chylność wiádoma świátu/ trzymáłá poniekąd) nápisánych; y w ktorych on
chćiał one/ trochę piesczone názbyt/ lubo niezmiernie skromne/ sercá swego
wyraża. 1236.
Skoro tylko uyrzał się uspokoionym w Páństwie swoim/ y rozumiał że
iuż był bespieczny od Arágończyká: odzywáiącego się z práwem dość nie-
pewnym do Náwárry: nátychmiast postánowił wypełnić ślub/ ktory Oćiec Platina.
iego Hrábiá Teobaldus czwarty/ biorąc Krzyż oraz z Hrábiámi Flándryi/ Sanutus.
y Blezu/ uczynił był. Przyiął go tedy y on sam/ záchęcáiąc przykłádem Heroldus.
swoim do teyże wypráwy/ Hugoná Xiążęćiá Burgundyi/ Piotrá de Dreux
názwiskiem Mauclerc, Xiążęćiá Brytánnij/ Janá Brátá iego/ Hrábię Brai-
ny, y Masconu, Henryká Hrábię Báru/ Gwidoná Hrábię Niwerneńskiego/
Konnestábilego Almáryká/ Hrábię Monfortu/ Hrábiow de Joigni, y Sán-
cerry, y wiele innych Pániąt z Fráncyi/ Náwárry y Brytánnij; iáko to/
Hrábiow/ Gwiomárá Leonu, Henryká de Goetlo, Andrzeiá de Vitre,
Ráuldá z Fugery, Goffroiá z Aweny, y Fulkoná Páynelá; ktorzy wszyscy
uználi go Wodzem swoim/ z niezliczonym mnostwem Krucyatow Fráncu-
zow y Niemcow; ná Wodzá tylko tákowey dostoyności czekáiących. Y
záprawdę wielkie podobieństwo iest/ iż zá tym trzećim záwodem mogłá się
byłá nádáć/ y zákończyć szczęśliwie Krucyatá oná: gdyby nie były przeszko-
dą rożne przypádki/ ktorych powiedźieć niepodobna było: y ktore przyczyną
wielką stáły się iey nieszczęśliwego srodze zákończenia.
Naypierwey álbowiem tráfiło się/ zá niewczesną wielce okázyą: iż Pá- Nicetas.
pież musiał ná ten czás drugą inszą Krucyatę ogłośić; ná pomoc Páństwá Acropol.
Konstántynopolskiego/ do ostátniego iuż upádku przywiedźionego. Po- Alberic.
niewaz Fráncuzowie/ ktorym to przyznáią/ iż dáleko lepiey umieią wielkich
Páństw nábywáć/ z niepoiętą prętkośćią y zápędem: ániżeli utrzymáć się
przy nich ná czás długi: nie mieli tákowego szczęśćia w dotrzymániu/ iákie
im służyło w nábyciu Páństwá tego. Cesarz Báldowin pierwszy/ w iednymże
roku utráćił ie/ dostawszy się w niewolą ná bitwie pewney/ Krolowi Bul-
gárskiemu: y w niey mizernie dni swoich dokończywszy. W prawdźie Brát
iego Henryk/ pánował ná nim trochę więcey nád lat dźieśięć/ z wielką bár- Chronica
dzo sławą y fortuną: ále nástępcy iego/ szczęśćia tákiego nie doználi. Piotr Altisiod.
z Kurtenáku/ álbo de Curteneo, Hrábiá Antyssyodoru; Mąż Jolánty ze
Flándryi/ Siostry Cesarzá tego: nástąpiwszy po nim; poimány był w zásadzce/
biorąc się do Konstántynopolá przez Mácedonią; y zábity potym od Teo-
dorá Komnená/ Xiążęćiá Epiru; á zás wkrotce Cesarzowa sámá/ puśćiwszy
się morzem/ umárłá z żalu w Konstántynopolu/ gdźie powiłá Báldowiná
ostátniego z potomstwá Piotrowego. Robert z Kurtenáku Syn iego wtory/

zá wzgárdzeniem Cesarstwá przez Filipá Hrábie Námurku/ á Brátá swego
stárszego: wstápił ná nie/ y był ták niesczęśliwy: że ie widział zá dni swo-
ich mizernie rozdzielone. Albowiem/ wielka iedne bitwe strácíwszy w Azyi/
przećiwko Janowi Dukas, názwánemu Vataces, nástepcy Theodorá Lá-
skárego/ Teśćiá swego: zwyćiezcá ten odebrał mu to wszytko/ cokolwiek ieszcze
Fráncuzowie po támtey stronie Bosforu y Hellespontu trzymáli. Z drugiey
zás strony Xiąże Epiru/ záwoiował pod nim wszytke Tessalia/ y wielka część
Trácyi/ ták dálece: że po śmierći iego Pánowie Fráncuscy/ widząc iż Brát
iego Báldowin/ nie máiący ná ten czás nád dziewięć álbo dzieśięć lat/ nie
mogł bydź zdolnym/ ná utrzymánie Cesarstwá zewsząd nágábánego/ y ták
strászńie sie iuż chwieiącego: prośili Papieżá/ o Krolá Janá Bryennego/
Rich. à ná ten czas Hetmáná Woysk Papieskich; czyniąc go Cesarzem swoim. To
S.Germ. iednák sobie ubespieczywszy/ iż po iego śmierći/ Cesarstwo należeć miáło
Báldwinowi; zá ktorego on Krolewne Márya Corke swoie/ z druga Mał-
żonka Berengárya Alfonsá Krolá Kástylii Corka splodzona: w stan Mał-
żeński poślubił.

To prawdá/ że Cesarz ten/ iáko ieden z naywiększych Wodzow czásu
swego: podpárł był troche rzeczy; y z máła garztka ludzi/ wielkie Woysko
nieprzyiaciol/ ladem y morzem szturmuiących do Konstántynopolá: poráził.
Nákoniec iednák/ gdy dwáy potężni nieprzyiaciele iego/ Vataces Cesarz Gre-
cki/ y Azen Krol Bulgárow/ złączywszy sie ná niego/ dogrzewáli mu ze-
wsząd potężnie: gdy cále więcey nie miał nád to/ co mu tylko do bronie-
nia sie w Konstántynopolu (kiedy sie był záwárł) wydoláć mogło: muśiał
nákoniec wypráwić do Europy/ Zięćiá swego Báldowiná; ná uproszenie
pomocy/ ktorey do tych czas nádáremnie proszono y oczekiwano. A tym
czásem y sam umárł/ podáiąc ludziom szláchetnym/ w Historyi życia swego/
kosztowna náuke: y pokázuiąc/ iákiemi sposoby moga bydź wywyższeni (przy
wszelkiey złośći przećiwnego szczęśćia) ná naywyższe świátá cáłego godno-
śći. Albowiem nie máiąc nic z Oycá swego/ (gdy ten przećiwko myśli iego
cále woienney: prowádził go do stanu Duchownego:) nie myślił więcey
tylko w samym sobie szukáć sposobu/ do dálszey fortuny swoiey/ y nowego
przez własne cnoty swoie dziedzictwá. Zkąd potym/ ták sie dobrze umiał
udáć nád innych: przy Dworze Filipá Augustá: że ten wielki Pán/ umieiąc
rozeznáć y ważyć ludzi/ przez zasługi/ ktore sa ich prawdziwa cnota: uznał
go bydź godnym/ y poważenia/ y osobliwey łáski swoiey; ktora potym przy
głośney sławie/ pięknych dzieł iego/ w Ziemi Włoskiey z Brátem własnym
dokazánych; wyniosłá go ná Tron Jerozolimski; z ktorego zdáie sie/ że for-
tuná samá nie złożyłá go/ przez niesłuszne podeyrzenie Fryderyká Cesarzá:
tylko áby mu dálá sposob/ dostąpienia z większa sława y przez własne me-
stwo/ inszego: ná Cesarstwie Wschodowym. Tákiemi sposobámi/ y ta droga/
powinná sie szláchtá/ ubiegáć do łáski Páńskiey Krolow swoich; gdyż tá/
zwykłá często z naywyższego mieyscá poniżáć onych: ktorych sie iey podobáło/
1237. ták wysoko wynieść; ieżeli sie ná niey przez prawdziwe zasługi nie wspieráią.
Ep.Greg. Báldowin tym czásem Zięć iego/ y nástepcá ná Cesarstwo; ználazł Oy-
l.10. Ep. cá Swietego ták skłonnego ku pomocy swoiey: że (iákoby nie myślił zdawná
282.293 tylko o rátowániu Konstántynopolá) pisał záraz listy do Krolow Fráncu-
294. &c. skiego/ Angielskiego/ y Węgierskiego/ y do wszytkich Biskupow tych Kro-
Nangius. lestw; wzbudzáiąc ich/ do przyłożenia sie według możnośći/ ku pomocy Ce-
Matthæo sarzowi Báldwinowi II. pozwaláiąc ieszcze/ ábo ći ktorzy Krzyż przyięli do
Parisius.

Ziemie

Ziemie świętey/ odmienili śluby swe/ ku obronie y pomocy Konstántynopo-
lá. Kazał náwet opowiádáć nową dla tego Krucyátę/ chcąc áby większa
część pieniędzy ná Woynę świętą zebránych/ tu się obróciłá. A ták Cesarz
Báldowin/ gdy się puścił z tą Bullą nowey Krucyáty do Fráncyi/ á potym
do Ángliy; oraz y z listámi Papieskiemi w ktorych wzbudzał Krucyátow/
áby się z nim łączyli: większa część lubo przysługuiąc się Papieżowi/ lubo
rozumieiąc iż wypráwá oná/ mniey w sobie miáłá trudu y niebéspieczeń-
stwá: przywiązáli się do niego; náwet y Piotr de Dreux, Xiążę Brytán-
niy/ obiecuiąc mu stáwić się we dwunastu tyśiecy ludu swego. Bárdzo to
nie w smák było Krolowi Náwárskiemu/ Xiążęciu Burgundyi/ y Hrábiom
Báru/ Montfortu/ y Vindocinenskiemu; ktorzy się iuż byli oddáli ná usłu-
gę do Ziemie świętey/ y ktorzy dziwowáli się temu/ iż ták psowano álbo przy-
namniey szczuplono/ iednę Krucyátę przez drugą. Zálili się náwet Oycu
Swiętemu/ wyrzucáiąc mu poniekąd odmienności iego; ktorą wielce szko-
dliwą pierwszym ich zamysłom/ to iest wyzwoleniu Grobu Chrystusowego:
poczytáli. Ale Grzegorz odpowiedział im/ iż máiąc przynamniey tyle iáko Ep. Greg.
y oni żárliwośći/ względem potrzeb Ziemie świętey: poymował to bez wą- L. 12. Ep.
tpienia lepiey nád nich; iż niepodobna było nigdy wykorzenić Pogáństwá z 399.
Pálestyny/ pokiby nábyćie Páństwá Konstántynopolskiego/ nie było ubéspie-
czone; ktore teraz w wielkim zostawáło niebéspieczeństwie upadku swego/
názad do rąk Grekow odszczepieńcow; y dla tego poprzyśięgał ich/ áby się
łączyli z Báldwinem; wywodząc im/ iż to było prácowáć dla końcá/ biorąc
się środkow potrzebnych/ dotrzymánia y dostąpienia onegoż.

Panięta ći iednák/ nie dáli się w tym námowić/ y pierwszey swoiey rády
odstąpić niechćieli. Xiążę náwet Brytánniy lubo obiecał był Papieżowi iść 1238.
do Konstántynopolá; wolał potym złączyć się z Krolem Náwárry; ták dá- Sanutus.
lece/ że zá podźieleniem chęći y rozumow ludzkich/ y zá przystániem tych do Platina.
Báldwiná/ owych do Krolá Náwárry: miásto iedney iákiey wielkiey Kru-
cyáty/ ktoraby mogłá byłá nádáć się szczęśliwie/ álbo w Pálestynie/ álbo w
Grecyi; gdyby iednym rozumem/ y ku iednemu końcu wszyscy zámierzáli:
wszczęły się dwie pomierne/ ktore pożądánego skutku/ áni w Syryi/ áni w
Grecyi nie odniosły. A toż masz pierwszą niezgodę/ ktora wielce zászkodźi-
łá Woysku Krucyátow do Pálestyny; tá iednák/ ktora potym wkrotce bár-
dzo záwźięłá się miedzy Oycem Swiętym/ á Cesarzem; y ktora máło wszy-
tkiego nie popsowáłá: dáleko iey gorsza byłá y szkodliwsza.

Sárdynia/ iáko y innych wiele Ziem/ z dawnych czásow byłá Páństwem Gregor.
Stolicy świętey hołduiącym. Záczym Grzegorz wypráwił tám był trochę libro 11.
przedtym Rolándá/ iednego z Kápelanow swoich/ ná odebránie zwyczáyne- Ep. 193.
go czynszu/ y niektorych Ziem około Calarim. Fryderyk/ ktory niedbáiąc
ná wszelkie nápomnienia/ y prośby Oycá Swiętego/ słusznie się zbytniey iego
potęgi obawiáiącego/ wszedł był z Niemieckiey Ziemie z wybornym Woyskiem Matthæus
stá tyśięcy ludzi w Lombárdyą: y ktory po sławnym zwyćięstwie nád Me- Parisius.
dyolánczykámi/ wielką część sprzyśiężonych Miast/ odebrał był w posłuszeń-
stwo swoie: rozumiał iż mogł łátwo opánowáć to wszytko/ cokolwiek tłu-
máczył należącego sobie/ á oderwánego przedtym od Imperium. Záczym
gdy obywátele Xięstwá Turris, á teráźnieyszego Sassary; po śmierći Vbál-
dá Páná swego/ událi się do niego: wypráwił do nich Syná swego przy-
rodzonego/ ktorego pospolićie nazywano Entius; á ten prętko wszytkę onę
Wyspę opánował; ktorą Oćiec iego tytułem Krolestwá/ hołduiącego Rzym-
skiemu Imperium przyozdobił.

Papież

Papież/ będąc záwsze w używániu wolnym zwierzchności Wyspy oney:
1239. zdumiawszy się wielce nád postępkiem tákowym/ żali się gorzko ná to/ y prosi
Albertus Sadens. in Chrō. Richardi. o nagrodę. Ale Fryderyk/ miásto zá dosyćuczynienia skárdze iego/ opánował ieszcze niektore włości/ iednego z Biskupow Sárdyny/ zásadzáiąc się ná tym/ iż urząd Wyspy oney/ przysądził ie nowemu Krolowi/ y kazawszy odpowiedzieć Papieżowi/ iż Sárdynia wydárta byłá Cesarzom; ktora przed wydárciem onym záwsze do Imperium należáłá; á co do niego: wiedziano o tym dobrze/ iż iáko Cesarz przysięgał ná to: áby według możności swey poprzywracał wszytko/ co tylko oderwánego było od Cesárstwá/ y że w tey mierze postánowił mocno/ czynić zá dosyć przysiędze swoiey. Záczym Oćiec Swięty/ widząc go niewzruszonego w záwziętości oney: wyklął go uroczyśćie w Niedzielę Kwietnią/ y potym w wielki Czwartek/ zá tákowe náśćie dziedzictwá Kośćiołá Swiętego/ y dla innych wszytkich przyczyn/ w Dekrećie wyrázonych; ktory on sámże czytał/ y ktory po wszytkich Pánách/ y Prálatách rozesłał/ roskázuiąc im: áby go ogłászáli w Dyecezyách swoich/ dzwoniąc we dzwony/ zákázuiąc wszytkim Poddánym iego/ oddawánia mu posłuszeństwá; y wszytkim Osobom Duchownym/ odpráwiánia wszelkiego nabożeństwá/ w
Matthæo Parisius. Miástách y Zamkách/ w ktorychby był przytomny. Powiádáią náwet/ iż ogłośiwszy go złożonym z Cesárstwá/ ofiárował Koronę Ludwikowi Swiętemu/ dla Brátá iego Robertá/ Hrábie Atrebatu: ále iednák Krol Swięty
ap. Petr. de Vineis dla wielu przyczyn dáleko się miał od tego. To przećię pewnieysza iest/ że zá mądrą wielce polityką: niechćiał się nigdy mieszáć w rożnicę onę; áni odmieniáiąc dla tego zwyczáiu y trybu dawnego/ w pánowániu swoim/ porywáć się do broni ná Fryderyká: lubo go Oćiec Swięty pobudzał ná to/ iáko o tym sámże Krol w liśćie swoim nástępuiącego roku/ námienił Fryderykowi.

Woyná tedy miedzy Papieżem á Cesárzem/ poczęłá się od pism/ przez listy y wywody; ktore rozsyłano wszędzie z obu stron/ z skárgámi y wymowkámi wzáiemnemi/ iákie mogą się widzieć u Máteuszá Páryzyuszá/ wszytkie iák były wypisáne. Potym Fryderyk/ będąc mocno uzbroiony gdy tym czásem Oćiec Swięty rozsyła wszędzie żądáiąc pomocy od Pánow/ y Rzeczypospolitych: kazał wpáść Synowi swemu Entiusowi do Márchij Ankonitáńskiey/ á sam udáiąc się w práwą przez cáłą Toskánią/ gdźie wielka część Miast/ y Witerb sam náwet/ przyięły go/ y przećiwko Papieżowi powstáły: zbliżał się ku Rzymowi; nie wątpiąc bynamniey o tym/ áby potężna stroná ktorą tám miał w Mieśćie onym/ nie miáłá mu bram otworzyć. Ale Grzegorz/ w ták ostátnim niebespieczeństwie/ widząc się być opuszczonym zewsząd
Aut. vitæ Gregorij. Rich. à S. Germ. Ep. Frid. ad Regē Angl. ap. Mat. Par. Blondus Dec. 2. libro 7. od ludźi: udał się do pomocy Boskiey/ czyniąc uroczystą y wálną Processyą/ począwszy od Kośćiołá Láteránenskiego/ áż do Piotrá Swiętego/ ná ktorey ták skuteczną przemowę miał do Rzymian swoich/ pokázuiąc im przezacne Głowy Apostołow Swiętych: (ktore trzymał ná łonie swoim) y oświadczáiąc się z płáczem y ćięszkim łkániem/ iż ich dłużey nie mogł bronić/ bez pomocy ludu Rzymskiego; ktory ich był obroncą y Protektorem: że ze wszytkich stron/ z niewypowiedźiáną ochotą krzyknęło co żywo/ iż umieráć wszyscy prágnęli przy obronie onych. Dopiero Oćiec Swięty chcąc záżyć nieźwykłey owey ochoty ludu pospolitego/ poki ieszcze trwáłá/ w pierwszey swoiey żárliwośći: począł ogłászáć nową Krucyatę nátychmiast/ z wielkiemi Odpustámi dla tych wszytkich: ktorzyby przyięli Krzyż ná przećiwko Fryderyká. Co uczynił ták skutecznie/ iż ćiż sámi Rzymiánie/ ktorzy go byli trochę

przedtym

przedtym zbuntowawßy ſię nań wygnáli z Rzymu / przyſługuiąc ſię Fryderykowi: wźięli ná ten czás Krzyż/ ná obronę iego/ y utrzymánie w Rzymie przećiwko záwźiętośći Ceſarzá tego. Ták dálece chęć poſpolſtwá látwo ſię obroći/ przechodząc náwet z iednego końcá do drugiego; oſobliwie kiedy iákim wyśmienitym y niezwyczáynym ſpoſobem/ przymießa ſię wiárá/ ktora wßytko może/ raz ieden ſerca iego opánowawßy.

A ták Fryderyk/ zbliżywßy ſię do Rzymu; gdźie ſię bez odporu wniść ſpodźiewał: zdumiał ſię wielce/ gdy uyrzał przećiwko ſobie cáłe Woyſko Krucyatow: ktore w ßyku dobrym wyßedßy/ broniło mu przyſtępu przy záſtonie dobrey máchin/ y táránow/ rozłożonych po murách; pod ktoremi w ſpráwie ſtáło. Nie omießkał iednák bárdźiey z gniewu/ ániżeli z nádźieie zwyćięſtwá/ uderzyć ſię o ludźi onych/ ták ſię dobrze trzymáiących/ z ktorych cokolwiek záchwyćić mogł ták w pierwßym potkániu tym / iáko w innych utarczkách / pod czás Woyny oney: że wßytkiemi iáko mogł nayokrutniey: obchodźił ſię; ná wzgárdę y záwźiętość przećiwko Krucyaćie tey/ iby im ná krzyż rośćináiąc. A potym/ nie było tych nierządow/ utrapienia/ nędzy/ ták w poſpolitośći/ iáko y prywatnych: ktorychby tá okrutna y nießczęśliwa Woyná/ przez dwie owe fakcye Gwelfow/ y Gibellinow nie przynioſłá/ ktorzy to/ iáko dwie iędze zdięte z łáńcuchá/ y wypußczone z piekłá: z ogniem w iedney ręce/ á żelázem w drugiey: puſtoßyli wßytkie Ziemie y Miáſtá Włoſkie grzebiąc ſię iedni drugich / dla wypełnienia zemſty: w popiołách oſtátnich; nießczęśliwey Oyczyzny.

Więc y tá niezgodá/ śiłá tákże Woyſku Xiążąt Krucyatow ßkodźiłá/ ktorzy iuż do Lugdunu zbliżyli ſię byli. Albowiem Oćiec Swięty widząc ſię w ták ćiężkim ućiſku/ miáſto dodánia im pomocy iákiey/ o ktorą oni uprąßáli: ſamże u cáłego świátá oney żebrał. Poſłał náwet do Lugdunu/ prosząc ich/ áby ſię dáley nie pußczáli / y odłożyli drogę tę / ná czás pogodnieyßy: w ktorymby wcześniey mogło ſię to wykonáć / co uradzono było ku Woynie świętey. Do tego wßyſcy Włośi/ podźieliwßy ſię ná te dwie częśći Gwelfow y Gibellinow/ ták ſtráßnie z ſobą woiuiących: nie myślili cále łączyć ſię z Krucyatámi; y dla teyże przyczyny/ ći máiąc wolą puśćić ſię ná morze u Portow Włoſkich: nie mogli mieć więcey/ áni wygody/ áni beſpieczeńſtwá przeprawy ſwey do Syryi. Albowiem Genuenſes trzymáiąc ſtronę Oycá Swiętego/ ſami byli potrzebni Okrętow ſwoich/ przećiwko flotćie morſkiey Fryderyká / pod ſpráwą Syná iego Krolá Sárdyniy pływáiącey. Wenetowie/ zabáwni byli uſługą Ceſarzá Konſtántynopolſkiego/ przećiwko Grekom. Pizánie/ przyiąwßy głośno ſtronę Ceſarzá: byli záwße pogotowiu ná uſługę iego / záſtáwiáiąc ſię flotćie Genueńſkiey. Nie było tedy nádźieie/ ználezienia Okrętow/ dla przepráwy Krucyatow/ procz w Prowincyi y Lángwedoku. Gdy iednák nie mogło ich bydź doſtátkiem/ ná ták wielkie Woyſká/ iákie oni mieli: muśieli ſię ná częśći rozłączyć miedzy ſobą. Jedni z Krolem Nawárry/ y większą częścią Paniąt/ puśćili ſię pod Márſylią/ y Agemortem: á drudzy muſząc iść lądem/ y przechodząc iáko pierwśi Krucyáći/ Niemiecką Ziemię/ Węgry/ Bulgáryą/ Trácyą/ y cáłą Azyą mnieyßą: ták wiele ludu głodem/ chorobámi/ w záſadzkách/ (ktore im Pogáńſtwo w ćiáſnośćiách gory Taurus robiło) utráćili: że z nich trzećia część nie przyßłá do Syryi; gdźie iuż ná nich Krol Nawárry ßczęśliwą żeglugą przebywßy morze: oczekiwał.

Nang. in S.Ludov.

Sanutus l. 11 c. 15 Marian 9 l. 12 c. 19 Boſi. Hiſt de Malte

Zdálo ſię/ iż porządek w iákim ná ten czás/ náydowáły ſię rzeczy Sá- 1240

Jord.M.S ráceńſkie ná Wſchodźie; miálby był wielce pomoc zamyſłom Chrześćiáńſkim.
Vatic.ap. Albowiem po śmierći w roku przeszłym Soltaná Egipſkiego Meledyná/ Edel
Raynald. náſtępcá iego/ y Názer Soltan Dámáſceńſki/ wſzedſzy znowu w Páńſtwo
Sanutus. ſwoie (z ktorego był przez Stryiá ſwego Meledyná wygnány) ſrodze ná ten
czás woiowáli z ſobą. To ieſt pewna/ że ſię mogło záżyć bárdzo dobrze ro-
źnicy oney/ y niezgody miedzy Pogáńſtwem: gdyby tá/ ktora miedzy Chrze-
śćiány wſzczęłá ſię pſuiąc rzeczy ich: nie wydárłá im tey pogody. Jákoż
Wodzowie Ceſárſcy/ z roſkázu iego odnowiwſzy zgodę/ z náſtępcą Meledy-
nowym/ (lubo ſię temu Templárczykowie ſprzećiwili wielce:) niechćieli ni-
gdy śił ſwoich łączyć z Krucyatámi. Do tego/ lubo Xiążętá uználi byli zá
Wodzá ſwego/ miedzy ſobą Krolá Náwárry; z tym wſzytkim iednák dáło
ſię widźieć/ iż nie miał więcey/ tylko tytuł ſam y ukłony; á bynamniey zwierz-
chnośći; kiedy káżdy z nich chćiał bydź niepodległym/ y czynić to coby mu
ſię zdáło z ſtrony ſwoiey/ żadnych cudzych roſkazow nieſłucháiąc. A ták gdy
ćiągnęli ku Aſkálonu/ ktory urádzono było obwárowáć: Xiążę Brytánnij/
odłączywſzy ſię od Woyſká/ z ludem własnym ſwoim bez pozwolenia innych:
wpadł w Ziemię Soltaná Dámáſzku; zkąd podchwyćiwſzy/ y popſowawſzy
Matthæ9 tám niektore mieyſcá mniey obronne; powroćił ſię do Obozu z obfitą zdo-
Pariſius. byczą/ przy weſołych okrzykách żołnierſtwá; iákby własnie ſławne iákie y pá-
Nang. in S. Ludov miętne zwyćięſtwo otrzymał nád nieprzyiaćielem.

Nie máſz nigdy ſzkodliwſzey namiętnośći ludźiom mężnym: nád zazdrość
ſławy; ktora uymuiąc im tyle rozumu y zdrowey rády/ ile im zwykley śmiá-
łośći przyczynia: oślep ich práwie do nieuchronnego pędźi nieſzczęśćia. Xiążę
Burgundyi/ Hrábiá Bátu/ y Conneſtabilis Almáryk z Montfortu: tknięći
będąc poniekąd pochwałą oną Xiążęćiá Brytánnij/ ktory záprawdę nie do-
kazał rzeczy ná Woynie/ ták dálece wyśmienitey: mieli to ſobie zá nieſławę/
ieżeliby y oni z ſtrony ſwoiey nie ſpráwili czego; przez coby też y o nich mie-
dzy ludźmi mowiono. Záczym odłączywſzy ſię tákże/ od cáłego Woyſká/
przećiwko rádźie innych Wodzow: wyſzli w pole; á potym wielką zdobycz
otrzymawſzy w kráiu onym/ gdźie ſię im nikt oprzeć nie mogł: umyślili
Nangius. ubieżeć Gázę/ Miáſto mocne wielce y opátrzone; nie wiedząc iż Soltan E-
gipſki/ świeżo w niey był ludu wárunkowego przyczynił; y że Woyſko iego
zbliżáiąc ſię coraz ná odpor náſzym/ niedáleko iuż było Miáſtá tego. Sze-
dſzy tedy cáłą noc dla wykonánia zamyſłow onych nádedniem/ pokiby tego
Heroldus nieprzyiaćiel nie doćiekł: uyrzeli ſię ná świtániu/ w pośrodku ſzerokiego
wielce á piáſzczyſtego pola; w ktorym y ludźie y konie/ cáłe iuż nocną oną
podrożą oſłábione/ z wielką trudnośćią poſtąpić nie mogły.

Dopiero Stároſtá Gázy/ będąc o tym przez ſzpiegi ſwoie dobrze ſprá-
wiony/ y zátáiony zá pewnemi págorkámi: nagle ſię z niektoremi chorągwiá-
mi ná págorkách onych pokazał; bynamniey ſię iednák nie zbliżáiąc: chćiał
widźieć w iákiey byli ſpráwie ludźie náśi. Poſtrzegſzy iednák że ſię záſtá-
nowili/ y pokázowáli zmieſzánie poniekąd/ widząc lud on ták gotowy/ kto-
rego ſię śpiącym ieſzcze záſtáć ſpodźiewáli: kazał ſpuśćić ſię ſzwádronom
Idem. pewnym/ ktorzy w cáłym biegu (álbowiem Arábſkie konie/ ták rączo w pia-
ſku/ iáko y ná twárdey ziemi biegáią) puśćiwſzy ſię ná nich: ſrogą chmurę
ſtrzał wypuſzczą; á potym umknąwſzy ſię do ſamey kupy/ powracáią znowu
coraz w więkſzey liczbie/ ſtrzeláiąc bez przeſtánku: nie zbliżáiąc ſię iednák
nád puſzczenie ſtrzáły; wiedząc dobrze/ iż ich ludźie oni/ ledwie ſtąpić w pia-
ſkách mogąc: bynamniey nie pogonią. A ták krążąc coraz/ y náćieráiąc
w koło

w kolo Woyská Chrześciáńskiego/ áż do samey nocy przykrzyli się; ktorą trze-
bá bylo nie iedząc/ nie śpiąc/ áni się ruszáiąc z mieyscá przetrwáć; ták dá-
lece/ wszyscy byli trudem/ nędzą/ y rospáczą przyćiśnieni.
Názáiutrz iednák/ nieszczęście ich większe bylo dáleko: kiedy cále Woy-
sko Soltanowe/ złączywszy się z wárunkiem Miástá Gázy; oskoczywszy ich
zewszad/ y nie boiąc się więcey/ nátrzeć ná ludźi w pul umárłych/ y ktorzy Matthæus
się ledwie co ruszyć mogli: száblámi ná nich y włoczniámi/ z bliská uderzy- Parisius.
ło. Stáwili się wprawdźie ná ten czás/ przy wszelkiey owey záwźiętośći Sanutus.
fortuny/ ták dobrze: iáko tylko Mężom serdecznym przynależy y można: y Nangius.
nierowno nád śiły swoie; muśieli iednák podlec nákoniec mnostwu ták stro-
giemu/ wszyscy práwie w nieszczęśliwey oney utarczce/ álbo trupem padszy:
álbo dostawszy się w niewolą. Henryk Hrábiá z Báru/ ieden z naymężniey-
szych wieku swego Káwálerow/ Hrábiá Szymon z Kláromontu/ Pánowie
Jan de Barres, Robert Málet/ Rychárd z Bellomontu/ y wiele innych
znácznieyszych y walecznieyszych/ legli ná plácu. Connestabilis Almáryk
z Montfortu/ y śiedmdźieśiąt innych zacnych Pánow Fráncuskich/ długo
iuż ostátnim męstwem dokázuiąc: y przez odpor on/ dawszy czás y mieysce
do uchodzenia Xiążęćiu Burgundyi: dostáli się w niewolą/ y wszyscy w o-
kowách do Bábilonu prowádzeni. Ten tedy masz nieszczęśliwy koniec/ kto-
ry zazdrość/ pychá/ prożna chęć sławy/ nierozum y lekkomyślność/ przynio-
sły w nieszczęsney oney potrzebie/ dawnym nászym Jonákom; ktorych nieszczę-
śćie/ miáłoby náuczyć teráźnieyszych; że niemi prawdźiwie bydź nie mogą:
ieżeli męstwo y odwagá/ rozumem w Wodzách/ posłuszeństwem zás w mniey-
szey stárszyźnie/ y żolnierstwie: rządzone nie będą.
Nákoniec tá niewdźięczna nowina/ potrwożyłá ostátek Woyská/ pod
Askálonem dość niezgodnego: ták dálece; że nátychmiast wrocono się názad
do Ptolomáidy; gdźie potym niezgodá/ ktora záwsze trwáłá miedzy stársze-
mi/ ták iáko y miedzy Soltanámi Dámászku y Bábilonij: do ostátká rze-
czy przez dwoiáką ugodę z Sáráceny/ wielce sromotną Chrześciáństwu: zá-
gubiłá. Albowiem Templárczykowie/ máiąc przy sobie część iednę Woyská San. c. 15.
záwárli pokoy z Názerem, Soltanem Dámászku/ pod dokłádem/ iż im miał
oddáć Zamki Bellofortu/ y Sáfetu/ z Powiátem Jerozolimskim; á że oni
wszytką potęgą swoią mieli mu pomagáć/ ná Melech Sálácha, Soltaná Bá-
bilonij; ktory zrućiwszy z Tronu Brátá swego Edelá, sam go był opáno-
wał. A zás Hospitalarij, máiąc tákże z sobą Krolá Nawárry/ Xiążąt Bur-
gundyi/ Brytánnij/ y drugą część Woyská: uczynili też pokoy cále przeći-
wny támtemu/ z Soltanem Egipskim/ álbo Bábilonu/ przećiwko Soltano-
wi Dámászku. A potym wszytkim Krol Nawárry/ Xiążę Brytánnij/ y Id. c. 16.
większa część Krucyatow/ puśćiwszy się ná morze pod Ptolomáidą: powro- Matthæus
ćili do kráiu swego/ w ten sam práwie czás: kiedy Rychárd Hrábiá Cornu- Parisius.
biæ, á Brát Henryká trzećiego/ Krolá Angielskiego: przybywał do Pále-
styny/ w dobrym poczćie Krucyatow Angielskich.
Pan ten idąc przykłádem Stryiá swego/ Krolá Rychárdá Cor Leo-
nis názwánego: przyiął był Krzyż z wielką częśćią szláchty Angielskiey; á Idem.
puśćiwszy się ná morze pod Duwrem/ około zielonych Swiątek wstąpił do
Francyi/ iádąc ná Páryż; gdźie był wspániále przyięty od Ludwiká Swię-
tego/ ktory dawszy mu złożenie w Páłácu swoim: po Krolewsku potym po-
deymuiąc/ áż do Lugdunu odprowádźić kazał. Zkąd spuszczáiąc się Ro-
dánem/ áż do Miástá Areláty; ztámtąd był od Ráymondá Hrábie Prowincyi/

ktory mu záiechał drogę/ ſprowádzony do Márſylij: kędy potym w pół Mie-
śiącá Wrześniá/ wśiadßy ná flottę ſwoię/ ktora był przodem przez ßyię
Gibraltar tám wypráwił: ßcześliwie u Portu Akry/ dniá iedenaſtego Páź-
dźiernika ſtánął/ w piętnaśćie dni po odieźdźie ztámtąd Krolá Nawárry.
Sáráceni srodze záraz przelękli śię Páná tego/ ktorego imię ſámo było im
ták ſtráßne/ przypomináiąc im ſłáwnego onego Rychárdá/ Krolá Angiel-
ſkiego; ktory przez dźiwne dźiełá ſwoie woienne/ ták dálece Pogáńſtwu onę-
mu/ był ku trwodze: że niewiáſty ich/ tuląc płáczliwe dźiecká/ Krolem Ry-
Veſtmonaſteriēſ. chárdem im poſpolićie groźiły; y Káwálerowie ſámi/ pobudzáiąc lękliwego
Jōvillæus konia/ kiedy śię záſtánawiał: zwykli byli mawiáć zwárßy go oſtrogámi: ál-
bo rozumieſz, że to Krol Rychárd przed tobą? A záprawdę Synowco-
wi iego nie ſchodźiło/ áni ná rozumie/ áni ná męſtwie/ áni ná doſtátkách/
áni ná dobrym rządźie/ do utrzymánia ná ſobie/ ták wielkiego y ták ſtrá-
ßnego Sáráćenom Imienia. Czynił co tylko mogł/ y co tylko przyſtało ná
wielkiego Páná/ áby rzeczy támeczne do tákiego przywiodł porządku: w kto-
rymby mogłá bydź nádźieiá/ ßcześliwego woiowánia z Pogány. Ták/ że
trzećiego dniá po przyieźdźie ſwoim/ kazał otrąbić po wßytkim Mieśćie/ iż
ieżeliby kto z pozoſtáłych w Ziemi świętey/ potrzebował pieniędzy; miał mu
ich dodáć przez wßytek czás ſłużby iego. Uznał iednák prętko/ że w opłá-
kánym onym ſtánie/ w ktorym rzeczy dla niezgody nieuſtáiącey/ oſobliwie
miedzy Templárczykámi/ y Hoſpitalares, zoſtawáły: żadney nie było nádźieie
popárćia onych przez Woynę.

Záczym/ widząc iż mu ich zgodźić niepodobna było/ że Soltan Dámá-
ßku/ žártował ſobie z ugody/ á zás Bábiloński ofiárował śię ią przedłużyć/
z nowymi pożytkámi dla Chrześćiáńſtwá: pozwolił nákoniec/ zá rádą Xią-
żećiá Burgundyi/ wielkiego Miſtrzá Hoſpitalis, y więkßey częśći Krucyá-
tow/ ná przyięćie oney z temi dokłády; Ze z obu ſtron miano oddáć wſzy-
tkie więźnie, ktorzy ieſzcze dotąd zátrzymáni byli w niewoli, oſobliwie
tych, ktorych wźięto pod Gázą, y że Chrześćiánie mieli używáć nie-
ktorych Ziem, ktore Sołtan trzymał w Páleſtynie. A tym czáſem ocze-
kiwáiąc potwierdzenia ugody/ kazał poſtáwić nie dáleko Aſkálonu twierdzą
pewną: ktora przed odiázdem iego/ w obronie ſwoiey dokończona byłá. A
ták Soltan/ poſtępuiąc ſobie záwße ßczerze y poczćiwie/ iáko Meledyn Oćiec
iego: podpiſáwßy y potwierdźiwßy ugodę/ (ktorą tákże wßytkim ſwoim E-
mirom potwierdźić kazał: odeſłał wßytkich więźniow z Conneſtabilem
Montfortu, ktorego nád wßytkich innych w niewoli oney naygorzey trá-
ktowano; álbowiem będąc ſercá wielce wſpániáłego/ niechćiał nigdy wyiá-
wić doſtoynośći Pániąt innych/ z nim zárowno okowánych. A potym Ry-
chárd/ pozbierawßy/ y pochowawßy z uczćiwośćią ná Cmyntarzu w Aſkálonie
kośći Fráncuzow/ pobitych pod Gázą: wśiadł názad ná flottę ſwoię/ u-
dáiąc śię ku Włochom.

Okręt/ ktory wiozł Conneſtábilego Almáryká, ſtánął u Portu pod O-
1241. tránatem; gdźie ten zacny Hrábia z Montfortu umárł/ iákoby w męczeńſtwie/
EjusEpitaph. ap. po ták wielu niewczáſach/ y wyćierpiáney nędzy/ podczás więźienia ſwego.
Volaterr. Szcześliwy náder/ iż mogł wßytek żywot ſwoy/ záwße lubo z Heretykámi
Albigenczykámi/ lubo z Sáráceny woiuiąc: obroćić ná uſługę Chryſtuſá;
ktorego Káwálerem ßczycił śię bydź/ oſobliwym ſpoſobem/ iákiego przykłádu
oprocz iego ſámego nigdy ießcze nie było. Albowiem Hrábiá Szymon/
Oćiec iego/ á Hetman ligi świętey/ y Krucyaty przećiwko Albigenſom;

zgromádźiwßy

zgromádziwszy wielki ziazd Pánow znácznych/ y Biskupow w Castelnau d' Arry w dzień Swiętego Janá Chrzćićielá/ roku tysiąc dwieśćie trzynastego: ná odpráwienie z wielka pompa y wspániáłośćia/ pássowánia ná Zakon Káwálerski/ Syná swego stárszego Almáryká: chćiał koniecznie tego/ áby przećiwko zwyczáiowi: Biskupi byli obrzędy one odpráwili. A dla tego/ udał sie do dwoch nayzacnieyszych Prálatow wieku onego/ do Mánássessá Biskupá Aureliánu/ y Gwilelmá Biskupá Antysiodoru/ (ktory potym był Páryskim/) dwoch rodzonych Bráći Prześwietnego Domu de Seignelay, iáko sie miánowáli; y lubo sie w tym/ z ludzkośći y skromnośći swoiey wymawiáli: przymusił ich nákoniec/ że to dla niego uczynili; powiádáiąc im/ iż ponieważ tego sobie życzył/ áby Syn iego był Káwáleretem Chrystusowym: słuszna rzecz byłá/ áby Zakonu tego nie przyimował/ tylko z rąk Biskupich: ktorzy nam Chrystusá Páná/ y Krolá nászego wyrażáią. A ták Biskup Aureliánski/ odpráwiwszy Mszą uroczystą/ w kosztownym iednym y przepysznym Namiocie: ktory rozbity w polu pod Zamkiem onym/ pełno miał w sobie Káwálerow/ żołnierstwá/ y innego ludu: Hrábiá z Hrábiną Małżonką swoią/ stáwili Syná swego Almáryká/ przed Ołtarzem: uprászáiąc Biskupow; áby go Zakonem Káwaleryi ná usługę Chrystusowi/ przećiwko nieprzyiaciołom Imienia iego świętego ozdobili. Dopiero Biskup celebruiący y Gwilelm Biskup Antysiodoru/ poklęknawszy: przypásáli mu miecz/ wzywáiąc przez modlitwy błogosłáwieństwá niebieskiego/ ná młodego owego Káwálerá; ktory w trzy Mieśiące práwie/ pokazał sie ták znácznie/ w pámiętney oney potrzebie pod Muretem; kiedy Oćiec iego/ nie máiąc spełná dwoch tyśięcy ludzi/ zniosł sto tyśięcy Albigensow/ y Arágończykow/ z Piotrem Krolem ich/ trupem ná plácu/ oraz ze dwudźiestą tyśięcy ludu swego położonym. Ták wiele potym pięknych rzeczy dokazał/ idąc zá rządem ták walecznego Wodzá: że w máłym czáśie po śmierći iego/ Krol Ludwik ósmy/ poznáiąc po nich godnego Syná/ ták wielkiego Oycá: miecz mu Connestabilis, álko urząd naywyższego Hetmáná ofiárował.

A że ten waleczny Hrábiá/ wielkiego był poważenia u Oycá Swiętego/ dla własnych zasług/ y Oycá swego/ sławnego niegdy Hrábie Szymoná z Montfortu: spráwił mu w Rzymie wyśmienity pogrzeb/ pochowawszy go w Kośćiele Piotrá Swiętego ná Wátykanie; serce zás iego według ostátniey woli przy śmierći/ zánieśione iest do Fráncyi/ y złożone w stárnie iego; ktore y po dziś dzień widźieć w Kośćiele/ Klasztoru Hautebruiere; ktory tymi czásy/ dáleko sławnieyszym stał sie: ániżeli dotąd/ nie tylko dla osobliwych cnot/ ták wielu przezacnych y wielmożnych Pánien/ Bogu ná támtym mieyscu poślubionych: ále też dla pewnośći/ ktorą teraz mamy: iż oprocz sercá tego Connestabilis Almáryká, y ćiał Dziádá/ y Stryiá iego Gwidoná z Montfortu/ (ktory też był w Ziemi świętey) znáyduie sie iesżcze ná támtym mieyscu/ y ćiáło Hrábie Szymoná Oycá iego ták sławnego y niezwyćiężonego woiowniká/ y sługi Chrystusowego; dla ktorego sławy/ ták wielkim męstwem y szczęśćiem potykał sie z Heretykámi Albigenczykámi. Albowiem gdy w Roku tysiąc sześćset piećdziesiątym szostym/ robiono koło poprawy/ y przestáwienia nagrobku iego/ ktory widáć w pośrodku Kośćiołá/ ználeziono w nim/ kośći męszczyzny y białeygłowy/ według przyrodzoney pozycyi ułożone/ y w táftę ćielistą przystoynie uwinione; co przy napiśie ktory wyráźnie obiáwia/ czyie to były; wszelką wątpliwość znośi; áby nie miáły bydź tego sławnego Hrábie/ y Małżonki iego/ Hrábiny Alixy: pod nagrobkiem

Petr. Vallisarn. Histor. Albigens. c. 70

onym ſpoczywáiących. To miáſto ſprzećiwienia ſię iákiego / piſmá Petri Vallisarnci, iż Hrábiá Almáryk/ kazał był zánieść ćiáło Oycá ſwego/ z pod Tolozy do Kárkáſſony: owſzem ſię z nim zgadza; álbowiem przydáie on/ iż Hrábiá kazał ie zánieść naypierwey; á słowo to (ile mi ſię zda) dość wyráźnie znáczy: iż miał wolą przenieść potym kośći one/ ſkoroby według zwyczáiu Fráncuſkiego zá czáſow onych: ćiáło od nich w wodźie wrzącey odłączono; co Hiſtoryk temi słowy wyraża: primùm apud Carcaſſonam curatum more Gallico exportavit. W Kárkáſſonie naprzod/ uczyniono to z ćiáłem iego/ co Fráncuzowie zwykli byli czynić: y co nie długo potym z ćiáłem Ludwiká Swiętego uczynili: to ieſt iż odłączyli ćiáło oſobno od kośći. Ciáło y wnętrzności Hrábie Szymoná/ pochowáne były w Kárkáſſonie; kośći záś przez Syná iego/ przenieśione ſą do Hrábſtwá tegoż imienia/ przy ktorym ieſzcze y teráźnieyſzy náſtępcá: ták iego iáko y Prádziádá ſwego Imię ná ſobie nośi/ ponieważ ſię zowie Almárykiem z Monfortu. Nád zwyczay moy uczyniłem/ z okázyi tę máłą reflexyą/ ná wyświádczenie tego/ co należy do ſławy/ ták zacnego Klaſztoru; y pokazánie oraz/ iż częſtokroć wdzieráią ſię ludźiom/ w dobrá ich ſtárożytne: dość niepewnym práwem/ záſadzáiąc ſię ná piśmie niektorych Autorow; ktorych álbo nie czytáią w oryginałách ſamych/ álbo też nie z ták pilną uwagą iákoby należáło/ dla słuſznego rzeczy oſądzenia. Ták tedy Conneſtabilis Almaricus z Montfortu, dokończył dni ſwoich w Otránćie / powracáiąc z Ziemie świętey / w tenże właśnie czás: kiedy Rychárd Hrábiá Cornubiæ, zbliżał ſię do Sycylij/gdźie zniozſzy ſię z Fryderykiem Ceſarzem: udał ſię potym do Rzymu/ chcąc uſpokoić rzeczy z Oycem Swiętym/ ktorego ſtátecznego w zamyſłách ſwoich/ y zupełnego zá doſyćuczynienia chcącego: záſtał; ále przytym ſtrapionego wielce/ dla niewdźięczney nowiny o poimániu Posłow iego/ y wſzytkich innych Prałatow/ do Rzymu od niego wywabionych.

Petr. Valliſar. Hiſt. Alb. c. 86 Gaufrid. de bello loc. in vita S. Lud. capit. 47. & Nang. de geſtis S. Ludov

Matthæo Pariſius.

Ep. Frid. ap. Matt. Pariſium

Naywyżſzy ten Biſkup/ uważał pilno opłákány ſtan/ rzeczy Chrześćiáńſkich ná Wſchodźie; y że Fryderyk biorąc nieſzczęśćie to ná ſtronę ſwoię: wſzytkę winę ná niego wálił / chcąc go ták podáć w nienáwiść u wſzytkich Pánow/ że ták codźień ſtawał ſię potężnieyſzy y coraz ku prześládowániu Stolice świętey popędliwſzy; á pokiby ná Zachodźie kłotnie one nie uſtały/ poty nie mogłá ſtánąć nigdy tákowa Krucyatá: ktoraby ſię nádáć miáłá ná Wſchodźie. To wſzytko przywiodło go do tego/ w Roku przeſzłym zá zdániem náwet Ludwiká Swiętego/ ktory uśilnie życzył iedności y pokoiu Kośćiołá: żeby złożył wálne Concilium w Rzymie/ ná ſam dźień Wielkonocny/ w roku teráźnieyſzym. Záprośił tedy ná nie/ wſzytkich Pánow y Prálatow/ cálego Chrześćiáńſtwá. Fryderyk ſam zdał ſię zrázu zezwaláć ná to/ á zátym y ná rozeym iáki z Oycem Swiętym; ále prętko odmienił ſię w tym y gdy żądano po nim / áby Lombárdowie wchodźili w tenże rozeym / áby Woyná nie byłá przeſzkodą idącym ná to Concilium: wźiął ztąd pochop/ y okázyą piſania do wſzytkich Pánow/ záchęcáiąc ich ná ſtronę ſwoię. Ze to Concilium nie było złożone przez Biſkupá Rzymſkiego, ſwego głownego y iáwnego nieprzyiaćielá: tylko ná pozwolenie oddechu y odpoczynku buntownikom, ktorzy iuż uſtawáli cále w śiłách ſwoich; áby ták przez rozeym iáki wytchnawſzy ſobie: zápoczęli znowu ćiężſzą ieſzcze woynę, ániżeli dotąd z nim mieli; gdy tym czáſem on wyklnie go w Rzymie, y każe złożyć z Páńſtwá ná *Concilium*, ná ktorym nieprzyiaćiel iego głowny, chćiał áby prezydowáli tácy ludźie, ktorzy

Ep. Frid. ad Regẽ Angl. ap. Matthæũ Pariſ. 5. Matt. Par in Henric 3 p. 534.

przećiwni

przećiwni byli zápewnie Páńſtwu Ceſarſkiemu, y iemu tylko ſamemu
we wſzytkim podlegáli. Y dla tego uprászał ich, áby przeſtrzegli Prá-
łatow wſzytkich w Páńſtwách ſwoich, áby ſię ſtrzegli puſzczáć w tę
drogę, zá ktorą im niechćiał ręczyć; álbowiem lubo dla miłośći tych
Pánow, iáko przyiaćioł y życzliwych ſwoich, gotow ieſt we wſzytkim,
łáſkáwie ſię obchodźić z poddánemi ich: nie miał iednák cále ćierpieć,
áby ſię kto ważył iść ná *Concilium* od nieprzyiaćielá iego złożone, Idem.
Kazał tym czáſem pilno obwárowáć wſzelkie prześćia/ łápáć/ zniewá- Richard.
żáć/ więźić/ á náwet y mordowáć/ tych wſzytkich/ ktorzy ſię kuśili o nie. A àS.Germ
chcąc tákże zámknąć y morze/ kazał ſpoſobić wielką flottę/ y dwádzieśćiá
nowych Galer uzbroić w Neápolim/ y Sycylij: ktore ſię ná koncu Marcá
pod ſpráwą Entiuſa, z Pizánámi ſtronę iego trzymáiącemi: złączyli. Oćiec
Swięty tákże z ſwoiey ſtrony/ będąc ſercá wielkiego/ y pokázuiąc we wſzytkim
czerſtwość/ y niezwykłą śiłę/ nád wiek ſwoy ſtá lat iuż bliſko dopędzáiący:
przy ochoćie niezwyćiężoney/ dotrzymánia praw Kośćielnych/ y naywyżſzey
powagi Papieſkiey: roſpiſał do wſzytkich Prálatow/ wielce piękne liſty/ w
ktorych wzbudzał ich/ przez wſzytkie uwagi święte y świeckie/ do wzgárdze- Ep. Circ.
nia grożbámi Fryderyká; y nádſtáwiánia ſię mężnie/ ná wſzelkie niebeśpie- Greg ap.
czeńſtwá przy usłudze Kośćiołá Bożego/ w naypotrzebnieyſzey y naywiękſzey Mat. Par.
ze wſzytkich okázyi; kedy chodźiło/ o zábieżenie zupełney zgubie wolnośći te-
go; obiecuiąc im nákoniec/ ták potężnie ſtáwić ſię ná morzu dla beśpie-
czeńſtwá ich: iż nie mieliby obawiáć ſię bynamniey/ zátrudnienia iákiego
w prześćiu ſwoim.
A zápráwdę dał roſkaz oſobliwy y gorący/ do Kárdynałá Grzegorzá/
ktorego był wypráwił Legatem do Genuy: áby nie żáłował bynamniey żá-
dnych koſztow/ ná umocnienie iáko naylepſzą liczbą okrętow flotty iego: kto-
rą złączył z Genueńſką. A ći też nie wątpiąc cále/ iżby wſzytkich nieprzy-
iáćioł ſwoich ná morzu znieść mogli; ták pewnie y beśpiecznie Prálatom
Fráncuſkim/ Hiſzpáńſkim/ Angielſkim/ y Włoſkim/ (ktorzy do Portu tego
z dwiemá Legatámi/ Fráncyi y Anglij: ziechali ſię) przyrzekáli; ſprowádźić
ich bez wſzelkiego niebeśpieczeńſtwá do Rzymu: iż ſię cále ná obietnice Fry-
deryká/ ſpuſzczáć więcey niechćieli. Matthæa
Albowiem ten ſztuczny Pan/ widząc iż przy wſzytkich onych pogróżkách Pariſius.
iego/ ſtáwili ſię do Genuy: ináczey chćiał poſtąpić ſobie; y lubo dla oſzuká- Raynald.
nia ich/ lubo też áby pokazał świátu/ iż czynił co tylko mogł dla pokoiu z ad hunc
ſtrony ſwoiey: ofiárował im wſzelkie beśpieczeńſtwo/ iákiego tylko potrzebo- annum.
wáć chćieli; áby wolne prześćie mieli wſzyſcy przez Lombárdyą/ y Románią;
áby ich tylko mogł náuczyć/ o ſłuſznośći y niewinnośći ſwoiey: ponieważ
(práwi) nie rzecz byłá/ áby bywſzy iuż raz potępiony od Grzegorzá nieprzyiá-
ćielá ſwego/ bez wſzelkiego wyſłuchánia ſpráwy ſwoiey: miał być znowu y przez
tych/ ktorych ten Papież zwoływał/ ná doſyćuczynienie záwźiętośći ſwoiey/
przećiwko Ceſarzowi; ktoryby nie prágnął tylko ich w tym informowáć; po-
czym ochotnie zdawał ſię ná rozſądek ichże ſamych. Ale ć Prálaći owi nie
śmieiąc ſię ſpuſzczáć ná wiárę Páná tego/ ktoremu zádawano iż iey nie wiele
miał: wzbudzeni do tego od Oycá Swiętego/ y od Admirałá flotty Genu-
eńſkiey/ ktory záwſze ślubował/ iż ſię nie mieli czego obawiáć: puśćili ſię Nang. in
nákoniec Flottą oną; oprocz Arcybiſkupow Bituryki/ y Turoneńſkiego; vit. S. Lu-
Biſkupá Kárnutu/ y niektorych innych/ ktorzy nie ználażſzy z tey ſtrony dovici.
Wienny obiecánego konwoiu; y wątpiąc o beśpieczeńſtwie dálſzey drogi: do
Dyecezyi ſwoich powroćili.

A zápráwdę

A záprawdę wkrotce ſię to pokazáło/ że ſię dobrego domyślili: Albowiem gdy Flottá nieprzyiácielſka/ ſtrzegąc ná Genueńſka po drodze/ po-
Richar. à S. Germ. Nang. in vit. S Lud Sigonius libro 18. Gre. l. 15 Epiſt. 55 85 & 109
tkálá ſię z nią pod Pizą: trzebá było ſtoczyć bitwę; ktora Genuenczykom y wſzytkim Prálatom owym/ srodze ſię źle nádáłá. Zátopiono im trzy Gálery/ wźięto dwádźieśćiá y dwie/ y wiele innych ſtátkow/ ze trzemá Legatámi; ſto Poſłow álbo Prokuratorow od Miaſt y od Biſkupow; cztery tyśiące Genuenczykow/ y wſzytkich práwie Prálatow płynących ná Concilium; miedzy ktoremi do Fráncyi należeli: Arcybiſkupi/ Rotomágu, Auſcieńſki, Burdegáleńſki, y Vezuntińſki; Biſkupi/ Nemauſi, Agdenſis, y Kárkáſſony; tákże Opáci/ z Kluniáku, z Ciſtertium, y Klárávwálli; ktorych wſzytkich Fryderyk/ będąc ná ten czás w Fáencyi/ po dobyćiu oney przez długie oblężenie: kazał zágnáć powiązawſzy do Caſtrum Ovi pod Neápolim; gdźie ich
Matt. Par
wiele długim męczeńſtwem poginęło; wyiąwſzy Prálatow Fráncuſkich/ ktorych Ludwik Swięty wyiednał. Fryderyk oświádczył ſię záraz/ iż nie miał
Ep. S Lud ad Frider l. 5. Hiſt. Franc.
ich woli wypuśćić: ponieważ byli nieprzyiacielmi iego. Ale Swięty Krol/ nápiſał mu liſt ták uważny/ y oraz dość rzeźwy; pokázuiąc mu z iedney ſtrony: iż Prálaći oni/ nie myślili bynamniey ſzkodźić mu w rzeczách iego: z drugiey záś/ że choćby chćiano w dobrey zgodźie záchowáć ſię z Páńſtwem Ceſárſkim: trudno iednák było znieść odmowy oney/ ták nieprzyſtoyney: że Pan ow/ choć ták hárdy y nieużyty: niechcąc urázić Krolá tego/ (ktorego ſię obawiał y ſzánował) uczynił mu za doſyć; Biſkupow y Opátow iego wſzytkich odſyłáiąc.

W oſtátku przypadek ten ták ſzkodliwy/ cáłemu Kośćiołowi: y ktory pſował wſzytkie ſtáránia Papieſkie/ względem Ziemie świętey; ták dálece go
Sigonius. Onuphr.
poturbował: że gdy oſtátnia ſtárość iego/ lubo czerſtwa y rzeźwa wielce/ nie mogłá dłużey oprzeć ſię nieznośnemu żalu/ ktory miał w tey okázyi: umárł we trzy práwie Mieśiące potym; blisko czternaſtu lat łodkę Piotrową w ták ſrogiey burzy y nawálnośćiách/ prześládowánia Fryderykowego: rządząc/ y kieruiąc. Goffred z Káſtyllonu Medyolánczyk/ będąc obrány we trzydźieſtu dni potym/ pod Imieniem Celeſtyná IV. záraz co tylko mogł to czynił/ piſząc do Ceſárzá/ liſty ſwoie pełne łáſkáwośći; ná ubłagánie ſercá iego/ y ſkłonienie do przywrocenia pokoiu Kośćiołowi. Ale śmierć ſprzątnąwſzy z świátá Papieżá tego/ w ośm dni po obrániu ſwoim: nie dáłá mu dokończyć co ták ſzczęśliwie był rozpoczął. Poześćiu iego Stolicá święta
Platina. Blond. 2. Dec. 7. Sigō. l. 18
blisko dwoch lat wákowáłá/ ponieważ ſię Kárdynali niechćieli nigdy zgromadzáć; pokiby Fryderyk nie wyzwolił Bráćią ich/ ktorzy ſię oświadczáli: iż nie mieli przyimowáć obierániá żadnego/ uczynionego bez nich; á ktorych też Pan ten koniecznie tákże zátrzymywał. Ale nákoniec Báldowin wtory/ Ceſarz Konſtántynopolſki (ktory w oſtátniey toni Páńſtwá ſwego/ ſam był przybiegł dla żądánia pomocy w kray Zachodni) ták dobrze umiał ſkłonić zawźiętość iego poniekąd iuż chwiejącą ſię przez nárzekánia cáłego Chrze-
1243.
śćiáńſtwá: że ich wſzytkich powypuſzczał. A dopiero zgodnemi głoſy/ obráno w Anánij/ dniá dwudźieſtego czwartego Czerwcá/ Kárdynałá Sinibáldá Fieſkiego, pod Imieniem Innocentego czwartego; ktore on cnotą/ zaſługámi ſwemi/ y biegłośćią w práwie Duchownym (ktorego był Oycem názwány) ták ſławne y chwalebne uczynił.

Po wſzytkim świećie rozumiano/ iż obránie to/ miáło zupełny pokoy przywrocić Kośćiołowi; álbowiem Papież ten/ będąc ieſzcze Kárdynałem: w wielkiey zoſtawał przyiáźni z Fryderykiem; y że Ceſarz wyprawił do niego

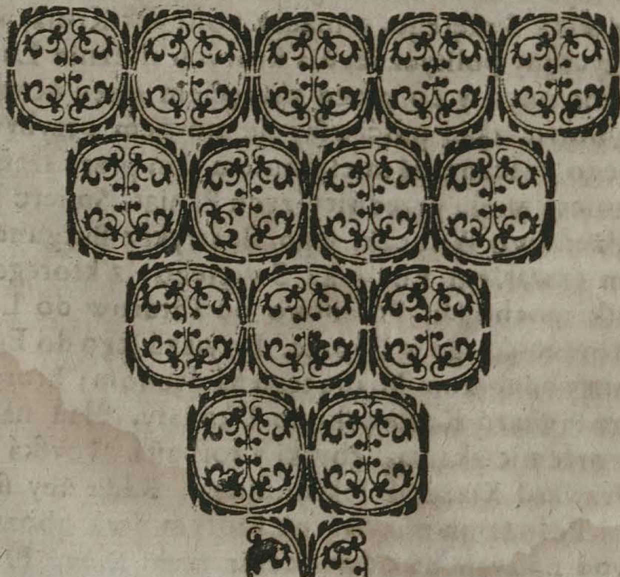
nátychmiaſt

nátychmiast buczne poselstwo/ ciesząc się z podwyższenia iego/ ofiáruiąc mu wszytko to/ co tylko było w mocy iego/ we wszytkim się poddáiąc iemu/ przy cáłości iednák powagi swey/ y praw Cesárskich; tákże innych Krolestw iego. Posłał nawet do niego Kánclerzá swego Petrum de Vineis, y Tádeuszá de Seisa, ktorzy mu przyrzekli nawet pod przysięgą; że się miał zdáć cále ná sąd iego/ względem dosyćuczynienia/ ktorego potrzebowano po nim: ták dálece/ że iuż bynamniey o pokoiu prętkim nie wątpiono. Wkrotce iednák strácono nádzieię oną. Albowiem gdy Oćiec Swięty wysłał do niego/ námieniáiąc iż był gotow przyiąć go do iedności y pokoiu Kośćiołá: byle się tylko wywiodł/ z zbrodni/ dla ktorych go Grzegorz Papież wyklął był: y że Innocenty tákże z strony swoiey/ chętnie mu chćiał zá dosyć uczynić: ieżeliby Concilium (ktore o tym sądźić miáło) uznáło w czym urázę iego. Pan ten ták się srodze tym obruszył/ że do ostátká rzeczy wszytkie chćiał zágubić; ták dalece/ że Oćiec Swięty nie widząc więcey bespieczeństwá swego w Ziemi Włoskiey: muśiał się ućiec do Fránciey; ktora záwsze obroną byłá Papieżow prześládowánych.

Ep. Petri de Vineis libr. 1. Epist. 33. Matthæus Parisius.

Więc gdy to naypierwsze y naywiększe iego stáránie było/ widząc się ná Tronie Piotrá Swiętego osadzonym: dáć podporę Ierozolimie/ y ubespieczyć ią dla Chrześćian/ przywodząc do tego wszytkich Pánow y Monárchow/ áby się ná odnowienie murow iey złożyli; w ten czás ná srogiego żalu pomnożenie; smutną oną nowinę otrzymał; dowiedziawszy się o zupełnym spustoszeniu świętego tego Miástá/ y szkárádney zelżywośći mieysc świętych/ przez Korázminow; ktorych byli Tátárowie/ grássuiąc ná ten czás po cáłym Wschodźie: wygnáli z Ziemie włásney. To mi teraz potrzebá doskonále opisáć/ ponieważ ten żáłosny y nieszczęśliwy przypadek/ był naywiększą przyczyną śiodmey y ostátniey Krucyaty; ktora prawie przez samych tylko Fráncuzow/ pod Krolem ich Ludwikiem Swiętym byłá odpráwiona. 1244.

Koniec Xięgi Dźieśiątey.



HISTORYI O KRUCYATACH,

Ná wyzwolenie Zięmie Swiętey,

XIĘGA IEDENASTA.

ZEBRANIE.

POczątek Tátárow, y Páństwá ich. Ci wyganiáią z Persyi Koráźminow z stárodawnych Parrow pochodzących. Wtárgnienie Pogáństwá tego do Pálestyny. Znieśienie do ostátká Jerozolimy. Skutek nowiny tákowey ná Zachodźie. Historya o pierwszym *Concilium* Lugduneńskim, ná ktorym Fryderyk wyklęty iest, y złożony z *Imperium*. Ustáwá *Concilium* tego względem Krucyaty. Zdánie Oycá S. względem złożenia Sánkcyuszá Królá Portugálskiego. Dźiwny przykład wiernośći, Stárosty Konimbryiskiego. Wywod y dźieła Fryderyká. Krucyatá obwołána przećiw niemu, zábrania skutku tey: ktora uchwalona byłá ná wyzwolenie Ziemie świętey. Ludwik Swięty sam ią záczyna z Fráncuzámi swemi. Przyimuie Krzyż, y dáie pochop do przyięćia onego, wielkiey częśći Pánow innych Krolestwá, w zgromádzeniu Páryskim. Konferencya w Kluniáku względem tey Krucyaty. Poselstwo Fryderyká do Ludwiká Swiętego, y mądry postępek Krolá, względem Cesárzá tego. Przyczyny polityczne, dla ktorych słusznie Ludwik Swięty, brał śię ná woynę onę: y co przed záczęćiem oney uczynił. Drogá iego áż do Agemortu, zkąd puśćiwszy śię morzem przybywa do Wyspy Cypru. Błąd iego znáczny, zá mieszkániem tám przez sześć Mieśięcy nádáremnym. Smierć wielu przednieyszych Pániąt. Smierć Arkembáldá z Borbonu. Małżeństwo Wnuczki iego, Beátryki z Burgundyi: z Roberbertem Synem czwartym Ludwiká Swiętego: z ktorego Przeświętny Dom Borbońſki pochodźi. Poselstwo od Tátárow do Ludwiká Swiętego, podczás bytnośći iego w Cyprze. Przyiazd iego do Egiptu. Potrzebá pod Dámiatą y odebránie Miástá tego Sáráceńom; ktorzy ie opuszcźáią, y dla czego? wiazd Krolewski do Dámiaty. Błąd nászych dla długiego w niey przemieszkánia. Zbytki y rospustá Woyská w prożnowániu onym. Przyiazd Xiążęćiá Piktońskiego. Rádá áby śię udáć prosto do Bábilonu. Położenie mieyscá ná ktorym dwá obozy stánęły. Nádáremny zawod nászych ná odwrocenie rzeki *Nilus*. Przeprawá przez

tę rzekę,

tę rzekę. Pierwſza potrzebá pod Máſſorą, ná ktorey Hrábiá Atrebátu zábity ieſt. Druga potrzebá, y dźiełá ná niey znáczne Krolewſkie. Choroby y głod w obożie iego. Nieſzczęśliwy odwrot, ná ktorym wſzytkie Woyſko iego znieśione, y on ſam ze wſzytkiemi Pány doſtáie ſię w niewolą. Poſtępek Káwálerſki Goſzerá z Káſtylionu, ná odwroćie onym. Przedźiwny ſtátek Krolewſki, podczás więźienia ſwego. Ugodá iego z Sołtanem. Początek Mámmeluſow. Rozruchy Egipſkie, dla zábićia Sołtaná. Potwierdzenie ugody z Admirałámi. Krol zbrania ſię koniecznie przyśięgáć, według woli Pogáńſtwá tego. Pokazánie iáwnego fałſzu bayki pewney, względem Nayświętſzego SAKRAMENTU; ktory iákoby miał bydź dány w zaſtáwie Sáracenom, przez Ludwiká Swiętego. Wyzwolenie, y dźiwna wierność iego, á nieſzczerość Pogáńſka.



WIelka oná rozwlekłość Ziem / zámykáiąca w ſobie z dawná Sármácyą Azyátycką / dwie Scythyi / iednę po tey ſtronie / drugą gory Imaus; z trzećią oraz niewiádomą ießcze Ptolomeußowi / poczynáiąc od Dońcu, áż do ćiáſnośći Aniánu; názwána ieſt potym / iáko y dotąd zowie ſię Tártárya, od rzeki Tartar, álbo Tártar, ktora przy końcu ták wielkiey Ziemie / ku Wſchodowi zábieráiąc / wpada potym w morze pułnocne. Tá / ośiádła byłá ſrogą liczbę obywátelow / grubych wielce y dźikich / Tátárámi álbo Mongolámi názwánych / bez praw y zwyczáiow żadnych / ná rozmáite kupy podzielonych; z ktorych káżda przywodzcę ſwego miáłá; áby ią z mieyſcá ná mieyſce / coraz ſpoſobnieyße dla paße bydłá przeprowadzał; poki áż ieden z nich / názwány Cyngis, wßyſtkich innych to potęgą / to ſpoſobámi / do uznánia śiebie ſamego zá Páná y Monárchę: nie przymuśił. Ten dopiero wziął názwiſko Kaná, co Páná / Rządzcę / álbo iedynowładzcę znáczy; á potym wyćwiczywßy y roſporządziwßy / tych to nowych poddánych ſwoich; wywiodł ich ná początku tego Sæculum, álbo wieku / do Ziemie Indoſtanu, przećiwko Krolowi Dawidowi, ktoremu przedtym hołduiąc dań płácili; tego zniośł w potrzebie pewney / poimał żywcem / y ze wßytkim domem umorzywßy: iednę tylko z Corek iego záchował; tę tedy poślubiwßy / zoſtał Pánem cáłego kráiu / w ktorym náſtępcy iego názwáni Mogolami, od imienia Tátárſkiego: pánuią ießcze y podźiśdźień.

Hayt. p. 2. Sanutus l. 3. p. 13. Tex. l. 2.

Sanutus l. 3. p. 13. c. 3. 4. & ſequent.

A ſkoro ten Kán piorunem zábity ieſt / Syn iego Hokloda Kán, máiąc tyle ſercá y biegłośći / ile chćiwośći y pychy: pomyślił záraz o podbićiu ſobie cáłey Azyi. A gdy rozdźielił lud ſwoy niezliczony / ná cztery ſtráßne y potężne Woyſká / pod rządem trzech Synow ſwoich / y Hetmáná Kabeſebády; pierwßa z tych udáiąc ſię ku Pułnocy / ośiádłá w Europie / Cherſoneſſum Tauricam, to ieſt Krym; miedzy Dońcem / á morzem czarnym / co y podźiśdźień máłą Tártárya názywáią. Druga z tych / ſpuſtoßywßy wielką Armenią / y Georgią: przebiłá ſię ku Zachodowi / przez Siedmigrodzką Ziemię / Węgry / y Kroleſtwo Polſkie / áż do gránic Niemieckich; mieczem á ogniem wßytko puſtoßąc. Trzećia wpadßy do Azyi mnieyßey / zniosłá w niey Gaiázádyná / Sołtaná Ikonium; y przywiodłá Turkow áby dań płácili Tátárom. A záś czwarta / podbiwßy ſobie cáłą Perſyą; przymuśiłá Korázminow / z ſtárodawnych Partow pochodzących; do ßukánia ſobie ßczęśćia po támtey ſtronie Tygru y Eufratu; gdźie ſię událi ná uſługę Sołtaná Egipſkie-

Vincen. l. 29. & 30. Antonin. tit. 19. Hayton. c. 16. 18. Leuncla. libro 1.

 Egipſkie-

Egipskiego/ dla otrzymánia od niego innych Ziem/ ná mieysce swoich: z ktorych byli wygnáni od Tátárow.

Nicol.Tri vet. Chr.

Soltan ten/ nie życząc sobie ták niebespiecznych gości/ á chcąc iednák záżyć ich/ przeciw nieprzyiaciołom swoim: kazał im opowiedzieć; iż im puszczał wszytkę Pálestynę; ktorey łátwo dostáć mogli/ dla Miast iey po większey częśći otwártych/ y bezbronnych. Dla tego ták postępował sobie/ álbowiem wszyscy práwie Chrześciánie w Ziemi świętey/ idąc przykłádem y rádą Templárzykow: złamawszy z nim przymierze/ złączyli się byli ná niego/ z Soltanem Dámászku nieprzyiaćielem iego; iż im miał puśćić wszytkę Pálestynę wolną od Jordanu áż do morzá. Nie godzi się nigdy odstępowáć słowá/ komukolwiek dánego/ luboby Pogáninowi y niewiernemu. Ten álbowiem/ co mu ie dáiemy: odbiera oraz práwo przyrodzone/ upomnienia się záwsze o dotrzymánie onegoż: poki wzáiemnie swego/ przy záwárćiu wspolney ugody/ przyrzeczonego dotrzymuie: y prawdziwa wiárá/ (ktorą wyznáiemy) nie może nigdy/ bez nábycia srogiey nienáwiśći/ podáć słuszney przyczyny/ do popełnienia zdrády/ sámá iey zákázuiąc y nienáwidząc. Jákoż często bárdzo widziáno/ że te niedotrzymánia słowá/ ktore pozornym kolorem wiáry pokrywamy/ (iákoby Bog pozwalał nam zdradzáć ludzi ináczey od nas wierzących) pociągáły zá sobą wielkie iákie nieszczęścia y szkody; ná pokazánie słuszności sądow Boskich; wywodząc to/ iż miásto tego áby miáłá przystawáć ná przestępstwá tákowe: owszem ich srodze y ćiężko zwykłá karáć/ iáko się to w tey okázyi widźieć dáło.

1244 Albowiem Korázminowie/ pewni będąc protekcyi y pomocy Soltaná Bábilońskiego/ ktory ich záżywał/ ná zemstę złamánego pokoiu/ poprzysiężonego z obu stron: wpádáią záraz rozbiegáiąc się po cáłey Pálestynie/ z niewypowiedziánym mnostwem ludu swego/ okrywáiącego wszytkę Ziemię; ná ksztáłt wielkiey powodzi; przez tysiąc strumieni z gor spadáiących/ álbo rzek gwałtowną burzą wylewáiących/ zebráney. Popełniáią potym wszędzie wiele nierządu/ paląc/ śiekąc/ rabuiąc/ y z gruntu znosząc wszytko/ bez żadnego odporu w ták nagłym záchwyceniu. A złápáwszy y zrabawszy w sztuki sześć tysięcy Chrześćian/ zá powźięciem o nich wiádomośći/ z Jerozolimy uchodzących: uderzą y nástąpią nagle bez wszelkiey trudnośći/ przerywáiąc słabe okopy/ ktore w porywczą stánęły były koło Miástá; ktoremi wpadáiąc z dobytą bronią/ morduią wszytkich/ kogokolwiek záskoczyć mogą/ dławiąc ná samych nawet Ołtarzách/ w Kośćiele Grobu Bożego/ do tych czás w respekćie y poszánowániu u Sárácenow będącego: tych wszytkich/ ktorzy się tám ućiekli byli; lżąc y sromocąc tysiącem brzydkich sprosnośći wszelkiemi eyscá święte Miástá onego; y w okoliczy iego/ popełniáiąc to wszytko/ do czegokolwiek srogość/ łákomstwo/ niewstyd/ bezbożność/ wśćiekłość/ szaleństwo/ y wszytkie inne nayskroższe y nádbestyálskie námiętnośći/ podwodzić kiedy mogły/ naywyrodnieyszych od ludzi. Náostátek wszytkie śiły Chrześćiáńskie Ziemie oney/ złączyły się z trzemá wielkiemi Mistrzámi Zakonow woiennych: przy pomocy od Soltanow przyiáznych wypráwioney: muśiano stoczyć bitwę pod Gázą; gdźie też Korázminom pośiłki Soltaná Egipskiego nádćiągnęły. Trwáłá tedy cáłe dwá dni śiedmastego y ośmnastego Páźdźierniká/ gdźie się Chrześćiánie lubo z większą dáleko ochotą y odwagą/ ále też y z nieszczęśćiem nád wszytkie inne okázye większym potykáli.

Ep. Frid. Ep. Mag. Hospital. Ep. Rob. Patr. ap. Mat. Par. Nág. gest. S. Ludov.

Jõvil. Hist S. Ludov.

Woysko cáłe ná trzy częśći rozdźielone było. Gwálter trzeći/ Hrábiá Bryenny y Jáffy/ Synowiec Krolá Janá/ á Syn Hrábie onego Gwálterá/

ktory

ktory umárł nábywáiąc Krolestwá Neápolitáńskiego; trzymał lewe skrzydło z Kawálerámi Hospitalis. Soltan Kámelli/ álbo Edessy/ máiąc z sobą Sáracenow przyiáznych był ná práwym; á Pátryárchá záś z innemi Kawálerámi y Pániety: w samym środku szyku onego zostawał. Trochę przedtym wykłał był Hrábię tego/ iż mu niechćiał przywrocić wieże iedney w Zamku Jaffy/ wieżą Pátryárchy názwáney; o ktorą się u niego iáko o swoię upominał. Pan ten/ będąc dobrym bárdzo Kátolikiem/ á niechcąc mieć ná sumnieniu swoim nic tákowego/ coby mu przeszkodą bydź mogło/ do wydawánia się mężnego ná wszelkie niebespieczeństwá śmierći: po dwá rázy prośił go/ o rozgrzeszenie przed potkániem. A gdy Prálat ten/ záprawdę (ile w tákowey okázyi) trochę názbyt surowy/ zbraniał się coraz: Biskup Rámeński/ Mąż sercá wielkiego/ y ktory przynamniey/ ták dobrze umiał záżyć mieczá w okázyách z niewiernemi/ iáko Pástorału w Kośćiele swoim: nie mogąc znieść dłużey/ áby ták śiłá dawano czásu Pogáństwu onemu/ do szykowánia się coraz lepiey: począł wołáć do Hrábie onego cáłym głosem: Mośći Pánie, niech iuż więcey skrupuł ten nie trwoży sumnienia Wászmośći. Porzućmy Pátryárchę; á ia rozgrzeszam Wászmośći, W Imię Oycá, y Syná, y Duchá Swiętego. A zátym Hrábiá/ máiąc się szczerze zá rozgrzeszonego/ skoczy złożywszy drzewce/ oraz z mężnym onym Biskupem swoim/ w naywiększą gęstwę szwádronow nieprzyiaćielskich; ná to práwie mieysce/ gdźie był zoczył samego Krolá Korázminow/ nayprzednieyszym wyborem mężow swoich otoczonego. Soltan Emessy/ dobrze tákże bárdzo stáwił się z strony swoiey/ ále tylko od dwoch tyśięcy ludu swego pośilkowány był; gdyż drudzy zá pierwszym záraz natárćiem tył podáli. A przećię Chrześćiánie/ lubo iuż odstąpieni cále od nikczemnych onych zdraycow; nigdy iednák ták dobrze iáko ná ten czás nie stánęli/ w státecznym przedśięwźięćiu trwáiąc; áby trupem wszyscy ná plácu pierwey legli/ ániżby go ustąpić mieli. Albowiem/ trzymáiąc się záwsze w spráwie/ od rána aż ku wieczorowi/ przez dwá dni one cále potrzeby z nieprzyiaćielem: ná krok ieden z plácu nie zstępuiąc; nádostátek ogárnieni tłumem srogim Pogáństwá (ile woiennego) ktore ich nierownym sposobem/ w liczbie swoiey przechodźiło; y ktorego iednák srodze śiłá nábili; wszyscy práwie álbo ná plácu polec/ álbo się dostáć w niewolą muśieli. Matthæo Parisius.

Jákoż w samey rzeczy/ po przegráney oney/ oprocz Robertá Pátryárchy/ y częśći iedney Biskupow z Opátámi; nie uszło więcey nád trzydźiestu trzech Kawálerow Templi, dwudźiestu sześćiu Hospitalis, y trzech Krzyżáckich/ álbo Theutonicorum, Connestabilis, álbo naywyższy Hetman/ Hrábiá Filip z Montfortu/ Xiążę Tyru/ á Wnuk zacnego Hrábie Szymoná: y kilká set żołnierzow: uszedszy do Askálonu/ á ztámtąd do Ptolomáidy (gdźie sroga byłá trwogá y zámieszánie po ták ćiężkiey stráćie) powroćili. Mistrz wielki Templárczykow/ tákże Theutonicorum, legli trupem ná plácu; á záś Mistrz Hospitalis, wźięty iest/ y w okowách do Bábilonu poprowádzony/ z mężnym onym Gwalterem z Bryenny/ ktory potym ták piękną rzecz w niewoli swoiey uczynił: że przez nię zwyćiężył/ y w niey tryumfował/ z cáley potęgi zwyćięzcow swoich; zásługuiąc sobie bez wątpienia/ ták ná źiemi iáko y w niebie wieczną y nieśmiertelną sławę. Albowiem Xiążę Korázminow/ chcąc záżyć więźienia iego ná otrzymánie Miastá y Zamku Jáffy: kazał Hrábię tego przywiązáć zá rámioná ná Krzyżu pewnym: ktory był przed bramą Zamkową wystáwił; opowiedáiąc żołnierzom Zamku onego/ pátrzącym

Ep. Mag. Hospital.

Matthæo Parisius. ad annũ 1251.

z murow ná widok ták żáloſny; iż okrutnie Páná ich miał ná Krzyżu onym zámordowáć/ ieżeliby żyćia tego poddániem prętkim mieyſcá nie odkupili. Aleć ow niezwyćiężony Bohátyr/ czyniąc ofiárę z żyćia ſwego Chryſtuſowi Pánu/ ná utrzymánie ießcze tego trochę dźiedzictwá iego/ w Ziemi świętey: pocżął nátychmiaſt wołáć/ ile mogł ná Krzyżu onym/ do ludzi ſwoich; áby iuż o nim więcey nie myśleli/ ále zdáwßy go ná wśćiekłą zápálczywość pſow onych: (ktorymby iednák zá koronę męczeńſką obowiązány był) bronili męznie mieyſcá/ iuż nie dla niego: ále dla Chryſtuſá Páná/ dla ktorego tylko ſámego przyßli byli w Páleſtynę.

A ták Pogánin ſtráćiwßy nádźieię/ pozyſkánia tą ßtuką Zamku onego/ ktorego ßturmem nie ważył ſię dobywáć: niechćiał przećię ſtráćić okázyi ofiárowánia wdźięcznego upominku/ Soltanowi Bábilońſkiemu; ktoremu Hrábię tego/ y z innemi więźniámi odeſłał; wkrotce zás potym Sáráceni/ wielkiego Káiru/ máiąc go ſobie zá nayſtráßnieyßego z nieprzyiaćioł ſwoich: prośili oń Soltaná. Ktory gdy go odmowić nie śmiał/ nátychmiaſt iáko wilcy iácy / álbo wśćiekli pśi / rzućiwßy ſię ná niego / y wiele ſrogich mąk zádawßy pierwey: w tyśiąc ßtuk rozßárpáli; podáiąc mu ſpoſob/ do otrzymánia tyśiącá palm y koron męczeńſkich / w nagrodę iedney; ktorey ták wielce prágnął / y ktorey ſpodźiewał ſię nábyć przed Iáffą ná Krzyżu onym. Iákoż w kilká lat potym Ludwik Swięty/ máiąc w oſobliwym poważeniu ták wielkiego Mężá; odebrawßy kośći iego/ (ktore mu byli Admirałowie Egipſcy odeſłáli) oddał im w Ptolomáidźie wßelką onę część/ iáką tylko po śmierći należeć mogłá Oſobie; ktora ták chwálebnie żyćie ſwoie ofiárowáłá/ ná uſługę y chwałę Chryſtuſowę. Co do Koráżminow/ktorzy

San.p.12 Antonin. tit.19.

ták wiele ſproſnośći y zbrodni ſrogich/ popełnili ná mieyſcách świętych; ćę porożniwßy ſię potym między ſobą (ſkoro iuż Soltan Bábilońſki/ záżywßy dobrze w czymkolwiek potrzebował uſługi ich/ wygnał potym z Páńſtw ſwoich:) wßyſcy mizernie zginęli/ od rąk ſámychże Sárácenow; ponieważ zląc zyli ſię zewßąd ná nich/ áby ich wygubili/ iáko nayzłośliwßych/ y naybrzydßych z ludzi cálego świátá.

Tym czáſem wieść opłákána/ o ſpuſtoſzeniu Ierozolimy/ znieśieniu Woyſká Chrześćiáńſkiego/ y niebeśpieczeńſtwie tych / ktorzy ießcze byli w Akrze/ prętkiego oblężenia od Soltaná Bábilonu; ſkoro doßłá Oycá Swiętego/ wzbudźiłá go do záżyćia oſtátnich ſpoſobow ná opátrzenie pośiłkow / przez wálne Concilium, ktore iuż był ná ten czás złożył. Albowiem Papież ten/

Matt.Par Act.Cōc. Lugd. 1. t.11.Concil.edit. Pariſienſ.

ktory obawiáiąc ſię wpáść w ręce Fryderyká/ ußedł był morzem do Genuy Oyczyzny ſwoiey: y ztámtąd przez Monferratum, y Sábaudyą przybył do Lugdunu/ pod protekcyą Krolewſką: chćiał kończyć zamyſły Przodká ſwego; zábiegáiąc dolegliwośćiom Kośćiołá Bożego / przez wálne y powßechne Concilium; ná ktorego zgromádzenie liſty obchodne/ po cáley był Europie porozſyłał. To roku náſtępuiącego w Lugdunie odpráwione było/ záczawßy

1245.

ſię w Wilią Apoſtołow Swiętych Piotrá y Páwłá. Tám dopiero w okázyi oney/ Kárdynałi od Innocentego Kápeluß czerwony otrzymáli/ ná znák godnośći y doſtoieńſtwá ſwego/ oraz y obowiązku; iáki mieli/ do utrácenia náwet żyćia ſwego (gdyby tego potrzebá byłá) w ſpráwie Boſkiey y Kośćiołá iego; oſobliwie podczás prześládowánia tego/ od Ceſarzá Fryderyká. Pátryárchowie Konſtántynopolſki/ y Antyocheńſki/ tákże Akwiley/ y Wenecki/ przytomni byli ná Concilium onym; z niemi oraz ſto czterdźieśći Arcybiſkupow/ y Biſkupow z Fráncyi/ Włoch/ Hiſzpániy/ Angliy/ Szkocyi/ Hiberniy;

y z Poſtámi

y z Posłámi od wielu innych; Opáci tákże Kluniáku/ Cistercium, y Klá-
ráwálli: General Zakonu Dominiká Swiętego/ y Namiestnik álbo Vicarius
Fránciszkanow; z wielką inną liczbą Opátow/ y Przeorow tychże Krolestw.
Albowiem nikt práwie nie był z Niemiec/ dla boiázni uráżenia Fryderyká/ Vestmo-
áni z Węgier/ áni z Polski/ dla wtárgnienia ná on czás srogiego Tátárow nasteriẽs,
w kráie one. Báldowin Cesárz Konstántynopolski/ ktory w Osobie swoiey
przyszedł był/ dla żądánia pomocy od Oycá Swiętego/ był tákże przytomnym/
z Ráymundem Hrábią Tolossáńskim/ y Ráymundem Berengáryuszem Hrá-
bią Prowincyi; z Posłámi Cesárskiemi/ Krolow tákże Fráncuskiego/ Angiel-
skiego/ y innych Pánow Chrześciáńskich.

Wszytkie rzeczy czásow onych/ dáleko prędzey nádawáły się y konczyły/
ániżeli teraz. To ták sławne Concilium, ná ktorym ták wiele spraw zná-
cznych bárdzo/ (y z ktorych naymnieysza zdáłá się bydź srodze trudn a/ y czásu
długiego potrzebuiąca) toczyło się: ná trzech tylko sessyách zákonczone zo-
stáło. Ná pierwszey z nich/ Ociec Swięty siedząc ná Tronie w pośrod Ko-
ściołá wielkiego Lugduńskiego/ wystáwionym: máiąc po práwey stronie Ce-
sárzá Konstántynopolskiego/ á po lewey inszych Pánow: uczynił przemowę
pewną/ dość rzetelną y przenikáiącą; w ktorey przyrownáiąc boleści swoie Act. Co-
do boleści Chrystusowych/ ná Krzyżu: powiedział to/ iż Kościoł Swięty/ nec.t.11.
odniosł pięć ran okrutnych/ ktorych wszytkiego bolu/ niepodobna było/ áby edit Paris
nie czuł ná sercu swoim. Pierwsza z nich byłá/ złe postępki y nierząd/ ktory
się záymował między Osobámi Duchownemi. Druga zás swywola y okru-
cieństwo Sáracenow pustoszących y lżących mieysca święte/ Miástá Jero-
zolimskiego: y będących iuż pogotowiu ná pożárcie ostátká tego/ co ieszcze
Chrześciánie mogli mieć w Pálestynie. Trzecia/ było odszczepieństwo Gre-
ckie/ ktorego moc y potęgá/ lubo dotąd przytłumioná/ powstawáłá znowu
y groziłá Konstántynopolu/ práwie do ostátniey iuż zguby przywiedzione-
mu. Czwarta przez okrutne wtárgnienie Tátárow/ do Węgier y do Polski/
áż po sáme gránice Ziemie Niemieckiey; gdźie wszytko w krew y popioł o-
brácáią. A zás piąta/ straszne było prześládowánie y záwźiętość Frydery-
ká/ ktorego wszytkie zbrodnie wzdłuż ná oczy przełożył; dla ktorych go Grze-
gorz Papież odciął był od iedności Kościołá Bożego/ y ktorych ieszcze świe-
żemi á dáleko sprośnieyszemi przyczynił. Potym gdy Pátryárchá Konstán-
tynopolski/ y Wáleran Biskup Berytu/ Poseł Pátryárchy Jerozolimskiego/
ná żądánie pomocy Chrześciáństwá Zachodniego; wywiedli opłakány stan
Rzymian/ álbo Łácinnikow w Grecyi y w Pálestynie: Tadeus Sessa, Poseł
Cesárski/ y Sędźia iego Nadworny/ powstał chcąc mowić Imieniem Páná
swego.

Záraz ná ziednánie sobie życzliwych chęci/ cáłego zgromádzenia: po-
wtorzył wspołem y krotkiemi słowy/ to co Oćiec Swięty o Sáracenách/
Grekách/ Tátárách/ y Cesárzu powiedział; oświadczáiąc się/ iż Fryderyk
ktorego moc y śiłá po ták wielu zwyćięstw nieprzyiaćioł iego/ byłá ná on
czás dáleko większa/ ániżeli kiedy dotąd: ofiárował się cáłym sercem/ łożyć
to wszytko/ cokolwiek miał dostátkow y śił swoich/ ná przywiedzienie Gre-
kow do słuszności/ odpárćie Tátárow/ y że był cále gotow iść w Osobie
swoiey ná Korázminow do Pálestyny; áby ich wygnawszy zámtąd/ pokrze-
pił rzeczy Chrześciáńskie ták dálece iuż upádłe; gdy tym czásem obiecował
wrocić Kościołowi/ cokolwiekby pokazáło się że mu wziął; y uczynić mu
we wszytkim zádosyć/ ieżeliby obráził go w czymkolwiek. Ná co Papież/
wiedząc

wiedząc dobrze iż to byłá ſztuká/ ná ułowienie iego/ y uwiedźienie Conci-
lium, to tylko odpowiedział; iż tu nie trzebá było ofiárowáć ſię z nowymi
obietnicámi/ tylko wypełnić dawne do ktorych ſię przysięgą obowiązał/ y z
Matt.Par ktorych przećię żárty ſobie dotąd ſtroił. A do tego (przydał y to) oſzu-
& ex eo kawſzy nas ták wiele razy, co zá rękoymię, y zakład iáki da nam, ubeśpie-
Odericus czáiąc nas w wypełnieniu tych obietnic? Krolow, Fráncuſkiego y An-
Raynald. gielſkiego, (odpowie beśpiecznie Tádeuſz nátychmiáſt/) y nie trzebá prze-
Spond.ad ſtáć ná nich? żadną miárą (odpowie znowu Oćiec Swięty/) álbowiem
hůc ann. ieżeliby ieſzcze nie dotrzymał słowá ſwego, (iáko tego słuſznie ſię trze-
bá było ſpodźiewáć) muśielibyśmy upomnieć ſię u tych dwoch Krolow.
Y ták Kośćioł, miáſto iednego nieprzyiaćielá, ktory mu dokucza teraz:
miałby trzech; ktorzy ſą trzey naymocnieyśi Pánowie w Europie.

Tu Tádeuſz/ kończąc dáley mowę ſwoię/ áby przyſzedł do rzeczy ſámey
ktora ſię toczyłá: y nád ktorą chćiano áby ſię był záſtánowił: umyślił od-
powiedźieć ná wſzelkie zbrodnie one/ ktore Papież zádał był Fryderykowi.
A będąc wielce biegłym / udátnym w rzeczách / y náder wymownym; ták
dalece ſtáwił ſię mądrze y ſztucznie ná on czás/ dáiąc wywod dość pozorny
w obronie iego; że ſię wiele w zgromádzeniu onym / ukontentowánych po-
kazáło. Aleć Innocentius, będąc ieſzcze bieglejſzy/ y wiedząc doſkonále
wſzytkie okoliczności rzeczy onych: odpowiedźiał nátychmiáſt/ wſzytkiey oney
obronie/ ktorą prowádźił Poſeł/ ná ſtronę Páná ſwego; y ták wyráźnie/ y
węzłowáto dał odpor ná wſzytko; iákoby ſię zdawná ſpodźiewał tego/ coś
kolwiek Tadeus, w odpowiedzi ſwoiey miał przytoczyć. To ſię tedy działo
ná pierwſzey oney ſeſſyi.

Pod czás drugiey/ ktora ſię w ośmiu dni po tey odpráwiłá/ w dźień
Act.Con- Srzody/ á piąty Miesiącá Lipcá; niektorzy Biſkupi/ oſobliwie Hiſzpáńſcy/
cilij Lugd ktorzy gromádniey nád inne Narody ziecháli ſię na Concilium: podáli wiele
ſkarg na Fryderyká/ pobudzáiąc Oycá Swiętego/ áby go potępił/ oſobliwie
dla tego: iż miał wolą (iáko ſię to z liſtow iego wydawáło) złupić Oſoby
Duchowne z dobr ich/ przywodząc ie do pierwſzego zwyczáiu/ Kośćiołá ná-
ſtáiącego. Poſeł też z ſtrony iego/ chćiał w tym zá doſyć uczynić cáłemu
Concilium, y dáć ſłuſzne wywody. A gdy obaczył/ że więkſza część ſędźiow
nie byłá mu przychylna; przynamniey prośił/ áby ſeſſya trzecia przewleczona
byłá ná iáki czás/ áby ták Ceſarz/ (o ktorym cále upewniał że był w drodze)
mogł według woli ſwoiey (iáko ſobie bárdzo życzył) ſam ſtánąć ná Con-
cilium; ná co Oćiec Swięty rozumiejąc iżby rzeczy łácwo ſię pogodźić mo-
gły/ zá przytomnośćią Páná tego: z wielką chęćią pozwolił. Acz lubo wiele
ich chcących kończyć/ iák nayprędzey rzecz onę ſprzećiwili ſię temu: odwlekł
czáſu ná dwánaśćie dni; w ktorych zátym uſtánawiáno ná prywatnych ſchá-
dzkách/ wſzytkie inne rzeczy/ ktore ná Concilium onym podáne były. Ná-
oſtátek gdy iuż czás náznáczony wyſzedł/ á Ceſarz (niechcąc przyſtáć ná ſąd
cáłego Concilium, w rzeczách iego y rożnośći z Papieżem) w czáśie onym
nie ſtánął. Odpráwiono w Poniedźiałek śiedmaſtego dniá Lipcá/ trzećia
ſeſſya; ná ktorey potwierdzono śiedmnaśćie uſtaw/ względem obyczáiow y
rządu; względem wynálezienia ſpoſobu/ ná dodánie pomocy Páńſtwu Kon-
ſtantynopolſkiemu; odporu náiázdom Tátárſkim; y ogłoſzenia nowey Kru-
cyaty/ przećiwko Sárácenom Ziemię świętą trzymáiącym.

Te tedy rzeczy poſtánowiono w tey okázyi. Ze miano opowiádáć
wſzędźie Krucyatę, że ći, ktorzy iuż byli Krzyż przyięli, á ieſzcze nie

wypełnili

wypełnili ślubow swoich : będąc przymuszeni od Práłatow,do nowego
przyięćia pod klątwą. Ze dawni Krucyaći, y ktorzy świeżo Krzyż przyi-
mą, ziáda się pewnego czásu ná mieysce to; ktore im náznáczone
będźie, dla otrzymánia błogosłáwieństwá Papieskiego; że miał bydź
pokoy álbo przymierze, miedzy Pány Chrześćiáńskiemi, przez lat czte-
ry. Że gry y gonitwy miáły ustawáć przez ten czás wszytek. Ze Pá-
nowie Krucyaći mieli oddalić od śiebie wszelkie zbytki, y prożne pom-
py w pocztách, dworách, szátách, y u stołow swoich; Ze Biskupi mieli
mieć wszelką pilność w pobudzániu ludźi swoich, á osobliwie tych,
co dla iákich zbrodni podlegáli pokućie; ktorą oni náznáczáć mieli,
do przyczynienia się czymkolwiek z dobr ich ná potrzeby Woyny świę-
tey; y że wierny regestr mieli mieć składki oney ták pobożney; że
wszyscy Duchowni, powinni będą ná tęż Woynę dáć dwudźiestą cześć
intrat swoich trzyletnich, oprocz tych, ktorzyby sámi Krzyż przyieli.
Oćiec zás Swięty y Kárdynáli, mieli złożyć dźieśiątą część dochodow
swoich, dla przykłádu drugim, ktoregoby bez wstydu iákiego, trudno
było nie náśládowáć. Náostátek przydano też wszytkie Przywileie,
y łáski, ktore *Concilia*, y Oycowie Swięći podczás innych Krucyat ná-
dáli byli; wszytkie tákże káry wyrážone w Bullách y Kánonách, ná
tych, ktorzyby się ważyli, nágábáć w czym dobrá álbo Osoby Krucy-
atow; y ktorzyby znośili się z zboycámi morskiemi, álbo oręża doda-
wáli Pogáństwu. A zás ná otrzymánie pomocy Boskiey/ przez przyczynę
Pánny Przenayświętszey: postánowiono/ áby odtąd uroczystość Národzenia
iey/ z Oktawą odpráwiána byłá.

Po tym wszytkim/ do spráwy Cesarskiey (gdy się niechćiał stáwić) przy-
stąpiono. A gdy Poseł iego Tádeusz widźiał/ iż Dekret iuż gotowy był/ y
że Papież brał się do wydánia onego: począł się oświadczáć głosem/ chcąc
go zátrzymáć/ y przeszkodźić dálszym rzeczom / mowiąc: Iż áppelował do
wálnego y powszechnego *Concilium*. Ná co Oćiec Swięty łáskáwie y
skromnie wielce odpowiedźiał; Iż to teránieysze było záprawdę tákim,
ponieważ ná nie wszyscy Práłaći, y Pánowie Chrześćiáńscy wezwáni
byli, y ieżeli Biskupi Niemieccy, y inśi niektorzy, nie stáwili się ná nim:
to z przyczyny sámegoż Páná ich pochodźiło, ktory im zábronił drogi
oney.

Z drugiey strony Hugo Bigod, Gwilelm Kantelupi, y Filip Basset, Act. Concilij Lugd.
Posłowie Angielscy/ trzymáiąc stronę Fryderyká Szwágrá Krolewskiego/ kto-
tego był Siostrę poślubił sobie: oddáli Oycu Swiętemu ná zwleczenie czásu/
listy od cálego Krolestwá; ktore w sobie zámykáły dwie rzeczy dość osobli-
we y pieczone; w ktorych oni prośili o spráwiedliwość/ co záprawdę śiłá
czásu potrzebowáć miáło. Naprzod/ iż zmárły Krol ich/ Jan Santera, prze-
ćiwko woli wszytkich Poddánych swoich/ dárował Anglią y Hibernią/ Sto-
licy świętey; áby odtąd byłá pod hołdem iey; co oni zá rzecz nieważną mie-
li; ponieważ Arcybiskup Kántuáryiski/ imieniem cálego Krolestwá oświád-
czył się przećiw temu. A potym/ iż się żalili ná Legatow/ Posłow/ y inszych
ludźi iego/ ktorych wysyłał do Angliy: iákoby ći/ oprocz pieniądzá Swięte-
go Piotrá/ wybieráli z nich inne nieznośne składki/ ktorych więcey ćierpieć
im było niepodobna. Ná to Innocentius zrozumiawszy nátychmiast sztukę:
powoli odpowiedźiał/ iż gdy Concilium nie dla tego zgromádzone było/ rze-
czy one ná inszy czás odłożone bydź miáły/ dla wcześnieyszego onych uważenia.

A zátym wywiodßy/ z iákowym wzgledem/ poważeniem/ y znákámi ßczerey
przyiázni/ przed Papieſtwem ießcze/ y po Papieſtwie ſwoim/ obchodził ſie
z Fryderykiem; máiąc go zá naymilßego z przyiacioł ſwoich: y to wßytko co-
kolwiek czynił ták wiele rázy nádáremnie/ przychecáiąc go do powinnośći
ſwoiey/ przez łáſkáwe nápomnienia: wydał nań własnemi uſty ſwemi/ á potym
kazał czytáć Dekret; przez ktory ogłáßaiąc go wyklętym; odſadzał od Ce-
ſárſtwá/ Kroleſtw/ y wßytkich innych godnośći y tytułow/ dla tych zbrodni;
ktore ſie w nim długo opiſane zámykáły; uwolnił wßytkich Poddánych iego/
od ślubu poſłußeńſtwá/ ktorym mu ſie obowiązáli; zábraniáiąc wßytkim
ludziom pod klątwą/ áby go nie ważyli ſie uznawáć zá Ceſarzá/ álbo Krolá/
y dodawáć mu z tey miáry rády/ álbo pomocy; á Biſkupi w ten czás/ trzy-
máiąc w ręku ſwoich zápalone świece/ pochwalili y potwierdźili wyrok ten/
y gáßąc ie/ tákąż klątwę wydáli ná niego. Po tym wßytkim Oćiec Swię-
ty powſtawßy z Tronu ſwego/ záczął ſam Te Deum laudamus. y ták przez
ten hymn/ ſkończone ieſt ſławne to Concilium; ná ktorym iednák żadne u-
ſtáwy áni Cánony względem wiáry nie ſtánęły; lubo czáſy one miáły ſwoie
Herezye. Tylko uſtáwy pewne względem porządku Kośćielnego/ y Krucy-
aty poczyniono/ y po ſadzie onym Fryderyká; nic Oćiec Swięty nie poſtá-
nowił/ w rzeczy oney świeckiey y ták dálece pięczoney/ do ktoreyby wßyſcy
zwierzchni Pánowie należeć mogli.

Albowiem/ z okázyi Concilium tego/ Stany Portugálſkie nie kontente
będąc z Krolá ich Sánkcyußá; ktorego dla ſłábośći rozumu/ nie mieli zá
zdolnego do prowádzenia rządow Krolewſkich: wypráwili do Lugdunu
Arcybiſkupá Brákáreńſkiego/ y Biſkupá Konimbryceńſkiego/ proßąc Oycá S.
áby im pozwolił/ oſadźić ná Tronie Alfonſá Brátá Sánkcyußá/ náſtępcę iego
mniemánego; wßytkie piękne przymioty/ iákich Krolowi potrzebá máiącego.
Ep. Inn. Innocentius zrozumiawßy iż uczynek tákowy/ mogłby wiele niebeſpieczeń-
ad Luſit. ſtwá bydź przyczyną: niechćiał im nigdy pozwolić ná to/ lubo z tym wßytkim
l,6.Decr. pozwolił/ áby Alfonſus prowádził rządy ná mieyſcu Krolewſkim/ ktoremu
tym czáſem ná utrzymánie godnośći ſwey Krolewſkiey/ ſłußne dochody ob-
myślone bydź miáły/ ná mieyſcu tym ktoreby ſobie obrał/ oddaláiąc ſie od
Tronu. Ale większa część Stároſtow rożnych mieyſc; nie pozwalálá odmiá-
ny oney/ nierozumieiąc ią bydź podległą mocy oney Duchowney/ ktorey po-
wagą od Chryſtuſá wziętą/ naywyżśi Biſkupi/ mogą czynić uſtáwy ſwoie.
Zadną tedy miárą niechćieli przyiąć Alfonſá/ przećiwko przyśiędze ſwoiey/
ktorą byli Krolowi uczynili; y poſtępek w tey okázyi Márćiná Flecho, Stá-
roſty y Rządzcy Zamku Konimbryceńſkiego; godźien ieſt áby miał chwałę
ſwoię u potomnych wiekow. Ten zacny Mąż/ wytrzymał oblężenie od Al-
fonſá ták ſtátecznie/ że ſtráćiwßy wßytkę żywność/ muśiał ſie udáć do odźie-
ránia ſkor y okryćia ſkrzyń ſwoich/ dla dálßego pożywienia. A gdy mu po-
Marianus wiedźiano nákoniec/ iż ſie iuż poczćiwie mogł poddáć/ ponieważ Krol San-
l,13,c.4 kcyuß umárł był bez potomſtwá w Tolećie: prośił o tyle dni przymierza/ ile
mu trzebá było do widzenia mieyſcá tego/ y powrotu ztámtąd názad do
Zamku. Przyßedł tedy/ y kazawßy ſobie przy bytnośći Piſarzá y świádkow
innych/ otworzyć grob Páná y Krolá ſwego; gdy go obaczył prawdźiwie
umárłym: oddał w ręce iego klucze/ od Zamku ſobie niegdy powierzone/ y
wpiſawßy to: wyiął z Xiąg świádectwo poſtępku ſwego. A potym powro-
ćiwßy w czáśie náznáczonym/ otworzył bramy nowemu Krolowi/ zoſtáwuiąc
wßytkim poddánym/ zacny przykład nienárußoney wierności; ktorą powinni

Pánom

Pánom swoim; y piękną náukę ludziom woiennym; pokázuiąc im iáko máią
bronić zwierzonych sobie mieysc/ áby mogli potym spráwić się ze wszytkiego
Krolowi swemu; ktory ich uczćil/ powierzáiąc im w ręce mieyscá one.
Tym czásem gdy się Concilium przez tákowy sąd Fryderyká zákoń-
czylo: ten Pan/ będąc ná ten czás w Turynie; srogą żálość uczul z tego;
zmieszáną iednák z gniewem/ wzgárdą/ y záwźiętośćią: co wyráźil sposobem
osobliwym. Albowiem kázawszy sobie przynieść koronę swoię/ y włożywszy
ią ná głowę: Tá Koroná (práwi do wszytkich ná ten czás przytomnych/)
ktora widźićie ná mnie, ieszcze mi nie zginęłá zá sądem Papieżá, y
Concilium; trzebáby inszey dáleko broni, ná odebránie oney, á nim przyi-
dźie do tego, wiele krwie ludzkiey przelać się może. A zátym rospi-
sal wszytkim Krolom/ y innym Pánom Chrześćiáńskim obszerne listy; w kto-
rych/ porządkiem ná wszytkie części Dekretu owego/ odpowiádáiąc: usiłuie
pokázáć niesłuszność y nieważność onegoż wszelkiemi dowodámi práwá y u-
czynku. Nadewszytko stára się/ áby wszytkich Krolow przyłączył do spráwy
swoiey/ ktorą powiádał bydź pospolitą innych zwierzchności. Oświadcza
się/ że ią potężnie trzymał w tey okázyi/ twierdząc to/ że luboby zbrodnie te/
ktore mu niesłusznie zádáią/ y ktore zádáne bydź mogą innym Pánom/ w
samey rzeczy y prawdźiwe były: Papieżowie iednák y Concilia, nie miályby
żadnego práwá do karánia onych/ przez odięcie im naymnieyszey cząstki dobr
doczesnych; do ktorych Chrystus Pan/ nie dał im żadney władze; á zátym
do ktorych żadnym sposobem tykáć się im nie należy. Przydáie y to/ iż iáko
nie pierwszym był z tych/ ktorych Papieżowie ważyli się skłádáć z Páństw
własnych; ták też y nie ostátnim będźie: ieżeli wszyscy Krolowie/ nie stáną
przy nim/ zástáwiáiąc się ták szkodliwym zamysłom/ przećiwko práwu zwierz-
chności ich; ktore względem doczesnego mienia/ nie podlega tylko Bogu
samemu. Wywodźi im ieszcze/ iż przyczyną tego nierządu/ iest (według
zdánia iego) zbytnia náder potęgá dobr Kośćielnych/ y miásto tego/ áby
się káiał w tym/ co mu zádano było ná Concilium: iż powiedźiał/ iáko
trzebá koniecznie przywieść Duchowieństwo/ do stanu w iákim było podczás
Kośćiołá nástáiącego: oświadcza się z tym przed Bogiem/ iż to iego byłá
myśl y wola/ poczynáiąc od znácznieyszych y dostátnieyszych Osob; y że to
było dźiełem osobliwey y wielkiey miłośći/ poodbieráć im te wielkie bogá-
ctwá y dostátki/ iáko okázyą wszytkiego nieporządku; przywodząc ich do
szczęśliwego onego ubostwá/ ktore Przodkow ich rownáło z Apostoły; gdy
niezliczone cudá czynili/ nie myśląc o tym/ áby tryumfowáli z Krolow: chy-
bá tylko świątobliwośćią żyćia y náuki/ poddáiąc ich Chrystusowi. Po-
budza tedy wszytkich Pánow/ áby złączyli się z nim/ ná odebránie Osobom
Duchownym wszelákiey dostoynośći/ wszytkiego tego: coby mieli zbytecznego;
żeby ták przestáiąc ná máłym/ mogli bydź sposobnieysi dáleko/ y wolnieysi
do służby Bożey.
Przyznam się/ żeby wiele rzeczy mogło bydź przytoczonych/ przećiwko
zdániu y woli tey Fryderyká: y że látwo mogłby bydź w tym/ wiela pore-
żnych rácyi przekonány. To iednák nie zábroni mi/ ábym tu pewney rzeczy
nie podał do uwagi/ ktorey ták kłádę że nikt ieszcze nie uważał/ y ktora może
się przydáć cokolwiek czytáiącym Historye. Matthæus Parisius, Angielczyk/
Zakonnik Swiętego Albáná/ w bogátym iednym Opáctwie Angielskim/ ktory
pisząc rzeczy czásow onych/ záwsze stronę Fryderyká oczywiśćie trzymał/ chwa-
ląc go z wielką chęćią/ bárdźiey iáko Orator, ániżeli Historyk; y powstáiąc
ustáwicznie

Matthæ9 Par. & ex eo Rayn.

uſtáwicznie ná Papieżow/ ktorych gánił poſtępki/ ſpoſobem tákowym/ iáki ſię tym ſamym náwet/ ktorzy nie bárdzo przychylnemi ſą Stolicy świętey/ upodobáć nie może. W tym iednák mieyſcu nagle odmienia ſtyl ſwoy/ y ponieważ chodziło mu o porcyą/ y dochody Klasztoru iego/ ktorych według zamyſłow Fryderyká/ trzebá było powymowáć: powſtáie ná Ceſarzá tego/ y twierdzi; iż mowiąc tákowe rzeczy/ ſtrácił cáłe powagę wszytkę (ktorą nábył) mądrego wielce y biegłego Páná; ſtáiąc ſię oraz podeyrzánym ſrodze o Herezyą. Ztąd nam dáie ſię widzieć/ iż Dzieiopis káżdy/ wiążący ſię do ſtrony: odmienia ſię łátwo w piśmie ſwoim/ nie według przyrodzenia y godności Oſob/ álbo rzeczy odmienności podległych; ále według rożnego uważánia onychże/ ktore pochodzi z intereſſu iego; kiedy ſię widzi/ do tego (o czym pisze) należącym. A ták záżywáiąc Autorá tego/ ktory ſkąd inąd ma bárdzo wiele dobrych rzeczy w ſobie/ z oſtrożnością y z oſobną biorę to: cokolwiek mowi z ſámego śiebie/ á z oſobná rzeczy prawdziwe y oryginálne; ktore on przywodzi/ y ktore mogą wiele dodáć świátłá w Hiſtoryi/ iáko będąc przeſtáne od tych; ktorzy należeli do tychże rzeczy ſámych; to ieſt liſty Papieſkie/ Krolow/ y Ceſarzá tego/ ktore w ſobie to wszytko zámykáią o czymem

Odoricus Raynald. Rō 1646

mowił dotąd: y ktorych długie wypiſánia Continuator Báronius/ w rożnych dzieiách ſwoich/ drukowánych w Rzymie położył; więcey teżże dáleko nádemnie/ mowiąc w tey okázyi.

W oſtátku Fryderyk/ nie ſtánął ná ſámych piſmách ſwoich/ ále idąc w żalu zá mściwym przyrodzeniem/ y ſrogą záwziętością ſwoią; nie było tey rzeczy/ ktoreyby nie záżył/ y nie czynił ná zemſtę z Oycá Swiętego prześláduiąc y niszcząc krewnych iego/ wygániáiąc y łupiąc ze wszytkich dobr Xięży/ y Zakonnikow/ zbrániáiących ſię odpráwiánia Nabożeńſtwá/ w mieyſcách bytności iego; przymuszáiąc wszytkich Duchownych/ do płácenia trzeciey częśći z dochodow ſwych/ ná Woynę Papieſką; mieczá y ogniá/ y wszelkich ná to záżywáiąc okrutności/ (ták ſam przez ſię/ iáko Gibellinow ſwoich) ná wszytkich ſtronę Oycá Swiętego trzymáiących. A to go nákoniec przywiodło/ dla obrony przećiwko ták możnemu nieprzyiaćielowi: że muśiał nakazáć Bernárdynom ſwoim/ ogłoszenie Krucyaty ná niego/ y Synow iego; ktorzy

Lit. Innoc ap. Pariſ. Litt. Frid. &Petr. de Vin. ap. eundem.

z mieyſcá ſwego/ tąż záwziętością iáko Oćiec ich dokázowáli. A ták pomoc Konſtántynopolſkiemu Páńſtwu/ przećiwko Wátácego Ceſarzá Greckiego; Węgrom przećiwko náiázdom Tátárſkim; zámieszánia Niemieckie y Włoſkie ktore po złożeniu Fryderyká náſtąpiły; y Krucyatá ktora ná niego ogłoszono: były tylą przeszkod ná oſłábienie wálney oney Krucyáty; ktorą Concilium owe ná Sárácenow poſtánowiło; że ze wszytkich Krolow cáłey Europy/ ſam tylko Ludwik Swięty z Fráncuzámi ſwemi/ podiął ſię Woyny oney/ teszcze náwet przed Concilium Krzyż przyiąwszy.

Albowiem gdy roku przeszłego/ powracáiąc z Woyny Piktońſkiey/ zwyćiężywszy ták chwalebnie Hrábię Márchij/ y Anglikow/ w potrzebie pod Telleburgiem: západł był w chorobę Mieśiącá Grudniá; gwałtowność oney ták go byłá oſłábiłá: że go wszyſcy zá umárłego mieli/ nie widząc w nim áni pulſu/ áni żadnego znáku żyćia/ przez dzień ieden cáły. Náwet iuż

Nangius. Jonvillæ9 Mat. Par. Sanutus,

brano ſię do pogrzebu/ gdy tym czáſem nagle/ iákoby z záchwycenia przyszedszy do śiebie: y błogoſłáwiąc Bogá/ iż go raczył wyprowádźić z bramy śmiertelności: poyrzał po ſtoiących ná koło/ y obrał ſobie miedzy Biſkupámi/ Páryſkiego; ktorym był ná ten czás ow Guilelmus de Avernia, ſławny ták wielce przez uczone piſmá/ y świątobliwość żyćia ſwego. Tego tedy przy-

wolawszy

woláwßy prośi/ áby mu przypiał Krzyż do rámienia práwego/ ná znák nie-
przełamáney woli ſwoiey; ktorą świeżo wziął przykłádem Filipá Auguſtá
Dźiádá/ y Ludwiká młodego Prádźiádá ſwego/ do drogi ná Woynę świę-
tą; dla wyzwolenia Grobu Chryſtuſowego; y mowił mu o tym ták ſtáte-
cznie; lubo że w oſtátnim onym zgonie ſwoim/ ślub uczynił do przyięćia
Krzyżá/ ieżeliby Bog raczył go uwolnić: lubo iáko twierdźi dawny ieden
Piſarz/ iż podczás mdłośći oney (ktorą Nangius záchwyceniem zowie) miał San. l. 3. p. 12. c. 1
obiáwienie pewne/ w ktorym widząc Woyſko Chrześćiáńſkie zbite od Sárá-
cenow (iáko było pod Gázą) ſłyßał głos niebieſki do śiebie: Krolu Frán-
cuſki, śpieſz ſię ná zemſtę, zguby tey nienágrodzoney. Jákożkolwiek
ieſt/ to pewna/ że niedbáiąc ná prośby áni płácz dwoch Krolowych Mátki
y Małżonki ſwoiey/ ktore go klęcząc ná źiemi poprzyśięgáły/ áby poczekał
lepßego zdrowia/ do wźięćia tákowych zamyſłow: oświádczył ſię iż áni po-
kármu/ áni lekárſtwá żadnego/ przed przyięćiem Krzyżá nie miał záżywáć;
y muśiał nákoniec Biſkup Páryſki/ rozpływáiąc ſię práwie od łez/ przypiąć
mu go do rámienia; gdy tym czáſem Krolowe/ Krolewiczowie Bráćia iego/
y wßyſcy inni przytomni ná ten czás/ odnawiáli płácz ſwoy/ iákoby iuż po
drugi raz miał był konáć. On iednák przećiwnym ſpoſobem/ weſołą y ſtá-
teczną twarzą/ lubo przy ſrogiey ſłábośći/ przyrzekał záwße; że Bog wße-
chmogący/ miał go przywrocić do pierwßego zdrowia/ ná wypełnienie ślubu
tego. A zaprawdę ozdrowiał wkrotce/ y oczekiwáiąc tym czáſem/ áby tru-
dnośći iego/ dozwoliły mu przepráwić ſię morzem/ z potężnym Woyſkiem:
wyprawił przed ſobą do Páleſtyny/ znáczny pośiłek ludźi/ y pieniędzy; z wielką
liczbą Káwálerow Templi, y Hoſpitalis, záchęcáiąc Chrześćian Syryiſkich/
do bronienia ſię ſtátecznego/ przećiwko potędze Egipſkiey; pokiby on w O-
ſobie ſwoiey nie przybył im ná pomoc.

Záczym Oćiec Swięty Innocencyuß/ przywodząc do ſkutku uſtáw
Concilium Lugduńſkiego/ względem Krucyaty: wyprawuie Kárdynałá Nangius.
Odona de Caſtro Rubro, Biſkupá Tuſculum, Legatem do Fráncyi/ ná
ogłaßánie iey w Kroleſtwie onym. Przyiął go Krol w Páryżu/ z wßelką
wſpániáłością/ y przyczyniáiąc większey wagi w ogłaßániu tey Krucyaty:
złożył tám w Mieśiącu Páździerniku/ podczás Oktáwy Dyonizego Swię-
tego/ wielki ziazd Xiążąt/ Prálatow/ y Pánow; ná ktorym ſam ták pięknę
miał przemowę/ záchęcáiąc do Woyny świętey/ ſtáiąc ſię ſam Káznodźieią
po Legácie onym: że większa część przykłádem iego/ Krzyż przyięłá. Zá-
cnieyśi y oſobliwśi miedzy temi byli/ trzey Krolewicowie/ Bráćia rodzeni
Krolewſcy/ Alfons Hrábiá Piktońſki/ Robert Hrábiá Attrebátu álbo Ar-
teſiæ, y Károl Hrábiá Andegáweńſki; Xiężny tákże Małżonki ich/ poßły
przykłádem Krolowey/ ktora chćiáłá bydź towárzyßką drogi oney/ Krolowi
Małżonkowi ſwemu. Miáły bowiem tyle nábożeńſtwá/ ſercá/ y miłośći/
przećiwko tym trzem Pánom/ á Małżonkom ſwym: że ſię ubiegáły z niemi/
do podźiału prac y niebeśpieczeńſtw woiennych/ do ktorych chćiáły tákże
należeć: zoſtáwuiąc im wßytkę ſławę/ ktorey im płeć ich domagáć ſię zá-
broniáłá. Hugo Xiążę Burgundyi/ Piotr Hrábiá álbo Xiążę Brytánnij/
Gwilelm Hrábiá Flándryi/ Hugo z Kástylionu/ Hrábiá Swiętego Páwłá/
y Gwalter z Kástylionu Synowiec iego/ Hugo Luzynián/ Hrábiá Már-
chij/ y Syn iego Hugo Brunus, událi ſię zá niemi; z Hrábiámi tákże Per-
ceńſkim/ Sweſſyonu/ Báru/ Blezu/ Montfortu/ y Vindocyneńſkim; Pánowie
tákże Belloioceńſki/ Hetman Fráncuſki/ Ján z Bellomontu/ Admirał y Pod-

komorzy wielki/ Filip z Kurtenáku/ Gwion z Flándryi/ Archembaldus z Borbonu mlody/ Ráuld de Couci, Jan de Barres, Galbert y Jan z Apremontu/ Ægidius de Mailli, Robert z Bethuny/ Advocatus álbo Protector Attrebáteński/ Oliverius de Termes, y Szymon Hrábiá Sárbruku/ á Pan Romersy/ Towárzysz slawnego Seneschálká Kámpánij/ Janá Jonwileusza; ták pámietnego przez tyle piekných rzeczy/ ktorych w drodze oney przez lat śiedm dokazal; przez Historya o wielkich dźielách Ludwiká Swietego/ nápisana; y przez osobliwe powáżenie/ ktore miał ták wielki Krol Osoby iego; iáko naymężnieyszego y naymedrszego oraz Káwálerá czásow onych; ktorego naygodnieyszym bydź sadźił/ poufáley y uprzeymey przyiáźni swoiey. Bylo tákże wiele zacnych Prálatow/ ktorzy życzyli sobie dopomodz mu Krucyaty oney; iáko to Jubellus de Mathefelonis, Arcybiskup Remeński/ Swiety tákże Mąż Filippus Berverius, Arcybiskup Burdygáleński/ wielce slawny dla cnot/ osobliwey náuki/ y cudow swoich; Robert z Kressonsártu/ Biskup Bellowáceński/ Garnerius Biskup Laudunu/ Guilelmus de Russy, Biskup Aureliánu; á nádewszytkich Kárdynał Legat/ ktorego Oćiec Swiety nie tylko ná opowiádánie Krucyaty we Fráncyi/ (iáko uczynił w rożnych Ziemiách) ále też y dla towárzystwá Krolowi ná Woyne one náznáczył.

Matthæo Parisius.
Jõvillæus Hist. de Navarr.
Hist. de Provinc.

Z táką tedy/ ták piekną y wspániálą kompánią Paniąt Krucyatow/ Ludwik Swiety wespoł z Mátką swoią Krolową Blánką/ przybył ná koniec Listopádá/ do slawnego Opáctwá Kluniáku; gdźie Oćiec Swiety przyiecháwszy tám iuż z Lugdunu; z dwunastą Kárdynalow/ Pátryárchą Konstántynopolskim/ y wielką liczbą innych Prálatow/ dla znieśienia sie z Krolem/ uroczyśćie Mszą świetą w dźień Jedrzeiá Swietego sam odpráwił. Powiádáią że to slawne Opáctwo/ w tákiey ná ten czás przestronnośći było/ y ták wiele budynkow zámykálo w sobie: że Oćiec Swiety/ Krol/ Krolowa/ Kárdynali/ Xiążetá owi/ Prálaći y Pánowie inni/ wcześnie bárdzo pomieśćili sie w nim/ lubo dla tego Zakonnicy támeczni/ áni cell swoich/ áni żadnych innych mieysc/ ná zabáwy y mieszkánia swe náznáczonych: nie ustąpili. Oćiec Swiety/ Krol/ y Krolowa Blánká/ przez śiedm dni ná ustáwiczney rozmowie/ á wielce sekretney znośili sie z sobą: y rozumieią że to było osobliwie/ wzgledem poiednánia Oycá Swietego z Cesarzem; obawiáiąc sie áby ták tá nieszcześliwa niezgodá/ Krucyaty oney nie odwlekłá/ álbo przynamniey nie osłábiłá w skutku swoim. To iednák nie mogło sie nádáć/ ále nie zábroniło bynamniey áby Ludwik/ iáko zárowno Swiety/ y mądry/ niechcąc sie wdawáć glebiey/ ániżeli powinien był w rzecz one: żył záwsze w doskonáley przyiáźni z Oycem Swietym/ nie rozniąc sie tym czásem y z Fryderykiem: ktory z mieyscá swego/ czynił wszytko/ co tylko mogł/ ná záchowánie sobie y pozyskánie chećí iego.

Chronic. Cluniac.
Matthæo Parisius.

1246. Jákoż nie kontentuiąc sie tym/ że pisał do niego/ wywodząc sie z winy swoiey/ iáko y do inszych Krolow: záraz po Concilium Lugduneńskim/ posłał do niego slawnego onego Męzá Piotrá de Vineis, Káncierzá swego; y Gwilelmá z Okry/ iednego z Urzednikow swoich; z listámi do cáley Fráncyi obroconemi; w ktorych záliwszy sie naprzod/ ná wdźieránia sie Papieskie (iáko on powiádał) w práwá docżesne Pánow świeckich/ gdy źle záżywáią mocy y władze swey/ co roznemi sposobámi (ktore on wypisuie) czynić zwykli: oświadcza sie/ iż byle zábieżano nierządowi temu: gotow był cále zdáć sie ná sąd Krolewski/ y Pánow iego: wzgledem porożnienia iego z Papieżem. Nád to byle tylko przywiedźiono Lombárdow/ do oddánia mu

winnego

winnego posłuszeństwá; álbo ieżeliby zbraniáli się tego/ gdyby potráfiáno
w to/ áby Papież nie pobłażał buntom ich: obiecował iść ná odebránie Zie-
mie świętey/ álbo sam/ álbo w towárzystwie z Krolem/ álbo wypráwić tám
Krolá Rzymskiego/ á Syná swego/ według zdánia Ludwiká: y nie ustáwáć
w imprezie oney poty: pokiby áż Chrześciánie/ nie wrocili się do zupełney
dzierżáwy Krolestwá Jerozolimskiego. A tym czásem/ choćby nie przyszło/
do ugody tákowey miedzy niemi: ofiárował Krolowi/ dla cálego Woyská
żywności/ státkow/ y wszelką pomoc/ iákiey tylko Ziemią y morzem potrze-
bowáć mogło. A przywodząc do skutku obietnice swoie/ pisał do wszytkich
przełożonych Krolestwá Neápolitáńskiego y Sycylyi: nákazuiąc im/ áby
wolno dodawáli Krolowi/ zá słuszną ceną/ przez wszytek czas woiowánia
iego ná Wschodzie: oręża/ koni/ żywności/ y wszelkich potrzeb/ bez żádney
przeszkody w przepráwiániu tych rzeczy/ z iákichkolwiek przyczyn; ktoreby
się wynáleść mogły. Listy te z pieczęcią złotą Fryderyká/ pisane w Mie-
siącu Listopádzie/ roku tysiąc dwieście czterdziestego szostego/ ktore y po-
dziśdzień znáyduią się w skárbcu Krolewskim/ w Kárnucie; wyrázone są
wszytkie/ w mądrych uwagách/ Páná du Cange, ktore pisał ná Historyą o Jövillæus
Ludwiku Swiętym/ Joannis Jonvillæi. Y záprawdę nie może się mowić/
iż Pan ten/ prożną tylko obietnicę uczynił w on czás chęci swoich/ álbo dla
uwiedzienia Krolá/ álbo też ná pokazánie proste/ należytey ludzkości/ ktorą
częstokroć máły skutek zwykłá miewáć. Albowiem ták dobrze nákazał/ po
wszytkich Portach swoich/ osobliwie w Sycylij; dodáć dostátkiem zboż y winá/
oraz wszytkich żywności do Wyspy Cypru/ gdzie był Krol spichrze swoie
záłożył: że Woysko/ srogą obfitość wszytkiego tám nálázło. Jákoż y Krol
wielce mu był wdzięczen tego/ y Krolowa Mátká/ piękne listy pisałá do nie- Matthæus
go/ dziękuiąc mu zá to; y oświadczáiąc wdzięczność swoię/ przez bogáte Parisius.
podárunki/ oraz przydáiąc y to (z czego naybárdziey miał bydź kontent)
iáko przyznawáłá samá/ iż cáła Fráncya/ byłá mu wielce zá opátrzność onę
przeciwko Woysku Krolewskiemu/ obowiązána.
Ludwik Swięty tym czásem/ pierwsze stáránia swoie/ obrácáiąc ku do-
bru Páństwá swego: nie kwápił się názbyt w drogę onę; álbowiem chciał
pierwey uspokoić rzeczy we wszytkim/ áni żeliby puścił się w ták dáleką y nie-
bespieczną wypráwę. Trzebá przyznáć/ iż ludzie/ ktorzy niechętnie wspo-
mináią o wypráwie tey Ludwiká Swiętego: álbo nie są wiádomi y biegli
w rzeczách/ álbo cále niesłuszni y nierozumni. Albowiem nie można mieć
lepszey okázyi y pory/ pomiárkowánia rzeczy doskonálszego/ ostrożności wię-
kszych y pewnieyszych/ nád te: iákie on miał ná ten czás; stáráiąc się áby
wypráwá oná/ będąc zwyczáyna czásow onych/ y w ktorey co naymożnieyśi
Pánowie świátá cálego/ zákładáli wszytkę sławę swoię; nádáłá się ku po-
mnożeniu imienia Fráncuskiego; bez żadnego niebespieczeństwá/ y boiázni
szwánkowánia w oney. Cále Krolestwo iego w doskonáłym pokoiu zostá-
wáło ná ten czás/ po sławnych onych zwycięstwách/ ktore Pan ten/ ieden
z naymężnieyszych y naymędrszych Krolow/ (ktorzy kiedy pánowáli we Frán-
cyi) otrzymał był nád Xiążęty sprzysiężonemi; nád Brytáńskim/ nád Hrá-
biámi Tolossy y Márchij/ Henrykiem Krolem Angielskim/ y Rychárdem
Brátem iego mocno się zá ostátniego z pomienionych Hrábiow uymuiącemi.
Prowádził z sobą wespoł/ przezornością osobliwą/ wszytkich Krolewiczow/ y
co większych Pánow Krolestwá swego: po ktorych mogł się obawiáć/ áby
ieżeli nie mocy/ sposobow/ y woli: przynamniey pokusy iákiey nie mieli/ do
zámieszánia

zámieſzánia w niebytnośći iego/ poſpolitego pokoiu. Vbeśpieczył ſię od dwoch naynieſpokoynieyſzych ludźi/ ktorych ſię mu naybardźiey obawiáć było potrzebá: to ieſt Hrábie Márchij/ (ktorego brał z ſobą w towárzyſtwie ná Woyne one) y Ráymondá młodego/ Hrábie Toloſſy; ktory przyiąwſzy tákże Krzyż umárł był świeżo w ten czás/ zoſtáwuiąc Páńſtwo ſwoie/ Alfonſowi Brátu Krolewſkiemu/ á Hrábi Piktonſkiemu; gdy był iedynączkę iego/ á dźiedźiczkę tego Páńſtwá Iolántę/ poślubił ſobie zá Małżonkę. A Krol dla więtſzego beśpieczeńſtwá/ chćiał koniecznie/ áby ten Krolewic/ odebrał pierwey to ſwoie nowe Páńſtwo w Lángwedoku/ ániżby ſię puśćił ná morze; iáko potym uczynił/ łącząc ſię z nim ná Wſchodźie.

Nád to/ więcey do czterech lat przewlokł początek drogi ſwoiey/ záżywáiąc tym czáſem dwoch pięknych okázyi/ ktore mu ſię podáły; iedná z nich byłá/ w przyłączeniu do Korony ſwoiey/ Hrábſtwá Máſkonu/ kupuiąc go

Matthæo Pariſ. ad an. 1245 u Hrábiny; ktora rozdawſzy pieniądze z przedaży oney/ miedzy ludźi ubogich/ zoſtáłá Zakonnicą w Kláſztorze Malbuiſſony. Druga zás/ wprowádzáiąc w Dom Krolewſki Hrábſtwo Prowincyi/ ktore od niego więcey nád lat trzyſtá odłączone było. Albowiem Raymundus Berengarius, piąty Imienia tego/ y oſtátni z Hrábiow Kátálońſkich/ ktorzy pánowáli w Prowincyi: gdy umárł w Roku przeſzłym: Ludwik ták kſztáłtnie umiał zniewolić ſobie

1247. Romeum de Villanova, y Albertá z Táráſkonu/ Opiekunow Hrábianki Beátryki/ oſtátniey ze czterech Corek Ráymundowych; á Sioſtry Krolowey/ y dźiedźiczki Hrábſtwá tego: że ią otrzymał w Małżeńſtwo/ ná Károlá Andegáweńſkiego/ rodzonego ſwego; y nie trácąc czáſu/ kazawſzy mu ſię podemknąć w Prowincyą/ z częśćią iedną Woyſká/ ktore zebrał był ná Woynę świętą: zepſował wſzytkie rády/ y fortele Iákubá Krolá Arágońſkiego/ Stryiecznego rodzonego Brátá/ zmárłego Hrábie; y nie dopuśćił porwánia gwałtem Hrábianki/ iáko ow zámyslał; iezeliby nie mogł iey mieć ináczey/ dla Syná ſwego; ná utrzymánie przez to w domu ſwoim/ ták pięknego y iemu przyległego Hrábſtwá. A tym czáſem/ mogł ſię ſłuſznie przygotowáć y przyſpoſobić żywnośći/ ktorych obfitość nigdy przedtym widźiána nie byłá; utwierdźić pokoy poſpolity/ ktory ták ſzczęśliwie przywroćił był świeżo/ cáłemu Páńſtwu ſwemu: y ubeśpieczyć ſię z ſtrony Krolá Angielſkiego. Albowiem przedłużył mu rozeymu/ ktory z nim był przed dwiemá álbo trzemá láty uczynił/ zwyćiężywſzy go pod Telleburgiem; á námet y Papieżá w to włożył/ áby w niwczym przymierze to nie było náruſzone; iákoż y ták było/ przez wſzytek czás niebytnośći Krolewſkiey; lubo Angielczyk uſłyſzawſzy o więźieniu Krolewſkim/ miał poniekąd pokuſę/ do niedotrzymánia onegoż. Náoſtátek ten mądry Pan/ nie udał ſię ták iáko pierwśi Krucyáci: áni źiemią/ niechcąc ſię wdawáć ták iáko oni/ w niebeśpieczeńſtwá zguby ſwoiey/ lubo głodem y nędzą w dźikich onych y puſtych kráiách/ Pogáńſtwem oſádzonych; áni z mnoſtwem zebránym z rozmáitych Národow/ ktoreby tylko okázyi do nierządow wſzelkich dodawáło; ále z wybornym Woyſkiem/ trzydźieſtu álbo czterdźieſtu tyśięcy woiowniká (ile niegdy miał Alexánder wielki biorąc ſię ku nábyćiu y opánowániu cáłey Azyi) złożonych po więkſzey częśći z ſamey ſzláchty/ y ludźi brákowánych/ zdolnych ná potłumienie wſzytkich Sárácenow w Egipćie y w Syryi; iezeliby przypadek iáki nie tráfił ſię/ z oſobliwym y niezwykłym nieſzczęśćiem; ktorego (nie máſz tey mądrośći w ludźiách) áby ſię uwárowáć mogłá. A co ieſzcze więcey uważáć ſię miáło/ mogł doſkonále rządźić według woli ſwoiey/ wſzytkim ludem onym/ z ſamych

tylko

Na Porcyą iedny należy. Na Dzień dwa Funty Chleba
Mięsa Funt ieden
Krup Dwa garce na miesiąc

Okrom tego ieśli w zimie to dwie kwaterki Wodki
Nadzień y pułtora garca piwa

Na Racyą zas. Szesnascie Funtow Siana na Dzień
Owsa Garcy Dwa
Sieczki Garcy Dwa
Słomy [illegible] ieden.

NB. Albo za chleb wolno dać Dwa Funty mąki
gdzie zas mięsa niemasz to puł Funta Słoniny
za miast dwie zas kwaterek Wodki to iedna.

tylko Fráncu
zwolić Biſku
opowiádáć K
wßytkich ludz
go zágabáli.
A ták w
ſwego zoſtaw
tkie rzeczy/ kt
go; polecáiąc
wie wielce b
onizego/ wed
ſką; á potym
czterdźieſtego
częśćią Paniąt
zá ſobą zás n
od Páłácu dź
Pſalmow y L
gundyą ſtáng
práwił. Alb
publicznych o
opiſowáli rze
okolicznośćiá
zupełne zbroi
mi herbámi i
bronią; y to
niáłośćią prz
to powadze
ſwoiey ták w
okázyách/ nale
Skoro ſi
cym ná ten c
y z Krolowa
tego Sierpn
byłá pod M
żagle/ dwud
dźieſtego W
mortu y Ma
źniey wkrot
Tu dop
bydź wybacz
własne zdáni
leſtwá Cypry
mieć dosyć cz
cowáli iść z
wywiedli to
Wielkonocny
ktorych ludźi/
ßcześćia przy
zdrowe iáko

tylko Fráncuzow złożonym; ponieważ Krol Angielski/ niechćiał nigdy pozwolić Biskupowi Berytenskiemu (ktory był záiechał ná Wyspę one chcąc opowiádáć Krucyatę) áby ią kiedy ogłośił: powiádáiąc iż mu trzebá było wszytkich ludźi iego/ ná obronę własną przećiwko nieprzyiaćiołom/ ktorzyby go zágabáli. Matthæo Parisius.

A ták uważny Krol / ktory ná ten czás w sámey práwie porze wieku swego zostawał: máiąc lat trzydźieśći y trzy/ sporządźiwszy doskonále wszytkie rzeczy/ ktore były potrzebne ku drodze iego/ y ku rządom Páństwá całego; polecáiąc ie w niebytnośći swoiey/ Krolowey Mátce własney/ białeygłowie wielce biegłey y zdolney do tego: poszedł do Kośćiołá Swiętego Dyonizego/ według zwyczáiu bráć Chorągiew świętą/ Pás/ y laskę Pielgrzymską; á potym ruszył się z Páryżá w Piątek Swiąteczny/ roku tyśiąc dwieśćie czterdźiestego osmego/ oraz z dwiemá Bráćią swemi/ Legatem/ y większą częśćią Paniąt Krucyátow, máiąc przed sobą w Processyách Miásto cáłe/ zá sobą zás niezliczony gmin ludu pospolitego/ rzewno płáczącego/ idąc z nim od Páłácu áż do Opactwá Swiętego Antoniego; przy pieniu nabożnym Psalmow y Litániy/ ná uproszenie szczęśliwey drogi. Zńámtąd przez Burgundyą stánął w Lugdunie/ gdźie wiązd swoy z wszelką wspániáłośćią odpráwił. Albowiem żaden Krol/ nie umiał lepiey nád niego / pokazáć w publicznych okázyách powagi Máiestatu Krolewskiego; y Historycy ktorzy opisowáli rzeczy czásow onych/ donoszą nam; iż miedzy innemi známienitemi okolicznośćiámi/ wiázdu tego: było sto Káwálerow/ ktorzy przyodziani w zupełne zbroie/ ná rosłych koniach woiennych/ okrytych zewszad wyszywánemi herbami ich/ według zwyczáiu wieku onego: iechăli przed nim z dobytą bronią; y to to iest/ co Krol teraz przechodząc dáleko y możnośćią y wspániáłośćią prześwietnych Przodkow swoich/ odnowił zá czásow nászych/ dáiąc to powadze Krolewskiey/ co náwet Ludwik Swięty/ przy świątobliwośći swoiey ták wielkiey: sądźił bydź do większego iey pozoru y ozdoby w pewnych okázyách/ należytym. 1248. Nangius. Chron.S. Dionisij.

Skoro się ieszcze Swięty Krol zniosł z Oycem Swiętym / przebywáiącym ná ten czás Dworem swoim w Lugdunie: spuśćił się Rhodánem rzeką/ y z Krolową wespoł wsiadł ná morze u Agemortu, dniá dwudźiestego piątego Sierpniá; gdźie go większa częśc flotty oczekiwáłá; álbowiem druga byłá pod Márſylią/ ná zábránie ostátká Woyská iego. A potym podniozszy żagle/ dwudźiestego śiodmego dniá tegoż Mieśiącá / przybył práwie dwudźiestego Wrześniá do Cypru; gdźie go y inne státki/ puśćiwszy się z Agemortu y Márſyliy/ według przybywánia ludźi woiennych: prędzey álbo poźniey wkrotce potym nágonili. Nangius. Chron.S. Dionisij.

Tu dopiero Ludwik Swięty/ popełnił błąd pewny/ ktory cále nie ma bydź wybaczony/ y ktory zápewne był przyczyną nieszczęśćia iego; gdy nád własne zdánie swoie/ poszedł zá radą stárszyzny Woyská swego/ y Pánow Krolestwá Cypryiskiego. Albowiem iedni życząc sobie odpoczynku/ drudzy chcąc mieć dosyć czásu/ do wybránia się słusznego w drogę owę: ná ktorą się obiecowáli iśc z Fráncuzámi: dokazáli tego; że przećiwko własney woli iego/ wywiedli to Krolowi/ áby się zátrzymał ná Wyspie oney áż po Swiętach Wielkonocnych/ z okázyi nástępuiącey zimy; y że trzebá było poczekáć niektorych ludźi/ ktorzy wkrotce zá nim nádćiągnąć mieli; co dwoistego nieszczęśćia przyczyną było. Naprzod/ iż gdy wody Wyspy oney nie były ták zdrowe iáko w Egipćie/ y powietrze bárdzo szkodliwe Cudzoziemcom/ ieszcze Jovilæus. San. l. 2. p. 2. c. 3. Nangius. Matthæo Parisius.

nieprzywykłym: zaráźá pewna záwziąwßy ſię miedzy Fráncuzámi/ znáczną część onych umorzyłá; á náwet ludźi co przednieyßych; álbowiem bliſko pułtoruſet tych umárło/ miedzy ktoremi oſobliwie żáłowano/ Hrábiow Perceńſkiego/ Vindocineńſkiego/ Swiętego Páwłá/ y Montfortu; Biſkupow tákże/ Bellowáku/ y Nowidonu/ a zacnego Arkembáldá z Borbonu. Ten był oſtátni z domu Archembáldow; ktory w śiedmiu Hrábiách imienia tego/ pánuiąc nád Borbonią/ y częśćią iedną Awerny/ trzyſtá ßeśćdźieśiąt lat y ośm/ z więkßym ßczęśćiem ſwoim/ przenioſł ſię z dźiedźictwá ſwoią/ w prześwietny Dom Ludwiká Swiętego; áby potym powſtał ſpoſobem dáleko chwalebnieyßym/ w potomkách ták wielkiego Krolá; ktorzy go wynieśli/ iáko y podźiśdźień widźiemy/ z więkßą ániżeli przedtym ozdobą/ ná pierwßy Tron cáłego Chrześćiáńſtwá. Albowiem Jan Xiążę Burgundyi/ wtory Syn Hugoná czwartego/ będącego ná tey Krucyaćie z innemi: poiąwßy Agnießkę dźiedźiczkę Arkembáldu/ nie miał z nią nád iedne Corkę Beátrykę z Burgundyi/ Xiężniczkę krwie Fráncuſkiey po Oycu: á dźiedźiczkę Borbonu po Mátce. Robert Fráncyi/ czwárty Syn Ludwiká Swiętego/ á Hrábiá Klermontu w Bellowáku; poiął tę Xiężniczkę Beátrykę/ y miał z nią Ludwiká Syná/ ktory wźiął názwiſko od dźiedźictwá Mátki ſwey/ y pierwßym był Xiążęćiem Borbońſkim; á od tego zás przez Jákubá z Borbonu Hetmáná naywyżßego Fráncyi/ a wtorego Syná iego: poßli Xiążętá Krolewſkiego tego Domu; á tych ſtárśi/ po ześćiu Válezyuſzow, od Henryká wielkiego náſtąpili do Korony; ktorey Ludwik czternaſty Wnuk y dźiedźic przedźiwnych cnot/ á zátym y przezwiſká iego (wielkiego) dáleko ießcze więkßą ozdobę y poßánowánie cáłego świátá ziednał; ániżeli były te/ w ktorych ią odebrał/ po ták wielu Monárchách Przodkách ſwoich; wyżey náwet w gorę od ſamego Ludwiká Swiętego (po ktorym dwunaſty ieſt w pokoleniu) zábieráiąc. Rozumiem/ iż mi to zá złe poczytano nie będźie/ żem krotkiemi słowy w ták piękney okázyi/ wyboczył trochę w tę Geneálogią; ponieważ ták dobrze przypádła do rzeczy moiey/ do ktorey ſię nátychmiaſt powracam.

Drugiey nießczęśliwośći przyczyną było/ ták długie Ludwiká Swiętego ná Wyſpie Cypru mießkánie; że ztąd Sáráceni/ ktorzy z ſobą ná ten czás woiowáli: mieli czás do ugody/ álbo przynamniey do záwárćia rozeymu ná iáki czás/ udáiąc ſię wßyſcy ná odpor śił Chrześćiáńſkich. Jákoż/ kiedy Krol przybył do Cypru: w ten czás Sołtan Bábilonij/ co był trochę przedtym opánował Dámáßek/ miał przećiwko ſobie inßych Sołtanow/ ku wſpolney obronie miedzy ſobą ſprzyśiężonych ná niego; ktorzy niechćieli wdawáć ſię z nim w żaden tráktat/ względem pokoiu/ iáko on życzył ſobie: pokiby im cále z Syryi nie uſtąpił. Do tego chorował y ſam w Dámáßku/ y boiąc ſię áby tym czáſem Woyſko Chrześćiáńſkie/ nie wpadło mu do Egiptu: muśiał nákoniec/ dla otrzymánia iákiegokolwiek rozeymu z Sołtanem Alepu: odſtąpić kazáć ludźiom ſwoim od Emeſſy; ktorą byli oblegli. Ták dálece/ że gdyby Ludwik Swięty nie báwiąc ſię w Cyprze/ udał ſię był proſto y uderzył ná Egipt: záſtałby go był bez żadney obrony; ktoraby mogłá ſię oprzeć potędze iego/ y pewnie opánowałby bez trudnośći. Ale przez ßeść Mieśięcy nádáremnie ſtráconych ná Wyſpie oney: Sołtan Egipſki miał tyle czáſu/ ile mu trzebá było ná záwárćie ugody z Sołtanem Alepu; ná powſtánie z choroby ſwoiey/ y odprowádzenie Woyſká do Egiptu; ná zebránie w nim nowych ludźi/ y na ſporządzenie wßytkich rzeczy/ do dobrego

Nangius.

przyięćia

przyięćia Krucyatow. Przećiwnym zás sposobem Woysko Krolewskie/ stá-
biálo codzień/ w ták dlugim prożnowániu; trawiąc wszytkie one żywnośći/
ktore dla niego zwiezione byly/ ták dálece: że bez Fryderyká Cesarzá/ y We-
netow (do ktorych śie byl udal dla dodawánia onych/ gdyż mu ich Wyspá
oná wystárczyć nie moglá/ y ktorych mu dodawano ták/ że byl z tego wielce
kontent) muśiałby śię byl wroćić názad nie spráwiwszy niczego.

W ow tedy czás bytnośći swoiey/ na tey Wyspie/ á ná końcu roku Vincét. l. 31. c. 29.
tego; odebral Poselstwo w Nikozyi/ od iednego z Xiążąt Tátárskich/ Er- & sequ.
kaltay, ktory ná ten czás u gránic Wschodnich/ Krolestwá Perskiego prze- Ep. Odõ.
bywal. Ci oddawszy listy kredensowe/ iezykiem Perskim/ á chárákterem A- Epis. Tu-
rábskim pisane/ y ktore po Láćinie wylożone byly/ przez Oycá Andrzeiá Zá- scul. l. 7.
konu Dominiká Swiętego/ ktory przedtym znal śię z Posłámi temi w Persyi/ Spicil.
gdźie go byl Papież Innocencyusz wypráwil: powiedźieli przed Krolem/ iż Antonin.
śię Kán wielki Tartariæ, od lat prawie trzech ochrzćił byl; zostawszy náwro- t. 19. c. 8.
conym/ przez piękne przykłády y pobudki Cesarzowey Mátki swey/ á Corki
Krolá Indyiskiego; ktora zawsze bylá Chrześćiánką. Że też Xiąże Erkaltay,
Pan ich/ będąc tákże zdawná iuż Chrześćiáninem: wypráwiony byl od wiel-
kiego Káná/ z potężnym Woyskiem/ przećiwko Kálifie Báldáku/ álbo Bá-
bilonu; wielkiemu Chrześćian nieprzyiaćielowi; ták iáko byl y Soltan Egi-
pski. Że ten ostátni chcąc potrwożyć Soltaná Mussuli, álbo Niniwy, przy-
iáznego Chrześćiánom/ pisal do niego: iż gdy Krol Fráncuski/ z Woyną
ku niemu przyszedl do Egiptu: on mu zniosł flottę iego ná morzu/ y wzią-
wszy sześćdźieśiąt okrętow/ z tryumfem do Dámiaty poprowádźil. Przy-
dawáli y to/ iż Pan ich nie wątpiąc bynamniey/ áby zwyćięstwo to nie bylo
zmyślone od Egipcyan: zrozumiawszy ztąd/ iż Krol ták sławny po cálym
świecie/ niosł Woynę do Egiptu: wypráwil ich do niego/ oświadczáiąc
śię/ iż miał iść ná początku látá/ ku obleżeniu Kálify onego w Báldáku;
upraszáiąc áby y on wtenże własnie czás uderzyl ná Egipt; áby ták Soltan
z Kálifą/ nie mogąc śię rátowáć wzáiemnie: tym látwiey obá mogli bydź
przekonáni. Wszytko to/ cokolwiek Posłowie ći powiádáli/ o potędze y śi-
lách Tátárskich/ zgadzálo śię we wszytkim z listámi świeżo od Hetmáná Ar-
meniæ, (ktory znáczną drogę odpráwial w Tártáryi) do Krolá Cypryiskie-
go pisanemi. Y dla tego Ludwik Swięty przyiął ich z niewymowną rá-
dośćią/ prowádźil ich sam/ w dni uroczyste Národzenia Páńskiego/ Trzech
Krolow/ ná nabożeństwo y służbę Bożą; iadal z niemi u stolu swego/ przy-
trzymuiąc ich áż do początku Lutego/ dla znoszenia śię z niemi wcześniey-
szego. A potym odeslal ich hoynie udárowawszy/ z Oycem Andrzeiem/ y 1249.
innemi dwiemá tegoż Zakonu/ dwiemá Bernárdynámi/ dwiemá Káplánámi Nangius.
świeckiemi/ y dwiemá szláchtą dworu swego; ktorych wysyłal w Poselstwie/ Jonvillæ.
iednych do Xiążęćiá Erkaltay, drugich do wielkiego Káná; z bogátemi po-
dárki dla obudwoch. Miedzy innemi sztukámi osobliwemi/ y wielkiey ceny;
byl dla wielkiego Káná/ przepyszny ieden Namiot/ szkárlatny/ nákształt
Káplice; w ktorym bogáto tkáne/ widźieć bylo táiemnice wszytkie/ żywotá
y męki Chrystusowey; bárdzo dźiwnie wyrážone iedwabiem/ złotem prze-
tykánym. Przydal do tego Zákrystyą/ znácznego waloru/ z wszelkim ubio-
rem należytym/ do odpráwiánia służby Bożey; y dla oboygá z nich málą
cząstkę prawdźiwego Drzewá Krzyżá Swiętego/ z listámi pełnemi Duchá
Bożego/ ktorym sam nápelniony byl; záchęcáiąc ich do státeczney miłośći
tego/ ktory z láski swoiey oświećil rozumy ich wzywáiąc do uznánia pra-

 wdźiwego

wdźiwego Boſtwá ſwego. Toż y Legat uczynił/ piſząc do Mátki wielkie-
go Kháná/ y do wſzytkich Chrześćian ták ſzerokiego Páńſtwá; wzbudzáiąc
ich do trzymánia z pilnośćią wielką prawdźiwey wiáry/ y iedności Kośćiołá
Kátolickiego; pod poſłuſzeńſtwem Namieſtniká Chryſtuſowego ná źiemi.
Ep. Odõ. Potym oſtátek Zimy ſtrawił Krol/ ułátwiáiąc niektore trudnośći/ oſo-
Legat. ad bliwie z Syryi y Páleſtyny; ugadzáiąc porożnienia/ ktore były miedzy Kro-
Innocẽt. lem Armenij/ y Xiążęćiem Antyocheńſkim; ktorym nie ſchodźiło nigdy/ ná
t. 7. Spic. iákieykolwiek miedzy ſobą niechęći. Kazał też przyſpoſobić wielką liczbę
pláſkich ſtátkow/ potrzebnych dla zbliżenia ſię ku brzegom. Náoſtátek ze-
Matthæo brawſzy wſzytkich ludźi ſwoich/ ktorzy z częśćią iedną okrętow/ byli po bli-
Pariſius. ſkich Wyſpách: odebrawſzy z nieiákim pośiłkiem świeżym z Europy; koło
dwochſet Anglikow/ pod przywodem Gwilelmá Longiſpady, Hrábie Sá-
rysberſkiego; ktorzy ſobie życzyli bydź uczeſtnikámi Woyny oney: y uchroni-
Jõvillæo. wſzy ſię záſadzek niektorych Sárácenow/ wyprawionych nieznácznie ná otrućie
Nic, Triv iego do Wyſpy: wśiadł znowu ná flottę ſwoię/ ná tydźień przed Swią-
tkámi/ z Henrykiem Krolem Cypryiſkim/ y puśćił ſię ná morze. Ale będąc
przez nawálność/ odbity od Portu pod Limiſſem/ ktora część iedne flotty
iego roſproſzyłá: puśćił ſię znowu w Poniedźiáłek Swiąteczny/ ták pomy-
ślnym wiátrem: że go w cztery dni ſtáwił bliſko Dámiaty; ktorą był obledz
poſtánowił.

Dámiatá opiſana iuż odemnie/ w położeniu y obronie ſwoiey: byłá ná
Nangius. ten czás dáleko ieſzcze mocnieyſza/ ániżeli przedtym; kiedy iey Krucyáći przed
lat trzydźieśćią po ośmnaſtu práwie Mieśiącách obleżenia dobyli. Nie miá-
łá iednák ná obronę ſwoię ták meżny ludźi/ iáko byli owi/ ktorzy ták długie
obleżenie wytrzymáli; y Soltan Bábiloński Melech Sálách, Mąż waleczny/
nie miał pierwſzey oney czerſtwośći/ będąc ieſzcze wſzytek ſłáby y mdły/ po
ták ćiężkiey chorobie/ ktorą ćierpiał przez cáłą Zimę w Dámáſzku. Gdy
iednák dorozumiewał ſię/ iż Krol naprzod miał uderzyć ná to Miáſto/ iáko
pierwſzy klucz cáłego Egiptu: nie omieſzkał ſtáwić ſię tám/ z cáłym Woy-
ſkiem ſwoim/ ktore ſprowádźił z Syryi; y ſkoro tylko dano mu znáć z wieże
Faros, álbo látárnie/ o zbliżániu ſię flotty náſzey: uſzykował nátychmiaſt
ludźi ſwych wzdłuż ponád brzegi; kazawſzy ſię ſpuśćić ſtátkom y Galerom
ſwoim/ áż do ſamego końcá/ álbo gęby rzeki Nilus; ták dálece/ że naypier-
wſza rzecz (ktora ſię pokazáłá w oczách Fráncuſkich) były dwoie potężne
Woyſká: iedno morſkie/ ná zábronienie przyſtępu y weśćia do rzeki; drugie
ná źiemi ponád brzegi/ nie dopuſzczáiąc wyśiadánia; przy odgłoſach cáłey
oney ſtrony/ y przeráżonego powietrza/ ſtráſznemi huki/ y dźwiękiem Po-
gáńſkiey ich muzyki; y wyćia plugáwego/ ták wielu tyśięcy Sárácenow:
Jõvillæo. Soltán ſam lubo wielce chory y ſłáby/ ſtánął iednák ná czele ludźi ſwych/
przyodźiány w zupełną zbroię ſzczerozłotą/ drogiemi kámieniámi ſádzoną;
ktorych świátło odbite od promieni ſłonecznych/ wſzytkiego práwie iákby
w ogniu wyrażáło.

Idem. Záczym Krol złożył radę weſpoł z Krolem Cypryiſkim/ Xiążęćiem Bur-
gundyi/ Wilhárdowinem Xiążęćiem Acháij; ktorzy świeżo przybyli z Morey/
álbo Peloponeſu: Janem Jbelinem Hrábią Jáffy/ ktory przyiechał był z Pá-
leſtyny, z innemi Xiążęty y wielkiemi Pány. Wſzyſcy ná to zgodźili ſię/
aby nie wyśiádał w oczách dwoiſtego/ y ták potężnego Woyſká/ nie máiąc
z ſobą trzećiey częśći ludu ſwego: y że trzebá było poczekáć/ pokiby áż ći/
ktorych nawálność morſka roſproſzyłá (miedzy ktoremi było więcey nád dwá-
náśćieſet

naśćieſet Káwálerow wyboru cálego Woyſká) z nim ſię nie złączyli. Ale
Krol ináczey trzymał / y wywiodł to iáwnie / iż odwłocząc dáley wykłá-
dánie ludzi: podáliby ſie w oczywiſte niebeſpieczenſtwo/ oſtátniey zguby;
poniewaź nie mieli portu wolnego / w ktorymby ſię przed nagłą iáką ná-
wálnośćią y niepogodą ſchronić mogli; ktora (iáko ſię to potym w pięćiu
álbo ßeśćiu dniách ſtáło) mogłáby po drugi raz roſproßyć Okręty / álbo
też rozbić ie zápędziwßy ná ſkáły y brzegi; do tego iż zwłoká tá/ dodáłáby
ſercá nieprzyiaćielowi/ ktoryby ſię tym czáſem lepiey ießcze obwárowáć mogł.
A ták gdy odwagá Krolewſka / y moc rácyi iego/ zátłumiłá boiaźń onę/
ktorą miano w tákowey okázyi / przy ták máley garzći ludzi: urádzono/ iż
zráná miano iść proſto w oczy nieprzyiaćielowi; ieżeliby ießcze záſtawiał ſię
przeßkadzáiąc wyśiadánia Woyſku. Názáiutrz tedy w Piątek Swiąteczny
więkßa część Káwálerow y żołnierſtwá/ uzbroieni dobrze/ poſpußczawßy ſię
w bárki y ſtátki pláſkie/ w Cyprze umyślnie zgotowáne dla tego: rozłożeni
byli od Krola dwiemá wielkiemi rzędámi/ ßeroko obok záymuiącemi/ ná zro-
wnánie z długośćią brzegow rzeki/ nieprzyiaćielem zewßąd gotowym (ták
iáko dniá przeßłego) okrytych; oprocz/ że Soltaná nie było z niemi; álbo-
wiem gdy chorobá iego wzmagáłá ſię coráz/ kazáł ſię był przenieść do pewne-
go folwárku/ o mile tylko máłą od Dámiaty. Krol ſam był przytomny ná
práwym końcu/ z dwiemá Krolewicámi Bráćią ſwoią / z Krolem Cypryi-
ſkim/ innemi Xiążęty/ y wyborem ſamym ßláchty ſwey y Káwálerow/ ktorzy
go zewßąd/ bárkámi ſwemi otaczáli. Był tedy ná ſwoiey/ z Kárdynałem
Legatem/ ktory ſam niosł Krzyż Swięty/ wynoßąc go w gorę ná záchęcenie
żołnierſtwá/ przez Obraz Zbáwićielá świátá/ umieráiącego dla nas ná Krzyżu;
dla ktorego oni też nieśli ná ßanc zdrowie ſwoie. Bárká u ktorey byłá Jõvillæ9.
Chorągiew Dyonizego Swiętego / álbo Oriflamma, ßłá naypierwey przed
wßytkiemi temi / ktore przy boku Krolewſkim były. Hrábiá Jáſſy był ná
lewym końcu/ zábieráiąc ku gębie ſamey álbo wpádániu w morze rzeki Ni-
lus; pokázuiąc ſię ná czele ſtátkow ſwoich/ w pyßney iedney Gáleoćie/ her-
bámi iego zewßąd málowáney. A zás Hrábiá Erard z Bryenny/ Seneſchal-
cus Jonvillæus: byli w pośrodku tych dwoch rzędow/ z Báldowinem de
Remis; ktory z ſobą tyśiąc Káwálerow prowádził. Nangius.

Skoro tylko dano znák/ wßytkie one ſtátki rußyły ſię nátychmiaſt/ robiąc
wiosły; á ſtrzelcy z łukow y kuße pußczáli gęſte ſtrzáły/ ná oddalenie nie-
przyiaćielá / ktory tym czáſem zbliżał ſię ku brzegom / ſtrzeláiąc tákże bez
przeſtanku z ſtrony ſwoiey. W tymże zárаz momenćie/ iáko ſię kędy ſtátki
one záſtánowiły ná piaſku; prędzey álbo poźniey/ według głębokośći wody
morſkiey/ w mieyſcu do ktorego przyſtąpić chćieli: żołnierze wyſkákuiąc z bark
onych/ y wychodząc ná piaſek z wody/ gromádzili ſię w kupy ſwoie; y okryći
tarczámi/ w oczy nieprzyiaćielowi (ktory ich nigdy nie ważył ſię tłumić)
oßczepy włoczni ſwoich obracáli. Jedná z naypierwßych bark/ ktore przy-
ſtąpiły/ byłá tá/ ktora niosłá ná ſobie Chorągiew Dyonizego Swiętego, co
Krol ſkoro tylko uyrzał / zárаz nie czekáiąc/ ážby iego dáley ku brzegowi
przymkniętą byłá: y niedbáiąc ná wßelkie odwody Legatá/ ktory uśiłował
zátrzymáć go koniecznie: wſkoczył w wodę áż po ramioná/ tarczą ná kárku
powieśiwßy / y (ßyßak ná głowie á ßáblę w ręku dobytą máiąc) miał ſię Jõvillæ9.
proſto ku nieprzyiaćielowi; gdyby ći co bliſko niego byli zátrzymuiąc go prá-
wie / przez gwałt/ nie przymuśili; áby poczekał trochę/ ážby Káwálerowie/
(ktorzy

(ktorzy pobudzeni przykłádem onym ubiegáli się wzáiemnie / rzucáiąc się w wodę dla pomocy) stáneli w spráwie ; iáko prętko potym uczynili.

Idem, Dopiero Sáráceni / gdy ich iuż wypadáiący naypierwey zrázili byli/ y dwá álbo trzy rázy odpędzili: widząc/ iż się zewsząd dobrą spráwą miano ku nim / y że Krol sam ná czele bátállonu swego nástępował : nie potykáli się práwie więcey; y po máłym odporze/ zostáwiwszy trupem ná plácu Kommendántá Dámiaty/ (ktory ich przywodził) dwoch Emirow/ y znáczną część ludu swego: událi się w rozsypkę / ták nagle y bez spráwy: że y záśu niechćieli bráć do złamánia wcále zá sobą mostu/ złożonego z szkut po ktorym

Nangius. wchodzono do Dámiaty. To iednák dziwnieysza iest / iż w Mieśćie onym/ z cálego Egiptu naymocnieyszym/ opuszczeni ludźie : nátychmiast wyszli z niego/ zápaliwszy wszędźie ognie/ osobliwie w śpikrzách/ y kramach kupieckich/ á potym wszyscy událi się do Bábilonu. Náwet ná dokonczenie szczęśćia/ dniá onego; w ten czás właśnie/ kiedy brzegi rzeki oney zá nieprzyiaćielem odbierano : y ná ziemi z nim ták mężnie się potykano : státki wielkie y gálery/ práwie bez żadnego odporu/ weszli gębą rzeki sámey/ przymuszáiąc Okręty Sáráceńskie/ do ućieczki; co uczyniły/ oprocz tych tylko/ ktore podemknąwszy się gorą w rzekę / áż do mostu/ nie mogły ták prętko wymknąć się dziurą oną/ y mieyscem od ućiekáiących uczynionym. Záprawdę zdáło się to coś cudownego/ że Woysko ták liczne y potężne / osobliwie w Káwáleryi / rozproszone wkrotce iest/ od ták máley garztki ludźi pieszych/ y to cále zmokłych; ktorzy nie mogli tylko po iednemu wychodźić ná ląd / ná ktorym ledwie im przyszło/ do zebránia się iákokolwiek w bátállony; áby tákże státki/ ná ktorych procz sámych márynarzow nie było práwie nikogo : zwyćiężyli y rozsypáli cáłą flottę/ dobrze uzbroioną, á nádewszytko áby naymocnieysze z Miast Wschodowych / ktorego się niespodźiewano dobyć / chybá głodem: w momenćie potym opuszczone było od ludźi swoich ; ktorzy z tym wszytkim byli woienni/ y ktorym nie schodźiło áni ná sercu/ áni ná biegłośći/ iáko się to dáło widźieć ná Woynách w Syryi/ y iáko się wkrotce potym pokazáło. Jednák oprocz tego/ że męstwo Fráncuskie y odwagá oná przedźiwna Krolewska/ strwożyłá ich wielce : y że Bog iáko mamy wierzyć/ podał im strách on nagły do sercá/ ktory záraz odeymuie rozum : ták kłádę/ iż fałszywa wieść/ o śmierći Soltaná/ przenieśionego do Bábilonu/ y ktora zá prawdźiwą w oboygu Woysku udawano : nie máła przyczyna byłá/ ták osobliwego zámieszánia; gdy wszyscy Wodzowie/ chcąc się pośpieszyć ku Bábilonu/ dla potrzeb własnych/ w tákowey odmiánie rzeczy / iáka zá śmierćią Soltaná ich nástąpić miáłá : nie myślili więcey ni o bitwie/ ni o straży Miástá/ ktore spalić rácżey/ ániżeli w cáłośći podáć nieprzyiaćielowi woleli. Jákożkolwiek iest/ to pewna / że ie opuszczono; że tá część złamánego mostu / gdy prętko od nászych opánowána y náprawiona byłá : y gdy po ugászonym ogniu/ y wyczyszczonych domách / przywrocono naywiększy Meczet do teyże własnośći swoiey/ w iákiey był w ten czás / kiedy go zá pierwszym dobyćiem Miástá/ Pánu Bogu pod Imieniem Pánny Nayświętszey/ przed lat trzydźieśćią poświęcono : Krol uroczysty wstęp swoy odpráwił do Miástá tego.

A záprawdę/ odpráwił go sposobem tákim/ ktory iáwnie wydawał / iż tylko tryumfu/ y sławy prágnął Bogá sámego : po ták pámiętnym zwyćięstwie; ktore zá iego osobliwą łáską y wszechmocnośćią/ dźiwną spráwą otrzymáne było. Chćiał álbowiem/ áby Krzyż naypierwey wszedł do Miástá; tuż przed sámym Legatem/ Pátryárchą/ Arcybiskupy/ Biskupy/ y cáłym Duchowieństwem/

wieńſtwem/ pieśni święte y chwalę Bogu zástępow śpiewáiącym. Zá nie-
mi Krol weſpol y z Krolową/ z Krolem Cypryiſkim/ Hrábiámi Attrebátu/
y Andegáweńſkim/ z odkrytą glową y boſą nogą nástępowal/ przy glębokiey
pokorze; ſlawy tylko ſámego Bogá prágnąc. W teyże poſtáwie ßli zá nim
wßyſcy inni Pánowie/ ſtárßyzná woyſkowa/ y Woyſko ſáme; á to potym o-
ſtátek látá y iesień cálą/ częścią w Mieście przebylo/ á częścią w ßáńcách
ktore Krol kazal obmocnić przeciwko Sáracenom/ po kilká rázy ſię o nie
kuſzącym. Bylá do tego przyczyną boiaźń/ áby znowu powodź Nilowa nie
przyniosłá im tákowego nießczęścia/ iákie bylo tráfilo ſię Woyſku Krucya-
tow/ pod Krolem Janem z Bryenny. Gdy iednák rzeká tá/ nie poczyna
wzbieráć/ áż kolo Swiętego Janá: gdyby ią prętko przepráwiono bylo/ idąc
proſto ku Bábilonu/ ták iáko potym iuż niewczás uczynić chciano: to pe-
wna/ że w zámießániu onym/ iákie bylo z ſłábości Soltanowey/ y roſpro-
ßeniu Woyſká/ na ten czás miedzy Sáraceny: więceyby ſię bylo nálázlo czáſu/
ániżeli trzebá do ták wielkiego Miáſtá/ ná ten czás cále nieobronnego: y
potym cálego Egiptu/ bez dobyćia náwet broni: opánowánia.

Ależ to ieſt nießczęście/ ktore zwyczáynie zá ßczęśliwym powodzeniem
chodzi; to álbowiem záślepia rozum/ ſtábiąc go dla wytchnienia y odpoczyn-
ku/ w pul práwie ſámego biegu/ gdyby trzebá poſtępowáć ſobie z lepßą dá-
leko oſtrożnością y ſercem: ániżeli dotąd; ná ubeśpieczenie ſobie odpoczynku
tego/ po dokazániu rzeczy zámyślonych. Swięty Krol/ nie mogl ſię ſprze-
ciwić iednoſtáyney zgodzie/ ktora wßytkich práwie zdánie ná to obrocilá:
áby zmießkáć w Dámiácie/ pod pokrywką tyśiącá przyczyn/ ktore látwo
wynáleść ſię mogą. A tym czáſem mießkánie to/ wielce bylo ßkodliwe
Woyſku cálemu: ktore zgnuśniálo w ták dlugim prożnowániu onym/ y ścią- Jōvillæ9.
gnęlo ná śiebie ſluſzną zemſtę Boſką/ przez wßelką roſpuſtę y ſromotne zby-
tki; w ktorych ſię ſtárßyzná/ y żolnierze uſtáwicznie nurzáli/ niedbáiąc nic
ná wßelkie pohámowánia; ktore Ludwik Swięty czynil/ wzbudzániem ſwo-
im do dobrego/ przez roſkázy ktorych zle ſluchano/ przez kárę ktorą wiele
ſtárßyzny z dworu ſwego wypędzil; y przez dziwne przyklády cnot iego ro-
zlicznych; ktore im w wßelkich okázyách dáwal z śiebie. Náoſtátek/ zá
przybyciem Hrábie Piktońſkiego/ (ná ktorego ták dlugo oczekiwano) ná koń-
cu Pázdziernika/ oraz y z Hrábiną Attrebátu/ Brátową ſwoią/ y wielkim
á potężnym pośilkiem/ wybráney ßláchty z poſpolitego ruſzenia Fráncuſkie-
go: zárąz zlożono rádę o tym/ coby dáley czynić miano. Dwie tedy rożne
zdánia byly. Pierwßa z nich miálá po ſobie Xiążęciá Brytánnij/ ktory
chcial áby obleżono Alexándryą; álbowiem zá dobyciem oney/ zoſtáliby Pá-
námi cáley ſtrony/ álbo kráiu Egipſkiego; miánoby Port beśpieczny dla
flotty morſkiey/ mogliby odbieráć wßelkie pośilki/ ták ludzi iáko żywności/
ktorychby potrzebowáli; zábraniáiąc tym czáſem/ żeby ich nieprzyiaciel/ nizkąd
morzem nie mogl miewáć. Hrábiá iednák Attrebátu/ co innego trzymal/
y wywodzil to/ iż iáko do zwoiowánia ſmoká/ álbo wężá iákiego: trzebá mu
ná glowę zárąz náttzeć/ y one opánowáć; ták też dla prętkiego nábycia
Egiptu/ trzebá bylo udáć ſię proſto do Bábilonu/ iáko Stolicy Kroleſtwá
tego. Zdánie to/ iáko pozornieyße/ (poniewaz większey ſlawy nábycie poká- Nangius.
zowálo w ſobie) od wßytkich bylo z wielką pochwalą przyięte; y ná to wydal
Krol ordynánſe ſwoie/ áby ſię dwudzieſtego dniá Liſtopádá ruſzono w dro-
gę: iáko uczynili.

Námieni-

Námienilem w inszym mieyscu/ że Nil plynac niższym Egiptem/ trochę niżey wielkiego Káiru/ blisko dawnego niegdy Miástá Memfis polożonego: ná cztery wielkie częśći/ álbo przedziály iákie/ dźieli wody swoie; ktore podczás przybierániá tey rzeki/ (co zwyczáynie káżdego roku/ od Swiętá práwie Janá Swiętego/ áż do pul Mieśiacá Wrześniá dźieie się) czynia ieszcze inne/ suche záwsze kiedy wpádnie rzeká tá w brzegi swoie: co dáie mieysce pospolitemu zdániu Autorow/ mowiacych o śiedmiu gebách Nilowych. Dawne Pelusium, bylo niegdy nád pierwsza z tych gab biorac w Pálestyne; Dámiatá bylá nád drugim przedzialem w lewa/ o mile dobra od morzá; álbowiem teráznieysza iest ná dwie dobre mili/ po inszey stronie rzeki/ gdźie bylá iedná mála mieśćiná názwána Massora, po támtey stronie w Ziemi Gessen, ná gośćincu Bábilońskim; blisko mieyscá tego/ gdźie się to drugie rámie dźieli od pierwszego. To iest prawdźiwe polożenie mieysc/ iáko się z dálszey Historyi zrozumieć może. A to tylko może nam trudnić w tym mieyscu/ że imioná przedźialow tych/ pomieszáne byly: gdy dawano pierwszemu imie Rexi, álbo Rolethy, ktore teraz czwartemu przedźialowi należy/ zdawná Kánopeyskim názwánemu/ podle Alexándryi; y náwet zowiac go Tánityckim/ co iest dawne imie wtorego przedźialu/ nád ktorym bylá Dámiatá.

Guil. Tyr l. 19 c. 23

Ná tym tedy mieyscu/ záczynánia się dwoch przedźialow owych rzeki Nilus pod Mássora: byl Oboz Sárácenski/ z wszelka swoia potega/ pod przywodem Emirá Sedekun Frákádyná, naysláwnieyszego y naymężnieyszego z Wodzow ich; ktoremu samemu Soltán Melech Sálach, zmárwszy świeżo ná ten czás/ zlecil byl rzady cálego Páństwá/ oraz y Woyská swego/ przećiwko Chrześćiánom: poki by tym czásem Syn iego Almoadam, wysláńy do innych Páństw w Syryi: ztámtad nie powroćil. Woysko Krolewskie/ zmocnione ludźmi Krolá Cypryiskiego/ Xiażećiá Achaiæ, wszytka tákże potega Templárczykow/ y Hospitalis, tákże temi ktore Pátryárchá przyprowádźil byl/ y szláchtá Fráncuska z ktora Hrábiá Piktonski/ szczęśliwie przybyl pod Dámiate: miálo ná ten czás sześćdźieśiat tyśiecy woiowniká; miedzy ktoremi/ nád dwádźieśćiá tyśiecy konnych ráchowano. Bylo to dáleko wiecey/ániżeli podbićie cálego Egiptu potrzebowáć moglo; gdyby ludźie ći/ byli ták ćwiczeni/ y posluszni rozkázom Krolewskim: iáko byli mężni y waleczni. Ale káżdy chćial/ wedlug woli wlasney postepowáć/ y Ludwik Swiety przy wszelkiey oney pobożnośći swey/ máiac ták wiele męstwá y odwagi/ ile trzebá ná woiowánie po bohátyrsku nieprzyiaćiol/ bez boiáźni by naywiekszych niebespieczeństw: nie miál dosyć wládze y surowośći ná zrzadzenie doskonálego posluszeństwá; w ludźiách ćwiczeniu Woyskowemu pogleglych.

Ep. Lud. Regis de captiv. & liber. sua. Chronic. Orient. Nangius.

Woysko to tedy/ stlumiwszy tych wszytkich/ ktorzy mu się w ćiagnieniu iego zástáwiáć chćieli: y gdy iuż Káwálerowie Templi, zrabáli w sztuki pieććset Sárácenow/ ktorzy oddawszy się Ludwikowi Swietemu/ zdrádźiecko ná nich uderzyli: stánelo obozem/ trochę przed Swietámi Národzenia Páńskiego/ pod Mássora ná przećiwko Woyská Sárácenskiego/ rzeka tylko od nich oddźielonego; z umyslem przebywánia oneyże/ y potkánia się z nieprzyiaćielem. To pewna/ że tu blad wielki popelniono. Albowiem/ miásto szukánia wyżey y niżey rzeki brodu iákiego/ iáko byl niegdy Ludwik mlody/ w slawney oney przeprawie Meándru uczynil: umyslono iaz pewny/ álbo grobla pusćić srodkiem przedźialu rzeki/ ná odwrocenie oney w insza strone/

Epist. S. Ludovic.

y dla sprá-

y dla sprawienia sobie prześcia wolnego y bespiecznego. Zátym porobiono
wieże z darnia/ z roznemi pietrámi/ w ktorych strzelcow z lukámi y z kuszá-
mi osadzono. Wystáwiono Zamki drzewiáne/ z zákryciem y zasłonámi ná
schronienie robotniká. Zrzadzono náwet ośmnaście máchin/ álbo sztuk/
wynálázku Josselina Korwáltá, wielkiego czásow onych Indzinierá; zástá-
wiáiac sie szesnastu wielkim Táranom Sáracenskim; ktore srogi skutek z stro-
ny swoiey czynily. A stráciwszy ná tym dwá Miesiace czásu/ y wielka liczbe
ludzi przy robocie: widziano sie záwsze ná poczatku oney; álbowiem nie-
przyiaciel wiecey psowal dniá iednego/ ániżeli nási zá pietnaście wystáwić
mogli; y że máchiny násze cześcia byly zgruchotáne od strzelnic iego/ gdy
ná nich srogie wielce kámienie puszczály; á cześcia ogniem Greckim: gdy go Jõvillæ.
strásznie rzucano zewszad/ byly popalone. Albowiem ognie te/ z sroga nás-
tárczywościa puszczone bedac/ przez nieiákie naczynia nákształt strzelnic ká-
miennych; z tur dáleko grubszych nád dziáłá násze: pokázowály sie ná powie-
trzu/ iáko tyle ognistych smokow/ w grubości beczki iedney/ ciagnac zá soba
dlugie ogony/ iáko ráce z trzaskiem grzmotu y piorunow; á potym padá-
iac ná ziemie rozlatály sie po ludziách/ y máchinách/ z nie inna zártkościa
y zápedem: tylko iáka máia wály morskie/ podczás nawálności y niepogody/
zbiiáiac sie rázem o skály po nád brzegiem; ták dalece/ że gdy sie nic nie mo-
glo oprzeć/ ognistey oney powodzi/ ktora w momencie iednym/ wszytko to/
co tylko zásiac moglá: pożerálá; y gdy iuż strácono cále nádzieie/ o wyko-
naniu przeprawy oney: tráfunek pewny podal nam to/ czegośmy dobrze
przedtym/ przylożywszy troche pilności y stárania/ dokazáć mogli.

Albowiem náostátku/ Connestabilis Imbertus de Bellojoco, przyszedl Idem.
do Krolá; powiádáiac mu iż Arab ieden/ wyszedszy z Obozu nieprzyiaciel-
skiego/ ofiárowal sie pokazáć mu brod przez rzeke one/ troche niżey Obozu
nászego/ zá nágroda piaciuset bezánow/ ktorych potrzebowal. Przystano
nátychmiast ná to/ wziawszy pod straż Arábá; á ten stáwil sie w slowie/ y 1250.
urádzono/ áby názáiutrz w Zapustny Wtorek/ cześć iedná Woyská przeprá-
wilá sie brodem onym/ druga tym czásem bylá ná straży Obozu/ przeciwko
nieprzyiaciolom; ktorzy po drugiey stronie rzeki/ mieli wolny przystep/ ná-
cieránia z tylu ná nászych. Krol oraz z trzemá Bráćia swemi/ chcial sie
przy drugich przeprawiáć/ y dla tego Xiażeciá Burgundyi przy straży Obo-
zowey zostáwil. Názáiutrz zráná/ ná trzy cześci rozdziela Woysko swoie.
Pierwsza z tych gdzie bylá przednia straż zdáiac Templárczykom. Robert
Hrabiá Attrebátu Brát iego/ byl w średnim szyku. Sam zás przy zádniey
straży w trzeciey cześci byl przytomny; roskazawszy pierwszym/ áby czynili
zá soba miersce/ zbliżáiacym sie coraz ku potrzebie w szyku onym. Zaczym
udano sie wzdluż rzeki zbliżáiac sie do brodu; ktory iednák dáleko trudniey-
szy y niebespiecznieyszy ználast sie: ániżeli rozumiano; álbowiem mieyscámi
trzebá bylo plywáć ku brzegom dość wysokim. Przeprawiono sie iednák
bez szkody/ w oczách trzechset Káwálerow/ ktorzy iakoby pilnowáli przepráwy
oney. Zaczym Templárczykowie/ wedlug roskázu Krolewskiego/ stawáia
w sprawie do boiu/ zátrzymuiac sie pokiby áż cále Woysko ná te strone nie
przebylo. Ale Hrábiá Artesiæ, nie ták pretko stánal ná drugiey stronie
rzeki: iáko widzac uchodzacych Sáracenow/ puścil sie zá niemi cálym pe-
dem/ wszytkie one brygáde swoie porywáiac zá soba. Templárczykowie nie
mogac znieść tego/ áby im odeymowano pierwsze mieysce/ ktore im od Krolá
do potkánia zlecone bylo; wszytka sila poczeli woláć/ áby sie zátrzymáno: ále
Ddd nádáremnie.

nádáremnie. Bowiem ſtáry ieden y możny Káwáler/ Fulkiet de Melle, ktoremu był Krol zlećił Oſobę Hrábie onego: będąc głuchy/ cále tego nic nie ſłyßał; owßem krzyczał/ co mogł mieć głoſu/ do nich, do nich, bo y oni máią ſię do nas. Dopiero Templárczykowie nie mogąc iuż ścierpieć dłużey; y mniemáiąc iżby ßło o poczćiwość ich/ gdyby ſię ták uprzedzáć dali: pußczą ſię tákże zá Hrábią/ nie czekáiąc áby ſię był Krol przepráwił/ y w raz z drugiemi uderzą ſię o nieprzyiaćielá/ w Obozie iego/ ná przećiwko támy oney/ álbo grobli; kędy wßytkie máchiny ich wyſtáwione były; ktore nátychmiaſt opánnią.

Więcey ießcze dokázuią. Albowiem widząc/ iż ći ktorzy byli ná ſtraży onych/ zmießáni ták nagłym nátárćiem (ktorego ſię cále nie ſpodźiáli) poczęli uchodźić do Máſory: událi ſię zá niemi/ co tchu mieli w koniách ſwoich/ y przez Miáſto owe/ áż ná gośćiniec Bábilońſki w pole doganiáią: nie upátruiąc tego/ iż mieli bydź otoczeni/ od ſamego Woyſká nieprzyiaćiol; ktore zbliżywßy ſię inną ſtroną ku Miáſtu/ tył im záraz odebráło. Rzáiśćie roſproßeni/ poſtrzegßy ten nieporządek/ y máłą liczbę goniących zá ſobą: przy poſiłku ták znácznym Woyſká ſwego: obrocą ſię nagle/ zátrzymáią náßych/ y wkrotce potym do powrotu przymußáią. Ale gdy ći myślą názad uchodźić przez Máſorę/ poſtrzegli ulice wßytkie opánowáne y záwálone od Sárácenow; ktorzy otoczywßy ich zewßąd/ y beśpiecznie ſtrzeláiąc ná nich/ wßytkich práwie trupem położyli. Hrábiá náwet ſam poległ miedzy drugiemi/ broniwßy ſię długo w domu pewnym/ kędy ſię był zátáráſował/ z Ráoldem de Cuceo, y więcey nád trzyſtá Káwálerow/ z ludźmi ich/ y puł trzećiąſet Templárczykow; ktorzy tám zginęli/ ſrogie zaboyſtwo nieprzyiaćioł/ ták w pogoni iáko Obozie ich uczyniwßy. Wielki Magiſter Templi, máiąc ſpoſob rátowánia ſię z pośrodká nieprzyiaćioł: ſtráćił oko w tey okázyi; á Xiążę Piotr Brytanniæ z niektoremi innemi/ ktorzy przykłádem iego/ iáko lwi iácy potykáli ſię: wyßedł ledwie z upału onego/ wßytek ránámi y krwią okryty/ ktora práwie lałá mu ſię przez gębę. Seneſchalcus Jonvillæus, y Pánowie Hugo Trykaſtel, Piotr z Newille, Ráold z Vánony, Erardus z Emeráku, Hugon d' Ecoſſe, Renáld z Menonkoru, y trochę innych/ co ſię ießcze nie przepráwili byli ná ten czás/ kiedy Hrábiá puśćił ſię ná nieprzyiaćielá; oſkoczeni byli od ßeśćiu tyśięcy Sárácenow: ktorzy zbiegáiąc ſię zewßąd/ ſrodze ná nich náćieráli; y zábiwßy Trykáſtelá/ á poràniwßy wßytkich práwie innych: mieli ich iuż miedzy ſobą rozbieráć; gdy tym czáſem od pomocy Hrábie Andegáwenſkiego zátrzymáni/ muśieli potym w środek Woyſká ſwego uchodźić/ poſtrzegßy ſrogie chmury piaſku y kurzáwy; ktora przed niemi z pewnego págorku powſtawáłá/ kędy ſtráßny huk trąb/ bębnow/ przy rżániu koni/ y głoſach ludźi idących do potkánia/ ſłyßáne były; co im cále Woyſko Chrześćiáńſkie ſpadáiące ná nich wyrażáło.

Jákoż ſam to był Ludwik Swięty/ ktory zrozumiawßy zámießánie ludźi ſwoich/ prętko ſię był poſunął/ z cáłą práwie Káwálerya/ záſtánowiwßy ſię trochę ná págorku onym/ dla dálßych roſkazow ſwoich (według poſtępku ludźi iego y nieprzyiaćioł) wydawánia. Nic nigdy pięknieyßego/ oraz y ſtráßnieyßego/ widźieć ſię nie mogło: iáko Pan ten pokazał ſię ná ten czás/ ſkoro tylko kurzáwá oná/ ktorą był zakryty minęłá. Lubo álbowiem zá wzroſtem oſobliwym koniá iego/ nád wßytkie inne cáłey Káwáleryi; lubo zá podnieśieniem ſię w ſtrzemionách ſwoich/ dla mowy y zachęcenia w ſtráßney oney okázyi ludu ſwego; lubo nákoniec Bog ſam/ przyczyniáiąc mu dniá

onego

onego oſobliwey urody/ uczynil go dáleko wſpániálßey poſtáći nád przyro-
dzoną: to pewna/ iż (iáko piße Jonvillæus) uyrzawßy go z dolu w poſtá-
wie oney: zdal ſię przechodźić glową y rámiony/ wßytkich Káwálerow/
ktorzy byli przy boku iego. W owey tedy poſtáwie/ máiąc ßyßak ßczero-
złoty ná głowie/ wielki pałáß Niemiecki w ręku/ tarczą ná rámieniu lewym/
y twarz beſpieczną wielce/ oczy pałáiące plomieniem/ ktory przenikał ſercá/
naymnieyßych náwet z cálego żolnierſtwá: wzbudźił ták dobrze ludźi ſwoich:
że wiele z nich nie czekáiąc roſkazow dálßych/ w owe ßeść tyśięcy uchodzą-
cych Sárácenow uderzyli. Ci ich wzáiem/ ták dobrze przyięli w bliſkim
kroku/ y ſtátecznym/ potykáiąc ſię nád zwyczay ſwoy Pogáński iż w cáley
Woynie oney/ rzeźwieyßey potyczki nád tę/ od ßábel/ obuchow/ y berdy-
ßow nie widźiano.

Krol ſam pátrząc ná ták známienitą bitwę/ uwiedźiony wſpániáłą nie-
ćierpliwośćią do potykánia ſię z nieprzyiaćielem; myślał iuż cále iść zá
ludem ſwoim/ wpadáiąc w ſam śrzodek nieprzyiaćiol. Ale Jan z Walery,
ieden z naymędrßych Wodzow czáſu ſwego: wywiodł mu to/ iż nie ná tym
polegał koniec rzeczy; iż trzebá było ſtánąć ßykiem/ trochę dáley ku práwey
ſtronie wzdluż po nád rzeką: uchodząc niebeſpieczeńſtwá w oſkoczeniu ze-
wſząd od nieprzyiaćiol; (ktorzy ináczey mogliby ich/ z tylu nápáść) y dla
odbieránia pomocy ludźi ſwoich/ po drugiey ſtronie z Xiążęćiem Burgun-
dyi zoſtáiących: ktory tym czáſem rzućił wcześnie moſt ná rzece; nie máiąc
więcey nieprzyiaćielá y przeßkody ná czele. Skutek ſam prętko potym po-
kazał/ iż rádá tá byłá wielce pożyteczna. Albowiem Sáráceni/ po znieśie-
niu Hrábie Arteſiæ, y Templárczykow/ nie wątpiąc cále o zwyćięſtwie: wßy-
ſcy rázem uderzyli ná Krolá/ ktoregoby látwo mogli niezmierną liczbą Woy-
ſká ſwego ogárnąć: gdyby mu tylu rzeká nie broniłá. Bitwá tedy długa
byłá y krwáwa/ y nieprzyiaćiel/ ták dálece rzeźwo/ y z ták gęſtym pußczániem
ſtrzál y poćiſkow náćierał: że wiele ludźi náßych/ máiąc iuż rzeczy zá ſtrá-
cone/ uchodźili przez rzekę/ gdźie chybiwßy brodu mizernie potonęli. Mężna
iednák odwagá Krolewſka/ y bohátyrſkie dźiełá/ ktore czynił dniá onego:
wſpárły wßytko ná on czás; y przymuśiły nákoniec ßczęśćie ſamo/ wiązáć
ſię (że ták rzekę) przy ſłußnośći. A záprawdę ſtłumiwßy nieprzyiaćielá/ y
uderzywßy z dobytą bronią w naygęſtße pułki iego; poćiągnął nátychmiaſt
zá ſobą przykłádem y niebeſpieczeńſtwem ſwoim/ wßytkich Pánow y Káwá-
lerow około śiebie; ktorzy cudownych rzeczy dokázuiąc ná ten czás/ nigdy
iednák z męſtwem iego nie zrownáli. Albowiem wpłątawßy ſię dáleko od
innych w gęſtwę nieprzyiaćielá: gdy tym czáſem ßeśćiu z náywybornieyßych
miedzy niemi/ rzućili ſię ná niego: porwáli mu zá cugle koniá/ chcąc go
gwałtem uwieść z ſobą/ pokiby mu ná rátunek nie poſpießono/ ſam ſię
z pomiedzy nich uwolnił; okłádáiąc ich ćięßkiemi rázy mieczá ſwego/ pchaiąc
tego tarczą przed ſobą/ ná drugiego nátárßy koniem/ tego ßtychem ná
wylot przebiiáiąc/ temu ſrogie ćięćie z gory zádáiąc/ y ták ſtłumiwßy wßy-
tkich ßeśćiu/ coraz to rzeźwiey dopinał kreſu ſwego/ z oſtátnim umyſłem
wygránia álbo śmierći; co w proſtym náwet żołdaćie/ mogłoby uyść zá
oſobliwy dowod męſtwá y odwagi.

Jákoż ták waleczny poſtępek/ dodał tyle ſercá y śiły/ ludźiom iego: że
wytrzymawßy ná ſobie áż do trzećiey z południá wßytkę potęgę/ ták wielu ty-
śięcy Sárácenow/ látwe ſobie zwyćięſtwo nád ták máłą liczbą obiecuiących:
wzáiemnie ich odpędźili; przymußáiąc nákoniec/ że po dáremnych zawodách

ná odebránie pierwszego szczęścia: musieli uchodzić wieczorem; zostáwiwszy
zwyćiężcom máchiny swe/ y Oboz/ ktory był Hrábiá Artesiæ, ná poczatku
bitwy oney opánował. Liczbá pobitych z obu stron znáczna byłá/ dáleko
iednák wiekszá z Sáracenow; ktorzy trupámi swemi cáłe pole okrywszy: mę-
Epist S. Ludovic. żnego Frákádyná/ Hetmáná swego/ y wielu innych Emirow/ podchwyco-
nych/ y zábitych w Obozie utrácili. Záczym Krol w nim się z ostátkiem
ludu swego/ ktory mu zbywał/ po ták krwáwey potrzebie blisko máchin ode-
Jõvillæ9. bránych położył; gdzie ich waleczny Goszer z Kástylionu/ (iáko polecone od
Krolá straży swoiey) dochował wcále/ przeciwko wszelkiemu usiłowániu
Sárácenow/ ktorzy położywszy się nie dáleko ztámtąd: nádáremnie nocą w
odebrániu onych prácowáli.

Dwá dni potym odłożone były ná zmocnienie Obozu; y ná wprowá-dzenie do niego większey częśći ludzi/ w Obozie Xiążęćiá Burgundyi po drugiey stronie rzeki zostáwionych. Y záprawdę ostrożność tá wielce po-trzebna byłá/ álbowiem w wieczor czwartkowy/ przestrzeżony był Krol od szpiegow swoich/ iáko Nástępcá Frákádynow/ miał názáiutrz z cáłym Woy-skiem/ świeżemi posiłkámi z Egiptu wielce zmocnionym; uderzyć ná Oboz Chrześćiáński. Y záprawdę nowy ten Wodz/ ktorego sobie Sáráceni dla osobliwego męstwá y biegłośći w rządách/ sámi byli obráli: kazawszy ná kopiį po Obozie cáłym/ obnieść zbroię Hrábie Artesiæ, bogáto herby iego w lilie złote nábiiáną; obwołuiąc iż to byłá sámego Krolá/ miedzy innemi zábitego; y że gdy Woysko Chrześćiáńskie w srogiey trwodze/ dla zguby Krolá swego/ y ták wielu innych Pániąt zostawáło: trzebá ná nie uderzyć z nagłá/ poki się w słábych onych okopách/ obaczyć y rátowáć nie mogło: Sáráceni rozumieiąc iż ich miano prowádzić/ ku pewnemu zwyćięstwu/ y zdobyczy ráczey/ áníżeli bitwie; srogiemi głosy rádośći/ wielką ochotę po-tykánia się pokazáli: záczym názáiutrz záraz dobywáć Chrześćian w sá-mymże ich Obozie urádzili.

Krol przestrzeżony o tym/ sporządziwszy wszytkie rzeczy przez cáłą noc/ do dobrego przyięćia nieprzyiaćioł: kazał wyniść nádedniem Woysku swe-mu z Obozu/ dzieląc ie ná ośm częśći/ ktore w sprawie zostáwił przed szań-cámi/ wzdłuż ponád brzegi Nilowe/ szykuiąc iednym rzędem: áby ták wszyt-kę długość Obozu zásłonić mogły stawáiąc wszędy w oczy nieprzyiaćielowi; ieżeliby ná nich ze wszytkich stron (iáko mogł łátwo dla niezliczonego mno-stwá ludu swego) náćierał. Hrábiá Andegáweński prowádząc pierwszą część/ był ná skrzydle práwym/ biorąc wzwysz ku rzece y gośćincu do Bábi-lonu; miał sobie po lewey stronie Gwidoná Ibeliná, Hetmáná/ y Báldwi-ná Brátá iego Seneschálká Cypryiskich/ posiłki Krolestwá tego prowádzą-cych. Waleczny Goszer z Kástylionu/ przywodził trzećią/ z wyboru szláchty Fráncuskiey złożoną; Guilelmus Sonnak, Mistrz wielki Templárczykow/ wyrażał czwartą/ z ostátkiem ieszcze Káwálerow swoich. Gwido Malvoisin, ieden z nayodważnieyszych cáłego Woyská/ prowádził piątą; Hrábiá Flán-dryi stánął z swoią ná mieyscu onym/ kędy się szańce ku rzece obrácáli/ ná zásłonę z támtey strony Obozu. Jonvillæus Seneschalcus Campaniæ, był mu po lewey stronie zábieráiąc ku rzece; á Hrábiá Piktoński nástępuiąc zá nim/ widziány był sam konno/ ná czele wielkiego Bátállonu/ ktory był ośmą częśćią szyku onego; do ktorego był Josserandus Bryanson, z Hrábią onym przyiechawszy/ dwudziestu swoich Káwálerow pieszych przyłączył; ták że dwáy Krolewicowie Brácia Krolewscy/ obiemá skrzydłámi Woyská onego rządzili.

Hetman

Epist. S. Ludovic. Nangius.

Hetman Sáráceński przypátrzywszy mu się sam / iáko wielki Wodz;
swoie tákże według położenia nászego uszykował / rozszerzáiąc ie dwiemá wiel-
kiemi rzędámi; ktore rownáły z długością okopow nászych. Ná przednim
z nich postáwił wszytkie dawne posiłki swoie / ktore ná tyleż bátállonow /
wyborem Káwálleryi wspártych / podzielił: ile było części w Woysku nászym.
Wszytkie iednák iego nierownie mocnieysze były nád násze / y do tego poprzy-
czynił ich osobliwym ludem / według potęgi álbo słábości bátállonow ná-
szych. Albowiem co do Káwálleryi / tyieśmy práwie nie mieli dniá onego /
dla pobitych / álbo poránionych większa częścią w potrzebie onegdáyszey koni.
Ná drugim zás rzędzie / uszykował niezliczone mnostwá ludzi świeżych / ktore
mu były z Bábilonu y cáłego wyższego Egiptu nádciągnęły. Woyská obie
áż do Południá przećiwko sobie stały / gdy się Sáráceni naypierwey ruszywszy
zewsząd / przy krzyku srogim głosow / z rozmáitym hukiem bębnow / kotłow /
y innych muzyk / ták nagle oraz ná wszytkie násze bátállony uderzyli: iż ći
ktorzy zdawna iuż wiedli Woynę ná Wschodźie: przyrzekáli nam / iáko nic
nigdy / nátárczywośći oney / po wszytkie bitwy ktore mieli z Pogány / nie pá-
miętáli podobnego. Albowiem gdy iedni z nich / pusczáli strzáły y pociski:
drudzy zás sroga moc oszczepow ná przełamánie ludzi nászych: piechota
tákże z pierwszego rzędu / biegąc cáłym pędem rzucálá ná nich / długiemi ru-
rámi z miedzi gęste ognie Greckie / áby ich oddalilá; gdy tym czásem iázdá
idąc zá nią / wpadálá mieyscámi onemi / ktore ognie te czyniły / nie dopusczá-
iąc áby żołnierstwo násze / gászeniem ogniá zábáwione: mogło się łączyć
z sobą / y przychodźić do spráwy.

Báttálon Hrábie Andegáweńskiego / naypierwey stykáiący się z lewym
skrzydłem nieprzyiaćioł: prętko tym sposobem przełamány był; y gdy ludźie
iego nie mogli się złączyć / Pan ten iużby był cále albo zginął / álbo wźięty
od Sáráćenow / ktorzy go oskoczyli; gdy tym czásem Krol zostáiąc w srodku
samym szyku swego / á przestrzeżony o niebespieczeństwie tym: uczynił rzecz
onę / iákiey záprawdę trudno ználeść przykłádu / w samych nawet dźiełách
stárożytnych Bohátyrow / z ták wielką chlubą do tych czas od ludźi wspo-
minánych. Albowiem nie ták prętko usłyszał tę wieść / iáko bez wszelkiego
rozmysłu nie bawiąc się roskazy żadnemi do pomocy / áni náwet kazawszy
komu zá sobą: wypuśći koniá prosto ku bátállonowi Hrábie onego; rozer-
wie tłum / wpada zdobytym mieczem / iáko piorun w posrodek Sáráćenow /
iuż ćiągnących Hrábię / tłucze / wáli / depce pod nogámi koniá swego / wszy-
tkich ktorychkolwiek záskoczyć może / śiecze w práwą y w lewą Pogáństwo
ono / wáląc łby y rámioná ich srogiemi rázy / odbieráiąc wzáiemnie po tysiąc
w szyszak y tarczą swoię: czyni sobie prześćie ná wylot strzał / poćiskow / y
ogniow Greckich zewsząd nań lecących; poki áż dotárszy do Brátá / onego
nie uwolnił. A potym wspárty od Páná tego / y od ludźi; ktorzy zá ták
cudowną siłą práwie innemi stáli się; odpycha dáley y zmieszawszy tych /
ktorzy mu się ieszcze sprzećiwili: rosprasza przymuszáiąc do ucieczki / po ták
znacznym męstwie y uczynku swoim.

To dźiwnieysza / że Hrábiá Piktoński / drugi Brát iego / ktory się ná
inszym końcu z práwym skrzydłem Sáráceńskim potykał w tenże czás: toż
szczęśćie miał iáko y Hrábiá Andegáweński / lubo dáleko sposob inszy uwol-
nienia. Albowiem nieprzyiaćiele złamawszy go / ták iáko y Brátá / znieśli
mu ludźi / (ktorzy się pieszo wszyscy potykáli) wpádli w Oboz támtą stro-
ną y pochwyćili iuż byli Hrábię tego. Już go náwet prowádźili związánego /
gdy mu

gdy mu Krol nie mogąc bydź oraz na dwoch mieyscách/ trudno miał rátunku dodáć. Dopiero bázárnicy y luźni/ ktorzy dniá tego wßyscy byli uzbroieni: niewiásty nawet/ ktore ßły zá Woyskiem/ y żywność w nim przedawáły; nie máiąc dosyć gdyby tylko wołáły głosem wielkim ná pomoc; sámi z nią odważnie y rzeźwo skoczyli; gdy męßczyźni z dobytą bronią/ á zás niewiásty gęstym grádem kámieni/ ták ná Sáracenow uderzą: że ich wypárßy z ßańcow poty pędźili bijąc: poki áż zbliżywßy się do tych/ co prowádźili Hrábię/ z rąk go im nie wydárli/ y dáley rozgromiwßy ich z plácu/ do bátállonu swego nie doprowádźili; ktory tym czásem zebrawßy się z pogromu/ ßedł ná pomoc ták odważney chálástrze oney. A záprawdę męstwo y śiłá/ ktorą z ták wielką sławą pokazano/ w okázyi tey: dáią nam widźieć iż dźiełá y spráwy by naywiękße/ byle tylko przy dobrym sercu y odwadze; mogą bydź od wßelkich Osob wykonáne; nie należąc ßczegulnie álbo bárdźiey do godności/ stanu/ áni płci nawet samey; poniewaz cnotá nie przebiera/ przy ktorey się ma wiązáć/ byle iey iednáko náśládowáć chćiano.

Nie ták się zás Templárczykom powodźiło. Gdy ich álbowiem po pogromie onym pod Mássorą/ nie wiele zostáło było: y gdy słába zasłona/ ktorą byli z tárcic od máchin Sáráceńskich postáwili przed sobą/ pretko ogniem Greckim spłonęłá: zewßąd srogą liczbą nieprzyiaciol otoczeni/ wßyscy práwie trupem pádli/ z wielkim oraz Mistrzem swoim; ktory stráćiwßy oko w potrzebie pierwßey/ żywot w tey drugiey utráćił. Wßytkie iednák inne częśći Woyská zwyćiężyły/ przymußáiąc nieprzyiaćielá/ po krwáwey srodze bitwie do odwrotu; zostáwuiąc wielką liczbę naymężnieyßych ludźi/ miedzy trupámi ná polu/ oraz sławę Chrześćiánom/ z potykánia się bez Káwáleryi/ á nawet bez słußnego po więkßey częśći oręża/ (gdy rány w pierwßey potrzebie otrzymáne nie dopußczáły zbroię ná grzbiećie) y z znácznego nádostátek zwyćiężenia ludźi/ ták pießo iáko y konno dobrze opátrzonych.
Jővillæus A to iest co Swięty Ludwik zwykł był potym mawiáć/ Káwálerom swoim/ y stárßyźnie Woyskowey/ dodáiąc im sercá y nádźieię ná czás dalßy.

Trzebá iednák słußnie przyznáć/ że gdy nie był zdolny do náćierániá ná nieprzyiaćioł/ ktorym ledwie oprzeć się mogł: áni też ná potłumienie onych/ áby potym brał się do Bábilonij: z drugiey zás strony/ długi czás ktory trawił ná mieyscu onym/ słábił coraz Woysko iego/ gdy tym czásem nieprzyiaćiel/ ná nowe śiły zdobywał się: powinien był po tym dwoistym zwyćięstwie/ do Dámiaty powroćić; nie czekáiąc poty/ poki áż nie mogł cále mieć przystoynego do niey/ y bespiecznego powrotu. Jákoż cáły wielki post odpráwił w mieyscu onym/ á tym czásem nowy Soltan Almoádám Kaiárádyn, z potężnym wielce Woyskiem/ ktore z sobą od Wschodu prowádźił/ przybył pod Mássorę. Dodáło to sercá Sárácenom/ ták że go z znákámi wielkiey rádośći przyięli/ Chrześćiánom przez nię przyśćie iego/ y ták znácznych z nim posiłkow ogłaßáiąc. Wßytkie zás nießczęśćia iedne po drugich/ ná Oboz náß bez żadnego sposobu/ zábieżenia onym śćiągáły się.
Gesta S. Ludovic. Nangius. Zaráźą z ćiał ktore powrzucano do Nilu/ y ktore po rozpuknieniu żolci ich/ spłynąwßy w gorę rzeki/ u mostu się dla złączenia dwoch Obozow postáwionego zátrzymáły: ták niezwykłe choroby osobliwie ßkorbut/ w Woysku cáłym zágęśćiły: że nie było práwie tey Osoby/ ktoraby kiedy w Namiocie swym/ zmárłego kogo/ álbo konáiącego nie miáłá. Státki ktore z Dámiaty morzem y rzeką/ żywnośći Obozowi dodawáły: wßytkie były przeięte/ przez Gálery Soltanowe/ wßelkie prześćia niżey y wyżey rzeki/ w mocy swey

trzymáiąc.

trzymáiące. Dwá wielkie konwoie idące ziemią/ wcále były od zábiegow
Sáráceńſkich zniesione; ktore uſtáwicznie wſzytek kray/ dla zábronienia wſzel-
kiey żywności/ Obozowi náſzemu przeieżdżáły. Y ták w niedoſtátku ſrogim Jõvillæus
pożywienia/ wiele ludzi ná káżdy dzień umierálo z glodu; y muśiano ná-
koniec żywić ſię rybámi Nilowemi; ktore wypáſſzy ſię zgniłośćią trupow
onych/ truły ráczey/ ániżeli żywiły/ wſzytkich záżywáiących ták ſzkodliwego
pokármu.

Nádoſtátek/ zá naywiękſzym nieſzczęśćiem/ Krol ſam západł w chorobę 1250.
onę Obozową: y muśiano nákoniec/ po długiey á nádáremney ćierpliwośći
ták wiela złego/ odważyć ſię do powrotu; ktory záprawdę niepodobna było
mieć/ w tákowym poſtánowieniu rzeczy; y o ktorym że ſię miał przyſtoynie
nádáć: mogłá bydź táka przed dwiemá Mieśiącámi nádzieiá. To prawdá
że trochę przedtym były wzmianki nieiákie o pokoiu/ álbo rozeymie miedzy
ludźmi wyſadzonemi ná to/ od Krolá y Soltaná: ná ktorych poſtánowiono
no [nawet/ áby Krol oddał Dámiatę/ á Soltan wſzytkie mieyſcá/ ktore
trzymał w Kroleſtwie Jerozolimſkim. Ale ſię pokazáło iáwnie/ że to Soltan
ná uwiedzienie tylko Krolá czynił. Albowiem nie wſtydał ſię potrzebowáć/
(ná co do pozwolenia/ y podobieńſtwá nie było) áby mu dla bespieczeńſtwá
ugody tey: Krolá ſamego Oſobę wydano. Záczym też ieden z Deputatow
onych/ Goffred de Serginis, ieden z naymędrſzych y naymężnieyſzych oraz
czáſu ſwego/ przerwał nátychmiaſt ugodę onę; przyrzekáiąc/ iżby ráczey
Fráncuzowie/ woleli ſię dáć porąbáć w ſztuki/ ná mieyſcu onym; ániżeliby
im miano kiedy wyrzucáć ná oczy/ wydánie Krolá ſwego w zaſtáwie.

Obrano tedy dzień Wtorkowy/ á piąty Kwietniá/ do powrotu onego/ Jõvillæus.
w oczách nieprzyiaćielá/ ktorego śiły nieporownánym ſpoſobem zmocniły ſię Epiſt. S.
były/ przez uſtáwiczne pośiłki ze wſzytkich ſtron Páńſtwá iego/ nádchodzące. Ludovic.
Długo czyniono co tylko można było/ áby przywieść Krolá iuż ſrodze ſcho- Nangius.
rzálego/ do uchodzenia przodem; iáko uczynił Legat/ y wiele innych Biſku- Chron. S.
pow/ wielką iedną Galerą; ktora rozrzućiwſzy Sáráceńſkie: przebiłá ſię do Dioniſij.
Damiaty ſzczęśliwie. Ale oświadczał ſię z tym záwſze/ iżby umrzeć ráczey
wolał/ niżby miał odſtąpić/ ták wiele zacnych Mężow; ták ochotnie zdrowie
y żywot ſwoy ná uſłudze Boſkiey/ y iego łożących. Záczym iáko roſkazał w
wieczor/ chorych wſzytkich znoſzono ná ſtátki/ ktore były Nilem ku gorze
zbliżyły ſię dla wygody Woyſká/ gdy podſtąpiło pod Máſſorę; á on ſam
udáiąc ſię lądem/ ſtánął z Goffredem de Serginis, ná zadniey ſtraży; ktorą
waleczny Goſzer z Káſtylionu prowádził.

Aleć záprawdę niepodobna było/ ruſzáć ſię z mieyſcá/ bez oczywiſtey
zguby w oczách nieprzyiaćioł/ dźieśięć rázy mocnieyſzych; y ktorzy tey tylko
okázyi czekáli/ do rzucenia ſię ná ludzi/ w puł iuż chorobą y głodem prze-
konánych. Jákoż ták ná nich rzeźwo nátárli: że im y do zrzucenia moſtu
zá ſobą nie przyſzło; ktory nátychmiaſt zárаz po zádniey ſtraży przebyli; gdy
tym czáſem część iedná Sáracenow/ wpadſzy w Oboz náſz: dłáwiłá w nim
bez miłośierdzia wſzytkich chorych/ ná powrot Okrętow u brzegu rzeki czeká-
iących. A odtąd iuż opłákány tylko nierząd/ y zámieſzánie ſtráſzne działo
ſię wſzędzie/ po ktorym ſtrátá nayżáłośnieyſza/ ze wſzytkich innych (o iákich
kiedy wſpomina Hiſtorya) náſtąpiłá. Albowiem z iedney ſtrony/ od ták wielu Epiſt. S.
Okrętow płynących ná doł Nilem/ áby ſię mogły morzem do Dámiaty ſchro- Ludovic.
nić: tylko niektore drobne bárki/ zá pomocą Galery Legatowey (środkiem Nangius.
nieprzyiaćioł prześćie ſobie gęſtemi wiosły czyniącey/ upłynęły; wſzytkie inne

od flotty Soltanowey álbo wzięte/ álbo spalone były; gdźie płáczliwe głosy mizernie ginących słycháć było; gdy biedni chorzy nie mogąc się w pław do nieprzyiaćioł swoich przebráć/ iedni okrutnie w ogniách onych gorzeli/ drudzy w wodźie/ álbo zátopieni fálą/ álbo od broni Sáráceńskiey pobići/ ginęli.

Z drugiey záś strony/ ći co lądem szli/ gdy ich mnostwo niezliczone nieprzyiaćioł/ zewsząd otoczyło: ták dálece od nich śćiśnieni byli; że czyniwszy iuż wszytko/ co tylko mogli ná obronę żyćia/ chcąc sobie prześćie iákie przez ták srogi gmin otworzyć: wszyscy co do iednego álbo zábići/ álbo żywcem w niewolą zábráni zostáli. Gwido z Kástelu/ Domu Kástyllonu nád

Jōvillæ9. Márnem/ Biskup Swessyoneński/ Mąż sercá wielkiego; woląc raczey podobieństwem męczeństwá umieráć ná Woynie świętey/ ániżeli dostáć się w ręce Sáráceńskie: sam tylko wpadł z dobytym mieczem w gęstwę Sáráćenow; gdźie nátychmiast otrzymał szczęśliwą śmierć/ ktorey ták szukał woiuiąc dla

Anna Comn. Alexiad.l.10 Chronica Cas.l.4. Ep. Hadr Patr. ad Car.M.t. 3.Hist.Fr

Chrystusá. Prawda że nam Grecy wyrzucáli często: iż Xięża y Biskupi náśi/ nie mieli w tym skrupułu/ gdy szli ná Woynę y bili się ná niey/ przećiw Kánonom/ pod ćięszkim karániem/ używánia broni zákázuiącym. Przyznawam y ia/ że to wielkich nierządow okázya było miedzy námi/ wiekow przeszłych: y że Papieżowie/ Krolom nászym często się ná to uskarżáli. Ale zá czásow Krucyat onych/ Przodkowie náśi szczerze to trzymáli; iż Kánony nie śćiągáły się áż do Woyny świętey; y że Duchowni obowięzuiąc się do niey/ zá przyięćiem Krzyżá ták táko y świeccy ludźie: mogli też tákże potykáć się z niewiernemi; gdyż y Pásterze/ opuszczáiąc trzodę swoię/ á ugániáiąc się zá wilkámi; mieli słuszne práwo do záżywánia onych.

Jōvillæ9.

Záczym też nie widźiano/ áby przez to wstrzymywáli się od zwyczáynych obrzędow powołánia swego: czego świádkiem iest mężny on Kápelan Jonwilleuszá. Ten Káplánem będąc/ odpráwiał Mszą świętą dla Páná swego; to iednák nie było przeszkodą/ áby przyodźiány w zbroię y przyłbicę żelázną: porwáwszy miecz/ nie uderzył ná sześciu z pierwszych Sáráćenow/ ktorych sam ieden w oczách oboygá Woyská/ z podźiwieniem męstwá swego poráźił. To nam pokázuie/ iż Kánony Conciliorum, ktore są práwem Kośćielnym: powinny bydź bráne y tłumaczone/ według zwyczáiu/ ktorego tenże Kośćioł pozwala; álbo ponośi. Jákożkolwiek iest/ Biskup Swessyoneński rozumiał/ iż wydáiąc się ták ná śmierć oczywistą; miał sobie zjednáć Koronę w niebie: y nie możemy wątpić o tym: áby w tenże właśnie czás/ Goszer z Kástyllonu/ krewny iego: prowádząc zádnią straż/ nie otrzymał osobliwey/ w nagrodę y zapłátę/ iedney z naymężnieyszych spraw; iákie się kiedy stáć mogły

Albowiem/ stánąwszy ná samym ostátku przy śćieszce pewney/ ktorą
1250. Krol przechodźił: ná ubieżenie Miásteczká Kasel: trzymał ná sobie przez długi czás/ wszytkę moc Sáráćenow; ná ktorych obracáiąc się coraz/ spádał iák piorun iáki/ waląc y siekąc wszytkich/ ktorych w ućieczce żártkośćią koniá swego mogł dośiąc; á potym idąc odwrotem cokolwiek/ poki z zbroię/ tarczę/ á nawet y samego ćiáłá wyimował strzáły/ ktoremi wszytek práwie okryty był; powracał znowu ná nieprzyiaćielá/ z większym ieszcze zapálem/ ániżeli pierwey; y wznosząc się coraz w strzemionách swoich/ wołał ze wszytkiey śiły: Do Kástyllona Káwálerowie, do Kástyllona; y gdźież są Mężowie náśi? A ták kończył onę dźiwną bitwę/ sam ieden będąc przećiwko wszytkim; poki áż zewsząd gminem nieprzyiaćielskim otoczony nie został;

Du Chesne Hist. de Chast. l. 3. c. 3.

ktorzy

ktorzy nie mogąc go zwálić z koniá/ tysiąc mu ran zádawszy: głowę náo-
statek ucięli. Ták tedy poległ mężny ten Pan/ w lat dwudziestu ośmiu
wieku swego/ ofiáruiąc życie/ z ták wielkim męstwem y ochotą/ zá cáłość
Woyská wszytkiego; ktorego iednák śmiercią ták chwalebną rátowáć nie
mogł. Albowiem Sáráceni/ nie máiąc iuż tey przeszkody: ták rzeżwo do-
pinali końcá swego; że się áż do Krolá sámego zbliżyli; ktorego tym czá- Jövillæ.
sem waleczny Goffred de Serginis, okrywał ciáłem swoim/ rospędzáiąc y od-
dáláiąc srogiemi rázy mieczá swego wszytkich/ ktorzy się przymknąć iák nay-
bliżey usiłowáli. Nád to iednák (przy ták wielu pięknych dzieł ktore czynił
dniá onego) więcey dokázáć nie mogł: że go tylko áż do Kaselu odprowá-
dził. A gdy tám cále niepodobna było/ bronić mu się wszytkiey potędze
Sáráceno w: ktorzy iuż oskoczyli byli ostátek Woyská nászego; y gdy się
bárdzo o życie Krolá (ktory bez tego chorobą ták dálece zemdlony był/ że
się prawie zdał bliskim ostátniego zgonu) obawiano: Woźny ieden lubo
sam z siebie/ lubo z roskazu záwoławszy głośno/ áby odrzucono broń/ nie
podáiąc w niebespieczeństwo dálsze Osoby Krolewskiey: wszyscy nátychmiast
poddáli się/ przystáiąc ná łáskę Pogáństwá onego; ktore z strony swey nie
omieszkáło záżyć/ okrutnie wielce zwycięstwá tego.

Záráz álbowiem wyrznęli chorych/ ktorych tylko ná okrętách y w Woy-
sku zástáć mogli; potym odłączywszy godnieysze Osoby/ Wodzow/ y stárszy-
znę/ od prostego żołnierstwá y luźnych: ucináli łby wszytkim/ ktorzyby z po-
między ostátnich tych/ niechcieli się wyrzec Chrystusá Páná/ y ták wiele ich
męczennikámi poczynili. A zás godniejsze Osoby/ z ktorych się niewierni
ci przy większey iesscze chciwości y łákomstwie/ ániżeli okrucieństwie swym/
znáczne pieniądze zebráć spodziewáli: wszytkie były w więzieniu zátrzymáne.
Ták się iednák obchodzili z niemi/ iáko nie mogli gorzey z naynieszczęśli-
wszemi/ z pomiedzy podłych niewolnikow; gdy do tego trapiąc ich dáleko
nieznośniey ná sercu y duszy sámey/ ániżeli ná ciele: wyrządzáli w oczách Nangius.
ich/ przy sromotnych bluźnierstwách/ niezliczone krzywdy y zelżywości Krzy-
żowi Swiętemu; sromocąc przez to iáko tylko mogli ukrzyżowánego. To
iednák osobliwego było w okázyi oney/ y może uyść zá piękną náukę Chrze-
ściánom/ ktorą im Bog sam z ust Pogániná iednego raczył podáć; záwsty-
dáiąc ich swego czásu/ iezeliby nie byli kiedy tego zdánia: że ieden stáry
z Pánow Sáráceńskich/ ktory przez bogáty stroy/ y długi szereg młodych
Sárácenow uzbroionych/ około niego/ zdał się bydź przedniey dostoyności
miedzy swemi: wszedł pewnego czásu do Namiotu iednego/ w ktorym zrázu
wielka część Paniąt Fráncuskich złożono było; y pytał się poważnie przez
tłumáczá/ iezeli w to prawdziwie wierzyli: iż Bog ich stawszy się czło-
wiekiem, umárł zá nich ná Krzyżu; y że potym trzećiego dniá zmar-
twychwstał? Wszyscy oni Paniętá/ rozumiejąc iżby nátychmiast miano ich
Męczennikámi poczynić/ iezeliby dobrowolnie wyználi Chrystusá. oraz bez
żadney odwłoki záwołáli: Iż tá byłá wiárá ich; Jeżeli tak ieſt Mośći
Pánowie (odpowie mądry ow Sárácen) ćieszćie ſię tedy w utrapieniu
wászym; ieszcześćie bowiem zá Bogá wászego, ták iáko on zá was
nie umárli; á ponieważ miał moc, wskrześić zmartwych ſamego śie-
bie: powinniśćie też wierzyć, iż będąc tákiey dobroći ku wam, przy
tákowey władzy swey: y tu was w krotkim czáśie uwolni. A zátym
odchodzi od nich/ nic im więcey nie mowiwszy. Jákoż/ to tylko może się
mowić Chrześciánom nayozdobnieyszego/ ku doskonáley poćiesze w przeći-

wnośćiách y utrápieniu onych. A bez wątpienia z ták piękney náuki/ w ktorey zdawná Ludwik Swięty zoſtawał; pochodźiłá wielka y nieporownána oná ſtáłość/ rozumu y ſercá ták Swiętego Królá; ktora go dáleko więkßym y możnieyßym w przepáśći oney utrápienia/ y dolegliwośći pokazáłá: ániżeli zdał ſię bydź kiedy ná Tronie Fráncuſkim/ pod czás naypięknieyßy tryumfow ſwoich/ po ták wielu zwyćięſtw; ktore mu wßytkich nieprzyiaćioł rzućiły pod nogi.

Naypierwey záraz/ obaczywßy ſię po ták długiey mdłośći/ z bolow choroby iego pochodzącey: y w ktorey obawiano ſię/ áby nie ſkonał: ſpytał ſię iednego z Kápelanow/ o Xiążeczkę zwyczáyną modlitew y nabożeńſtwá ſwego; ktore odpráwił wßytkie ná cáły dźień on/ ták ſpokoynie y ſtátecznie: iáko zwykł był w Káplicy ſwoiey Páryſkiey/ powinnośći tey doſyć czynić. Wielbił Bogá z cáłego ſercá/ poſtánowiwßy mocno/ áby nic tákiego ku wyzwoleniu ſwemu nie czynił: coby ſumnieniu iego/ poczćiwośći/ dobru Króleſtwá ſwego/ y rzeczom Chrześćiáńſtwá Wſchodowego/ záßkodźić mogło. To prawdá/ że záraz Soltan/ lubo użaliwßy ſię nießczęśćia ták możnego Páná; lubo boiąc ſię áby nie ſtrácił pożytku/ z okupu ták wielkiego: ſtáwił ſię mu łáſkáwie wielce; kazał mu ſłużyć z wielką pilnośćią y ſtárániem; poſłał do niego co przednieyßych lekárzow ſwoich/ ktorzy zrozumiawßy właſność choroby iego/ prętko go z oney uwolnili. Ale wkrotce potym niewiernik ten/ powrocił do przyrodzenia ſwego Pogáńſkiego; y widząc iż ſię Krol ſtátecznie zbraniał/ poddánia iákiego z Miaſt Chrześćiáńſkich/ w Syryi y Páleſtynie: záiadł ſię náń okrutnie/ ták dálece: iż mu groźił zdániem go ná Bernikle, ſrogą wielce mękę; ktorą Pogánie oni zwykli byli trápić/ álbo nieprzyiaćioł álbo złoczyńcow ſwych; wßytkie kośći im z ſtawow własnych wyrzucáiąc.

Gdy iednák poſtrzegł/ iż przedźiwny Krol/ wßytkie one pogrożki mężną wzgárdą przyimował/ y nie wzrußáiąc ſię bynamniey niemi; ſtátecznie trwał w umyśle ſwoim: obchodźił ſię odtąd łáſkáwiey z nim; pytáiąc go/ ieżeliby oprocz Dámiaty/ wyliczył mu ießcze milion bezanow złota; co Ionwilleuß ná pięćkroć ſto tyśięcy ráchuie: ktore moim zdániem powinny ſię bráć zá tyleż czerwonych złotych; ponieważ niepodobna cále áby bezan ieden złoty/ znáczna będąc monetá/ iáko ſię przez wßytkę Hiſtoryą dáie widźieć: nie ważył więcey/ nád dźieśięć ßelągow Fráncuſkich/ monety náßey. Ná to Krol/ dźiwną wſpániáłośćią ſercá odpowiedźiał nátychmiaſt; że mu miał dáć ten million/ ná wykupno więźniow innych/ á zás Dámiatę zá Oſobę ſwoię własną; ponieważ nigdy Krol Fráncuſki/ pieniądzmi ſię nie zwykł okupowáć. Co ták dálece z podźiwieniem było Soltanowi/ (ktory chcąc ſię zoſtáć przy zámierzoney ſummie/ według zwyczáiu kupieckiego: więcey był dáleko záczynił/ ániżeli ſpodźiewał ſię áby mu poſtąpiono:) iż záwołał głoſem: iáko Fráncuz zbyt hoyny y ßczery: pozwaláiąc záraz ná ták wielką ſummę/ ktorey ſię od niego domagano; y że zá to opußczał mu ſto tyśięcy/ czteremá ſię kontentuiąc.

A ták prętko ſtánęłá zgodá/ ktora w ſobie zámykáłá te rzeczy. Ze ná dźieśięć lat miał bydź pokoy. Ze wſzyſcy więźnie z tey y z owey ſtrony, ktorych wźięto było ná Woynie, ták w Syryi, iáko y Egipćie: nie tylko po przyieźdźie Krolewſkim, ále też záraz po ugodźie Ceſarzá Fryderyká, z Sołtanem Meledynem: mieli bydź wyzwoleni. Ze Chrześćiánie ſpokoynie trzymáć mieli, wſzytkie Miáſtá, ktore ieſzcze dotąd były przy nich w Syryi y Páleſtynie. Ze Krol wyliczy ośmkroć ſto tyśięcy

bezánow

bezánow złotá, ná okup wſzytkich więźniow; á záś Dámiatę zá śiebie
ſamego wroći Sołtanowi; że ruchomośći wſzelkie od Krolá, Xiążąt,
Pánow, y wſzytkich innych Chrześćian w Dámiaćie zostáwione: miáły
poty pod ſtrażą Sołtaná zoſtawáć: pokiby áż Krol nie wysłał Okrętow,
ná przenieśienie onych, gdźieby mu ſię podobáło. Ze chorzy, y ći wſzy-
ſcy, ktorzyby mieli ieſzcze potrzeby iákie w Dámiaćie: mogli ſię w niey
beśpiecznie zábáwić: pokiby tego chćieli; y że potym wolno im było
wyniść, według upodobánia. Ze Sołtan miał kazáć odprowádźić tych
wſzytkich, ktorzyby udali ſię lądem; pokiby áż do ktorego z mieyſc
Chrześćiáńſkich nie śćiągnęli.

Záczym Soltan/ Krolá/ dwoch Hrábiow Bráći iego/ wßytkich Xiążąt
y przednieyßych Panow/ ná cztery wielkie Galery przenieść kazał; ktore ſply-
nęły rzeką áż ku mieyſcu onemu: kedy wyſtáwiono było Páłác piękny z ziemie
y drzewá dla Soltaná; y pyßny Namiot rozbito nád brzegiem; w ktorym
Krol y Pan ten widzieli ſię wespoł z ſobą/ ná początku Mieśiącá Máiá/ ná
ośm dni przed Wniebowſtąpieniem Páńſkim; y tám potwierdźiwßy ugodę
onę/ Krol obiecał; iż miał oddáć trzeciego dniá Soltanowi Dámiatę; ták/
że ſię cále nie było czego obawiáć/ áby zkąd przeßkodá iáka/ albo zwloká Jovillæus
uwolnienia Krolewſkiego/ náſtąpić miáłá: gdy nagle ſroga odmiáná w cá- Hayton.
łym Egipćie náſtawßy/ wßytkie one rzeczy pomießáłá; y iáko wiec/ nieſpo- Fragmēt.
dźiewána burza/ w momenćie iednym/ ná przeſtronność morſka/ Okret iuż de ſtat. Sa
iuż wchodzący do Portu/ odpędzáć zwykłá: ták przypadek ow/ odmieniwßy rac. t. 5.
nátychmiaſt wßytko: zepſował cále rzeczy/ ták dobrze iuż ku uwolnieniu Krolá Leunc. in
ſkłonione; y pogrążáiąc go/ głębiey ießcze w utrapieniu iego: w ſrogie nie- pandect.
beśpieczeńſtwo podał/ y wolnośći żyćia; ztąd záś byłá odmiáná oná.

Soltanowie Egipſcy/ miewáli záwße ſtraż Oſoby ſwoiey/ z dźieśiątká Jovillæus
álbo dwunaſtu tyśięcy/ wybornego ludu złożoną: cále podobną do tey: ktora
potym náſtáłá/ y ktora podźiśdźień u Turkow/ z dźieći háráczowych widzie-
my; gdy co zdolnieyßych do oręża dáią/ potym miedzy Gwárdye Ceſarſkie/
zowiąc ie Jánczárámi. Albowiem Soltani ci/ ſkupowáli záwße po Europie/
y Azyi/ oſobliwie miedzy morzem czarnym/ Doncem rzeką/ y morzem Káſpiy-
ſkim/ tákże w wielkiey Armenii; ile tylko mogli niewolnikow/ záchowuiąc
dla śiebie ludzi młodych; y dźieći náwet/ ktore ſię z niewolnikow tych ro-
dźiły w Egipcie; á gdy ich potym z pilnośćią wielką w rzeczách woiennych
wyćwiczono: wpiſywáli miedzy ſtraż/ y Gwárdye ſwoie własne; názywáiąc ie
Mammelus, co niewolniká álbo ſługę iezykiem ich znáczyło/ álbowiem kupie-
ni będąc zá pieniądze Soltáná/ y tego tylko zá Páná máiąc: cále mu we wßy-
tkim podlegáli. A według tego/ iáko ſobie Mámmeluſowie ći/ przez piękne
ſpráwy y dźiełá ſwe/ zárabiáli ná imię y powagę: wywyżßano ich potym ná
urzędy; czyniąc álbo ſtárßemi w Woyſku/ ábo Stároſtámi y rządzcámi Miaſt
y Ziem; ktorych oni z Arábſká Amir, álbo Emir názywáli; co Piſarze czáſow
onych/ názwiſkiem Admiralow/ wźiętym od Sárácenow wyrážili. A trzebá
to wiedźieć/ iż ieden z Piſarzow náßych/ dość beśpiecznie ważył ſię twierdźić:
iáko tu imienia tego z niewiádomośći tylko zázywáią; ponieważ on ſam nie
wiedźiał początku iego; y że wßyſcy uczoni Autorowie/ záżywáli záwße bez
rożnośći słowá tego Amir, Emir, álbo Admirał, iáko czáſow onych w Łá-
ćińſkim iezyku/ á náwet y Greckim (ile ſię u Hiſtorykow bádáć może) wy-
rážano. Ale ſię to záwße dało widźieć/ że mniey wiádomi rzeczy; naypręd-
dzey ſię y beśpiecznie o nich ſądźić ważą; álbowiem krotkiego bárzo będąc

 wzroku/

wzroku / á máiąc ſię z tym wßytkim zá oſtrowidzow w zdániu ſwoim: nie umieią nawet powątpiwáć o tym / y rádzić ſię z ſobą: ieżeli też nie máß dáley czego / do uważenia nád to, co rozumieią iż doſkonále widzą.

Tym czáſem oſtátni Soltanowie / widząc potęgę wielką Mámmeluſow onych; ktorzy zá naylepßy lud woienny cáłego Wſchodu poczytáni byli: poczeli ſię obawiáć przełożonych nád niemi; y dla tego poſtrzegßy ich álbo doſtátnich nád to / álbo wziętych bárzo dla dźiel y rzeczy / ktorych dokazáli: nie omießkiwáli nigdy / pod iákąkolwiek pokrywką uwalniáć ſię záraz przez zgubę ich / od boiáźni oney; iáko był trochę przedtym zmárły Soltan Melech Sálách Naiem Addyn uczynił; gdy pomorzył Admirałow tych / ktorzy byli pod Gázą Hrábiow Báru / y Montfortu poimáli. Syn tego Almoádám Kaiátádyn powroćiwßy od Wſchodu / ná odebránie rządow Páńſtwá ſwego; záraz bárzo złą polityką y rádą: poodbierał był władzę co przednieyßym Admirałom / Wodzom onych to Mámmeluſow; rozdáiąc ie miedzy obcych y przychodniow / ktorych z ſobą przyprowádził do Egiptu. Záczym też Wodzowie oni / zágniewáni ſrodze ná niego / y boiąc ſię áby przy potędze ſwoiey: po zwyćięſtwie nád Fráncuzámi / y odebrániu Dámiaty: nie ßedł przykłádem Oycowſkim / y tákże ich nie pomorzył: odwazyli ſię poprzedźić go w tym / y zábić przez Mammeluſow onych; ktorzy we wßytkim byli im poſłußnemi.

Epiſt. S. Ludovic. Jõvillæ9. Nangius.

Jákoż názáiutrz záraz po rozmowie owey z Ludwikiem Swiętym / ſtraż iego własná: uderzyłá nań w tenże własnie czás / kiedy wſtawał od ſtołu ſwego po obiedźie. A gdy im ußedł był / do naywyżßey z trzech wież Páłácu onego / z drzewá nád Nilem wyſtáwionego: zapuśćili tám ogień / ktory go przymuśił; iż ſię w puł práwie opalony / rzućił w rzekę ztámtąd; gdźie go potym doganiáli mordercy oni / y zábili tuż przy Galerze Seneſchálká Campaniæ, ná ták ſproſny uczynek pátrzącego. A potym ieden z kátow onych / wydárßy ſerce biednemu temu Soltanowi; ták był beſtyálſko niewſtydliwy: że wßedßy z nim do Namiotu Krolewſkiego / y pokázuiąc ie Krolowi / mowił: Coż mi dasz zá nagrodę, żem zábił nieprzyiaćielá twego, ktory by ći tyleż był uczynił, gdyby był dłużey pożył? Ná co Ludwik Swięty weyrzeniem tylko pogárdzáiącym odpowiedział; á to doſyć mu iáwnie (iż ſię brzydźił ták ſproſnym zaboyſtwem) wyrażáło.

W tenże własnie czás / y drudzy z mordercow onych / oraz z Admirałámi ſwemi: wpádli do niego / iáko iędze iákie z łáncuchá ſpußczone / z ſtráßliwemi głoſy / grozbámi ſrogiemi / oczymá zapalonemi gniewem y wśćiekłośćią: twarzą ſurową / na ktorey wßytek on wyſtępek ich wyrázony był; gdźie wßyſcy miecze dobyte / do kárku y pierśi ták wielkiego Monárchy ſkładáli; ktory nie lękáiąc ſię bynamniey / áni ſpußczáiąc z poſtáwy oney Krolewſkiey / ktora wzgląd iákiś ná Oſobę iego swiętą / w ſercach náwet naygrubßych Pogáńſtwá onego wzbudzałá: ták ſię ſtáłym y ſpokoynym miedzy dźikiemi onemi beſtyámi pokazał; iákoby był miedzy własnemi Pániety ſwemi. Lubo iednák Bog ſam / władáiąc ſercy wßelkiemi / nagle ich uſkromił / y w Pogáńſtwie onym uśmierzáiąc záwźiętość onę: lubo że Emirowie ći / nie rádziby ſtráćili byli pożytku z wyſtępku ſwego / upußczáiąc wykup Oſoby Krolewſkiey / ktorym ſię mieli podźielić miedzy ſobą: przeſtáli ná pogrożkách onych; przymußáiąc go do potwierdzenia nátychmiaſt ugody / ktorą był uczynił / y do oddánia co prędzey w ręce ich Dámiaty: oraz y drudzy towárzyße ich / czyniąc z niemi ná zmowie / tymże ſpoſobem obchodźili ſię z innemi Pánámi y Xiążęty; ktorych trzymano ná Galerách / y ktorzy

y ktorzy widząc ich ku ſobie z dobytą bronią: á rozumieiąc że mieli bydź wßyſcy wyzabijáni nátychmiaſt: pádli oraz do nog Zakonniká pewnego Tryniтarzow/ ná Dworze Hrábie Flándryi bądącego. Jonvillæus powiáda/ iż gdy iuż wyćiągał ßyię ſwoię/ iednemu z kátow onych; Seneſchalcus, Cypru Gwido Ibellinus: ſpodziewáiąc ſię tákże bliſkiey śmierći: ſpowiádał ſię przed nim/ y przydáie; iż mu ßczerze dał rozgrzeßenie/ ták iáko Bog pozwalał/ áby mu przeżen dáne bydź mogło; y że potym nie mogł ſobie przypomnieć żadnego prawie słowá z ſpowiedźi oney; ták dálece záprzątniony był/ myślą bliſkiey śmierći/ ktorą miał przed oczymá. Wßytko to iednák nie działo ſię przez Emirow onych/ tylko dla prętßego potwierdzenia ugody; ktorą ták dálece mieli w ſercu/ dla wielkiey oney ſummy pieniężney; gdyż ſię im (pokiby nowy Soltan nie náſtał) tym czáſem doſtáć miáłá. Epiſt. S. Ludovic. Nangius. Guilelmi. Carnot.

Krol umyśliwßy cále oddáć Dámiatę zá okup ſwoy/ (gdyż według rády wßytkich Pánow/ niepodobna było trzymáć iey dłużey/ w tákowym zámießániu rzeczy) z lekká odpowiedźiał Emirom onym; iż to co raz poſtánowił/ nigdy nienáruſzone bydź miáło; y że gotow był záraz ponowić z niemi to wßytko/ ná co ſię był zgodźił z Soltanem ich. Záczym znowu ſtánęłá ugodá/ z temiż iáko przedtym kondycyámi/ to tylko teraz dokłádáiąc: Iż miał przed wyśćiem ſwoim z rzeki, wyliczyć Admirałom dwákroć ſto tyśięcy; y że Hrábiá Piktońſki, Brát iego, poty w mocy ich miał zoſtáwáć w Dámiaćie: pokiby ich ſpełná nie odebráli od niego; że dla beſpieczeńſtwá w wypłáceniu drugich dwochkroć ſtá tyśięcy: mieli przy ſobie zatrzymáć wſzytkich chorych, prowiánty, oręża, y máchiny woienne; pokiby áż Krol, ſummy tey w Akrze nie wyliczył. Nie trzebá iuż było więcey/ tylko potwierdźić ugodę onę/ przyśięgą uroczyſtą z tey y z owey ſtrony: iáko Emirowie tego żądáli. Záraz ią tedy z ſtrony ſwey/ słowy iednák nayſtráßnieyßemi/ według zwyczáiu wiáry ich wykonáli. Gdy iednák według rády niektorych wiárolomcow/ chćieli áby Krol przyśięgał im słowy wielce ſtráßnemi/ iáko to: iż w niedotrzymániu obietnic ſwoich, chćiał bydź poczytány zá krzywoprzyśiężcę, y zá Chrześćiániná, ktoryby wyrzekłzy ſię Bogá, Chrztu, y Wiáry ſwoiey: plwał ná wzgardę Boſką, ná Krzyż iego, y deptał go nogámi ſwemi: ták dálece brzydźił ſię ſproſnym onym wyráżeniem słow; przyrzekáiąc nátychmiaſt iáko dáleko chętniey ſtráćiłby żyćie własne: ániżeli ſumnienie przez tákową przyśięgę. Było iednák doſyć ludźi mądrych/ y poważnych/ ktorzy twierdźili mu: iżby mogł beſpiecznie przyśięgáć tym ſpoſobem/ byle tylko miał prawdźiwą wolą: wypełnienia przyśięgi oney. Pátryárchá Jerozolimſki/ ktorego iuż byli Admirałowie oni/ przywiązáć kazáli do ſłupá/ dla męczenia: ponieważ rozumieli/ iż to on ſkrupuł ten czynił Krolowi: wołał nań co miał głoſu/ áby beſpiecznie przyśięgał: y że brał ten grzech iego ná duſzę ſwoię. A nieiáki Magiſter Nicolaus, Obywátel Miáſtá Ptolomáidy/ wielkiey powagi u Sarácenow: ktorych zwyczáie y ięzyk dobrze bárzo rozumiał: y ktorego oni záżywáli w okázyách/ gdźie ſię ſpodźiewáli pożytku iákiego/ z biegłośći iego: powiedźiał mu ßczerze/ rádząc iż ieżeliby nie uczynił przyśięgi oney: Pogánie ći/ cále muućiąć głowę/ ták iáko y innym niewolnikom umyślili. Wßytko to iednák ſtátku Ludwikowego bynámniey nie ruſzyło/ ktory niechćiał ſię wdawáć w niebeſpieczeńſtwo grzechu/ y ktory ná koniec powiedźiał im/ z przedźiwną mocą rozumu y odwagi: áby czynili coby tylko chćieli; ále on nie mogł tego żadnym ſpoſobem uczynić/ czego

V. Spōd. Heroldus Cōt.bell. Sacr.l.4. cap.te 7. Jōvillæp.

po nim żądáli/ gdyż mu chodziło o sumnienie. Záczym Emirowie zdziwiwszy się wspániáłości oney/ miásto uprzykrzánia iákiego poddáli się z uczćiwośćią; y przyiąwszy ná zdánie iego/ táką się przysięgą/ iáka mu się podobáłá kontentowáć musieli. Ztąd możemy obáczyć/ iáko nierozumnie y nieprawdziwie Heretyk Joannes de Serris, ważył się wpisáć w Inwentarz swoy/ báykę one ták dálece głupią/ zá istotną prawdę: to iest/ iż Ludwik Swięty/ dla bespieczeństwá obietnic swoich: dał w zastáwie Sáracenom/ Ciborium z Przenayświętszym Sákrámentem. Albowiem/ co zá podobieństwo/ áby Swięty Krol/ odważywszy się rácżey ná śmierć/ ániżeli ná przysięgę/ ktorą rozumiał bydź przećiw práwu Bożemu/ lubo mu przyrzekáno że ią mogł bespiecznie uczynić: miał kiedy rzucić perłę ták drogą wieprzom? wydáć Chrystusá (ktorego ták mocno wierzył bydź przytomnym/ pod Osobámi tego Swiętego Sákrámentu) iáko nowy Judasz/ w ręce nayglownieyszych iego nieprzyiaćioł; ná tyśiąc zelżywośći/ ktoreby mu od nich wyrządzone bydź mogły? Já do tego przydáię/ iż tego nigdy nie wspominano/ y nie ználeźionoby iednego świádectwá/ o tym ták niezwyczáynym postępku; áni przyto zyć miedzy dawnemi czásow onych Pisarzámi iednego náwet Autorá; ktoryby cokolwiek námienił o tákowey potwarzy. Wyráźnie wspomináią się zastáwy/ ktore Ludwik Swięty dał/ ubespieczáiąc wypłácenie dwoistey oney summy; to iest Alfonsá Hrábię Piktońskiego Brátá swego/ zá pierwszą część; á zás chorych/ ármatę/ y máchiny wszytkie/ względem drugiey; á o Nayświętszym Sákrámenćie słowá náwet iednego nie znaydziemy. Jákoż tedy ważono się twierdźić/ iż go Ludwik Swięty dał w zastáwie Sáracenom? Pisarz czásow teráźnieyszych/ nie powinien nic mowić/ o rzeczách przeszłych; ieżeli nie ma dobrey rękoymie/ ktoraby się mogł złożyć; bo ináczey nie będźie to Historya co pisze: ále tylko bayką y wynálazkiem to rozumu iego. Jeszcześ Hailanus, może mieć wymowkę swoię/ ktory námieniwszy o tym krotkiemi słowy: przydaie iż to nie iest rzeczą pewną. A Continuator Guilelmi Tyrensis, Heroldus, drugi tákże Heretyk: dáleko ieszcze poczćiwszy iest; kiedy powiáda/ iż to wszytko bayka tylko iest iedna; ktora się z mniemánia dość nie dobrego y płochego wszczęłá; iáko to wiele ludźi mądrych uważyło. Albowiem/ że potym Egipcyánie oni/ ná pieniądzách swych/ herbách Egipskich/ y budynkách publicznych; kazáli wybiiąc kielich niby z Hostyą: ztąd rozumiano/ iż to dla tego czynili; że im Ludwik Swięty zostáwił był Ciborium z Przenayświętszym Sákrámentem. Ale skądże się ták śmieszna rzecz wnośić może? A godziż się mniemánia iedne/ á ieszcze ták słábe y płoche/ bráć zá rzeczy prawdziwe? udáiąc ich właśnie/ iákoby skutkiem sámym były tákie? Jeżeli się máią mieśćić mniemánia te: dźiałe nie lepiey y słuszniey mogłoby się mowić: że Egipcyánie czynili to/ ná wystáwienie iákoby znákow zwyćięstwá swego; ktore rozumieli/ iż znosząc Woysko Chrześćiáńskie/ nád sámym Bogiem ich otrzymáli? ktorego Chrześćiánie przytomnym w Sákrámenćie Swiętym wyznawáią; y ktoremu wiedźieli dobrze/ iż Ludwik Swięty wszelką cześć y poszánowánie nieskończone/ ustáwicznie oddawał? Co tym lepiey wierzyć mamy/ poniewasz Pan ten/ zá powrotem swoim do Fráncyi/ kazał tákże ná monećie bić y rysowáć znák więźienia y niewoli swoiey; wzbudzáiąc przez to Narod Fráncuski/ do zemsty kiedyżkolwiek nád Sáráceny/ krzywd y zelżywośći/ w więźieniu onym wytrzymánych.

Jovillæo. Gauf. de Belloloc. Guilelm. Carnot. Nangius. Epist. S. Ludovic.

Observ. Menardi Spondá. Vit. de S. Lovis. Dupleix. Cangius super Jonvillæum.

Rozumiałem/

Rozumiałem/ iż z okázyi/ trzebá było zbić ták gruby błąd: y zábronić áby potym nie trzymano ſię w tym/ niektorych Piſarzow Katolickich: ktorzy ſię mizernie dáli uwieść/ twierdząc rzecz niepewną/ zá świádectwem Pauli Jovij, ktorym ſamym tylko ſkłádáią ſię/ w pierwſzey Xiędze iego pochwał/ álbo Elogiorum: (ktore on piſał o ludziách wielkich) przywodząc pochwałę Sáládyná. A to Autor ten/ proſto tylko námienia/ nie przywodząc żadnego świádectwá; Iż powiádáią iákoby Ludwik Swięty dał w zastáwie Przenayświętſzy Sákrament: y ták dálece máło ſam rozumie co mowi/ ná mieyſcu onym; iż náwet to przydáie/ że go zoſtáwił był Sáládynowi/ álbo (co on mniemał pewnieyſzego) Sáfadynowi Brátu iego. Jákoby to nie byłá rzecz doſyć iáwna w Hiſtoryi: iż ci dwáy Soltanowie umárli iuż byli/ ieden od lat piącidzieſiąt álbo więcey: drugi od trzydzieſtu/ przed Woyną Ludwiká Swiętego w Egipcie. Możeſz tedy nie tylko ſię twierdzić zapewnie/ ále náwet y wſpominác/ zá świádectwem y powagą Hiſtoryká ták świeżego/ (iáko ieſt Paulus Jovius,) rzecz ták niepodobná do wiáry: ták dálece ſzkodliwa ſławie/ iednego z naywiękſzych/ y bez wſzelkiey ſprzeczki z naypobożnieyſzych Krolow náſzych:

Paulus Jovius lib. 1 Elogio. in Salad. & ex eo alij

W oſtátku/ wſzyſcy oni Emirowie Mámmeluſow/ y Sáráceni: nie ważyli ſię tego/ y w pomyśleniu náwet mieć u śiebie; áby Ludwik Swięty miał bydź ták nikczemny: iżby ſię mogł nákoniec námyślić/ do oddánia im w zaſtaw Bogá ſwego: ktoremu ſię kłániał; kiedy iuż Goffred de Serginis, oświádczył ſię pierwey/ w oczách iego przed niemi; iżby woleli áby ze wſzy[ſ]tkim cále zginęli/ ániżeli mieliby im wydáć w zaſtáwie Kroláá ſwego; iáko [t]ego Soltan prośił y potrzebował. Ták álbowiem przeráżeni byli pozorem [P]áńſkich cnot iego y powagą/ ktorą ſię obchodził z niemi/ máiąc ich ſobie [z]á ſług iednych/ á práwie niewolnikow ſwoich; (o czym mu potym ſámi powiádáli/ dziwuiąc ſię tey wſpániáłośći ſercá iego/ y męſtwá ták bohátyrſkiego) że pewnego czáſu/ gráiąc w tráby y inne muzyki przed Námiotem iego/ myśleli obráć go Soltanem ſwoim; y nic co innego odwiodło [i]ch od tego: tylko ſtátek ow nieprzełamány/ ktory w nim widzieli codzień; [g]dy bynamniey niechćiał czynić/ coby mogło iákokolwiek bydź z uſzczerbkiem Wiáry iego; ktorą on iáwnie y po Páńſku miedzy niemi/ przez nabożeńſtwo ſwoie wyznawał; iákoby tego pewien był/ iż náwet y pomyślić mu o przeſzkodzeniu owego nie mieli; dla czego zwykli byli máwiáć miedzy ſobą o nim iż był ieden z nayhárdſzych Chrześćian, ktorych kiedy widźieć mogli. Niechże tedy teráz obaczy kto ieſzcze/ iezeli Emirowie ći/ ważyliby ſię kiedy upomnieć: áby im wydał tego; ktorego wiedzieli dobrze/ iáko czcił y uznawał zá prawdziwego Bogá ſwego. To iednák dziwnieyſza ieſt iż Krol ten Swięty/ pytáiąc ſię rázu iednego Jonwilleuſzá, iezeliby też według zdánia iego/ powinien był przyiąć prośby one Admirałow/ gdyby go byli potkáli z niemi: gdy ten poczćiwy Pan ſzczerze mu ſię według zwyczáiu przyznał/ żeby był wielce głupim przyimuiąc ie/ y zdáiąc ſię ná wiárę zbrodniárzow onych; ktorzy świeżo zámordowáli Páná ſwego: á ia záś (odpowie mu Swięty Krol) przyznamći ſię, żebym niemi był nie pogárdźił; bez wątpienia dla tego tylko/ áby miał był piękną okázyą/ do ofiárowánia Bogu ſámego śiebie/ przyimuiąc Páńſtwo/ ná wzbudzenie władze Chryſtuſowey w Egipćie; w ktorym Chrześćiáńſtwo ták bárzo ſłynęło przedtym/ w niezrachowáney liczbie Swiętych onych Páńſkich/ podczás pierwſzych lat Kośćiołá Swiętego.

Jovilæus, Carnot.

Po podpiſaniu

Po podpisániu tedy/ y potwierdzeniu z obu stron ugody oney: gdy postánowiono było/ áby w Piątek przyszły/ názáiutrz po Wniebowzięciu Páńskim oddał Krol Dámiatę. A że w tenże własnie czás miał bydź uwolniony/ wespoł z innemi wszytkiemi więźniámi. Spuszczono cztery one Galery áż do Mostu Dámiaty/ do ktorey potym záraz wiechał Goffred de Serginis, áby ią oddał w ręce Sáráceńskie; wyprawiwszy z niey wszytkich Fráncuzow/ wespoł y z Krolową; ktora po wzięciu Krolá w niewolą: w srogim tám utrapieniu zostawáłá. Albowiem usłyszawszy tę żáłosną nowinę/ żalem ták srogim przeráżona byłá: iż rozumieiąc się bliską niewoli Sáráceńskiey: poklęknawszy przed stárym iednym Kawálerem/ lat ośmdziesiąt máiącym: ktory iey nigdy nie odstępował: przymusiłá go pod przysięgą/ áby ią dárował rzeczą pewną/ to iest/ áby iey (ieżeliby Sáráceni opánowáli Miásto) ręką własną uciął głowę; co ow stáry Kawáler chętnie iey przyobiecał/ przyznáiąc się szczerze; iż przedtym iescze/ nim go o to prosiłá/ umyślił był cále to uczynić; áby ią ták od władzy Sáráceńskiey uwolnił. Ták nagła srogość żalu iey: byłá náwet okázyą/ że we trzy dni potym/ przed czásem iescze powiłá Syná/ názywáiąc go przezwiskiem utrapienia swego/ y dáiąc mu Imię Trystáná; iáko prawdziwemu Synowi żalu y boleści swych/ A gdy zrozumiáłá tegoż dniá/ iż Pizánie y Genuenczykowie y ostátek ludu/ chcieli opuścić Miásto boiąc się w nim obleżenia y głodu: ták dálece stáráłá się prośbą y łzámi swemi; że ich nákoniec utrzymáłá/ obiecuiąc im dodawáć żywności kosztem własnym swoim; co ią ná trzykroć sto tysięcy kosztowáło.

Náostátek Krolowa/ Legát/ Biskupi/ Xiąże Burgundyi (ktory był wcześnie uszedł) y wszytek lud wárunkowy/ pod sprawą Oliweryusza de Termes, wśiedli ná státeki násze/ ktore ich z tey strony mostu czekáły; udáiąc się prosto nátychmiast ku Ptolomáidzie/ według roskazu Krolewskiego. A Sáráceni też weszli do Dámiaty/ gdzie się popiwszy záraz winámi nászemi; bestyálsko pobili wszytkich onych chorych; y popalili máchiny/ ktore według umowy oney wrocić byli powinni. Gorzey iescze Admirałowie stáwili się/ álbowiem miásto uwolnienia Krolá y więźniow/ záraz po odebrániu Dámiaty/ iáko byli obiecáli: poczęli rádzić miedzy sobą/ ieżeliby ráczey nie mieli ich wszytkich wyrznąć/ dla tego iż ieden z po miedzy nich/ twierdził to: że popełniwszy srogi grzech według Práwá ich Máchometáńskiego/ przez zábicie Páná swego: popełniliby iescze dáleko większy (iáko im to wywodził z Xięgi pewney) ieżeliby żywo puścili/ naywiększego z nieprzyiacioł wiáry ich/ ktorego mieli w mocy swoiey. A do tego iuż przyszło było/ że záwrocono názad cztery one Galery/ lepiey nad milę drogi ku Bábilonu; ták dálece/ że więźniowie wszyscy/ oprocz Krolá sámego (ktorego w Namiocie pewnym nád brzegiem rzeki pilnowano) cále iuż byli nádzieię wszelką utrácili. Ale nákoniec lepsza rádá zwyciężyłá/ y woleli wierzyć tym/ ktorzy powiádáli: iż gdyby po zábiciu Soltaná swego/ umoczyli iescze ręce swe/ we krwi naywiększego z Krolow świátá cálego: obowiązawszy mu słowo swoie przysięgą ták uroczystą: Mámmelusowie byliby poczytáni odtąd/ po wszytkim świecie/ zá nayniepoczciwszych/ y nayspróśnieyszych w rodzáiu ludzkim. Ale mowiąc prawdę/ ia rozumiem/ że ośmkroć sto tysięcy bezánow (ktoreby strácili byli bez pożytku/ popełniáiąc ták bezbożny uczynek) były naywiększą rácyą; ktora im to wywiodłá: áby przynamniey ná ten raz stáwili się poczciwie/ dotrzymuiąc słowá swego y przysięgi. Coby nás náuczyć

miáło

miáło/ iż naypewnieysza rękoymia ugody/ bywa własny pożytek; ktory
więcey dáleko może/ w rozumie niektorych ludzi/ dla zátrzymánia ich przy
słowie: aniżeli wszytkie inne podpisy/ obwárowánia/ y przyśięgi.

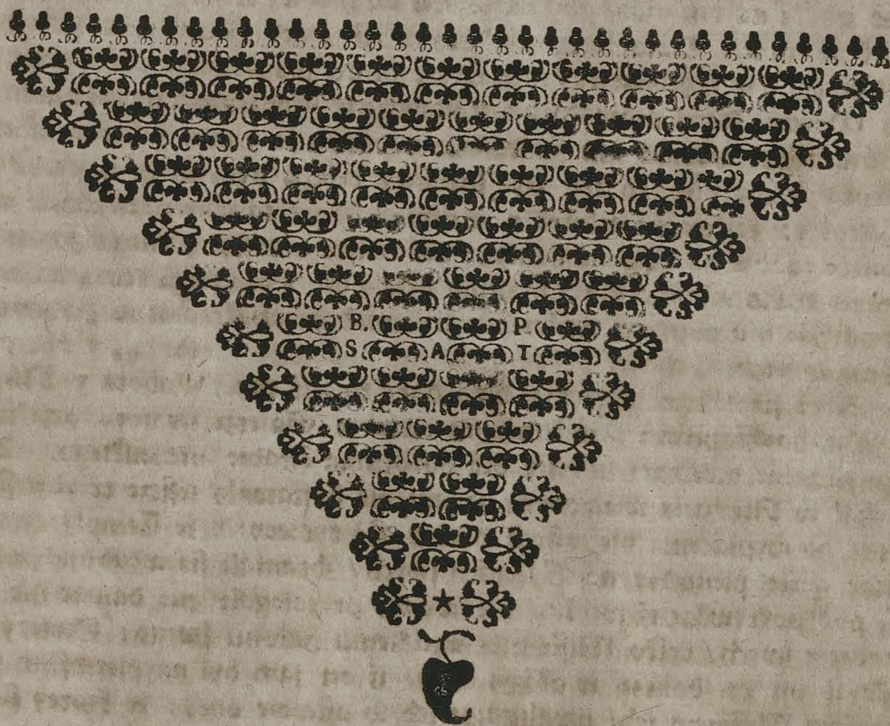
A tak po trzydziestu y dwoch dniach niewoli; Krol/ Xiążętá wszyscy/
y Pánowie Fráncuscy/ Cypru/ y Krolestwá Jerozolimskiego: z ostátkiem 1250.
onym żołnierstwá/ ktore jeszcze po porażce oney nieszczęśliwey zbywáło; (w Fragm. de
ktorey blisko trzydziestu tyśięcy ludzi strácilismy) byli nákoniec uwolnieni; stat. Sarac
procz Hrábie Piktońskiego; ktory się był w Dámiácie/ dla bespieczeństwá t 5. Hist.
pierwszey summy pozostał; y tegoż dniá wieczorem/ odprowádzony iest Krol Franc.
sam/ z namiotu onego/ od dwudziestu tyśięcy Sárácenow/ (á ći wszyscy Chronica
pieszo go dla większey uczćiwośći otoczyli) áż do wielkiey iedney Galery Orient.
Genueńskiey; ktora nań czekálá/ po támtey stronie mostu: y ná ktorą wśiadł Chronica
z Brátem swoim/ Károlem Hrábią Andegáweńskim/ Alberykiem Márszał- de Fland.
kiem Fráncyi/ Jonwileuszem/ y Filipem de Nemours, (tym/ ktory mu capit. 20.
Miásto to przedał) walecznym Goffredem de Serginis, y Mikoláiem Ge-
nerałem Trynitarzow/ álbo Mathurinorum. Drudzy zás/ powśiádáli ná
státki/ ktore im zgotowáne były/ á názáiutrz potym Hrábiowie Flándryi/
Brytánniy/ y Swessyonu/ wespoł z wielą innych przednieyszych Pániąt Frán-
cuskich/ pożegnawszy się z Krolem: obroćili do Fráncyi; gdźie szczęśliwie
przypłynęli/ oprocz Piotrá de Dreux, Xiążęćiá Brytánniy; ktory schorzáły
będąc wielce ná ten czás/ gdy się puśćił ná morze; we trzy Niedźiele potym
umárł ná nim. Ciáło iego zánieśione iest przez Káwálerow swoich/ do
Brytánniy; y w Opáctwie Villænovæ, blisko Nannetum odpoczywa. A
lubo Woyná/ ktorą prowádźił z Ludwikiem Swiętym/ ná początku Pá-
nowánia iego: y ktora mu się ták źle nádálá/ że z niey nábył sromotnego
názwiská Mauclerc, to iest zły Jurystá/ trochę byłá uiełá w sławie iego
w Historyi: zárliwość iednák y męstwo/ ktore iáwnie pokázował/ w tey
dwoistey drodze ná Woynę świętą/ ták dálece zniosły z niego zmázę onę/
y omyły krwią własną/ dla Chrystusá przeláną/ y śmierćią ktorą ná niey o-
trzymał: że mu przednie wielce mieysce/ między bohátyrámi w Krucyatách/
słusznie dáne bydź może.

Krol się ieszcze zátrzymał dwá dni/ to iest przez Sobotę y Niedźielę
po Wniebowstąpieniu Páńskim/ ná rzece w Gálerze swoiey, oczekiwáiąc
ná wyliczenie pierwszey summy, dla odebránia Hrábie Piktońskiego. A gdy
usłyszał w Niedźielę wieczorem/ iż mu nie dostawáło ieszcze trzydziestu ty-
śięcy/ do wypłácenia pierwszych dwoch stá tyśięcy: y że Templárczykowie/
máiąc wiele pieniędzy ná Gálerách swych/ zbraniáli się wygodźić mu nie-
mi, pod pokrywką/ iż według ustáwy ich przyśięgáli/ nie dawáć nic z Ko-
menderyi swych/ tylko Mistrzowi wielkiemu Zakonu swego: Swięty Krol
pokazał im to dobrze w okázyi oney/ iż on sam był naypierwszym y nay-
większym Mistrzem ich/ uwalniáiąc ich w ustáwie oney; w ktorey się sámi
z inszych rzeczy dáleko większych y potrzebnieyszych/ trochę názbyt uwal-
niáli. Albowiem Jonvillæus, wykonywáiąc dość szczerze roskázy iego:
gdy poszedł do iedney Galery ich/ z dobytym młotem álbo obuchem; kto-
ry iuż wznośił ná otwárćie skrzynie iedney żelázney/ z roskazu Krolewskiego:
Márszałek Templi, widząc iż trzebá usłucháć/ kazał mu oddáć klucze; zá-
czym wźiął tyle pieniędzy/ ile mu trzebá było/ y z ktorych Krol ukontento-
wány wielce/ zápłáćił záraz nie tylko one trzydzieśći tyśięcy/ ktorych ieszcze
do summy

Fff

do summy należytey nie dostawáło: ále y drugie dźieśięć tyśięcy/ w ktorych wiedział/ iż śię byli Sáráceni nieostrożnie ważąc pieniądze one: oszukáli. Ták dálece ten nieporownány Pan/ przestrzegał słowá y wiáry swoiey; tym samym náwet/ ktorzy iey nie wiele mieli; y ktorzy ią ták szpetnie złamáli/ lubo świeżo przyśięgámi ták strásznemi potwierdzoną. Potym gdy Hrábiá Piktoński/ ktorego odesłáli Sáráceni z Filipem Hrábią Montfortu: przybył do morzá/ gdźie Krol zápłáciwszy wszytko oczekiwał ná nich; podnieśli nátychmiast żagle; y puśćiwszy śię z wiátry/ w krotkim czáśie do Portu Akry przypłynęli; gdźie ten zacny Pan/ z ták wielką rádośćią y weselem z uwolnienia swego/ przyięty iest: z iákim pierwey żalem smutna one nowinę o niewoli iego o- debrano było.

Koniec Xięgi Iedenastey.



HISTO-



HISTORYI O KRUCYATACH,

Ná wyzwolenie Ziemie Swiętey,

XIĘGA DWANASTA.

ZEBRANIE.

STrách y zámieszánie po cáłey Fráncyi, zá wiádomośćią o niewoli
Krolewskiey. Bunt y swawola Pástorellow; początek ich, nierząd,
y wyniszczenie. Ludwik Swięty po wyzwoleniu swoim, szczerze
wypełnia ugodę, ále Admirałowie nie dotrzymuią oney. Pocza-
tek Szpitalá *Piętnastu dwudziestu.* Rádá względem powrotu Krolewskie-
go; Ráeye z tey y z owey strony. Nákoniec postánawia zátrzymáć się
ieszcze w Pálestynie. Cztery wspániáłe Poselstwá, do Ludwiká Swięte-
go, od Oycá Swiętego Innocencyuszá; Sołtaná Dámászku, *Veteris de*
Montanis, y od Cesarzá Fryderyká. Smierć tego Cesarzá, y rozmáite
o niey zdánia ludzkie. Błąd Ludwiká Swiętego, ktory popełnił upu-
szczáiąc piękną okázyą, do zażyćia iedney częśći Sáracenow, ná zepso-
wánie drugiey. Obránie Sołtaná z Mámmelusow Piękne uczynki Lu-
dwiká Swiętego w Pálestynie Smierć Krolowey Blánki, y powrot
Krolá do Fráncyi. Niezgodá y Woyná miedzy Wenetámi, á Genuen-
czykámi ná Wschodźie: podáie przyczynę do zguby Ziemie świętey.
Zwyćięstwá Háálona, Brátá wielkiego Káná Tátárskiego, przeszkadzáią
powodzeniu Sárácenow. Historyá o Sołtanách Mámmelusach, ktorzy
zwyćiężyli Tátárow pustoszących Pálestynę. Wyobráženie Sołtaná Ben-
dogdárá, nieprzyiaćielá wielkiego Chrześćian, y zwyćięstwá iego nád
onemi. Okrućieństwo iego, y męczeństwo chwalebne żołnierzy wá-
runkowych w Sefećie, dwoch tákże Fránćiszkánow, y iednego Kom-
mendorá Templárczykow. Dobyćie y spustoszenie Antyochij przez Soł-
taná tego. Rożnice między Oycem Swiętym, á Domem *Suevia*, posił-
kom Zachodnim ku Ziemi Swiętey przeszkadzáią. Historya o Papieżu
Innocentym, y Cesarzu Konrádźie; o Papieżu Alexándrze, y Mánfredźie,
ná ktorego nádáremnie ogłászáią Krucyaty. Historya o Károlu Ande-
gáweńskim, ktoremu Oćiec Swięty Urban, Następcá Alexándrá; y Kle-
mens

mens czwarty, dáie Krolestwá Neápolu y Sycylij, iáko Páństwa wracáiące się názad do Kośćiołá Rzymskiego, przez zaśćie zdrad, y niewdźięcznośći. Spráwy iego, bitwy, y zwyćięstwá nád Mánfredem y Konrádynem. Smierć żáłosna młodego tego Panięćiá. Zwyćięstwá Károlowe, dáią pochop Oycu Swiętemu y Ludwikowi, do odnowienia Krucyaty. Zgromádzenie względem tego w Páryżu, ná ktorym Krol, Xiążętá y Pánowie inni, Krzyż przyimuią. Wszytkie inne Narody nie łączą się do tey Krucyaty. Frántostwo Cesarzá Michałá Paleologá. Opisanie Woyská Krolewskiego. Uradzáią dobywánie Tunetu, y dla czego? Opisanie Miástá tego y Kártáginy. Dobyćie Portu, wieże, y Zamku Kártáginy. Choroba wielce szkodźi Woysku Krolewskiemu. Smierć iego święta, wyobráżenie, y pochwałá. Przyiazd Károlá Krolá Sycylij, spráwy Woyská nászego. Ugodá o pokoy z Krolem Tunetáńskim, ktory się czyni hołdownikiem Károlowym. Powrot dwoch Krolow, ktorych Flottá sroga burzą skołátána ná morzu; Krolewic Angielski Edouard, rátuie się w niebespieczeństwie onym, ślubem uczynionym do Ziemie świętey. Drogá, spráwy, y powrot onegoż. Nádáremne stáránie Papieżá Grzegorzá X. względem nowey Krucyaty. Drugie *Concilium* Lugduneńskie. Ostátnie przyczyny zguby Ziemie świętey. Okázya niezgody miedzy Pánámi, względem dźiedźictwá Krolestwá Jerozolimskiego. Smierć Bendokdárá. Porażká nástępcy iego od Tátárow. Nádźieiá odebránia cáłey Pálestyny, przez broń Károlá Andegáweńskiego: upada zá żáłosnym przypadkiem nieszporow Sycyliyskich. Nowa niezgodá miedzy Pány, y szczęśliwe powodzenia Mammelusow. Żáłosna Historya o obleżeniu y dobyćiu Miástá Ptolomáidy, przez Pogáństwo. Wszytkie inne Miástá odpadáią, y Chrześćiánie Zachodni cále wygnáni z Pálestyny y Syryi zostáią. Prożne y nádáremne zamysły, ktoremi potym chćiano odnowić Krucyaty.

1250. NIe ták sie działo we Fráncyi/ gdźie zá nowiná o dwoistym Krolewskim zwyćiestwie pod Másora: fálszywa wieść o wálney porażce Soltanowey/ y dobyćiu wielkiego Káiru nástąpilá. A że tá wieść od dworu Papieskiego ziáwilá sie (do ktorego Biskup Mársyliyski/ widząc sam listy pisane o tym do Kommendorá Hospitalis Swietego Janá; wyprawil byl) że do tego lárwo temu wierzymy/ czego sobie życzemy: nie ważono sie cále powatpiwáć o niey/ y że zewszad rádość wielka y wesele bylo; gdy nagle zbytnia one poćiechę/ w ćiężki smutek przemienić przyszlo; uslyszawszy nieszczesliwa pogloskę o zniesieniu Woyská Chrześciánskiego; tudźież niewoli Krolewskiey/ y wszytkich oraz Xiażat y Pánow iego. Żálość tá/ strászny nierzad poćiagnelá zá soba/ ktoremu okázya dály/ glupstwo/ y omamienie iednych/ á zás zlość okrutna drugich; gdy záżywáiac ná zle prostoty támtych/ popelnili co tylko moglo bydź nayszprośnieyszych zbrodni/ pod pokrywka nabożeństwá y żárliwośći/ ku wyzwoleniu Osoby Krolewskiey. W Niemieckiey Ziemi/ zgráiá pewna włoczegow/ pomieszawszy sie z dźiecкámi/ y pod tym gminem pospolstwá rożnego: biegáiac wszedźie wolali glosem/ iż trzebá bylo śpieszyć co predzey/ z Krucyata nowa/ ná wyzwolenie Krolá Fráncuskiego. Wegrzyn pewny Apostátá, ieden z naygorszych ludzi świátá cálego: lubo wielce biegly/ y doskonály

Ep. Episc. Massil. ad Innoc. 4. t. 7. Spic.

Nangius. in Gest. S. Ludovic. San p. 12 capit. 3. Antonin. t. 19 c. 9 Auth Cõpil. Chrõ a p Pistor

doskonáły w ięzykách rożnych: uczynił się Wodzem ich; obiecuiąc prowádźić gdźieby trzebá. Záczym przechodźi z kupą oną do Fráncyi/ y záczyna ogiaßáć Krucyatę/ imieniem Bogá sámego/ ná wyzwolenie Krolá: nie zániedbywáiąc przytym wielu cudow/ y obiáwienia miánowićie od Nayświętßey Pánny y Aniołow; ktore ludźie prośći/ osobliwie wieśniacy y Páßtußkowie/ zá wyráźny roskaz Boski poczytáli.

Albowiem opowiadał/ y przez innych Frántow swoich/ z ktoremi się námowił/ kazał to opowiádáć: iż Chrystus Pan/ będąc dobrym Pásterzem/ y niewinnośćią sámą: chćiał záżyć do usługi tey Pásterzow/ ludźi wieyskich/ y niewinnych/ ná wyzwolenie Krolá w cáłym świećie naylepßego. A zátym/ zgromadza niezliczony gmin ludźi młodych/ Pásterzow y wieśniakow; ktoy zły opußczáiąc trzody y pługi swoie; wźięli Krzyż y oręże/ z cáłym gminem pospolstwá/ łączącego się przy tym nowym Wodzu Krucyatow; áby mieli wolność do wßytkiego/ pod ták pięknym pozorem/ wyzwolenia Krolewskiego. Y z prawdę zebrał Woysko/ sámych zbrodniarzow/ złodźieiow/ y zboycow/ dźieląc ich Chorągwiámi; ná ktorych Báránká málowánego mieli/ zkąd y nazwiská Pastorelli nábyli. Nádał im náwet y stárßych/ názywáiąc ich Mistrzámi/ ktorym pozwalał świętokrádzkim sposobem obrzędow wßelkich Kápłáńskich/ y Biskupich; ták dálece że błogosłáwili ludźiom/ odpußczali grzechy ták przeßłe: iáko y te ktore potym miáły bydź popełnione; stánowili y rozwodźili według upodobánia swego/ wßelkie Małżeństwá; dopußczáiąc się tyśiąc innych świętokradztw; á nádewßytko prześladuiąc srodze Xięża/ y Zakonnikow okrutnie zabiiáiąc, iáko tych/ ktorzy zćiągnęli gniew Boski/ ná lud swoy/ y byli zá żyćiem rospustnym: przyczyną niewoli oney Krolewskiey. NB.

Pospolstwo zrázu było tey prostoty/ że wiele świádczyło tym nowym Krucyatom/ ktorzy wßędźie gdźie tylko przechodźili: srogie nierządy popełniáli. Náwet Aurelianenses, ták byli prośći/ że im wßytkiego dopuśćili. Chcieli w Mieśćie swoim/ gdźie naypierwey ná Duchowieństwo uderzyli. Chcieli tego u Biturensow, y poczynáli iuż tám rábunki swoie: ále trafili na ludźi y rozumnieyßych y odważnieyßych. Albowiem wygnawßy ich naypierwey z Bituryki/ gdźie toż chćieli czynić co y w Aureliánie: ßláchtá támteczna/ z pospolstwem zebrawßy się; pogonili rospustnikow onych/ y nápadßy ná nich/ miedzy Mortemárem y Villanowa, nád Cherem: więkßą część ludźi ich porázili/ z sámym Wodzem Apostátą/ ná placu został położonym. Ostátek motłochu onego/ co się mogło schronić z pogromu/ y co ießcze było po innych Ziemiách: wkrotce potym wyginął; álbowiem ich/ álbo wywießano/ álbo inśi przykłádem mężnych Bitterczykow/ wybili; ktorym Krolowa Mátká/ wiele powinná/ zá przywrocenie pokoiu w Páństwie wßytkim/ pod czás niebytnośći Krolewskiey; gdy ten tym czásem ná Wschodźie/ dla Krolestwá Chrystusowego/ prácowáć nie ustawał.

Y záprawdę/ naypierwßa rzecz iego byłá/ przybywßy do Ptolomaidy: powypußczáć wßytkich więźniow Sárácenskich/ według obietnice swey: á potym wypráwić státki/ y ludźi do Egiptu/ ná odebránie wzáiemnie według umowy/ wßytkich Chrześćian; ktorzy się byli dostáli w niewolą/ po ugodźie Cesarzá z Meledynem; wydáiąc ták ochotnie życie y wolność swoie/ dla chwały Chrystusowey. Ale zdraycy oni Emirowie/ żáluiąc tego bárdzo/ y wymawiáiąc sobie wzáiemnie głupstwo srogie: iż wypuśćili ták wielkiego Krolá z rąk swoich: nie mogli się nigdy námyślić; áby mu nád czterysta Guilelm. Carnot.

Nangius. oddáli/ z dwunaſtu álbo więcey tyśięcy więzniow: okowánych w Bábilonij:
Epiſt. S. y to ießcze náwet zá pieniądze. Powiádáią náwet/ iż wylupili oczy trze-
Ludovic. máſet co przednieyßym/ y możnieyßym z innych ſwych niewolnikow: nimby
ich Krolowi odeſtáli; áby ták nie mogli im więcey ßkodźić/ ná żadney
Woynie. A to ztąd rozumieią/ iż ná pámiątkę tych trzechſet oślepionych
l'hoſpit. ßláchty: Ludwik Swięty záložył potym ſlawny on ßpital pietnaſtu dwu-
de Quin- dźieſtu w Páryżu; iáko ſię to námienia w Bulli Papieſkiey/ Syxtá czwár-
ze-vingts tego; w roku tyśiąc czteryſtá osmdźieśiątym trzećim / ták ſlawnemu Do-
mowi dáney; w ktorym podźiśdźień żywią ießcze trzechſet ubogich ślepych
V.Spond oboiey płći; według woli Ludwiká Swiętego/ pierwßego mieyſcá tego Fun-
datorá. Alec ná tym złość/ y niewiernosć Emirow onych/ nie przeſtálá.
Albowiem oprocz tego/ iż niechćieli nic wydáć z oręża/ koni/ máchin/ y
ſprzętow innych Chrześćiáńſkich: wybráli wßytkich młodych/ co mieli doro-
dnieyßych; y kazawßy im w koley klękáć ná źiemi/pod miecz kátowſki wynie-
śiony nád niemi: przymußáli ich do wyrzeczenia ſię Wiáry Chryſtuſowey/ á
do przyięćiá Máchometá. A záprawdę niektorzy z nich/ zdięći nikczemną
boiáźnią śmierći/ odſtąpili prawdźiwey wiáry/ zátrzymuiąc ſię przy ſpro-
ſnym żyćiu ſwym; ktore ták brzydkim poſtępkiem/ bezecnymi ich w oczách
Boſkich y ludzkich uczyniło. Ale też więkßa część/ wzgárdźiwßy grozby
Pogáńſtwá onego: legli chwalebnie/ wyznáiąc Chryſtuſá Páná: dla ktore-
go ſámego/ Krzyż niegdy przyięli byli. A z tey miáry tylko/ ſkutek Kru-
cyaty oney/ lubo ſię zdał ták nießczęśliwy w oczách ludzkich: ſtał ſię iednák
wielce ßczęśliwym przed Bogiem; ktorego chwalá/ ták známienićie w nowych
tych Męczennikách záiáśniálá.

Krol zdźiwiwßy ſię ſrodze ná nowinę onę/ y ná niewiernosć Pogáńſką/
gdy nie obawiáiąc ſię więcey niczego/ áby co miáło zámießáć pokoy w Pá-
leſtynie przez cáłe lat dźieśięć/ ná ktore był zawárty: kazał iuż był ládowáć
Okręty ſwe dla powrotu ku Fráncyi: zbiera n[illegible]tychmiaſt rády wßytkich
Xiążąt y Pánow/ ták Fráncuſkich iáko y Zamorſkich/ w kráiu onym. Tám
wywiodßy im potrzeby Kroleſtwá ſwego/ (gdźie obawiał ſię áby czego An-
gielczyk nie zácżął pod czás niebytnośći ſwey) oraz poſtępek Egipcyánow/
ktorzy ſię oczywiśćie ugodźie oney/ ták hárdźie y okrutnie przećiwili: zlećił
Jovilla 9. im/ áby pilnie uważáli/ coby mu w okázyi oney rádźić mieli/ y powiedźiełá
zá ośm dni; ieżeliby lepiey było áby ſię wroćił do Fráncyi: czyli też áby
ießcze zmießkał ná Wſchodźie czás iáki. Po ośmiu dni/ zeßli ſię wßyſcy do
rády/ ná ktorey dwoiſte zdánie y wzáiem przećiwne było. Pierwße/ więkßey
częśći Fráncuzow/ rádzących áby ſię iák nayprędzey powracał. Naprzod,
dla porządku w Kroleſtwie ſwym, ktore wielce potrzebowáło bytno-
śći iego. Potym, iż trochę tylko máiąc z ſobą Káwálerow, y ludu
woiennego, y to cále ubogiego; gdy ieſzcze nie był Pánem żadnego
práwie mieyſcá w Kroleſtwie Jerozolimſkim: nie mogł ſię w nim be-
śpiecznie báwić, áni z godnośćią ſwoią, áni pożytkiem Chrześćiáńſtwá
Wſchodowego; y że nákoniec mogłby mu ſię lepiey przysłużyć, gdy-
by odpoczą wſzy trochę w Kroleſtwie ſwoim: y zgromádźiwſzy do-
ſtátek pieniędzy y nowego ludu: powroćił ſię znowu do Egiptu; dla
zemſty nád zdraycámi temi, y nieprzyiaćioły Boſkiemi; co to ták ſpro-
śnie nie dotrzymáli słowá ſwego.

Idem. Wßyſcy iednák Káwálerowie/ ták Templi, iáko Hoſpitalis, Pátryárchá/
Práłaći/ y Pánowie Zamorſcy/ á náwet niektorzy z Fráncuſkich/ między innemi

Seneſchalcus

Seneschalcus Campaniæ, przeciwnym sposobem twierdźili to mocno: Iż dla powagi Krolewskiey, y dobrá Chrześćiáństwá Wschodowego: trzebá było koniecznie, áby się ieszcze, przez czás iáki zátrzymał w Pálestynie. Iżby nie przystało, opuszczáć ták wielu zacnych ludźi, ktorzy mu wiernie y szczerze służyli w Egipćie, wydáiąc ich, ták ná złość y okrućieństwo nieprzyiaćioł; gdyby ich dáleko słábszych po odieżdźie iego, ániżeli byli przed przyiazdem: zástáli. Ze to pewna byłá, iż pod czás tákowey rzeczy: Chrześćiánie Pálestyny, nie czekáliby ná nich; ále widząc iż ich Krol odstępuie: y oniby z strony swey opuśćili ią; udáiąc się zá nim dla beśpieczeństwá swego; y ták skwápliwy ten powrot, byłby przyczyną zguby cáłego Krolestwá Jerozolimskiego; ná ktorego nábyćie, wszyscy Chrześćiánie Europeyscy, á osobliwie Fráncuzowie: ták wiele rázy krew swoię przelali, ták wiele Krucyat odpráwili; y że ták wiele mizernych więźniow, ięczących w turmách Bábilońskich, między ktoremi śiełá było krewnych, y zpowinowáconych z temi; co dopiero życzyli powrotu tego: byliby przez to, do ostátniey rospáczy przywiedzeni, stráćiwszy wszelką nádźieię wyzwolenia swego kiedyżkolwiek; kiedyby iuż Pogánie, nie się więcey nie obawiáli, y nie spodźiewáli od Chrześćian wygnánych z Pálestyny. Przydáia nákoniec: Iż bytność ieszcze przez iákikolwiek czás Krolewska, w Ziemi świętey, przyniosłáby zápewne wszelkie pożytki, przećiwne nieszczęśćiu onemu. Wiedźiano o tym dobrze, iż Krol po wszytkiey oney stráćie, ktorą popadł w Egipćie: mogł ieszcze poprzeć oney cokolwiek; y ustrászyć nieprzyiaćioł swoich, álbowiem wszytkie te pieniądze, ktore do tych czas łożył: były wźięte od Poborcow iego; ktorzy ie z nim oraz, z dochodow rocznych pozbieráli: że ieszcze miał nietykány skarb swoy, z ktoregoby mogł żebráć porządne Woysko; y że nátychmiast, gdyby wiedźiano, iż dáie pieniądze ludźiom żołnierskim: przyszłoby mu zewsząd dość Káwálerow, y ludźi zbroynych; z ktoremi mogłby záżyć dobrze podáiących się okázyi, do szczęśliwego powodzenia. Y záprawdę niezgodá byłá między Pogáństwem; bo Sołtan Alepu, naymożnieyszy z Sáracenow Syryiskich: prowádźił Woynę z Bábilońskiemi. Ze im zás był odebrał Dámászek, y że umyślił cále Osobą swoią prowádźić Woysko do Egiptu; ná zemszczenie śmierći Sołtaná Brátá swego, od bezecnych Mámmelusow, ták okrutnie zábitego. Y przynamniey ten pożytek mogłby odnieść Krol z Woyny oney: gdyby przywiodł zdraycow tych, przez boiaźń (áby się nie łączył z nieprzyiaćielámi ich) do oddánia wszytkich więźniow. Zeby potym przeszkodźił, áby więcey nie wdźieráli się Pogánie, do Ziem Chrześćiáńskich; á tym czásem zmocniłby mieyscá poobaláne; áby ták kray támten mogł się bronić czym, y zásłonić: ieżeliby przyszło mu potym, opuśćić go powracáiąc. Epist. S. Ludovic. Nangius.

Wysłuchawszy spokoynie tych wszytkich rácyi, wźiął sobie drugie ośm dni do rozmysłu; á potym zgromádźiwszy znowu Pánow swych, y wezwawszy przy nich, łáski y oświecenia Duchá Swiętego, rzekł do nich; Iż im dźiękował naypierwey wszytkim, zá rádę ktorą mu dawáli. Ze ieżeli uwagá iáka, przywodźiłá go do powrotu ku Fráncyi: tedy zápewnie byłáby to potrzebá Krolestwá tego, ktoremu pierwszą pilność, y stáranie swoie záwsze był powinien. Ale trzymáiąc o tym dobrze, że Fráncya

Fráncya pod mądrym rzadem Krolowey Mátki iego, nie miáłá ſię czego ták dálece obawiáć: gdyż tá miáłá doſyć śił y rozumu, odwagi tákże y ochoty ná obronę iego, przećiwko wſzelkim zamyſłom nieprzyiaćioł ſwoich: umyślił cále nie odſtępowáć rzeczy Krolestwá Chryſtuſowego w Syryi; gdźie miał wolą zmieſzkáć ieſzcze czas nieiáki, dla opátrzenia mu beśpieczeńſtwá; że iednák pozwalał wſzytkim powrotu, ktorzyby go życzyli ſobie: przytym obiecuiąc drugim, ktorzyby ſię událi zá ſzczęśćiem iego: ták znáczne nagrody usług ich: że niemi wſzyſcy, ukontentowáni bydź mieli.

Mowá tá cála owe ráde przeniknelá / rożne w niey chęći pobudzáiac; w iednych álbowiem wzbudźilá lutość y pobożność: zá ktora událi ſie wſzyſcy/ z ták milym Pánem ná uſługe Chryſtuſowa: w drugich záś żal y ſmutek/ gdy zrozumieli wolą Krolewſka/ iákiey ſie cále nie ſpodźiali; gdy ich przytym poczćiwość ſamá/ do dálſzego zmieſzkánia w Páleſtynie: przećiwko woli ich przymuſzálá. Záczym Ludwik Swiety/ nie omieſzkal nátychmiaſt ták roſkazow ſwoich: iáko y pieniedzy ná záciąg nowego Woyſká rozdáwáć. Potym/ odeſlal ná żądánie Krolowey Mátki/ dwoch Krolewicow Bráći ſwych do Fráncyi; piſząc tám do wſzytkich Stanow Kroleſtwá tego/ zacny

Epist. S. on liſt; w ktorym wypiſawſzy im wſzytko/ cokolwiek ſie z nim dzialo/ áż do

Ludovic. onego czáſu: pobudza ich potym/ przez wſzytkie uwagi świete y świeckie;

c.5. Hiſt. do uczeſtnictwá z nim ſlawy tey; ktora tylko może ſie nábydź przez ofiáro-

Francor. wánie żyćia y dobr wlaſnych ná uſługe Chryſtuſowa.

Tym czáſem/ gdy ſie ták pilno krzatál/ kolo potrzeb y przygotowánia woiennego: odebral Poſelſtwá rożne z Europy y Azyi Oćiec Swiety In-

1250. nocencyuſz/ poſlal mu Legatow ſwych/ cieſząc go w utrapieniu onym; pi-

Ep. Inn. ſząc do niego liſty wielce piekne y wdźieczne pod datą z Lugdunu/ dniá

Papæ ad dwánaſtego Sierpniá; w ktorych przytoczywſzy to wſzytko/ cokolwiek mo-

S.Ludov glo bydź nayſkutecznieyſzego/ y nabárdźiey Chrześciánſkiego/ ku poćieſzeniu Páná iednego/ w tákowym utrapieniu: poprzyśiegal go; áby nie opuſzczal Páleſtyny/ ofiáruiąc mu oraz to wſzytko coby tylko ſam rozumiál/ iżby Stolicá świeta moglá świádczyć ná pośilek iego. Soltan Dámáſceńſki proſil

Jovillæ9. go o zlaczenie śil ſwoich/ przećiwko Admiralom Egipſkim; obiecuiąc mu zá to uſtapić cálego Kroleſtwá Jerozolimſkiego; ná co Ludwik Swiety ochotnie przyſtal/ iż ieżeliby Admiralowie zbraniali ſie uczynić mu zádoſyć. Ale y ći/ obawiáiąc ſie broni Krolewſkiey: we wſzytkim mu ſie ofiarowáli; oddáiąc tákże cále Kroleſtwo Jerozolimſkie/ ktore trzymáli pod ſobą: byle im przećiwnym ſpoſobem/ dopomogl ná Soltaná Dámáſzku; ktory ofiárowal to/ czego ſam w mocy nie miał. A pokázuiąc to/ iż w onym rázie chćieli ſie z nim poczćiwie obeyść/ odeſláli mu záraz wſzytkich wieźniow Chrześciáńſkich; z kośćiámi Hrábie Gwalterá Bryennego; y prętko potym (ponieważ chćiał tego Krol koniecznie pierwey/ áni żby z niemi do nowey ugody przyſtapil) oddáli mu glowy Chrześciáńſkie/ ktore byly po murách Kairu wielkiego powyſtáwiáli: z wſzytkiemi oraz dźiećmi y ludźmi mlodemi/ ktorych byli do odſtąpienia wiáry przymuśili Co záprawdę znácznym wielce pożytkiem bylo/ zezwolenia ná dálſzą bytność w Syryi Krolewſkiego. Vetulus de Montanis, álbo Stáry z Gor/ zrázu upomniawſzy ſie mu/ według zwyczáyney ſwawoli/ dáni nieiákiey: ktora mu wſzyſcy inni Pánowie/ dla beśpieczeńſtwá żyćia ſwego plácili: świeżych Poſlow wyprawil do niego z podárkámi rożnych rzeczy/ z kryſztalu/ (to álbowiem oſobliwego

tylko

tylko miáłá Ziemiá iego) przyiáźni się iego y protekcyi/ dość nisko zálecá-
iąc. Krol też wziáiemnie/ posłał mu przy kosztownych upominkách: Oycá
Bretoná/ Dominikaná: w ięzyku Sáráceńskim wielce biegłego; áby się stárał
o náwrocenie iego/ czego iednák dokazáć nie mogł.

W naywiększey iednák uwadze było u Fráncuzow/ Poselstwo Fryderyká Cesarzá; gdy ten rozumieiąc iesżcze/ iż w więzieniu zostawał: ofiárowáł
mu to wszytko/ cokolwiek należáło do niego; upewniáiąc go/ iż pisał gorące
listy do Soltaná Bábilonu/ (nie wiedział bowiem iesżcze o śmierci iego/)
iż ieżeliby niechciał zrzucić się z przyiáźni/ y towárzystwa z nim: trzebá było
koniecznie/ áby uwolnił co prędzey Krolá/ y wszytkich ludzi iego. Záprá-
wdę więksża część Pánow Fráncuskich/ nie dowierzáłá zamysłom Fryderyká;
álbowiem lubo Krol niechciał nigdy poroznić się z nim/ dla wszytkich onych
niechęci iego przeciwko Papieżowi: nie miło to iednák było Pánu temu: że
Ludwik Swięty bronił Innocencyuszá/ dáiąc mu náwet schronienie we Fráncyi; y pozwaláiąc ná to/ áby odpráwiano w Lugdunie Concilium; ná
ktorym ták dálece źle pádły rzeczy iego. Záczym wielce się rádowano te-
mu: że Posłowie oni áż po wyzwoleniu Krolá przybyli: álbowiem rozumiá-
no/ iż zástáwszy go iesżcze w więzieniu: mogliby byli potáiemnie przeszká-
dzáć wolności iego. Iákożkolwiek iest/ był to ieden z ostátnich uczynkow 1250.
złych lub dobrych Fryderyká; ktory roku tego umárł/ blisko Tárentu/ dniá
trzynastego Miesiącá Grudniá.

Więc/ iáko rozmáicie postępki iego zá żywotá tłumáczono: ták też y o Chronic.
śmierci rożne zdánia były. Iedni mowią/ iż umárł bez pokuty/ bez żadney Montf.
boiáźni Bożey/ y Sákrámentow: otruty/ á náwet uduszony własnemi rę- Ricordá.
kámi Mánfredá/ iednego z Synow swoich przyrodnych; ktorego był uczynił J. Villan.
Xiążęciem Tárentu; y ktory Oycoboystwem tym/ chciał nábyć skárbow iego/ Antonin.
y Krolestwá Sycylij. A Monachus Patavinus, bez wszelkiey trudności/ Monach.
zupełnym práwem skázuie go do piekłá/ oraz y z worem (iáko się w tym Patavin.
dość grubo wyraża) grzechow iego. Drudzy zás przeciwnym sposobem Chr. l. 2.
twierdzą/ iż spokoynie bárdzo ná łożu swoim/ w rękách Arcybiskupá Pánor- Alb Stad.
mitáńskiego/ (ktory go rozgrzeszył po spowiedzi/ z przedziwną skruchą/ y Guilelm.
pokorą uczynioney) skonał: wybaczáiąc nieprzyiaciołom swoim/ poddáiąc dePodiac
się doskonále ná rozsądek sámego Kościołá: względem przywrocenia mu te- Laurent.
go wszytkiego; cokolwiekby sámże uznał przeżeń sobie odiętego; nákázuiąc Matthæus
wielkie iálmużny w testámencie swoim/ uwalniáiąc wszytkich więźniow/ kto- Parisius.
rzyby się tylko po cáłym Imperium, y Krolestwách iego znáydowáli; (oprocz Collenuc.
zdraycow Rzeczypospolitey) y pokázuiąc náwet wszelkie znáki przeyrzánego
do Niebá; przez wiele pięknych rzeczy: ktore mowił y czynił przy śmierci.
Ták to ználeść może w Historyi/ rzeczy cále przeciwne sobie; iáko ie námię-
tności y chęci Pisarzow czásu onego/ według rożnych stron/ do ktorych się
wiązáli; podáią; y w ktorych czásem z trudnością wielką/ prawdá od fałszu
rozeznáć się może; ponieważ w nich nie schodzi ná podobieństwách do wia-
ry/ dla oszukánia Czytelnikow. Co do mnie/ ktory niechcę áni bydź zwie-
dziony ieżeli można/ áni też zwodzić nikogo: sądom Boskim śmierć Páná
tego poruczáiąc/ (ktoregom w wyobráżeniu iego/ ták piękne iáko y szpetne
zá żywotá przymioty opisał) to tylko námienię/ co do Historyi o Krucyá-
tách należy; to iest/ że (iáko z Testámentu iego/ ktory się w Konstytucyách Golstad.
Cesárskich zámyka/ widzieć możemy) sto tysięcy uncyi złotá náznáczył/ ná Cōstitut.
posiłek ku Ziemi świętey; co záprawdę godna rzecz iest/ áby Historyk piszący Imperat.

Ggg o Krucyatách

o Krucyatách: miał iákikolwiek wzgląd/ ná pámiątkę Cesárzá tego; ktory iezeli dosyć złego nárobił/ z tym wszytkim przecię wiele uczynił y dobrego.

1251. Tym czásem Krol/ máiąc dość ludu/ áby się mogł ruszyć w pole: pu- Jovillæ, Nangius. ścił się z Akry ná końcu zimy/ y stánął pod Cezáreą; ktorą rozrzuconą od Sáracenow/ umyślił odnowić/ y umocnić; czego dokázał/ gdy áni Soltan Dámászku áni Egipcyánie sprzeciwili się temu. Albowiem spodziewáli się ieszcze/ y z tey y z owey strony/ záwárcia z nim ugody: chcąc się zmocnić posiłkiem iego ná Woynie oney/ ktorą wiedli miedzy sobą. Tu náwet y Admirałowie Egipscy/ poprzedzáiąc nieprzyiaciela swego/ ná záchęcenie Krolá do strony swoiey: wypráwili do niego Posłow/ przyrzekáiąc mu: iż gotowi byli odesłáć mu młodych onych renegatow: y głowy Chrześcian/ ktore po murách y wieżách Bábilońskich wisiały: opuszczáiąc mu náwet/ y drugie one dwákroć sto tysięcy: ktore im ieszcze należą; iáko tego Krol koniecznie po nich wyciągał pierwey; poniewasz złamawszy ugodę: ták się źle byli w umowách pierwszego postánowienia stáwili. A zátym/ gdy mu we wszytkim iáko tylko chciał/ rzeczą sámą dosyć czynili; náznáczył im dzień pewny/ do znoszenia się z nim w Jáffie/ gdzieby nowa ugodá stánęłá miedzy niemi; według ktorey Admirałowie/ mieli byli oddáć w ręce iego/ wszytkie mieyscá Jerozolimskiego Krolestwá/ nie zostawuiąc sobie żadnego potym práwá do niego; y że on wzáiemnie miał im pomagáć/ wszytką potęgą swoią ná Soltáná Dámászku/ nieprzyiaciela onychże.

Skoro tylko Soltan ten/ będąc sercá y rozumu wielkiego/ usłyszał o ugodzie Krolewskiey z Egipcyány: wypráwił záraz dwádzieściá tysięcy ludzi/ ná opánowánie wszelkiego prześciá/ miedzy Egiptem á Pálestyną; co iednák nie było przeszkodą/ áby Krol z Woyskiem swoim nie przybył do Jáffy: ktorey Zámek wielce był obronny/ ále Miásto cále zepsowáne; ktore z prędkością niepoiętą y kosztem/ kazał náprawiáć w onym czásie: lubo nieprzyiaciel ustáwicznie czynił trwogę w Obozie nászym/ pokázuiąc się gotowym ku uderzeniu ná niego. Záczym Admirałowie Mámmelusow/ nie máiąc ieszcze gotowego Woyská/ nie ważyli się zbliżyć ku Jáffie/ ále tylko prosili Krolá/ áby im odwlokł czásu do znieśienia się z sobą: náznáczáiąc im inszy dzień/ Sanutus l.12.c.4. ktorego mogli przybyć ku niemu. A tym czásem Soltan Dámászku/ zebrawszy wszytek lud swoy co naylepszy/ uczynił popis pod Gadres, to iest stárą Gádára, Miástem mocnym wielce/ po támtey stronie morzá Gálileyskiego; przechodzi Jordan/ łączy się w trzydziestu tysięcy Woyská/ z ludźmi swemi/ ktorych był pierwey ná gránice Egiptu wypráwił przed sobą: gdzie potym y sam wchodzi/ chcąc się zemścić nád Admirałámi/ śmierci Stryiecznego swego. Ci wzáiemnie/ miawszy dość czásu/ do zebránia bitnego Woyská: nie omieszkáli stáwić mu się mężnie/ przyimuiąc go ták: iáko ná ludzi znáiących się dobrze ná Woynie przynależy. Stoczono tedy bitwę/ y zrázu Soltán počął był wygrawáć; przełamał iedno skrzydło ich/ y zmieszawszy ie znácznie/ cále przed sobą w rozsypkę puścił. Ale Egipcyánie/ zrozumiawszy o wygráney swoich ná drugim skrzydle: odwrociwszy się znowu w iákieykolwiek spráwie: rzeźwiey ieszcze ániżeli zrázu uderzą ná zwyciężcow. Dopiero ci/ ktorzy ná inney stronie zwyciężyli/ nápadszy ná nich z tyłu: w sztuki wszytkich zrabáli/ ták zupełnym zwyćięstwem: iż przy wszytkim stárániu swym/ nie mogł więcey uczynić Soltan/ nád to: że uszedł do Gadres ránny ciężko/ dwá tysiące tylko ludzi/ z kráwey oney potrzeby/ uwodząc przy boku swoim.

Po ták

Po ták wielkim zwyćięstwie/ Admiralowie bárdzo sobie mądrze postą-
pili. Albowiem widząc/ iż iuż mogli się obeyść bez pomocy Krolewskiey: Jővillæ9.
rozumieli/ że dla utrzymánia się przy Krolestwie Jerozolimskim/ (ktorego Sanutus.
by muśieli ustąpić zgadzáiąc się z nim) lepiey było pogodźić się z Soltanem;
ktory widząc się opuszczonym od Krolá: bez wątpienia chętnieby się chwyćił
tego/ dla zemsty swey; y áby nie miał dwoistego Woyská ná przećiwko so- 1252.
bie: zgodźiłby się látwo z niemi. Wysłáli tedy do Gadres, ofiáruiąc mu
pokoy/ y oraz żądáiąc go od niego. Wymawiáli się z śmierći Soltaná/
Brátá iego/ powiádáiąc/ iż go muśieli w tym poprzedźić; wywodząc mu
do tego/ iżby dáleko lepiey było zgodźić się im ná Chrześćian/ iáko wspol-
nych nieprzyiaćioł: ániżeli rożniąc się z sobą: świádczyć im usługę ná wła-
sną zgubę swoię; gdyby ich látwo iednych przez drugich niszczyli. Soltan
nie potrzebuiąc więcey/ chętnie przyiął ná prośby one. A ták pokoy zá-
wárli z sobą/ bez wszelákiey trudnośći; á zwłaszczáiąc coraz ugodę álbo z tym
álbo z owym: Krol się wielce oszukał; strácił ták piękną okázyą/ odebránia
przez pokoy Krolestwá Jerozolimskiego; y obaczył się nagle między dwiemá
Woyskámi/ potężnych nieprzyiaćioł; ktorzy odtąd wzmiánki żadney áni o
pokoiu/ áni o rozeymie czynić niechćieli; ktorych mogł się był látwo przed-
tym pozbyć/ rożniąc ich między sobą: á łącząc się z iednym przećiwko dru-
giemu; iáko o to obie strony uprászáły. Alec nie trzebá wierzyć temu/ áby
kto będąc Swiętym/ miał bydź koniecznie nieomylnym: osobliwie w rzeczách
rządow świátowych/ á nádewszytko woiennych.

To tedy Krol zyskał w okázyi oney/ że go kwitowáli Admiralowie z
dwochkroć stá tyśięcy złotych; ktore y bez tego płáćić był nie powinien/ po
ták szkárádnych przestępstwách/ iákie Pogánie ći w pierwszey ugodźie popeł-
nili. A gdy prętko po tey świeżey z Soltanem: widźieli/ że im się nie trzebá
było więcey obawiáć/ áni od Soltaná tego/ iáko przyiaćielá ich; áni od
Chrześćian słábych ná woiowánie z niemi; á zás uważáiąc z drugiey stro-
ny/ że niepodobna było/ Páństwu ich bydź długo bez Rządzcy y Páná: po-
stánowili nákoniec/ obráć go sobie z pośrodká śiebie samych; odrzucáiąc
Arábow/ y Egipcyánow/ tákże wszytkich potomkow Sáládyná y Sáfadyná:
będąc dobrze zewsząd (że się im w tym sprzećiwić nikt nie miał) bespie-
cznemi. Obráli tedy Soltanem/ iednego z Emirow Mámmelusow/ názy-
wáiąc go Azádyn Atbek, álbo Elmahek; nie mász bowiem żadnego z tych
Soltanow/ ktoryby się rożnemi imionámi/ według rozmáitych Autorow
piszących o tym: nie názywał. Ten był rodem z Turkomániy/ y dla tego też
wiele Historykow/ názywáią go Turkominem; y od tego czásu Mámmelu-
sowie/ trzymáli záwsze nie przez sukcessyą/ ále obieránim wolnym/ álbo E-
lekcyą Páństwo Egipskie; áż do Roku tyśiąc pięćset śiedmnastego; w ktor-
tym Selim Cesarz Turecki podbił ie; zniozszy bitwą pod Káirem wielkim/
y poimawszy żywcem/ ostátniego ich Soltaná Tomombeiá.

Dámásceński tym czásem/ zá ugodą oną z Egipcyány: zebrawszy Woy-
sko: udał się ná zemstę gniewu swego/ w niektore Ziemie Chrześćiáńskie.
Podpadł náwet pod Akrę/ grożąc iey popaleniem Przedmieśći/ ieżeliby mu
ich pięćiądźieśiąt tyśięcy bezánow nie okupiono. Ale był zrážony od Páná
z Assuru/ Hetmáná Krolestwá tego; á usłyszawszy potym/ że Krol (ktory Jővillæ9.
poprawiwszy Jáffy/ nápráwiał tákże Sydon/ álbo Sáiettę) máło miał ludźi
koło śiebie (álbowiem był większą część ludu woiennego/ ná odebránie Be-
linas niegdy Cezareæ Filippy wyprawił) prosto ku niemu chcąc go ubieżeć
obroćił.

obroćił. Krol przeſtrzeżony o tym/ muśiał uchodźić do Zamku opuſzczáiąc
1253. Miáſto/ ktore ſię ieſzcze bronić nie mogło. Záczym Száráceni / ubieżawſzy y pobiwſzy dwá tyśiące ták luźnych/ iáko y chłopow idących zá Obozem: wpádli bez odporu w Sydon/ ktory znowu z gruntu znieśli/ y wyrzućili. Gdy iednák Soltan obawiał ſię/ áby druga część Woyſká/ doſtawſzy ſzturmem Miáſtá Belinas, nie wpádłá mu w kray iego/ y nie ubiegłá Dámáſzku: powroćił názad/ ku obronie Stołecznego tego Miáſtá. A tym czáſem ludźie oni/ ktorych ſię obawiał/ nie mogąc dobydź Zamku Belinas, y wyſzedſzy z złego bárdzo rázu/ zá ſpráwą Oliverij de Termes iednego z naymężnieyſzych y naywalecznieyſzych Káwálerow/ całego Woyſká: inną ſtroną złączyli ſię z Krolem/ u Sydonu.

W tey tu tedy okázyi/ wielki ten Swięty/ uczynił rzecz onę/ ták przedźiwney miłośći/ oraz y pokory pełną: ktora podźiśdźień wſzytkie rozumy z podźiwieniem przeraża; kiedy pobudzáiąc Wodzow y żołnierſtwo do oddánia oſtátniey usługi/ biednym onym ludźiom/ ktorych Száráceni pobili byli/ y ktorych ćiáłá ná poły práwie w Obozie onym pod Miáſtem pogniły były: kładł ná rámioná ſwoie Krolewſkie/ co nayzáráźliwſze miedzy trupámi onemi ktorych ſmrodu znieść było niepodobna/ ſkłádáiąc ich ták ſam ná źiemi żadnego znáku obrzydłośći (iáko inśi czynili) z zárázy trupow onych/
Jóvillæ9. nie pokázuiąc po ſobie. Rzadki to przykład/ náwet miedzy wielkiemi Swiętemi/ á dáleko bárdziey miedzy wielkiemi Pány; y ktory miałby dobrze záwſtydźić pieſzczoty tych/ co będąc dáleko niżśi/ od ták wyſokiego Máieſtatu: ſrodze ſię brzydzą usługą pobożnośći Chrześćiáńſkiey; kiedy ſię bynamniey przećiwi/ zwyczáiom przyrodzenia; ták dálece/ że nie myślą ſłużyć Bogu; ieżeliby nie przeſtał ná uſłudze tákowey; ktoraby byłá bez żadnego uſzczerbku wczáſu ich y roſkoſzy.

Potym Krol/ zá proźbą Pánow kráiu támtego/ udał ſię do poprawy Miáſtá Sydonu/ ktore ieſzcze dáleko mocniey/ ániżeli było dotąd: obwárował. Toż uczynił z Miáſtem y Zamkiem Káifas/ co było potrzebnego wielce ku zaſłonie Miáſtá Akry/ gdźie kazał dobrze mury y wieże opátrzyć; umocnić Przedmieśćia/ ubeśpieczáiąc ich ile mogł/ od napáśći Sáráćenow. Co im ták dálece ku podźiwieniu było/ że nie mogli wydźiwić ſię doſyć/ bogáctwom y wſpániáłośći ták wielkiego Krolá; gdy ták nieſzcześliwie utráćiwſzy wſzytko w Egipćie: ieſzcze miał tyle ſkárbow/ ná ták známienite koſzty/ iákich wiemy że trzebá/ podeymuiąc Woyſká/ Miáſtá y twierdze wyſtáwuiąc. Náoſtátek podczás bytnośći oney w Páleſtynie/ wypełnił doſkonále nabożeńſtwo ſwoie/ náwiedzáiąc święta Gorę Tabor, y Domek Názáretu; gdźie z Legatem oraz/ y z innemi Pány/ odpráwił uroczyſtość Zwiáſtowánia Pánny Nayświętſzey wſpániałośćią Krolewſką: ſławiąc pr[illegible]gá miedzy niewiernemi; oraz z pobożnośćią Swiętego: dla záchęcenia Chrześćian kráiow támtych; gdy ći (źle ſię do świątobliwośći mieyſc/ w ktorych mieſzkáli ſtoſuiący) prowádźili. Nádewſzytko życzył ſobie/ náwiedźić święte Miáſto Jerozolimę: do ktorego Száráceni/ obwiodſzy go nowym murem: weśćia mu ochotnie pozwalali. Rádá iednák nie chwaliłá tego/ áby ieden z naywiękſzych Krolow cáłego Chrześćiáńſtwá: wchodźił tám/ czyniąc ukłon Chryſtuſowi/ przed Grobem iego świętym; pokiby go wprzody z rąk Pogáńſkich nie odebrał; bo tákowym ſpoſobem/ y inśi Pánowie puśćiwſzy ſię potym do Ziemie świętey/ mieliby zádoſyć w powinnośći ſwoiey: gdyby dokończyli Pielgrzymſtwá y drogi oney; idąc przykłádem Krolá Fráncuſkiego;
coby

coby w brew było Krucyatom; ktorych koniec y skutek zawyst ná samym
wyzwoleniu Jerozolimy.
Krol niechcac bynamniey / áby pobożność iego / y prywatne nabożeń- 1254.
stwo/ miały w czym szkodzić práwu powagi Krolewskiey: ktorey trzebá bez
náruszenia przestrzegáć záwsze: przystał ná rádzie oney. A potym blisko iuż
piaciu lat pracowawszy koło pożytku Ziemie świetey/ w ktorey wszytkie miey-
scá nádmorskie mocno był obwárował: gdy usłyszał o śmierci Krolowey
Blánki Mátki swey/ ktora záwsze kochał y wielce poważał: widzac iż bytność
iego cále byłá potrzebna w Krolestwie; umyslił nákoniec powrocić sie ku
niemu. Dla bespieczeństwá iednák Palestyny / zostáwił w niey Legatá/ z
znáczna summa pieniedzy/ y dobrym poczetem ludu swego/ pod spráwa wa-
lecznego Goffreda de Serginis. A potym puściwszy sie morzem/ dniá dwu-
dziestego trzeciego Kwietniá/ z ostatkiem Woyská swego/ ná czternastu O-
krętach; z ktorych w naywiekszym gdzie był sam z Krolowa/ y Krolewicámi
Synámi swemi: chciał mieć Chrystusá Páná w Przenayświetszym Sákrámen-
ćie przytomnego dla pociechy/ y bespieczeństwá w drodze oney. Pod szty-
rem tedy ták Swietego Mistrzá/ (ktory iednák zdał sie zásypiáć/ przez nie-
iáki czás burze y nawálności) chybiwszy srogich wielu niebespieczeństw/ tákie
popadał ná morzu przez dwá Miesiace/ y wiecey żeglowánia swego: stánał
nákoniec u Portu Yeres. Zkad przebywszy do Francyi/ udał sie prosto do
Dyonizego Swietego/ dziekuiac nisko Bogu/ zá szczesliwy powrot przyczynie
Swietych Meczennikow/ Pátronow Krolestwa swego/ przypisány. Krolo-
wa/ uczyniwszy ślub/ podczás oczywistego niebespieczeństwá/ w srogiey iedney
nawálności/ iż miálá postáć tablice srebrna/ álbo státue/ do Swietego Mi-
kołáiá w Lotáryngii; nie omieszkálá tákże uiścić sie w obietnicy swoiey.
Kazálá tedy odlać ia/ z wyobráżeniem Osoby swoiey/ Krolá/ y trzech Kro-
lewicow Synow swych. Seneschalcus Campaniæ, ktory ia był przywiodł
do uczynienia ślubu tego: sam odnosił ofiáre one/ idac bosa noga z Jonvilli,
áż do sławnego Kościołá Swietego Mikołáiá; gdzie wszechmocność Boska
y podziśdzien niezliczone cudá pokázuie z łáski swey/ ná chwałe Swiete-
go Biskupá; Pátroná y Dobrodzieiá żegluiacych.
Ale gdy ták Francya/ cieszy sie z osobliwego szcześcia/ ktore iey obe-
cność Krolewska przyniosłá z soba/ gdy ia madrym rzadem swym/ w glebo-
kim zewszad pokoiu záchowuie: Palestyná tym czásem/ dolegliwości rozmá-
itych z odległości tego doznáwáć poczełá; przez oczywiste niezgody y poro-
źnienie/ ktorymby był łácno mogł zábieżeć/ y ktore przyczyna były ostátnia
utrácenia Ziemie świetey. Weneci/ Genuenses, y Pizánie/ ktorzy podczás
wszytkich Krucyat/ przez flotty swe/ ták dobra y znáczna usługe świadczyli: San. l. 3.
mieli wszyscy w Ptolomáidzie z osobná mieysca swoie; zwierzchność/ y urzad p. 12. c. 5.
niepodlegáiacy nikomu; Kościoł záś wspániáłego Klasztoru Swietego Ricordă.
Sabby: pospolity był tym trzemá Narodom/ dla odpráwiánia Nabożeństwá cap. 156.
y służby Bożey. Weneci y Genuenses, nie zgadzáiac sie zwyczáynie czásow Villan.
onych/ y záchodzac czesto miedzy soba z rozmáitych okázyi (ktoremi pokry- l. 6. c. 62.
wáli prawdziwa przyczyne niezgody swoiey; to iest zazdrość możności/ y
władzy ná morzu; gdy szczegulnie przy sobie mieć chcieli ci y owi:) Kościoł
ten wzáiemnie / swoiey tylko Rzeczypospolitey przywłaszczáli. A gdy Ale-
xánder Czwarty/ nástawiwszy świeżo po Innocentym: przykazał/ áby był
wszytkim tym trzemá Narodom wolny: Genuenses, odebrawszy naypierwey
wiádomość o tym/ á bedac wspárci od Filipá z Montfortu/ Rzadzcy ná

1256. ten czás Ptolomáidy: wygnáli Wenetow z Miástá/ opánowáli Kościoł y
Klasztor: nákształt Zamku go iákiego obwárowawszy. Kłádli sobie przy-
czynę ták strásznego postępku/ zniewagę pewną od Weneta iednego/ Genu-
enczykowi uczynioną: ktorego się iednák krzywdy Genuenczykowie zemścili
byli nád Wenetámi; lubo ci/ niechcieli słuchác wymowek Rzeczypospolitey
oney: gdy wywodząc się im/ nie chwáliłá uczynku tego zemsty: y odstępo-
wáłá ludzi swoich. Gdy się tedy ták Woyná/ uczynkiem onym miedzy
dwiemá strony záwzięłá: Wenetowie z pomocą Pizánow/ trzymáiących z nie-
mi/ y wypowiedáiących przyiaźń Genuenczykom/ z ktoremi przedtym zzowá-
rzyszeni byli: zbieráią potężną flottę; y z nią opánowawszy Port w Ptolo-
máidzie/ palą Okręty Genueńskie/ wpádáią w Miásto/ potykáią się/ y krok
zá krokiem postępuiąc/ odbieráią mieysce nieprzyiacioł swoich; oblegáią y
dobywáią Klasztoru z Kościołem Swiętego Sábby; w koley z Ptolomáidy
Hrábię Filipá z Genuenczykámi wyganiáiąc; ktorzy náttychmiast uchodząc
do Tyru; zkąd potym w czterdziestu dziewiąciu Galer/ y wielkich czterech
1258. Okrętách powróciwszy: stoczyli z niemi bitwę/ miedzy Ptolomáidą á Káifas;
ále ią támże utrácili. A ták gdy się Miástá/ Xiążętá/ Pánowie/ y Káwá-
lerowie Zamorscy/ ná dwie części w rożnicy oney/ iedni przy Wenetách/ dru-
dzy przy Genuenczykách podzielili: sroga Woyná miedzy tą Rzeczapospolitą
dwoistą powstáłá; ktora coraz przez słábe y nietrwáłe ugody przerywána
będąc: nád sto lat dłużey trwáłá/ z wielką szkodą cáłego Chrześciáństwá/
osobliwie Wschodowego; gdyż mu przyczyną byłá niepowetowáney zguby
iego.

A záprawdę/ Sárácenowie Syryi y Mesopotámiy/ nie omieszkálliby zá-
żyć ták piękney okázyi/ ktorą im nieszczęśliwa tá niezgodá Chrześcian/ Ziemie
świętey/ do swey że własney zguby podawáłá: gdyby był Bog Pogáństwu
temu/ innych nieprzyiacioł dáleko możnieyszych/ (ktorzy ich potłumili) to
iest Tátárow nie obmyślił. Ci álbowiem podbiwszy wszystkę Persyą/ pod
sprawą Hálona/ Brátá Mángoná/ wielkiego Kána Tartariæ: iuż się byli
przez Tygrim rzekę przepławili. Pan ten/ o ktorym powiádáią iż był Chrze-
ściánin/ á srogi nieprzyiaciel Máchometánow: zámyśliwszy zwycięstwá swe/
y Páństwo Tátárskie/ áż do morzá miedzyziemnego/ álbo Mediterranu ro-
spostrzeć: postąpił záraz obleżeniem pod Bagdad, ktore nie iest (iáko o tym
długo rozumiano) dawny on Bábilon Cháldeyski: gdyż ten był nád Eu-
frátem/ y ktorego dziś znákow náwet nie widziemy. Albowiem teráźnieysze
Miásto/ ktore się y podziśdzień Jmieniem iego zowie / ná pięćdziesiąt mil
práwie ztámtąd/ nád Tygrem iest/ w mieyscu sławney Seleucyi położone/
Tám ná ten czás Stolicá nayprzednieysza Páństwá Máchometáńskiego byłá:
w ktorey Kálifa od wszelkich Sárácenow przynamniey powierzchownie/ zá
naywyższego Wodzá y Biskupá Wiáry ich poczytány: z Dworem swoim prze-
mieszkiwał. Gdy ten/ ktory ná ten czás pánował/ cále był niewoienny: á
ták srodze chciwy/ lubo wielce bogáty/ iż żadnego kosztu ná popráwę y ob-
mocnienie Miástá tego/ y podeymowánie w nim ludu woiennego/ łożyć nie-
chciał: náttychmiast go opánował Tátárzyn; y wyciąwszy záraz co tylko mogło
być Sárácenow/ kazał zámknąć biednego Kálifę/ w izbie iedney skárbcu
swego/ pełney rozmáitych dostátkow/ osobliwie naczynia y sztuk od złotá y
śrebrá; strásznie y srodze náśmiewáiąc się z niego/ y mowiąc: ponieważ
wszelką swoię roskosz pokładał w nich/ kocháiąc ie ták dálece: słuszna ábu
według smáku swego/ złotem tylko karmiony był. A ták nędzny ten łákomiec/

Hayton. ann. c. 25 San. p. 12 c. 6. & p. 13. c. 7. Bizar. rer. Pers. l. 8. Herold. Continu. l. 4. c. 14.

ostátni

oſtátni z Kálifow/ Náſtępcow Máchometá: umárł z głodu/ przy niepoie-
tym doſtátku złotá/ śrebrá/ kleynotow nieoßácowánych; ktorych widok nie
mogł go nákarmić/ y przez ktore mogłby był uyść zguby tey/ zebráwßy ſłu-
ßne Woyſko/ ná obronę ſwoie przećiwko Tatárzynowi. Sroga ále wielce
ſpráwiedliwa kárá/ chćiwcá káżdego: ktory Bożkow ſobie czyniąc z bogactw
ſwych: y nie ważąc ſię ich tykáć iáko rzeczy nayświętßych: godźien ieſt áby
poznał przy śmierći; że te fałßywe Boſtwá/ nie máią żadney mocy rátowáć
go/ ni ná dußy ni ná ćiele; y że złoto y śrebro/ ſámym tylko dobrym záży-
ćiem ßácowáne być máią. 1259.

Po zwyćięſtwie tym Tátárzyn/ wpada w Meſopotámią/ ktora nátych-
miaſt poddáie ſię Zwyćięzcy bez odporu: bierze Edeſſę/ przebywa Eufrát/
odbiera Sámoſáte/ Emeſſę/ Háman/ Haránk/ y wßytkie inne mieyscá; ktore
byli Soltani wydárli Chrześciánom w Syryi; oblega y dobywa ßturmem
Alepu ktory rozumieią być dawną Bereą; támże w więźienie doſtáie Sol-
taná/ y w okowách przywiodßy pod Dámáßek: przymußa Obywátelow do 1260.
poddánia/ ſkoro w oczách uyrzeli ſrogą śmierć Soltaná ſwego; á potym
w máley liczbie powracáiąc do Tártáryi/ za odebrániem nowiny o ześćiu
wielkiego Kaná Brátá ſwego/ po ktorym miał náſtąpić: Hetmáná ſwego
Katogabę ná mieyſcu ſwym zoſtáwuie. Ten porożniwßy ſię z Chrześciány/
ktorym przedtym zdał ſię przynamniey być przyiáznym: wpada w Kroleſtwo
Jerozolimſkie/ odbiera Sydon y Cezáreą/ grożąc náwet Ptolomáidzie; gdy
tym czáſem Chrześciánie nagle pomoc odebráli z Egiptu; zkąd ſię im oney
naymniey ſpodziewáć należało.

Skoro naypierwßy Soltan z Mámmeluſow/ Adbek álbo Elmáhek, Chronica Oriental. Fragmét. de ſtat. Saracenorũ. Hiſt. Frãc tomo, 5.
udußony był w łáźni/ od włáſney żony ſwoiey/ pięć lat iuż pánowawßy w
Egipcie: Admirałowie zemśćiwßy ſię śmierći iego/ śmierćią morderce oney:
obráli náſtępcą po nim zgodnemi głoſy/ właſnego Syná Almanſora, ktory
w rok potym zrzucony będąc z Tronu: przez iednego z Emirow; zoſtáwił
go Sukceſſorem ſwoim/ Melech Elwáhet názwánego. Nowy ten Soltan/
dźielny wielce Wodz/ obawiáiąc ſię áby Tátárowie/ podbiwßy Páleſtynę/
nie wpádli mu potym do Egiptu: umyślił ich uprzedźić z ſtrony ſwoiey.
Zebráwßy tedy wßytkę potęgę Egipſką/ wchodźi z nią w Páleſtynę/ łączy
ſię z Chrześciány kráiu onego/ przećiw wſpolnemu nieprzyiaćielowi; á po-
tym odetchnąwßy przez trzy dni pod Ptolomáidą ludźiom ſwoim; idźie
proſto Tátárom w oczy/ ktorzy wßytkę Gálileą puſtoßyli; zwodźi z niemi
bitwę dniá trzećiego Páździerniká/ ná polách Tyberyády; znośi ich/ zabie
wßytkich więkßą część/ roſpraßa oſtátek; y położywßy trupem ſámego Wodzá
Katágobe ná plácu: uwolniony od ták ſtráßnego nieprzyiaćiela: powraca
pełen sławy y zdobyczy do Egiptu. Wkrotce iednák potym ieden z prze-
dnieyßych Emirow/ Bondogdar álbo Bendokdar, ktory go uſtáwicznie po-
budzał/ áby zwyćięſką broń ſwoię/ ná Chrześciány obroćił: widząc że prze-
ćiw zwyczáiowi Pogáńſkiemu/ niechćiał łamáć słowá/ ktore im dał łącząc
ſię z niemi: okrutnie go zámordował/ y ſam po nim ná Páńſtwo przez
Mámmeluſow (będąc wielce u nich dla męſtwá ſwego poważony) ná-
ſtąpił.

Jákoż rzeczą ſámą/ Mąż to był naymężnieyßy/ naybieglejßy/ y nay-
dowćipnieyßy; ále też nayſrożßy/ naychytrßy/ y nayzłośliwßy miedzy wßy-
tkiemi Pogánámi. Albowiem dla beśpiecznego pánowánia/ pozdáwiał wßy-
ſtkich cokolwiek mogło ſię ználeść/ z pokolenia dawnych Soltanow; poznośił

rádże

tákże z rożnych przyczyn w krotkim czáśie/ dwieśćie ośmdźieśiąt Admirá-
low ktorych wſzytká winą byłá boiaźń Tyráná tego; gdy máiąc ich zá ták
złośliwych/ iáko ſam był: obawiał ſię tegoż/ co on Przodkowi ſwemu uczynił
nie wyrządźili. A tymże ſpoſobem niedowierzánia/ ſtał ſię ſtráſznym wielce
poddánym ſwoim/ ták dálece: że nikt nie śmiał wchodźić do domu cudzego/
áni rozmawiáć w oſobnośći z przyiaćielem: boiąc ſię u ták ſzalonego Soł-
táná podeyrzenia iákiego; ktoregoby pewnie nie chybiłá potym y śmierć
ſamá. W oſtátku iednák/ miał to wſzytko w Oſobie ſwoiey/ co Zwyćięzcy
Ibidem. wielkiemu należy; będąc odważnym/ porywczym/ biegłym/ czułym/ wielce
trzeźwym y czyſtym/ nie mogąc śćierpieć u żołnierzow ſwoich/ áni winá/
áni niewiaſt; co on powiádał iż im ſłábiąc ćiáło y rozum: wſzytkę rzeźwość
woienną odeymowáło; á nádewſzytko máiąc fortunę prawie ſprzyśiężoną
ſobie; ktora wſzytkie zamyſły iego/ gdy ie Oſobą ſwoią wykonywał: pomy-
ślnie záwſze kierowáłá.

Táki tedy był Bendogdar, ktory nie o co inſzego zábił Przodká ſwego/
tylko iż niechćiał wotowáć z Chrześćiány/ przećiwko ktorym on nátychmiaſt
zwyćięſkiego nád Tátáry Woyſká/ prowádźić nie omieſzkał. Woyná tá
1261. naynieſzczęśliwſza byłá Chrześćiáńſtwu Ziemie świętey. Albowiem Pogánin/
zniozſzy záraz ludźi/ Pánow Bárutu/ Gibletu/ z Ptolomáidy tákże/ y Tem-
plárzykow: ktorzy ſię byli prętko z ſobą złączyli/ chcąc ſię oprzeć ták nie-
ſpodźianemu nieprzyiaćielowi: popuſtoſzył kray wſzytek/ aż do Antyochij;
1262. potym podſtąpił we trzydźieśću tyśiecy iázdy pod Ptolomáidę; poznośił
1263. przedmieśćia iey/ pod ſame bramy podpadáiąc/ z ktorych ſię nikt wychylić
nie śmiał; poſzedł potym y zepſował Klaſztor y Kośćioł Betleemſki; wźiął
1264. Cezáreą przez zdrádę: Miáſto tákże y Zamek Aſſur długim obleżeniem; y nie
dobytą twierdzę Sefet przez ugodę. Ale iey zdraycá ten niedotrzymał/ bo
1265. wſzytek wárunek z ſześćiuſet żołnierzy złożony/ weſpoł y z Kommendántem
1266. zámordował; álbowiem gdy im dał noc iedną ná rozmyſł do przyięćia wiá-
ry Máchometá: ták dálece wſzyſcy od Oycá Jákubá de Podio, y Jeremie-
go z Genuy, dwoch żárliwych Zakonnikow Fránciſzká Swiętego/ tákże od
Przeorá Templi, pobudzeni byli/ iż woleli názáiutrz głowy ſwoie/ ániżeli
Korony Męczeńſką utráćić. Ci zaś dway Zakonnicy z meżnym onym Kom-
mendorem Templi, ktorzy ták dobrze pobudźili drugich do męczeńſtwá: y
ſami ie ſpoſobem dáleko od nich chwalebnieyſzym otrzymáli. Albowiem Tyran/
zágniewány ſrodze/ iż mu zyſk tákowy wydárli z rąk iego/ ktory on ſobie miał
mieć zá naywiękſzy pożytek zwyćięſtwá ſwego: táki iad záwźiął ná nich; że
San. c. 8. ich żywo obłupiwſzy z ſkory/ okrutnie kiymi utłuczonych/ ná tymże mieyſcu
gdźie y inni polegli: pośćináć kazał náoſtátek. Miał iednák nieſmák wiel-
ki/ gdy widźiał/ iáko Bog/ świátłem pewnym niebieſkim/ co y ſam/ y wſzyſcy
Sáráceni/ nád ćiáły onemi po cáłey nocy widźieli) czćił y zdobił pámiątkę
Męczennikow ſwoich. A muśiał potym/ ná zákrycie wſtydu ſwego/ á chwały
onych: mury wyſokiemi mieyſce to obwieść kazáć; áby ták ná cudá one/ ku
ſromoćie iego/ á ozdobie Wiáry Chrześćiáńſkiey/ pátrzyć wiecey nie dawáły.
Kończąc dáley zwyćięſtwá ſwoie ktorych zápędu nic nigdy záſtánowić
1267. nie mogło: odebrał Miáſto y Zamek Jaffy/ przez zdrádę/ prętko po śmierći
Hrábie Janá/ ktorego nigdy zá żywotá nie ważył ſię záczepiáć. Zoſtał Pá-
nem Zamku Belfortu, y większey części mieyſc Templárzykow; á ſpuſtoſzy-
1268. wſzy wſzytkę rowną Ziemię w okolo Akry/ Tyru/ y Sydonu/ y popaliwſzy
Przedmieśćia u Trypolu; nagle znowu ku Antyochij obrocił. Záſtał tedy
to Miáſto

to Miásto ták dálece ogolocone we wszytko/ ku wytrzymániu długiego o-
blężenia/ w niebytności Xiążęciá Konrádá/ krewnego Konrádyná (ku kto-
remu udał się był o pomoc do Ziemie Włoskiey) że go bez wszelkiey prawie
trudności dobył/ y śiedmnaście tysięcy ludzi w nim wyciąwszy/ więcey nád
sto tysięcy w niewolą záprowádził. Ták Miásto one zacne/ ktore kiedyś
dla osobliwey pięknośći iego/ okiem cáłego Wschodu názywano: y ktorego
pierwśi Krucyáci/ áż po dziewiąćiu Mieśięcy oblężenia (dla tyśiącá pię-
knych rzeczy/ ktore się tám stáły/ w Historyi wielce sławnego) ledwie do-
byli: w iednym práwie momenćie wzięte/ y od Mámmelusow/ zepsowáne
zostáło; ktorzy go w tey postáwie/ y rozwálinách/ w iákich podźiśdźień leży
zostáwili. Ták iest máło bespieczeństwá/ y gruntowności ná świećie/ gdźie
nie trzebá tylko momentu iednego ná zepsowánie y zniszczenie doskonáłośći
tey/ ná ktorą się rzeczy ledwie przez ták wiele wiekow zdobywáią. A ták
Bendokdár/ nie máiąc iuż nieprzyiaciełá w polu/ ktoryby go záhámował:
dociérał coraz zwyćięstw swoich w Syryi; gdy tym czásem Chrześćiánie
Wschodowi/ ná rożne częśći y fakcye rozdźieleni/ wzáiemnie się miedzy sobą
niszczyli/ nádáremnie posiłkow od Zachodu wyglądáiąc. Albowiem pomoc
tá/ ktorey Ormiánie/ á náwet y Tátárowie/ przyśli byli prosząc ná Sárácé-
now: byłá zátrudniona/ álbo oderwána przez niezgodę y rożnice; ktore
trwáły miedzy Stolicą świętą/ á Domem Sueviæ; y ktore nie mogły się
nigdy skończyć: tylko przez zupełne wyniszczenie Domu tego; wynosząc upá-
dkiem tym Dom Fráncuski/ ktory záraz odnowił pierwsze zamysły Krucyá-
ty. A to trzebá ábym obiásnił teraz/ ná dokończenie prace moiey. 1251.
Po śmierći Fryderyká II. Innocencyusz Papież/ wyklął záraz Konrádá Matthæo
Syná iego stárszego/ zá to iż się miał zá Cesarzá/ przećiwko Gwilelmowi Parisius.
Hrábi Hollandiæ, ktorego niektorzy Xiążętá Niemieccy/ trzymáiąc stronę
Oycá Swiętego/ przećiwko Fryderykowi obráli byli. Konrad ktory bez
wszelkich pięknych przymiotow/ miał wszytkie ułomnośći Oycá swego w so-
bie/ osobliwie hárdość/ okrućieństwo/ nienásycona chćiwość zemsty/ przy Stero in
zátwziętośći ná Papieżow: nie omieszkał nátychmiast/ z znáczną potęgą wtár- Annal.
gnąć w Ziemię Włoską; gdźie go z rádośćią Gibellinowie iego przyięli/ zá Mon.Pa-
pomocą Wenetow/ ná ktorych Okrętách przepławił się przez Golf do Apulij; tav.Chro
y tám złączywszy się z ludem Mánfredá/ Brátá przyrodzonego/ y Namie- nic. c. 2.
stniká swego/ w Krolestwie onym: podbił prędko pod moc swoię to wszytko; Villan.
cokolwiek się odezwáło było zá Papieżem. Dobył nákoniec Neápolu/ srogą l.6.c.44.
zemstę swą/ pustoszeniem ták wielkiego y pięknego Miástá pokázuiąc. To
ták dálece przeráziło Innocentego/ iż nie máiąc inney broni po klątwie/ ktorą
go był okrył: rozumiał że mu trzebá było ogłośić Krucyatę ná niego/ co
záprawdę nie wiele pomagáło do popárćia oney: ktora się ták nie dobrze
przećiwko Sárácenom nádáłá byłá. Ofiárował oraz w tenże czás/ dwoie
Krolestw Neápolu y Sycylij/ naprzod Károlowi Andegáweńskiemu/ ktory
ich niechćiał przyiąć/ bez dozwolenia Krolá Brátá swego/ w Syryi ieszcze
będącego; á potym Rychárdowi Brátu Krolá Angielskiego/ ále niemi po-
gárdził/ zá nieprzystoyną rzecz máiąc; gdyby z nich zdźierał młodego Hen-
ryká/ Siestrzencá swego; ktoremu Cesarz Fryderyk/ zostáwił był w podźiale
Sycylią. Tym czásem Konrad/ pozbywszy się ćicho młodego Paniątá dla
opánowánia Krolestwá tego: umárł otruty (iáko powiádáią) od Mánfre-
dá drugiego Brátá swego; zostáwuiąc mu w opiece (bo nie wiedźiał o zdrá-
dźie oney) Syná swego Konrádyná/ lat tylko trzy ná ten czás máiącego.

Hhh Innocencyusz

Matthæ9 Parisius. Monach. Patavin. & alij.

Innocencyusz chcąc záżyć okázyi śmierći tey: podstępuie pod Neápolim/ gdźie z wielką rádośćią ná wzgárdę Konrádá/ od wszytkich przyięty iest. Mánfred náwet sam/ widząc się ták ubieżonym/ poddał mu się y wszelką po nim uznawał ludzkość; ále wpadszy záraz potym do Nocery, gdźie był Cesarz Fryderyk Oćiec iego Sáracenow z Sycylij przeprowádźił: zbiera Woysko/ wychodźi w pole/ y gdy się fortuná zrázu stáwiłá mu łáskáwie: znośi wstępnym boiem ludźi Papieskich/ z Kárdynałem Fieskim/ Synowcem Innocentego; ktory będąc iuż chory/ gdy usłyszał nowinę tę w Neápolu: wkrotce potym umárł z żalu. Toż się dźiało z Alexándrem IV. Następcą iego. Albowiem gdy wyklął Mánfredá: Pan ten nawykszy od Oycá swego/ máło się obawiał grzmotow tych/ y piorunow Kośćielnych: poszedł w prost ná Woysko Papieskie/ ktore wyszło było w pole/ pod przywodem Kárdynałá Vbaldyná; ále y ten nie będąc ták dobrym Wodzem/ iáko Adwersarz iego: przegrał tákże potrzebę. Dopiero Mánfred dwoistym zwyćięstwem nádęty/ y pewny o chęćiách pospolstwá cáłego/ ktore się záwsze z mocnieyszą stroną trzymáć zwykło: każe się obwołáć Krolem Neápolu y Sycylij; tym łátwiey ieszcze: ile że iuż ogłośił był sztucznie wieść/ o śmierći Synowcá swego Konrádyná. Prowádźi zátym zwyćięskie Woysko w Páństwo Kośćiołá Rzymskiego/ stáby w nim odpor uznawáiąc. Odbiera Hrábstwo Fondeńskie; á zá wieśćią zwyćięstw onych/ przyiaciele iego/ gdy wźięli serce: strona Gibellinow/ nátychmiast stálá się potężnieysza; osobliwie w Lombárdyi/ Toskánie/ y w samym náwet Rzymie.

Matthæ9 Parisius.

Alexánder przerażony powodzeniem tákowym/ y obawiáiąc się áby ná koniec nie poległ od mocy ták strásznego nieprzyiaciela: ućieka się do Krolá Angielskiego; y idąc przykłádem Innocentego Przodká swego: Krolestwá Neápolu y Sycylij/ Synowi iego Edmundowi ofiáruie/ ktorych mu oraz y práwo oddáie; á prowádząc Krola tego/ do imprezy oney/ uwalnia go od ślubu ktory uczynił był (przyimuiąc Krzyż) iść z Krucyatą ná Sáráceny do Wschodu: odmieniáiąc ią w inszą/ ktorą kazał wszędźie ogłaszáć ná Mánfre-
1256. dá. Potym boiąc się/ áby Przyiaćiele Domu Sueviæ, nie osádźili Konrádyná ná mieysce Gwilelmá/ świeżo ná Woynie z Fryzonámi zábitego: wysłał do wszytkich Elektorow/ pod klątwą im obieránia ná Cesarstwo/ młodego tego Paniećiá zábraniáiąc. To iednák wszytko/ nie przydáło mu się ná Mánfredá bynamniey/ á wiele Krucyaćie ná Sárácenow zászkodźiło. Párlámment/ ktory był Krol Angielski złożył/ w Londynie względem Woyny Neápolitáńskiey: niechćiał się niwczym przyłożyć do niey; y zá porożnieniem się wkrotce/ wszytkich przednieyszych Pánow/ z Domem Krolewskim: zámysły te skutku swego mieć nie mogły. W Niemczech záś/ gdy iedná część Xiążąt/ obráłá Cesarzem/ Alfonsá Krolá Kástylij: á druga Rychárdá Hrábię

Trithem in Chron

Cornubiæ, Brátá Krolá Angielskiego: Schisma wielkie wszczęło się w Imperium; ktore wiele nierządow y trudnośći nárobiło; ták dálece/ że gdy Ziemiá Włoska/ Hiszpánia/ Anglia/ y Niemcy/ mieli dość do czynienia u śiebie: samá tylko Fráncya zostawáłá/ ktora się w okázyi oney/ mogłá byłá Stolicy świętey á zátym y cáłemu Chrześćiáństwu przysłużyć.

Záczym Vrban IV. Następcá Alexándrá/ sprobowawszy raz ieszcze ná Mánfredá Krucyaty/ ktora mu się ninac nie przydáłá/ dla niedostátku pieniędzy/ ná podeymowánie Krucyatow: y widząc się bydź śćiśnionym wielce od Páná tego/ gdy złączywszy z sobą buntownikow Kośćiołá/ przymuśił go uchodźić do Orwietu: udał się nákoniec do Fráncyi. Prośił tedy powtornie

Károlá

Károlá Hrábie Andegáweńskiego/ y Prowincyi; áby przyiął Krolestwá Ne-
ápolu y Sycyliy/ iáko Páństwá spadáiące názad ná Kościoł/ przez niewdźię-
cznosć Xiążąt Sueviæ, ktorzy ie trzymáli po Normándách. A czyniąc rze-
czy te gruntownie/ y doskonále: posyła záraz do Angliy/ Arcybiskupá Co-
sentiæ, upomináiąc się Krolowi/ y Xiążęciu Edmundowi o práwá; ktore
im był nádał do Krolestw tych; do ktorych więcey nie mogli się odzywáć/
poniewasz kondycyi podánych nie wypełnili.

Villá. l. 6. Nang. in vit. S. Ludovici. Gaguin. libro 7.

Potym Simon Briensis, Kárdynał Swiętey Cecyliy/ przyieżdża Legá-
tem do Fráncyi: przenosząc ie ná Osobę Karolá; ktory ie zá pozwoleniem
Krolá/ Brátá swego przyimuie/ tudźież zá gorącym nálegániem Hrábiny
Beátryki/ Małżonki swey/ umieráiącey práwie z chęci: zostáć Krolową: iáko
inne trzy Siostry iey/ dawno iuż ná godności oney będące. Obiecuie tedy
wkrotce/ stáwić się z potężnym Woyskiem/ ná woiowánie Mánfredá. Rzá-
prawdę skoro Klemens czwarty/ Násstępcá Vrbáná/ potwierdźił obránie iego:
puszcza się z Mársyliy/ ná trzydźiestu wielkich Okrętách woiennych/ przybywa
szczęśliwie do Rzymu/ oczekiwáiąc tám ná Woysko swoie Ziemią idące; ktore
nowa oná Krolowa/ z Bohátyrską sobie w okázyi oney postępuiąc/ sámá mu
wzdłuż Ziemie Włoskiey/ przez Alpes prowádźiłá; nowe wszędźie posiłki od
Gwelfow odbieráiąc. Támże z nią wespoł od pięciu Kardynałow/ zesłanych
ná to od Oycá Swiętego z Peruzá: w Kośćiele Janá Swiętego ná Late-
ránie/ Krolem Neápolu y Sycyliy koronowány zostáie. Wychodźi potym
ná czele Woyská swego/ dobywa prześćia w Gáryllánie/ oraz y twierdzy Ger-
máná Swiętego/ idźie prosto ku nieprzyiaćielowi/ y zwodźi nákoniec bitwę
pod Benewentem z Mánfredem; ktory przegrawszy ią/ y sám potykáiąc się
mężnie/ iáko ná wielkiego Wodzá y Káwálerá przystało: między trupámi
ná plácu polegá. Potym młody Konrádyn/ Xiążę Sueviæ, w lat piętnastu
przybywszy z potężnym Woyskiem Niemieckim/ pomocą Gibellinow/ Toskány
y Lombárdyi wspártym: ná odebránie dźiedźictwá Oycá swego: gdy nie
może dokonáć szczęśćia tego/ ktore miał zupełne ná początku bitwy: Károl
umieiąc dobrze záżyć błędu onego/ otrzymał nád nim u ieziorá Celano po-
wtorne zwyćięstwo; dáleko teższe nád pierwsze támto známienitsze. Ale
ostrożnosc tego bez wątpienia zbyt surowa/ nie tylko nieludzka w okázyi oney/
oszpećiłá ie wielce; gdy kazał uciąć głowę biednemu temu Paniczu/ oraz
Fryderykowi de Austria, postępkiem tákowym; iáki záprawdę nie był áni
zwyczáyny/ áni wdźięczny Ludwikowi Swiętemu/ y innym Pánom Fráncu-
skim; ktorzy wszyscy zgánili go; y ktorego potomny czás/ oddáiąc zwyczáy-
nie co należy pámiątce wszelkich Pánow świátá tego/ ták zá złe iáko y dobre
uczynki ich: nigdy mu pewnie nie wybaczy.

Nangius in vit. S. Ludovici. Platin. in Clemente

Tym czásem/ gdy coraz o większych zwyćięstwách/ Sárácenow nád Chrze- 1268.
śćiány w Ziemi świętey wiádomośći odbierano: pod czás zámieszánia onego
ná Zachodźie: Oycowie Swięci Urbanus, y Klemens/ nie omieszkáli w tym
pisáć Ludwikowi Swiętemu/ y inszym Krolom/ wzywáiąc ich do kończenia
Krucyáty oney/ przećiwko Pogáństwu záczętey. Ale tá/ ktora ná ten czás
Papieżowie ći/ musieli ogłaszáć ná Dom Sueviæ, y Woyná ktora się wiodłá
we Włoszech: przeszkodźiły: że się nie mogło nic postánowić/ względem wal-
ney Krucyáty/ poki áż Károl/ po ták wielkich zwyćięstwách swoich wdźięr-
záwie się nowey Krolestw onych nie utwierdźił. Albowiem w ten czás/
kłotnie Ziemie Włoskiey gdy się iuż uspokoiły były: y pokoy po cáłey Eu-
ropie przywrocony; Oćiec Swięty z Krolem oraz/ zgodnie rospoczęli zámysły
swoie/

Regestr. Urban. 4. Ep. Clement. 4. in Reg. Vatican.

Nangius. in vita S. Ludovic. Gaufr. de Belloloc.

swoie/ względem tey Krucyaty; ktora ná ten czás (gdy prywatne ná Mánfredá ogłaszano) wykonána bydź nie mogłá. Ludwik Swięty/ lubo ták wielkiey świątobliwości Mąż/ nie mogł iednák zbronić się tego; áby cokolwiek niesmáku/ z ták niefortunnego końcá Woyny iego Egipskiey/ w sercu mu ieszcze nie trwáło. Do tego pałáiąc (iáko zwykł był záwsze) żárliwością chwały Domu Bożego: srodze się trapił tym; gdy codźiennie słyszał/ iáko wkrotce Bendokdár/ miał go cále opánowáć/ wygnawszy Chrześcian wszytkich z Ziemie świętey. Záczym prágnął wielce przyięćia znowu Krzyżá; ostátek żyćia swego ofiáruiąc/ ná woiowánie nieprzyiaćioł Chrystusowych/ y odyskánie mu dźiedźictwá tego/ ktore do szczetu práwie zginęło było w Pálestynie. Gdy iednák niechćiał tego/ áby mowiono o nim/ iż w ták wielkiey rzeczy słuchał prywatney chęci swoiey: wypráwił ćicho do Oycá Swiętego Klemensa/ iednego z poufáłych przyiaćioł: oznáymuiąc mu zamysły swoie; y prosząc oraz áby wypráwił do Fráncyi Legatá swego; ktoryby zá wyráźnym roskazem pobudzał go/ oraz y wszytkich poddánych iego/ ku Woynie świętey.

Qui tãquã vir prudẽs in princi- pio refor- midãs, di- uq; istud deliberãs, benignè cõ sensit, ac piũ eiꝰ pro positũ ap- probavit. Nangius.

1268. Oćiec Swięty wielką mądrośćią swoią uważáiąc: że ten zacny Pan/ więcey dáleko uczynił był/ ániżeli można było potrzebowáć od Królá Chrześćiáńskiego/ ná Woynie z niewiernemi: długo bárdzo rozmyślał w rzeczy oney. Uważywszy ią iednák dobrze/ uznał to/ iż pochodźiłá z nátchnienia Boskiego: y przystał ná nię cále/ niechcąc opuszczáć ták piękney okázyi/ do świętego zwiąsku przećiwko Bendogdárá; do ktorego z początku záraz Pánieństwá swego/ pobudźił był wszytkich Krolow Europy/ á náwet y Armeniæ, y Abagasa Królá Tátárskiego w Persyi. A dla tego wypráwił Symoná Bryensem, Kárdynałá Cecylij Swiętey/ do Fráncyi; y Kárdynałá Ottobona do Anglij; roskázuiąc mu/ ztámtąd udáć się (iáko y uczynił) do Hiszpánij/ y Portugálij. Potym nákazał iáko y pierwey/ Zakonnikom Dominiká/ y Fránciszká Swiętego/ ogłaszáć Krucyatę po cáłey Niemieckiey Ziemi/ á náwet y w Dánij/ y w Polszcze. Nigdźie się to iednák (oprocz Fráncyi) zá stárániem/ przykłádem/ y dźiwną żárliwośćią Ludwiká Swiętego nie nádáło. Albowiem záraz po przyiáźdźie Legatá/ Krol ten złożył ziazd wielki/ wszytkich Xiążąt/ Prálatow/ y Pánow Krolestwá swego/ w Páłácu swym Páryskim; gdźie pobudźił sam gorącą wielce y żárliwą mową/ cáłe zgromádzenie/ do powtornego przyięćia Krzyżá, ná zemstę krzywd, ktore Saraceni ták dawno iuż wyrządzáią Chrystusowi, w naypięknieyszey

Idem.

częśći Páństwa iego; y utrzymánie Chrześćian, przy własnym ich dźiedźictwie; z ktorego ich Sołtanowie Egipscy, z Mammelusami swemi, wkrotce iuż wygnáć mieli: ieżeliby im prętko pomocy nie dodano. Oświádczył się y z tym, że gotow był, luboby go wszyscy w ták piękney odstąpili okázyi, popieráć iey szczerze sam ieden; łożąc ná to co tylko mogł mieć śił, dostátkow, á náwet y żyćie swoie. Ze z ochotą wielką, stráćiłby ie, dla usługi tego, ktory swoy własny żywot, dla miłośći nászey ofiárował, w teyże samey Ziemi; do ktorey odyskánia pobudzał Fráncuzow wszytkich, ktorzy bez wątpienia, nie mieliby mieć w sobie, mniey odwagi y żárliwośći, nád Przodkow swych, kiedy iey ták chwalebnie nábyli.

Słowá te wymowione z dźwiękiem osobliwym/ przez Krolá ták wielkiego: ktorego wiek/ doświádczenie/ mądrość/ pobożność/ miłość iáką miał ku ludowi swemu: á nádewszytko wysoka świątobliwość/ w osobliwe poważenie

poddánym

poddánym iego podawáły: ták dálece tknelá sercá tych wszytkich/ ktorzy się
znáydowáli przytomnemi/ w zgromádzeniu onym; że skoro tylko Krol/ po
mowie Legatá/ ktorą miał w teyże okázyi/ przyiał Krzyż z niewypowiedziá-
nym nabożeństwem: wielka część Xiążąt y Pánow/ przyiełá go tákże przy-
kłádem iego. Naypierwśi miedzy temi byli/ trzey Krolewicowie Synowie
iego/ Filip pierworodny/ Jan Tristanus, Hrábia Niwerneński/ y Piotr Hrá-
bia Alensonu, Alfons Hrábia Piktonski y Tolossy/ Brát/ y Teobáldus Krol
Nawárry/ á Comes Palatinus Campaniæ, Zięć/ Robert Hrábia Artesiæ,
Synowiec iego. Jan Syn Xiążęciá Brytánnij/ á Zięć Krolá Angielskie-
go/ Hrábiowie Gwido Flándryi/ Filip de Nemours, Gwido z Láwalu,
Filip z Montfortu. Pánowie/ de Cortenaco, Bellojoco, Montmoransu,
Harkurtu, Walery, y Neelli, Destrees, Longewalli, Varenny, Klermontu,
de Fiennes, z Rokefortu, de Mare podio, de Cleri, de Sancto Clero, de
Roye, de Precigni, z Kastenoum, de Saux, z Bellomontu, de Meilli, de
Vandieres, z Lionny, de Ocolio, z Oryllaku, y waleczny Oliverius de Ter-
mes; Jmioná zacne/ wiádome y podźiśdźień ieszcze/ od ták wielu wiekow/
w Osobách: ktore się niemi szczyca/ y ktore ie wzáiemnie cnotą swą za-
szczycáią.

Zá tymi poszli wszyscy inni Káwálerowie/ y Pánowie/ ktorzy byli przy-
tomni w zgromádzeniu onym/ oprocz Seneschálká Campaniæ, ktory przestá-
iąc ná pierwszey drodze swey/ nie wdawał się w tę powtorną: powiádáiąc
iż zá pierwszą wypráwą/ zniszczono mu było ubogich Poddánych/ Páństwá
iego Jonville. A náwet dla niesmáku/ ktory miał z tey powtorney wyprá-
wy (ktorey cále nie chwalił) nápisał to szczerze/ iáko wiele ludźi twierdźiło:
Albo-
iż ći ktorzy drogi tey rádźili Krolowi/ śmiertelny grzech popełnili. Jord.M.S
wiem oprocz tego/ że Krol był ná ten czás słáby wielce/ y schorzáły ná ćiele Vat.Pto-
swym/ ták dálece/ że ledwo się mogł dźwigáć: pokoy y spráwiedliwość/ ktora lom Luc
kwitnełá w Krolestwie/ podczás bytnośći iego: wygnáne były cále po l.22c.38
odieżdżie. Ale nie tákowe było zdánie Klemensa Czwartego/ iednego z nay-
medrszych/ y nayświetszych Biskupow Kośćioła Bożego; ktorego Ludwik
Swiety dokładał się względem wypráwy oney; y ktory ią pochwalił wielce/
ták iáko y Spowiednik Swietego tego Krolá uczynił. Z ztąd pokázuie się
iáwnie/ że nauká nayostrzeyszych y naysurowszych Teologow nie zawsze nay-
lepsza y naypewnieysza bywáłá.

Po ták wielkim uczynku swym Ludwik Swiety/ nieprzerwáną żárliwo-
śćią záchodźił się záraz/ koło potrzeb Krucyaty oney; nie żáłuiąc stáránia/
trudu/ y pieniedzy; áby ią tylko mogł zdolnieysza uczynić/ do otrzymánia
szcześliwszego skutku/ áocczeli był pierwszey iego wypráwy; y zwabić do niey
nie tylko Fráncuzow Poddánych swych/ ale też y insze Narody/ ktoreby iey
mogły bydź uczestnikámi/ przyłączyć. Z dla tego co tylko mogł to czynił/ Andreas
z Oycem Swietym oraz/ ná pogodzenie Wenetow y Genuenczykow; áby ich Dandolo
mogł iáko poćiągnąć do śiebie/ w zamysłách onych ligi świetey. Alec w Hist.l,10
tym nádáremnie prácował/ álbowiem te dwie Rzeczypospolite/ ktorych nie-
zgodá ták wiela złego okázyą byłá w Pálestynie; w wielkiey były niechęći ná
ten czás; áby miáły pogodźić się ták pretko. Wenetowie/ wdawszy się z
nim z początku w ugodę/ względem przeprawy Woyská: wymowili się potym/
że mu nie mogli dáć statkow swoich; obawiáiąc się/ aby Soltan Egipski/
urážiwszy się tym/ nie zábrał im Okretow ich/ ktore były u Portow iego.
Genuenses iednák/ idąc przećiwnym sposobem nieprzyiaciol swoich/ y słá-
chetniey

Ep.Clem chetniey ſobie w okázyi oney poſtepuiąc/ ochotnie mu ſwoie ofiárowáli. Przy-
ad Janu- wiodł tákże Páńſka ſwą hoynością Edwardá Krolewicá Angielſkiego/ do
enſ. t. 2. przyięcia Krzyżá; wielce go ſobie z rozumu y meſtwá poważáiąc. Gdy mu
Ep. 538. dał trzydzieśći tyśiecy grzywien śrebrá/ ná ſporządzenie Pańſcego pocztu/
ap. Rayn z ktorymby ſię puśćił w towárzyſtwie iego: tyleż tákże Jákubowi Krolowi
Arágońſkiemu (ktory kilká lat przedtym przyiął Krzyż) ofiáruiąc.

T, 2. Ep. Papież tákże z ſtrony ſwoiey/ nie omieſzkał wzbudzáć wſzytkich Krolow/
327. y Xiążąt Europy; á náwet y Ceſarzá Greckiego; oſobliwie przykłádem Lu-
dwiká Swiętego/ áby złączył broń ſwoię/ z bronią ták wielkiego Krolá ná
wyzwolenie Ziemie świętey/ z okrućieńſtwá Soltaná Egipſkiego; ktoremu
dwoch tylko álbo trzech Miaſt nie doſtawáło/ áby iuż zoſtał wſzytkiego Pá-
nem/ co Chrześćiánie w Syryi/ Páleſtynie/ y Fenicyi/ od cżáſow Goffredá
z Bullionu trzymáli. Wſzytko to iednák ninacz ſię nie przydáło. Ottokarz
Ep.Clem Krol Czeſki/ Xiążętá Sáſki/ Báwárſki/ y Brunświcki/ Otto Márgrábiá
ap. Rayn Brándeburſki/ y wiele innych/ ktorych Klemens pobudzał do przyięcia Krzyżá:
y z ktorych niektorzy iuż go byli przyięli: nie tylko zátrudnieni przez zamie-
ſzánie/ y porożnienie cáłego Imperium: ále teſzże ták ćieſzko uráženi byli
śmierćią Konrádyná; (ktora im Fráncuſkie Imię w długą nienáwiść po-
dáłá byłá) że więcey łączyć ſię kiedy z niemi/ ku Woynie świętey nie myśleli.
Krol Káſtylii/ (ktorego Brát poimány był/ oraz z Konrádynem) dopináiąc
Ceſárſtwá: toż czynił z ſtrony ſwoiey. Portugálſki záś/ ná ten czás był
Alfons Trzeći/ przyiął wprawdzie Krzyż/ y otrzymał od Klemenſa Pápieżá/
dozwolenie wybieránia dźieśięćin/ ze wſzytkich dobr Kośćielnych Kroleſtwá
ſwego/ ná Woynę świętą: ále potym wſzytkim/ nic dla niey nie uczynił.

Marian. Jákob Krol Arágońſki/ naypierwey ſię był zákazał ku Woynie oney.
l. 13 c. 18 Oświádczył ſię ná zgromádzeniu Pánow ſwoich w Toledźie: że miał wypełnić
śluby ſwoie/ lubo ſtárość iego/ wyzwaláłá go z tey prace/ y wſzelkim go
ſpoſobem od niey odwracano. Przyrzekł w Wálencyi/ Posłom Ceſarzá Gre-
ckiego/ y Agábáſá Krolá Tátárſkiego: iż w Oſobie ſwey miał iść do Páleſtyny
ná Bendogdárá. Kazał ſporządźić u Bárcellony piękną flottę/ trzydźieśćiu
Okrętow woiennych; y wielką liczbę Galer; puśćił ſię był náwet ná pocżą-
tku Wrześniá/ Roku tyśiąc dwieśćie ſześćdźieśiątego dźiewiątego/ ná Rok
práwie przed Ludwikiem Swiętym. Ale záſkoczony od ſrogiey burze/ pod
V.Rayn. Wyſpámi Májorki/ y Minorki: ktora go áż ku brzegom Lángwedoku zá-
& Spond pędźiłá: dáley nád Agemortum nie doiachał. Zkąd potym lądem powrocił
do Kroleſtwá ſwego: mowiąc ná pokryćie ſzpetney iedney y złośliwey ná-
miętności/ ktorą miał w ſercu ſwoim/ y ktora byłá prawdźiwą podobno
przyczyną odmiány iego: iż widźiał iáwnie/ że go Bog ſam uwalniał z dro-
gi oney; pokázuiąc mu dowodnie/ iáko nie byłá z upodobániem iego. Ták
dálece/ że tylko niektore Okręty/ z Flotty oney przypłynęły do Ptolomáidy/
z Ferdynándem Sáncyuſzem Synem iego; ktory tákże prędko ſię wrocił zámtąd/ nie dokazawſzy niczego.

Ceſarz záś Grecki/ chytrze ſobie w okázyi owey/ dla prywatnego pożyt-
1269. tku ſwego poſtępował/ żadney myśli nie máiąc ku Woynie świętey. Był
to Michaël Paleologus, ktory ná ośm lat przedtym/ odebrał zdrádą Kon-
ſtántynopol Łáćinnikom, gdy utráćili pod Báldwinem Wtorym Páńſtwo
Greckie/ niegdy przez Báldwiná pierwſzego/ z ták wielką ſławą przy po-
mocy Fráncuzow y Wenetow/ przed lat pięćiądźieśiąt ośmią nábyte. Ten
Greczyn bojąc ſię/ áby nań Bendogdár nie uderzył z Azyi/ ſkoroby do końcá

Syryą

Syrya y Páleſtyne opánowal: á bedac iuż nágábány w Grecyi/ przez no-
wego Krolá Sycyliy: wßelkiemi ſpoſobámi u Oycá Swiętego/ y u wßytkich
Pánow Zachodnich/ popierał Woyne przećiwko Sárácenom. A ponieważ
Oćiec Swięty wyráźil mu w liśćie/ iż nie było ſpoſobu inßego/ uchronienia T. 2. Ep. 327.
ſie broni Pánow Láćinſkich/ tylko áby złączył Kośćioł Grecki z Rzymſkim;
y áby ßedł w Oſobie ſwoiey przykłádem Ludwiká Swiętego przećiwko Sá-
rácenom: ochotnie przyobiecał Okrętow/ pieniedzy/ y czegoby tylko chćiano
po nim ná Woyne one. Wypráwił náwet do Fráncyi Posłow ſwoich/
zdáiac ſie ná ſąd Krolewſki/ względem trudnośći ktora miano w złączeniu
obuygá Kośćiołow; co Ludwik Swięty (niechcac ſie wdawáć w roſtrząſá- Lit. S. R.
nie rzeczy tey/ cále Duchowney) odeſłał do uwagi Sacri Collegij, álbo E. Card.
Kárdynałow; pod czás wákuiącey Stolice Apoſtolſkiey/ po śmierći Kle- ad S. Lud
menſa/ w Roku przeßłym świeżo zmárłego. Ale po tym wßytkim/ Ceſarz ap. Rayn
ten bedac wielce ßtuczny/ nie miał nigdy ßczerey chęći, do prawdziwey ie-
dnośći z Kośćiołem; áni do łączenia ſie z Pány Chrześćiáńſkiemi ná Woy-
ne świeta. Tego tylko potrzebował/ áby ich był w Krucyate wálna wßy-
tkich wprowádźił: áby ſie ták boiáźni oney/ ktora miał od Sárácenow/ y Spoodan
Krolá Sycyliyſkiego; mogł pozbyć. Ták dálece zamysły Pánow/ nie poſte- ad ann.
puiących ſobie/ tylko według zwyczáiu y polityki cále świeckiey: dáleko ſa 1281.
od tego/ co pokázuia po ſobie tym; ktorych przyiáźnia y zábiegániem ſwoim/
uwieść chca y oßukáć.

Náoſtátek Krol Angielſki/ do ktorego był Oćiec Swięty z początku záraz Contin.
Legatá ſwego/ Kárdynałá Ottoboná wypráwił: bárdzo był przyćiśniony Pariſ. P.
ſtárośćia lat ſwoich; y zátrudniony wielce ná ten czás/ kłotniámi Krole- 294.
ſtwá/ do wypełnienia ślubu; ktory był uczynił zá przyięćiem Krzyżá/ y obie-
tnice ktora ſie był obowiązał/ dopomoc drogi oney Krolowi/ w pięćiaſet
Káwálerow/ ná ktorych mu Krol rozne pieniądze iuż był zadał. Rozumiał
tedy/ iż nie wracáiąc pieniedzy onych/ mogł wßytkiemu zádoſyć uczynić/ gdy
dał błogosłáwieńſtwo Synowi ſwemu Edwárdowi; ktory nie wybrawßy ſie Villan.
ná Woyne one/ áż po śmierći Ludwiká Swiętego/ nic prawie nie dokazał l. 7. c. 37
w Páleſtynie. A ták z puł trzećiákroć ſtá tyśięcy ludźi/ záćiągnionych po
cáley Europie: ſame tylko Woyſko Ludwiká Swiętego ná ßeśćdźieśiąt ty-
śięcy woiowniká/ y coś nie wiele Hißpánow/ idących z Krolem Nawárry/
á Zięćiem iego; dopomogło mu drogi oney. Z tym wßytkim iednák/ ták
ſie meżnie y ochotnie podiął tey Woyny/ iákoby miał potege cálego świátá
przy ſobie. Trzebá tylko było/ poſtánowić mieyſce Woyny oney/ záczym
znoßąc ſie długo w tey rzeczy z Posłámi Krolá Sycyliyſkiego; poſtánowił
naypierwey uderzyć ſie o Tunet/ nimby potym pomknął dáley do Egiptu.

Wywiedźiono mu to bowiem/ iż od Tunetu miał záczynáć/ ieżeliby Nangius.
chćiał potym udáć ſie w proſt/ (iáko należáło) do początku/ y źrodłá wßy- Gaufr. de
tkiego złego. Ztámtąd álbowiem Soltanowie Bábilońſcy/ wßelkiey potegi Belloloc.
záćiągáli/ gdy nayprzednieyße konie y ludźie ich/ z Tunetu im pochodźili. Anonym
Do tego iż zoſtáwiwßy Kroleſtwo to zá ſoba/ idąc do Egiptu proſto/ álbo Geſt. S.
w Páleſtyne: wdawano ſie w niebeśpieczeńſtwo trácenia Konwoiow/ y po- Ludovic.
śiłkow z Europy; ktoreby łátwo mogły bydź/ od zboycow Afrykáńſkich/ uſtá-
wicznie po morzu onym biegáiących/ zábráne. Przydano do tego wiele in-
nych uwag politycznych/ ktore prętko mocy ſwey (kiedy niemi chcemy we-
ſprzeć ſtrone iáka) nábywáia. Alec w prawdźie ſamey/ przyczyna byłá na-
mysłu tego/ dwoiáka wola obuygá Krolow; do iednego ſie końcá/ lubo nie

iednym sposobem ściągáiącą. Ludwik álbowiem/ iáko wielki Swięty/ idąc we wszytkich spráwách swoich/ według náuki pobożności Chrześćiáńskiey: rozumiał iż zá podstąpieniem iego pod Tunet/ Krol támeczny (ktory mu był uczynił nádzieię náwrocenia swego) miał się był zápewne ochrzcić; czego sobie Swięty Krol z niezmierną chęćią życzył. Ták dálece/ że obowiązał Posłow Páná tego/ áby mu powiedzieli: iżby się ochotnie dał w niewolą Sárácenską ná cáły żywot swoy/ chcąc go prowádzić w nayokropnieyszym iákim więzieniu/ nigdy słońcá nie widząc: byle tylko Krol Tunetáński/ z cáłym swoim Krolestwem/ náwrocił się do Chrystusá. Károl zás/ więcey polityki w sobie áni żeli nabożeństwá máiąc: chćiał záżyć okázyi oney/ ná zhołdowánie Krolestwá tego; ktore záprawdę bárdzo mu było przyległe y potrzebne dla bespieczeństwá brzegow Sycylij y Neápolu. A ták gdy dwáy Bráćia iedney rzeczy prágnęli/ káżdy dla przyczyny swoiey/ o ktorey nie wspomináli bynamniey; záraz urádzono wypráwę do Tunetu; Krol iednák widząc/ iżby się to nie wszytkim podobáło: zátrzymał się z obiáwieniem rády oney/ áż do Kálijáru Miástá Stołecznego Wyspy Sárdyny; gdźie się był wszytkim státkom Flotty swoiey ściągáć kazał.

1270. Gdy ták wszytkie rzeczy ná wielką onę wypráwę sporządzone były: mianował Rządzcą Krolestwá w niebytności swoiey/ Máteuszá Vindocinensem, Opátá Swiętego Dyonizego/ y Szymoná z Klermontu/ Hrábię Neelli; á
Nangius. potym wziąwszy Chorągiew Dyonizego Swiętego/ według zwyczáiu Przodkow swych/ oraz Pás y Láskę Pielgrzymską: ruszył się pierwszego dniá Márcá/ w Roku tysiąc dwieśćie śiedmdziesiątym/ z Kárdynałem de Albano, Legatem Oycá Swiętego do Krucyaty; y przybył do Agemortu, kędy potym áż ná początku Lipcá wśiadł w Okręty; w ten czás właśnie kiedy y druga część Flotty iego puśćiłá się z Mársylij: á potym wszyscy oraz/ wytrzymá-
Gaufr. de Belloloc. wszy srogą burzą do Kaliáru przypłynęli. Tám dopiero Krol/ wielką rádę woienną złożył/ wszytkich do niey Xiążąt/ Pánow/ y przednieyszych Wodzow Woyská cáłego wezwawszy. Ná tey podał dobywánie Miástá Tunetu/ y gdy się skończyły głosy/ lubo ich większa część rádźiłá udáć się prosto do Ziemie świętey: cáła flottá puśćiłá się w drogę/ żegluiąc ku Afryce; á we dwá dni potym/ to iest dwudźiestego práwie Lipcá/ pod Tunetem się y Kártáginą pokazáłá.

Strabo libr. 17. Ná brzegu Afryki/ prosto przećiwko Sycylij/ niby Wyspá pewna/ máiąc w okręgu swym nieiákie trzyśćá czterdźieśći stáian/ álbo czterdźieśći y dwie mil: podáie się w morze/ między dwoistym łonem álbo Golfem/ ktore sobą po dwu stronách wyraża. Zachodni z tych/ czyni Port wielce wygodny; á zás drugi zábieráiąc trochę między Wschodem á Połudnem/ łączy się z wąskim wielce przekopem/ ktory wpada w szerokie iezioro/ ná trzy álbo cztery mile leżące; y ktore odtąd iezioreм Gulety názywáią. Ná tey tedy wdźięczney niby Wyspie/ słáwna oná konkurrentká Rzymu/ stárodáwna Carthago, byłá położona; wszytkie mieysce między temi dwiemá Golfami zástępuiąc. Ale po ostátnim tey przez Sárácenow Arábskich/ w śiodmym Saeculum, spustoszeniu: pod czás Krucyaty oney/ między rozwálinámi ták przepysznego Miástá: máłá tylko Mieśćina byłá/ názwána Marla, z wieżą pewną ná sá-
Polib. l. 1 Liv. dec. 3. lib. 10. mym końcu Wyspy oney/ y twierdzą dość mocną nád Pagorkiem rzeczonym Byrsa, kędy przedtym Zamek leżał Kártáginy. Ná iákie zás pięć mil/ od wielkiego tego Miástá/ idąc ku Wschodowi y Południu: trochę zá Golfem y ieziorem onym Gulety/ máłe było Miásteczko Tynis, álbo Tynissa, á teraz

Tunet,

Tunet; ktore niegdy Scipio przed obleżeniem Kártáginy opánowal; y ktore
potym/ ták dálece się upadkiem Kártáginy rozszerzylo: że ie zá czásow Lu-
dwiká Swiętego iednym z naypięknieyszych/ naywiększych/ y naymożnieyszych
Miast/ cáley Afryki poczytano. Albowiem mury iego (ktore potym od
Turkow zniesione są) ná czterdzieści lokci wysokie były/ z dobremi okopámi/
potężnym wálem/ y wielką liczbą wież/ w slusżney odleglości od siebie/ dla
wzaiemney obrony wystáwionych. Bram w sobie ośm z kratámi ich zámy-
kálo/ przy glębokiey wielce ná kolo od Ziemie fossie/ y wszelkiey inney według
zwyczáiu czásow onych obronie: máiąc trzy wielkie Przedmieścia/ y ná iákie
dziesięć tysięcy w sobie domow. Dáleko iednák przybylo go potym/ kiedy
większa część Obywátelow Gránady y Moryski/ wygnánych z Hiszpániy/ do
niego się przenioszsy: wszelkiemi ie sztukámi y rzemiosly ozdobilá. Teraz
prawie Rzeczpospolita iedną stálo się/ pod protekcyą rączey/ ániżeli wlądzą
Cesarzá Tureckie go: od owego czásu/ iáko ie Synan Basza/ w Roku tysiąc
pięćset siedmdziesiątym czwartym/ wydárl z rąk Hiszpáńskich; ktorzy ie po
dwá rázy/ to iest pod Karolem Piątym/ Roku tysiąc pięćset trzydziestego
piątego: y potym pod Janem de Austria, po zwycięstwie ad Naupactum,
álbo ná Lepáncie opánowáli byli. Zrázu iednák swoich wlásnych Krolow
miálo/ skoro nietáki Abraham Abenkerez, rządząc nim ná Imię Krolá Má-
rocheńskiego: cále to Krolestwo pod nim/ ná lat sześćdziesiąt przed Kru-
cyatą oną opánowal. A trzeci to Następcá tego Muley Otmen Ostensa,
pánowal ná ten czás w Tunecie: kiedy Ludwik Swięty (ktoremu byl u-
czynil nádzieię o náwroceniu swoim) podiął się wypráwy oney.

Zárazz z początku Swięty Pan/ rozumiał cále/ iż ten Krol dobrą wolą Nangius.
miał wypelnienia obietnice swey: ponieważ nikt nie bronil mu weyścia/ kiedy Gaufr. de
y Port u Kártáginy: á potym y Wieża oná/ bez żadnego práwie odporu/ Belloloc.
przez nászych wzięta bylá. Ale wkrotce obaczył blad swoy/ gdy mu wielkie Anonym
Woysko z Tunetu/ na bronienie Zamku Kártáginy: w oczy wyszlo. To ie- Gesta S.
dnak nie przeszkodzilo bynamniey/ áby go sámi Flisowie flotty nászey nie Ludovici,
dobyli/ wspárci będąc od pięćset strzelcow/ ktorych potrzebowáli od Krolá/
upewniáiąc go o dobyciu mieyscá/ iáko y dokazáli/ przez drábiny/ z táką
odwagą y szczęściem: że ie práwie w momencie iednym/ bez żadney szkody
ubiegli; procz iednego tylko z towárzystwá swego utrácíwszy; ktorego śmierć
zemszczona bylá śmiercią wszytkich Sáracenow/ broniących Zamku onego;
gdy ich część iednę zrąbano w sztuki/ drugą zaś w iámách po ktorych się
kryli (ognie przy nich pozápalawszy) podusżono. Krol ktory się byl zbliżył
y stánąl w sprawie miedzy Zamkiem á nieprzyiacielem/ broniąc mu posil-
kowánia onegoż; ták ich dobrze gotowością swoią/ trzymáiąc się w szyku
zástánowil/ że się z mieyscá ruszyć nie ważyli. Záczym ná noc wrocili się
do Tunetu/ dosyć máiąc/ że potym w większey coraz liczbie wypadáiąc z Miá-
stá; ustáwicznie trwożyli Woysko násze; biegáiąc w rożne strony według
zwyczáiu swego; nigdy się nie stánowiąc áni dla nátárcia slusżnego/ ná mey-
sce iákie w Obozie/ áni dla udánia się prosto w oczy nieprzyiacielowi: áni
náwet oczekiwánia w kroku/ do stoczenia z nim wstępnego boiu w mieyscu
iákim.

A to się tylko záprawdę/ zá ostátnią tą wypráwą Ludwiká Swiętego
w dziewiątciu álbo dziesiątciu dni/ ná końcu Miesiącá Lipcá stálo. Gdy
álbowiem Krol Tunetáński/ zebral byl niezliczone Woysko Arábow y Mu-
rzynow; ktorzy záwsze bespieczny odwrot do murow Mieyskich/ wszelką broniąc

máchin woiennych dobrze opátrzonych/ mieć mogli: nie zdáło się rádźie iego/ áby ná nich miał náćierać/ áni przystąpić do oblężenia Miástá; pokiby áż Krol Sycyliyski/ ktorego wyglądano codźień/ z flottą swoią nie nádćiągnął. A tym czásem okopał się/ y zmocnił Oboz swoy/ ná dolinie pewney poniżey Kártáginy; gdźie nań nieprzyiaćiel ustáwicznie z zasadzek/ záwsze iednák z szkodą własną/ nigdy do bitwy nie przystępuiąc náćierał.

Ale nákoniec Krol Sycyliy (ktorego Ludwik Swięty ustáwicznie do pośpieszánia pobudzał/ y ktory iednák w Mieśiąc áż práwie po nim przybył) stał się przyczyną nieszczęśliwego skutku tey wypráwy; sámże ią ták gorąco dla własnego pożytku swego nárádziwszy. Gdy álbowiem byli ná ten czás w sámey práwie porze látá/ ktory czás nie służy cále do woiowánia w Afryce: gdy nie miano żadney ochłody/ osobliwie wod słodkich/ ktore się bárdzo rzadko w kráiu onym náyduią: choroby/ osobliwie biegunki/ y gorączki ciężkie/ záwziąwszy się w Obozie: przez krotki czás wielką część Woyská umorzyły. Wiele náwet co mężnieyszych y młodszych ludźi/ nie mogłę wytrzymáć gwałtowney zárázie oney/ ktora ich codźień sprzątáłá z świátá

Nangius. Gaufr. de Belloloc.

tego. Jan Trystanus, Hrábiá Niwernenski/ młody Pánic/ w lat dwudźiestu y iednym/ umárł trzećiego dniá Sierpniá; á Krol Oćiec iego kocháiący go niezmiernie/ z srogiego ztąd żalu swego/ ofiárę Bogu/ sercem Bohátyrá Chrześćiáńskiego uczynił. Kárdynał Legat/ nád dni cztery álbo pięć nie żył po nim. Filip pierworodny Syn Ludwiká Swiętego uszedł śmierći kwártánną/ z ktorey go młodość iego y gorącość czásu łátwo uwolniły. Ale Swięty Krol/ západszy iuż ná biegunkę/ gdy się do niey codźienna frebrá przymieszáłá. cáłe Woysko iuż zemdlone/ ćiężkiego żalu y ośierocenia śmierćią swoią nábáwił; ktora po odebrániu wszytkich Sákrámentow Swiętych/ z dźiwną przytomnośćią rozumu/ pokoiem/ y nieporownánym nabożeństwem/ dniá dwudźiestego piątego Sierpniá przypádłá; gdy się był trochę przedtym ná popiele kazał złożyć/ nic więcey w myśli/ sercu/ y ustách swych/ procz chwały Boskiey nie máiąc; dla ktorey sámey puśćił się był ná Woynę onę/ y mowiąc záwsze kończącym ále dość wyrozumiánym głosem/

Anonym Geſta S. Ludovic. Gaufrid. Nangius.

od tych wszytkich/ ktorzy się zbliżáli do ust iego/ dla ostátnich słow usłyszenia. Przez miłość Boską stáraymy się, o sposob opowiádánia, y przyięćia Swiętey Wiáry nászey w Tunećie. O moy Boże kogoż znaydźiemy do ogłaszánia tám Ewángeliy? trzebáby tu, ták mowił miánuiąc pewnego Zakonniká Dominiká Swiętego Krolowi Tunetáńskiemu znaiomego; y w tákim zápedźie żárliwośći oney/ y chęći Apostolskiey; ktorą miał ku náwroceniu Tunetu: oddał Duchá Bogu/ teyże włáśnie godźiny/ w ktorą y Chrystus Pan/ w ręce Oycowskie polećił swego; podobnym sposobem zbáwienia świátá cáłego pożądáiąc.

Rozumiałem/ iż mi iáko Historykowi Krucyat/ należáło pisząc o śmierći Ludwiká Swiętego/ wspomnieć y tę osobliwą okoliczność oney: ták dálece potrzebną y służącą rzeczy moiey; ponieważ nam pokázuie iáwnie/ koniec wypráwy iego/ (iáki sobie zámyślił był) do Tunetu. Albowiem co do innych okoliczności/ ktore dźiwnym sposobem wyrażáią nam/ to wszytko/ cokolwiek mieć może naydroższego przed Bogiem/ śmierć naywiększych Swiętych iego: ponieważ nie są własne/ y nie należą ták dálece do Krucyat moich; opuszczam ie umyślnie/ ták iáko y inne piękne uczynki żywotá iego/ cále cudownego; zostáwuiąc to Osobom zacnym/ ktore nam ie od ták wielu lat obiecuią; y ktore spodźiewám się że ie opiszą dość rzetelnie y wyráźnie

po ták

po ták wielu pismách oryginálnych/ y wyiętych; iákie nam Dźielopisowie
czásu onego/ y nástępuiący po nich zostáwili.

Co tylko powiem/ dáiąc wyobráženie iákie ćiáłá y umysłu iego: iż ná Gaufrid.
ten czás zostawał w lat piąćiudźieśiąt piąćiu; miernego wzrostu/ komplexyi
wielce pieszczoney/ ktorą ieszcze przez wielkie umartwienia swoie/ znácznie
był osłábił; twarzy nieco poćiągley/ dosyć iednák pełney; czołá szerokiego
y wspániáłego; głowy trochę ná iedną stronę pochyley/ oczu wdźięcznych/
ust máłych y uśmiecháiących/ głosu łátwego y przyiemnego; á w cáłey po- Idem.
stáwie swey/ skrytey iákiś dobroći y łáskáwośći/ ták dálece miłey y zniewa-
láiącey/ ile ná ták wielkiego Krolá: że niepodobna było pátrzyć nań nie
kocháiąc go; oraz z poszánowániem y względem Máiestatowi ták wielkiego
Monarchy należytym. Co do przymiotow wewnętrznych/ umysłu iego:
lubo przyrodzonych lubo nábytych: może się rzec/ iż nie wiele ználázłoby
się Panow; ktorzyby ie w tákiey iáko on mieli doskonáłośći. Miał álbo- Jovillæ 9.
wiem rozum dobry/ trzeźwy y przezorny/ pięknemi náwet náukámi ćwiczony; Anonym
rozsądek stały ták dálece; że nim w biegłośći wszytkę swoię Radę przecho- Gesta S.
dźił/ przenikáiący głębiey nád innych wszytko; kiedy o czym trudnym rádźić Ludovic.
było trzebá; poymuiący łatwo rzeczy/ wyrażáiący ie nátychmiast/ dość
rzetelnie y przyiemnie; czego nábył rządząc sam przez się Páństwem/ osobli-
wie powroćiwszy z Ziemie świętey/ nic iednák bez porády nie stánowiąc:
wyiąwszy ugodę ktorą uczynił z Angielczykiem; gdy mu przymuszáiąc go
do odstąpienia ostátká: oddał Akwitánią y Gáskonią/ nie z żadney boiáźni
sumnienia/ iáko pisze Nangius: poniewaź to y sam w rádźie swoiey przyznał/
że Krolowie Angielscy żadnego práwá mieć do nich nie mogli: ále dla do-
brá pokoiu/ w czym się ostrożność iego omyliłá wielce; álbowiem zá ugo-
dą tą wszedszy Cudzoźiemiec do Fráncyi/ pobudźił w niey Woynę/ ktora
blisko dwochset lat (poki go názad z niey nie wyrzucono) potym trwáłá. Jovillæ 9.
To tylko szczegulnie może się zádáć Ludwikowi Swiętemu/ że miał názbyt
dobroći w okázyi oney: przećiwko zdániu Rády swoiey. Albowiem oprocz
tego/ nie da w sobie ználeść/ tylko dźiwne połączenie/ wszelkich Krolewskich
y Chrześćiáńskich cnot/ w słusznym ich pomiárkowániu; będąc naymężnieyszy
y naynieląkliwszy/ naystálszy y nieprzełamány w pośrod naywiększych niebe-
spieczeństw; oraz nayłáskáwszy y nayspokoynieyszy/ ludzki y wstrzemięźliwy
nád wszytkich innych/ ostry/ pokorny/ skromny/ nabożny/ poważáiący wielce
Stolicę świętą; żárliwy o chwałę Boską y o zbáwienie dusz ludzkich/ trwáły
y umartwiony nád to/ co w ludźiách náwet prawdźiwie Apostolskich/ y
Pustelnikach osobliwą pokutą sławnieyszych/ z podźiwieniem widźieć może-
my; á z tym wszytkim ludzki oraz/ rozmowny/ przyiemny/ wesoły w konwer-
sacyi y posiedzeniu/ towárzyski z poufałemi swemi/ wygodny z domowemi/
dobry Małżonek/ dobry Oćiec/ dobry przyiaćiel/ dobry Pan y Krol/ kochá-
iący Poddánych swych/ y od nich wzáiemnie ukochány; stáły y nieubłagány
w wykonániu spráwiedliwośći/ y rozkazow swoich; ostrożny wielce y pilny
w záchowániu praw Korony swey/ y Kośćiołá Fráncuskiego/ według prá-
wá pospolitego/ przećiwko wszelkim przestępstwom/ wymysłom nowym/ y
uchwałom/ ktore mu były przećiwne; dobroczynny/ hoyny y wspániáły/ w
kosztách swoich domowych/ przy obrzędách y Aktách publicznych; ktore w
okázyách/ bárdzo należyćie y według czásu/ ku sławie Fráncuskiey zwykł był
miewáć/ z ozdobą y wspániáłośćią/ przechodzącą dáleko Przodkow iego; y
ktora mu podźiwienie ták u swoich/ iáko y obcych zárowno pozyskáłá. Ná-

oſtátek/ nie widźiano nigdy lepßego pomiárkowánia y zgody/ iáko były w tym przedźiwnym Monárße / powagi Krolewſkiey: z prawdźiwą świątobliwośćią Chrześćiáńſką: bez omamienia żadnego/ ułomnośći y błędu; y niewiem ieżeliby mogł śię ználeść drugi; o ktorymby ták słußnie mowić śię mogło/ iáko ia mowię o tym Bohátyrze Chrześćiáńſkim/ zámykáiąc w iednym słowie wyobráženie y pochwałę iego; iż był wielkim bárdzo Krolem/ ále po Swiętemu; wielkim tákże Swiętym/ ále po Krolewſku.

1270. Woyſko Fráncuſkie/ ſrodze było śmierćią Swiętego tego Krolá: oraz słábym zdrowiem Krolewicá Filipá/ Náſtępcy iego pomießáne: y podobno odſtąpionoby było nátychmiaſt/ nießczęśliwego tego oblężenia: gdyby Krol Sycyliyſki / (ktory poniekąd był przyczyną nießczęśćia tego / dla długiey odwłoki bytnośći ſwoiey) nie przybył nákoniec z piękną bárdzo flottą/ dźiwnym ſporządzeniem Boſkim/ tegoż práwie momentu/ kiedy Krol á Brát iego / oddawał Duchá Bogu. Ten walecznym będąc Wodzem / gdy przy wybornym Woyſku/ z Neápolitánczykow/ Sycyliyczykow/ y Prowenſow złożonym/ myślił záwße o pierwßey imprezie ſwoiey/ do Krolestwá Tunetáńſkiego: czyniąc ſobie hołdownikiem Krolá Sáráceńſkiego: látwo to wywiodł Fráncuzom / iż chodźiło o ſławę ich; áby doćierali ták mężnie roſpoczętey Woyny; ktorą mogli ßczęśliwie zákończyć/ zá przybyćiem ták wybornego ludu/ potykáć śię tylko iák nayprędzey z nieprzyiaćielem/ prágnącego. Podemknięto śię tedy pod Miáſto/ ná śćiśnienie go lepiey z bliſká / y przez trzy práwie Mieśiące/ lekkie utarczki z Murzynámi zwodzono; ktorzy we wßytkich okázyách ßwánkowáli. Powiádą ią náwet / iż ich rázu iednego cále było zniesiono wſtępnym boiem; że im odebráno y złupiono Obóz/ y że więkßa część uchodniow/ chcąc śię rátowáć do Miáſtá: oślep wpádáli w przekopy / ktore ſámiż po polách / dla nаßych byli pokopáli. Gdy iednák Piſarze czáſow onych nic nam o tym nie podáli: y ia śię tego twierdźić zá pewne nie ważę.

To prawdá / że Krol Tunetáńſki / widząc záwße przegráną ſwoię / y ßczęśćie nieprzyiaćioł coraz więkße: boiąc śię áby nákoniec nie utráćił Páńſtwá ſwego: wypráwił prosząc o pokoy/ álbo przynamniey rozeym iáki/ ofiáruiąc śię ná przyięćie wßelkich kondycyi; ktoreby Krolowie obáy zá słußne bydź uználi. Długo tedy mowiono o tym w Rádźie/ z ktorey więkßa część rádźiłá/ rzeźwo doćieráć oblężenia onego/ nie słucháiąc obietnic Pogáninа; gdy po ßkodách/ iákie dotąd odniosł był: nie mogł więcey obronić im Miáſtá ſwego. Ale Krol Sycyliyſki wywiodł to/ iż choćby Miáſto wźięte było (co iednák rzecz nie názbyt ießcze pewna byłá) nie mogliby go iednák żadnym ſpoſobem dotrzymáć; álbowiem ieżeliby Woyſko cále/ zámknęło śię w nim: zá zbliżeniem zimy nie mieliby áni z Sycylij / áni z Włoſkiey Ziemie ták wiele żywnośći/ ileby ná podeymowánie ludu tego potrzebá było; á ieżeliby zás wárunek tylko iáki żołnierzow/ zoſtáwiono w nim: tenby go nie obronił/ przećiwko potędze cáłey Afryki; ktoraby śię nátychmiaſt ná

Chronica Montf. odebránie Miáſtá tego rußyłá. Záczym rádźił / iżby kończąc tę Woynę z ſławą y beſpieczeńſtwem ſwoim: lepiey było pożyteczną iáką y przyſtoyną ugodę/ záwrzeć z Krolem Tunetáńſkim/ dáiąc mu prawo/ y roſkázuiąc po zwyćięſtku: ániżeli podáć śię iáwnie w niebeſpieczeńſtwo / niedokazánia żadney rzeczy. A ták/ gdy do tego Krol Filip/ radby co prędzey poſpießył był do odebránia rządow Kroleſtwá ſwego we Fráncyi: pokoy ná lat dźieśięć z Pogáninem w táki umowiono ſpoſob: Iż miał nátychmiaſt wyliczyć

znáczną

znáczną ſummę pieniędzy; na ktorą ſię zgodzono, w nagrodę koſztow Sanut. p.
woiennych; że miał uwolnić wſzytkich niewolnikow Chrześćiańſkich, 12.c.10.
ktorych tylko miał w Páńſtwie ſwoim, że dopuśći Zakonnikom Do Jord.M.S
miniká y Fráńćiſzká Swiętego opowiádáć w nim Ewángelią, wyſtá Vatic.ap.
wiáć Klaſztory, y wſzytkim ſwym poddánym przyimowáć wolno Raynald.
Chrzeſt Swięty; y że do tego miał co rok płáćić Krolowi Károlowi, Veſtmo-
czterdźieśći tyśięcy ſzkutow dáni, ktore on Oycu Swiętemu dawał, naſteriéſ.
względem Kroleſtw Neápolu y Sycylij. Tego tedy zdawná życzył ſobie
Carolus, zkąd wielce ſzemráli ná niego; ponieważ ták trzymano/ iż dla tego
niechćiał dobyć Miáſtá Tunetu/ żeby nim według woli ſwoiey rządzić nie
mogł, y że tylko dla tego uradził Woynę onę/ áby ſobie Krolá tego Sá-
rácenſkiego/ uczynił hołdownikiem.

Iákoż y Edwárd Krolewic Angielſki/ ktory w tenże właśnie czás/
z Flottą ſwoią przybył do Tunetu/ kiedy pokoy ten iuż był ſtánął: nie mogł
pokryć ſrogiego zkąd nieſmáku ſwego; oſobliwie widząc/ iż Flotty Fráń-
cuſka y Sycyliyſka/ nie myśląc więcey o pierwſzych zamyſłách ich ku Woy-
nie świętey: mieli ſię cále do powrotu. A záprawdę/ ſkoro tylko Krol
Tunetáńſki/ (nie pátrząc tylko iákby ſię pozbydź mogł z kráiu ſwego ludzi
onych/ gotowych dokonáć go w Stołecznym Mieśćie iego) wyzwolił wię-
źniow wſzytkich/ y wyliczył ſummę umowioną. Dwáy Krolowie wśiedli
záraz ná Okręty/ Filip máiąc z ſobą kośći/ Krolá Oycá ſwego/ odłączone
od ćiáłá według zwyczáiu czáſow onych; á Károl ćiáło y wnętrzności Gaufr de
iego/ ktore potym wſpániáłym pogrzebem/ w Kośćiele Opáctwá Montis Belloloc.
Regalis, pod Pánormem pochował. A záiſte wielce rzecz byłá pożyteczna capit.47.
tym Krolom/ iż wieźli przy ſobie te ták święte Relikwie: ponieważ ich
uwolniły od opłákáney kleſki/ y rozbićia onego: ktorym wiele innych ſtá- Monach.
tkow/ bliſko Portu Drepánu w Sycylij potonęło/ ośmnaśćie wielkich O Patavin.
krętow woiennych ſroga moc innych mnieyſzych poięćia/ oraz z wſzytką
oną ſummą/ wźiętą od Krolá Tunetáńſkiego; y więcey nád cztery tyśiące
ludzi/ mizernie w burzy oney zágineły. Z wielką trudnośćią/ dwáy Kro-
lowie/ chwycili ſię Portu u Drepánu; gdźie Teobaldus, Krol Nawárry/
chory wielce ruſzywſzy ſię od Tunetu: dokończył żyćia ſwego. Krolowa
Izábellá Małżonká iego/ á Corká Swiętego Ludwiká: ná Wyſpach Yeres
w cztery Mieśiące potym umárłá w Prowincyi. A Krol Filip/ lądem
puśćił ſię Włoſką Ziemią; przeſzedł ią wſzy-
kończąc drogę áż do Meſſyny: puśćił ſię Włoſką Ziemią; przeſzedł ią wſzy-
tkę/ oraz y Fráncyą áż do Dyonizego Swiętego/ przenoſząc tám Relikwie
wielkiego Krolá/ Oycá ſwego. Te wſzędźie po drodze w Neápolu/ Rzy-
mie/ y Witerbie (gdźie ieſzcze Kárdynałi/ ná ten czás zgromádźiwſzy ſię
ná obránie Papieżá/ mieſzkáli) y wſzytkich innych Miáſtách: przyięte były
z uczćiwośćią/ y poważeniem dáleko rożnym od tych; ktore innym Krolom
pokázowáne bydź zwykły; y ktore wyrażáły to iáwnie/ że ie ſobie miano w
większey dáleko doſtoyności nad Krolewſką: zá poprzedzániem ták przez głos
ludzki/ (iáki poſpolićie głoſem Boſkim zowiemy) głoſu Kośćiołá powſze-
chnego; ktory ie uroczyſtą Kánonizácyą/ we dwadźieśćiá ſześć lat potym/
tytułem Swiętych/ przyozdobił.

Tym czáſem Krolewic Angielſki Eduardus, odnowiwſzy śluby ſwe pod 1271.
czás burze oney/ ktora mu ták przepuśćiłá/ że y ieden ſtátek z Flotty iego
nie zginął: puśćił ſię ku Ptolomáidźie; kędy ſtánął w Mieśiącu Máiu/
nád trzyſtá

nád trzyſtá Káwálerow z ſoba/ ták Angielſkich/ iáko y Fráncuſkich/ oraz
y z Janem Synem Xiażećiá Brytánnij nie máiac. Z táka tedy málą garztką/
piaćiaſet Fryzonow wſpártą/ przy málym innym poſiłku/ ktory mu Brát
iego Krolewic Edmond, z Anglij był przyprowádźił: nie dopuśćił/ áby
Bendogdar/ opánowawßy iuż wiele Zamkow koło Akry/ do obleżenia Miá-
ſtá tego przyſtąpił Spráwił náwet y to/ że Tátárowie nieprzyiaćiele
Soltaná tego/ weßli w Paleſtynę/ záſtáwiáiąc ſię fortunie Zwyćiężcy tego.
1272. Gdy iednák gruby ten Narod/ ſpuſtoßywßy kray támten/ według zwyczáiu
Veſtmo- ſwego/ powroćił ſię: á zás Henryk Krol Cypryiſki y Jerozolimſki/ przy ſłá-
naſteriēſ. bośći śił ſwoich/ záwárł ugodę z Bendogdárem/ ktorey on mu ná oßuká-
Continu. nie iego pozwolił: nie mogł iuż potym ni do czego przyſtąpić. Záczym
Pariſij. wygoiwßy ſię z niebeśpieczney rány/ od zdraycy pewnego á poduſzalego
ſwego zádáney/ (ktorego on przećię tąż bronią nápußczoną iádem ktorą od
niego ránione był dokonał) powroćił ſię wcześnie bárdzo ná odebránie
Korony Angielſkiey; przez śmierć świeżo zmárłego Henryká Oycá ſwego/
ná niego ſpadáiącey.

Y ták Krucyatá oná/ po ktorey ſię ſłußnie wielu rzeczy ſpodźiewano/
żadnego ſkutku względem wyzwolenia Ziemie świętey nie miáłá; á od tego
czáſu żadney iuż potym nie było; lubo Papieżowie rożni/ ſtáráli ſię wielce
o to/ wzbudzáiąc ochotę y żárliwość Chrześćián/ do náśládowánia w niey
Przodkow ſwoich. Albowiem naprzod Grzegorz X. z Archidyákoná tylko
Leodyiſkiego/ ná ten czás gdy był w Ptolomáidźie z Krolewicem Angiel-
ſkim: po trzydźieſtu Mieśięcznym wákowániu Stolice świętey/ obrány Pa-
pieżem: więcey dáleko czynił/ ániżeli ktory z Przodkow iego; łącząc wßytkich
Pánow Chrześćiáńſkich/ náwet Grekow y Tátárow/ w święty związek; ná
wygnánie z Páleſtyny y Syryi Sárácenow. Y dla tego oſobliwie/ odprá-
1274. wił we dwie lećie potym Concilium wálne/ powtorne w Mieśćie Lugdu-
neńſkim/ naywiękße y naylicznieyße ze wßytkich/ ktore kiedy miał Kośćioł
Swięty/ ponieważ nád tyśiąc Prálatow/ było ná nim przytomnych/ z Po-
ſłámi dwoch Ceſárzow/ Wſchodniego y Zachodniego; Krolá Fráncuſkiego/
y Cypryiſkiego/ Xiążąt Chrześćiáńſkich Zamorſkich/ y cáłey Europy; oprocz
Jákobá Krolá Arágońſkiego/ y wielkich Miſtrzow Templi, y Hoſpitalis:
Act. Con- ktorzy ná nie Oſobámi ſwemi przybyli. Poſtánowiono Woynę świętą.
cil. 2. Lu- Złączono ſię dla tego z Abágáſem Krolem Tátárſkim ktory tám był wyprá-
gdunenſ. wił Poſłow ſwoich Przyznano Ceſárzem Konſtántynopolſkim Micháłá
Páleologá, áby ſię złączył z Łáćinniki ku Woynie przećiwko Soltanowi
Egipſkiemu; tákże potwierdzono obránie Rudolfá Ceſárzá/ z tym dokłá-
dem: iżby ßedł ná czele Krucyatow/ do Páleſtyny/ co y ſam pod przyśięgą
obiecował Papieżowi/ przyiawßy Krzyż z rąk iego w Lozánnie: kiedy mu
był záiechał drogę/ powracáiącemu z Concilium, do Ziemie Włoſkiey.
1275. Wßytko to iednák nádáremnie poßło/ lubo że ſię iuż byłá Woyná/
y drogá ták niebeśpieczna uprzykrzyłá: lubo że zá częſtym wſpominániem
Krucyaty/ mniey to iuż było powabne ludźiom/ co ſię im nie zdáło nowe-
go. Fráncißkani y Dominikani/ ktorych Oćiec Swięty po cáłey Europie
rozſyłał/ ná ogłáßánie Krucyaty: nikogo práwie nie ználeźli/ ktoryby ią
Concil. 2 żądał przyiąć. Michał Paleologus, złączywßy ná máły czás Kośćioł Gre-
Lugd. Seſ cki z Rzymſkim: nie myślił o czym inßym/ tylko áby nie dał ſię wiązáć Łá-
ſiō. 3. & 4 ćinnikom/ ná odebránie powtorne Konſtántynopolá/ y oſádzenie Báldwiná:
Veſtmon

ktory

ktory tym czáſem wielce chodzil kolo tego/ oſobliwie u Károlá Krolá Ne-
ápolu y Sycyliy. Rudolfus z Hrábie Hábßburſkiego/ nie dáleko Báſylei/
idąc z młodßey liniy Domu Alſackiego: zoſtawßy świeżo Ceſarzem/ nie ſtá-
ral ſię tylko o zmocnienie/ y ugruntowánie Fámiliy ſwoiey w Niemczech; Orig.Dō. Alſaciæ.
ktora ſię potym w ták wielką wſpániáłość y ozdobę wzbiłá/ pod Prześwie-
tnym náżwiſkiem Auſtriæ, ktore Ceſarz ten nádal iey/ czyniąc Pánem Xię-
ſtwá tego Albertá Syná ſwego: ktory tákże iáko y on był Ceſarzem. A
ták Ceſarz ten Rudolfus, nie wypełnił ślubu ſwego/ ktory był w rękách Oycá
Swiętego uczynił; gdy mu dał Krzyż/ oraz y cálemu Dworowi iego; á
iednák przez to ták iáko Fryderyk Wtory/ wyklęty nie był. A bagas ſam
ieden nie miał tyle śiły/ áby ſię mogł oprzeć zwyćięſtwom Bendogdárá; Frag. de
ktory hárdzie náśmiewał ſię z wßytkich Pánow Zachodnich; podbićiem ſtat. Sar.
Wſchodu cáłego/ do oſtátká pod władzą ſwoię przegrażáiąc. Chrześćiánie Hiſt. Frá-
zás Páleſtyńſcy/ proßąc uſilnie o poſiłki: ſámiż przybliżáli záwße zgubę cor. t. 5.
ſwoię/ przez nießczęśliwą niezgodę; gdy dáleko bárdziey záwźiełá ſię w ten
czas między niemi: przez dochodzenie ſukceſſyi ná Kroleſtwo/ ktore wkrotce
ſtrácić mieli.

Przyczyná y okázya ſwáru tego/ częśćią ieſt w Hiſtoryi: ktorą Hi-
ſtorykowie/ naymniey ze wßytkich innych opiſáli; y ktorą ia krotkiemi słowy
obiáśnić y wywieść umyśliłem. Izábellá/ Corká Almáryká Krolá Ierozo-
limſkiego/ á Dźiedźiczká Kroleſtwá tego: czterem Mężom poślubiona by-
łá Naypierwßym z tych był Hunfred z Thoronu/ z ktorym żadnego po-
tomſtwá nie miáłá. Wtorym zás Konrad Márgrábiá Montferratu/ á
Xiążę Tyryiſkie/ z ktorym miáłá Márgrábiankę Márya: á tá potym poßłá
zá Janá Bryennego/ Krolá Jerozolimy. Z tego Małżeńſtwá urodźiłá ſię
Jolántá/ Zoná Ceſarzá Fryderyká wtorego/ á Mátká Konrádá Ceſarzá/
Dźiedźicá Kroleſtwá tego; ktore on potym bez wątpienia y ſprzeczki Sy- Boſ. Hiſt.
nowi ſwemu Konrádynowi zoſtáwił. Trzeći Małżonek teyże Izábelli Kro- Hoſp. lib.
lowey Jerozolimſkiey: był Henryk Hrábiá Kámpániy. Aliſa Corká ich ſtár- 13. & 23
ßa poślubiona byłá Hugonowi z Luzyniánu/ pierwßemu Imienia tego Kro-
lowi Cypryiſkiemu; z ktorym miáłá Izábellę/ Małżonkę Henryká Piktoń-
ſkiego/ Syná Boemondá czwártego/ Xiążęćiá Antyochiy: y Placencyi Corki Hiſt. Frá-
Hugoná/ Páná álbo Hrábie Gibletu. Z Henryká Piktońſkiego/ y Izábelli cor. l. 18.
Luzynianki/ urodźił ſię Hugo trzeći/ ktory po żećiu bezpotomnym Hugoná
wtorego/ krewnego ſwego: zoſtał Krolem Cypryiſkim/ práwem ſwoiey Ro-
dźićielki Náoſtátek/ czwarty Mąż Izábelli Corki Almáryká Krolá Jero-
zolimſkiego: był Emeryk Krol Cypryiſki; z ktorego urodźiłá ſię Meliſantá/
Boemondá czwártego/ Antyochiy Xiążęćiá/ á Oycá Henryká Piktońſkiego/
powtorna Małżonká/ á tá z Boemondem tym miáłá Márya/ Xiężniczkę
Antyochiy; ktora byłá przyczyną y okázyą ſwaru tego.

Albowiem/ záraz po śmierći Konrádyná/ Hugo trzeći Krol Cypryiſki/
idąc proſto z Aliſy de Campania, Corki Krolowey Izábelli: przybył do
Páleſtyny/ y tám koronowány Krolem Jerozolimſkim práwem Dźiádá ſwe-
go. Ale Márya Xiężniczká Antyochiy/ ſobie Kroleſtwo przywłaſzczáłá: iáko
Corká Meliſanty/ iednym ſtopniem bliżßa będąc Krolowey Izábelli; ániżeli Sanutus.
Hugo Sieſtrzeniec Cioteczny tey Máryi. Práwo to długo trwáło. Má-
rya przeczyłá Koronácyi Hugonowey; á widząc że Pátryárchá niedbał ná
to/ událi ſię do Stolice świętey: przyßłá do niey y ſámá/ popieráiąc práwá
ſwego;

Id. l. 3. p. swego; á Oćiec Swięty Grzegorz X. náznáczył iey Kommisarzow/ dla u-
12. t. 15. znánia onegoż. Stáwiłá się náwet y ná Concilium Lugduneńskim/ upra-
Jord. M. S. száiąc spráwiedliwośći; á gdy spráwę do Pánow Krolestwá támtego (ktorzy
Vatican. nie bárdzo rádźi widźieli Hugoná) odesłáno: ustąpiłá nákoniec z pozwoleniem Papieżá Janá XXI pod pewnemi kondycyámi wszytkich Praw swoich/ Károlowi Krolowi Neapolu y Sycyliey/ przez ugodę pewną; ktorą Kárdynałowie/ y inni Práłaci Rzymscy podpisáli. A z tąd dopiero Krolestwo Jerozolimskie/ ktore przy Xiążętách Domu Sueviæ á Krolách Sycyliyskich: práwem tylko spadáiącym po Krolowey Izábelli/ ná Jolántę Corkę iey pierworodną/ á Małżonkę Fryderyká Wtorego/ zostawáło: do Károlá Andegáweńskiego/ y Náśtępcow onegoż było przenieśione. A dla tego potym Xiążętá Lotáryńscy/ wyszedszy z Renatá Andegáweńskiego/ Krolá Sycyliey: przez Jolántę Corkę iego iedyną/ á Mátkę tákże Renatá Xiążęćiá Lotáryngiey: Krzyżá Jerozolimskiego/ przy Herbách Andegáweńskich/ (ktore przyłączyli do włásnego Herbu swego) záżywáią. Krolowie Arágońscy/ ktorzy Andegáwenczykom wdárli się w Sycylią: á potym Krolowie Kástyliey Náśtępcy Arágończykow: wźięli tákże Krzyż Jerozolimski/ z tytułem Krolestwá tego. A ták Pánowie ći przestáli ná przezwisku/ ćieniu/ y pozorze; zostáwiwszy rzecz sámę y włásność oney/ w rękách Pogáńskich; álbo dla niezdolnośći w słábszych/ álbo dla oźiębłośći poteżnieyszych; ktorzy woleli rácżey obroćić śiły swoie gdźie indźiey/ y ná łátwieysze áníżeli to przedśięwźięćie. Albowiem snádniey záwsze wdźierác się w co cudzego/ á bliższego: áníżeli swego dochodźić/ á odległego.

1277. Károl tym czásem/ chcąc odebráć rządy nowego Krolestwá: wypráwił
Snnutus Rogerá Hrábię Swiętego Sewerynά/ do Ptolomáidy; gdźie go Rządzcá
c. 16. 17. támeczny przyiąwszy/ oddał mu do ták Fortece Miástá tego. A gdy Krol Hugo/ po dwá álbo trzy rázy omieszkał się stáwić przed Pánámi/ ná uznánie Práwá swego: wszyscy zá Páná uználi Károlá/ y posłuszeństwo mu poprzyśięgli; co więcey przyczyniło niezgody. Albowiem Krol Cypryiski miał iesżcze stronę swoię/ ktora lubo słábsza: wiele iednák rzeczy y w sámey náwet Ptolomáidźie (chcąc ią niespodźiánie ubieżeć) mieszáłá. Y záprawdę trzebá się było obawiáć/ áby Bendogdár/ dźiwnie záwsze umieiąc záżyć niezgod onych: y tey się był nie chwycił/ ná odebránie ostatká Syryi Chrześćiánom; gdyby ich Bog sam/ od ták srogiego nieprzyiaciela nie uwolnił. Albowiem Sołtan ten/ usłyszawszy iż Tátárowie oblegli mu Zámek pewny/ nád Eufrátem: przypadł prętko ná pomoc iego/ y przepłynął z iázdą swoią rzekę onę/ chcąc záskoczyć nieprzyiaćioł w nieporządku; ktorzy ták go dobrze przyięli/ że mu wszytek práwie lud w pień wyćięli. Z wielką trudnośćią y ránny srodze/ uszedł do Dámászku; gdźie go biegunká przymieszawszy się do bolu iego: w krotce potym z świátá tego sprzątnęłá.

Idem. Niepodobna wyráźić rádośći/ ktorą śmierć tá przyniosłá Chrześćiáństwu/ gdy iey odebránie Zamku Márgát, y porażká Sáráćenow/ chcących znowu Zámek ten wydrzeć Templárczykom: przyczyniły; á nádewszytko sławne zwyćięstwo/ ktore Tátárowie wpadszy znowu do Syryi/ pustosząc wszytko/ y nigdźie nie ćierpiąc Sáráćenow nád Melech Sais, Náśtępcą Bendogdárá (gdy we dwochkroć sto tyśięcy Woyská/ wyszedł był z Egiptu/ potykáć się z onemi) otrzymáli. Oboie Woyská srodze się stárły z sobą/ ná polách Emessy: y po srogim zaboystwie z oboiey strony: Egipcyánie nákoniec

uciekáć

ućiekáć poczęli; á Tátárowie ſtráćiwßy wiele ludu / y przeſtáiąc ná zwyćięſtwie / y zdobyczy ſwey: zá Eufrát prędko powróćili. Byłá to ná ten czás bez wątpienia / piękna bárdzo Chrześćiánom okázya / y Krol Károl Andegáweńſki / iáko pierwßy z Wodzow czáſu onego: kocháiąc wielce ſławę ſwą / y pomnożenie oney: przyiąwßy Krzyż zá náleganiem Grzegorzá X. y máiąc iáko Krol Jerozolimſki / oſobliwy wzgląd ku Woynie świętey: nie omießkałby był ſtáwić ſię pewnie / z potężnym Woyſkiem do Syryi / ná odyſkánie Kroleſtwá ſwego; iáko tego cáły świát oczekiwał. Alec żáłoſny y 1281.
ſrogi przypadek / nießporow Sycyliyſkich / tráfiwßy ſię práwie w ten czás: y pomießawßy wßytkie zamyſły iego: wßelką nádzieię / y rzeczy oraz Chrześćiáńſtwá Wſchodowego zágubił. Albowiem tu Krol Hugon / ktory przed- 1283.
tym muśiał ſię oddalić do Cypru; powróćił znowu do Syryi / záżywáiąc ná ſtronę ſwoię nießczęśćia Károlowego: opánował Tyr; á zátym w tenże czás po śmierći iego / Henryk Syn włáſny / náſtąpiwßy po Jánie Brácie 1286.
ſwoim: przyięty był do Ptolomáidy: obległ y dobył w pięćiu dni Zamku / y koronowány ieſt Krolem Jerozolimſkim; co przyczyniło ießcze niezgody Chrześćiánom / gdy ſię między te dwie częśći podzielili.

Z drugiey zás ſtrony / Soltan Melech Sais, odebrał znowu Márgát / 1287.
y opánował Zamek Láodycey; tákże y Krák / mieyſce w cáley Syryi nayporężnieyße; á gdy ſię potym zbierał ná obleżenie Trypolu / porzućił wßytko / uſłyßawßy o śmierći Syná ſwego / y powróćił do Egiptu; gdźie go Elisys ieden z Emirow / wielkiey u Mámmeluſow powagi / zrzućiwßy z Tronu: ſam Soltanem ná mieyſce iego / pod názwiſkiem Melek Meſſor, ieſt obrány. Ten iáko waleczny Wodz prędko potym powróćiwßy do Syryi / Sanutus.
obległ Trypol / y dobył go ßturmem náoſtátek. Siedm tyśięcy w nim Chrze- 1288.
śćian zábito / drudzy to do Cypru / to do Ptolomáidy ußli morzem. A będąc ták mądrym / iáko y walecznym / kazał znieść y obálić z gruntu Miáſto; áby w nim cáłego Woyſká ná obronę nie trzymał: á potym dobywßy niektorych Zamkow w okolicy / ná lat dwie uczynił pokoy / wielce iemu pożyteczny / ná zepſowánie wßelkich pośiłkow w Europie / ktore wiedźiał iż przećiwko niemu gotowano. Jákoż w ſamey rzeczy / znáczna wielce pomoc / 1289.
ktorą Oćiec Swięty koßtem ſwoim / ná dwudźieſtu Galerách Weneckich wypráwił był: nie przyiáchawßy áż po záwárćiu pokoiu tego; muśiáłá ſię powróćić názad. Tráfiło ſię nawet / iż mnoſtwo iákieś ludźi rozmáitych Narodow / bez Wodzá y porządku przybywßy do Ptolomáidy (gdźie iuż nie potrzebowano uſługi ich) ták wiele ßkod y háłáſu w Ziemiách Sárácenow / y Chrześćiáńſkich zárowno náczynili: że Soltan ktory nie czekał / tylko okázyi złamánia z pożytkiem ſwym pokoiu: nie omießkał záraz chwyćić ſię tey; ktorą rozumiał bydź wczeſną wielce do wykonánia zamyſłow ſwych / przećiwko Ptolomáidźie; kiedyby Pánowie Chrześćiáńſcy / o ktorych zámießániu y niezgodźie w Europie / wiedźiał dobrze: áni mocy / áni woli rátowánia oney nie mieli.

Záczym / trzymáiąc záwße potężne Woyſko pogotowiu: wpada nagle 1290.
w Mieśiącu Páźdźierniku / Roku náſtępuiącego w Páleſtynę; zbliża ſię ku Sanut. 21.
Fenicyi; á gdy iuż miał przyſtąpić do obleżenia Ptolomáidy; od Emirá naywyżßego Hetmáná ſwego / (ktory ſpodźiewał ſię po nim zá życzliwośćią żołnierſtwá náſtąpić) otruty ieſt. To iednák do ſkutku zamyſłow iego nie ßkodźiło. Albowiem Mámmeluſowie / kocháiąc wielce Soltaná ſwego / nátychmiaſt

tychmiast onego zdraycę rozśiekáli; y obwoláli Soltanem Alego Syná zmárłego Páná ich/ Melech Seraf go názywáiąc. Nowy ten Pan/ umyślił dośieráć zamysłow Oycá swego/ ktory go poprzyśiągł był umieráiąc; áby nie pierwey pochował ćiáło iego/ áżby odebrawszy to Miásto/ wszytkich Chrześćian wygnał z Pálestyny. A dla tego/ nie dáiąc im czásu do záżyćia ná stronę swą/ odmiány oney/ ták prętkiey y niespodźiáney: obroćiwszy nagle w lewą po nád morze/ podstąpił z Woyskiem pod Akrę/ álbo Ptolomáidę;
1291. dniá piątego Kwietniá/ Roku tyśiąc dwieśćie dźiewięćdźieśiątego pierwszego; máiąc z sobą sto sześćdźieśiąt tyśięcy pieszego ludu/ a sześćdźieśiąt tyśięcy Káwáleryi.

Ptolomáis/ ktorey położenie y moc/ opisałem iuż w piątey Xiędze/ tey Historyi: byłá ná ten czás naypięknieyszym/ naybogátszym/ y nayokazálszym cáłego Wschodu Miástem; dla wielkich w nim hándlow wszelkich towárow kráiu onego; ktore tám z Egiptu y Azyi morzem y lądem prowádzono/ áby potym ztámtąd do Europy przesyłáne bydź mogły. A stawszy się po wźięćiu Jerozolimy/ Stołecznym Krolestwá cáłego/ y ućieczką wszytkich Chrześćian Pálestyńskich/ po utráceniu innych Miast: byłá też ná ten czás y ludnieysza dáleko/ ániżeli przedtym; y ták dálece z pilnośćią wielką czásow onych ostátnich/ w obronę wszelką opátrzona: że ią cále miano zá niedobytą; osobliwie/ gdy miáłá więcey nád trzydźieśći tyśięcy zbroynego ludu/ ku obronie swoiey/ oprocz ośmnastu tyśięcy Krucyatow; ktorzy bez Wodzá świeżo byli przyszli do niey. Ale przez nieszczęśliwość swoię/ dwoistego oraz miáłá w sobie nieprzyiaćielá/ dáleko sroższego nád wszytkie śiły Sáráceńskie: ktory nákoniec ostátniey zguby iey był przyczyną.

Pierwszym z tych byłá niezgodá/ srogi nierząd w niey spráwuiąca.
J. Villan. Albowiem oprocz dwoch stron/ ktore trzymáły iesżcze zá Krolem to Cypru/
l.7c.144 to Sycylij: Weneći/ Genuenses, Pizánie/ Florentini, Anglikowie/ Káwá-
Ptolom. lerowie Templi, Hospitalis, y Theutonicorum, Pánowie y Xiążętá Za-
Lucen. morscy/ á náwet Pátryárchá y Legat Papieski: ták dálece wdzieráli się do
Antonin. rządow/ ieden drugiemu nie podlegáiąc: iż się może mowić/ że tyle tám
3.p.t.20 było rożnych Miast/ ile ulic Zakonámi temi/ y Narodámi rozmáitemi ośiá-
c.6.§.9. dłych; ktorzy nie tylko Wodzá żadnego/ y Zwierzchnośći iego naywyższey/
Platin.in nie uznawáli nád sobą: ále owszem po większey częśći czásu/ wzáiemnie
Nicol.4. ná się uzbroieni/ stali pogotowiu. To iednák nayżáłośnieysza rzecz/ y oso-
Herold. bliwa przyczyná zguby nieszczęśliwego tego Miástá byłá: że ták dálece ze-
Cont.l5. psowáne obyczáie miáło/ ták rospustny á práwie wyuzdány ná wszelkie zbrodnie/ osobliwie nieczystośći/ y nayplugáwsze inne występki/ żywot był Obywátelow iego: że przymuśiły nákoniec spráwiedliwość Boską/ do wykorzenienia sprośnego tego ludu; ktory sromotnie między Pogáństwem święte
Buchart. Jmię iego lżył/ ták dálece; iż pospolićie mowiono (co ieden z Pisárzow
descript. czásow onych/ ktory długo báwił się w Ziemi świętey/ zápewnie twierdził)
Terr.Sanctæ lib.2 iż ze wszytkich ludźi/ w Syryi y Pálestynie mieszkáiących: Chrześćiánie byli
c.2.§.2. naygorszemi.

Soltan máiąc Woysko ták liczne/ y z ludu woiennego/ á osobliwie Mámmelusow swoich/ Mężow walecznych wielce/ złożone: uderzył mocno ná Miásto od lądu; biiąc ustáwicznie we dnie y w nocy do murow/ y wież iego/ rozmáitym naczyniem sztuk/ máchin/ y táránow woiennych; zewsząd

práwie

práwie podkopy czyniac y śiagáiac gruntu samego/ rożnych wież/ osobliwie wieże przeklętey; ktora Zamkiem iákoby Miástá onego byłá. Obleżeni też bronili się mężnie zrázu/ máiac dobrą nádzieię w posiłkách świeżych/ przez morze/ ktore wolne w mocy ich zostawáło; y zá ugodą ku wzáiemney obronie/ złączywszy się pod iednym Wodzem/ ktorym sobie zgodnie Gwilelmá de Bellojoco Mistrzá wielkiego Templárczykow/ Mężá wielce walecznego/ y ná Woynie doskonále znáiacego się obráli. Aleć inszego posiłku mieć nie mogli/ nád pięćset piechoty/ y dwieśćie konnych; ktore im z sobą Krol Cypryiski przyprowádził. A gdy potym/ wielki ten Mistrz/ strzáłą nápuszczoną iádem zábity iest: strácili záraz serce; y widząc się bydź bez Wodzá/ znowu iáko y pierwey do niezgody powroćili; ták/ że Sáráceni/ opánowawszy iuż dwie álbo trzy wieże Mieyskie/ gdy wálny szturm dniá ośmnastego Máiá/ ze wszytkich stron przypuścili: záraz Miásto naypierwey przez bramę Wieże przeklętey/ á potym przez wszytkie inne mieyscá opánowáli; ktore Obywátele iego/ nátychmiast uchodząc ná Okręty/ opuśćili.

Máło ich iednák uyść mogło/ ktorzy wpádszy naypierwey z Krolem Cypryiskim/ przednieyszemi Káwáleráմi/ y stárszyzną Narodow rożnych/ ná státki: przypłynęli nákoniec do Wyspy/ srogą burzą y nawálnośćią w przepráwie morzá skołátáni. Albowiem ná większe nieszczęśćie utrapionych ludzi/ ták dálece morze dniá onego nádęło się było: że większa część tych/ ktorzy uchodząc mieczá Sáráceńskiego/ w pław do Okrętow puszczáli się: mizernie potonęłá. Pátryárchá sam dopádszy Galery pewney/ ná ktorą iuż miał wśiadáć/ gdy z miłośierdźia/ iák naywięcey ludzi do bátu swego/ przyimuie: (ktorzy hurmem rzućiwszy się w wodę/ chćieli wszyscy przypłynąć do niego) nagle poszedł ná dno morskie/ zá zbytecznym obćiążeniem bátu; y ták przynamniey umieráiąc/ wypełnił powinność Pásterzá dobrego/ kłádącego żyćie zá Owce swoie; ktorych iednák śmierćią tą rátowáć mu było niepodobna. Ostátek ich ná záwźiętość Pogáńską Zwyćięzcow pádło/ á ći wszytko krwią y zaboystwem nápełniwszy: ktorych mieczem nie znieśli/ w niewolą ćięszką zábráli/ wszelkim nierządem/ y gwaltámi/ rospustę swą bestyálską násyćiwszy.

Były iednák miedzy temi/ Bogu poślubione Pánny; ktore cudowny sposob záchowánia w cále Pánieństwá swego/ zá pomocą náwet samych nieprzyiaciol poczćiwośći ich/ wynálázły. Albowiem Xieni/ álbo stársza Klasztoru Pánieńskiego Swiętey Kláry/ widząc iuż wźięte Miásto: y że nie mogłá uyść rąk Pogáńskich/ ktorych się swawoli bárdźiey/ ániżeli gniewu y okrućieństwá obawiáłá: męską odwagą y przedźiwną żárliwośćią Duchá: pobudźiłá Pánny wszytkie/ do náśládowánia przykłádu swego/ ieżeli chćiáły dotrzymáć skarbu tego: ktoryby im nád żyćie samo/ po tyśiąc rázy miłszy bydź powinien. A zátym urznie sobie nos/ czyniąc się ták szpetną srodze w oczách ludzkich/ áby przed Bogiem/ ktoremu samemu tylko podobáć się chćiáłá/ tym pięknieysza stánęłá. Nátychmiast drugie/ tymże pewnie nátchnieniem Duchá/ (ktory niegdy Swiętey iedney Xieni Angielskiey/ toż był podał do sercá) pobudzone: nie omieszkáły tegoż w Osobách swoich; áby prędzey we krwi oney/ brzydkie płomienie żądze Pogáńskiey/ ugáśić mogły; ktorzy zoczywszy ich w ták sprosney postáwie/ y zbrzydźiwszy się srodze: wszytkie ná mieyscu wyćięli; podáiąc im sposob okrućieństwem onym/ ták dálece przyiemnym: połączenia Palm Męczeńskich/ z Liliami niewinności

Antonin. p. 3. t. 24. c. 9. §. 11. Vading. Annalia Minor.

nośći Pánieńskiey: y (iáko mowi Pismo świete) wybielenia szat swych/ we krwi Báránkowey; czyniąc ie ták godnemi: aby wszedzie szly zá nim/ y náśládowáły onegoż. Fránćiszkani/ ktorzy Oycámi ich Duchownemi byli: y piekny bárdzo Klasztor mieli w Mieśćie onym: wszyscy tákże bez miłośierdźia pobići: polegli; y wiecey nád sześćdźieśiąt tyśiecy ludźi/ zginęło w dobyćiu onym; álbo w niewolą Pogáńską dostáło sie do Egiptu.

Názáiutrz/ dniá dźiewietnástego Máiá/ Templárczykowie trzymáiąc sie ieszcze/ w naywiekszey Wieży Kośćiołá swego: wyćiąwszy w sztuki trzystá Sárácenow/ ktorzy zá umową gdy weszli do nich/ ná poczćiwość płci Białey nástapić chćieli: koniec Sámsonowemu podobny otrzymáli. Albowiem wszyscy pod upadkiem wieże oney legli/ ktorą podkopawszy obálono/ y ktora z niemi wespoł/ nieprzyiaćioł szturmuiących záwáliłá. A ták sławna oná Ptolomáidá/ ná sto lat przedtym przez Krolow/ Fráncuskiego Filipá Augustá/ y Rychárdá Cor Leonis Angielskiego wźieta/ po wytrzymániu trzechletniego oblężenia/ ná przećiw trzemkroć stu tyśiecy Krucyatow/ ktorzy do niego iedni po drugich przybywáli: odebráne iest w czterdźieśći czterech dni/ przez Soltaná Bábilońskiego/ á z nią Chrześćiánie strácili wszy serce oraz y rozum; utrácili nátychmiast y ostátek/ co tylko mieli w Syryi/ y Ziemi świetey. Albowiem ći/ ktorzy sie w Tyrze/ iáko potężnym wielce Mieśćie/ dobrze ieszcze bronić mogli: opuśćili ie nátychmiast/ uchodząc do Okretow/ skoro tylko o wźięćiu Ptolomáidy usłyszeli; ták dálece/ że názáiutrz bez wszelkiego odporu/ weszli do niego Sáráceni. Templárczykowie/ ktorzy ieszcze w Sydonie/ y w Zamku Pielgrzymskim byli: toż nátychmiast uczynili; gdy postrzegli/ iż Hetman ieden Soltaná tego/ miał sie morzem do oblężenia ich; á zás ći co w Bárućie/ spuśćiwszy sie ná wiare zdraycy tego/ktory ich obiecał był po przyiaćielsku przyiąć/ ieśliby zászli mu droge: kiedy miał iść Ziemią ich: wszyscy álbo od mieczá legli/ álbo w niewolą zágárnieni.

San.c.22 — margin note beside "iąc sie ieszcze/ w naywiekszey Wieży"

San.ibid. — margin note beside "wielce Mieśćie/ dobrze ieszcze bronić mogli"

A gdy tylko te cztery Miástá nádmorskie/ przy Chrześćiánách po wźięćiu Ptolomáidy/ w Ziemi świetey zostawáły: w ten czás też włáśnie do szczetu z niey wygnáni byli; w sto dźiewiećdźieśiąt y dwie lat potym: iáko Goffred z Bullionu/ y inni Xiążetá Krucyaći/ ták ią byli chwalebnie nábyli/ Krolestwo w niey (ktore przez dwieśćie lat blisko/ pod pietnastą álbo szesnastą Krolow trwáło) záłożywszy. Zkąd obaczyć możemy/ iáko sie to niesłusznie mowi/ że koniecznie Krucyaty nieszczęśliwe były: ták iákoby niesłuszniey mowiliśmy/ że zamysły Cyrusá wielkiego/ nie nádáły sie dobrze/ ponieważ Monárchia Perska/ ktora zwyćiestwy swemi záłożył: máłoco tylko nád dwieśćie lat/ pod trzynastą Krolow trwáłá. To álbowiem iest nieuchronne práwo/ wszytkich rzeczy ná świećie: áby od záłożenia y poczatku swego/ do tego tylko kresu rosły: ktore im przyrodzenie álbo Opátrzność Boska/ zá koniec doskonáłośći ich náznáczyły; á potym upadáły coraz/ álbo nieznácznie/ iáko sie dźieie pospolićie z przyrodzeniem: álbo nagle zá niespodźiáną iáką odmiáną/ y obrotem Fortuny/ áż poty: pokiby bydź tym (czym pod dokłádem tylko niebyćia kiedyś/ dotąd były) nie przestáły. W ostátku Zwyćiezcá Soltan/ odeymuiąc Chrześćiánom nádźieie wszelką/ y chęć do odebránia tego/ co dopiero utrácili: y broniąc im wszelkich sposobow/ pánowánia ná morzu/ zá wźiećiem iákiego z Miast obronnych/ nád

San.ibid. — margin note beside "stáły. W ostátku Zwyćiezcá Soltan"

nych/ nád brzegámi: kazal popalić/ poobaláć z gruntu/ y poznośić wßy-
tkie Miáſtá nádmorſkie/ y ſamę náwet Ptolomáidę; ktora bywßy kiedyś
iednym z naypięknieyßych/ ále też nayroſpuſtnieyßych Miaſt świátá cálego:
nie ieſt y podźiśdźień/ tylko żáloſna reßta rozwalin ſrogich; ktorych ro-
zwlekłość/ wyraża iáwnie wielkość/ ták Miáſtá tego kiedyś/ podczás kwi-
tnącey wſpániáłości ſwoiey: iáko y ſtráßney káry Boſkiey/ ktora ſobie przez
grzechy właſne záſłużyło.

Záłoſna nowiná/ o ták wielkiey y nieſpodźiáney ſtrácie/ ſrodze Oycá
Swiętego Mikołáiá Czwártego pomießáłá; ktory od roku iuż wßelkie ſtá-
ránia czynił/ ná ſporządzenie wálney Krucyáty/ łącząc wßytkich Pánow
Chrześćiáńſkich ná Zachodźie/ przećiwko Mámmeluſow/ uſtáwicznie gro-
żących Páleſtynie. Wezwał do niey wßytkich Krolow/ niezwykłą żárliwo- Platin. in
ścią/ y dokazał tego: że Edwárd Krol Angielſki/ ogłośił śię Wodzem ich/ Nicol. 4.
y wßelkie gotowości ná to ſpoſobił w Kroleſtwie ſwym; áby śię mogł ná
czás náznáczony od Oycá Swiętego/ to ieſt ná Swiętego Janá Chrzćićie-
lá/ w Roku tyśiąc dwieśćie dźiewięćdźieśiątym trzećim/ w drogę ono
rußyć. Gdy tym czáſem/ o utrácie wßytkiego/ ktorą Chrześćiánie Sy-
ryiſcy/ w Mieśiącu Máiu/ przed dwiemá láty popádli byli/ uſłyßał. Tá
nowiná go iáko piorun iáki przeráźiłá/ y zmießáłá wielce; ále iednák nie
przeßkodźiłá/ áby prac y pilności ſwey nie przyczynił/ przez liſty/ Legaty/
Káznodźieie/ ktore rozſyłał wßędźie na ogłaßánie Krzyżá/ y połączenie Pá-
now Wſchodowych z Záchodniemi; Krolow náwet Tátárſkiego/ Iberiá-
now/ Georgiánow y Armenij; áby śiły ſwe złożywßy weſpoł/ wźięli przed 1292.
śię umyſł ſtáły; odyſkánia oraz wßyſcy/ tego wßytkiego co śię dla niezgo- Epiſt. Ni-
dy/ do powßechnego nieprzyiaćielá świeżo było utráćiło. Gdy iednák col. 4. l. 4.
rozumiano/ że zábieżeć temu złemu/ y rátowáć ſtráty oney niepodobna
było: wßytkie te ſtáránia Oycá Swiętego/ y innych Náſtępcow iego wzglę-
dem rzeczy tych/ żadney potym Krucyáty ſkoiárzyć nie mogły; ktoraby
ogłoßona byłá ná odebránie Ziemie świętey.

Bonifacyus Oſmy/ gdy Káſſan Krol Tátárow w Perſyi/ życzył ſo- 1296.
bie/ áby śię z nim Chrześćiánie Europeyſcy złączyli ná Soltaná Bábilonij:
piſał do nich liſty; ále ták wyſoko y buczno/ że ich nikt ſłucháć niechćiał. Æmil. in
Klemens Piąty/ idąc przykłádem Przodkow ſwoich/ ná Concilium Wien- Phil. Pul.
neńſkim/ żárliwą mowę uczynił o tym/ y oſobliwą uſtáwą obwárował; áby 1311.
wßędźie ogłaßano Krzyż/ ná odyſkánie Ziemie świętey/ y wiele z rożnych
Narodow przyięli go byli. Ale że to gmin tylko był pomießány/ bez zá-
dnego ſłußnego Wodzá/ (poniewaz ná ten czás Pánowie/ o czym inßym/
á nie o Ziemi świętey myśleli:) wßytkich potym uwolnił od ślubu tego/
y odeſłał do domow właſnych.

Coś ießcze okazálßego/ w teyże rzeczy dźiało śię/ pod Papieżem Já- 1328.
nem XXII. á przećię lepßego ſkutku nie przynioſło. Oćiec ten Swięty/
życząc ſobie ſrodze/ podnieść cokolwiek rzeczy Chrześćiáńſkich w Páleſtynie:
znośił śię w ták chwalebnych zamyſłách/ z Filipem Wálezyußem Krolem
Fráncuſkim/ naypotężnieyßym y nayſławnieyßym/ miedzy wßytkiemi Krolá-
mi/ ná ten czás oſobliwie: przy znácznym onym zwyćięſtwie/ u Káſſelu
nád Flándrámi otrzymánym. Tym końcem uczynił Pátryárchą Jerozo- 1330.
limſkim/ ſławnego Doktorá Páryſkiego/ Piotrá de Palude, Szláchćicá Continu-
Burgundyi álbo Breſſánu; z Prześwietnego Domu Várembonow/ Zá- ator Nágl.
konniká

konniká Dominiká Swiętego/ y Krol otrzymawszy mu godność tę/ ná uczcenie osobliwych cnot y zásług iego; wypráwił go prętko potym do Egiptu; nákázuiąc mu áby mowił z Soltanem/ względem oddánia Krolestwá Jerozolimskiego/ zá słusznemi iákiemi kondycyámi; pokiby go do tego/ woiuiąc z nim potęgą cáley Europy nie przymuszono. A tym czásem Filip/ z okázyi Pielgrzymstwá swego do Márs ylij/ dla náwiedzenia Swiętych Relikwij Ludwiká Biskupá Tolossáńskiego krewnego swego: obaczył się sam z Oycem Swiętym w Awinionie; ktory mu dziesięcin po wszytkim Páństwie iego/ ná Woynę świętą z dobr Kościelnych pozwolił.

A ponieważ ták wielkie zamysły/ nie mogły bydź wykonáne prętko/
1334. dla rozruchow/ ktore Schisma nieszczęsne Ludwiká Báwárskiego/ wszczęło
było w Kościele Swiętym; Filip ktoremu Pátryárchá Jerozolimski/ powrociwszy z Egiptu opowiedział upor Soltaná Bábilońskiego; wypráwił
Mat. Vill. prętko potym do Awinionu/ Piotrá Rogeryuszá/ Arcybiskupá Rotomágu
lib. 7. c. 2 Prálatá mądrości y náuki doskonáłey; ktore go potym ná Tron Piotrá Swiętego/ pod Jmieniem Klemensá Szostego wyniosły. Ten wielki y zacny Mąż/ mową swoią żárliwą wielce/ y rzetelną: w Konsystorzu cáłym/ wywiodł potrzebę onę ták dálece pilną/ wálney iákiey Krucyaty, przy sposobách/ ktoremi Krol á Pan iego mogł ią wykonáć/ ku ozdobie Kościołá cáłego; byleby się ten powagą swoią chciał przyłożyć. Przyrzekł oraz pod przysięgą/ iż ten waleczny Pan/ miał cále stánąć Osobą swoią naydáli lat dwoch/ ná czele wszytkich Krucyatow; ták dálece/ że go Oćiec Swięty uczynił Wodzem ligi świętey/ potwierdzáiąc mu ná lat sześć/
Froissard. pozwolenie to dziesięcin/ y odsyłáiąc Arcybiskupá/ z zupełną mocą rozdawánia Krzyżá/ y innych łask/ ktore Oycowie Swięci pierwszym Krucyatom nádawáć zwykli byli. Záczym Krol przyiął go uroczyście/ z rąk Prálatá tego: w świętey Káplicy Páryskiey/ oraz z Janem Krolem Czeskim/ y Filipem Náwárry/ przytomnemi ná ow czás ná Dworze iego; tudzież z wielką liczbą innych Panow y Xiążąt/ Krolestwá swego.

Wybierał się nákoniec/ z pilnym wielce stárániem/ y kosztem zbytecznym práwie/ przechodząc w tey okázyi wszelkie nakłády/ Krolow Przodkow swych. Ták dálece/ że kazał wygotowáć w Portách swych/ naypięknieyszą Flottę/ iáka kiedy mogłá bydź widziána we Fráncyi; zdolną ná przeprawienie czterdziestu tysięcy zbroynego ludu/ z końmi ich/ y wszelką obfitośćią rozmáitych żywności. Stárał się tákże pilno/ o rozgłoszenie Krucyaty oney/ po cáłey Europie/ włożywszy w to Krolow Arágońskiego/ Máioryki/ Sycylij/ Cypru/ y Węgierskiego; Rzeczypospolitę tákże Wenecką y Genueńską/ przywiodszy do złączenia broni swych/ z bronią iego;
Idem l. 2. áby wszyscy rázem szli pod przywodem iego ná Soltaná. Ták/ że Kru-
capit. 28. cyatę onę ná trzykroć sto tysięcy Woiowniká ráchowano; y iuż drżał práwie Wschod cáły od stráchu/ á sławá Jmienia Fráncuskiego/ rozlegáłá się po cáłey Ziemi/ ná odgłos ták strászney y známienitey wypráwy.

Aleć/ iáko ná zástánowienie wielkiey iákiey máchiny/ gdy ściąga
1336. iuż iuż wzruszeniem swoim/ oczy wszytkich pátrzących ná nię: nie trzebá tylko zátrzymáć sprężyny pewne/ ktore iey duszą práwie będąc/ pochopu y zápędu dodáią: ták y Woyná/ ktorą ná ten czás Edwárd Krol Angielski wypowiedział Filipowi; gdy zátrudniłá Páná tego/ że gdźie indźiey

broń

broń ſwoię/ ku potrzebie włáſney obrocić muśiał. Wßytká oná ták wielká Krucyatá/ (ktorą prowadził) cále pádłá bez pożytku; y zá podźieleniem wßelkich śił Pánow Europeyſkich/ do tych dwoch potężnych ſtron/ Fráncyi y Anglij: nie było ich więcey ná woiowánie w Egipćie/ álbo w Syryi/ nieprzyiaćioł Chryſtuſowych. A ták Woyná/ ktorą nas w ten czás Angielczyk záczepił/ y ktora náoſtátek wypędźiłá go z cáley Fráncyi: przyczyną byłá; że wypráwá Fráncuzow/ przećiwko Pogáńſtwu/ nie ſkończyłá ſię ták ßczęśliwie/ iáko byłá záczętá; y że go ták przez to z dźiedzictwá Chryſtuſowego nie wygnáłá.

To tedy ieſt wßytko (ile mi ſię zdá) cokolwiek kiedy znácznieyßego ſtáć ſię mogło względem Páleſtyny. Albowiem gorące ſtáránia ktore potym czynili Oycowie Swięći/ Nicolaus V. Calixtus III. y Pius II łącząc wßytkich Chrześćian ku Woynie Swiętey; nie były podięte dla odebránia Kroleſtwá Ierozolimſkiego. Iuż tá rzecz więcey nie byłá przed námi; ále tylko ná pohámowánie ſtráßney oney powodźi Zwyćięſtw/ y nábywánia Máchometá II. ktory wźiąwßy Konſtántynopol/ Węgrom iuż/ Grecyi/ y Włoſkiey Ziemi przegrażał. Co do Syryi/ tá iuż cále opußczoná byłá/ odtąd iáko z niey Chrześćiánie/ przez Soltáná Bábilońſkiego/ po wźięćiu Ptolomáidy wygnáni zoſtáli; á dáleko ießcze bárdźiey/ ſkoro ią Selim Ceſarz Turecki/ z Páleſtyną oraz y Egiptem wydárßy Mámmeluſom opánowáł. Boiaźń oná/ áby Wnuk iego Selim II. wźiąwßy Wyſpę Cypru/ (ktorey ná ten czás dobywał) nie uderzył potym ná Włochy: przywiodłá Oycá Swiętego Piuſá Piątego/ Filipá Wtorego/ Kroiá Hißpáńſkiego/ y Wenetow/ że ſię z ſobą/ przećiw ták groźnemu nieprzyiaćielowi złączyli; ktoremu ſławne zwyćięſtwo u Lepántu/ álbo ad Naupactum, (gdy go záżyć dáley nie umiano) wydrzeć zdobyczy oney/ y nábyćia świeżego nie mogło. Widźiano też często/ á náwet zá dni náßych: że ſię Fráncuzowie/ Włośi/ Polacy/ Niemcy/ y Węgrzy wzdłuż ná tych hárdych Otománow łączyli; ktorzy nioczym innym/ oprocz pomnożenia ſwego przez zgubę náßę nie myślą. Nigdy iednák nie łączono ſię ináczey/ tylko áby dálßym zwyćięſtwom ich y powodzeniu przeßkodzono. Niewiem albowiem/ zá iákim omamieniem dźieie ſię; iż Turcy záwße gorę nád Chrześćiány biorą; á Chrześćiánie/ y ſercem y rozumem przechodząc onych: zá śiełá bárdzo máią ſobie/ kiedy ſię im oprą nágábáni będąc w włáſney Ziemi ſwoiey/ nie ważąc ſię nigdy poyśc im w oczy: ná wydárćie z rąk Pogáńſkich/ przez znißczenie Páńſtwá ich/ tego wßytkiego: co oni Chrześćiáńſtwu odebráli. Wiem to dobrze/ iáko wiele Piſárzow ſtáráli ſię wywieść/ że zamyſły te/ nie byłyby do wykonánia ták dálece (iáko ie ſobie tłumáczemy) niepodobne/ y że náwet pokazáli ſpoſoby/ iákiemiby bez trudnośći wielkiey mogły bydź dokazáne/ (co záprawdę byłoby środkiem naybeſpiecznieyßym do odyſkánia Kroleſtwá Ierozolimſkiego.) Ia iednák/ nie umieiąc ták wiele iáko oni/ oſobliwie w rzeczách do Woyny y Rządu świeckiego należących: niechcę ſię wdawáć w tę ſpráwę; ktora też cále y powołániu memu nie

1453.

mu nie przystoi/ y do prace moiey nie należy. Dosyć mam ná tym/ że BOG Wszechmogacy/ użyczył mi łáski swey/ w dokończeniu ták trudnego przedsięwzięcia/ iákie iest moim zdániem/ opisać przynamniey szczerze wielce/ y rzetelnie/ (co tusze uczyniłem) Historya te o Krucyatách/ ná wyzwolenie Ziemie Swietey.

Koniec Dwánastey y Ostátniey Xiegi.



RE-



REGESTR

Rzeczy oſobliwſzych, ktore ſię w Xięgách Dwunaſtu Hiſtoryi tey o Krucyatách, zámykáią.

A.

B.

atę po

I.

ce Kru-

K.

Káwálero-

L.

wiazd

M.

N.

T.

Turcy,

V. W.

Z.

K O N I E C.





Omyłki co znácznieyſze w Druku, dla niedoyźrzenia słuſznego, pod czás Powietrza pánuiącego w Krákowie, ták máią bydź poprawione.

Naprzod ná kárćie 18, wierſz 14. ſámo/ czytay ſobie.
k. 31. w. 24. z woli/ czytay y woli.
k. 36. w. 8. záczeło/ czytay záczeto.
k. 41. w. 37. tám wodz/ cz. ten Wodz.
k. 46. w. 3. iuż/ czytay y iuż.
k. 48. w. 20. pochwyconemi/ cz. podchwyconemi.
támże, w. 28. z Balow/ cz. z Bátow
k. 56. w. 6 wybrniony/ cz. wybrnawßy.
k. 60. w. 37. zoſtáwuiąc ie/ czytay, záſtáwuiąc.
k. 68. w. 21. mogl/ czytay, mogą.
k. 75. w. 16 do/ czytay, to.
k. 91. w. 15. Tyru/ czytay, Tygru.
k. 103. w. 31. Viſſoneński/ czytay, Vlf Senoneński.
k. 110. w. 21. gdźie/ cz. idźie.
k. 131. w. 45. wyćieczke cz. wieżyczke.
k. 136. w. 9. zdrádą/ czyt. zá rádą.
k. 138. w. 35. zkądże/ cz. ztąd że.
k. 142. w. 14. Zachodźie/ cz. Wſchodźie.
k. 149. w. 19. ſtáteczną/ cz. ßtuczną
k. 170. w. 42. ſlußnośći/ cz. do ſlußnośći.
k. 178. w. 35. zoſtáwuiąc/ cz. záſtáwuiąc.
k. 189. w. 40. gory/ cz. gor/ y.
k. 197. w. 24. nietrudno/ cz. trudno.
k. 203. w. 23 z Krzyżow/ cz. z Krzyżámi.
k. 209. w. 27. pleć/ cz. płći.

k. 253. w. 32. Xieſtwá/ cz. Xienſtwá.
k. 275. w. 13. Anglij Duńczykow/ cz. Anglidunczykow.
k. 290. w. 45. Te wßcely ſie zá raz mále/ cz. Tá wßczelá ſię záraz przez mále.
k. 313. w. 44. Kápry/ cz. Kápuy.
k. 321. w 30. z towárzyßem/ cz. z towárzyſtwem.
k. 322. w. 11. Jzriel/ cz. Jezráel.
k. 326. w. 17. Aeiárby/ cz. Algárbij.
k. 329. w. 40. przeiechác/ wiechác/ cz. przyiechác/ wyiechác.
k. 330. w. 13. obaczył/ cz. obálił.
k. 340. w. 39 zlewáiącym/ cz. zlewáiącey.
k. 346. w. 45. z rozmáitemi/ cz. z rozwinionemi.
k. 366. w. 11. wiążących ſie/ cz. wiążący ſie.
k. 369. w. 31. powiedźieć/ cz. przewiedźieć.
k. 370. w. 49. ábo ći/ cz. áby ći.
k. 383. w. 15. drugą gory/ cz. drugą po támtey gory.
k. 392. w. 19. w rożnych/ cz. w rocznych.
k. 412. w. 24. do záżywánia/ cz. do zábijánia.
k. 424. w. 45. podtym/ cz podłym.
k. 425. w. 35. ná plácu/ cz ktory ná plácu.
k. 432. w. 42. gdyci/ cz. gdyći żywot.
k. 436. w. 3. tegoż/ cz. áby mu tegoß.

Inne pomnieyſze errory, miárkuiąc ſię po ſenśie, uważny Czytelnik, ſam przez ſię łátwo obaczy, y wybaczy.


Biblioteka Jagiellońska
stdr0023715

